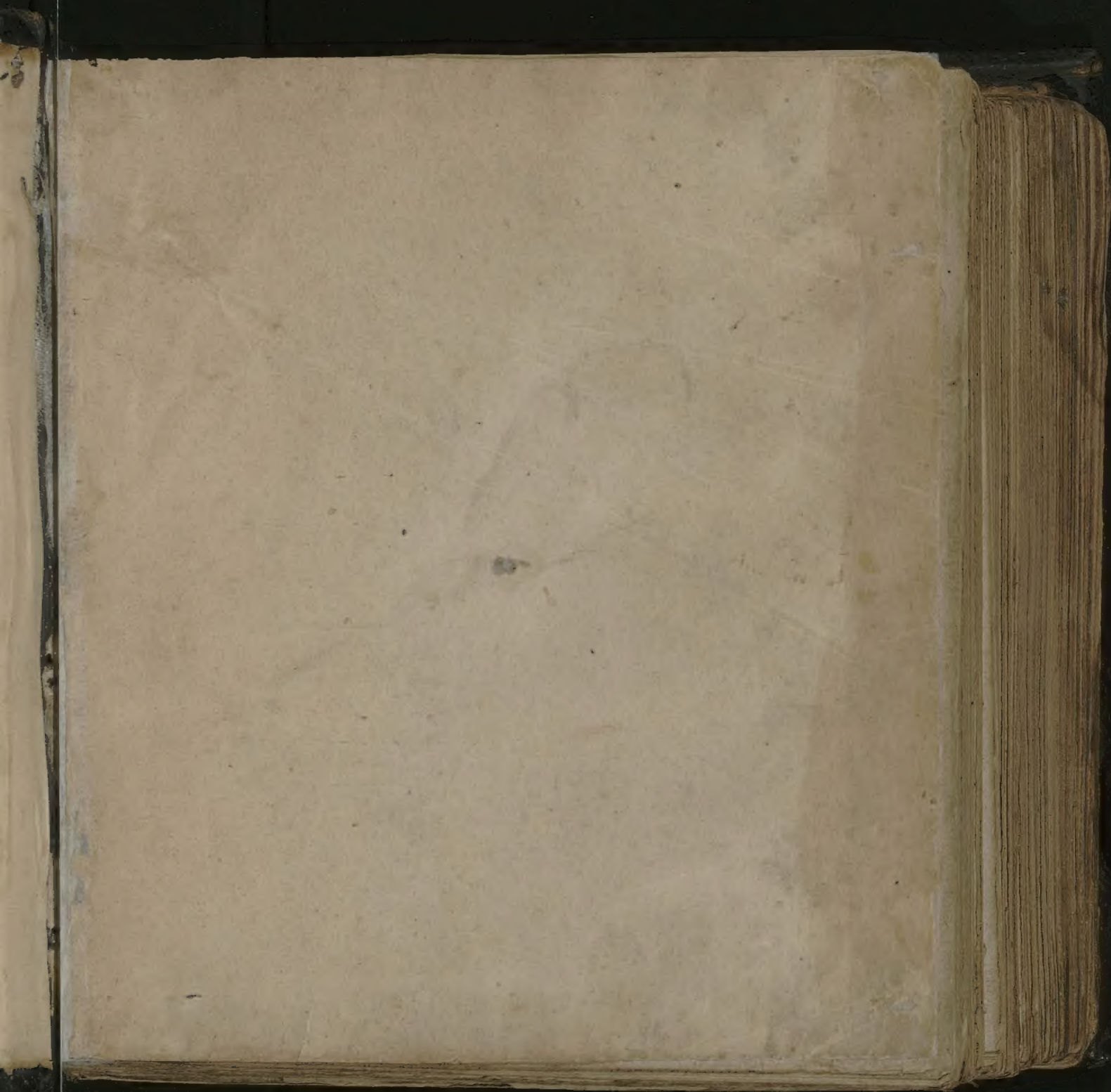
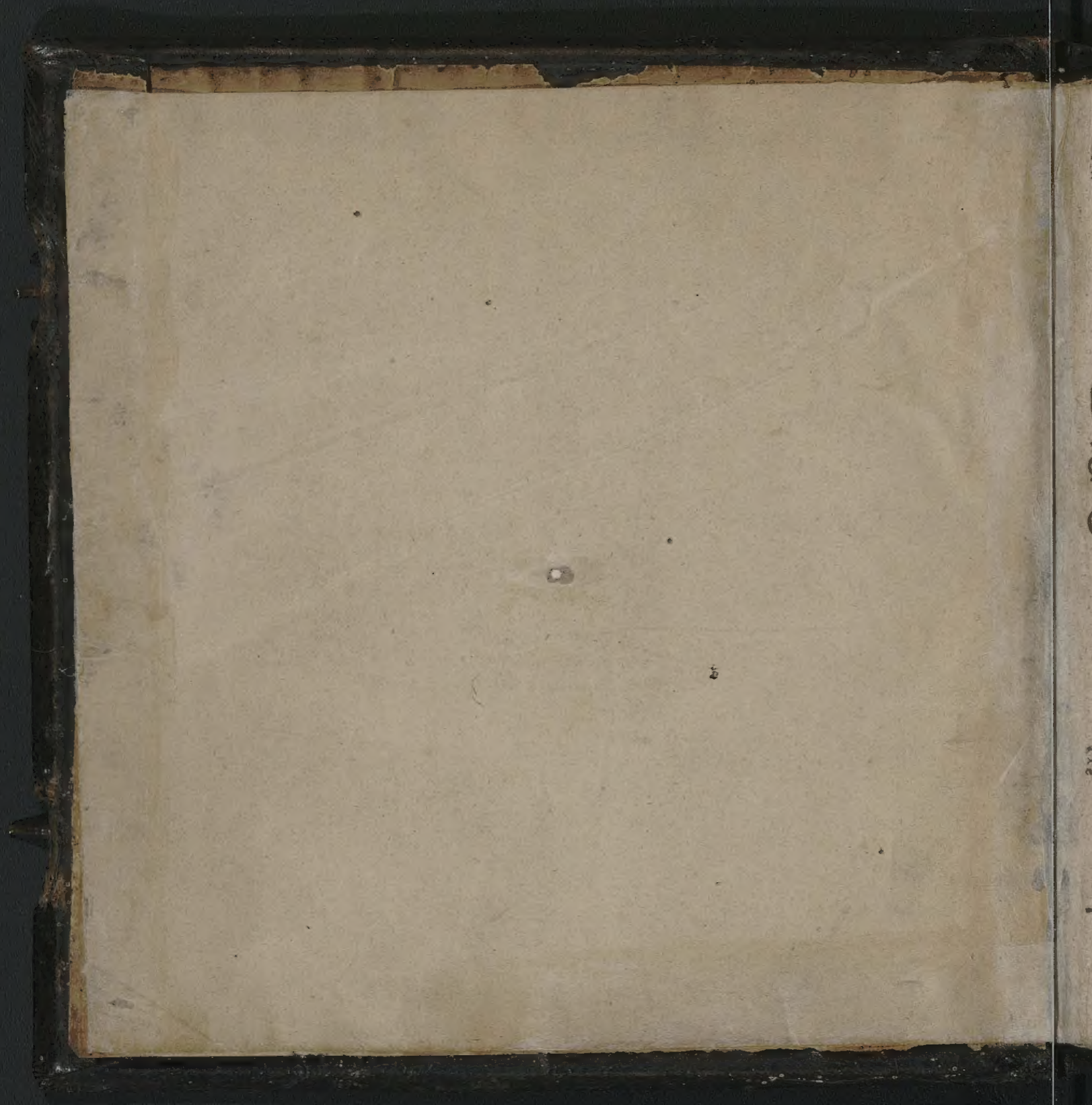




586973

Mag. St. Dr.





K. Samuela Dambrowskiego,

Pasterza Kościoła Ewangelickiego Nicodm. Augsp. Konfess. w Wilnie
Dozorcy Zborow Bożych w Litwie, we Zmoydży, ic.

Kazania

albo

Wykłady Porządne

Światecznych Ewangelii Światecznych, tudzież i innych
Światecznych, które Kościół Boży w Polsce, w Pruszech,
i indziej zwykł obchodzić. Przez
cały Rok.

Znany też Kazania o mece Zbawiciela Naszego Jezusa Chry-
stusa, i cztery tu na to miejsce wracane kazania,
a następne,

Nasładowa Pogrzebne, i siedm kazualne kazania,

Z Pisma Świętego i Doktorow Kościelnych, Według Starożytnych
Nauki i Porządku Prawdziwego Chrześcijańskiego
Kościola.

Na cześć i chwale Wielkiego Boga i Zbawiciela Jezusa Chrystusa zebrane
i podług eksemplarza Lipskiego Roku Pańskiego 1728
w druk podane.

W Brzegu,

Nakładem i Typem Jana Ernesta Trampa,

Roku Pańskiego 1766.

Czytelniku pobożny!

Dowu oto z druku wychodzi godney pamięci F. Samuela Dambrowskiego Postylla, to jest Wykład Ewangelii niedzielnych i Świątecznych przez cały rok według Edycyi Lipskiej roku 1728.

Wszystko w niemy nieodmieniono obaczysz, co się tyczy tak kazań na niedziele i święta żywczyanne, iako też i kazań o mece Pańskie, i innych w różnych czasu okolicznościach i Świąt takich, które nie wszędzie osobliwie po Naszych Kościołach do obchodzenia nie są ustanowione, aby nikomu w zagranicznych krajach Polskich na požądany, do ich czytania, okazji nie zchodziło. Szczegulnie tylko opuszczone są łacińskie słowa czyli dicta Doktorów Kościelnych, które iedynie w polskim języku są wyrażone, gdyż przez to obśmieniaby książka była, a największa przecię część czytających tego języka nie rozumieją.

Ta Księga, w której się znajdą słowa żywota, żadnego nie potrzebuie zalecenia; gdyż, kto Autor jest, sam tytuł pokazuje, którego słowa z Pisma S. wzięte; z taką się sławą i pochwałą rozmiast, że ie za kosztowną perłę w Kościele Naszym z osobliwym pośa nowaniem estymują, a doznawając się ich skutku za błogosławieństwem Boskim do serc się silnie wbiłającego, tym więcej do czytania

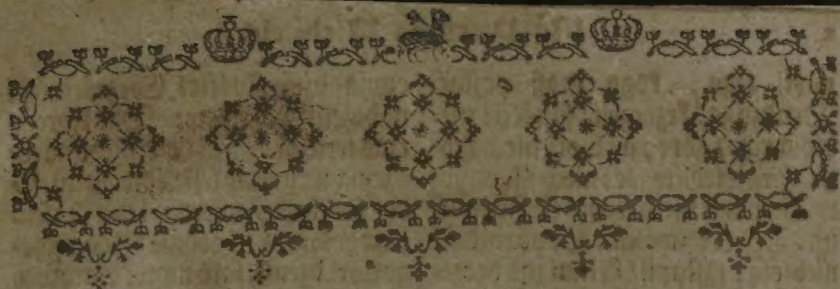


nia tenże Postylli zachęceni bywaia; tak iż mi się niepotrzebna bydy
zdaie, to wychwalać, co wszystkim iest wiadomo. Jednakże tu wy-
razić muszę, że niedostatek Eksemplarzow i chwalebne pragnienie serc
Krześciańskich Polakow do ten trzeciej Edycji są pobudką, nadzieię
w Bogu mając, że iak przez wszystkie inne czasy z obfitym zbudowa-
niem czytane były, tak i teraz nie z mniejszym skutkiem i pochwałą
przynieść będą.

Niechże Bog nadzieię taką spełni, niechże promienie świa-
tłości Ewangelii przez tę książkę i daley rozszerza, aby wpoimby
się za błogosławieństwem iego do serca człowieka, nie tylko rozum
był objaśniony a do poznania prawdziwej zbawiennej i niewatpliwey u-
wiedziony i zaciągniony, ale też i wola iego żeby była od niego zkie-
rowana i przychęcona do wykonania powinności Krześciańskich.
Niech czytelnikow rozpala w miłości ku słowu swemu świętemu, tak
aby serca ich podobne były roli dobrej, na którą gdy nasienie padnie
pożytek stokrotny przynosi. Niewiadomych mowy sprawiedliwo-
ści niech oświeci, zatwardziały iakoby młotem niech sruś, sta-
bnych w wierze potwierdzi, zasmuconych pocieszy, konających ale nieo-
mylną nadzieią zbawienia wiecznego niech upewni i rozweseli, przez
Dar łaski Ducha Świętego i iedyną naderższą Zasługę Jezusa
Chrystusa Pana i Zbawiciela naszego. Amen.

A. Paweł Twardy





W Imię twoie Niewiśkie, o Jezu Najświętszy. Amen!

Na Pierwszą Niedzielę Adwentu świętego Ewangelia u Matteusza S. w 21. Rozd.

M Gdy się przybliżyli do Jeruzalem, i przysli do Betfage do góry Oliwney, tedy Jezus posłał dwu uczniów, mówiac im: idźcie do miasteczka, które jest przeciwko wam, a zaraz znajdziecie oslice uwiązane i osle z nią: odwiążcie ją, a przywieźcie do mnie. A jeżeli by wam co kto rzekł, powiedźcie, iż Pan ich potrzebował: a zarazem puszczą ich. A to się wszystko stało, aby się wypełniło, co powiedziano przez Proroka mówiącego: powiedźcie córce Syon: oto Król twój idzie tobie ciężyć, a siedzący na osłach, i na osłach synu oslice pod jarzmem będący. Szedł tedy uczniowie, a uczyniwszy tak, iako im był rozkazał Jezus, przywieźli oslicę i osła, i rozłożyli na nie siany swoje, i wsadzili go na nie. A wielki lud stali siany swoje na drodze, a drudzy obcinali gałązki z drzew, i stali na drodze. A lud w przód i poząd idący wołał, mówiac: Hosanna Synowi Dawidowemu! błogosławiony, który idzie w imieniu Pańskim, Hosanna na wysokościach!

S Aczynamy dziś, Boże dawaj, byśmy się zbliżyli do Ciebie, a chwalebna pamięć Adwentu Pana naszego Jezusa Chrystusa, który czasów różnych i wielkim naszym pożytkiem, z bezczerności i miłośierdźcia swego, do odprawienia przestępstw.

Adwent
Pamięć
trójjaki.

Pierwszą już odprawili w dzień chwalebny wcielenia swego. W ten czas bowiem wyszedł od Ducha i Jan. 16. przyszedł na świat, aby móc krzyżem swego, sprawować zbawienie i odkupienie nasze. Boże mój, z iakożadośćcia Dnów świętych na ten Adwent czekał. Jedni mówili: Panie 2. Rozd. 15.

Iza. 45, 8 posłi tego, kogo masz postać. Drudzy zaś przyczeli: spuśćcie niebiosy rosy z góry, a obłoki niech kropią sprawiedliwość: niech się otworzy ziemia, a niech wyrośnie Zbawienie. Trzeci też wołali. Obyś rozdarł

Iza. 64, 1 niebiosy, i zstąpił! Alłni zaś doczekawszy tego, mówili: Widzieliśmy

Jan. 1, 14 chwale jego, chwale jako jednorodzonego od Ojca. Szczęśliwyż to był a wesóły Adwent.

II. Drugi odprawia co dzień w sercu ludzkiem, w Słowie i w Sakramentach swoich, w których do nas przycodzi, i łączy się z nami, abyśmy w nim mieszkali, a on w nas. O tym Adwencie śanżę u Jana E. **Jan. 14, 23.** mówi: Jeśli nie kto miłuje słowa moje zachowywać będzie: I Ojciec m. ymituje go, i do niego przyjdzie, a mieszkanie u niego uczynimy. Szczęśliwy człowiek, w którym Pan Jezus mieszka. Ten może mówić: Panie Jezu, ja w tobie, ty we mnie. Nie bede się bać nic złego. Zaiste i to szczęśliwy i pożądaný Adwent.

III. Trzeci będzie odprawował w nas. **Łuk. 21, 27.** dzień sadny, gdy przyjdzie z mocą wielką i z chwałą sędzić żywe i umarłe, i zstąpi z nieba z krzykiem, i z głosem Anielskim, i z trąbą Bożą. **1 Tes. 4, 16.** W ten czas otworzy wiota szczęścia i chwały wiecznej wiernym a wybranyim swoim, aby z nim mieszkali. **Rim. 14, 11** na wieki. A pokarże bezbożne za ich złe uczynki karaniem wiecznym, kazawszy je do ognia wiecznego, który zgótowany jest diabłu i aniołom jego.

O tym trojakim Adwencie, za-

czyna dziś Kościół Chrześcijański nabożeństwo swoje: Dla którego czas teraźniejszy aż do Bożego narodzenia nazwany jest Adwentem, żeby się każdy wierny tym czasem przygotował, i godnie Boga swego narodzenie, takó mówi Ambroży E. obchodził.

Evangelia przeczytana czasowi teraźniejszemu pięknie służy. Albowiem opisuie nam on wesóły a od Proroków E. obwieszany Adwent i wjazd Pański do Jeruzalem, który z tryumfem odprawował dla nas, aby konczył zbawienie i odkupienie nasze, dla którego na świat przyszedł. O iako się w ten czas wiernym poświęca stała, gdy na oko oglądali tego, którego z taką chucią przez tak długie czas czekali. Obaczcie, tylko słuchajcie. Rozdziele Evangelia na trzy części.

W Pierwszej opisuie Ewangelista wjazd Pański do Jeruzalem na królestwo, które mocą krzyża swego osiągnął.

W Drugiej, pokuszeństwo i zwyciężliwość Zwolenników jego.

W Trzeciej, posługi i tryumfy ludu pospolitego.

Ku wysłuchaniu tych trzech części, pobożności waszych o pilne a powolne ucho prośe.

Nasświetły Pan Jezus, przez ten E. a wesóły wjazd swon, niech mnie i wam błogosławi, Amen.

Wjazd Pański do Jeruzalem pła- **I.**
cia okoliczności takom wa- **Cześć.**
szym wyraze. Pierwszą kiedy? Dru-
ga, z kąd go zaczął? Trzecią z ja-
kim przygotowaniem? Ewarta, **okoli-**
dla **czność.**

dla czego? Piota, i takim po-
jęciem naszym?

I. **Ex**as tego wiazdu okazuje Ewan-
ielista w tych slowach: A gdy sie
przyslyli do Jeruzalem. Wto to
piec dni przed msta i smiercia tego
w dzien niedzieln. W ten czas o-
statnia droge odprawowal Pan Je-
zus do Jeruzalem, aby wyszko wy-
pelnit, co o nim pisali Prorocy. A tak
w ten czas ten Krolowski Adwent i
wiazd swoj przedsiwial, aby dat
znac, ze Jeruzalem na to od Boga
deputowane i naznaczone bylo, aby
tam obiecany Krol Zydowski, kro-
lestwo swoje duchowne zaczal, i opo-
z tamtad po wyszkiem swiecie rozke-
rzol. Poslali tam byt przed tym
medrze one ze wschodu stonca, i ta-
nowing, ze sie iuz Krol Zydowski na-
rodzil, ale je tego nie byli wdzieczni, i
mialo trumfow poczel seba tworo-
zic, o toz teraz osoba swa do nich ci-
gnie, okazujac sie bydz onym Kro-
lem, ktorego przed trzydziestu lat i
trzema, ludzie postromi, tamje za-
krola obwiesiwali. A tak Powstaj,
obiasni sie Jeruzalemy, poniewaz
swiatlosc twoja przysla, a chwala
Panska wesla nad toba.

II. **W**ienice i ktorego Pan ten wiazd
zaczal, ukazujac slowa: I przysli,
prawi, do Betfage, do gory Oli-
wney. Dwoie tu miensca wspomni-
na. Betfage, i gora Oliwna. Betfa-
ge z relacii Hieronima, byla wies ka-
planska nie daleko Jeruzalem, gdzie
kaplani Jeruzolimscy mieskali, i by-
dla do pni chowali. Z tej tedy wsi
zaczyna Pan Jezus ten Adwent i
wiazd swoj, daigc znac, po co do

Jeruzalem iedat, wlasnego, aby sie
tam ofiara stat, i samego siebie za
grzechy nasze ofiarowal. O blago-
stawnione Betfage, ktore nam tak
swieto a Bogu mila ofiare do Jeru-
zalem poslal! Gora zas Oliwna
byla przylegia Betfage i Jeruza-
lem. Z tamtad wypiejdza Pan Jezus,
daigc znac, ze iuz czas przyszedl, aby
okazal Bog swiatu milosierdzie
swoie. Oliwa bowiem w Dismie S.
milosierdzie znaczy. A tak, o boso
wierna powstaj, a badz wdzieczna
tam, co ci Dama swietla, nie za-
pominaj nigdy tak heynny dobroci
a milosierdzia iego.

Przygotowanie do tego wiazdu
nie bylo wedlug swiata i zroczajni
iego. Bo tak daley pise Ewangelis-
ta: Ze poslal Pan Jezus dwu U-
czniow swoich, mowiac im: Idziecie
do miasteczka ktore lezy przeciwno
wam, a zaraz zwaidsiecie oslice u-
wiazana i cete z nia. O Boze
wspomogacz, jaka te wzd roko. a?
takie Krola naszego uniznienie? O
Krolach ziemskich kto nie wie? Z taka
oni ozdoba, magnificencja krolow-
ska okazowal zywili: a salsnie.
Panie bowiem S. Wamirach ze
wie. A tu co proste za swietnosc?
co za ozdoba non sumy? Alekxander
Wielki mial swego Bucefala i to-
ry na osm tysiacy i siedm set koren-
siacowane: a takie rozumiecie ro-
stunki do tego nalezaly? Jakie wo-
prawy, ochedostwa, dostatki? A
Pan Jezus nie mial nisko poizczana
oslice, na te wsiadly do Jeruza-
lem iedzie, nie krolowi, ale jebrato-
wi podobny bedac? Aleh ktoz sie tu
Als dymoz

III.
i takim
przygotowa-
niem

Mat. 85.

Met. and.

Mat. 85.

Bucefal

działować nie będzie, patrząc na
tak głęboką pokorę i uniżoność Kro-
la tego? Pierwie sie jest czemu dzi-
wować. Non caret mysterio.

IV.
dla
go?

Stuchajcie przyczyny. Tak pisał
Ewangelista: A to się wszystko stało,
aby się wypełniło, co jest powiedziane
przez Proroka. O przedziwny
Boże! pięć set lat i dwadzieścia
przed tym prorokował o tym Zacha-
rias Prorok, ukazując temi słowy
właśnie na Pana Jezusa i władz-
tego dżisiejszy. A tak nie chciał tego
proroctwa pominąć Pan Jezus,
ale gdy się zbliżał czas meki i
śmierci jego, przez którą królestwo
sataniskie zburzyć miał, już nie pie-
śno jako przedtem, ale iżno do Je-
ruzalemu przybywa. Tak wa-
żnym jest poważność Pisma S.
Proroctw, że się wypełnić muszą.

A jako nie bez przyczyny, tak też
nie bez osobliwych pojętków ten Ad-
went i władz swój odprawował. O-
garnął je Ewangelista w tych słowach
Proroctw: Powołajcie córce
Syonkie, Oto Król twój idzie
tobie cichy, a śledzący na osłicy, i na
osłeciu synu oslice, pod larzem be-
dacey. W tych słowach trojakie
władz tego pojętki mamy.

Adwent
tego do
nas.

Pierwszy jest, Adwent albo przy-
ścisłe tego do nas. Ten wyraził: gdy
mówił: Oto Król twój idzie to-
bie. O wdzięczne a wesołe słowa!
Krolowie ziemscy wjeżdżają na kro-
lestwa władców dla czi i dla chwały
swoich, i dla pojętków swoich. Lecz
Król ten nasz wszytek, wszytek dla
nas i dla zbawienia naszego przy-
chodzi. Abowiem dla nas niedziwnych

ludzi i dla naszego zbawienia zstąpił
z nieba, dla nas się narodził, dla
nas ucierniał, umarł, zmartwych-
wstał, i do nieba wstąpił. Przeto
go też teraz Kościół witając z try-
umfem śpiewa:

Witaj Jezus Chryste z radości niebieskiej,
Witaj z Panny czystej, nasz gościu sa-
kramy,
Przyszedłeś od Ducha, byś nam żywot
sprawił
Zobą się cieszymy, boś ty nas sam zba-
wił,
Chryste Królu nasz.

Drugi pojętek jest, wolny do nie-
go przystęp. A ten się zamysła w tym
słowie Cichy. Cichy; prawi to-
bie Cichy. O zaisze Cichy. Nie przy-
chodzi bowiem tak straszno jako na on
czas, kiedy Izraelitom zakon na go-
rze Synaj podawał, w ten czas bo-
wiem przyszedł ze strachem wielkim,
aż lud widząc gromy, iskrawice, trę-
wienia i gore kuszaca się, drżał, ze
strachem stojąc z daleka, i mówił
do Mojżesza: Mów ty z nami, a
będziemy słuchać, a niech nie mówi
do nas Bog, byśmy snadź nie po-
marli. O nie tak srogi teraz przy-
chodzi, przyszedł cichy i pokorny, wolny
każdemu i bezpieczny do niego przy-
stęp. Przyspazje tedy i niemu śmie-
te każda dusza wierna, nie lekaj się
tak cichego a pokornego Pana, a on
ci ochłodzi i spokojne u niego odpo-
czynienie znajdzie.

II.
Wolny
do niego
przystęp.

Moj. 20
12. 19.

Trzeci pojętek jest, zjednoczenie
Poganow z ludem Bożym. Bo co zjednocze-
nie poga-
now z lu-
dem Bo-
żym.
innego osłica i osłatko znaczą? Kto-
re sobie Pan Jezus przymieść ka-
zał, i na obiedzie śladz do Jeruzalemu
jechał. Osłica znaczą Żydy, narod
larzmo

Iarżmo i ciężar zakonu na sobie no-
sący. Oślatko zaś znaczy Pogan, <sup>Allego-
ria.</sup> który jadnego ciężaru na sobie nie
miał: ale byli sobie od Boga Zra-
ckiego i tego zakonu wolni. Ten
dwojaki naród głębił Pan Jezus
w unia i jedność Kościoła swego,
wedle onych słów Apostolskich: Po-
jednaj z Bogiem oboje, w jednym
ciele przez krzyż swy.

Psalm. 117.
Ezech. 2,
11-13.
Rzym. 15.

napom-
nienie.

Tęto Echrześcianie wierni po-
juntli Adwentu i wiaźdu Pańskie-
go do Jeruzalem. O corko E-
onista wesel się, raduj się corko Je-
rozolimka, to jest; każdy wierny
Echrześcianin człowiecze: Otrwo-
rzył ci oto Król i obłubieniec twy
Pańskie serce swoje, do ciebie przyn-
szedł adys ty do niego nie chciał: A
przynszedł ci chęć, żeby ci tym rych-
le pozyskał, na oślicy i na ośleciu
śledził, aby i Pogan, głębiłszy
z ludem swoim, zbawił.

II.

Ezech.

rotała po-
wołanie
woli-
ni Pań.

Podziwuj dalek.
Przypatrzyliśmy się Władzowi
Pańskiemu i ofolicznościom ie-
go: obroćmyż z tym oczu swe na
zwolniki Pańskie, a obaczmy, co
też przy tym wieśdziej Pana swego
czynią, i iako mu służą.

I.

nie wo-
łanie
Pańskiego.

Trzy rzeczy o nich Ewangelista
przypomina.

Pierwsza była, pilne wykonanie
rozkazania Pańskiego. Powiedziat
im Pan: Idźcie do miasta, które
przeciwko wam jest: A zaraz zna-
jdziecie oślicę uwiazaną, i ośle z nią.
Odwiążcie ją, a przyniescie do
mnie. Oni co? Ezechiel uczynili
wszystko, co im Pan rozkazał. O
świecie pożądnym! Słuchajcie

a uwajajcie co to jest, wy słudzy i
kapłani Boga Najwyższego. Czyli
i wam te słowa nie należą? mia-
stečko przeciwko wam, światci jest:
oślica uwiazana człowiek każdy
grzesny. O iakaj wy przyniesie
Bogu uczynicie, jeśli te niedźna a
pod iarżmem grzechu i niedowol-
stwa spracowana oślica odwiąza-
wszy, do Pana przyniesiecie.
Wamci poruczona jest ta niedźna
oślica: rozwiążcie a przyniescie
ją: od ludzi do Boga, od świata
do nieba od grzechu do sprawiedli-
wości. A teraz więc osłabicie w
Adwent, na pilności i wierności
waszej niech nie nie schodzi. Zapła-
ta wasza honna będzie w niebie. ^{Matt. 23}
Madgrodzi Bog prace i starania
wasze.

Druga rzecz była, włożenie hat na
oślicę. Bo przyniosłszy oślicę i ośle, <sup>II.
włożenie
hat na
oślicę.</sup>
włożyli na nie haty swoje. Uczęleż
śle znówu Bracia namilsi, pla-
szem mi ości okrywać bydła, to
jest ludzkie grzesne, upadłe i mdłe w
wierze. Wahać to powinność.
Czyli nie na was Duch Boży, usty
Apostolskimi woła, mowiat? Je-
sliby też człowiek zachwycony był
w takim upadku, wy duchowni, ^{Gal. 6, 1.}
naprawiajcie takiego, w Duchu
ciężkości. Tęto jest klasa haty na
oślicę.

Albo też jeśli kto, przez taki grzech
hate zbawienia stracił, więc go
okryć i przyniesie, przez abjolucję
świeta, zwołajcie jeśli płacze, ja-
kule, chce się polepszyć. U was to
w reku, słudzy Boży, wam rzeczno. ^{Jan. 10;}
no: Którymkolwiek grzechy od-
A 3

puszcze

puszcicie, beda im odpuszczone, a ktorymkolwiek zatrzymacie, beda zatrzymane. Używajcież nad grzesznymi: tej mocy, ktorąście od Zbawiciela wzięli.

III.
posadze-
nie Pana
na oślicę.

Trzecia rzecz była: posadzenie Pana na oślicę. Oślica, rzekło się wyżej, jest każdy grzesznik. Tego nie tylko trzeba rozwiązać, i do Pana Jezusa przywieść, ale też na Pana posadzić. Zgrzeszył kto, niechże pokutuje. Pogroź występniemu, stręgo Boju, potępieniem wiecznym i raz, i drugi, i trzeci. Nie dbali na to, więc go wytacz z spoleczności wiernych, podobaj go satanowi; na zatracenie ciała, aby duch był zachowany. Tę jest Pana na oślicę wsadzić. Tak musi grzesznik rad nie rad nie po swej, ale po Bożej, woli chodzić.

1 Kor. 9, 5.

III.
Część.
posługi
du pospoli-
tego.

I.
Stanie się.

In vita
Cat. Uric

Tę są, o studzu Boju, przykłada, ktorych się teraz w Adwent, od Zwoleńskich Panich uczyć mać.

Trzecię część słuchamy. Ukazuje nam już Ewangelista, Posługi i tryumfy ludu pospolitego: a te były trojaki.

Pierwsza, stanie się. Boscie słyseli, że stali się swoie na drodze. O błogostawiona prostoto! Słoty swoie ściegi, nie tylko ku ucziwości Pana tego, Ale też na znak poddaństwa swego. Pię bowiem Plutarchus, że na on czas Cesarzom i Krolom na znak poddaństwa słoty na drodze stano. Coż innego i ten lud czyni: Słoty ściegi, daie znać, iż Pana Jezusa za Krola i za Pana gotowi byli przyjąć. Zaczynamy im nie tak miłego, czegoby

ku ucziwości tego żalować mieli. Także i my czynimy, chcemyli godnie obchodzić Adwent Pański.

Ścielcie się Słoty swoie ku ucziwości Pana tego maiełni Stanowie, Słoty.

Ścielcie Słoty swoie Słachetne a Uczywne Panie, nie żalując ich do kościoła kargać dla słuchania słowa Bożego, i oddania powinnych a przy- stoynych ofiar Panu Bogu Wschemu: ścielcie Słoty swoie ku uczi- wości Pana tego. Wszech ludzie, i mali i wielcy, i młodzi i starzy, bo- gać i ubodzy, mężczyzn i białe- głowy. Słoty wasze, są cięła wasze, ktore teraz w Adwent stać ku ucziwości Pana swego mać, powściągaie te od rozkoszy, prze- wstrzemiesliwość S. i maieć o nich staranie, ale nie ku popełnieniu pozadliwości.

Drudzy obcinali gateście z drzew, i stali na drodze: a czyli to wysład- czaieć. Zwyciestwo tego, ktore chorągwię trzyma swego nad nie- przynależoty. Dufnem i otrzymać miał. Wspomina bowiem Plutarchus, że na on czas w tryumfiech, tylko gateście, zwłascza palmowych, używano. Zaczynamy też gdy Judas Machabeusz miasto i kościół Jer- rozolimski wzięt, śpiewał mu lud ku ucziwości pieśni trzymając w ręku palmowe gateście, znacząc i stawiać one wiktoryę i tryumf tego. Ze tedy i tu lud pospolity gateście obcina, i na drodze Panu ściele, powieda Augustyn S. że to dla te- go czynią, aby znaczyli zwycięstwo, ktorym Pan umieraie, śmierć ży-
woty.

Applica-
tio.

Gregori-
us.

1 Tym. 13.

II.
Stanie się
Słoty.

In vita
Thesei.

2 Mach.
10, 7.

Tract. 5.
in loh.

gwoździć, i znakiem krzyża swego,
z diabła, i szajęcia śmierci triumf
otrzymać miał. Pomagamy im
wzwyż tego wesołego tryumfu, wy-
znawając że Pan Jezus dla tego
na świat przyszedł, aby nas z okow
katkańskich i z więzienia śmierci
wleczył, mocą krzyża swego wy-
prowadził.

III.
Kłama-
czy wódz
cy.

Trzeci już na ostatek nie katami,
ani gwałtami, ale głosem wódz-
czym Pana czcił, wołając i mo-
wił: Hosanna Synowi Dawi-
dowemu, błogosławiony który idzie
w imieniu Pańskim: Hosanna na
wysokościach. O wódzeczne a we-
sote słowa! Był zwyciężca za onych
czasów, że przy obieraniu króla co
jako wołało: Niechaj żywie król!
iako kiedy Saula Prook Samuel
na królestwo postanowił, zawołał
wszystek lud: Niechaj żywie król!
a potem gdy Salomona korono-
wano, trąbiono w trąby, i wołał
wszystek lud: Niechaj żywie król
Salomon, i grali wesołać się weso-
łem wielkim, tak iż głos ich rozlegał
się po ziemi. Tak że na on czas,
kiedy Jojada Kapłan naprowadził,
Joasa na królestwo pomazał, lud
wszystek klaszcząc rekoma wołał:
niechaj żywie król! tego pospeli-
go zwycięzcy naśladować i te m-
rzeże, Pana Jezusa za króla Izra-
elskiego uznawając, i winując mu
szczęścia i długiego panowania,
śpiewała Hosanna, iakoby chcieli
rzec: Synu Dawidowy, bądź
Panie Synowi Dawidowemu: A

wzięli te słowa z Psalmu setnego i Ps. 118, 26.
ośmiastego; który Psalm i dziś
Zbóżni śpiewała, ieleń grzmienie,
i błyskanie bryła. Bo rozumiejąc, że
w ten czas Mesjasz przyszedł. Mo-
ed tych słuchając, nie wstydźmy się
Królem naszym uznawać tak ubo-
żuchnego Pana: nie mówmy z
miejszamy Jeruzolimskimi: Nie
chcemy, aby ten miał królować
nad nami; A zwołując teraz gdy
już wchodzi do chwały królestwa nie-
biejskiego, Królem go naszym wy-
znawamy.

Tę są postugi, Chryścianie tamnie-
wierni, którzy lud pospolity Pana
do Jeruzalem przyjeżdżającego
czcił, wozadżając mu część przy-
stojną iako Królowi i Panu swoje-
mu, i wesołać się z Adwentu tak
wódzecznego a wielkiego gościa. I
my im tedy dziś towarzystwa po-
magamy, chcemy abyśmy z nim
do Jeruzalem niebiejskiego weszli, i
tam wesoła wielkustego i nieśkończ-
nych radości przy nim iako przy
Królu i Panie naszym zżywali.

A ty, o Błogosławiony Jezusie,
Synu Dawidowy, któryś przyszedł
na świat w imie Pańskie, abyś
nas z rek nieprzypaściot naszych wy-
barwił: nie przepominaj nas dziś
przed obliczem wiecznego Ojca
swego, jebymy za twoją nadrojbą
przyczyną do Jeruzalem Niebie-
jskiego wnieść, i tam ci wieczne
Hosanna na wielki śpiewać mo-
gli, Amen.

1 Sam.
10, 24.

1 Krol.
1, 37.

2 Krol.
11, 12.

Ta Wtóra Niedziela Adwentowa

Ewangelia v Łukasza S. w 21. Rozd.

Tedy będą znaki na słońcu, i na księżycu, i na gwiazdach; a na ziemi uśnięcie narodów z rozpaczą, gdy zaśnie morze i wiatr: Tak, iż ludzie drętwieć będą przed strachem i oczekiwaniem tych rzeczy, które przysięda na wspaniałe świat; abowiem moc niebieskie poruśa się. A tedy uprzą Syna człowieka, przechodzącego w obłoku z mocą i chwałą wielką. A gdy się to poczęnie dziać, pogładarcie, a podnoście głowy wasze; przeto, iż się przybliży odkupienie wasze. I powie: dziać im podobieństwo: Porzucie na figowe drzewo, i na wspaniałe drzewa. Gdy się już pukała, widząc to, sami to uznawacie, że już blisko jest lato. Także i wy, gdy uprzecie iż się to dzieje, wiedzcie, że blisko jest królestwo Boże. Zaprawdę powiadam wam, że nie przeminie ten wiek, ażby się to wspaniałe stało. Niebo i ziemia przemina, ale słowa moje nie przemina.

Słuchaj nas dziś tygodni Pan Jezus wspaniałym onym a wspaniałym więzdem swoim do Jeruzalem Chrześcijanie miłi. W ten czas bowiem gorące a jadosciwe Dniem s. wołania i prosby do efektu przywiodł. W ten czas się jako król obłubieniec z nieprzebranymi bogactwami starbom niebieskich Cierpienia Synów stał. W ten czas dobrowolnie do Jeruzalem iechał, aby tam mocą krzyża swego sprawował zbawienie i odkupienie nasze. Wielka w ten czas była radość ludu pospolitego, z których jedni ścili swe na drogę stali, drudzy galeście z drzew obcinali, a niektórzy wołali mówiąc: Hosanna Synowi Dawidowemu, błogosławiony który idzie w imieniu Pańskim, Hosanna na wysokościach. A dziś iaki nam strach? iaka o S.

Boże bojaźń ta Ewangelia przynosi? powiedząc o strasliwych znakach, które mają uprzędzić Adwent Pański na sąd żywych i umarłych. A to wszystko dla tego nam Pan przekładać raczy, aby w nas pożyteczną bojaźń tegoż czasu sprawił, za którąbyśmy byli godni upić tego wszystkiego, co ma przynieść na oświecenie nasze, i stanąć przed Synem człowieczym. Do czego się już w imię Pańskie gotując, tym pilniej te Ewangelie uważajmy w tych trzech częściach.

W Pierwszej ukazuje nam P. Jezus znaki które mają uprzędzić Adwent jego na sąd.

W Drugiej konsolacje a pociechy przywodzi, któremi się w takim strachu wierni cieszyć mają.

W Trzeciej admonicyę czyni, ukazując

Matt. 21

suma
wan

ukazując, jakim się obyczajem na ten iego Adwent gotować mamy.

Owas tu idzie, wybrani Boży, i o zbawienie wasze; przeto prośce, abyście wszytkiego głęboko w sercu wypuścić nie zaniechali.

Pan Jezus Wszechmogący, Cezdża żywych i umarłych, niech z łaski swojej świętey błogosławi mnie w mówieniu, wam w słuchaniu, Amen.

I. **Czesć.** W pierwszym czesćci ukazanie nam P. Jezus znaki, ktora maia uprzedzić Adwent iego na sad. Przeczyne dali mu do tego Zwoleńcy: Bo gdy jednego czasu siedział w kościele Jeruzolimskim, przysli do niego niektorzy, i pokazowali mu budowanie kościoła mówiąc: Mistrzu obacz iakie to budowanie. Alon im odpowiedział: przynjdzie czas, że nie będzie zostawion kamien na kamieniu. Potym, gdy siedział na gorze Oliwney, przysli do niego uczniowie i pytali go mówiąc: Powiedz nam kiedy się to stanie, i co za znak przysięcia twego i dokonania świata? na to pytanie odpowiadał im, nastąpi na słowa dżisieyshey Ewangelii: a w tych ukazanie naprzod troz iakie znaki, ktore maia uprzedzić Adwent iego na sad. Jedne na niebie: Drugie na ziemi: Trzecie na morzu. Przypatrzemmy się wszytkim porzadnie.

I. **na niebie,** Znaki na niebie, jedne na słońcu, a miano, drugie na mieściecu, trzecie na gwiazdach ukazanie

I. **na słońcu** O pierwszych mówi: Z beda znaki na słońcu. Coż za znaki? izali się zaстанowi słońce na pośrzed nie-

ba; iako za czasow Jozeego? Albo Jez. 10, izali się cosnie nazad dżiesięcia sto- 12. 13. pni, iako za czasow Ezechyasa? Nie Jsa. 38, 8. się podobnego nie stanie, Ale iako Indzien Pan Jezus mówi: Słońce Mart. 13, się zaćmi. Al tak przez znaki na słońcu 24. rozumieia się zaćmienia słońeczne. Te prawdziwe maia przeczyny swe w naturze, i od matematyków wie- dżiane bydy mogą. Napierwszym był Tales Milejusz, medrzec Grecki, Thales Milejusz, ktory ono wielkie zaćmienie za 2. syngesa króla upatrzył. Zawse iednak odmiane iaką i nieczesćcia roz- maite znaczą. Al iestliż nieczesćcia znaczą, iakoz daleko więcej o dniu sadnym prognostryka, ktorego iścierkami tylko niezakieimi były mo- ro, głody, wojny, powodzi, przepa- ści, wielkich miast i królestw spusto- szenie, i wszytkie inne plagi wszytkich wiekow, ktore rożnych czasow P. Bog dla grzechow na świat dopu- szczał. Drugie znaki maia bydy na 2. mieściecu. Bo mówi P. Jezus: i na mie- mieściecu. Co się mówiło dopiero o 3. słońcu, to tej o mieściecu rozumieć się ma: Bo mieściec iako światło swe od słońca bierze, tak te też bez niego traci. Zaczem iako częstu w lata żeftemu, im daley im barżiej na wyrok schodzi: tak też słońce i mieściec iako dwoie oczu tego świata im daley tym barżiej iasność swoje przed sadnym dniem tracić maia.

Trzecie znaki, na gwiazdach. 3. Przez te możemy rozumieć komety, na gwi- o ktorych wiemy z ekiperency, że 3. nte poćieknego uigdy nieprognostry- kują. Nigdy bez znacney łasni ko- komety na niebie nie widziano, mówi 3. Klau-

Claudianus.

A. 1618.

Hunnius
in expof.
hujus E-
vangeli.

II.
na ziemi.

1.
uciśnienie naro-
dów.

Mat. 24.
21.

rozmaite
obrazy u-
stąpienia

Klaudjanus. Czyli i on tak roczny kometę efektów swoich nie ukazuje? Nie bez tego, żeby nam i o sądnym dniu praktykować nie miało.

Ukazuje się też czasem nowe a przed tym niewidane gwiazdy, taka była w roku 1572. po Narodzeniu Pańskim, która była tak jasna i wielka, że ją gwiazda cudowna zwano. Za czym gdy ludzie uczeni iudycum swoje o niej ferować mieli, powie- dziali tak: Że iako ona gwiazda na wschód słońca, od medrców widzia- na, była znakiem pierwszego Adwen- tu Pańskiego na świat: tak i ta miata być znakiem adwentu tego na sąd.

Obacz Chrześcianinie, to te tro- iakie znaki na niebie Pan Jezus przed sądym dniem ukazuje.

Drugie znaki mała być na ziemi, a te także trojakie.

Pierwszy, uciśnienie narodów. A na ziemi, mówi Pan Jezus, będzie uciśnienie narodów: Coby to za uciśnienie było miało, wyklada indziej temi słowy: Będzie na on czas wielki ucisk, taki nie był od początku świata aż dotąd, ani potem będzie. Doczekaliśmy już tego, i widzimy to na oko, co żywo na cieście lata karzy, ucisk im dalek tym wielki, niedza wielka między ludźmi, stwierk, narzekanie cięskie, w mieszcach, po roślach. A nie widziemy nadziei żadnej, żeby lepszy był miało, co dnień to gorzej. To my mówimy śledząc tu w pokoiu, a co tam, gdzie żołnierzy leży, gdzie nieprzyjaciół ropadły, w niewolę zabiera, plun- druje, pustoszy, pali? Jakże tam uciśnienie snadnie zrozumieć możecie.

Panie Boże nasz i dsiatek naszych ta- kiego uchołowy. Dali się nam znać i oni Konfederaci przed kilką lat, dla których i po dziś dzień ludzie ubodzy na wielu młotkach wstorać nie- mogą.

Drugi znak ma być, schłenie lu- dzi. Ludzie, prawdy, dretwieć będą przed strachem i oczekiwaniem tych rzeczy, które przyjdą na rychły świat. Stanie się ludziom przed są- dym dniem wedle onych słów, które Bóg synom Izraelskim prorożował mówiąc: A między onymi narodami nie wytniesz sobie, ani będzie mia- ta odpoczynku stopa nogi twojej, dać też Pan tamże serce lekkie, i oczy zemdłone, i myśli zfraszowane: I będzie żywot twój iakooby za- wieśnony przed tobą: i będziesz się leżał w nocy i we dnie, i nie będziesz pierwszy żywota twego. Rano rze- czeń, ktoż mi da wieczor? a wieczor rzeczeń, ktoż mi da zaranie? dla trwoży, i dla tego, na co oczyma trzymi patrzeć musisz. Jeśliż tak, ta- koż tu ludzie nie będą mieli dretwieć, i rzezy sobie śmierci niż żywota żyć?

Trzeci znak będzie uyma wiel- ka i ubywanie rzeczy z ziemi pochodzących, które pokazuje Pan Jezus w tych słowach. Wbo- wiem mocy niebieskie porużą się. Wiemy to, że stworzenia niebieskie influencją swoją ziemskim pości- ku dodawała: za których porużeniem uyma i defekt w owocach i poży- tkach ziemskich jawić następuje. Toż się

An. 1615.

Mat. 28.
65-67.

3.
uyma wiel-
ka rzeczy z
ziemi po-
chodzących

śle i przed sadnym dniem dżić be-
dżie, a iuż z wielkiej części dżieie.
Na jte urodzaje co żywo starzy,
żboja nie tak pienne iako bywały
przed tym, świat moventakiej nie ma-
ja, wżytko niſzczeie. A za takowg
odmiana czegoż śle innego spodzie-
wać ledno sadnego dnia?

Tęć są znaki, które nam Pan Je-
zus przed sadnym dnem na ziemi
ukazuje.

III. Trzećie maia bydj na morzu.
na morzu

Gdy załumi, prawi, morze, i
waf. Ten znak Doktoro-
wie Rościelni rożnie wykladaia
Jedni rozumieja go o gwałtownym
roślaniu morza i rzek, które pola i
miałta, ludzje i bydła zabierac mia-
ły. Jako w roku 1571. była taka
powość w Niemcach, że spice ko-
ściółkow i zamkow wysokich ledwie
widać było. W ten czas do osmidge-
siąg tysięcy człowieka, a do pulto-
ru stu tysięcy bydła potonęło. Dru-
dzy przeż sumienie morza i nawał-
ności iego, rozumieja gwałtowne
wiatry i wichry, które na morzu, na
ziemi fłode wielka czynić miały.

Żużci się te wżytkie znaki z wielkiej
części ukazują. A za tym czegoż śle
inſzego spodziawać będziemy; ledno
je dżień sadny nie daleko.

II.
Cześć.

Znaki które maia uprzedzić Ad-
went Pański na sad słysielimż:
Słuchajmyż też, co nam za konſo-
lacje i pociechy Pan Jezus podać.
Nie bez tego bowiem aby nas te stra-
śliwe znaki przestraszyć nie miały.
A proż tego sam sadny dżień be-
dżie straszny z tych przyczyn.

dżień sa-
dny stra-
śny.

Naprzód, dla strajenia świata
bardzo strasliwego. W ten czas bo-
wiem niebiosu z sumem wielkim
przemina, elementa się roztopia, a
ziemia i wżytkie sprawy które na
niej są zgoraia. Uwajcie u siebie,
z jakim to strachem przypadnie?
Wszak owo, kiedy w mieście abo na
rośi, (czego nas Panie Boże ucho-
waj) dom iaki gorzeć poczyna, do
iakięgo strachu i wyekńnienia ludzje
przychodzą. A coż rozumiecie, kie-
dy ziemia i wżytkie sprawy na niej
gorzeć beda.

Dotym Straszliwym to dżień bedżie,
dla ostatecznej traby, której głos po
wżytkim świecie rozlegać się be-
dżie, za którym i umarli z grobow
dobywać się beda, i wżyscy tak żywi
iako umarli przed sad Pański poydą.

III. A na ostatek straszny bedżie, że
żpretka a niespodzianie przyjdzie. A go a nie-
wiecie, że nagie a niespodziane rzeczy
do strachu ludzje przywodzą. Wier-
nie wiemy, iesli w dnie, czyli w noc
przyjdzie. Jesli w noey, nocne stra-
chy bywaia nawietże. Ale iakoż Joel.
takoż mowi Prorok Joel: Wielki
dżień Pański bedżie, i bardzo stra-
śliwy, i ktoż go żnieśie?

Żeymuie cie strach Chrześcianinie,
lekaś się sadnego dnia, przerażily
cie słowa moie, słuchajcie pieciora-
kich pociech, które nam Pan Jezus
podaie, abyśmy ie pamiętaiac stra-
chu się żadnego nie lekałi.

Pierwsza ukazuje, w osobie Cze-
dżiego, którego zowie Synem czło-
wieczym, mowiac: Jedny uyrza sy-
na człowieczego. Przyjdzie na sad
nie on straszliwy Bog, którego gło-
s

I.
dla straj-
nia świata
bardzo
strasliwego
2 Petr. 3, 12

II.
dla ostate-
cznej tra-
by.

III.
dla nagie-
go a nie-
spodziane-
go.

rociecho
piaciorat

I.
w osobie
człowieczego.

Theodo-
retus.

su Izraelitowski na gorze Synaj, przy podawaniu zakonu słuchać nie mogli, ale Syn człowieczy, to jest, Pan nasz Jezus Chrystus, jako Teodoretus mówi, obleczony szatą człowieczeństwa naszego, na pociechę wiernym swoim, którzy go tu wyznawali na tym świecie, że się z nimi obedyście jako Brat miły z bracia swoja. O niewysławiona pociecho! Uwaj co to jest człowieczymizerny. Przed sąd ziemski kiedy masz stanąć, wiedząc żeś sedzia favorabilis, albo powinnym twym, tym bezpieczniej idziesz, sprzedawając się sprawie swojej wesolego końca. Tymże się sercem i na sąd Boży pospiesz, wiedząc i wierząc mocno, że cie nie okrutny Faraó, ani krwiożętny Nero, albo drażliwy Achab, ale Syn człowieczy który się dla ciebie człowiekiem stał, sędzią będzie. Zaczynam będzie takawa na lud swój, mówi Hieronim S.

Hieron.
in Joel
cap. 2.II.
w kstalcie
Adwentu
sweego.
przynajmniej
w obłoku.

Druga pociecha ukazuje w kstalcie Adwentu swego: Bo mówi, że przynajmniej w obłoku, z mocą i z chwale wielką. O wędzileczny a pociech pełny Adwencie!

2 Moys. 13.
27.

W obłoku przynajmniej, właśnie jako na on czas kiedy Syn Izraelicki z Egiptu prowadził, był przed nimi Pan, mówi pismo, w skupie obłok w nim: Także i na sąd w obłoku się ukazuje, dając znać, że nas z Egiptu niewoli świata tego do wiecznej kaney ziemie żywota wiecznego wprowadzi. W ten czas krzyknie lud Boży: Prawica twoja Panie sławna jest w mocy, Panie prawica twoja potarła nieprzyjaciela.

2 Moys.

Przynajmniej też i z mocą, abyśmy

oglądali tryumf i potęgę jego, które nad nieprzyjaciół naszych, mocą krzyża swego otrzymał. I abyśmy mogli mówić, one słowa: W wielkości Majestatu twego powróciłeś przeciwnikowi twojemu, puszczając gniew twój, który te pożar jako kłome. Przynajmniej na konie i z chwale wielką. Bo wszyscy Aniołowie S. przynajmniej z nim, jako prorokował Enoch siódmy od Adama mówiąc: Oto Pan idzie z świętymi wsiągami swoimi. A to dla tego aby pokazał chwale i uwielbienie swoje, wiernym na pociechę, niewiernym na pohaniecie wieczne.

2 Moys. 15.
7.chwale
wielką.2 list Jud.
w. 14.

Trzecia pociecha będzie w przynajmniej bliższym się odkupieniu, o którym mówi: Poglądajcież a podnoście głowę waszą, przeto, iż się przynajmniej odkupienie wasze. Na ten świat jestesmy właśnie tak w więzieniu takimi. A tak w sądny dzień wyprowadzi nas Pan Jezus z tego więzienia. O Jezus mój, jaka nam będzie radość! Nigdy się tak nie radował Noe, kiedy z archy wychodził: ani Józef, kiedy był z więzienia wypuszczony: ani lud Izraelicki, kiedy z Egiptu był: ani Jonaś, kiedy go wieloryb na brzeg morza wyrzucił: ani Piotr, kiedy go Anioł z więzienia wyprowadził, jako się wybrań Boży, w ten czas radować i weselić będą, gdy wynidą z więzienia śmierci do wiecznego żywota, wybawieni i odkupieni nadroższą krewią Zbawiciela swego. Zład Tertullianus, dzień ten zowie, dniem radości i wesela Chrześcijańskiego, Gregorius; dniem odpłaty. W ten czas bowiem

III.
w przynajmniej
bliższym
odkupieniu.

2 Moys. 13.

2 Moys. 41. 14

2 Moys. 12. 43

Jon. 2. 11

Dzie. 12/

9. 9.

Tertull.

Greg. ho-

mil. de

divite.

wy=

Mat. 5. 12. Zapłata wasza obfita będzie w niebieśkich.

IV. Czwartą poćiechę ukazuje Pan Jezus w podobieństwie od drzewa figowego wziętom, mówiąc: Powyżycie na figowie drzewo, i na wstępie drzewa, gdy się już pukała, widząc to, sami to uznawacie, że już blisko jest lato. W tych słowach konferuje Pan Jezus żywot niemieszany z żywotem przyszłym. Żywot niniejszy przynosi do śmierci, przyszły do życia: Ukazując różność obydwu wielką bardzo osobliwie.

Żywot niemieszany z żywotem przyszłym. Żywa trzyna wady ma do siebie. Pierwsza, że przynosi śmierć swojemu kręciu i ozdoba wszelką rzeczom wstępną i ziemię pochodzącą odcygnie. Druga, że ma dni krótkie, a noce długie i testliwie. Trzecia, że gwałtownie bierze, co się chce zarobi, to się śmierć strawi.

Też właśnie trójakie wady i w ulnienym żywocie zguardzie. Choćby rozmaite, nędze i frasunki ma ten żywot, które nam kręca i ozdoba przynosi odcygnięcia. Długo krótkie są i niestateczne, a noce długie i testliwie. Co między infemni

Job. 14. 1. Job S. temi słowy wyraża, mówiąc: człowiek narodzony z niewiasty, dni krótkie jest, i pełen kłopotu. Strachny też jest ten żywot. Bo co dzień, to nam siły uymuie. Znać to na ludzkości starych.

Żywot przyszły. Leczą drugą stronę on przyszły żywot będzie jako miłe lato. Lećcie gdy twarzą a ostrą zimą minie, wstępną się odnawia, każda rzecz ku gorze idzie, łąki, pola, sady, ogrody,

góry w zieloną się barwę oblecą, aż miło na nie spojrzeć, dzień długi weseli, żywność jest zjad wzięc. Tak też i w onym żywocie weseli nierównomierne będzie, dni długie, wieki nie przeżyte, noc minie, dzień i dostatek nieprzebrany nastąpi. A iakoż tu sobie, o następstwie Jezusa, przywstanie twego nie żyć, za którym wstanieczne lato ochłód i rozkosz a uciechy niebieskich nastąpi. Przyjdź Panie Jezus, przyjdź, a wstanie!

V. Piątą a ostatnią poćiechę ukazuje, w bliskości królestwa Bożego, mówiąc: Takie i wy gdy umrzecie i będziecie blisko, widząc że blisko jest królestwo Boże. Mieszkamy na tym świecie, właśnie jak w królestwie królestwie. Bo król jest królestwa. Zaczynamy prosić o państwo, aby przyjdzie królestwo Boże. To tedy królestwo przyjdzie się w dzień sądu. Bo Pan Jezus najwyższy dla tego przyjdzie, aby wlecie swoje do królestwa niebieskiego wprowadzić, które nam mocą królestwa swego zaplan. A tak nie trzeba się będzie sadu tego lekać, tym którzy tego pragną, aby z Panem królowali na wieki. Bo dla tego przyjdzie, aby tam byli gdzie on jest w chwale boga Ojca **Jan. 14. 3.** niebieskiego.

Otoż macie, wybrani Pańscy, poćiechy, któremi się nam w strachach dnia sądowego Pan Jezus cieszyć daje.

A żeby kto nie rzekł: A mamże się Occupa na to pewnie spuścić? tedy upewniać. A w tym Pan mówiąc: Zaprawdę powiadam wam, że nie przeminie ten

V. w bliskości królestwa Bożego

Occupatio

ten wielki ajby się to wszystko stało. Niebo i ziemia przemina, ale słowa moje nie przemina. Za takim upewnieniem, które tu Pan czyni, ktoż już wątplić będzie? Nie bądźcież tedy podobni niewiernym słuchaczom Noego, ani miekczanom Sodomskim, ale nadzieja mocna na słowie i obietnicach Pana tego polegając, nieomylnego skutku i niepochybnej słowem jego istoty rzekawcie. Stowo Boga naszego, mówi Prorok Izajasz, trwa na wieki.

Iz. 42.

Alle czas nam już do trzeciej części przystąpić.

III.
Część.

Admonicya czyni Pan Jezus do kazdey duszy wierney, w której nas uczy dwu rzeczy: Jedna, takim się obyczajem na Adwentu gotować: Druga, czemu to czynić mamy?

iako się
gotować?

Obyczaj i sposób przygotowania zamyka we dwu rzeczach: Ukazuje naprzód, czego się strzedz? Potym co czynić mamy?

I.
Strzedz się
potrzeba.

O pierwszy mówi: Strzeżcie się, aby snadź nie byty obciążone serca wasze obżarstwem i opilstwem, i pieczętowaniem o ten żywot, a nagleby na was przyszedł ten dzień. W tych słowach ukazuje, naprzód występki, których się strzedz: Potym składzie przyczynę, dla czego się ich strzedz mamy.

Występki których się mamy strzedz dwa mianuje. Pierwszy jest obżarstwo z piąństwem. Drugi, pieczętowanie o ten żywot.

Obżarstwa i piąństwa zakazuje iac Pan Jezus, nie broni iść i pić wina, według potrzeby, ale zbytku, który iadłem i pićem popełniomy bywa,

zakazuje. Bo iść i pić dla pożywienia ciała, grzechu nie ma: Ale bez miary iść i pić to grzech, który ludziom gotującym się na przywiesie Pańskie niepomatu szkodzi, i jest im na wielkiej przeszkodzie. O Boże wszechmogący, toć się dziś co żywo za tym grzechem udao. Co tedy uczty, pokaż mi, kto trzeźwy do domu idzie? Al co gorza! Coby ludzie serdecznie za ten grzech żałować mieli, to się nim bezpiecznie przechwalała. Bo kiedy się nazajutrz po upiciu zeyda, to jeden drugiego pyta, iakoby się miał po wczorajszym? Tam się sobie z pośmiechem spowiedała: Nie pomnie, prawi, iakom do domu przyszedł: siedzieliśmy aż do białego obyczai dnia: nie wiem co mam czynić: piianych głowa mi boli: na iedze nie mogę ludzi pomyslić. Alim drugi absolucya daie, mówiąc: Wiec klin klinem wytrącić. To się wnet z sobą znorowu zmorow, iezli wczora dobrze pił, to dziś ieszcze lepiey, i tak ustawicznie: piia miary bez miary, iako Augustyn s. mówi. I tak się co dzień zwoy- Serm. 4.
czaiwszy morow, że nie mogą spać, de verbis
kiedy sobie nie podpią. O żalosny Ap.
a balony postępek! Pytam cie niezniaku mizerny, gdyby w ten czas, gdyś piiany, sadny dzień przyszedł, iakobys wždy sobie poczał? Cobyś za postawke stroił? Cobyś mówił? Piiany o świecie niewie, mówić nie umie, na nogach stać nie może, taczaj się to tam to sam. Co rozumiesz? ianego.
gdziebyś się kazo wyspać abo wytrzeźwić? Nic perwnieyzego, iezdno w piekle, gdzie dla piianicow z onym bogaczem, toje ogniem palą. Euf. 16.
igce

łace ustano. Przeto znay ten pierwszy występ, którego się nam Pan Jezus strzedz kaze.

2.
pieczotowanie o ten żywot

Drugi jest pieczotowanie żywota, przez które rozumie Pan Jezus, chęć i łaskomstwo. Bo nie bronit tu przystoynego starania, które cślowiek czyni, chcąc się uczciwie żywić na świecie, i mieć iako cślowiek: ale zbysnego pieczotowania zakazuje, kiedy kto bez boleśni Bożej i miłości bliźniego puszcza się za przekleństwem Mammonem, chciwie i bezmiernie chwytając dobra świata tego. O niebezpieśliwa a mizerna kondycja cślowieka takowego. O Bogu taki rzadko myśli: a cożby się na sadny dzień gośować miał. Wiedziat to Pan Jezus, przeto nas przestrzega, abyśmy się tego występu strzegli, i nim iako i onym pierwszym serc swych nie obciążali.

wszystkim
jemu s
tych m
sąpłoto
strzedz.

Śluchajmyż przyczynny: czemu się tych występów strzedz potrzeba? Pan Jezus mówi: A nagleby na was przypędi ten dzień. Abowiem iako sidiło przypadnie na wszytkie, którzy mieszkaia na obliczu wszytkiego ziemie. Śluchaj Chrześcianinie, sadny dzień pretko a nagle przypędni: w ten czas gdy się go iudzie nie spodzicia. Co abyśmy tym lepiej w rozum brali, ukazuje nam Pan Jezus podobienstwo na ptakach. Ptak śkacze sobie, śpiewa, żeruje, o żadney przysgodzie nie myśli, iedno raz w sidle za nogę abo za hyle uwieźnie. Tak iwasnie i sadny dzień niespodzianie przypędnie, a iako tego Sedziu zastanie, tak go też sadzić będzie. A wiec się tu nie strzedz tego, co nam zaśkodzić może?

Obaczmyż z drugiey strony: co czynić mamy? Dwie rzeczy nam Pan Jezus przokazuje: Naprzod czuć. Potym, modlić się na każdy czas. Bo mówi: Czujcie, modląc się na każdy czas.

11.
co czynić?

dwie
rzeczy.

Czynność w tym należy, aby każdy miał baczenie na wstacya i wezwanie swoje, w którym go Pan Bog postanowił, trwając w wierze i pobożności s. i pomnając się w cnotach Chrześciańskich, przykładem sług dobrych i czułych, którzy pilnisi na Pana swego rychtollby się z wese-
la wrocili.

1.
czynność.

Łuk. 12.

Ażas modlić się na każdy czas iest, Pana Boga z serca i z myśli nigdy nie wypuszczać, ustawicznie do niego wzdychać, i zawsze mu się poruczać. O szczęśliwy taki cślowiek, Pan gdy przypędzie, zawsze gotowym go znaydzie.

2.
modlitwa

Śluchajcież z tym przyczynny, dla czego się w takiej czynności i ustawicznych modlitwach zawsze nachdować mamy? Dwie przyczynnie Pan Jezus ukazuje. Jedna iest uyscie niebezpieścia, druga, śmiałość przed sądem Bozym.

przyczyn
bia, czego
czuć i mo-
dlić się

O pierwszej mówi Pan Jezus: Abyście byli godni, uysć tego wszytkiego, co się dżiać ma. Obnśmy na to pamiętali, wiem peronie, żebyśmy zawsze czuli i modlili się. O iako cśśka a sroga rzecz będzie, z ciatem i z duszą leżec w onym ogniu, i gorzeć ustawicznie a nigdy nie zgorzeć, i biedzic się bez przestanku z płomieniami wiecznymi. W ten czas będą płakać wszytkie narody ziemie. Będą narzekać na swoje niebezpieście, na żalosne narodze

1.
uyscie nie-
bezpieścia

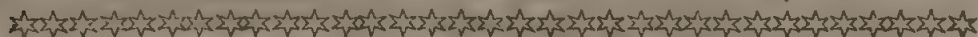
narodzenie, i na daleko żalosniejszy dokończenie swoje.

^{2.}
śmiałość
przed
nem Bo-
żym.
Druga przyczyna zamknął Pan w tych słowach: Aby was miłośno zagodnie, stanąć przed Synem człowieczym. Stając w prawdzie wszystkich i kłii dobrzy, ale ci sami z wesołą a nieżawstydzoną twarzą, przeto, że sumnienie ich będzie dobre i spokojne. Owi zaś radziby się skryli, by jako. Bo ich samo sumnienie przeświadczy.

Co iż tak jest, proszę was, namilsi

Chrześcianie, przez miłosierdzie Bożę zamknąć; i przez krewo Pana Jezusowe, za was na krzyżu wylaną, abyście się sami nad sobą zmiłowali, a po ci czas macie na on się dzień jako napilniony gotowali.

A ty, o Wszechmogący Jezu, Szczęścia wszystkich światła, rządź nas i sprawuj duchem S. abyśmy się w swej powinności czuli, a gdy przyjdzie sądzić, wszystkie narody, do królestwa wiecznego wešli, i tam z tobą na wieki królowali, Amen.



Na Trzecią Niedzielę Adwentową.

Ewangelia u Matteusza S. w II. Rozd.

A Jan ustraszony w więzieniu o uczynkach Chrystusowych, powstałszy dwu z uczniów swoich. Rzekł mu: Trzecie jest on, który ma przysść, czyli inzego czekać mamy? A odpowiadając Jezus, rzekł im: Śledźcie, oznajmicie Janowi co słyszcie, i widzicie. Słapi widzą, a chłomi chodzą, tředowaci biorą oczyszczenie, agłuszy słyszą, umarli z martwych wstali, i ubogim Ewangelia opowiadana bywa. A błogosławiony jest, który się nie zgorzy ze mnie. A gdy oni odesli, poczat mówić do ludu o Janie: coście wysli na puszcza widzieć? Jan nie chwiała się od wiatru. Ale coście wysli widzieć? Jan nie wieka w miekkie ślasy obleczonego? oto ktorzy miekkie ślasy noszą, w domach królewskich są. Ale coście wysli widzieć? Izali Proroka? zaiste powiadam wam, i więcej niż Proroka. Boć ten jest, o którym napisano: Oto Ja posyłam Anioła mego przed obliczem twoim, który zgotuje drogę twoją przed tobą. Zaprawdę powiadam wam: nie powstał z tych, ktorzy się z niewiast rodzą, wierszy nad Jana Chrzciela: ale który jest namniejszym w królestwie niebieskim, wierszy jest niżeli on. A ode dni Jana Chrzciela aż dotąd królestwo niebieskie gwałt cierpi; a gwałtownicy porwyają je. Bo wszyscy Prorocy i Salom, aż do Jana prorokowali. A leżli to chcieć przyjąć; onci jest Elias, który miał przysść. Kto ma uszy ku słuchaniu, niechay słucha.

Dwa



Wan co naprzędnięsi ka-
znodzieie, rozmawiała i so-
ba w tej Ewangelii S. o
Adwentcie Chrystusa obieca-
nego. Jeden Jan Chrzciciel napler-
wby kaznodzieia nowego Testa-
mentu, czlowiek jaeny, ktoremu sie
podobny zniewiaast nie urodził. Dru-
gi Pan Jezus z Nazaret, Prorok
możny w uczynkach i w nauce, przed
Bogiem i wbytkim ludem. Dw le-
gacy i poselstwo do tego wyprawi-
wby, pyta sie o osobie tego, i jeżeli
jest obiecannym Mesjaszem konie-
cznie chce wiedziec. Ten zaś ukazue
Pestom na cuda i nauke swoje, daige
znać, jezgod czyniby był, snadnie kol-
ligować mogli. Obieca sie tedy
przysłuchamy, rozdzieliwby te
Ewangelia na trzy czesć.

Pierwsza, ma w sobie poselstwo
Janowe.

Druga, odpowiedz Pana Jezus-
sowe.

Trzecia, chwale i zalecenie Jana
Chrzciciela.

Ku wysluchaniu tych trzech cza-
stek, o pilne was i powolne ush proke.

Pan Jezus, niech palcem swolm
s. ush i serca wasze otworzy, abyście
go za pilnym sluchaniem nauk dżi-
sienkich, poznali bydy onym, ktory
miał przynść na swiat, dla nas i dla
naszego zbawienia, Amen.

I.
Czesć.
nie ofeli-
cności.

Poselstwo Janowe, opisuje S.
wanielista w tych pięci ofelic-
sćach. Pierwsza za iaka okazna po-
stat? Druga, zkad? Trzecia, tego?
Czwarta do tego? Pięta, w iakien
sprawie.

Okazna tego poselstwa byka, i
usluskat uczynki Pana Chrystusowe,
co za uczynki? Pięte Lukasz S. gdy
syna wdowy Nalmstkiej Pan Jezus
wskrzesit, przysla boiazhi na wbytek
lud i wielbili Boga, mowiac: Pro-
rok wielki powstal miedzy nami; a
Bog nawiedzil lud swoy. Prozesla
sie o nim ta wieść po wbytkiem
Judzkim ziemi i po wbytkiem ofoli-
cznej krajnie. Alz też usluskawby to
uczniowie Janowi, przysli i oznay-
mili mu o tym. Alz zatem wypra-
wil ie w poselstwie do Pana Jezusa.
Doe byla okazna tego poselstwa. O-
bacząc tu iakie byly zabawel Jano-
we w wiezieniu, narzym czas trawit,
nie w marnym proznowaniu, nie w
nieczemnych rozmowach, nie w
smiechnych zarciach, ale w medyta-
cyach i rozmyślaniu uczynkow Pa-
na Jezusowych, w ktorych on i wie-
siom, zwlaszcza niewinnym, poče-
chy osobliwe zostawit. Nie tak dżis
wie miowie, miaso reboznosci, trun-
kiem sie i kartami zabawiaia, powie-
dauac, ze dobry trunek na trauunek.
O nieczestne wiezienie, w te rym
nie tylko cialo, ale i duska zmarana.
Sluchamy; zatem zkad to posel-
stwo Jan Chrzciciel wyprawił? E-
wanielista piše i z wiezenia. Co
sluskamy, Chrześciane mili, Jan
Chrzciciel w wiezieniu? Co uczynil?
Jako do tego zaleceao wiezenia
przysli? Czyli co przeciw zakono-
wi Bożemu abo prawnu pospolitemu
przewinil? Alz co miał uczynic ten
ktory swietobliwoscia żywota,
wbytkich ludzi oczu na sie był obro-
cił. Nie uczynil nic złego, ale to mu
wadzi

I.
za iaka
okazna
Luk. 7.

II.
zkad?

Wadziło, że prawda mówił Herodo-
wi, i karał go jako wierny kaznodzie-
ja z występku tego, aby diabłu z
gardła wyrwał, a pozyskał Bogu
duśże tego. Herod bowiem porzuć-
wszy żonę swoją Herodiasz Krola Arabstie-
go córke, wziął Herodiasz żonę
brata swego Filipa, z ktora mieszkał
także z własną żoną. Jan Chrzciciel
widząc, że to było przeciw prawu i
zakonowi Bożemu, ganiał mu to, i
strofował go, i ganiał mu to jako pise
Chryzostom E. w posród rynku, w
zgromadzeniu ludzi, iawnie, mówiąc
mu: Nie godzić się to. Odrusło to
Heroda, zaczął dać go do więzienia,
i odesłał do jednego zamku pięć mil od
Jeruzalem, ktory zwano Macheron,
Jako Józefus i Eusebius pisa, w tym
więzieniu był rok i trzy miesiące.

Przypatrzcie się tu przemro-
tności świata tego, ktory prawdy
cierpieć nie może. Dochlebstwo przy-
jaćioły, prawda nienawisć rodzi.
Dawna to przypowieść: Jako
Hieronim s. mówi: Goryzka jest
prawda, i ci, ktorzy ją opynywiedaia,
bniwaia napelnieni goryzkoscia.
Świete Stanisław Bolesława
Krola, z tyrantstwa i innych grzechow
strofuiać, co za danie odniosł? Ro-
zaniemawiały się Krol, napadł go
w kościele s. Michała w Krakowie,
i zabił przy ołtarzu. Potym kazał
ścisnąć tego z kościoła wyrzucić, w struki
rozsiadać, i po polu rozrzucić. O
goryzka, i goryzkosci nabawiala
prawdę. Talia sunt praxia la-
borum, mówił święty Clitus do
Aleksandra Wielkiego, gdy go upi-
wszy się, mieczem przebił, a także mi

to, prawe, może wiernie prace pisać?
Pracował Jan Chrzciciel wiernie,
jako prawy Pasterz, chcąc ratować
duśże Herodowe, a on go miasto
podstępowania do więzienia podał.
Zaczynam z więzienia to poselstwo do
Pana wyprawił.

Kogoś jednak posłał? Posłał, ^{III.}
prawi, dwu z Uczniow swoich, ^{fogo?}
ktorychby, nie dołożył, ani wymie-
nił Ewangelista, przeto też o nich
Doktorowie Kościelni różnie rozu-
mienia. Jedni przez tych dwu rozu-
mienia, Andrzeja z Piotrem s. przeto
że zrazu byli Uczniami Janowemi.
Lecz to rozumienie zbija Mateusz Matt. 4.
s. ktory ukazuje, że już na ten czas ^{18.}
przypadał Jezusie byli. Drugi, jako
Klemens Aleksandryński rozumienia,
że to byli Karpus i Eulas. Karpus ^{Carpus.}
potym w Troadzie Biskupem został,
i u niego ono opowiesć i księgi par- ^{2 Tym. 4,}
gaminowe Pawła s. zostawił. E- ^{13.}
ulas zaś był towarzysz i pomocnik s. ^{Sylas.}
Pawła, a potym w Filipiach, w
Tessalonice i w Koryncie Ewangelia
opowiadał. Jeżeli tych albo innych
posłał Jan Chrzciciel, wiedzieć pe-
wnie nie możemy. Wszakże mało
nam na tym. Doszć gdy słyszymy,
że się w niewolnym niebezpieczeń-
stwie Mistrza swego nie puszcili, ani
śle więzieniem od niego odstraszyli.
Uczcie się wierni Panscy, z ich prz-
kładu, nie goryść się, gdy wam
świat Pasterze wasze przesładuje.
Bo co cierpię, niewinnie cierpię, dla
imienia Bożego, a uciesi ich za wam Ef. 3. 3.
ku chwale.

Przeto słuchajcie do tego posłał? ^{IV.}
Nie posłał do Konsystoryum Zera do tego?
z. lim:

De ver-
bis Apost.
Modico
virt. ute-
re.
Ios. lib 18
Ant c. 10
Eus lib.
1. Eccl.
hist. c. 12.

Terent.
in Andria
Lib. 2.
contra
Iovin.
Miechow
lib. 2. cap.
10.

CLITUS

zolimskiego, ani do Kollegium Jaz
ryzeufow, ani do szkoły Saduceu-
fow, ani tej do Monasterium Es-
seufow, pominął te wszystkie, jako
nie pierwsze, ale do Pana Jezusa po-
stał. O chwalebny postępek, O
światłe nabożeństwo! Pośtał do
tego Pana, kaznodzieicem naukę da-
jąc, doślad słuchaczom swoim uka-
zować maia, zwiastując do samego
Pana Jezusa, który się nam stał od
Boga mądrością, sprawiedliwością,
poświęceniem, i odkupieniem. Ma-
drością stał się, obławiwszy nam
talesnice królestwa niebieskiego:
Sprawiedliwością, gdy nas światła
ciało swe za nas wydał i krew swa
nadrośnią wylał, na omycie i o-
czyszczenie grzechów naszych, przez
które nas usprawiedliwił, i nie-
winnością swoją nieprawość naszą
okrył: Poświęceniem, gdy dary
Ducha Ś. hojnie na nas wylał, i
oczyszczył nas siebie omyciem wody
przez Słowo, aby nas sobie stawił,
kościółem chwałobnym, bez wśela-
kiej zmagi i krom przysług: A na
ostatek stał się i odkupieniem naszym,
gdy nas mocą krzyża swego z resu
nieprzwiązanych naszych wybrał. O
zaiste słusnie wam i my do niego uka-
zuemy, i abyście w nim samym na-
dziejcie postładali, słowem Bożem upo-
minamy. Niemaś bowiem przy-
stepu do Boga ledno przez człowieka. Nie-
maś w żadnym innym zbawienia
abowiem niemaś żadnego imienia
pod niebem, danego ludzkom, przez
którebyśmy mogli być zbawieni.
Jemu wszyscy Prorocy świadectwo
wydawali, iż przez imię jego odpu-

szczenie grzechów weźmie każdy, co
weń wierzy. A tak słusnie Jan
Chryściel do niego a nie indziej po-
stał uczenie swoje.

W takienże sprawie? Tyjes test
on, który maś przysiąc, czyli innego
czekać mamy? O przedśwone pyta-
nie! czyli, Janie Chryścielu o Panu
Jezusie wątpiś? Ach jako miał
wątpić o tym, którego iśćce w ży-
wocie macierzynkim poznał? Kto-
go chrzcił? nad którym Ducha Ś.
zstępującego widział? I o którym
świadcetwo z nieba słyszał? Kto-
nawet sam barankiem Bożym ob-
woływał, mówiąc: Oto baranek,
Boży, który na siebie nośi grzechy
świata? Nie wątpił Jan Chryściel,
Ale jako Hilarius, piśe: Tym po-
stawieniem, nie swoicem, ale Uczniow
swoich nieumnieśności poradził.
Alto z tych przyczyn.

Nierozum, aby zawzięta zgroźność
przeciw Panu Jezusowi, z serc
uczniow swoich za okazję tego py-
tania wyjął. Bo zawzięli oni Pa-
nu Jezusowi trzymając wieceny o
swoim mistrzu Janie niżej o Panu
Jezusie, co się okazuje z onych słow,
gdzie tak do Pana mówili: Mistrzu,
ten który był z tobą za Jordanem,
ktoremus tydał świadectwo, ten oto
chrzcił a wszyscy idą do niego. Ura-
żało to Jana. Zaczyni jeby z grun-
tu takowu nieporządny affekt w nich
wyforzenie mógł, odesłał ich do
Pana Jezusa, aby tam oczywiście
widzieli, i w uszy swe słyseli, iż wie-
ceny o nim niż o Mistrzu swoim Janie
trzymać i rozumieć mieli. A dals o
Mocny Boże, do czego przyszło?

V.
W iakien
sprawie?

Mat. 1, 41.

Mat. 3.

Hilarius.
Prorocy
dla czego
Jan i tam
postanem
pośtał.

I.

Prorocy.

Jan. 3, 6.

1. Kor. 1, 30

Jan. 14, 6

Dzie. 4,
12.

I Kor. 3. Ten się tego, drugi owego imieniem i regułą zdobi: Ludzie na ludzich więcej niż na samym Panu polegają, zapomniawszy onego co Pismo mówi: Ktoż jest Paweł? Apolos? Studzysza? Jam ściepił, Apolos polewał, ale Bóg wzrósł dał.

II. Wypocyna. Druga, (dla tego ie postat, aby ie ku doskonałej znajomości Pana Jezusowej przywiódł: Upatrował on w nich ten defekt, że go ięscze byli za Chrystusa nie uznali, przeto ich nie chciał w onym bledzie zostawić, ale ie do Pana Jezusa odestat, aby doskonałość znajomości tego otrzymali, iako Hieronim S. piše: Żaby poznali, że on był prawym Zbawicielem, na ktorego świat zdawna tak żadościwie czekał. Ale pięknaż to w kaznodziej cnota, kiedy słuchacze swoje do znajomości Bożej ma. Czynił to Jan S. i dla tego ucznie swe do Pana Jezusa postat.

III. Wypocyna. Trzecia, postat ich tam, aby za tą okazją z Panem Jezusem znajomość wzięli, a wsiąwszy znajomość z Panem, stęże opuścili, a do Pana samego przystali, iako Basilus Seleucienſis piše: A nie od rzeczy. Bo im też i przed tym powiedział: Nie jestem ja on Chrystus, alem jest postany przed nim. Ktoć ma obietnice, tenći jest obietnieniec. Z daley: O nemuć potrzeba rość, a mnie ubywać.

Tećsa przeczyny, dla czego Jan Chrzęćciel z tym pytansem uczni swe do Pana Jezusa wyprawil. Janne na ten czas opuśczałac. Do wtorey części postępuje.

II. Cześć. Odpowiada Pan Jezus uczniom Janewym dwieiało: Naprzęd w pospolitosci, potym w osobności.

W Pospolitosci mowi śędśy **I.** oznaymicie Janowi co widziacie i słyszycie, o iaka skromność Pana nabez-
go. Mogł być rzec, a słusnieby to uczynił: Jam iest ten o którym się pytaće. Lecz iako ono mowia: Gdzie świadectwa czyniwiste są i słow nie potrzeba. Przetoż nie chwalcie się, ukazal im na rzeczy takowe, ktore wzrokiem i słuchem swoim snadnie rozsądzić mogli. Mądrzy a bacynie ludzie miala na tym dosyć, i snadnie się ostatka domyslić mogą.

Posedł coś Pan Jezus odpowiesz-
dzig swoia na Earkwiniusza, o ktorym przypomina Livius, że syn iego dobywszy lednego miasta, postat do onego Earkwiniusza, radzac się coby z temi, ktorzy mu rebellizowali czynić miał: Nie odpowiedziawszy oćiec przestem onym i słowka, wprowadził ie do ogroda, i wsiąwszy laszczkę, poczał nią małowe glówki ledne za drugą ścinać. Co oni widzac domyslili się, że odporne a nieposłusne karać kazal. Tak właśnie i tu Pan Jezus niechcac się długą oracyą bawić, postem Janewym na to co na on czas widzieli i słyszeli ukazuje. Al tym przykładem swoim uczy nas, żebyśmy raczyli skutkiem i rzeczą samą pokazowali czymeśmy, a niżele słowy. Dłiatki moie, mowi Jan S. nie miłujemy si wem - ani lezykiem ale uczynkiem i prawda. Al Jakob S. Pokaz mi, prawil, wtare twoie przez uczynki miłości. Uczynki a nie słowa chrześcianina wsławiać zaia.

II. Z drugiey strony odpowiada Pan Jezus w osobności, i ukazuje na-
przod na cuda: Potym na naukę swoia: **W** Osobności.

in pospo-
litości.

Livius
lib. 1.

I Jan. 3,
18.
Eist. Jak. 2.

swole: A na ostatek przestroge czyni, żeby się w nim nikt nie gorszył.

I. Euda. Na Euda ukazując mowi: ślepi widzą, chłomi chodzą, tredowaci biora oczyszczenie, a głuchy słyszą, umarli i martwych wstają, i ub. gim Ewangelia opowiadana bierze. Ode-
sta ich tu Pan Jezus do pisania, i chce, aby z piśmna Adwent iego poznali. O Mesjaszu bowiem który

Isa. 35, 5-7. miał przysiąc, prorokował Izaiasz w te słowa: Mowcie do zatęchłych w fercu, zimocnicie się, nie bójcie się, oto Bog wasz przyszedł z pomiotu, z nadgroda Bog sam przyszedł, i zbawi nas. Tedy się, stworzą oczy ślepych, a uszy głuchych otworzone będą, tedy posłuch chlewny iako jeleni, a niemych też się spiewać będą. Do tych słów odpyła się Pan Jezus, i ukazując zarazem w cudach swoich uczynki pieczętował, które o nim i o Adwencie iego świadczą.

Euda Pan. Nie pieczętował. Pierwszy, oświecenie niewidomych: drugi, chodzenie chłomich: trzeci, oczyszczenie tredowatych: czwarty, uzdrowienie głuchych: piąty, wskrzeszenie umarłych. Z tych cudów chce aby się domyślili, co o nim rozumieć mieli. **Luk. 7, 21.** Lukasz E. przypomina, że w ten czas gdy przyszedł Uczniowie. Janowi, wiele ich uzdrowił Pan Jezus, od chorob, od niemocy, i od duchów złych, i wiele ślepych wzrokiem darował. Skąd snadnie poznać mogli, że on był tym, o którym się pytali,

Objectio Lecz rzekłby tu kto: Wszak też i Prorocy czynili cuda, Eliasz z Elizeusem wskrzeszali umarłe, a przecie jeden z nich nie był Chrystusem? od-

powiadamy, że wielka jest różność, między cudami Prorocimi a Pana Jezusowemi. Różność jest, naprzód w liczbie: potym w sposobie: a na ostatek, w końcu, do którego się one wyciągały.

Różność jest w liczbie. Nie wiele czytamy o Prorokach, żeby ślepe oświecać, niemocne uzdrowiać, tredowate oczyszczać, głuche słuchem darować, albo tym podobne cuda wykonywać mieli. Było wiele tredowatych, mowi Pan Jezus, w Izraelu, za czasów Elizeusa Proroka, a wśródż jeden z nich nie był oczyszczony, jednoż Naaman Syryjczyk. Lecz porzucił na drugą stronę, kto ślepe, chłome, tredowate i inne niemocne, którym Pan Jezus zdrowie darował wrócić? **Widzieć.** **Mark. 6, 56.** Jedno przyszedł, mowi Marek E. albo do wsi, albo do miast, albo na pola, kładł przeden niemocne po ulicach, prosił go, aby się tylko dotknęli podobna szat iego. A ile się ich go dotknęło, przychodził tu zdrowiu. Piotr też E. w kazaniu swoim, które miał w Cesarstwie, w domu Korneliusza Semity rotmistrza, mowi: Chodźcie czynić do brze i uzdrawiać wszystkie oporwane od diabła, abowiem Bog był z nim.

Różność też jest, w sposobie. Czynili cuda Prorocy ale z wielką pracą i z wielką modlitwą i wzywaniem imienia Bożego: Lecz Pan Jezus słowem samym i rozkazowaniem, chore i niemocne uzdrowiał, tredowate oczyszczał, umarłe wskrzeszał, diabły wyganiał, i inne cuda czynił. **E 3** Jezsi

Różność cudów Prorocich i P. Jezusa

I. W liczbie

Luk. 4, 27.

1 Krol. 5.

Mark. 6, 56.

Dzie. 10,

38.

2. W Sposobie.

Matt. 8, Jezus chech Panie, mówili niektórym
2. możesz mie oczyścić.

3. Rozność też była i w końcu, do
W końcu którego one cuda zmierzają. Proro-
cy czynili cuda, aby poślanie i nau-
kę swoje iemi potwierdzili. Pan Je-
zus zaś, aby się pokazać był tym,
który miał przysiąc na świat, dla nas
i dla naszego zbawienia. O czym
Jan. 20. tak Jan E. píše: Terzeczyn napisane
31. są, abyście wierzyli, że Jezus jest
Chrystus syn Boży, a żebyście wie-
rząc żywot mieli w imieniu jego.

Widzicie jaka różność jest między
cudami które Prorocy czynili, a kto-
re Pan Jezus czynił.

II. Ukazawszy na cuda i uczynki swoje,
nauka. ukazuje też i na naukę mówiąc: Al-
ubogim opowiedana bywa Ewan-
gelia. Prorokował też o tym Izaiasz
Iza 61, 1. w te słowa: Duch Panuącego Pa-
na jest nade mną. Przeto mię po-
mazał Pan, abym opowiadał
Ewangelia cichym: Posłał mię, abym
zawiazał rany tych, którzy są stru-
konego serca, abym zwiastował poi-
manym wyzwolenie, a więziom
otworzenie ciemnice. - Tę na ten
czas czynił Pan Jezus, opowiadał

Ewangelia królestwa ubogim, nie
wedle ciała ale wedle Ducha, to jest
grzesznym, dla których właśnie przy-
Matt. 9. szedł, aby je zbawił, opowiadając im
I Tym. 1. łaskę Bożą, odpuszczenie grzechów, i
żywot wieczny. - A tak patrz każdy

wierny Chrześcijański człowięk,
abyś się w liczbie tych ubogich na-
dawał, i przyjmował Ewangelia
Rzym. 1. wdzięcznym sercem. Bo Ewan-
16. gelia jest mocą do zbawienia każdego
wierzącego.

Na ostatek czyni Pan Jezus przez
stroge i mówi: Błogosławiony, III.
który się nie zgorzysze mnie. Ze sło-
wa nie bez przyczyny przysiąc raczył.
Jedni bowiem na ten czas gorzyl-
się z osoby jego mówiąc. - Izali ten
nie jest cieśla? Drudzy z nauki jego,
Mar. 6, 3. gdy im kazał w Kapernaum po-
Łuk. 4. żywaniu ciała swego, mówili. - Za-
Jan. 6, 52. kóż ter może nam dać ciało swe ku
w. 60. iedzeniu? - A drudzy: - Ewardać to
jest mowa kóż - tedy słuchać może?
Trzeci gorzyl się z żywota jego, ile-
kroć z celnikami i z grzesnikami ob-
cował mówili. Ten grzeszniki przy-
mule i ie z nimi. - Alzaj tego raz było?
Ezwarcł gorzyl się z ubóstwa jego,
ze nie miał gdzieby głowę swoje sło-
nit, choć liści mała iamy, a ptacy
Matt. 9. gniazda swoje. - Niektórzy też i z
Łuk. 15, 3. cudów jego, bo iezli kiedy wyganiał
Łuk. 19. diabelstwa, to mówili: Przez beel-
zebuba, książe diabelskie, wygania
diaby. Krotko mówiąc, i z osoby
Matt. 8, i z cudów, i z nauki i z zwoleńskow
20. jego zawsze się gorzyl. - Czego aby
też i Uczniowie Janowi nie uczynili,
wola: Błogosławiony który się nie
zgorzysze ze mnie.

O moy Najśłodszy Jezu, coż tu
rzekł owi, którzy się lada czym
zgorzowszy, wiary i łaski twoie-
go odstepują. Ach moy Panie, cięż-
kaj ich sprawa na sądzie twoim
będzie.

Udamy się do trzeciej części,
koncząc wnet, nie tęskniąc.

III.
Odprowadzwszy posły Janowe Pan
Jezus poczyną zalecać Jana Cześć.
Chrześciciela: - o którym zaleceniu Doli-
przypomina Ewangelista trzy oko-
liczno- zalecenia

liczności. Jedną kiedyś i Pan Jezus czynił? Druga, do kogo? Trzecia, iako.

I. Czas. O czasie mówi: A gdy oni odeszli.

Ostrowa rzecz, chwali i zaleca Pan Jezus Jana nie przy uczniach jego, ale w ten czas gdy już byli odeszli. Co

Przyczyna. za przyczyna? Dwie przyczyny być mogą. Jedną aby się w ble-

dyje swoim i owym opinii nie stwierdzili, co by śladnie było, gdyby był przed nimi Jana zalecać miał. Procz tego, wielce mu oni defero- wali, i trzymali o nim wiele: A co; gdyby go był przy niech chwalić i wynosić miał, dopiero by byli na poważności jego polegali, a w Pana Jezusa nigdy nie uwierzyli. A ten każdemu zbawienia życia. Bo dla wszystkich przyszedł.

2. Przyczyna. Druga, uczynił to dla tego, żeby go nie miano za pochlebce. Po-

chlebcy to bowiem pospolicie czynią, że w oczach człowieka chwala, liży, za- lecają, a krom oczu namowia się o nim co chcą, i wybacują go tak iako się im podoba. Ogrzechu, o śromota. Nie tak Pan Jezus, woli w oczu Ja- na chwalić, aby tego nie pochleb- stwa, ale szczerości jego przypisano.

naucz. Uczcie się tedy namiłsi, przykładem Pana Jezusowym o bliźnich waszych, wszytko dobre mówić, roz- zumieć i mówić. Ludziesmy tej sa- mi, kto to wie? E. nam drudzy za przykład dąć mogą.

II. Długo przysto- mne. Słuchamyż jany, przed kim go Pan Jezus zaleca? Poczaj! prawi, mówić do zgromadzenia ludu. Wisto to, że lud wielki chodzą za Panem Jezusem, ale rożnym umysłem. Ge- dni chodzą, aby słowa i nauki jego

słuchali. Drudzy aby się cudom przypatrowali. Przed temi tedy wolnie mówi, i zaleca Jana Pan Je- zus, uchwytując podwójnie zazdrości, zwiastując że nie zaprzat Janowi tego, czym go Bog uczył, nie zaprzat mu słuchaczy ani uczniowi tego, wiedząc że ich nie siebie, ale temu zgromadził, będąc poprzednikiem jego, postanym od Boga na to, aby mu drogę goto- wał, to nim świadczył. Przeto już tej i try bliźniemu twemu tego co mu Bog żyje. Pan Jezus mógłby był te wszystkie słowa Janowi odjąć, a prze- cie tego nie uczynił, ani się o to gnie- wał, a to nam na przykład, abyśmy się od niego wszelkich nieczystości uczuli, i bliźnim naszym tego, czym ich Bog uczył, nie zaprzatli.

naucz.

Łecz przypatrzmy się rzeczy sa- mej, z której Jana zalecał. Zalecał **III.** go ze trzech rzeczy: z stateczności, z ostrości żywota, i z jasności urzędu.

Stateczność jego zalecając mówi: **I.** Coieście wstępi na puszczę midziec? **Stateczność Jana** Jeśli trzcinę chwielęgo się od wia- **Chrze- ścija** tru? Jeśli komu, tedy kłopotliwie statek nie przystoi. Zaczynam Pan Je- zus Janowi to świadectwo dale, że nie był niestatkiem żadnym. A żeby tym wyraźniej stateczność jego ukazał, bierze podobieństwo od trzcin.

Trzcina, iako Haymo piśe, tró- trzcina. takle ma do siebie przystoi. Pier- wszy, że na miesiąc tylko trwa. Haymo **in Expo-** tnych rośle i tam się kocha, na suży **lit hujus** ien nie utrzym. Drugi, że z wierzchu **Evang.** chodoga, a wewnątrz czysta jest. Trzeci, że z pokoiem nie stoi, skoro wiatr namnieniony porostale, tam i sam się poruchuje. Toż się właśnie i w

i w niestatecznikach naradule, gdzie im dobrze, tam się kochała, i trzymając się tego miejsca, obracając sobie brzuch za Boga. Wierząc, że czyni, bez wiary, bez sumienia, nie maig w sobie nic dobrego. Chwiejąc się tam i sam, jako wiatr fortuny i szczęścia odmiennego idzie. O Jezusie co takich trzcin na świecie! Takowa trzcina był on Ecebolus Sefeldista Konstantynopolski, który za trzech Cesarzów wiare odmienną: Za Konstancyusa był Chrześcianinem, za Juliana został Poganinem, za Jovianiana znowu chciał Chrześcianinem zostać, i wręcz po futuąc przed kościołem leżał i mówił: Mnie tak to sol niesmaczna nogami deptać. Ale coż potym, pisał historyk, że w nim postaremu nie było statku. Strzeżcie się dla Boga, Chrześcianie, takowego niestatku. Mówi Obiaw. 3. 15. 16. bowiem Pan Bog: Znam uczynki twoje, żeś nie jest ani zimny ani gorący. Bodayeś był zimny, albo gorący. Al tak ponieważś letny, a ani zimny ani gorący, wyrzucę cię z ust moich. O niebezpieczny to człowiek, którego Bog z ust swoich wyrzuca. Strzeżcie się tego człowieka, bądź Janem, nie trzcina.

2. Potym, zaleca też Pan Jezus Jana z ostrości żywota, mówiąc: Coście wysłali widzieć? Człowieka w miekkie szaty obłożonego? Oto którzy miekkie szaty noszą w domach królewskich są. Jana S. odzienie było z włosienia wielbłądowego: nie kochał się w strojach, ani w rozkoszach żadnych, zostawiając je stanom i osobom królewskim.

Piekna to rzecz pamiętać na stan swój, i strzedz się tego co komu nie należy. O Tyberysie Cesarzu czytamy, że w świątyniach jedwabnych chłodził się, wiedząc, że jest w domu królowego na co innego nakładz czynić. Al dzisiaj nie tylko słońce, ale i wozy i śkapy jedwabiami pokrywają. Al zatem co? domy i gospodarstwa upadają, ubodzy pyddani głód i niedostatek cierpią. Duchownie przez miekkie odzienie rozumieć możemy, miekki a niewieściuchowski umysł, jako Bernat S. mówi, który i strzyje i goli, i wnet się da na te albo na owe strony zmieścić. Jan Chrzciciel nie był takim, nie pochlebiał nikomu, prawdę każdemu mówił, tak Herodowi jako i Faryzeuszom, Saduceuszom, celnikom, żołnierzom. Boże byśmy takich Janów wiele mieli.

Nastatek zaleca Pan Jezus Jan na zadość urzędu tego, i mówi: Al coście wysłali widzieć? Człowieka Proroka? Zaisie powiadam wam, i więcej niż Proroka: w tych słowach nad wszystkie Proroctwa Jana Pan wynosi. Zemu bowiem samemu, jako Hilarius pisał, między wszystkimi Proroctwami godziło się Chrystusa i widzieć, i o nim Proroctwować. Znani Prorocy tylko o nim proroctwowali, a w Duchu go widzieli: lecz Jan Chrzciciel nie tylko o nim proroctwował, ale go też i widział, i ukazywał go ludziom. Al tak jest zacniejszym, niżeli Prorocy.

Al i bez pisma co mówić, jest takoby nie mówić, przetoż zalecenia tego potwierdza świadectwem Maccharyasza

Dion. lib. 57.

Bernh. in Apol. ad Eugen.

3. Zadość urzędu.

Hilarius.

Soer. eccl. hist. lib. 3. cap. 11.

Ecebolus

Obiaw. 3. 15. 16.

2. Ostrość żywota.

Mat. 3, 1. Iachnasia Proroka, powiadaiac i o nim napisano: Oto ja posyłam Anioła mego przed obliczem twoim, który zaotwie drogę twoją przed tobą. Gdzie Aniołem zowie protekł Jana, nie dla towarzysztwa przorożenia, ale dla godności urzędu prawnie Anielskiego, iako Beda mowi. Ależ byli takowi którzy twierdzili, że Jan był Aniołem, względem przorożenia nie względem urzędu, iako **Cyrillus** pisze.

Cyrill. in Job. lib. 1. cap. 7.

Naufa.

Oto takowa była chwala i zalecenie Jana Chrzciciela: Z którego na ten czas i naukę i pociechę bieracie. Naukę, żebrście jedni drugie chwaliłi i zalecali, gdzie tego czas jest i miejsce.

Pociechę, iż iako tu Pan Jezus Pociecha Jana zaleca i chwali: Tak też w dzień sadny przed Ocnem swoim Niebieskim, i przed Anioł. S. i przed wsprtkiem światem, będzie chwalił, wstawiał, i koronował tego, który tu skutecznie przy nim stoisia i jego naswiecie imię wznawiaia.

Pocuwajcież się w tym, namilsz Chrzescianie. A tu o następku Jezus, wieczny, prawdziwy i jedyny Zbawicielu świata, dan abrysm cie raz poznamyś do śmierci cie nie odstępowali, i ciebie się nie oddzieliłi: A Jana Chrzciciela w ciotach S. nasładowiac, chwalcie nieśmiertelną w niebie otrzymali, Amen.

Zamkniesz me.

Na Czwartą Niedziele Adwentowa Ewangelia o Jana S. w. I. Rozd.

A Toć jest świadectwo Janowe, gdy postali Żydzi z Jeruzalem Kaptani i Lewity, aby go pytali: ty, ktos jest? I wyznał, a nie zaprzął, a wyznał, żeim ia nie jest Chrystus. I pytał go: cożes tedy? Eliasz ty? a on rzekł: nie jestem. A oni: prorokiemś ty? i odpowiedział: nie jestem. Rzekli mu tedy: ktożes iest, żebyśmy odpowiedz dali tym, którzy nas posłali? coż wżdy powiadaś o sobie? Rzekł: iam iest głos wołaiącego na puszczy: prostujcie drogę Pańską, iako powiedział Izaiasz Prorok. A ci, którzy byli posłani, byli z Saryzeuszow. I pytali go, i rzekli mu: czemuż tedy chrzciś, ieżeliś ty nie iest Chrystus, ani Eliasz, ani on Prorok? Odpowiedział im Jan, mowiac; iac chrzcie wodą: ale w posrodku was stoi, którego wy nie znacie. Tenci iest, który po mnie przyszedł, uprzedził mnie; któremu ia nie iest godzien, żebym rozwiązał rzemień obuwia iego. To się stało w Betabarze za Jordanem, gdzie Jan chrzcił.

S Oście dñs tw dzień święty, o cie. Zdobowcie Jeruzolimscy do: itateczności Jana Chrzciciela, to teraz na okowidzi: iac chodząc z wielu miar, że Nieświasz iuż przyszedł, widzieli Jana cudow. D. iac chodząc z wielu miar, że Nieświasz iuż przyszedł, widzieli Jana cudow.

wnie narodzonego, świątobliwie obcującego, pokute na puszczę opowiadającego, i chrztem ustrugującego, ali wnet o nim suspkować poczęli, że ledwie on nie był Chrystusem obiecany. -- Zaczyn chcąc się rzeczy pewney wywiedzieć, wyprawili do niego Kapłany i Lewity, ludzie duchowne, pytając go z pilnością, czym by był? Lecz Jan Chrzęciiciel nie usiłując sobie tego, co mu nie należało, powiedział im w brod, że nie był, ani Chrystusem, ani Eliaszem, ani Prorokiem. A gdy go nalegali, powle-
dł afirmative, że był onym głosem o którym prorokował Prorok Izajasz. A żeby się na ludziach wie-
cey nie wiekło, ukazał im Pana Jezusa, nie tylko jako Messyasa, ale jako Boga prawdziwego. Mamy o tym w Ewangelii trzy części.

Pierwsza, wspomina legacyna Żydów Jerozolimskich.

Druga, odpowiedź Jana Chrzęciela.

Trzecia, ekspostulacyna albo spor Żydów Jerozolimskich, w który się z Janem wdali, także miejsce gdzie się to działo.

O czym gdy ja mówić będę, o powolne was ucho proś.

Przez naswieczone przynście swoje na świat Pan Jezus nastodży, niech z lasu swego błogosławi mnie w mo-
woleniu wam w słuchaniu, Amen.

I. **E**żesz. **P**ierwsza część egarnat Jan E. w tych okolicznościach. Pierwsza, kto posłał? druga zjad? trzecia, co go? czwarta, do kogo? pigta, w lafien sprawie.

I. **O** pierwszeń piśe; i; posłali Żydo-
wle; to jest, Przełożeni norodu Ży-

dowskiego w mieście Jerozolimskim, tak duchowni jako też i świeccy. Wi-
dzieli bowiem że pisma prorockie o przynściu Chrystusowym, iuz skutek swoy brali, krolestwo od Żudy było odlece. **Mo. 49.** **20.** Bo króla z narodu swego nie mieli. Herod nie Żydem był, ale cudzoziemcem. Siedmdziesiąt tygo-
dni, o których prorokował Daniel iuz rozbiegali. A tak zebrawszy się, urządzili wyprawić legacyna do Jana Chrzęciela.

Zkądże i z takiego miejsca? Z Jeru-
zalem, nagłownienego miasta we
wszystkiej ziemi Żydowskiej, a to dla
tego, aby ona legacyna ich, tym wiet-
szą poważność miała, u Jana Chrzęci-
la. Bo na miasto Jerozolimskie wszy-
scy Żydowie respekt mieli. Tam na
odprawowanie służby i chwali Bo-
żey pierwszych czasów chodzili, tam
świeta uroczyste odprawowali, tam
swoie Konystoryum Skrybow i
nauczonych w Pismie mieli. Zaczyn
dla wiet-
szej poważności, umyślnie
tam zjad wysyłać.

Kogo? co za osoby? Kapłany i Le-
wity. A niżej dokłada Ewangelista, Kogo?
że ci którzy byli posłani, byli z Sary-
zeuszów. Nie posłał i tedy podłych
ludzi z pospolstwa, ale co celniejszy.
Posłali Kapłany, osoby ducho-
wne, których urząd był uczyć, modlić
się za lud, ofiary i ładzenia odpra-
wować. Posłali i Lewity, ktore Pan
Bog kapłanom przydał, aby im po-
magali, ofiar i innych posług dūcho-
wnych w domu Bożym odprawa-
wać. Posłali i Saryzeusze, ludzie w
owczym odzieniu, pozwierżona ży-
wota świątobliwości sławne, a
moje

II.
Zjad?

III.
Kogo?

Kapłany
Mon. 17.
Mon. 6.
Mon. 28.
20.
Lewitowie
Mon. 8.
Saryzeus-
owie.

może być uczeń ich, w piśmie i w
zakonie błęte. Tych postali, aby po-
ważność swego kapłańskiego przeciw-
poważności Jana Chrzciciela wy-
stawiały, tym rychlej go na swą
stronę nakłonili.

IV.
do kogo?

Do kogo? postali? Mieli na ten
czas dwu meżow zacnych w ziemi,
Jednego na puszcy: Drugiego w
Galilei. Na puszcy był Jan Chrzci-
ciel, w Galilei Jan Jezus. Obaj sta-
wni i zawołani między ludem Bo-
żym. Wszakże nie postali do tego.
Bo się im zdał podty, przeto go sy-
nem cieleskim zwali. Ale do Jana
postali, widząc ostrość żywota jego,
nową także a niezwykłą ceremoni-
ę chrztu, więc częstokroć audyto-
row wielką, spodziewali się po nim,
że ledwie nie był Chrystusem. I mi-
zerny świecie, to ty zawzięte na po-
zwierżchną łosć Bożego ozdoba
i tytuły patrzył, których gdy nie wi-
dził, wnet się poczynął gorznić. Tę
pozwierżchną ozdoba datą przyczyn-
ną Żydom Jerozolimskim, że Jana
Jezusa jako nieznacznego opuścili, a
do Jana jako znacznego postali.

V.
W jakiej
sprawie?

W jakiej? Iednak sprawie? Aby
go spytali: Ktoś ty jest? Nie pytała
się o oyczynię, albo o rodzicach jego,
które dobrze znali, ale o urządzie. Chęć
wiedzieć, kto mu rozkazał uczyć,
chrzcić, albo jeśli by się za Chrystusa
znał? Który na świat miał przysłać
i którym go oni być rozumieli. Do
iż go mieli za Chrystusa, uważali się z
odpowiedzi Janowej, gdy na dnta-
nie ich odprawiając mowi: Nie ie-
stem ja Chrystus. Znać je po nich po-
znał, iż go za Chrystusa gotowi byli

przypisać. O iaka ich ślepotą? iakie
niewyróżnienie piśma. Miedzy Janem a
Chrystusem, wielka różność
była. Chrystus miał być Bożem
i człowiekiem: A Jan tylko był czło-
wiekiem z oycy i z matki, obyczajem
pospolitym narodzonym. Chrystus
miał się narodzić z pokolenia Juda:
A Jan poszedł z pokolenia Lewi.
Chrystus miał się narodzić w mie-
ście Judskim Betlejem: A Jan się
narodził w Hebron, Chrystus miał się
narodzić z Panny; A Jan Chrzci-
ciel narodził się z meżatki. Chrystus
miał cuda wielkie czynić: A Jan cu-
du żadnego nie uczynił. O czym oni
z piśma dobrze wiedząc, tak ja zasle-
pieni, że go za Mesyasa przymać byli
gotowi. Taką bywa, kiedy kto nie
na piśmie, ale na opiniach ludzkich
polega, wnet w błędy i labirynty me-
rowywkłane zachodzi. Przeto dobrze
mowi Augustyn S. Porównaniem Parvul.
piśm świętych podlegać potrzeba,
aby każdy przez wiarę do wyrozu-
nienia przyszedł.

Waż podamy do drugich części.

II.

W odpowiedzi swego Jan Chrzci-
ciel dworako sobie postępuje:
Najprzód, nie zna się do tego czym nie
był, potem, wyznawa to czym był?
Nie znając się do tego czym nie
był, tronaka negatywne przynosi.
Pierwszą, że nie był Chrystusem.
Drugą, że nie był Eliaszem. Trzecią,
że nie był Prorokiem onym.

I.

I wyznał, piśm o pierwszym Ewan-
ielu, a nie zaprzął, i wyznał mo-
wiac: Nie jestem ja Chrystus: O iaka
pokora i stateczność meja tego S.
Nie dał się uwieść porównan-
D 2

I.
Jan nie
jest Chry-
stusem.

onym a poehlebnym słowom, ani onemu dostojenstwu, którym go cze-
stowali, wiedząc że Chrystusem by-
nie należało na ten czas nikomu inne-
mu, tylko samemu Panu Jezusowi,
który był na to od Boga posłany, aby
wybawił lud swój od grzechów jego.
Matt. 1, 21. Uczy nas tedy przykładem swoim,
abyśmy sobie tego co nam nie należy
nie przypisowali. Ale nie maś ach nie-
stetnij takowej pokory teraz. Eila o
sobie rozumieć, nad inne się wynosić,
chwały doczesney pragnąć, to są po-
spolite wśelkich stanów obyczaje.
Przyšlo teraz do tego, że każda komu
mówią: Miłościwny Panie, a rzadki
jest, co by rzekł: nie mów mi tak: nie
mnie to należy: nie jestem ja Miłosci-
wym Panem: Monarchem, Sena-
torom takowe tytuły należą.

Jan nie
jest Elia-
sem.

Matt. 17,
34.

Matt. 17,
10 / 12.

Dalej pyta go: Eliażes ty? A
on im odpowiedział: Nie jestem. A
to iak się zgodzi z słowem Pana Jezus-
formy, który po dwakroć Jana
Eliasem nazywał? Raz przed żar-
madzeniem ludu mówią: Jeśli to
chcecie przenieść: Oni jest Eliaś, kto-
ry miał przysłać Drugi przed ucnie-
mi swoim, na on czas gdy z nim zste-
powali z góry, zaraz po przemienie-
niu jego, i mówili: Coż tedy nauczani
w piśmie powiadała, że ma Eliaś
pierwej przysłać? A on im odpo-
wiedział: Ja wam powiadam, iż Eliaś
już przyszedł, a nie poznali go, ale uczy-
nili mu cokolwiek chcieli. Co usłysza-
wszy uczniowie poznali że to o Janie
Chrzciście mówili. Jeśliż tak, cze-
muż się tu do tego nie zna, ale mówi,
nie jestem ja Eliaś? Odpowiadam:
takie było pytanie, taka też i odpo-

wiedź. Oni go pytali, jeśli by był
Eliasem Desbitą, który był za czasów
króla Achaba, i w woście ognistym
do nieba jest wzięty. Bo rozumieeli
że ten Eliaś przed przysłaniem Mes-
yasowym, na świat miał przysłać,
za przewyżnia onych słów prorockich.
Oto ja wam posła Eliaśa Proroka, Mat. 4, 1.
pierwej niż przysłanie on wielki str-
achny dzień Pański. A tak, że się o tym
Eliaśu pytali, słusnie im powiedziano,
że im nie był. Był on Eliasem, wśa-
kże nie w personie, ale w mocy i w Du-
chu Eliaśowym. Zaczynam co mu Pan
Jezus przyznawał względem Du-
cha, do tego się on nie znał wzglę-
dem osobn. Gregor.

Jesze go pyta: Prorokies ty? 3.
A on im znowu odpowiada: Nie je-
stem. A w tym namniem nie kontra-
dykuje słowom Pana Jezusowym
gdy go nad Proroki przekładał
mówi: Coż się wyśli widzieć? Za-
jali Proroka? Zaiste powiadam
wam, iż więcej niż Proroka. Bo
się oni pytali, jeśli by był, albo o-
nym Prorokiem przez Mojżesza oble-
canym, albo rozumieeli że miał być
jednym z dawnych onych Proro-
ków, który by zmartwych powstał. Al-
bo wlec mieli go za iakiego nowego
Proroka, który by miał powołanie
Prorockie, i dar opowiadania przy-
szłych rzeczy. Zadnym z tych Pro-
roków że nie był, słusnie odpowiada
i mówi: Nie jestem Prorokiem.

Obaczcież tu, iaka była pokora i
stateczność meza tego S. Oto był
nie dostojenstwa i urzędy, k-remi go
czestowano i zgardził, nie dał się
imi uwieść od chwały Pana swie-
go.

Jan nie
jest Pro-
rokiem.

Matt. 11, 9

Mag. 18,
15.

go. O day Boże, aby i w nas wstąpiła taka stałość była, abyśmy się nie chwiali jako trzcina, ani się dali wprowadzić marności tego świata i mizernego.

II.
Affirma-
tiva.

Stuchamyż zatem, co Jan o siebie twierdzi i mówi: czym był? Pytała go: Cojes tedy jest? abyśmy odpowiedz dali tym, którzy nas posłali. Echa koniecznie od Jana wierzący odpowiedz słyszeć, bo takoby chcieli rzec: Janie, nie trzymaj nas długo na rzeczy. Powiedz nam, czymes jest, niechaj się wjdą do tych, którzy nas wysłali z czymkolwiek wrócimy? A on też nie dając im czasu, rzec ich dłużey na rzeczy mówi: Sam jest głos wołającego na puszczę. Proście drogę Panisza, jako powiedział Janasz Prorok. Skrota ale wężłowata odpowiedz. Janie, co by chciał rzec: Nie czytaliscie Janasza Proroka, co o głosie wołającym na puszczę prorokował, wiecież tedy, jem jest tym głosem, na tom od Boga posłany, abym tu na puszczę wołał: Proście drogę Panisza. O jak meżne wyznanie. O jaka stałość meża tego świętego!

Naufa.

Uczmy się zjad wolnie wyznawać, czymesmy, zwiastując gdy o religii idzie. Zdziś bowiem zarazem o zbawienie, a w przód o sumnienie. Pan Jezus mówi: Kto mnie wyzna przed ludźmi wyznam go i ja tej przed Ocem moim niebieszczym. A kto się mnie zaprzę przed ludźmi zaprzę się go i ja tej przed Ocem moim niebieszczym. Paweł też mówi: Jeśli bóg usty wyznał Pana Jezusa, i uwierzyli bóg w sercu twoim, że go

Bóg i martwych wzbudził, zbawiony będziesz. Albowiem sercem wieżono boga ku sprawiedliwości, ale się usty wyznanie dżecie ku zbawieniu. Boże dany abyśmy się w tym czuli: pownie nas korona nieśmiertelna nie minie. Radzi wiernym aż do śmierci, mówi Pan Jezus, a dam ci koronę żywota.

Leż o tym na ten czas dośnić: Trzećcia część iui nas do siebie ciągnie.

Przestuchamy się ekspostulacj, w która się z Janem wdali postowie Jeruzelmien. Tu oni poraig, Jan odpowiada, a Ewangelista miewie kład się gdzie się to dżiało.

Pytanie postow Jeruzelmienich takowe, czemuż tedy chrześcij? Jeśli ies to nie ten Chrystus, ani Eliasz, ani on Prorok? O z tyranstwem pomiekana obudo! Obaczcie profe co czynia? Cidr pochlebstw swemi Janu nachylić nie mogli, ali się udali do strachow i do arożeń, i pocieli sobie nani sukac. Bo takoby chcieli rzec: Janie, heretykies ty iakis, odherzypiles się od kościoła naszego. Ktoe darte moc, abys bez konsensu i pozwolenia przełożonych naszych, kazać i chrzcić miał? Kto cie na to świecił? posłał, i wysłał? Postępuja sobie z Janem wedle onych słow Ysandra Książęcia Lacedemoniticae: adzie listy stary nie sta-
wa, wiec ten lwią stora nadstawic.
O postępu tyraniski! Chytrósłig nie mogli Jana podejść, nuż oni do sukow. Tak to zaroske bowa Prawda nienawisc mnoży. Coj i dżis ludzie w oczu kole, jedno prawda? Wolaig na nas, kto was posłał? Kto świe-

III.
Czesć.
Dm
punkta.

I.
Potanie
postow Jeruzelmienich.

Plutar. in
vita Lys.

Matt. 10.
32.

Matt. 10.
9. 10.

ci? Al gdy się im z pisma wywodzisz, to już ufrzożuy, wołają.

II.
Im odpo-
wieda
dwoiako.

Lecz poruczywszy to Panu Bogu i sadowi jego, słuchajmy, co wjdzie Jan Chrzciciel na takowe fuki odpowiada? Dwoiako odpowiada czyni: Naprzód samego siebie oznajmia, potem Pana Jezusa zaleca.

I.
Samego
siebie

O sobie mówi: Jać chrzczę wodą. O znamienita pokoro! Właśnie iakoby tak chciał rzec: Coż mi wiele chrzest na oczu wyrzucacie? Iak to czynicie iako sługa i chrzczę wodą. Ale jest inny nas młde który iako Pan chrzcił Duchem Ś. Takci jest jaiste. Co oczu widzą, to słudzy Boży czynią, a co się niewidomie dzieje, to Pan Jezus wykonują. Ja teraz napelniam uszy wasze kazaniem moim, a Pan Jezus serca napelnia Duchem Ś. Przy chrzcie, chrzczę wodą, a Pan Jezus Duchem Ś. mocą słowa swego Ś. Przy spowiedzi, iak absolutnie mówię, a Pan Jezus sam rozgrzeba, i sumienie uspokaja. Przy woltarzu, iak rozdawam chleb i wino, a Pan Jezus przy tymże stole osoba swa przytomny będąc, podawa ciało i krew swoje. Słuchajcie tedy i dobrze tu Jan mówi o sobie: Jać chrzczę wodą.

II.
Jan Pana
Jezusa za-
leca

Zalecając zatem Pana Jezusa Jndem ukazuje, naprzód na obecność, potem na personę, a na ostatek, na godność jego.

I.
o jego obe-
cności.

Obecność jego ukazując mówi: W posrzedku was stoi ktorego wy nie znacie. Ze wielka, ięszce tego żaden Prorok od początku światła nie rzekł: a Jan Chrzciciel już nie w obietnicy, ale obecnie Mesyasa przytornego ukazuje. O przełożeni

Jeruzolimscy, czemuście temu świadkowi nie uwierzyli? Czemuście oczu na Chrystusa między wami obciągającego nie otworzyli? Upor to ich o wierni Pańscy sprawił, że go poznać nie chcieli. Właśnie iako i dziś. Alż nie jest obecny w Kościele swoim, tak iako powiedział: Oto Jam jest z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata? Alż nie on rządzi i sprawuje Kościoła swego, dawając i posyłając mu pasterze? A przecie znał go ci, którzy Wilaryusza i widzialną głowę w Kościele Bożym, koniecznie mieć chęć. Alż nie jest przytomny w Sakramencie wleczery swojej? a przecie nie wszyscy go tam widzą, zwołując ci, którzy powiedali, że to nie podobne rzeczy, aby nam ciało swe ku jedzeniu i krew swoje ku piću dawać miał? Choć powiedział, to jest ciało moje, to jest krew moja: a może się im toż rzec, co i Jan tu mówi: W posrzedku was stoi, ktorego wy nie znacie. Panie Boże, raczyś im oczy otworzyć z łaski a z miłosierdzia swego naszego światłego.

Potym, ukazuje tej Jan i na personę Pana Jezusowe mówiąc: Ten ci jest który po wnie przyszedł, uprzedził mnie. O słowa tajemnic pełne! Dwie nam tu naturze w Chrystusie Panu Jan Chrzciciel ukazuje. Jedne Boska, druga człowiecza. Bezdlug natury boskiej był przed Janem, wedle człowieczej po Janie przyszedł. Bo się po nim w pulchro narodził. A tak jest i bogiem prawym i prawym człowiekiem w tej samej personie. Oto tak zatem Pana Jezusa ukazuje.

2.
O personę

Dwie
naturze.

3.
O godno-
ści.

Theoph.
super.
loh.
Matt. 3.

Mat. 3. 9
1 Piot. 2. 22
Haymo
in expof.
lucy E.
vang.

Matt. 4.

Mat. 2. 10.

Mat. 3. 22.

Matta.

A naostatet zaleca tej i godność
lego morwage: Ktoremum ia nie jest
godzien jebym rozwiazat rzemys
oburwia lego. Maig te stowa w sobie
tajemnice wielkie. Teofilaktus przez
trzewil rozumie grzechne a skazaniu
podlegle ciało: przez rzemien zwi-
sfe i węzeł grzechu. Ten węzeł roz-
wiazował Jan Chrzciciel lunnym,
ktory przyszedł do niego, i dala
sie chrzcic w Jordanie i wzynawali
grzechu swego. Ale co sie wyje Pa-
na Jezusa nie smiat sie tego wazne,
poniewaz o nim pismo swiadczy, ze
grzechu nie popełnil. Haymo te tu
tajemnice ukazuje. Był ten zwi-
czan u Żydow, gdy kto iony brata swego
zmarlego poigac nie chcial, tedy mu
ona rzemien u trzewika rozwiaz-
waly, a zrywaly go z nogi, plwala
mu w oczy mowiac: Dajci sie stanie
meiowi, ktory nie chce zbudzic po-
tomstwa, bratu swojemu. Zywa-
no dom takowy, dom czlowieka bo-
sey nogi. Tak uczynila Rut powo-
nowatemu meza swego, gdy ley nie
chcial polac. Al mieli to Żydzi z roz-
kazania Bozego, iako Mojzesz w
piatych ksiegach swiadczy. Pan
Jezus przyszedł na swiat miał pra-
wo bliskosci do kosciet i swego. Dw-
dzie tednak Żydowie mieli Jana za
bliskiego i za wlasnego oblubienca.
Al tak ukazale im tu Jan, ze nie był
godzien rozwiazac rzemien u trzewi-
ka lego, to jest, aby go z prawa bli-
skosci wzniec miał. Przet- sie na
drugim miejscu nie oblubieniec, ale
przyjacielem oblubiencomu zewie.
Unizaymyz sie tedy i my z Janem
S. przed tym milym Panem. Alie-

liż on zdał sie bndz niezgodnym do
napodlenien posluzi lego. e tak si mu
daleko niezgodniens. Aliegliz niez-
dniens. Alunim mu z bolainia. Al
gdy uczynimy wstetko co nam rozla-
zuie, tedy ustr i sercem wzynaw-
mo, jesmy ja studymu inteczi.

Na ostatet ukazale Ewangelista
miejscie gdzie sie to dzialo: To sie
prawi, stalo w Betabarze za Jorda-
nem, gdzie Jan chrzcil. Betabara
bylo miejsce cztery mile od Jeruza-
lem na wschod Noiea: tam był prze-
wez, od ktorego zwano miejsce ono
Betab, to jest, dom przewozu: na
tym miejscu Izraelitowie niebo przez
Jordan przeszli. Tam tedy Jan
chrzcil, dajac znac, ze iako tam Izra-
elitowie do ziemi obiecanej wpro-
wadzeni sa: tak ci wstyscy wierzacy
przez chrzest S. do obiecanej krajiny
zywota wiecznego przeprowadzeni
budy maig.

Niektore eksplanarze miasto Be-
tabara, mala Betania. To sie, pra-
wi, stalo w Betanii. Ale chociajb-
i tak, niemaż nic zdroznego: bo, iako
Haymo pise, dwie byly Betanie: Haymo.
Jedna lezala po bok gory oliwney,
nie daleko Jeruzalem, gdzie Pan Je-
zus Lazarza umarlego wstresil.
Druga, zone strone Jordanu, ktora
rozumie Jan S. w onych slowach:
Jan chrzcil w Enon blisko Salim.
Bo tam bylo wiele wod. Al tak badz
w Betabara, badz w Betanii sie to
dzialo, toll za Jordanem na miej-
scach sobie przyległych. Doslyc na
ten czas.

O Panie Jezu Chryste, prawdzi-
wy Messyasu, wierny odkupicielu
rodzaju

III.
Mienice,
gdzie e
to dzialo.
Betabara.

Betania.

Haymo.

Jan. 3. 23.

rodzaju ludzkiego, raczys nam dać
tak stałe serce, iakieś byt dać studze
twojemu wiernemu Janowi Chrzcicieli.

cielowi, abyśmy cie w żywocie i w
śmierci wyznawali, a po tym żywocie
doczesnym wiecznego dostapili, Am.

Obwieśczenie święta Bożego Narodzenia.

Chryf. de
B. Philog.
Tom. 3.

Słuchodsi światło, że wszyt-
kich świat nawieśchen u-
czciwości godne, Narodze-
nie na świat wielkiego Boga i Zba-
wiciela naszego Jezusa Chrystusa.
Przetoż was wszytkich uprzymie
upominam i proszę, abyście się z wiel-
ką chęcią i z wielką ochotą na nabo-
żeństwo zehli.

Medro.

Cudzoziemcy oni i ludzie Pogań-
scy z Persyi bieżeli, aby go uyrzeli w
żłobie leżacego, nie kęćleż się i wy-
trochy miejsca przebiejeć, abyście tak
szczęśliwego dziwowiśka zajyli. Bo
i tu ogladać ciato Pańskie, nie w
pieluski w prawdzie, iako na on czas
urwinione, ale ze wsad Duchem S.
obleczone. A nie tylko ogladać, ale
i wsłuchać ie wam, iezli z czystym su-
mnieniem przystapicie, dopuścimy.
Niechay niest nie mowi: Boie się,
mam summienie grzechow pełne, kto-
moż barzo ciężki, abowiem dosyć
maś iehcze czasu, iezli trzeźwim be-
dziesz, iezli pilnyś, iezli czynnym wiel-
kość grzechow skrociś.

Minivito-
wie.

Minivitorowie za trzy dni wielki
gniew Boży odegnali, i nie prze-
skodziła im krótkość czasu, sama ich

ochota chwytająca się Pańskiem fa-
skarowości wszytko odprawiała. Także
i tobie nie trzeba do pokuty wiele lat,
ale ią, bedzieśli chęć, za pomocą
Bożą, przez te kilka dni odprawisz.
Odstap od złego, a cnoty się uymi,
obiecuy się na potym grzechu nie do-
puszczać, i nigdy się do niego nie
wracać, a iac to obiecuie i reczet za
to, że cie Bog do łaski swojej przy-
wroci, i nie inzego od ciebie wycią-
gać nie bedzie na dosyć uczynienie.

Upominam was tedy wszytkich, ^{upominie}
abyście niedbale do stołu Bożego nie
przystepowali: Ale iezli kiedy go-
tuiecie się do uczestnictwa tych Bo-
skich tajemnic, tedy i teraz bez przy-
gotowania tego nie czynicie. Jezli
co złego jest, odpadcie to od dużej
wasy. Ma kto nieprzypaść nle-
niechże się z nim tedna. Gniwa się
kto, niechże hamuie serce zapalczywe,
a iako truciźne iaką gniew z niego
precz wyrzuci. Owa każdy z was
summienie siwe uspokoi. Bezym
wszytkim niech was wspomaga na-
rodzony Pan Jezus z Dycem i z Du-
chem S. Bog wiecznie pozeanny,
Amen.

Na dzień Bożego Narodzenia Kazanie Pierwsze, Ewangelia u Łukasza S. w 2. Rozd.

Zstało się w one dni, że wyszedł dekret od Cesarza Augusta,
aby popisano wszytek świat. A ten popis pierwszy stał się,
gdy

gdy Cyreneus był starosta Serrrskim. Išli wszyscy, aby popisani
byli, każdy do miasta swego. Wstąpił też i Jozef z Galilei z miasta
Nazaretu do ziemie Judskiej, do miasta Dawidowego, które zo-
wia Betlehem: (przeto, iż on był z domu i z rodziny Dawidowej)
Aby był popisany z Maryą, poślubioną sobie małżonką, która
była brzemienna. I stało się gdy tam byli, wypełniły się dni
aby porodziła. I porodziła syna swego pierworodnego, a uwi-
nęła go w pieluski i położyła go w żłobie; przeto, iż miejsca
nie mieli w gospodzie. A byli pasterze w onej krainie, w polu
nocniacy, i straż nocna trzymający nad stadem swoim. A oto
Anioł Pański stanął pod nimi, a chwata Pańska zewsząd oświe-
ciła je: i bali się bojaźnią wielką. I rzekł do nich Anioł: nie
bórcie się: bo oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie
wszystkiemu ludowi. Iż się wam dziś narodził Zbawiciel, któ-
ry jest Chrystus Pan w mieście Dawidowym. A to wam będzie
za znak: znardziecie niemowlę uwinione w pieluski, leżące
w żłobie. A zaraz z onym Aniołem przbrzyło mnóstwo wojsk
niebieskich, chwalcących Boga, i mówiących: Chwała na wyso-
kościach Bogu: a na ziemi pokój, w ludzkości dobre upodobanie.
I stało się, gdy odeszli Aniołowie od nich do nieba, że oniż pa-
sterze rzekli jedni do drugich: podźmyż aż do Betlehenu, a
ogładamy te rzeczy która się stała, która nam Pan oznajmił. A
tak śpiesząc się, przyszli i znaleźli Maryą i Jozefa, i ono niemó-
więtko leżące w żłobie. I urzawszy, rozstawiali to, co im było
powiedziano o tym dzieciaku. A wszyscy, którzy słyszeli, dziwo-
wali się temu, co im pasterze powiadali. Lecz Marya zachó-
wowała wszystkie te słowa, uważając je w sercu swoim. I
wrocili się pasterze, wielbiąc i chwalcąc Boga ze wszystkiego
co słyszeli i widzieli; tak iako im było powiedziano.

W. 118,
24.

Dziś bowiem, przynajmniej, patrując się na ziemie, woli
prorok Pański Dawid mo-
wi: Tenże to dzień, który
uczynił Pan, rozweselił się, a roz-
raduwał się wien. Ojścież ziemie
to i radości dzień, który z radością i
z weselą słuchnie obchodzić ma-
my. Dziś bowiem obiecany Zba-
wiciel ukazał się na świat, już nie w
onej foronie, która go ułoronowała

od wielkiej Nocy, lecz dawaj mi
wszystkie chwale Bóstwa swego E.
ale w foronie, która go ułoronowa-
ła. Panna matka jego, przynajmniej, w
sukienke ciała człowieka: Ukaz-
zał się nie w sercu wiecznego Ducha,
ale na łonie panny matki swojej, nie
miedzy chorem Aniołami, ale miedzy
budłem śmiertelnym, nie siedząc na
prawicy Boga Ducha swego, ale le-
żący w żłobie. Odnijże szesliwym, a
wielce

woleć pożądaną. Dwoje S. tuż
sie prośbom naszym doszć stało. Ju-
żesmy przestali śpiewać, rorate ec-
li, przyśledł sprawiedliwy, o którego
ście prosili: Starcił się Zbawiciel,
o któregoście tak żądostliwie wołali.
Wiś o tym porządnie Łukasz S. w
Ewangelii przeczytany, która my na
ten czas przed sie wsiągnę, we dwo-
u czasach rozbić będę cię.

W Pierwszym, mamy opisanie,
W Drugim, obiarwienie Narodu
Dzień Pański.

O tym gdy ja mówić będę, prośe,
abyście z pilnością i dewocją przy-
stojąc słuchali.

Pań Jezus następny przez chwa-
lebné narodzenie swoje, niech zaski-
sny S. błogosławi mnie w morse-
niu, wam w słuchaniu, Amen.

I.
Cresc.
Oto. m. 10.
si.

Rola naszego narodzenia opisuie
Ewangelista w tych okoliczno-
ściach. Naprzód ukazuje czas kiedy
się narodził: powtórę, miesiąc gdzie
się narodził: potrzebie, pokolenie z
ktorego się narodził: poczwarte
matkę z ktorej się narodził. A na osta-
tek, narodzenie samo w sobie.

I.
Czas.

Epiph.
lib. 2.
Tom 1.

Czas narodzenia Pańskiego wyraża
Ewangelista w tych słowach: Wy-
śledł dekret od Cesarza Augusta, aby
popisowano wszędy świat. A ten
popis pierwszy stat się, gdy Cyreneuś
był starostą Syryjii. Tu słyszcie
ktorego się cz. si. Pań Jezus naro-
dził, zwoławszy za Augusta Cesarza,
czterdziestego i wtorego roku pano-
wania jego, we trzy tysiące dziewięć-
set sześćdziesiąt lat i dwie od stw. rze-
nia świata. Zwań tego Augusta z
kaj. Kalim. Oktavianum. Pierwsze

nazwisko wziął był od Kalusa Kuls-
usa Cesarza, który go za syna przy-
spesobił. Drugie, od Oktawiana
cyca swego, który był Senatorem
Rzymskim, kapłanem Starostą Ma-
cedonijim. Wdy. m. było trzydzieści
i sześć lat; dopiero go poczęto zwać
Augustem; przeto że był Pań bje-
ścią wielkiego. Za niego uspokoiły
się wewnętrzne rozruchy i wojny w
Państwie Rzymskim, i pokój piękny
nastąpił. Wieli Rzymianie koscioł,
który zwali Templum Jami, tego nie
otwierali nigdy, chyba czasu wojny.
Za Augusta stat ten koscioł dwana-
ście lat zamarty. Taki piękny pokój
był za tego Pana w państwie Rzym-
skim. A i z Żydowską ziemią na ten
czas miał pod władzą swoją, puścił
wyrok, aby ją popisowano, a działa-
ło się to za Cyreneuś. Starostą Sy-
ryjii, ktorego drudzy Rzymian
sem zwoła, i powiedaia, że to był Pu-
blius Sulpicius Quirinus, przed tym Suidas.
Burmistrz Rzymu. Za tym popisem
chciał tego doysć Cesarz August, ia-
koby możność była ziemi Żydow-
skiej tak w lud i w roplenie dze.

A tu dwoje dubia zachodzą: na
ktore nam odpowiedzieć potrzeba.
Jedno, czemu się Pań Jezus pod
Augustem, Panem tak spokojnym,
narodził? Drugie, czemu pod wyro-
kiem i popisem jego?

Na pierwsze tak odpowiem
Narodził się Pań Jezus pod Augu-
stem Panem spokojnym z tych przy-
czyn.

Pierwsza, aby się pokazał być tym;
o ktorego pokoiu Prorocy Duchem
Rozym natchnieni, i prorokowali.

Pocznie

Paulus
Diac. lib.

Suidas.

Dwoje
dubia.

I.
Czemu się
pod Augu-
stem naro-
dził Pań
Jezus.

1.

Psalm 72.
Iz. 2. 4.
Iz. 9. 7.
2.
Ef. 2.
1.
Matt. 2. 9.
2.
czemu pod
wrokiem
pozwolonym

Pocznie się, mówi Dawid, za czasu ier-
ao sprawiedliwość i obfitość poko-
ju. Al. Złota prorok: Przekuig, prawy,
miec je swe na lemiecie, a włocze swe
na sierpny. Nie podnieście naród prze-
ciw narodowi mieczu, ani się beda
ćwiczyć do bitwy. Al. na drugim mie-
scu: Rozmnożone będzie panowa-
nie iego, a końca nie będzie pokoiowi.
Druga, przeto się w takim pokoiu
narodził, że jest Zbawicielem pokoiu,
iako go Prorok zowie, i poto przy-
szedł na świat, aby iako Pan pokoju
nas z Bogiem połączyć. Przeto
go i Apostoł pokoiem naszym zowie,
i doклада, że przezeń mamy przystęp
do Ojca.

Trzecia, aby dał znać, iż sami tylko
pokoiu maig się stać uczestnikami
S. a chwalebne go narodzenia iego.
Czym i sam indziej powiedział mo-
wił: Błogosławieni pokoiu, abo-
wiem nazwan: beda syny Bożemi.

Zasie z drugien strony, że się pod
tym wrokiem popisowym narodził,
przyczynę te są.

1.
Pierwsza, aby się pokazał by-
dym Chrystusem na ktorego przys-
ście, wshyły S. od początku świata
czekali. Słuchajcie, iakie proroctwo
zostawit. Zafub. Patmarcha. na
śmiercielny poscieli leżac: Nie będzie,
prawi, odiete sceptrem od Judy, ani
zakonodawca od nog iego, aż przy-
dzie C. pło, do ktorego się lud nie zaro-
madza. Na ten czas gdy się narodził
Pan Jezus, inż się to było wypełni-
ło. Herod Krol nie Żydem by, ale
eudziejcem. Cesarza też Augustusa
w ziemi Żydowski wshyły słuchać
musieli. Bo za Cesarstwu wrokiem,

mówi Ewangelista, sili wshyły, aby
się popisali każdy do miasta swego.

Druga, chciał tej Pan Bog za tą
okazę, pannie Marię rodzieliście
Syna swego, z Nazaret wymieść i
do Betlehem stawić, przeto że tego
potrzeba było, aby się nie indziej, le-
dno w Betlehem narodził Pan a Zba-
wiciel nasz iako nizer ustyśmy.

Trzecia, pokazał nam i to, że się
dla tego narodził, abyśmy za łaskę
iego, byli tej z nim popisani w łas-
kach żywota wiecznego. Czym po-
wiedzieć raczył. Wejdziecie się, że inno-
na wasze napisane są w niebiesiach.

Tecia przyczyn, dla czego się Pan
Jezus pod Panem tak spokojnym, i
pod wrokiem popisowym narodził:
Zład możecie baczyć, że co się działo,
wshyły bez przyczyny, częścią ku
nauce, częścią ku pociechę naszym.

Podsimyż daley, a obaczmy mien-
sce gdzie się narodził? Ewangelista
pise, iż w Betlehem mieście Dawi-
dowym. O przedświata pokoro kro-
la nowonarodzonego! Obaczcie a
podświuncie się wierni Pańscy;
gdzieć sobie Pan Jezus Krol i Zba-
wiciel nasz miejsce obrać raczył? Nie
w niebie ale na ziemi, nie w Jeruza-
lem ale w Betlehem, nie w krole-
wskim palacu, ale w stajni. Z ia-
kich przyczyn? Słuchajcie.

Nie w niebie gdzie od wieków jest
stolica iego, ale tu się na ziemi naro-
dził Pan a Zbawiciel nasz, nie między
Anioły czystymi, ale między ludźmi
grzesznymi. Czemuz? Bo nie Anio-
łowie, i którzy nie grzeszyli, ale my
grzeszni ludzie narodzenia iego po-
trzebowaliśmy. Zgrzeszyli i opre-
ci 22 2007. 100000 100000 100000

2.

3.

Łuk. 10, 20

III
Miejce
gdzie się
narodził.

I.
Nie w nie-
bie, ale na
ziemi.

Przyczyna.

2107. 2007.

Liſt. Jud. wdzie i Anſoſotwie, nie zachowawſzy
początku ſwego, i opuſciwſzy mie-
ſkanie ſwoie: lecz ie ſprawiedliwy
Bog na ſad wielkiego onego dnia,
z wiſkami wiecznemi pod ciemno-
ścią zachdwał. Tudżiom zaſcie z rai-
d na ſienie wygnanym nadzieie wyba-
wienia zoſtawił, dla którego ſie właſ-
nie Syn Boży, nie w niebie, ale na
ziemi narodził. Weſełże ſie tedy cie-
nio i wy wiſkſey co mieſkacie na
niey, i wy mowie, którzy ſie na niedze
i przeſlectwo, i na śmierć z przyrodze-
nia rodziſcie. Oto ſie wam dziś na zie-
mi taki Zbawiciel narodził, który
iwas od śmierci, przeſlectwa wieczne-
go, i biedy wſełkſey wybawi.

2.
Nie w Jer
uzalem
ale w Bet
lehem.

Rich. 5.
Jan. 6.

I. RON. II.

Gratias
agere tibi

Wie w Jeruzalecie tej mieście głos-
wym Zydowskiem, ale w Betlehem
miasteczku narodził się, częścią aby
proroctwo wypełnił, częścią aby się
prawym potomkiem Dawidowym
pokazać, częścią też aby się pokazać
był chlebem wiecznego żywota. Bo
Betlehem wyklada się dom chleba.
Wesel się tedy Dawidzie, dziś się
żądaniu twemu doszła stało. Wesel
się i ty narodzie Adamow. Dziś się
w Betlehem narodził chleb i poży-
wienie troje, i pierś pasterkiej
Bóg trojy pożywał, aby się tobie stał
chlebem żywota wiecznego, a karmił
się nasświetlonym ciałem swoim, i na-
pawał nadroższą krową swoją. Sta-
raw się tedy, o człowiecze wcielny,
abyś w tym domu chleba nieśkałac
pokarmu tego niebieskiego pożywał.
O iakoż jeste wy szczęśliwi, którzy
dziś nabawicie a z pewnym umysłem
polepszenia swego, do stołu Bożego
idziecie. Szczęśliwsi jeste wy daleko,
niżeli oni pasterze, którzy go tylko

ogładawoſy odeſiſſ a wy go to uſta munifan-
ſwe przyymiecie, i weźmiecie z ſobą tow.
do domu aby on w was mieſtał, a
wy w nim.

Maostatek, nie w Krolewstwie pa-
łacu, iako się godziło, ale w stajni
sobie mieysce do narodzenia obrał.
Która stajnia według relacji S. Hy-
ronima w stajni wykowana była.
Ach czemu? czemu w stajni Król i
Zbawiciel nasz nowonarodzony od-
poczywa? Nie było im, piśe Ewan-
gelista, mieysca w gospodzie. O zapa-
mietale Berlechem, iżali takowym pa-
łacem Króla Izraelskiego czestują?
U ciebie wschodzi światłość pra-
rodziwa, a ty iey nie widzisz? u ciebie
żywot, a ty go nie znasz? u ciebie się
Bóg w człowieczeństwie zjawił, a ty
go nie widzisz. Ach dia Boga, nie sta-
wamyż się im podobni. W stajni
leżąc mu dopuszczają wszyscy, którzy
grzechami plugawymi mają duże i
sumnienie swoje.

A mamyż wiady takie pociechy, je Pociechy.
 Pan nasz w stajni leży? **E**g i barzo
 wielkie: **E**złowiek pierwszy w rani Psal. 49.
 bedze, nie był wdzięczen tego, ani
 zrozumiał tej godności swojej, ale
 się stał bydlu głupiemu podobny: **O**
 toż Pan Jezus przyszedł dla niego,
 szukał go w stajni, aby go z tamtąd
 wyrwał, i do pierwszej godności
 przywrócić, niechcąc aby między
 bydlętą nierozumnemi zginąć miał.
O zapytamy tedy każdy wierny czy
 wieczerze, tej dobroci i łaskawości tego.
O to dla ciebie, nie w niebie ale na ziemi
 mi, nie w Jerozalemie ale w Betles
 hem, nie w królewskim pałacu ale w
 stajni się narodził.

Præf.

III. Przypatrzmyż się zatem familii i
 z którego pokoleniu i którego się narodził? Jo-
 zefa z którego Panna Marya poslu-
 biona była opisać Łukasz E. po-
 wiedział, że był z domu i z familii Da-
 widowej. A tym dać znać, że się z
 tenże familii Pan Jezus narodził.
 Józefowi bowiem jako potomkowi
 Dawidowemu, nie godziło się inną
 familii i innego domu żony brać. Za-
 czem nie z innej się familii chęć z
 Dawidowej Pan Jezus narodził.
 Obyczaj to był Pan Bożę Dawido-
 wi mówiąc: Wbudz potężstwo
 po tobie, które wrodzi się z żywota
 twego, a królestwo tego umocni, i
 stolicę jego aż na wieki. Co też i sam
 Dawid znowa mówiąc: Przysiągł
 Pan Dawidowi prawdę, a nie uchy-
 lił się od niego mówiąc: Z owocu ży-
 wota twego poładzę na stolicy two-
 jey. Weśleże się już tedy Dawidzie.
 Oto się narodził potomek tobie ob-
 cany, który miał usieść na stolicy
 twej, którego królestwa nie miało
 być końca. Długo się już nie było
 obierany, ale i zadanu twemu dosię-
 stało. Wskazawszy mówiąc: Panie na-
 kłoń niebios twych, a zstąp. Długo
 już dłużej nakłonił i zstąpił, zstąpił z
 nieba król z domu twego i z familii
 twojej.

IV. Porozrozmyż zatem i na matkę ie-
 go, Łukasz E. trojaśko ją opisać. Na-
 przód, z imienia: Potem, z posłu-
 bienia: a na ostatku, z biogospawio-
 nego brzemienia.
 Imię matki jego było Marya. O
 przedimione imię! Marya, wskazywa-
 ła gorzka. Gorzka w imieniu, sta-
 ła w owocu żywota swego E. Długo

koję nam łodki a wdzięczny owoc
 panieńskiego żywota swego, światu a
 czysta rodzicielko Boża dłużej wpu-
 sca. Długoż na ten wdzięczny
 płód twen czekał. Rozkumie a
 obaczcie, wieru panień. Rozkumie
 Cnota, obaczcie matkę, matkę
 wdzięcznej łodkości, matkę Jezusa
 narodzonego Marya.

Cóż za matkę? Łukasz E. piśe, iż
 była posłubiona Józefowi. Z jakiej
 miary? Nie przeto, ieby Józef miał
 być własnym i przynależnym ię-
 mem: Ale częścią dla tego, aby z
 niego miała opiekuna i obrońcę w si-
 rocinie i w rozmaitych kłopotach
 swoich: Częścią też aby wkrótce
 światu było iawnie, że się Bóg w
 małżeństwie kocha, a iż jest E. a Bo-
 gu miłym stanem.

Brzemienia została z Duchą E. Brzemie-
 tak iako ię był Anioł powiedział:
 Duch E. zstąpi na cie, a moc nays-
 wniejszego zaciemi cie. A na drugum
 miejscu mówi do Józefa: Nie bę-
 ła Marya wstęga za małżonkę, abe-
 wiem to, co się w niej poczęło, ię z
 Duchą E. A iako panna poczęta;
 tak też Panna porodziła. Przozna-
 wa ię to pismo E. przoznawia
 Doktorowie kościoła, przoznać mu-
 śiał i pisan. Piśe bowiem In-
 nocencjusz, iż w Rzymie za pogań-
 stwa był kościół, który Templum
 Pacis zwano. A ten ady Apellina
 ptano, dłużej miał stać? Odpo-
 wiedział: Pości Panna nie porodził.
 Rozumianie mieli to sobie za rzecz nie-
 podobną, aby Panna miała poro-
 dzić, i rozumieli że on kościół nigdy
 nie miał upaść, i nazwali go, Tem-
 plum

Postul-
biona.

Hieron.
Theoph.
Orig.

Brzemie-
na.
Łuk 1, 34.
Matt 1, 20

IV.
z której
matki.
Matka.
Marya.

Templ.
Pacis.

plum Pacis aeternae, ale ten nocny kto-
rey sie Pan Jezus z Panny Maryi
narodzil, on koscioł upadł. Patrz-
cież, iako i satan rad nie rad przy-
znać musiał, że Panna Marya bez-
mieniem i porodem swoim pa-
nienstwa nie naruszyła.

V.
O narodzie
nie samy
w sobie.

Obyczajny już narodzenie samo w
sobie. Z porodziła, pise Łukasz E.
Syna swego pierworodnego, i uwi-
nęła w pieluski, i położyła w żłobie.
O dziwne porodenie! O niesłycha-
ne powicie! O kolebanie niezwykłe
ne! Porodziła panna Marya, ale
bez grzechu, i bez boleści. Porodzi-
ła pierworodnego Syna, ale nie tak,
żebym po nim wiecy synow mieć mia-
ła, iako rozumiał Helwidys, ktore-
go Hieronim E. we dwu księgach
refutował. Lecz pospolitym zwycz-
czajem pisma E. ktore iako Teofilak-
tus pise, pierworodnym zowie ka-
dego pierworodnego syna, choćby
sie po nim drugi niewodził.

Helwi-
dys.

Theophi-
laktus in
2c Luc.

Porodziłszy tedy tego pierworo-
dnego syna swego, uwinęła go w pie-
luski, i położyła w żłobie. O blago-
stawiony płacie, o żłobie śliczny,
w którym pokarm Anielski należon.

Eutymi-
us de fa-
ctis Dom

Templ.
& festum
falsitas
Domini.

Ambros.

O Grekach pise Eutymius, że na
pamiętkę tych pieluszek Pasterskich
zbudowali koscioł, który nazwali ko-
scioł pieluszek Pasterskich, i świecili z
Aug. fest, który zwali, święto pielus-
zek Pasterskich, wdzieczni będąc tego
dobrociństwa, które nam Pan Je-
zus powiciem swoim przynieść ra-
czył. Bo dla tego był w pieluski
uwinion, aby nas z ścieł śmierci wy-
wigał. Bracia też nasi w Wscho-
wie zbudowali koscioł, który na-
zwali żłobem Chrystusowym, dla

togo że po wstępie wielkiego koscioła Prasepe
nabożeństwo swe w dzień Bożego nar-
Christi.
rodzenia tam pierwsz raz odprawo-
wali, i tam Pana Jezusa, przykła-
dem Betlehemijskich pasterzy należł,
i tam go co dzień w słuchaniu słowa
Bożego, i używaniu Sakramentow
naszwoleńskich nawiedzała.

Badzmyż tedy i my wdzieczni tego
żłobu i pieluszek Pasterskich, których że
już dziś nie potrzebujemy, starajmyż
sie aby serca nasze żłobem iego i pie-
luszkami byty, wołamy do niego
ustawicznie, mówiac:

Alch Jezu moje kochanie.

Uczyniże sobie mieszkanie.

W moim sercu, tam racz przeby-
wać.

Al nigdy mnie nie opuszczać.

Postąpmyż dalej.

Opisanie narodenia Pasterskiego II.
Anielskie. Obiawienie ogarnęte
Ewangelista w tych okolicznościach. Cześć.
Pierwsza, komu le Pan Bog obja-
wił: druga, przez kogo: trzecia, sa-
mą obyczajem: Czwarta, takimi
słowami: Piąta, co się z tym stało.

O Pierwszej pise Ewangelista w
te słowa: Al byli pasterze w onej kra-
inie w polu nocniacy, i straż nocną
trzymający nad stadem swoim. Oto
maćie osoby, którym napierwcy na-
rodzenie Pasterskie objawiono, zwa-
sacza Pasterze. Alch ktoż sie tu od-
dziwować nie zdumieie? Ale Augu-
stus Cesarzowi Rzymskiemu nie
Herodowi Krolowi, ani Kapitułce
Jeruzolimskiej, albo Jaryzeusom i
nauczonym w piśmie, ale ubogim
prostaczkom narodzenie Krola i Pa-
na tak zacnego Pan napierwcy obja-
wił.

II.
Cześć.
Okoliczno-
ści o obja-
wieniu na-
rodzenia
Pasterskiego.
Komu?
Pasterzom

Val
lib.

Princypy wół. Chcecież wiedzieć czemu? **Stuchawcież.**

1. **Abocum na potie:** Uczynto to ubogim na pościeche, aby wiedzieli je takowego Chrystusa maia, który na ubogie w ich ubo-
stwie pilny wzgląd ma i pilne oko. A tak raduyście się i bodźcie. Oto się wam dziś takowy zbawiciel naro-
dził, który was w niedzię wasz ięśli mu mocno uszczęśliwić nie opuści.

2. **Abocum na potie:** Uczynto tej to i nam wszytkim ku przestrodze, żebyśmy Kościoła jego nie szukali przy tych, którzy maia poważność tego świata. Bo mo-
wi pismo: Wybrał Bóg rzeczy głu-
pie tego świata, aby zawstydził mo-
dre. Pominął też i nowiny Pretaty Jeruzolimskie, którzy tytuł Kościoła Bożego sobie przypisowali, a obja-
wił się pasterzom ubogim. To i dziś czyni, i chce abyśmy go przy maluczkim stadku, nie przy wielkiej gromadzie szukali.

3. **Ku nauce:** Uczynto to na ostatek i dla tego, aby nas nauczył je urząd jego Du-
chownym pasterstwu urzędem miał być. Zasad się potym pasterzem nazwał, mówiąc: Jam jest pasterz
on dobry. Poznajcie go tedy duszo
wierna, oto pasterz twój, który cie
stowem Bożym i światem prętko-
dami paść miał, dziś się narodził w
Betlehem.

Abocum na potie: Ale nie mniemajcie i to obaczyć
potrzeba, co tu szukać E. pise, że ci
pasterze czuli i strzegli straż nocną
nad trzodami swoimi. Bolo to w
onych kratach na wschod słońca, że
bydła na wieczór do domu nie zga-
niano. Mieli pasterze swoje iaty,
które zwali epas, w tych legali. Te

były na kółkach, że je mogli z sobą
wieść gdzie chcieli. Na ten tedy
wzięty onych kratach oglądając się
Ewangelista, mówi o tych paster-
zach że czuli, i strzegli straż nocną
nad trzodami swoimi. Było to
miejsce iako pisa czteré mile od
Betlehem, nie dalekonięgo była wie-
ś ia która zwano Eder, co się wzięła
da trzoda, dla tego że tam śmie i lecie
śila się bydła pasło. Zbudowano
tam potym kościół, który za czasów
Hieronima E. zwano: Angelus ad
Pastores. Przeto że tam pasterzom
czuującym narodzenie Pańskie Anioł
objawił.

Uczynto, że tedy wierni Pańscy,
od tych E. Pasterzy czuyności, chce-
li Pańskie narodzenie uczynić
bydł, czuyniej iako i oni: Czujcie
mówię, ale nie tak iako czuig ko-
sterowie, rozbojnicy, głodzie, cza-
rownice, i inni ludzcy katańcy, kto-
rzy szczęścia szukaie całej nocy nie
spia. O miżernych szczęście, kto-
rmu nie szczęście wiecznego nabrwa-
ia. Duchem was was Chryste Teju
takiej czuyności. Czujność wasza
w tym należy, nie dajcie się do-
chwalo Bożem budzić: we dnie i w
nocy umyśl ku Panu Bogu obreco-
ny miećcie, a nautyciecie szczęście
którego świat nie ma i dać go niko-
mu nie może.

Stuchawcież zatem, przez tego
Pań namowiję tym pasterzom na-
rodzenie Pańskie objawił? Przez
Anioła. A oto Anioł Pański, pise
Ewangelista, stanął podług nich. I
tenże im zwiastował narodzenie
Pańskie. O przedziwny Boże! Dz
bacz

re Russ.
cap. 10.

Abocum
Eder.

Kościół.

Angelus.

ad Anioł.

Pańskie.

III.

Prze: foga?

Resp.

Prze: An.

1. 12.

Val Max
lib. 2. de

Matth. 13.
49. bacz jeszcze tweie mizerny czło-
wiece. Anioła postat, nie człowie-
ka, daigc znać, żeśmy przez to
chwalebne narodzenie iego z Anioły
S. stowarzyszeni bydy mieli. Ztąd
powiedział, Pan Jezus, że dżiate-
czek małych Aniołowie jawie pa-
trza na oblicze Boga Oycy niebie-
skiego: O wdzięczne a uciekne to-
warzystwo. Przed tym świat z
hatany sie towarzyszył. Lecz tak
sie iedno Pan Jezus narodził, zaraz
nam z Anioły S. towarzystwo zie-
dnat, ktorzy, tak Orygenes mowi,
rządzą, napeminają, i sprawują nas,
i bronią ode wşego złego.

III.
Jakim o-
byczajem. Anioł tedy obiawił narodzenie
Pańskie, jakimże obyczajem? Na-
przód, z jasnością wielką? Potym,
z bojaźnią pasterzy.

I.
Z jasno-
ścią. O jasności mowi Ewanielista:
Jasność Pańska ogarnęła ie. O
pożądana jasność! Tu sie wypes-
niło ono co Prorok Pański powie-
dzał. Lud ktorzy siedział w ciem-
nościach, widział światłość wiel-
ką. Tu sie otworzyło wielkie hce-
ście nase. Bo nie inşego ta jasność
nie znaczyła, tylko żeśmy przez to
chwalebne narodzenie z ciemności
wiecznych wybawieni bydy mieli,
i oglądać one prawdziwa światłość
świata, - ktora oświeca wşelkiego
człowieka przychodzącego na świat.
Przeto wefel sie dżis ciemny świecie.

Jail. 1. 9. Dżis wefko stonice sprawiedliwosci,
aby ferca wşedy wierzących zna-
mością Boga prawdziwego oświe-
ciło. Oświeć, oświeć miły Panie
i dżis ciemne zinyły nase, niech ka-
dy jasność chwaly twoiey widzi.

O bojaźni pişe Ewanielista, że
sie polekli bojaźnią wielką. Krew-
kość ludzka jasności Anielskiej
zniesć nie moze: Sedeon postrzegł
że Anioł z nim mowił, zlecił sie i za-
wotał: Ach Panie Boże, czemużem
widział Anioła Pańskiego twarzą w
twarz. Daniel też Prorok ju-
rzywarł Anioła, i słysząc głos sto-
wego, upadł na oblicze swoje, aż na
ziemię. A tak z jasnością i ze stra-
chem ukazał sie Anioł Pański, daigc
znać, że narodzenie Pańskie, iednym
żalosc, drugim radość przyniesć
miało. Radość przyniosło wier-
nym ludzkom. Bo, by był Pan Je-
zus na świat nie przyszedł, żaden by
był nie wyszedł niedźny człowiek z
grzechu. Bojaźń przyniosła dia-
błom i wşem niewiernikom. Pişe
bowiem Niceforus, gdy Cesarz Au-
gust już po narodzeniu Pana Je-
zusowym, Apollina w Delfiach py-
tał, ktoby po nim na Cesarstwo na-
stąpić miał? Potrzymawł go tro-
che na rzeczy, powiedział Apollo: że
mu dziecie Hebreyskie gebe zawarło,
i do piekła sie wrócić rozkazało. O
wierni Pańscy, wam, dali Bog, to
narodzenie nie ku strachowi, ale ku
wielkiej radości bedzie.

IV.
Jakim
słowem? Słuchaycie, jakim słowem i z iaka
pracy Anioł narodzenie Pańskie
przed pastierzmi głosił? Nie mogli
by żaden orator, by też Chryzostom,
ktorego od wymowy głotoustnym
nazwano, i piękniey, i krotciey, i po-
rządniey tego odprawić, tak tu
Anioł odprawuie. Zadziwicie sie,
tylko słuchaycie.

Nie boycie sie mowi: Tu macie
począ-

2.

Bojaźnia

Sed. 6.

22.

Dan. 10.

15.

Narodzi-

nia Pańsk.

Kutek.

W iednym

radość.

W drugie

bojaźń.

Niceph.

lib. 1. c. 1.

- Exordium.** początek mowy, która Anioł atencją i pilność słuchania sobie u posterzy jedną. Nie chce, aby się lekali mieli, daige znać, że nam narodzenie tak zacnego Syna, botażni i lekliwość wpełę odgac miało. Przeto i Grzegorz Nazjanzęński w dziśienym kazaniu niebo i ziemię do wesela naczynać mowi: Niech się radują nieba i niech się weseli ziemia, dla tego, który niebieskim będąc, stał się ziemskim.
- Narratio.** Daley mowi: Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie wspaniałemu ludowi. O jaiście wielkie wesela, które nie jednemu, nie dwiemu, ale wspaniałemu ludowi nalezny. Przeto weselcie się dziś, i dziś okupiciela sobie podobnego w synu leciech widziecie. Weselcie się Panienki i na część płci waszej, Panne Stworzyciela nosząca pałeczki. Weselcie się Matki, i o Pannie matce Stworzyciela swego słyszcie. Weselcie się małżonkowie, i pod zastonę marienstwa Bog się nam urodził. Weselcie wdowcy, i na świadectwo jego narodzenia w Annie Prorokini wezwane jesteście. Weselcie się ubodzy, i w ubóstwie Dziecięcia noworodzonego wspaniałe starby zgotowane macie. Weselcie się grzeszni, i już przyszedł ten, który grzeszne zbawia. Weselcie się niewolnicy, przyszedł do was zbawienie wasze. Weselcie się słudzy, i ten który był w postaci Bożej, przyjął na się kształt słuzebny. Weselcie się słuzebnice, błogosławiona między niewiastami stała się słuzebnica Panu. Weselcie się smutni i niemocni, i już Pocięciela i lekarza prawdziwego macie. Weselcie się starzy i młodzi, dziś starodawny stał się dla was młodym, przedwieczny dziśienym. Owa wspaniały wierni Panien, chwalcie imię Pańskie, wspaniały jest Pan nade wszystkie narody, i chwala jego nad niebiosa.
- Rzecz swoje proponując Anioł mowi: Dziś się wam narodził zbawiciel, który jest Chrystus Pan w mieście Dawidowym. O poważniejsza: Dacie tu imiona, iacie tytuły Anioł dziecięciu narodzonemu daie. Pytali co za? odpowieda, że to on, on zbawiciel świata, na którego Dawidowie S. tak jadocili: wie czekał. Chcieli wiedzieć iako go zowią, odpowiada że Chrystus, prawdziwy Pomazaniec Boga namyślę, którego on pomazał cieniem wesela nad towarzysze jego. Pytali co za władza jego? odpowieda że Pan jest. Panem się Panem urodził, i na Panstwo wstąpił od Ducha, który mu dał wszystkie moc na niebie i na ziemi, i postanowił go Panem nad wszystkie stworzenia. Jeśli też chcesz wiedzieć, gdzie się narodził? odpowiada że w Betlehem mieście Dawidowym. O witajże Dawidowy Jezusie Zbawicielu Chryste Panie w Betlehem narodzony. Rzecz dziś duszom naszym: Jam jest Zbawieniem waszym. Przypaść na ostatek Anioł potwierdzenie rzeczy swoich, i mowi: Oto wam będzie za znak, że narodzenie niemowlę, imienne w pieluszki i leżące w jłobie. Jakoż jest dziś

instancji
i mienio-
cnych.
Starzy i
młodzi.

Propo-
tio.

Imiona i
tytuły
dziecięcia
Dawid.

Chrystus.

Mat. 28,
Dz. 2, 36.

Ps. 37.

Confir-
matio.

Czemu w
pieluszkach
i w żłobie?

Naufa.

V.
Co się po-
tym stało?

dsiwny w sprawach swoich Boże
wszechmogący! Zbawiiciela nowo-
narodzonego ukazuje Anioł nie w
małestacie chwale jego Boskiej, ale
w pieluszkach, nie na niebie, ale w
żłobie. Oboje dla pociechy naszej
czyni. W pieluski bowiem był
winiony, aby nagrość naszą okrył.
W żłobie był położony, aby się stał
pokarmem naszym.

Uczmyż się tedy gdzie go i dziś fu-
kać mamy. Nie indziej zaśle iedno
w Betlehem w domu chleba, to jest
w kościele S. Chrześcijańskim, tam
w pieluski pism S. powity leży.
Tam go szukamy: Indziej go nie-
maś. Bo tam obiecał bydy aż do
skończenia świata.

Lecz słuchamy już naostatek co
się potym działo kiedy Anioł zwi-
stował i objawił narodzenie Pańskie?
Wskazując S. że z onym Aniołem
natychmiast przysłało wiele zastępów
niebieskich, chwalać Boga i mówiąc:
Chwała na wysokościach Bogu, a

na ziemi Pokój, w ludziach dobre
upodobanie. Po dobrym kazaniu
dobrej muzyki potrzeba. Przeto i
tu skoro Anioł kazanie swoje skoń-
czył: poczynając inne rzesze i zastępy
rodzicznymi głosy śpiewać, i już nie
ieden iako przed tym, ale wszyscy
Aniołowie poczynając głosić naro-
dzeni Króla tak zacnego, który i nie-
bo i ziemię, i ludzi na ziemi mieśka-
jące narodeniem swoim zwiastil,
Bogu chwale, ziemi pokój, ludziom
dobrą wolę sprawił. Bo z naro-
dzenia tego wszyscy Boga chwala,
ziemia ma pokój, ludzie dobrą wolę.

Badamyż tedy rodzicini, tego
tak wielkiego a niewymownego Bo-
skiego dobrodziejstwa. Wofamy
bez przestanku: Chwała tobie Panie,
ktoryś się narodził z panny czystej,
dla nas i dla naszego zbawienia:
Chwała tobie Panie, który z Dycem
i z Duchem S. prawym Bogiem
jestes pojeżnanym na wielki wieczne
Almen.

upomnie-
nie.

Na tenże Dzień Bożego Narodzenia Drugie Kazanie, Ewangelia u S. Jana w I. Rozd.

Na początku było Słowo, a ono Słowo było u Boga, a Bo-
giem było ono Słowo. To było na początku u Boga.
Wszystkie rzeczy przez nie się stały: a bez niego nic się
nie stało, co się stało. W nim był żywot, a żywot był ona
światłość ludzka. A ta światłość w ciemnościach świeci,
ale iey ciemności nie ogarnęły. Był człowiek postani od Boga,
ktoremu imię było Jan. Ten przyszedł na świadectwo, aby
świadczyc o tej światłości, aby przezeń wszyscy uwierzyli. Nie
brłci on tą światłością ale przyszedł, aby świadczyc o tej św-
atłości: Ten ci był ta prawdziwa światłość która oświeca
każdego człowieka, przychodzącego na świat. Na świecie był,
a świat

a świat przezeń uczyniony jest; ale go świat nie poznał. Do swej własności przyszedł, ale go własni jego nieprzyjęli. Lecz którzy go kolwiek przyjęli, dał im ta moc, aby się stali synami Bożymi; to jest tym, którzy wierzą w imię jego. Ktorzy nie ze krwi ani z woli ciała, ani z woli męża, ale z Boga narodził się. A to Słowo ciałem się stało, i mieszkało między nami; (i widzieliśmy chwałę jego, chwałę jako jednorodzonego od Ojca) pełne łaski i prawdy.

Sze bez przyczyny Apokstot i Ewangelista Jan S. w liście czbie czworga zwierząt, widzialnych od Ezechyela Proroka, do orla jest przyporównany. O orle bowiem pisał Naturalistowie, że między wshytkiem ptastwem naroznych się pod obłoki wzbija, i w końcu nasmielen patrzy. Toż ja dziś o Janie S. mówić muszę, że między Ewangelistami w przepatrowaniu Persony, nauki i sprawy Pana Jezusowych, naroznych się wzbija, i nasmielen mu się przypatruje. Jani Ewangelistowie po ziemi się z Panem czolgając cielesne tylko urodzenie jego opisują. Ale Jan S. pominiętych czasów i stworzenia, od wiecznego urodzenia jego rzecz zaczyna, i nie tylko go we jstwie jako człowieka, ale też na początku jako Boga prawdziwego ukazuje. Dali mu do tego przyczynę, onl dwoin heretycy Ebion i Ceryntem, którzy uczyli, że Pan Jezus tylko gołym człowiekiem jest. On przecierając stronę trzymając gruntownie dowodzi, że nie tylko jest człowiekiem; ale też i prawdziwym onym a przedwiecznym Bogiem. Przodkowie nasi wielce sobie te Ewangelia wazyl. Augustyn S. pisał o jednym Filozofie, dyssypule i

uczniu Platonowym, gdy te Ewangelia czytał, powiedział. Wajne to są słowa, mogliby je w kamienie drogic Chrześciane wyprawic, i złotem literami nad drzwiami Kościelnymi pisać. Bazyl S. nazwał je murem z kamienia Dyamentowego, ktore go żadne zelaza plamac nie mogg. Jakoz by też i nabazhen chciaty nie mogg. Obaczycie to na oko, tylko tym pilniey i nabożniey słowa te rozbiieraycie. Dla lepszego poiecia rozdziela je na trzy czesci.

W pierwszej, wywodzi Jan S. Przedwieczność i istota Bostwa Syna Boiego.

W drugiej, ukazuje wzgardzoną Loci. obecność jego, u świata i u własnych jego.

W trzeciej, kładzie nam przed oczy przedsirowne i tajemnic pełne wcielenie jego.

O tych trzech czesciach, gdy ja mówić bede: proszę abyscie z pilnością słuchali.

Pan Jezus, wiecznego Ojca wieczne słowo, niech z obu stron okazuje nad nami miłosierdzie swoje, i łaskę swoje. Jebyśmy z kazyania tego idacy, mogli mówić: Widzieliśmy chwałę tego, chwałę Jezusa nastożdego, Amen.

§ 2 Nayduis

Ezech. i.

Ellen
Corinth.

Idante Ji-
losofa o ten
Ewangelii.

I.
Cześc.

Ndyduie w księgach Naturalis-
storu, ktorzy de rerum natura
pisali, że rodzaj nieiały wezow z or-
tem woyne ustawiczną wiedzie: i
upatrywamy że orzel od gniazda od-
leci, wnet przyczegawszy się skłode
mu w mlodych tego czyni. Orzel ba-
cząc to szuka kamienia, który my po-
spolicie orlim kamieniem zowiem, ten
do gniazda kładzie, i nim iako murem
nieiałim ono opatruie. Waj przy-
śledszy przystępu do gniazda mieć nie
może, i mocą onego kamienia ode-
gnany bywa. Coż inzego uczynił
Jan S. orzelon Duchowny? Odle-
cieć musiał od gniazda swego z Efe-
zu, to jest, od Kościoła który tam
zgromadził, aż do wyspy Patmu,
gdzie go Domicyan Cesarz na wy-
gnanie skazał. W tym począł waj
piekielny przez sektarze niektóre dzi-
wy broić którzy Zbawiciele owi na-
szemu Bóstwu odejmowali. Dzi-
wnie się ten błąd począł szerzyć, i wie-
le ich w Kościele Bożym zarażał. Co
uczynił Jan S? Po śmierci Domi-
cyana Cesarza, nazad się z wyspy
Pacmu wrocil, i iako orzel przylecia-
wszy, Ewangelia o Bóstwie Pana
Tezusewym spisał, i one w gniazdo
Kościoła Bożego, iako kamień wy-
borny włożył, Bóstwa Syna Boże-
go gruntownie i barzo poważnie
dowodząc.

Dowody
Bóstwa.

I.
Wieceja
bytność
słowa Bo-
żego.

W przeczątnych słowach pięcio-
rakiego dowodu używa.

Pierwszy bierze z wieczney efi-
stency i bytności tego, mówiąc: Na
początku było słowo, a ono słowo
było u Boga, a Bogiem było ono
słowo. Dziwne to słowa, a zaiście
dziwne i głęboko tajemne.

Przez słowo bowiem na tym imię: **Słowo.**
scu, nie rozumie się mowa człowieka, **Słowem**
ale sam Syn Bóży którego słowo **czemu na-**
wem zowie Jan S. z tych przyczyn. **zwan Pan**
Jeus.

Naprzód względem urodzenia-
iego z Oyca. Słowo rodzi się w **Względem**
myśli człowieka, i tam zgod przez **urodzenia**
usta wychodzi. Tak właśnie i Syn **iego, i**
Bóży, urodziwszy się w sercu wie- **Oyca.**
cznego Oyca swego, wyszedł z niego
przez dziwną a niepoietą generacy-
i istności swojej Bóstien. Te przycz-
ne ukazuje Grzegorz Nazyansenki,
gdy mówi: Słowem bywa nazwan,
że się ma do Oyca, iako Słowo do
myśli.

Potym względem urzędu. Przez **2.**
zeń bowiem Bog wszechmogący do **Względem**
nas mówi i wola nam swoje oznay- **urzędu.**
muie. Boga kto widział? i kto wie
tajemnice tego? Nemo mówi Jan **Jan. 1. 18.**
S. żaden Boga nie widział: Lecz
on iednorodzony Syn który jest w
sonie Oycowski, ten nam opowie-
dzał. Te przyczyny ukazuje Epifa-
nusz mówiąc: Słowem bywa na-
zwan, iż jest tłumaczem tajemnych
rad Bożych.

Na ostatek względem nas, że przez
zeń mówimy z Bogiem. On bowiem **Względem**
modli i przyczynia się za nami do **nas.**
Boga, i jest Pośrednikiem, Przy-
czynca, i Adwokatem naszym, od-
prawiając sprawy nasze u Oyca. **1 Tym. 1.**
O czym samże powiedział: Żaden nie **1 Jan. 2**
przychodzi do Oyca tylko przez mnie. **Jan. 14**

Oto z tych i tym podobnych przy-
czyn Słowem go Jan S. zowie.

A daley, co o tym Słowie pise.
Na początku, mówi, było Słowo. **Bytność**
Przez początek, rozumieja Arriani **słowa na**
począ- **początek**

początek Ewangelii. Lecz opacznie ten początek wykładają, gdy tu Jan S. oglądając się na pierwszy rozdział pierwszych ksiąg Monachowskich, gdzie te słowa czytamy: Na początku stworzył Bog niebo i ziemię. Na tym początku gdy Bog niebo i ziemię stworzył, już było to słowo, ten Syn Boży. A iż był, idzie zatem iż jest prawdziwym Bogiem, bo tak argumentuje Jan S.

Co było na początku u Boga przed stworzeniem wszeświata, to jest wiecznym Bogiem.

Słowo, Syn Boży, był na początku przed stworzeniem wszeświata.

Ztąd idzie zatem, że jest wiecznym Bogiem.

A jeżeli nie rzekł? Gdzie to słowo było? Odpowiada Jan S. A to słowo było u Boga. Temi słowami Ewangelista roznosi między Personą Ojca i Syna pokazując że Syn nie jest Ojcem iako Sabelliani uczyli, ale iż jest inſzą osobą od osoby Ojcowskiej rożną. Bo jeżeli jeden był u drugiego, inſzy u inſzego, tedy pewnie dwaj byliby musi, Ociec i Syn dwie rozdzielne persone, a nie jedna sama persona, ktoraby raz była Ojcem, raz Synem, a raz Duchem S.

A iż wiele na tym należy wiedzieć, czym na ten czas było to słowo, tedy doклада Jan S. A Bogiem było ono słowo. Temi słowami ukazuje istność Słowa tego, to jest, wieczne Bóstwo iego, iż istnośćią Ojcowską nierozrwaną społeczność, i iako gro mem niejakim poraża te, którzy go nie uznawali byliby prawdziwym Bogiem. A iż Ewion i Eryntem twierdzi-

li to, iż przed narodzeniem swoim na świecie zgoła nie był Pan Jezus, powtarza Ewangelista słowa swoje i mówi: To było na początku u Boga: aby pokazać że w Chrystusie prócz natury człowieczej jest druga natura, względem ktorej bez wszelkiego początku był od wieków u Ojca. To pierwszy dowód.

Drugi bierze od stworzenia wszeświata, i mówi: Wszystkie rzeczy przez nie się stały, a bez niego nie się nie stało, co się stało. Jan S. tak argumentuje.

Przez kogo wszystkie rzeczy stworzone są, ten jest prawdziwym i wiecznym Bogiem.

Przez Słowo, to jest, przez Syna Bożego wszystkie rzeczy stworzone są.

Ztąd idzie za tym, że jest prawdziwym i wiecznym Bogiem.

Stworzenie wszeświata rzeczy. Wsmo S. Synowi Bożemu wszeździe przypisuje. Jasne są one słowa Dawida S. gdy mówi. Słowem Pańskim stworzono niebiosy i ziemię. Psalm 136. Stwierdza on przynajmniej w liście do Rzymian mówiąc: Mamy jednego Pana Jezusa Chrystusa, przez którego wszystko a my przeżeni. A na innym miejscu: Przeżeni stworzone są wszystkie rzeczy, które są na niebie i na ziemi, widzialne i niewidzialne, bądź trony, bądź państwa, bądź księstwa, bądź zwierzchności, wszystko przeżeni i dla niego stworzone jest. A on jest przed wszystkimi i wszystko nim stoi. A ięszcze na trzecim miejscu powiedza, że przeżeni i świat stworzony. A iż tak, toć tedy jest prawdziwym i wiecznym Bogiem.

Trzeci dowód bierze Jan S. z uczyn-

II.
Stworzenia
nie wszeździe
rzeczy

Ps. 136.

1 Kor. 8, 6.

Kol. 1, 16.

1 Kor. 1.

Gotność
Słowa u
Boga

Sabellia-
ni.

Istność
Słowa.

III.
Najonel
obżywie-
nia.

uczynku obżywienia rzeczy stworzo-
nych a krotko: W nim, prawł, był
żywot. W tych słowach taki się
syllogizm zamysła:

Żywotem bydl, i żywot dawać;
nikomu nie należy tylko samemu wle-
cznemu a prawdziwemu Bogu.

Słowo, Syn Boży i żywotem
jest, i żywot dale.

Żad jest onym wiecznym i pra-
wdziwym Bogiem.

Ży żywotem jest i żywot dale Syn
Boży, wschodzie mu to pismo S. przy-
pisule. U Jana S. sam o sobie mo-
wi: Przyszedłem aby żywot mieli. A
indziej mowi pismo: W nim żywie-
my, ruchamy się, i jesteśmy. Co o
żadnym stworzeniu, rzeczono bydl
nie może. Jest tedy niepochybnie
wiecznym onym i prawdziwym Bo-
giem.

IV.
Najonel
oświece-
nia.

Czwarty dowód bierze z uczynku
oświecenia: żywot był światłością
ludzi. Jakoby tak chciał rzec:

Światłością ludzką bydl, jest
uczynek samego Boga.

Słowo Syn Boży jest światło-
ścią ludzką.

Żad, jest wiecznym onym a pra-
wdziwym Bogiem.

Często go Pismo światłością zo-
woł. Raz sam o sobie mowi: Jam
jest światłość światła, kto mnie na-
śladowie, nie będzie chodził w ciemno-
ści, ale będzie miał światłość żywo-
ta. Drugi: Jeszcze do małego cza-
su, jest z wami światłość. Chodź-
cież tedy po światłości macie, je-
dy was ciemności nie ogarnęły. O-
stusnie zaiste światłością się zowie.
Bo iako światło nocne ciemności

odganiał, tak światło światła: świat-
łością i światłem sprawiedli-
wości będzie ciemność zmysłowa,
naszych zaciemności światła oświecać.
Co się o żadnym stworzeniu mowić
nie może. Jest tedy prawdziwym
onym i wiecznym Bogiem.

Pierwszy i ostatni dowód bierze, z
świadczenia Jana Chrzciciela, i
mowi: Był człowiek postany od
Boga, któremu było imię Jan. Ten
przyszedł na świadectwo, aby świad-
czyl o tej światłości, aby przezeń
wzrósł wierzyciel. Ze Jan Chrzci-
ciel o Bożym Panu: Jezusowym
świadczył, wysłaliście niedziele prze-
stępną. Świadczenia tego porzucić
nie nam nie godzi. Bo na to był po-
stawiony od Boga, aby o tym wiecznym
Słowie świadczył. Co iż z wielką
dowiernością wykonał, ktoż będzie
śmiał inaczej wierzyć albo Bożemu
lego derogować.

Tęsa pieć potężnych dowodów,
ktoremi Jan S. Bożego i wiecznego
świadczenia Pana Jezusowego dowodzi. Cze-
goż już więcej chcemy? czyli nie do-
styc na tych pięciu dowodach? i
owsem dosyć. a na pięć palcy więcej
rzawby snadnie ie z was każdy pa-
mietać może. Coż tu już poczyna tak
oni dawno iako i dalszy nieprzyla-
ciele Bożego twego, o Przeciwniczyn
Jezu, Boże od wieków?

Ebion był najpierwszy, był za
czasów Trajana Cesarza, i jeszcze za
żywota Jana S. Ten niemiłosi-
wie udawał, iż Pan Jezus tylko jest
człowiekiem z Jozefa i z Maryi uro-
dzonym.

V.
Świade-
ctwo Jana
Chrzci-
ciela.

Nieprze-
stanie
świade-
ctwo Bo-
żego
świadcze-
nia.

Ebion.

Iren lib 1
cap 26.
Eul lib 3.
cap 27.

Pro

Cerian-
th. Euf.
lib. 3 c. 25.
Podobny błąd rozślewał Cerian-
tus, z Egiptu. Jan S. tak go
nienawidział, że się z nim w lednej
jaśni myć, i pod jednym dachem się
dzieć nie chciał.

Samofa-
tenus.
Euf. lib. 7
cap. 26.
27. 28.
Po nich nastął Samosatenus
Syrzyczyk; ten także Biskupem be-
dząc w Antiochyi, za czasów Galie-
na, Klaudyusa i Mureliana Cesa-
rzów, w dwieście lat, siedmdzie-
siąt i ośm po narodzeniu Pańskim,
Bostrwa także Panu Jezusowi wy-
mówił: Zacznij na Filku Konce-
liach potępiony, i z Kościoła Bożego
wyzucony jest, tak odfęzpieniec i
bluźniercz niewstydlivy.

Artius.
Histor.
Trip. lib.
1. cap. 12.
Item lib. 2
cap. 13.
Nastal potym Artius Dyakon Al-
eksandryjski, i one stare błędy wzna-
wiać począł, powiedziałc syna Bo-
żego bydlę nie Stworzycielem ale
stworzeniem. Dla czego Konstan-
tynus Cesarz, złożył Koneylium w
mieście Nicenijskim w Bitynii, na któ-
rym było trzydziestu Biskupów i osmdzie-
sięciu. Tamże błąd jego potępiono.

Photinus
Histor.
Trip. lib.
5. cap. 5.
Zawst się po nim Fotynus, który
uczył, że Syn Boży nie jest od wie-
ków, ale początek swoy ma od Ma-
ryi matki swej, który błąd na Kon-
cyljum Syrmienjskim potępiono.

Getoniani
dłżycy.
Alż też i za naszych czasów należeli
się tacy, którzy one stare i od Kościo-
ła Bożego porzucone i potępione
błędy, wznowiać zaczęli; i w roku
1604. Konfessya publiczna wydalili,
gdzie między innymi strasliwymi sło-
wy i te potężyli, że w Chrystusie Pa-
ny procz czworweczeń natury innej
nie ma. Te wszystkie i tym podobne
błędy i sektarze, porabia Jan S. do-
wodami swemi. Lecz czas nam już
do drugiego części przystąpić.

Stawia nam Jan S. przed oczy, II.
wzgardzoną obecność syna Bo-
żego tak u światła, tak też i u wła-
snych jego.

Świat tak go był wdzieczny? Obecno-
ści syna
Bożego
tak świat
wdzieczny
Stuchajcie Jana S. Na światło
prawi był, a świat przezeń uczynio-
ny jest, ale go świat nie poznał. O
taka jałość. Zdumiewajcie się,
wierni Pańscy, uleknijcie a przestraj-
cie się. Oto on przedwieczny syn
Boży, przez którego Bog wszystko
stworzył, przyszedł na świat, a świat
był tak ślepy, że go nie poznał: Da-
wa się na to uskarżał Bog w śpo-
sobach; mówiąc przez Proroka:
Zna wol gospodarza swego, i oświe-
tlił Pana swego; ale Izrael nie
nie zna. Coż się dziś innego dzieje?
Świat syna Bożego nie zna, ani go
znać chce. On rece swe wyciąga, a
świat przed nim ucieka; on woła, a
świat uszy zatula, on płacze, a świat
się weseli. O mizerny świecie, co
czynisz? czyli upadku i potępienia
swego nie bacysz?

A tego własni co mu za chęć po-
kazali? Nie przypiełi go. O nieste-
tyż na taką niewdzięczność! Przysze-
dłeś, o wieczny synu Boży, do swo-
ich własnych, dla których się na-
wiecy na ten niedziwny świat puścić, a
oni cie nie przypiełi. Wzgardzili na-
wz i osobę twoją, i mieli cie w niena-
wiści. Ale i dziś nie przypiełi
go Chrześcijanie, którzyby mu nad-
inże wiecy służyć mieli. Wola czar-
ta przynimować, i jego wola raczy;
nieżeli Bożę pełnić. Bądźmyż my go
wdzięczni, ponieważ nie sam dla sie-
bie przyszedł, ale dla nas i dla nas

Jako tego
własni.

go zbawienia. Przyśledź z wielkim
zyskiem i pożytkiem naszym.

Objectio.

Upominki
z kłopotem
Pan Jezus
na świat
przyszedł.

Rzecz kto: Co nam za zysk? co za
pożytek z soba na świat przyniosł?
Przyniosł dwoje dobro. Jedno, przy-
spodobienia nas niedzielnym a grze-
snych ludzi za syny i za córki Boże.
Drugie, odrodzenie duchowne. O iak
końcowe, a zacne upominki.

1.
Przyspo-
dobienie ja-
syny i za
córki Boże

Pierwszy wyrażił Jan S. w tych
słowach: Ktorzy go kłowieć przy-
teli, dał im te moc, aby się stali Cy-
ny Bożemi, to jest tym, ktorzy wie-
rzą w imię jego. Jezus światy, iaka
to godność. Kiedy kto Monarhe-
laskiemu służy, ma to sobie za niemo-
żne szczęście: a dopiero kiedy do
zaczynnych Monarchow wolny ma
przystęp. Haman wiele o sobie rozu-
miał, kiedy go Krol Artaxerxes wy-
nioskł i na stolicy swojej nad inne
książęta posadził. Ale daleko wię-
szę szczęście, kiedy kto zacny ubogich
ludzi dźwiecie za syna swego przy-
muje, iako przysiadł Juliusz Cesar Au-
gusta, August Tyberiusza. Lecz
wszystko ta to sobie za frańki poczyta-
wam, przećw temu dobru i łasce,
ktora mamy od Pana Jezusa, że nas
przez chwalebne narodzenie swole za
syny i córki Boże przysposobił. Bo
dla tego się stał Synem człowieczym,
abyśmy my przezeń stali się synami
Bożemi. Iakoż zacna, a dostojna
rzecz, byś synem Boga Najwyż-
szego. Nie darmo Apostoł mówi.
Nie jesteś już niewolnikiem, ale sy-
nem, a ponieważ synem tedy i dźwie-
ciem Bożym przez Chrystusa. Pamię-
tajcie ten upominek, bo się wam na
wiele pokus żydźcie.

Gal. 4. 7.

Drugi, jamyka się w tych slo-
wach: Ktorzy nie ze krwi, ani z woli
ciała, ani z woli meza, ale z Boga na
rodzenie są. Tu słyszycie, że nas żadne
urodzenie cielesne Bogu zalecić nie
mogło. Ci bowiem tylko, ktorzy się
z Boga narodzili, w poczet synow
Bożych należą. Inni wszyscy ktorzy
się albo ze krwi, albo z woli ciała,
albo z woli meza urodzili, bez tego du-
chownego odrodzenia w królestwie
śataniskim zostawają.

2.
odrodzenie
duchowne

Ze krwi narodzili się ci, ktorzy się narodzeni
cielesnym urodzeniem, iakoby do zba-
wienia potrzebnym przechwatają.
Takim był Żydowie: bo bardzo Jan. 1.
kazyli na urodzenie, mówiąc: Mys-
my nasienie Abrahamowe. Lecz że
Abrahama w wierze nie nasłado-
wali, przetoż te ich nieczemna chłube
zganili im Jan Chrysticiel mówiąc:
Nie mniemajcie, że możecie mówić
sami w sobie: Dyea mamy Abrahama;
abowiemci powiadam wam,
iż Bog i z tego kamienia wybudził
może dźwieci Abrahamowi.

Z woli ciała narodzili się ci ktorzy z woli ciała
wolney woli i ludzkim siłom zbawie-
nie przypisują, choć w nas niema-
nie jedno korupcyja a nieużyte-
czność. A iako Prorok mówi: Nie
jest w mocy człowieka droga jego, ani
jest w mocy meza tego, który chodzi,
aby sprawował postępek swy. Na
tej notę mówi Apostoł: Nie należy
na tym co chce, ani na tym co bieży;
ale na Bogu który się zmiłowywa.

Z woli meza narodzili się ci, ktorzy z woli me-
za swoich cnot prerogative nad in-
ne ludźmi mieć chcą, iako on Far-
zeusz, który dla garści dobrych uczyn-
kow

Luk. 18, 11. Kto swoich, śmiał mówić: Nie jestem jako inni ludzie. Lecz proźna to chluba. Jesteśmy jako nieczysty, my wszyscy, i jako kłosa splugawiona są wszystkie sprawiedliwości nasze.

Naufa. Obaczcież tu inż, że ci sami są syny Bożemi, którzy się z Boga przez Ducha S. narodzili. A to narodzenie mamy z wysługi narodzenia Pana Jezusowego, i jako się on sam prawdziwym człowiekiem narodził: tak też wszyscy wierne mogą chrztu S. odradza ku żywotowi wiecznemu. O błogiej temu, który się tak narodził. A tak bądnij wdzięczni gościom tak hojnego, który przyszedł na świat, aby nas duchownie odrodzić, w poczet synów i cerek Bożych przypuścić.

Wszak to do fery naszych wotów, udamy się do trzeciej a ostatniej części.

III. **Cześć.** **D**zisiaj duchowny Jan S. rozbił się aj pod obłoki, ukazał nam Syna Bożego na początku, Teraz inż się nadół spuszcza, i ukazuje nam go we złobie. O przedświome towarzystwo! Co się tu dzieje? Bog stał się człowieczeństwem przylaczyni, stał się widomym w ciele. Piśząc o tym Jan S. dwie rzeczy opisał. Naprzód tajemnice wcielenia Syna Bożego: Potem, prawdę obudwu natur, Boskiej i człowieczej, w tym wcieleniu wywodzi.

I. **W**cielenie Syna Bożego. **O** pierwszym mówi: Słowo stało się ciałem. Temi słowy Jan S. najwyższego Syna Bożego z nieba na świat wprowadza, i powiada o nim, że się stał ciałem, to jest, przysiał na się naturę człowieczą, duszę i ciało czło-

wieczę. Bo to jest zawieszany pisma S. że per Synchdochen kładzie część miasto wskutkiego, ciało abo duszę miasto całego człowieka, jako ono, gdy u Joela Proroka mówi Joel. 2, 28.

Pan Bog: Wylecie Ducha mego na wszelkie ciało, rozumie całego człowieka. Także i na tym miejscu, gdy Jan S. mówi: Słowo stało się ciałem, jako by chciał rzec: Syn Boży stał się człowiekiem, i przysiał na się ciało człowiecze. O przedświome wcielenie! o sprawo której rozum ludzki pojąć nie może! o tajemnice, której się dziwnia Aniołowie S. Ośle świąty, iakieś tu błędy o ziemie uderzył? Dziwni się sektarze nądozwali, których tu Jan S. refutuje i hańbi.

Jedni uczyli, że Syn Boży przysiał z sobą ciało z nieba. Tego rodzaju byli Walentyniani. pisał przeciwko im Ireneusz. Lecz i samo pismo S. mówi: że nie przysiał Anioł, ale plemię Abrahamowe. Na co egledując się Cyrill S. mówi: Przysiał na się jednorodzony Syn Boży, nie wosłma nature, ani Anioł, ale plemię Abrahamowe. Rozdaj bowiem ludzki inaczej nie mógł być naprawiony.

Drudzy powiedali, że przysiał pościć ciała człowieczego, jako Manichei, Marcjonitowie, Cerdoniani, przeciwko którym pisał Ireneusz, Epifaniusz, Tertullianus, Augustynus. Ale i procz tego śladny się im odper dać może. Bo same przymioty i wczas, których on w iadle, w piću, w spaniu, i innych rzeczach zajmował, śladnie go człowiekiem prawdziwym

Valentinianisten lib. 3. c. 32.

Cyrill. lib. de reka fide.

Manich. Iren. lib. 1 c. 28. Epiphani. lib. 1. Tom. 2. Tert. lib. 5. Aug. Tom. op. 6.

prawdziwym bydy pokazuia i wy-
świadczaia.

Apolli-
naris.

Trzeci uczyli, że przysiął ciało bez
duše, iako Apollinarius, który uda-
wał, że Chrystus Pan duše nie miał,
ale Bóstwo było mu miastem duše.
Lecz inaczej uczy i świadczy Pismo
ś. Bo jeśliż duše nie miał, czemuż mo-
wi? Śmiertna jest duša moja aż do
śmierci. Czemu i umierając mówi?

Matt 26,
39.

Łuk. 23. 46.

Oweż w ręce twój polecam Ducha
mojego. Przysiął tedy całego czło-
wieka, i duše i ciało, aby nie tylko
ciało, ale i duše zbawił. Albo iako
Damasceus píše: Cały Bog całego
człowieka przysiął, i cały Syn czło-
wieczy z całym się człowiekiem zje-
dnoczył, aby całemu człowiekowi zba-
wienia użył.

Damasce-
de fide or-
thodox.
Lib 3. c 6.

Al tak w iednej personie zjednoczył
się Bog i człowiek, Synem Bożym
a synem Dawidowym jest ieden
Chrystus w iednej personie. Bo
iako duša a ciało iednym jest czło-
wiekiem: Tak też Bog a człowiek
iednym jest Chrystusem. Jedność
tych dwou natur nierozrywana wie-
rzyć i wyznawać rozkazuje pod flą-
gą Concylium Efezie w te słowa:
Jeśli kto nie wyznawa, że ciatu we-
dług istności zjednoczone Boże
Słowo iednym jest Chrystusem, z
własnym ciałem, to jest iednym Bo-
giem wespół i iednym człowiekiem,
niech będzie przeklęty.

Athan. in
Symb.

Canon 2.

II.
prawda i
istota obu-
dwu natur
Natura
Człowie-
cia.

Lecz słuchajmy daley, iako Jan
ś. prawdę i istotę obudwu natur w
Chrystusie wywodzi?

O naturze iego człowieczy mo-
wi: Z mieśkato między nami. Tu
macie niewymyślny znak prawdziwego

człowieczeństwa, że on wcielony
Bog na świecie między ludźmi mie-
skat, poczyniwszy od narodzenia swe-
go, aż do trzydziestego i czwartego
roku, którego ucierpiat i umarł za
nas iako prawdziwy człowiek. Alż
tak jest, toć mu już tedy prawdziwe
człowieczeństwo odejmować prozno.

Natura
Boża.

O naturze zaś iego Bostey mo-
wi: Widzieliśmy chwale iego, chwa-
te iako iednorodzonego od Ojca. Tu
macie znak prawdziwej natury iego
Bostey, która się przez te chwale
rozumie. Widzieli te chwale iego
Apostołowie w cudach które czynił,
nie iako człowiek, ale iako Bog praw-
dziwy, mocą swoją własną. Co mu
przyznawa Nikodem mówiąc: Nikt Jan. 3, 2.
tych cudów czynić nie może, które ty
czynisz, jeśli by Bog z nim nie był.
Widzieli te chwale iego w przemie-
nieniu na gorze, gdzie oblicze iego śniało Mat. 17, 5.
się iako słońce, a odzienie iego stało
się białe iako światłość, i tamże słyszeli
głos z obłoku tak mówiący: Ten
jest Syn mój miły, w którym mi się
upodobało tego słuchanie. Píše o
tej chwale Piotr ś. w te słowa:
Oczyrna swemi widzieliśmy wiel-
możność iego. Wziął bowiem od
Boga Ojca część i chwale, gdy mu
był przyniesiony głos taki od wiel-
możney chwały: Ten jest on Syn
mój miły, w którym mi się upodo-
bało. A głos ten myśmy słyszeli z nie-
ba przyniesiony, będąc z nim na oney
gorze świetey. Widzieli te chwale
iego i po zmartwychwstaniu, gdy
zamkniętemi drzwiami między nie Łuk. 24.
przychodził, otwarczał im zmysł i
wyrozumienie pisma. Widzieli te Jan. 20.
chwale

chwale jego przez wniebowstąpienie,
widzieli i w zjeściu Duchu Ś. Skąd
ukazuje się, że nie tylko jest prawdziwym
człowiekiem, ale też i prawdziwym Bo-
giem.

Wszakże jednak to wiedzcie, że te
dwie różne naturze jego, Boska i czło-
wiecza, nie czynią dwojgu Person, a po-
gotowu dwojgu Chrystusów, jednego
Boga, drugiego człowieka, ale w
jednej osobie są złączone. Zaczynam
stusnie Koncylium Efeckie Nesto-
ryusza potępilo; dla tego że uczył, iż
iako dwie naturze są w Chrystusie,
tak też dwie Personie. Oczym herety
Socrates, Ewagriusz, Niceforus
przypominają.

Nestor.
Ano 434.

Socr. lib.

7. cap. 22

Evagr. lib.

1. cap. 2.

Niceph.

4. c. 34.

tym słowie: Pełne łaski i prawdy.
A to mówią, ukazując nam na przywie-
cie człowieczeństwo jego, że w tym ta-
jemnym wcieleniu jest napelnione
wszelkimi łaskami i prawdami, mimo inne
wszystkie ludzkie by też i nasłowie. Zaczynam
niżej w tymże rozdziale mo-
wi: że z pełności jego wzięliśmy
wszystkie łaski za łaskę: A Dawid po-
wieda: Łaska i prawda są przed obli-
cznością twoją.

Alleluja na ten czas o tym dosyć.

O Narodziny Jezusa, Słowo wle-
cznego Ducha, Boże wcielenie, zdarz
to z łaski swej nasłowie, abyśmy
się chwalebne wcielenie twoje
uczestnikami stali, i chwale twoje po
śmierci oglądali, Amen.

~~~~~  
**Na dzień Bożego narodzenia kazanie Trzecie,**  
**Ewangelia u Łukasza S. w 2. Rozd.**

**S**tało się, gdy odešli Aniołowie od nich do nieba, że oniż  
pasterze rzekli jeden do drugich: podjmyż aż do Betlehem,  
a oglądamy tę rzecz która się stała, którą nam Pan oznay-  
mił. A tak spiesząc się, przyszli i znaleźli Maryję i Józefa, i ono  
niemowiętko leżące w żłobie. I urzawszy rozstawiali to,  
co im było powiedziano o tym dzieciatku. A wszyscy, którzy  
stężeli, dziwowali się temu, co im pasterze powiadali. Lecz  
Maryja zachowywała wszystkie te słowa, uważając je w sercu  
swoim. I wrócili się pasterze, wielbiąc i chwając Boga, że  
wszystkiego co stężeli i widzieli; tak iako im było powiedziano.

**S**ęprożne ani daremne było  
to kazanie, które czynił  
Anioł pasterzom o narodze-  
niu Pańskim, Chrześciance  
namili. Albowiem usłyszawszy, że  
się narodził Zbawiciel Chrystus Pan  
w Betlehem mieście Dawidowem:

Peszli tam natychmiast tak iako im  
Anioł rozkazał, i znaleźli Maryję, i  
Józefa, i niemowiętko położone w  
żłobie: I tak dopiero onym wido-  
nym znakiem w twierdże stwierdzeni  
bedąc, pęzeli głosić wszystko co od  
Anioła stężeli o dzieciatku onym, nie  
bez



bez wielkiego pożytku innym ludzi. Bo Panna Marya zachowywała wszystko co od nich słyszała w sercu swoim, a inni wszyscy wielce się temu dziwowali. Wrocili się zatem na zad chwaląc Pana Boga z tego co widzieli i słyszeli. Boże daj to żeby i w nas pożytek takowy sprawiło to, cośmy dziś o narodzeniu Pańskim słyszeli: a zdarzy to Pan Bog tylko mnie o tym mówiącego z pilnością słuchajcie. Rozdziele słowa przeczytane na cztery części.

W pierwszej ukazuje wam pasterze, co czynili po onych nowinach wesolych, które od Anioła o Zbawicielu nowonarodzonym słyszeli.

W drugiej, z kim i gdzie dzieciątko Jezusa znaleźli, i co znalazłszy czynili.

W trzeciej, tak o inni powieści ich przyjmowali.

W czwartej, z jaką się gratulacyą nazad wrocili.

Do wtore was o powołne a płne uszy ku słuchaniu proszę.

Pan Jezus przez chwalebne narodzenie swoje, niech was wspomogę abyście przykładem błogosławionej matki jego, te wszystkie nauki z podziwieniem rozbiegali, i w sercach waszych zachowywali, Amen.

I.  
Część.

Pierwsza część ukazuje nam pasterze, którym Anioł zwiastował narodzenie Pańskie, i daje o nich sprawę co czynili po onych nowinach, które od Anioła o Zbawicielu nowonarodzonym słyszeli. Zstało się mowi Ewangelista, gdy odeszli Aniołowie od nich do nieba, że oniż pasterze rzekli jeden do drugich. Podźmyż aż do Betlehem, a oglądajmy te

rzecz która się stała, którą nam Pan oznaymił. O święte a pobożne przedśiewzicie. Znać że ci pasterzkowie ludzie pobożni byli, którzy Chrystusa obiecanego żądosciami czekali. Zaczyni onych słow które słyszeli od Anioła nie lekce sobie poważyli. A tak mamy w nich pięć osobliwych cnot, nam ku naśladowaniu. barzo potrzebnych.

Pasterkie cnoty.

Pierwsza jest wielkość wiary. Ełta ci pasterze mieli na przekładzie. Nocne ciemności ono widzenie Anielskie mogły były u nich w wątpliwość przywieść, zwłastę że za widzeniem obłud rozmaitych snadnie człowiek zwiedziony bydy może. Zgad ono Poeta mowi: W nocy taś się Owid. omyłki. Obawiać się też mogli, żeby w Betlehem i indziej nie rozgłosili tego, czego by potem żadnymi świądectw, a nawet i gardem nie dowiedli. Niebezpieczna nawet była na on czas wiele o Messyasu gadać, ponieważ Herod samili Dawidowej przeto nie był affekt, iż wiedział poniekąd że z niego Krol Żydowski powstać miał. A miłano takowych na on czas za buntowników, którzy o przyszłym Messyasu bezpiecznie mówili. A wszakże ci pasterze żadney się rzeczy nie obawiaią, ani ciemności nocnych, ani niebezpieczeństwa, wszystka ich myśl jest w Betlehem, aby dzieciątko nowonarodzone oglądali. A wiec to nie piękna cnota?

Druga była umysł ich zgodny. Nie chce jeden tam drugi sam, ale wszyscy zgodnie mówią: Podźmyż aż do Betlehem. Co jeden chce, to też i drugi. O święte i pobożne towarzysz

II.  
umysł zgodny.

warzysławo. O tak piękna a wdzie-  
czna rzecz jest zgoda ku dobremu. O-  
by tak dziś przyszło rzekłby snadź  
ieden: podźmy, a drugi, nie chodź-  
my, co tam mamy czynić? Wszak  
widzimy co się dzieje kiedy się nieko-  
rzyżenda: to ieden mówi: Podźmy  
do kościoła: drugi, podźmy na go-  
rzastę: Trzeci, podźmy na przechadz-  
kę. I tak ieden do Boga, a dru-  
dzy do diabła idą. O nie tak ci pa-  
sterze, wnet się zgodzili, wszyscy  
spółu do Betleheim posli. Piękna  
cnota.

III. Trzecia była, pospiech w przed-  
 pospiech w przedzie. Bo wzięwszy przed  
 wzięciu. się rzecz dobra, nie odstadała, a by

**Nauka.** posłł do Betlechem. A tu nauka nam dała, żebyśmy rzeczy dobrnych dzieł za dzień nie odkładali. Gdyż za odnoś-  
tą często niebezpieczeństwa następu-  
ją. I godna pamięci w tej mierze

Augusti- ona S. Augustyna sentencya: Głos  
nus. fruczy, iawny upadek znaczy. Co to  
Głos fru- za głos fruczy? Gdy kto mowi, Ju-  
czy: tra Tutra do smiedzi do stoki

Pl. 9, 7.8. ma bydź. Duch Pański mówi. Dżis  
ieźli głos Pański usłybyćcie, nie za-  
twardzajcież serca waszego. Tocz u-  
czynili pastersze, o iak piękna cnota.

IV. *Bożym*  
nie.

Ezwarta była wytrwanie. Nie tylko bowiem przedsięwzięł iść do Betlehem, ale też śpieknął aż na miejsce przyszli. O tak siła takowych to w rzeczy początek dobry czyni, przedsięwzięcia swego nie kończą i do skutku nie przyróżają. Nandyż takowego, który umyślił

skromnie żyć, doma siedzieć, w  
farzarni nie bywać, swego pilno-  
wać, ledną razą, takby uciął, wry-  
tko porzuć. Nie tak pasterze, co  
przedsiewzięli, to też i wykonali.  
Wielka zaiste cnota.

Piata była, wygarda rzeczy do-  
 czynnych. Nie są im na przeskodzie  
 owce, żeby drogi przedsiębiorstew  
 odprawić nie mieli, zostawiają to  
 polu wszystko, daleko im milszy Ba-  
 ranek on Boży w Betlehem naro-  
 dzony, niż wszystkie ich owce, które  
 na ten czas mieli. . . Puszczili je na  
 opiekę Bożą, wiedząc, że to co kto  
 z woli Panu Bogu opuścił, nie  
 zginie nigdy, a iż rzeczy wieczne, wie-  
 cey mamy wazyć, niżeli doczesne.

Umieyćcież namilsi Ruchacze, upomnie  
bydź podobni tym pasterzom <sup>nie</sup> S. cnoty.  
Zdobądźcie się na tak S. cnoty.  
Mieyście to w sobie co i oni mieli, a  
także i zalecenie wieczne u Pana Bo-  
ga mieć będziecie.

**W**tora część zamyka w sobie trzy: **II.**  
 1. Okoliczności. Pierwsza, z kim: **Erzecz**  
 2. Druga, gdzie ci pasterze dziecię Jez- **Erzecz**  
 3. Trzecia, co znalazli: **Erzecz**  
 4. Zakończono. **Erzecz**

Pierwszą mamy w tych słowach: I.  
Znaleśli Maryę i Józefa i ono nie- 3<sup>tem</sup> 2  
mawiaćko. Otoż ona S. położnica,  
o której wyżej Łukasz S. piše, iż  
porodziła pierworodnego syna swe-  
go. Otoż on sprawiedliwy Józef,  
któremu Panna nasświetła posłu-  
diona była. Otoż ono błogosła-  
wione dźciecie, o którym Anioł po-  
wiedział: dziś się wam narodził  
Zbawiciel, który jest Chrystus Pan  
w mieście Dawidowym. Ach takie  
tam



tam wesele? Iaka radość bydy mu-  
siata? Al wśak nie dżiw, żeby sie  
serce onych miłym pasterzy od ra-  
dości było rozstoczyło, gdy oglądali  
vno błogostawione dżieciatko, na  
ktore czekał Jakub Patriarcha na  
śmiercielney pościeli mówił: *Mod. 45.*  
wienia twego oczekawam Panie. Za  
wierze, że wielkiego nabożeństwa,  
iako i oni medrcy, przed tak wdzie-  
cznym a miłym dżieciatkiem upadli,  
i według ubożstwa swego upominali  
mu ofiarowali, zwoławszy je w tych  
tam kratach na on czas nie był żywy  
czay przed: zacne osoby z proźnemi  
refoma przychodzić. Takci sie i  
wam stanie, namilsi słuchacze, kto-  
rzy tego nowonarodzonego dżieciat-  
ka, sercem uprzymym, szukacie:  
Naydżiecie je, i radę ścia uprzymą  
serce wasze napełnione będzie.

II.  
Gdzie?

Al gdzież wżdy ci pasterze to dżie-  
ciatko znaleźli? W Jłobie, mowi Lu-  
kas E. Bo im go też tam Anioł ukaza-  
ł, mówiąc: Naydżiecie niemowiat-  
ko położone w Jłobie. Al ten Jłob  
gdzie był? W Berlehem. O sli-  
czny a błogostawiony Jłobie, w kto-  
rym pokarm Anielski znalazł się.  
Nie daleko tego Jłobu, mieszkał po-  
tym Hyeronim E. I tak sie w tym  
miejscu kochał, że gdy go Biskup-  
stwem czestowano, powiedział:  
Nie oderwiecie mnie od Jłobu Chry-  
stusowego. Tu mi nalepiey. Na  
tym miejscu, gdzie mi Bog z nieba  
Syna swego posłał, chce mi Ducha  
mego oddać. Al krotko przed śmier-  
cią swoją to o sobie napisał: Zlećroć  
na to miejsce poglądam, serce moje  
miewa wdzięczną rozmowę z dżie-

Hyeroni-  
ma świę-  
tego przy  
Jłobie  
Paułim  
nabożeń-  
stwo.

ciatkiem Jezusem. Za mowie: Aleh  
moy nastodhy Jezusie, tpe mi drzyś,  
toć mi twardo leżyś, dla zbawienia  
moiego, iakożci to mam oddać? Al  
mnie sie zda, że mi odpowiada: Nie  
wiecay od ciebie nie chce. Hyeroni-  
mie, tylko abyś spiewał: Chwała  
na wysokościach Bogu! Za mowie  
daley: Coż mam dać, o nastodhy  
dżiecie? Pieniedzy, moich, chcęli,  
wszystkie dam. Al on mi odpowiada:  
Niebo i ziemia moje są, pieniedzy  
tawych nie potrzebuje, day je ludziom  
ubogim: a ia to tak przynime, iako-  
bys ie mnie samemu dał. Za mowie  
daley: O moy nastodhy Jezusie, z  
chcę to uczynie, ale przecie i tobie  
dać nieco muszę. Al on mi odpowie-  
da: Gdyżes Hyeronimie tak bezo-  
dry. Powiem ci co mi dać masz:  
Day mi grzechy twoie, zle sumienie  
twoie, potępienie twoie. Za mo-  
wie; Coż z nimi będziesz czynił, o  
nastodhy dżecie? Weźmie ie, odpo-  
wieda mi, na ramię swoje. To  
tak, mowi Hyeronim E. na ono  
miejscie ustawicznie poglądał, i z  
dżieciatkiem Jezusem rozmawiając,  
poczynam żawże płakać i mówić:  
O moie nastodhy dżecie, tużes mi  
teraz serce przerażilo, iam rozumiał,  
żeś chciało wziąć ode mnie co dobre-  
go, a tyś wzięło ode mnie co było  
przy mnie złego: Bierz, bierz co  
mego, a day mi co jest twego. Tak-  
we medytacye miewał Hyeronim  
E. przy Jłobie Pana Jezusowym  
mieszkać. Coż tedy rozumieć be-  
dżiem, o onych pasterzach E. gdy  
oni za sprawą Ducha E. wiara na-  
pełnieni będąc, na ono miejsce weszli.

Alch

Nich takie tam ich myśli? takie wesołe a nabożne rozmowy i uciechy bydy musieli? pobożnemu to sercu do uwajania podawam.

III.  
co czynili?

Coż rojdy czynili, nalazhy to bogostawione dzieciętko? Rozstawiali to co im było powiedziano o dzieciętku onym. O iaka wierność tych pobożnych pasterzy! Co słyseli to mówią, to rozstawiali i roznoszą o dzieciętku Jezusie. Wiecey nie nie przydawala. Też wierności, nasładowali też potym i Apostołowie S. Co widzieli i słyseli, to nam oznaymili, co widzieli od Pana, to nam podali. Potymci znać prawdziwe pasterze. Strzeżcież się tych, którzy co innego przyneśli, nie z podania Pańskiego, ale z wymysłów ludzkich. Boć nie są od Pana, ale od kłamstwa, wysławiającego słowa kłamstwa Bożego, chcieli abyście się na sumnieniu swym nie zawiedli, i miasto zbawienia, śmierci i wiecznego potępienia nie otrzymali.

III.  
Cześć.  
Słuchacie  
dwojacy.

Słuchamy: tak i inni ludzie powieść pasterzy przyjmowali: Łukasz S. dwojakich ludzi wzmiąć że czyni.

I.  
Dziwowa  
II. 11.

Pierwsi dziwowali się. Nich ktoby się nie dziwował? Ktoby się nie dziwował? Boże Dyeze Niebieści, oney wielkiej miłości twojej, żeś dla nas niedzinych a straconych ludzi Syna swego jednorodzonego na świat posłał? Ktoby się nie dziwował, o Panie Jezu Chryste, oney pokorze twojej, że ty będąc nieogarnionym, stałeś się maluczkim, będąc wiecznym, stałeś się dziśniejszym, będąc niebieskim, stałeś się

ziemskim? Ktoby się nie dziwował i tobie Duchu S. a tyś to w sercach onych pasterzy sprawił? że trzody swe opuściwszy do Betlehem bleżeli? Słuchnie się tedy i my dzisiaj dziwowiemy.

Drudzy co czynili? Nie specyfic. Kwie nikogo innego Łukasz S. tylko Pannie Marya mówiąc: Marya zachowywała wszystkie te słowa, uwajając je w sercu swoim. O iakie dwa piękne przykłady macie od nas świętch Panny. Jeden, że zachowywała wszystkie słowa które od pasterzy słyszała. Drugi, że je uwajala w sercu swoim. Coż takiego zachowywała i znosiła? Boda ko-

II.  
Zachowywała  
słowa. Kława  
pasterstie.

Boda.

ścielny Doktor ma o tym chędogo medytacja, i powie: że zachowywała i znosiła do serca swego to, co słyszała, co widziła, i co czytała. Coż słyszała? Słyszała od Anioła: Bada i rozdomiona iaska udarowa: Łuk 1. na: Pan jest z tobą; bogostawia nas ty między niewiastami. Poczyteś w żywocie i porodziś syna, i nazwiesz imię jego Jezus. Ten będzie wielki, a synem najwyższego będzie nazwany: Zda mu Pan Bog stolicę Dawida Ducha tego, i będzie królował nad domem Jakubowym na wieki, a królestwu jego nie będzie końca. Coż też widziła Panna Marya? Widziła pasterze, którzy przyszli i pytali się o nowonarodzonego dzieciętko. Widziła i ciebie o nastodhy Jezu leżacego w łobie, ale pełnego łaski i prawdy, nasli czniczego między syny ludzkie. Coż też czytała? Czytała, że Panna miała przeżyć to żywocie i porodzić syna:

Jan. 1  
Psal. 45.



Praxis.

syna: A tak jedno z drugim znaszała w sercu swoim.

Uczy nas tedy przykładem swoim, jakim i my obyczajem światła Bożego narodzenia obchodzić mamy, chcemy się stać uczestnikami tak jaśniego dzieciątka. W domiech naszych przynamniemy dwore drzwi mamy. Jedne w dom, drugie do izby. Przez domowe drzwi rozumiemy się uchy, przez izdebne serca nasze. A tak co do uchy wnijdzie, przykładem nas światła Panny zachowujemy, a co do serca rozbiieramy. A to czyniąc staniem się bez pochyby godnymi uczestnikami Pańskiego narodzenia.

IV.  
Cześć.

**W**iem że już z ochotą chcecie wiedzieć, jaka się gratulacja pasterze nazad z Betlehem wrocili: Przeto słuchajcie co o tym Ewangelista pisze: Wrocili się, mowi, pasterze, wielbiąc i chwalcąc Boga, że wszystkiego co i słyseli i widzieli tak jako im było opowiedziano. Otoż macie rodziesność tych pasterzy z waszete dobrodziejstwo. Co za dobrodziejstwo wzięli od Boga? Słyszeli Anioła kładącego o narodzeniu Zbawiciela obiecane. Widzieli i słyszeli wielkość Aniołów wielbiących i chwalcących Boga: należeli na koniec dzieciątka Jezusa, o którym

zwiastowanie od Anioła słyseli. A tak chwalili za to i wielbili Boga. A to wszystko czynili nam na przykład, abyśmy Pana Boga chwalili za dobrodziejstwa jego. S. które nam obiecać i złożyć raczył w synu swoim miłym. A chwalić go i wielbić mamy nie tylko usty, ale i sercem, nie tylko słowem, ale i czynkiem, mówiąc z Dawidem S. Błogosław ducho moja Panu i wszystkie wnętrzości moje imieniu wi iego światłemu. Nie zapominać, ducho moja, wszystkich dobrodziejstw jego. Do czego nas też o tym czasie łasciós Boży upominając śpiewa:

Już teraz wszyscy śpiewamy, a Panu Bogu dziękujemy, że on nam raczył przez narodzenie, sprawić od diabła wykupienie

Jemuż przystała śpiewać z Anioły w radości zarębie, Chwała na wysokości.

Dochć na ten czas. O następnym Jezusie dajcie się i nam znać, a nie odwracay od nas światły a waszety twarzy swojej. Uczyń nas podobne błogosławionej rodzieli i twojej, abyśmy zachowywali i znawali słowo twoje S. w sercach naszych, a z onemi pasterzami chwalili cie z Dycem i z Duchem S. na wieki wieczne, Amen.

## Niedziela Pierwsza po Narodzeniu Pańskim Ewangelia u Łukasza S. w. 2. Rozd.

**A** Ociec i matka jego dziwowali się temu, co powiadano o nim. I błogosławił im Simeon, i rzekł do Marii, matki jego: oto ten położony jest na upadek i na powstanie wielu

wielu ich w Izraelu, i nazwał, przeciw ktoremu mówić beda. (I twoje własne dusze mierz przeniknie) aby myśli z wielu serc objawione były. A była Anna Prorokini córka Samuelowa, z pokolenia Aser, która była barzo podeszła w latach, i żyła siedm lat z mężem od panienstwa swego. A ta była wdowa około osmudziesiąt i czterech lat; która nie wchodziła z kościoła, w pościech i w modlitwach służąc Bogu w nocy i we dnie. Ta też czerze godziny nadśledzą, wyznawala Pana, i mówiła o nim, wkrętkim. którzy oczekawali odkupienia w Jeruzalemie. A tak wykonawszy wszystko według zakonu Pańskiego, wrocili się do Galilei, do miasta swego Nazaretu. A dzieciątko ono rosło, i umacniało się w duchu, pełne będąc mądrości; a łaska Boża była nad nim.

Mat 9, 6.

**N**ie bez przyczyny Pan Jezus, usty Prorokimi nazwamy jest dżiwny. Bo i dżiwnie się począł, i dżiwnie narodził, i dżiwnie wyszło sprawił. Dżiwne też anieślychane rzeczy poczęli ludzie głosić o znacności jego. Rodzicom jego przyniosło to admistracyę i podziwienie wielkie. Symeon staruszek S. trafiając go w kościele, począł o nim i o matce jego prorokować dżiwne rzeczy. Anna Prorokini w tąż, przed wszystkimi którzy czekali na odkupienie Izraelskie, chwalać Boga powiedała o nim to co się godziło. Dżiwie też samo do wietrych dżiwom ludziom okazując, rosło i umacniało się w Duchu, będąc pełne mądrości, a łaska Boża była nad nim. Co my słysząc przypatrujemy się w teraźniejszym kazaniu tym to dżiwnym rzeczom, rozdzieliwszy te Ewangelie na cztery części.

W pierwszej mamy podziwienie rodzicom Pana Jezusowych.

W drugiej, błogosławieństwo i proroctwo Symeonowe.

W trzeciej, świadectwo Anny Prorokini.

W czwartej, pomnożenie dziećmi Jezusa, w latach, w Duchu, w mądrości i w łasce Bożej.

O tym gdy ja będę mówił, proście pobojności waszych abyście z pilnością słuchali.

Pan Jezus przez chwalebne a prze-dżiwne narodzenie swoje, niech i nam i wam użyje takowego Ducha, łaskę byś dał błogosławionemu Symeonowi i Annie Prorokini, Amen.

**P**ierwszą część zamyka się w tych słowach: Ociec i matka jego dżiwowali się temu, co powiadano o nim. Dwie nam tu okoliczności obaczyć potrzeba: Jedną, kto się dżiwował? drugą, czemu się dżiwował?

O pierwszej mówi Ewangelista, że się dżiwowali otec i matka jego. Co za otec? Józef. Co za matka? Marya. Rzecz: A wszak w Kres-dzie Apostolskim wyznawamy, że się począł z Ducha S. narodził się z Maryi dżiwnie. Czemuż tu tedy Pismo

I. Część.  
Dwie okoliczności.  
I. Kto się dżiwował?

I. Kto się dżiwował?



Pismo Jozefa oycem tego zowie? Odpowiedam: Względem człowieka nie miał Pan Jezus oycę na ziemi, tylko matkę Maryą. A zaś względem Bóstwa nie miał matki tylko oycę Boga. Ztąd w liście do Zydów do Melchysedecha jest przyrównany, bez oycę, bez matki, bez rodu będąc, ani początku dniom ani końca żywota mając. Lecz iż tu Jozefa oycem tego Łukasz s. zowie, czyni to według pospolitego mniemania ludzkiego, iako Hieronim S. i Beda mówią. Co się okazuje z trzeciego rozdziału tegoż Ewangelisty gdzie tak pisze: Tedy Jezus poczynął być iakoby we trzydziestu lat, będąc, iako mniemano, synem Jozefa. Co upatrując Bernhardus mówi: Jozef oycem bývá nazwan, przeto że go oycem być rozumiano. Był tedy oycem Pańskim Jozef, nie rodzajem ale wychowaniem, nie przyrodzeniem ale stataniem. Przeto nie ma tu miejsca błąd onych dawnych Ebionitów, którzy udawali, że się Pan Jezus za spólnym złączeniem Jozefa i Maryi urodził. Jozef oycowski urząd nosił na sobie w wychowywaniu tego, i ztąd był nazwany oycem tego.

II. Słuchamyż dalej, czemu się Jozef z Panną Maryą dziwowali? temu co powiadano o nim. Ktoż mówił? albo co mówił? Mówił Anioł, mówili pasterze, mówili medrey, mówił Symeon. Anioł mówił przed poczęciem, mówił i przy narodzeniu tego. Przed poczęciem mówił: Oto poczniesz w żywocie, i porodziś syna i nazowiesz imię tego Jezus. Ten będzie wielki, a synem najwyższego będzie nazwany, i da mu Pan Bóg stolicę oycę tego Dawida, i będzie królował nad domem Jakubowym na wieki, a królestwu jego nie będzie końca. Przy narodzeniu mówił: Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie wszystkim ludom, iż się wam dziś narodził zbawiciel, który jest Chrystus Pan w mieście Dawidowym. Pasterze co mówili? Rozgłaszali to wszystkim co od Anioła słyseli i oczyma swemi widzieli. Medrey co? Przyszedłszy do Jeruzalem, pytali się o nowonarodzonym dzieciątku mówiąc! Gdzież jest ten, który się narodził król Zydowski? Albośmy widzieli gwiazdę tego na wschodzie słońca, i przywołaliśmy, abyśmy mu się pokłonili. Ciż znalazłszy dzieciątko Jezusa z Maryą matką tego upadli na ziemię i dali mu chwyt, a otworzywszy skarby swoje ofiarowali mu dary, złoto, kadzidło i myrrę. Symeon zaś w dzień ofiarowania jego w kościele Jerozolimskim, wziąwszy go na ręce swoje błogosławił Boga mówiąc: Teraz puszczaj sługę twego Pańce, według słowa twego, w pokój. Gdyż oczyma moimi oglądał zbawienie twoje: którego zgotowałeś przed obliczem wszystkich ludzi. Światłość ku objawieniu Boganom, a chwytę ludu twego Izraelstego. Takie i tym podobne słowa słysząc, Jozef z błogosławioną Panną, wielce się temu dziwowali znając to do serca swego.

A my, o wierni Pańscy, co czynić będziemy? Ojajście mamy wielkie i ważne

Luk. 1, 31

Luk. 2,

Matt. 2,

Luk. 2,

29, 32

Praxis.

ważne przyczyny, żebyśmy z podziwieniem uważali i rozmyślali, tak ważne sprawy Pańskie które nam okazać raczył w przedświannym narodzeniu syna swego milego.

Septem  
miracula  
mundi.

Poganie, iako wspomina Grzegorz Nazwanyński, mieli swe dżiwy, które zwali siedm dżywów świata. Pierwsze miraculum było Thēba, miasto Egipskie, które miało sto bram, i dla nich było w podziwieniu u świata. Drugie, mury Babilońskie, które miały w około trzy sta stajen, wżerz osmdziesiąt łokci, z materii mocnych wystawione. Trzecie, grob niejakiego Mausola króla Kararyńskiego, od Artemizyi żony jego kosztownie zbudowany. Czwarte, piramides Egipskie od Józefa Hebrejczyka, ku chowaniu zboża stworzone i kosztownie wymyślone. Piąte, świątynia Apollinowa poświęcona w Rodzie sześć set łokci wysoki. Szóste, Kapitoliūm w Rzymie dżiwny roboty i ozdoby. Siódme, kościół Andryana Cesarza w Ezyku bardzo formny. Oto te siedm rzeczy od ludzi wymyślone i pobudowane, Poganie za siedm dżywów świata poczytywali.

Lecz daleko dżiwniejsze w narodzeniu Pańskim widzimy, czym wzruszony Cypryan s. tak na jednym miejscu mówi: Nie dżiwuje się dżiwom świata, dżiwuje się Bogu w żywocie Panienskim, wśchmocnemu w kolebce, dżiwuje się, iako Bóg nie cielesny, ciała nakego odkrycie na się przyjął. Barzo też a nabożnie Bernhardus Panne Marya w jednym kazaniu introdukcji mówi:

O namilśhe dziecie (mowi Panna Marya do Syna swego) cożes zaczął? Jesteś iscie Synem moim, aleś też iest Bogiem i Stworzycielem moim. Pierśi moich pojywasz, który wśhelkie stworzenie karmiś. Maluczkiś iest na refu moich, który wśhelko trzymasz w refu swoich. Al wiec to nie dżiwy? Ożaiśte dżiwy, dżiwy takie nad które wieśe bydy nie mogą.

Al tak niech się świat dżiwuje bo gactwom, rozkośom i honorom swoim, wy się temu, wierni Pańscy, dżiwuycie, że Bog dla was się stał człowiekiem, wystawiając wielką dobroć i miłość Boga wśchmogaćego, który nas tak umiłował, że dla nas i dla nakego zbawienia, zstał na świat namilśhego Syna swiego.

Alle porzycmy też iuz na Synieo na swietego.

**D**wie rzeczy nam o nim przypominają. Pierwsza, o bło. Czesć. gośkarciensktwie, druga, o prorocztwie jego.

Pierwsza zamyka się w tych słowach: I błogosławił im Symeon. Był ten zwozay między ludem Bożym, że ledni drugim błogosławili. Al bywało to czasem publicznie, czasem przywatnie. Publiczne błogosławieństwo brał lud Boży od kapłana, którego forme opisał Dioniześ w 4 Mon. 6: księga czwartych. Było w takim poważeniu błogosławieństwo u Sydon, że się nigdy nie rozchodzili, aż ie pierwey od kapłana wsieli w domu Bożym. O iako się dżiś niektorzy od tego nabożeństwa oddali. Bieją z kościoła iako świni z pola, nie czekałc ażby się nabożeństwo skończyło.

Serm. I.  
Super  
Matth. 23.



skńczyło. Co teżliż ślubnie czynią, czasu swego obaczę. Przywrotnie błogostawili też na on czas iedni drugim, życząc sobie szczęścia i łaski od Boga, którym obyczajem i na tym mieyscu Symeon S. Pannie Maryi i dzieciątku Jezusowi błogostawili. Alez Cyrillus Biskup Jerozolimski i Epifaniusz pisał, że ten Symeon był kapłanem Jerozolimskim. Zaczynam iako kapłan im błogostawili. Choć by i tak naukę tu mamy, abyśmy iedni drugim błogostawili, a nie przeklinali się, co wiec niektorzy w obyczaju mają, lada o co, przeklinaią bliżne swe na zdrowiu, na majątności, na działkach, nie iako Chrześcijaństwo, ale iako Poganie niewierni, nie z Ducha S. ale z diabła oycę całego przekleństwa, targającego zwiastę miłości Chrześcijańskiej.

II. Lecz poruczywszy takowe ludziesadrowi i karaniu Bożemu, obaczmy proroctwa Symeonowe. Prorokuie Symeon naprzód o dzieciątku Jezusie. Potym o Maryi matce tego. A naostatek cel i koniec Proroctwa swego ukazuje.

I. O dzieciątku Jezusie prorokuie trzy rzeczy. Pierwsza jest, położenie tego na upadek. Druga, powstanie wielu ich w Izraelu. Trzecia, położenie na znak przeciwności.

Położenie Pierwsza zamysła się w tych słowach: Oto ten położony jest na upadek. Ale zrozumiałwszy niektorzy te słowa, czynili Pana Boga, przyczyną grzechu i upadku człowieka. Czynił to Symeon czarnoksiężnik, iako Vincenciusz Lyriensis o nim pisał, czynił Florynus i Blastus,

przeciwno którym Ireneusz dwójce ksiąg pisał, iako wspomina Eusebius i Hieronimus. Czynili Manicheusowie, Seleucyanci, i Hermiani iako Augustyn S. wspomina. Dłżsia coż innego czynią i owi, którzy pisał i uczą, że przyczyną upadku Adama i całego Pan Bóg jest. Nie zmyślam, rzecz prawdziwą mówię: Słowa Doktora ich są takowe: Bogu się prawi, tak podobają. Dekretem swoim tak postanowił. Lecz nie mamy tego w piśmie. W Psalmiech Dawidowych czytamy te słowa. O Boże nie kochał się w nieprawości. Ruz zaś u Ozeasza Proroża: Zginie nie twoje z ciebie o Izraelu.

Lecz co się stanie słow Symeonowych, nie mają tego w sobie, żeby Pan Jezus miał być przyczyną upadku naszego: ale to ukazują, że ludzie z niego mieli sobie wstać przyczynę upadku. A inka jest przyczyna do upadku dać, inka przyczyna do upadku wstać. Pan Jezus jednemu człowiekowi przyczyną do upadku nie jest, ale niewiernicy i ludzie bezbożni przez swoje swawolę przyczynę sobie do upadku biorą. Przeto indziej powiedział: Błogosławiony jest, który się nie zgorzy ze mnie. A tak patrz każdy, żeby Pan Jezus nie był karmieniem obrażenia albo upadku, iako Izaiasz prorok mówi.

Coż wiec prorokuje Symeon? Położony jest, prawi, na powstanie wielu ich w Izraelu. Zrozumieć te słowa dobrze. Położony jest Pan Jezus na powstanie: Jakichże ludzi? Wierzących, to jest tych którzy by uwierzyli w imię jego. Ci mają powstać

hæref.  
Euf. 1. 3.  
Eccl.  
Hist. c. 15.  
Hieron.  
in vita  
Irenæ  
Aug. hæ-  
ref. 46.

ps. 7.  
Is. 13. 9.

Matt. 11. 6.

Is. 8.

Położenie  
na powsta-  
nie

powstać z śmierci do żywota, z ciemności do światłości, z bólażni do nadziei, z smutku do wesela, z grzechu do sprawiedliwości, z piekła do nieba. Tak powstał on Pasterze, którzy napierwszą wiadomość wzięli o narodzeniu tego: Tak powstał medrecy, którzy ze wschodu ścieżka do Jeruzalem przyjechali: Tak powstał Symeon, tak Anna prorokini, tak inni wszyscy, którzy weni uwierzyli aż do tego czasu. Tak i my teraz przez włarę weni stoimy. Day tylko Boże abyśmy nie upadli, a jeśli byśmy się kiedy nachylić mieli, ty nas racz podnieść, o nasłody Jezu, z łaski a z miłosierdzia swego nasłwiec.

Położenie  
na znak  
przeciw-  
wienstwa.

Prorokuie też leśce Symeon o dzieciatku Jezusie, że się miał stać znakiem przeciwwienstwa. Zna znak, prawil, przeciw któremu mówić będzie. Upatrzył też to i Krol Dawid, przeto w Psalmie wtórym mówi: Ps. 2, 1. 2. Przeczy się Boganie buntai, a narodowie przemyślaig proznie rzeczy? Echodza się Krolowie ziemscy, a Księżeta radza spolem przeciwko Panu, i przeciw Pomazaniowi tego. O iako mu się sprzeciwiali Żydzi. Sprzeciwiali się urzędowi tego, gdy go nie chcieli za Messyasa znać i przwigć, mówiąc: Nie chcemy aby ten krolował nad nami. Sprzeciwiali się personie tego, mając go tylko za prostego człowieka. Sprzeciwiali się nauczycielu, zowiąc go nauką nową i nieznaną. Sprzeciwiali się cudom tego, mówiąc. Że przez Enk. 11, 15. beczebuba księża diabelskie, wygania diably. Aż potom i po śmierci mu się poczeli sprzeciwiać nie tylko

nauka tego gardząc, ale też i wierne jego niepodobnie prześladować. Co i po dziś dzień trwa, i trwać będzie aż do skończenia świata.

Oto takie prognostrykon Astro- nom Boży Symeon S. o dzieciatku Jezusie uczynił.

Drugie czyni o matce tego w te słowa: Z twoig własną duszę miecz przeniknie. Co to za miecz, o błogosławiona miedzy niewiastami, który miał duszę twoig przeniknąć? Onec to boleści, które Panna Marya wkrótce w sercu swoim poczuć i odnosić miała, Symeon błogosławionym rozumie. Ażaj dusze tej miecz nie przeniknął, na on czas, kiedy do Egiptu przed Herodem okrutnym z dzieciatkiem Jezusem uciekać musiała? Mat. 2. Albo i na on czas kiedy w Jeruzalem zostawionego, przez cale trzy dni z boleścią szukała? Albo też kiedy na krzyżu zawieszonego w ciężkich męczach, i boleściach nieznosnych wzdiała? Serce się w ten czas od żalu kralać musiało. Trafił tedy i zgadł wszystko Symeon S. co ją potkać miało.

2.  
o matce

Lecz nie tylko nam tu o Pannie Maryi Symeon prorokuie, ale też w tej personie kondycy i stan Kościoła Bożego wyraża. Bo tenże miecz, o którym tu on mówi, idzie przez wnetrzości Kościoła Pańskiego przenika, wedle onych słow: Caley dzień, Ps. 44, 22. Panie, dla Ciebie zabliani bywamy. Przeto niest się temu, niech nie dziei wnie, gdy miecz swoje świat na wybrane Boże ostrzy. Wszyscy bowiem którzy pobożnie chcą być w Chrystusie prześladowanie cierpieć muszą. H3

Wobrazę  
nie Bo-  
kości Bo-  
żego.

Num. 2.



Co Pan Bog nie tylko słowy ale też i podobieństwem w słowie swoim S. wyraził. Ezechielowi rzekł Pan Bog: Otwórz usta twoje, a iedź coć dam. I podał mu księgi napisane wewnątrz i zewnątrz, w których był spisane narzekania. Coż znaczyły te księgi innego? tylko krzyż i utrapienie, którym Pan Bog w kościele swoim wierne swoje karmi?

3.  
Cel i ko-  
niec.

Alle już obaczmy cel i koniec pro- roctwa Symeonowego: Aby, pra- wi, myśli z wiela serc objawione by- li. O zaiste słusnie a prawdziwie Symeon mówi. W krzyżu bowiem a prześladowaniu nalepiey serca ludzkie poznać. Bo iest iako proba, ktora bywaig serca ludzkie doświad- czone. Taulerus mowi: Gdzie krzyż, tam światło. Bierźcie przy- kład z gwiazd niebieskich, w nocy świeca, we dnie nie: Tak też wiara, cnota, i stateczność ludzka w nocy rozmaitego utrapienia nawiecey się ukazuje. A tak ilekroć się Panu Jezusowi i słowu iego S. sprze- ciwiał, ilekroć mlecł przez dusę waszą, słuchacze moi najmilsi, przeni- ka, staraycie się aby myśli serc waszych tak się objawiły, iakobyście objawie- nia synów Bożych dostapili.

III.  
Czesć.

Galaceni  
Anno pro-  
rofini.

Słuchaymyż też świadectwa An- ny Prorokini, ktore maigc E- wanielista przywieść, roztropnie so- bie i barzo mądrze postępuie. Bo iż pospolicie świadectwo białych- głow mało wagne bywa, przetoż pierwey okazuje, iaka to osobliwa, święta, pobożna i wiara godna bia- łagłowa była, i zaleca ig z siedmi pięknych przymiotow.

Naprzód z stanu panieństwa: 1. Ktore zachowywała weale aż do mażeństwa. Piekn i drogi klenot panieństwo, przewyżsaiący daleko kosztowne perły, klenoty i kamienie drogie, i Arabiskie złoto. Nie utraci- ła tego klenotu Anna S. iako Dyna córka Jakoba Patriarchy, ktora 1 Mojs. 34. śedła bez wiadomości rodzicom w oględy do Sychem, panieństwa pozbyła.

Druga, zaleca ig z wiernego mał- 2. żeństwa, iż mieściła z meżem swoim pocztinwie przez siedm lat, chorował w czystości toż małżeńskie. Bo nie darmo dołożył mieściła z swoim meżem, nie z cudzym. Nie mógł ie- nikt oczu zarzuć, aby przeciwko ho- stu przykazaniu zgrzeszyć miała. Nie 1 Matt. 19. była iako Herodyas, ktora opuści- ła meżę swego Filipa, przystała do Heroda. Nie zalecała się też in- nym, iako ona wstecznicą, ktora meżę maigc młodzieńca cnotliwe- go Jozefa, do grzechu przywieść 1 Mojs. 39. chciała.

Trzecia, zaleca ig od stanu wdo- 3. wiego, w którym trwała przez lat ośmdziesiąt i cztery. Piekn wielk ja- prawdę w stanie wdowim strawiła, i prawie statecznie żalobę swoje po meżu wychodziła: nie siedm lat, ale dwanaście kroć siedm lat wdowę będąc. Pošla coś na nie ona Wale- rya u Hieronima S. ktorey gdy py- tano: Czemu by nie chciała za mąż iść? Odpowiedziała: Mąż mój 1 lib. 1. con- przez miłość żył w sercu moim. Nie 1 tra 10yin. wiele takich wdow znaydę. Ledwie czasem nogi iednemu oś- dnu

dnia, a pani duszka już za drugim myślg i oczyma ciśka.

4. Czwarta zaleca ię z ustawicznego przebywania w domu Bożym, z kto- rego nie wychodziła. Innym ludzi nie może do kościoła przywabieć. Je- dni woła doma siedzieć, drudzy po terminach ięzdić, trzeci dom od do- mu biegać, po karczmach zasiadać, niżej do kościoła iść. Lecz Anna S. obrata sobie i ulubita mieszkanie w domu Pańskim, mówiąc takoby z Ps. 26, 8. Dawidem S. one słowa: Panie umiłowalam mieszkanie domu twe- go, i miejsce przybytku: chwały twojej. O święta pobożności, gdzie- żeś się dziś dżiała?

5. Piąta zaleca ię z postow, w kto- rych Panu Bogu służyła. Wiedzia- ła bowiem że post zawsze bywał Pa- nu Bogu przyjemny, i do służby Bożej bardzo iest potrzebny. Bo iako żołnierz nie nie iest bez broni, a broń bez żołnierza, tak też i służba Boża, bez postu i post bez służby Bożej.

6. Szósta zaleca ię z modlitw, kto- remi Panu Bogu służyła we dnie i w nocy, chwalc i wyznawając imię iego S. i dżiekując mu za dobrodziej- stwa iego ustawicznie, nie tylko we dnie, ale i w nocy. Wiedziata bo- wiem z prorokow S. że to iest na- przylemnieysza ofiara Panu nay- wyższemu, naydować się zawsze na chwałę imienia iego S.

7. Siódma i ostatnia, zaleca ię z oso- bliwego Bożego daru, iż była proro- kinia, od Ducha S. osobliwym oświeceniem obdarzona, że proro-

ctwa o Messyasu dobrze rozumiała, i z nich dochodziła tego, że Messyas już przybędł. O święte a przedziwne cnoty. Boże day to abyśmy się w takowe przybrali, peroniebyśmy stu- śmy a wdzięczny i Bogu miły stoy na się włożyli. Lecz barzo nam widze na tym schodzi, a też iako my Panu Bogu służymy, tak nam też Pan Bog błogostawia, każdy się tylko sam doświadczy, a wnet obaczysz, co w sobie masz, i iakoś się Panu Bogu przystuży.

Stuchajmyż też już samego swię- dectwa Anny S. które czyniła o dżie- ciatku Jezusie. O tym trzy rzeczy Ewangelista przypomina.

Pierwsza; że przystąpiła oneyże godziny O święte a Bogu mile to- warzystwo. Przystąpiła do Syn- meona właśnie oneyże godziny, kto- rey o dżieciatku Jezusie, i matce iego prorołowała: Ucząc nas żebyśmy się kochali w towarzystwie S. i po- bożnych ludzi: Bo przy takowym towarzystwie człowiek do nabożeń- stwa bywa pobudzony, w wierze S. stwardzony, w cnotach pomnożony, w miłości Boga i bliźniego zapalo- ny. Czego doznawszy Dawid mówi: Psal. 2. Błogostawiony mój, który nie cho- dzi w radzie niepobożnych, a na drodze grzeszników nie stoi, i na stoli- cy nasmiertcowo nie siedzi.

Druga, wspomina Ewangelista, że chwaliła Pana. O iako nie miała chwalić Pana, oglądawszy oczyma swemi w kościele Pańskim, onego na kturego Oycowie i Prorocy S. tak iadośćciwie czekali. Błogostawione

Swiadek ctwo Anny prorołowa.

I. przystąpiła do Synmeona.

II. Chwaliła Pana.

Łuk. 10, 23. Oczu,



oczy, mówi Pan Jezus do uczniów swoich, które widzą to, co my widzicie. Widzieli to Anna s. i docze-  
kała tego wesolego a pożądanego czasu. Widzieli i oglądali oczyma swemi Zbawiciela świata. Słuchali tedy chwaliła Pana, dziękując mu za tak zacne dobrodziejstwo tego.

III.  
Świade-  
ctwo samo

Trzecia, powiedziała o nim wszytkim, którzy oczekawali odkupienia Izraelskiego. Nie pewnieykego, ie-  
dno je proroctwo bedąc, przywodzi-  
ła pisma proroctwa, o dzieciaku Je-  
zusie, wyświadczaiąc go bytć onym Chrystusem, przez Proroki s. obie-  
canyim. O iak piękne wyznanie, o iak poważne świadectwo, a zwłaszcza od białogłowy. O iaka tu pociecha białogłowym Chrześciańskim. O-  
to w Annie Prorokini, na świade-  
ctwo narodzenia Pana Jezusowego wezwane iestescie, i zawłerać się w owym przymierzu Bozym, według którego maig bytć błogosławione wszytkie narody.

IV.  
Część.  
dzieci Je-  
sus rosto.

Poprzywmyz iuz na ostatek na dzie-  
ciatko Jezusa, a obaczmy wzrost i pomnozenie iego: Naprzod wzgle-  
dem ciała, potym wzgleciem Ducha.

I.  
Wzgleciem  
ciała.

O pomnożeniu ciała, tak Ewan-  
gelista piše: A dżecie rosto. O po-  
ważne a potrzebne słowa. Nie stał się  
zaraz urośłym, ale iako dżecie od ie-  
dnego czasu do drugiego powoli po-  
stępował, i pomnażał się w ciele, aby  
się prawdziwym człowiekiem poka-  
zał. Zaczynamy zbliżać się tu błąd onych

dawnych heretyków, z których iedni  
całego człowieczeństwa Panu Jezu-  
sowi nie przyznawali: drudzy zaś  
Carneim alterius speciei semu przy-  
właszczali, iako Valentiniani, Ma-  
nichæi, Marcionitæ, i inni: przećiw  
którym Doktorowie Kościelni Co. Mar.  
zwłaszcza Ireneusz, Tertullianus, Epiph.  
Epifaniusz, i inni petejnie pisali.

Iren. lib.  
3. cap. 32.  
Tert. 1. 1.  
Co. Mar.  
Epiph. 1.  
2. Tom. 2.

O pomnożeniu zaś Ducha piše  
Łukasz 5. w te słowa: Umacniało  
się w Duchu, pełne będąc mądrości,  
a łaska Boża była nad nim. Proro-  
kował o tym Izaiasz mówiąc: Od-  
pocznie nad nim Duch mądrości.  
Zład iuz nauka nam wszytkim idzie,  
abyśmy się pomnażali nie tylko w  
leciech, ale też i w mądrości, aby  
nam nie rzeczone: Wielki, ale głupi:  
stary, a namniley nie nabójny: da-  
wno pamięta, a mało się polepszył.  
Pomniymy na ono choć Pogańskie  
dictum: Ktorego dnia nie postę-  
puiesz, ustawasz. Nie bądźmy po-  
dobni kśiejycowi, ktorego raz przy-  
bywa, drugi ubywa: Ale raczej  
Pana Bogaprośmy, aby nas uma-  
cniat w Duchu, i napelniał darami  
swoimi, trzymając nas i zachowu-  
jąc w łasce swojej na wieki.

Epictetus

A ty o nastodży Jezu, nie zante-  
chwywasz się przyczyniać, za nami  
niedźnemi i grzesznemi, do wieczne-  
go Ducha swego, aby w nas pomna-  
żać raczył dary Ducha S. ku dostę-  
pieniu i otrzymaniu żywota wieczne-  
go, Amen.

Na

## Na dzień Nowego Lata, Ewangelia o Łukasza S. w 2. Rozd.

**N**gdy się wypełniło ośm dni, aby obrzezano ono dzieciątko; tedy imię jego nazwane jest Jezus: którym było nazwane od Anioła, pierwszy niż się w żywocie poczęło.

Onoma-  
stria

I  
Dzień o  
obrzezania.

II.  
Dzień no-  
wego lata.

Ewangelia

**D**zień dzisiejszy, dwoiako bywa nazwan. Chrześcijanie mii. Naprzód zowie się dzień obrezania Pańskiego. Dżis bowiem dzieciątko Jezusa, według zakonu Bożego obrezano. Potym zowie się dzień nowego lata. Dżis bowiem nowy rok zaczynamy. Bo iż nam dżis Pan Jezus nowe Zbawienie przyniósł, tedy i my dżis nowy rachunek czasu, co rok odprawuemy.

Ewangelii co się dotyczy, nie mamy w całym roku krotkiej nad nie: Wszakże nie jest tym, poledniejszą nad inne. Bo nie tylko nas uczy, takim sposobem nowy rok zaczynać mamy, ale też i przez tego Nowy i Stary Testament w sobie zawiera. Obrezanie, o którym tu słyszyście, należy do zakonu, imię Jezus, do Ewangelii. A tak mówimy w imię Pańskie o dwu rzeczach.

Naprzód, o Obrezaniu dzieciątka Jezusa.

Potym, o następny imieniu jego, które mu przy obrezaniu dano.

O tych dwu czasach gdy ja teraz mówię, będzie prośba abyście z pilnością słuchali.

Nasławił Pan Jezus, przez chwalebne obrezanie swoje, niech na ten nowy rok, odnowi usta moie

i język mój, a wam niech da z łaski swojej S. nowe uszy i nowe serce, Amen.

**O**brezanie dzieciątka Jezusa, trzeci ma okolicznościami opisał Łukasz S. W pierwszej ukazuje czas obrezania. W drugiej persone obrezana: w trzeciej obrezanie samo wyraża.

Czas obrezania ukazuje w tych słowach: Gdy przybędł dzień ośmy.

Dzień ten sam Pan Bóg w zakonie Mojżesowym do obrezania każdego mężczyzny deputował i nazna-

czył. A czynił to po dwa kroć. Raz, gdy Abrahamowi obrezanie poda-

wał tysiąc dziewięćset dwadzieścia lat i trzy przed narodzeniem Pań-

skim, powiedział tak: Syn ośmi dni, będzie obrezany między wami

każdy mężczyzna w narodziech waszych. Drugi, gdy toż rozkazanie

powtarzając powiedział: dnia osme-

go obrezane będzie cięło nieobrzeż-

kiego. Dzień ten pilnie zobowiązuje zachowywali. Bo i Jana Chrzciciela

osiego dnia także obrezano. A czynił to dla tajemnicy, która ro-

bie dzień ten zamysłał, zwiastując iż osinego wieku, który będzie wiek ci-

ła zmartwychwstańca, będzie w nas sprawione Duchowne obrezanie, gdy i dusze i ciała nasze, przez Pana

I.  
Czesć.  
Okoliczno-

I.  
Czas.

Roku po  
Amorickim  
świata:  
2048.

1899. 17.  
12.

200. 12. 13.

Łuk. 1. 59.

Obreza-  
nie czasu  
osiego  
dnia i tra-  
womana.



Jezusa uwielbione, i od namnienych  
makulki i zmazny doskonale oczyszczone  
beda.

II.  
Osoba  
obrzezana.

Bernhar-  
dus, de  
circumc.

Przełożony  
obrzezania  
Pawłowego.

1.  
Abn sie  
ciowie-  
liem.  
Prawdzi-  
wym posta-  
ją.  
Manich.

Apolli-  
narista-  
Valenti-  
niani.

Epiph.  
contra E-  
bion.

Powrzynymy na osobie obrzezana:  
Te ukazuje nam Lukasz S. w tym  
słowie: Dzieciatko. Dzieciatko  
obrzezane było, dziecię Jezus. A tu  
dziroule sie temu wielce Bernhardus  
i mowi: Na coż tobie Panie Jezus  
potrzebne jest obrzezanie? Ktoryś  
grzechu ani uczynił, aniś go od ro-  
dzicow nabył. Ześ go nie uczynił,  
dzieciństwo twoje świadczy: Ześ go  
też i ingd nie nabył, daleko peronien  
świadczy Bostwo. Dyca i panien-  
stwo matki. Coż tedy za przyczyny  
obrzezania tego? Czemu o czworcieczce  
obrzezany jest Zbawiciel trooy, nie  
pod zakonem ale owsem Panem za-  
konu bedac? Uczynił to i przysięgł na  
sie obrzezanie z tych przyczyn.

Pierwsza, aby okazał, że praw-  
dziwe ciało przysięgł, przeciwko onym  
heretykom, Manicheusom, Apol-  
linarystom, Walentyńjanom, kto-  
rzy mu prawdziwego ciała nie przy-  
znawali. Manicheusowie uda-  
wali, że tylko postać ciała przysięgł.  
Apollinarystowie twierdzili, że przy-  
jęt ciało ledney postaci z Bostwem.  
Walentyńjani też że ciało nie-  
bieskie na powietrzu uformowane  
na świat przyniosł. Te błędy aby  
pohanił Pan Jezus, dał sie obrze-  
zać, jako inny człowiek. Przeto  
Epifaniusz z obrzezania dowodzi  
prawdziwego czworcieczeństwa iego,  
mowiac: Dla tego obrzezany jest  
Chrystus, aby prawde ciała okazał,  
a iż z nieba ciała nie przyniosł.

Druga, dał sie i dla tego obrzezać,  
aby Żydom wszelką wymowę odiał.  
Bo gdyby nie był obrzezany, mo-  
gliby byli mowić, że nie należał w  
liczbę wybranego ludu Bozego. Ale  
je obrzeżka na sie przysięgł, już tu wy-  
mówki nie maig. Bo tym iasnie  
okazał, że sie z pokolenia Abrahamo-  
wego urodził.

Trzecia, uczynił to dla tego, aby  
zakon wypełnił, i nas od zakonu wy-  
barwił. O czym sam je powiedział? nie  
przysięgłem rozwiązać ale wypeł-  
nić. A Paweł S. Gdy, prawi, przysię-  
gł wypełnienie czasu, postać Boga onego  
syna swego który sie urodził z nie-  
wiałsty, który sie stał pod zakonem, a  
by te ktorzy pod zakonem byli, wykus-  
pit. Bo ijesmy zakonu strzymać nie  
mogli, on na miejscu naszym stanął, i  
obrzezaniem sie swoim obowiazął,  
zakon i wszelką wolę Bożą miasto  
nas wypełnić. Przeto Damascenus  
powiedział: Obrzezany jest Pan  
Chrystus, i wszelki zakon strzymał,  
aby zakon wypełnił.

A tak wesel sie Kościół Chrześciań-  
ski. Oto dziś Syn Boży miasto nas  
zakon wypełnił. Nie jest iako Sa-  
ryzeusowie, ktorzy wiazali brzemię  
na ciele i trudne ku nośeniu, i kła-  
dli ie na ramiona ludzkie, a palcem  
swoim nie chcieli sie ich ruszyć. Nie  
tak Pan Jezus, trzyma sie oney re-  
guly: Przetożony ma trzymać zakon,  
który ustawił. A nie tylko wytrzymać  
zakon Pan Jezus, ale nas też od za-  
konu wybarwił, sprawił nam to obrze-  
żaniem swoim, że dziś obrzezanie nam  
nie jest potrzebne. Przeto Aposto-  
łowie na Koncylium Jerozolimskim  
posta-

2.  
Abn i ydom  
wymowę  
odiał.

3.  
Abn zakon  
wypełnił.

Matt. 1, 17  
Gal. 4.

Lib 4. de  
orthod.  
sede c. 16.

Matt. 23.

Die. 15.  
posta.

postanowili, żeby na Poganym nawracającym się do wiary Chrześcijańskiemu obrzezanie nie wkładano, z tym dodatkodem, że przez łaskę Jezusa Chrystusa bywamy zbawieni, nie przez obrzezanie. Skąd i Paweł S. mówi: Ja Paweł mówię wam, jeśli się obrzezować będziecie, Chrystus wam nic nie pomoże. Z ukazywaniem tego racya mówi: W Chrystusie Jezusie, ani obrzezka nic nie wazy, ani nieobrzezka, ale wiara, przez miłość skuteczna.

Gal. 5, 2.

III. Obrzezanie samo.

obrzezanie czemu usławione.

Co przypomniałoby z strony osoby obrzezanej; obaczmy też samo obrzezanie: które ogarnął Ewangelista w tym słowku: Aby było obrzezane dzieciętko. Obrzezanie na ów czas nie było ceremonią od Mojszesa wynalezioną, ale od samego Boga ustawioną i rozkazaną z tych przyczyn.

I. Na znak przyznania

Pierwsza, aby było znakiem przyznania Bożego, które z Abrahamem i potomkami jego uczynił. Bo tak porządkował: To będzie znakiem przyznania, między mną i między wami. Zaraz Pan Bog, do obietnicy przydał pozwiertyczne znaki: A tak uczyniłoby Abramowi obietnicę: Przydał zaraz znak pozwiertyczny obrzezanie, aby nam patrząc z potomkami swymi, przypominał sobie obietnicę Bożą.

2. Na znak miłości Bożej.

Druga, aby było znakiem wybranego ludu Bożego, różnego od innych narodów. Na wojnie ma żołnierz znak swój, po którym go od wroga i żołnierza nieprzyjacielskiego rozpoznać: Tak właśnie i Pan Bog, lud swój obrzezaniem pozna-

wał, aby go przez innych narodach znać było. Zaczynam ilekroć potomkowie Abrahamowi z Poganym walczyli, zarzekać na obrzezanie, jako na pierwszy znak wybranego ludu Bożego, poglądali. Na przykład mamy Dawida, który ustykał o Goliacie, że sobie lekce považał lud Izraelski, rzekł: Co to za Filistyni? czy nieobrzezani, że uraga wrogiem Boga żywiącego?

Sam. 17, 26.

Trzecia, aby było upomnieniem, że poczęcie i narodzenie wśpytlich ludzi, nieczyste i grzechem splugawione jest, tak iż się nie mamy czym chlubić i wynosić iedni nad drugie. Byśmy nie wiem z jak złego narodu byli, przecie obrzezania potrzebujemy, to jest, nie mamy się czym zalecić przed Panem Bogiem! Ale owszem radzi nie radzi mówić musimy z Prorokiem s. one słowa: Stał się i tak jako nieczystości wśpytscy.

3. Na znak nieczystości

Z tychci oto i tym podobnych przyczyn, obrzezanie w zakonie Starzym ustawione było.

Obaczmy już zatym imię dzieciętko obrzezanego. I nazwano Eześ. Jest, prawdy, imię jego Jezus. A to czemu? Czemu nie Immanuel? Imię to wśak Prorok mówi: I nazowiesz imię jego Immanuel. A na drugim miejscu: I nazowię, prawdy, imię jego Dziwny, Radny, Bog Mocny, Dziec wieczności, Książę poś. iu. Czemuż tedy żadne imię z tych nie jest mu dane, ale tylko imię Jezus? Ewangelista powiada że to imię było mianowane od Anioła, pierwszy niżli się dzieciętko w żywocie poczęło. A tak nie z domysłu rodzicom, ale

II.

Imię dzieciętko.

Imię Jezus.

Imię Jezus.

Imię Jezus.

Imię Jezus.



ale z upodobania Boskiego. Upo-  
dobat sobie Pan Bog to imię, a upo-  
dobat dla tego, że jest (iako Bernhar-  
dus pise) imię nad wszelkie imię, i za-  
myśla w sobie moc wszystkich imion.

Imiona  
Boże.

Lib. de  
Divinis  
Nomi-  
bus.

Silip. 2, 9.

Strasne to jest imię nieprzypa-  
ciotom i prześladowcom Kościoła  
Bożego. Paweł przy narodzeniu  
swolm, skoro usłyszał głos Pański z  
nieba: Jam jest Jezus: poczęt  
dzieci i leżał się. Al w grochu skoro  
rzekł Pan Jezus, tym którzy go imać  
przychli: Jam ci jest Jezus Nazar-  
renski, postąpili nazad i padli na  
ziemię.

1 Tym. 2,  
15.

Imię Je-  
zus jest.

1. Stra-  
sne.

Diabłom.

Mark. 16,

17.

Luk. 10, 17.

Plutar-  
chus.

O nowa przedziwne imię. I ktoż  
kiedy o takim imieniu słyszał? Tró-  
ka, namilsi słuchacze, tego imienia  
pościech i pożytek mamy.

Naprzód jest to imię strasne, to-  
muż?

Strasne to imię diabłom: Bo  
na to imię ustepować muszą.

Imieniu moim, powiedział Pan Je-  
zus, diabły wyganiać będą.

Al siedm dęsiat uczniom zwróciwszy  
się morwig: Panie, i diabolicie się nam

poddawaia. Znaczej nie jest, sa-  
miz to poganie przyznawali, że skoro

się to imię, poświecie głosie i wy-  
wać poczęto, zarazem duchowie

z kaplic ustepować poczęli, i odpo-  
wiedzi dawać przestali. Ukarza się

na to Plutarchus w książce swej,  
ktorey dał tytuł: Czemu odpowie-

dzi bogom i baktanow Pogańskich

ustasy? Porfirus także, w książce Porphi-  
swey, ktora przećim Chryścianom  
pisał, te słowa postada. Od tego  
czasu iako poczęto Jezusa chwalić,  
nie pożytku od bogow naszych do-  
stąpić nie możemy.

Strasne to jest imię nieprzypa-  
ciotom i prześladowcom Kościoła  
Bożego. Paweł przy narodzeniu  
swolm, skoro usłyszał głos Pański z  
nieba: Jam jest Jezus: poczęt  
dzieci i leżał się. Al w grochu skoro  
rzekł Pan Jezus, tym którzy go imać  
przychli: Jam ci jest Jezus Nazar-  
renski, postąpili nazad i padli na  
ziemię.

Al też i niemocom imię to barzo niemocom  
strasne. Bo w tym imieniu Apo-  
stolowie chore uzdrawiali, i odga-  
niali wszelkie złe choroby. W tym  
imieniu uzdrowił Piotr s. chromego,  
leżące z żywota matki jego, skoro mu  
rzekł: W imię Jezusa Nazareńskiego  
wstań a chodź. Zarazem były  
umocnione nogi jego, i wyskoczyłszy  
stanął i chodził.

Obacz że strasne jest imię Jezus  
diabłom, Kościoła Bożego nieprzy-  
ciotom, i wszelakim chorobom.

Lecz jest też z drugiey strony i ucie-  
sne, trojakim ludzkom.

Ucieśne jest to imię tym którzy się  
modla. Bo: arzkolwiek iedno w

tym imieniu Pana Boga pro-  
są, wszelko mała. Wedle onych słow

Pańskich: O cokolwiek byście pro-  
sili Ojca w imieniu moim, dawam.

Zaczynam Kościół Boży, wszystkie kol-  
lekty i modlitwy tym imieniem zam-  
yka, mówiąc: Przez Pana naszego

Jezusa Chrystusa.

Ucieśne.

II.

Imię Jezus

uścisne.

Modla-

com się.

Jan. 16, 24

Uciekne też to imię pokutującym.  
 Bo w tym imieniu rozkazaj Pan Je-  
 zus opowiedać pokutę i odpuszczenie  
 grzechów u wszystkich narodów, po-  
 czawszy od Jerozalemu. A Piotr ś.  
 świadczy: że przez imię tego, bierze  
 każdy wierzący odpuszczenie grze-  
 chów. Jan też ś. twierdzi, że grze-  
 chy bywały odpuszczone przez imię  
 tego.

Uciekne to zgola imię i umiera-  
 cym. Na to imię gdy sobie człowiek  
 umierający wspomni, dźwignie się  
 ucieknie. Piśko je Ignacyś meczenn-  
 nik na śmierć idąc, ustawicznie imię  
 Jezus wspominał: O co gdy go  
 pytano powiedział: Tak głęboko to  
 imię w sercu moim jest wkorzenione,  
 że żadnem mekani wykorzenione  
 być nie może. Coż się stało? Wy-  
 ieto potym i rozczyniono serce jego, w  
 którym imię Jezus złotemi literami  
 wyrażone było. O Parole też S.  
 piśko, gdy go ścietu skoczyła głowa  
 jego trzykroć, i zawołała, Jezus, Je-  
 zus, Jezus! O Jezu sprawożę to z ja-  
 ki siwoien ś. aby i w godzinie śmierci

naśen imię twoje ś. z myśli nam i z  
 pamięci niewychodziło. Owa śle  
 przez wśelakie pokusy przebieł i foro-  
 ne nieśmiertelna otrzymać bedziem  
 mogli.

Konieczac to mówię, że imię Jezus  
 jest imię przedświatne. Przedświatne  
 na niebie, przedświatne na ziemi, prze-  
 dświatne i pod ziemią. Bo na to  
 imię ślanta się wśelkie kolano i nie-  
 bieście, i ziemście, i podziemne.

Co my wiedząc, słuchacze namil-  
 si; kochamy się dla Boga w tym  
 imieniu, niech nam nigdy z ust i z  
 myśli nie wychodzi, a użycie je śle  
 wam stanie, miodem w uściech,  
 wdziecznym pieniem w uszu, rado-  
 ścią i weselem w sercu. Bo tak  
 indziej Bernhardus mówi: Jezus  
 wdzieczne pamiętanie, serdeczne da-  
 wa rozweselenie.

O rozweseli nas nastodży Jezu;  
 rozweseli nas na sumnieniu naszym,  
 daj abyśmy śle znali, i zwali Jezu-  
 sem zbawicielem naszym, i tu na  
 tym świecie, i po śmierci w wie-  
 cznym żywocie, Amen.

III.  
 Dźwignie  
 imię.

Bern. Ser.  
 15. Super  
 Cant.

## Rozdawanie kolendy Albo Nowego Lata.

Konieczem kazanie o obrzeza-  
 niu i imieniu dźwiećka Jezus-  
 sa. Lecz je dźis nowy rok zaczy-  
 namy, żywczaj dawmy, że każnodziele  
 kolendę albo nowe lato rozdawala.  
 Jam też tedy nie od tego żadam i  
 winiszcie wam, namilsi słuchacze, na  
 początku tego nowego roku, bżcz-

ścia i błogosławieństwa wśelakie-  
 go: Szczęść i błogosław was Boże,  
 w łosciele, w domu, i na wśelkim  
 miejscu: Niech Aniołowie Pańscy  
 z wami zawsze beda, na wśelkich dro-  
 gach waszych, niech was strzeżę, na  
 rekł swych niech was piastują: Po-  
 twierdz, o Boże, to błogosławieństwo  
 moje

Błogosła-  
 wienstwo.

Ps. 138.



moie nad ludem twoim, niechay oglada na ten rok łaski i dobrotli-  
wość twoie.

Upominki. Al daley co? Czyli was już tak pu-  
szcze? Bierzcie bierzcie ode mnie na  
ten nowy rok, upominki święte, je-  
skarbu Ewangelii i pamiątki dsi-  
śney.

I. Pierwszy, one nasświete krople  
krwie, które Pan Jezus przy obrze-  
zaniu swoim uронić raczył. Krwio-  
pospolita ma te przymioty. Pierwszy,  
je odwoładza i młodzi, jako o dya-  
moncie pisał, że żadna rzecz, chyba  
krwio kłopotliwa, zmieszczony bydl nie  
może. A krwio twoja, o następny  
Jezu co może? Oto ono twarde a  
rozgniewane serce Boga Ojca Nie-  
bieskiego ona sama zmieszczyc umie.  
A tak iezliś na sie przestępnego roku Pa-  
na Boga obruszył, ukaj mu dziś te  
krwio, a lew moga zmieszczysz serce ie-  
go, i weźmieś odpuszczenie wszystkich  
grzechow twoich. Drugi pożytek  
nie mniey.

II. Krwio pospolita purguie i czysci:  
Tak też i krwio Pana Jezusowa oczy-  
ściła nas od wśęgo grzechu. A tak  
iezliś sie przestępnego roku grzechami  
iaktimi zmazal, weźże dziś w trunku  
wiary żywej te święta krwio, a ta cie  
oczysci od grzechow twoich.

III. Trzeci pożytek masz, że żywot za-  
chowale. Bo mowi Dionizej, żywot  
jest we krwi. A krwio twoja, Jezu  
moy, co czyni? Żywot prawy przy-  
nosi. Zład pismo m wi: Mamy  
odkupienie przez krwio iego. A tak  
iezli żywota prawdziwego pragniesz,  
indziej go nie znaydziesz, chyba we  
krwi iego. Obacz iaktie pożytki mojej

miec na ten nowy rok z nasświetey  
krwie dśięciatka Jezusa.

Drugi upominek macie, bolesci  
ktore czuł Pan Jezus przy obrzeza-  
niu swoim. Na co te bolesci, i do  
czego sie przysgodza? Oto temi bole-  
ściami wybarwił nas od bolesci wle-  
cznych; i cierpiat doczesnie cośmy  
my wiecznie cierpieć mieli. Bo mo-  
wi Prorok: Zaisie on niemocy nasze  
wziął na sie a bolesci nasze własne  
nosił. Temi bolesciami ośkodził bo-  
lesci nasze. A tak iezli by w tym roku  
na cie co przypadlo, mowje: Wszak  
Zbawiciel moy ośmego dnia po na-  
rodzeniu swoim cierpiat i krwio prze-  
lewat: A czymże ja niedźny człowiek  
lepiej bydl mam? Już, moy Boże,  
czyń ze mna co chcesz, a bolesci twoie,  
o moy Jezu, niech beda ochłoda i  
podpora moia, te młie niech wspie-  
raja, abym wierzył, że ućierpienia  
doczesne nie są rowne ku oney wie-  
kuistey chwale.

Alle już i trzeci upominek obaczcie,  
ten ci jest następny i nardziejczniejszy  
imie Jezus. Diale wy pożytki tego imie  
nadziejego imienia młieć możecie.  
Staj wam bedzie na ten nowy rok  
potrzeba. Potrzeba bedzie zdrowia,  
pokoiu, żywności, wam i dśiatkom  
waszym. Proścież w tym imieniu  
Ojca nanyższego, a wszystko otrzy-  
macie. Bo was samje Pan Jezus  
upewnia mowiac: Ocokolwiek by  
ście prosili Ojca w imieniu moim,  
da wam. Imie Jezus, mowi Chry-  
zostom S. jest dobr nieśkonczonych  
skarbem. Szatan bedzie sie na  
ten nowy rok o was kusil; aby  
was, ktorzyście na ten nowy rok no-  
wy

II.  
Bolesci  
przy obrze-  
zaniu.

III.

III.  
imie Jezus.

Jan. 16, 23

Chryzost.

wy żywot przedświśleli, do grzechu i upadku przywiódł: Siakley wam tu siły będzie potrzeba. Ale snadne zwycięstwo; jeśli w tym imieniu z nim walczyć będziecie. Przyszłego nowego roku nie wszyscy doczekamy, nie lednego z nas śmierć zadawł. Bo i teraz nie wszyscy się tu, co nas było tak rok, widzimy, siła ich pomarło, nie jeden mąż po żenie, żona po mezu w żalobie chodź nie jeden rodzic, dziatki swych żaluje. A tak teżliby śmierć na kogo przyszła, inaczej do wiecznego żywota nie przyjdzie, chyba przez imię Jezus. Nie maś w żadnym innym zbawienia: abowiem nie maś żadnego imienia pod niebem danego ludzkom, przez którebyśmy mogli być zbawieni.

Wyciągnieź tuż dziś ręce wiary waszej, Chrześciane i słuchacze moi mili, bierzcie ode mnie kołende te i nowe lato, a zawrzycie je w skrępnące serc waszych, abyście go czasu potrzeby dobyć mogli, i jawie je pogotowiu mieli.

Al żeby Pan Bog na was był tak obrzezanie sław, uczynicieź dziś duchowne z duchowne. Panem Jezusem obrzezanie. On

jest obrzezany cielesnie, wy się obrzeżcie duchownie. Obrzeżcie serca od myśli złych, i od wszelkich grzechów, które z serca pochodzą. Bo z tamtąd a nie z inąd pochodzą myśli złe, morderstwa, cudzołóstwa, gamractwa, złodzieystwa, fałszywe świadectwa,

Jerem. 17. a zgoda, iako Prorok mówi, że jest serce czkowiec. A Dawid zaś: Ps. 24, 3-4. Ktoż, prawi, wstąpi na górę Pańską? a kto stanie na miejscu świętym jego? Ten który jest czystego

serca, który nie skłania ku marności dusz swych. Obrzeżcie oczy, odwracając je od złego i od marnego światła tego, i od wszelkiej niewstydlivosti, gdyż iako mówi S. Augustyn, nie- August. wstydlive oko, jest posłem niewstydlivego serca. A Pan Jezus Mat. 5, 28. mówi: Każdy który patrzy na niewiastę aby jej pożadał, - tuż z nią cudzołóstwo popełnił w sercu swoim. Obrzeżcie uszy, aby nie wszelkiego słowa nie słuchały. Bo uszy są iakoby wrota, któremi wszystko złe do serca przychodzi. Zaczynam Syrach mówi: Sir. 28. Przypraw drzwi i zatwory ustom swoim. Obrzeżcie język, hamując go od złego, i usta swoje od wszelkiej zdrady, od plugawych słów, od obmowy, od szemrania, śaiania, przesłaniania. Pomniście na ono co Dawid mówi: Panie, ktoż w przybytku swoim przebywać będzie? a kto będzie mieszkał na gorze twej świętej? Ten który mówi prawdę w sercu swoim. Obrzeżcie go, aby od ładził Gub. piła zbytniego, niechaj nie będą ładki, które ale pomściągławe, od objawstwa, od płaństwa, od zbytków, od iakości, od wymysłnych potraw. O iako złą rzecz ładoma a piekajotliwa geba. Obrzeżcie ręce od kradzieży, od drapieżstwa, i od wszelkiej krzywdy bliźniego. Kto kradł nie- Ezei. 4, 28. chaj tuż nie kradnie, ale raczej niech pracuje robiąc reformę swojemu. Obrzeżcie nogi, aby nie były pretkłe do złego, aby nie były pretkłe do tańca, a leniwe do kścioła. Wam kścioł takiemu obrzezania potrzeba, co to rady tancuiciele, a kśdy do kścioła iść, albo stać, i kśceć



Wsch  
członkow.

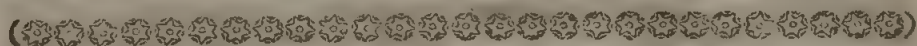
Rym. 6.

2ut. 15.

w służbie Bożej, to wam nie spero. Obrzeźcie resztkie członki swoje, aby służyli nie czartowi ani grzechowi przekletemu, ale Bogu samemu. Alieśli kto tego przeszłego roku członki swoje obracał na służbę nieczystości i nieprawości, już wiesz dziś starcie na służbę sprawiedliwości. O daj mi to Pan Bogu, abym mógł na to duchowne obrzezanie wasze patrzeć. Ucieśnilibyście Anioły Boże w niebie, ucieśnilibyście Boga samego, ucieśnilibyście i sumnienie wasze, a zwiastujący grzesznicy, którzy o żadnym odnowieniu nie myślą, trwając i leżąc postarzeniu w resole grzechów swoich. Ale wiedźcie to pewnie, że

przepuścił Pan na was frogie karanie swoje, i pokarże was w gniewie swoim, chyba żebyście pokutowali, i pokuta prawdziwa frogi gniewu i karanie Boże od siebie odpędzili. Czego ja wam z serca życzę.

A zatem już, że was dłużey trzymać nie mogę. Bo się czas skończył: Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa, i miłość Boga Ojca, i społeczność Ducha Ś. niech będzie na ten przyszły rok z wami wśhelakiego czasu, i na wśhelkim miejscu, czasu zdrowia, szczęścia i nieśczęścia, żywota i śmierci, teraz i na wieki wieczne, Amen.



## Na niedziele po Nowym Lećie, Ewangelia u S. Mattheusza w 2. Rozd.

**A** Gdy umarł Herod, oto Anioł Pański ukazał się we śnie Jozefowi w Egipcie. Mówiąc: wstaw się weźmi dziećciatko i matkę jego, a idź do ziemie Izraelskiej; abowiem pomarli ci, którzy szukali dusze dziećciatcey. A on wstaw się, wziął do siebie dziećciatko i matkę jego, i przyszedł do ziemie Izraelskiej. Lecz gdy usłyszał iż Archelaus krolował w Judzkiej ziemi, na miejscu Heroda ojca swego, bał się tam iść: ale napomniony będąc od Boga we śnie, ustąpił w strony Galilejskie. A przyszedłszy mieśkat w mieście, które zowią Nazaret; aby się wypełniło, co powiedziano przez Prorożki; iż Nazarenczyliem nazwany będzie.



Szynać mi to musicie, że sześciu nie wierni, że świat i wśhelkie rzeczy stworzone, nie same przez się, ale providencją i opatrnością Bożą stoją. Bo acz niektórzy z Filozofów

pogańskich, iako Cicero de natura Deorum wspomina, rozumieli, że Bog o ludzkich rzeczach żadney pieczy i starania nie ma, wśhelkoż snadnie się im usta zatkać mogło. Od rożnych rzeczy dam przykład. Profe Job. 39. Kto

Kto gotule pokarm krękom, gdy dzieci ich wolała ku Bogu, tulając się po gniazdzie bez pokarmu tam i sam?

**Mat. 10, 29.** **Chryl.** Panie, mowi Dawid, dawaś pokarm kruczetom, gdy na cie wolała. O wroblach kto staranie czyni? Żali

**Mat. 10, 29.** Diwu wroblikom, mowi Pan Jezus, za pieniążek nie przeda? A wzdry leden z nich nie upadnie na ziemię oprócz woli Ojca waszego. O wroblu Pansey, testuj takie staranie Bog ma, o namnienym ptaku, co rozumiecie iasie musi mieć o człowieku? Wszak dla człowieka, człowiek

**Chryl.** dla Boga stworzon jest, mowi Chryzostom. Ukazał nam ten opatrznosc i oczywisty przykład na Synu swoim miłym. Na on czas kiedy

**Mat. 2.** Król Herod orientalne medce do Betlehema wyprawił, prosił żeby mu dali znać o nowonarodzonym Królu Żydowski, obiecnice i sam osobiście do niego przybył, i temu się iako królowi pokłonił. Postrzegł Pan Bog tej zdrady, i przestrzegli ich żeby się nazad nie wracali: Zaczyni oni inż drogą udali się do krajów swoich. Potym kiedy tenże

**Mat. 2.** tyran, omysłony od medcy, dżiatki niewinne w Betlehem pomordować i potracić umyślił, spodziewając się że miał między nimi dżieciatko Jezusa trafić, posłał Pan Bog Anioła swego, który napominał Józefa we śnie, żeby z dżieciatkem i z matką jego do Egiptu ustąpił. A tu oto zaś znówu, gdy już Herod umarł, kaze mu się nazad do ziemi Żydowskiej pospotać i z dżieciatkem wrócić. O przedziwna opatrznosc Boska! Przypatrujmy się im, wzięwszy przed się te Ewan-

gelia, która dla lepszej pamięci, i przefego polecia rozdzielę na trzy części.

W pierwszej obaczmy upomnienie, które Józefowi Anioł rze śnie daie.

W drugiej posłuszeństwo Józefowe, które upomnieniu Anielskiemu oddaie.

W trzeciej mieszkanie tego w Nazaret.

Sluchajcie mnie też powolnie, jako Józef. S. Anioła, tedy bez poćechy i nauki zbawiennej gład nie odepdżiecie.

Pan Jezus, przez one cieśkie drogi swoje, które w dżieciennych lećiach swoich, dla nas i dla naszego zbawienia odprawować raczył, niech wam wszytkim błogosławi, Amen.

**U**pomnienie Anielskie, które się do Józefa stało, siedmą okolicznośc. I. Opisuje Matheus. W pierwszej ukazuje czas, którego się to upomnienie stało: W drugiej, kto je czynił? W trzeciej, do kogo. W czwartej, takto. W piątej, gdzie? W szóstej, takie było? W siódmej, dla jakiej się przyczyni stało?

Czas którego się to upomnienie stało, wyraża Ewangelista w tych słowach: Gdy umarł Herod. O Herodowej śmierci, pisze Józefus dżiwne rzeczy. Po onym pomordowaniu niewinnych dżiatek, wszytko szczęście tego wspał mu się obroćca. Bo ona niewinna krew, która przelewał, o pomście do Boga wolała. Aż naostatku wpadł w takowu nieumie, która wszytkich chorob gramaże przyniosła. Bo naprzód go raziła cieśka był trapiłony, i takim

I. Część.

okoliczności siedm.

I. Część.

Lib. 17. Ant. c. 10.



się ustawicznym głodem morzony, którego żadne pokarmy nasycić nie mogły. Al przytym srogie boleśnie wewnętrzności, biegunki i koliki cierpiał. Nogi miał opuchłe, tano rebachy trzęsły, tak iż sinrodu tego żaden znosić nie mógł. Nad to przystąpiła podagra, i kaszel haniebny, który mu aż oddychać nie dopuścił. Temi boleściami ziety mało się sam nie przebił; by mu był powinny rest nie zawoścłagnął. Al wszakże miasto pokuty wymyślił przed śmiercią, okrucieństwo nigdy niesłychane. Bo widząc, że się Zdziz jego śmierci cieszyć mieli, kazał się wszystkim czterem ludziorom w ziemi Zydowskiej zjechać, i zgromadzić w jedno miejsce, które zivano Hypodromus, osadził straż nad nimi, a siostrze swej Salomie i mejowi iey Aleksandrowi pilnie zlecił, aby; skoroby umarli, wszystkie one pozabiali; aby tak wolens volens wszystka Zydowska ziemia, płaczem się oblewała. Co acz mu obiecali, ale przecie tego nie spełnili. Al on też temi srogimi boleściami ziety umarł. Po tąd tedy srogiey a haniebney śmierci Herodowej stało się to upomnienie do Jozefa. Skąd więc dźlmy że strasne występi, strasne Pan Bog karze. Srogie były mordstwa Herodowe, srogie też i karynie. Bo umarł sroga a strasna śmiercią, lecz ona śmierć tak sroga a strasna Herodowi? tak z drugiey strony Jozefowi barzo pociesna była. Bo mu zaraz po tąd, kazał się Pan Bog nazad zwrócić i iść, do ziemi Izraelskiej: w czym strasna

śmierć Herodowej; iemu w pociechu obrocił.

Lecz słuchamy, przez kogo się to stało: Przez Anioła, piśe Matteus S. który się Jozefowi ukazał. Czterykroć ukazywał się Anioł Jozefowi. Raz gdy chciał potajemnie Panne Maryę opuścić, poznawszy że była brzemienna. Drugi gdy mu kazał do Egiptu ustatć. Trzeci, gdy mu się kazał z Egiptu nazad wrócić. Czwarty, gdy upomniałny we śnie ustatć w strony Galilei. Skąd widzimy, że Aniołowie są posłowie Boga, albo iako ie indziej pismo zowie, duchowie usługuiący, których Bog posyła, ku posłudze tych, którzy mają otrzymać dźiedzictwo zbawienia: Nie przeto, żeby sam tego nie mógł sprawić, gdyż może co chce na: niebie i na ziemi: Ale aby pokazał wielmożność swoje, że iako Monarchowie ziemscy mają flugi swoje, przez które rzeczy swoje sprawuią: Tak też i on Maiestatowi swemu przystoynne flugi ma, których nie tylko ku posłudze swej, ale też ku naszey, kiedy chce, używa. Z tąd przyczyną i na tym miejscu Anioła używa.

Do kogoż? Do Jozefa. Bo tak piśe Ewangelista: ukazał się Anioł Jozefowi. Ten Jozef, był wprawdzie człowiek prosty, i cięśla z Nazaret, ale sprawiedliwy, iako go wzywał Matteus S. zowie. Za czym chciał go Pan Bog tym uczyć, że do niego Anioła posłał, nauczając nas, iakim ludziorom Aniołowie radzi fluzą, i kolo iakich się radzi bawia, to jest kolo sprawiedliwych i Pana Boga boiących,

Okrucieństwo Herodowe.

Prześroga

II.  
Przez kogo?

Job. 1.

Aniołowie  
ciemu Pan  
Bog używa?

III.  
Do kogo?

Matt. 1.

bojących tych nie tylko strojni są, ale ich też we śnie przestzegają, i upominają, aby czynić czegoś się strzedz mieli. Chceśli tedy aby i przy tobie Anioł Pański był, stanje się podobny światemu a sprawiedliwemu Józefowi, bo mówi Dawid Król i Prorok S. że Anioł Pański zatacza obóz około tych którzy się go boją.

M. 24, 8.

IV.  
Jako?

Aż jakim tuż słuchaj, każdy człowiekże wierny? Iako się ten Anioł Józefowi ukazał? Ewangelista piše: że we śnie? Czemu nie w ten czas, gdy Józef egipt, a nie spał? Odpowiadam: We śnie mu się ukazał, dlatego znać, że Pan Bog z ludźmi sprawiedliwymi, zawsze ma sprawę, bądź śpią, bądź czują. Ciepły się tym Dawid mówił: Jam się układał i zasnąłem, a otarłem się, bo nie Pan podpierat. A tak niśt soba niech nie trwoży. Bo i we śnie, człowiekże pobożny, chce, że Pan Bog mieć w opiece swej. Na dom twój żadna zła przystępna nie przypadnie, i Anioł Pański przystępu żadnego do ciebie mieć nie będzie.

V.  
Gdzie?

A nie we śnie tylko, ale i na rozbłąkaniu myśli ma Pan Bog o swoich sławach. Bo oto ten Anioł ukazał się Józefowi w Egipcie. Przedtem ukazał mu się był w Jydostwie, a teraz oto ukazuje mu się i w Egipcie. Wbedzie ma Pan Bog staranie o swoich, niech będą gdzie chcą, wspomina zawsze na nie, Józef był w Egipcie między ludem obcym, ale i tam go Pan Bog nie zapomniat. Wleknij o tym Fulgencjusz powie: dżiat; Patrzy na żołnierza swego

Chrystus wbedzie bojującego. Długość iaka my tu pociecha mamy. Chryzostomus. Wiem, i iakobym w sercu waszym siedział, że się frasujące o dżiatki swoje, które w krajach obcych, między ludem obcym i nieznanym macie, myślicie sobie teraz, ach iakoli się też teraz dżieciciu memu powodzi? Dobrze, wierciej mi, wie tam o nich Pan Bog, i stara się o nie, tylko im na modlitwie waszej niech nie schodzi. Bo, ta wiele u Pana Boga moje.

Alle słuchamy, w czym Anioł

VI.

Józefa upominał? Rozkazuje mu aby się wrócił do ziemie Jydostkiej i matkę jego, a idź do ziemie Izraelskiej. O iak wdzięczne a uciepne były te słowa Józefowi S. W Egipcie: będzie między ludem obcym, wiem że sobie tęsknił; i z jaskółcą na dom swój i na ziemie swojej wspominał. Ciepka bowiem rzecz, między narodem nieznanym mieszkac. Symon Izraelski o poimaniu Babilońskim mówił: nad rzekami Babilońskimi, tamżeśmy śladali i płakali wspominając na Syon. O Utyście piše Poeta, że sobie życzyl, aby tylko dym z oyczystego komina widzieć mogł. Coż rozumiecie o Józefie S. Czy się ten nie uradował, gdy mu się kazano nazad do ziemie Izraelskiej wrócić? Bez pochyby był wielce uciepny. Pamiętacie bowiem oyczynę nie tylko srebentowie, ale i sama egiptczanka wdzięczna byłą a miła ukazuje. A tak wie

W czym?

Mal. 137.

Ovid. 1. r.  
de Ponto.



Bożnego w smutku nie zapomina,  
ale zastanawiać się.

VII.  
Ciemu?

Przeto obaczmy już na ostatku  
przyczynę. Dla czego się Jozefowi  
do ziemi Izraelskiej wrócić kazano?  
Pomarli ci, mówi Aniot, którzy  
szukali dusze dziecięcej. Tu rozumie  
Heroda który już na ten czas był  
umarł, sroga i haniebną śmiercią,  
takosmy wyżej słyseli. A tak po-  
dać nam Aniot w tych słowach do  
urządzenia trzy rzeczy.

Notabil.

I.

Pierwsza, że  
okrutni ludzie nie przychodzą do sta-  
rości, kiedy nabarżesz poczynają  
dźwiny pachać, tedy ich Pan Bog  
strąca. Pocznij ty ledno nad podda-  
nemi dźwiny stroić, kreć ludzką prze-  
lewac, kosić Boży prześladować,  
a obaczysz ileś ci Bog przed czasem

In Apol.  
contra

Demetr.

z świata nie straci. Nigdy, mówi  
Cypryan S. niebożnych ludzi okru-  
czeństwo, na imię Chrześcijańskie nie  
powstawa, aby natychmiast pom-  
sta od Boga następować nie miała.

Vide Plu-  
tarch.

Upatrował to i on Filozof, którego  
gdy Tales pytał, co by kiedy na świe-  
cie widział rzędsego? Odpowiedział:  
Tyrańca starego; dać znać, że się rza-  
dło trafi, aby się tyrański i okrutny  
człowiek miał zstarzeć. Dojść się i He-  
rodowi stało. Druga, widzimy też tu i  
to, że tyranom Pan Bog kres tyrań-  
stwa ich zamierza, którego przestąpić  
nie mogą. Wiem że Herod myślił  
lepiej nie jeden placz narządzić w zie-  
mi Żydowskiej, ale mu Pan Bog  
był pomysł.

Job. 30, 11.

Wypełnił się nad  
nim one słowa s. Aż dotąd wycho-  
dzić będziesz a dalek nie postąpisz, a tu  
położysz wachy swoje. Albo i one  
drugie słowa które Pan Bog do

Senacheryba Króla Asyryjskiego  
powiedział, mówiąc: Zatożę kolce Jsa. 37, 37  
moje za nozdrza twoje, a wędzido  
moje wprawię w gębet twoje, i wro-  
ce cię tą drogą którą przyszedł. Umie  
Pan Bog tyrańskich ludzi dume po-  
hamować. A tak niechaj tyranizmie  
i dżis, komu się chce, do czasu Pan  
Bog folgować będzie. Trzecia, że  
żadna moc ludzka śmierci odwrócić  
nie może. Herod był krolewem mo-  
żnym i dostatnim, lecz ani moc, ani dostat-  
ki jego, od śmierci go wyzwolić nie  
mogły. Wypełniło się to nim ono  
co miedrzec powiedział: Ten co dżis  
krolewem, jutro umrzeć musi. A tak  
ludzie zanego stanu mają pamiętać  
na śmierć swoje, że ich, acz nie wie-  
dzą kiedy i kiedy, zadusi. Na co  
gdyby pamiętali, mniejby grzeszyli,  
zwłaszcza iż nie człowieka od grzechu  
tak nie odwołali, jako ustawiczne  
rozmyślanie śmierci: ale o tym do-  
szyc. Podźmy dalej.

II.

Upomnienie Anielskie słyszałem,  
obaczmy też postuśenstwo Jozef-  
owe. O tym te punkta Ewangelii  
sta przypomina. Pierwszy, że na-  
tychmiast wstał: drugi, że wstał dżie-  
cie i matkę jego: trzeci, że poszedł do  
ziemi Izraelskiej: czwarty, że  
usłyszał o Archelausie w ziemi  
Judzkiej, bał się tam iść. Piąty, że  
napomniony we śnie, ustąpił w stro-  
ny Galilejskie.

I.  
Matkoży  
miał  
wstać.

Pierwszy zamysła się w tych sto-  
wach: Kiedy wstał Jozef. O  
dźwiny postuśenstwo! Skoro mu  
Aniot rzekł: Wstań: wstał bez  
omieszkania, nie odkładając aż na  
dalek czas. Uczmy się tym przy-  
kładem

Kładem Ruchac rozkazania Pana Boga naszego: w rzeczach tych które albo zbawieniu naszemu, albo pożytkowi bliźniego należą, odwołoki nie czynimy. Bo nie wiemy co jutro będzie może. Ale o iak wiele ludzi, na których Pan Bóg woła: Wstań miżerny człowiecze, ocuć się ze snu grzechow twoich, wstań z snu dlugiego łagomistwa twego, a wstań wstań idź, a nawróć się do Pana Boga twego: lecz na takowe przerażliwe głosy, jedni spią bezpiecznie, drudzy zaś ode dnia do dnia, od roku do roku powstania swe odkładają. Co iako słusznie czynią, obaczą czasu swiego.

II.  
Wstał  
dzieciatko  
i matka  
tego.

Wstałszy Józef, wstał do siebie dzieciatko i matkę jego. Była to nowina Pannie nasświetlonej bez pochyby bardzo wdzięczna: gdy widziała nad sobą takową opatrność Boga, który ten w onym wyznaniu nie przypominał, ale z ziemie Pogańskiej do ziemie świętej, i swen wyznaczny wrócić się ten kazał. A wstałże praca w tym wracaniu musiała być daleko większa niż pierwszej idąc do Egiptu: a zwłastę, że dziecię Jezus już było podrośnięte, a od matki iako przed tym noszone być nie mogło, ale pieśń iść musiała, będąc jeszcze młode. A wstałże snadnie Pan Bóg synaczkowi swemu one trudności posobił.

III.  
Przyjeżdż  
do ziemie  
Izraelskiej

Idąc tedy Józef z dzieciatkiem i matką jego, przyjeżdż do ziemie Izraelskiej. Potrzeba tego było, dla tego, żeby dziecię Jezus między Żydów przozby i wychowawczy się, wielom z dzieciństwa było znaiome. Woby go potym iako obcego, snadnie byli

wzgardzić i odrzucić mogli. Do czego żeby przyczyną nie mieli, kazał się Pan Bóg Józefowi z Egiptu do ziemie Izraelskiej wrócić, żeby wymowki żadney nie mieli Żydzi, gdyby go nie przyjęli.

Przyjeżdż do ziemie Izraelskiej Józef, ustykał że Archelaus królował w Judzkiej ziemi, na miejscu Heroda oycy swego, i bał się tam iść: Obawiając się by takimże tyranem iako i oćiec jego nie był. Bo to było, że iako iabłoń, takie też i iabłusko, nieurodziłowa sokota. A nie omylił się też na tym Józef. Bo iako Józefus pisał, dla wielkiego tyranstwa wyzui Cesarz tego Archelausa z possessioni jego, i posłał go na wygnanie do Francji, do miasta Wienny, gdzie też żył do konczyny. Tyranstwa tedy jego obawiając się Józef nie śedł do ziemie Judzkiej, aby snadź czego oćciec nie dopiął, on nad dziecięciem Jezusem nie wykonał.

IV.  
bał się iść  
do ziemie  
Judzkiej.

Lib. 17.  
Antiq. c.  
10. & seq.

A nastatek, bojąc się Józef Archelausa, ustykał w strony Galilejskie. W czym naukę nam daje, że byśmy się bez potrzeby w niebezpieczeństwo nie wdali. Bo mówi pismo: Kto miluje niebezpieczeństwo, zgini w nim. A choć też w Galilei panował drugi Herod, brat Archelausowy, wstałże nie tak się go bał iako Archelausa, przeto i w Betlehem w Judzkiej ziemi leżało, gdzie Archelaus panował. Pamietałmyż tedy na te opatrności Boga, a ilekroć nam się śle powodzi, wierzymy mocno, że nas Pan Bóg nie opuści, ale poćieknie z łaski swojej świętej. Co z strony drugiej części.

V.  
ustąpił w  
strony Galilejskie.



III.  
Czesć.

**W** Trzecim już obaczmy mieśka-  
nie Jozefowe w Nazaret. O  
tym tak piśe Ewangelista: Al przy-  
szedłszy mieśkał w mieście; Które go-  
wią Nazaret; aby się wypełniło co  
powiedziano przez Proroftę: Iż  
Nazarenczykiem będzie nazwany.  
Tu słysząc przeczynę, dla czego po-  
trzeba było. Dzięciatku Jezusowi  
mieśkać w Nazaret, a zwiastując je-  
mu się wypełniły słowa Proroctwa.  
Al tu kontrowersja: która między  
Teologami, którzy to Proroctwo byli  
co o tym proroctwiali, ponieważ  
tych słów u żadnego Proroftę w Wy-  
bitlii expresse nie znajdujemy; iako  
piśe S. Hieronim na Izaiasza Pro-  
roftę. Zaczynam trójkacie o tym  
Doktorów różnieli rozumienia.

Hieron.  
in Es. II.  
Zwiastie  
Doktorów  
różnieli  
rozumie-  
nia.

I.

Chryso-  
stom.  
Hom. 9.  
in Matth.

Athan. in  
fine Syn.

II.

Isid.

Modus  
Prorocorum  
zvolati.

Osand.  
Com. in  
Harm.  
Evang.

Pierwsze jest Chryzostoma S. Ten  
rozumie je to świadectwo wstępe jest  
z Proroctw, którzy zaginęli. Wiele  
bowiem ksiąg Proroctw przez  
złość i niedbalstwo żydów zaginęło:  
Jedne przez niedbalstwo pogubili:  
drugie ze złości czesćta popalili; cze-  
śćta podrapali, co nie tylko Chryzo-  
stom, ale i Atanazy S. twierdzi.

Drugie rozumienie jest Synodora,  
który powiada, że na tym mieyscu  
przez Proroftę, rozumieją się tłumac-  
ze proroctw, którzy wykładając  
Proroftę koligowali z nich, że Chry-  
stus miał być nazwany Nazarenczy-  
kiem. Bo trójkacie był przedtym  
rodzaj Proroctwa. Jedni byli, któ-  
rzy z widzenia o rzeczach przyszłych  
proroctwowali iako Mdyżeh; Sa-  
muel i inni. Zaczynam zwiastując o  
czas widzani, a; potem pospolitij  
całowiek w żydostwie. Proroctwami

leżwać początek. Drugi byli, którzy  
acz widzenia pewnego nie mieli,  
wskazywało jednak, iakoć się Panu Bo-  
gu podobano; w rzeczach przyszłych  
proroctwowali, iako Izaiasz, Jeremi-  
asz i dwanaście Proroctw mney-  
szych. Trzeci byli, którzy Piśma Pro-  
roctw rozumieć i wykładali. Tych  
acz starodawnij wiek zwał sym Pro-  
roctwami, wskazywało Panem S. do Ro-  
zyntczyków piśka: zwała je Proroctwa-  
mi zowie. Mattheus S. tedy, gdy tu  
o Proroctwach mówi, nie o pierwo-  
stych, ani wtórych, ale ten trzeci rodzaj Pro-  
roctw rozumie; zwiastując że ci wy-  
kładając Proroftę, ukazawali to, że  
Nazarenczykiem miał być nazwany  
Pan Jezus.

Trzecie rozumienie jest tych, którzy  
powiadają, że Nazarenczykiem jest  
nazwany od Proroctw wyrozumie-  
niem tajemnym, iako gdy ono Proroftę  
Izaiasz o nim mówi: Wymidzie  
rośniesz ze pnia Jafatego; a latorośka  
z korzenia tego wyrośniesz; gdzie w  
Hebrejskim tak się stoi słowo: Ne-  
zew; które Hieronim S. wyklada  
Nazareus.

Alie iakoż, iakoż atoli to nazwisko  
otrzymał, a; też i Piśka używowa-  
wby go; napisat nad nim: Jezus  
Nazareński Król Żydowski. a tak  
to waczem pamiętamy, że nie bez przy-  
czyny ten Pan zaraz z przodku po-  
czął nie mieć mieśkania stałego. Na-  
robił się iść do domu; ale w Betlehem:  
wnet potem ustaty do Egiptu, tam  
stad wracając i idzie znou do Na-  
zaretu; lecz i tam długo nie zostanie,  
ale będzie mieśkał w Kapernaum.  
A to zemu? aby pokazał, że żył  
i w żydostwie, ożwiadać i w miastach

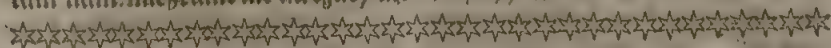
III. 99

Isa. II, 1.

tych, którzy go naśladowa, nie innego nie jest jedno peregrynacya, piek-  
grzymstwo niebezpieczne, pochl nie wni-  
da do onen wiekistej oyczyny. Za-  
czym nie mała im bydy milsze domy  
i maletności, niżeli ten Pan miły z  
słowem swoim S. który domu ani  
kata własnego mieć nigdy na świecie  
nie chciał, ale chodził z miejsca na  
miejsce, aby nas w niebie osadził, i  
tam nam mieszkanie nie ważył, ale

na wieki zjednał." Tym się tedy  
ciesimy i stwierdzamy.

A ty o nasłwiecisz Jezu, któryś w  
dzieciństwie swoim z miejsca na  
miejsce przenosić się i ustepować  
raczył, daj nam Ducha stałości, że-  
bysmy i dśis na ustawiczne odmiany  
kościwa twójego patrzac, zjad sie nie  
gorzeli, owsem budowali, ku do-  
stąpieniu żywota i oyczyn wie-  
kistej. Amen.



## Na dzień Trzech Krolow,

Ewangelia v Matteusza S. w 2. Rozd.

**A** Gdy się Jezus narodził w Betlehemie Judskim za dni Hero-  
da krola, oto medrcy ze wschodu słońca przybyli do Jeru-  
zalem, mówiac: Gdzież jest ten, który się narodził Krol  
Jrdowski; bośmy widzieli gwiazdę jego na wschod słońca, i  
przysiadaliśmy abysmy mu się pokłonili. Co gdy krol Herod  
usłyszał, zatrwożił się, i wszystko Jeruzalem z nim. Przetoż  
zebrałszy wszystkich przedniejszych kapłanów i nauczycieli ludu, do-  
wiadował się od nich, gdzieby się miał Chrystus narodzić? A  
oni mu rzekli: w Betlehemie Judskim; bo tak napisano przez  
Proroka: Ty Betlehemie ziemio Judska, żadna miara nie  
jestes namniejsza między kłazety Judskimi; abowiem z ciebie  
wynidzie Wodź, który rzadzić będzie lud mój Izraelski! Te-  
dy Herod wezwawszy potajemnie onych medrców, pilnie się wy-  
wiadował od nich o czasie, którego się gwiazda ukazała. A  
postawszy je do Betlehem, rzekł: łachawszy pilnie się wywia-  
durcie o tym dzieciatku, a gdy znajdziecie, oznajmicie mi;  
abym i ja przysiadawszy pokłonił mu się. Oni tedy wysłucha-  
wszy krola, posli. A oto ona gwiazda, która widzieli na  
wschod słońca, prowadziła je, aż przyszedłszy stanęła nad mie-  
scem gdzie było dzieciatko. A gdy uprzeli one gwiazdę, ura-  
dowali się radością bardzo wielką. I weszli w dom, znaleźli  
dzieciatko z Maryą matką jego: a upadli pokłonili mu się,  
i otworzywszy skarby swoje, ofiarowali mu dary, złoto i Pa-  
ździdło i myrrę. Lecz będąc upomnieni od Boga we śnie, aby  
się nie wracali do Heroda, inną drogą wrócili się do krajów  
swoich.

Dziśiejszy



**D**zisiejszy fest jawi się Chrześciance w wielkim użyciu i wianu mieli. Dzisiaj bowiem wielka, także pokazał Bog poganom, pościągając ich z oryentu do znajomości Syna swego miłego, w pieluski powitego. Przeto Cesarz on pobożny Teodosyus ustawił, aby nie tylko dzisiaj, ale siedm dni przed tym i siedm potym żadnych spraw Sadowych nie odprawiano, iako in codice Justiniano nawiadujemy. Julianus Cesarz, choć się przez Apostazya od Chrześciance odłączył, dzień ten jednak w wielkiej uczciwości miał, iako o tym historyk Pogański Ammianus pisze. Słowa tego są: Świątę którą Chrześciance nie obchodząc w styczniu, obławiali imieniem nazywaia, a tym wiele Julian trzymał. Podobną rzecz przypomina Gregorz Nazjanzński, a Walensie Arrianus Cesarz, w kazaniu swym które miał na pogrzebie S. Basylego. Okazujmy tedy i my dniowi temu S. przyswoić uczciwość, ukazując się do porządnego wykładu Ewangelii S. dzisiejszej. Uwaga prośba co w sobie zawiera. Wspomina diu różnych królów. Jeden jest Herod król ziem Żydowskich: Drugi Jezus z Nazaret, Król ludu Żydowskiego. Herod nicemu się dobremu nie godzi. Bo ma Boga w uszach, a batana w sercu. Lecz Pan Jezus, wszelkich nam pociech i radości przyczyną. Onim się medrecy ze wschodniej krainy w Jeruzalem pchali, i znalazli go w Betlehem, upominki mu z skarbu swych ofia-

ruig. O skutnia zaś i my dziś Królowi temu pokłonić się mamy: dobywając ze skarbu serc naszych Duchownych upominków. Wziawszy tedy Pana Boga na pomoc, uwajamy cztery rzeczy:

W pierwszej przjazd medrecy, i krainy wschodniej do Jeruzalem.

W drugiej, trwogę króla Heroda i miasta Jeruzolimskiego, która za przjazdem ich przypadała.

W trzeciej, odjazd medrecy z Jeruzalem do Betlehem, gdzie dśięciasto Jezusa należeli.

W czwartej, wrocenie ich z Betlehem nazad w wschodnie krainy.

Nic się tu niepotrzebnego mówić nie będzie; Przeto abyscie z ochotą słuchali, pilnie prośba.

Pan Jezus przez dzisiejsze obławienie swoje, niech się i wam teraz ukazuje, abyscie go wiara prawdziwą szukać, i szczęśliwie z onemi S. medrecami naleść mogli, Amen.

**P**rzjazd medrecy ze wschodu stoi. I. ca do Jeruzalem w tych okolicznościach opisuie Mattheus S. Nazjanz. przod, ukazując czas przjazdu ich: potym, osoby ich destrybuie, co zaczęli: potrzebie, mianuie zjad przysli: pochwarte, doślad? A nastaw, w takiej sprawie.

Pierwszą okoliczność wyraża czas, kiedy ci medrecy do Jeruzalem przysli, a zamysł się w tych słowach: Gdy się narodził Jezus w Betlehem Żydskim za dni Heroda króla. Kto się tym słowom pilnie śledzi? przypatrz, wnet obaczy że się to stało nie długo po narodzeniu Pańskim.

Zaczynam

Con. de  
Ferleg. 2.

Ammian  
Marcell.  
Lib. 2.

Summa  
Ewangel.

I. Eześ.  
Ostojno:  
ści.

I.

Epiph.  
har. 51.  
contra  
2. 807 88

Zaczynam nie bardzo jest rzecz prawdy  
podobna, co Eusebiusz i Epifaniusz  
pięta, żeby się to dopiero w dwieście  
po narodzeniu Pańskim stać miało.  
Ze wszystkich okoliczności okazuje się,  
że się to stało przed oczyszczeniem  
Panny Maryi, pierwsey niżeli się po  
ścisła niedziela wiodła. Bo potem za-  
raz nie do Betlehem, ale do Nazaret  
i z dziesięciami pojecha. A tu przypo-  
mina Ewangelista że leżało w Betle-  
hem dziecię Jezusa i matka jego zasta-  
ła. A iż tu Króla Heroda wspomina,  
okazuje, że już Królestwo na ten czas  
od Żydów odcięte było, iako im był  
prorokował Jakób Patriarcha  
mówiąc: nie będziesz odcięte Scepterum  
od Judy, ani Zakonodawca od nog  
iego, aż przyjdzie Sylo, i temu będzie  
oddane posłuszeństwo narodów. Już  
to proroctwo na ten czas skutek swoy  
wzięło. Herod bowiem nie był z po-  
kolenia Juda, iako inni Królowie, ale  
Dumeyczykiem. A tak uweronia nas  
tu Ewangelista, że Pan Jezus za He-  
roda Króla narodzony, jest pra-  
wdziwym Chrystusem od Boga pod  
ten czas oblecanym.

II.  
Co sądzysz  
li?  
Rozumie-  
nia Dy-  
scussio.

Wiedząc my tedy czas, Ktorego  
ci ludzie do Jeruzalema przywiechali,  
słuchamy co sądzili? Ewangelista  
powieda, że byli Magi. Doktorowie  
kościelni roznę ich wykładają. Je-  
dni piątą że byli ludzie uczeni, w Ma-  
tematyce biegli, Magistři & Docto-  
res Philosophiz naturalis. Ten  
sentencyi był Euphras S. który tak  
o nich piše: Byli ludzie przeglada-  
nili gwiazd przywzajemni, którzy z  
nauki Matematycznej moc i biegi  
planet znali.

Serm. de  
Magis.

Tego nie ma sam z siebie Euphras  
S. Piše bowiem Dionysius w liście  
do Króla Cyrusa, że Magi z trojacie-  
go obławienia należeli, że trzydziest  
lat panować miał, i tak się wedle ich  
pragnostyki stało. Quintus Curtius  
także przypomina o nich, że Aleksan-  
drowi Wielkiemu prorokowali, że  
miał w Babilonie umrzeć. O Króle-  
wicach Perskich piše Plato, że ich w  
czternastym roku tymże ludzom  
pod instytucją dawano, a obierano  
czterech. Pierwszy uczył ich magdro-  
ści? Drugi sprawiedliwości: Trzeci  
mierności: czwarty męstwa. Zład  
Innocentyusz trzeci piše, iż od wiel-  
kiej nauki Magi nazwani byli.  
Drudzy z onych S. byli tej senten-  
cyi, że się Magi czarnoksiężstwem ba-  
wili: Tak rozumiał Ignacyusz uczeni  
Jana Ewangelisty, Justynus Sł-  
josi i męczennik, Origenes, i inni mieli  
ich za czarnoksiężniki: trzeci, mieli  
ich za Króle. Bo był ten zwyczaj u  
Persów, gdy potomstwa po Królach  
zmarłych nie stało, tedy zawię Magi  
o Królestwie zawiadowali, i piše He-  
rodotus że po śmierci Kambysa  
dwa Magi Królestwo sprawowali.  
Zaczynam Teofilaktus, Tertullianus i  
inni mają ich za Króle. Petrus Corn-  
mestor mianuje ich imiona, powie-  
daige że jednego zwano Melcher,  
drugiego Kasper, trzeciego Balczer.  
Ale ktoż to może wiedzieć? Tu ja po-  
bożnym sercem pozwalam się trzy-  
nać Ktorey opinii chęć, wśak to nie  
jest żaden artykuł wiary.

Słuchamy tedy cacych, Zład  
przywiechali? Piše Ewangelista że  
wschodu słońca. Zład prz-  
wiechali?  
Kraju

Diony-  
sius.

Lib. 2.

Plato in  
Alcyb.

Innoc. 3.  
de Magis.  
2.

Ign in Ep.  
ad Ephes.  
Just. Col-  
loq. cum  
Tryph.  
Orig. l. 1.  
contra

Herod. l.  
3. in Thal.

Theoph.  
in cap. 2.  
Mar. Ter-  
tull. lib.  
contra Ju-  
daeos c. 9.

III.  
Zład prz-  
wiechali?



fraiu i miasta nie dokończył. Doktorowie poszczelni domysłali się że z Persyi. Niektórzy tej piśki, że z Medyi. Ale iakoż takoj, atoli ich nie bez przyczyny Pan Bog, z tego tam fraiu ruszył. Pan Jezus nazwan jest przez Proroka słońcem sprawiedliwości: O toż na wschod słońca iako słońce prawdziwe wschodzi, i oświeca jasnością znajomości swej ciemne Pogańskie kraje, wypełniając one słowem Proroctwa, które mówi: Boga chodzić narodowie w światłości twórej, a królowie w jasności, która wszędzie nad tobą. Ktemu, na wschod słońca był ray, gdzie rodzicy napiętności przed upadkiem, mieszkając w tego szczęścia i błogosławieństwa pełne mieli: lecz przez zazdrość hatkańską, grzechu i śmierci stało się gospoda miejsce ono rozk. Śnie: O toż tam zjadł chłiat Pan Bog wysłać i puścić na świat pęśelstwo, że iuz przybył ten, który grzech i śmierć zgładzić, a narodowi ludzkiemu szczęście utracione wrócić miał. Widzicie iako nie bez przyczyny Pan Bog te medrce z Oryentu ruszył.

IV.  
Dokąd?

Al dokądże wjdą, i w którą stronę, do którego miasta? Do Jeruzalemu, piśke Ewangelista S. Jeruzalem było miasto główne w ziemi Izraelowej. Tam tedy spodziewali się Króla nowonarodzonego na leż: gdy tam i Etelica Królowa była. Proszę uważcie u siebie, co tym ludziom na drogę tak daleką wyszło? Persya miała dwie miasta głównych. Jedno było Persopolis, tak nazwane od nieśmiertelnego Perseusa,

który le pobudował. Drugie Susa, od rzeki wedle niego płynącej tak rzeczono. Pozwólmy tego, że Strabo z jednego tych dwou miast ci medrce lib. 13. przybiechali: ali wnet obaczemy że drogę daleką podielił. Jeśli się puścili z Persopolim, to mieli do Jeruzalemu, trzy sta mil i dziesięć: jeśli też z Susa, to mieli dwadzieście i trzydzieści. A jeśli tak, uważcież prośbę u siebie, i jakim oni kosztom? i jaką trudnością? i jakimi niebezpieczeństwami? nuż molestyami podróżnymi, drogę tę podielił? A wszakże nie to u nich, byle Messyasa oglądać mogli, i uwrzec tego którego w sercu mieli. Obyż to nas aby podobica takiego serworu była. Ale i taka, ach niestety, trudnością niektórym przychodzi, do kościoła się wybrać? Sami się osadzić mogą. A więc w dzień sadny ci trzej możowie nie powstają, i nie potępią was z takiej negligencji i niedbalstwa waszego? Pewnie, że i wstyd i karania Bożego nie wydziedzicie, jeśli się nie polepшите, i z wietszą gorliwością Boga i zbawienia waszego szukać nie będziecie. Świateż to utrąty, szczęśliwe omieszkania, które dla chwali Bożej czynicie.

A w iakiejż wjdą sprawie i z czym przybiechali ci medrzy do Jeruzalemu? Pytała się naprzód, o nowonarodzonego Króla Izraelowym: powiedzieli mu, że widzieli gwiazdę tego na wschod słońca: a na ostatku ufażu, że po to przybiechali, aby mu się pokłonili.

Mówią tedy naprzód: O dzień, który się narodził Król Izraelowym? I. Króla nowonarodzonego?

V.  
W iakiej  
sprawie?  
I z czym?  
główną.

domski? Oucieśna nowina! O Jeruzalem, Jeruzalem dawność takich gości potrzebowało. O toż te masz: Jakóż te przywinięś? Jakóż te uczęstiłeś? Pytała się o Królu twym, i chcą widzieć dwór i pałac lego, i stolice a rezydencję Królewską. Mowia, gdzie jest ten który się narodził Król żydomski? O Jeruzalem dawność Bóg Króla tego oblecał, a ty o nim nie wiesz, i nie umiesz dać sprawy o nim. Powiedz, gdzie jest, ukaz miysce, niech go oglądają ci, którzy Króla temu z tak dalekiej krainy przywiechali, niech się nim ucieszą, niech się woli ich dosięć stanie. A wy namulsi, uczyć się od tych S. medrey, pytać się także o tym Królu nowonarodzonym w Jydostwie szukajcie go, poźni znalezione bądź myje. Wam ci się Króla urodził, wasz jest wysłatek wysłatek wam należy.

Mowia daley: Widzieliśmy gwiazdę tego na wschodzie króla. O tej gwiazdzie różne są Doktorów kościelnych opinie i rozumienia. Chryzostom S. iako i Abbreviator lego Teofilaktus, rozumieją przez tę gwiazdę Anioła, który z medrcami uśnie mowił, i drogę im ukazywał. Epifaniusz pisał o Pryscyllianistach, że te gwiazdy pojmowali bądź planety, pod którą się Pan Jezus narodził. Lecz niepotrzebnie to są dyskursy. Ja się trzymam sentencji i rozumienia S. Augustyna, który o tej gwiazdzie tak pisał, że to nie była jedna z tych, które od początku stworzenia drog swoich porządku pod prawem stworzyciela swego prze-

strzegała: ale za nowym porodem niem Panny, nowa się gwiazda ukazywała. Dziwujecie się temu? Nie nowinać to, że za urodzeniem nowego Monarchy, nowe się gwiazdy ukazywać zwykły. Aleksandra Wielkiego Macedońskiego Króla; Mitradata Pontskiego Monarche, niż Fryderyka Sasckiego Kurfirsta narodzenie nowe a przedtem niewiadane gwiazdy uprzedziły: A coż narodzenia Króla Królów uprzedzić nie mieli? Dobrze Maksym S. w

Maxim.  
Ser. de  
Epiph.

dzisiejszym kazaniu mowi: Potrzeba tego było, aby Pana niebieskiego, niebieski znak uprzedził, i Autora światłości, znak światłości oblał. A czegoż więcej chcemy? Wierze o tej gwiazdzie dyskursy nie są potrzebne. To raczej uważamy, tak dziwnie Pan Bóg zbawienia ludzkiego pragnął, że i przez gwiazdę narodzenie Syna swego oblał. A któż tedy o łasce jego wątpić będzie?

Mowia daley: Przywiechaliśmy abyśmy mu się poklonili. O światło 3. Oddanie pokłonu.  
a pobożne przedsięwzięcie. Nie przywiechali tylko dla tego, żeby się Króla nowonarodzonego napatrzyli, albo go tylko oglądali: ale żeby mu przystojny i powołany pokłon oddali. O iakożecie się dziś od ich nabożeństwa niektórzy oddali. Chodźcie do kościoła, nie dla nabożeństwa, ale więcej dla tego, aby was widzieli, po to się na ozdobę, na stroje wymysłne zdobywacie, a serca, któreby się Bogu pokłonić miały, nie mają w was. Podobniście są onym na których Bóg narzekł u Jz 22

Chęć mi  
dzieć.

Małka.

2.  
Gwiazda  
na wschodzie  
króla wi-  
dżiana.

Hom. 6.  
in Matth.

Epiph.

Lib. 1.  
contra  
Faustum  
Man. c. 5.



31a. 29. 73. Zalaża Proroka mówiac: Lud ten  
czci mnie tylko wargami, a serce jego  
dalekie jest ode mnie. Dla Boga  
prosze, usłuchcie z temi medrcami  
inowic: Potasmy przysli, abysmy  
chwale dali Bogu najwyższemu.  
A to czyniacz, bez pociechy i otrzy-  
mania zbawionnego pożytku, z do-  
mu Bożego nie odepdjecie. Po-  
stapiny daley.

II.  
Cześć.

Coli krol Herod z miastem Jerozo-  
limskim za przyjazdem tych medr-  
cy S. czynit? Trzy rzeczy przypo-  
mina Ewangelista S. Herod strwo-  
zył soba: miasto Jerozolimskie tak-  
ze: a w oney trwodze, chytrze sobie  
Herod postąpił.

I.  
Ermoga  
Herodowa

O trwodze Herodowej to piše  
Ewangelista, że usłyszawszy nowina  
o nowonarodzonym Krolu Jydow-  
skim, przelekt sie i zatrwożył. O  
mizerna ślepoto! Herod miasto we-  
sela poczynia sie smiec. O nie po-  
trzebnyj to był przestach. O tym  
przestrachu pieknie Poeta Chrześci-  
Sedulius. ankt Sedulius piše:

Herod sie bezbojny Krolu,  
Coj ci po strachu i bolu,  
Ktore, z przynoscia masz dżeciny,  
Niepragnacey twej dżiedziny.

Przyczyna.

Przestach ten trzy rzeczy wzru-  
sily na Heroda. Pierwsza, fałszy-  
we rozumienie o krolestwie Pana  
Jeżusowym. Obawiał sie tego  
zarwe Herod, żeby kto z familii  
krolow Jydskich, krolestwa jego nie  
błupował. Zaczyn piše Chryzo-  
stom S. iż genealogie krolow Jydo-  
wskich spalił, aby nikt o porzadney  
ich sukcesyi nie wiedział. Usłysza-

I.  
Opaczne  
rozumie-  
nie o krole-  
stwie.

wszy tedy, że sie medrcy o nowonar-  
odzonym Krolu Jydowskim pytali,  
dopieroz mu to w głowe wlozlo. Ale  
nie potrzebnie. Krol bowiem ten  
nie po to przyszedł, aby mu sluzono,  
ale aby sluzyl: nie przyszedł aby ziem-  
skie krolestwo komu wydzierał, ale  
aby niebieskie rozdawał. Druga,  
nie pomatu go też gnylo że sumnie-  
nie. Gdzie to jest, tam pokoiu nie  
masz, ledno trwoga ustawiczna. Bo  
tak Pan Bog mowi: Niemasz po-  
koju niepobożnym. A zwlaszcza  
tym którzy krolu ludzka rece swe po-  
mazali. O Dyonizysie krolu i ty-  
ranie w Syrakusach piše Walery-  
usz Maksymus, że soba ustawicznie  
trwożył: Zaczyn i balwierzom nie  
ufał, i żadnemu sie golic nie dał, aż  
go corki strzydz musiaty, które gdy  
też dorosły, i tym nie ufał, ale sam  
sobie włosy opalał. Elianus przy-  
dale, że mu sie iednego czasu snilo,  
iako by gornieśczanin ieden znatomy  
zabłł: Tego nazajutrz łazal ściąg,  
boląc sie, żeby mu sie ten sen nie wy-  
iawil. Tak że sumnienie ianie. Doj-  
ci Heroda trwożyło ustawicznie, a  
dopieroz wiec tu, gdy o nowonarod-  
zonym krolu Jydowskim usłyszał,  
turbatus est.

2.  
Ste sum-  
nienie.

31a. 57. 22.

Val. Max.  
lib. 9. c. 9.

Elian.  
lib. 4.

Panie Boze nas trwogi takowey  
uchoway. Trzecia, przyniesła  
sie też widze do tego i ządrość. Ten  
nowonarodzony Krol Jydowski nie  
zarazby był panował, ale po iego  
śmierci sedwie, a wżdy i tego mu nie  
życzyl. Tak ządrościwoyczłowiek  
nie tylko za żywota, ale i po śmierci  
nierad szczęścia ludzkiego ma. Co  
jest grzech własny batanski, ponie-  
waż

3.  
Ządrość.

wał przez żądrość diabelską śmierć przyjsza na świat.

II.  
Trwoga  
miała Je-  
rozolim-  
skiego.

A miasto Jeruzolimskie co czyni? I to soba trwoży. Bo piśke Ewan-  
gelista, że wshntko miasto Jerozo-  
limskie strwożyło się z Herodem. O  
Jeruzalem, Jeruzalem co czynisz?  
Bog na cie przez Proroka woła mo-  
wiąc: Porostan, obłasnai się Jeru-  
zalem, ponieważ przyjsza światłość  
twoja, a chwata Paniśka wejsła  
nad toba. A ty, o miasto s. czemu  
sobą trwożysz?

III. 60, 1.

Przyczyny

Nie dślownicy się Chrześcianie  
mili, diwlatkie przyczyny Jerozo-  
lime do trwogi przyniosły. Jedna  
była, bojaźń wojny. O niemaści  
iako młhy pokoy. Oni w pokoyu  
pięknym śledząc, boieli się, aby za  
nowych Krolow, nowe wojny nie  
nastąpiły, iako to pospolicie bywa,  
że nie tylko dśledziczym prawem,  
abo elekcyą porządna, ale i mieczem  
Krolestwa się dobija.

1.  
Bojaźń  
wojny.

2.  
Bojaźń  
nowego  
Krola.

A tak niedziw jest się trwożyć. Dru-  
ga, strwożyła ich też podobno, bo-  
jaźń nowego Krola. Uwazyli per-  
nie u siebie, że odmiana wshntka  
śłodliwa, a naskłodliwa w od-  
mianie przetożenych. Za tą bowiem  
nowe prawa, nowe cieżary pospoli-  
cie następują. Woleli tedy z Hero-  
dem, chociaż okrutnikiem przesta-  
wać, aniżeli z nowym Krolow no-  
wych fasotow zajmować. A tak widzi-  
my tu, iak wielce poddanym sli  
przetożeni śłodzą. Bo i woli im  
Pana Jezusa, Krola i Koscioła iego  
S. odstepują, i barżiej sobie doczesne  
wzasy, niż wielkuste rozkoszy upodo-  
bują. Szym i Bernhardus

w dślisleyshym Kazaniu woła: O-  
baczcie bracia, iako śłodzi zwierz-  
chność śłodliwa.

Alle opuściny Jeruzolime, oba-  
czmy fortele i skutki Herodowe, kto-  
rych w trwodze swoien zajmwa. Na-  
przod zgromadził Doktory i nauczo-  
ne w piśmie, aby się od nich pytał  
mieysca, gdzieby się Chrystus miał  
narodzić. Potym wywiedował się  
z pilnością o gwiazdę, Ktorego by  
się im czasu ukazała. A naostatek,  
wyprowadzili medce do Betlehem,  
Kazał sobie dać znać o nowonarodzo-  
nym Krolu Żydowski.

III.  
Chytróść  
Herodowa

Patrzajcież tu iak dślownych pra-  
cy zajmował Herod, aby Pana Jezus  
za zatrącił.

Wierosha, zebrał wshntko Dacho-  
wienstwo, najwyższe kapłany, i nau-  
czone w piśmie, pytał się od nich z  
pilnością, gdzieby się Chrystus miał  
narodzić. Dobre pytanie. By tak z  
ścigłego serca. Bo co jest na świecie  
lepszego, iako się o Panu Jezusie py-  
tał? Alecoż potym, kiedy koniec ter-  
go pytania barzo ży. Bo nie tym  
względem pyta, aby chwata Pana  
Jezusowe pomnożył, ale aby go tym  
śladniej zatrącił: nie pyta aby weń  
uwierzył, ale aby go z świata zga-  
dził. A oni co mu odpowiedzieli?  
Powiedzieli mu że w Betlehem, i  
zarazem potwierdzili tego świadc-  
stwem Micheasza Proroka, mówiąc:  
Tak napisano jest: Ty Betlehemie,  
ziemio Judska, nie jesteś najmniejszą  
miedzy księżetw Judskimi, abowiem  
z ciebie wyrodzi się Wódz, Który zga-  
dzi lud mój Izraelski. Obaczcież  
tu wielką ślepotę tych wódzow i  
nauczysz

I.  
Zebrał  
Doktorow

Mich. 5, 2.



Ślepta  
Zydowska.

nauczycielow Zydowskich. Wiedzieli o Chrystusie, i infym sprawie o nim dawali, a sami go nie szukali. Stali sie podobni owym stupom po drogach, ktore acz ludziom droge ukazują, ale same ja nie ida. Także też i oni. Innym do Chrystusa droge ukazowali, a sami ja iść nie chcieli. Dla Boga bądźmy ostrożni, strzeżmy sie abyśmy w takowe niedowiarstwo nie upadli.

2.  
Pytanie o  
gwiazdę.

Druga wódzce Herod ze mu sie jedna praktyka poszczęściła, posłanie do drugiej: Posłał sobie po medrec, i pilnie sie wywiaduje o czasie, ktorego sie ta gwiazda ukazała. Chytróści dość w Herodzie. Już mu był bez pochyby śatan do serca podał mordowanie dzieci Betlehemskich, iako też i samego Chrystusa. A tak, żeby sie na czasie nie omylił, z pilnością sie wywiaduje o gwiazdzie, kiedy sie ukazała. Poszedł co Herod na owe podroże zdrańce, ktorzy w drodze przywaglowali sie, pyta sie z kad i do kad: kto idzie? iako dawno? a wszystko na zdradzie. Także i tu Herod, nie ma nic dobrego na myśli, jedno fałsz i zdrade.

3.  
Odesłanie  
Medrec  
do Betle-  
hem.

Trzecia, wiedząc o czasie, posła medrec do Betlehem i mówi: Zdjęcie tam, a pilnie sie wywiadujcie o dzieciatku, a znalazłszy te oznaymicie mi, abym i ja przyjechałszy dał mu chwale. O wileże nabożeństwo? Stos słysze Jakobow, a rece wódze Ezawego. Herod nabożeństwa w rzeczy obietnice, a tym czasem miecz ostrzy, i myśli sobie, już mi jedno dawcie znać o tym nowonarodzonym Krolu, poladec do niego, przywitam

go, poklonie mu się, ale nie będzie mi długo po świecie chodził. A takac jest wszystkich obtudnych a pokrytych ludzi pokora. Zwierzchu sie umiecia łascić, a w sercu nie maia nic jedno zdrade i osufkanie, a tak wierz, ufaj, ale bacz i wiedz komu.

III.  
Pobaczmy odiazd ich z Jeruzalem do Betlehem. O tym trzy okolicznosci Ewangelista przypomina. Pierwsza jest, odiazd sam w sobie. Druga, okazywanie gwałtowności. Trzecia, należenie dzieciatka Jezusa, i Maryi matki jego.

I.  
Opiersiwy tak piše Ewangelista: Wystuchawszy Krola posli. Dzielna stateczność tych meżow. Nie obekła ich nie, że ani Krol sam z nimi nie iechał, ani żadnego z nimi nie posłał, ani to, że też i kapłani najwyżsi z nauczonymi w Pismie, Krolom tym nowonarodzonym pogardzili. Lecz co wzleli przed sie, to koniec chęć. Takci by miało być, żebyśmy w przedsięwzięciach pobożnych nie ustawali, wiedząc że nie ten co porznie, ale ten co do końca wytrwa, zbawion będzie. Lecz nie upatruj tego niektorzy, iada co im przeszkodzi. Sila ich, co pilnie poczynają do koscioła, do spowiedzi, do stołu Bożego chodzą, a iedną razę, iak uciął, wszystko opuśczaia. A tak uczymy sie od tych medrec. Wytrwajcie i stateści w przedsięwzięciach do brzym, pomniac na one słowa: Zaden, który by przyłożył reke swą do pluga, a oglądał by sie nazad, nie jest sposobny do Krolestwa Bożego.

Dalej

Eześ.  
Okolicznosci.

I.  
Odiazd  
sam.

Statecz-  
ność me-  
drec.

Matt. 10.

Matka.

Mat. 9. 62.

II.  
Okazanie  
gwiazdy.

Daley piſe Ewanieliſta: Al oto ona gwiazda, ktora widzieli na wschod ſtoſca, prowadziła ie; aż przyſzedſzy ſtanęła nad mięſcem gdzie było dzieciątko. Iak dſiwnie Pan Bog z temi medreami poſtepować raczył. Gwiazde im ukaſała na wschod ſtoſca, przez ktora ie wzburdził, aby do Jeruzalem, ſukaigc Krola Zydowſkiego nowonarodzonego poiechali: W drodze onaj gwiazda była im przewodnikiem. Skoro do Jeruzalem przyſli, zgubili ją, a to dla tego, aby mieli przyczyne, pytać ſie o Chryſtuſie, i rozgłaſzać między Zydów narodzenie iego. Skoro z Jeruzalem wyiechali, alić ſie im zaſ ona gwiazda ukaſała, i przyſzedſzy ſtanęła nad onymże mięſcem gdzie było dzieciątko. Al oni uyrzamyſy ją, urodowali ſie wefelem barzo wielkim. Takci ten miły Pan z nami poſtepuie. Raz nam ukaſanie ſmetek, ali zaſ poćiechy, raz jaćość, ali zaſ wefele, warſta tego, warſta owego, iego to ſwietły obyczay. W ten czas mogli byli mowić ci to medrey one ſłowa Proroctwie: Panie, ty ſpoſobif wietſza radość w ſercu moim niſ oni mięwaig, gdy ſie im zboſa ich i wina ich obficie zrodſza. Al tak ilekroć nam w krzyſzu i utrapieniu ginie gwiazda poćiechy i wefele, wſpominałmy ſobie na te medrece. Boć Pan Bog nie kocha ſie w zatraceniu naſzym, po plaćzu wefelem i radoſcią: nabawia tych, ktorých miłue.

III.  
Należenie  
dzieciątka.

Na oſtatek piſe Ewanieliſta, że medrey naleſli dzieciątko i matkę iego. Otoż i wż czego ſukali, to maig, czego pragneli, to naleſli. Al tak wier-

ny ieſt Pan Bog: Bo nie dopuſzczają na nas wiecey, lednio co kto znieſć moſze, a doſwiadczywſy czterowieka, okazue iakſe i wſpomozienie ſwoie nad ſtworzeniem ſwoim.

Dzieciątko nalaſſy medrey co czyni? Trzy rzeczy przypomina Ewanieliſta S. Naprzod wſzedſy w dom, gdzie było dzieciątko, upadli. Potym, dali dzieciątku chwate. Al na oſtatek, otworzywſy ſkarby ſwoie oſiawiali mu upominki. O przedſiwny tych S medrey poſteptu.

Węſli w dom nie z marmoru koſtornie zbudowany, uyrzeli dziećie, nie w purpurze, ale w liche pieluſzki obwinione, a przecie przed nim upadli. Nie uyrzeli gwardyi dworzan zbroynych i ſwietno ubranych, pogotowiu nie uyrzeli krolowſkiej forownicy ani ſceptrum, a wſdy upadli. Uczynili to obyczajem oryentalnych krain, gdzie ludſie potore ſwoie i poddaſtwo upadaniem poſkazowali; a iako Kſenofon piſe, był to zwy- czay na on czas, gdy kto przed Krola chćiał przyyſć, muſiał przed nim upaſć. Ewianeczy o tym i piſmo S. Z obozu Saulowego człowiek nie- ktory do Dawida przyſzedſzy, upadł przed nim na oblicze ſwoie. Eſter takſe, przyczyńiaigc ſie za ludem ſwoim, upadła przed Krola Aſiwe- ruſem. Al Piotr S. przy onym gło- wnym poimaniu ryb, upadł takſe u nog Pana Jezusowych. Uczyńmy ſie tedy i my uniſać przed Panem Nauka. Bogiem naſzym, nie wſtydſmy ſie na kolana ſwie upadać, nie jaćuymy ich przed nim ſkaniać. Niechay zna- ſcienia tworce ſwoiego, a popioł niech ſie

1 Kor. 12.  
13.

poſtepek  
medrey  
tróciak.

I.  
Wſzedſy  
w dom  
upadli.

Xenio-  
czay na on czas,  
gdy kto przed Krola

2 Sam. 12.

Eſter. 2.

Łuk. 5.



się: umiża przed stworzycielem swoim.

2.  
Upadły  
dali mu  
chwale.

Upadły pokłonili mu się. Dieżliż to oni, pogany będąc uczynili: iakoż to daleko wiecey nam przystoi. Nie widzieli nie jedno złob, a chwałę licha, a przećle mu część i chwale oddali. Almy co czynić będziemy? Zayrzeć mu tej części łatan: Bo się napadła dziś tacy, którzy go według natury jego czcować, nie tylko nie chwala, ale też i chwalić zakazują.

Athan de  
Peccato  
in Spiritu  
S.

Ano 486.

Lecz dobrze ieden z Onych S. przewidział: Ci którzy pobożność przeciwko Chrystusowi zachowują, oboje jego nature chwala. Zaczynam i na Koncyljum Efestim, na którym było do dwu set Biskupów, tak konkludować: Kto mówi że ciała Chrystusowego, iako Bożego ciała nie godzi się chwalić, niech przekleństwem będzie.

3.  
Otworzyli  
Kard.

Oddali u  
pominki.

Dawoby mu chwale otworzyli skarby swoje. Do Królów Perskich nie śmiał nikt przystąpić, chyba z upominkami. Alupominki nazwyczynienie były: złoto, kadzidło i myrra. Z temiż upominkami i medrecy przed Króla nowonarodzonego przystępować, przynosić i oddawać mu złoto, kadzidło i myrrę. Alch po co, o medrecy, po co dzieciatku nowonarodzonemu upominki oddawać? Ono ich od was nie weźmie, bo iężeże reku nie wyciąga: za nie wam nie podziękuje, bo iężeże nie mówi. Na coż mu się tedy te upominki zeyda? Słuchaycie. wierni Pańscy. Nie bez poważnych przyczyn Pan Bog te medrecy z temi upominkami z Orientu do Betlehem wysłał.

Pierwsza, chciał Pan Bog do dziś drodze iego przysłać do Egiptu. Nie było bowiem dostatku koto zozefa, nie było koto nasłowiec Panmy, a tak Pan Bog z opatrności swojej S. zrzadził te medrecy, którzy ze skarbu swego, na drogę tak daleką, dzieciatko Jezusa i matkę iego opatrzyli.

I.  
Strawue  
na drogę.

Nie dbali o to dziecię Betlehemszy, nie dbał ani Cesarz August, chociaż czynił ze wszytkiej ziemi Żydowskię odbierał, ale go Królowi nowonarodzonemu nie posyłał. Alz ludzkie obcy, nieznałomi przewiechawcy, upominki ofiarują: Takieć i dziś Podjecha. Pan Bog ma o swych staranie. Nie umrze głodem potęstwo: czcować ka sprawiedliwego. Byłem młodym, moroi Dawid, zstarzałem się, a Ps. 37, 25. nie widziałem sprawiedliwego opuścić go, ani nasienia iego zebrać tego chleba. Pożywi Pan Bog swoich, i będzie miał o nich staranie.

II.  
Wynanie

Druga, upominkami swemi medrecy, za osobliwym zrzadzeniem Boskim uczynili iakoby Konfessya i wyznanie swoje, o nowonarodzonym Królu Żydowskiem, ofiarując ze iesz mu złoto, wysławiając go bydy Królem wedle onych słów Psalmisty Królem. S. Jamci postanowił Króla moie go nad Syonem gera światła moia. Królem właśnie należy złoto. Jes mu tedy iako Królowi złoto ofiarują. Kadzidłem wysławiając go bydy Królem. Kapłanem bowiem Królem na on czas kadzidło należało. Myrrę wysławiając go bydy człowiekiem niemającym uznać łajzenka. Myrra bowiem w całości na długi czas zachowywała ciała ludzkie. Zład

Dziś

**Jan 198** Nikodem dla opatrzenia ciała Pana Jezusowego Myrry i Aloes przyniosł do sta funtów. Augustyn **G.** w kazaniu dśietyym matka, ale od tej mała co: rożna signifikacja tych upominków ukazuje, mowiąc: Złoto ofiarują jako Krolowi wielkiemu: Kadzidło, jako Bogu prawdziwemu: Myrrę jako człowiekowi dla zbawienia wszystkich umrzeć mającemu: A my namilsi, z czym staniemy przed oblicznością tego? Staniemy z tymże wyznaniem: że jest Królem naszym, Kapłanem naszym, Zbawicielem naszym i już w nieśmiertelności Krolującym. A przy tym miarsto złota, ofiarujemy mu maletności i dobra nasze przez uczynki i miłosierdzie, miarsto kadzidła dusze, przez gorącą a ustawiczną modlitwę; miarsto Myrry, ciało przez umartwienie namietności tego.

**III.** Trzecia, ucza nas upominkami swymi medrey bezodroblności przeciw Panu temu: Dwor wielki Pan ten ma, ma sługi i urzędniki swoje, ma też i ubogie, na których potrzeby śła wychodzi, ma dwory i pałace swoje, na których budowania i potrzeby śła się zędzie.

**2 Mow. 23.** A tak na was maletni stanowią ci medrey wolają, abyście się z prożnemi refoima przed tego Pana nie ukazowali: nie zakniecie na stroie, na zbytki, nie zaknućie też na potrzeby, i na tak wielkie rozchody Pana tego. Pomniacie na to że kto hynie sieie, hynie też i jać będzie. Wiedzcie że co się temu Panu dawa, zginać nie może. **Plutarch.** Aleksander wielki pachole-  
**in vita** ciem będąc, obiera refoim Bogom  
**Alex.**

swoin, według poganskięgo zwyczajn, kadzidło i myrrę ofiarował. Z czego gdy go Leonides Praceptor, skrośował, zniósł to skromnie. Aż potem dobywłszy Tyru, gdzie była wielkość myrry i kadzidła, postat mu sto talentów obonga, z temi słowy: Kadzidła i myrry dostatek ci posylamy abyś przeciw bogom przestak być słupym: dając znać, że mu się ona tego bezodroblności sownicie nagrodziła. Wstydźcie się Chrześciane stworzy nigdy nie lesteście słępsi, iedno kiedy co na chwale Boja dać przychodzi.

Czasowi folgując podgmy do ostat-  
niej części.

**IV.** Szacmy odiazd medrey z Betle-  
hem nazad w wschodnie kraie. **Część.**  
O tym pisac Ewanielista ukazuje **Stoliczko**  
naprzod przewodnika: potem droge **ści.**  
ktora mieli opuścić: a na ostatet kra-  
ine do ktorej mieli iechać.

Przewodnik ich był Pan Boga.

Ten się im ukazał we śnie. **I.**

Wsechmogacy, jakie ty maś o swoich **Przewo-**  
staranie? Zgataliby byli ci medrey **nik.**  
by się nazad do Heroda byli mieli  
wroć. Ale Pan ich przestrzegł, a  
uczynił to we śnie, właśnie jako też i  
Jozefa we śnie upominał, aby do  
Egiptu z dziećmi i matką tego  
uścił. A tak poruczył się każdy w  
opieku Panu temu, a en będzie heze-  
ścił drogi swoje, i oddali od ciebie  
niebezpieczeństwo wselać. **Boć**  
to obiecał przez Proroła mowiąc:  
Nie bój się bom cie odkupię, a wez-  
wałem cie imieniem moim, moieś **Jan. 43.**  
Gdy poudzieś przez wody, be-  
de z tobą, a jeśli przez rzeki, nie zale-  
ga



## Na Pierwszą Niedziele

ga cie: pomyśleli przez ogień, nie  
spalił się, a płomień nie imie się cie-  
bie. Bunt Ja Pan Bog twoy,  
świety Izraelski, Bawiciel twoy.

II.  
Droga kto-  
re mieli  
opuszczać.

Joseph. I.  
37. Antiq.  
cap. 3.

Tenże i tym medrcem okazał  
drogę, którą opuścić mieli. Bo tak  
piše Ewangelista: Rozkazanie wstali-  
we śnie aby się nie wracali do Hero-  
da. Nie mieli też po co. Bo He-  
rod. jako chytry lis a okrutny wilk,  
mógłby ie był dać potajemnie pobić  
za tak bezpieczną publikacyą nowego  
Krola w ziemi Żydowskiej. O Fa-  
ryzeuszach piše Jozefus, gdy mu  
prorokowali iż Krolestwo iego koniec  
wziąć miało, kazali ie pomordować.  
Co wiedzieć coby byli i tym medrcem  
wyprzedził? Niemu nigdy nie trzeba  
uścić. A tak wielką łaskę Pan Bog  
nad nimi pokazał, że się im nie dał  
nazad wracać. Umie ten Pan wy-  
rywać z niebezpieczeństwa wierne  
swoie, maie w mocy swej zamysły  
i drogi ich wstykli. Przestrzega on  
nas i we śnie, przez wewnętrzne  
Ducha S. natchnienie, nie juczac  
tego, aby włos biedny z głowy na-  
szej spaść miał. Szczęśliwy kto go  
słucha.

Ustuchali go ci medrcy S. Bo  
przestrzeżeni będąc, inśa droga odie-  
chali do ziemi swojej. Nie zostali  
w Betlehem, nie bawili się w Żydo-  
stwie, ale zład byli przyiechali, tam  
się też i wrocili. Chryzostom S. Chryzost.  
piše że ich Toniaś Apostoł ochrzcił, i sup. Mat.  
w wierze Chrześcijańskiej utwierdził: Homil. 2.  
W ktorej też bez pochyby żywota  
dokończył. Piše i niektórzy żeby  
ciała ich z Partii do Konstantyno-  
pola, z Konstantynopola do Me-  
dyolanu, z Medyolanu do Kolna  
przez Reynolda Biskupa przeniesio-  
ne bydy miały. Lecz wiecey nam Ad. 1162.  
na wierze ich, niżeli na relikwiach  
należ. Ciała ich święte, gdziekol-  
wiek leżą, niech w pokoju odpoczy-  
wają, czekaie przyszłego zmar-  
trochowania.

Daley was bawić nie chce.

O następny Jezu, wspomóż  
nas, abyśmy cie z temi medrcami  
S. w stowie twoim szukali, i tam cie  
nalazby upominki tobie duchowne  
w Duchu a w prawdzie ofiarowali.  
a po śmierci wiecznie z tobą z Dycem  
i z Duchem S. frolorowali, Amen.



## Na Pierwszą Niedziele po Trzech Krolach Ewangelia u Łukasza S. w 2. Rozd.

**T**edy rodzicy iego chadzali na każdy rok do Jeruzalem, na  
święto wielkonocne. A gdy już był we dwunastu letkach,  
a oni wstępowali do Jeruzalem, według zwyczaj u onego  
święta: I gdy skończyli one dni, a już się wracali nazad,  
zostato dźcie Jezus w Jeruzalem: a tego nie wiedział Jozef  
i matka iego. Lecz musieli być że jest w towarzystwie po-  
drożnym,

drożnym, ušli dzień drogi; i szukali go między krewnymi i mie-  
dzy znajomymi. A gdy go nie znaleźli, wrocili się do Jeru-  
zalem, szukając go. I stało się po trzech dniach, że go zna-  
leźli siedzącego w kościele w posrodku Doktorom, słuchają-  
cego ich, i pytałcego się ich. Zdumiewali się wszyscy, którzy  
go słuchali, nad rozumem i nad odpowiedziami jego. A  
urazawszy go rodziczy, zdumieli się. I rzekła do niego matka  
iego: Synu, przeczesz nam to uczynić? oto, oćiec twój i ja z  
bolescią szukaliśmy cie. I rzekł do nich: coż jest, żeście mnie  
szukali? zażęście nie wiedzieli, iż w tych rzeczach, które ja  
Orca mego, ja brdż muszę. Lecz oni nie zrozumieli tego sto-  
wa, które im mówił. I zstąpił z nimi, i przyszedł do Nazara-  
retu, a brł im poddany. A matka iego zachowywała w ser-  
wście te słowa w sercu swoim. A Jezus pomnażał się w mą-  
drości i we wzroście, i w łasce u Boga i u ludzi.

**S**zumby się barwił Pan Jezus, w dziecińnych latach swoich, nie nadygniemy nigdy w wie-  
cen, prócz tego cośmy teraz słucheli z  
Ewangelii S. dżisieńskiej. Abo-  
wiem nie zdała się Duchowi Boże-  
mu rzecz potrzebna pisać o tym, co  
nam do zbawienia należeć nie miało.  
Dość nam na tym, wiedzieć że był  
posłuszny rodzicom; i pomnażał się  
w mądrości, w latach, w łasce u  
Boga i u ludzi. A tak łaskawe, która  
płano de infantia Salvatoris, gdzie  
cuda i uczynki rozmaite, które w  
dzieciństwie swoim czynić miał,  
przypominał, słuchnie Kościoł Bo-  
ży potępił, i jako librum Apocry-  
phum odrzucił. Bo iako Chryzo-  
stom S. inni Doktorowie Kościołni  
pisa, cuda i uczynki Pana Jezusowe  
do dwolatego celu zmierzają: z ie-  
dnej strony ku potwierdzeniu nauk,  
z drugiej, ku objawieniu Bóstwa  
iego. Obojga nie godziło się w  
dzieciństwie Panu Jezusowi czynić.

Bo co się tćnie nauki, do ten potrze-  
ba wieku doskonałego, a doskona-  
łość wieku dopiero bywa we trzy-  
dziestym roku. Co się też dotyczy  
objawienia Bóstwa, i to w dzieciń-  
stwie nie było potrzebne. Bo tym  
sposobem zacząłby był perwność  
człowieczeństwa swojego. A mimo  
to pisał Chryzostom S. jeśli by w dzie-  
ciństwie cuda czynił, nie potrzebo-  
wałby był Prefurora Jana Chrzc-  
ciela, aby go objawił, gdyby się sam  
objawił przez cuda sprawowane.  
Porzuciwszy tedy wszystko, co się ko-  
mu o dziecińnych sprawach Pań-  
skich śniło, przestaliśmy na tym, co  
nam dżisieńska Ewangelia przypo-  
mina. Zamyka w sobie pięć cząstek.  
W Pierwszej pisze Ewangelista o  
pobożnej dedukcji, albo zaprowadze-  
niu dziecięcia Jezusa do Jeruzalem.  
W drugiej o niespodzianym zgu-  
bieniu iego tamże.  
W trzeciej o pilnym a frasowli-  
wym szukaniu.

Chryzost.  
Homil.  
in Matth.

Świega o  
dziecińst-  
wie Pana  
Jezusa  
w tym nie-  
pewna.

B. Thom  
par. 3. 4.  
43. art. 3.



W czwartej o radosnym znale-  
żeniu.

W piątej o przedświannym postu-  
penstwie i innych przyniotach jego.

Te nauki wszystkim nam służyć be-  
dą. Których abnście z ochotą słu-  
chali; pilnie prośe.

Pan Jezus dla chwaly Zmienia-  
swego. S. niech w poszedok nas  
przybedzie; abymy o tym wszystkim  
zpożytkiem i z pościecha zbawienia  
mowili i myslili? Amen.

I.  
Część.

Oświeśno-  
nie

I.  
W których  
leciech.

**D** pobożney dedukcyi a zaprowa-  
dzeniu dzieciątka Jezusa do Je-  
ruzaleu, trzy okoliczności przypo-  
mina Łukasz S. W pierwszej uka-  
zuje w których leciech? W drugiej,  
od kogo? W trzeciej? Dokad i na  
co jest zaprowadzony.

Pierwszą zamyśla się w tych sto-  
wiecy? Gdy już był Pan Jezus we  
dwunastu leciech. Pieć kreć Łukasz  
S. w Ewangelii swej wspomina  
lata Pana Jezusowe. Ktaz gdy się  
narodził; gdzie go zowie dżisieyłym,  
mowiac? Dżis się wam urodził  
Zbawiciel; drugi, gdy był obrzezany,  
w ten czas był osm dni stary; trzeci,  
gdy był ofiarowany, w ten czas było  
miesięc niedzieli; czwarty, gdy do  
Jeruzaleu od rodziców był zapro-  
wadzony, w ten czas miał lat dwana-  
ście; piąty, gdy się chrzcił, w ten  
czas miał lat trzydziści. Dżis tedy  
dwanaście lat maigie z rodzicami  
swoimi do Jeruzaleu idzie. O święta  
a pobożna sprawa. Dzieciatku Jezu-  
sowi lat dwanaście, all już na chwa-  
le Bożę do Jeruzaleu chodzi. Ucz-  
cieś się, młodzieniaszkowie, zaraz z  
młodu i z dżiecinnych lat iarżmo

Paniskie nosić. Wiečna to rzecz tieby-  
sie dżiecie zaraz z młodu ma do czego  
dobrego, znać zaraz po nim co z nie-  
go ma bydź. Hercules w kolebce leżąc Hercules  
drwi wejow, gdy do niego do kolebki  
przyšli, rekoma rozdrapał. Znać  
było zaraz że miał bydź człowiekiem  
meżnym. O Drygeneście piśe Eys- Origenes  
biuś, że młodziemiaszkciem bedac, oycę Euf. lib. 6.  
swoego Leonidesa o sła rzeczy talem- cap. 2.  
nych w Pismie S. pytał, co znaczyło,  
że miał bydź meżem uczonym. Ma-  
hometowi weyrzawşy w oczu lido-  
rus; poznał z Fisygnomii, że miał Anton.  
bydź nie dobrego, i uczynić w koscie lib. 13. c. 2.  
le Bożym zamieskanie wielkie. Co parte 6.  
z kogoś ma bydź, w czas się pok-  
zuie. Kto się z młodu Pana Boga  
nie boi, ten się go i na starość z prac-  
bać bedzie. Stary pies nie rad się da  
na smycz wiezać, gdy się icy za mło-  
dunie przytoży. Al tak znać co z dżie-  
ciatka Jezusa bydź miało, ponieważ  
zaraz z młodu w iarżmie Paniskim  
ciągnie, bedac do Jeruzaleu na  
chwałę Bożę zaprowadzony.

Od kogoż jednak? Z kim tak dale-  
ko zaszedł? Ewangelista nikogo nie  
specyfikuje, tylko mowi: Ze oni šli  
do Jeruzaleu; a tu rozumie Jozefa  
z Panną Maryą, o których wyżej  
wspomniat, że chodzili na każdy rok  
do Jeruzaleu na święto wielkono-  
ene. Ci tedy wzięli też z sobą i dżiecie  
Jezusa. O święta pobożności. Uczę-  
cie się rodzicy syny swoje zaraz z młodu  
do chwaly Bożej mieć. Biezie-  
dżiatki swoje do koscioła nie na bte-  
ganie, ani na wołanie, którymby  
kazaniu i chwale Bożej prześladza-  
ły, ale aby się natoczyły spokojnie, a  
z mi-  
ł

Verulus  
canis lo-  
tis non  
attuecit.

II.  
Od kogo?

Mauka  
rodziców

z milczeniem, z boleścią a z nabożeń-  
stwem w kościele słowa Bożego słu-  
chać, modlić się i Pana Boga chwalić.  
Bo to pierwsza, czego się z mło-  
du nałoża, to w nich zawsze będzie.

Plut. in  
Lacón.

Quod nova testa capit, inveterata  
sapit, mówił Łacinnicy. Probo-  
wat tego Eufurgus, który wsiąwszy  
dru dwu psów młodych, jednego miał  
do pola, drugiemu dał na wola bie-  
gać, garncę liżać, przewracać, lu-  
dziom szkodzić czynić. Przyprowadzi  
potym obudwu na plac: po jednej  
stronie postawił garncę, po drugiej  
żalca. Żatym spuścił obudwu. Dru  
ktorego miał do pola, zaraz się do  
żalca rzucił, a drugi do garncę.  
Ludzie pytali co by to znaczyło:  
Odpowiedział im krótko: Widzicie  
tak wiele na wychowaniu należy:  
dalec znać, że czego się kto z młodu  
nałoży, tego nigdy nie poniecha: Al-  
ieśliż się zdarzy, tedy z wielką pracą  
i trudnością, gdyż nałóg drugie przy-  
rodzenie. A tak niech nic na pilności  
waleń Chrześcijańscy rodzicy nie scho-  
dzą: Niech wam zawsze ón mandat  
Boży w użu leży: Wychowujcie  
dziećki wasze w karności i w napo-  
minaniu Pańskim.

Confue-  
tudo al-  
tera na-  
tura.

Epł. 6. 4.

III.  
Dobry i  
na co?  
Święta  
Zydowski.

Al żatym potrzebie słuchajcie, do-  
ład i na co dziecie Jezusa zaprowa-  
dzone? Do Jeruzalem na obchod  
Święta: Lud Żydowski miał na ón  
czas troje uroczyste święta, na które  
się co rok z rozkazania Bożego scho-  
dzić musieli. Pierwsze, było świę-  
to wielkonocne, które obchodzili  
czternastego dnia pierwszego miesią-  
ca. W ten czas pożywali wielko-  
pocnego baranka, wspominali sobie

Wielka-  
nocy.

wyście swe i wyprosić adzenie z E-  
giptu. Drugie, święto świąteczne,  
które obchodzili pięćdziesiątego dnia  
po wielkonoce: W ten czas przy-  
pominali sobie danie zakonu na gorze  
Synaj. Trzecie, święto kuczorów,  
które obchodzili pierwszego dnia  
września, przypominając sobie ialeś-  
kanie swoje w namiotach na puszcy.  
Na te święta zgromadzał się lud ży-  
dowski. Bo mieli na to mandat i  
rozkazanie Boże w zakonie: Józef  
tedy z Panną Maryą poszedł także  
wedle zwyczaju święta do Jeruza-  
lem, wsiąwszy z sobą dziecię Jezusa.  
Jako wdzieczna a Bogu miła pro-  
cessya, kiedy dziecię z rodzicami  
do domu Bożego idą? jako nie ma  
Pan Bog takowych dzieci i rodzi-  
ców błogosławić? Jako takowa  
pobożność ma bez pochwały i obiet-  
nice przed Panem Bogiem stanąć?  
Uczcie się przeto rodzicy dzieci swe  
do kościoła prowadzić: Niech się  
z was w ten mierz budują, i do  
chwały Bożej zaprawiają. A głowa-  
szyć w dni święte, nie pozwalajcie  
im tego, aby doma zostawili jelec,  
i po ulicach biegać miały. Wam  
bowiem ciężki rachunek z tego Panu  
Bogu dać przysądzie, jeśli by przez  
niebalsztwo wasze zgubałaś dusza  
na dzieci wasze przypaść miała.

Świąt.

Kucz.

Naucz.

Słuchajcie co za przynagoda na Joz-  
zefa i Pannę Maryą ludzie tak  
święte przypadła; Stracili dziecie  
Jezusa nad spostrzeganie swoje. O  
niespodziana żalosc! O tym trzy  
okoliczności Ewangelista przypomi-  
na. Pierwsza kiedy? Druga, gdzie?  
Trzecia,

H.

Święt.

Okoliczno-  
ści.



Trzecia, iako się dziecię Jezus od rodziców swoich oddzieliło?

I.  
Kiedy?

Kiedy? Po wypełnieniu dni, gdy się nazad wracali z Jeruzalem. Nie zarobili nigdy na taki frasunek, iaki ich potkał: Bo służby i chwale Bożej, aż się słończyła, nie odbiegli. A wszędy na nich Pan Bóg kłopot tak ciężki dopuścił, nad który cięższy być na świecie nie mógł? Bo coż może być cięższego temu, który jedno dziecko ma, a nie wie gdzie mu się obraca? Przestrożę tu bierzcie rodziców, jeśli się to na zielonym drzewie stało, a na suchym czego się spodziewać będziemy? Wielkie, wielkie często przyczyny do zguby dzieciąt waszych Panu Bogu dawać. By nie wielka nad wami ślepota i dobroć Boża. Nie wspominać je dzieciąt waszych domów odbiegacie, i do kościoła ich z sobą nie bierzecie, ale i sami częstokroć nie rychło na chwale Bożej przychodzicie, i tym rychło przez idziecie. Co jeśli się godzi, sami się osadzicie.

II.  
Kiedy?

Zginęło dziecko Jezus. A gdzie? w Jeruzalem. Nie z trefunku, ale z osobliwego zarządzenia Bóstwego. Bóg tak chciał, zważywszy że to zosłanie jego, stuporem & admirationem tak niżej usłyszemy, a wielka ich przyniesć miało. Gdy się przy patrzacie dziwny providencji Bóstwej, iako ten miły Pan we wszystko tak patrzy, i tak rzeczy nasze sporządza, iakoby imieniu jego S. chwaliła urość mogła. Józef z Maryą panną ni o czym nie wiedzieli, ani o tym co się stało myśleli, a Pan najwyższy to na coś dziwnego uczynił, że

dziecko Jezus w Jeruzalem zostało. Przeto poruczymy temu Panu drogi, sprawy i wszystkie zamyśli nasze. On wie najlepiej co nam ku dobremu służy, i jak nawiecy chwali temu urość może.

Spytaliby kto: Jako wszędy dziecko Jezus w Jeruzalem zostało? Odpowiedź Ewangelista, że się to stało za niewiadomością rodziców jego. Bo mówi: Nie poznali rodziców jego. Czemuż nie poznali? Pięć Będą, że na on czas zwracając się Żydowie do domów swoich z Jeruzalem, mieli takowy zwyczaj, iż mężczyźni osobno, białogłowi też osobno chodzili, dzieciom wolno było iść przy ojcu albo przy matce. Panna Marya tedy wracając się do domu, a nie mając dziecka przy sobie rozumiała, że był przy Józefie. Józef zaś rozumiał że był przy matce. I z tego nie rozumieć że został w Jeruzalem.

My z tego bierzmy przestrożę, że byśmy Pana Jezusa nie utracali. On tak często bywa utracany. Jedni utracali go przez niedbalstwo, nie dbając nic o słowo, o służbę, o chwałę jego, i więcej się o ziemskie, a niżeli o niebieskie rzeczy starając. Dla fraśki dobro najwyższe utracić. Drugi utracali go przez Apostazję, odrywając się od wiary, od kościoła, od społeczności S. jego, od nauki jego. O tych mówi Jan S. Wbłaski co przestępnie, a nie zostawia. W nauce Chrystusowej, Boga niema.

Trzeci utracali go, przez rozliczne grzechy, które przeciw duszy i sumieniu walczą. Bo kto grzeszy, straci Boga. Przy duszy głodliwej Pan Bóg

III.  
Jako?

Będą.

Przestrożę  
Pan Jezus  
długo utracany.

Przez niedbalstwo.

Przez Apostazję.

Jan. 1. 9.

Przez grzechy  
choć rozliczne.

Bog mieścić niechce. O tym świad-  
czy między innymi Prorok Izajasz  
mowiąc: Nieprawości wasze roz-  
dział uczyniły między wami i między  
Bogiem waszym: a grzechy wasze  
sprawiły, że ukrył twarz przed wami,  
aby nie spojrzeć. Uchowaj nas Panie  
Boże takowego żalu, nad który cięższy  
bydź nie może.

III.  
Część.

Otolie-  
mo-  
ści.

Tuż następuje trzecia część, o pi-  
śmym a strasliwym szukaniu  
dziecięcia Jezusa. O tym trzy oko-  
liczności Ewangelista przypomina.  
Pierwsza co czynili? Druga gdzie  
go szukali? Trzecia, co znalazłszy go  
przedsięwzięli.

I.  
Co czynili?

O pierwszym mówi: Wniemając  
go bydlę w towarzystwie podróżnym  
uśpił dzień drogi. Pierwszego dnia  
niemyślni tak dalece o nim. Józef ro-  
zumiał, że przy matce został, matka  
zaś mniemała że przy Józefie, albo  
wielce przy innym towarzystwie. A  
tak nie strasowali się on. Aż dopiero  
zśledzł się na nocleg, obaczyli że go  
nie ma. Tu już ciężki kłopot i frasu-  
nek nastąpił, tu serdeczne bole myśli  
rozzerwane zieli. A tu rodzicy uczucie  
się takie staranie i piecza macie o  
działkach waszych, wiedząc na każdą  
godzinę, gdzie się obracała, aby gdzie  
nie zaginę, aby się im co z niego nie sta-  
ło, żeby albo w ogniu albo w wodzie nie  
wpadły. Co nie tylko rodzicy, ale i  
wzy Preceptoremie pilnie baczyć ma-  
cie. Bo to wiedzące pewnie, że Pan  
Bog będzie szukał krwie dziatek z reku  
waszych.

II.  
Gdzie go  
szukali?

Dalej ukazuje Ewangelista gdzie  
go szukali? Szukali go, prawi, mie-  
dzy krewnymi i znajomymi. Rozu-

mieli bowiem że się przy tych zostac  
miał. Ale i tam go nie znaleźli. Dlak  
żałosna noc musiała mieć długost-  
wona Panna nie znalazłszy Syna czła-  
sivego Jezusa. Anna także lament czy-  
niła po Synu swym Tobiaszu, kiedy  
się na czas perony do domu nie zwró-  
cił? Wychojąc co dzień za miasto ku  
drodze gdzie był siedł, nie iadła nic  
przez dzień strasując się, i przez całą  
noc nie przestawała płakać. Coż o  
Pannie Maryi rozumieć będziecie?  
Ach taka leży noc, taki pokój, takie  
spanie było? utraciłszy Syna o kto-  
rym tak wdzięczne i ucieśne obietnice  
miała.

Na ostatek przypomina Ewange-  
lista, co czynili nie znalazłszy go między  
krewnymi i znajomymi? wrocili się,  
prawi, nazad do Jeruzalem szukać  
go. I tam było żałości dosyć. Dlak  
teżliwa musiała im bydź ona droga.  
W ten czas mierz ostrzy dusze na-  
świetlonej Panny przelikał, iak leży  
był Symeon S. prorokować. Nie  
było na świecie żalostniejszej matki  
iako ona. A to wszystko działo się ku  
pośledzie rodzicom bogobojnym, gdy  
się dziatekom ich to albo cyro przy-  
gadza, gdy dla nich rozmaitych kło-  
potów zajmować muszą, aby nadziewe  
nie tracili, ale że toż i nasświetle oso-  
by potykało, pokornie sobie przypo-  
minali.

III.  
Co nie na-  
leży go  
czynie?

Euf.

Pośledzie

Mamy tu i my wszyscy nauka: Nauka.  
ieślby się nam trafiało Pana Jezusa  
utracić, gdzie i iako go szukać mamy?  
Gdzie go mamy szukać? Nie w  
świeckim towarzystwie, nie w cie-  
lesnym powinnowactwie, bo go tam  
nie ma; ale w Jeruzalem miłości  
Bog



Bożym, to jest w Kościele iego S. Tam bowiem obiecał być, aż do Konieczności świata, tam obiecał błogosławieństwo i żywot na wieki. Tam go tedy szukamy, cum labore & dolore, iako Augustyn S. mówi, a tak stanie się nam, że żyć będzie dusza nasza, jeśli z pracą i z boleścią Pana tego szukać będziemy.

IV. **E**żesz. **N**ależenie iego tym porządkiem Ewangelista prowadzi. Pierwsza, gdzie go znaleźli? druga, z jakim towarzystwem? trzecia, na jakich zabawach? czwarta, z jakim podświadczeniem ludzkim? piąta, co mu mówili? Gdzież go znaleźli? W Kościele.

I. **N**ie na ulicy, nie na rynku, nie na innym podejrzanym i albo nieprzystojnym miejscu, ale w Kościele, w domu Bożym, na miejscu S. mówiącego iakoby z Dawidem S. one słowa: O iako są miłe przybytki twoje, o Panie zastępów, pragnie dusza moja i omdlewa do domu twój. Tymci obyczale wchodzą do Kościoła, i w nim przemierzają, a nie testnić sobie na służbie Bożej, na modlitwach, albo na kazań. Bieganie po ulicach, ślizanie po leżkach, łapanie, skakanie i inne słone zabawy, co prośbę debrego dzieła przynosi, iedno utomeń zdrożna, a czasem i śmierć. Zgad więc rodzicom frasunek i żal serdeczny urasta.

II. **N**aleźli tedy rodzice dziecię Jezusa w Kościele, a z jakim towarzystwem? Siedzącego, prawi, w pośrodku Doktorów. O podobne dziecię. Nie znaleźli go pustującego, (iako nasze dzieci nie mogą z pościelą pośledzić)

ale siedzącego, i to nie przy jakim złym towarzystwie, ale przy Doktorach w Piśmie nauczonych. A to wszystko na przykład ludziom młodym, aby się także uczonych, mądrych i pobożnych ludzi trzymali, i z niemi obcowali. Bo nie młodego przedzy zepsować nie może iako złe towarzystwo, gdyż kto się smole dotyka, pomaga się. A iako Sydyrys pisał: Często złe towarzystwo dąży do grzeszenia daleko, często to czego nie mogła wola, ustawicność zwyciężyła. Co uważając tej kiedys Diogenes Filozof, młodziemiaszkowi na bankiet idącemu rzekł: Gorychym się tamtąd zwrócić.

Sledząc między Doktorami dzieł. **C**ie Jezus co czyni i czym się bawi? Na takich słuchach, prawi, i pytał ich. Znak dobrych domówow sa trójakie. Pierwszy, przyłączając się do uczonych ludzi. Drugi z pilnością słuchać. Trzeci, ochotnie się o rzeczach pytać. Te wszystkie w dziecięciu Jezusie widzimy. Boscie słyseli że go znaleźli w pośrodku Doktorów siedzącego, oto pierwszy znak: słuchającego, oto drugi: pytającego, oto trzeci. Tak pospeliście Herodici pueri, zaraz z młodych lat ukazują po sobie, co z nich napotym ma być. Jozyaś dziecieciem w osmi lat będąc, radził się Pana o poprawie Kościoła. O Drygenesie pisał Eusebiusz że w dzieciństwie ojca swego Leonidesa o wiele rzeczy pytał. Stanazysus dziecieciem będąc, i między dziećmi grając, Biskupem się czynił, i inne dzieci chrześc. Uczcie się tedy dżatki, uczyć się rodziców, Preceptorów pytać o tym czego

Ex. 32.  
Isidor 12.  
Soli loq.

Na takich  
zabawach.  
Znak do-  
brych do-  
mówow.

2. Kron. 24.

Eus. lib. 6  
cap. 3.

Sozom. 1.  
2. cap. 16.

II  
Zat. m to  
warzys  
twa

czego nie umiecie, albo nie rozumiecie, abyście tak powoli dowcip swoy zastrzyc, i w naukach co dzieł postępować mogli.

IV.  
Z jakim  
rodzicem  
niem i  
dzim,

Stuchamyż z jakim to podziwieniem ludzkim i rodzicom tego było, gdy dziecię Jezusa w kościele między Doktorami należał? Zdumiewali się, prawi, wysocy nad rozumem, i nad odpowiedziami tego. Rodzicy też uwrzawili go zdziwili się. Patrzcież iakoć się tu wypełniło ono, co Prorok Izajasz o nim napisał: Będzie nazwane imię jego dziwny. Ojciec dziwny. Dziwny w rozumie, dziwny w odpowiedziach, dziwny we wszystkich postępkach swoich. Dopiero dwa naście lat ma, a już między Doktorami siedzi, ięszce trzydziestu nie dośędł, a już w kościele uczy. Day Boże abyśmy tak wiele mądrych dzieci widzieli, mądrych nie na ję o co nie trudno, ale na dobre.

V.  
Co mu  
mówili?  
Matka

Znalazłszy tedy dziecię Jezusa rodzicy co mu mówią? Matka się ozwała i rzekła mu: Synu przecież nam to uczynił? Oto ojciec twój i ja z boleścią szukaliśmy cie. Dwie rzeczy tu Panna nasświetła czyni: naprzód dziecię Jezusa strofuje, potem przyczynę tego strofowania kładzie.

1.  
Strofuje.

Strofuje go rodzicom na przykład, aby oni także dzieci swoje gdy tego potrzeba karali, nie tylko ich słowami gromić i napominać, ale też i rozdzę nie folgując. Małki dzieci, mowi mędrzec, ewoluje je, a nachyla z młodu głę ich. A to osobliwie dla dwou przyczyn rodzicy czynić mają. Jedną aby po nich jałości i smętu nie deczekali. Bo tak mowi mę-

drzec: Pięść syna, a przestraszy cie, igray z nim a zasmuci cie. Druga, aby karania Bożego usli. Bo Pan Bóg srodze obiecał karać rodzice nie dbale, którzy dzieci swoje pieczą i swem woli im dopuszczają. Przykład matki w Helim kapłanie, który je synów swoich Dniego i Sineasa nie karał, wżgardził go i porzucił Pan Bóg, że spadł z stołka potym głę złamał i umarł, a synowie tego zabici są. Straśny przykład. Boże day to aby wam był ku przestrodze.

Strofuąc dziecię Jezusa Panna Marya nie sika, nie laie, nie przeklina, ale mowi: Synu. Znowu naukę rodzicom dając, żeby nie z gniewu, ale z miłości dzieci karali, nie przyskreni ale łagodnymi słowy. Straśna rzecz, kiedy owo rodzicy, dziecię przeklinają. Przekleństwo bowiem rodziców ślita dzieckom płodzi, a iako pismo mowi, wyheraca domy synowiskie. Straśny przykład przypomina Augustyn S. o łedney matce, która siedmiu synów i trzy córki przeklęła, że wszystkie ich członki de civit. De cap. deżaly. Uchowan Chryste Jezu!

Przyczynę strofowania tego ukazuje boleść swą i Dycowstą mowić: Oto ojciec twój i ja z boleścią szukaliśmy cie. Obaczcie skromność matki. Maryi Panny, iakoć nie tylko rodzicom, ale i innym białym głowom przykład osobliwy dając, aby uczciwość wyrządzały mejom swoim, i czuły se iako głowę. Bo mój jest głowa jony swojej. Nie mowi: Ja i ojciec twój, ale ojciec twój i ja, Józefa nad się iako głowę przykładając. Uczycy się tu miały

Ex. 30, 6.

Sam. 2.

Matka i

przeklęta.

Aug. I 22.

de civit.

Dei cap.

2.

Przyczyna

strofowa-

nia uk-

Ex. 5, 22.

tako



takowej pokory owe białogłowy, które wiec czci na mejach swych nie zostawia, słachectwem swoim, familii, bogactwom się wynoszą, meza nie za głowę ale za białą na sobie małą.

odpowiada  
dzieciom  
Jezusa.

Alle słuchajmy też, co Pan Jezus matce swej odpowiedzieć raczył? Rzekł iey: Coż jest jeszcze mi szukał? zażęście nie wiedzieliście w tych rzeczach, które są. Ojca mego ja będę musze? Rozumiecie te słowa dobrze, nie szuka tu dziecko Jezus na rodzice swoje, ale się pokor nie wymawia posłuszeństwem Ojca swego niebieskiego, któremu wiecey był powinien niżeli rodzicom cielesnym. A w tym nauczam nam dać, żebyśmy wiecey słuchali Boga, a niżeli ludzi, chociaż i rodzicom własnych. W

Matka:

rzeczach dobrych, uczciwych, pobożnych, żeby Ojca, matki nie słuchał, przestępnie przykazanie Boże: ale z drugiej strony, w rzeczach złych i nieślusnych leżli kto ojca, matki słucha, obraża na się Boga, który tego nie rozkazuje wyśmiewa zakazuje. Przeto Augustyn S. powiedział: Milować mamy rodziciela, ale przekładać nadeń Stworzyciela.

August:

Maryja z  
Józefem  
słow nie  
rozumieli.  
Przytaczam

Przytaczam

1.  
Wesele ich  
wielkie.

2.  
Wodźmie  
nie osobli-  
we.

Maryja z Józefem nie rozumieli co do nich mówił Jezus. Dziwna rzecz, podobieństwo żadnych nie używa, życzeliśmy mowi: A przecie Ewangelista piše, nie rozumieli tego słowa, które im mówił. Przyczynny te są. Jedną, było wesele wielkie, bo urozumieli go, tak się uradowali, że też i na to co do nich mówił, mało baczenia mieli: druga, było podziwienie osobliwe, bo się tak dziwili, urozumieli go, że też i słowo jego kon-

siderować i u siebie uważać nie mogli. A tak snadnie u nas wymowienie bydlę moga. My jednak wymowki żadney mieć nie będziemy, jeżelibyśmy tego, co tu słyszymy, uważnie rozbierać, i do efektu przywo- dzenie mieli.

Tuż na koniec obaczmy Ewangelistę V. Słowy, przedziwne posłuszeństwo Czes. i inne przymioty dziecięcia Jezusa. Ewangelista tym porządkiem o tym Person. piše ukazuje naprzód dziecko Jezusa. Potym, Maryja matkę jego. A na ostatel znowu dziecko Jezusa.

Dziecko Jezusa ukazuje nam w tych słowach: Zstąpił z nimi, i przyszedł do Nazaretu, a był im poddany. O niska a głęboka pokora! O ułonne posłuszeństwo! Jakóż się my ztąd budować nie mamy? Podążcie synowie, słuchajcie mnie, Al. 34, 12. boiażni Pańskiey was nauczę. Uczcie się posłuszeństwa z przykładu najwyższego. Macie procz tego, jasne przykazanie Pańskie, z obietnicami zapłaty posłusznym, i starania nieposłusznym, usty Boga samego wyrażone. Przykazanie Pańskie jasne jest: Czci ojca twego i matkę twoją. Obietnica też zaraz przytym: aby przedłużone były dni twoje na ziemi. Karanie zaś nieposłusznym, na wielu miejscach jest opisane, aż też i Poganin jeden powiedział: Jakie dobrodzienstwa rodzicom pokazę, takich się na starość od dźiateł swych spodzieway. A tak miłe dźiatki, prośe i upominam was dla Pana Boga, miejcie w uczciwości rodzice wasze, słuchajcie ich, miłujcie

I.  
Dzieci  
Jezusa.

2. Mow. 20,  
12.

Wspomina-  
nie.

młuniecie je, boście sie ich, czelnicie ich stare lata, nie zastmucacie ich, żywicie je, gdyby przed starością radzić o sie nie mogli. Bogci was bezdnie błogosławili i na tym i na onym świecie.

II.  
Marya.

Wyrzynamyż zatem i na Marya Pannie. Zaleca ja Ewangelista S. barzo pięknemi słowy: Matka, prawi, tego, zachowywała wszystkie te słowa w sercu swoim. O światła bogobojność. Nie raz to o tej Pannie S. słyszymy. Boże daj to, abyśmy tej przykładu słowa Bożego z pilnością słuchali, i z pilnością je zachowywali. Niechaj serce nasze będą skrzyneczka do tego sposobiona i nagotowana, aby się nam tam niśt wkrasć nie mogł. Zdarzyło się Panu Bogu, że błogosławieństwo i szczęśliwość wielkimi otrzymamy.

III.  
Dzieci  
Jezus.

Pominaja  
ści.

Na ostatku iż niektóre przymioty dźleciecia Jezusa Ewangelista przywołina, zwołająca że się pominał w mądrości, w leciech, w łasce u Boga i u ludzi. O światła a przeżycione pomnożenie!

I.  
W mądro-  
ści.

Pominał się prawu w mądrości. Trójaką mądrość Teologowie w Chrystusie ukazują. Jedne Boga, która miał od wieczności; Druga udzielona, która była dana światemu człowieczeństwu tego: trzecia nabyta, której z doświadczenia doświadczył: W owych dwu pierwszych nie rośł, ani się pominał Pan Jezus, ale tylko w tej trzeciej, wedle owych słów: Z tego co cierpiat, nauczył się posłuszeństwa.

Syd. 1. 3.

Pominał się też i w leciech, po-  
stepując z jednego roku w drugi, przybierając wzrostu jako prawy człowiek. Owdzie pominał się w mądrości według dusze, a tu w leciech według ciała, jako Teodoretus Theod. I. mowi: A wszakże pierwszy i nade-  
ws. Devin.  
wszystko pominał się w mądrości. Na przykład dźiatkom, aby i one także, pominając się w leciech, pominały się zarazem w mądrości, i w innych darach Duchownych, nie w swej woli, nie w rozpuszczeniu na kora ludzkie pobożni patrzeć nie mogą. Ale owozem każdy takowe dźciele po-  
decr. 1. 13.  
klnie, każdy morok: Nie będzie z tego nic dobrego, nie zginie to srogie smierć, nie urosć.

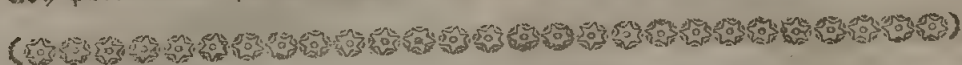
Pominał się na ostatku w łasce Boga i u ludzi: to jest, i Bóg i ludzie  
W łasce u  
Boga i u  
ludzi.  
nani byli łaskaw, dla owych w dźle-  
cznych cnot, które w nim jako śliczne a drogic kamienie, oczu wszech ludzi uweselaty. Szczęśliwej także dźlatki, każdy ich śanuje, każdy im błogosław, każdy mowi: Panie Boże go błogosław, Panie Boże daj urosć. Prawieć dźlecie skromne, pobożne, ciche. O także zalecenie, także błogosławieństwo.

Co my rodzicy Chrześcijańscy śly-  
żamnik.  
śac, więc napominaniem i karaniem  
nie.  
częstym dźiatki swe do tego pobu-  
dzanie, chcąc abyście po nich i na tym i na onym świecie pościechy doczekali.

A ty, o nadośkonałże dźciele ro-  
cznego Ducha: i przeczyszczeń dźciwice  
Synu prawdziwy, bądź sam do tej  
N 2  
go



go pobudka, sprawując i rodzice i wielką ie ochotę wykonywali, a za-  
działki Chrześcijańskie Duchem S. tym po śmierci obiecane dziedzictwo  
aby powinności pilnie strzegli, i z w niebie otrzymali, Amen.



## Riedziele wtorey po Trzech Krolach Ewanielia v. Jana S. w 2. Rozd.

**A** Dnia trzeciego było wesele w Kanie Galilejskiej; i była tam matka Jezusowa. Wezwany też był i Jezus i uczniowie jego, na ono wesele. A gdy nie stało wina, rzekła matka Jezusowa do niego: wina nie ma. Rzekł iey Jezus: co Ja mam z toba niewiasto? jeszcze nie przysła godzina moja. Rzekła matka iego slugom: cokolwiek wam rzecze, uczynicie. I było tam sześć stągwi kamiennych, postawionych według oczyszczenia Jrdowskiego, biorących w się każda dwie albo trzy wiadra. Rzekł im Jezus: napełńcie te stągwie wodą. Inapełnili je aż do wierzchu. Tedy im rzekł: czerpajcież teraz, a doniescie przetożonemu wesela. I doniesli. A gdy skończył przetożony wesela oney wody, ktora się stała winem, (a nie wiedział skądby było; lecz słudzy wiedzieli ktorzy woda czerpali) zawołał on przetożony wesela oblubienca. I rzekł mu: każdy człowiek pierwey dawa wino dobre; a gdy sobie podpila, tedy podlepsze: a tyś dobre wino zachował aż do tego czasu. Tenci początek cudow uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej, objawił chwale swoje: i uwierzyli wch uczniowie jego.

**S**ze daleko od szesnastu set lat Chrześciane mili, takó się to wesele w Kanie Galilejskiej odprawowało: ale choćby i dawno, przećie nam ieżdnak wiele na nim należy. Ibowiem pomiatając inne nauki, ktorych ma w sobie pełno ta Ewanielia S. nie la-  
da tu uczciwość stanowi małżeńskie-  
mu Pan Jezus wyrządził. Ojdo-  
bił i zalecił go trojało.

Na przód presencya i bytnośćią swą Pańską. Bo prośbony będąc na to wesele nie wymówił się, ale owsem chętnie się stawił z matką miłą i uczniami swoimi: Wyświadczaąc że stan małżeński jest świętym i Panu Bogu miłym stanem. Bo gdyby inaczej bydy miało, mówi błogosławiony Beda, nigdyby był na to wesele nie poszedł.

I. Presencya swa.  
Beda in lok.

Pan Jezus  
trojako  
dobit stan  
małżeński.

II.  
Darem  
osobliwym

Powtorze ozdobił tej i zalecił stan  
małżeński, darem osobliwym. Ob-  
lubieniec na tym weselu ubogi: go-  
ście gdy przyszło nalepiey częstować,  
nie było czym. Bo nie stało wina.  
Pan Jezus co? z wody wino koszt-  
owne uczynił, którym oblubieniec  
według potrzebny gości uczęstował:  
Dał tym znać Pan, że on bogoboy-  
nych małżonków w niedostatku  
wielakim opuścić nie chce, maiać  
ręce ku nim zawsze szczodra i hojna.

III.  
cudem na-  
piernym

Potrzebie, ozdobił lepszemu i zalecił  
stan małżeński cudem napiernym.  
Bo to był napierny cud tego na  
tym wesela uczyniony, iako samje  
Ewangelista zamyslał te Ewange-  
lia świadczy, i zowie go, początkiem  
znakow abo cudow Panich. Czym  
znomu dać znać, iż iako począt stan  
ten czcić i błogosławić, tak i do końca  
także i błogosławieństwem swoim  
światem on opatrować chce. Pie-  
kna jasne ozdoba, piękne zalecenie  
stanu tego. Wzrosty przed się te Ewange-  
lia, we trzech czasach one rozbie-  
rały.

W piernym obaczmy przygo-  
towanie.

W drugiem obchod tego wesela.

W trzecim sprawie i cud Pana  
Jezusow na tym weselu.

Dlać poćiechy odnieście, i jeśli  
mnie o tym mówiącego z piernością  
słuchać będziecie, o co proś.

Pan Jezus także swoją S. uchy i  
ferca wale niech napelni, abyśmy w  
tym kazaniu chwale jego oglądali i  
w wierze S. utwierdzeni byli, Amen.

Przygotowanie wesela tego, trze-

ma okolicznościami wyraża Jan Eze-  
S. pierny, którego czasu? druga, gdzie  
było? trzecia, kto na nim był?

Czas wyraża w tych słowach:

A dnia trzeciego było wesele. Roz-  
zumiecie, po przywiedzi Pana Jezus-  
sownym do Galilei. Pierwszego dnia  
świadczy o nim Jan Chrzciciel, przy-  
bytności Andrzeja i Piotra uczniow  
swoich, mówiąc: Oto Baranek  
Boży. Drugiego, miał Pan Jezus

roznowe z Natanaelem, którego  
był Filip przywodzi do niego. Trze-  
ciego było to wesele.

W ten czas  
miał Pan Jezus lat trzydzieści, iako  
wspomina Ewangelista, pisząc prze-  
ciwko tym, którzy Ewangelist  
na i objawienia tego nie przyznawa-  
li. Nie bez przyczyny, wierząc mi, to  
wesele dnia trzeciego, po przywiedzi  
Pana Jezusowym do Galilei przy-  
padło. Mamy tu piękna allegoryę,  
zobaczę, że człowiek, który Ducho-  
wne wesele z Panem Jezusem spraz-  
dować chce, inaczej do tego przywieść  
nie może, chyba dnia trzeciego, kto-  
ry jest dzień nowego posłuszeństwa,  
kiedy już pokute swą skutecznie wy-  
kona i odprawi.

Miejsce gdzie to wesele było, była

Kana Galilejska. Boscie słycheli  
słowa Ewangelisty: Sprawowano  
wesele w Kanie Galilejskiej. Tu

macie wiedzieć, że dwie były Kany.  
Jedna w Galilei, która zwano Ka-  
na wietna, nie daleko Eneji i Sare-

pty, dwadzieścia mil i osm od Jeru-  
zalem. Tej Kany była ona niewia-  
sta, której córce od diabła opętana  
Pan Jezus uzdrowił. Druga była

M 3

I.

Stolice  
64.

I.

Kiedy?

Jan. 1. 22  
w. 44

Epiphan.  
l. 2. con-  
tra hares.  
Tom. 1.  
hares. 57.

Allegom

II.

Obje to  
wesele by-  
ło?

Dwie Ka-  
nie.

Wierza.

Matt. 13.

10 po



Wniebna.  
Nauka.

w pokoleniu Zabulon, dwie mili od Nazaretu, siedemnaście od Jeruzalemu, te zwano Kaną umiemy. W tej Kanie było to wesele. A tu wiemy, że wędził Panu Bogu stan małżeński jest przylemny, nie tylko w znacznych miastach, ale i na podłych miejscach, ktokolwiek go z bojaźnią Boga zaczyna, dostępuje błogosławieństwa Bożego.

III.  
Goście na  
tym wese-  
lu.

Marya.

Lut 1.  
Jezus.

Jan 9.26.  
Uczniowie

Jozef.

Oblubie-  
nica.

Niceph.  
1. s. c. 30.

Goście na tym weselu byli bardzo wdzięczni. Była matka Pana Jezusa, był Pan Jezus sam, byli uczniowie Jego. O szczęśliwe wesele, na którym się takowi goście znaleźli. Alż we mnie serce od radości płacze, gdy okiem duchownym na te wdzięczne goście poglądam. Pan na Marya na tym weselu jest tak to jeden zowie, a panien naswietałych naswieta, błogosławiona między niewiastami. Pan Jezus, jest Sanctus sanctorum, od którego światem się stał, ile światych było, przeto też w posrodku położony, gdy in medio consistit virtus. Uczniowie są ludźmi narównieży miłymi, dzy wstętkami Żydów. Jozefa nie wspomina tu Ewangelista, zaczynam domyślać się Epifaniusz, że już na ten czas był umarł; bo nie bez tego, aby go było nie miłano wspomnieć, gdyby jeszcze był żywy. Ponieważ przed tym częsta jego wzmianka była w Ewangeliiach.

Oblubienicę rożne też są Doktorów kościelnych opinie i rozumienia. Jedni rozumieją, że to był Symon Kananejsz, syn Maryi Jakobowej matki, która była rodzona siostrą Panny Maryi, a iż dla tak bli-

skiego powinowactwa; Panna Marya z Panem Jezusem i z uczniami Jego na to wesele zaproszona była. Drugi rozumieją, że oblubienicem był Matanael Izraelczyk, Jan. 1. którego był dzień przed tym Filip do Pana Jezusa przyprowadził. Trzeci, że Jan Ewangelista był oblubienicem, a oblubienicą Marya Magdalena, która zaraz po weselu opuścić i za Panem Jezusem iść miała. Co żadna miara być nie może, ponieważ tak Epifaniusz pisze. Światy Kościół Chrześcijański i dziewictwu chwale przywołując, Panieńską czystość i stan wdowi chwali: Małżeństwo też wstydlive czci i pozwała. Do takowe są rozumienia o oblubienicy. Lecz je go Ewangelista zamilczał zostawiając przy gościach, a to co będzie służyło tu nauce i pociechę nauczycy i pilności uważajmy.

Była na tym weselu Panna Marya, nauczycielka ludzkości młodym, aby czystość Panieńską z obu stron do małżeństwa przynosiła. Bo to pierwsza, która nie jest czystym aż do małżeństwa, nie jest godziem błogosławieństwa Bożego. Boże wesele mogący, jako się dziś świat poproszał? I tak swawola w ludziach? I tak do małżeństwa przychodzi, Bogu wie lepiej. Toć jest przódka wesele jego niebezpieczeństwa. Bo się Bogu nie czystości w każdym stanie brzydki, i żadna wymówka przed nim nie płaci.

Był też na tym weselu i Pan Jezus. A tu nauczyciel bierzcie wy, którzy z Pana wesele sprawujecie, nie zamiećcie wyście gością tego wdzięcznego, młodego

Bapt.  
Mantuan

Epiph. 1.  
Tom. 1. 2.  
heres. 42.

Nauki.

1.  
Pami  
Nauki.

August.

2.

Pana  
Jezusa

mieć na godzicach swoich. Tenci  
wszystkie katy oświeca, ten wszelkie  
dostatki na stoły stawia, ten domy  
błogosławieństwem wszelakim na-  
pełnia. Tenci jest naprzędniejszy  
stanu małżeńskiego korona i ozdoba.  
Bez niego wszystko płacze, wszystko  
się smęci, i każ jeden wesóły bądź nie  
może. Żaden gość wielkiego upo-  
miniku, oblubieńcowi i oblubienicy  
dać nie może, iako on. A nie prze-  
strzega powagi, modlitwa pochodzą-  
ca z wiary, snadnie uproszony bądź  
może, i stawi się z wielką pocztą, z  
wielkiem dostatkami, z niemnleżnym  
błogosławieństwem.

<sup>5.</sup> Byli też na tym weselu i uczniowie  
Pawła. A tych nie bez przyczyny  
Duch Ś. w ten rejestr wpisał, i po-  
łożył. Ale te chciał dać naukę, lu-  
dziom tym co wesela sprawują, iako-  
żych gości na wesela swe prosić ma-  
ją, to jest, wiernych, pobożnych,  
uczciwych, statecznych ludzi, iacy  
byli uczniowie Pawła, którzyby za  
nami pomogli Pana Boga prosić,  
jedney wiary, jednego Kościoła,  
nabożeństwa. O iako w tej mierze  
ludzie są oziębli, wlecey upatruga  
przysięgi, i marne zyski swoje,  
niżeli bojaźń Boga, i błogosławień-  
stwo tego Ś. A też nie dziw że bez  
zwady, i rosterkow wielkich, iako i  
kiedy przelania rzadko się takowe  
wesela odprawują,

II. Alle Podjmy daley.

Cześć.

**O**bchod tego wesela był nie wedlug  
myśli. Bo nie stało wina. Pan-  
na Marya oznaymuie o tym Syno-  
wi, a on iey ostrą odpowiedź daie.

Obchod  
wesela.

O iaki tu naprzód kłopot na one  
ubogie małżonki przypadł: gdy na-  
lepien potrzeba było gości często-  
wać, nie było czym, wina nie stało.  
Co żywo woła: wina nlemaż.  
Takci w małżeństwie bywa. Je-  
dnym niedostawa zdrowia, drugim  
pieniedzy, niektórym żywności: Je-  
dni mała chore dzieci, drudzy nie-  
poslušna, niewierna czeładź, i  
sosiady. Czasem trafi maj na zo-  
ne nie gospodyni, opłaga iako bestya  
iaka, z ktorey pociechy w domu  
nie ma, ktora ani dzieł ekwicy,  
ani gospodarstwa dogląda. Zo-  
na tej czasem trafi na meja lotra,  
płanice, kostere, ktory rzadko doma,  
w karczanie ustawicznie leży, we-  
zwania swego nie pilnuje, nierza-  
dnicami się bawi. O iaki tu  
krzyż, iakie utrapienie? A boć mie-  
nowia często jedno do drugiego,  
satan z toba związał? Byjem ta byś  
pierwej umarł albo umarła, niżelim  
cie kiedy dostał albo dostała. Często  
też bywa i to, że małżonkowie nie  
mają do żadney rzeczy szczęścia, co  
poczyna to w niwecz, nie mogą ni-  
gdy wskurac. Co czasem przycho-  
dzi od Boga, czasem też od sata-  
na. Pan Bog dopuszcza rozma-  
ty krzyż na małżonki, aby ich na-  
uczył wiary, nadziei, cierpliwości,  
jeby umieli z Dawidem Ś. mowić:  
Jest mi to ku dobremu, jem był utra-  
pion aby się nauczył ustaw swoich.  
Satan też iako turbator stanu ma-  
łżeńskiego, często małżonkom to w  
tym, to w owym škodzi, tego to spra-  
wa je zgody miedzy małżonkami nie  
bywa, że się ledno drugim nie kon-  
tentuje,

I.  
Nie sta-  
ło wina

Krzyż mał-  
żeński cza-  
sem od Bo-  
ga

Pl. 119, 21.

Czasem od  
satana.



tentuje, że mają innej żony, żona innej go meza pragnie. Ale ktoby wbytkie ściuki katarskie wysliczył, ktoremi on stan małżeński czyni.

II.  
Panna Ma-  
rya staro-  
Egnowi

Panna Marya ucieka się w onym niedostatku do Syna i mówi: wina nie maig: Nie że wżgardy abo obmowy iakien, ale z użalenia tak mo- wi, przekładając jako nalepiey mogła niedostatek ich Synowi swojemu. Dziśta gdyby się tak przydać miało, wnetby obramowano, rzeczonoby: Nie mielić nas tu na co prosić. Lecz nie czyni tego błogosławiona Panna, przymmule za wdzięczne z ubogimi ludźmi. Tożci by i nam, potrzeba czy- nić żalować przygody bliźniego, płac- fać z płaczącymi: Lecz ach niestetyż do tego często przychodzi, żeby rad ie- den drugiego w łysce wody utopił, co się żadnemu Chrześcianinowi nie godzi.

III.  
Drowiadż  
Panna Je-  
zusa.

Drowiadż.

Pan Jezus na słowa matki swojej co mówi? Co ja mam prawić, z toba niewiasto? Jęszcz nie przyśta go- dzina moja? Drowiadż tu Pan odpo- wiedź czyni: Jedne przez sirowe py- tanie, druga przez zbawienne nau- czanie.

I.  
Przez pota-  
nie.

Przez chęć

Przez chęć

Pierwsza czyni temi słowy: Coż mnie z toba niewiasto? O twarde a na wprzeżeniu nie ludzkie, i przerażli- we słowa. Matki swej Pan Jezus nie zowie matką ale niewiastą, i iako- by ją oddała od siebie mówiąc: Coż mnie z toba? Czemu wżdy? co za przyczyna takowej odpowiedzi? Słuchajcie.

Przez chęć te są. Pierwsza, mówił na ten czas Pan Jezus z matką swoją, nie iako człowiek, ani iako

Syn, ale iako Bóg i iako Nauczyciel, ktory urząd swój nie według zdania ludzkiego, ale według woli Bożej, i upodobania swego odprawować miał. Piśe Walerjusz Maksymus, Val. Max. że Burmistrzem Rzymskim zostawszy lib. 2. c. 1. Q. Fabius Maximus, gdy się z oycem swoim na ulicy zetkał, nie chciał mu z drogie zstąpić, przestrzegając poważ- ności urzędu swojego: Dlak daleko szustnien Pan Jezus na urząd swój wzgląd mając, nie rżąc komu infor- mu, ale i matce własnej nie ustępo- wał. Augustyn S. mówi, wnetż- ności ludzkiej Pan Jezus nie zna, gdy uczynił Bostie sprawować ma.

Druga, że ja nie matką ale niewia- 2. sta nazywał, powiada Epifaniusz pisać przeciwko Kollirjdyanom ktory Epiph. Pannie Marya za Boginią mieli, i contra ofiary iey sprawowali, że to uczynił, Collyr. iakoby prorokując, co miało przysięć 1.3. tom. 2. na ziemi, zwiastęza że mieli nastać hares. 79. takowi, ktory matce iego wiecey niżeli iey należało przypisować, a śnadsz ja i nad Syna przekładać mie- li. Al tak w czas nas przestrzegł, że ona w rzeczach tych, ktore urzędowi lego właśnie należa, z nim nie społ- nego nie ma. Zaczyn iey też i dziś tydzień powiedział: Coż iest jęście mie szukali? Zajeście nie wiedzieli, iż w tych rzeczach ktore są Oyca mego, ja bydz musze.

Trzecia, chciał też ja odpowiedziać 3. zganić cielesne mniemanie o sobie, iaz- Przechyona toby on po woli matki swojej wbytk- to czynić miał. Bo acz w powinno- ściach synowskich, postuśenstwo- oney żawse oddawał, ale w Bostich sprawach znać się do niey nie chciał.

Dec

Teć sa przyczyny dla czego Pan Jezus matce swej tak surowo odpowiadział: Alż ja niewiasta zowie, nie tym względem to czyni, aby nie miała bydzi Panna, ale obyczajem pisma S. ktore iako Haymo w dżisiejszym kazaniu piśe, wśelkie błęgiłom, nie tylko sameżne ale i bezmeżne, niewiastami zowie. O Ewie piśe Mojżesz: Zbudował Pan Bog zebra onego, ktore wyjął z Adama, niewiastę. Gdzie Ewa niewiastą zowie, choć Panna nie niewiastą była. Bo iey był ięże Adam nie poznał.

II. Druga odpowiedź czyni Pan Jezus przez zbawienne nauczanie i mowa: Ięże nie przysła godzina meia. Za złym wyrozumieniem tych słow, dwoiakie błędy w kościele Bożym nastąpiły. Jedne tych którzy udawali, że Pan Jezus był awiażdom i planetom niebieskim poddany, którzy czasy i biegi upatrować musieli. Drugi zaś powiedali, że do czasow i godzin pewnych był przywiązany, którym ożywa się Teofilaktus, bo wykładając te słowa tak im odpowiada: Naucz się prawi o przety człowiecze, iężliby był godzinom i czasom poddany, iakoż potym cud uczynić miał.

Al tak co inzego temi słowy Pan Jezus ukazuje, zwiastuje że iemu nie potrzeba czasu i godziny zamierzać, wie on kiedy pomoc ma. Ma i wie on godzinę swole: co też i poganie poniekd uznawali mówiąc: Godziny Bożkie niernie są ale wdzięczne. Bo ięż nam Pan Bog nie pomaga zaraz, tedy przecie w przyszłym czasie, pewnie nam ratunek swej okaze.

Al tak w miłosierdziu a w nadziei czegoż. J. 40. Kaimu godziny tego.

Stuchajmyż zatem iako Panna Maria, te dwoiakie odpowiedzi ed Ema swego przywila? Zedży rzekła sługem, cokolwiek wam rzecze, czynicie. Wielka skromność błogosławienney Panny, ale i wiara nie mniejsza. Domysliła się zaraz co miał czynić Pan, przeto w miłosierdziu a w nadziei czeka godziny tego, wierząc mecie, że miał on niedostatek błogosławieństwem swoim nadarzyć. Al tak w namniejszy się iemu rzeczy nie sprzeciwiając, sługi napomina. aby czynili to, co by im rozkazał. Noże daj to, abyśmy wysłuchali na te słowa Panny nasświetley pamiętali, a to wskutek co nam Pan Jezus rozkazuje czynili, tedybysmy sumnienia swego nie zawiedli, i w iadniejszym błędy i grzechy nie upadali.

Alle iuz tu czyniąc koniec obchodowi weseła, podjmy do trzeciej a ostatniej części.

Obaczmy w linie Pańskie sprawę I. III. cud Pana Jezusow na tym wesele. Część. I. O tym trzy ekoliczności Ewan- Ofoliczności. Ielista przypomina. Naprzód srodek, potym objawienie, a naostatek koniec cudu tego.

Erzodek jest dwoiakie rozkazanie, ktore dał Pan Jezus sługom:

Pierwsza zamyka się w tych słowach: Z byto tam sześć stągwi kamiennych, według oczyszczenia Zydowskiego postawionych biorących w się każda dwie albo trzy wiadra. Rzeka im Jezus: Napełniajcie te stągwie wodą. O tych stągwiach tak

Wic

Haymo  
in conc.  
hod.

1 Mo 2, 22.

odpowiedź  
przez iha-  
wlecie na-  
uczanie.

Priscil-  
lianista.

Theoph.  
in Iohan

Theocri-  
tus.

Stoma  
Panny  
Marii.

III.

Część.

Ofoliczno-  
ści.

I.

Erzodek  
rozkazanie  
dwoiakie.

I.  
Abp woda  
lali.



Stagnie  
kamienne.

3 Moj. 15.

Mark. 7.

Łuk. 11.

wiedźcie. Rozkazał był Pan Bog w Zakonie, żeby się Żydzi zawsze oczyszciali i umywali, gdyby się czego nieczystego dotknęli. A to oczyszczenie ukazywało na Messyasa, że ich od grzechów i wszelakiej nieczystości oczyszczyć miał. Lecz oni nie przestawali na tym od Boga rozkazanym oczyszczeniu i umywaniu, ale by się namniejszy rzeczy dotknęli, zawsze nie tylko ręce, ale i naczynia wszelkie umywali, iako im to na filku miewszach na oczy wyrzuca Pan Jezus. Do tej sprawy miewali w domu naczynia osobne, w których pogotowiu bywała woda. One tedy naczynia rozkazał Pan Jezus napełnić wodą aż do wierzchu. A były kamienne, i tak wielkie, że nie tylko ręce umywać, ale też i śledzić w nich człowieka i myć się mogł. Te naczynia nalali studzy według rozkazania Pańskiego aż do wierzchu. Też i wam, Chrześcianie namilsi, zwołasz którzy w małżeństwie mieszkacie należy, chcieć aby was Pan Bog w smutkach waszych pocieszył, wysmutkawszy ręce, rzucić się każdy do pracy meżwarła i powołania swego. Bo bez pracy, nie będzie kofacze. A gdy i to z ciebieścią przychodzi, wleć usta modlitwą, oczyszczając sercem, serce myśłami nabożnymi napełniającie, a zatym pocieszcie i błogosławieństwo z góry od Ojca światłości perwile otrzymacie.

2.  
rozkazanie  
aby wino  
wody uczyni-  
one czer-  
pali.

Drugie rozkazanie dał Pan Jezus temi słowy: Czerpajcież teraz a do-  
mieście przelozonemu wesela. W ten  
czas Miłosćniwy Pan sprawował to,  
że się woda w wino obrocić musiał.

ka. Bo co on chce, to bydy koniecznie  
musi. A iako Cyryl. S. pise: Odsie  
Bog chce, tam się porządek przy-  
rodzenia mieni. Nie jest bowiem do  
żadnego przyrodzonego porządku  
Pan najwyższy przywiązany, o  
czym cuda tego niezliczone świadczą,  
lepiej daleko, niżeli my o tym mówić  
możemy.

Następuje już zatym obławienie  
cudu tego, a to stało się przez przed-  
niejszego sprawcę: Który zkończ-  
wawszy wino z wody uczynionego,  
wezwał do siebie oblubienica i rzekł  
mu: Każdy człowiek pierwszy dawa  
wino dobre, a gdy sobie podpił tedy  
podleyse: A tyś dobre wino zachow-  
wał aż do tego czasu. Bog chce, aby  
sprawy i uczynki tego były ludzkom  
iawne; do rozstawienia ich miarwa  
rozmaite środki. Zaczynam i tu przed-  
niejszego sprawcę używa Pan Jezus,  
aby uczynił tego przezeń do oblub-  
ienica, od oblubienica aż do gości  
przyszedł. Sprawca wesela dźwiuwał  
się temu wielce, rozumiejąc że to  
oblubienicowa sprawa, iż tak dobre  
wino naostatku zostało. Lecz Pan  
Jezus to tak sprawił, nie tylko prze-  
to, aby on cud tego tym znacznie  
miedzy ludźmi przyszedł; ale też aby  
sposób i obyczaj swój okazał, wedle  
ktorego się z małżonkami Chrze-  
ścianскими obchodzić zwykł. Świat  
beniem ma inakshy, on też inakshy  
sposob. Świat wprzód co lepsze  
rzeczy dawa, a potem podleyse, Pan  
Jezus zaś opak idzie. Wprzód rzeczy  
przećiwne, a potem miłe i uciekne  
daie, wprzód kwasnym winem cze-  
stuje, a potem co nalepsze daie. Czego  
temu

Obławie-  
nie.

Obchodzą  
Boga.

**Psalm 27.** Tomu nie dał w młodości, zachowując to na starość. A czego nie darował nam samym, to pewnie dał dzieciom naszym; bo nie dopuszcza, aby potomstwo człowieka sprawiedliwego chleba jebrać miało. A jeśli też w tym żywocie czego nie dale, nadgroził to stokrotnie w wiecznym żywocie: Bo powiedział: Zapłata wasza jest w niebiesiech. Właśnie on co czyni. Wzjęto i że i dobre rzeczy wdzięcznie od niego przyjmujemy. Nie stanie się nam żadna krzywda.

**Odpór na obietnice pijanicom.**

A tu potrzeba pijanicom na ich obietnice odpowiedzieć, które imi były: I i piństwa swoje wymówić uszli. Naprawdę, że wina nie stało na tym weselu, powiedała, toż znać, że tam dobrze pili. Potym, że tu sprawa ca mowi, a gdy sobie podpila, tedy podobnego wina nalewała, powiedała; że się i na on czas ludzie upiali. A naostatek, iż sam Pan zaczął z wód wina, powiedała, że nie prze co takiego, ledwo żeby goście pili; a gdzie pili tam bez podpicia bydl nie może.

Na to odpowiem. Iż nie stało wina, nie jest toż znać piństwa, aby byłu takiego, który przy obecności Państwa bydl nie mógł, ale jest znać ubóstwa tych ludzi, którzy naprosili gości, tak jako było potrzeba, dla nich się nie przygotowali. A co przyprowadza słowa o podpiciu, tedy to nie są słowa Państwa, ale przedniego tego sprawce, który on nie mowi o uczynku takoby tam sobie byli mieli podpici ale że to jest żywcem światowych ludzi, którzy nie myślą bydl zbawieni. Pan Je-

zus powiedział: Otrzeźwiecie się, aby nie byli obciążone serca wasze objawstwem i pijanstwem. A naostatek przyczynił wina Pan; abyżili, ale nie dla tego aby się upili. Zaczyn nie mowi: nali, rozli: Ale: czerpancie a noście przetożonemu, aby udzielał każdemu wedle potrzeby jego, a ostatek nowym małżonkom zachował. Proszno tedy pijanicy, że Ewangelia piństwa swego za obronę biorą.

Na ostatek już obaczmy koniec cydu tego. Tęci początek cudów, piś Ewangelista, uczynił Jezus, w Kanie Galilejskiej, a obawiał chwałę swoją, i uwierzyli weni uczniowie jego. W tych słowach dwójaki koniec cydu tego Ewangelista ukazuje.

**Pierwszy, obławienie Boskiej chwały:** onen chwali o kroczy piś Ewangelista, uczynił Jezus, w Kanie Galilejskiej, a obawiał chwałę swoją, i uwierzyli weni uczniowie jego. W tych słowach dwójaki koniec cydu tego Ewangelista ukazuje. **I.** Obławienie Boskiej chwały. Jan. 1. Ambros. **Odw.** mienić sławę stworzenia; Bogu samemu należy. Zaden człowiek tego sprawić nie może. Nie są ludzie tanci sami z siebie. O Wniejsu w prawdzie przypemina pismo, że woda rzeczną w krew obrocił: A wśakże nie swoja, ale Boska mocą, którym na ten czas Bog dodawał; lecz Pan Jezus swoja to własna mocą sprawił, takoten któremu właśnie należy mawić: Mam moc czynić i Jan. 10: sprawować co chce. Też chwale i dziś Pan Jezus objawia, pomagając małżonkom ubogim, i błogosławiąc im w pracy rąk ich. Dłak często doznawamy tego, poymuig się więc małżonkowie ubodzy, kto



czy nie maia za co gospodarstwa  
począć, pieniędzy nie maia, dostatku  
nie maia, żład wsiac, nie maia, żład  
czego dośiadz. Al wśakże obiawia  
w nich Pan Jezus chwale swoje,  
dodawając im chleba i żywności ile  
potrzebuia a więc to nie wielka? Al  
tak by naubozhy niech soba nie trwo-  
zy. Mow w niedostatku twoim,  
niedziuku mizerny: Obiawi Pan Je-  
zus chwale swoje nad niedostatkiem  
moim.

2.  
Pomnożenie  
nie wiary  
w uczniach

Drugi koniec cudu tego był, Po-  
mnożenie wiary w uczniach jego. O  
którym tak piše Ewangelista: I  
uwierzyli weń uczniowie jego. Nie  
dawno ich był Pan Jezus wezwiał i  
przysłał, ięszcże też żadnego cudu od  
niego nie widzieli. Zaczyn nie mieli  
znalomości tego takiey, jakiey im było  
potrzeba. Skoro tedy obaczyli ten  
cud, dopiero poczęli weń wierzyć,  
i uznawać go nie tylko za Chrystusa,  
ale też i za Syna Bożego, takę wspo-  
mina Jan E. Ze widząc cnda jego  
mowili: Uwierzyliśmy i poznali, żeś  
ty ieś Chrystus on Syn Boga ży-  
wego.

Est cudus  
Pamfich.

Al tak widzimy tu do którego celu  
cudami swemi zmierzał Pan Jezus,  
zwłascza abyśmy weń uwierzyli.  
Zaczyn piše Ewangelista że się za tego  
czasu wiele wod w wino obrociło, a  
Epiph. 1.2 to iako on powie da, na świadcetwo  
cont. her. niewiernym ludzjom, którym się nie-  
Tom. 1. podobna zdała aby się woda w wino  
her. 50.

obrocić miała. I mianule dwie stu-  
dni: Jedne w mieście Karyi ktora  
zwano Cybyres, i twierdzi że sam  
z tej pił wino, i dośkada że się tej  
godziny woda w wino obrociła,  
kiedy rzekł Pan Jezus do slug:  
Czerpaycie a noście przelożonemu Mirabi-  
wefela. Druga w Urabli, mieście lia.  
Gerasa, w kościele męczennikow S.  
z ktorey powie da, że towarzysze jego  
pił. Wspomina też o Nilu rzece  
Egipskiej, że się na niektórych mley-  
scach, iedenastego dnia stycznia woda  
w wino obrociła, ktora w Egipcie i  
innych okolicznych granicach czer-  
pano, i za własne wino pito. Al tym  
coż innego Pan Bog chciał pokazać,  
tylko że to jemu nietrudno wino z  
wody uczynić.

Al tak Chrześciańscy małżonko-  
wie, którzy często gorzkie napojow  
używać musicie, trzymajcie się tego  
wśechmogacego i dobrotliwego Pa-  
na, a on was nie opuści, opatruj was  
z łaski swojej S. i gorzkość wśelaka  
ostodzi, zasmuciwşy pocieszy, i do-  
statkami wedlug potrzeby nadarzy, i  
szczęście wasze poślednie daleko wes-  
selę niżeli pierwsze uczyni.

Samuel  
n.c.

Al ty o nastodzy Jezus, oka dobro-  
liwości swojej od nas nie odwra-  
caj: Przybadz na pomoc małżon-  
kom ubogim, błogostaw żywność i  
starania ich, aby za twoig naświets-  
ka łaska, po doczesney nędzy, dostate-  
kow wiecznych dostapili, Amen.

Nie

## Niedziele Trzeciej po Trzech Krolach, Ewangelia u S. Matteusza w 8. Rozd.

**A** Gdy zstępował z góry, siedł za nim lud wielki. A oto trzech warty przyszedłszy, pokłonił mu się, mówiąc: Panie, teżk chcesz, możesz mnie oczyścić. I wyciągnawszy Jezus rękę, dotknął się go, mówiąc: chce, bądź oczyszczony; i zaraz oczyszczony jest ten. Tedy mu rzekł Jezus: patrz, abys nikomu nie powiadał: ale idź, ukaz się kapłanowi, i ofiaruj dar on, który przysłał Mojżesz, na świadectwo przeciwko nim. A gdy Jezus wszedł do Kapernaum, przyszedł do niego setnik, prosząc go. I mówiąc: Panie, sługa mój leży doma powietrzem ruszony, i ciężko się trapi. I rzekł mu Jezus: Ja przyjdę, i uzdrowię go. A odpowiadając setnik, rzekł: Panie, nie jestem godzien abys wszedł pod dach mój; ale tylko rzecz słowo, a będzie uzdrowiony sługa mój. Bomi i tak człowiek pod mocą innego, mający pod sobą żołnierze: i może temu: Idź, a idź; a drugiemu: Przyszedź a przyszedź; a słudze memu: Czuj to, a czyni. A gdy to usłyszał Jezus, zadziwił się, i rzekł tym, którzy szli za nim: zaprawdę powiadam wam: anim w Izraelu tak wielkiej wiary nie znalazł. A powiadam wam: iż wiele ich od wschodu i od zachodu słońca przyrządzie, a usiedzą za stołem z Abrahamem, i z Izakiem, i z Jakobem, w królestwie niebieskim. Ale synowie królestwa będą wyrzuceni w ciemności zewnętrzne; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. I rzekł Jezus setnikowi: idź, a takos uwierzył, niech ci się stanie. I uzdrowiony jest sługa tego: ómyje godziny.

**S**woje zacne cuda na dwu osobach mekch wykonał Pan Jezus, w tej Ewangelii świętej. Jedno nad Żydem, którego od trudu oczyszczył: drugie nad Poganinem, którego od paraliżu uzdrowił. Oboje tu temuż końcowi takto i dziś tydzień uczynił, zwołując aby chwale swoje obławiał,

ucznie swe w wierze zaczętych świętych, a innych, którzy jeszcze weni nie uwierzyli, do wiary pociągnął. Do których Roszczani ukazują tu figurę, nawrocenia i powołania Żydów i Pogan na wiarę Chrześcijańską, a nie od rzeczy; obiemu bowiem Pan Jezus pomógł, dając znać, iż po to na świat przyszedł, aby i Żydy i Poga-



gany zbawił. Wiele Żyda dotknięciem, Poganina słowem uzdrowił, ukazując iż między Żydy cielesnie miał obcować, a Poganym słowem swoim do siebie nawrócić. O takie my tu serofie pole do nauk rozmaitych mamy. Przeto się tym pilniey sbiema historyjom przypatrujemy.

W pierwej obaczmy, oczyszczenie tredowatego.

W drugiej, uzdrowienie powleżącym zarajonego.

Bedzie tu co uwagać, tylko ufu powolnych nakłonić, a mnie o tym mowiącego z pilnością słuchacie.

Pan Jezus, z łaski swojej S. serca a sumnienia nasze niech oczyszczi, aby były sposobne ku poleciu słowa jego naszego.

I. **Czesć.**  
Okończ.

Historyja o tredowatym zamyka w sobie cztery okoliczności. Pierwsza, którego czasu do Pana Jezusa przychodzi? druga, jako i oż go prosił? trzecia, jakiego Pan Jezus uzdrowił? czwarta, co mu, uzdrowionego, rozkazał?

I. **Licho przy-**  
**chodzi?**

Pierwsza okoliczność wyraża Ewangelista temi słowy: Gdy zstepował Pan Jezus z gory. Było to, że wezwany Pan Jezus niektóre ucznie na urząd Apostolski, wstąpił z nimi na gore, i podawał im tam summe nauki niebieskiej, którą z pilnością amnotował i opisał Matteusz S. odprawionym ono kazanie, siedzi z gory i lud wielki za nim. Ali mu się zatym człowiek tredowaty trafił. O zaiste nie z trafunku, ale z osobliwej dyspensacji Boskiej, człowiek ten tredowaty na ten czas do Pana przystąpił, żłatając, aby Pan one

naukę, którą z ust jego na gorze słyszał, cudem znacznym potwierdził, i nauka Boska jasnie wyświadczył. A k temu abyrzecza sama pokazał, po co: niebieskiej gory zstąpił, to jest, aby nas niedzne a grzeszne ludzkie od dusznego tredu grzechow naszych oczyszczył. Bo iako ten tredowaty nie mógł sobie pomoc, aj ten miły Pan z gory zstąpił: Tak iasnie i my nie mogliśmy się ratować, aj Pan ten dobrotliwy, z swej gory niebieskiej nas nawiedził i prawdziwe nam oczyszczenie w słowie i świętościach swoich zjednał. Przeto tej iakoby z podziwieniem na tego tredowatego Ewangelista ukazując, mowi: oto tredowaty przystąpił.

Słuchajmyż dalej iako i oż Pana Jezusa prosił? Przychodzi pokłonił mu się mowiąc: Panie jeśli chcesz, mojesz mnie oczyszczyć. W. Przyjmyż tu z lednej strony na pokore, z drugiej na modlitwie tego tredowatego. Zekawym Pana z gory zstepującego, ofiarował mu trzy osobliwe a Bogu mile cnoty, żłatając, pokore pośluszeństwo, wiare. Pokore ofiaruje gdy przed nim na oblicze swoje upada, unijając się iako proch przed stworzycielem swoim, i naukę nam dając, żebyśmy z pokora a prawą unijonością, przed tego miłego Pana przystępowali, i nie wstydzili się u nog jego leżeć. Bo iako Bernhardus pise: Gdy się modlimy, przystępujemy przed Pana siedzącego na majestacie swoim, któremu służymy. S. Aniołowie. O wielkiej tam zaiste rewerencyi, wielkiej pokory potrzeba, częścią na samego Pana,

II. **Jako i oż**  
**prosił.**

Pokora  
tredowa-  
tego.

Bernhard  
Serm. de  
Modo  
Orandi.

na, częścią na malestat, częścią na dworzany iego poglądając.

**Postuśenstwo.** Coż rzekł o postuśenstwie tego tredo-  
watego? Przykładał kiedyś Naaman  
2 Krol. 5. man Syryjczyk do Elizeusza Pro-  
roka, prosiąc aby go oczyścił od trę-  
du iego. Elizeusz rozkazał do niego,  
aby kęcił i umył się siedm kroć w  
Jordanie. Czym się Naaman bar-  
zo rozgniewał i obruszył. Lecz nic  
tu takowego po tym tredowatym nie  
widzimy. Wysłyszał się na woła  
Pańskiego puka. Panie, mowi, jeśli  
chcesz, jeśli wola twoja S., jeśli to  
będzie z twierdzą częścią i dawała Boża i  
z dusznym zbarwieniem moim, racz  
mi zdrowie moje przywrócić. Nie  
iało ja chce, ale iało ty chcesz, niech  
się dzieje we wszystkich wola twoja S.  
O świecie postuśenstwo. Takimie  
i nam w modlitwie bydy potrzeba.  
Bo mowi Jan S. Toć jest uśanie,  
1 Jan. 5. 14. ktore mamy u Boga, iż jeśli byśmy  
o co prosili wedlug woli tego, słyszy  
nas.

**Wiara.** Wielka też była i wiara tego tredo-  
watego. Bo nie mowi: jeśli się  
za mna do Boga przyczynisz, jeśli to  
albo orwo uczynisz, ale jeśli tylko  
chcesz, mozesz mie oczyścić. Tak  
wery wiary i nam potrzeba. Wle-  
rzacemu bowiem, wszystkie rzeczy ku  
otrzymaniu są podobne. O cokol-  
wiek byście, mowi Pan Jezus, mo-  
dląc się prosili, wierzyć je weźmie-  
cie a stanie się wam.

**III.** Lecz spuściwszy oczy z tredowa-  
tego, obrócmy ie na Pana Jezusa.  
Uzdrowiając tredowatego tróiało  
sobie postępuje: Reke wyściaga, do-  
tyka się go, mowi, chce bądź  
oczyszczyć.

Wyciągnął reke swoje Pan Jezus, Reke wy-  
nam na przykład abyśmy się ludzini ciaga-  
chorem i owrzodzeniami nie brzydzi-  
li, i ochotnie ściągali reke nasze, gdy  
tego potrzeba ku ich wspomozieniu.  
Albowiem tym oświadcza my miłość  
nasze, ktora takinace karmi, pragna-  
ce napawa, nagie przywodziwa:  
Wiele ludzi śwóletych tak się Panu  
Bogu przystupilo. A jeśli pycha i  
chluba mizerna komu znacznemu te-  
go nie dopuszcza, tedy przynamniey  
pieniedzy na lekarze niechay nie żaku-  
te, i naymuie inşe ktorzyby miasto  
niego ubogie opatrowali.

Wyciągnął reke Pan Jezus Dotyka  
się go. tredo-  
watego. Ten cere-  
monii dżiwować się musimy. Bo  
dotykać się tredowatego bylo prze-  
ciwko zakonowi Bożemu. Zakazał  
tego byt Pan Bog. A też mogł go byt  
Pan samym słowem bez dotknięcia  
uzdrowić. Na coż tedy to dotknię-  
cie? Chciał Pan okazać i oświad-  
czyć moc uzdrawiającego ciała  
sweego złączonego z Boskim, prze-  
ciwko niektórym sektarzom, ktorzy  
udawaia, że człowieczeństwo Chry-  
stusowe przy cudach nic wiecey nie  
czyniło, ledno to co i Apostołowie,  
kiedy cuda iakie sprawowali, abo  
iało laśka Aaronowa przy cudach  
ktore czynił w Egipcie. Lecz dale-  
ko inaczej prawowicrni Doktoro-  
wie i Patres Orthodoxi, o mocy cia-  
ła Pańskiego pisa: a zwłascza A-  
thanasz S. wszystkie cuda sprawuie s de Trin.  
stowo w cieie, przez ciało i z ciałem.

Rzekł zatym Pan Jezus: Chce, mowi chce  
bądź oczyszczyć. Oiake dwie prze-  
dżiwne a potężne słowa. Pierwszym  
potę-  
ścił



poказat wielką dobroć swoje, i skłon-  
ność na ratunek każdego człowieka.  
Al drugim wielką a prawie Boską  
moc swoje, i władzę której używa  
nad ludźmi chorymi. O wdzieczne a  
uściskne słowa i wszelkiey przyiemno-  
ści godne, które przeciw wszelkim  
pokusom mogą utwierdzić wiarę i  
nadzieję naszą: abyśmy nie nie wstę-  
pili, że ten Pan i może i chce wszystkie  
zbawić, w utraceniu pocieszyć, i że  
wzrostkiem dolegliwości podźwignąć.

Ambr. in Ambrozjusz S. przypatrując się tym  
Luc. lib. 5. słowom, potężne w nich dowody  
przeciw heretykom niektórym upa-  
trule i mówi: Chce mówić, dla For-  
tina, rozkazuje, dla Alerpuha, do-  
tyka się, dla Manicheusza. Baczmy  
dokładą Ewangelistą, że był zarazem  
oczyszczeniem trad iego. Znanże tedy,  
Chrześcianinie miły, lekarza pra-  
rodziwego, który nie siłami ani pla-  
strami, ale słowem swoim wśzechmo-  
gącym lecz i uzdrawia rany i uło-  
mności nasze, i na którego nie pada  
ona pospolita przypowieść: Lekarzu  
ulecz samego siebie: Bo jest w  
nauce swojej perfekty i doświadczo-  
ny, lecz nie tylko ciała, ale też i dusze  
nasze, a tak nie potowier ale czło-  
wieka całego, czego żaden Medyk  
ziemski uczynić nie może.

IV. **Co mu to?**  
**czym?**  
Słuchamyż co Pan Jezus tre-  
dowatemu, oczyszczonego, czynić  
rozkazuje? rozkazuje mu trzy rzeczy  
Pierwszą, aby tego nikomu nie po-  
wiedał. Bo mu rzekł: Patrz abyś  
tego nikomu nie powiedział. Alch na  
co o następny Jezus każe milczeć?  
Czyli nie jest rzecz słuszną uczynić Bo-  
skie rozkazy i opowiedać dżiwne  
sprawy jego? i owsem. Bo tak

mówi Anioł Pański: Dobra jest  
rzecz opowiedać sprawy Pańskie  
z uciechą. Lecz że tu Pan Je-  
zus zakazuje tredowatemu, aby tego  
nikomu nie powiedział, nam to tu  
naucę czyni, abyśmy w uczynkach  
naszych nie szukali chwalej naszej, ale  
chwalej Bożej. Do tego celu mają  
zmierzać wszystkie sprawy nasze. Ale  
ach niestety! jako się w tym ludzie nie  
czuig i nie baczą. Niektorzy mają ten  
zwyczaj, iż nie rzekając żeby mieli inżym  
bronić, ale i sami się chwala, gładząc  
właśnie jako kłosa kiedy iale znies-  
cie, zapomniawszy onego co medrzec  
mówi: Niechaj się kto inny chwali, **Pror. 27.**  
a nie usta twoje, kto obcy a nie war-  
gi tweje. W każdej sprawie nale-  
piej mówić: Nie nam Panie, ale **Ps. 115. 1.**  
imieniomu twemu daj chwałę.

Druga, rozkazuje Pan tredowa-  
temu, aby sedł i okazał się kapłano-  
wi: Idź, prawi, ukaz się kapłano-  
wi. Dżiwie się tym słowem Cy-  
sebiusz Emissenus, i mówi: Czemu do  
kapłana każe Panie Jezus? Czemu  
rozkazuje aby się kapłanowi ukazał  
ten, któregoś ty ze wszystkich kapła-  
now najwyższym będąc uzdrowił?  
Ktoż będzie śmiał sądzić tego, który  
za twoim rozsądkiem czystym się  
tworzą? I tamże zarazem ukazuje  
tego przyczynę mówiąc, że mu się  
dla tego kapłanowi ukazać rozkazał,  
aby przywilej kapłański potwierdził.  
Co za przywilej? Oto ten: Onym  
to należało że o tredowatych rozsa-  
dek czynili, nieczyste wyścizali, oczys-  
zcione przyjmowali. Z tego tedy  
przywileju nie chce im brać Pan Je-  
zus, ucząc nas przykładem swoim  
abyś

2.  
Aty się o:  
każat ka:  
plani.

Euseb.  
Emil.

abyśmy przyznawali to co komu na-  
leży, co zwierzechności, to zwierzech-  
ności, co kapłanom to kapłanom.

3. Trzecia rozkazuje Pan tredo-  
wać temu, aby ofiarował dar swoy; we-  
dług przykazania Mojżesowego.  
Zdł, prawi, ofiaruj dar on, który  
przykazał Mojżesz na świadectwo  
przechwo nim. Obaczcież tu, iako  
Pan Jezus dochodem kapłaniskim  
nie nie wymnie, bo kto oltarzowi  
służy, z oltarza żyje. Mieli tredo-  
wać w zakonie Mojżesowym tako-  
we rozkazanie, że przynosili na ofia-  
re dwu barankow i owieczkę tonyką,  
i trole dwieście części maki psiennej, i  
sog oliwy. A iże był kto ubogi, te-  
dy iednego barana i ieden sog oliwy,  
ktemu dwie śinogartice, abo dwie  
golgabiak. Z tych ofiar mieli też  
kapłani przychody swoje, które im  
Bog prawem wiecznym oddawać  
rozkazał. Aby tedy te przychody  
Kapłanom nie ginęły, odsyła Pan  
Jezus tego tredowatego do kapłana,  
ucząc nas abyśmy i dziś kapłanom  
to co jest kapłanckiego oddawali.

II. Cześć. **P**rzebieżeliśmy za pomocą Bożą  
pierwszą historię, drugą zamy-  
śla Ewangelistę w tych okoliczno-  
ściach: Pierwszą, co to był za Ete-  
nik? Druga, gdzie mieszkał? Trzecia,  
za kim i oż prosił? Czwarta, iako-  
go Pan Jezus odprawiał? Piąta, iako-  
to one odprawie setnik przyjął? Sz-  
sta co mu na to Pan Jezus odpo-  
wiedział.

I. Pierwszą okoliczność ukazuje nam  
na setnika co zaczął by. Hylaryusz po-  
wieda, że nie był poganinem, ale Ży-  
dem.

Recz przechrzta sentencja Hilar. in  
tryma Chryzostem E. który je po- 8 c. Mat.  
ganimem był, dowodzi nazwiskim Chrysof.  
iego, dowodzi i Ewangelia, która Homil. 27  
powieda, że takowy wiary Pan w in. Matth.  
Izraelu nie znalazł, iako w tym setni-  
ku była. A iż tak jest, dźwirować  
się musi pobożności iego. Piše  
bowiem o nim Łukasz E. że miłował  
narod Żydowski, i bojnice samie im  
zbudował. Samiż mu to starzi  
Żydowski przyznawali, mowiąc  
tak do Pana Jezusa: Narod nasz  
miłuje, i onieć nam zbudował bo-  
jnice. Obaczcie iako pobożność  
była w tym setniku. Poganinem  
będąc zbudował Żydom bojnice: A  
dziś wielę Chrześciane budować  
stannie, gimna i stodoły, niśli ko-  
ścioty. Kamienice, dwory swoje  
zdobia, a o domy Boie nie dbaia:  
dwory ich i domy z daleka się świecą,  
a kościoty leżą. Chowaią skap,  
pachoskow niepotrzebnych, ba i  
psow gromade, a iednego kśiedza  
przy kościele wychować nie mogą.  
Ale iako czynią, tak się też niech nie-  
ba spodzieraią.

Mieszkał ten setnik w Kaper- 17.  
naum. A to było miasto w pokoleniu **Oblicz mied.**  
Zaschar, na południe, czternaście **setnik.**  
mili od Jeruzalem, w miejscu weso-  
łym i urodzajnym. Zkąd też nazwa-  
no było Kapernaum, to jest, miasto  
wesołe. Tam Pan Jezus zaczął ka-  
zać Ewangelia, tam cuda wielkie **Matt. 4.**  
czynił, tam często mieszkał, aj też  
poczęto się było zwać miastem iego.  
W tym tedy mieście mieszkając ten  
setnik, miał sługe powietrzem zawa-  
żonego, a tak widziemy tu, że nie ma-  
g nigdziej

Okończono  
ści o setni-  
ku.

I.  
Co iacz  
był?



nigdy tak wesołego mienić, gdzieś by przebieżali i smutku takiego nie było. Zaczynam wędziliśmy niebezpieczni, wędziliśmy o przysgodzie myśleć, a narychliw w weselu płaczu się spodziewać potrzeba.

**III.**  
Za kim i  
ocj prosić?

**Chr. 33.**

pobożność  
setnika.

pobożność  
flugi.

Uspomnie-  
nie do Pa-  
now.  
Eisl. 6.

Do flugi.

Sluchajmyż za kim i o cz ten setnik prosić? Przyszedł do Pana Jezusa rzekł mu: Panie fluga mój leży w domu powietrzem ruhom, i ciężko się trapi. O iaka pobożność. Pisano mówi: Jesli masz flugę wier- nego, miluje go iako duś swoje, a iako brata tak go karmi. Coż tu innego ten setnik czyni? Stuge powietrzem zarzonego maiać, bież do Pana, stara się o zdrowie jego, nie inaczej iedno iako o swoje własne, Wtec nie mówi: Stuga mój leży w szpitalu, abo gdzie na ulicy, ale powie- da w domu moim, daiać znać, że go, gdy zachorzał z domu nie wypchnął, iako czasem niebaczni gospodarze czynia, gdy fluga abo czeladnik za- chorzeie, z domu go co rychley wy- pchna, nie dadzą opatrzyć, od głodu, od niewczasu, umrzeć nie ieden musi. Lecz i fluga znać że się też był Panu dobrze zachował, zaczynam go Pan iego tak barzo miłował, i tak się pil- nie oń starał. Bo pewnie, gdyby był kotrem, nigdyby oń tak pilnego sta- rania nie czynił. A tak uczcie się Panowie, staranie czynić o flugach waszych, na was ono Duch Pański wola? Panowie wiedząc: że i wy sami macie Pana w niebieśiach, a względu na osoby u niego niema. A wy też fludzy chcieli znać iasne po Paniech swoich, sprawuwać się iako na dobre cnotliwie należą, do-

gadzaćcie Panom swoim iako nale- pley moście, bądźcie wierni, trze- żwi, stromni, tedy też Bog za wasze wierne posługi serca Panow waszych ku wam obroci, że was ani w cho- robie, ani w żadney zley przysgodzie nie opuści.

Poyrzmyż zatym na Pana Je- zusa, iako tego setnika odprawił? rzekł mu: Ja przynde i uzdrowie go. O złote słowa, o diwna powolno- ści. Setnik ledwie słowo wyrzekł, a Pan Jezus mu pomoc obiecał. Tęć prawie one słowa wypemil: że pierwey niż zawolaia, ia się ozwi- iejsze mówić beda, a ia wysłucham. O bezbożna psycho niektorých ludzi, ktorzy się do ubogiego przynść wsty- dza, mniemaiać żeby tym stanu swes- go co narużyć mieli, gdyby się nieco unizeli. Sluchaj co tu Pan i Bog twoy mówi: Ja przynde. O iaka hanba. Bog się tak pokorzy, a procy się wynosi. Uczmy się chore i niemocene nawie- dzać, i według potrzeby a przemoje- nia im służyć. Wy też medykorwie, cerulicy, o takowa się powolność, ile ku ubożym, staraycie, chcieli aby wam Pan Bog błogosławił.

Setnik usłyszawszy słowa tak po- wolne i ludzkości pełne co mówi? Panie, prawi, nie iestem godzien abnś wśedł pod dach mój, ale tylko rzecz słowo a bądźcie uzdrowiony fluga mój. O iaka pokora, o iakie uznanie niegodności. Takćiby się i nam przed tym miłym Panem unizac potrzeba. Bo na pokorne ofiem wdzięcznym Pan ten patrzy. Boje day to, abyśmy sobie i zasługom naszym godności żadney

**V.**  
Zako to  
Setnik  
przypat.  
Pokora  
Setnika  
wa.

jadney nie przypisując mówili: Nie  
jestem godzien, nie jestem godzien.  
Wier nie tylko Pokora, ale i wiara  
tego się tu okazuje, bo mówi, iż Pan  
Jezus lednym słowem mógł uzdro-  
wić sługę iego, choćby dobrze nie  
wchodził do domu iego. Czego iście  
podpari słowem przykładem mówiące:  
Bocim i ja człowiek, pod mocą in-  
nego, małego pod sobą żołnierze i  
mówię temu: idź, a idź, a drugie-  
mu: przychodź, a przychodź, a słudze  
mojemu: czyn to, a czyni. Ogłęb-  
ła wiara. Właśnie iakoby chciał  
rzec: Jeśli słudzy i żołnierze moi,  
mnie człowieka śmiertelnego słucha-  
ją, i czynią rozkazania moje, iakoż da-  
leko więcej ty, który wsiadłeś na-  
turze rozkazujesz, wsiadłszy sprawić  
możesz: Jeśli rzeczesz chorobie, o-  
dendź, tedy odendź, a jeśli iem rze-  
czesz Przyjdź, tedy przyjdzie. Takien  
wiary i nam potrzeba, gdy się albo  
sami za sobą, albo bliźnemi naszymi  
w chorobie modlimy. Bo mówi  
Jakub 5. Modlitwa wiary, uzdro-  
wi chorego.

Jak 5, 15.

VI.  
Co Pan Je-  
zus odpr-  
wiedziat.

Łecz spuściwszy oczu z Celnika,  
obrociwszy iena Pana Jezusa, a nad-  
stawionym uszu słuchamy co mu  
Pan Jezus na iego słowa odpowie-  
dzał? O tym trzy punkta Ewan-  
lista przypomina. Naprzód, po-  
chwalit i zalecił wiare iego: Potym  
uczynił proroctwo o powołaniu Po-  
gan: a naostatęk uzdrowił sługę iego.

Trzy pun-  
ta.

I.  
Za'ecenie  
wiary

Zalecając wiare iego Pan Jezus  
mówi do tych, którzy za nim szli: Za-  
prawde powiadam wam, anim w  
Izraelu tak wielkiej wiary nie zna-  
lazł: Jakienż wiary? Oto takien,  
wierzył ten Celnik, że Pan Jezus nie

byłoby u niego w domu miał uzdro-  
wić sługę iego. O podobnym Celniku,  
wielką jest wiara twoja. Nie miał  
takien wiary on krolik, którego Con  
gdy także w Kapernaum chorował,  
przychodź do Pana Jezusa rzekł:  
Panie, zstap pierwej niżeli umrze  
Syn mój. Nie miała takien wiary  
Marta, która gdy ien brat umarł,  
rzekła: Panie, bądź ty tu być, nie  
umarłby był brat mój. A tak siusnie  
Pan Jezus mówi, że nie znalazł takien  
wiary w Izraelu. Przeto i nam o  
takowa się wiare starać potrzeba,  
chcemyli co u Pana Boga utrzymać.

Daley mówi Pan Jezus: Wiele  
ich przywiedzie ze Wschodu i Zachodu  
słońca, i usiedzą za stołem i Abrah-  
mem, i Izakiem i Jakobem w  
Królestwie niebieskim. A Eynowie  
Królestwa będąc wyrzuceni w cie-  
mności zewnętrzne, tam będzie płacz  
i zgrzytanie zębów. Otoż tu małe  
proroctwo, o powołaniu Pogan, a  
odrzuconiu Żydów. Przez wiele ich  
którzy ze wschodu i zachodu słońca  
mieli przynieść do znajomości Boga  
prawdziwego; rozumie Pan Jezus  
Pogany, a przez słońce światłości Ży-  
dów. Owi mieli być przy'e i, a ci  
odrzucony. Co więc niech nam będzie  
na przestach. Bo jeśli Bog przy-  
rodzonym galskom, i drzewu buy-  
nemu nie przepuścił, czegoż się my  
krzakowicie leśni spodziewać be-  
dzimy?

2.  
proroctwo  
o powoła-  
niu u Pogan

Naostatęk mówi Pan Jezus do  
Celnika: Idź, a iakoś uwierzył,  
niech ci się stanie, i deklada Ewan-  
lista, że uzdrowił: i sługa tenże godzi-  
ny. Obaczcie iaką moc ma modlitwa  
P 2 która

3.  
Odrzucenie  
nie Rugi.

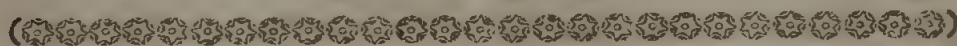


30d. 10.  
Samśnie  
nie.

ktora pochodzi z wiary: Wszak u Pana Boga uprasza, uprasza i cielesne, uprasza i duszne zdrowie, wszystko moze. Aliz tak jest, zdobywamy się na takową wiare oczyszcimy serca swe od sumnienia złego, a podnosząc rece czyste i wernym sercem ku Panu najwyższemu.

Al ty o dobry Jezu, jedyna pociecho i ucieczko nasza, porcie nasza, wdziecznosc, daj nam to, żebyśmy

sie we wszelkich dolegliwosciach naszych, do ciebie uciekali, i także takowa, takas tym dwiema w ich utraceniu okazac raczy naleś, a w dzień sadny z Abrahamem, z Izakiem, z Jakobem w Królestwie twoim usiesc mogli, i tam wiecznie odpoczywali, ciesząc się z ciebie Pana tak dobrego, z Oycem i z Duchem Ś. Królującego, na wieki wieczne, Amen.



## Niedziele czwartey po Trzech Królach Ewangelia u Matteusza S. w 8. Rozd.

**A** Gdy on wstąpił w łódź, wstąpili za nim i uczniowie jego. Al oto sie wzruszenie wielkie stalo na morzu, tak iż sie łódź wałami okrywała: a on spał. Al przystąpiwszy uczniowie jego, obudzili go, mówiąc: Panie, ratuj nas, ginimy. I rzekł do nich: przeczescie bojaźliwi, o małowierni? Tedy wstawszy, zgromił wiatry i morze: i stalo sie uciszenie wielkie. Al ludzie sie dziwowali, mówiąc: iakiz to jest ten, że mu i wiatry i morze posłusne są?

Persona  
Pana Je-  
zusa.

**N**zy rzeczy, stawia nam przed oczy ta Ewangelia święta, Chrzescianie mili. Naprzód Personę Pana Jezusowa, że jest i człowiekiem, i Bogiem prawdziwym. Przewoził sie i przebywał w łodzi iako prawy człowiek: Al iako Bog prawdziwy rozkazuje morzu i wiatrom, a zarządził go słuchać. Oboje przynosi nam wielką pociechę. Bo iż jest prawym człowiekiem, tedy zna dolegliwości nasze: Al iż jest prawdziwym Bogiem, może nas z nich wybawić i

dy mu sie podobą. Powtorę ukazując nam też tu Ewangelia stan Kościoła Bożego. Ten podobny jest łodzi. Bo iako łódź na morzu rozmaitym niebezpieczeństwom podlega: Tak też właśnie i Kościół Boży. Szatan wszelkimi siłami naszą szturmuje, świat mu też pomaga, iako Bernardus mówi, że wód wojny, że wód strzachu leca, że wód niebezpieczeństwa, właśnie iak na morzu na okret wiatry i sztormy rozmaite błądzą. Co uważając Epifaniusz mówi: Podobny jest święty Kościół

Stan Ko-  
ścioła Bo-  
żego.

Bernard

Epiph. 1.1  
Tom. 1.  
fol. 139.

Łosćlot Boży łodzi, albo okrętowi  
 Stępcie na morzu przywagacemu. Potrze-  
 ludzi Chry-  
 ścianich  
 na świecie wyrażone szczęście człowieka Chry-  
 ściańskiego na tym świecie. Po-  
 Pan Jezus w łódce zwołaników  
 swoich nie wszedł, poty było morze  
 ślicze i bardzo spokojne: Ale skoro  
 jedno wstąpił, zarazem powstały  
 wiatry i nawałności wielkie: Za-  
 że i człowiek, po-zi za światem idzie,  
 ma pokoy: ale skoro się namnię od  
 niego oddalę, a Pana Jezusa się co-  
 tym sercem umi, zarazem wszęch  
 nieprzyjaciół duśnych nienawisć na  
 się garbi. Co my słysząc tym pilniey  
 te Ewangelia uważamy, rozdzieli-  
 wszy ją na trzy części.

W Pierwszej, mamy wzruszenie  
 wielkie morza, które się stało gdy  
 Pan Jezus w łódź wstąpił.

W Drugiej, uspokojenie nawał-  
 ności jego.

W Trzeciej, skutek który potym  
 nastąpił.

Rozumiem to o was, że z pilnością  
 słuchać będziecie.

Pan Jezus, bez którego żałoby  
 i wędzicie, niech nam z łaski swojej  
 S. błogosławi w mówieniu i w słu-  
 chanu, Amen.

I.  
 Część.

Ołojno-  
 17.

Wzruszenie wielkie stało się na  
 morzu, piśe Mattheus 8, i zara-  
 zem obraca oczo nasze, na konzydera-  
 cya trojačkih ołojności. Pierwsza,  
 za jaką się ołojna stała? Druga, ia-  
 ko się stała? Trzecia, co w ten czas  
 Pan Jezus czynił?

I.  
 Za jaką się  
 ołojna  
 stała?

Ołojna tego wzruszenia było  
 wejście Pana Jezusa i uczniów jego  
 w łódkę. Bo tak piśe Ewangelista:

Gdy wstąpił Pan Jezus w łódź,  
 wešli za nim uczniowie jego: a oto  
 wzruszenie wielkie stało się na morzu.  
 Otoż tu iak me zwierciadło widzieć,  
 kondycya i stan kościoła Bożego na  
 tym świecie. Nijeli Pan Jezus w  
 łódź wszedł z uczniami swoimi, było  
 morze bardzo spokojne, nie słysząc było  
 ani widzieć żadnych nawałności,  
 któreby łódce niebezpieczeństwem  
 grozić miały. Ale skoro jedno w łódź  
 wstąpił, a na morze się puścił, alisć  
 zarazem powstały wiatry, nawałno-  
 ści gwałtowne na łódź bić poczęły,  
 chcąc Pana z gromadką jego w po-  
 szrod morza zatopić. Coż się innego  
 dzieje z kościołem Bożym? Nijeli  
 na świat przyszedł Pan Jezus, cicho  
 było i spokojno na morzu tego swia-  
 ta. Poganie mieli do trzudziestu ty-  
 sięcy bogów, którzy w Rzymie do  
 jednego kościoła nazwanego Pante-  
 on mogli się zmieszczyć: Ale iako jedno  
 Pan Jezus na świat przyszedł, Boże-  
 moy, iakie nawałności powstały  
 przeciw temu i kościołowi jego? Je-  
 wbytkich stron prawie, wzruszły się  
 rozmaite prześladowania, strasnie-  
 że daleko nijeli na morzu gromole-  
 wały. Za czasu Dyoletyana Cesarza Diocle-  
 okrutnego, we czterech Niedzieli da-  
 siedmnaśtu tysięcy Chryścijan po-  
 mordowano. Coż rzekę o heretykach?  
 Żali i ci na te łódki S. nie sturmo-  
 wali? częścią Bestwa, częścią tej  
 prawdziwego człowieczeństwa Pa-  
 nu naszemu nie przyznawając. Lecż  
 ktoż może wskutkie wiatry i nawałno-  
 ści wytkwić i wyliczyć? Niech kto  
 chce czyta historye kościelne, tam aj  
 nazbyt tego nawiżie. Nie wspomni-  
 nam



nam co się za pamięci naszej w Hiszpanii, w Niderlandzie, we Francji działo. Pamiętajcie to dla prze-  
**Przestroga** strzegi, kto chce być prawym Chrześcianinem, bez prześladowania nie gdy nie jest. Bo mu się zarazi świat, i ciążo i szatan sprzeciwiają, i stawiają z nim walkę. A tak gdy wódzicie się ze was prześladowa, pomniacież na to, żeście są w łodzie Pana Jezusa, w której, w której bez tego być nie możecie. Bo mówi Pismo, że wódz który chce pobożnie żyć w Chrystusie Jezusie, prześladowani będą. Prawo-  
**2 Tym. 3.** wierny Kościół nigdy bez mowy nie jest.

**II.** Sposób tego wzruszenia morza  
**Jako?** ukazuje nam w tych słowach: Tak iż walty łódź odkrywały. A to przez fregle i gwałtowne wiatry, które na ten czas powstały na morzu. A tu gdyby przybyło Filozosowi racje po-  
**Arist. 1.3.** dawac, żąd one wiatry były, rzekł-  
**Meteor.** by że pochy z ciepłych a suchych eskhalacyn flegm, które gdy od prze-  
 ciwno bieżącego zimna wjad pędzo-  
 ne bywały, wielkie poruszenie na zie-  
 mi i na morzu czynią. Bo tak o tym  
 słasnie dyskuruje Arystoteles, i te  
 racje wiatrow i szurmów gwałto-  
 rownych ukazuje. I jest to rzecz  
 prawdziwa w naturze. Wszakże  
 my Chrześcijanie, nie patrzymy tylko  
 na to co natura i przyrodzenie spra-  
 wuje; bo to są causa secundae: Ale  
 postępujemy wyżej ad causam pri-  
 mam, a ta jest Pan Bog Stworzy-  
 ciel natury, przez którą moc swoje  
 Boga, kiedy i kiedy jedno chce, ukazuje.  
 Bo nie od Solusa, Boga wia-  
 trów, jako Poetowie zmyślali, wia-

try pochodzą, ale od Pana najwyż-  
 szego, Boga nad Bogi, jako Jan. 1.  
 nak władcy, który gdy uciekał  
 morzem od obliczności Pańskich,  
 pobudził Pana na morzu wiatr wielki,  
 i wzruszył się morze nawalnością  
 wielką, tak bardzo iż się zdawało, jako-  
 by się okręt rozbić miał. Czasem  
 spramule też to szatan, ale z mocy  
 od Boga dopuszczonej, czego ma-  
 my przykład w księgach Jobowych, Job. 1.  
 gdzie widać, że szatan dopuszczenie  
 od Boga, przybył od puszczy z  
 wiatrem gwałtownym, i zatrząsnął  
 cztermi rogami domu, że upadł i po-  
 bił dzieci Jobowe. Przeto i ten  
 gwałtowny wiatr w dziesiętych E-  
 wangelii nigdzie inąd nie pojechał  
 ledno od Boga, ku temu koncowi,  
 aby Pan Jezus moc swoje pokazał,  
 i uczenie swe tym wlecey utwierdził.  
 Bo też w tym lednego czasu, rozka-  
 zał uczniom aby się przewieźli  
 przez wodę, dopuścił je na onym  
 przewożie mieli wiatr przeciwny, i  
 potym kłódząc po morzu, wjechał do  
 ich łodzi i usmierzył niepogodę, aby  
 żąd poznali uczniowie chwałę i Wła-  
 dę jego.

W oney wielkiej burzy, co wtedy  
 czynił Pan Jezus? Ewangelista pi-  
 se, że spał. A temu nić się niech nie  
 dziwuje. Bo iż prawdziwie przywił  
 przyrodzenie nasze, i stał się nam po-  
 dobny we wszystkich pporoz grzechu:  
 Tedy też jako prawdziwy człowiek  
 miał do spania swoje słusne przyzw-  
 ny. Pierwsza, Beda z satygowa-  
 ny ustawicznem łazaniem, potrze-  
 bował odpoczynku, bez którego czło-  
 wiek trwać długo nie może. Za-  
 czym

**III.**  
 Co czyni Pan Jezus

**Job. 4.**

**Przyczyna**  
 czemu

**ustawiczne**  
 satygi.





Rom. 8.  
Hist. Eccl.  
Ano 328.

Julius  
Cesar.

Mat. 23. 4.

isćcie w nich co ganić, że się tak bo-  
tazliwemi stali. Mogli byli mo-  
wić sami w sobie: Bo też nie tylko  
morze i wiatry, ale i wszystkie bramy  
piekielne przeciwko nam powstały,  
nie lekamy się nie, ponieważ Pana  
przy sobie obecnego mamy. Bo  
leżli Bóg za nami, ktoż przeciwko  
nam będzie? Chrześcianie w Anty-  
ochyi nie byli tak bojaźliwi. Bo  
gdy jednego czasu srogie drzenie zie-  
mie przypadło, w którym do czterech  
tysięcy osmiset i siedmudziesiąt czło-  
wieka zginęło, a ludzie uciekając z  
młasta wotali Kierie Eleyson, Panie  
zmiłuj się, tedy niektórzy pozostaw-  
szy, na drzwiach domów swoich na-  
pisali: Chrystus z nami stoycie. I tak  
ich Pan Bóg zachował z łaski swojej.  
Czytamy także o Juliusie Cesarzu,  
gdy jednego czasu przez morze iachal,  
a w wielkich nawałnościach i ster-  
nił o sobie począł wątpić, rzekł mu  
Julius: Ufaj jeszcze, Juliusa wie-  
dziesz. I tak mu serca dodał, że sze-  
śliwie do brzegu przypłynął. O tak  
daleko więcej godziło się uczniem  
Paułsem, serca sobie dodawać, po-  
nieważ nie człowieka tylko, ale Bo-  
ga prawdziwego przy sobie mieli.  
Mógł był na ten czas każdy z nich  
mówić one słowa Proroctwie: Nie  
będę się bał złego, abowiem ty ze-  
mną. Ale musimy im za to nie mieć.  
Bo teſe nie mieli zupełnie władzo-  
wości o Boskiej mocy jego. I prze-  
toż mniemali, że nie wiedział co się z  
nimi działo. A tak raczej sami na  
sie patrzyli, którzy cz. sto w ciężkich  
przygodach wpytkę nadziewali i usność  
tracili.

Coż daley Pan Jezus czynił? wsta-  
wszy zgromił wiatry i morze, i stało  
się ucieszenie wielkie. Nie dziwnyście  
się temu, że to ten sprawił, który i  
morze i wiatry stworzył. Czytamy  
bowiem u Hieronima 6. gdy jedne-  
go czasu Epidaury w wielkim niebez-  
pieczeństwie byli, rozumiejąc że ich  
morze miało zabrać i zatopić, zwa-  
ſza iż w ten czas tak było wezbrało,  
że gdzie przedtym suchemi nogami  
chodzono, tam w okęcie leżdzic  
musieli. Posłali po Hylaryona sta-  
ryka pobożnego, mieszkającego na  
pustkach, prosiąc go, aby się za nimi  
do Pana Boga przychylił, i morze  
ono modlitwą swoją uspokoił. Po-  
ſeđmąj Boży nad brzeg morza, i  
uczyniwszy trzy krzyże w piasku, po-  
dniósł ręce swoje, wzgorz, prosiąc  
Pana Boga o ratunek święty. All  
jedną razą wiatry przed nim stanęły  
iako gory, ustąpiły na żąd i uciśły  
się morze. O tak daleko więcej  
mógł to Pan Jezus sprawić, i ono  
wzburzone morze uciśnić. A tak  
widzimy tu, kto jest najlepszym obroń-  
cą w nawałnościach morskich. Po-  
ganie mieli rozmaite bogi, do któ-  
rych się w takich przygodach  
uciekali. Jeſli powstały takie wia-  
try, mieli Eola, którego bogiem  
wiatru zwali. Jeſli się wzruszyło  
morze, mieli Neptuna. Ale precz  
precz z tymi zmyślanemi bogi.  
Niemaj Włotrza lepszego nad Pana  
Jezusa Chrystusa, który słowem swoim wiatry i  
morze zgromił, stało się zarazem  
ucieszenie wielkie. A nie tylko na  
morzu, ale też i w łodziach swoim  
wielkie

III.  
Pan u  
tała mo

2.  
Ano 365.  
Hieron.  
in vita  
Hilar.

att. 26. wosklicie przećiwne burze i wiatry uspokoić moze. Przeto też porość dżiał je bramy piekielne naprzeciwko temu nie przemoga.

III. Część.

**N**ie już naostatek obaczmy skutek, który po tym uspokoieniu wiatrow i morza nastąpił. O tym tak piśe Ewangelista: Ludzie dżiwowali się mówiąc: Coż to żacz, że mu i wiatry i morze są posłusne. Było się zaiste czemu dżiwować. Bo coż jest niespokoiennego iako morze? Coż się mniej zażanowić moze iako wiatry, a zwłaszcza na morzu? A widy skoro iedno Pan Jezus rzekł iako Marek E. piśe: Tace & obmurelecce, ućiszył się zarazem wiatr i stało się barzo śicho.

Mark. 4.

Matth.

I.

**A** tak widżimy tu naprzód że Pan Jezus jest wszechmogącym Bogiem, także i Panem morza, kterego ono słuchać musi. O iakoż tu nie wołać? Panie Boże zastępcow, ktoż jest iakoś ty Pan meow? ty panujesz nad nadetością morzka: gdy się podnosi narwałości tego, ty je stracasz. Żaden Krol i Monarcha nie mógł tego uczynić nie moze. Kserkses Krol moim, gdy kłaka ofretow na morzu stracił, kazał je rozżamić, chęąc się nad nim śkedy swolewem: ci. Lecz mało się tym ważył. Bo meow nad morzem nie miał. Wm Jezus sam ma ten przywilej, po Bogu, iako Dawid mowi: Postawie rękę iego nad morzem i nad rzekami prawicy iego.

Kserkses morze rozżamił &c.

Psalm. 89.

II

**S**łowo ier. Popytore, widżimy też tu i to, że

słowo Pana Jezusowe jest słowo wszechmogące. Bo iako iedno potęgował wiatrem i morzem, zarazem ućiszył. Dwie wszechmocności i dżis żajywa w kosciele swoim. Przy rozżarzeniu skoro sługa Boży imieniem iego mowi: Bmważ odpuśćżone grzechy: zarazem odpuszcza Bog grzechy i ućisza się sumnienie iego. Żoż czyni przy chrzcie E. toż przy śakramtu wieczerzy swoich E. Słowu iego wosklicie rzecz są podobne. Przeclećci, którzy mu nie podobność żadawia.

Potrzećcie, mamy też tu i to, że nas nierozumne kreatury w posłuszeństwie przechodzą. O iak często nas Pan Jezus woła, o iak często mowi? milcz, nie mow o bliższym swoim, nie noś go po kolendzie, żaniechaj go śęypać na uczyńcy sławie iego. Żaczym u Proroka Izaiasa mowi morze: Żanyśdż się Eudonie; iako by mowiąc: A więc to nie śremota i żelawość twoja Euden, iam jest posłusne stworzyciela swego, i granic ktore mi żamierzyl, nie przekakwie, a ty mi rebellizujesz, i sprzeciwiasz się wednie i to noen. Wśdż się miazśto Euden, Żmijż wiasnie słowy i dżis morze de każdego z nas mowi, żanyśdż się eżewierze. Ża gdy mi rozkaze milczec, milcze, choćiam jest nie rozumne, a w rozumnym żwierzaniem bedac, stworzyciela swego słuchać nie chce. O zaiste jest się za co wśdżić. A tak nie day niś na się wołać, słuchajmy głosu Pana Boga naszego.

III.

Kreatury nierozumne ludzkie rozumne przechodzą

Iza. 22.

A ty



**Uwaga**  
nie.

Al ty o wszechmogący Panie Jezu, ślawa twego S. bła, a daj nam święte słowo przypłynąć do spokojnego portu żywota wiecznego, Amen.



## Niedziele Piątey po Trzech Królach Ewangelia u Matteusza S. w 13. Rozd.

**D**rugie podobieństwo przetożrt im, mówiąc: podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi, rozsiewającemu dobre nasienie na roli swojej. A gdy ludzie zasnęli, przyszedł nieprzyjaciel jego, i nasiał kłosa między psenicą, i odszedł. A gdy urosła trawa, i pożyteł przyrost, tedy się pokazał i kłosa. Tedy przystąpiwszy studzy gospodarscy, rzekli mu: panie, izaliś dobrego nasienia nie nasiał na roli twojej? Zgadź tedy ma kłosa? A on im rzekł: nieprzyjaciel człowieka to uczynił. I rzekli studzy do niego: a chcesz, iż poradzimy, a zbierzemy go? A on rzekł: nie; brści śnadsz zbierając kłosa, nie wykorzenili zaraz z nim i psenice. Dopuszczcie obygu spokojem rość aż do żniwa: a czasu żniwa rzekże żniwcom: zbierzcie pierwey kłosa, a zwiążcie go w сноплі ku spaleniu: ale psenice zgromadźcie do gumna moiego.

### Wyklad.

**S**ł. Jezus w kazaniach swoich słow jasnych żywał, Chrześcianie mili, ale często przez przypowieści i podobieństwa mówił. Albowiem potrzeba tego było, żeby się wypełniło pismo ono Proroctwie: Otworzę w podobieństwie usta moje, a bede opowiadał przypowieści starodawne. Przeto i tu w tej Ewangelii S. dzisiejszej, w podobieństwie wzietym od człowieka siewczego dobre nasienie na roli swojej, trzy trzykrotny wiatry naszej Chrześciańskiej

oblaśnia. Pierwszy o kłosie Bożym, pokazując że iako między psenicą kłosa: tak też w kościele Bożym między dobrymi i złymi się zaroiła. Co też uważając Augustyn S. mówi: Aug. 1. 4. de Bapt. Al tego niest infty nie jest przyczyna, ledno kłosa. Drugi, o sądym dniu, pokazując, co tam za sprawa będzie, zwiążąc iako we żniwa. W ten czas bowiem Pan Jezus, przez drugi swoje Antyfon, kłosa między psenicą wyrwać będzie, psenice do gumna swego

zgromadzać, a kałol zbieraąc ku  
spaleniu. Trzeci, o żywocie wie-  
cznym, pokazując, że wszyscy ktorzy  
w kościele tego między ziemi żyją,  
pszenica wyborna byli, żywot wie-  
czny odziedziczą, a inni zwaśca sli  
i niewierni do ognia wiecznego wrzu-  
ceni będą. Piękne to zaście i uciekne  
nauki, które abyśmy tym lepiej zro-  
zumieli, rozdzieli te Ewangelia na  
trzy części.

Pierwsza będzie o nasieniu Bo-  
żym.

Druga, o kałolu satanistim.

Trzecia, o jniwie obcyga.

Nie tęsknicie prośce, gdy o wszyt-  
kich trzech częstach porządnie mo-  
wić będzie, wśak was nad czas nie  
zatrzymam.

Van Jezus rozsiewca naprze-  
dnienych, niechaj z łaski swej rola  
serc waszych uprawi, aby się w nich  
zostać mogło nasienie słowa jego na-  
świetałego, Amen.

I.  
Część.  
Oświeceno-  
ści.

Trzy okoliczności ukazule nam do  
uwagania część pierwszą, zwa-  
sca: rozsiewca, nasienie, i rola.

I.  
Rozsiewca

Rozsiewca ukazule Van Jezus te-  
mi słowy: Podobne jest Królestwo  
niebieskie człowiekowi, rozsiewa-  
cemu dobre nasienie na roli swojej.  
Coż to za człowiek? niest inby ledno  
sam Van Jezus. Bo gdy go ucznio-  
wie prosili, aby im odpowiedział to  
podobieństwo, rzekł im: Ten który  
rozsiewa dobre nasienie, jest Syn  
człowieczy. Człowiekiem zowie się  
względem wcielenia swego, w kto-  
rym ciak człowiecze prawdziwie na-  
sie przyjął, i wyszedł od Ojca swego,  
przybył na świat, dla nas niedźnych

Syn chto-  
wiczny.

Jan. 18.

ludzi, i dla naszego zbawienia, a iako  
w Symbolum Nicejskim śpiewa-  
my: Stał się człowiekiem. Roz-  
siewca się też nazwał, że się z nami  
obchodził, nie inaczej iedno iako pilny  
oracz z rola swego. On sam na rola  
świata tego wyjeżdża, i one sprawuje  
wzrwaąc do pokuty każdego czło-  
wieka, onemi rodzicznymi a uciekne-  
mi słowy: pokutujcie, abowiem Mat. 4. 17.  
się przybliżyło Królestwo niebieskie.  
On berz i żelko, ostrą brona krzyża  
i rozmaitego utrapienia, z sere na-  
sych wybiera. On krwiga swa prze-  
nadrożką rola sere nasych ku rodze-  
niu owocom dobrych sposabia, a gdy  
potrzeba, rodziczną deszcz i przy-  
iemną rosę łaski Ducha S. ku odwil-  
dzeniu spuszcza. O iakoj się tedy  
ślusnie rozsiewca nazywać raczy.

Nasieniem są Synowie Króle-  
stwa, to jest, wszyscy wierni a praw-  
dźwi Chrześcijanie. Ci bowiem nie  
rodzą się z rodzicom Chrześcijan.  
Bo co się z ciata rodzi, ciato jest, ale te Jan. 3.  
Van Jezus Chrześcijan czyni i syn-  
mi Królestwa. Przeto też właśnie są  
nasieniem tego: Wiśe o tym Jan S.  
w te słowa: Ktorzy go kolwiek przy-  
ieli, dał im te moc aby się stali synami  
Bożemi, to jest tymi ktorzy wierzga w  
imie jego; ktorzy nie ze krwi ani z  
woli ciata, ani z woli meza, ale z Bo-  
ga narodzeni są. A iako i przez coby  
się to narodzenie dźiako, świadczy  
błogosławiony Apóstol Piotr S. 1 Piotr. 1,  
mowiąc: Odrodzeni będą, nie z na-  
śienia śkazitelnego, ale z nieskazitel-  
nego, przez słowo Boże żywe i  
trwające na wieki.

Rola, jest świat, i wszytel okrag  
ziemie.

22

III.  
Rola.



ziemie. Bo niemał tego kraju, gdzieś  
 on Pan Bog synów królestwa i ży-  
 wota wiecznego, przez słowo swoje  
**Matt. 12.** S. ście nie miał. Dla tegoż Aposto-  
 łom swoim po wszystkich świecie iść  
 i Ewangelia opowiadać rozkazał. A  
**Mat. 19.** Dawid mówi: Słós ich wyszedł na  
 wszystkie ziemie, a słowa ich aż do kon-  
 czyn świata. Ztąd Kościół Chrze-  
 ścijański nazwany jest powszechnym  
**Iren. lib. 3.** Kościołem, ponieważ, iako Tre-  
**cap. 11.** niusz mówi, po wszystkich świecie  
 rozsiany i rozproszony jest.

Znamyż tedy wierność Pana na-  
 bogo, który iako pilny Rolnik jadne-  
 go czasu, miejsca, pory nie opu-  
 ścza, nie opuszcza i naredu, gdzieby  
 nie miał rozsiewać synów królestwa,  
**Dj. 10.** ale iako Piotr S. mówi, w każdym  
**36.** narodzie, obiera sobie ludzie wierte i  
 przysiemne. Z tu temuż końcowi po-  
 stawia w Kościele swoim, niektóre  
**1.** Apostoły, drugie Proroki, drugie za-  
**11.** siew Ewangelisty, niektóre też Pasterze  
 i nauczyciele, aby było zjednoczenie  
**11.** świętych i budowanie ciała i kró-  
**11.** stwa tego.

Alleluia na ten czas pierwszy

**II.** Drugich, mamy naukę o siewie  
**Czesć.** Katanstym, o którymś będziemy  
 mówić tym porządkiem. Naprzód  
 powiemy iakoż iakoż co się przez  
**11.** ten siew czyni, potem, za iakoż o-  
**11.** tóż między dobre nasienie przy-  
**11.** chodzi? A nastąpić to go sieje.

**I.** Katołem niebezpiecznym są syno-  
**Co znaczą** w tego świata, to jest, wszyscy bez-  
**Katoł** bożni i nieśmiertelni ludzie. Bo iako  
 owdzi: przez dobre nasienie rozu-  
 mieli się synowie królestwa, także i

tu przez siew który jest zły nasie-  
 niem, rozumieją się synowie Katan-  
 sey. Ci rodzą się z dwójakiego nasie-  
**Nasienie** nia. Jedno jest nasienie przewrotnego  
**dwójakie.** nauki, a z tego rodzą się Żydzi, Tur-  
 cy, Poganie, heretycy, i inni w błąd  
 niewierzący w Syna Bożego, Pa-  
 na Jezusa Chrystusa. Drugie jest na-  
 sienie przewrotnego żywota, z które-  
 go się rodzą, cudzołojnicy, kłóźcie,  
 lichwiarze, pilanicy, obżeracy i inni po-  
 dobni. Ojciec siewie ich Pan Je-  
**przymioty** zus do Katołu przyrównał. Katoł te-  
**Katołu.** ma do siebie te przymioty.

Pierwszy, że się siew i zatkumia  
 pšenice, odcinając ten wilgotności,  
 aby rosć nie mogła? Coż innego czy-  
 nia synowie złości? Zali się także  
 nie siew? Zali syn ow. królestwa  
 nogami swymi nie depta? Zali im  
 żywności nie odcinają, że wskurac  
 przed nimi żadna miara nie mogą?  
 Zali nie na nich narzeka Bog mo-  
 wiąc przez Proroka? Nienawidzą,  
**Mich 3.** prawi, dobrego, a miłują zło: odzie-  
**2. 3.** rają lud z siew ich, i mięso ich z kato-  
**2.** ich. A iedzą mięso ludu mojego, a sio-  
 re ich z nich zdzierają, i katoł ich ta-  
 mią, i rabia je iako dogarnia, a iako  
 mięso do kocioła.

Drugi, katoł choć go młocą, dawa-  
 nie użyteczne nasienie: które się nieze-  
 mu nie godzi. Tak właśnie i synowie  
 tego świata, choć na nie Pan Bog  
 kładzie i utkanie dopuszcza, prze-  
 ciw w siew, żadne im karanie, żadne  
 napomnienie nie pomaga, co dalej to  
 bywało gorę.

Trzeci, katoł nie rad gospodarz-  
 wodzi na roli swojej: Bo mu więcej  
 siew niż pożytku czyni. Także i mi-

w oczach Pańskich są mierzeni, i na żadne ich sprawy Pan patrzeć nie chce. Bo nie pochodzą z wiary.

Doświadczy się tedy każdy, czyliś tak niebezpiecznym kółkiem nie jest, a staray się abyś był nasieniem doświadczenia.

**II.**  
Za taką okazją ten kółko między dobre nasienie przychodzi? Pan Jezus powie, że w ten czas kiedy ludzie śpią. Przez spanie rozumie tu Pan Jezus trojaki bezpieczeństwo, za którym kółko na roli Bożej przychodzi. Jedno przetożonych w kosciele Bożym. Bo kiedy ci śpią, biedom ludzkich i grzechów nie karzą, i trzody sobie poruczony na pieczy nie mają, to się już kółko spodziewać potrzeba. Baczmy to dobrze Apostoł, przeto Biskupny Eusebiusz napominać mowi: Pilnujcież tedy samych siebie, i troskliwość trzody, w której was Duch święty postanowił Biskupami, abyście paśli Zbor Boży, którego nabył przez własną krew. Boć ja to wiem, że po odejściu moim winna między was wilcy okrutni, którzy trzodzie służyć nie będą. A z was samych powstanie niebezpieczeństwo, mowiaczy rzeczy przewrotne. Drugie bezpieczeństwo bywa przetożonych w Rzeczypospolitej. Bo kiedy ci śpią, złości i występki ludzkich nie karzą, ale owsem przez spary na nie patrzą, to się kółko niebezpiecznym herem, jeden się od drugiego psuje. Bo gdzie nie maś kazi, tam też nie maś bojaźni, posłuszeństwa, rzędu, pobożności, jedno złość a swowolęństwo. Przeto nie bez przyczyny Pisano S. na wielu

Spanie trojaki.

**I.**  
Przetożonych w kosciele Bożym.

Dzie. 20.  
28. 30.

**2.**  
Przetożonych w Rzeczypospolitej.

miejscach, i słowy i przykłady na przetożone świeckie wola, aby z urzędu swego; prawdziwego chwale Bożą fortyfikowali, bałwochwaltwo tłumi, w pobożności prawdziwej i posłuszeństwie świętem poddane zachowywali, i sami im do tego powodem byli.

Trzecie spanie bywa przetożonych w stanie domowym, jako to gospodarzy, rodziców, opiekunów. Bo kiedy ci śpią, a nie baczą się w posłuszeństwie swoim, czegoś się po ich działkach, czeladce spodziewać potrzeba, i jedno że z nich kółko niebezpiecznych urosć. Przeto nie bez przyczyny sam Pan Bog o Abrahamie usty swoimi powiedział, na które słowa juczulnym abracie wstąpił pamięta: li: Znam go, przetoż przykazuje synom swoim i domowi swemu po sobie, aby strzegli drogi Pańskiej, i czynili sprawiedliwość i sad. Boże dan to abyście się wstąpił w tym czuli, żeby nie było kółko na roli Bożej, ale sęczyła psienica synów królestwa wybranych i wezwanych do żywota wiecznego.

Dominiawszy już to wstąpił, obaczmy też kto ten kółko sieie? Pan Jezus tak powie: Ze nieprzyjaciół przyszedł, nasiał kółko między psenice i oświecił. Co to za nieprzyjaciół? Satan nie inny, ten się nie leni, nie ciekło mu biegać i krajać we dnie i w noc. W księgach Tobowych pisał go Bog: Skąd idziesz? odpowiedział Tob. 1. 2. mowiac: Okrążałem ziemię, i przechadzałem się po niej. Wiele ma skutki i fortele swoje rozmaite, któremi ludzie świat, i barzo skuteczne a chytne

Przetożonych w stanie domowym.

Mo. 18. 19.

**III.**  
Przetożonych w stanie domowym.

Tob. 1. 2.



Ambr. 1. Ambrozj S. o nim mówi: Ma 10. Ep. 84. niezłeczone sposoby, ktoremi, kiedy chce, ludziom szkodzić może.

Przeestroga. A iż tak jest, coż tedy rozumiecie, iakłemi nam bydy potrzebna. Ożaiście nie bez przyczyny tak często Pismo Mark. 12, S. jebymy czyli, wola. Patrzcież, 33. mówi Pan Jezus, czyście. a modlicie się.

Por. 16, Paweł też S. Czyścież, prawi, 13. stoycie w wierze, meżnie sobie poczynaycie, zmacniaycie się. Piotr S. 5, 8 także. Trzeżwimi badzcie, a czyście. Ostrożności bowiem wielkiej potrzeba, chcemyli tego nieprzyłaciela zważyć, jebymy abo z nas kałolu nie czyni, abo ga też za przyczyną naszą, między pszenicą nie mieszał.

To z strony drugley części.

III. Część. Poyrzymyż też iuż na jniwo oboyga, tak pszenicę iako i kałolu. D Judycya dwoiakie. Tym dwoiakie ludycya następuia. Jedne slug, drugie gospodarza samego. I. Slug, ktory sie wytaia o dwie rzeczy. Sludzy pyta sie o dwie rzeczy. Jedna, zkadby sie wziął kałol? drugą, iekli sie go między pszenicą wyrzwać godzi?

I. D pierwośey mówi Pan Jezus: Przystapiwszy sludzy gospodarzey rzekli: Panie, iżaliś dobrego nasie mia nie nasiat na roli twoiey? zkadze tedy ma kałol? Pielna to rzecz, kiedy sludzy dobre Panstkich dogladaja, a zwlaſzcza na wsiach urzecznic, gdy często obchodzą pola Panstkie, patrząc iako zbierze st. I. Na takowego sluge może Pan bezpiecznie się spuścić. Nie będzie miał brody. Ale trudno o takowe slugi, kiedy Pan czego nie doyrzy, trudno się na sluge spuścić

ma. Każdemu temi czasuy rece i oczy ku sobie obrocone. Boże day to, aby wždy w kościele Bozym tacy byli, coby pilnie upatrowali, co się na roli Bozey dziecie? iakie się owoce jnwo-ta i nauki w ludziach nayduia? Bog widzi że tego potrzeba. Ale coż potym kiedy świat rozpustny, rewizyl żadney mieć nie chce, każdemu swa wola smakue, zkad z urzędem swym Pasterze w lekkie uwazenie przycho-dzą. Panu Bogu to poruczyć, ten będzie wiedział iako się ma mścić nie-wdzięczności ludzkiej.

Sluchaycie zatem drugley rzeczy, o ktora sludzy pytaia, mowia tak: Panie, chceżje, iż poydziemy, a zbierzemy go? Tu tak we zwierciedle obaczyc możecie, z iakim to ubole-niem slugom Bozym przychodzi, pa-trzyć na złe a bezbożne ludzkie w ko-ściele Bozym. Sludzy świeccy nie radzi kałolu między pszenicą Panstka widzą: A coż rozumiecie o slugach Bozych? O tak narzeką Prorok Micheas mowiac: Błada mnie, jem iako ostantki po sprzajtieniu owo-cow letnich; iako pozostate grona po zbieraniu wina: niemaś grona ku zledzeniu, pierwoćin z owocu pra-gnie ducha moia. Pobożny z siemle zginat, a bezerego niemaś między ludzmi: wbyscy zgota o wylaniu krwi myśla, każdy tomi siecia brata swego. Paweł też S. w liście do Galatów wola: Bodayże i odcięci byli, ktorzy wam niepokoy czynia. Coż rzeka o dzisiejszych czasiech? Żali nie mamy skutnych przyczyn, wolać także i narzekać na niebezpieśli-wa kałol w kościele Bozym, widząc

nauka 2a  
mudziej  
tom.

2. Jeśli kałol  
wobierac  
moia?

Mich. 2.  
1. 2.

Gal. 5, 12.

tak wielkie zgorbenia żydych, a Ewangelii S. nieposłusznym ludzi?

**II.** Lecz poruczywszy je sadorowi Bożemu, przysłuchajmy się odpowiedzi gospodarstew, która jest dwojaka: Jedna na pierwsze. Druga, na drugie pytanie sług lego.

**1.** Na pierwsze odpowiada temi słowami: Nieprzyjaciel człowieka to uczynek. O toż siębyście, kto kłóli między pszenicę nasłat, zwłaszcza nieprzyjacielski uczynek, abo zgola nieprzyjaciela. Ten niestety inny nie jest iedno katan, którego nieprzyjacielem zowie Pan Jezus przeto, że jest głownym nieprzyjacielem Bogu, słowu lego, uczynkom, słuzbie i stworzeniu lego, i nie życzy nic dobrego narodowi ludzkiemu, starając się gdzie może, iakoby kłóli Boży z gruntu wyforzenić, a krolestwo swie po wszytkim świecie rozszerzyć.

**2 Kor. 11.** Al je mu się raz powiodło w ratu, tedy szczęścia swego ustawicznie probuje, przemieniając się w Aniola światłości. Na tej i sługi swoje, pilne i czujne, którzy, iako Cyprian E. piśe, udawają nec za dzień, zginięcie za zbawienie, rozpacz za nadzieie, niedowiarstwo za wiare, Antychrysta za Chrystusa, a wszytko czynią na zgube ludzka, zginięcie ich i potępienie wieczne. To pierwsze odpowiada.

**2.** Na drugie pytanie odpowiada per sententiam definitivam, nie chcąc koniecznie, aby mieli kłóli wyrwać między pszenicę. Bo mowi, nie. Idawa na to trojaki racye.

**1.** Naprzód upatruie wietrze niebezpieczeństwo i mowi: Byście snadź zbierając kłóli, nie wyforzenili za-

raz z nim i pszenice. Niebezpieczna rzecz targać się na kłóli Boży, i chcieć gwałtem plec między pszenicę Pańską: Nie wie bowiem żaden człowiek, którzy za kłóli Boży naroceni bydy mogą. Alaj mało takowych, którzy bywby kłóliem, stali się pszenicą? Nde upliat się, Abraham był Poganinem, Dawid cudzołożnikiem, Matteusz celnikiem, Piotr E. Apostata, Marya Magdaleną grzešnicą, Paweł prześladowcą, Cypryan czarotkiewiczem, Augustyn Manicheusem: a przecie bili potym ludźmi swietymi, ucho- wany Boże było ich zaraz z swiatą zgładzić, iakaby tu piekna pszenice było miasto kłóli wyrwano? A tak nie chce tego Pan Bog, ani to jest wola lego.

Do wtore napomina do cierpliwości gospodarz i mowi: Dobuscie obowgu spolem rość, aż do żniwa. Zrozumiećte prośbę te słowa dobrze. Bo ich niektórzy na stronę naciągają. Nie odeymnie Pan temi słowy, zwierchności świeckiej miecza, nie odeymnie kazy nadzieiom, rodzicom, gospodarzom, przystojnego karania. O zwierchności świeckiej mowi Apostoł, że się iey bać potrzeba. Bo nie darmo miecz nośi, gdyż iest sługa Bożym, mścicielem ku gniewu, przeciwko temu któryby źle czynił. O kazy dziciach tenże mowi: Te którzy grzešą, stroszy przed wszytkimi, aby i drudzy botażni mieli. Coż rzekę, o rodzicach, gospodarzach, opiekunach: Żali Bog na nich in genere nie wola: Odeymniecie kłóli z pośród

Rom. 14.

1 Mo. 2.

1 Mo. 12.

Matt. 2.

Matt. 16.

Dzie. 2.

Nazian.

Posidon

in vita

Aug.

**2.** napomina do cierpliwości.

Rom. 14.

1 Tim. 5.

20.

1 Mo. 12.



postrzodku was. Lecz zakazuje tu Pan Jezus porywczey gorliwosci, ktora ludzie uwiedzeni beda, bez rozsadku i boiazni Bozey, gwałtownym i tyraniskim obyczajem, zrywli te i o. we wlosciele Bozym znosc i mordowac. A zowle to Pismo S. **Num. 10.** Gorliwosc nie wedlug umiejetnosci. Potrzeba w tej mierze pamietac na one Doktora koscienego Bernharda sentencja: Gorliwosc twoja niechay zapala milosc, niech informuje prawda, niechay rzadzi umiejetnosc, i niech utwirdza stalosc. Szczesliwaj to gorliwosc, ktora te cztery cnoty, milosc, prawda, umiejetnosc, stalosc za towarzystwa: Krzywdy tam i bezprawia nie bedzie: nie bedzie obrazy sumienia, ani tez rozgniewania Boga. A czego wiecej potrzeba? przeto zle czynia ci, ktorzy ogniem, mieczem, bez rozsadku wojuja.

**III.**  
Odmoty-  
wa sie na  
zmiwo.

Potrzebie odmotywa sie gospodarz na ziwo, mowiac: Czasu zmiwa rzeka jencom, zbierzcie pierwey kłol, a zwiazcie go w snopki ku spaleniu, ale psenice zgromadzcie do gumna moiego. Ach toczy mlato syny tego swiata ustraszyc, ze beda do wiecznego ognia wrzuceni, jezli

by sie nie upamietali. W ten czas bowiem, iako Augustyn S. mowi, **Aug. 1. 5.** do zawinionych mial beda odlaczeni. **de Bape.** Jako robili i co zasluzyli, tak im plac **Cont.** cie beda. Lecz z drugiej strony synowie krolestwa do gumna. Niebiekiego zgromadzeni beda, zwiezani i zebrani w wiazankę żywota, iako pismo mowi, **Sam. 26.** Ku zaywaniu rozkysy wiekustey, i pociech nieprzebranych.

Co my wiedzac, namilsi w Panu, **Sam. 26.** staraymy sie, ile z nas bydz mze, aby serca nasze byly rola dobra, niech tam nie szczesliwy kłol, nasienie kartankie, nie roscie: tedy pewnie a pewnie do gumna niebiekiego zebrani bedziemy.

A ty, o nawiernieyszy rozsiewca, Panie Jezu Chryste, nie odwracay oblicza swoiego od roli swojej S. pohannuy hatana duznego nieprzylacielu, niechay przekletego kłolu na nien nie rozsiewa, nawroc wyszkie heretyki, aby synow krolestwa nie zwodzili. A nam wysztkim daj czynnosc i cierpliwosc S. abyśmy przy stowle twoim mocnie stali, i stacznie ie wyznawali, a po tym żywocie niedzym wiecznie z toba krolowali, Amen.

## Niedziele Szostey po Trzech Krolach

Ewangelia u Matteusza S. w 13. Rozd.

**P**odobne jest krolestwo niebiekie ziarnu gorczycznemu, ktore wziaszysy czlowiek, wsiad na roli swojej. Ktore nasienie jest ze wstetkich nasion; ale kiedy urosnie, nasienie jest ze wszystkich iarzyu; i stawa sie drzewem, tak iz

pracy

ptacy niebiescy przylatując, gniazda sobie czynią na gałazkach tego. Inne podobieństwo powiedział im: podobne jest królestwo niebieskie kwasowi, który wziawszy niewiasta, zakryła we trzy miary maki, ażeby wszystka skwasniała. To wszystko mówił Jezus w podobieństwach do ludu: a bez podobieństwa nie mówił do nich. Abyście wypełnili, co powiedział: no przez Proroka mówiącego: otworzę w podobieństwach usta moje, wypowiem skryte rzeczy od założenia świata.

**S** i którzy cuda przyrodzone, i dzieła świata opisali, przypominają foremne dowcipy niektórych ludzi, którzy na maluczkim miejscu wielkie rzeczy wyrażali. Pierwszy był Myrmecydes niełaki, który karate we czterech konie, i woźnice na nich siedzącego tak dowcipnie i ślicznie uformował, że mucha uśladła skrzydłami ią swemi okryła. Drugi był temu leśni nie równy, tedy podobny, który na wiśniowej pestce, okret ze wszystkim naczyniem tak subtelnie wyrzezał, że pszczoła na drzewu jagłowego drzewa uśladła, skrzydłami go swemi także okryła. Trzeci był Strabo pisarz, który Iliadem Poety Homera, wiele wojny, i utarczek w sobie zamysłał, i pisał tak subtelnie, że i w orzechu leśnym zarwał. Czego, o Boże wszechmogący, nie może dowcip ludzki? O Czechnelu Proroku czytamy, że z rozkazania Bożego wziawszy cegły, wyrzył na niego miasto Jerozolimskie, i obleżenie jego, wały, obozy, tarany, ożaiście i ten Prorok S. na małej cegle wielkie rzeczy wyrażał. Lecz i tego i owych wszystkich daleko przewyższa Pan Jezus, który w podobieństwie o siarnie gorczącym i o noże kwasu, wielkie a nieogarnione

taimnice królestwa niebieskiego nam wyraża, i wprost kościoła swego Monarchę wsemu światu ukazuje. Mówimy o tym w imię Pańskie, rozdzielwszy te Ewangelia na trzy części.

W pierwszej proponuje Pan Jezus podobieństwo o siarnie gorczącym.

W drugiej podobieństwo o kwasie.

W trzeciej ukazuje Ewangelista przyczynę, czemu Pan Jezus przez podobieństwa mówił.

Żyłność proste słuchanie, wielkie to tak prostych podobieństwach rzeczy usłyszyście.

Pan Jezus, niech nas oświeci i jasność swoją z nieba, abyśmy to wszystko pojąć i zrozumieć mogli, Amen.

Podobne jest, mówi Pan Jezus, I.

królestwo niebieskie, siarnu gorczącemu. Przez królestwo niebieskie na tym miejscu kościoła. Do ktorowie różne rzeczy rozumieją. Jedni Monarchę samego Chrystusa Jezusa. Drugi kościół S. Chrześcijański. Trzeci, słowo Boże, albo opowiadanie Ewangelii S. Każde rozumienie między tymi trzema, może mieć rację i dowody swoje słuszne.

**N**

Lecz

Toxor.  
in thes.  
tom 2.

Plin. lib. 7  
nat. Hist.  
cap. 21.

Exch. 4.

co się przez  
królestwo  
niebieskie  
rozumie.

Słowo  
Boże.



Leż je o wszystkich trzech sentencyach, mówiąc, wiecemy się musiał to czasu strawić, niżeli zwyczaj nasz nieśie, przy ostatniej tylko zostanie my, i pokazuje krótko lasom naszym, dla czego Pan Jezus słowo swoje S. do ziarna gorzycznego przyrównać raczy? przyczyny te są.

Czemu?

Przyczyny.

I. Względem rodzaju.

Czyni to Pan Jezus naprzęd względem rodzaju, potym względem własności ziarna gorzycznego.

Względem rodzaju z tych przyczyn.

I.

Pierwsza, male w prawdzie jest i liche ziarno gorzyczne, ale pretko i wysoko roście, roście wiecże mówi Pan Jezus, niż wszelkie ziota ogrodne. Słowo Boże, Ewangelia królestwa, mało co znaczna jest u świata; ięcze daleko mniej w rozumie ludzkim, a wśakże urosta wysoko, rozszerzyła się po wszystkich świecie, i przerażila uszy wszystkich ludzi. Ciesząc i radując się z tego Paweł S. w liście do Rzymian mówi: Izali nie słyszeli? I owsem na wszystkie ziemie wszedł głos ich, i na koniec świata słowa ich. Al iż tak jest, starayże się każdy, aby to S. ziarno w sercu swoim urosło wielkie. Wielkie mówie, w wiare, wielkie w boiażni Bożę, wielkie we wszystkie cnoty Chrześcijańskie, które są owoce własne wiary z słuchania słowa Bożego pochodzące. Szczesliwy człowiek przed Bogiem i przed ludźmi, który się o to stara.

Rzym. 10.

II.

Druga, ziarno gorzyczne nie w polu ale w ogrodzie pospolicie sięga: i tam roście, tam się właśnie kocha, tam bujność swoje ukazuje. Bog

wśchmogacy także nie indziej się z słowem swoim S. obraca, iedno do ogroda kościoła swego S. Tam to światło a zbawienne żniwo, na roli serc ludzkich rozsięwa, chcąc aby rośło i owoc stokrotny przynosiło. Niemu aby żąd sława i chwala rośła na wieki wieczne. Patrzcie tedy człowiecze wierny, aby serce twoie było rola: ilekroć sługe Bożego na katedrze widzi, a on księgi otwiera, abyć czytał słowa Boże, westchnijże ku Panu Bogu swemu, abyć sprawił i sposobił serce twoie, i uczynił je rolą dobrą. Wiedz to, żeś jest w ogrodzie Bożym, w ogrodzie w którym Pan Jezus przez usta sług swoich rozsięwa nasienie słowa swego S. w serca ludzkie aby dosięgły aż do nieba.

3.

Trzecia, ziarno gorzyczne, powieda Pan Jezus, gdy urosło stała się drzewem, tak iż ptacy niebieskie przylatując gniazdo sobie czynią na gałęziach jego. O iak daleko wiecże do słowa Bożego ludzie się zbierają, szukając pokoju i bezpieczeństwa. Tam im namilsey miekkać tam na bezpieczniej odpoczywać. Szatan bowiem ptak piekielny tam przystępu nie ma, i snadnie odstraszon bywa. Szczesliwi którzy tam miekkaią, jawke są weseli. Bo maia czym uspokoić sumnienie swoje które tak w śmierci iako i w żywocie nie może sobą trwożyć.

Obaczcież iak pleknie a słusnie Pan Jezus, względem rodzaju do ziarna gorzycznego słowo swoje S. przyrównywać raczy.

Względem

11. Wzgle dem własności czyni to z tych przyczyn.

Principia 1. Pierwsza, gorzka jest gorczyca temu, który ten zajmuje: Ewangelista także jest słowo gorzkiego krzyża. Bo ponieważ się przez nie królestwo królestwa pustoty, tedy jawie z sobą nienawistę satanistę i prześladowanie świata przynosi tak owim którzy go opowiedzi, iako i tym którzy ten słuchają. Co uważając Apostoł powiedział, że wszyscy którzy chcą pobożnie żyć w Chrystusie Jezusie, prześladowani będą. Czegoż nie użyli Prorocy opowiadając słowo Pańskie ludowi tego? O Panie, woła Jeremiaś, jestem na pośmiech każdy dzień, każdy się ze mnie nasmiewa. Czegoż nie użyli sam Pan Jezus, z Apostołami swoimi, czyli ci nie wołali? Dla ciebie cały dzień zabiliam bywam, poczytaniszym iako owce na rzeź naznaczone.

2. Druga, ma to w sobie gorczyca, że w oczach kasa i z nich wypływa: słowo Boże czego nie czyni? czyli oczu serdecznych nie przeraża? Czyli płaczu i łzów pokutnych nie porusza? Meżowie Izraelscy słysząc słowo Boże z ust Piotrowych, rozżalili się na sercu, i zaczęli mówić do Piotra i innych Apostołów: Coż mamy czynić, meżowie bracia? Patrzcie, iak potężne jest i przeraźliwe słowo Boże.

3. Trzecia, piśka Medici je głowe czyni gorczyca, i kichanie czyniąc fluiss na dot ściaga: Coż właśnie! Ewangelista sprawuje, zmysły i rozum nasz od wśhelatich błędów i fałszywych opinii oczyszcza. Ona nas do zna-

omości Boga prawdziwego, i którego na świat posłał, Jezusa Chrystusa prowadzi. Ona nam doskonałą a Bogu miłą sprawiedliwość, w satysfakcyi i dosyćczynieniu Syna Bożego ukazuje. O błogosławione światło, które tak zbawienne rzeczy w ludzkiej śmiertelnych sprawuje.

Czwarta, chwala gorczyce, że też iad odgania, i kiedy kto chce weże, albo inne iadowite robactwo odstrącić, tedy z gorczyce kładzenie czyni, od którego gadziny uciekają: słowo Boże podobna także, jeśli nie wielka moc ma. Szatana bowiem weza starodawnego, że wśhelkim iadem grzechu i śmierci umarza, i skłócić mu wiernym nie dopuszcza. Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam, mówi Pan Jezus, jeśli kto słowa mojego zachowywać będzie, śmierci nie ogląda na wieki. Chryzostom S. powiada: że choroby, a Diverf. duże chorowice wymowy Boże. Przeto Jakub S. tak radzi: Ściśnij przynajmniej słowo wśhelkone które może zbawić duże waże.

Piąta, piśka Augustyn S. je gorczyca wewnętrzności członków zażerewa, a drudzy došli tego, że i żołądkowi gorzkością swoją trawić pomaga, febry uśmierza, serce umiarsza: Sprawuje i to w nas słowo Boże. Doznawszy tego oni dwaj zwoleńcy, którzy z Panem do Emaus szli, mówią: Żali serce nasze nie paliło w nas, gdy mówili z nami w drodze, i gdy nam piśma otwierali? Powiedzieli i to, że kto na każdy poranek na czczo parę ziarn gorczy-



czynnych potknąć, ma być od paraliża bezpieczny: A ja też mówię, że kto na każdy dzień parę się słówek słowa Bożego opatrzy, na duszy swojej zarazom być nie może.

Maść gor-  
civina.

Medycy z soku gorczycznego maść czynią, którą błonkę z oczu zganiają: Lecz nie mniej słowo Boże, wszelkie szkodliwe bielmo z oczu serca naszych zemywa, że możemy widzieć, iako mamy wierzyć, iako żywot swojej na świecie prowadzić, iako go narwet i szczęśliwie skończyć mamy. O szczęśliwe oczy, które maści tej gorczycznej zajmują, bo i doczesnie i

Pf. 119, 6. wiecznie oświecone będą. Coż innego rozumie Dawid Prorok, gdy mówi: Słowo twoje jest pochodnią nogom moim, a światłością ścieżce mojej.

A iż tak jest w Panu namilsi, zachowajcie się w tym światnie ś. często a często onego zajmujecie, a dajcie to Panu Bogu z łaski swojej. Ze owoc i pożytek zbawienny w duszy i w sumieniu swoim poczuć.

II.  
Cześć.

Drugie już podobieństwo obaczmy, które proponuje Pan Jezus temi słowy: Podobne jest królestwo niebieskie kwasowi, który wsiąwszy niemiasta zakryta we trzy miary maki, aby wszystka skwasniała. O bacząc tu prośbę na pierwszym wyrażeniu, iakiej pilności zajmował Pan Jezus w opowiadaniu słowa swego ś. Nie jedynym podobieństwem chciał wszystko wyrazić, ale różnych przypowieści zajmował, aby tym lepiej tajemnice królestwa niebieskiego w serca nasze wypuścić. A to wszystko nie ku inżemu końcowi czynił, iedno

Pilność i  
wierność  
Pana Je-  
zusa.

aby nas tym przedzy ku szukaniu, i obaczeniu drogi zbawienną potar-  
gnąć. Powiedział w prawdzie Pan Bog: Będą te słowa, które ja dziś rozkazuję tobie, w sercu twoim: i będziesz je często przypominał synom twoim, i rozmawiał o nich siedząc w domu twym, i będąc w drodze, i składając się, i wstawiając. Ale coż potym, kiedy tego człowieka zaniedbowa, i na mandat Boży pamiętać nie chce, wzruszony miłością ku nam Pan Jezus, w podobieństwach rozmaitych wyraża nam to, co nam i pomoc i zaszkodzić może do zbawienia.

Co się tnie podobieństwa o kwasie, ma to w Piśmie ś. trojaką sygnifikacyę: Raz znaczy fałszywą naukę, której względem powiedział Pan Jezus: Strzeżcie się od kwasu fałszywego. Czasem znaczy skazony a bezbożny żywot, którego względem mówi Apłostoł: Alż nie wiecie, iż trochę kwasu wszystko zaciężnienie zakwasa? Lecz na tym miejscu pięć rzeczy zbawiennych Doktorowie Kościoła rozumieją. Zdanie prośby ich słuchajcie.

Jedni rozumieją Apłostoły Pańskie: Ten opinii jest Teofilaktus, który tak piše: Jako kwas, by go było namniej, ciasto w się wszystko przemienia: tak i wy, mówi do Apłostołom, wszystko świat choć was nie wiele było, przemieniliście. Ożaiście wszystko, wszystko świat trochę nauki swojej transformowali, gdyż niewiernych narodów wierne pozyczynili. Augustyn ś. ma to za wielki i do wierzenia niepodobny cud. Trzy rzeczy, mówi, do wierzenia są niepo-  
dobne,

Wyp. 6.  
6. 7.

Podobie-  
ństwo o  
kwasie co  
w Piśmie  
znaczy.

Łuk. 12.

1 Kor. 5, 6

Kwas co  
znaczy?

Apłostoł.  
Theoph.  
in Mat. 17.

Aug. 1. 22  
de civit.  
Domini  
cap. 5.

dobne, które się przecie stały. Nie podobna do wiary że Chrystus Pan zmartwychwstał w ciele, i do nieba wstąpił w ciele: niepodobna, aby świat rzeczy tak do wiary niepodobne miał uwierzyć: niepodobna, aby ludźcie nieznaczeni i trocha ich rzecz tak do wiary niepodobna, tak skutecznie światu a na nim wszytkim uczonym perswadować mogli. Lecz nie dźwiuymy się temu, byli oni kwasem świata, którzy nauką swą świat wszytek, przodki nasze, i nas teraz potomki ich zakwasili.

II.  
Słowo  
Boże.

Drudzy rozumieją przez kwas słowo Boże, które gdy ledno człowiek wiara mocną w serce swe przyswmuie, zarazem się inakszym staje. Wszytny stawa się pokornym, takomni szczodrym, cudzołożnik czyistym, pijańca trzeźwym, owa każdy człowiek bywa inakszym. Kogożby słowo Boże przemienić nie miało? Przemienilo słowo Pańskie Saula prześladowcę, w Pawła wiernego Pana Jezusa rozznawcę. Innych co nie miara dzieie Apostolskie i kościelne historye wspominaia. Nie dwie nie tu należą one słowa Pańskie: Błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego, i strzegą go. Coż rzekę i o Pawle S.? który to twierdzi, że Ewangelia jest mocą każdemu wierzącemu do zbawienia.

Dzie. 9.

2uk. 11.

1 Tim. 2.

III.  
Wieczerza  
Pańska.

Trzeci przez ten kwas rozumieją wieczerzę Pańską. Bo kto tej wieczernym sercem pożywa, stawa się inakszym człowiekiem, mieska w Panu Jezusie, a Pan Jezus w nim. I może tak w żywocie iako i w śmierci mówić: O Panie Jezu, ja w

tobie, ty we mnie. O świecie powinowactwo! widziacie Chrześcijaństwo, co wierne wieczerzy Pańskiej używając umie? czemuż jednak tak nieochotnymi do tego jesteście? czemu dla lada nieznaśk bankietu tak chwalebne używania dzień za dzień oddkładać? O mocny Boże iakie niebaczenie? często, trochę kwasu w się wzięwszy, wszytko kwasnie: a człowiek zaś sakrament przyjąwszy, wszytek się wiernym, pobożnym, świętobliwym stani. Czyli sam Pan Jezus tego nie jeźnał mówiąc: Kto je ciało moje, i pije krew moją, we mnie mieszka, a ja w nim.

Czwarcy, rozumieją bydy kwasem; wszytkie wierzące. Tej opinii jest Chryzostom S. który na te Ewangelia pisząc mówi: Wszytki wierzący kwasem bydy ma. Znakując tego racją, dokłada, że słowem i uczynkiem zakwaszać ma, i Bogu pokazywać bliźniego swego. Kwasem ma być rodzicy dźiatkom swoim, abych zakwaszali, iako Apostoł mówi, w brzoźni Pańskie. Tak czyni Abraham oćiec wiernych, któremu sam Pan Bog świadczy takowe daie, mówiąc: Znam go; przetoż przykazuje synom swoim, i domowi swemu po sobie, aby strzegli drogi Pańskie, i czynili sprawiedliwość i sąd. Innych przez krótkość nie wspominać. O niebezpieśliwi rodzicy, przełożeni, nauczyciele, którzy miasto brzoźni Bożej, we wszytką swawolę dźiatki, poddane, ucnie swe zaprawia, o iakieśki rachunek Panu Bogu dać bedą musieli. Coż rzekę?

IV.  
Wszytkie  
wierne.  
Chryzost.

1 Tim. 2.  
19.



czym się wymowia? gdy im Pan rzecze: nie byliście kwasem domownikom ku pozyskaniu, ale ku zepsowaniu.

**V.** Niektórzy przez kwas rozumieją błogosławieństwo Boże. Ten opinii jest Cyrill. Biskup Aleksandryjski, który tak pisze: Jako trocha kwasu w całym żądźnięciu zakwasa: tak małe błogosławieństwo człowieka samo w siebie pociąga, i cała swota napelnia. Z tym sposobem Chrystus w nas mieska, a my w Chrystusie. O szczęśliwyż to człowiek, który kwasem błogosławieństwa Bożego jest zaprawiony. Bo wszelka cała Boża i wszelkiemi darami, i wszelką suficyencyą a zupełnością do zbawienia należąca będzie napelniona.

Al i tak jest, więc się o to błogosławieństwo Boże starajmy, wiarę żywą, życiem pobożnym, nabożeństwem świętym oświadczaćmy, mając sumienie wolne i czyste od wszelkiego występku, będąc prawi Bogu i bliźniemu.

**III.** **Cześć.** Wspomniawszy się z całym ku konieczności, obaczcie proszę przyczyny dla czego Pan Jezus przez podobieństwa i proste przypowieści, tajemnice królestwa swego proponować raczył. Mateusz 5. jedną tu tylko sładzie: Druga przydać Marek.

**I.** Mateusz 5. mówi: Co wszystko mówią Jezus w podobieństwach do

ludu, a bez podobieństwa nie mógł do nich, aby się wypełniło co powiedziano przez Proroka mówiącego: Otworzę w podobieństwach usta moje, wypowiem skryte rzeczy od zasłojenia świata.

Marek 5. zaś pisze, iż dla tego przypowieści używał Pan Jezus, że inaczej wyrozumieć nie mogli, i pojąć tajemnic niebieskich, jedno pod onej mi prostymi podobieństwami. Zaczynam akomodować się audytorom i słuchaczom swoim, takowego sposobu używać musiał.

O taka wierność Zbawiciela świata? Aby wszystkich zbawił, wszystkim dogadzać umiał. Przeto też ma ten tytuł w Piśmie 5., że jest Zbawicielem wszystkich ludzi, a nawołujących.

Co my wiedząc w Panu namiłsi, umiemy być posłuszni głosu Jego świętego: niechaj słodniejsza w uszu naszych słowa wyroków Jego zbawiających. Strzeżcie się ludzkich nauk, które żadnej pociechy nie posiadają z siebie, ale czasu potrzeby wlecą trwożą i straszą.

Alty o nasłuch Jezusa, przez wszystkie wierność i życzliwość twój, zmiłuj się nad nami, posyłaj nas Duchem swoim 5. abyśmy Cię w słowie twoim 5. do nas mówiącego słuchali, a całym błogosławieństwem i żywot wieczny otrzymali, Amen.



## Na Niedziele Starego zapustu, Ewangelia u S. Matteusza w 20. Rozd.

**N**bowiem podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi gospodarzowi, który wyszedł barzo rano narymować robotników do winnicy swojej. A zmówiwszy się z robotnikami z grośa na dzień, posłał je do winnicy swojej. A wyszedłszy o trzeciej godzinie, ujrzał drugie, którzy stali na rynku prosiąc. I rzekł im: idźcie i wy do winnicy, a co będzie sprawiedliwego, dam wam. A oni poszli. Zaszło wyszedłszy o piątej i dziewiątej godzinie, także uczynił. Potym o iedenasty godzinie wyszedłszy znalazł drugie, którzy stali prosiąc, i rzekł im: przecz tu stoicie cały dzień prosiąc? Rzekli mu: iż nas nikt nie niał; i rzekł im: idźcie i wy do winnicy, a co będzie sprawiedliwego, weźmiecie. A gdy był wieczor, rzekł pan winnicy sprawcy swemu: zawołaj robotników, a oddaj im zapłatę, poczynawszy od ostatnich aż do pierwszych. A gdy przyszli oni, którzy o iedenasty godzinie byli nacięci, wziął każdy z nich po grośu. Przyszedłszy też i pierwsi, mniemali, że więcej weźmą: ale wzięli i oni każdy z nich po grośu. A wziawszy, szemrali przeciwko gospodarzowi, mówiąc: ci ostatni iedne godzinie robili, a uczyniłeś je nam równymi, którzyśmy znośili ciężar dnia i upalenie. A on odpowiadając, rzekł iednemu z nich: przyjacielu, nie czy nieć krzywdy, ażeś się nie z grośa zmowił ze mną? Weźmi co twórego jest, a idź; chce bowiem temu ostatniemu dać iako i tobie. Aż mi się nie godzi czynić z moim co chce? czyli oko twoje złosliwe jest, iżem ja jest dobry? Takci beda ostatni pierwsi, a pierwsi ostatni; abowiem wiele jest wezwanych, ale mało wybranych.

**S**łiste nie bez przyczyny dzisiejsze niedziele łacinnic nazwają Septuagesyma; od dzisiejszego dnia bowiem, aż do wielkiej nocy prachowali przodkowie nasi, dni siedmdziesiąt, zmierzając cośma septuagesymie synów Izraelskich, która

w niewoli Babilonickiej, przez lat siedmdziesiąt odprawowali. Bo iako oni na ten czas z wielkim przagnieniem przyszłego wybawienia czekali, gdyby lat siedmdziesiąt, według Proroctwa Jeremiaśowego minęły: tak i przodkowie nasi o tym czasie



śie nie innego in votis nie mieli, ledno aby we zdrowiu a we szczęściu dnia wielkonożnego, którego nas Pan Jezus z niewoli piekielney wybawić raczył, doczekać mogli. A żeby one ich desideria progres tym szczęśliwŝy wŝtać mogły, już dziś zapuŝczają Post S. zaczynając w miernoŝci i w ŝromnoŝci Panu Bogu ŝluzyli. O ŝaŝojeŝmy ŝie dziś od ich nabożeńŝtwa odŝrzekli? O tym czasie ŝeleć, ŝkaŝać, ieŝć, pić bez miary, to ŝa poŝpolite obyczaje ludŝkie, miernoŝci i trzeŝwoŝci ani pŝtaw: Od czego chce nas ŝeŝcioł Boŝy odwieŝć, co rok te Ewangelia o tym czasie czyta, abyŝmy ŝie uczyli, na co nas Pan Bog do winnice ŝeŝcioła ŝwego wŝywać raczy, ŝwtaŝeŝa nie na marne proŝmowanie, ale na praca, w naŝdzieie bezodroblinowej zaplaty, ktora nas w dzieŝi ŝadny pewnoie a pewnoie poŝkać ma. Bedŝie zaplata hoŝna. Matt. 5. Bo nie wzgledem zaŝlugi, ale z ŝczyrey łaski i miłosierdzia gospodarza niebieŝkiego bedŝie oddawana. Mowmy o tym w imie Paŝskie, rozdziełiŝmy te Ewangelia na trzy czeŝci.

W pierwŝej ukaŝuje nam Pan Jezus ŝakiŝ obyczajem do winnice ŝeŝcioła Boŝego wchodŝimy.

W drugiej uczy łakiem i nam w tey winnicy bydŝ potrzeba?

W trzećiej, co ŝie za zaplaty ŝpoŝdzierwać mamy.

Z pilnoŝci proŝe ŝuchaycie, w proŝtym podobieŝnstwie rzeczy i wielkie i poŝrzebne uŝlyŝyć.

Pan Jezus naywŝŝy winnice Boŝej ŝprawca, niech tey Duchow-

ney a ŝwieteŝ pracy naŝey, bŝogofarwi w mowieniu i w ŝluchaniu. Amen.

**N**Je inaczej do winnice ŝeŝcioła Boŝego przychodŝimy, I. Chrzeŝ Ezeŝ. ŝłanie moi namilŝi, ledno za wŝta- Oŝolicino-  
sti. cza i wewŝwaniem poŝzadnym. O tym wewŝwaniu te oŝolicznoŝci Pan Jezus w Ewangelii pŝypomina. Pierwŝa, kto nas wŝywa? druga, dokad trzećia, o ktorym czasie?

Pierwŝa oŝolicznoŝć zamŝyka ŝie w tych ŝtowiech: Podobne ieŝt kro- I. Kto wŝy-  
wa. leŝtwa niebieŝkie czyowiekowi goŝpo- Zia. 6a. darzowi. Eŝtowiek ten, ieŝt Bog wŝŝechnoŝgacy, Ociec naŝ niebieŝki, ŝtary a dobry goŝpodarz. Dom iego gdzie mieŝka ieŝt niebo i ŝiemia. Bo tak mowi Prorok, iŝ niebo ieŝt ŝtolica iego, a ŝiemia podnoŝkiem nog iego. Ezeladŝ iego ŝa wŝŝyicy Aniołowie S. i ludŝie wŝŝyicy na ŝiemi. O ŝak mu tedy ŝuŝŝnie tytuł i urzad goŝpo- II. Dokad? darŝki ŝluz. Nie, dŝiwo ŝe wyŝbedi. Bo to goŝpodarzowi wŝtaŝnie naleŝy wchodŝić i wychodŝić. A wyŝbedi nie iakŝa odmiana mieyŝca: Bo gdzieŝ miał wyniŝć ten ktory niebo i ŝiemia napelnia? Ale wyŝbedi uczynkiem i ŝprawa wŝywania ludŝi, ktora ŝie ŝwiatu, wŝtaŝnie łakby ŝie teŝ oczywiŝcie ukaŝai, obiawił. O ŝwiete a nieŝŝlychane goŝpodarŝtwa. Wyŝbedi ten goŝpodarz niebieŝki, aby naŝ nea dŝynych a grzeŝnych ludŝi wewŝat.

Dokadŝe wŝy? Czyli do nieba, gdzie ieŝt ŝtolica iego od wiekow? abo do rain, z ktorego Adam wygnan? do winnice ŝwoiej, mowi Pan Jezus. O iakŝa nam tajemnice w tych ŝtowiech wyraŝił. Wpŝomina i trzećiej Pijmo S. winnice. Wŝonŝeŝ Mow. 9.  
pŝe,

piše, iż Noe począłby sprawować  
ziemię, sadził winnice. W ziemi tej  
Chananejskiej były tak sposobne

4. Moj. 13. winnice, iż gdy tam Moyses wypra-  
wił spiegi, urzneli gajaz z macice  
winnej, na ktorey było pełno gron, i

1. Krol. 21. nieśli je na drzewach. Naboł też  
Izraelczyk miał winnice przepychne,  
ktorey gdy Nehabowi ustąpić nie  
chciał, dał go ukamionować. Lecy  
nie o tych tu, ani tym podobnych

Winnice co znaczą? Winnice  
Fosćciot Boży. Winnice co znaczą?  
Fosćciot Boży. Winnice co znaczą?  
Fosćciot Boży.

3. Ja. 6. Winnice co znaczą? Winnice  
Fosćciot Boży. Winnice co znaczą?  
Fosćciot Boży.

Bernhard Bernat S. powieida: Winnice  
Ser. 62. Pańska jest Fosćciot. Oiał słusnie  
Fosćciot Boży winnice Pan Jezus  
nazywa.

Przepisno Winnice, niżej sie sposobi, siła  
czemu Fosćciot winnice na-  
zwano. Fosćciot, siła czasu, prace i nakładu  
dierze. Czegoż nie Fosćciot Fosćciot  
Boży? Niebo, ziemia, morze i co w  
nich jest, nie stoi tak wiele. Siła bo-  
wlem na Fosćciot swoy Pan Bog na-  
sojyt. Bo nie srebrem ani złotem,  
ale nadrojbą krwia Syna swiego  
sprawil Pan Bog te winnice swote.

1. Dje. 20, 28. Sluchay Pawła Apostoła, co o tym  
mowi: Powieida że go Bog nabył  
własną krwią swoia. Sluchay też i

1. Piotr. 1, 18, 19. Piotra: Nie skazitelnemi rzeczami,  
srebrem albo złotem, wykupieni jeste-  
ście, ale drogą krwią niewinnego i  
niepokalanego Baranka Chrystusa.

1. Kor. 7, 23. A indziej mowi Pismo: drogoście  
kupieni.

2. Winnice w owocach swych  
Wynikie inne drzewa i ogrody prze-  
wecy. Wynik: co Jotam w przypowieści

3. Wynik: co Jotam w przypowieści

4. Wynik: co Jotam w przypowieści

5. Wynik: co Jotam w przypowieści

wyrażil, gdy drzewa winna macice  
za krola chciaty obrac, rzekla: Izali  
opuszczę mojęz moy, ktorey uwesela  
Boga i ludzie? a poyde abym wysta-  
wiona byla nad drzewa? oiał wdzie-  
czne sa owoce, ktore ta S. winnica  
przynosi. Macice winne rodzą gro-  
na wonność podaig: a tu co za owo-  
ce? co za wonność? słuchay co Apo-  
stol mowi: Jesteśmy, prawi, dobra  
wonnością Chrystusowa Bogu. O-  
woce zaś owoce pokuty.

Wiesi 2.

2. Kor. 2, 16.

Matt 2, 8.

Winnice co roł laterosli przy-  
mazaig: Czegoż nie czyni Fosćciot  
Boży? Izali sie w laterosli nie ps-  
maza? Laterosla każdy wierny, ta-  
ko sam Pan mowi: Jam jest winna  
macica, a wyscie laterosle. Dbacz  
ie tu iuz iesliż nie słusnie Pan Jezus  
Fosćciot swoy do winnice przpro-  
wnat.

3. Walec m laterosli.

Jan 15, 6.

Zatym słuchaymy o ktorym nas  
czasie do ten winnice S. wzmawia?  
Rozne tu czasy i godziny kładzie Pan  
Jezus. Jedne bowiem wzywają storo-  
na stritaniu, drugie o godzinie trze-  
ciey: trzecie, o hostey: czwarte o  
dziemigten: piąte, o iedenastej go-  
dzinie. Te godziny Doktorowie ko-  
ścielni rojnie wykladaig. Jedni re-  
feruig ie na rojne wieki świata, iako  
Hieronim S. gdzie przez pierwszą  
godzinę rozumie wiek pierwszy od  
Adama aż do Noego, o ktorym mowi  
Pan Jezus: Wyshedł storo na świ-  
taniu. Przez trzecią godzinę rozu-  
mie drugi wiek od Noego aż do A-  
brahama: o ktorym mowi Pan: a  
o trzeciej godzinie wyshedł wyrzał  
drugie ktoryz stali na rynku pro-  
jnu

III. O ktorym czasie.

O godzi-  
nach i da-  
nia D. k. s.  
row.

I. rozumiecia  
wieki  
świata.

Hier. in  
c 20, Mar.  
Et lib. 2.  
adv. Jo-  
vinia 1.



znulacy, i rzekł im: idźcie i wy do winnice mojej, a co będzie sprawnieśliwego, dam wam. Szesta godzina znaczy wiek trzeci, od Abrahama aż do Mojżesa i zakonu tego. Dziewiąta, wiek czwarty, który w sobie zamysła Mojżesa i Proroków. O tych dwu mówi Pan w Ewangelii. Zastę wyśledź o hostey i dziewiątey godzinie także uczynik. Jedenaśta godzina znaczy Apłostoly i naród pogański. O którym mówi Pan: O jedenaśtey godzinie wyśledź, nalaż drugie stołce i rzekł im: przecz tu stołce cały dzień prożniący? idźcie i wy do winnice, a co będzie sprawiedliwego weźmiecie.

Obaczcież tu jaką pilność go spodarz niebieski, każdego wieku światła, ludzi do winnice swojej rozsyła. O niewymowna łaskawość i dobroć Pana naszego! Jakóż cte tu nie miłować Boże wszechmogący, któryś nas tak wielce umiłował i ulubił sobie? duży wierna, bądź wdzięczna takowej dobroci i miłosierdzia Pana Boga twoiego, a nie zapamiętaj nigdy dobrodziejstwa jego.

Drudzy te godziny referują na różne lata i wiek człowieczy, jako Gregoriusz który przez światanie rozumie dziesięćstwo: przez trzecią młodośćstwo: przez hostę wiek męski: przez dziewiątą starość: przez jedenaśtą zgrzybiałość: O iaka znorowi dobroć Pana Boga naszego tu śienamukażule, który iako każdego wieku światła, tak też każdego wieku człowieczego rozsyła ludzi, aby mu służyli. Jednych skoro z dziesięćstwa, iako

Samuela, Jeremiaśa, Jana Chrysticiela: drugich w młodościwie iako Jana Ewangeliste: trzecich w męskich leciech, iako Apłostoly: drugich zaś w starości, iako Symeona, i inne Prorokinię: niektórych też w zgrzybiałości, albo tudzież przed śmiercią, iako onego tota na krzyżu.

Al iż tak jest, mówi Eusebiusz Euseb. missenus, nie ma tu żadnego miejsca Homi. in rozpacz, nie ma wymówka ponter- Evang. waż każdego wieku i na każda godzinę Sept. ne człowiek grzeszny bywa przylety. Bo któryby się kolwiek godziny człowiek grzeszny nawrócił, i weschnął ku Panu, żyć będzie a nie umrze. Choć i o jedenaśtey godzinie, i na ostatnim stopniu żywota swojego, Pan go nie odrzucił od łaski swojej. Ale ach niestetyż, iż snadź niektórzy ten łaski i dobroci Pańskiej opacznie używają na swe zatracenie, zwołając którzy mówią: Gdyż Pan Bog tak miłosierny jest, Pror. 1. że każdego przywmuie, choć i o ostatniej godzinie, tedy teraz światła niech zajmuję, a potem się nawroce godzinie przed śmiercią: O niebezpieczny człowiecze. Al maszże przywoleć na to, że będziesz miał te godziny przed śmiercią? Alza nie wiesz co sam Pan Bog do takowych mówi: Wolałem was, prawi, a wyście nie chcieli, wyścigałem ku wam rece swoje, a wyście nie dbali, wzgardziliście wszystką radą moją, ta się też śmiać będzie z waszego zatracenia.

Alle dosyć o pierwszej części: Podźmy do wtorey.

Obac

Gregoriusz  
na różne la-  
ta i wiek  
człowieczy

Gregor.  
Hom. 19.  
in Evan.

**II. Cześć.** **S** baczcie, proszę z pilnością, taksi mi nam w tej winnicy Bożej bydy potrzeba? Naucz nas tego robotnicy do winnicy wezwani, tylko się im pilnie przypatrzmy. Coż czynią? Trzyrzeczy o nich Pan, przywołuje: Jedna, że poszli do winnicy: druga, że pracowali w winnicy: trzecia, że tam byli aż do wieczora.

**I. powołanie.** **O** pierwowym mowi: A oni poszli. Oplekna powołanie! Nie rozumieli się, ale zaraz skoro głos gospodarstwa usłyszeli, poszli do winnicy. Pierwsi nie wymarowali się, że na zbyt rano było, zwoławszy na świataniu. Drugi, że już nie rychło, zwoławszy trzy godziny na dzień. Trzeci, że bardzo gorąco, zwoławszy o godzinie piątej w południe? czywarci i płaci nie mówią, że już późno było, ale każdy idzie na robotę swoją. Przeto i ty tak uczyni, Chrześcijański

**Upomnienie.** człowiecze, jeśli cie Pan Bog wzywa w dzieciństwie albo w młodości swojej, idź w imię Pańskie, nie mów młodym, jeśliś światu nie zajął: pamiętaj na to, że przekleśty człowiek, który kwiat młodości swojej ofiaruje diabłu, a drożdże starości swojej Bogu: o tak to szczęśliwy który iarzący mo Pańskie nośi w młodości swojej. Jeśli cie tej wzywa w średnim wieku twoim, nie odkładaj do starości; bo nie wieś w którym cie wleku śmierć zaydzie. Augustyn S. mowi Pracować nie chceś, a jeśliś będziesz żył aż do starości nie wieś. Nie masz listów, przywilejów na to, nie wieś czasu ani godziny, w której Pan przyydzie. Możesz w

okamgnieniu umrzeć. Praca twoja, wiara twoja, pokuta twoja kiedy? A jeśli cie tej Pan Bog wzywa i w starości twojej, nie mów, że już nazbyt późno. Bo namikoś sierniejy i nadobrotliwiy Pan Bog na czas w ogledu nie ma, ale którykolwiek godzinę grzeszną czyż wieś do niego westchnie, będzie wysłuchany i do łaski przyięty, on i w starości pokutującymi nie gardzi. Zaczyn nie pogardzaj i ty w okazy tego. Uczyni tak iako wierny naieśmiał czyni, który im później na robotę przyydzie, tym pilniej pracuje, żeby tego co omieślał, w onym krotkim czasie powetował: Także i ty uczyni, boiuy iako napilniej mojesz być dobry, zachoway wiare, i sumnienie dobre.

A daley co: Robotnicy wezwani do winnicy, poszli nie na proznowanie, ale na pracę. Także i tobie człowiecze nie proznować ale pracować w winnicy Pańskiej potrzeba. A ta praca iest siedmioraka. Kto ma użyć do słuchania, niech słucha. Słuchaycie, słuchaycie moi namieści, co was za praca w winnicy Pańskiej czeka.

Jedni powinni pracować według wezwania swego, na co tego Pan Bog powołał. Jeśliś kazał dzieła pilny wezwania swego, bądź przykładem wiernych w mowie, w obcowaniu, w miłości, w Duchu, w wierze, w czystości, nauki pilny, nie roztwarzaj się Ewangelii. Staraś się abyś się stał doświadczo- nym Bogu robotnikiem. Przepowiedz słowo, przynaglasz, w czas nie w czas,

Haymo  
in Domi-  
nicam  
Sept.

**II.**  
Praca.

Praca siedmioraka.

**I.**  
Praca wezwania.

Tom. 4, 12  
2 Tom. 1.  
2 Tom. 2.  
2 Tom. 4, 2.



w czas, karz, strofuj, napominaj i wszelką cichość i naukę. Jezus przelożony w rzezypospolitej; po-  
minij na urząd swój. Powinność twoja nie tylko słowiniego bronić, ale też i miecza na wyciekłe zeschłych a niepożytecznych latorośli, używać. Jezus gospodarz, masz czeladkę, masz dźlatki, twoja powinność, twój urząd dyscypliny i karności domo-  
wey często zajmować. Jezus sługa, urzędnikiem, mien się na pieczy. Pomnij że nie tylko Panu doczesne-  
mu, ale i najwyższemu musisz dać rachunek. Owa każdy swego urze-  
du pilny, na który się Pan Bog twój wezwać raczy.

2.  
Praca ser-  
deczna.

Mat. 14.

Mat. 10.

Poluto.

Łuk. 15.

Praca usna

Modlitwa.

Łuk. 11.

Łuk. 11.

Drudzy mają pracować sercem. Dłak święta a zbawienna praca. Za-  
nic innego nie jest, sedno wiara w Pana Jezusa Chrystusa. Ta praca  
wszystkim ludzkom należy. Bo co się  
bez wiary dzieje, grzechem jest. Wier-  
wiara bywa i wierzono tu sprawiedli-  
wości. Tu też właśnie należy po-  
kuta, która nie tylko giestami po-  
zwierzechnemi, ale i sercem odprawo-  
wana bydl ma. Tak pracował król  
Dawid, Marya Magdalena, Piotr  
Apostol, Zachęś, i oni celnicy z  
grzesznikami, którzy się przybliżali  
do Pana Jezusa, aby słowa jego stu-  
chali. Bo im pewnie grzechy odpu-  
szczone beda.

Dzeci mają pracować uszy, a ta  
praca jest i modlitwa twoja, któraś  
bez przestanku czynić powinien, mo-  
dląc się we dnie i w nocy, i dziełując  
nie tylko sam za się, ale i za bliźne  
swoie. Dłak to cieńska praca. Al-  
gaton pi. stelnik pobożny mawiał:

Modlitwa jest uczynek je wszystkich  
napracowitshy: Dłacie napraco-  
witshy. Bo w ten czas kiedb sie  
modlimy, serce i myśli, członki  
wszystkie, ciato, dusza, maia się z nami  
modlić. Przeto też ono i Dawid Ps. 102:  
mowi: Błogosław duszo moja Pa-  
nu, i wy wszystkie wnetrzności moje  
świetemu imieniu jego.

Czwarcia maia pracować usyma. 4.  
Bo i usy musza nieproznować w  
winnicy Pańskiej. Dłak często woła  
Pan Jezus: Kto ma usy do stucha-  
nia, niech stucha. Złecroć każno-  
dziecia na katedrze idzie, zarosie maia  
bydl pogotowiu usy wase, aby stu-  
chaly. Ale, o takie niedbalstwo?  
iaka gnuśność? często widzimy?  
Przychodzie na kazanie, a myśli  
wase kedy? Obyzescie pamietali na  
ono co Pan Jezus mowi: Błogosła-  
wienci, którzy stuchaia słowa Bozego,  
i strzega go. Powiedzcie prośe, na  
coscie sie tu teraz stawili? czyli nie  
na te usna praca? doświadczyz sie  
tedy sešli pilnie, seczyrje, wiernie, i  
pozytecznie pracuiecie.

Defu też nie trzeba zatować w tey  
winnicy s. I te pracować maia, 5.  
opatrując potrzeby w kosciele Bo-  
zym, w Rzeczy P. wshpytalach, po-  
domiech, po ulicach, po drogach,  
wsechdzie zgola, gdzie człowiek ubogi  
a niedostateczny lezy. Nlech sie reka  
twoja wyściagnie, przykładem onego  
młosiernego Samarytana, który  
uwrzawshy napoty zabitego, posedł i  
zawiazat rany jego, a nalawshy oliwy  
i wina wlozyl go na bydlatko swoje,  
i wiodł do gospody; a mlat o nim pie-  
cza, i nazajutrz odjezdzaigc wyiat  
Dwa

6. *Praca w gospodarstwie*  
*człowiek*  
*Pr. 4. 2. 5.*  
 Dwa grosza, a dał gospodarzowi, że-  
 by miał on staranie. Błogosławiony,  
 mówi Dawid, który ma baczenie na  
 potrzebnego, w dzień żył wybarwi  
 go Pan: Pan go będzie strzegł, i ży-  
 wić go będzie błogosławiony będzie  
 na ziemi, ani go poda na wola nie-  
 przyjaciół jego: Pan go pośili na  
 łożu niemocy jego, wszystko leżenie  
 jego odmieni w chorobę jego.

7. *Praca w gospodarstwie*  
*człowiek*  
*Pr. 4. 2. 5.*  
 Coż rzekł i o innych członkach?  
 Czyli i te pracować nie mają? Wła-  
 śnie i te pracować: do której napomi-  
 nając Apostoł mówi: Jakoście sta-  
 wialiście członki wasze na służbę nieczy-  
 stości i nieprawości, ku czynieniu nie-  
 prawości: tak teraz stawiajcie człon-  
 ki wasze na służbę sprawiedliwości ku  
 poświęceniu: O jak światła a potrze-  
 bna praca. Zaciwiarz nasze oświadc-  
 cza, że nas Bogu i ludzkom po wierze  
 S. zaleca.

8. *Praca w gospodarstwie*  
*człowiek*  
*Pr. 4. 2. 5.*  
 Al doświadczył na tym? Nie doświ-  
 czał. Siódma ięże praca następowała, tru-  
 dna barzo i ciężka. Szczęśliwy,  
 kto w niej wytrwa. Tę jest praca  
 fryzjowa. O Jezus, jak wiele trybu-  
 lacy sprawiedliwych ludzi? W któ-  
 rych ciężar dnia i gorącość żnóć  
 mużo? Ale iuż naciejsza praca bywa,  
 kiedy się dusza z ciałem rozstać ma.  
 Szczęśliwy, kto z Pawłem S. mo-  
 wić może: Dobrym bożem białowat,  
 biegiem wykonał, wiarem zachował:  
 z całym odłożona mi jest korona spra-  
 wiedliwości, którą mi odda w on  
 dzień Pan, Sędzia sprawiedliwy, a  
 nie tylko mnie, ale wszystkich którzy  
 umiłowali sławne pyzyscie jego.

Otoż masz, mój namysł iucha-  
 cy, jakim obyczajem masz w winnicy

Bożey pracować; słuchajże tedy,  
 czego ięże potrzebie potrzeba?

1. *Praca w gospodarstwie*  
*człowiek*  
 Potrzebać wytrwania. Boś  
 słyszał, że ci robotnicy trwali na ro-  
 bocie aż do końca, żaden z nich nie  
 wybiegł, tak ci co późno iako i owi  
 co rano na świtanie do winnicy we-  
 szli. Biada wam, mówi mędrzec,  
 którzyście utracili cierpliwość: bo  
 coż czynić będziecie, kiedy was Pan  
 nawiedzi. O iakoż dziś siła tafa-  
 wych.

2. *Praca w gospodarstwie*  
*człowiek*  
 Jedną, jeżeli do tej winnicy S.  
 iść nie chcą, i wola stać na rynku  
 świata tego prożniacy. Ci są E-  
 piszkowie, odseplenicy, Aposto-  
 lowie, którzy nie uważają że procz  
 kościoła niemaż zbawienia, a iż kto  
 w prawej winnicy nie jest, zbawion  
 bydl nie może.

3. *Praca w gospodarstwie*  
*człowiek*  
 Drugi, acz weszli do winnicy, i  
 intronił na chrzcie S. wzięli: Prożni-  
 ci wolać pracować nie chcą. Pelen  
 świat takowych ludzi. Alż to nie  
 prożniacy, który prawie nie dba  
 o zbawienie swoje? Alż to nie pro-  
 żniacy, który w wierze i uczynkach  
 dobrych postępu żadnego nie czyni?  
 Alż to nie prożniacy, który ma-  
 petno nieprzyjaciół, spi bezpłecznie,  
 żartuje, rozkoszuje sobie? Alż to nie  
 prożniacy, który będąc Bogu i bli-  
 nemu niepraw, o pokucie ani myśli?  
 Alż to nie prożniacy, który ani na  
 kazanie, ani do spowiedzi, ani do sto-  
 tu Bożego przychodzi? O niedzi-  
 a zasłepieni ludzie, którzy więcej pro-  
 żnowanie, niż prace umiłowali, z  
 wieczną głodą swoją. Al jeżeliż też  
 którzy pracują, to nie Bogu ale dia-  
 bli, piąc grzech iako wodę, dopu-  
 sz-  
 S3



Bezajac ciaku swemu  
swetivosti.

3. Trzeci so, ktorzy acz do winnice  
weszli, pracowac poczeli, ale goraco-  
scia i upaleniem odstrazeni, nazad  
wyblezeli. O takich mowi Piotr S.  
ze lepiej im bylo nie uznac drogi  
sprawiedliwosci, nizli poznawszy  
cosnac sie nazad od S. nauki im po-  
danev.

Mat. 10. Alj tak jest, mienćcie się na bacze-  
niu, Chrześciane moi mili, pracuycie  
wiernie, trwoyćcie aż do końca na ro-  
czynie, ale ten który wytrwa zbawion  
będzie.

III. **C**zesć. **D**ostatek przysłuchajmy się za-  
 płacie, którą wierni robotnicy  
 otrzymać mają. O tym będzie obo-  
 jętności Pan Jezus przypomina.  
 Pierwszą, o którym czasie, druga, za-  
 czynając pobudkę? trzecią, przez kogo?  
 czwartą, tak się stała? Piątą, iako  
 z niej robotnicy kontenci? Szóstą, iako  
 to od nich gospodarz przyjął?

**1.** O piermoſzey mowi Pan: A gdy  
**Kieby?** byſt wleczor. Wieczor ſtała i ſtanie  
ſie dystrybucya. Dzień bowiem dał  
Pan Bog do prace, wieczor do odpo-  
czynienia. Bo niemaſz nic co by praca  
wleczor<sup>es</sup> uſtawicznę znieść miało. Przez wie-  
**znaczo?** czor iednak na tym mieyſcu rozumieć  
**Przyczyna** mozem, albo śmierć, albo ſad eſta-  
teczny: a zowie ſie wieczorem z tych  
**Przyczyna** przyczyn. Jedna, iako wieczor ludzic  
przeſtawala robć: Tak też i po  
śmierci abo i w dzień ſadny prace nie  
będzie wlecey? o czym ſam Syn Bo-  
**Jan. 9. 4.** ży ſwolańczy mowiąc: Potrzeba pra-  
cować poſąd dzień ieſt, przychodzi  
noc, gdy żaden nie będzie mógł nic

sprawować. Druga, wieczór ludzkie: 2.  
 do domu, ptacy do gniazd, liści do *Przyciosa*  
 iam swoich idą: Tak też i po śmierci,  
 każdy pojdzie do gospody swojej, las  
 to Atanazyusz mówi: Ci którzy do *Athan. in*  
 brze czynili, pojdą do żywota wie- *Symb.*  
 cznego, a ci co śle, do ognia wieczne-  
 go. Trzecia, wieczór każdy odpoczy- 3.  
 wa i bierze zapłatę swoje: Tak też i *Przyciosa*  
 po śmierci każdy zapłatę swoje we-  
 źmie, za to co albo śle albo dobrze czy-  
 nił. Jako tedy naiełmnik na wieczór  
 pamięta: na śmierć i na sąd Boży  
 my także pamiętamy. Bo nie mamy  
 nad to nic pewniejszego. Postano-  
 wiono jest wszystkim ludziom raz  
 umrzeć, a potem sąd.

II  
 Słuchajcież, ja czystem rozkaza- Za czwia-  
pobudła?  
 niem i pobudkę do zapłaty ci robot-  
 nicy wezwani byli? Za gospodarstką.  
 Bo mówi Pan Jezus: Rzekł Pan  
 winnice. Nie chce Pan Bog aby-  
 śmy mu darmo robić mieli, ale prace  
 nasze hojnie nam nadgrodzą, o czym  
 Pan Jezus: Radujcie i weselcie się Mat. 5.  
 abowiem zapłata wasza obfita leży w  
 niebiesiech. Uczęcie się Panowie  
 ziemscy płacić czasu słusznego sługom Mat. 5.  
 i robotnikom waszym. Nie tylko  
 was tu na tym miejscu, ale i Indjcy  
 do tego Bog sam upomina, a miano-  
 wicie przez sługę swego Monzesa  
 mówi: Nie zostanie zapłata nale- 3 Mos. 1.  
 żna u ciebie do jutra. 12. Naydzie-  
 takich dosyć, co sługom nieradzi płą-  
 cą, pomnieć mają o one straszne sro-  
 wa: Oto zapłata robotników, kto- Zak. 5, 4  
 rzy jeśli krainy wasze, od was zatrzy-  
 mana weta, a wołania jeńców we-  
 sły do uszu Pana Zastępow.

III.  
Przej. 10.  
90?

Dalek ukazuje Pan Jezus przez tego sie zaplata stafa, zwiastuja przez sprawce winnice, do ktorego rzekł gospodarz: Zarwołay robotnikom i odday im zaplate, poczynwszy od ostatnich aż do pierwszych. Ten sprawca winnice iestci Pan Jezus, Zbawiciel nasz miły, ktoremu Bog Ociec nie iestli wshytel sad podat i poruczył. Ten ma ludzjom płacić i dać każdemu co zarobit. On ma sadzić wshytel ofrag ziemie, iemu należa te stowa: Zarwołay a odday. Za temi stowoy nastapi szkodny wlec-  
czor, gdy to, czego oko nie widziało, ucho nie słyszało i co w serce człowie-  
cze nie wstąpiło, ludzie pobożni we-  
zma, i otrzymali. Głos on nic inne-  
go nie bedzie tylko głos do zapłaty.

IV.  
Jako.

Zapłata iaka będzie? gdy przyšli oni którzy o iedenastej godzinie byli zmwieni, wzięli każdy po grosu. Przyśledszy też i pierwsi, mniemali je-  
by więcej wziąć mieli, ale wzięli i oni  
każdy po grosu. Gros ten kościelni  
Doktorowie rożnie wykładali. Je-

Aug. Ser.  
59. de ver.  
Dom.

dni rozumieja żywot wieczny, iako  
Augustyn S. który mówi: Gros  
on żywot wieczny iest: drudzy rozu-  
mieja nadgrode dśiesięciokrata Boże-  
Greg 1.35. go przykazania, iako Gregorius:  
Mor c.12. trzeć, równość żywota wiecznego,  
Prof. 1. 1. iako Prosper: czwarcie iaste Duchas.  
de vocat. iako Teofilaktus. Niektorzy od-  
Gent. c.17. płate żywota wiecznego, iako Hay-  
Theoph. mo: Z tych rożnych opinii, które  
in Matth. iednak do iednego celu zmierzaja, wi-  
Haymo. dżmy, że ten gros nic innego nie iest,  
in Dom. iedno nadgroda ludzi pobożnych tak  
Sept. w tym iako i w onym żywocie, która  
Bog da, nie względem zasług abo

uczynków naszych, ale z daremney  
laski a miłosierdzia swiego.

Ukazawszy to Pan Jezus, poste-  
puie dalej, i dała znać iako robo-  
tnicy z tej zapłaty kontenci byli? <sup>V. Animus robotule tom.</sup>  
Pierwsi, powieda, wzięwszy gros  
semrali przeciw gospodarzowi mo-  
wiga: ci ostateczni iedne godzinie ro-  
bili, a uczyniliś te nam równem,  
ktoryśmy znosili ciężar dnia i upa-  
lenie. Dnieśliśliwa żądności, ty  
wszędzie bydyś musis: wszedy cie pe-  
no. Poganie, człowieka zarobnego  
nie cierpli, nie miał między nimi  
mieysca. Żądność bowiem iest corka  
sataniska, przez którą śmierci wshyt-  
ko złe przyszło na świat. A u nas  
Chrześcian niemaż tego stanu, urze-  
du, cechu, gdsieby się żądność zarob-  
iać nie miała. A tu nie rozumieyście, <sup>V. Animus robotule tom.</sup>  
zeby w żywocie wiecznym, między  
wiernem: tak zarobne poszwarki bydy  
miały: Tam bowiem, iako mówi  
Augustyn S. iedność miłości obfi-  
tować będzie. <sup>August. tract. 67. in loh.</sup>  
Pecż chciał tu Pan Jezus wyrazić obyczay tych ludzi,  
którzy śieną uczynki własne spuszcza-  
iac, rozumieja, że im Bog za ich do-  
bre uczynki żywot wieczny dać po-  
wlnien. A pismo morol: Łaska ie-  
steście zbawieni przez wiarę, i to nie  
iest z was, dar to Boży iest: nie z  
uczynków aby się kto nie chlubit. A  
zeby kto nie rzekł: coż tedy po uczyn-  
kach? mówi daley Apostot: że ieste-  
śmy stworzeni w Chrystusie Jezusie  
do uczynków dobrych. Zaczyna nie  
względem iakiey zapługi, ale z po-  
winności mamy dobre uczynki  
czynić.

Na



VI.  
Zala sie  
gospodarz  
robotnika-  
mi rozpra-  
wia?

Nacstatel doklada iuz Pan Jezus, iako sie gospodarz z robotnikami rozprawil, i powieda: Je rzekl do iednego z nich: Przwiacielu, nie czyniec krzywdy. Zkladzie zarazem trojaki dowod, pokazujac to, ze zadnego z nich nie ukrzywdzil.

Medus  
Aupnosci.  
Dowody.  
I.  
Z umow.

Pierwszy bierze z umow, mowiac: Niaz sie nie z groza znowil ze mna, wezmi co twoiego jest, a idz. Robotnikowi nie powinniśmy wiecej nad umowe tego. To jest naywyzsza sprawiedliwosc. Pan Bog umowe z nami czyni, ze nam chce dac zywtot wieczny, jezli pilnie w winnicy tego pracowac bedziemy, badz krotko, badz dlugo: czegoz sie wiecшего napieramy? Bierz, bierz, Chrzeszczanie co Pan twoy daie. Jeszcze to kaska iego sprawuje, ze on na zamiane z toba idzie. Bo jezli sie sobie przypatrzysz, Twoy jest grzech, a zaslugi nie masz, a przeciec Pan Bog nadgrode wlasnie iakoby zaslugę brać kaze.

2.  
wolnosci  
pospektu.

Drugi dowod bierze, z wolnosci pospektu, i mowi: chce ia temu ostatniemu dac iako i tobie. Niaz mi sie nie godzi uczynie z moim co chce? Prawda to. Bo i prawa pospolite mowia: Z swoim wolny kazdemu czynic, co chce. A wiecby i Pan Bog tej wolnosci miec nie mial? nie patrzac na czyniekolwiek zaslugi, dawac kazdemu dobra swoje, wedlug upodobania swego, a nie wedlug zaslugi ludzkich? Kto mu tego zabroni, gdyz on jest liberum agens w rzeczach swoich. He tu zbawieniu ludzkiemu?

Trzeci dowod bierze od skutku zazdrosci, mowiac: Czyli oko twoie zlosliwe jest, izem ia jest dobry? Mlotosierdzie Boze, i dobroc iego nieogarniona, ma nam sluzyc nie ku zazdrosci, ale raczy ku zalecaniu dobroci iego wielkiej i niezastuzanej. Co wiec mieliby uwazac owi ludzie, ktorzy pokutujacym kaski Bozey nie wyza. Wolno to Panu Bogu nie wedle zaslug naszych, ale wedlug mlotosierdzia iego, ludziom placic. Nie jest to tego ktorzyby chcial, ani tego ktorzyby biegł, ale Boga który sie zmiluie, mowi Apok. 9. stot Panst.

3.  
Od skutku  
zazdrosci.

Z tych dowodow widzimy, ze Nanka nam Pan Bog zywtot wieczny, nie wedlug zaslug, ale darmo z kaski a z mlotosierdzia swego S. daie, wedle onych slow Apostolskich: Darz kaski Bozey jest zywtot wieczny w Chrystusie Jezusie Panu naszym. Co tez i Augustyn S. uznawa i zaleca mowiac: Bog nie dawa nam zywtota iakoby dla zaslug naszych, ale dla mlotosierdzia swiego. A jezby nie rzekl: Czemu Pismo S. zywtot wieczny zaplata nazywa, masz wiedzic, ze nie tym wzgledem iakobyśmy go uczynkami swymi zaslugi mieli: ale ze go nam Pan Jezus, zbawiciel nasz krwawa praca swoja na krzyzu zaslugil, i daie go w skutku ktorzykolwiek weń wierza. Zego wzgledem zowie sie zaplata a nie wzgledem naszym. Blahę bowiem sa zaslugi i uczynki nasze bez mlotosierdzia Bozego.

Rym. 6.  
23.

Aug. in  
Psal. 62.

Zamknijcie  
nie tego  
podobieństwo  
które  
Pan Jezus  
mówi.  
Słowa  
dwojakie.

1.  
Słowa

1 Kor. 10.  
12.

1 Kor. 9, 24.

2.  
Słowa.

Calvin. 1.  
3. Instic.  
cap. 21.  
Sect. 3.

Zamykając Pan Jezus to podobieństwo, używa słów dwojakich.

Pierwsze, słowa tego są: Takci będą ostatni pierwszymi, a pierwsi ostatnimi. Bywa to często, że ci którzy się zrazu pokazują w wierze gorącymi, stawaia się potym osłabłymi, a ci którzy byli osłabłymi stawaia się gorącymi. A tak teżli stois, patrz abyś nie upadł. A Pana Boga wzywaj o wytrwanie. Pomnij na to, co w Epistole dśięciych Pa-  
wet S. piśe: iż jeden tylko z tych, którzy w jawod bieżą, zakład bierze.

Drugie słowa są: wiele jest wezwanych, ale mało wybranych. Rozumieyście te słowa proste dobrze. Bo z nich niektórzy pokazać usiłują, że Bóg nie wysłuchił ludzi do żywota wiecznego stworzył i wezwał, ale jednym żywot wieczny, wieczne drugim potępienie naznaczył. Lecz nie idzie to zgod gdy tu Pan mówi:

Wiele jest wezwanych, ale mało wybranych. Czyni to collative, tak Teologowie mówią. Bo to bywa, że Pan Bóg wiele ich do kościoła swego wzywa, lecz nie wszyscy takowego wezwania przyjmują, zaczynają nie z pryncypem Bożym, ale z pryncypem swojym iść.

Co my wiedząc Chrześciane mili, nie dajmy na się wołać, nie stojmy na rynku tego świata, który we głó-  
ści wysytek leży, ale raczej stykac i matrac pod usłoma głós Bożym, serce naszych nie zatwardzajmy, spieśmy się do winnice tego S, pracujmy pilnie i wiernie, aż do wieczora.

A ty o namyśli sprawco winnice Bożej, Panie Jezu Chryste, wspomagan Duchem S. wysłuchaj których wzywam, aby pilnie a wierze nie pracując, a nie patrząc na zasługę swoje, ale na zasługę twoją, i na łaskę Ojca twojego, grzech błędnie-  
wienstwa wiecznego otrzymali, Am.

## Na Niedziele Przed Zapusty, Ewangelia u Łukasza S. w 8. Rozd.

**A** gdy się schodził wielki lud, i z rożnych miast garneli się do niego, rzekł przez podobieństwo: Wyrósł rozsiewca, aby rozsiewać nasienie swoje. A gdy on rozsiewał, iedno padło podług drogi, i podeptane jest, a pracy niebiescy pozobali je. A drugie padło na opęte: a gdy wešlo, uschło; przeto iż nie miało wilgotności. A drugie padło między ciernie; ale ciernie wespół z nim wzrosło, i zadusiło je. A drugie padło na ziemię dobrą: a gdy wešlo, przyniosło po-  
zrtek stokrotny. To mówiąc wołał: kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha! I pytali go uczniowie tego, mówiąc:

coby



coby to było za podobieństwo? A on im rzekł: wam dano wiedzieć tajemnice Królestwa Bożego: ale innym w podobieństwach: aby widzieć nie widzieli, a słysząc nie rozumieli. A to podobieństwo takie jest: nasienie jest słowo Boże. A którzy podle drogi, ci są, którzy słuchają: zatym przychodzi diabeł, i wybiera słowo z serca ich, aby uwierzywszy, nie byli zbawieni. A którzy na opoce, ci są, którzy gdy słuchają, z radością słowo przyjmują: ale ci korzenia nie mają: ci do czasu wierzą, a czasu pokusy odstepują. A które padło między ciernie, ci są, którzy słuchają słowa: ale odśedzły, od pieczotowania, i bogactw, i rozkoszy żywota, brwią za duszeni, i nie przynoszą pożytku. Ale które padło na ziemię dobrą, ci są, którzy w sercu uprząym i dobrym słysząc słowo zachowują, i owoc przynoszą w cierpliwości.

Nadudfi  
tu słucha  
niu tej  
Ewangelii.

1.  
Zyromas  
diente  
ludu.

2.  
Wskazanie  
Pańskie.

Summa  
Ewangelii.

**E**Wie rzeczy wzruszyć was mo-  
ga słuchacze moi mili, żebyście  
wykładu tej Ewangelii z pil-  
nością wielką słuchali. Jedną zgro-  
madzenie wielkie ludu, do którego  
Pan te przypowieści mówić raczył.  
Bo nie do samych żywołów, ani  
do takiej trochy ludzi mówił, ale pra-  
wie w ten czas gdy się nawłetły lud  
do niego schodził: dałoby się znać,  
że ta święta przypowieść, nie jedne-  
mu, nie dwóm, ale wszystkim lu-  
dziom do zbawienia służyć i należeć  
miała. Druga, wołanie Pańskie,  
które te słowa przekładał: nie cicho,  
mówił, ale głosem wielkim wołał:  
Kto ma ucho do słuchania, niech słu-  
cha. Nigdy tego przy innych podo-  
bieństwach, nie czynił, tylko tu, ży-  
cząc sobie, aby był wszystkim ludzi  
ucho i serce przerażał. Jest ta Ewan-  
gelia jakoby wykładem onych dżiste-  
godniejących słów: wiele jest wezwa-  
nych, ale mało wybranych. Bo co  
tu innego rozumie Pan, tylko to, że  
wiele ludzi jest, którzy są do słuchania

słowa Bożego wezwani, ale mało  
tych którzyby je z pożytkiem przy-  
mować i zachować mieli.

Czemuż? Kto tego przypowie-  
nie nasienie, nie rozsiewca, ale rola  
różna serc ludzkich. Rozsiewca czyni  
dosyć, urzędowi swojemu, wychodzi,  
rozsiewa nasienie swoje, właśnie ia-  
ko i dziś tydzień, on gospodarz, który  
wyśedł na siewitanie, najmować ro-  
botniki do winnicy swojej. Lecz serca  
nie wszystkie są sposobne, nie wszystkie  
z pożytkiem przyjmują słowo Boże.  
Obaczcie, tylko słuchajcie. Roz-  
dzielił to kazanie na trzy części.

W pierwszej, przebieżemy Propo-  
zycję tej przypowieści świętej.

W drugiej, interrogacyą albo py-  
tanie uczniom o wyrozumieniu tej.

W trzeciej, ekpłikacyą albo wy-  
kład który samże Pan uczynił.

Rozumiem to o was, namilsi, że  
mie w rzeczy tak poważnej, a zba-  
wiennej z pilnością słuchać będzie-  
cie, o co proszę.

Pan Jezus nasienia niebieskiego  
rośnący

rolerny a pilny rozsiwca, niech z  
kasi swoley S. serca i uszy wasze sam  
sposobi i przynotnie, Amen.

I. **Czesć.** **Ośliczno-  
ści.** **P**ropozycja tej przypowieści, w  
pięci oślicznościach prowadził  
Ewangelista s. Pierwsza, za iaką o-  
kazya? druga, komu? trzecia, co?  
czwarta, oczym? piąta, iako prze-  
łożył Pan Jezus.

I. **Ostawa  
lud wielki.** **O**kazyja była lud wielki, który się  
schodził, i że wszystkich miast kwapił  
do Pana Jezusa: Boście słyszeli co  
na początku Ewangelista piśe: A  
gdy się schodził wielki lud, i z różnych  
miast garneli się do niego, rzekł przez  
podobieństwo. Patrzcie iaka ochota  
tego ludu ku słowu Bożego słucha-  
niu, a iaka chęć i powolność Pana  
Jezusowa ku nauczaniu. Oni się  
cisnili do słowa Bożego, a opuścza-  
jąc domy i gospodarstwa swoje kwapi-  
li i spiechli się do niego. A Pan  
Jezus też był tym ochotniejszy, aby  
im słowo Boże kazał. Bo tak to po-  
spółcie bywa, iż kto się w słowie Bo-  
żym zakocha, nie rad się go puścić,  
wspędzie za nim biegnąć: A z drugiey  
strony, gdy kaznodzieja ochotne słu-  
chacze baczny, to mu chęci przybywa,  
słowa płyną, pilność się poimnaja.  
Co baczac Chryzostom S. mówi:

Chryf. in  
Ep. ad  
Hebr.  
**S**łuchacze powolni, ehotne czynią  
kaznodzieje. A tak chęć mieć  
kazania przyjemne, więc z tym mi-  
łym ludem kupcie się do kościoła,  
nie dajcie na się dźwonić, wiecie z  
kasi Bożej drogie, czas też wiecie,  
siedźcie na kazaniu, iako ona Ma-  
rya, ktora się nie mogła nasłuchać  
słów Pana Jezusowych: albo iako  
i nasławiła Panna, ktorey Duch

S. to świadectwa dale, iż zachę-  
cał wbytkie słowa w sercu swo-  
im. Szczęśliwy i ten lud, który  
się tak zbierał i do Pana kwapił.

Druga, słuchacze komu kazał?  
Wielkiemu zgromadzeniu ludu. Bo  
mówi Ewangelista: I rzekł im, to  
jest onym którzy się byli do niego ze-  
brali. Kazał Pan Jezus słowo Bo-  
że, a wszak nie ptałom, iako o S.

Franciszk Marullus piśe, iż ptałom  
miał kazać. Nie rybom też, iako o  
S. Antonym zmyślaig, że się donie-  
go zgromadzili i słuchali kazania ie-  
go. Nie kamieniom też, iako o Bedzie  
Crotius wspomina, iakoby kamie-  
niom kazać miał: ale ludziom kazał  
Pan Jezus, dając znać, że kazanie  
słowa Bożego, nie żadney inżynier-  
turze, tylko samemu człowieku nale-  
ży, iako stworzeniu rozumnemu, kto-  
re przez słowo Boże nawrocone i  
zbawione bydlma. Przeto tej po-  
wiedział: Nie dawajcie świętego  
pysm, ani miećcie perel waszych przed  
świnie, by ich snadź nie podeptaly  
nogami swoimi.

Potrzećcie, dbacćcie co kazał i prze-  
łożył onemu zebraniu ludu Pan Je-  
zus? Przypowieść albo podobień-  
stwo, mówi Łukasz S. Dziwować  
się tu musim, czemu Pan poślany  
będac na świat, aby nam odpowie-  
dzał woła Ducha swego przez proste  
podobieństwa uczył? Przyczyny te  
są, słuchacze. Pierwsza, aby pre-  
roctwa wypełnił, ktore o nim świad-  
czyli, iż miał mówić w przypowie-  
ściach, iako Dawid w osobie tego  
mówi: Otworzę w podobieństwie  
usta moje, a będę opowiadał przypo-  
wiedzi

II.  
Komu?

Marullus  
lib. 3. c. 7.

Crotius  
in vita  
Justin.  
Imper.

III.  
Co? podobieństwo.

Przyczyny.

1.  
Przyczyna

Ps. 78. 2.



2. *Prorociona* wiaſtki ſtaradowne. Druga, iż takowe nauki, które ſie dzieją w podobieństwach, człowiek poſpolity ſnażniejſzy pomieć i zrozumieć może.

3. *Prorociona* Trzeci, aby iako Bóg ſprawiedliwy, niewiernym a niewdzięcznym, podobieństwo zakrył tajemnice ſwoje: a wierne zaś ku piſności w ich rozbięciu rozbudził: Co tej i tu rzecz ſama poſkazał i wyſwładczył, iako niżej uſłyszemy.

IV. *O cym.* Poczwarte, Ewangelista rzecz ſamę, którą ludowi onemu proponował, zwołając podobieństwo o rozſiewcy, który wyſeł, ſiać naſienie ſwoje. Bo im rzekł: Wyſeł rozſiewcę, aby rozſiewał naſienie ſwoje ie. O wielką dobroć Syna Bożego! obaczcie iak ucześnie, iak pięknie agrykulture, rolne gospodarſtwo wſpomina? Dać znać je to ieſt ucześnie, a Panu Bogu miła i przytemna praca. Poganie trzyniali o agrykulture wiele, i wychwalić ſie

*Cic. lib. 1. offic.* iey. nie mogli. Cyncero powieſda: Niemaj, prawi, nad rolne gospodarſtwo nie lepszego, nie obſitſzego, nie wdzięczniejszego. Rzymianie rolniki tak wielce ſobie poważali, że ich do urzędów mieſkich w Senat zaſiagali, zwołając gdy które godne i ſpoſobne do tego baczyli. Zaſoż wſpomina Ewangelista a przy nim Cyncero, o niejakim Lucyusie Kwincynusie Cyncynnacie, że go od pluga za ſpolnym konſenſem, na urząd najwyżſzego magiſtratu wzięto. Ale co wſpominał Poganiſkie przykłady, wſkaż i w Biblii S. czytamy,

*1 Krol. 19.* że Prorok Eliſeus od pluga na urząd prorocki wſtąpił. Bo gdy orat dwie manafcie par wołów, przyſeł do

niego Eliſa, i wrzuć wſy nań plaſzcz ſwoy, wezwał go na urząd Prorocki. Zaczyn i na wojnach, zarówno oraczy kanowano. Nabuchodonozor Krol Jer 2. 16. Babiloński, zwołował wſy miasto Jerozolimskie, i w niewola pobrał wſy ludu co nie miara, winarze i oracze zoſtawił. Cyrus też Krol Cyrus, Perſki uſtawił to byt, aby czasu wojny zboża a oraczom kanowano. Iż tedy takowa ieſt ſtano rolniczego poważność, nie wſtydził ſie od niego podobieństwa zająć Pan Jezus, dać znać, że tej i oracze pobożni do kroleſtwa Bożego przynależą, i uczeſtniki dziedzictwa wiekiſtego być mogą.

V. *Jaſo 1* Wiata luź okoliczność obaczmy, zwołając iakim obyczajem Pan to podobieństwo przekładał? Łukaſ S. tak piſze: A to mówiąc wołał: Kto ma uſy ku ſłuchaniu, niechay ſłucha. Czegoż chceſ o naſtoſch Jezuz? czego pragnieſ tym wołaniem twoim? wieſdział dobrze, ten Witoſciwy Pan przyrodzoną gnuſność i oſpalſtwa naſe, w rzeczach tych które nam do zbawienia ſłużą: zaczął woła aby naſ obudził, upominać przytym, abyſmy na każanie otwarłte, a ſłowu iego naſwietſtemu poſwolne uſy przynoſili. A iż uſy naſe, z przyrodzoney ſkazy głuche ſą, i ku ſłuchaniu leniwe, wiec Pana najwyżſzego proſimy, aby uſy naſe otworzył, ſerce oſwiecił, i woła naſe ku ſobie poćiągnąć raczył, z taſi a z miłoſierdzia ſwego ſwietego. Proſzna bowiem ieſt mowa uczącego, *Greg. lib. 27. Moral.* ieżliby Duch S. nie był w ſercu ſłuchającego.

Otoż

Otóż macie namilsi propozycyę Pańska podobieństwa o rozsiewcy i nasieniu iego.

**II.** **Część.** **Pytanie i odpowiedź.** **II.** **Pytanie.** **Obraz pilnych słuchaczy.** **Hugo in Didascali.** **Mark 4.**

**II.** **Część.** **Pytanie i odpowiedź.** **II.** **Pytanie.** **Obraz pilnych słuchaczy.** **Hugo in Didascali.** **Mark 4.**

**II.** **Część.** **Pytanie i odpowiedź.** **II.** **Pytanie.** **Obraz pilnych słuchaczy.** **Hugo in Didascali.** **Mark 4.**

**II.** **Część.** **Pytanie i odpowiedź.** **II.** **Pytanie.** **Obraz pilnych słuchaczy.** **Hugo in Didascali.** **Mark 4.**

których iedni Ewangelia, abo Epi-  
stole przesyławszy, kazania nie czę-  
ściej, odchodzą: drudzy zaś coś  
wiecej o sobie niżeli o kaznodziej ro-  
zumieją, z kościoła wybiegają? lecz Jan. 10.  
wzyna i ci kiedykolwiek zaplate  
swoje, bo nie są z Boga.

Odpowiedzi Pańskie słuchamy. **II.** **Odpowiedź.** **Stad dwa.** **Stad.** **Mod. 22.** **Dzie. 17.** **Jan. 5. 39.**



Tajemnice  
Niebieska  
Bożego co  
sa.

Stad.

Wola Bo-  
ża dwoia-  
ka.

I.  
Uprowadza-  
jąca.

2.  
Tom. 2.

2.  
Pozab  
waca.

tylko, ale i innym Pismo S. czytać wolno, i wiedzieć tajemnice Królestwa niebieskiego, które nie innego nie są, jedno wszystkie duchowne dobra ludziom przez Słowo Boże podane, i zaśluga meki i śmierci Syna Bożego nadrojsza wszystkim wierzącym zarówno przygotowane. Drugi powiedział, że Pan Bóg ludzi które chce zaślepić i zatwardzić, aby nie byli zbawieni, ponieważ tu Pan mówi, innym przez podobieństwo, aby widząc nie widzieli, a słysząc nie rozumieli: i tym swoim Predestynacji, jednych na zbawienie, drugich na potępienie podeprzeć chcą: albo też mówią, że Bóg nie chce aby wszystkim nauka Ewangelii wiadoma była. Lecz nie daj tego Boże. W Bogu dwojaka wola upatrować potrzeba. Jedna jest uprowadzająca drugą pozostawiająca. Uprowadzająca wola Boża, jest pełna miłosierdzia, łaski i dobroci, i miłosierdności, z której Bóg ludziom wyzyskuje uznanie, chce aby wszyscy Ewangelii, a z niej prawdę zbawienia poznali, wedle onych słów Apostolskich: Bóg chce aby wszyscy ludzie byli zbawieni, i ku znajomości prawdy przyszli. Pozostawiająca wola Boża, jest pełna sprawiedliwości. Bóg abowiemy tym, którzy porządnych środków do tej znajomości Bożej prowadzących nie przypuszczają, ale je oświeconym wzgardzają i odrzucają, sądem swoim sprawiedliwym tychże obawiać nie chce, nie z takiej doskonałej woli swojej, ale z własnego ich uporu i niewdzięczności: ponieważ łaskę jego pogardzili, podawać im w zmyśl przewrotny, aby

widząc nie widzieli, a słysząc nie rozumieli.

Oboje nam ku przestrodze służyć przestroga ma. Bądźmy wdzięczni łaski i miłosierdzia Bożego, z którego płynie wszelkie szczęście i zbawienie nasze, byśnadsz sprawiedliwa łaska Boża i zaślepienie na nas nie przypadło. Albo o tym teraz dosyć.

Udajmy się w imię Pańskie, niżli III. nam czas zedyść do trzeciej części. Cześć. ści, a obaczmy eksplikacyę albo wykład tego podobieństwa, który samże Pan uczynił. Pytali go owdzie żywotnicy co by to było za podobieństwo? Wykładając je tedy ukazuje naprzód, Wykład co mamy rozumieć przez nasienie? dwojaki. potym, co przez rolę.

O nasieniu mówi: Nasienie jest I. słowo Boże. Dobra rzecz, że słowo Boże które jest mocą do zbawienia każdego wierzącego, i może zbawić duszę naszą, nasieniu lichemu Pan przyrównywać raczy? Lecz nie dźwignijcie się, czyni to z tych przyczyn. Nasienie ma w sobie ciepło przyrodzone, którym słońce bywa zachowane: słowo Boże także gorącości pełne jest. Dgnijcie się wy mowy twoje Panie, mówi Prorok Dawid. Alu Jeremiaś Prorok Psal. 119. samże Pan Bóg mówi: jeżeli słowo Jerem. 23. moje nie jest jako ogień? O iscie iako ogień. Doznali tego oni dwaj żywotnicy, gdy Pan z nimi w drodze do Emaus idąc rozmawiał: Przeróż mowa: Jeżeli serce nasze nie paliło w nas gdy z nami w drodze mówili, i gdy nam pisma otwierali. Nasienie ma w sobie moc posilającą: czyli bez 2. Względem mocy posilającej. tey

ten jest słowo Boże? czyli nie, powle-  
 Matt. 4, 4. dział Pan: Nie samym chlebem  
 człowiek żyć będzie, ale każdym sto-  
 wem pochodzącym przez usta Boże.  
 Ktośkolwiek nie pożywa słowa Bo-  
 Hieron. jego nie żyje, mówi Hieronim s. Na-  
 in March. sienie ma w sobie moc rodzenia, bo  
 3. się jedno z drugiego rodzi: a o słowie  
 Względem Bożym co mówi Apłostł Piotr s.  
 mocy ro- Odrodzeni jesteście, nie z nasienia  
 dzacep. kłzitelnego, ale z nieskazitelnego,  
 1. Wotr. 1, przez słowo Boże żywe i trwałe na  
 27. wieki. Nasienie ma w sobie moc  
 Względem przenikającą, bo wschodząc przebiła  
 mocy prze- się ziemię ku gorze, a czasem przez  
 nikającą. miąższość przechodzi: nie mnięja  
 2. Zd. 4, 12. moc ma też i słowo Boże. Żywe jest  
 słowo Boże, i skuteczne, i przeraźli-  
 we nad wszelki miecz po obu stron  
 ostrej, i przenikające aż do rozdzielenia  
 i dusze i ducha, i stawów i szpikow,  
 i rozcznawające myśli i zdania serdeczne.  
 A iż tak jest, toć te tedy skutnie  
 do nasienia Pan nasz przyprowadzić  
 mówiąc: Nasienie jest słowo Boże.  
 A tak chcefli się w wewnętrznym  
 człowieku zagrzać, pościć, odrodzić  
 przerazić, Kochaj się w tym nasieniu  
 s. Onoć do wszystkiego pomoże.

II.  
 O roli. Zatem słuchajmy, co przez rolę  
 Rola sa rozumie? Rozumie serca ludzkie,  
 ierca ludz- które względem żyworałkiej roli,  
 kie. żyworałki ukazują. Bo iako nasienie,  
 w ten czas gdy się, jedno upada  
 wedle drogi, drugie na opole, trzecie  
 między ciernie, czwarte na rolę do-  
 brą: Tak też i Słowo B. nie zawsze  
 na takie serce trafi, gdzieby zostało i  
 pożytek przynieść mogło. Zład  
 żyworałki się rodzą słuchaczy w ko-  
 ściel Bożym nayne.

Pierwszy przypodobywa Pan  
 Jezus do nasienia które padło wedle  
 drogi, i mówi: A gdy on rozściwał,  
 tedy jedno padło podle drogi i pode-  
 ptane jest, a ptacy niebiescy pozobali  
 ie. I wykładając niżej te słowa,  
 mówi: Ktorzy podle drogi, ci są  
 ktorzy słuchają, ztym przychodzi  
 diabeł, i wybiera słowo z serca ich,  
 aby uwierzywszy, nie byli zbawieni.  
 Kto ma ucho ku słuchaniu, niech słu-  
 cha. Oto w kościele Bożym są stu-  
 chacz, ktorzy do kościoła chodzą,  
 słowa Bożego słuchają, a pożytku  
 żadnego nie przynoszą. Czemuż dla  
 miłego Boga? co tego za przyczyna?  
 dwoma. Pan ukazuje. Jedną, że  
 serce ich twarde i udeptane jest, na  
 które słowo padłszy ani się tam wko-  
 rzeni, ani wześć może. Ktoż po-  
 nim depce? Depce ludzie tego świata  
 perśwazyami i namowami swoi-  
 mi słowo Boże wniwecz obracając.  
 Boże moją, iakiey tu ostrożności po-  
 trzeba. Heretyk, żył towarzyszy, siła  
 moga. Dawna przypowieść: Żył  
 towarzyszy, by nalepszego zepsuie.  
 Matkonkowie - roznego nabożeń-  
 stwa, mieycie się na baczeniu, wy też,  
 namilsi słuchacz, mol, nie każdemu  
 duchowi wierzcie, żywodzić, fak-  
 żywe Proroki znaycie, ostrożni  
 bądźcie. Druga przyczyna jest dia-  
 beł, który przychodzi i wybiera slo-  
 wo Boże z serc ludzkich, inaczej nie  
 jest. Bo iako w ow czas kiedy się, i  
 rozmaici się ptacy zlatują, i nasienie  
 po roli zbierała: Tak też kiedy słuch  
 a rozściwcy Boży, słowo Pańskie  
 w kościele rozściwają, ptacy pie-  
 śelni diabli przylatują, i wybierają  
 ic

I.  
 Rodzą

Słucha  
 doży: tu  
 nie prze-  
 nosi.

Przyczyna

I.  
 serce twarde  
 de i ude-  
 ptane.

Przyczyna

2.  
 Diabeł.



Rim. 2. ie z serc ludzkich. Al nie tylko wybiera to nasienie Boże, ale i szuka po-  
dufca, aby mu się sprzeciwił, i  
wszystkim wiernym; kaznodzieiom  
iego. Al zatem co następuje iedno  
zakamiatosć serca, i zatwardzenie  
wielkie, którym sobie ludzie starbią  
wszystko złe, na dzień gniewu i odkry-  
cia sprawiedliwego sądu Bożego.  
Ach mien się na baczniu każdy, a do  
kościółta wśedź Panu Bogu prosz,  
aby ten ptak piekielny przystępu do  
ciebie nie miał. Bo słuchay co dalej  
Pan mówi: szatan dla tego wybiera  
słowo, aby ludzie uwierzyli mu,  
nie byli zbawieni. Wie to dobrze  
przekleśty szatan, że wiara z słuchania  
słowa Bożego pochodzi, która nas  
Panu Bogu zaleca i przed nim u-  
sprawiedliwia.

II. Rodzaj. Drugi rodzaj przyrównywa do na-  
sienia, które padło na opokę, i mówi:  
drugie zaś padło na opokę, a gdy  
wskło uszło, preto iż nie miało wiel-  
gotności. I niżej wykładając te

Stucha a  
bez pożytku.  
Eu. słowa mówi: Ktorzy zaś na opokę  
cię są, którzy gdy słuchają z rado-  
ścią słowo przyjmują. Ale ci korze-  
nia niema, do czasu wierzą, a cza-  
su pokusy odstepują. Znowu mo-  
wie: Kto ma uszy ku słuchaniu, niech  
słucha. Czy to nie strasna? w ko-  
ściele Bożym są powtore słuchacze,  
ktorzy z weselem słuchają słowa Bo-  
żego, i przyjmują je, a przecie bez  
pożytku, właśnie tak i owi pierwośi.  
Chcecie przyżyne wiedzieć? Stu-  
chajcież. Dwoiaką przyżyne uka-  
żnie Pan Jezus: Jedna, że korzenia  
nie ma; druga, że do czasu tylko  
wierzą. Korzenia nie ma, to jest,

nie są ugruntowani w wierze, chwie-  
ją się i tam i sam, nie tnaczą tak  
trzcina, ani ciepłi są ani zimni, Ece-  
beliści własni, rącz do tego, drugi do  
innego kościółta nagładają, i nie wle-  
dzą czego by się iść mieli. Do czasu  
też wierzą, bo skoro namnię poku-  
szenie iakie, które za słowem Bożym  
zarówne chędzi, przypadnie, że przyn-  
dzie co wytrzymać, albo wycierpieć  
dla słowa Bożego, tedy je wonet opu-  
szcżą, albo się go zapieraą. O na-  
świetskij Jezus, toć się dżis takowych  
niestatków na świecie wiele namno-  
żyło? Ktoby to był rzekł przed kilka-  
dziesiąt lat, żeby tak wiele Ewanie-  
lików od słowa Bożego do przekle-  
tych błędów odpaść miało, iako to  
dżis na oko widzimy? Zateśne rze-  
czy, że więcej umiłowali świat niżeli  
Boga, więcej ziemie niżeli niebo,  
więcej ciała niż duse, którą pewnie  
tracą. Uchoway nas Chryste Jezus  
takiej stateczności. Al wy namilsi,  
nie dajcie się odstraszyć żadnym po-  
kusom od słowa Bożego, trwajcie  
aż do końca. Boć Pan Bóg nie na  
początek, ale na koniec patrzy.  
Szczęśliwy to człowiek, który wy-  
trwa aż do końca.

III. Rodzaj. Trzeci rodzaj, przyrównywa  
Pan nasieniu, które padło między  
ciernie. O tym mówi: drugie pa-  
dło między ciernie: ale ciernie wespół  
z nim wzrosło, i zadusiło je. I wy-  
kładając niżej te słowa, mówi: cię  
to są, którzy słuchają słowa, ale  
odśedź, od pieczętowania i bo-  
gactw, i rozkojy żywota bywają za-  
dużeni, i nie przynoszą pożytku. Kto  
ma uszy, ku słuchaniu, niech słucha.  
Dro

I.  
Korzenia  
nie ma.

2.  
Do czasu  
wierzą.

III.  
Rodzaj.

Stuchają  
bez owocu.

Oto potrzebacie w łosćcie Bożym  
nawduia śle ludzie, którzy słuchają  
słowa Bożego, a przeście owocu nie  
przynoszą. Czemu? I takich przy-  
czyn? Ciernie niebezpieczne zaduża je.  
Co za ciernie? Dwiaście. Jedno jest,  
pieczotowanie: drugie, bogactwa:  
trzecie, rozkosz światła. Pierwsze  
powiedziatam bydy pieczotowanie,  
nie owo uczyniwe, gdy człowiek we-  
dług wosacy i powołania swego, in  
sudore vultus, iako pismo mowi,  
chleba nabrywa: ale zbytnie a iako-  
me, i Bogu nieufajace staranie. Ca-  
komemubys nie wiem iako słowo  
Boże kazał, nie mur nie pomoże,  
właśnie iakobys tej groch na ścianie  
rzucal. Tymu cukruieś niebo, a on  
o ziemi myśli, tymu zalecał dobra  
wieczne, a on nie dba iedno o docze-  
sne. A iako Augustyn S. mowi:  
Łakomy zawys bierze, a nigdy nie  
bywa nasycomy, ani sie Boga boi,  
ani sie ludzi wstydy, ani ewa hanie,  
ani matki zna, ani bratu jest postu-  
sny, ani przyjacielowi wiara trzym-  
ma: w domie uciska, sirotec gwałt  
czyni. Ach iako ma w takim sercu  
pożytek słowo Boże przynieść. Ale  
iakiś hałenstwo? Utracić żywot, a  
starac sie o śmierć? nabrywać złota,  
a pozbyć nieba? drugie ciernie, są  
bogactwa, a wszakże nie same przez  
sie, gdyż Pismo mowi: Błogosła-  
wienstwo Pańskie ubogaca. I czy-  
samy, że siła było bogatych, a prze-  
ście pobożnych i boiacych sie Boga.  
Nie im bogactwa do zbawienia nie  
wadziły. A tak przez bogactwa,  
rozumie tu Pan, miłość pieniędzy,  
i dobrego mienia zbierania nieporzą-

dne. Odsie sie to w serce wkradnie,  
tam dobrze bydy nie moze. Nie tyl-  
ko o Bogu myśleć, ale i spać plenig-  
dze nie dopuszcza, i nie inaczej iako  
ciernie myśli kosa, że sie uspokoić nie  
moze. Co uczynił kiedyś Zygmunt  
Cesarz? przewieziono mu z Beater  
złotych czterdzieści tysięcy, które  
kazał do pokoiu swego złożyć. Wie-  
czor ukladay sie myśli, coby z one-  
mi pieniedzmi czynić miał, tak długo  
aż i zasnąć nie mógł. Jedną razę  
pobudziwszy posłolowe, Panow ra-  
dnych, Notmistrzow zwołać kazał,  
i między nie pieniadze one rozdał,  
mowiąc: Idziecie, niechay teraz spo-  
koinie śpiemy, gdyśmy to, co nam  
sen odejmowało, od siebie oddalili.  
Widzicie co bogactwa umieia? a  
wiece to nie ciernie? Trzecie ciernie  
jest rozkosz żywota. Świat wpraw-  
dzie nie ma iey za ciernie. Bo co  
dłien w rozkoszy opływać, za iedne to  
ochłode uznawa. Lecz coż jest roz-  
kosz? Idorus powieba, że jest  
plugawey nimśli do rzeczy nieprzy-  
stojnych sklonienie. Bo ten który  
co dñien w rozkoszy opływa, rzadko  
o czym dobrym myśli. A słowo  
Boże, iako ma urosć w sercu tego?  
Obaczcie rozkosznicy co czynicie.  
Myśli was na zbytki, na stroje, na  
objazstwa, na cudzołostwa ciąganie,  
a nasłotke słowo Boże, rozkosz i  
uciecha wiernych, w sercu waszym  
niebezpiecze. A zatyum i dusza miła zra-  
niona i skrawiona bydy musi. Czyli  
śle napisal Ambrozy S. Rozkoszy są  
forty grzechow? znaycie, proste, znay-  
cie namilsi, to niebezpieczne ciernie,  
nie dopuszczajcie mu sie rozrastać na

Aneas  
Sylvius I.  
4. com-  
ment. in  
res gestas  
Alph.

3.  
Rozkosz  
żywota  
Id. in Sy-  
non.

Ambr.  
Super. Ep  
ad Tim.  
cap. 5.  
Upomnie-  
rell  
nie.

Princypio  
Ciernie  
troistie.

1.  
Pieczota-  
wanie.

2. Mo. 3.

Aug. de  
verbis  
Dom.

2.  
Bogactwa  
Prig. 10.



roli sere waszych, wykorzeńcie je Pana Boga na pomoc rosiarstwo, niech tam słowo Boże ma przestwor, iego to rola, nie tam po cierniu.

IV.  
Rodzaj.

Czwarty już i ostatni rodzaj, przy-  
rownywa do nasienia, które padło  
na rolę dobrą. O tym mówi: Dru-  
gie padło na ziemię dobrą, a gdy  
weszło przyniosło pożytek stokrotny.  
Te słowa samże wykładając mówi:  
ci są; którzy w sercu uprzymym i  
dobrym słuchane słowo zachowują, i  
owoc przynoszą w cierpliwości.

Stuchają  
zachowują  
słowo, i  
owoc przy-  
noszą.

Chwata Panu Bogu, żeć widać na-  
sienie słowa Bożego, nie zawsze we-  
dle drogi; ani na opośe, ani między  
ciernie upada, ale też i na ziemię do-  
brą, na której owoc i pożytek stokrot-  
ny przynosi. Szczęśliwiz to stucha-  
cze. Jest kto co sobie szczęścia podo-  
bnego życzy, aby nie daremnie przez  
prog do domu Pańskiego wchodził?  
Stuchajże mnie z pilnością powiemci,  
czegoś potrzeba. Potrzebać żebyś  
rolę serca swego uprzął: a do tej  
uprawy ukazuję Pan Jezus trzy  
rzeczy. Pierwsza, jest słuchanie słowa  
Bożego: druga zachowywanie iego:  
trzecia, cierpliwość albo wytrwa-  
nie. Te trzy rzeczy pożytecznego au-  
dytora w kościele Bożym czynią.  
Kto ma uszy ku słuchaniu, niech  
słucha.

Stuchają  
słuchają  
trójakie.

1.  
Stuchanie  
słowa.

Pierwszą rzecz powiedziałem bydy  
słuchanie słowa. Bo mówi Pan:  
ci są ci którzy słuchają. Słuchajże? je-  
st słuchanie jest potrzebne, z niego po-  
chodzi wiara. Uszy twoje są jako wro-  
ta które miara do serca idzie: mali  
tedy Słowo Boże, w sercu twoim

110m. 10.

pożytek sprawić, potrzeba tego abyś  
się tam, gdzie je przepowiadają, sta-  
wił. Coż tu rzeczeć wy miżerni lu-  
dzie? wy mówicie, którzy z onym be-  
zecnym heretykiem Szwenkfeldem, <sup>Szwent-  
feldem</sup> <sup>sejdanom  
przekroga.</sup>  
kazanie słowa Bożego do zbawienia  
niepotrzebne bydy rozumiecie? no-  
tuncie to sobie co tu Pan mówi: Sły-  
chajcie słowa. Słuchać potrzeba, to  
napierwszy do zbawienia stopień te-  
mu, który chce aby Bog wścisł  
tę duszę iego pozyskać i zbawić.

W jakimże widać sercem i umysłem, <sup>Obacz a  
uwaga i  
pilnością.</sup>  
to słuchanie odprawować się ma?  
dobrym i uprzymym. Bo tak  
Pan sam powiedział: ci są ci którzy do-  
brym a uprzymym sercem słuchają  
słowa. Stuchaj, słuchaj prośe z pi-  
nością moją namilży Chrześcianinie,  
iako serce masz do domu Bożego przy-  
noś? dobre a uprzymie. Chodźcie  
niektórzy na kazanie, ale słym a prze-  
wrotnym i niechętnym sercem: nie  
zebyście się czego nauczyli, ale słowa  
podechwytnie, kagnodziecie, Stugi  
Boże nicowali i roznośli. Bledaj  
wam na wieki, którzy środkiem  
wam od Boga do zbawienia potrze-  
bnym, upornie pogardzacie. Drudzy  
zaś co byście serca swego zmieknąć mie-  
li, to i tym więcej zatwardzacie, a do  
odnowienia wiary i żywota nakłonić  
się nie chcecie. Baczcie co czynicie.

Druga rzecz jest zachowanie slo-  
wa. Bo mówi Pan: ci są ci którzy  
słuchają, i zachowują słowo. Kiedy  
kto perle, albo tlenot taki nabydzie, pil-  
nie go i ostrożnie chowa, żeby go nikt  
nie zoczył, nikt nie rosił. Słowo  
Boże

2.  
Zachowa-  
nie słowa.

Boże co jest, perła jest kosztowna, nie-  
ofacowana, nieprzejęta. Vir-  
tutes niewypowiedziane ma w sobie.  
O nas światy Jezu, jakiej tu ostro-  
żności potrzeba? Na perły, na złoto,  
na srebro, złodzieje wazą, podkopu-  
ją, wtłamią się do sklepów, do śpi-  
larzy. A tu co? o te perły, o ten klejnot,  
stara się szatan, stara się heretycy, sta-  
ra się ludzkie siły, więc te perły, tego  
klejnotu nie kryć? nie chować? cho-  
wać bracie mój namilski, chować  
także ieden drogi skarb, nie tylko w  
pamięci i w sercu, ale też oświa-  
dcać przez dobry a pobożny żywot,  
że go masz, że go nie stracił. Niechaj  
wiedzą i widzą ludzie, że nieśra w  
tobie słowo Boże.

3.  
Cierpli-  
wość.

Trzecia rzecz jest: Cierpliwość  
świeta albo wytrwanie. O tej mówi  
Pan: Przynosi owoc w cierpliwo-  
ści. Pobożny a pśny słuchacz, kiedy  
już słowo Boże w sercu swoim za-  
wsze, podobien jest roli, która z na-  
śmieniem napoty obumiera. Słowo  
Boże także, bez krzyża i utrapienia  
nigdy nie leży. Zaczynam też Doktoro-  
wie Kościelni ten mi tytuł daj, że jest  
słowo krzyża. Coż tu czynić?  
Przypadną na cie perfekucje, przy-  
taciele i powinnt nie chęć. o tobie  
władzie, urząd ci wygnaniem i odie-  
ciem majątności grozi, grozi gar-  
dłem, tu się oglądujesz na powin-  
ne, owdział na żonę, tu żona na męża,  
na dółlatki, dółlatki na rodzice: czyli  
już dać wszystkiemu pokój? czyli sło-  
wa Bożego odbieję? nie daj tego

Boże. Cierpliwością wszystko ży-  
ciejść potrzeba. Patientia piękna  
cnota, a jednemu nie jest potrzebna  
śca, jako temu który słowo Boże mi-  
luje i w nim się kocha. Ta jest pie-  
częć naszego wytrwania, ta strojem  
naszego nabożeństwa.

Cierpli-  
wość co  
za cnota.

A iż tak jest, doświadczaj się, moi  
namilsi audytorowie, do których stu-  
chaczycie należycie, jeśli do pierwszych,  
śle; bo szatan wybierze i utradnie  
przez te ludzkie i sam przez się słowo  
Boże z serca waszych. Jeśli też do  
wtórych, niemacie zbawienia. Serca  
wasze opoczyste, słowo Boże w was  
urość nie może. Jeśli też do trzecich,  
to już nagorzeć; Ba kłace ciernie  
słowa Bożemu nie da się w was  
rozpostrzeć. Lecze jeśli do czwartych,  
dziekućcie najwyższemu Panu za te  
łaski i dar Ducha Ś., a starajcie się  
abyście sercem dobrym i uprzymym  
słowo Boże zachowywali, przez ciera-  
pliwość. Upewniam was, że koniec  
wiary, to jest, żywot wieczny pewno  
otrzymacie.

A ty, o wlewny rozsiewco, słowa  
twego nas światego, racz sam rolę  
serca naszych uprawić. Bez ciebie bo-  
wlem nic nie możemy, jeśli nam ty nie  
pomogiesz, choć nam więc pomoc ma.  
Spraw w nas serce dobre i uprzym-  
ne, daj cierpliwość i wytrwanie ś.  
Światy Boże z Duce wlecznym i z  
wiecznym Duchem Ś. Boże wie-  
cznie pojęgany, Amen.



## Na Niedziele Zapustna, Ewangelia u Łukasza S. w 18. Rozd.

**A** Wziawszy z sobą onych dwunastcie, rzekł im: oto wstępujemy do Jeruzalem: a wypetni się wszystko, co napisano przez proroki o Synu człowieczym. Bo będzie wydany poganom, i będzie nasmiwany, i zelżony, i uplwany. A ubiczowawszy zabiją go: ale dnia trzeciego zmartwychwstanie. Lecz oni z tego nie nie rozumieli: i było to słowo zakryte przed nimi, i nie wiedzieli co mowiono. I stało się, gdy się on przybliżał do Jerycha, ślepy niektory siedział po dle drogi, żebrząc. A usłysawszy lud przechodzący, pytał, co by to było? I powiedziano mu, iż Jezus Nazareński tedy idzie. I zawołał mówiąc: Jezusie, Synu Dawidow, zmiłuj się nade mną! Lecz ci, co šli wprzód, gromili go aby milczał. Ale on tym więcej wołał: Synu Dawidow zmiłuj się nade mną? Zastanowiwszy się tedy Jezus, kazał go przywieść do siebie. A gdy się przybliżył, pytał go, mówiąc: co chcesz, abym ci uczynił? a on rzekł: Panie, abym przeprosił. A Jezus mu rzekł: przeproś, wiara twoja ciebie uzdrowiła. I zarazem przeprosił, i siedł za nim, wielbiąc Boga. Co wszystko lud widząc, dał chwale Bogu.

**S**zech się dziś świat weseli, niech śmieje jako chce, Chcecie ścianić miłi, my się musimy smieć. Nie jest bowiem rzecz przyśtoyna, Panu smutnym bydz a śludze wesolym: głoście boleść cierpieć, a cłonkom Prochwilę: żałować: Stworzycielowi stękać, a stworzeniu stękać, żadna miara nie przystoi. Pan i Zbawiciel nasz takley myśli dziś? Barzo żalosney. Idąc bowiem do Jeruzalem, o mece swej i śmierci okrutney mowi, ktora go tam potkać miała. Wieg to nie żalosć? niewinnemu okrutnie cierpieć? Sprawiedliwemu śmiercią ludzi grzesznych umrzeć? Bogu od ludzi

wzgardzonym bydz? Jako się nam tu nie rozrzewnić? jako od płaczu zatrzymać? z wielkim nas dziś wprawdzie usiłowaniem Fosciot Boży do tego prowadzi, gdy nam te Ewangelia do uszu podaje. Ale, ach niestetyż, niemasz żadnego czasu przez cały rok, ktoregoby ludzie mniey na meke Pańską pamiętali, mniey się smieć, mniey płakali jako teraz, i mniey się modlili, wziawszy ten rozpustny żywczay nie z nieba, ale z piekła, nie od Boga, ale od diabła, nie od przodków wiernych, ale od Pogan ślepych. Paganie bowiem o tym czasie miewali swoy fest, ktory w bezmiernym hałasnistwie obchodzili.

*Galen  
swoja zapu-  
stna zapu-  
stna?*

**Dionysia.** Dionysia, Rzymianie Bachanalia, przeto, że w ten czas Bachusowi kwoli, którego bogiem wina bywał, rozumieli, w objawstwie i w pisanstwie frogim, w swymy woli nierozumie dylanen dni teraznieysze konczyli. A

**Liv. 1. 9.** takto Ewangelia pisze: Cokolwiek się pojadliwoscia, cokolwiek zdrada, cokolwiek zloscia zgrzeszylo, z tej iedney swiatnicy poszlo. Rzymianie widzac takowg swawolę, znieśli byli ten fest w piec set lat przedjesiat i osin po zatozeniu miasta. Ali go batan między Chrześcianę wprowadził. A choc Teodozjusz Cesarz po bozny wielce w tym laborował, że by to halenstwo zapustne znieść mógł, do czego mu Teofil Biskup Aleksandrenski wiernie pomagał, i zniost był poczesć: wsałoz znowu te batan wstrzesć. Bo znych rzeczy i natogow przewrotnych nie lada ia koludzie przestać i zapomnieć mogą. Wieli z tym biedę dosyć i Doktorowie s. tak Greckiego iako i Łacniskiego kościoła, az naostatęk chcę ludzjom takowg swawolę zbrzydzić, ustawili co rok do czytania te Ewan-

**Summa Ewangel.** ielię s. z tej miary barzo zalosno, że w niej Pan Jezus o mece i śmierci swęy patheticie mowić raczy. Procz tego ma tej ta Ewangelia wielkie nauki w sobie, która pobożnościom waszym na trzy czesć umysłem rozdzelić.

W pierwszej ogladacie Pana Jezusa o mece swęy i śmierci prorokującego.

W drugiey, ucznie i zwoleńiki jego.

W trzeciey, cud przedziwny, który nad nierozumym człowiekiem pokazać raczy.

Kto ma uszy ku słuchaniu, niech słucha

Pan Jezus, przez niewinna meke i śmierć swoie, niech się nad nami zmiłuje, i użycz nam Ducha mędrości i wyrozumienia, Amen.

**3**dziwicie się, Chrześcianie moi. I. **3**milli, patrząc dziś na personę Zbawiciela swego. Dziś tydzień wi dzieliście ochotnie kającego i wykładającego podobieństwo o rozsiewcy: a teraz o mece i śmierci swęy mowięcego ogladacie. Dziwował mu się kiedyś Izaiasz Prorok, widząc go w Duchu Pańskim, u słupa stojącego, i od żołnierzy frogimi biezami skrwa- wionego, z podziwieniem moroi: Ktoż to jest, który idzie z Edom w hatach ubroczonych we krwi z Bosra? (a on odpowiedział) Jam jest który mowie sprawiedliwość, dostateczny do wybawienia. Tenże i dziś występuje przed oczyma wasze, a wstawy do siebie dwanaście uczniów swoich, proro- kując o mece i śmierci swotey, i ukazując naprzód gdzie? Wotym ku kteremu koncowi? a naostatęk, co cierpieć miał?

Przytaczacie się tuż w imię Boże do uczniów Pańskich, a obaczcie młodych, na którym Zbawiciel nasz cierpieć miał: O tym mowi: Oto wystąpemy do Jeruzalem. Czemu Jeruzalem nie do Betlehem, abo do Nazaretu? Wiedzącie, że się z osobliwej rady Bożej działo, aby syn Boży nie indziej, ledno w Jeruzalem Pańskim



Proroctwo swoje odprawował. Przecznymy  
 1. różne Kościelni Doktorowie ukazują.  
 Jedni powiadają że Jeruzalem leża-  
 ło na tymże miejscu, gdzie kiedyś był  
 2. Noy. Należało tedy Zbawicielowi  
 światu tam naprawić zbawienie,  
 gdzie było utracone wedle onych  
 1. Kor. 15,  
 22. słów Apostolskich: Jako w Adamie  
 2. wszyscy umierali, tak i w Chrystusie  
 wszyscy ożywieni będą. Drudzy po-  
 wiadają że Jeruzalem leżało to po-  
 3. szkod światu, zaczęli przystało tam  
 Zbawicielowi cierpieć, który Po-  
 szkodnikiem między światem a mie-  
 3. dzą Bogiem był i miał. Trzeci pisał,  
 że Jeruzalem było gospoda krwie  
 Prorockiej niewinnie wyłanej, iako  
 mu to wymawia i na niego wyrzuca  
 1. Matt. 23,  
 37. Pan Jezus, mówiąc: Jeruzalem,  
 Jeruzalem, które zabijaś Proroki,  
 i które kamionujesz te, którzy do ciebie  
 byli posłani. Tam tedy chciał i sam  
 cierpieć, dając znać, że też i on był  
 Prorokiem należącym w liczbę onych  
 niewinnie pomordowanych Proro-  
 ków Papiści. Jakoż mu to przyzna-  
 1. 1. Kor. 15,  
 22. wa Bog, mówiąc do Monache: Pro-  
 roka im wzbudzę z poszkodku braci  
 ich iakoś ty jest, i włożę słowa moje  
 w usta jego. Będzie tedy Prorokiem,  
 tam chciał umrzeć, gdzie też i inni  
 Prorocy umierali.

II  
 1. Kontec. Obaczcież Koniec. Ten ukazanie  
 Pan w tych słowach: a wypełni się  
 wszystko co napisano przez Proroki o  
 Synu człowieczym. O szczęśliwaj  
 to była droga, za którą Prorocтва  
 wszystkie wypełnione były miały.  
 1. Proroctwo  
 1. 1. Kor. 15,  
 22. Czyli mało prorokowali Prorocy o  
 mecie i śmierci tego? czyli raz zżalił  
 Papiś jego opisywać właśnie iakoby

na nie patrzył? Otoż już wszystko do  
 efektu przysię, i skutek swojej wiści  
 ma. Co też uważając Apostoł, mówi: 1. Kor. 15,  
 3. 4. Chrystus umarł za grzechy nasze, we-  
 dług Pisma: a i był pogrzebiony,  
 a i zmartwychwstał dnia trzeciego  
 według pisma. Coż innego i Jan 5. w  
 Zmartwieniu swoim ukazuje, gdy przy-  
 pomina, że widział na prawicy tego,  
 który siedział na stolicy, księgi napi-  
 sane wewnątrz i z wierzchu, a zaple-  
 czone siedmiu pieczęci. A zatym  
 1. 1. Kor. 15,  
 22. Anioła mocnego, którym głosem wiele-  
 kim wołał: Ktoż jest godzien otwo-  
 1. 1. Kor. 15,  
 22. rzyć te księgi i odpieczętować pieczęci  
 ich? A żaden nie mógł ani w niebie,  
 ani na ziemi, ani pod ziemią otwo-  
 rzyć księgi, ani na nie patrzeć. Co  
 widząc Jan począł barzga płakać, i  
 żaden nie był należny: godnym; aby  
 otworzył i czytał księgi. Tedy jeden  
 z starszych rzekł mu: Nie płacz: Oto  
 zwoleję do twojego który jest z pokolenia  
 Judyowego, forzeń Dawidow, aby  
 otworzył księgi, i odpieczętował  
 siedm pieczęci ich. O dżurna sprawo-  
 1. 1. Kor. 15,  
 22. Boża! Otoż tu stępyście że żaden ani  
 na niebie ani na ziemi, ani pod ziemią  
 nie był należny, któryby księgi Pro-  
 rockie i Pisma ich wypełnił, jedno  
 sam Syn człowieczy, plemię Dawa-  
 dowe, Pan nasz Jezus Chrystus.  
 1. 1. Kor. 15,  
 22. Czym Tertullian Doktor Kościelny  
 1. 1. Kor. 15,  
 22. mówi: Chrystus wszystko Pismo  
 mekło swoim wypełnił. A zatym  
 wiara nasze Chrześcijańska zapieczę-  
 tował i utwierdził, i w pismach  
 Prorockich ogarnioną był pokazał.  
 A i tak jest, przecz, precz z Żydów i  
 z Pogan, nie są oni prawdziwym  
 Kościołem, nam ten tytuł należy,  
 nam

Obław. 1,  
 12.

Tert. lib.  
 4. adv.  
 Marc.

nam. mowle. Ktorz to Chrystusa  
Jezusa ukrzyzowanego tolerzmy,  
Ktory ucierplak, umarl, i zmartwych-  
wstal wedlug Wismu.

III. Stuchawmyż co daley Pan czyni?  
 rzecz sama. Należy same proponować dzielić na  
 Dwie tro- trzy różne akty. Pierwszy jest Pas-  
 ialis. cha; drugi Zamordowanie; trzeci  
 Zmartwychwstanie tego.

উপস্থিত.

Wpianie  
Poganiom.

3draper  
treisch  
Wydau  
ist.

**F.**  
**Od nasz**  
**nieprau**  
**ści.**

319.53.

2.  
Ob falso  
firmamento  
homine.

3 nienar  
sēt przy  
jonych.

dyjał Piłat dobrze, że go z nienawiści  
byli wydalili. Patrzcież co nienawiść,  
co zazdrość umie. Przez zazdrość  
satanśką śmierć przysłał na świat:  
taż nam i żywot znowu zgładzić  
chciała, wydawszy go Poganom na za-  
mordowanie.

Druga Passya była nasmiowanie. II  
 Bedzie, prawda, nasmiowany. Piec i  
 Proć na pięci rożnych miejscach, duszo piec proć

wierna, Zbawiciel twoy był nasmię-  
wamy. Raz w domu Raifasowym, D. 1.  
gdzie zastanowił mi oczy, policz-  
wali go, a drudzy bliżej ko Eymu nę-  
wili. Wrota drugie nam Chrystusie. D. 2.  
D. 3. D. 4. D. 5. D. 6. D. 7. D. 8. D. 9. D. 10. D. 11. D. 12. D. 13. D. 14. D. 15. D. 16. D. 17. D. 18. D. 19. D. 20. D. 21. D. 22. D. 23. D. 24. D. 25. D. 26. D. 27. D. 28. D. 29. D. 30. D. 31. D. 32. D. 33. D. 34. D. 35. D. 36. D. 37. D. 38. D. 39. D. 40. D. 41. D. 42. D. 43. D. 44. D. 45. D. 46. D. 47. D. 48. D. 49. D. 50. D. 51. D. 52. D. 53. D. 54. D. 55. D. 56. D. 57. D. 58. D. 59. D. 60. D. 61. D. 62. D. 63. D. 64. D. 65. D. 66. D. 67. D. 68. D. 69. D. 70. D. 71. D. 72. D. 73. D. 74. D. 75. D. 76. D. 77. D. 78. D. 79. D. 80. D. 81. D. 82. D. 83. D. 84. D. 85. D. 86. D. 87. D. 88. D. 89. D. 90. D. 91. D. 92. D. 93. D. 94. D. 95. D. 96. D. 97. D. 98. D. 99. D. 100. D. 101. D. 102. D. 103. D. 104. D. 105. D. 106. D. 107. D. 108. D. 109. D. 110. D. 111. D. 112. D. 113. D. 114. D. 115. D. 116. D. 117. D. 118. D. 119. D. 120. D. 121. D. 122. D. 123. D. 124. D. 125. D. 126. D. 127. D. 128. D. 129. D. 130. D. 131. D. 132. D. 133. D. 134. D. 135. D. 136. D. 137. D. 138. D. 139. D. 140. D. 141. D. 142. D. 143. D. 144. D. 145. D. 146. D. 147. D. 148. D. 149. D. 150. D. 151. D. 152. D. 153. D. 154. D. 155. D. 156. D. 157. D. 158. D. 159. D. 160. D. 161. D. 162. D. 163. D. 164. D. 165. D. 166. D. 167. D. 168. D. 169. D. 170. D. 171. D. 172. D. 173. D. 174. D. 175. D. 176. D. 177. D. 178. D. 179. D. 180. D. 181. D. 182. D. 183. D. 184. D. 185. D. 186. D. 187. D. 188. D. 189. D. 190. D. 191. D. 192. D. 193. D. 194. D. 195. D. 196. D. 197. D. 198. D. 199. D. 200. D. 201. D. 202. D. 203. D. 204. D. 205. D. 206. D. 207. D. 208. D. 209. D. 210. D. 211. D. 212. D. 213. D. 214. D. 215. D. 216. D. 217. D. 218. D. 219. D. 220. D. 221. D. 222. D. 223. D. 224. D. 225. D. 226. D. 227. D. 228. D. 229. D. 230. D. 231. D. 232. D. 233. D. 234. D. 235. D. 236. D. 237. D. 238. D. 239. D. 240. D. 241. D. 242.

iest ten, który cie uderzył. Drugi, we  
dworze Herodowym doślad go był  
Pikar odesłat: tam Herod widział

zwiazanego; a milczacego i znawce  
jadnych nie pozazuiacego, za nic go  
sobie nie mial; i nabydzywszy sie z nie-  
go, do swatobliwej i cnotliwej

[illegible]

iego, i oblekli w białe barkatowe, i  
upletyli boronę z ciernia włożyli na  
głowie tego, i trzcinę w prawicę tego,

a klaniając się przed nim, nagrawali  
go, mówiąc: bądź pozdrowiony  
Królu Żydowski. Czwartego, na mie- 4.  
scu Sionu, w świątyni, w której stał

Tam częśćią lud pospolity, częśćią  
nawwyżsi kapłani pośmiertali się z  
niego. Lud pospolity idąc mimo

bluźnit go kawałek głowa i mówić: *Mat. 27.*  
Ty co rozwalasz kościot, a wtrzed  
dniach budujesz go, ratuj samego się.

die, iezlis iest Synu Boju, zstap z krzy-  
ja. Nawrozi fapłani takje znau-  
zonemi w Pijmie i starbemi nagra-

It  
Nash  
manic  
Diet food

I.  
 In Domus  
 S. i. s. s. s.  
 m. m. m.  
 M. m. m.

24

3.  
Wratuſu.  
Matt 27.

4.  
Na miec

seu Golgo-  
ta.

Math. 27,  
49.



wałac mówili: Innych ratować, a  
samego siebie ratować nie może:  
Jeżeli jest Król Izraelski, niech teraz  
zstąpi z krzyża, a uwierzymy mu. Al  
nawet i zbójcy, którzy byli z nim  
używjowani, wyrzucali mu to na  
oczy. Piąty i ostatni raz na krzyżu,  
gdy w pragnieniu cieśkim wołał:  
Pragne, w ten czas dali mu picie ocet z  
żółcia zmieszany. Ośmiesią, a nastódhy  
Jezu mój, ubolał, tak przeraźliwe  
nagrawanie cierpieć. W ten czas  
mogłeś mówić one słowa: Wskryś  
którego nie widzą, żydza że mnie: wy-  
krzywiła go: chwileta głowa, mo-  
wiąc: Spuść się na Pana, niech-  
że go wyrwie: niech go wybawi, po-  
nieważ się w nim kocha.

III.  
Spotwa-  
żenie.

Trzecia Passya była spotwarzenie.  
Będzie prawi, spotwarzon. O mój  
niemowny Jezu, toć srogie a cieśkie  
były potwarzy twoje. Człowiecze  
Chrześcianański słuchaj, a uwajaj.  
Alaż to nie była potwarz, kiedy  
dwaj saskywi świadkowie, prze-  
ciwko niemu porostawszy mówili:  
Ten mówił, może rozwałić kościot  
Boży, a za trzy dni zbudować go?  
Alaż to nie była potwarz, kiedy naj-  
wyższy kapłan rozdarł na sobie  
odkienie, rzekł? Ten bluźnik. Alaż  
i to nie potwarz, co nań przed Pila-  
tem karząc Żydowie kłamiłwi mo-  
wili? tegośmy znaleźli, że odwra-  
ca lud, i zakazuje dani dawac Cesa-  
rzowi. Dwa już i po śmierci, gdy  
na krzyżu sponał, przyszedł do Pi-  
lata, nazwali go zbrodźcilem, czyli  
i to nie potwarz?

IV.  
Wzwanie.

Czwarta, Passya była upłwanie.  
Będzie prawi, upłwany. Ośmiesią

śmiatość, ale nie mniemya żalować.  
Obacz: człowiecze, oto ona na-  
ślicznienha twarz, która nie dawno  
na gorze Tabor nad słońce nala-  
śniejše świeciła, ktorej się Anioł  
nie napatrzeć nie mogą, upłwaniem  
jest splugawiona. W ten czas wy-  
pełniły się one słowa Proroctwa:  
Tworzy moicy nie zakrywam od  
obelżenia i plwania. O przekle-  
tę, która na cie nasłowił Panie  
Jezu plwały. Lec i dziś to ludzie  
czynią nie Żydzi, nie Poganie, ale  
Chrześcianie sami. Pluig nań ci  
którzy myślami nieczystymi mają su-  
mienie swoje: którzy ciato i krew  
iego przenasłowił niegodnie przy-  
muig: którzy mówią teraz będzie do-  
brych myśli, a poście będzie pokuto-  
wał, teraz będzie grzechy wiał, a po-  
ście się ich spowieda. O nieśczę-  
śliwy człowiecze, nie wieś co  
mówiś.

Piąta Passya była ubiczowanie.  
Al gdy go ubiczuig, mówi Pan: O  
żalostne widziadło! Nasłicznienha Psa 47.  
miedzy syny ludzkimi, nago zewle-  
czony, i do słupa przywiązany, bicza-  
mi srogimi okrutnie jest zraniony. O  
Aniołowie ś. coście w ten czas czy-  
nili? - iakoście na takie okrucieństwo  
i morderstwo niewinne patrzeć mo-  
gli? w ten czas mógł nadrozhy Zba-  
wiciel mówić: O coćiem statowa-  
ny, od podeśroby nożney, do wierz-  
chu głowy, niemaś we mnie nic  
zdrowego. Bo jeśli Brygicie S.  
wierzymy, odniosł Pan Jezus przy  
ubiczowaniu, ran pięćdziesięć cztery  
sta pięćdziesiąt. Dziwując mu się  
żalał mówi: Niemaś w nim  
křtatu,

V.  
Ubiezowa-  
nie.

Mat. 17.

Mat. 17.

Uromnia  
Nc.

Postatu, ani piekności, człowiek jest  
zbołątku. - Wskaz tej ubiczowanego  
przed ratusz wniwiodbny, zdumiał się  
i rzekł: O człowiek! Patrzmyż te-  
dy, jeżyśmy go wśetecznemi ięzyki,  
i innemi rozlicznemi grzechami nie  
biczowali. Bo ile kto ma grzechow,  
tyle biczow nań nawiozał.

II.  
Samerdo  
wante.

Podziwiy daley a obaczmy drugi akt, to jest zamordowanie tego. Zabij go, mowi. Ach Panie Jezu, ktoz tak okrutny? Kto tak niebaczny bedzie, ze sie na cie targnac ma? cos Tomu zlego uczynil? cos winnego smierci popelnil? Kto sie tego bedzie wazyl, aby niewinnu krewo twoja przelac, miat? Zydzi to i Poganie uczynili, Jezusa niewinnego zamordowali. Zdyj o moy namilszy

**Ignatius.**

Dwa rzeczyż i Zgnacyusem męcz-  
 nikiem s. miłości moia utrzymowana  
 jest. Albo jako Bernhardus mowi:  
 Pamięć utrzymowanego wółki wy-  
 stepeś w tobie utrzymuje. Ona cię od  
 wszystkiego złego odwieczie, ona ra-  
 ny sumienia twego uleczy, ona cie-  
 we wółekich pokusach pociechy, ona  
 w boiu duchownym posili, ona w  
 godzinie śmierci spokojnie rozwiąże.

III.  
Zmäre.  
trotschnefta  
Hie.

Trzeci jest tu obaczcie, zwiastują  
zmarłych wstanie jego, o tym mo-  
wi: Alle dnia trzeciego zmarłych  
wstanie. Ze słowam nam tu wielkiej  
potrzebę zbawień nas przydać, aby

śmry w Krzyżu i w śmierci, nie tylko na jego ale też i na nasze zmartwychwstanie pamiętali, i onym się cieszyli. Wspomniacie na Joba. W ciężkim utrapieniu swoim, nad ktore nie mogło być cięższe, czym się nawiecy cieszył? czyli nie przyszłemu zmartwychwstaniem mowić: Ja wiem, iż odkupiciel mój żywie, a i w ostatczym dniu nad prochem stanie. Choć ta ślota moja rozteczena będzie, przecie w ciełe moim ogladam Boga: ktorego ja sam ogladam, a nie inny. Doj i my zarówie czynimy, w Krzyżu i śmierci na Pańskie i na nasze własne zmartwychwstanie pamiętamy, a oboje za pomocą Boga, tak Krzyż i śmierć szczęśliwie żywićzamy, i tryumf wesoly z korzyściami wiecznego żywota otrzymamy.

Pamiętajcież to z strony pierwej  
części. Podżmy w imię Boże do  
wtoreu.

**P**eln o mece, o śmierci, o zmar- II.  
tymychwstaniu swoim faze: a Cześć.  
uczniowie jego co na to mówią, trzy  
rzeczy o nich przypomina, Łukasz  
6. Jedna, że nie rozumieli: dru-  
ga, że były one słowa zakryte od  
nich: trzecia, że niewiedzieli o czym  
mówił. Czemu dla Boga, czemu  
śle w nich takowa niewyrozumia-  
łość ukazała? Przypowieści tu Pan  
żadnych nie używa, nie metaphori-  
ce, ale życzelnie mówi, a przecie  
słowa i rzeczy jego nie rozumieli. Coż  
wždy tego za przyczyna? Słuchaj-  
cie prośbę, sprawkła to w nich.

Naprzód opinia opaczna o ziem-  
skim krolestwie jego. Saryzenso-  
wie i wszytko Zydostwo było tego  
rozu-

## II.

Negniony  
 nierny  
 zuniatość

## Principles

**I.**  
**Opinia**  
**opracująca.**



rozumienia, że Chrystus miał być  
Królem ziemskim, jako Aleksander  
Wielki, Juliusz Cezarz i inni Monar-  
chowie. Tey opinii je też i oni z  
młodości swej byli przywykli, tru-  
dno ten błąd było z nich wytkwarzyć,  
choć im często i rzecz przeciwną  
Pan ukazywał. Jednego czasu  
Matt. 16. począł im także oznajmować, iż  
musi iść do Jerozolim i wiele cier-  
pieć od starzych, i od książąt ka-  
ptańskich i od nauczonych w Pismie,  
a być zabity, i trzeciego dnia zmar-  
twychwstać. Piotr odwoławszy go  
fuka mówiąc: zmitnuj się sam nad  
sobą Panie, nie przyszedłeś to na cie.  
Tu widzimy jako cielesne rozumienie  
w tajemnicach wiary, człowiekowi  
ślodzi. Przeto nalepśa rzecz z ro-  
zumem na stronę ustąpić, nie chcemy  
błądzić. Rozum od wiary odwołaj.

II. Potym, nie pomatu im tej wa-  
żności perswazyi pospolitej, że Chry-  
stus nie miał ani cierpieć, ani umrzeć.  
Pisze o tym Jan 8. gdy jednego cza-  
su Pan Jezus rzekł: Ja teżli będę  
Jan. 12. 32. podwyższony od ziemi, poślagnę  
wszystkich do siebie. Ozwali się Ju-  
dowie mówiąc: myśmy słyseli z za-  
konu iż Chrystus trwa na wieki a ja-  
koż ty mówisz że musi być podwyż-  
szony Syn człowieczy? Na te per-  
swazyi je też i Apostołowie polegali,  
tedy chociaż im Pan Jezus o mece i  
śmierci swej powiadał, tu intelli-  
gencji żadną miarą przywść nie mo-  
gli. Toć właśnie i dziś ludziami  
ślodzi, że do Ewangelii przystać nie  
chcą. Bo tak rozumieją, że co ko-  
ściół postanowił wszystko dobrze,  
wszystkiemu wierzyć, wszystko tak ży-

wa a nieomylną prawdę przyymo-  
wać potrzeba. Jakoby kościół błą-  
dzić nie miał? Co się innym czasem  
pokazuje.

Nasstatek musimy im za że nie  
miec, nowicjusowie byli, nie da-  
wano Teologii słuchali, a tak dźiało  
III. się im właśnie, co i w szkole zakom.  
Zacy czasem choć litery znaia, wśak-  
że ich składać nie umieia; Wiedząc  
wprawdzie, jako która litera zowią,  
ale przecie nie umieia czytać; cze-  
mu? że nie wiedzą, jako litere  
jedne z drugą składać. Tak wła-  
śnie i Apostołowie, słyseli co Pana  
potkać miało w Jerozolimie z wta-  
śnych ust jego, właśnie jakoby im tej  
to syllabizować. A coż potym?  
nie mogli tego zrozumieć. Czemu?  
nie dawno a niewyrozumiale słow  
Pawłowych słuchali.

Co my słysząc, nie spuszczałyśmy się  
ani na rozum swój, ani na iakiekol-  
wiek zdanie ludzkie, ale na samym  
słowie Bożym które nas omylić nie  
może, wiara mocna a niezłomna  
polegałyśmy. Tak nigdy nie zbłądziły.  
Podziwuj do trzeciej części.

Opisuje Łukasz 8. cud przedświntny,  
który nad człowiekiem niewido-  
nym Pana Zbawiciela namyślny oka-  
zał raczył, w tych okolicznościach.  
Pierwsza ukazanie miensze gdzie się to  
stało: druga, osoba oświeconą:  
trzecia, Pana Jezusa oświecające-  
go: czwarta, skutek pomocy tego:  
piąta koniec.

O myśleu tak pisze: i stało się,  
gdy się on przybliżał do Jerycha. Je-  
rycho było miasto w pokoleniu Ben-  
iamin, pustomy nile od Jordanu,  
półtrzy

Rosół  
błądzi.

III.  
Nemo  
propheta.

upomnie-  
nie.

III.  
Cześć.

Oświecon-  
ści.

7.  
Miejsce.

puszczelien od Jeruzalem. Było tak  
nazwane od wdzięcznej woni, gdyż  
Plin. l. 12. tam, iako Plinius piśe, winnice  
62 p. 25. kosztowne i ogrody balsamowe były,  
wiece i szcepki rozjane, iako Syrach  
Syr. 24. wspomina. Koto tak, wesołego  
miasta trafia Pan Jezus człowieka  
niewidomego dając znać, że żadne  
mieysca by też i naweselske, o przy-  
god i przypadkow rozmaitych nie są  
wysięte. Wszedzie grzech i grzechu  
zapłata panuje. Wszedzie się Pana  
Boga bać, i nawiedzenia iego spo-  
dziernać potrzeba.

II. Osoba oświecona tak Łukasz S.  
episłuje. Pierwszy kładzie kondycya  
iego co zaczął być? Potym, iako się o  
oświecenie starał? O kondycyi iego  
trzy rzeczy przypominają. Jedna, że  
był niewidomym. Druga, że podle  
drogi siedział. Trzecia, że zebrał.

Naprzód, tedy ślepy był. O mi-  
serny człowiecze. Piśe Arystoteles  
je między wosytłimi zmysłami cieles-  
nymi, człowiek żadnego barziew nie  
pragnie, iako wzroku, a to dla tego,  
że ten zmysł barzo wiele rozności  
rzeczy okazuje, i dziwnie człowieka  
uwesela. Nie wierzyłbym Poga-

nińowi mówiącemu. Każdy się  
człowiek cieszy, gdy światło widzi.  
Ale i Tobiasz S. ślepotą od Pana  
Boga nawiedzony będąc, gdy  
Anioł do niego przyszedł i rzekł mu:  
Weszele niechaj ci będzie zawsze:  
Odpowiedział mu: Coż ja mam  
mieć za wesele, który w ciemno-  
ściach siedzę, a światła niebie-  
skiego nie widzę. A o tym niewido-  
mym co rozumiecie, co mówią? Lecz  
nie tylko niewidomym był, ale i we-

dle drogi siedział. Coż miał czynić? Wedle bap-  
tyści siedział  
Wzroku nie mając, robić nie mógł,  
musiał się podle drog, gdzie ludzie  
przechodzili i iędzili, bawić: Gdyż  
iako Kwintyllianus piśe, całego Quinti-  
człowieka ulomność jest, oczu stra-  
lianus. cie. Wiece siedząc wedle drogi  
zebrał. Gromotną rzecz i dofu- zebrał.  
czna człowiekowi uczciwemu ze-  
brać, a coż czynić? Kiedy to Pan  
Bog na tego dopuścił, lepiej ze-  
brać, niżeli kraść, abo się żywno-  
ścią nieprzystojną bawić. Dobrze  
ten chudźina uczynił, że będąc niewi-  
domym zebrał. Dział grzech i fro-  
mota, że zdrowym i młodym zebrać  
dopuszczają, którzy ulomnym i sa-  
muzne od geby odrywają. Ale tych  
sądowi Bożemu poruczywszy, oba-  
czmy postępek tego niewidomego.  
brała w szukaniu oświecenia.

Ustychawszy przechodzące zgroma-  
dzenie ludu, pytał coby to było; i  
powiedzieli mu, iż Jezus Nazareń-  
ski mimo idzie, a on wołał mówiąc:  
Jezusie, synu Dawidow, zmiłuj  
śle nademną. O krotkie, ale po-  
wazne słowa, Osiągł wprawdzie  
ten niewidomy na oczu cielesne, ale  
na duszne oczu lepiej przejrzał, a  
niżeli wosyscy najwyżsi kapłani, Sa-  
ryzenborwie i nauczani w Piśmie, co  
im na oczu Pan Jezus wyrzucając  
mówi: Wyście byli ślepiemi, nie  
mielebyscie grzechu, lecz iż teraz mo-  
wićcie, iż widzimy, przetoż grzech  
wasz zostawa.

Dalej co czynił ten niewidomy?  
gdy nań szukano, aby miłował, tym  
wiecey wołał, mówiąc: Synu Da-  
widow zmiłuj śle nademną. Coś  
X 2

Postępek w  
szukaniu  
oświece-  
nia.

Jan. 9, 41.



**Matt. 15.** pośedł ten niewidomy na one niewiastę Chananeyską, która także była przeszkodą małą, nie przestawała za Panem wołać, tak długo, aż ten pomógł. Coż innego ten chudźina czyni? Raza mu milczeć, a on tym więcej woła. Tak to bywa, że człowiek w dobrym przedświadczeniu była przeszkodą miewa. Lecz szczęśliwy, kto wytrwa. Albowiem po doświadczeniu, będzie pocieszony.

**III.** Przypatrzmyż się już Panu Jezusowi: ten stworzył sobie z onym chudźiną postępek. Naprzód, stanął. O iaka moc i potęga wiary! Zastanowił wiara swa ten niewidomy Pana Jezusa, że dalej postąpić nie mógł. Echennis jest ryba morska, Plin. 1. 9. o tej piśe Pliniusz, że okret w biegu tego zastanowić może. Dłówna to zaiste, dłówna moc ryby, ale dłówniejszy daleko z wiara swa ten niewidomy, że Pana Jezusa w drodze zastanowił, i stanął na prośbie jego. Staraymyż się tedy o podobną wiarę, w każdym ucisku i utrapieniu naszym, a Pan nas wspomůže z łaski swojej.

**IV.** Potym, stanąłszy Pan, kazał go do siebie przywieść. O światła wolności. Uczcie się ślepym i utomnym ludzkom gotowa pomoc i ratunek czynić, Chrześciance wierni. Wam to na przykład Pan czyni. Na co pomniacie świeci, utomnym i ubogim nie tylko służył, ale i też z miłości swoich opatrowali, częścią z miłości, częścią też w nadziei onej przyszłej nagrody, którą Pan iak mużnikom naznaczył mówiąc: je i

kubek śminney wody ma mieć zapłatę swoję.

Potrzedle, małać człowieka onego niewidomego Pan przed sobą pyta go: Co chcesz abym ci uczynił? A on rzekł: Panie, abym przejrzał. Pyta go Pan czegooby chciał nie z niewiadomości, iakoby nie miał wleźć, ocz prosił: lecz chciał wiary jego tym pytaniem swoim doświadczyć.

Nastatek, rzekł mu Pan Jezus: Przejrzy, wiara twoja ciebie uzdrowiła. O przedśworny postępek. Na on czas kiedy człowieka ślepo narodzonego oświecić miał, plunął na ślimie, i uczynił błoto z onej śliny, posmazał nim oczy niewidomego, kazał mu iść do sadzarowi Syloa, i tam się omyć: i tak dopiero przejrzał. A tu ceremonii żadnych nie zajmował, wzrokiem go darował. Czemuż wtedy? co tego za przyczyna? odpowiem: owdzie wiary niewidomego dopiero doświadczał, a tu już ten był doświadczył. Zaczynam ceremonii dalszych nie potrzebował, ale mu rzekł: wiara twoja ciebie uzdrowiła. Gdzie wleć obaczcie moc wiary prawdziwej, ona chore uzdrowia, niewidome oświeca, trędowate oczyszcza, utomnym pomaga, ona wszystko może. Wierzącemu bowiem nie jest trudnego.

Zatym już poczwarte następnie skutek pomocy Pańskiej, który ukażcie Ewangelista w tych słowach: i zarazem przejrzał. O nieogarniona wszechmocność Pana tego. Rzekł słowo, przemówił tylko, przejrzał: aliż zaraz na słowo i rozkazanie jego pisał

3.  
Pytał go, czegooby chciał?

4.  
Uzdrowił.  
Jan. 9.

August.  
de verb. Dom.

IV.  
Słutek

niewidomy przeprzał. Widzimy tu tedy że Pan Jezus wśkie niedostatki ludzkie, gdy chce, uleczyć i oddać może, nie cielesne tylko, ale i duszne.

**Madr. 15.** A sprawuje to nie przez plastery albo siła, ale wszechmocnym słowem swoim, któremu wśkie niemocy i defekty nasze ustępować muszą. Znajdziesz Pana tego dużo wierna. W nim mamy wszystko. O Tobiaśku synie swoim mówiła kiedyś matka jego Anna: W tobie jedynym mieliśmy wszystko: Ale daleko stusnien o nim to mówimy. Wszystko mamy w Chrystusie, mówi Ambroży S.

**Ambr. in quodam serm.**

**V.** Naostatek już obaczmy koniec. Ten był dwolaki, jeden w niewidomym, drugi w ludu pospolitym.

**I.** Niewidomy idąc za Panem Jezusem wielbił Boga. Piękna wdzięczność i godna pochwały. Uczy nas ten niewidomy cośmy Panu Bogu z choroby wstawy powinni, zważając dziękczynienie i polepszenie żywota.

Obydwa macie w tym niewidomym przykład. Wleceć też Pan Bog po nas nie chce. Chryzostom S. mówi: Nie, praw, nie jest tak wdzięcznego Bogu jako dusza wdzięczna, i dzięki czyniąca. Przetwo choroby zbrodny, mow z Dawidem:

**Pf 103, 2.** Błogosław duszo moja Panu, a nie zapominać wszystkich dobrodziejstw Jego. A zatem nie grześć więcej, idź za Panem, jako i ten niewidomy, chciał żeby się co gorzkiego nie przydało. Bywać to je niektórzy w chorobie, w przysgodzie siła Panu Bo-

gu oblecąc, a z choroby wstawy nie mogą być gorzkie, ale wola, by zaś ostatnie rzeczy nie były gorzkie, a niżeli pierwsze.

Ludowi się też pospolitemu przy-  
**2.** słuchamy co czyni? widząc to, **W ludu**  
Pan uczynił, wielbił także Boga. **pospoli-**  
Tu macie przykład iyczliwości. **10m.**  
Stusna rzecz cieszyć się z tego kiedy się bliżnym naszym szczęśliwie powodzi. Bo mówi Psalm: Weselcie się z weselacemi. Lecz zajądrości dżis wśkie pełno, miłość zginęła, iyczliwości niema, jeden drugiemu nie dobrego nie iyczy. Co leżliż ma być niech każdemu conscientia i sumnie nie powie. Dosyć na ten czas.

Przebieżeliśmy według potrzeby te Ewangelia, badajmy tedy wdzięczni meki i śmierci Zbawiciela naszego, cieszymy się zmartwychwstaniem Jego, uznawamy defekty nasze, w tajemnic Bożych rozumieniu, wołamy do Pana, aby oczy serc naszych oświecił.

A ty o wszechmogący Panie Jezu, **Zamknij**  
przez niewinne wydanie, fromotne **nie.**  
nagrawanie, żalosne spotwarzanie, uplwanie, ubiczowanie i niewinną śmierć twoją, zmiłuj się nad nami, daj nam, pokłismy żywi, pamiętać na Passyę twoją, stworz duszne oczy nasze, abyśmy poznali prożność i obłudę światła tego, a widząc jasne sprawy twoje, chwalił cię tu pokłismy żywi docześnie, a potem w królestwie niebieskim wlecznie, z Dycem i z Duchem S. Amen.



## Niedziele pierwszey w Post

### Ewangelia u Matteusza S. w 4. Rozd.

**T**edy Jezus zawiedziony iest na puszcza od Ducha, aby był kuszony od diabla. A gdy poscił czterdzieści dni, i czterdzieści nocy, potym śnął. I przystąpiwszy do niego kusiciel, rzekł: iezliś iest Syn Boży, rzecz aby się to kamienie stało chlebem. A on odpowiadając rzekł: napisano: nie samym chlebem człowiek żyć będzie, ale każdym słowem pochodzącym przez usta Boże. Tedy go wziął diabeł do miasta świętego, i postawił go na gancku kościelnym. I rzekł mu: iezliś iest Syn Boży, spuść się na dół; abowiem napisano: iż Aniołom swoim przykazał o tobie, i beda cię na rękę nosili, abyś snadź nie obraził o kamień nogi swojej. Rzekł mu Jezus: zaśie napisano: nie będziesz kusił Pana Boga twego. Wziął go zaśie diabeł na górę barzo wysoką, i pokazał mu wszystkie królestwa świata, i sławę ich. I rzekł mu: to wszystko dam tobie, iezli upadysz, pokłoniś mi się? Tedy mu rzekł Jezus: podź precz satanie, abowiem napisano: Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz, i temu samemu służyć będziesz. Tedy go opuścił diabeł, a oto Aniołowie przystąpili, i służyli mu.

**P**oczątku na pierwszym wey-  
rzeniu strasliwa ta Ewange-  
lia, Chrześciane. moi mili;  
abowiem ukazule nam smoła barzo  
groźnego, który się rzucił na lwa z po-  
kolenia Juda. Smół iestci wąż on  
starodawny, rzeczony diabeł. Lew z  
pokolenia Juda, iestci Syn Boży,  
nazwany Pan nasz Jezus Chrystus.  
Strasny to zaprawdę a niesłychany  
poledynek, strasna a okrutna śmia-  
łość smoła plekłego, że się rzucił  
na tego który iest niezwyćziony, i o  
którym Bóg sam powiedział: On  
zetrze głowę wężową. A to strasniey-  
sza, że po dwa kroc żywielejony iestce  
bezścia patrzy, i iadu swego ponie-

chać nie może. Zaiste, iest się tuczego  
lekać, słuchacze moi namilsi; bo  
iezliż się to na zielonym drzewie dzia-  
ło, czegoż się na suchym spodzierać  
bedziemy? A iezliż to głowę potyla,  
coż się członkom nie stanie? nie proz  
zmuie i dżis smół ten ogromny, frajz  
ryczac i szukac, iuz nie na puszczy,  
ale na wszelkim miejscu, i doma w  
zamknięciu, kogoby mógł pojrzeć.  
A żywielejony teraz posćciez, i dżysmy  
żywili młernie i skromnie w po-  
ściech, w modlitwach w rozmyśla-  
waniu Passyi, Panu Bogu służyć,  
nie będzie wierzyć mi prożnowat;  
ale owšem złość swoje, i strasliwe  
pokusy na oko pokaze. Lecz nie trwoż-  
cie

Obiam. 12.

1 Kor. 12.

1 Mch 3. 15

1 Piotr. 9.

Jan. 16. Nie ſoba, wybrani Boży. Zwyćleżył z taſti Bożej Lew z pokolenia Juda, i dał nam przywiſey na to, że go i my za naſwietka tego pomocą, ſnadnie porobić bedziem mogli. Zwyćlestwo bowiem tego, teſt zwyćlestwem naſym. Przeto indziej mowi: Jam zwyćleżył, uſanćie, dobrej nadſieie badźcie. Toć ſumma tej Ewangelii, ktora w imie Pańskie, ku nauce, przeſtrodze, i poćieſe naſey, w tych trzech częſciach rozbićrać bedziemy.

W pierny obaczmy dedukcyę albo zaprowadzenie Pana Jezusa na puſzcza.

W drugiey tentacye i pokuſy ſro- gie, ktore tam od diabła podiał.

W trzeciey wiſtoryi i zwyćlestwo znaczne, ktore nad nim otrzymał.

Nie wtcey po was nie chce, tylko abyſcie z taką pilnoſcią, mnie o tych rzeczach mowiacego ſłuchali, i takę ie Mattheuſ S. opisał.

Panie Jezu, bądź z wami, i ucho- waj was w ſelafidy pokuſ i naſazdu ſatanſkiego, Amen.

I. Zaprowadzeniu Pana Jezusa na puſzcza, trzy okolicznoſci Otolicum. Ewangelista przypomina. Pierwoſa, Kiedy? druga, od kogo? trzecia, na co tam teſt zaprowadzon.

I. Pierwoſa wyraża w tym ſłowku: tedy. Ktorem ukażue że ſie to ſtalo zaraz po chrzcie iego, ktory przyymo- wał od Jana Chrzciela, mając lat trzydzieſć. O czym trzy Ewange- liſtowie, Mattheuſ, Marek i Łukaf zgodnie ſwiadczą. Tu obacz każdy Chryſćciański człowięk, że walka naſza Duchowna z nieprzyjacielem naſym diabłem, po chrzcie nie uſta-

wa, ale dopiero ſie ſtatecznie zaczy- na. Bo oto ſłybyſ je zaraz po chrzcie zaprowadzon ieſt Pan Jezus na puſzcza, aby był kuſon od diabła. Takować ieſt kondycya wſytkich Sal 2. ktorzy chrzeſt S. przyymuę, na kto- rym je Pana Jezusa przyobſzczemy, tedy tej poſpołu z nim na puſzcza te- go ſwiata bywamy wyrzuceni, aby- ſmy z ſatanem walke duchowną od- prawowali, wedle onych ſłow Medea S. Synu, przyſtepując do ſkuzby Pańskiey, przygotuy duſę twoię na pokuſy. Origenes teſz mo- wi: Przyſzedleſ do wody chrztu, toć ieſt boiu i walki duchowney począ- tek. Stąd tobie przećiwko diabłu boiu początek ſie rodzi. Alj tak ieſt, nie mow: ieſtem ochrzczony, nie ſie nie obawiam. Słuchay bracie, ieſzczeſ nie przeſkoczył. Gdybyſ zaraz po chrzcie umarł, byłbyſ niewatpliwie zbawion, ale że cie Bog na ſwiećie chowa, chowa cie dla tego, abyſ ia- ko prawdziwy żołnierz Chryſtuſow z ſatanem wojował. Al tak mając ſie na pieczę, boiuy boy dobry, zachę- wuy wiare i ſumnienie. dobre: mow częſta pacierz: wołay do Bo- ga: nie, wwoď, naſ na pokuſenie, ale naſ zbaw ode złego. Wiara i Piotr. a troia niechay nie uſtawia. Tak go ma zwoiować.

Postępując dalej, obaczmy duſ- tora, to ieſt, od kogo Pan Jezus na puſzcza zaprowadzon? Mattheuſ S. tak piſe: zawlecion ieſt na puſzcza od Duchy. Co to był za Duch, Chre- ſćcianie mili? Słuchaycie Łukafę S. ten tak piſe: Tedy Jezus będąc pelen Duchy S. wroć ſie od Jordanu i pędzo-

Mat. 3.  
Marc. 1.  
Łuk. 3.

N  
Od kogo?



pedzony jest w Duchu na puszczę. Tu  
 styszyście że Pan nie z własnego domu  
 tu, i nie od własnej dumy swojej  
 wiedzion jest na puszczę, ale od Du-  
 cha S. dawalac i nam naukę, abyśmy  
 nie nie brali przed się, chyba za oso-  
 bliwą sprawą i pobudką Ducha S.  
 Bo mówi pismo: Ktorzykolwiek  
 Duchem Bożym prowadzeni bywa-  
 ją, ci są Synami Bożymi. Niektorzy  
 zadawali sobie krzyż bez potrzeby,  
 bez powodu i rozkazania Ducha Bo-  
 żego. Krancys i Wwentynus pisał,  
 że w roku 1346 nastal w Niemczech  
 reguła, ktora zwano: Ordo Flagel-  
 lantium. Ci nie z nabożeństwa, ale z  
 superstycyi po mieściech tu i owdzie  
 chodzic, spuszczyli kuty aż po pas,  
 biczami się siekli aż krew z nich plu-  
 zła. Al bylaż to rzecz Panu Bogu  
 przyjemna? nie mieli na to rozkaza-  
 nia ani powodu Ducha S., ale byli  
 podobni onym Baalitom, w księgach  
 Krolewskich, ktorzy gdy się nie mo-  
 gli Baala swego dobudzić i dowolat,  
 rzeżali się brzytwami i puszczyli aż  
 się krew obierała. Patrzcie takie  
 bałenstwo zaslepionych ludzi, kogo  
 Pan Bog miłuje, tego ma pod krzy-  
 żem, nie ma sobie nikt, chociażby pod  
 pretekstem jakiegokolwiek nabożeń-  
 stwa, krzyża obierać. Jest to raczej  
 Pana Boga kusić i gniewać, a niżeli  
 błagać.

III.  
 Na co?

Albo był  
 kufon.

ski świadectwo wydawalac mowił:  
 Ten ci jest Syn mój namilszy: zapro-  
 wadzon jest od Ducha na puszczę,  
 aby był kufon od diabla. Ach cze-  
 muż się ledyny Zbawicieli mój  
 Chryste Jezu, tak unijł? czemuś  
 ono wieczne Bóstwo swoje śmiertel-  
 nym ciałem okrył? I tak się diabłu  
 kusić dopuścił? Chcecie wiedzieć  
 przyczyny słuchacze moi mili, słu-  
 chajcież.

Pierwsza, chciał nam tym poka-  
 zać, że Chrześcijaństwo nasze, nie w  
 gołej kontemplacji rzeczy Zbawien-  
 nych, ale w ćwiczeniu i rzeczy samej  
 należy. Nie dosyć na tym, że kto o  
 pokusach słyszy, czyta; myśli, ale i  
 doświadczyć ich musi. Człowiek bo-  
 wiem doświadczony wiele wie. A  
 który w wielu rzeczach jest biegłym,  
 mądrze mowi. Czyli tego nie baczył  
 Bazyli S. mowiac tak w kazaniu  
 swoim: Chrześcijańskiego człowieka  
 pokuszenie probuje i doświadcza.

Druga, chciał doświadczyć Pan  
 Jezus, jako człowiek prawdziwy, i  
 jaką ciepkością naturze człowieczej  
 pokusy przychodzi. I ztąd mowi  
 Apostoł, że się nauczył posłuszeństwa  
 z tych rzeczy, ktore cierpiat. Co więc  
 wielką nam pościęch w pokusach na-  
 szych przynieść może, wolał, że nas  
 Pan Jezus nie opuści, ani zapomni,  
 i nie włoży na nas więcej, jedno co-  
 byśmy zniesć mogli. Czytamy in vi-  
 tis Patrum: S. Antoni pustelnik, za-  
 żywszy ciężkich pokus wolał temi sło-  
 wy: Panie Jezu, gdzieś był? Cze-  
 muż mi się nie ukazał? Al Pan mi  
 odpowiedział: Jam patrzył na boy  
 i zwycięstwo twoje.

Trze-

Principia

Ser. 34.

Serm. 3.  
 in Divit.  
 Avaros.

2.  
 Principia

Sod. c. 1.

S. Anton.

3.  
Przyciwna

Trzecia, dopuścić się kuśić Pan i Zbawiciel nasz, aby nas na pokusy szataniskie czynne i ostrojne uczynił. Bo jeśli szatan kuśił tego, który jest Panem i Stworzycielem iego, a coż ty niedziny człowiecze o sobie rozumieś, który mu często do tego okazna i przeczynne dawasz. A chociażbyś też nas światobliwiej był, redne się go tym pilniej strzedz potrzeba. Hieronim S. mówi: Ten który światobliwym jest i mędrszym, wieciey się ma bać naiażdow szataniskich, przeto że takowy jest pokarmem iego wobra-  
nym. O ile ludzie nie dba szatan, bo już wie że iego są: ale o światobliwie i pobożne że wśhelakim się usiłowa-  
niem stara.

Hier. 3.  
Par. Ep. 83

Tę sa przyczynę, dla czego i on jest Pan i Zbawiciel nasz, imie pemi-  
taige, do wtorey części postępuje.

II.  
Część.

Stawia nam Ewangelista przed oczy, tentacye i pokusy Pana Jezusowe, w tych okolicznościach. Pierwsza, za jaką okazna? druga, gdzie i na jakich miejscach? trzecia, iako i w czym go szatan kuśił.

Ostojno-  
ści.

I.  
Okazna  
trojaka.

Okazna tej tentacyi była trojaka. Pierwsza, miejsce puste: druga, post: trzecia, taknienie iego.

I.  
Miejsce  
puste.

Miejsce puste dano szatanowi oka-  
zując do tych pokus. Bo widząc go samego, od ludzi i Aniołów na czas oderwanego, tym smielej się ma-  
tłiemu. Wie bowiem ten nieprzy-  
iaciel, że ludzie i sobni prętko wie-  
dzeni bywają: przeto też mędrzec  
wola: Bieda samemu. Potwier-  
dzaia tego przykładu. Lot sam be-  
dąc z córkami, zwiędzion jest, że się

Cor. 4.

grzechu nieczystego dopuścić: syno-  
wie Jakobowi, gdy jedno sami byli, 1. Moj. 12.  
śpiśniali się z sobą, i na żalność oncu 1. Moj. 37.  
przedali Jozefa brata swojego: Bet- 2. Sam. 22.  
saba sama będąc, dała się snadnie  
do cudzołóstwa namowić. Ale azaj-  
mato takowych przykładów? W  
ten czas w ucho sępcy szatan: Moc  
teraz, nikt nie widzi, samos, nikt cie  
nie wyda, obcyś tu, nikt cie nie po-  
zna, uczyn to albo owo. Ale nie  
wierź mu, zdraycać jest i klamca,  
nigdy nie zostawa w prawdzie. Me-  
lancholejni i frasowliwi ludzie, mien-  
cie się na baczeniu przy ludziach wam  
nabezpiecznien, gdyż najlepsze lekar-  
stwo na smutek jest pościecha. Me-  
lancholeja zaś mówi Bernhardus,  
jest takąż diabelską. Toć była  
pierwsza okazna.

Melan-  
cholom prze-  
stoga.

Menand.

Druga była post, że się pościł  
czterdzieści dni i czterdzieści nocy.

2.  
Post.

Tak i dziś, gdy człowieka na po-  
wściągliwości zabawionego ten nie-  
przyiaciel widzi, wnet go pocyna  
kuśić, wiedząc że postu wielkie są  
pożytki. Post bowiem, zwiastuje  
prawdę, czyni nas sposobne ku  
służbie Bożej, ku modlitwie, ku słu-  
chaniu słowa Bożego, ku użyciu  
naszawierzego Sakramentu. Zaczynam  
widząc szatan takowe przywileje po-  
stu, myśli sobie: oderweli go od  
postu, to go oderwe od wśhytkiey  
służby Bożej. A tak jeśli pościś,  
miej się na baczeniu, boć się ten nie-  
przyiaciel będzie kuśił, żeby mogł  
zafkodzić. To macie druga okazna.

Postu po-  
żytki.

Trzecia była taknienie, które uka-  
zuie Ewangelista w tych słowach:  
potym taknął. Obaczcie chytrść sa-  
taniską.

3.  
Taknienie.



tańską. Abstynencya i postem czterdziestu dni Pana zmorzonego i łaknącego widząc, już śmiecie przy-  
stepuie, i myśli sobie: teraz, teraz go pozyskam. Właśnie tak na do-  
bywaniu zamków przeglądaig gdzie mury są słabsze: tak też i ten nieprzy-  
laćiel zrozumiewa niedostatki ludzkie, upatruie czasy, przegląda komple-  
ksy do czego kto słonny. A iż ledni są z przyrodzenia do gniewu słonni, drudzy do rozkoszy, do kłamstwa, do pijaństwa i obżarstwa, do ządros-  
ści, do próżnej chwały, tedy na to ma pilne oko śatan, i każdego po-  
tym wedle tego, do czego słonny jest w grzech prowadzi: Co my ba-  
cząc znamy swe niedostatki, a tam nawietża kogo siebie straż miewmy, gdzieśmy nastabisi, i do czegośmy z natury słonni.

Tac była troiaka okazya, za ktora śatan przećiw Panu Jezusowi wy-  
stepił, aby go kusił.

11.  
Miejsce  
drogafie.

Podźmyż a obaczmy miejsca, gdzie się to działo. Miejsce było troja-  
kie: jedno, na puszcy: drugie w mieście s: trzecie, na gorze wyso-  
kiej.

I.  
Puszca.

2a. 10.

O puszczy rojne są Doktorow ko-  
ścielnych rozumienia. Jedni rozu-  
mienia je to była ona puszcza między  
Jerychem a między Jeruzalem, gdzie  
człowiek niektory wpadł był między  
goyce. Drudzy powiedaig, że się  
to stało u gory Horeb, mil trzydzie-  
ści od Jeruzalem, na wielkiej pu-  
sczy; gdzie Mojżesz i Eliaś w figu-  
rze Pana Jezusowej pościli także  
czterdzieści dni i czterdzieści nocy.  
Jeżeli się to tam działo, tedy nie bez

2. Moj. 24.  
1. Drol. 22.

przyczyny. Tam bowiem Bog za-  
kon swój podał, i wszystkie ludzkie  
ktoryby go nie trzymali przeklął.  
Tam tedy Pan Jezus był kuszon, da-  
jąc znać, że dla tego na świat przy-  
szedł, aby wszelkie przekleństwo za-  
konne od nas odigł, i wlecznym nas  
błogosławieństwem darował.

Przez miasto s. rozumie się Jeru-  
zalem. Świątym miastem zowie się  
Matteusz, nie względem ludzi ktory  
tam mieszkali, gdyż tym względem  
raczejby się zwać, iasłinią wszystkich  
występkow, ale względem kościoła,  
w którym starożytna służba Boża,  
ceremonie i ofiary s. odprawowa-  
no. W tym świątym mieście po-  
stawił śatan Pana na ganku kościel-  
nym, o którym piše Haymo, że sto-  
leokapłaniński, który wszelką wysokość  
kościola przewyżzał: Na ten ka-  
plani mając do ludu rzecz czynić,  
wstepowali, aby się tym snadniej  
widzieć i słyszeć było. Z tego ganku  
s. Jakuba Żydowie rzucili, prze-  
to że w Jeruzalem opowiedał  
żmartywychwstanie Pańskie.

2.  
Miejsce  
świeta.

Haymo  
in exp.  
hujus E-  
vang.

Przez gore wysoką, penieważ iey  
Ewanlistowie nie mianuig, rozu-  
mieig niektory z Doktorow, gore  
Olympum, o ktorej powiedaig, że  
wysokością swą, wszystkie gory prze-  
wyższa, i wierzchem obłokow za-  
muie, tak iż tam żaden ptak nie po-  
stoi. Czego chcąc niektory doświadc-  
zyć, wziąwszy z sobą mały albo  
popiołu, chodzili tam lecie, i posy-  
pawszy, naznaczyl. Wśedzili tam  
w rok wcale wszystko nalezli. Dru-  
dzy rozumieig gore Tabor (ktora też  
miała wysokość swoje. Trzeci ro-  
zumieig

3.  
Gora mo-  
sola.

Aug. de  
Civ. Dei

zumieia gore Tasma, ktora lezy z onej strony Jordanu, sześć mil od Jeruzalem na wschod stronie. Z tej góry ukazał Pan Bog Mojżeszowi i gromowi

1 Moj. 34. obiecang. Obywatela ziemie S.

2 Moj. 13. rozumieia, że to była gora, miedzy Betell Hay, gdzie kiedyś Abraham Patriarcha mieszkał. Lecz nie była to gora bardzo wysoka, i nadsuła się daleko wyżej w ziemi s. A tak podobnie są opinie tych którzy powiedzieli, że to była Tasma. Bo iż się śatan we wszystkich sprawach Bogu sprzeciwia: może to być, że tam Panu Jezusowi krolestwa tego świata ukazał, gdzie i Pan Bog Mojżeszowi ziemie Chananeyską ukazywał.

Tę są trzy miejsca namilszy, na których Pan Jezus z śatanem poiedynek odprowadzał. Długo nie maś tego miejsca gdziebyśmy przed nim mieli być bezpieczni, wszędzie śiatki i śidła swoje na nas stawia, wszędzie się o nas upadek stara, zaczynamy wszędzie ostrożni być, wszędzie z nim walczyć mamy.

Przypatrzmy się pokusom: te były trojakie. Pierwsza, mówi S. Augustyn była gwałtowna: druga, zdradliwa: trzecia, Epifureyska.

Pierwsza pokusa tak opisał Mat. ten: Przystąpił do niego kusiciel, rzekł mu: iezliś iest Syn Boży, rzecż abyś się to kamienie stało chlebem. Tu radby kto wiedział, w jakiej postaci śatan Panu się ukazał. O tym nie wspomina Ewangelista, nie będziemy się też wiele o tym pytać: ale to pewna, że się w rozmaitej postaci ukazywać może. Z

Ewa mówił przez weza. Marci. 1 Moj. 2. nowi S. ukazał się w postaci bestyi. Sulpitius Antoniemu pustelnikowi ukazywał się w postaci psów bezekających, lwów ryczących, wilków wycących, iako Atanazy S. w żywocie iego piśe. Hylaryonowi na koniach i wódzich ognistych. Ale ktoby mógł to wyliczyć? Paweł S. o nim piśe, że się i w Anioła światłości przemieniać może.

Przystąpił tedy do Pana rzekł mu: iezliś iest Syn Boży, rzecż abyś się to kamienie stało chlebem. O śatanśka chytróści! Właśnie iakoby chciał rzec: ślyhałem o tobie żeś iest Syn Boży: aleć to wątpliwe rzeczy: iaknieś a nie maś co jeść: a tak radziabym ci, żebyś tego doświadczył, maś tu oto kamienia dostatek, Bogu nie iest niepodobnego. Rzecz słowo, a z kamienia tego chleb się stanie. Ciekła to zaiste była pokusa, którą śatan Panu perswadować usiłował, iakoby go Bog z serca swego wypuścił, i wiecąc się on starać nie chciał. Nie przejmował i dziś tą pokusą ludźi gadać: wey mowi, coż ci pomaga spobożność twoja? nabożeństwo, śatmujny twoje w czym ci są pomocne? pracujesz, robisz, a nie możesz wskurac, maś dom pełen dziatek, iako je pożywisz? uday się na to innego, tak nie wskurasz do śmierci: widziś co drudzy czynią, a maig się dobrze, musiś się i ty światu akommodować, chcesz przysć do chleba tak będziesz niedzielnym wiecznym. Niebezpieśny czołwiek który go w tym ślucha, a śluchaig, niektórzy z kamienia sobie chleb

III.  
Pokusa  
trojakie  
August.

1.  
Ewangelista

Hieron,  
in vita  
Hilar.  
2 Kor. 11.



chleb czynią, nabijając żywności przez chytrą, przez zdradę, przez okłamywanie bliźniego, przez uciskanie wdów i sierot ubogich. Drudzy udawają się na kradzieństwo, na rozbój. Szczęśliwy który w tym szatanu nie usłuchał. Co pierwsza pokusa.

**2.**  
**Zdradliwa** O drugiem też piśmie Ewangelista: Kiedy go wziął diabeł do miasta S. i postawił go na gancku kościelnym, i rzekł mu: jeśliś jest Syn Boży, spuść się na dół. Pytała tu niektórzy jakim się to obyczajem działo, i jako śmiał szatan, Pana brać i nosić go gdzie mu się to stało, z dobrowolnego dopuszczenia Pańskiego, abyśmy potęrze tego głębożę uznawali, abo iako Chryś. in Ew. Matt. Chryzostom. S. piśe, aby nam przystęp do ciężkości w pokusach zostawił.

Cóż tedy Panu mówi? jeśliś, prawi, jest Syn Boży, spuść się na dół. O zdradliwy szatanie! właśnie iako by chciał rzec: jeśli się masz za Syna Bożego, spuść się na dół, a jeśli bez skutku na dół przynudziłeś, będziesz miał każdy za Syna Bożego. I potwierdza tego piśmem, mówiąc: abowiem napisano jest, iż Aniołom swoim przykazał o tobie, i będą cie na ręku nosili, abyś snadź nie obraził o kamień nogi swojej. Wziął szatan te słowa z Psalmu dziewięćdziesiątego i pierwszego. Lecz dwoiaka w nich zdradę i chytrą pokazuje. Jedną, że nie naciąga na Chrystusa, iako by potrzebował pomocy Anielskiej potrzebować miał, będąc wieńcem nad wszystkie Anioły. Drugą, że piśmo okieślił, opuściłszy to co było naprzędniejszego, zwłascza,

aby cie strzegł na wszystkich drogach twoich. Opuścił te słowa szatan, że były pokusie iego przeciwnie: obiecał Pan Bog straż Aniołom swoim, ale tym którzyby na drogach swoich chodzili. Lecz z gancku się spuścić, a nie iść zwyczajnym wschodem, nie była to droga, ale kuśnienie Boga. Widzicie że diabłu nie trzeba nigdy wierzyć, zdrayca i kłamca jest od początku.

Umie to i dziś szatan, że ludzie do podobnych skutków podwodzi. Czyli owo sprawki, kiedy niektórzy okny, z domów, z mostów, wystakują, żyłkami i topią się. Byli przed laty Donatystowie, które Augustyn S. Cir. Donatystowie. cumcelliones nazywa, ci pod pretekstem iakiejsz służby Bożej, rzucali się z opok, w wodę, w morze. Szczęśliwy to był skutek, i nie od Boga, ale od diabła rozkazany. Lecz i to nie bezpieczny, kiedy kto od wiary, od kościoła, od Słowa Bożego, z zabobonów, do tradycy, i ludzkich wymysłów skoczy. Pewnie że i taki skutek od szatana, na zgubę i zginięcie ludzkie pochodzi. Ostrzegam, nie słuchajcie, gdy wam kto sumnienie rozrywa, od wiary odwodzi, szatanu to głos, przed którym uciekać potrzeba.

Treścią i ostatnią pokusę, ukazuje Mateusz S. w tych słowach: Zasię Epifaniusz. wziął go diabeł na górę bardzo wysoką i ukazał mu wszystkie królestwa świata, i chwale ich, i rzekł mu: to wszystko dam ci, jeśli upadniesz pokłonił mi się. Pytała tu człowiecze wierny, jeżeli szatan człowieka, z jednego miejsca na drugie, po powietrzu prowadzić może? odpowiadam. D

**Zdrada**  
**diabelska.**

**Origen.**  
**Hom. 31.**

**Ant**

**Hist. Del.** Ani lech dobrych wiemy perwne, że to czynić mogą. Czytamy bowiem o Abakuku, gdy niosł iść jeńcomina pole, uigwosy go Anioł Pański za wierzch głowy, donioś go do Babilonu podem wiatru swego, i postawił go nad dotem, gdzie był Daniel, i ładłem onym, i tam zjad znowu go donioś na miejsce tego. Jezliż to tedy Aniołowie dobrze czynią, mogą też to czynić i jli, ponieważ w przysłówach własnościach swoich przez upadek nie nie utracili, iako o tym Dionys. de divinis nom. cap. 4. Greg. 1. 34. Mor. c. 3. Dyonizyusz i Gregoriusz pise.

Coż katan Panu mowi: To wszytko dam ci, jesli upadysz poklonisz mi sie. O niewstydlivy katanie! o kłamco, iakożes śmiał te słowa do Syna Bożego wypuścić? czyli rozumiesz że to z Adamem sprawa? nie nie masz, a wszytko dać obleciesz? Chwaty chęć, a teys nie godzien? czyli sie godzi Stworzycielowi przed stworzeniem upadać? czyli słusna Aniołowi porady wielkiej duchowi piekielnemu chwate dawać? o iak siła ludzi katan tym sposobem uwodzi. Ufażwie im chwate tego świata, dostolenstwa, urzędy, honory, na które sie takomigie Boga odstepuig, a diabłu chwate daig. Nie wiele dżis takowych, iako on Hormizda w Hystoryi Bościelney, gdy sie Chrystusa zaprzec nie chciał, dobra mu wszytkie i urzędy krol pobrat, a nagiego do wielbłądow opatrowania postat. Po długim czasie wyrzucił go krol od stonca opalonego i od prochu ukurzonego, pomniąc iakim był Panem przedtym, wezwat go i oblec w fote kazat i mowyl: wjdź tuż teraz głoz upor, a Syn

na sie cieśielskiego zaprzy: a on na sobie fote one zdrapał i przed krolestem porzucił mowiac: dar ten z niedowiarstwem, nlech przy tobie zostanie. I tak nago od niego odshedł. Widzisz je sie ten i woli facie, dostolenstwu, łasce ludzkiej, diabłu uklonić nie chciał. Coż rzekze o tych ktorzy kiedyś katanu miasto Boga chwallili? Epifaniusz zowie ich Sathanianos. Ektancyusz tej pise, gdy Epiph. raz katanu pytano, iakoby chciał raz katanu pytano, iakoby chciał bydż chwalon, odpowiedział, tak mi sie modlicie: namedeby, nauczeni by, ktorys wjedzie iest diable, wysluchay nas. Uchoway nas Panie Jezu, przez gorzka meke i śmierć twoie, takiego diabłochwalstwa.

Ze są tentacye i pokusy, ktoremi katan Pana Jezusa zwoycigynć uśiłowat.

**III.** Tuż sie nakoniec zwoyciestwu Pańskiemu przypatrzmy. Dwie rzeczy Cześć. o tym Ewangelista przypomina. Otolcmy Pierwsza, czym Pan katanu zwoycieżył: druga, co zatył nastapilo.

O pierwszym tak wledzcie, że Pan Jezus iako sie Pismem bronił, tak też Pismem zwoycieżył, i na troiake poku-

se troiake pismo przywiodeł. Na pierwszą pokuse przywiodeł pismo takowe: nie samym chlebem człowiek żyć będzie, ale kładym słowem pochodzącym przez usta Boże. Nie trudnać była Panu nabeżmu, i kamienia chleb uczynić, gdyż potym z wody wino uczynił, wśat je diabła w tym usluchać, i i woli jemu cudu żadnego uczynić nie chciał, dawaig i nam naukę, żebyśmy diabła

**Baron. in**  
**Ap. 420.**

**Moz. 21**



niktorem nie słuchali, gdyż on na dobre nikomu nie radzi, choć się co dobrze widzi: nienowina ma to i dziś w niedostatku ludzie prześladować, żeby kradli, zbiłali, etc. W ten czas z Panem Jezusem uważać potrzeba, jesteśmy słabiej o duszę niżeli o ciało starać powinni. Byłe dusza była zdrowa, ciała Pan Bog nie opuści.

Na druga pokusa przywodzi Pan Jezus takowe pismo: nie będziesz się z ganku bez potrzeby, co innego jest ledno Pana Boga kusić? A tak kusił i dziś Pana Boga owi, którzy się nie potrzebnie w niebezpieczeństwo podawają, zapomniawszy onego, że kto miłuje niebezpieczeństwo zginie w nim. Tacy byli oni Circumcelliones, które Augustyn S. diabłu przyśadzając mówi: do diabłu bez wzięcia należycie, ponieważ trzy rodzaje śmierci, woda, ogień, stracenie samych siebie, w śmierciach waszych często zachowujecie.

Na trzecia pokusa przywodzi pismo takowe: Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz i temu samemu służyć będziesz. O dałby to Pan Bog, żebyśmy tak przykładem Pańskim wzgardzali chwale tego świata, wiedząc że przemija świat i kształt tego. Ale dziś do tego przyszło, że ludzie więcej umiłowali świat, niżeli Boga. A toż im się tak dzieje, jako o Boga dbała.

Uciekajcie się tedy namilsi, jako przykładem Pana swego z hatanem bojącym i walczyć macie, uciekajcie się do Pisma, tym go porobić, mówiąc: Napisano jest: Wyższa komu

na oczy ubóstwo, więc mów: nie masz niedostatku tym, którzy się Pana boją. Namawia cie żebyś od Boga, od wiary, na dot do piekła poszedł, mówi: Napisano jest, Matt. 10. kto wyrwa aż do końca zbawion będzie. Ukazując chwale tego świata: mówi: napisano jest: wszystko Eccl. 1. rzeczy są marność.

Coż zatem nastąpiło? Dwie rzeczy: I. Matheus S. przypomina: Jedna, że hatan odstąpił. Druga, że światowie przystapiwszy służyli Panu:

Nie mogąc nie z Panem naszym wstąpić hatan, musiał go opuścić: a będąc mille Artifex, niemoż mi nie uczynić. Toż ci się i nam stanie, jeśli się wolać mocną, nieprzyjaciela, w temu sprzeciwiać będziemy. Bo tak mówi: Jakub S. dajcie odpor diabłu, a uciekcie od was. Gdzie wierne a potężne Duchowne Nycerze bacz, ustępować musi. Przeto i Piotr S. radzi, abyśmy mu odpor dali: mocni będąc w wierze.

Dalej co się stało: Przystapiwszy Aniołowie służyli mu. Pisać na te słowa Doktorowie kościelni, polecają, że te postacie widome z onych wysokich gory zchodzącemu służyli. O jaka dobroć, jaka opatrność Boga wszechmogącego? Jaka Aniołom S. powolność? Tu się wypełniło ono: wyżej od hatana opuszczone Proroctwo: będą cię strzedz na wszelkich drogach twoich. Nie trwoż się sobą utracony czterdzieć, potykał się meżnie, Pan cie nie opuści.

Macie już, namilsi, zwycięstwo i tryumf Pana naszego, uciekajcie się tedy, że zwycięstwo jego jest tryumfem naszym,

Mod. 6.  
26.

August.  
contra  
Gaudent.

Mod. 6.  
13.

1 Kor. 7.

II.  
Konse-  
kwenche  
dwoiatie.

I.  
Opusce-  
nie Pana.

Piotr 5.  
Jal. 4, 7.

Piotr. 1.

2.  
Postuga  
Aniela.

Psal. 21.

Zamknienie.

Hier. Sup. naszym, gdyż zwycięstwo Pańskie, Psal. 44. Flug jest tryumfem, mowi Hyeronim s. Al to nie tylko wzgledem za- flugi, ale i wzgledem skutku. Chce bowiem w nas walczyć i zwyciężyć, chce moc swoje przez krewkość nasze oświadczyć. Chce bydy nie tylko rządząca bojujących, ale też i korona zwyciężających. Dla Boga prośe, nie ustawajcie w tym duchownym boju, popisujcie się jako wierni Ry- cerze Boży, chciećli abyście korone nieśmiertelnej otrzymali.

Al ty, o wierny Jezu, wodzu i Het- mante nasz, nasza moc i siła za nie nie stoi, jeśli ty sam z nami walczyć nie będziesz, bez ciebie nic nie możemy. Jan. 18. Podpierajże nas tedy Duchem swoim s. abyśmy się Duchowi nie- mu meynie sprzeciwiali, i meynie za naswietła pomocą twoją, zwycięży- li, i tryumf radosny nad nieprzyjacie- lem naszym otrzymali, Amen.

## Drugie Kazanie o Poście. Na też Ewangelia.

**Z**łósiewke Kazanie moje Chrze- ścianie mili, będzie o poście. W post bowiem teraz wste- puiemy, i słyszymy z Ewangelii że Pan Jezus czterdzieści dni i nocy czter- dziesięci pościł. Przeto pominąwszy teraz inne wszystkie nauki, których w sobie ta Ewangelia S. ma dożyć, o poście mówić bede. Kazanie na trzy części rodziele

W pierwszej ukaże przyczyny, dla czego Pan Jezus pościł.

W drugiej, Requisite albo przy- ległości prawdziwego postu.

W trzeciej, pożytki tego.

Pożyteczne rzeczy i potrzebne prze- toje, przeto was o pilne a powolne uhy prośe.

Pan Jezus, w którym żywiemy, ruchamy się, i cieszymy, z łaski swojej S. ntech nam błogosławi, Amen.

**D**ziwować się musimy Chrześcia- nie moi mili, że Pan Jezus czter- dziesięci dni, i nocy czterdzieści pościł. Albowiem będąc nie tylko człowie- kiem, ale też i prawym Bogiem, zna- dnieby był sobie pokarm obmyślił. Lecz nie chciał tego uczynić, z tych przyczyn.

Pierwsza była albo przestępstwo rodziców naszych w raju. Co ci uczynili? zgrzeszyli ładłem, nie- wstrzemięźliwością. Pan Jezus tedy chciał to nadgródzić postem i powściągliwością, jako wtory A- dam, nie z głodu, ale z nieba, który naprawić miał wszystko, co or- deru- sy zepsował. O szczęśliwyż to post, który zniósł i zgładził, niepowściągli- wość naszą, i stał się nam lekarstwem.

Druga przyczyna była albo wy- pełnienie starych onych figur, Woy- zeka

I. Czesć

Przyczyna- ciemu Pan pościł.

I. Przestę- two Adam

II. Wypełnie- nie figur.



2. **Mob. 24.** Jęsa i Eliasa. O Mojżeszu czytamy, że wstąpiwszy na górę Synaj, aby wziął zakon od Pana, był tam przez czterdzieści dni i czterdzieści nocy nie jedząc ani pijąc, bo go tak Pan chciał przygotować, ku obławieniu zakonu. O Eliaszu także wspominała Księgi Krolewskie, że idąc do góry Horeb, nie jadł czterdzieści dni i czterdzieści nocy, te figury na Pana Jezusa ukazowały. A tak co temu należało to wypełnić. Z żład do Jeruzalem idąc powiedział: wypełni się wbytko. A na krzyżu wiśać: wypełniło się.

**2. **Inf. 18.****

**III.**  
**Przypom.**  
**Wam.**

**Dzie. 13.**

**Hieron.**  
**in Prol.**  
**Sup Mat.**

**IV.**  
**Ubożim**  
**tu**  
**pościć.**

Trzecia Przyczyna była, przegotowanie ku opowiedaniu Słowa Bożego, na które je się zawzięte postanęcy Boży przez post gotowali, on go też opuścić nie chciał. Czytamy w Dziejach Apostołskich, że Paweł z Barnabą wezwani ku opowiedaniu słowa Bożego, stajęli Panu i pościli. Pan Jezus też tedy mając opowiadać nie słowa Bożego zacząć, postu położyć nie chciał. O Janie E. przypominając niektórym, że mając Ewangelię swoje pisać, post popielity zaczął. Do rzeczy bowiem tak potrzebna.

Czwarta, uczynił też to ubogim ku poście, wiać jeza kiedy głód i niedostatek i takte przypadać, aby sobie przypominali; że też i sam Syn Boży tak na pustczy, o czym wyraźnie w Ewangelii dzisiaj się stoi. Potym taknął. A iż tak, tedy wie on co to jest głód i niedostatek cierpieć, zaczął w głodzie i w niedostatkach opuścić ludzi ubogich nie chce. Przeto i potym

widząc wielkie zebranie ludu, że nie mieli co by iedli, rzekł do uczniów swoich: żal mi tego ludu, bo już trzy dni trwaia przy mnie, a nie maig co by iedli. Ktoż lepiej wie co jest głód, iako ten który go doświadczył. Experto crede, wierz doświadczonemu, a nie będzie żal tego.

Piąta i ostatnia przyczyna była, przysta tego wojna z Satanem, z którym się miał potkać. Na tego nieprzyjaciela niemał lepszy breni, iako post a modlitwa; bo powiedział Pan Jezus, że diabeł nie wychodzi, iedno przez modlitwę i post. Co wiedząc, postem go zwolować chciał i porazić. Tę przyczynę dla czego Pan pościł.

O baczmij z atym rekwizyta praw-  
dowego Chrześcijańskiego postu. Część.  
Bo nie każdy post jest Panu Bogu  
przyjemny. Prawdziwy a Panu Bo-  
gu miły post, ma mieć te przynioty.  
Pierwszą, wstrzemięźliwość od  
wielkiego pokarmu i napoju. Chceś  
pościć, nie iedz i ani pić przez cały  
dzień, według gorliwości Ducha i  
sił ciała. Takowy post jest opisany w  
Starym i Nowym Testamencie: w  
Starym Testamencie czytamy o  
Izraelitach, gdy ich Beniamitowie  
porazili osmnasć tysięcy, sli do do-  
mu Bożego, a płacząc trwali przed  
Panem, i pościli dnia onego aż do  
wieczora. O Dawidzie, także i innych  
meżach którzy byli przy nim czytamy,  
że dowiedziawszy się o śmierci Sau-  
lowey rozdarł na sobie odzienie, i po-  
ścił z ludem swoim aż do wieczora.  
Niniwitowie uslyawszy, kazanie  
Jona

**V.**  
**Wojna z**  
**Satanem.**

**Mat. 17.**  
**21.**

**II.**  
**Część.**  
**Rekwizyta**  
**postu**  
**prawdzi-**  
**wego.**

**I.**  
**Wstrzemię-**  
**źliwość od**  
**jednej i pi-**  
**ęcia.**

**2. **Edj. 20.****

**2. **Prol. 17.****

**Jon. 2.** Jonaflowe, je młasto, ich miało być podwrocone, wywołali post, i Krol sam z dekretu swego, opowiedzieć ka-  
zał, aby i ludzie i bydleta nie nie uku-  
bały, nie tylko pokarmu, ale i napoju.

**Dje. 53.** W Nowym Testamencie także, a zwłaszcza w Dziejach Apostolskich, nawiadujemy, że Paweł po narodze-  
niu swym przez trzy dni nie jadł ani pił. Takowy post Doktorowie s. w kościo-  
le starożytnym zachowywali. A dziś takowy post, postem diabel-  
skim nazywają, powiedząc że diabeł nie je, ani piie.

**II.** Druga, post ma być złączony; **Prawdzi-  
wa postu.** Bezyna strucha i prawdziwa pokuta. Bo tak mowią u Jazaba Preroka  
**Isa. 58.** synowie Izraelcy: Przecież posci-  
my, gdyż na to nie patrzymy? (a Pan  
im odpowiada) oto posćcie na swa-  
ry i na zwady: Izali to jest takowy  
post, takim obrat? ale to jest post kro-  
wym obrat: rozwiąż wiązki niepo-  
żności twojej. Stłuczcież je wstrzy-  
mawiając się od pokarmu, od  
wszech grzechów zarazem wstrzyma-  
wać się potrzeba. Bo alias obud-  
to pachnie, kiedy kto wrzeczy posćci,  
a pokuty nie czyni, I nie jest post ta-  
kowi Panu Bogu przyjemny. Czu-  
chajcie co Orygenes píše: Chceś  
**Orig. in** prawi, jeć pokaje taki post maś po-  
**Levit.** sćci? Pość od wszelkiego grzechu, ja-  
**Hom. 10.** dnego pokarmu jeści nie przyjmuj.  
**cap. 16.** O wszechmogący Boże, takie się dziś  
zbyłki nawiadują na świecie. Pośćca  
ludzie, a nie dobrego nie czynią, po-  
lepienia po nich nie znać. Czemu  
nie ma z toba posćć obo twoje od zle-  
go weyrzema? ucho, od s. w wsze-  
tecznych? iezn, dobmowit? geba  
od m. w niewstydlivych? refu od

**Bern Ser.** 3. de Quad

drapiestwa? brzuch od pilanstwa?  
serce od złych myśli? noś od tańcu?  
czionki twoje wkręć od zlego, cze-  
mu nie maig posćci?

Trzecia, post prawdziwy nie ma  
bądź przynależny do pewnych dni. **III.**  
Bo dni pewne nazywać postem, jest **Michrasz  
wante  
duriani.**  
tacerstwo Montanowe, także Cyse-  
bius píše: Przeto dobrze napisał **Euseb. 15.  
c. 8. Aug.  
Ep. 28. ad  
Casil.**  
Augustyn E. widze post bądź rozka-  
zany, lecz ktemu dni potrzeba  
posćci, a ktemu nie potrzeba, roz-  
kazaniem Pańskim nie widze aby  
miało być skazano. I tenże na **Aug Ep.  
119. ad  
Januar.**  
Drugim miejscu píše, że matka jego  
przejechała do Medyolanu, zna-  
lazła, że kściot nie posćci soboty,  
i poczęła wstąpić, ceby czynić miała.  
Pośedł Augustyn do Ambrozego  
Biskupa, radził się go w tej mierze,  
odpowiedział mu, gdy w Rzymie,  
pośće sobote, gdy w Medyo-  
lanie, nie pośće: także i ty, do  
ktorego się kściotola trafiś, tego  
zwyczaj trzymaj, iezli komu zgorze-  
nia dać nie chceś. Co gdy matka po-  
widział, przestała na tej radzie. Tu  
widzicie, że on dawny Chryściański  
kściot, postoro do dni pewnych nie  
przewiezował. Chryścianie ledni  
posćili jeden dzień, drudzy dwa, trze-  
ci czterdzieści, a była rzecz każdemu  
wolna. Začzym Ireneusz powiedział: **Iren.**  
Postu nie zgoda, wiary zgody nie  
rozwiąznie.

Czwarta, post prawdziwy ma  
bądź dobrowolny nie penitencjalny; **IV.**  
bo przynuszone nabeżenstwo, nie **Dobrowol-  
ny.**  
może być Panu Bogu przyjemne,  
gdy nie pochodzi z serca, ale z musu.  
Co też uvažając krol Dawid mowi:  
Z

**IV.**  
**Dobrowol-  
ny.**



**Psal. 75.** Dobrowolnie będąc ofiarować Pa-  
nie. Co mi to za przyjemna służba  
Boża, kiedy kto nie z miłości ku Bo-  
gu, ale z bojaźni kłatwy i karni co czy-  
ni? Sami to u siebie uważcie. Prze-

**Ambr. su.** to Ambroży S. mówi, że wiele na-  
**per Psal.** tym należy, jeśli z dobrej woli czy-  
**Beati im-** niś, żeby się podobalo Bogu, czyli z  
**maculati.** potrzeby, i doклада: Dobrowolny  
sługa ma zapłate swole.

**V.** Pięta, post prawdziwy nie ma  
**Bez brako-** być w brakowaniu pokarmów; bo  
**wanta po-** brakowanie pokarmów jest ustawa  
**farmow.** Pogańska, Żydowska i Heretycka.

**Aug. 1.10** Jeśli jest ustawa Pogańska, tym pro-  
**de civit.** buie. Pięta Augustyn S. je Porfirys  
**Dei c. 28.** Poganin, uczył wstrzymawać się od  
pokarmów mięsnych. Cheremon

**Kaptani** rożnych Kaptanów Egipskich, po-  
**Egipscy.** wiedza że skoro Boska służba zaczyna-  
li, od mięsa i od wina wstrzymawa-  
li się, i dlatego też i mleka nie jedli, mając  
za rzadkie mięso iayca, a mleko za  
krew, tylko że innej farby. Jeśli jest  
ustawa Żydowska tym dowodzę.

**Esai.** Jeśli Sekta Żydowska mięsa nie ja-  
dali, i od nich, nie z podania Bożego  
wzięli to dziś niektórzy, że mięsa nie  
jedzą, ale rybami, nabiałem i iazyna-  
mi żywią. Jeśli też od Heretyków post  
brakowanie pokarmów, pięta Ter-  
**Tertull.** tullianus o Montanistach, że tylko  
**1. de jejun** chleb z solą, iedii, i legumina, a wode  
pili czasu postu. A takowy post mieli  
dwoje niedzieli przed Wielkanocą.

**Aug. con-** Manichei też uczyli, że się trzeba  
**tra Faust.** wstrzymawać od mięsa zwierząt,  
**Manich.** owsem ani ialec ani mleka nie iść.  
**Augio** Zaczynam pięta Augustyn S. je wierzyć  
**Eccl dog.** temu, iż pokarmy mają być złe, albo

złemi czynić te, którzy ich pożywają;  
nie jest rzecz Chrześcianom, ale wła-  
sna Hierarchytom i Manicheuszom.  
Przeto też brakowaniem pokarmów  
brzydźli się prawdziwi Chrześcia-  
nie. O Spirydynie Biskupie w Cy-  
prze piše Niceforus, a przy nim So-  
comenus i Historia Tripartia w te  
słowa: Trafił się do niego gość w  
dzień postu, kazał mu dać iść. Po-  
wiedzą, że nie maś nic postnego. Ali-  
on mięsa nagotować mu kazał. Po-  
stawia przed gościem: nie chce iść:  
Biskup pyta czemu? on powie, iżem  
Chrześcianin. I odpowie mu Epi-  
rydyon: i owsem, dla tego żeś jest  
Chrześcianin maś iść, czystym bo-  
wiem wszystkie rzeczy są czyste. Sły-  
szycie, że bez brakowania pokarmów  
oni dawni Chrześcianie posty odpra-  
wowali.

**VI.** Szosta, post prawdziwy ma być  
złączony z modlitwami, i innymi po-  
bożnymi a miłosiernymi uczynkami: **Stacyon 8**  
Modli-  
tewami.  
słuchajcie co Bog przez Proroka **Isa. 58. 7.**  
mowi: Alie to jest post którym obrat:  
ulammy łaknącemu chleba twego, a  
ubogie wygnające wprowadź do do-  
mu twego? Co uważając Bernhard **Bernhard**  
dus tak piše: Post modlitwa i ias-  
miznami, iakoby dwiema skrzydła-  
mi bywa podniesion, abyś mógł  
do Boga przynieść. O zaiste, te są **Strzodła**  
skrzydla prawdziwego post, modli-  
twa a iasmuizna, temi się aż do  
nieba post prawdziwy wzbiła:

**VII.** Siódma i ostatnia, post prawdzi-  
wy Bogu samemu, a nie komu in-  
mu, ma być ofiarowany. Bo przez **Bogu sa-**  
Proroka Zacharyasza, iak mówi Pan **mentu or-**  
Zach. 7. 9. **fiarowany.**  
do ludu swego: Zażęście mnie, mnie  
mowie

morwie post pościli? Boli go to barzo, kiedy kłoli komu innemu pościć my. Bo iako miłość tak też i służba zupełna, chce abyśmy iemu samemu oddawali. Przeto i w dalsieyszej Ewangelii Pan Jezus powieźdź: Temu samemu będzieś służył. Pościć się coś innego jest, iedno Panu Bogu służyć?

Też oto są, słuchacze moi namilsi, rekrwizyta prawdziwego postu, które gdzie się naidula, oświeć to a Bogu miły post? O iak pilnie ma być zachowany? lecz ach niestety w coś się dżis posty Chrześcianańskie obrociły? wstrzymawamy się od pokarmow, a od picia żadney porwściągłości niemaż? ale owsem w ten czas kiedy ludzie pościza a sufa nawiecy zaletwa: raz tylko ledza, ale wiecy na leden obiad niż czasem na dwa do siebie przysymuig. Mieśa nie ledza, a ryby kostowne pożywaia, i do nich potrawy przepysne wynayduig. Jakoby też i ryba mieśem nie była? a iż tak jest, nie bydźmyż z Boga, a mamyli się pościć, post prawdziwy odprawuymy. Obierz sobie szrodę, obierz i piątek, nie iedz cały dzień aż na wieczor, a iezli moję wytrwać, nie iedz i na wieczor, na modlitwie trwaj blizniemu dobeże czyń, a prawdziwieś pościk.

Alle dośc iuz o tym.

III.  
Cześć.  
Poiołki.

Trzeci a ostatnia część przedśięziawiszy, obaczmy, pożytki prawdziwego postu. Augustyn S. w kazaniu o poście, siedmiorakie pożytki postu ukazuje, którym się trosko przypatrzemy. Nie testniycie proke, mam czas na baczeniu.

Pierwszy pożytek postu jest, że myśl oczyszcza. W zwytku iadła i picia, że <sup>myśl oczyszcza.</sup> a pojadliwe myśli na czworwieka przychodza, za ktoremi często upadek następuje. Lecz kto wstrzemięzliwie a miernie żyje, myśl ma i sumnienie czyste. Bo myśli o Bogu przed którym upokarza i unija zawże dusze swoje. Przeto też Chryzostom S. tym <sup>Chryzost. Serm. 1. de Penit.</sup> którzy chcą myśli swoje oczyszczyć, na post ukazuje, napomina żeby potrawom rozkośnym, i zwytkom rośelazkim roaledyrowali.

Drugi pożytek postu jest, że żmyśl podnosi. Ożaisie ku rozmyśławaniu rzeczy niebieskich i zbawiennych postu i wstrzemięzliwości potrzeba. Przeto Mojżesz maigc rozmawiać z Bogiem na gorze Synai nie iadł przez dni czterdzieści i nocy czterdzieści. Danielowi też pościzacemu się, <sup>Dan. 10.</sup> obiarwi Pan Bog przysię tajemnice w kościele swym. Przeto przypomnia Chryzostom S. Chrześcianańskich <sup>Chryz. su. per 1 Cor.</sup> onych dawnych, że komunifkanci i przed używaniem i po używaniu <sup>II.</sup> wleczczy Panikiew w pościech się ćwiczyli, aby tak żmyśl swoy ku rozmyśławaniu rzeczy zbawiennych sposobniejszy mieli.

Trzeci, ciało Duchowi poddawia, <sup>III. Ciało duchowi poddawia.</sup> i powolne czyni. Miedzy ciałem a miedzy Duchem walka ustawiczna, wedle onych słow Apostolskich: ciało pojada przeciwko Duchowi, a Duch <sup>Gal. 5. 17.</sup> przeciwko ciału. Czymże ie zniewolic i Duchowi podblć? postem, wstrzemięzłością. Na konia bicz, morwi <sup>Przyp. 26.</sup> Medrzec, a na osła pogłow, a lassa na grzbiet nierozumnego. Jako ciału namnię popuścim, wnet dusze się <sup>32</sup> diać



1 Kor. 9, 27

diać bedzie chciato. Przeto Apostoł mowi: Karze ciało moje, i w niewolę podbiam.

IV.

Serce skruszone i upokorzone czyni.

Czwarty pożytek jest, post serce skruszone i upokorzone czyni. Stuchaj Dawida co mowi: Użytałem dusze mojej w posęcie. Jest post uniezna serdecznego Bogu wdzięcznym znakiem, i jedynym też środkiem ku ubłaganiu gniewu, i odwróceniu karności jego. Przeszedł kiedyś Żonasz do Ninive miasta, począł wołać: Po czterdziestu dni Ninive podwrocone będzie. Wieścieżanie Niniviecy słysząc to, uwierzyli Bogu, zawatali post, obiekli się w wory, począwszy od wielkich aż do najmniejszych, król także kazał wołać i opowiedzieć z dzieciną królewskiego i rad jego, aby nie tylko ludzie ale i bydła przez trzy dni nie nie ufały, ani karmione, ani napojane były. Widziacie jako do wzruszenia skruszy Ninivieciowie do postu się udali.

V.

Chmurność pojadliwej rozgania.

Piąty pożytek jest, że chmurność złych pojadliwości rozgania. Żadze złe w ciebie naszym często gore biera, i przywodzi nas do bardzo złych rzeczy. Na te lepszego lekarstwa niemaż jako post i wstrzemięźliwość; przez to żadze złe gina, i wszelkie ich mgliste burze rozchodzą się. Post jest coś podobny słońcu. Steniec słońce się ukazować zaczyna, to jedne mgły i chmury za drugą rozgania: tak też i post wszelkie złe pojadliwości w nas gubi i rozprąca.

VI.

Ogień pojadliwej gasi.

Szesty pożytek, że ogień pojadliwej gasi. Zapala często czart ciała nasze, nieci w nas ogień pojadliwej, co tu czynić? czynien ogień ga-

sić? oto maś gaśdło post s. daj ieno, dan mierny obrok ciatu twemu, a uwierz, że wierzgać nie będzie. Pogledzie nie chce się stakać. Czynn tak jako kiedyś czynił Solaryon pustelnik s. storo namniemy iszkierki cielesney pojadliwości w sobie poczuł: to zaraz: Potrawy, prawy, ośielku, ta cie bede karmić, nie leczmieniem, ale plewami, żebyś mi nie wierzgał: nu tu zaraz do postu, do modlitwy, do prace. Wiedzial bowiem że lepszego lekarstwa na pojadliwość niemaż jako post.

Solaryon pustelnik.

Siódmy i ostatni pożytek jest, że światło czystości zapala. Znac to i po samej barwie człowieka pościga: cego. Bładość przyrodzona rumianność ciała odgania, ale wrongrz światło czystości zapala.

VII. Światło czystości zapala.

O zacne przywileie postu. Coż rzekę o tym, że też i zdrowiu służy, żywot zachowuje, od chorób broni? Sokrates był żyw sto i dwadzieścia lat, a iak żyw nie chorował: Stąd to? nigdy się do woli nie niaści, gebie swen woli nie dał. A słunnie? Bo powiedział ieden: Chceeli byci żyw długo, zamierz obzarstwu granice. Apostoł do Tymoteusza piše, używaj po troše wina, dla żeladka twego. Aurelianus Cesarz ilekroć zachorzał, zawarł się postem i wstrzemięźliwością leczyl, gdy: Odprzeżnieniem a wstrzemięźliwością wiele chorób bywa uleczone.

1 Tim. 5.

Aurelianus.

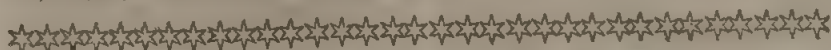
Celsus.

A iż tak jest, zachowujmyż tedy post prawdziwy iaki nam jest w Słowie Bożym rozkazany, wiedząc byci tak zacne przywileie i pożytki jego.

215

Zamknij  
nie.

A ty uciekaj naśa ledyna, Panie nie tyśko śle od iadła i pićia wstrzy-  
żozu nakłody, racz nas sam po- mawali; ale i od grzechow powścią-  
wściągnąć, serca i myśli naśe wstrze- gliwość zacząwszy, wśech śle wy-  
mieszliwośća prawdyżwa napelnic, stepkow strzegli! Rzeczcież nabo-  
abyśmyć stromnie i miernie słując, znie, Amen.



## Miedziela wtorey w Post

### Ewangelia u Matteusza S. w 15. Rozd.

**A** Wyszedł Jezus z tamtąd, ułkapił w stronę Tyrn i Sedona.  
A oto niewiasta z Chananejka z onych granic wyszedł,  
wołała, mówiąc do niego: zmiłuj się nade mną Panie,  
Synu Dawidow! córka moja ciężko brywa od diabła dreczona.  
A on iey nie odpowiedział i słowa: tedy przystąpiwszy uczni-  
wie iego, prosili go, mówiąc: odpraw ją, boć weła za  
nami. A on odpowiadając, rzekł: nie iestem posłany tu do  
do owiec, które zgineły z domu Izraelskiego. Lecz ona prze-  
stąpiwszy, pokłoniła mu się, mówiąc: Panie, ratuj mnie!  
A on odpowiadając, rzekł: nie dobra iest brać chleb dzie-  
cinny, a miotać pszenietom. A ona rzekła: tak iest Panie;  
a wśakże i pszenieto iedzą odrobiny, które padają z stoła  
panow ich. Tedy odpowiadając Jezus, rzekł iey: o nie-  
wiasko! wielka iest wiara twoja; niechay ci się stanie, iako  
chcesz. I uzdrowiona iest córka iey od oneyże godziny.

**S** E dwu stron pokusy na nas ale na skoda i zgube naśe. Alz śle  
przychodzą Chrześciane moi nie śmyśli dziś tydzień, co za dzień  
mili: tedna od Boga. Dru- broit satan z Panem naszym, iako go  
gle od diabła; ale tedna! fu na ganek kościelny i na gore nośit?  
rojnemu kościołowi zmierzają. Od Bo- Lecz mejnie i śmieie mu się Pan Je-  
ga przychodzą pokusy, ale fu do- zus sprzećiwit, i nas informował, iaz  
świadczeniu wiary i cierpliwości, z tą pomocą i bronią z nim walczyć  
obietnica otrzymania zwycięstwa, mamy. W Ewangelii dzisiejszey  
wedle onych słow Jakuba Apostoła mamy przykład pokusy Boskiej, a  
S. Błogosławiony mąż, który zna- barzo ciężkiej, która na niewiaste  
si pokuszenie, bo gdy będzie doświad- Chananejka dopuścił. Alz to nie  
czony, weźmie koronę żywota; kto- pokusa, że córka iey satanowi do  
ra obiecał Pan tym, którzy go miłują: czasu w moc podał? Alz to nie po-  
Od diabła, zaś przychodzą pokusy, kusa, że Pan Jezus i mówił do niey  
nie



nie chciał? Alza to nie pokusa, że i na przyczynę świętych uczniów swoich nie dbał? aza to nie pokusa, że i do psłce niegodney przyrównał? Lecz im wietże pokusa na nie bity, tym wietże zwycięstwo i znaczenie wiara. Alz też i Pan Jezus nie mogąc się otrzymać, rzekł iey: o niewiasto, wielką jest wiara twoja. I uzdrowiona była, córka iey oneyże godziny. Przypodzi się nam to kiedyż też dyż. Bo mówi Medrzec: Synu przystępując do służby Pańskiej, przygotuj duszę twoją na pokusy. Przeto tym pilniey tej Ewangelii przypatrujemy się, w tych trzech częściach.

W pierwszym obaczmy, niewiasty Chananejstey krzyż domowy, barzo ciekli.

W drugiey, tentacye i pokusy trojaśkie, które na nie Pan Jezus w onym krzyżu dopuścił.

W trzeciey, wiktoryę i zwycięstwo, które w onych pokusach wiara swoja otrzymała.

Nie testniwście prośe, słuchając rzeczy tak potrzebnych. Pan Jezus Syn Dawidow, który na świat przyszedł, aby uczynił diabelskie skazit, niech się nad nami zmiłuje, aby to było z pociechy dusze i sumnienia naszego, Amen.

**I. Część.** Niewiasty Chananejstey krzyż domowy był barzo ciekli. Albowiem miała córke mizernie od diabła utrapioną. O tym trzy okoliczności Ewangelista przypomina. Jedną kiedy? druga, komu? trzecią, iako utrapienie i dolegliwość swoje przeżyła.

Gdzieś się to stało? w stronach Tyru i Sydonu. Bo tak pisze Ewangelista: Wyśedłszy Jezus z tamtąd ustatł w strony Tyru i Sydonu. Alz oto niewiasta Chananejstka z onych kraioy wyśedłszy zawołata! Alch coż nasz Zbawiciel w tej krainie poganstey zgubił? czego tam szukał? Tyrus Tyrus. Było miasto główne w Fenicy, dwadzieścia mil i pięć od Jeruzalem, Sydon dwadzieścia i dziewięć. Coż Sydon? tam Pana tak daleko zagnało? musiał na czas popedliwym Zydom i oczu zejść. Bo termin mełi tego i śmierci leżeże był nie przyszedł. Alz nam tu przestrodzę uczynił, dając znać, że nie chce nikomu mimo wola tego nad świat leżeć. Bo właśnie iako by na Zydomstka ziemię palcem kławał i mówił: O ziemię Judska, gdyż tak chceś, mojęś mie snadnie pozbydł. W stronach Tyru i Sydonu są też ludzkie, którzy mie potrzebuja, i radzi mie przeymą. Jezli ty o mnie nie dbasz, bede u nich miał mienscé. Takci i dziś zwycięży Pan Jezus od niewdzięcznikow ustępować: a często mu się do tego przyczyna (ach niestety) daie. Skoro i studzy tego w takim uszanowaniu? i iako ich ludzkie są wdzięczni? ty Boże widziś. Czyli nie mojem z Izajaszem Prorokiem mówić? Ktoż uwierzył kazaniu na semu? a Pan Bog karbuie sobie wszystko, i folguie do czasu. Szczęśliważ to kraina, i miasto szczęśliwe, które się w tym czule. Lecz słuchajmy daley, komu ta utrapiona niewiasta dolegliwość komu? swoje, i kłopot domowy przeżyła? nie u niej nie wazy Herkules ani

Alza

Astarot, choć obudzi na on czas, Syryjczycy i Sydończycy za bogi mieli. Nie bieży też do Beelzebuba bawiana Asaronńskiego, ani też do którego z Apostołow Pańskich: ale prosta droga do Pana Jezusa idzie, i za nim woła mówiące: Zmiłuy się nademną, Panie, Synu Dawidow. Ekstlamuje Basyli te słowa rozdierając, Krotkie prawi słowo, ale w nim wielka głębokość wyznania. O jaise wielka. Trzy bowiem rzeczy wielkie słowy temi Panu naszemu przypisuje. Pierwsza jest, państwo, moc i zwierzchność nad diabłem, te przypisuje mu gdy mówi: Panie. Bo właśnie jakoby rzekła: wiem iż jesz ty mocniejszy niż diabeł, on jest stworzeniem, a ty stworzycielem, on niewolnikiem a ty Panem, na rozkazanie twoje, precz ustępować musi. Boś ty jest ono nieroiście plemie, które miało zerzeć głowę wejowe. Druga rzecz jest, urząd iego Pośredniczy, a zamysła się w tych słowach: Synu Dawidow. Wielka to była na on czas Jezusa Nazareńskiego Synem Dawidowym uznawać. Bo ten tytuł obiecany tylko Mesjaszowi służył. Co iż ona czyni, chce sobie Pana tym dewinkować i zniewolić, aby iey koniecznie pomógł. Pošla coś na one uciśnioną niewiastę, której gdy Cesarz Ndryanus słuchać nie chciał, rzekła mu: Jesli mi nie chcesz pomoc, musisz Cesarzem nie być. Albo iako też i druga do Giltppa króla Macedońskiego rzekła: Jesliż mie nie chcesz słuchać, wiece królem nie bądź. Tak właśnie i ta niewiasta utrapiona rzec chce:

ia cie wyznawam bydy Panem Synem Dawidowym, Jesliż mie nie wspomogiesz, nikt temu nie uwierzy. Patrzcie iaka była tey niewiasty rozpadość? Tak potrzeba Panu Jezusowi serce przerażić.

Trzecia rzecz jest miłosierdzie, bo mówi: zmiłuy się nademną. Nie spuszcza się na uczynki albo iakie jaługi swoje, ale na samo miłosierdzie Pańskie wzgląd ma, mówiąc iakoby z Dawidem one słowa: wspomni na litość twoją Panie, i na miłosierdzie twoje, które są od wieku. Toć jest most z ścynego kamienia do miłosiernego serca Pańskiego budować.

Uczcież się namilsi, doślad się w Matka. potrzebach i dolegliwościach waszych uciekać macie, zwołasz nie do guś, nie do czarow, nie do bawianow, ale do tego ja którym ta niewiasta Chananeyka woła, mówiąc: zmiłuy się nademną Panie, Synu Dawidow. On nas do siebie wzywa mówiąc: Podście do mnie wsiy, którzy praculecie, a obciążeni jesteście, ia was ochłodzę, a nasydźcie odpoczynienie duszom waszym.

Al jebyśmy widzieli iako się do niego uciekać, i iako mu doległości nasze przekładać, słuchamyż iako też ta uboga niewiasta dolegliwość swoje Panu przelożyła, rzekła tak: Córka moja ciężko bywa od diabła dręczona. O jaksne a gorzkosci pełne słowa. Ja wierze że ona mówiąc to, od płaczu się zatrzymać nie mogła. Bo koraż matka nie miłuje dziecięcia swego? Alga wedrując z synem swoim

3.  
Miłosier-  
dzie,

Ps. 26. 6.

Mat. 23.

III.  
Jako?

Ja. 6.

Syna

Basil. de  
Chan.

Troie a  
tributa  
Pańskie.

1.  
Państwo  
nad dia-  
blem.

2.  
Urząd po-  
średniczy



Ismaelem, gdy leynie stało wody na  
puszczu, porzuciwszy dziecię podę  
krzem i odśledził, śladła przeciwnemu  
1 Mojs. 27. na strzelenie z łuku, i rzekła: Nie bede  
16. patrzyła na śmierć dziecięcia: a sie-  
dzac przeciwnemu, podniosła głos  
swoy i płakała. Al leżli Poetom  
Ovid. l. 6. wierzmy, piśe Owidiusz o Niobe,  
Metam. gdy Apollo siedm synow, i tyle covek  
tey postrzelał, od płaczu skamieniała.  
Coż więc o tey niewieście rozumieć  
bedziecie? Krw nie woda, dżiatki  
redzicom miłe, iako własne zdrowie.  
Ży tedy na rzeczy tak miły Pan  
Bog te niewiaste namieścił, nie  
dżiruwmy się, gdy i nas toż potyka:  
ale raczy patrz każdy na dusze i sum-  
nienie swoje, co wiedzieć je od dia-  
bła także utrapiona, choć nie cie-  
lesnie, ale duchownie przez grzech.

Chrysof. Mówi bowiem Chryzostom: S.  
Hom. 17. Grzech młotem jest diabłem. Al tak  
in Matth. mowia: Zmiłuj się nade mną  
Panie, dusza moja niedźnie bywa od  
diabła utrapiona. Ktoż jest bez grze-  
chu? ile kto ma grzechow, tyle też ma  
diabłow, którzy go trapią.

Podamy daley.

## II. Cześć.

Stybelisimy deiegiwość iedne nie-  
wlasty Chananeyskiej dosyć  
ciężka, ale i druga niemal ciężka.  
Owdzie cielesnie opetał satan corke  
tey, żład żalność miała bezmierna, a  
tu duszne pokusy mowu na nie Pan  
Jezus dopuszcza, które nie mnieysza  
trwoze i boleść w sercu tey czyniły. Al  
też były trólaste.

## I. Mileczenie.

Mileczenia była milczenie. Dczym  
tak piśe Ewangelista: Al on tey nie  
odpowiedział i słowa. O namilo-  
ściernieyszy Jezu, iakojes to mogł na

sobie przewieść, żeś się tey wielce  
utrapionej niewieście nie ożwał?  
Zawse ten miły Pan, białey ptci, ta-  
stawa twarz okazał. Z niewiasta  
Samaritańska czyli nie wdzięcznie  
rozmawiał? matce swojej pod krzy-  
żem stojacey, gdy młecz przez tey serce  
przenikał, czyli opiekuna nie obmy-  
ślił? a tu i ożwać się nie chce. Ah  
quantum mutatus ab illo. Jezu  
nastodży, czemujes się tak zmienił?  
Czyli nie ma za swe ta uboga niewia-  
sta, że dom tey wysytek chmura ciemna  
zakęci, a ty tey iębcze milczeniem  
swoim ciemności podawasz? O co-  
tey w ten czas satan w ucho nie be-  
ptał? widziś iaki to nieludzi Pan,  
nie u niego nie sprawiś, nie wysłucha  
on ciebie. Co rozumieś moy namilhy  
człowiecze, czyli ty już nie mogła o-  
tęsce Bożey żywotić? ale zwyciężyła  
te pokuse cierpliwością a nadzieją. O  
szczęśliwyż to człowiek który tey w  
tym nasładowie. Ma bowiem Pan  
Bog słufne przyczyny, czemu się  
nam to modlitwie nie zaraz ożywa.  
Czasem to czyni, aby wiary naszey do-  
świadczył, czasem też aby nas tym  
gorliwse do modlitwy uczynił. Żład  
i o tey niewieście Doktorowie ko-  
ścielni przypowieść piękną mają:  
Pan milezy, aby ona mowiła.  
Przeto i my bądźmy cierpliwi, gdy  
nam Pan nie zaraz łaskawą twarz  
okazuje, mowiac z Dawidem one  
Słowa: Przecz się śmieciś duszo  
moja, a przecz soba trwożyś we  
mnie? czekaj na Boga, abowiem go  
iębcze bede wysławiał. Szczęśliwy  
ktory tak sobie postępuje, bo peronie  
pohambion nie będzie.

Druz

II.  
odpowiedź  
nie spodzie-  
wana.

Druga pokusa była, odpowiedź nie spodziewana. Zwolentcy bowiem przystąpiwszy, przyczyniali się za nią mówiąc: Panie, odpraw ją, boć wota za nami. A on im odpowiada: nie jestem pośłany, tylko do owiec, które zgineły z domu Izraelskiego. Ach mój namilski Jezu, toć to przez różne słowa twoie. O uboga a utrapiona niewiasto, cożes sobie w ten czas myślała? ia wierze, że się te słowa nie bez żalu o uszy iey otarły. Non sum missus, mówi Pan, iakoby rzekł: a co mnie do tey niewiasty? nie iest z owczarnie owieczek Izraelskich. O cieśkież to słowa: Zaprawde cieśkie myśli, sumienie cieśkie czyni. W ten czas mogła sobie pomyslić: o ileżliż uczniow swoich wysłuchać nie chce, a coż mnie słyszeć ma? a iakoz widy tak cieśką pokusę zwoycieżyła? nie straciła wiary i nadzieie swojej, ale owsem weśta aż w dom za Panem iako Marek E. świadczy, a upadłszy pokornie u nog iego, prosiła znorui, mówiąc: Panie ratuj mnie. Iakoby rzekł: wierzeć ia temu Panie, co ty mówisz, ale przecie wspomni na to, że i te i ia stworzenie a dzieło rąk twoich, pomocy, ratunku nie możesz mi odmówić. Także i my sobie postępujemy, nie mów, nie myśl, co wiedzieć, iż iłm iest w liczbie tych, dla których Pan przyszedł. Przyszedł bowiem dla wszystkich, którzybykolwiek weni uwierzyli? bo iest Zbawicielem wszystkich ludzi, a naywiecey wierzących. A iż o tey niewieście mówi: nie iestem dla nię pośłan, czyni to względem urzędu karnodziennego, z którym

Pogany pominawszy synom Izraelskim właśnie należał, wedle onych słow Apostelskich: Wam było na przód potrzeba opowiedać słowo Boże. Ale z nas, którzyśmy go na chrzcie przyoblekli, zbawienia swego i pomocy a łaski iego, każdy pierwszy bydy moje.

Trzecia pokusa, tuż była naćieżba, zwołająca odpowiedź przeciwna. Dna wota: Panie, ratuj mnie. A Pan iey wśelki ratunek odmawia, mówiąc: Nie dobra iest, bracie chleb dziecinny, a miotać hezenietom. Ach ktożby się był tego spodziewał, żeby się Pan tey utrapionej niewieście tak nieludzko stawieć miał? W ten czas mogła wotać z Dawidem: weyrzy na mnie Panie, a zmiłuy się nadę mna; bam iest niedźna i opuszczona. Bo właśnie iakoby iey rzekł: wy Poganie iesteście iako psi, ludzie łaski Bożej niegodni, przekleci i potępieni, mnie się nie godzi z wami sprawy mieć, i chleb synowski, przed was ludzkie niegodne rzucić. O zaiste niepomalu miłościwy Pan, te nader strapioną niewiastę tak surowo a przeciwną odpowiedź ją smucił. Dna iednak dwoiako sobie postępuje.

Naprzód, uznawa się bydy taką, iaką ię Pan udawał, i namnię mu się nie sprzeciwiając mówi: Takci iest Panie. Obacz pilnie a słuchaj czelewiecze, co ta niewiasta mówi? Bo właśnie iakoby rzekł: znamci ia miły Panie, że iest iaką psica smrodliwa, niegodna łaski i pomocy twoiej. Wielka to cnota. Adam w

Dzie. 13.

III.  
odpowiedź  
przeciwna.

Ps. 25, 16

Postępek  
dwojaki.

1.  
u. nawa  
niego-  
dność.

Meg. 2.



raiu grzechywoſhy, zakrywał nagość  
 ſwoie liſciem figowym, nie chcąc  
 aby kto upadek iego poſtrzedz miał.  
 Lecz nie uczyniła tego ta niewiaſta,  
 nie wſtydzi ſie wyznać niegodnoſci  
 ſwoiey. Zegoc i nam potrzeba, chces  
 myſli bydź wyſłuchani. Chryzoſtom  
 S. piſze, iż niemaſz nic tak milego  
 Bogu, iako z napodleyſzemi grzechni-  
 kami ſamego ſiebie poczytać. Tak  
 zawſze u ludzi bacznym było. Mar-  
 cotratny ſyn, potraciwoſhy wſytko,  
 i zwróciwoſhy ſie do oycy ſwego mo-  
 wi: nie ieſtem godzien, abym był  
 zwan ſynem twoim. Paweł S. wtąż.  
 Nie ieſtem, prawi, godzien, abym  
 był zwan Apottolem. Pelagia grze-  
 ſznica wielka w Antyoehyi przy na-  
 wroceniu rzeka: ieſtem ſwoleniczka  
 diabelſka. Niemaſz nic nieprzyſtoy-  
 nego, wyznać na ſie to co ſumnienie  
 trapi.

2.  
Dumaga  
ste odros  
bin.

Sedulius.

Stauf.

21 powtore co ta niewiasta czyni?  
 domaga się odrobin łaski Bożej,  
 mówiąc: Ezczenięta iedzą odrobiny,  
 ktore padaia z stolu Panow ich. Wiśe  
 na te słowa Poeta Chrześcianiński Se-  
 dulus, Głes, prawi, niści, ale wi-  
 ra, wysoka. O zaiste wysoka. Nie  
 prosi chleba, ktorego była niegodna:  
 nie prosi onych gestych a częstych do-  
 brodziejstw, ktore okazał Pan  
 Jezus ludowi swemu wybranemu,  
 ale tylko pśiego prawa prosi, prosi  
 odrobinek miłosierdzia tego. I tak  
 sobie myśli: Tego mi już zabronić  
 nie możesz, gdyżes mie sam pśu przy-  
 rownać raczył.

Umienyje sie i ty tak unizac Chrze-  
scianſki czlowieczce, umien z pokuſa-  
mi walczyć. Wiaſz tu w tey niemie-

ście szkołę prawdziwej mądrości,  
iakoć się w posuszach sprawować  
potrzeba.

**T**rzecia część nas czeka, obacmy  
zalecenie żywicielstwa tey niewia-  
sty, ktore wiara mocną otrzymala.  
Zaleca te nam Ewangelia trojako.

Naprzód z wiary wielkiczy. 1.  
Zwycięzcy i własnym słowem za- 3 wiary wielkiej.  
gadniony będzie Pan Jezus, nie  
mogł dalej zatrzymać wewnętrzności  
miłosierdzia swego S, ale obro-  
ciwszy się do niej zawołał i rzekł: O  
nie wiasto wielka jest wiara twoja!  
O zaiste wielka, wietsza niżeli Arcy-  
bożnika mówiącego: Panie, córka Matt. 9.  
moja teraz skonała, podź, a włoż  
rękę twoją na nią, a będzie żywa.  
Wietsza też niżeli Marty mówiącej:  
Panie, byś tu był, nie umarłaby był Jan. 11.  
brat mój. Co uważając Chrysto-  
słom S. mówi idź zwycięzcy i  
Zydów i diabłów, potomstwa twego  
uzdrowienie nieś w upominku wia-  
ry. Nadużył się tedy narodzie ba-  
tołowski, że maś we płci swojej ta-  
kę, która chorągiew wiary w ręce  
twoje na pobawienie Zydów wy-  
stawia. Nie wiele takiej wiary  
Pan w Izraelu znalazł. Przeto  
iż też wielką wiara nazwał.

Chryf in  
Matth.

Potym zaleca tej tu Ewaniellia 17.  
 zwycięstwo tej niewiasty, z dziwnego 3 dziwnego  
 go skutku. Bo mówi Pan do niej: 80 skutku.  
 Niechaj ci się stanie iako chcesz. O  
 ucieknie a pożądane słowa! widzimy  
 tu, że dobrze powiedział Dawid:  
 Uczni Pan dotęć woli tych którzy ps 142.  
 się go boją, i wotania ich wysłucha,  
 aby

Ms E42

Epiphan. aby le zachował. Piše Eplfaniusz, o tej niewieście, że była z pokolenia wodoroy oney, ktora czasu cieńskiego głodu Ellafa proroka w dom swoy przyleta, i tamże w onych kralach przed dziesięcią set i pięćdziesiąt lat miekła. Jezliż tak, toć ten tu w potomkach one uczynności Pan Jezus nadgrodził, wypełniając one słowa Boże: Czynie miłosierdzie nad tysiącami tych, którzy mnie miłują, a strzegą przykazania mego.

III  
Koniec  
wesoły.

A naostatek ozdobił tej niepomasz zwońcstwo tej niewiastry wdzieczny a wesoły koniec. Abowiem carka iey uzdrowiona była oneyże godziny. Coż mogło być tej utrapionej niewieście na on czas miłego? Kiedy po onych chmurnościach w domu iey obłokach, słońce lasne świecić poczęło, a strasliwego gościa diabła i z carki i z domu iey wypędziło. Obacz człowiecze co wier na a nabożna medlitwa może. Może serce Boga rozgniewanego zmię-

czyć, może koniec pokusom uprosić, może wszystko zle od nas oddać.

A iż tak jest umiemy przykładem <sup>Samtanie.</sup> tej niewiastry, mądrze sobie w pokusach poczynać, i nie do tego inszego tylko do samego Boga wołać: Jezliż miłczy, mówmy: Pan miłczy abym ja mówił. A jezliż też diabeł w ucho komu sępcze: nie nalejysz między wybrane Boże, człowiekies niegodny, mówi: Nie mam z toba sprawy satanie, Stworzyciel mój innie stworzenia swego nie porzuć. A jezliż chleba synowskiego niegodzien, tedy mi odrobinki lastki Bożej zbierać pod stolem wolno. Do czyniąc otrzymasz wesołe w pokusach twych zwońcstwo.

A ty o wszechmocny Synu Dawidow, zmiłuj się nad nami grzesznymi, a daj abyśmy za twoją naswieczoną pomocą, wszelkie pokusy zwyciężyli, i koniec wiary, który jest żywot wieczny, otrzymali, Amen.



## Niedziele Trzeciety w Post

### Ewangelia u Łukasza S. w II. Rozd.

**S**edy wyganiał diabła, który był niemy. I stało się, gdy wszedł on diabeł, przemówił niemy: i dziwował się lud. Ale niektórzy z nich mówili: przez Beelzebuba, króla diabelskie, wygania diabły. Drudzy zaś łusząc go, żądali znamię od niego z nieba. Ale on widząc myśli ich, rzekł im: Każde królestwo, rozdzielone samo przeciwko sobie, pustofie, a dom na dom upada. A jezliż i Satan rozdzielił, nie jest przeciwko sobie, iakoż się osto królestwo tego? abo-

Na 2

wiem



wiem powiadać, iż Ja przez Beelzebuba wyganiam diabły. A iezliż Ja przez Beelzebuba wyganiam diabły, synowie wasi przez kogoż wyganiaia? przetoż oni będą sedzlami waszymi. Ale iezliż Ja palcem Bożym wyganiam diabły, zaisteć przyszło do was królestwo Boże. Gdy mocarz uzbroiony strzeże pałacu swego, w pokoju są majątności jego. Ale gdy mocniejszy nadeń nadśedysz, zwycięży go, oderwie wszystkie oreże jego, w którym usat, a łupy jego rozdowa. Kto nie jest ze mna, przeciwko mnie jest: a kto nie zbiera ze mna, rozprasa. Gdy duch nieczysty wrchodzi od człowieka, przesadza się po miejscach suchych, szukając odpocznienia: a nie znalazłszy, mówi: wroce się do domu mego zładem wyszedł. A przyszedłszy, znajduie umięciony i ochodożony. Tedy idzie i bierze z sobą siedm innych duchow, gorszych niżeli sam, a wśedłszy, mieszkaia tam: i bywaia rzeczy ostatnie człowieka onego gorssze niżeli pierwsze. I stało się, gdy on to mówił, że wyrntozłszy głos niektora niewiasta z ludu, rzekła mu: błogostawiony żrwot, który cie nośit, i pierśi, ktoreś sat! Ale on rzekł: owszem błogostawieni są, którzy słuchaia słowa Bożego, i strzegą go.

**S**zeli na świat przyszedł Pan Jezus, Chrześcianie moi mili, dziwnie się śatan z ludźmi obchodził. Zwoził ie i trapił iako chciat, a maiać kaplice i ofiarowniki swoje, moc i władza nad stworzeniem Bożym, iako Bog nieiały bez wstydu sobie usurpowat i przywłaśczał. Peto tego w księgach i historyach Pogańskich maie. Lecz skoro się na świat Pan Jezus ukazał, zaraz śatan w siłach swoich ślabieć, i w złości swej okrutney, iako Cyrillus piśe, ustawać poczał: wiedzac że Pan nasz dla tego na świat przyszedł, aby uczynki diabelskie pśował i królestwo jego pustozył. Drazcie o tym przykład lasny w dzisiejszey Ewanielii. Przypowiedziono Panu Jezusowi człowieka opetanego, za-

razem go uzdrowił i z mocy diabelskiej wyłat. O czym acz dyskursy rozmaite miedzy człowiekiem pospolitym były, wskoż dowiodł im tego Pan, że to mocą Bożą sprawił. Usłyszycie o tym serzey z wykładu samey Ewanielii, ktora ma w sobie pieć części.

W pierwszej opisuie Ewanielista, wyrzucenie diabelstwa, ktore było nieme.

W drugiej, zdania o tym trójakie.

W trzeciej, apologia ktora Pan uczynku swego bronił.

W czwartej, przestroge ktora nam dał.

W piątej, koniec weseley.

O tych pięci częstkach krotko mówić bede, nie testnicie prośe.

Pan

Cyrillus  
l. 6. contra  
Iulian.

Pan Jezus niech Boskim palcem  
swoim usta moie ku mowieniu, a  
uchy wasze ku sluchaniu otworzy,  
zebyśmy z obu stron pożytek zba-  
wienney na duszy uczuć mogli Amen.

**I. Cześć.** Pierwsza część dzisiejszego Ewan-  
gelii zamyska sie w tych slowach:  
Wygnaniasz Pan Jezus diabla który  
był niemy. Otworzycie prosze oczy  
swe, a trojakim sie tu personom z pil-  
nością przypatrzcie. Jedna jest  
człowiek opętany: druga, diabeł  
który go opętał: trzecia, Pan Je-  
zus który diabla wyrzucił.

**I. Defekt trojaki.** Pierwsza persona pełna jest niedzi-  
ełości. Bo przy tym człowieku  
opętaniem, nie widzimy nic weselo-  
go. Trojaki sie w nim a znaczny  
defekt znayduie. Pierwszy ze jest  
niemy; nie ladaż to dar Boży mo-  
wa dobra, komu sa Pan Bog da.

**I. Defekt trojaki.** Ona człowieka reżym od zwierząt  
nierozumnych czyni, i jest według  
Cic. lib. 1. Cicerona, takoby tłumaczem myśli  
naszej. A co naprzędniejsza, dat Pan  
Bog człowiekowi mowę sam dla  
siebie, aby go człowiek czył i chwa-  
lił. Druga; człowiek ten nie tylko  
niemy, ale też i głuchy był. Bo  
tak Teofilaktus i Chryzostom to  
Greckie słowo *καὶ οὐκ* w dzisiejszym  
Ewangelii wykladał, Znaczą czło-  
wieka, który ani mowi, ani słyszy.  
A Medykowskie z Fizyki ukazuje, że  
zmysły słuchu i mowy, uchu i języka;  
tak z sobą są bliskością złączone, że  
kiedy człowiek swankuie na jednym,  
swankować musi i na drugim, ta-  
koż eksperymentna świadczy, że ludzie  
niemi pospolicie są i głupi. Trzecia

wade w tym człowieku ukazanie Ma-  
teusza s. zwłascza że był niewidomy.  
Zaczynam nie tylko innych, ale i sam  
siebie widzieć nie mogł. O niedzi-  
a. żałostna kondycja. Możesz być  
niedzienny człowiek na świecie nad  
tego? niemym jest i nie mowi, glu-  
chym a nie słyszy, ślepy a nie  
widzi. Obaczcie tu konterfety życia  
naszego na świecie. Człowiek z na-  
tury co jest? Domicilium & cloaca  
diaboli. Znaczen nie jest. Bo dla  
grzechu ma moc satan nad ludźmi,  
którzy z przyrodzenia rodzą się syny  
gniewu.

**II. Defekt.** Lec porzucimy na drugą perso-  
ne, przy tym wyrzuceniu diabe-  
stwa. Tak była diabeł albo satan;  
który tego człowieka opętał. Temu  
nic dobrego z oczu nie patrzy, ledno  
wielka złość i okrucieństwo. Czyja  
to robotka? Kto tego chudzi tak  
przystroić? Kto go ogłuszył? Kto mu  
mowę odjął? Kto ślepotę, iakośmy  
szysli nabawił? satan. Medycy  
prawdziej pisa, że niemota przyro-  
dzonym obyczajem pochodzi, z zatk-  
nia żył zmysłowych, które od mózgu  
ad organa sensitiva idą, i samym  
zmysłom komunikacya i poruszenie  
dają. Za obstrukcyą tedy i zatk-  
niem umysł jest, defekt zmysłów,  
albo słuchu, albo wzroku przycho-  
dzi. Ze przyczyny ukazują Medy-  
kowie w naturze. Lec w tym czło-  
wieku, nie natura, ale nad przy-  
rodzenie satan defekt zmysłów spra-  
wił. A co tu cielesnie uczynił, to  
dziś sprawuje duchownie. Nay-  
dula sie ludzie, którym nie dobrze  
z ust nie idzie, ledno przelectwo,  
A a z blu-



bluźnierstwo obmowiska, potwa-  
rzy, i inne tym podobne grzechy,  
cznia to sprawa? Kataniska. Nany-  
dziesz też człowieka, który acz pilnie  
na kazanie chodzi i rad go słucha, ale  
jednak nie sprawuje się tak jako go  
uczo. Czemu to? ma katanę w  
uszu, który mu słowa Bożego do-  
ferca nie dopuszcza i głuchym go  
czyni. Nanydziesz też człowieka, któ-  
ry oczy swe na bliźniego swego do-  
bra obraca. Czemu to? katan  
przyczyna, który człowieka, aby nie  
widział, zaślepia. Krotko mówiąc:  
Peccator est servus tot damo-  
num, quot vitiorum, słowa to  
ś. Augustyna ś. Ktoremu ukazuje, że  
grzesznik jest sługa tyle diabłów, ile  
występków. Obaczcież tedy jakim  
gościem jest katan, i jakiego sobie  
Pana obierał, i który grzechom  
i nieprawościom służy.

August.  
de verb.  
Dom.

III.  
Pan Jezus

patrzmy? a ta co żacz? Pan nasz Je-  
zus Chrystus, który na świat przy-  
szedł aby uczynił diabelskie szakł. Coż  
ten czyni? wyrzuca diabelstwo i wy-  
gania katanę z człowieka, jako moc  
nieśmi ślabej, i tak w okamgnięciu  
czworakie cuda pokazuje. Bo ślepy  
przejrzał, głuchy usłyszał, niemy prze-  
mówił, opętany od czarta wybawio-  
ny był. O przedziwna wszechmo-  
ności? o iakojes potężny w cudach  
swolch: Panie Jezu nadrojszy? ktoż  
z toba porówna? kto tak diabla  
zwolnie? Piśe Suidas, że skoro się  
na świat ukazał Pan Jezus, wszystkie  
oracula mówić przestały, co też i  
Porfiriusz u Eusebiusza zeznawa. A  
jako sam miał tę moc diabły wyga-

Cud cwo-  
zaki.

Suidas.

Euf. Ecc.  
hist.

niać, tak ię potym i uczniom swolm,  
i innym sługom wiernym zlecił. I  
powiedział tak: Oto wam dowa-  
moc, abyście deptali po wiciach i po  
niedźwiadkach, i po wszystkich mocy  
nieprzyjacielskiej, a nie was nie usko-  
dzi. A na drugim miejscu, wysyłając  
ucznie swoje na wszystkie świat, po-  
wiedział w imieniu moim diabły Mark. 16,  
wyganiać beda. Iż się tak działo, 17.  
Dzieie Apostolskie i kościelne histo-  
rye świadczą.

Uznawamyż tedy tego tak mo-  
go Pana, którego słowu nieustro-  
miony katan posłuszny być musi.  
Pan jest one niewieście plemie, które  
głowe wejową zetrzeć miało. Mark. 1.

II.  
Zatym już obaczmy różne zdania  
i sady, o tej sprawie i uczynku  
Panskim. Trojacy się ludices zna-  
leśli. Jedni się dziwowali: drudzy  
bluźnili Pana i uczynku jego: Treci  
kusili go żadać znaku z nieba.

I.  
O pierwszych tak piśe Ewanieli-  
sta: I dziwowali się lud. Mattheus  
E. przypomina, że dziwując się mo-  
wili: Nie tenże jest on Syn Dawi-  
dow? o błogostawiona prostota!  
Ci poprostu o sprawie Panskiej  
sądzą, a w prostocie swojej uczonych  
przechodzą. Bo Pana Jezusa z one-  
g: cuda Synem Dawidowym być  
uznawali iakoby rzekli: nie potrzeba  
tu wiele sporu, ięśli to jest on Chry-  
stus; bo tym uczynkiem swoim iasnie  
to oświadczył. Coż po dalszym swia-  
dectwie gdzie rzeczy samej znaki są  
obecne. Przeto i my namiliż z podzi-  
wieniem na sprawy Panskie pogla-  
damy, a zwiastując w artykułach  
wiary, z tym prostym ludem lepię-  
cie

II.  
Część.  
Ludzie  
trojacy.

I.  
Dziwują  
się.  
Matt. 12.

Śle dźliwość, niżeli w sprawach Bożych, curioſe i ciekawie gmerać. To nabezpiecznienſza, grzechu tam bydy nie może.

**II** Drudzy co czynią? miasto dźliwo-  
**Bluznia.** wanie pōczeli bluznić mowić: przez  
**Beelzebub.** beelzebuba kſiążę diabelſkie wygania  
**2 Krol. 1.** diabły. Beelzebub był baktwan Alfa-  
 ronſki, do ktorego Ochozwał Krol  
 Izraełſki wyſtał był poſty, dowiedu-  
 icie ſie ieſliby wyſtał z choroby ſwojej,  
 albo nie. Ten baktwan zwano Beel-  
 zebubem, to ieſt muſym bogiem, a  
**Beda.** to dla tego, iako Beda piſze, że ſie tam  
 do ofiar, ktore mu ſprawowano,  
 barzo wiele much zletowało. A dru-  
 dzy powiedaia, że ſie tam ſatan w  
 poſtać wielkiej muchy albo oſy,  
 przy onym baktwanie ukazywał, i  
 ludzjom odpowiedź czynił. Zydom  
 był ten baktwan barzo obrzydły, że i  
 pamiągł tego wielce ſie brzydził.  
 Przeto tu iakoby na żyjwoſć i ku  
 hanbie Pana naſzego mowia: przez  
 beelzebuba kſiążę diabelſkie wygania  
 diabły. Jakoby rzekli: coż ſie temu  
 dźliwiecie? nie czynić on tego mo-  
 cą Bożą, ale ſatanſką, czarownik ieſt,  
 ma konſpiracyę i porozumienie z dia-  
 bły. Nie uſtało i dſis to bluznierſtwo  
**Petr. Ga-** Zydomſkie. Bo iako Petrus Galati-  
**lat. lib. 8.** nus piſze: powiedaia, że Pan Jezus,  
**cap. 1.** nie iako Syn Boży, mocą Boſką, ale  
 nabytą przez czarnoſcieſtwo. cuda  
 ſprawował, zwiataſzając je imię Boże  
 o czterech literach wyſtadać umiał,  
 co oni zowią Schemhamphoras,  
 i mowia że kto to umie, ten tej cuda  
 czynić może. Lecz je to wielkie blu-  
 znierſtwo i potwarz niżej uſłyſzemy.

Trzeci ſłuchawny co czynia? znaſu  
 ſukaia z nieba kuſać Pana. Opete-  
 ni kuſiście. Chcieli żeby abo ſtraſne  
 a ſrogię gromy wybudził, iako ſie ſta-  
 to za Samuela Proroſka. Albo żeby  
 ogień z nieba ſpadł, iako za času  
 Eliſa: abo żeby manne z nieba  
 ſpuſcił iako za času Mozyſza: abo  
 żeby ſłońce ſtaneło na niebie, iako za  
 času Jozeſa. Tak tej właſnie i Ka-  
 pernaitowie mowili: Coż za znak  
 uczyniſ? żebyſmy widzieli i uwierzy-  
 li? Opcowie naſi ledli manne na  
 puſzczu. Co tej i Zydom na oczu  
 wyrzucał Apoſtoł, piſze, że znakow  
 jadaia.

Tec były namiłſi ſłuchacze, troja-  
 kie ludzcy rożnych ludſi, o wyrzuce-  
 niu diabelſtwa, ktore Pan mocą  
 Bożą ſprawił.

Uczmy ſie ztąd że żaden człowiek  
 na ſwiecie nie ieſt, ktoryby w ſpra-  
 wach ſwych, abo w nauce miał lu-  
 dzjom dogodzić. Nayda ludzje każde-  
 mu przygane. A ieſliż to potykało  
 Pana, coż ſie dźliwujemy, że to  
 potyka i ſługi iego? Jeſeże ſie ten nie  
 narodził, coby ludzjom dogodził.  
 Sam Pan uſkarża ſie na to u Mat-  
 teusza S. mowiać: komu przypodo-  
 bam ten rodzaj? Podobny ieſt dſiat-  
 kom, ktore ſiedzą na rynkach, i wo-  
 taia na towarzyſkſwie ſwoie, i mowia:  
 Gwaſiſmy wam na piſczalce, a nie  
 tańcowaliſcie: ſpiewaliſmy pieśni  
 żałobne a nie ptałaliſcie. Przyſzedł  
 Jan nie iedząc nie piąc, a mowia iż  
 diabelſtwo ma? Przyſzedł Syn czo-  
 łowieczy iedząc i piąc, a mowia: Oto  
 człowiek obzerca i piianica winą,  
 przyiaciel celnikow i grzeſznikow.  
 Krol.

III.  
 Znak ſu-  
 kaia i ſta-  
 ba.

Sam. 12

2 Krol. 1.

2 Prop. 14

Joſ. 10

Jan. 6

1 Kor. 12

Obſer-  
 tio.

Mat. 23



Theogn.  
in Sen-  
tent.

III.  
Cześć.  
Pieciora-  
kie dowo-  
dy.

I.  
z pospolite-  
go dusmi-  
adzeunia.

Justini  
Hist. 1. 8.

Cicero in  
Dial. de  
Amicitia

An. 1585.

Krotko mowiac: Ani Bog sam, badz  
deszcz daie, badz nie daie, kazdemu  
sie podobna. Ale o tym doslyc.

Sluchamy apologii Paniskiej.  
Pieciorafich dowodow Pan  
uzywa, ktoremi uczynku swego  
broni.

Pierwszy bierze z pospolitego do-  
swiadczenia, mowiac: Kazde kro-  
lestwo samo rozdzielone przeciwko  
sobie pustoszele, a dom na dom upa-  
da; a leslize i hatan rozdzielony jest  
przeciwko sobie, iakoz sie ostoi kro-  
lestwo tego? abowiem powiedacie,  
iz ia przez Beelzebuba wyganiam  
diabły. Tak ci jest jayste. Pospolita ek-  
speryencya, chroniki wszytkie swiad-  
cza, ze zadne krolestwo same w so-  
bie rozdwojone trwac dlugo nie mo-  
ze. Filip Krol Macedonski, chcąc  
Grecya opanowac, pierwey co  
przedniysze miasta miedzy soba po-  
wasnil. Diodorus Sykulus takze  
pise, ze krolestwo Egipskie miało w  
sobie dwadzieścia tysiecy miast  
obronnych. Reez iako ledno do  
niezgody miedzy nimi przyslo, sna-  
dnie ie Nabuchodonozor Krol Babi-  
lonski zwoiowal Ustarczajcie sie na to

Cycero mowiac: Ktory dom tak  
staly, ktore miasto tak mocne jest,  
zeby nienawisciami i niezgodami  
zgryntu nie miało bydź wywrocene?  
Inaczej nie test, bo i w majen-  
stwie niezgoda, gospodarstwa by  
nalepsze psule. Co tej uwazaigc  
kledniz on S. pamieci Pan, Ste-  
fan Batory, Krol Polski, na seymie  
Barbarskim do zaodby upomina-  
igc, ziemie Begierska na przyklad  
przytoczył, ktora przez niezgode i

złe rady rozzerwana jest, gdy sie Be-  
growie nie za dobrym Rzeczy pospo-  
litey, ale za affektami swemi uga-  
niali. Kłodobowu napierwshy Chrza-  
scianiski Krol w Francyi, zostawil  
czterech synow. Kazdy chciat bydź  
po śmierci iego Krolestem. Zaczyn  
rozdzielili miedzy sie krolestwo. Je-  
den zwał sie Krolestem Aurelianiskim;  
drugi Paryskim, trzeci Szwedonem-  
skim, czwarty Weteniskim. W krot-  
ce poczeliz z soba walczyć, ali niezgo-  
da ich byla przyczyna ruiny i desola-  
cyi całego krolestwa. Co wiedzac  
hatan sam z soba niezgodny bydź nie  
chce: ale raczej utwierdza i umacnia  
krolestwo swoje; bo alias samby  
sobie skodzil, i samby sie psowal,  
samby krolestwo swole pustoszył. Za-  
czym niekusiłnie, i przeciwko pospoli-  
tej eksperyencyi Zydowie Panu za-  
dawala, iakoby przez Beelzebuba  
diabelstwa wyrzucac.

Sluchamy drugiego dowodu.  
Ten bierze z wlasnych ich przykla-  
dow mowiac: A lesliz ja przez Be-  
elzebuba wyganiam diabły, syno-  
wie wasi przez kogoż wyganiala?  
przez syny ich rozumie tu Pan Jezus  
abo uczniowie, abo inne Eksorcys-  
ty, ktorzy u Zydow diabły wyga-  
niali, iako Haymo pise. Co sie tknie  
uczniow iego, iuz mieli te moc, ze  
diabły wyganiali. Bo wysylaligc ie  
przed soba, rzekł im: Oto wam  
dowam moc, abyście deptali po  
wężach i po niedźwiadkach, i po  
wszytkiej mocy nieprzytaciełstkiej.  
A oni tej zwoćiwshy sie mowili:  
Panie i diabliz sie nam poddawa-  
igc w imieniu twoim. Z drugien  
strony

Kłodobowu  
uf.

II.  
i wlasnych  
ich dowo-  
dow.

Haymo  
in Dom.  
Oculi.

2uk. 10, 19.

Joseph.  
in lib. de  
Antiq.  
Jud.

Dzie. 19.

Arony byli tej u Żydów Ekforcysto-  
wie, którzy przez pierwsze koniura-  
cye diabły wyganiali, a Żydy  
żenowicie przypominali im w tej  
mierze moc Bożą. Świadczy o  
tym Jozefus Historyk Żydowski, po-  
wiedziac, że Pan Bog Salomono-  
wi między innymi dary dał był i ten,  
że diabły wyganiał, i zaklinania pe-  
wne spisał, któremi i inni wyganiali.  
I powiada że sam widział niejakiego  
Eleazara Żydowina, który w woy-  
sku Rzymskim przy bytności Be-  
spazhana i Sytusa, opętane uzdra-  
wiał. Wspomina też i Łukasz E. w  
Dziełach Apostolskich syny niejakie-  
go Ezerwy Książęcia Kapitańskiego,  
którzy się zaklinaniem Duchów złych  
bawili. Na te tedy i im podobne  
ukazuje tu Pan Jezus Żydom, i ia-  
koby chciał rzec: Jeśli wyganianie  
diabłów, które Ekforcystowie  
wasi, albo i uczniowie moi czynią,  
przypisujecie Bogu, a moje czemu  
przypisujecie diabłu.

III.  
Soborno-  
ści Krole-  
stwa Boże-  
go.

Palec Bo-  
ży co?

W. 33, 6.

Trzeci dowód bierze, że obecności  
Krolestwa Bożego mówiąc: Jeśliż  
palcem Bożym wyganiam diabły,  
zaisteż przysio do was Krolestwo  
Boże. Palec Boży, mówi Haymo,  
jest Duch E. bo iako człowiek przez  
palec, tak też Bog Dłacie niebieski z  
Synem swoim przez Ducha E.  
wszystko sprawuje, wedle owych słów  
Prorockich: Stowem Pańskim są  
niebiosza uczynione, a Duchem ust  
tego wszystko woszło ich. Tym pal-  
cem Bożym tablice testamentu napl-  
sane są. O tym palcu Bożym, cza-  
rownicy Egipskiej zwyciężeni mo-  
wili: Palec to Boży jest.

Krolestwo Boże, jest Krolestwo  
Messyaskowe, albo czas przysięcia  
iego na świat, i właśnie iakoby rzekł:  
Powiedziano jest przez Proroki, że  
za przysięciem Messyaskowym Duch  
nieczysty miał być wyrzucony. I  
to tedy teraz na oko widzicie, iż du-  
chy nieczyste wychodzą: poznawaj-  
cież że i uż Messyask przyszedł, a ra-  
czej to palcowi Bożemu niżeli diabłu  
przypisujecie.

Przy tym dowodzie widzimy, że  
Duch E. jest prawym Bogiem, ie-  
dny i tenże z Ojcem i z Synem i s-  
t-  
ści i mocy, ponieważ jest palcem Bo-  
żym, którym Syn Boży cudo Bo-  
skie czynił: Bo iako palec z ręką, ręką  
z ramieniem, ramię z ciałem, w ie-  
dny naturze jedno jest: Tak też O-  
jciec, Syn i Duch E. trzej są w per-  
sonach, ale iedną ich istność i wszech-  
mocność Bostką.

Czwarty dowód bierze z podobień-  
stwa mówiąc: Gdy mocarz zbroi-  
ny strzeże pałacu swego, w pokoju  
są maietności jego: ale gdy mocniej-  
szy nadeń nadchodzi zwycięży go,  
odeymie wszystko oreze jego, w k-  
tórym usai, a łupy jego rozda wa. I a-  
koby rzekł: Mocarz zbroiny nie  
może być zwyciężony chyba ed mo-  
cniejszyego. Lecz diabła, którego  
moc wielka, ja zwyciężam; idzie te-  
dy zatem, że ja mocniejszy niżeli on.  
A tak czynicie mi krzywdę gdy po-  
wiedacie, że mocą diabelską wyzn-  
cam diabelstwa. Nieżeto są a ucie-  
sne słowa. Mocarz zbroiny jest  
hatan, przed przysięciem Pańskim  
wszystek świat miał pod mocą swą  
Lecz przyszedł mocniejszy nadeń,  
Bóg

Krolestwo  
Boże co?

Mała po-  
trzebna.

Ducha  
E.

IV.  
Mocarz  
zbroiny  
diabelstwa.

Mocarz  
zbroiny  
hatan,  
Mocniejszy  
syn Pań-  
 Jezus.



**Zbroia.** zwiastęca Pan nasz Jezus Chrystus, ten odigł zbroie jego, to jest wy-  
**Konyscie.** stępki i grzechy, i rozdał korzyści jego, to jest ludzkie które miał pod mocą swoją, pod straż i obronę Aniołów swoich s. Zaczynam nie ma już szatan takowej mocy, i jest właśnie jako pies na łańcuchu uwięzany, który skłodzić nie może, chyba temu, co by dobrowolnie do niego przy-  
**Athan.in** fedł. Pięknie o tym Atanazyusz  
**orat.cont** w oracyi swej przeciw Poganom.  
**Ethnic.** Dziwna to, prawda, rzecz, że od przy-  
**1 Jan 4.** szcía Zbawiciela, i diabli nie tak jako pierwsey ofukiwala. A tak nie bo-  
 my się go. Mamy mocniejszyego w sobie, niżeli ten który jest na świecie. A tak nie jest rzecz słusna, bać się nie-  
**Chryso.** przysłać iela mocnego, gdy mamy Pana mocniejszyego.

**V.**  
**Z przeciw-**  
**nych**  
**skutkow.**

Piąty i ostatni dowód bierze Pan z przeciwnych skutkow mówiąc: Kto nie jest ze mna, przeciw mnie jest, a kto nie zbiera ze mna, rozpra-  
 sa. Chce tu Pan Jezus, żeby kon-  
 ferowali uczynki jego z uczynkami szatańskimi. Bo wielka jest między oboma różność. Szatan zatracca, a Pan Jezus zbawia. Szatan zabija, a Pan Jezus ożywia. Szatan jest wodzem śmierci, Pan Jezus wodzem żywota. Zaczynam wy-  
 ganiając diabelstwo szatana sobie na pomoc nie brać, jako adwersarza i przeciwnika swego. A tak niestu-  
 śmie mu zadawali, że przez Beelzebu-  
 ba książe diabelskie, diabelstwa wyrzucal.

Tęsa dowody, ktorami Pan Je-  
 zus uczynku swego bronił, okazywa-

to, że palcem Bożym wyrzucal dia-  
 belstwa.

Widzimy tu że cuda, które czynił **Observa-**  
 Pan Jezus, nie były Phantasmata **tio.**  
 iakie, albo obludy, któreby się tylko zdaly, a w rzeczy samey niczym nie były, ale były prawdziwe, istote sa-  
 mey rzeczy w sobie zamykające, i w tym od cudow szatańskich różne, szatan też wprawdzie przez naczynia swoje cuda czyni, a wszakoz oczy tyl-  
 ko ludzkie rzeczą nie pewną mam. Czarownicy Egipscy czynili też cu-  
 da. Bo gdy Aaron laske swojej przed Faraonem i slugami jego porzucił, obrociła się w węże, oni uczynili tak-  
 że: każdy porzucił laske swojej, które **2 Mojs. 7.**  
 obrociły się w węże. Lecz je one znał ich nie były prawdziwe, ale tylko smamienie szatańskie, przeto Aaronowa laska, laski ich pozarta. W Bononii umarta biatagłowa, która grawala na cytrze. Czarnoksiężnik **Historia.**  
 przyśledszy sprawił to, że była żywa, i grawala iako i przedtym. Przyśledł drugi i wygiął iey pod pachy węzełek w ktorym czarę były. Ona zaraz upadła na ziemię, śmierdziąca iak ścierwo. To tak szatan cudami swemi oczu ludzkie mam. Lecz cuda które Pan Jezus czynił były prawdziwe. Zaczynam skoro i tu diabelstwo wyrzu-  
 cił, począł mówić on człowiek, nie żeby się tak zdalo, ale w samey pra-  
 wdzie. Podzmy daley.

**IV.**  
 Zbiwszy Pan Jezus potwarzy **Część.**  
 dowodkie mocnymi dowody, daie **Przepręga**  
 nam prześtroge barzo potrzebna i **Pauza.**  
 mówi: gdy Duch nieczysty wychodzi **Pauza.**  
 od człowieka, przechadza po mien-  
 seach suchych, szukając odpocznie-  
 nia;

nſa; a nie znalazſzy mowi: wroce ſie do domu mego z kaſdem wyſeđt. A przyſeđſzy znayduie umieciony i ochodozony. Tedy idzie i bierze z ſobą ſiedm innych duchow, gorſzych niżej ſam, a wſeđſzy mieſkaia tam. I bywaia rzeczy oſtatni człowieka onego gorſheniżej pierwſe.

Oſolecno-  
ſci.

Obaczcież tu moi namilſi, cztery rzeczy nam tu uwazaniu barzo potrzebne. Pierwſza, co ſatan wyſeđſzy raz od człowieka czyni? druga, za iaka ſie okazya nazad wraca? trzecia, z iaka mocą przychođi? czwarta, co ſprawuie.

I.  
Co czyni  
wſeđſzy?  
Oſchle  
mieyſca.

O pierwſzey mowi Pan Jezus że ſatan wyſeđſzy od człowieka, chodzi po-mieyſcach oſchłych ſukaiać po-koju, a nie znalazſzy go, wraca ſie do domu z ktorego wyſeđt. Przez oſchle mieyſca rozumieia ſie ſerca Pogańſkie, woda chrztu S. nie pokropione, w ktorych gdy ſatan odpoczynek mieć nie moze znorui ſie dopierwſzey goſpody ſwoiey wraca. Bo wygnany będąc raz z człowieka nie tak od niego odchodzi, żeby go wiecznie zaniechać miał. Ale iako rybik gdy mu ryba wielka uciecze, tym pilniey na nie dybie. Tak właſnie i ſatan za takim człowiekiem, ktory mu raz z ſięci wybiegł, tym pilniey krazu, żeby go znorui oſieść mogł. Ach mieyſcie ſie na baczeniu wy wſyſcy, ktorzyſcie na chrzcie s. ſatana pozbyli. Bo ſłyſzcie, że ſie wraca do domu z ktorego raz wyſeđt.

II.  
Za iaka o-  
kazya ſie  
wraca?

Okazya do tego miewa, dom z ktorego wyſeđt umieciony i ochodozony. Obacz a podſuwu ſie czo- wierce wierny. Wyſeđſzy ſatan z

pierwſzey goſpody ſwoiey, nayduie ia krwio Chryſtuſowa pokropiona, i od Ducha S. rozmaitemi cnotami ozdobiona. O dalby to Pan Bog, żeby każdy z nas był domem umiecio- nym i ochodozonym. Do tego umie- tania i chodozenia upomina naſteraz kościot Boży. A tak też każdy miotle pokuty w reke, a zmieć na gromade ze wſytkich łatow wſytkie ſmieci i plugaſtwa, to ieſt, rozmy- ſlay ſobie wſytkie grzechy twoie, we- żmi tej wody, a pokrop dom ſerca twoiego, to ieſt, opłakuy grzechy twoie, płaczem prawdziwym, iako Dawid, Piotr, i inni grzeſznicy. A naoſtatek one ſmieci grzechow two- ich wſiawſzy wyrzuć ie oknem ſpo- wiedzi prawdziwey, wyznay na ſie wſytko w czymieś Bogu i bliźnemu niepraw. Nie czyn iako leniwe dziełki, które ſmieci za drzwiami oſtawia, albo czymkolwiek przy- kładaia, żeby ich nie widziało, ale bezprze wſytko wyznay, a tak dom twoy ſtanie ſie umieciony i ochodo- zony, a wſatje nie bądź bezpieczen.

Stuchay z iaka ſie pomocą wra- ca? Bierze z ſobą ſiedmi innych duchow gorſzych niżej ſam. Takci ieſt zaiste. Kto raz ſatana przez po- fute z ſerca ſwego pozbedzie, a zaſie mu tam goſpody upadaiać w przeſcie grzechy ſwoie pozwała, ten iuż pe- wnie za iednego oſmi gorſzych ſata- now doſtawa, od ktorych tak bywa opetany i w grzechach zaſlepiony, że ſie z mocy diabeliſkiej trudno wyrbić i wyrwiezać moze. Bo iako Turcy, gdy ktorego jamfu pod Chrzeſciany doſtana, tak go mownie oſadzaja, że

III.  
Z iaka ſie  
pomocą  
wraca.



sie zda niepodobno, aby go Chrzeszczanie kiedy dobydł i rekuperować mieli: Tak też i szatan tego raz opamię, tego już nie puści, chyba za osobliwa łaska i pomocą Bożą.

IV.  
Co sprawie.

Al to strasna, co Pan Jezus po czwarte przypomina: Ze mieśka w onym człowieku i stawała się rzecz czy tego posledniejsze gorke anizeli pierzyske. Bo takowy człowiek tak bywa w niedowierstwie i grzechach swoich zmocniony, że ani na Boga ani na dusze swoje nie dba.

Al i tak jest, słuchajmyz tej przestrogi Pańskiej, nie dawajmy mięscu diabłu, nie mieymy z nim sprawy, a zbawimy go raz przez pokutę s. wiecy go do siebie nie przypuszczajmy.

V.  
Eześć.

Dbaćmyż już naostatek koniec wesół: I stało się piśke Ewangelista, gdy to mówił Pan Jezus, wyniozłszy głos niektora niewiasta z ludu, rzekła mu: Błogosławiony żywot który cie nośił, i pierśi ktoreś sał: Alie on rzekł: owsem błogosławieni są, którzy słuchają słowa Bożego i strzegą go. O światła a poważne słowa, w których broń dwoiaka na diabła Pan Jezus nam ukazuje.

Broń na  
diabła  
dwoiaka.

1.  
wierne slo-  
wa Bożego  
słuchanie.

Pierwsza jest, wierne słowa Bożego słuchanie. Słowo Boże jest

mięcz Ducha, którym diabeł bywa odstraszone: i dziwnie się tego ostrości ten nieprzyjaciel boi. Tym mieczem od Pana Jezusa pogromiony, odstąpił. Al tak błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego. Szatan im nie nie uczyni, jeśli się wiara do słuchania przyłączy, pewnie a pewnie ustępować musi.

II.  
Pilne sło-  
wa Bożego  
zachowy-  
wanie.

Druga broń jest, pilne słowa Bożego zachowywanie. Przypadną nam pokusy, mamy mówić: Tak napisano, tak Bóg rozkazał, tak nauczył. Nie chce bym przestępnikiem iakoś ty jest wynalazca pierwszego nieposłuszeństwa. Szczęśliwy człowiek, który się tak sprawuje. Bo na tej wojnie z diabłem pewnie wygra.

Trzymajmyż się tedy tej dwoiaki broń, niechaj nam nie będzie ciężka, iako kiedyś ona zbroja Dawidowi, w którą go Saul oblekł. Dobiliśmy się korony i zwycięstwa.

Al ty owośchmogacy Boże, Panie Jezu Chryste, ktoryś na świat przyszedł, abys uczynki diabelskie skaził, dodaj nam pośiłku na nieprzyjaciela tego, abysmy go zwyciężyli, a zwycięstwo otrzymawszy, tryumf żywota wiecznego mocą Krzyża twego S. odgierzyli, Amen.

### Na też niedziele Drugie Kazanie, o Duchowney wojnie z nieprzyjacielem naszym szatanem.

**S**gdy szatan nie jest w pracy swojej pilniejszy Chrześcija nie moi miłi, iako kiedy ezte- wieka na służbie Bożej zabawionego

widzi. W ten czas dziwnie się stara żeby go od służby Bożej oderwać. Bo sobie myśli: Jeśli go od służby Bożej oderwe, oderwe go i od same-

go Boga. Że sta ledwie tydzień takowe  
struła kataniskie i fortele upatruie, cho-  
ćaj przestroge mamy w piśmie. Bo  
mowi Synach: Synu, przystępując  
do służby Bożej, przygotuj duże  
tętno na pokusy. Baczac takową  
gnusność w nas kościół Boży, po-  
dawa nam teraz do uchu Ewangelia  
bardzo straszną o dŹwonych stru-  
kach, chytrościach i okrucieństwie katan-  
skim. Wstąpiwszy w post schyliście  
o tego śmiatłości; że się i na samego  
Zbawiciela po trzy króć rzucił. Raz  
na puszczę mówiąc: Jezusie jest Syn  
Boży, rzecz aby to kamienie stało się  
chlebem. Drugi na ganku kościelnym  
w mieście ś. mówiąc: Jezusie jest Syn  
Boży, spuść się na dół. Trzeci na  
gorze wysokej mówiąc: Do wszystko-  
dam ci, jeśli upadłszy pokłonił się  
Dziś tydzień schyliście o tego okru-  
cieństwo, iak miżernie córke niewia-  
sty Chananejkiej utrapił, aż matka  
iej w onym krzyżu do Pana naszego  
przypiejąwszy, ż jalem wielkim mo-  
wi: Zmiłuj się nade mną Panie Sy-  
nu Dawidow, córka woła miżernie  
bywa od diabła dreczona. Dziś  
znoreu o jego mocy i okrucieństwo  
schylić. Czujcież tedy o sobie dla  
Boga, Chrześciane moi mili, od-  
prawicie teraz służbę Bożą, w  
modlitwach, w pościech, w rozma-  
ślawaniu PaŹy, i innych cwiče-  
niach pobożnych. Dźwonię wam  
tego katan jayrzy, i uślnie się stara,  
aby wam przeffodził. Ale wszyscy  
znać stru i fortelom jego, przeto  
wziawoŹy Pana Boga na pomoc,  
przypatrujmy mu się z pilnością, w  
tych czterech czasach.

Matt. 4.

Staff, 16.

Bb 3

I.  
Crest.

1904, 20  
15,

Præfation  
p. 1.

**I.**  
nienatvís  
In 1700

II.  
Роча.

365.48.





Młodym kaje zajmować ſwiata, mówiąc im: zajmuj teraz lat i młodego wieku, gdy ſie zſtarzejeſz, będzieſz poſtutował. Ono drudzy w ſtarości nalegali u Pana Boga miłoſierdzie bywać z młodu łotrami. Lecz po grzechu, to już człowieka od miłoſierdzia Bożego, i od poſutki ſtraſy, i do rozpaczu pędzi, ſerząc i wynoſząc wielkość grzechów naſzych, i ſurowość Boſkiej ſprawiedliwości. Także to uczynił Kainowi i Judaſzowi.

III. Trzecia zbroja tego ieſt okrucieństwo niepodobne. Do rozpaczu bowiem gdy człowiek przywoleuje na żadne upadki jego nie dba. Widzi ano jeden porwałoby powroz, bieżą aby ſie obieſił, drugi do wody kipi aby ſie utopił, trzeci noż bierze aby ſie przekłot, czwarty do broni ſiega aby ſie zabił, żadnego nie hamuje, ale ieſzcze tym więcej podlega. Doznał tego Kain, który na perſwazyi tego polegającego mówił: Będzie tu łazem i biegunem na ziemi, i ſtanie ſie, że ktoſkolwiek mie znajdzie, zabije mie. Doznał Judaſz który ſie obieſił. Doznali i inſi, i doznawaia po dziś dzień ſiła ich z wielką ſłodą duſną.

A tak namiliſi przynajęcie Boży, umiemyte znać te zbroje i fortele ſatanſkie, chcecieſi, aby was od przyjaźni Bożej nie oderwał.

III. Cześć. Zatem też już obaczcie naczynia, z ktorymi ludzkie zwoździ. Te ſa trojaſkie.

I. Pierwszym naczyniem ſa Prorocy fałszywi, ktorzy pod tytułem Ewan-  
gełſki, pod barwą ſłowa Bożego, pod

ſłowa owiee Bożych innych zwoździ. Sam czarł rzekł na iednym mieyſcu o Prorokach Nchabowych: Wymyſł de a będzie Duchem kłamliwym w uſciech wſech Proroków tego. Zład i Paweł S. odſzczepieſcie mowy, nauka diabelſka zwole. Przez tych ſatan ludzkie zaſlepia, i rozum ich ztwardza, aby kłamſtwa wierzyli, a prawdę Bożą pſowali. A nigdzie wleſzły ſłody nie czyni iako przez nie. Przeto też przeſtrzegając nas Pan Jezus powiedział: Strzeżcie ſie fałſzywych Proroków. A Paweł S. jęgnając ſie z kościołem Efeſkim mówi: Pilnujcież tedy ſamych ſiebie i wſyſtkich trzody; boć ja to wiem, że po odeyſciu moim wniada między was wilcy okrutni, ktorzy trzodzie ſolgować nie będą.

Drugim naczyniem ſa ludzkie ſli. Przez te wiele czyni ten nieprzwiącieł. Mniemamy czasem że z ludźmi gadamy, a my z diabłem przez jego naczynia rozmawiamy. A czasem i przez te ktore miłujemy, przez meze i żony, dzieci, powinne, zwykli nam ſłodzić. Co ono był za głos, kiedy Job z cierpliwością wielką w krzyżu ſwoim w popiele uſiadł? rzekł do niego żona jego: Niechżej trwać w uprzyymości twojej? ſłorzecz Bogu, a umrzyj. Powieda Augustyn August. S. że ona te ſłowa mówiła: Nie była pomocnicą meżową, ale ſpołpracownicą diabelſką. A Nchabie mówił Eliasz Prorok: przedałeś ſie żenie ſwojej, abyś ſie uczynił. Bo go ona do mejoboniſtwa i wydarćia winnice Nabotowej przyprawiała.



**Mat. 10.** pramita. Przeto nie darmo Pan Jezus powiedział: Nieprzyjacielem człowieka są domownicy jego. Trzeba ostrożności wielkiej, a zwłaszcza w nie jednej Religii małżeństwie.

**III.** Trzeci naczyniem, jest własne ciało nasze, z tym się porozumiewa szatan, kiedy nas chce do upadku i takiego przywieść. Wie bowiem że między ciałem a duchem jest wojna ustawiczna, a iż ciało pożąda przeciw Duchowi, Duch przeciwko ciału. To domowy nasz zdrajca, z którym trudniemy wojna niżej z nieprzyjacielem postronnym. Przez to naczynię odwrócić ludzi od postu do niepowściągliwości, od czystości do nieczystego grzechu, w myśli, w mowie w uczynku: od ostrości żywota do pieczęci w iadle, w pićiu, w spaniu, w odcioskach, w strojach.

Dla Boga proś, znaycie te naczynia szatańskie, któremi zwykł ten nieprzyjaciół nieopatrzny ludzkości na duszy i na ciele škodzić.

**IV.** **Ez. 7.** **S**łuchajmyż naostatek, iako z tym nieprzyjacielem walczyć mamy, żebyśmy pokonani i zwyciężeni nie byli. Czytamy w księgach Sedziów o Sedeonie, gdy z wojskim niemałym, przeciwko Wadyanitom ciągnął, rzekł do ludu swego: co uyrzucie je i czynić będzie, to też i wy czynicie. A gdy będzie przychodził ku samemu wojsku, czynicie tak, iako i ja czynić będę. Coż innego dziś do nas mówi wódz i Hetman nasz Pan Jezus Chrystus. Popisawszy nas sobie przy chrzcie S. na duchowną

wojną z diabłem, sam w przód ciągnie, i chce abyśmy z niego wzor boju tego brali. Obaczmyż tedy czym przeciw temu walczyć? **Pal. Palec Bożym.** Bo mówi w dżisiey **80.** **hej Ewangelii, Palec Bożym wygania diabły.** Tym tedy palcem Bożym i my się z szatanem potykamy. A wszakże ten Palec Boży inaczej się u Pana Jezusa, inaczej u nas rozumie. U Pana Jezusa **Palec Boży** jest Duch S. u człowieka **duśa wierna.** Tym tedy palcem Bożym, to jest **duśa wierna** mamy przeciw szatanowi walczyć. Bo powiada Apłostł: **je chodząc w ciele nie według ciała walczy my: abo wiem broni żołnierstwa naszego nie jest cielesna, ale jest z Boga mocna ku zbuzeniu mięsc obronnych.** A tak ten **Palec Boży** **duśa wierna** ma mieć szynnet z **Jaspisem.** Bo mówi **Pan Bog** u **Proroka Izalasa**, do **kościół swego**, a **zatem do każdej duśe wiernej:** **Poloże Jaspis obronę twój.** **Caj to ja Jaspis?** **Jaspisow** według **Hieronima S.** jest **czwarańi redzay.** Jedne są **małge podobienstwo Szmaraku**, a **najdu-** **Hieron.** **ig się in fontibus rzeki Termodo-** **in Esaiam** **ontu.** Drugie są **zielenke** **nij morze;** **kwiatami ozdobione,** **najduig** **ie w Frygii w głębokości gory Jdy.** Trzecie nad morzem **Kaspium** a **leziorem Neusym** **nazwanym.** **Czwarte,** **sa śniegowi,** **albo piłanie nawałności morskich podobne.** **O tych piśa,** **je na odegnanie pokus maig mieć moc osobliwą.** **Niech to tak będzie,** **zaczem i na zwyciężenie szatana Jaspis czworańi służy.**

Pierz

I.  
Zaspis  
wiary.  
Piotr. 7, 9

Pierwszy jest Zaspis wiary, ktora nam zalecał Piotr S. mowi: Dawajcie odpor diablu, mocni bedcie w wierze. A ta wiara jest nadzieja i ufność pewna, o pewnej pomocy Pana Jezusowej na tego nieprzwycała. Człowiek wierny ma mówić: Usam Panu mojemu muscie, w iego obronie iestem, pod iego chorągwią stoje. Przeto ciebie, czarta przeklestoie. Przeto ciebie, da mi Hetman, mon wiele siły na cie, iż głowę twoją skruszę, a na twój grzech nie przyzwole. Takow wiara dźwonię diazbeł bywa odegnany. Tak go odstraszył Marcin S. mowiac: coż ty tu stoisz, zupłona bestya, niemaś nic we mnie, bo mnie kono Abrahamowe czeka.

Sulpitius  
de S. Marc.  
tind.

II.  
Zaspis  
Postu

Drugi, jest Zaspis postu. Piśbowiem, gdy bywa prawodziwy, dźwonię człowieka na te woynie służy. Czemu i sam Zbawiciel mowi: Ten rodząy diabelstwa nie bywa wyrzuty, ledno postem. A postem zerwie, nie tylko nie iść, ani pić, ale też nie grzeszyć. Bo mowi Origenes, że i którzy nie ledzą ani pić, a źle czynią, diabła nasładowa, który także nie je ani pić, a wszystko źle broi. O jak prekle do ucieczki nogi postu prawodziwy na te woynie czyni? Powieda, że żadne zwierze przede lwem, albo wilkiem przedzy nie ucieka, jako wielbłąd, choć iest bestya wysoła i niemałego ciała. A to dla tego, że i mało je, a ktemu głód i pragnienie aż do drunastego dnia znosić może. Toż człowiek i człowiek mierny a powściągliwy uczyni, i barzo pretko przed hatanem ubleży.

Wielbłąd.

Trzeci, Zaspis modlitwy. Bo powieda Pan Jezus, że diabeł nie tylko postem, ale i modlitwą bywa wypędzony. Tobiaś wotroby od Tob. 8. ryby włożony na węgle, Asinodem sa Ducha złego od Sary odstraszył: ale daleko to lepiej modlitwa może. Przeto i Paweł S. Rycerza Chrześcijańskiego, na te woynie ubierając, między innymi zbrojami do modlitwy mu radził. Do czego i sam Pan Jezus ucznie swe napominając mowi: Modlić się abście nie weszli w Pokuszenie. Czujemy w żywocie świętych, o iedney białogłowie, ktora udawszy się na służbę Bożą, przez trzynaście lat pokusy wielkie od hatana cierpiała, a zarosła i modlitwą zwyciężyła. W iednego czasu hatan zawołał: O lujes, mie zwyciężyła, zwyciężyłaś. A ona mu odpowiedziała. Nie ja, prawy, ale Pan mój Jezus. Włdżicie namulsi, co Zaspis modlitwy może.

III.  
Zaspis  
modlitwy.

Ef. 6.

Matt. 26.

Historia

Czwarty jest, Zaspis ustawicznej zabawki. Bo nalepki czas na hatana ludzkiego proznuła, a nie nie czyni, albo na dobrych myślach, na biesiadach, na kartach zasiada. W ten czas pilnie hatan swego postowu jako w ciemności, zarzuca igę wedy i sieć swoje. Dla tego napemina Hieronim S. mowiac: Hieron. Zarosła cokolwiek dobrego czyni, aby ad Rustic. cie hatan zarosła znalazł zabawnym. Bo gdy zabawnego na iakim użunku człowieka hatan widzi, myśli sobie: Trudna z nim rozmowa, czasu do niczego niemaś, i tak z pobawieniem odchodzi. Solon. Ec zabono-

IV.  
Zaspis  
ustawic-  
znej za-  
bawki.



Wramo na  
proznuię-  
ce.

Zamknię-  
cie.

założodawca Pogański, prawo na  
proznuięce napisać, aby te każdy do  
urzędu pożywać mógł, skutne na nie  
podeyrzenie o wszystkie grzechy oba-  
laige. Takiego prawa czarci uży-  
wała, a wszyscy do proznuiących idą,  
z nadzieją niepochybną, że ich łacno  
do złego namowia.

A iż tak jest, znayże duszo wlewna  
fortele hatanśkie, znay i naczynia  
tego, chceśli zwyciężyć hatana, zdo-  
bywayże śle na ten duchowny  
sygnet, czworakim Zaspisem ozdo-

biony, ten niech będzie: wedle słow  
samego Boga, obrona twoja.

A ty o najwyższy a nawierniejszy  
wodzi i Hetmanie nasz, racz otwo-  
rzyć oczy nasze abyśmy zdrady, for-  
tele i chytrości hatanśkie znali, tak-  
że i naczynia tego. Dodaway nam  
pośliku, abyśmy z nim meżnie bo-  
towali, i požądane zwycięstwo  
otrzymawszy, z toba odkupicielem  
naszym wieczne w niebie królowali  
w chwale Ducha twego wiecznego i  
Ducha S. Amen.

## Miedźiele Szrodopostney Ewangelia u Jana S. w 6. Rozd.

**P**otrzym odśedł Jezus za morze Galilejskie, które jest Tybe-  
ryadskie. I śedł za nim lud wielki, iż widzieli cuda tego,  
które czynił nad chorymi. I wśedł Jezus na gore, i  
śledził tam z uczniami swoimi. A była blisko Wielkanoc,  
święto Żrdowskie. Tedy podniosł Jezus oczy, i ujrzał  
iż wielki lud idzie do niego, rzekł do Filipa: żąd kupiemy  
chleba, aby ci iedli? (Ale to mówił, kśąc go; bo on wie-  
dzał, co miał czynić.) Odpowiedział mu Filip: za dwie-  
ście groszy chleba nie dosyć im będzie, choćby każdy z nich ma-  
ł to co wziął. Rzekł mu ieden z uczniów tego, Andrzej, brat  
Symona Piotra: Jest tu iedno pachole, co ma pięciore  
chleba ieczmiennego, i dwie rybce; ale coż to jest na tak  
wiele? Tedy rzekł Jezus: Łażcie ludowi usieść; a było tra-  
wy dosyć na onymże mierzcu. I usiadł między nich w liczbie  
ołoto pięci tysięcy. Wziął tedy Jezus one chleby; a po-  
działowawszy, rozdał uczniom, a uczniowie śledzącym; także  
i z onych rybce, ile iedno chcieli. A gdy byli nasyćeni, rzekł  
uczniom swoim: zbierzcie te utomki, które zbierała, żeby nic  
nie zginęło. Zebrałi, i napełnili dwanaście kosów utom-  
ków z onego pięciorga chleba ieczmiennego, które zbierały tym,  
co iedli. A oni ludzie, ujrzałwszy cud, który uczynił Jezus,  
mówili;

powili: teni jest zaprawde on Prorok, ktory miał przyść na świat. Tedy Jezus poznał, iż mieli przyść i porwać go, aby go uczynili Królem, usiedł zaś sam tylko na gore.

• Krol. 4.

**S**A czasu Elizeusa Proroka, czytamy że był głód wielki w ziemi, a ludzie głodowali po polu zbierając warzyli i niedł. Przyśledszy człowiek jeden do Elizeusa, przyniósł mu z pierwszego zboża dwadzieścia chlebowo ieczmiennych, które Elizeus wziąwszy dał studze, i rozkazał jeby on chleb przed lud na ten czas będący położony. Lecz sługa widząc więcej ludzi niż chleba, porachował osoby i rzekł: Coż to mam dać przed sto mężów? Odpowiedział Elizeus: Nie tobie do tego, tuż im ty jedno daj, niechaj jedzą. Albowiem tak mówi Pan: nadejdzie się, i iecze zostanie. Sluga co uczynił? Usłuchał Elizeusa, i położył przed lud, siedli i naiedli się wszyscy, tak iż iecze zostało podług słowa Pańskiego. Wielki to był cud na on czas, że Elizeus dwudziestą chleba, sto mężów nakarmił, co się zdało niepodobną rzeczą studze. Lecz daleko to więcej, że Pan Jezus nie sto mężów, ale pięć tysięcy, nie dwudziestą, ale pięćdziesiąt chleba ieczmiennego i dwiema rybami, nie tylko nakarmił, ale nad to dwanaście kosów odrobiny pozostałych zebrać kazał. Dławić się temu każdy musi. Zaczynamy też przodkowie nasi, umyślnie te Ewangelia, o tym czasie ku czytaniu postanowili.

Przegląd  
czytania  
tego Ewan-  
gelia o tym  
czasie.

Uczynili to na przód dla ludzi, rolnym gospodarstwem zabawionych. Tuż bowiem czas przychodzi, że z plugiem na rolę wyjeżdżać, i o sie-

wach iarych pomysłować będą. Przetoż chce ich Kościół Boży tą Ewangelia upomnieć, że to co posieją, nie zginie, ale iezliż będą Panu Bogu ufać, z wielkim się im pożytkiem wróci, za błogosławieństwem Pana tego, który tu pięćdziesiąt chleba ieczmiennego tak rozmnożył, że się wszyscy naiedli, którzy byli na rozkazanie Pańskie posadzeni.

Dotym czyni też to Kościół Boży dla ubogich gospodarzy, tak w mieście iako i na wsiach. Tuż zima mija, strawito się nie mało, w gminie, w mieście, w spiżarniach pustota: Teraz zaś każdy będzie myślał iakoby lecie co zarobit. Cóż rzemieślników, których rzemieślniczość tylko płaci. Dotyż im dziś Kościół te pociesze podać, że im Pan Bog da iecze się i błogosławieństwo swoje s. i iezliż mu mocno ufać będą, hoynie ich zarobek rozmnażać i błogosławić będzie.

Czyni też to naostatek Kościół Boży dla komunikantów. Bo iż o tym czasie ludzie, wedle dawnego zwyczajui, zwykli gromadą do stołu Bożego chodzić, ukazując im, że ich Pan Jezus ciałem i krwią swoją, daleko hoynie nakarmi i napoi, jeżeli te pięćdziesiąt mężów nakarmił. Bo acz go na każdy dzień w sakramencie używamy, i zupełnego przyniemy, wszakże on trwa na wieki. Boże daj to żebyśmy te przyczyny dobrze

I.  
Dla rolni-  
ków.

II  
Dla ubo-  
gich gospodarzy.

III.  
Dla komu-  
nikantów.



uwagowy, tym pilniej te Ewangelia rozbięrali, która dla prętszego posiedzenia na trzy części rozdzięle.

W pierwszej obaczemy ofolicznosc tej Historii.

W drugiej, proces który miał Pan Jezus przy nakarmieniu ludu tego.

W trzeciej, effect i skutek wshytiego.

Proszę na pilnosci waszej w studium niech nie schodzi: Pan Jezus, niech rozumi chleb słowa swego s. między was, a niech was nakarmi i posili w terazniejszym kazaniu, ku żywotowi wiecznemu, Am.

**I. Część.** **P**ięć ofolicznosc o tym zacnym cudzie w pierwszej części uwagać będziemy. Pierwsza, jest ustapienie Pańskie za morze Galilejskie: druga, lud który za nim był: trzecia, miejsce: czwarta, czas kiedy się to stało: piąta, porozumienie które miał Pan Jezus z uczniami swoimi.

**I. Ustapienie Pańskie za morze Galilejskie** tak pisze Ewangelista: **W**tedy Pan Jezus za morze Galilejskie, które jest Tyberyadskie. Morze Tyberyadskie było teżoro wielkie, pod miastem Tyberias, od którego imię wzięło. Zowano je morzem, obyczajem Hebrejskiego języka, w którym każde zebrane wod morzem zowią. **Za to morze ustąpił Pan Jezus z tych przyczyn.**

**I. Pierwsza przyczyna** Marek s. Nauka i cudami sprawowany będąc Pan Jezus, rzekł do uczniów swoich: **Podście wy sami osobno na miejsce puste i odpocznicie trochę.** Bo ich

wiele było, co przychodzili i odchodzili, tak iż nie mieli wolnego czasu, żeby iedli. **G**dzie widzimy, że prawnym człowiekiem będąc Pan Jezus, wówczas iako człowiek zajmował, i na miejsce osobne ustąpił, aby sobie wytchnął. Człowiek bowiem nie jest żelazny, a odpoczynku nie mając, trwać długo nie może.

**D**rużo przyczyna ukazanie Łukasza: o którym usłyszawszy Pan Jezus, wsiadł z sobą uczniowie, i ustąpił na miejsce puste, chcąc zysać tyranowi z oczu, nie przeto żeby się bał albo król, ale że lepiej nie była przysta godzina śmierci jego. **U**czy nas ten miły Pan przykładem swoim, że wolno Chrześcianinowi przed zapalczywością okrutnych ludzi ustąpić, i samego siebie zdrowym Panu zachować.

**C**óż się z tym stało? **B**ędł, mówi Jan s. za Panem Jezusem lud wielki a Marek s. doклада, że lud widząc Pana odchodzącego, bieżał za nim piekło ze wshytich młast: **A** to dla tego iż widzieli cuda, które nad nie-mocnymi czynił. **O**baczcież tu a uwajcie u siebie, słuchacze namilsi, na kazanie pospolicie dzwonił. **A** tak ilekroć uczył Pan Jezus, zarażem i cuda czynił, dzwoniąc iakoby i żywotować ludzie do siebie. **C**uda tedy tego były, iakoby dzwony nieistie, zgromadzałcie ludzie na kazanie słowa Bożego. **E**pytajmy, mówi Augustyn s. samych cudów, nam powiedaia o Chrystusie, maia bowiem teżliż rozumieniy, swoy język. **T**ęch cuda i nas dziś pociągą

<sup>2</sup>  
Ciebie  
Jana  
Chryś-  
ciela.  
Łuk. 9.

Chryso-  
stom.  
Homil 41  
in Joh.  
Cypr Ser-  
mo de  
lapis.

**II.**  
Lud który  
za nim był  
Marek. 6, 33

Dzwony  
duchowne.

es August.  
tract. 24.  
in Joh.

gnac mogly, zebymy Pana tego naśladowali. Al zwlaszcza wy ludzie ubodzy, ktorzy sie grofca ciefko dorabiacie, myslcie sobie w niedostatkach waszych, ze tej i dalsz cudacyinic, i przeciw biegom przyrodzonym Pan Jezus swoich opatrzyc moze. Al tak wzgladnly Byblia w rece uwazcie u sieble, co za cuda powstaly w czasie przy ludziach pobożnych Pan Bog czynil, gdy mu ufali, i woli tego S. naśladowali. Kto żywił Abrahama w drogości? Kto opatrował Izaaka? Kto Jakoba? Kto chleb Izraelitom na puszczy przez lat czterdzieści dawał? Kto Eliasa z oną wdową w Sarepcie żywił? Kto Daniela we łwów iamie siedzącego gotową strawę obesła? Bog to czynił, a tenże ięszce żywie, a leś tań bogaty iako i przed tym był. Eyle to tego potrzeba, abyście go z tym ludem naśladowali wierząc, iż mi jeć was nie opuści.

III.  
Wiosce.

Coż dalej Pan czyni? Wśedłszy na gore, siadł tam z uczniami swymi. O ucieknie zgromadzenie. Siedzi Pan Jezus iako pilny Nauczyciel między uczniami, siedzi iako wierny Pasterz między owieczkami. To znów nam na przykład czyni. Wstąpił na gore dobrotliwy Zbawiciel, abyśmy także w potrzebach naszych nabożnymi myśłami, na gore niebieśską wstępowali, i tam zjad potrzeb duszy i ciała należących szukali. Tam bowiem Pan Jezus siedzi na prawicy Boga Ojca swego, poglądając na nas, i na niedostatki nasze. Ale o iak siła ludzi, ktorzy oczu swych na te święta gore nigdy nie podnoszą, ale le, tylko

na ziemi bawia. Jedni poglądają na prace swoje, i rozumieją, że ich te zbogacić ma, a nie pominąć na to, że bez błogosławieństwa Bożego, prace nasze niżej nie stoja. Drudzy poglądają na powinne, spuszczaia się na nie w niedostatkach swoich, a nie pominąć na to, że każdy in ludore vultus, chleba nabywać powinien. Masi grzechy a nie odpust, ięśli takowym dobrze czynisz, ktorzy nic nie robią, tylko na ręce twoje patrzę. Trzeci, czekaia na puszciny, zapomniawszy onego co Kato powiedział: Cato. Nie pokładaj nadzieie w śmierci drugiego, bo co wiedzieć kogo pierwszy poniosę. Nalepię każdemu swego patrzyć, a z tej S. gory na ktorej Pan siedzi, oka nie spuszczać.

IV  
Cias.

Alle luj i czasowi się przypatrzmy, kiedy się to stało? Jan S. piše: A była bliska Wielkanoc, święto Zydowskie. Nie darmo tu Wielkanoc Jan S. wspomina. Było bowiem to nakarmienie ludu figurą, Sakramentalnego karmienia, które także o Wielkonoce Pan Jezus, ustawił. Z zjad zwozcy we wszystkich Chrześciaństwie, że lud się o tym czasie nawoiecy do stołu Bożego idę, aby pożywali onego chleba, który z nieba zstąpił, zosiłającego nas ku żywotowi wiecznemu. O tym czasie gwałtowny lud zbiegał się do Pana. Boże daj to - abyście się i wy do stołu tego ciśneli. Siła was ktorym dawno nie widział, i nie wiem co o was rozumieć. Ach iako się wam serce od żalu nie rozsiędzie, gdy widziacie, i iaka ochota inni do ostarza idę, i właśnie iako dsiatki do pierści macierzyń.



cięższych bieją? Jako wiźdy dusze wasze bez tego poślitku tak długo wytrwać mogą. Zmilkłyście się sami nad sobą. Widzicie iak ciała wasze mdleją, gdy im dzień jeden obrotu powinno go nie dalecie: a coż o duszach rozumiecie? Zdsieście gdy was kiedy na ucztę, na biesiadę prośba: a tym banykietem Pana najwyższego czemu pogardzacie: wiecie iako się chlubił Aman, na ucztę królowy Ester będąc, miał to sobie za wielkie szczęście, i rzekł do domowników swoich: Królowa Ester nie chciała mieć nikogo przez mnie. Ale daleko ten szczęśliwszy, który do stołu Bożego idzie, słusnie mówić może: Byłem dziś na wieczerzy Pana mojego, nakarmilem i napoiłem głodną duszę moją, tak że chociażbym tej godziny umarł, w drodze nie ustane, i wszędzie bezpiecznie przed obliczność Pana mojego.

Ef. 5.

V.  
Boroju  
mienie i  
uczniami

I.  
Oktawa ier.  
29.

Jan. 12.

Matt 4.  
Jan. 12.

To przypomniałszy obaczcie porozumienie, które miał Pan Jezus z uczniami swoimi, a naprzód okaza, potem porozumienie samo.

Oktawa zamysła się w tych słowach: Kiedy podniósł Jezus oczy, i ujrzałszy iż wielki lud idzie do niego. Już tu coś będzie, ponieważ nas świeże oczy swe Pan Jezus podnosił. Nigdy bowiem chyba w głownych potrzebach oczu nie podnosił. Podnosił oczy swe, gdy się miał modlić, dać i nam naukę, żebyśmy w modlitwie oczu wzgóre podnosili do Ojca światłości, od którego wszystko mamy. Podnosił oczy gdy miał uczyć, abyśmy mądrości ku nauczaniu jedni drugich z nieba zadali. Podnosił gdy miał umarć wskrzeszać,

ucząc nas, że w trudnych sprawach pomoc niktad nie idzie, iedno od Boga. Podnosił też oczy swe i tu gdy miał lud niemoty nakarmić, nauczać nas gdy mamy w imię Boże dawać, abyśmy wzgóre oczu podnosili.

Podniósłszy oczy coż ujrzał? ujrzał że zebrane wielkie ludzi schodziło się do niego. O iaka pociecha! Obaczcie twierń Pańscy. Oczy Pańskie obrocone są na te którzy do niego idą. Wstańcież i wy. Widzicie, że chwalebne światła następują, trzeba się koniecznie Panu temu pokazać. Ale o iak was wiele którzy o tym nie myśleć. Jedni z was w grzechach śmiertelnych leżą. Drugi na śle iak bestie zaiuszone patrzyć, gniew w sercu przeciw sobie choracie, o co wam idzie? o garść powagi mizernej.

Obaczcie niebezpieczeństwa, w których leście. Jedno, diabeł was na smyczy uwiązł i spuścić was nie chce. Drugie, leście martwymi członkami ciała Chrystusowego, nie mu po was, odrzucić was musi i odciąć przez iako martwe latorośli, które wleceć zawadzaia niż pożytek czynią. Trzecie, zbawienie wasze na włosku, uchowany Boże śmierci na was, na wieki tego nie odwołacie. Ach dla Boga długoż tego będzie? i długoż na was wołać będzie? Oto Pan Jezus w Syonie niebieskim siedząc, wygląda rychłoli się mu ukazać, gotów jest na was spojrzeć, tylko mu się ukazać. Jeśli grzechy iaki na sumieniu macie, czemuż do spowiedzi nie idziecie? czemuż tam odpuszczenia nie szukacie?

Niebezpieczeństwa nieposłuszeństwa.

2.  
Porozu-  
mienie  
samo.

Za tym co? Porozumienie czyni Pan z uczniami swymi mówiąc do Filipa: Zgad kupiemy chleba aby ci iedli? Pyta się o chlebie, nie żeby nie miał wiedzieć, ale tylko kusiąc i doświadczać Filipa, bo wiedział dobrze co miał czynić. Oświecił nam się tu źródło mądrości otworzyło. Nie pyta się o zwierzyńce, o wymysłnych potrawach, ale tylko o chlebie. Bo gdzie jest chleb, tam gośdu żadnego nie ma. Bez chleba i zwierzyńca nie smakuje. A dziś takie o Boże wszechmogący wymysł? by nie wiem jako przepłacić, przecie do- stać. Ale na co ta utrata? śmieje się Tertullian z Wyniusa nieświeżego, i ma mu za złe, że ryba na wieczernią drogo przepłacił. A Seneka woła: Boże takich zatrac, których zbytek granicę przestępuje.

Możemy  
mieć.

Coż rzekł o pościech naszych? Przodkowie nasi, gdy pościli, na chlebie z wodą przestawali. A u nas ryby, przepyszne, zaprawny kosztowne, konfekty wymyślne, napoje drogie bydy muszą, nie lada post. Post takowy ciała najmniej nie umartwi, a posty nawiecy dla umartwienia ciała od Boga rozkazane są.

odpowiedź  
uczniom  
Filipowi  
danie.

Śluchajmyż odpowiedzi Filippowey? za dwiesięć groszy chleba nie dosyć im będzie, choćby każdy z nich mało co wziął. O śmieśna odpo- wiedzi. Filip miał rzec: Panie ty lepszy wieś, porady moiej nie potrze- buiesz, dawnyś ty gospodarz. Tyś bez wszelkiej prace, będziesz sto ty- ślecy człowieka, procz niewłaści- dźiatek wychował na puszczy, a tu byś nie miał tej trochę pożywić, już

ja to tobie poruczam. Tak miał Filip odpowiedzieć, ale się zaraz do rachunku rzucił, i ma to sobie za rzecz niepodobną. Andrzej też brat Andrzeja-  
we, danie.  
Symona Piotra, niemal toż mowi: jest tu, prawy, jedno pachole, co ma pięćseto chleba leczniennego i dwie rybee, ale coż to jest na tak wiele? Toż i inni wszyscy uczniowie rozu- mieli, jako Marek S. ukazuje. Bo gdy im rzekł Pan Jezus: Dajcie wy im iść: Odpowiedzieli: śedhy. Kupimy za dwiesięć groszy chleba, a damy im iść. O miżerni Rachmi- strzowie. Takim Rachmistrzem był też i Mojżesz, na on czas kiedy synowie Izraelscy wyszedhy z Egip- tu bez mięsa testni: Obiecał im go Pan dostatek, aż im się nozdrza- mirzucił i omdleć miało. Mo- jżesz wątpiąc o tym rzekł: Szczęść króć sto tysięcy plechdy jest ludu, między którym ja mieszkam, a Tyś powie- dźiał: dam im mięsa je będą iść cały wieśniac. Izali im owiec i wołow nabić, aby się im dostało? izali wszystkie ryby morskie zbiorą im, aby dostatek mieli? takim Rachmistrzem był też Siezy sluga Elizeusza, ia- koscie wyżej stykell. Takim i ono śsioze w Samaryi, gdy Elizeusz opowiedział, że nazajutrz miare ma- ki miarno przedawać za sykiel ieden, a dwie mierze lecznienia tej za ieden sykiel, odpowiedział: By też Pan poczynił okna w niebie, izaliby to mogło bydy? a dziś czyli o takowe trudno? mnogi sobie myśli: Trzy sta będzie iść i pięć dni do roku, musis raz, trzy, cztery, czeladzi dać iść a dzień? Zgad to weśmiesz? Dmoy

Mat 6.

4. 22.

2. 22.





człowiekiem; bo ile był Bogiem, nie potrzebował tego, będąc rozdawcą i rozmnożyicielem wśego błog. sta-  
 2. wienia. Druga, aby uczciwość swoje, w którym miał Ona oświadczył, wam dłałki na przykład, abyście rodzice swoje czcili. Trzecia, aby nam naukę dał, z modlitwa i z dziełczynieniem do stołu siadać. Do  
 3. czego z wielką pilnością Ambroży S. napomina, powiedając, że Chrześciane obiad albo wieczerza nie od iadła i picia, ale od modlitwy i dziełczynienia zaczynać maig. Tertullian tej o Chrześcianiach swego wieku pise, że nie siedli do stołu aż się pier-  
 4. wey modlili. A słusnie; bo mowi Pismo: je pokarm przez słowo Boże i modlitwe bywa poświecony. Co  
 Bernhard też i Bernhardus uwajając mowi: Pokarm w usłech, modlitwa w  
 Chrysof. fercu. A Chryzostom S. powie-  
 Homil. da, że stoł od modlitwy się zaczyna-  
 79. ad łac a modlitwa kończąc, nigdy nie  
 80. Ant. ustanie, ale daleko hoynley niż frzo-  
 dło wśytko nam dobre przyniešie. Pożytku tedy tak hoynego nie zanie-  
 dbywamy.

IV. Uczyniwszy dzieł Pan Jezus, rozdał chleb żwolenikom, a żwoie-  
 1. nicy tym, którzy siedzieli. Także i z ryb ile chcieli. Tym rozdawaniem chleba przez rece uczniow swoich, chciał Miłościwy Pan pokazać, że przez nie za czasem chleb słowa swego S. miedzy rozmaite ludzkie i naro-  
 2. dy rozdzielic miał, i tak i rozdzielit, nie wspominając teraz innych naewy czyli i Polaki tym upośledził? czyli przez Apostołskie uczenie słowa swego

S. im nie obiarwił? Ośmieszy dzień Polacy ma-  
 1. pamienny jest Polakom w roku 965 wiare  
 2. po narodzeniu Pańskim. Na ten Chrye-  
 3. czas bowiem Mieczslaw Krol Polski, córki Bolesława księcia Czeskiego  
 4. żądał w stan małżeński. Lecz ponie-  
 5. waz poganinem był, a Czechowie wiare Chrześcianską już byli przyieli,  
 6. obiecał mu Bolesław córke, jeśli się ochrzci, a na wiare Chrześcianską przystał. Na co gdy Krol po-  
 7. żwolił, przywieziono mu Panne do  
 8. Gniezna, gdzie na ten czas rezydow-  
 9. cya królewska była. Przed ślubem  
 10. dał się Krol ochrzcić, właśnie w nie-  
 11. dziele Szrodopostny. Potym bał-  
 12. wany poganstwie znieść rozkazal, a  
 13. wiare Chrześcianską rozkazal. W  
 14. ten czas S. Wojciech z Czech do  
 15. Polki przybedł, Ewangelia S.  
 16. zwiastował, i krzesliwie na wiare  
 17. Chrześcianską nawracaig, wiele  
 18. tysięcy duś Panu Bogu pozyskał:  
 19. zabit od Prusakow w roku 997. Za  
 20. iego czasu Polacy, zwłascza stanu  
 21. Kyncerskiego, gdy czytano Ewange-  
 22. lia mieczoro do polowice dobywali,  
 23. popisując się przy Ewangelii do  
 24. gardia iako prawdziwi Chrześciane.  
 25. Widzicie iako przez Apostoly podał  
 26. Pan Jezus chleb słowa swego S.  
 27. Polakom. Toż i tu w Litwie, we  
 28. Smudzi, w Ruśi, w Istanciech  
 29. uczynił.

Rożdawśy chleb Pan Jezus, i na-  
 1. farmiwszy goście swoje, i ucze-  
 2. stowśy ich według potrzeby, rozka-  
 3. zał odrobiny zebrać, mowig do  
 4. uczniow swoich: zbierzcie te ulomki  
 5. ktore zbrywaig, żeby nic nie zginelo.  
 6. W tych słowach trzech rzeczy nas  
 7. uczy.

Polacy ma-  
 1. wiare  
 2. Chrye-  
 3. scianską  
 4. nawraceni

Wojciech

V. Kaje obro-  
 1. biny zebrać



Pauli tro-  
iale.

1.  
ożędność  
Epi. 18, 26.

August.

Cic. in Par

2.  
Ejanora  
nie odro-  
bin.

Tert. de  
Corona  
Militis.

3.  
Exodro  
bitygę

uczy. Pierwsza, żebyśmy w używa-  
niu darów Bożych oszczędni byli.  
Trzeba pamiętać na ona co Syrach  
mówi: Pamiętaj na czas głodu,  
czasu obfitości: a na ubóstwo i niedzę,  
w dzień bogactwa. Pieknie też i Au-  
gustyn S. napomina mówiąc:  
Zgromadźmy w obfitości, aby-  
śmy mieli w niedostatku. Umie  
Pan Bog zbytli karać. Musi się  
mnożi głodu namrzeć, i cudze kąty  
poćierać. A z boleścią to przy-  
chodzi, miewszy co, nie mieć nic, i  
głodu się naćierpieć. Niedarmo ono  
Cycero woła: Boże, prawdy, nie-  
śmiertelny, nie rozumiecia ludzie,  
tak wielki pożytek albo dochód osze-  
dność przynosi. Druga, uczy  
nas Pan Jezus, że po odrobinach  
grzech deptać, zebrać i ochronić je  
potrzeba. Na co niebaczna czeladź  
w domach naszych nie pomniąc,  
chleb mity po ściach porzuca, odro-  
biny z talerza, z obrusa łada gdzie  
wytrzęsa. A Pan Jezus mówi:  
zbierzcie, zgromadźcie odrobiny.  
Przodkowie nasi byli tak światobli-  
wi, gdy dziecię kęs chleba na ziemie  
upuściło, musiało go z pocałow-  
aniem podnieść. Zaczynam i Tertullian  
Doktor darowy tak pisać: Z bole-  
ścią cierpimy, gdyby kęs chleba  
naszego miał bydź na ziemie uderzo-  
ny. Przeto i wy gospodarze, gdy  
z stołu zbieraia, mówcie do cze-  
ladki swojej: zgromadźcie odro-  
binki, aby co nie zginęło. Bo dla  
zbytłoro i nieufanowania darów  
Bożych często Pan Bog głód i nie-  
dostatek dopuszcza. Trzeci, że tu  
Pan Jezus, nie rychły kaje odrobiny

sprzetać, ale dopiero aż się wszyscy  
naledli, uczy nas, żebyśmy się każde-  
mu dali naieść. Na co sępcy nie po-  
mni, gdy nie tylko sami głód mra, i  
od geby sobie odeymui, ale i czeladź,  
robotnikom, dostatkowi według potrze-  
by nie dadzą. Na co takowe zbytne  
sępcstwo? i Boga obraża, i dobra u  
potomkach rozprasa.

Alle o tym dosyć. Oto takowy był  
proces Pański przy nakarmieniu  
ludu.

Nlostatek iuz efekt i skutek oba-  
czmy. Ten był trojaśli. Pierwszy Cześć.  
nasytienie ludu wshytkiego. Jedli bo-  
wsem i naledli się wshyscy, a zwole-  
nicy zebrałi dwanaście kosów odro-  
bin. O nieprzebrana reko Pańska  
Obacz a podziwuj się człowiecze  
wierny. Pieciorgiem chleba a dwie-  
ma rybami, pieć tysięcy meżow Pan  
nas nakarmił, i dwanaście kosów  
odrobin pozostatych nad to zgroma-  
dził. A to dla tego uczynił, abyśmy  
o iego wszechmocności nigdy nie  
wgapili. Umie i moze ten Pan mała  
żywność rozmnożyć. Za czasow  
Eliaśa Proroka, był głód ciężki w  
ziemi. Przyšedł Eliaś do iedney  
rodowiy w Sarepcie, ktora nie mia-  
ła tylko garść maki, a oliwy troche.  
Przyiela go iednak w dom swoy;  
ali iey Pan Bog one troche tak roz-  
mnożył, że iey nie ubyło maki ani  
oliwy, po ki Pan głodu nie oddał.  
Przeto ono Monzeł do pobożnych a  
poslušnych Izraelitow mówi: zbo-  
gaci Pan spizarnia twoia, prześli-  
we beda kope i dzieje twoie.

III.

Cześć.

Skutek

trojaśli.

I

nasycenie

ludu.

1. Krol. 17.

1. Mon. 20.

Drugi

II.  
Obiecanie  
go Messya  
za pożyta-  
nie.

Drugi skutek jest, obiecanego Mes-  
syasza podznanie. Widząc bowiem  
lud on cudowny uczynił Paniski, po-  
czuli się zdumiewać i mówić: Tenże  
jest zaprawde on Prorok, który miał  
przysiąc na świat. O błogosławione  
rzęce. Wspomnieli sobie ono co kie-  
dys prorokował Mojżesz mówiąc:  
Proroka im wybudze z pośród was  
braci ich. I zaraz konkludując, i za-  
myślając u siebie, że to już ten Prorok,  
który miał przysiąc na świat. Widać  
Łact. 1. 4. Łactancysze że Sybilla o tym cudzie  
de vera prorokowała mówiąc: Pieciorgiem  
Sap. chleba i dwiema rybami, piec ty-  
sięcy człowieka nakarmi na puszczy:  
a ostatki zebrawszy po odrobinach  
wszystkich, łosów dwanaście napelni,  
tu nadziei wiela ich. Tym tedy  
Prorokiem od Boga na świat po-  
stawym i my go bydlę uznawamy,  
Jan. 7. 36. gdyż powiedział: Te same sprawy  
które ja czynię świadczyć o mnie, iż  
mnie Ociec posłał.

III.  
Ofiarowa-  
nie krole-  
stwa.

Trzeci skutek, ofiarowanie krole-  
stwa. Chcieli go pochwylić i uczynić  
krolem. O błogosławiona prosił! O  
dobrych to był ich i szczerzy umysł, ale  
prosty i z niewyrozumienia Wsima  
pochodzący. Bo acz to prawda, że  
Pan Jezus jest krolewem, ale nie tego  
świata. Do czego się i sam przed Pi-  
łatem przyznał mówiąc: Krolestwo  
moje nie jest z tego świata. Przeto  
też i tu ustąpił na gore, jako Pan nied-  
bałszy o marną i próżną chwale te-

go świata. A tak i my go w tym na-  
śladowamy, a zwłaszcza teraz, ponie-  
waż światła chwalebne idą, składamy  
my rogi, unijmy się ieden przed dru-  
gim, nie mów: A lepszemu ja niżli ten,  
godniejszemu żeby mnie pierwej prze-  
prosił. O mizerna pompo! Czy nie  
widzisz, że Pan Jezus o żadne powa-  
gi tego świata nie dbał, ani się w nich  
choił? A do tego zostawaj każdy  
w powołaniu swoim, nie daj się  
wodzić perswazjom ludzkim, gdy  
cie tak zacnym czynić chcą, jako dru-  
gie widzisz, gdyż jako ono mówił:  
Wielbłąd chce mieć rogi, i uszy  
utrać. Patrzajże aby się i tobie  
tak nie stało.

Alle dosyć na ten czas. Przebieje-  
liśmy już według potrzeby te Ewan-  
gelia od słowa do słowa we trzech  
częściach: starajmy się je rozebrać im  
ułożeniem, abyśmy umieli Panu  
Bogu ufać, że nas nie opuści, ale  
owsem nad spodziewanie nasze roze-  
braćimi potrzebami opatrzy.

A ty o Wszechmogący Panie Je-  
zu, Dobrodzieciu nasz niebieski, stwórz  
i dajś bezdrobniwą rękę swoję, a racz  
żywność naszą i chleb powszedni  
rozumność, i błogosławić. A po-  
śmierci za stołem nas w swoim kro-  
lewie niebieskim posadzić, gdzie z  
Oycem i z Duchem S. krolujemy, jako  
Bog prawdziwy na wieki poje-  
gna-  
ny, Amen.



## Niedziele Piątej w Poście

### Ewangelia u Jana 8. w 8. Rozd.

**N** Toż nie z was obwini z grzechu? Ieżliż prawdę mówię, przeczcie wy mi nie wierzyć? Ktoć z Boga jest, stow Bożych słucha: dla tego wy nie słuchacie, że z Boga nie jesteście. Odpowiedzieli tedy Żydowie, i rzekli mu: iżali my nie dobrze mówimy, żeś ty ty jest Samarytan, i diabelstwo masz? Odpowiedział Jezus: Jac diabelstwa nie mam, ale czcze Ojca mego: a wyście mnie nie uczcili. Jac nie jestem chwaty moiej: jest ten, który szuka i sądzi. Zaprawdę zaprawdę powiadam wam: ieżli kto słowa me zachowować będzie, śmierci nie ogląda na wieki. Tedy mu rzekli Żydowie: terazesmy poznali że diabelstwo masz. Abraham umarł, i Prorocy: a ty powiadasz: ieżli kto słowa moje zachowywać będzie, śmierci nie skoście na wieki. Jzas ty jest wleśszy nad ojca naszego Abrahama? który umarł, i Prorocy pomarli: kimże się ty wždy czynisz? Odpowiedział Jezus: ieżli się Ja sam chwale, chwata moja nie jest. Jestci Ojciec mój, który mnie chwali: o którym wy powiadacie, że jest Bogiem waszym. Lecz go nie znacie, a Ja go znam; i ieżlibym rzekł, że go nie znam, byłbym podobnym wam, kłamca: ale go znam, i słowa jego zachowuję. Abraham, otec wasz, z radością żądał, aby oglądał dzień mój, i oglądał, i radował się. Tedy rzekli Żydowie do niego: pięci dziesiąt lat leście nie masz, a Abrahamas widział? Rzekł im Jezus: zaprawdę zaprawdę powiadam wam: pierwey niż Abraham był, Jam jest. Porwali tedy kamienie, aby nań cisnęli. Lecz Jezus schronił się, i wyszedł z kościoła, przechodząc przez posrzedek ich; i tak ušedł.

**N** alumnle frogie kładli Żaryzeu-  
sowie z Nauczonymi w Pi-  
smi, na Pana naszego Jezusa  
Chrystusa. Przysięgali nauczycielowi  
E. mówiąc: Ewangelia twoja  
nie jest prawdziwa, chociaż słowa  
iego, były słowa żywota wiecznego.  
Powiedali go być nie od Boga,

przeto że w sabbat człowieka para-  
liem zarajonego uzdrowił. Przy-  
pisowali mu diabelstwo mówiąc: że  
przez Beelzebuba księża diabelskie,  
diabelstwa wyrzuca. Lili świe-  
tobliwy żywot iego, udając go do  
ludzi za obżerce i pijanice, za przysia-  
ciela celników i grzesników. Co  
wyszyło

Jan. 8.

Jan. 8.

Luk. 11.

Matt. 12.

wſzytko je z uporą a ze złości nań  
kładli, bez domodow ſuſznych, upa-  
trzymyſy ſobie potemu okazę w dżi-  
ſienſey Ewanielii, zaczyna z nimi  
dyſputacyę, i tak im prawda doie-  
dza, je verbiſ ad verbera poczyniſy  
argumentować, porwali ſie do ka-  
mienia aby nań ciſkali. Ale Pan  
Jeżus iako Bog prawdyſiwy ſchro-  
niſyſy ſie wyſzedł z koſciota: O ſa-  
kie my żąd nauki i poctechy wſiść?  
iako ſie w zności Pana Jeżus-  
wey utwirdzić, i w miłości ſłowa  
iego S. zachować będzie mogli?  
Przeto wſiawſy Pana Boga na  
pomoc, tym pſnley te Ewanielia  
uwajamy, rozdzieliſy ſę na cztery  
części.

W pierwey protwoſcie i wyg-  
wa Pan Jeżus Żydy do dalszey roz-  
mowy.

W drugiey obietce ich zadania  
reſutue, ktorymi częścią perſonie,  
częścią nauce iego potwarliwie  
uragali.

W trzeciey odpowiada na dwolę  
ich inſtancyę, ktorę go zwoycieżył  
rozumiał.

W czwartej, widząc je ſie na  
woyne janoſi, z koſciota uſtepuie.

Oſwiadczcie proſbę teraz jeſcie z  
Boga, a tego co tu imieniem Bożym  
do was mówić bede, z pſnoſcią ſu-  
chanie.

Pan Jeżus przez niewinnoſć  
ſwoie, niech ſie nad nami zmiſtue, a  
użyczy nam i wam Ducha ſwego  
ſwietego, Amen.

Protwoſciąc i wyzywając Pan Je-  
żus Żydy do dalszey rozmowy,  
troiako ſobie z nimi poſtepuie, je mu  
ſie radzi nieradzi ogwać muſieſi.

Pierwey poſtepek czyni przez py-  
tańie, i mówi: Ktoż mie z was ob-  
winł z grzechu? Trudno im tego  
byto dokazać. Inni wſyſcy ludźie,  
żadnego nie wſiawſy, grzechem za-  
razeni ſę, i w reieſtr ludźi grzeſznych  
należę. O ſwiatełtych i miłoiſnikach  
Bożych mówi Dawid, je o odpu-  
ſzczenie grzechow proſić mieli. A  
tenże o ſobie mówi: Oto w niepra-  
woſci poczęty ieſtem, a w grzechu  
poczęta mie matka moja. Lecz Pan  
Jeżus ieſt bez grzechu i bez wſelkiej  
zmarę. Przeto u Izaię Proroka  
mówi: Ktoż ſie ſprzeczać będzie je-  
mu? ſtaimy ſpółem: Kto ma pra-  
wo je mu niech przyſtąpi ku mnie.  
Piſe toprawdę Ezechię o Maſy-  
minie, je kſięgi potwarliwie na-  
piſać rozkazali i nazwali Aſta Pilaci,  
w ktoręch potożono, je Pan Jeżus  
przed Pilatem niewinnoſci ſwoiey  
poſtazać nie mogł. Lecz nie trudno.  
dłabiu o potwarz i na ſamego Boga.  
O niewinnoſci Pana Jeżuswey  
ſwiadcę Aniołowie, ſwiadcę Pro-  
rocy, ſwiadcę Paganie, ſwiadcę  
czyli właſni nieprzyiaciele, ſwiadcę  
czyli ziemſkie i niebieſkie creature.

Anioł Gabryel zwoiſtując Pannie  
Maryi poczęcie i narodzenie iego,  
mówi: co ſie z ciebie ſwiate narodzi,  
nazwano będzie Synem Bożym.

Patryarchowie i Prorocy ſwiece, i ſłowy i znaczniemi figurami toż czy-  
nię. Abel niewinnie zamordowany,  
Izaak niewinnie na oſiare ſkazany,  
Jozef niewinnie ſpotwarzony, i inni  
Patryarchowie i na tego uka-  
wali innego ledno nań? O kimże ono  
Izaię mówi: Nieprawoſci nie  
doży-  
ucy-

I.  
Prze-  
tanie.

Wſi.

ps. 51, 7

Isa. 50, 11

Euseb. 1.

9. cap. 7.

Świad-  
nie nie-  
winnoſci  
Pana na-  
wego.

Aniołowie

Patryar-  
chowie.

Prorocy.

Isa. 51, 7

I.  
Cześć.  
Poſtepek  
troiaki.



uczynił, ani zdrada znaleziona jest w uściech jego. Daniel Prorok 143, 2.  
go Sanctum sanctorum? Zachary-  
as tego sprawiedliwym jowie? Jedno  
tego który tu mówi: Ktoż mie z  
was obwini z grzechu?

Poganie. Poganie też sami uznawali go  
sprawiedliwym i niewinnym, a oso-  
bliwie Pitat z jona swa. Pitat i sto-  
wy i uczynkiem nie raz, ale po filka  
króć, aż naostatek mając go na  
śmierć skazać, kazał sobie dać wody,  
i umył ręce mówiąc: Nie jestem  
winnien krwi tego sprawiedliwego.  
A gdy siedział na stolicy Sadowej,  
pojechała do niego żona jego, i kazała  
mu powiedzieć: Nie miew sprawy z  
tym sprawiedliwym; Bom wiele  
u cierpiała tej nocy we śnie dla niego.

Coż rzekł o nieprzysiężnościach tego?  
Judaś pojechał do najwyższych ka-  
planów porzucił srebrniki w koście-  
le, i rzekł: Zgrzeszyłem wydawszy  
krw niewinną. I śmiercią to de-  
speracką zapieczętował. Bo śędzi  
obleśił się. A gdy skonał na krzyżu,  
rzekł setnik z infem: zaprawdę był  
to Syn Boży.

Stworze-  
nie niebie-  
skie, i em-  
nie podzie-  
wne.  
Kretko mówiąc, stworzenie nie-  
bieckie, ziemskie, i podziemne, niewin-  
ność jego wyświadczało. Na nie-  
bie słońce się zaćmiło, opośł się pa-  
dały, ziemia się trzęsła, załamała się  
kościelna przepadła, groby umarłych  
otworzyły się.

O tak wiele świadków niewinno-  
ści swojej miał Pan Jezus na-  
świetły? o tak słusznie mówił: Ktoż  
mie z was obwini z grzechu? my zaś  
musimy się unikać i mówić z Dawi-  
dem: Nie wchodź w sąd z sługą

twoim Panie; abowiem nie będzie-  
usprawiedliwiony przed obliczem  
twoim żaden żywiący. Uważając  
to Tertullianus mówi. Samemu Tertul-  
synowi Bożemu było zachorwano,  
zostać bez grzechu. A iż tak jest,  
tedy też prawdziwie obce grzechy  
zgładził, który swoich własnych nie  
miał.

Uczcież się karnodziele, bez zmagi  
i bez nagany żyć. Bądźcie przykładem  
wiernych w słowie, w obcowan-  
niu, w miłości, w wierze, w czy-  
stości. Nie psujcie tym żywotem  
tego, co nauka buduje. Zebyscie  
potwarcom kości w gardle stanąć i  
mówić mogli? Ktoż z was będzie  
mie karał i taklego występku? wiedzą  
cie, że czystem żywotem pogardza-  
ją, tego też i naukę lekce sobie wają.

Powtórę słuchajcie co Pan czyni?  
czyni obciurgacyę, strofuje adwer-  
sary swoje i mówi: iezliż prawde  
mówię, przeczcie wy mi nie wierzyć?  
Prawdy godzi się słuchać, i wierzyć  
temu który prawdę mówi. Ze Pan  
Jezus prawdę opowiadał, świadcza  
Prorocy, świadcza cuda jego, świad-  
czy Duch święty, świadczyli me-  
czennicy, świadczyli sami nieprzy-  
iaciele.

Miedzy Proroki mówi Izajasz, że Prorocy  
nie znaleziona jest zdrada w uściech  
jego: Ktore słowa i Apostoł Piotr S. J. 13, 9.  
w liście swoim wtorem, nie na infem  
go tylko na Syna Bożego referuje.

O cudach co rzekł? czyli nie ku Cuda-  
temu końcomi zmierzali, aby nimi  
naukę swą potwirdził, i nauka nie-  
biecka a słowem prawdy bydy wy-  
świadczyl?

Przy-

Duch S. Przysięgacie do tego i Duch S. który przez opowiadanie słowa iego S. wiernym dany bywa, aby w nich wydawał świadectwo, że uwierzyli prawdziwie.

Świadczyli niezliczone tysiące męczenników, którzy nie dla czego innego go gardła swoje kładli, i krew swą przelewając dawali, ledno dla Ewangelii S. Dla tej opuścili domy, role, majątności, oycy, matki, przyjaciele.

Świadczyli nawet i sami nieprzyjaciele. Bo gdy jednego czasu nawyżsi kapłani i Faryzeusze sili się swoje wyśkali, aby go poimali, przysiędli słuchali go uczącego, i wrociwszy się nazad powiedzieli tak: Jan. 7. 46. nigdy tak nie mówili człowiek, jako ten człowiek.

Co rozumiecie? tak wiele świadków odrzucając Żydzi, czyli słusnie Panu i nauczycielowi kłamstwo zarzucał, i wierzyc mu nie chcieli? A tak mamy w tych Żydziech obraz przeciwrotności ludzkich. Niektórzy prawdę Bożą z uporu odrzucają i prześladowa, a kłamstwa fałszywych Proroków z Achabem przyjmują. Ze słusnie Kaznodzieja z Prorokiem mówić może. Gdybym chodził we dług Ducha proźności, a kłamstwo bym powiedział, tobym był Prorokiem ludu tego. My tedy słowo Boże które jest prawda, bezprzebiegamy, żeby nie przepuścić na nas Pan Bog skutecznej mocy błędu, i przyjmowania kłamstwa. Bo tak pospolicie kłame tych, którzy nie wierzą prawdziwie, ale przedstawiają na nie sprawiedliwość.

Potrząście czyni Pan Jezus konfucyjszą albo zasromocenie Żydów, i ich własnego uporu mówiąc? Ktoś może z Boga jest, słowo Bożych słucha: dla tegoż wy nie słuchacie, że nie testacie z Boga. Takci jest zaiste, kto z Boga jest, nie maś mu nie miłszego jako słowa Bożego słuchać. Jest to nieomylny znak prawych synów i córki Bożych. Żydowie tedy że nie słuchali słow Bożych, nie byli z Boga, ale z diabła. O tak siła i dziś takowych między nami, którzy lada bałki nie mogą się nasłuchać, a kiedy w kościele siedzieć mają, tedy ledna godzi na widzi się im rokiem. Posli coś na one Atenieńczyki, do których gdy Demostenes rzeczy potrzebne mówił, niedbale słuchali, ale skoro im bawka zaczął powlekać, wstępnemu usłu stawili. Także i dziś siła takowych, którzy radnie lada nowin i bałki nie jeli słowa Bożego słuchają. O takie kłamstwo. Ale nie dziś, bo nie są z Boga.

Uczcież się namilsi, z pilnością słowa Bożego słuchać, popisując się jako prawi Synowie Boży. Mówcie z Dawidem S. o iakoż wdzięczne podniebieniu memu słowa twoje Panie, słodkie niżeli miód w ustach moich.

Podźmyż daley.

Słyszeliście takim porządkiem II. Pan Jezus Żydy do dalszej Cześć rozmowy wyzywał. Obaczcież proste zamioty Żydowskie, i co im Pan na nie odpowiadał.

Słyszac że im Pan zaczął prawdę mówić: targnuli się naprzód na Perłone, potem na naukę iego.

III. Przez iac zromocenie.

Plutarchi: in vita Demosthi

Ps. 122

II.

I. Obiecy Żydow dwofacie.

r. Ztrony Person iego.



Na Personę tego targneli się temi słowami: Czyli my nie dobrze mówimy, żeś ty jest Samarytan? Zowię go Samarytanem, to jest, takoby Apokryf, który się od zakonów i ludu Bożego odłączył; bo Samarytani byli mieśkańcy, którzy częścią z Żydów częścią z poganymi trzymali, i naukę zakonową Bożego, z rozmaitemi zabobonami Pogańskimi mieśkali. Kiedy się dobrze porodziło Żydom, z Żydów trzymali; a kiedy tej śle, to ich odstępowali. Zaczynam się nimi Żydowie iść Pogani i celnikami brzydzili, i kiedy tego zestrościć chcieli, Samarytanem go zwali, zjadł jeden Doktor Kościelny piśkę, że to było Nacześnie u Żydów ztorzeczenie. Synrach kładzie Samarytany między takowe ludzkie, których nienawidział, o toż i Pan Jezus u nich Samarytanem być musi.

Potym i na naukę tego targneli się mówiąc: diabelstwo masz, to jest, nie z Boga ale z diabła mówisz. Ożapamiętała głosić! I mogłoby być iadawitkę nad to ztorzeczenie? ale tak to upornym ludziom obyczaj. Kiedy upornego a złego człowieka przekonał słowem Bożym, to on nie umie nie jedno żyć a sromotę słowo i usługi Boże, i prozno się kto od niego dobrego słowa spodziewać ma. I dobrze ono jeden powiedział, że który z uporu błądzi, nie są łatwo uleczeni. Widzimy to i na dziełach Żydów, którzy z wrodzonego uporu, i zatwardziały ślepoty Zbawiciela naszego i nasłonek matkę tego żyć, sromotę, hańbić nie poniechali, a przeć ich

miasta cierpliwą; i przy wielkich wolnościach, niżeli Chrześcijanie zachowywali.

Tę oto byty potwarliwie obelżone Żydowskie. Słuchajmyż z drugiej strony, jako ie Pan Jezus refutował.

Na pierwszą potwarz nie im nie odpowiedział, zwołując gdy osoba tego żył. A to czemu? czemu milczył o niewinnym Jezus? czemu się nie ożwies? Czemu potwarzy z siebie nie składał? Chciał nas tym przykładem swoim nauczyć, żeśmy o krzywdzie Bożej wieceń się powinni wytrwać, niżeli o swojej wstasze. Co mówię, Samarytanie ty, urażało Personę, a co mówię, diabelstwo masz, naukę tego. Augustyn S. dwosiata Augusta.

przyczynę tego milczenia ukazuje. Jedną, że był rzeczą samą Samarytanem, to jest strojem, bo to strojem Samarytan, wyklada się strojem. Ktoż wlewnie strzeże Kościoła swojego jako on? On nie śpi ani drzemie. Druga, że się sam Samarytanem nazwał, to oney przypowieści o człowieku który ropadł między zbójce.

Na owe tedy pierwszą potwarz milczy, a na tę odpowiada dwosiata. Naprzód słowy, potym gruntownie mi dowodny.

Słowy takowemi: Jaz diabelstwa nie mam. O niewymowna pokoro i cierpliwości Syna Bożego. Mogłoby być rzecz: wy sami diabelstwo macie. Lecz nie uczynili tego. Nie oddał ztorzeczeństwa za ztorzeczeństwo. O niewstydliva pycho i niescierpliwości nasza. My i jednego słowa przykładu od bliźniego cierpieć nie możemy, ale za jedno złe słowo sto gorznych

Samarytanie co są? Joseph. I. 9. Antiq. cap. 15.

Luth. in Dom. Luc. 11.

Cap. 10.

2. strong maul.

Thomas de Aquino. 20.

Refutatio Panstie.

I. Na pierwszy miw lio.

August. tract. 44. in Job.

Ps. 127. 4. Luc. 10.

2. Na drugą odpowiada

I. Słowo.

gorbnych oddawamy. Al Jan Jezus  
eto maigc tak wielka krzywdę od  
d. w. przecie sie nie gniewa. J. co  
by im był rzekł, wy sami diabelstwo  
macie, rzekłby im był prawde: ale  
mlecz, nauczaiać nas, jębyśmy w  
ten czas, gdy nam kto tale albo zło-  
rzeczny, grzechow lego choć praw-  
dziwych zamieszeli, ale go raczy  
czasu innego upominali, i to w. cich-  
ści bez swaru i gniewu. Al iako sie  
tu pokornym i cierpliwym stawit,  
tak też i czasu meki swodey. Dał mu  
policzek sluga Biskupi w domu. Kai-  
fakowym, świadkowie fałszywi  
włożyli nań potwarz, kto ledno chciał  
phwać na oblicze jego, policzek wał,  
bił iako mu sie podobalo, na ratunku  
także siła cierpiat: lecz stromnie  
wskytło znośit, nam na przykład,  
iako Piotr S. mowi, abymy nasla-  
dowali stop jego, gdy mu zierzeje-  
no, nie oddawał zlorzeczestwa, gdy  
cierpiat nie groził, ale poruczał i mi-  
ste temu, który sprawiedliwie sodzi.

Piotr. 2.  
21. 23.

2.  
Dowoda-  
mi.

1.  
Od końca  
nauki.

Odpowiedziawszy słowy bierze się  
do dowodów, aby pokazać, że dia-  
belstwa nie miał.

Pierwszy dowód bierze od końca  
nauki, i mowi: Ezeje Dyca mego, a  
wyszele mie nie uczali. I obiasnia-  
igc te częśc swoie w ktorey ma Dyca,  
mowi: Jaz nie szukam chwaly mo-  
iey, jest ten który szuka i sodzi, iakoby  
chciał rzec: kto nauka swoga Boga  
częci, i chwaly jego szuka, ten nie ma  
diabelstwa: Ja nauka moia Dyca  
częce, i chwaly jego szukam; a tak  
krzywdę mi na tym czynicie, gdy po-  
wiedacie, że diabelstwo mam. Ad-  
wersarze nasi, zarzucają nam dżis

oczny, własnie iako i Panu Jezusowi  
sodzi, jesteśmy nauke nasze nie od Bo-  
ga, ale od diabla wziali: lecz iako w-  
nim i Bogu i nam krzywdę czynią  
obaczcie. Nauka наша we wskyt-  
kich Artykulech Konfessii Muspur-  
skiej nie do innego celu i końca zmie-  
rza, ledno ku chwale Bożej. Nie  
wzywamy świętych; bo nam idzie  
o chwale Boga, który powiedział:  
Chwały moiey nie dam innemu. Jsa. 42, 8.  
Wierw widziałem w kościele Bo-  
zym nie uznawamy; bo nam idzie o Jan 10,  
część Syna Bożego, o którym Pismo 11. 14.  
świadczy, że jest Pomocnym Pa-  
sterzem i głową kościoła swolego. Efe. 1.  
Uczynkom naszym zbawienia i  
usprawiedliwienia nie przypisujemy; Rym. 11, 9  
bo przez mek i śmierć Syna Bożego Rym. 3.  
zbawieni jesteśmy, i przez wiare weni 20. 22. 24.  
usprawiedliwieni bywamy. Czyście  
nie uznawamy, wiedząc że krwio-  
Jezusa Chrystusa Syna Bożego Jan. 1, 7.  
oczyszczeni bywamy. Wieczery  
Paski pod jedną osobą nie uznawa-  
my; bo s tym z podania Syna Bo-  
żego, którego nam Bog Ociec nie-  
bieści słuchać rozkazał, w całym  
Pismie S. nie nie nandujemy. Al i  
tak jest, nie słusnie nam diabelstwo  
przypisują, nie słusnie nas i nauke  
nasze potępiają.

Drugi dowód bierze, od skutku  
nauki, mowiac: Zaprawde zapra-  
wde powiedam wam, jeśli kto sto-  
wa me zachowywać będzie, śmierci  
nie ogląda na wieki. Piekie słowa.  
Jakoby chciał rzec: ktera nauka lu-  
dzie zachowuje od śmierci, nie jest od  
diabla, nauka moia zachowuje ludzkie  
od śmierci; a tak nie jest od diabla.  
Ce

2.  
Od skutku  
nauki.



*Piotr. 1.  
2.  
Plin. 1.25.  
cap. 4.  
Jan. 6. 67.  
Rym. 1.18*

Alżatym krzywdę mi czynicie, gdy  
powiedacie że diabelstwo mam. Do-  
baczciej tu poważność i moc wielka  
słowa Bożego. Jezli Pliniuszowi  
wierzymy, ma bydź lekarstwo, Pa-  
nacea nazwane, ktore na wszelką  
chorobę pomaga, lecz słowu Bo-  
żemu te moc słuźniew przypisujemy,  
ktore jest nasieniem nieśmiertelnym,  
słowem żywota, i mocą do zbawie-  
nia każdemu wierzącemu. Czeje-  
śliwy, ktory to słowo zachowuje;  
bo śmierci nie ogląda na wieki.

Tę sa domody, ktoremi Pan Je-  
zus obietcy Żydowskię refutował,  
nad ktoremi aczby nam się jesto nie  
co dłużej zabawić, ale nas czas do  
trzeciej części ciągnie.

### III. Część.

*Instancya  
dwoiaka.*

*I.  
Instancya*

Uślyhawşy Żydowie odpowiedzi  
Pańskie i domody potężne ktoremi  
nauki swej bronił, dwoiaką instan-  
cya czynią.

Pierwszą uśliszając Panu kłamstwo  
zadać, i Arrogancya abo wielkie i  
nieśluźne o sobie rozumienie przypis-  
ać. Terazemy, prawś, poznali,  
że diabelstwo masz: Abraham umarł  
i Prorocy, a ty powiedasz: jezli kto  
słowa moje zachowywać będzie,  
śmierci nie sfośtuie na wieki. Jżas  
ty wietşy leś nad Oyca naszego Ab-  
rahama, ktory umarł i Prorocy  
pomarli? Kimże się ty wzdy czyniś?  
Sofistyka poczynaia narabiać Żydo-  
wie, wywracaiać sens słow Pań-  
skich, i nierozumieiać co to leś, wi-  
dzieć śmierć. Owdzie Pan mówi  
o śmierci duchowney i wieczney, a  
oni assumowali to o śmierci przyro-  
dzoney i doczesney. Zaczym odpo-  
wiedź dwoiaką.

*odpowiedź  
dwoiaką.*

Naprzód pokazule, że nie był pro-  
zacy chwaly chętroym, i mowł: Jezli  
śle ja sam chwale, chwala moja nie  
nie leś. Jezli Ociec mow, ktory  
mie chwali, o ktorym wy powieda-  
cie, że leś Bogiem waşym. Lecz  
go nie znaćcie, a Ja go znam. Al-  
iezlibym rzekł, że go nie znam, byłbym  
podobny wam kłamcy, ale go znam,  
i słowa tego zachowywam. Otwo-  
rywa się tu na Boga Oyca swego, i  
nie chce się sam chwalić, wedle  
onych słow Medreca S. Niechay cie  
któ inny chwali, a nie usta tweie,  
któ obcy, a nie wargi tweie. Al tak  
uczny nas tu Pan przykładem swoim  
abyśmy się sami chwaliłi, gdyż nie  
leś to rzecz przystoyna, choćbyśmy  
to prawdziwie uczynić mogli. Chce-  
li bydź chwalebny, żyj a spra-  
wuy się uczciwie i pobożnie, pilnuy  
powołania swego na ktore cie Bog  
wezwał, a naydą się ludzie, ktorzy cie  
będą chwalić.

Potym, ponieważ owdzie Żydo-  
wie mowia: Jżaliś ty wietşy leś  
nad oyca naszego Abrahama? po-  
ka-  
zuie się bydź wietşym i mowł: Abra-  
ham ociec waş z radością żadał, aby  
ogładał dzień mow: i ogładał i rado-  
wał się. Dzień Pański, Jezli dzień  
przypięcia tego na świat. Dzień ten  
widział Abraham nie oczyma ciała,  
ale wiary, iako Emyllus mowi, gdy  
poznał że się Pan Jezus z familii jego.  
w ciełe urodzić miał, wierząc obietn-  
com Bożym o bógostawionym ple-  
mieniu sobie uczynionym, uradował  
się, że w nim odpuszczenia grzechow,  
sprawiedliwość, i żywota wieczne-  
go dostąpić miał.

*1.  
odpowiedź*

*Pror. 27.*

*2.*

*odpowiedź*

*Lib. 6. in  
1oh. c. 11.*

*1. Kor. 12.  
3. r. 12. 11*

Do

## II. Instancya

Cypr.

Do z strony pierwszej Instancyi.  
Druga jest, hyderstie wywrocenie  
słow Pańskich, od wieku iego do cza-  
sów Abrahamowych: Tysiąc dziesiąt  
lat, prawi, iesze nie maś, a Abra-  
hamas widział. Dobrze powiedzian  
Cypryan S. niewidomemu świat-  
ku, głuchemu morze, nierozumnemu  
madrość podawać, prośna praca.  
Dopieś lasne drzewdy Pan Jezus  
Żydom podawa, a wśakże z wro-  
dzony ślepoty światem postaremu  
nie widza, nie słyka, nie rozumieja  
On morowi o widzeniu drugich woin,  
które się dziecie oczyma wiady, i w kto-  
rym człowiek widzi i applikuie sobie  
lasne Boża w Pośredniku obietca-  
nym: a oni rozumieja to o widzeniu  
cielesnym, które się dziecie oczyma cła-  
ta, i którym się widzi samo przyro-  
dzone ciało. Duchoway nas Boże  
takożey ślepoty. Wolań duży wier-  
na do Pana, aby oczy serca i rozumu  
twego oświecił, i zdrowym cie a po-  
wołanym rozsądkiem słow swoich na-  
świeciłych darował.

odpowiedź  
państwa.

Coż im na to odpowiada Pan? Słuchajcie. Zaprawdę zaprawdę powiadam wam, pierwej niżeli Abraham był, iam jest. Ogłębokie, a mądrości niebieskiej pełne słowa. Pokazuje nam tu Pan Jezus wieczne Bóstwo swoje. Bo nie mówi o człowięczy naturze swojej, którą dopiero, gdy zupełność czasu przysła na się przyjął: ale o naturze Bostkiej mówi, względem której nie tylko przed Abrahamem, ale i przed wieki był. A tak Żydzy do znajomości obojczy natury swojej, i Bostkiej i człowieczy prowadził. Bez tej wiary nigdy ko-

Ściół Boży nie był. Bo i Michaś  
Prorok w kościele Izraelskim, pro-  
fetuąc o narodzeniu jego według  
ciała, mówi zaraz o bóstwie tego  
wiecznego: wypisła tego są z dawna, Mich. 1, 2.  
ode dni wiecznych. Ktoż tedy in-  
czem wierzył, albo uczył, pośańbienia  
i przekleśtwa z temi bezb. znemi Żydy  
gdzień.

Nie o tym dosyć, ostatniej części  
 słuchanie.

**D**ziwie Ewangelista Eventum ten IV.  
roznowy, co za fenice wzięta. Część.  
Ten drobiazi ukazuje: leden, to Sp. Konce  
dziech, drugi, w Panu Jezusie. drobiazi

O Zwykłych piſze: porwali tedy kamienie, aby nań ciſkali. Patrzcież tych zdrajcę, ſtore im argumentow nie ſtato, nu oni do kamienia. Tak jawiſe ludzkie prawda w oczy ſełe. Pan Jezus prawde Zydem mowil, ali oni do kamienia. Poſpolicity to nie przyiaćcioł Bożych obyczay. Dyſputa ex quatuor elementis, używaig ognia, wody, miecza, wieſzenia. A zapomniawſzy miłości i miłościędzia, małż krmie pragnące ſerca i okrutne rece. Maig diabła w ſercu, na ięzyku, w uſzu, w oczach, w ręku, w nogach, ktory ich podjega barzſzey niż piekielny ogień. A kogo ſtowi nie mogą zwalczyć, i prawdg przekonać, więc mieczem i krawcemi ſpoſob na nich naſtepują. Pytay o tym Prorołom, Apoſtołom, Meczennikow powiedząc że inaczej nie było. Pytay i dſłs Ewankełii S. wyznawcow i ſtatecznych Chreſćcianſkich Rycerzow, i ci rzeką: Przez wiele utrapienia weſłiſmy do króleſtwa niebieſkiego.



II  
W Panu  
Jezusie.  
Theoph.  
in Ioh. 8.  
Cyrill. 1.6  
in Ioh.  
c. 12.

O Panu Jezusie zaś piśe: Ecce Jezus schronił się i wyszedł z kościoła. Piśac na te słowa Teofylaktus mówi: że się nie w kościele gdzie zataił, ani w dom takł ustąpił, ani się za ścianę albo filar kościelny uchylił, bo by go tam byll obaczył, i prześladować w onym srogim zatuszeniu nie poniechał: ale mocą swego Boska niewidomym się uczynił, i przešedł przez pośrzodek ich, tak że go żaden nie obaczył. I tak co owdzie słowy twierdził, że przed Abrahamem był, to tu rzecz samą pokazał. Zostawił nam tu miłosłowny Pan przeštroge i pościeche.

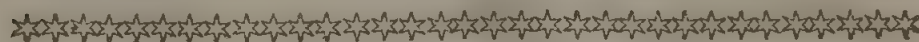
Przeštroga

Przeštroge, abyśmy przykładem jego uštepowali z oczu przeciwników naszych, i cierpliwie znosili krzywdy i urazy wśelacie, które nas od nich potykaia, poruczając Panu Bogu krzywdę swoję. Bedzie on umiał we wśytko potrafić, i zemści się krzywdy naszym lepey niżeli my pomyślić możemy. O przykłady nie trudno, trochę po ludzich porzawśy.

Pościeche nam też tu podał, że iako pościecha: się sam uchronił, i okrutnych rąk nieprzyciącił swoich ušedł: tak też wiernie swoje z nawietnych niebezpieczeństw dziwnym obyczajem wybać może. Przykładowo przypominac nie potrzeba, kto iedno trochę w Piśmo S. i w kościelne historye weyry, same się pokazą.

Umieymyż tedy z Panem Jezus<sup>Samym</sup> sem, zastawiać się o część i o chwale<sup>nie.</sup> Bożę. Znamymy moc i skutek Ewanie<sup>lii</sup> S. znamy wieczną i cielesną bytność Zbawiciela naszego, i naśladuymy we wśytkim świętych przykładom tego.

A ty o Jezus niewinny, raczyś nas mieć pod cieniem skrzydeł swoich, abyśmy się wiara mocną przez pośrzodek nieprzyciącił do kroslestwa niebieskiego przebieć mogli, i śmierci na wieki nie oglądali, Amen.



## Niedźiele Kwietney

### Ewangelia u Mattenśa S. w 21. Rozd.

**A** Gdy się przybliżyli do Jeruzalem, i przyszli do Betfagie do gory Oliwney, tedy Jezus postął dwu uczniom, mówiac im: idźcie do miasta, które jest przeciwko wam, a zaraz znajdziecie osła uwiązana i osła z nią: o dwajcież ie a przyprowadźcie do mnie. A jeźli wam co kroztell, powiedźcie, iż Pan ich potrzebule: a zarazem puśćcie. A to się wśytko stało, abry się wypełniło, co powiedziano przez Proroka mówiącego: Powiedźcie corce Syon: Kiey:

skley: oto Krol twoy idzie tobie cichy, a śledzacy na oślicy, i na osłeciu synu oslice pod iarzmem bedacey. Szedł tedy uczeniowie, a uczyniwszy tak, iako im był rozkazał Jezus. Przywiedli oślice i osła, i włożyli na nie sady swoje, i wsadzili go na nie. A wielki lud stali sady swoje na drodze, a drudzy obcinali gałązki z drzew, i stali na drodze. A lud wprzód i pozad idacy wołał, mówiąc: Hosanna Synowi Dawidowemu! błogostawiony, który idzie w imieniu Pańskim, Hosanna na wysokościach! A gdy on wiachał do Jeruzalem, wzruszyło się wszystko miasto, mówiąc: Ktoż ten jest? A lud mówił: tenże jest Jezus, on Prorok z Nazaretu Galilejskiego.

**S**Je godziło się inaczej Panu naszemu, tylko się dobrowolnie do Jeruzalem stawić. A bowiem prorokowali to o nim Prorocy S. że nie z przymuszenia, ale dobrowolnie umrzeć miał. W ośble tego splewając Dawid mówi: Oto ide, w Księgach napisano o mnie. Albym czynił wola twoje Boże mój pragne. Co za wola? aby się dobrowolnie za nas ofiarował. O czym sam dał znać w ogrozu ci mówiąc: Dyeże, niech się stanie wola twoja. A tak gdy się już czas tej tego nasłowił ofiary przybliżyć, kazał sobie przywieść oślicę i osła, wsiadł na nie i lechał do Jeruzalem iako prawy Krol Izraelski, wypetniając Proroctwo Zacharyasa Proroka o sobie napisano. Lud Żydowski usłyszawszy o tym, nabrali rozdziej palmowych, i wyszli w drogę przeciw lemu, a witając go mówili: Hosanna Synowi Dawidowemu, błogostawiony który idzie w imieniu Pańskim, Hosanna na wysokościach. Na co maigc wygląd Doktorowie Kościelni dwolacie imię

dzisiejszy niedzieli dali. Jedni zowią ją Niedziela wiaźdu Pańskiego do meki swojej. Dżis bowiem do Jeruzalem wiechał, nie żeby prolował, ale żeby cierpił: drudzy Niedziela kwietna abo Palmowa, dżis bowiem lud Żydowski z roszkami palmerami Pana naszego witał, wyrażając zwycięstwo, które przez mekę i śmierć swą odzierżec miał. O obygu teraz mówić będziem, wychodząc przeciw Panu Jezusowi w nasłowiłym Sakramencie do nas przyjeżdżającemu, luz nie z roszkami palmerami, ale z modlitwami nabożnymi, mówiąc z Teodulem Biskupem Aurelianskim.

Lud Żydowski przeciw tobie,  
Wyśedł z palmami w ozdobie.  
A my z prośbą i z hymnami,  
Wychođzim i z modlitwami.

Perzadeł kazania terasniyszego takowy będzie. Rozdziele Ewangelia na trzy części.

Pierwsza będzie o wyprawie Pana Jezusowej do Jeruzalem.

Druga o witaniu jego w drodze.  
Cez Trzecia

I.  
Niedziela  
wiaźdu  
Pańskiego  
do meki.

II.  
Niedziela  
kwietna  
abo Palmowa.

Pf. 40, 1.

Mat. 26,  
42.

Isa. 9.

Dwolacie  
imie dżi  
słesko  
niedzieli.



Trzecia o przycieciu w miescie.

Nie mam was woli namilsi dlugo trzymac, przeto i m pilniey sluchajcie.

Pan Jezus przy ten chwalebny a dobrowolny przyklad swen, niech nas z obu stron wzbudzi Duchem swoim s. ku pilnemu tach nauk uwazjantu i rozbieraniu, Amen.

I.  
Czesć.

**D**owprawcie Pana Jezusowey do Jeruzalem, te trzy okolicznosci pamietajcie. Jedna, kiedy sie wyprawowal? druga, z ktorego miesca? trzecia, jako?

I.  
Czas wypraw.

Czas tej wyprawy Paniskien zamysla sie w tych stowiech: A gdy sie przyblizyli do Jeruzalem. Bylo to wlasnie w niedziale przed Wielkanocą Żydowską iak to dzis, gdy iuj

Luk. 19.

ostatni raz Pan Jezus z Galilei do Żydostwa przybedł. Na tej drodze nawracił Zachęsa celnika, i dwu niewidomych oświecił. W Sabbat, iako w wieczora, był w Betanii, i tamże gdy u stołu siedział, przyšla Marya, wsiadłszy suntu oleyku Szpiżanardowego drogiego, i namazala nogi jego, tak iż dom był pełen wonności maści oney. Diano, iako to dzis, wstawł Pan Jezus, wyprawil się do Jeruzalem, na miejsce ktore było wybrane na miejsce śmierci i zmartwychwstaniu lego według

Luk. 13, 33.

onych słow: Nie moze bydź aby miał Prorok zginąć oprócz w Jeruzalem. Ta gotowość swa wielkie nam tajemnice Pan Jezus ukazuje. Wiedzial owsytkim co go w Jeruzalem potkać miało, mógł był wystąpić abo do Efreemu, co też i przed

Jan. 11,

tem uczynił, gdy po wskrzeszeniu Łazarza Żydowie nań czuowali, aby go zamordowali. Albo też do Abgara Książęcia Edsskiego, który mu przez list miekkanie wolne i bezpieczne dawał, iako Eusebiusz piše. Euseb. I. 1. Obyga nie chciał Pan Jezus uczynić, ukazując nam drobiazkie tajemnice. Eccl. hist. cap. 21.

Jedna, że nie z przymuszenia, ale z woli dobrowolnie cierpiat, bo gdyby z przymuszenia iakiego cierpieć miał, tedyby był do Jeruzalem nie bedł, wiedząc owsytko co go tam potkać miało. Co uważając Anselmus tak piše: Nie umart Chrystus z potrzeby, bo wszechmogący, nie z powinności, bo nie grzesznik, ale z wolney woli, że miłsłerny i wybawiciel.

I.  
tajemnica.  
Anselm.  
lib. cur  
Deus  
homo.

Druga, że dobrowolna prezentacja swa ukazując Pan Jezus, że jest nie tylko człowiekiem, ale też i prawdziwym Bogiem. Rudzie się śmierci z przyrodzenia boga, przeto że jest strasna iedza, rozdzierająca człowieka nie tylko z ducha i z ciałem, ale i z owsytkim co ma, i w czym się kocha, płakał Ezechyasz król gdy mu powie- Jsa. 38, 2. dziano: Wozpraw dom swoy, abo wiem umrześ. Dawid też, w ciekawey niemocy o zdrowie prosił: Powie mi, w śmierci nie maś pamięci o tobie, a w grobie ktoż cię wyznawać będzie? Pan Jezus co czyni? mowił w prawdzie: smetna jest dusza moja aż do śmierci, iako człowiek: a z drugiey strony bedł smiele na śmierć, iako Bog prawdziwy. Tenże i dzis siły nam dawa, abyśmy się śmierci nie lekali.

2.  
tajemnica

Jsa. 38, 2.

Matt. 26.

Oba

II. Obaczcież proste daley z ktorego  
 Miejsce. miejsca sie Pan wyprawuje? Mat-  
 teusz 5. tak o tym pisze: I przyszli  
 Betfage. do Betfage do gory Oliwney. Bet-  
 fage byla wieś kapłanśka nie daleko  
 Jeruzalem u gory Oliwney. Tam  
 ztąd wyprawował sie Pan Jezus;  
 datż znać że posłuszenie cierpiat, nie  
 sprzeciwiając sie niczym woli Ojca  
 swego. Betfage bowiem wykład a  
 sie dom posłuszeństwa. Idźcie  
 wierni Pańscy, myślami swemi do  
 ogrońca, a tam obaczcie posłuszeń-  
 stwo jego. Był tam właśnie iak  
 przed sadem Bozym, widział grze-  
 chy nasze, ktore zniesć miał. Za-  
 czym w ciemkley testności upadł na  
 oblicze sweie, i modlił sie Ojcu naj-  
 wyższemu, aby oddał od niego kie-  
 lich, ktory za zdrowie nasze pić miał,  
 a wódkę puścić sie na wola Ojcow-  
 26. Matt. 26. ska mówiąc: Nie iako ja chce  
 Ojce, ale iako ty chcesz. Idźcie  
 do dworu Biskupiego, idźcie na ra-  
 tusz, idźcie do króla Heroda, idźcie  
 na miejsce Golgota, zdźwińcie sie  
 nad pokorą i posłuszeństwem tego.  
 Przeto też zaleca le nam w Epistole  
 dzisieyszy Apostoł mówiąc: statcie  
 posłusznym Ojcu aż do śmierci, a  
 śmierci krzyżowej. O światle a nam  
 niedzielnym ludziom potrzebne posłu-  
 szeństwo. Ełkes Adamow stat sie  
 przez nieposłuszeństwo, potrzeba tedy  
 było, aby sie satysfakcja stała przez  
 posłuszeństwo. O czym pisze Apo-  
 5. Rym. 5. stół w liście do Rzymian w te słowa:  
 Jako przez nieposłuszeństwo iednego  
 człowieka wiele ich stalo sie grzeszne-  
 mi: tak przez posłuszeństwo iednego  
 człowieka wiele ich stalo sie sprawie-  
 dliwymi.

Uczcież sie tu, namilsi, krzyż od  
 Pana Boga na sie wlozony posłu-  
 szenie i cierpliwie nosić, nie sprze-  
 ciwiając sie woli Bożej, wiedzac  
 żeśmy go grzechami naszymi zasłu-  
 żyli. Pan Jezus nam nie zarobił, a  
 widny widźcie; iak posłuszkacie Idźcie  
 aby krzyż na sie wzięt. Przeto i ty  
 mow z Micheasem Prorokiem: Mich. 7. 9.  
 Gniem Pański poniosę, bom prze-  
 ciwko niemu zgrzeszył.

Zatym porzeczcie słuchanmy, iako  
 III. sie Pan wyprawował? postat dwu Jaka?  
 zwolenników swoich, mówiac im:  
 Idźcie do miasteczka ktore jest prze-  
 ciwko wam, a zaraz znajdziecie  
 oslicę uwiazaną, i osła z nią. Od-  
 wiazcież je, a przyniescie do mnie  
 Otoż macie wyprawę Króla nasze-  
 go, przy ktorej nie widźcie pompy  
 i powagi żadney królewskiej, ale  
 tylko uboga a ktemu pożyczana  
 osłice, na ktora wsiadłszy do Jeruza-  
 lem iedzie. O pompo niezwyczajna!  
 O Jezu Synu Boga najwyższego,  
 czyli takim obyczajem zwycięstwa  
 nabywaig? nie dźwigniecie sie wierni  
 Pańscy, o podobne przykłady w  
 Pismie 5. nie trudno. Samson Ecdj. 16.  
 gdy przeciw Filistynom wychodził,  
 wzięt czelusć ołowia. Smieśna  
 wyprawa, ale skuteczna. Bo że Pan  
 był z nim, pobit on czelusć i po-  
 rał tysiąc Filistynow. Dawid gdy  
 sie z Goliatem potkać miał, wyszedł  
 z łaską i z procy bez żadney zbroie.  
 Smieśna wyprawa, przeciw olbrzym 1 Sam 17.  
 mowi okrutnemu, ktory miał na  
 głowie swojej helm miedziany i ka-  
 racene na ciele, na kolanach miedziane  
 na nogach, i tarcz na ramionach  
 swoich,



swoich, a obczep w refu. A wśakże otrzymał Dawid zwycięstwo procy a kamieniem, którym mu w czło ugodził, i dobywszy miecza z pośw tego, uciął mu głowę. Także i tu, małże się Pan Jezus z śmiercią i z katanem porwać, na oślicy na te woj ne iedzie. Etaba wyprawdzie i nie zwyciężarna wyprawa, ale skuteczna. Jedzie bowiem nie po to tylko aby Piśmo Prorockie wypełnić, ale też i dla tego, aby nieprzysiężeli nasze zwyciężni. A tak wyprawuje się do Paissy swen more modoque Do mini. Bog bowiem w sprawach swoich nie ogląda się na rozum nasz, ale co czyni, czyni według upodobania swego, a nie według biegu przy rodzenia, a upodobania rozumu na hiego. Przeto też u Izaiasa Pro roka mówi, że Pan jest dżirny w radzie swoich.

Iza. 26.

Co my wiedząc nie słuchamy ro zumu naszego, ani polegamy na zdaniu naszym, ale na Bogu patzmy, którego drogi nie są jako drogi nasze, myśli też nie są, jako myśli nasze. Lecż udajmy się do drugiej części, czas krotki mamy.

**II.** Wyprawie Pana naszego do Je ruzalem słyszeście, obaczcież witańie tego w drodze. Lud Żydo wski pięćiorakiey pompy przy wita niu tego zająwa. Jedni śaty swe na drogi ścieła: drudzy galezie: rzęci w przod idą: czwarcy pozad: pięci aklamacya wdzięczna czynią. O ucieśna processya. O pobożne wi tanie. O postępku przystojny.

**I.** O pierwszych tak piśe Matteusz **S.** A barzo wielkie zebrane ludu

Iza. 26.  
Ścieła.

śali śaty swoje na drodze. Uczynili Haymo to, piśe Haymo, aby droge ro wna i przystojna sprawili. A my, o wierni Pańscy, co będziemy czy nili? czyli też śat swoich ku ucześ wości Pana tego zwołoczyć nie be dżemy? i owsem godzi się, wśakże nie cielesnym, iako oni na on czas, ale duchownym obyczajem. Szaty nasze co znaczą? śata naša jest stary człowiek, tego zwołocz każdy przez odnowienie żywota, kładź go pod nogi Panu swemu, aby po nim dep tał. Szaty nasze są też śata nasze, te ściemy na drodze martwić ie i krzyżując je wśykłimi namietnościami ich, a osobliwie w tym ostatnim tegodniu do postu się prawdżiwego udajcie. Szaty nasze są iedże do bre uczynki nasze, które przy wierze bydź jawne muśa. Te ściemy pod nogi Pańskie nie przypisując ich so bie, ale iemu, gdyż piśmo mówi: Z pełności tego wśyschśmy wzięli łaskę za łaskę. Mowmy: byśmy też co najlepzego czynili: ślugami nieużyte cznemi iesteśmy. Nie tak iako nieś którzy w pościech, w modlitwach, w iatmiznach swoich chluby swey szukaia. Nabojenstwo takowe nie może bydź Panu Bogu przyiemne.

Szato co  
inacio.

Jan. 1, 16.

Luk. 17.

Drudzy co czynią? piśe Ewanie lista, że obcinali galezie z drzew, a śalili na drodze. A Jan S. przypo mina, że nabrawszy rozbjeł palmo wych, wysłi w droge przecim iemu. A my co chcemy czynić? czyli dżis z palmami przeciwko iemu nie wyni dżiecie? godzi się Panu tak zacnemu pocztwość wyrzadzić, wśakże nie cielesnym, ale duchownym obyczajem.

**II.**  
Galezie z  
drzew ob  
cinaja.  
Jan. 12.

iem. Wychodźcie z palmami, wierni  
 Pańscy, przypisując mu to, że ciężar  
 grzechów naszych zniósł na sobie.  
 Cell. lib. 5. cap. 6. Palma bowiem, iako piśe Gellius  
 ma te wose, że pod jednym ciężarem  
 nie upada. Na Pana Jezusa wlo-  
 żon był ciężar grzechów naszych, bar-  
 żo ciężki i nieznosny, a wśakie nie  
 mu nie zawadził. Bo mówi Piśmo,  
 1. Piotr. 2. że grzechy nasze, zniósł w ciele swoim  
 na drzewie. Wychodźcie też iście  
 z palmami, wyznawając nieodmien-  
 ność jego w żywocie i w śmierci.  
 Plin. 1. 12. Palma bowiem, iako Plinius piśe,  
 ma to w sobie, że się śmie i lecie żele-  
 ni, jakd Prorok mówi: Rozkroćcie  
 się sprawiedliwy iako Palma. Dla  
 grzechów naszych ogarnęty Pana  
 Jezusa nieszczęścia wielkie, boleści  
 nieznosne, męki niewypowiedziane,  
 śmierć na koniec okrutna: wśakoż  
 ani się w mece, ani w śmierci nie  
 zmienił. Alchoćaj też umarł, wśa-  
 koż chwalebnie zmartwychwstał. A  
 naostatek wychodźcie z palmami,  
 zwycięstwo jego wystawiając: Pal-  
 ma bowiem znakiem jest zwycięstwa.  
 1. Mach. 15. Zaczynam czytać w księgach Macha-  
 bejskich, gdy Symon Machabej-  
 czył miasto Jerozolimskie zwolował,  
 ktore Antiochus i Demetriusz pod  
 władzą swoją mieli, wiechał do zam-  
 ku z roszczkami palmowemi, na znak  
 otrzymanego zwycięstwa. Pan  
 Jezus co uczynił? Przez mece i  
 śmierć swoje nieprzysiężny nasze  
 zwyciężył, piekło zburzył: A tak stu-  
 pnie mamy zwycięstwo jego sta-  
 wieć, mówiąc z Pawłem s. niech be-  
 dzie Bogu dzieła, ktory nam dał  
 zwycięstwo przez Pana naszego Je-  
 zusa Chrystusa.

Trzeci co czynię? Piśe o nich III.  
 Mattheus 5. że śli wprzód. A my wprzód  
 czemu dziś nie mamy wprzód iść,  
 ukazując innym drogę do Jeruzalem  
 miasta Mojego. Idźcie wprzód  
 łaznodzieie przed suchaczmi swoi-  
 mi, przetożeni przed poddanemi,  
 gospodarze przed czeladką, rodzice  
 przed dźiattkami. Nie dosyć na tym,  
 że dźiatki i czeladkę swoje do spo-  
 wiedzi i stolu Mojego posyłaćie.  
 Ale sami wprzód idźcie. A tak nie  
 tylko onych, ale i innych przykładem  
 swoim zbudujecie. Dłak was śita  
 ktorzyście od kilku lat u stolu Mojego  
 nie byli? wjdź aby dziś poczynicie,  
 jeśli nie uczyniliem samym, tedy przed-  
 stawiecie dobrem, mówiąc te-  
 raz w sercu swoim: Bym iedno do  
 domu przybedł, uprzątnę wszystko co  
 z kim mam. By mi też nic nie mieć, a  
 mieć tylko sumienie dobre, czworos-  
 ko wroce ięślił tego w czym utrzy-  
 wdzik. Alby mi się też nie wiem iako  
 wstydac, poyde do spowiedzi, wy-  
 znam Bogu, powiem spowiedniko-  
 wi grzechy moje, przyymę na się po-  
 kute, ktora mi naznaczy, byłem się  
 tylko stat uczestnikiem łaski Bożej.  
 To to jest wprzód iść z tym zebra-  
 niem ludu.

Czwartę, śli pozad. Czyni to i IV.  
 ty każda duszo wierna. Idź za Pa-  
 nem twoim, wstepuy w stopy jego.  
 Wśak cie do tego napomina Apłostol  
 w Epistole dźisiejszey mówiąc: Te-  
 go badźcie rozumienia ktore było i w  
 Chrystusie Jezusie. A niech cie to  
 od niego nie odstraśa, że cie nie na  
 rozkoś, ale na utraipienie prowadzi.  
 B



Bo ieszliż jemu on krzyż, po który do  
Jeruzalem iechat, był droga do  
chwaty tedy i ty przez krzyż pewnie a  
nieomyślnie wiodzisz do chwaty kro-  
lestwa niebieskiego. **Śluchaj co**  
**Pan twój mówi:** Jeżeli kto chce iść  
za mną niechaj samego siebie zaprzy,  
a weźmie krzyż swój, i naśladuje mnie.

Matt. 16,  
24.

V.  
Sriemali  
wotaiac  
Hosianna.

Piąci co czynili? wolali mówiąc: Hosanna Synowi Dawidowemu, błogosławionemu który idzie w imieniu Pańskim. Hosanna na wysokościach. Czyli i my dziś tak wołać nie będziemy? i owszem wstawimy wyznawając cie Panie Jezu nas światku, prawdziwym Zbawicielem świata, wołając i mówiąc: Hosanna, to jest, o Panie zbaw nas. Czyniecie to i wy dzisiaj, bo przypomina Mateusz 6. że i dzisiaj potym w Kościele wołali, a widząc po rozdawieniu swoich mówili: Hosanna, Synowi Dawidowemu. Młecie do tego dzisiaj swe rodzice, biorąc z sobą do Kościoła, niech się wczas uczą znać Pana Jezusa. A wy też sami bądźcie w wyznaniu swoim stateczni, nie stawajcie się tym tłumem Żydowski podobni. Dziś wyszli przeciwko Panu prowadząc go z trudem do miasta, a w wielki Piątek fremotnie go z miasta wyrzuli. Ojaka niestateczność. Dziś gałgali palmy na drogę, stali, a w wielki Piątek cierniem go ostrym korowali. Dziś hat swoich ku uczciwości tego nie żalowali: a w wielki Piątek z jego własnych hat go zewlekli. Ojaka niestateczność. Dziś mówią: Ezejeś Boże Syno-

wi Dawidowemu: a w wielki Pię-  
tef wołali: Ukrzyczuj, ukrzyczuj go.  
Dziś go za Króla przywołali, a w  
wielki Piętef, ani go znać chcieli  
mówiąc: nie mamy Króla, iedno  
Cesarza.

Tym Zydwossim tłuſzczom podobni są Apłostowie, ktorzy przed tym z nami pospółu Pana wyznawali, a teraz się go zaparli. Przed tym się do słowa jego świętego odzywali, a teraz ustawy ludzkie przyieli. Przed tym z nami Testament Pański wiernie przyjmowali, a teraz od nas wiernie i nadrożney krwile tego uciekli. Przed tym temu samemu z Dycem i z Duchem S. posłon i chwałę oddawali, a teraz się świętym zmarłym uktioni, i część Zbawiciela swego onym przywołaczyli. Przed tym we krwi tego nadrożney oczyszczenia grzechow swych szukali, a teraz się na przedpiekle kedyś dla niego udali. Boże im day upamiętanie.

Applloſa  
 cpa.  
 1.  
 Doſtpoſta  
 tor.  
 Konterſet  
 Apoſtator

Draft. 25

Myomys.  
No. 16.

Podobni tej są tym Żydom i ci,  
którzy teraz wrzeczy nabożeństwo  
strolą, a skoro wielkanoc minie, to  
znowu po staremu jstą. Teraz się  
wrzeczy spowiedała, pokutują, pla-  
czą, a potem i słać i heleć będą.  
Przestrzegam, i przez wszystkie rany  
Pana Jezusowe proszę, nie bądźcież  
im podobni. Odnowienia potrze-  
buie po was Pan Jezus. Stójcie z  
siebie Adama starego, a przyoblecz-  
cie nowego człowieka. Tak się sta-  
nie przyjemne Bogu nabożeństwo  
wasze. Dosyć o drugiej części.

2.  
Do grief  
suffer.

III.  
Czesć.

Jerozolim-  
czinom po-  
kroć dwos-  
taci.

I.

Wzroście  
me miasta.

Mt 110, 4.

Matt. 2.

Matt. 3.

Śluchajcież zatem, jako go Jero-  
zolimczycy przyjęli, i jako przy-  
jazdu tego wdzięczni byli? Przypo-  
mina o tym Mateusz 5. dwie rzeczy.  
Pierwsza, że się wzruszono wskroś  
miasto. Druga że się pytali o nim, co  
zaczby był?

Opierszy tak pisał Ewangelista:  
a gdy on wiechał do Jerozalemu  
wzruszono się wskroś miasto. O Jeru-  
zalem, Jerozalem, czemu soba trwo-  
żysz? Krol twój do ciebie idzie, idzie  
do ciebie Prorok on obiecał, idzie  
kapłan wieczny, według porządku  
Melchizedekowego, a ty się same w  
sobie wzruszasz? Czemu nam jedynym  
okiem, drugim na Proroki nie po-  
gladasz? Widzimy tu, że Pan Jezus  
u świata nie jest gościem wdzie-  
cznym, gdy się narodził w Betlehem,  
przyszli mędrcy ze wschodu słonecz-  
ni, pytali się o nim w Jerozalemie, mo-  
wiąc: Cóż jest nowonarodzony  
Krol Żydowski? Cóż się stało?  
Cierwożysz z sobą Krol Herod, i wstę-  
po miasto Jerozolimskie z nim. Teraz  
co to gdy się im nie w powieści, ale  
w rzeczy samej stało, co się stało?  
Wzruszono się wskroś miasto. Zn-  
mien toż się działo. Przyszli do kra-  
ju Gerasenow, zabieżeli mu dwa  
opętani z aroborowychodzący, barzo  
okrutni, tak iż nie mogli żaden przemo-  
wić drogą. Ci wezłali mówiąc: Z  
coż my z tobą mamy Jezusie, Synu  
Boży, przychodisz tu przed czasem  
trapić nas. A była opodal od nich  
trzoda wielka świni, pasca się, a  
czartowie prosili go mówiąc: Jeśli  
nas wyrzucasz, dopuść nam wnieść  
w trzodę swini onych. A gdy im

pozwolił, weszli w one trzode, a ona  
perwarstw się wpadła w morze.  
Pastorze opowiedzieli to miastu,  
młodzi ludzie wyszedłi prosiłi go, aby  
odszedł z granic ich. O proga nie-  
wdzięczność. Kto to kiedy słuchał,  
zbiwać wielkiego Dobrodziecia z  
granic swoich, i trwożić się dla przy-  
jazdu tego? O ślepoto! Cierpieli na  
on czas Jerozolimczycy Żarzycę  
iawnie hypokryty, cierpieli Sadu-  
ceusze iawnie Epiturny, cierpieli ia-  
wnogrzejnik, a Pana Jezusa cier-  
pieć nie chcieli. Coż się i dalsz dzieje.  
Cierpia miasto Żydów, Sataw, lecz  
Chrystusa i Ewangelii tego cierpieć  
nie chcą. Coż czynić? Sprawiedli-  
wemu to sądowni Bożemu na ten czas  
porucznym.

Dalej co? Jerozolimczycy strwo-  
żony z sobą pytali się mówiąc: Ktoż  
ten jest? O Jerozalemie, Jerozalemie,  
czemuż nie znasz Nawięściela  
twoiego? Nie dbała ludzie tego  
świata o Chrystusa, gdy tylko mała  
gumna napelnione, worki nampane,  
grunty warowne, miasta sobie, co  
nam po wiecy? a pospolicie co cel-  
nieuś ludzie za światem idą. Kto  
wyszedł przeciw Panu Jezusowi?  
Co ubożsi z miasta. Zmi mało co oni  
dbali. Śluchajcie co lud pospolity  
mowi: Tenże jest Jezus, on Prorok  
z Nazaretu Galilejskiego. Tu wy-  
pamięli się one słowa: Wstawiłam  
cie Ducez Panie nieba i ziemi, jes te  
rzecz zażwi przed mądrymi i roztro-  
pni, a obawiasz się nie pamiętać.  
Dro tu mądrzy i roztropni śle-  
pemi są, a maluczy widzą i odpowie-  
dać. A tak niech was to nie nie  
gorszy,

II.  
Potante.

Matt. 11.

Upamię-  
nie,

3 f 2



gorzko, gdy widzieli że dziś Sapien-  
torwie Ewangelia pogardzają, Po-  
gardza Pitat, Herod, Annas, Kai-  
fas, nadyście sobie Pan Bog i z pro-  
staczkow chwalee, poniewaz i z ka-  
mienia syny Abrahamowi wzbudzić  
moze.

Zamnie-  
nie.

Alz tak jest, wychodźciez przeciw  
Panu temu, który dziś już nie na ośli-  
cy, iako na on czas, ale w naswietnym  
stowie i Sakramenciech swoich do  
nas przychodzi, kłaniajcie mu się,  
ścielcie ściegi swe, palmy, ku ucztwo-  
ści jego. By też świat miał kwasno

patrzeć, mówcie, Pan nam tak roz-  
kazał, inaczej czynić nie mojem. O  
szczęśliwiż wy będziecie u Pana Bo-  
ga Wszechmogącego: Wszak i na-  
świetna Panna mówi. Cokolwiek  
wam rozkaze, to czynicie.

Onas nastodży Jezu, przez ten  
chwalebny wjazd twoy do Jeruza-  
lem zmituy się nad nami, sposob za-  
mysły i serca nasze, abyśmy się  
bezczę ośiarowali, a potom żywoście  
docześnym do wiecznego w niebie  
przenieśieni byli, Amen.

## Na wielki Czwartek o wieczerzy Panskien Ewangelia.

U Matteusza 26. Marka 14. Łukasza 22. i Kor. 11. Rozb.

**C**zasu onego, Pan Jezus Chrystus, tej nocy ktorey był  
wrdan, wziął chleb, błogosławił, łamał i dawał uczni-  
om swoim mówiąc: Bierzcie, a jedzcie, to jest ciało  
moje, ktore za was będzie wrdane. To czyncie na pamiątkę  
moją. Tymże obrządem wziął też i kielich gdy było po wie-  
czerzy, błogosławił i dał im mówiąc: Pijcie z tego wśrscy,  
ten kielich jest nowy Testament w mojej krwi, ktora za  
was i za wiele innych będzie wylana, na odpuszczenie grze-  
chow. To czyncie ilekroć pic będziecie na pamiątkę moją.

**D**ziwna dziś a wielka miłość  
Pan Jezus Kościołowi swemu  
mu okazać raczył. Odpra-  
wiwszy bowiem pożywienie wielko-  
nocnego Baranka z uczniami swymi  
w Jeruzalem, nowa a daleko za-  
emienią wieczerzę ustawił, na ktorey  
niezwyčajny iakis posarm i napoy,

ale ciało swe nadrozję i krew przena-  
świetną, pod widomienią żywoty  
chleba i wina, Kościołowi swemu ku  
jedzeniu i piću, na wieczną pamiątkę  
te meki i śmierci swojej zostawił.  
Mowi Bernhardus, dżiwując się Bernhar-  
tej sprawie świętey wola: o mi- dus,  
łość nad miłościami! o Sakra-  
mencie

menie nad Sakramentami! o łód-  
kości nad łódzkościami! lecz nie z  
mniemy tej łódzkości Boży ochota tej  
miłości wdzieczen. Piše Waleryusz  
Lib. 4 c 6 Maksymus o Artemizyi królowy  
karyjskiej, gdy ten małżonek umarł,  
z wielkiej miłości dała mu zbudo-  
wać grob kosztowny, który inter  
Gregor. septem miracula mundi Gregorz  
Nazjanzjński kładzie, i zgromadzi-  
wszy popiół z ciała tego do grobu go  
swiego używała, w pokarm i w na-  
pię, pości ten go stawiała, sypiać.  
Wielka miłość żony przeciwko me-  
żowię: ale nie mniemy łódzkości prze-  
ciw Chrystusowi. Ciało bowiem i  
krwie tego, nie tylko używa, ale i  
dzien którego się to stało, nabożnie  
co rok obchodzą, i zawzięcie o tym  
czasie miłość tego przypominają,  
której miłości i my wdzieczeni be-  
dąc, mówić o tym Sakramencie  
bedziemy w tych trzech częściach.

W pierwszej, o ustawie wieczerzy  
Pańskiej.

W drugiej, o godnym jej poży-  
waniu.

W trzeciej, o przyczynach, które  
nas do częstego używania tej wie-  
czerzy S. pobudzają małą.

Rzeczy poważne i wielkie usłysz-  
cie, których prośbę z pilnością słu-  
chajcie.

Pan Jezus przez wydanie na-  
świetłego ciała i nadrobkiej krwi  
swojej, niech nam z obu stron błogo-  
sławia, Amen.

I. Część.  
Działanie. I. Ustawie wieczerzy Pańskiej mo-  
wiąc, tych się okoliczności trzy-  
nam ustawa tej wieczerzy S. Druga,

czas którego ją ustawił. Trzecia,  
elementa i żywioły powietrzne.  
Czwarta, ceremonie których Pan  
przy tej wieczerzy zajmował. Piąta,  
rzecz i istota same.

Ustawca tej wieczerzy S. nie jest  
Anioł, ani Prorok ani Apostoł kto-  
ry, ale Pan nasz Jezus Chrystus,  
którego nam Bóg z nieba słuchać  
rozkażać mowiąc. Tego słuchajcie.  
Ten tak świetny Pan, ponieważ te  
wieczerza ustawił, nie ma żaden czę-  
ści tej mocy ani Koncyljum żadne  
odmieniać tego Sakramentu. Co  
uwagał Ambroży S. mówi: Nie Ambr.  
godzien jest Pana, który inaczej sup. i Kor.  
sprawuje te tajemnice, niżeli od niego  
podano jest; bo nie może być nabo-  
żnym ten, który inaczej co przed się  
bierze, niżeli od autora dano jest. Co  
też i Apostołowie S. wiedząc, nie  
śmieli inaczej tym Sakramentem  
sąsować iedno iako od Pana wzięli.  
Bo tak Apostoł piše: Com wziął od  
Pana podałem wam. A tak bierz-  
cie przestrożę namilsi, tak ten Sa-  
krament przyjmujcie, iako nam od  
samego ustawce, przez Apostoły S.  
jest podany.

Powtórę ukazuję nam Duch S.  
czas ustawi, w tych słowach: Ten  
nocy której był wydan. Było to w  
wielki czwartek iak to dziś, zaraz po  
pożywaniu Wielkonocnego baran-  
ka, które odprawował Pan Jezus  
w Jeruzalem, prawie przed tym niż  
siedł do ogropeca aby był wydany w  
rece grzeszników. Rzecz. Co po  
wieczerzy nalałby się Apostołowie  
tego Sakramentu używali? Była  
przyczyna. Godziło się mówić. Haymo.  
ff 3 mo.



mo, pierwey pożywanie starozakon-  
nego baranka odprawić, a potem  
dopiero pożywanie nowozakonnego  
introdukować i wprowadzić. Te-  
raz, że nie po wieczerzy, ale rano, i  
to najczęściej tego Sakramentu używa-  
my, potrzebnie to oycowie Nowe-  
go Testamentu, zwłaszcza Aposto-  
lowie, i Apostolscy Sukcesorowie  
postanowili. Niektorzy bowiem  
piłano do tego Sakramentu przy-  
chodzili, jako to wymawia Apostoł  
Koryntezykom mówiąc: Gdy się  
wy tedy wespół schodzicie, nie jest to  
używać wieczerzy Pańskiej; abo-  
wlem każdy wieczerza swoje pierwey  
ziada, i jeden taknie a drugi jest piła-  
ny. Alzaj domowy nie macie do le-  
dzenia i do picia? Co bacząc prze-  
żeni kościelni, czas wieczorny na po-  
ranny przetożyli, aby od naczę-  
nych ten Sakrament był przyjmowany:  
Pise o tym Augustyn S. w te słowa:  
Podobało się Duchowi S. aby na-  
część tak zacnego Sakramentu, w  
usta Chrześcijańskie pierwey ciato  
Pańskie, niżeli inne pozwierzchne  
pokarmy weszło. Zgad widzićie,  
jak nieprzystojnie czynią ci, którzy  
obiadają się do stołu Bożego idą.  
Czemu niemaś dzień przed tym  
pościć? Chrzostom S. przypomina,  
że za tego czasu, i przed używaniem  
i po używaniu Sakramentu pościć  
no. Luterus też post przed używa-  
niem wieczerzy Pańskiej zwie ple-  
tną pozwierzchną dyscypliną. A tak  
uczyć się tak namierniey i nastro-  
mniey chować, gdy stoł Pański na-  
wiedzić macie.

III.  
Element.

Potrzącie obaczmy Elementa i ży-

wioły pozwierzchne; Których Pan  
do tego Sakramentu użył. Tę sa-  
chleb i wino. Tych żywiołów po-  
zwierzchnych i dziś kościół Boży  
używa, i nie godzi się inakich uży-  
wać; właśnie jako i do chrztu nie  
godzi się brać tylko wody. A tu za-  
rzucają nam niektorzy dwie rzeczy. Obiekt  
1.  
Jedna, że nie pospolitego, ale przą-  
snego i nie kwaszonego chleba używa-  
my, który oni piłano od chleba  
zowią. Lecz niechay w tej mierze  
nie z nami ale z samym Panem spor-  
wioda, który nie kwaszonego, ale  
przasnego chleba do tego używał.  
Co się okazuje ztąd, że ten Sakra-  
ment w dzień Przasnifów ustawił,  
gdy Żydzi kwaszonego chleba nie  
używali. Druga, błąd nam przy-  
pisują i w tym, że obłatkow okra-  
głych używamy. Na co odpowie-  
damy im z Augustynem S. w tych  
rzeczach, w których nie pewnego  
nie stanowi pismo, zwyczaj ludu  
Bożego, i postanowienia starzych  
trzymane być mają. Obłatkow  
jezdawna w kościele Bożym uży-  
wano, świadczay między innymi  
Epifaniusz, który żył około roku  
Pańskiego 375, ten pise, iż za tego  
czasu obłatki były, i zowie te chle-  
bem okragłym.

Przeciwko tym pozwierzchnym  
elementom wykraczali naprzód, Za-  
cyani, Ebionite i Pepsyiani, o kto-  
rych Epifaniusz pise, że do chleba w  
Sakramencie i sera używali.

Potym też Alkwarvi, którzy we-  
dlug relacyi S. Augustyna pod pre-  
tekstem trzeźwości wody miasto wi-  
na używali,

Także

Obiekt

1.

2.

Aug. ad  
Casulan.

Epiph. in  
Ancorat.

Byczwini  
19.

1.  
Zaciani.  
Epiph.  
haz. 46.

2.  
Aquarii.  
Aug. haz.  
64.

**Alexand.** Także Aleksander Biskup Rzym-  
ski, który za czasów Aldryana Cezarza  
ustawił, aby między wino wodę mies-  
zano, na co się Cyprian S. ożwał,  
pożądając, że w Wieczery Pańskiej  
nie się odmieniać nie ma:

**4. Beza Ep.** Tu i ta też Eklade i Beze, który w nie-  
dostatku wino innego napoju po-  
żywał. Zaczynam o Anielezyczkach Eneas  
Sylwiusz piše, że jednego czasu we  
Francyi przykładał w wielkie niebez-  
pieczeństwo, miasło Sakramentu  
ziemię sobie w gebe kładł. Nie po-  
minąć na ono co Augustyn S. piše.  
**August.** Crede & manducasti, w defekcie  
trał. 25. Sakramentu dosyć na tym, że wie-  
in Ioh. S. Sakramentu dosyć na tym, że wie-  
rzył, iż Pan Jezus ciała swe za cie  
wydał, i wysłał krew swoją na odpu-  
szczenie grzechom twoim. Gdy temu  
wierzysz, właśnie i tak byś też i poży-  
wał. In defectu Sacramenti, mo-  
wie, przez tego nie.

**5. Kielich** Coż rzekł o tych, którzy kielich z  
winem, drugi element, z tej wieczery  
obegmu S. odgarnęli, chleb tylko zostawili?  
129. Odrzucił się tym Biskupi i Dokto-  
rowie Chrześcijańscy.

**Leo ser. 4** Leo Papież  
4. Quad. zowie komuniją pod jedną osobą  
świotkradztwem. Zaczynam gdy za  
tego czasu Manicheusowie jedne tyl-  
ko cząstkę Sakramentu, to jest chleb  
brali, a od kielicha się wstrzymywali,  
tenże Leo jako świotkradzcę kazał  
wyrzucić od społeczności świętej,  
było to około roku 440. Na ten czas  
używanie wieczery Pańskiej pod  
jedną osobą było piątnem i znakiem,  
po którym Manicheusie poznawano.

**Gelasius.** Także i Gelasius w roku 490.  
In decr. świotkradztwem to nazywał. A  
de con- przed tym i Juliusz powiedział to być  
feg. dist

naprzód przeciw porządkowi Bo-  
żiemu, potem przeciw ustawom  
Apostolskim, i jeszcze przeciw na-  
wie Ewangelickim i Apostolskim, a na-  
statek przeciw zwyczajowi Kościoła  
prawowierne.

Tu też przynależa i ci, którzy po-  
wiedali, że się po konsekracji, chleb  
i wino w ciało i krew Pańska prze-  
mienia. Niestychane zmówienie. Pan  
Jezus ani o tym myślił, Apostołowie  
w tej, Doktorowie dawni także.  
Zostawa i po konsekracji substancja  
chleba i wina, wysławiały to, że wiara  
coś innego sobie z tego czyni, zwa-  
ża ciało i krew Pańska, o czym S.  
Augustyn tak piše: Co widziacie na  
ołtarzu, chleb jest i kielich, co wam  
też i oczy wasze oznajmują, ale w  
czym wiara wasza ma być pouczo-  
na, chleb jest ciałem Chrystusowym,  
kielich krwią.

Pamiętajcie to prośbę dobrze, z  
strony elementów, których Pan do  
tego Sakramentu ujął.

Poczwarte obaczmy ceremonie,  
których Pan przy rozdawaniu tego  
Sakramentu używał. Były te tro-  
je: Pierwsza, błogosławienie albo  
dziesięczynienie: druga, łamanie: trze-  
cia, rozdawanie chleba i wina.

Pierwsza ceremonia zamyka się  
w tym słowku: błogosławił. Tak  
miby to słowo Pan Jezus odprawo-  
wał, nie opuszcza nic Ewangelistów  
świeci. Łukasz S. potwiera, że dziesięt-  
czynił. Zaczynam ono dziesięczynienie  
albo błogosławienie nie innego nie  
było, jedno poświęcenie chleba i wi-  
na, na którego pamiątkę my dziś  
przejeżdżamy, czynimy, poniekąd  
słowo

2. Can.  
Compe-  
rimus.  
In decr.  
de Conf.  
dist. 2.  
Can. cum  
omne.

6. Wierze-  
nie  
uogac.

August.  
de Euch.

IV. Ceremo-  
nie.  
Trojaki.

1. Błogosł.  
wienie.



stow których Pan na on czas zają-  
wał, nie wiemy, i w piśmie S. nie  
naudziemy.

2.  
Zamanie.

Druga ceremonia była łamanie.

Tego używał na on czas Pan. Na-  
przed wedle zwyczajów onych czasów,  
których chleba nie krailano, ale łama-  
no. Tak Doktorowie świeci mówią.  
Potym darował onym łamaniem znać  
Pan Jezus, że ciało tego rozmaitemi  
boleściami w mecelamane bydy mia-  
ło, które łamanie, że się wypełniło,  
dziś już nie jest potrzebne, do samej  
substancji, istności albo i wyznania  
sakramentu, co i Beza temż roztśnie  
stowy żeźnawa. Zaczynam spierać się  
o to wiele nie potrzeba.

Beza in 1.  
quest. &  
Resp.  
quest. 194

3.  
Rozdawanie.

Trzecia ceremonia była rozdawa-  
nie. Rozdawanie takieby było, jeżeli  
w usta, czyli w rece, nie pisał nic  
Ewangelistowie s. Zaczynam dziś zwy-  
czaj kościół Bożego w tej mierze  
zachowujemy, i nie w rece, ale w usta,  
dla wielkiej uczciwości z rąk kapłań-  
skich Sakrament ten bierzemy. A w  
tym błędnym, jako nam niekto-  
rzy zarzucają, niema. Bo i Beza  
nie od tego, który tak pisze: Bra-  
nie po prostu i koniecznie a zgola  
potrzebnie bywa wyciągane do uży-  
wania tego Sakramentu, a żeby to  
branie miało się dźiać reką, nie tak.  
I zaś wnetże klada: Nie ma bydy  
mówiono, aby branie Sakramentu  
opuszczane bydy miało od tych,  
którzy uszy tylko bez usługi rek one  
przyjmują. I zaś: Same branie,  
a nie sposób brania, prawie bywa  
przepisany. Z tych nieść poznać  
możecie, że przyjmowanie Sakra-  
mentu w usta a nie w rece nie jest

Beza Ep.

zdrojne, ale oświeta takie, które bez  
zgwałcenia samej ustawy zachowa-  
ne i trzymane bydy może.

Diedne rzecz tu leżące między na-  
mi idzie, zwłascza leżące Aposto-  
wie stojać, czyli siedząc, albo wiec  
kłacząc Sakrament ten przyjmowa-  
li? Lecz w tej mierze nie maig nic  
wprężnego w piśmie świętym, zwy-  
czaj się także kościelnego trzymamy,  
i kłacząc, częścią dla rozbudzenia na-  
bożeństwa, częścią tej dla przyjmowania  
imienia Pańskiego, aby usta nase i  
serca ku godnemu przyjmowaniu  
spodobit, on bierzemy.

To z strony ceremonii przy rozda-  
waniu tego Sakramentu pamietać  
wam potrzeba.

Nawstatk już rzecz i istote same  
obaczmy. Wsiągłszy chleb Pan Je-  
zus mówi: Bierzcie a jedzcie, to jest  
ciało moje, które za was będzie wyda-  
ne. Wsiągłszy też i kielich mówi:  
Pijcie z tego winy, ten kielich jest  
nowy Testament w mojej krwi,  
która za was i za wiele innych będzie  
wylana. Tu słyszycie, że usta obowią-  
żają pożywać maig, chleba i winy, ciała  
i krwi Pańskiej. Tebowiem dwie  
rzeczy istotnie są w Sakramencie  
przynomne. O czym słuchajcie profe-  
danta darownego onego. Doktora  
Greneufka, który tak o tym pisze. Item. 1. 4.  
Wieczera Pańska je dwu rzeczy  
jest złożona, z ziemskiej i z niebie-  
skiej. Ziemską są powietrzne ele-  
menta chleba i winy. Niebieską  
jest ciało i krew Zbawicielowi. Au-  
gustyn S. toż żeźnawa, i powieda  
że ten Sakrament dwie rzeczy w  
sobie ma, zwłascza widoma ele-  
men-  
V.  
rzecz i sta sama.

Aug. in  
sen. Prof.

Bernhard  
Ser. de  
Cœn. D.

mentarna postać chleba i wina, i niewidome ciało i krew Pana naszego Jezusa Chrystusa. Bernhardus też twierdzi, gdy powie, że to co widzimy, jest osoba chleba i wina, a co pod ona osoba wierzymy, jest prawdziwe ciało i prawdziwa krew Chrystusowa, ciało które wiśiało na krzyżu, i krew która z boku jego wypłynęła. Toż i my dziś twierdzimy, i te dwoje rzeczy przytożmy i wyznawamy. Zaczynam upadać tu błąd dwojaki: jeden tych, którzy w tym Sakramencie ukazują Transsubstancjację, to jest, przewierżgnięcie chleba i wina w ciało i w krew Pańską. Drugi tych którzy uczą, że w tym Sakramencie nie maś nic iedno gołe znaki nieprzygotowanego ciała i krwi Pańskich.

błąd dwojaki.

Transsubstancjacja

Sent. 1. 4.  
dist. 11.  
quest. 3.

Dwoi powie, że po konsekracji chleb w ciało Pańskie, wino w krew przemienia. O tej nauce przez dwa nasze set lat kościoł Boży nie wiedział, ale i dopiero Koncyljum Laterańskie za powodem Innocencyusza Trzeciego wynalazło, przeciwko piśmu s. w którym to rozumienie żadnego gruntu nie ma, ani się pokażać może. Co też przyznawa Skotus, że ani piśmo S. ani starzy bccerowie sentencja tej nauki od kościoła Bożego nie wprowadzili. Zaczynam sprzeciwili się temu rozumieniu Grekowie, ani go przyjęli na Koncyljum Florentyńskie, iako napadujemy w ostatniej sesji Florentyńskiego Koncyljum. Z łacińskich wiele jest, którzy uczą, że po poświęcaniu zostawa w Sakramencie chleb i wino, i nie traci

natury i istności swoich. O czym i się i wyżej wspomnieli, galey pęstepie.

Drudzy zaś powie, że w tym Sakramencie nie maś ciała ani krwi. Który błąd nie świeży, ale dawny jest.

2.  
Nierozumność  
ciała i  
krewi.

Ignacyusz uczeń Jana Ewangelisty Ignaciusz stał w 108 roku po narodzeniu Pańskim męczennikiem zstał, wspomina, że za tego czasu byli heretycy, którzy powie, że w Sakramencie wierzchni Pańskich nie maś ciała i krwi Pańskich. Ci dwojaka krew czynili, iedną cielesną, którą odkupieni, drugą duchowną którą pożmazi jesteśmy.

W roku 430 znowu się ten błąd rozniecił, aż go Cyrillus refutował, powie, że nie tylko duchownie wiara z Chrystusem bawimy złączeni, ale też cielesnie przywleczerz jego, i dołożyt, że Chrystus spolecznością ciała swego w nas cielesnie mieszka.

Cyrillus.  
sup. 13. c.  
Joh.

W roku 700 chcąc znowu niektorzy błędu tego poprzec, zbierali phrales z niektorzych Doktorów kościołnych, którzy czasem chleb i wino figura albo znakiem nazywaig, i zstał chcieli dorodzić, że ciało i krew w Sakramencie nie jest w rzeczy samej, ale tylko w figurze albo podobieństwie przytomne. Przeciwno tym piśai Damascenus w te słowa: Nie jest figura ciała i krwi Chrystusowych, ale samo ciało Chrystusowe. Jeśli się o sposobie pytaś, nie wiecemy, tylko że słowo Pańskie jest prawdziwe i skuteczne, i wśch mogace, a sposob nie wybadany.

Damasc.  
1. 4. c. 14.

Gg

W ro



W roku 870, ponieważ Damascenus w pisanu nieco się był unioś, i do transsubstancjacyi początek uczynił, porzuci niektorzy tym potężniej figury i znaku ciała Pańskiego w Sakramencie bronić. Przeciwno tym óżwał się Teofilaktus, który na słowa Pańskie ciągnie i mówi: Chrystus nie mówi, to jest figura ciała mojego, ale, to jest ciało moje. I zaś na drugim miejscu: chleb który ja dam, nie jest figura ciała mego, ale ciało moje.

Theoph.  
sup. Mar.  
cap. 14 &  
Joh. 6.

W roku 880 powstał Bertramus, który pod pretekstem iakoby transsubstancjacya Damascenowa refutować chciał, udawał to, że jest różność między ciałem Chrystusowym które w Sakramencie przyjmujemy, a owym które cierpiało i umarło. W Sakramencie prawić, ciało jest duchowne. Przeciwno temu pisał Paschazjusz, powiedaiąc dwie rzeczy bydy w Sakramencie, rzecz widoma, zwołająca żywioły chleba i wina, po tym pod ona rzecz widoma ciało i krew Chrystusowa, które acz wzrokiem i smakiem nie bywa poczute, ale wiara że słowa Bożego przytomność ich bywa rozumiana.

Paschazjusz.

W roku 1050 nastął we Francyi Berengarius, który przeciw powstachney powszechnego Kościoła sentencji, znówu począł uczyć, że ciała i krwi w Sakramencie nie ma, ale tylko znaki: a iż ciało Pańskie przed sadnym dniem na świecie przytomne bydy nie może: który błąd acz potem retractorwał, a wśakże w wielkiej wątpliwości o zbawieniu umarł. Bo umierałac mówił: Dziś mi się

Pań Jezus ukazuje, albo na zbawienie, albo na potępienie. Na zbawienie, żem pokutował: na potępienie, żem wiele dusi nauką swą zawiodł. Uchodźmy Boże takiej śmierci.

W roku 1350 nastął w Anglii Wiclef. Wiclef, który uczył, że chleb jest ciałem Pańskim, ale figurate, iako gdy mówimy: Jan Chrzciciel jest Eliasz. Księgi tego, acz Jan Hus pilnie czytał, wśakoz sentencji o wieczery Pańskiej nie przyjął.

W roku 1506 byli Waldenses, od Waldenses. Walda nieiakiego Francuza tak nazwani, którzy Ładistawowi Krolowi Czeskiemu Konfessya swoje na piśmie podali, gdzie o wieczery Pańskiej tak iako i Berengarius rozumieł, lecz potym roku 1523 od Lutera informowani, Konfessyi swej poprawili, prawdziwe ciało i krew w wieczery Pańskiej przyznawali.

W roku 1524 począł też Karol Carollus. Karollus. Karollus, który pachał: I wziąwszy przed się z słow ustawy wieczery Pańskiej to słowo est, powiedział, że się nie na chleb, ale na ciało Pańskie ściaga.

W roku 1526 pomógł tego błędu Oecolampadius. Oecolampadius. Oecolampadius, który forytować Ecolampadius, który świadectwa Doktorów Kościoła nych i Sentencie zebrawszy, usiłował pokazać, że Sakrament figura tylko i znakiem jest ciała i krwi Chrystusowych.

Nastąpił potym i inni niedawne go wieku, którzy imiona światu swiadomke, niżeli mianowane bydy moga. Ci wszyscy chcą nam ciało i krew Pańska z wieczery tego s. wyjąć, a gotę tylko znaki chleba i wina zostawiać.

Berengarius.

Domoda  
presencji  
ciała i  
krwie.

zostawie. Jest to tym Sakramencie przytomny chleb, jest też i ciało Pańskie, jest przytomne wino jest też i krew Pańska. Czekajcie wiedzieć czym tego dowodzę? Słuchajcie.

Pospolicie mówią: Każdy jest najlepszym tłumaczem słów swoich. Słuchajmyż tedy iako Pan Jezus te słowa: To jest ciało moje, to jest krew moja wykładają. Wszak chleb i rzekł, to jest ciało moje. Co za ciało? Izali figuralne, albo znać ciała? nie, bo po znakach małoby nam co było. Przeto wykładają nagle, samże Pan mówi: To jest ciało moje które za was będzie wydane. Także wsiąwszy kielich rzekł: ten kielich, albo wino w kielichu, jest krew moja. Co za krew? izali znać krwią? O nie, ale krew mówi, która za was będzie wylana, na odpuszczenie grzechów waszych. Zeglij to tedy prawda, że Pan Jezus prawdziwe ciało i krew swoje za nas wydał i wylał, iakoż bez wątpienia inaczej nie jest, tedy też i to prawda być musi, że chleb jest ciałem a wino krwią jego.

Kiedyby teraz Pan Jezus, iako na on czas, widomie na świecie z nami przebywał, iakoż niewidomie prawdziwie przy nas jest, a tyłkoby był te słowa w Testamentie swoim położył, to jest ciało moje, to jest krew moja. Aż nas kto, spytałby go mówią: Panie, o takim ciecie, o takim krwi chcesz abym słowa twoje rozumiał, a onby odpowiedział, to jest ciało moje, którym za was wydał, i krew którym was odkupił: I ktożby mu nieprawdę zadawał, i mówić śmiał? nie jest to ciało, nie

jest to krew twoja, jaisze żadenby tego Chrześcianin nie uczynił. Coż tedy rozumiesz o tych którzy prawdziwej presencji ciała jego i krwi nie przyznawali, czyli mu kłamstwa iawnie nie zadawali? Boże im daj upamiętanie. Chryzostom S. mówi: Słowo Chrystusowe oszukawcze nie umię, lecz zmysł nasz do oszukania barzo snadny jest, onó nigdy nie myśli, a ten barzo często upada. Syn laryus także, który żył około roku 340 de Trin. tak píše: O prawdziwe ciała nie mamy do wątpienia miejsca, bo z professyi samego Pana prawdziwie ciało, i prawdziwie krew jest.

Zaczynam i Augustyn S. ad Neo- August. ph. tos słowa, których kapłani przy rozdawaniu Sakramentu na on czas używają, przytaczają i mówią: Do przyjmujących w chlebie, co wiśiasz to na krzyżu, to przyjmujących w kielichu co z boku Chrystusowego wypłynęło.

A i tak jest, trzymamy się słów Pańskich, a nie będziemy mogli błędzić.

Przypatrzmy się zatem wtorem II. części o godnym pożywaniu ciała i krwi Pańskich. Nie równo bowiem ludzie tego Sakramentu pożywają. Wierni pożywają go na zbawienie, niewierni na sąd. Oboi wprowadzić biera prawdziwe ciało i prawdziwą krew, ale z wielką różnicą, iako Augustyn S. mówi: Wierni na miłosierdzie, niewierni na sąd pożywają. Bernhar- dus objaśnia to przykładem Piotra i Judasza, obaj jeden chleb poświęcony jedli, dobry ku żywotowi, zły

Chryl. in  
Matth.  
Hom. 83.

Hilar. l. 8.  
de Trin.

ad Neo-  
August.  
ph. tos.

August.  
cont. Do-  
nat. post  
Coll. c. 20  
Serm. de  
con. Do.



na karamie: Dobry ku dobrodziej-  
stwu, a zły ku śmierci. Czego aby  
nas Pan Bog uchorwał; słuchajmy  
iako się nam do tego przygotować  
potrzeba?

Przygoto-  
wanie na-  
leż.

Komu rozdawał Pan Jezus ciało  
i krew swoje? uczniom swoim: ci  
od niego Sakrament przyjmowali,  
tym go rozdawał. Przeto i ty, chce-  
śliś godnie tego Sakramentu przy-  
jąć, potrzebaj tych rzeczy. Pier-  
wsza abys się stał: druga, abys był:  
trzecia, abys zostawał uczniem Pa-  
na Jezusowym.

I.  
Stać się  
ucniem  
Pańskim.

Pierwsza powiedziałam; żeć się  
potrzeba stać uczniem Pańskim,  
chceśliś do tego przystać, pytaj się  
o woli, rozkazaniu i nauce tego.  
Wiedząc i mając ją przed oczyma  
swoimi, doświadcz się, iezliś iey we  
wszystkim naśladował i szukał. Nay-  
dzieśli to u siebie je nie; aleś wiecey  
światu, ciłu, diabłu dogadzał,  
przywiąże się całym sercem i umy-  
słem do nauki Pańskich, poddać się  
pod rządy, wola i rozkazanie tego,  
odmieni sprawę, odmieni żywot, gdy  
iako Ambroży S. mówi: Klami-  
stwo jest, Chrześcianinem się zwać,  
a uczynków Chrystusowych nie czy-  
nić. Piekną też ona była przed-  
kwa naszym powieść: W ciebie  
Chrystusowym żywot, zależy, niechże  
tedy odmieni żywot, który chce  
przyjąć żywot. A słuchaj. Bo  
iezliś Izraelitom, gdy mieli przyjąć  
zakon, kazano się oczyścić, czemuż  
się i ty mizerem człowiecze oczyścić  
nie masz, mając bydlę nie zakonu,  
ale żywota uczestnikiem?

Ambrós.

Potym potrzebać nie tylko się stać,  
ale też w rzeczy samej bydlę uczniem  
Pańskim. A to nic innego nie jest,  
jedno się tak sprawować, iako na  
ucznią Pana Jezusowego należy.  
Nauce tego we wszystkich wiare da-  
jąc. Nie bądź iako oni Kaperna-  
towie, którzy w rzeczy Pana słucha-  
li, a potym mówili: iakoż nam ten  
ciało swoje może dać ku jedzeniu?  
lecz gdyż sługa Boży chleb poświęcił Jan. 6, 52  
comy i kielich do usty podawa, a mo-  
wi: Bierz a jedz, to jest ciało, bierz  
a pij, to jest krew Pana Jezusowa,  
wierzyć inaczej nie jest, nie radz się  
rozumu, który w rzeczach zbawien-  
nych nie umie jedno błędzić. Czyż  
tak iako ludzie Rycerscy czynią, gdy  
do stołu Bożego idą, śmieją i bronie  
wskazują odpasują: także i ty, zo-  
staw na stronie rozum, a idź wiarą  
do Pańskiego stołu, gdyż te ta-  
le mnice nie rozumem, ale wiarą przy-  
mowane bydlę mają. A tak Panu Chryso-  
stomowi, a nie sprzeciwiaj mu się, choć Hom. 83.  
by się zmysłom i myślom twoim in Marth.  
dziwno, albo niepodobna zdalo, co  
on mówi. Niechaj przerywają  
zmysł i rozum twój słowo święte  
tego. Nie na to tylko patrz co fa-  
plan podaje, ale i słowo się Pańskich  
trzymaj. Bo słowo tego zdradzić  
cie nie mogą, a zmysły barzo presto  
omylić się mogą. Pomni na ono co  
Hylaryusz mówi: Nasza rzecz  
wierzyć, a tego wiedzieć. Wolaj  
z Ambrozym S. Zdarz o Panie Jesu  
Chryście, przez łaskę twoie, abym  
o tak zacney tajemnicy to jawne  
wierzył, i rozumiał, i mocnie trzy-  
mał, mówił, i myślał, co się to-  
bie

bie podoba, i zbawieniu memu jest pożyteczno. To właśnie jest bydlę uczniem Pańskim, to czyni a bedzie za godnego uznan.

III.  
Zostawiać  
uczniem  
Pańskim.

Naostatek, chęśli godnie Sa-  
kramentu Pańskiego pożywać, po-  
trzeba abyś nie tylko był, ale też zo-  
stawał uczniem jego. Nie bez tego  
abyś cie, abo świat, abo diabeł, na-  
bankiet swoy zapraszać nie miał. A  
tak ięlibyś cie uwodził do takiego  
grzechu, nie słuchaj go, mów: zo-  
stałem uczniem Zbawiciela moiego,  
a na to przywiąsem ciała i krew na-  
świetła jego, nie godzi mi się grze-  
szyć, i wykraczać przeciw woli S.  
iego. O jak szczęśliwy który się tak  
gętuje. Ten śmieie mówić może:  
Panie Jezu, iam w tobie, ty we mnie.

napomnie-  
nie.

Wenrzycie w sumienia swoje  
słuchacze namilsi, obaczcie z pilno-  
ścią, ięli te uczniom Pańskich przy-  
miotni do siebie baczyliście. Baczyli  
dżekunciej Panu Bogu za ten dar,  
który wam dał. Sin minus, prze-  
strzegam i napominam, nie przyste-  
puj żaden niegodny, stoł to krote-  
wiski, przy tym stole stoja. Umieli iako  
słudzy, stoi Krol sam, patrzac kto  
godnie abo niegodnie przysymuie,  
karczcie się Judašem; przysięgł ten  
Sakrament z drugimi zwoleńki, a  
po przypięciu co się stało? wstąpił  
wenkatan. Panie Jezu nas tego  
uchowaj, nie chodź żaden mając  
grzech śmiertelny na sumnieniu swo-  
im, takich ludzi ten stoł nie przysymu-  
ie, ten który jest uczniem Pana Je-  
zusowym, weselem niech przystapi.  
Inni karanie cięskie odniosą. Przy-  
kładem to pokaze.

Chryś. in  
Ep. ad  
Eph. 2.  
Serm. 3.

Za czasu Chryzostoma S. był w Sozom.  
Konstantynopolu człowiek niektóry 18 c. 3.  
Macedoński sekty, ten często na ka- Niceph.  
żanie S. Chryzostoma chodząc, na 1. 13. c. 7.  
wrocił się, i przysłał do wiary staro-  
żytniej. Zone tejże sekty mając, na-  
pominat ię często, aby się też upamie-  
tala. Lecz nie mogli nic sprawić, aż  
naostatek powiedział iey to, że nie  
chciał z nią mieszkać, ięliby się nie  
narwociła: ona obiecała w rzeczy  
do kościoła iść, i Sakrament przy-  
jąć: ale nie szczętnym sercem. Oduka-  
ła bowiem Boga i strzeżęgo. Bo  
wziąwszy za sobą dziewczę, dała iey  
chleb pospolity i szła do domu Boże-  
go. Pošla potym do komunii, przy-  
jąwszy Sakrament nachyliła się ku  
ziemi, wrzeczy się modlać. A w tym  
wziąwszy z ust Sakrament, podała  
iey dziewczę, dziewczę miało niego da-  
ła iey chleb presty. Skoro go w usta  
wzięła, pokazał Pan Bog cud nad  
nią, że się on chleb w kamień obrocił,  
który i po dziś dzień w Konstantyno-  
polu u Greków bydlę ma. Dziwny  
jest Pan Bog w sprawach swoich,  
który nie na pozwierzchnię postawę,  
ale na serce patrzy, i z serc sądzi spra-  
wy i postępek ludzkie.

Dla Pan Boga proście i upomi-  
nam, miewcie się na baczeniu, bez  
przygotowania nie chodźcie do Sa-  
kramentu, przestrzegajcie zgody i  
pokoju iako uczniowie Pańscy, mali  
kto co z kim, więc się pogodźcie: prze-  
proś ieden drugiego, abyś gniewając  
się na bliźniego, i Boga na się tym  
ciejey nie rozgniewał. Uczniowie  
Pańscy wierni mówiali się, zaczęli  
G 3

napomnie-  
nie.



też godnie Sakrament przyjmowali, przeto i tu potrzeba tego.

III.  
Cześć.  
Priglasz

**S** baczcież proszę zatym przyczyny, które nas do częstego używania tego Sakramentu pobudzać ma.

I.  
rozłazanie  
Pańskie.

Pierwsza jest mandat i rozkazanie Pańskie. Powiedział tak Pan Jezus: Do czynicie na pamiątkę moie. Al o kielichu: Do czynicie ilekroć płć bedziecie na pamiątkę moie. Dobrze się przypatrzcie temu słowku: Ile-  
kroć. Albowiem ukazule nam, że często do tego Sakramentu przysze-

Dzie 2, 42.

porować potrzeba. O onym pierwszym Kościele Chrześcijańskim piše Łukasz S. w Dziejach Apostolskich, że wier-  
nie trwali w nauce Apostolskiej, i w  
spółeczności, i w łamaniu chleba, i  
w wodłitwach. Po nich Chrześcia-

Cypr. Ser.  
6. de orat.  
Dom.  
Hier. in  
Ep. ad  
Lucin.  
Ambr. 1, 4  
de Sacr.

nie na każdy dzień wieczery Pań-  
skiej używali, iako o tym Cypryan,  
Hieronim, Ambroży S. piše. Zgad-  
w Kościołach nie ieden oltarz bywał,  
ale kilkanaście. Bo wielkość komu-  
nifikantów przy iednym oltarzu  
odprawić się tak pretko nie mogła.  
I była na on czas wielka kaźń ko-  
ścielna na tych, którzyby na każdym  
kazaniu nie komunifikowali, i do  
skończenia całej służby Bożej w ko-

Clemens  
in Can.  
Ap.

ściele nie trwali. Clemens Biskup  
Aleksandryjski w Kanonach Apo-  
stolskich kładzie i ten: Ktorzyby nie  
wytrwali w Kościele aż do końca,  
i świętey spółeczności nie przyjęli,  
iako nie spółeczność Kościoła współ-  
naigcy, maig bydź pohamowani.

Chryf. in  
Marth.  
Hom. 16.

Na Koncyljum Antyochenskim,  
Toletanśkim toż uchwalono, iż po-  
tym gdy się rozszerzył Kościół Bo-  
ży, miejscami trzykroć w tegodniu,

miejscami na każdą niedzielę komu-  
nionig odprawowano, iako Chryzo-  
stom i Hesychyusz piše. Na Koncy-  
lium Agatanskim we Francyi, między  
innemi kanonami i ten włożono, ięśli-  
by kto przynamniem trzy kroć do ko-  
tu nie komunifikował, za Chrześcia-  
nina nie ma bydź mianym. Zaczyn i  
Luterus w przemowie mnichyego  
Katechysmu piše, ięśliby kto Sa-  
kramentu przynamniem raz cztery do  
roku, nie żadał, obawiać się że Sa-  
kramentem gardzi i Chrześcianinem  
nie jest. Ach miły Boże, iakoż się  
dżis ludzkie w tym nie poczuwaig?  
iakoż od tej gorliwości przodków  
wiernych odstepuig? Pan Jezus po-  
wiedział: Jesteście wy. przywiaciele  
moi, ięśli czynić bedziecie cokolwiek  
Ja wam przykazuję. Al świat o tym  
ani myśli. Trzeba się dla Boga oba-  
wiać przysięż kaźni Bożej.

Druga przyczyna jest wdzięczność  
nasza ktorąśmy Panu Jezusowi, za  
iego dobrodziejstwo powinni, że on  
ciało swe nasświetle i krew swą prze-  
nadrożył, za nas wydał i wylał na  
odpuszczenie grzechów naszych.  
Czymże mu to oddać? iako odstąpić  
mamy? Oto nic wiecey po nas nie  
chce, iedno abyśmy tym częścien ten  
iego S. ustawy używali, a czynili to  
na pamiątkę iego, przypominając so-  
bie odkupienie nasze, które się stało  
wydaniem i rozłazaniem ciała i krwi  
iego. Uczmy się ten wdzięczności od  
synów Izraelskich. Wyprowadził  
ich Pan Bog z ziemi Egipskiej, z  
domu niewoli ciężkiej, przez morze  
czerwone, i dał im w ośiadłość ziemię  
obiecaną; na pamiątkę takżacnego  
dobro-

Hesych.  
in Levit.  
lib. 2. c. 8.  
An. 420.

Jan. 15, 14

II.  
Wdzię-  
czność.

z Piotr. 1.

z Kor. 13.

dobrodziejstwa, które się przez różne cuda działo, podał im ceremonię używania wielkonocnego Baranka co rok. Nie omieškali nigdy ustawy Bożej, ale co wielkanoc, Baranka rozkazanego pożywiali: A my co za dobrodziejstwo od Pana Jezusa mamy? Wybrał nas z reku nieprzyjaciół naszych, i prowadził do ziemie obieranej. Na pamiątkę tego wybarwienia, podał nam do używania, już nie wielkonocnego baranka, ale samego siebie, ciało i krew swoje, i powiedział: To czyńcie na pamiątkę moję. O iako nierozumiećcie, jeśli się w tym poczuwać nie będziemy? Powiedam śmiecie i powtarzam, że ci, którzy do stołu Bożego nie chodzą, nie wierzą o żadnym odkupieniu. Dokładam iścieże, choć do kościoła chodzą, modlą się, śpiewają, a do stołu Bożego nie idą, nie są prawdziwymi Chrześcianami. Nadremu a baczemu dosię.

III.  
Nieper-  
woność ży-  
wota na-  
szego.  
Rajmo 7, 12

Theoph.  
in 6. cap.  
Joh.

Trzecia przyczyna jest, nieperwoność żywota naszego. Nie wiemy kiedy nas Pan Bóg przez śmierć moję powołać. Bo iako rby siećiami łowia, a ptaki w siódlach imają, także i ludzie bywają imani, czasu śmierci i niebezpieczeństwa gdy na nie przypada. Razus są rozmaite, wnet na człowieka to i owo przypaść może, a żatym śmierć, a błogotemu, który się przez używanie tego Sakramentu z Bogiem i z bliźnim swoim poiednął. Was białe głowy brzemienne upominam, wyście niebezpieczne, rachunki wasze nie pewne, śmierć błyska i pewna, a tak za czasu do Bożego stołu chodźcie. Bo to pewna, że ci którzy się

ciała Pańskiego umyślnie nie stawiają uczestnikami, uczestniki żywota wiecznego nie będą, dla tego że nie przyjęli Jezusa, który jest żywotem wiecznym.

Czwarta przyczyna albo pobudka jest, walka nasza z diabłem. Wielka jest tego Sakramentu na wojnę z diabłem potężność. Chryzostom S. Chrysost. o tych którzy do stołu Bożego idą Hom. 45. mówi, iako świat ogniem technacy stali in Johan. się diabłu strasili. Iako nie masz byś strasliwi przysięgły do serca tego, który na to przysiędł, aby uczynił diabelskie szajki. Hieronim tej S. Hieron. powie, że diabeł ucieka, gdy widzi wargi nasze czerwone od krwi Chrystusowej. Musi szatan od takich ludzi rad nie rad ustępować.

Piąta i ostatnia pobudka jest, pożytek nierozumiejący. Co za pożytek? Oto ten. Jeśli się modlisz, śmieć możesz mówić: Boże Dny, Dny niebieskie, jeśliś mnie słyszeć nie chcesz dla grzechów moich, wysłuchajże mnie aby dla syna twoiego, któregoś ciało i krew przemądrzył przysię. Wierz mi, i bądź tego pewien, żeć nie odmówi. Jeśliś w utrapieniu, a przysię Sakrament, mówię: O gdy jedno ciebie mam na światły Jezu, już nie dbam, karz mnie iako chcesz, widy się sam nad sobą zmiłuję. Jeśli cie szatan dla grzechów twoich do rozpacz przymusi, możesz mu śmieć rzec: Przysięgam tego, który grzechy odpuszcza: Nie masz do mnie prawa. Jeśli też na śmiertelnej pościeli leżysz, możesz się śmierci nie bać; Bóg przysię, że karstwo nieśmiertelności, iako Ignac. in Ep. ad Ep.

IV.  
Walka nasza  
z diabłem.

Hieron.

V.  
Pożytek.  
nierozumiejący.



Iren. 1 4.  
cap. 34.  
contra  
Valent.

Euseb. 1.  
6. c. 43.

Agar.  
dżiele.  
Wierzy.  
Pańskie.

Epiph. in  
Ancorat.  
Ambros.

cyuś meczennik mowi. I moześ  
bydź tego pewien, że w śmierci nie  
zostanieś. Pieknie też o tym Ireneusz  
mowi: Ciała nasze przyjmujące  
Eucharystyę już nie są skazitne, ale  
nadzieie nieśmiertelności malce.

Czytamy o niektórych, co nie mo-  
gli umrzeć, ażby pierwszej Sakrament  
przyieli. Eusebiusz piše o Serapio-  
nie, że trzy dni leżał nie mówiąc, i o  
sobie nic nie czując, czwartego dnia  
przemowił, i posłał pachole do księ-  
dza, aby z naswietłym Sakramen-  
tem do niego przyšedł, i zaś znówu  
mowę panifnął. Ksiądz będąc sam  
chory, pacholeciu Sakrament od-  
dał, aby mu go śmieniem jego podał.  
Serapion znówu przemowił, i wi-  
dząc pachole przychodzące, rzekł: A  
idzieś synu? czyś coś śluga Boży  
rozkazał, i przyjąwszy Sakrament,  
zaraz skonał. Widziś iak pożyteczny  
jest w żywocie i w śmierci Sakra-  
ment naswietły.

A o tych co rzekę? co nim gardzą?  
Epifaniusz powiada, że wypadają  
z wiary, z łaski i z zbawienia. Krot-  
kie słowa ale węzłowate, uchowaj  
Boże, już to ostatnia, z wiary, z

łaski, z zbawienia wypaść. O zachowajże nas tego Panie Jezu Chryste.  
Ambrosy S. zowie takowych:  
Krywoprzyśiężne zblegi od obozow  
Pańskich, tu bowiem na ostarzu  
Pan Ktoemu przyśięgli, i wiary  
dotrzymać obiecali, obozem swoim  
leży, a oni go opuścili. O takie  
śalcństwo, iakie zaślepienie waśe,  
mizerni ludzie.

Wiem wymowił waśe? Jedni mówią: siła ich do stołu Bo-  
żego chodzi, a polepszenia nie znać.  
O mizerny człowiecze. Jezli to do  
bliźniego baczysz, więc się ty polepsz,  
a na brata twego nie patrz, wśak  
brzemienia jego nie poniesiesz. Dru-  
dzy mówią: nie gotowem teraz. Od-  
powiedam: jawiś maś bydź gotow.  
A. E. gdyby cie tak Pan Bog stracił z  
świata, co byś czynił? Rzekł po-  
wiedaig: mam gniew z tym a z tym,  
nie godzi mi się. Odpowiedam. Be-  
dzie się godziło tylko się poledniać.  
Nie bądź tak upornym, nie czekaj,  
ażby bliźny twoy pierwszej do ciebie  
przyšedł z reką, z przeproszeniem,  
uprzedź go. Nie utracay dobra wie-  
cznego, dla prerogatywy doczesney.

O szczęśliwi wy będziecie, legli  
według ustawy Pańskiej z przystoy-  
nym przygotowaniem, na każdy  
kwartał przynamniemy, ten Boży stół  
nawiedzićie. O co też i prośe, i upo-  
mnam, i przestrzegam, chciećieli upść  
i na tym i na onym świecie karania  
za to ciężkiego.

A ty o następny, nastawaj, na-  
milaj, nawiedziczniej, nadroś  
Jezu, zmituj się nad nami. Dac  
sam bydź pobudka do tego ludowi  
twojemu, Któryś krwiga swoją na-  
drośką odkupił, i nam wśytkim, aby-  
śmy cie często pożywaig, odpuszcze-  
nie grzechow, żywot wieczny, i nie-  
śmiertelność otrzymali, Amen.

Na wielki Czwartek Drugie kazanie,  
Ewangelia u Jana S. w 13. Rozd.

**A** przed światem Wielkonocnym wiedząc Jezus, iż przyszła godzina jego, aby przeszedł z tego świata do Ojca: umiłował swych, którzy byli na świecie, aż do końca umiłował je. A gdy była wieczera, (a diabeł już był wrzucił w serce Judasza, syna Symonowego, Iskarioty, aby go wydał.) Wiedząc Jezus iż wyszło Ociec podał do rąk jego, a iż od Boga wyszedł, i do Boga idzie: Wstał od wieczery, i złożył szaty: a wzięwszy prześcieradło, przepasał się. Potym nalał wody do miednicy, i począł nogi umywać uczniom, i ucierać prześcieradłem, którym był przepasany. Tedy przeszedł do Symona Piotra. A on mu rzekł: Panie, i tyż mnie masz nogi umywać? Odpowiedział Jezus, i rzekł mu: co ty czynisz, ty nie wiesz teraz, ale się potem dowiesz. Rzekł mu Piotr: nie będziesz ty nog moich umywał na wieki. Odpowiedział mu Jezus: jeżeli cie nie umyję, nie będziesz miał części we mnie. Tedy mu rzekł Symon Piotr: Panie, nie tylko nogi moje, ale i ręce, i głowę. Rzekł mu Jezus: ktoś jest umyty, nie potrzebuje ledno aby nogi umył: bo czyście jest wosk: i wy jesteście czystymi, ale nie woskami. Abowiem wiedział który go wydać miał, dla tegoż rzekł: nie woskamiście czystymi. Gdy tedy umył nogi ich, i wzięł szaty swoje, usiadłszy zaś za stoł, rzekł im: wiecież, com wam uczynił. Wy mnie nazywacie Nauczycielem i Panem, a dobrze mówicie; bo mój jest nim. Ponieważem Ja tedy umył nogi wasze, Pan i Nauczyciel, i wyście powinni ledni drugim nogi umywać. Abowiem dałem wam przykład, abyście i takom Ja wam uczynił, i wy czynili.

**S** A on czas, kiedy Król Dawid przyniósł Panisza na miejsce ten, przewadził, wsiadł na się Cyfrol, i rzekł potom: Im będę podobał się, niżli im się stał, i umiędzył w oczach moich; tym będę chwale-

bniejszy. Niemal w tenże sposób postępuje sobie Pan Jezus, prawy Król Dawidowy w dźwiękach Ewangelii. Bo oto spłodził się, że złożywszy się, białe odzienie, przepasał się ręcznikiem, umywał nogi uczniom swoim.

**H**

**Onie**



Jan. 16  
Jan. 1.

O niesłychana pokoro. W ten czas  
słusnie mogli z Dawidem mówić:  
Im będę podleżym, niżli się stać,  
i unieśćym w oczach moich: tym  
będę chwalebniejszy. Wielce się był  
unizyt, gdy z nieba na świat przy-  
szedł, i stał się człowiekiem. Ale tu  
już daleko wlecey gdy nogi uczniom  
swoim umywał, czego by żaden Pan  
słudze nie uczynił. Uczynił to z mi-  
łości ku nam, na przykład, żebyśmy  
jedni drugie miłowali, i ledni się prze-  
ciw drugim z miłości unizali.  
Mówimy o tym w imie Pańskie, roz-  
dzieliwszy te Ewangelia na cztery  
części.

W pierwszej ukazuje Jan S. dji-  
wona a nieustawiająca miłość Pana  
Jezusowe, ku wszystkim nam.

W drugiej niewymowną pokorę  
i uniesienie tego.

W trzeciej, przykładną z Symo-  
nem Piotrem rozmowę.

W czwartej, instrukcyę i naukę  
potrzebną, którą nie tylko Aposto-  
łom, ale i nam wszystkim podać ra-  
czy.

O słuchacze moi, ponieważ co czy-  
nił Pan Jezus, nam na przykład czy-  
nił, proszę was wykładu tych części,  
tym pilniey słuchajcie.

Pan Jezus pokory i miłości wierz-  
ny nauczyciel, niech was sprawuje  
Duchem swoim S. aby wam te  
wszystkie nauki były ku zbudowaniu,  
Amen.

I.  
Cześć.  
Okoliczno-  
ści.

**D**ziwney a nieustawiający mi-  
łości, którą Pan Jezus miał ku  
wszystkim nam, trzy okoliczności Jan  
S. przypomina. Pierwszą, o którym

czasie? Drugą, za jaką przyczyną?  
Trzecią, iako ją pokazał?

Pierwszą okoliczność zamyka się  
w tych słowach: Przed światem  
Wielkonocnym. Obaż człowiecze  
wierny, o świecie Wielkonocnym  
pokazał Pan Jezus dżiwona, a nie-  
ustawiająca miłość swoje ku nam,  
dając iakoby znać, iezliż chcemy bydy-  
my uczestnikami, abyśmy z grzechu  
w sprawiedliwość przez pokutę S.  
przechodzili. Bo to słowo Wielko-  
noc, w Żydowskim ięzyku Pascha, w  
naszym Polskim znaczy przeyście. O  
szczęśliwi którzy tak Wielkanoc ob-  
chodzą. Tak ją obchodzili Piotr.

I.  
O ktor: dżi  
czasie.

Środze wprowadził w wielki Piątek  
zgrzeszył, gdy się po trzykroć Pana a  
Dobrodziecia swego zaprzął ale za to  
płacząc gorzko pokutował. Patrzcież  
tedy abyście i wy Wielkanoc praw-  
dziwie obchodzili. Wy mówię którzy  
do stołu Bożego idziecie. Pomniacie  
na to co Paweł S. w dżisiejszej Epi-  
stole mówi: Ktoby pożywał chleba  
tego, abo pił z kielicha tego niegodnie,  
winien będzie ciała i krwi Pańskiej.  
Te słowa wykladał Ambroży S.  
mówi: Smierci Chrystusowej ka-  
ranie mieć będzie, i, iakoby Chry-  
stusa zabił, Karan będzie ten, który  
niegodnie przystępuje. O iako ślita-  
tawych, którzy do stołu Bożego,  
bez Paschy, to jest bez przeyścia, bez  
przeniesienia z grzechu do uczyn-  
ków dobrych, idą: O iak ciężki Pa-  
nu Bogu rachunek dać muszą.

Wielkonoc  
co znaczą.

1 Kor. 11, 27

Ambros.  
sup. Ep.  
1 Kor. 11.

Druga okoliczność ukazuje i wy-  
raża Ewangelista temi słowy: Wie-  
dząc iż przyszła godzina tego, aby  
przeszedł z tego świata do Ojca.  
Przy-

II  
za iako  
Przyczyna

Przyczyna tedy była presencyna albo wiadomość o śmierci. Wiedział że już za kilka dni umrzeć miał. Przetę tym więcej i gorliwiej nas miłował, dawał nam naukę, abyśmy przed śmiercią miłość pomnażali. Bo to pewna, kto w gniewie, w zajątrzeniu takim z świata zeydzie, zbawion być nie może.

Coż rozumiecie o tych, którzy nie tylko w gniewie do stołu Bożego chodzą, ale też i w gniewie umierają. Niebezpieczeństwo ich pascha, niebezpieczeństwo Wielkanoc. Pewnie że ona ich śmierć nie będzie im przejsciem do żywota, ale przejsciem do wiecznej śmierci.

III. Trzećiej okoliczności słuchajcie. Jan S. tak piše: Umiłowawszy swe, którzy byli na świecie, aż do końca umiłowali. Ojście mu się to przyznać musi, że nas umiłowal. Umiłowal nas dwofak miłością.

I. Pierwszą w ustawie wieczerzy swojej S. ukazał, na której to wieczerzy karmi nas ciałem swoim i napawa krwią swoją, a my się w jedno ciało i w jedno rzeź z nim obracamy, i jednym ciałem się stawamy. O niewymowna miłość. Który kiedy pasterz owce swoje członkami swoimi karmi? Wiele matek po porodzeniu dźiątki swoje mam. m. m. karmi i wychowując dala, czego on uczynić nie chciał, ale nas karmi własnym ciałem swoim, i napawa własną krwią swoją a takłącza nas i zjednocza z sobą. O namilsi Chrześcijanie, ponieważ on nas tak uczyć i umiłowac raczył, nie leżmy się do tego stołu jego. Żali nie widzicie, z jaką

ochotą dźiątki małe do pierśi się mają, i z jaką ochotą pokarm z nich wyciągają. Nie z mnięszaj ochotą, i wy się do tego pokarmu miercie, a jako przy pierśiach dźiątki łaske Duchy S. wysysajcie.

Drugą miłość okazał Pan Jezus w odkupieniu nas niedziwnych a grzesznych ludzi, że dla nas ciało swe naswoletke wydał i krew swą nadrożką przelał. O niesłychana miłość. O tej piše Paweł S. w liście do Rzymian mówiąc: Bog zaleca miłość swoje ku nam, że gdyśmy leżąc grzesznikami byli, Chrystus za nas umarł. O tak hojny miłości tego ku nam stysac, coż będziemy czynić. Piše Ksenofon, że Cyrus król Perski, król Armenijskiego syna, Tigranes rzeźczanego, i z jona poimal. Poimawszy pytał go, czymby jone swą odkupić chciał? a on rzeź: Barzo rad dam za nie zdrowie swoje. Co usłyszawszy Cyrus, zdziwił się, i wolno obóle puścić. Potym pytał Tigranes jona, iakoby się ten Cyrus podobal? Odpowiedziała mu: nie na Erysamia poglądała, ale na tego który rzeź, że mi zdrowiem swoim chce odkupić. Obyjśmy tak czynili, a czy swe nie na marnosc tego świata, ale na Pana Jezusa prawego oblubienca, który nas własnym zdrowiem odkupił, obracał, gdy tego on naywięcej po nas chce, abyśmy go miłowali. Ciekła rzeź mejowi, gdy widzi, że jona on nie dba, ani go miłuje. Tak też Pana Jezusa, nie tak delegaly bicze, gwoździe, ciernia, iako nie wdzięczność nasza, i to go nie miłujemy. Ale dosyć o pierwszej części.

H 2

2.  
W odku-  
pieniu nas

Rym. 3.

Xenoph.  
in vita  
Cyri.



II. **Cześć.** W wtorek cześć, opisać Jan E. niewymowną pokorę i uniżenie Pana naszego, znowu we trzech okolicznościach. Pierwsza, kiedy? druga jako? trzecia, czemu nogi uczniom swoim umywał.

I. Kiedy?

Pierwsza wyraża temi słowy: Gdy już był diabeł wrzucił w serce Judasza syna Symonowego, Iskarioty, aby go wydał. Patrz a uważaj to dobrze Chrześcijański człowiecze, że diabeł był przyczyną Judasza, aby Pana Jezusa wydał. A to przeto iż widział przekłętą chciwość i takomstwo jego. Bo do czego kto skłonny jest, wnet mu szatan dopomaga. Judasz myślał o tym, jakoby pieniędzy dostał, ali mu wnet szatan drogę do tego ukazał, żeby Pana swego wydał. On tej zaraz ściegi tego chwycił, i kładąc do nawiązków kapłanów, rzekł im: Coż mi chcecie dać, a ja wam go wydam? a oni postąpili mu trzydzieści srebrników. A widząc mu wielką łaskę i miłość Pan Jezus pokazał, że mu nie tylko nogi umywał, ale i jako Drygenes i Chryzostom pisał, od niego począł ono umywanie

Chryzost. nog. Hom. 96.

Słowa Chryzostomowe są: Wnieście zda, że Chrystus napierw wydarł nogi umywał. Jesliż tak, tedyć nas tu Pan Jezus swym przykładem uczy, nieprzypisłości miłować i dobrze im czynić. Ktoż mógł być wielkbyim nieprzypisłościem jego, jako Judasz, a przecie mu nogi umywał, i od niego począł.

II. Jako?

Powtórę słuchajcie, jako to umywanie nog odprawował? Ceremonie pieśtorakie Jan E. wspomina.

Naprzód wstał Pan Jezus od wieczerzy. A to na przykład tobie Chrześcijański człowiecze uczyni, upominając cie, żebyś w ten czas, gdy do stołu Bożego masz iść, wstał, opuszczając przeszłe grzechy i nałogi swoje.

Wstawszy, złożył szaty swoje. Długich szat na on czas Żydowie używali. Zaczynam kiedyś albo w drogę iść, albo co innego czynić mieli, zawzięte albo składali, albo podpasowali. Pan Jezus także złożył z siebie szaty, żeby do onej posługi, do której się brał, nie były przeszkodą. Znowu to tobie człowiecze wierny na przykład, gdy do stołu Bożego idziesz, składaj z siebie starego człowieka, wedle onych słów Apostolskich: składajcie z siebie starego człowieka, a przyobleczcie nowego, który wedle Boga stworzony jest.

Złóżwszy szaty, przepasał się rezcznikiem, nam znowu na przykład żebyśmy przepasowali biodra swoje, przez co znaczy się czystość ciała i wstrzemięźliwość od wszelkiej zmaży. Bo tak Gregoriusz pisał. Biodra przepasujemy, kiedy cielesną pożądliwość przez wstrzemięźliwość ściskamy.

Przepasawszy się, wody nalał w miednice. Co też i z nas każdy czynić ma, wylewając i z siebie przez skruchy serdeczną, w miednice potu E. do czego nas prorok upominając mówi: Eren. 2. Wylew jako wodę serce twoje.

Nalałszy wody, umywał nogi uczniów, i ucierał rezcznikiem. Aniśowie niebiescy, którzy chwytają i wielmożność od wielkoby znać się,

7. Wstał od wieczerzy.

2. Szaty swoje.

Eren. 2.

3. Przepasał się rezcznikiem.

4. Nalał wody w miednice.

5. Umywał nogi.

cie, coście na ten czas czynili? Pon-  
rzyćcie na Monarchę swego, oto sie  
do nog Apostolskich schyla. O czło-  
wiecze wierzy, gdybyś stonice i mie-  
ście i gwiazdy widział zstępować i  
pod ściemie sie podkładać, prawdę  
żebyś sie zdziwił? ale to dziwniejsza,  
że ten na którego imię ściania sie  
włoskie kolano, i niebieskie, i ziemskie,  
i piekielne, przed uczniami swemi,  
kolana swole ściania. Coż tu już za  
wymowne hardy a pyśny człowiecze  
znajdziesz? zjadł kiedyś Król Ni-  
nivitki z stolice swojej, pościł sie,  
obłożył sie w worek, a włosy go w tym  
nasładowali. A ciebie, o nasładowy  
Jezu, zstępującego z nieba, i uniają-  
cego sie, nie nasładować nie chce.

III.  
Ciemu?

Patrzcie obaczcie przyczynę, cze-  
mu sie Pan Jezus tak unia, i czemu  
nogi uczniom swoim umywa? stu-  
chaj ściemie, zjawnie Pan stwierdziel  
twon z tych przyczyn.

V.  
Przyczyna

Pierwsza, pośpolicie włoskie plu-  
gastwa, i wilgotności gle do nog sie  
ściągają, i do nich ze włoskiego ciała  
zstępują. O nog tedy Pan Jezus  
umywanie zaczął, dając znać, że nas  
od plugastwa grzechow naszych,  
krwio swa przegradzając omyć i  
oczyszczyć miał.

2.  
Przyczyna

Druga, nogi w Pismie S. znaczą  
powołanie i obcowanie każdego czło-  
wieka. A tak nogi umywa Pan Je-  
zus, dając znać, że włoskie grzechy,  
które popełniamy w żywocie i w ob-  
cowaniu, mogą krwią tego oczyszczo-  
ne być miały, wedle onych słow  
Apost. Istich: Krew Jezusa Chry-  
stusa Syna Bożego, oczyszcza nas od  
włoskiego grzechu.

I Jan. 1, 7.

Trzecia, chciał nas tej tu nauczyć.  
Pan pokorny S. żebyśmy sie ledni  
przed drugimi uniałi. Do czego i  
słowy upominając mowi: Uciecie sie  
ode mnie, bom ścichy iest i pokornego  
serca. A my jako sie w tym baczemy,  
sumienie każdego niech powie.  
Mowi Augustyn S. niechaj sie  
wstydy człowiek bądź pyśnym, dla  
ktorego Bog stat sie pokornym.

Tec oto ja przyczynę umywania  
nog Apostolskich, które Pan Jezus  
odprawować raczył.

W Trzeciej części przysłuchamy  
sie rozmowie, którą miał z Syn-  
monem Piotrem. W tej rozmowie  
Piotr dwoiło grzechy: naprzód in  
defectu, potem in excessu.

Defekt Piotrow okazuje sie ze  
dru rzeczy. Jedna je sie zbrania,  
aby mu Pan miał nogi umyć me-  
własc: Panie, i tyz innie masz nogi  
umywać? Jakoby rzekł: Panie, ty  
bedac barankiem niepokalanym, masz  
umywać nogi mnie, ktorym iest czło-  
wiekiem grzesznym i plugawym. Ds  
iost Syn Boży i tego, a iamiest  
Syna, syn Jonafora. Ds iest  
Stwierzcielem, a iamiest stwierze-  
niem. Odpowiedział mu na to Pan  
Jezus. Co ia czynię, ty nie wiesz teraz,  
ale sie potym dowiesz. Pośly cwas te  
słowa na one rozmowe, którą miał  
Pan Jezus z Janem Chrzestielem,

gdy przyszedł do Jordani, chce sie  
chrzcić u Jana, zbraniał sie Jan  
Chrzestiel mówiąc: Ja potrzebuję,  
abym był ochrzczony od ciebie, a ty  
idziesz do mnie. Odpowiedział mu  
Pan Jezus: Zaniechaj teraz; abo-  
wiem tak przystoi na nas, abyśmy  
wypemili.

Przyczyna

August.  
alicubi.

III.

Część.

Piotr wpy-  
słupie  
dwoiło.

I.

In defect.  
dwoiło.

I.

Matt. 3.  
14. 15.



wypełnili wszelką sprawiedliwość. Toć to było co Pan upatrował i tu w umywaniu nog Apostolskich, czego je Piotr nie widział, zgrzeszył in defectu.

Druga, tymże właśnie sposobem zgrzeszył też, gdy nie chce aby mu Pan nogi miał umywać, i iakoby się za przysięga mowiac: Nie będziesz ty nog moich umywał na wielki. Dziwna to była i wielka gorliwość w Pietrze, ale z porywczey presumpcyi posła, właśnie iak owa: Choczym miał z toba i umrzeć, przecie się ciebie nie zapre. Stuchajcie co mu Pan Jezus na to odpowiada? Mowi mu: Jeśli cie nie umyję, nie będziesz miał czystki ze mna, to jest, nie będziesz przypuszczon do spoleczności ciała i krwi moiey. Ewarde słowa. Uczy nas tu Pan, że ku przwieciu naswietszego Sakramentu, potrzeba nowey czystości, która ono umywanie nog znaczyło, iako Cypryan S. piše. Przeto też i Paweł S. w dzisieyshey Epistole napomina: Każdy się niech doświadczy. A tak kiedy się do Bożego stołu gotujemy, pomniy na to, że potrzeba nogi umyć, to jest grzechy przebie oczyścić, i proch ziemskich zabaw strząsnąć. Przestrzegam tedy, żaden Judasz, żaden Iakomy, żaden okrutnik, żaden niemilosierdny, żaden iakozłotwiek nieczysty, nie ma bydź do tego stołu przypuszczony, a ięśliż za niewiadomością naszą (bo nie możemy nikomu w serce patrzeć) idzie, tedy niegodnie te chwalebne światłość bierze, a zatym sąd i potępienie sobie przypymuje.

Cypr. Ser.  
de Lotio-  
ne Pe-  
dum.

Z drugiey strony zgrzeszył też Cypryan Piotr, in Excessu, a to gdy mowil: Panie, nie tylko nogi moje, ale i rece i głowę. A iako trudna rzecz moderować affekty nasze. Bo abo mniej, abo więcej czynimy niżeli wola Boża nieśie. Drodzile mowil Piotr: Nie będziesz umywał nog moich na wielki: A tu zaś: nie tylko nogi moje, ale i rece i głowę. Mowi to nad wola Boża. A tak bądźmy ostrojni, żebyśmy w rzeczach Religii i nabożeństwa Chrześciańskiego, nie nad wola Boża nie czynili. Bo żąd superstycye, i zabobony wselałie żywy. y następować.

Stuchajmyż, iako Pan ten eksces Piotrow przypymuje? Koryguie Piotra i mowi: Ktoć jest umyty, nie potrzebuje iedno aby nogi umyt. Uczy tu Pan Piotra, że posłuszeństwo nade wszytkie rzeczy przekładać mamy. Oczym i Samuel Prorok Saulowi dał znać, mowiac: Lepšie jest posłuszeństwo niżeli ofiara. A iż tak jest, nie to czynimy co się nam zda, ale co nam Pan Bog rozkazuje. Wola tego S. wsedzie niech przodkule.

Na ostatek obaczmy instrukcyę IV. Naukę potrzebną, którą Pan Jezus nie tylko Apostołom, ale i nam wszytkim daie. Umywszy Apostołom nogi wsiął na się odzienię swoje, ślad znowu i rzekł im: Wścież, com wam uczynił? Wy mie nazývácie Nauczycielem i Panem, a dobrze mowicie, bo mi jest nim. Ponieważem ja tedy umył nogi wasze Pan i Nauczyciel, i wyście powinni iedni drugim nogi umywać. Abowiem dałem wam

II.  
In Excessu.

Przestroga

IV.  
Czesć.





iał cieżli rachunek daś Panu Bogu,  
ieśli takowym Sakrament Pański  
podaś.

5. Potrzebie, potrzeba oczyścić serce.  
Serce. Do czego Jeremiasz Prorok Boży  
Jerem. 7. upominając mowi: Omyj od głosci  
Matt. 12. serce twoje. Alż z serca myśli złe i  
grzechy wśelacie pochodzą, tedy i te  
wszystkie, oczyścić potrzeba. Pan  
Bog bowiem: Biegiem czystym be-  
dąc, sercem śle nieczystym brzydki.  
Dla gorliwie potrzeba z Dawidem  
wolać: serce czyste stworz we mnie  
Ps. 51, 12. o Boże. Bieda tym którzy nie umy-  
wły śle, do stołu Bożego idą, abo-  
wieni pod trójką kazi podpadają:  
Kazi nie- Pod cielesną, pod duszną, i pod  
ciotach- wleczną.

1. O cielesną kazi pise Paweł S.  
Cielesna. w dziesięciu Ewangelii, a to per-  
Dla tego między nami, myślimy, że na-  
2 Kor. 11, 30. bych i chorach, i nie możemy sta-  
śnielo. Karze Pan Bóg choroba-  
i niemocami, nawet i śmiercią, wch-  
co niegodnie do stołu Bożego idą.

2. Duszną kazi jest, zatwardzenie w  
Duszną. grzechu. Bo: szatan wyją moc  
nad grzesznikiem bierze, który niego-  
dnie Sakrament przywmuie. Zgod

o Judaszu Jan S. tak pise: Alżaraz Jan 13, 27  
po oney sztuczce chleba wstąpił wen-  
fatan. Choć i ona sztuczka chleba  
nie była ciastem Pańskim. Alż co-  
zumiesz o tym, który nie prosty chleb,  
ale ciasto Pańskie bierze. Augustyn August.  
S. przestrzega i mowi: Zaden trakt. 10  
głosnik do ciała Chrystusowego niech Joh.  
nie przystępuje, aby tego, co Ju-  
daś znośił, nie cierpiat.

3. Wleczną kazi jest, że się stawa  
winnym ciała i krwi Pańskiej, to  
wleczna. jest, będzie karan właśnie iako i Zve-  
dzi, którzy Pana Jezusa utrzymowa-  
li; bo i ten go znowu trzymuje, który 1 Kor. 11  
go niegodnie pożywa.

Co słysząc namilsz, probujcie a  
doświadczaćcie się: abyście czyste-  
mi uszy: sercy te chwalebne tajemnice  
przywmuig, pociezenie na duszy i  
w umienniu odnieśli, i żywot wie-  
czny otrzymali.

Alż o chwalebny Panie Jezu,  
zwierciadło jedne cnót: wśelatic,  
spojob nas do tego, wśelaticzmy w  
mocy twoiej: odkupites nas nadroz-  
ka krwi swoja, uczyni nas ucze-  
sniki łaski twoiej s. a day abyśmy  
cie w żywocie i w śmierci nasłado-  
wali Amen.

Na wielki Piątek czyta się Passya, To jest, historya o męce i śmierci Pana  
naszego Jezusa Chrystusa, że czterech Ewangelistom zebrana: a od Nieboścytła  
Autora na siedm części i wyklady swemi porządnie rozdzielona, znaydne się  
w II części tejże Postylle Chrześcijańskiej.

**Na Dzień wielkonocny,**  
**Ewangelia o zmartwychwstaniu Pańskim**  
**u S. Marka Rozd. 16.**

**A** Gdy minął sabbat, Marya Magdalena, i Marya matka Jakubowa, i Salome, nakupiły wonnych rzeczy, aby przyszedły namazać go. A barzo rano pierwszego dnia po sabbacie, przysły do grobu gdy westo słońce. I mówią do siebie: Ktoż nam odwali kamień ode drzwi grobowych? (A porzawszy, ujrzały iż był kamień odwalony) bo był barzo wielki. I wśedły w grob, ujrzały młodzińca, siedzącego na prawicy, odzianego szatą białą: i ulekły się. Ale im on rzekł: nie lekcie się; Jezusa szukaćie onego Nazareńskiego, który był ukrzyżowany: wstał z martwych, nie ma go tu: oto miejsce, gdzie go było położono. Ale idźcie, a powiedźcie uczniom tego i Piotrowi, że was uprzedza do Galilei; tam go oglądacie, iako wam powiedział.

**A**ka odmiana, Chrześciane w Panu mili? Dłis trzeci dzień, gdy na krzyżu umierał Zbawiciel świata, słońce się zaćmiło, a w tym gdy słońce, zaćmiła się kościelna przepadła, ziemia zadrziała, opoki się padały, i groby umarłych otworzyły się. Nie było na ten czas nic weselęgo. Bo i w ludzkiej sercu się krzaiły, że od wielkiego strachu i bólażni, biłac się w pierś, Bogu chwale oddawali. Nie wspominał onego ciężkiego żalu nasświety matki Bożej, opuściam on gorzki płacz Pań bogobojnych, którym Pana niewinnego z miasta prowadził, i z daleka szwając, mekilego niewinny litowały. Zafosny i pamiętny był ich wielki

Piątek. Ecz dziś, już chwala Bogu po onej żałobie, nowa radość, nowe wesele następuje. Dłis bowiem po żartu jest śmierć w zwycięstwo, dziś on ukrzyżowany i od wielu wiernych optakany Pan Jezus piekło zgrozawośy, z grobu w ciebie uwielbionym wyszedł. Dłis nas upewnił, że grzechy nasze zgładził, śmierć umorzył, czarta zwyciężył, piekło zburzył, i utracone dobra znowu nam przywrócił. A tak nie dźwio je wbytko stworzenie radość swoje w ten czas pokazało. Przedtem zaćmiło się było słońce, i wbytko ciemne ciemni ściami okryło, a dziś w dwójsty jasności radość i wesele swoje ukazało, skoro jedno słońce sprawiedliwości z ciemnego



mnego grobu wyszło, i łaskością uwielbionego ciała światu świecić poczęło. Ziemia też, która przedtym od wielkiej żałości drżała, dziś usta swe otworzywszy, ciała ludzi S. dawno zasłoniętych z grobu wypuściła. A Panie one, które w wielkiej żałostce od płaczu hamować się nie mogły dziś słysząc o zmartwychwstaniu tego, smutku i żałości zapomniaty. Dziś tedy radujemy i weselmy się wchyscy. Dziś bowiem woła na nas Dawid: Tenże jest dzień, który Pan sprawił, radujemy i weselmy się weni. Czujmyż to tedy dziś, a wszakże nie cielesnym, ale duchownym weselem, nie przeto że się mieso do nas wrocilo, a post mignął, ale przeto, żeśmy już pierwsi odkupienia naszego, ponieważ Pan Jezus zmartwychwstał i przeciw śmierci zwyciężył. Do tego niech nam pobudką będzie dziśieysza Ewangelia, w ktorej mamy trzy cześci.

W pierwszej, pobożne przedświeście niektórych niewiast, które się wybrały, aby grob Pański nawiedziły, i ciało jego namazaly.

W drugiej, przyniesienie ich do grobu, gdzie wyrzuciły Anioła, zlekły się i strwożyły sobą.

W trzeciej pociechę, która im Anioł dał, oznajmując, że Pan prawdywie zmartwychwstał.

O tych trzech czasstkach na ten czas mówić chce: O pozwolne tedy i łaskawe uszy prośbę.

Pan Jezus, przez chwalebne zmartwychwstanie swoje, niech do tego sposobi i przygotunie uszy i serca wasze, Amen.

**U**czujmy dziś duchowną część. I. Chodźcie Chrześciane mili, podźmy Cześć. społu myślami nabożnemi, przed miasto Jerozolimskie ku ogrodowi, gdzie Pan leżał, a obaczmy pobożne przedświeście niektórych S. niewiast, które się wybrały, aby grob Pański nawiedziły, i ciało jego namazaly. Stańcież tu prośbę, a obaczcie naprzód, wiele ich było, i iako ich zwano? Potym, po co? Wied, o którym czasie do grobu przyšły? A naostatek, co z sobą w drodze rozma-

Ostojności.

Wieleż ich było? Marek S. powiada że trzy. Pierwsza była Marya, którą zwano Magdalena, że była z miasteczka Magdalu rodem, które leżało w pokoleniu Neftalim nad morzem Galilejskim. Druga była Marya także matka Jakuba mnieyszego, brata Symona, Judy i Jozego, a ta była siostra Maryi matki P. Józefa. Trzecia była Salome, matka synów Zebedeusowych, siostra Jozefa z Nazaret. Oto te trzy niewiasty znowy się z sobą, żeby nawiedziły grob Pański, i namazaly ciało jego. Łukasz S. przydawa do nich czwartą imieniem Joanne, żonę Chuzego starosty Herodowego, która je była maletna, służyła Panu z maletności swoich. O święte a Bogu miłe towarzystwo, o uczciwa spoleczność. Spisnęły się z sobą te S. niewiasty, nie po to, żeby z drugich wzorci wybięrały, albo o nowych stroiach radziły: ale żeby miłość one, którą za żywota Panu naszemu oddawały, i po śmierci oświadczyły. Uczujmyż się tedy naśladować towa-

I. Wiele ich było.

Maryja Magdalen

Maryja Jakubowa

Salome

Luk. 24

Joanna

rystwa

rzysztwa. A Pana Boga się bojących ludzi, tam się żaden nie zepsute, ale owszem ze złego dobrym stanie.

## II.

Powtórze słuchamy 'po co sły? Aby przybył namazany Jezusa.

Diodor.

Siculus.

Był ten zwiyczaj na on czas w krajach Orientalnych, że ciała umarłych chędogo umywali, maszcząc drogimi mazano, aby tym dłużej trwały. Bo one masce korupcyi i sprochności nie dopuszczają. Stąd o Aleksandrze pisał, że się ciało jego do trzech set lat nie naruszyło. Według tego tedy zwičaju, idą i te s. niewiasty do grobu, aby namazały ciało Pana naszego. O błogosławione niewiasty. Dłaka ich ku Panu Jezusowi miłość? Miłowały go za żywota, nie odstąpiły przy śmierci, i po śmierci też oto miłować go nie przestały. Za żywota naśladowały go z Galilei, a opuściwszy oyczyznę i przyjaciół swoje, barwiły się przy nim, służąc mu z małenności swoich, i dawaly potrzebę temu uczniom jego.

Miłość

ich s.

Niewiast

ku Panu.

Za żywota.

Przy

śmierci.

Po śmierci

Statycz

ność.

Przy śmierci zaś wielką miłość swoje w tym okazały, że gdy go uczniowie opuścili, a niektórzy się go zaprzeli, onego przecie nie odstąpiły, ale i przy śmierci, i przy pogrzebie jego były. Po śmierci też oto miłować go nie przestały, chcąc mu posłużyć ostatnią wyrządź, i ciało jego naswietlić maszcząc drogimi namażać. A co nie mniejsza, nie się nie odstraszyły ani bojaźnią Księgą, i przełożonych swoich, ani żołnierzy zbrojnych, ani grobem pilnie opatrzonym i zapieczętowanym, ani kamieniem wielkim, ani nocnymi ciemnościami, ani pracz, ani nakładem na one dro-

gie masce. A choć dobrze wiedziały, że już ciało jego S. od ludzi zagnych, zwiastując od Nymfodema i Jozefa, dobrze namazane i opatrzone było, chciały też i one przecie powinność swoje oświadczyć. Wskazującemu bowiem zda się takoby nie czynić, gdy sam nie uczyni czego temu, którego miłuje. Uczcie się namilsi, tak Nauka. Stale i statecznie Pana Jezusa i miłować, i wyznawać macie, nie tylko w święściu, ale i w prześladowaniu, chęćcieli abyście z temi niewiastami korone chwale wiekistej otrzymali.

## III.

Potrzejcie słuchamy, o którym czasie do grobu przybyły? przybyły rano, gdy już słońce wstęło, nazajutrz po Sabbacie, to jest, w niedzielę. Nychley nie mogły. W wielki Piątek iśćcie się były nie nagotowały. W Sabbat nie mogły. Bo się nie gotowało. A tak czekać ażby Sabbat minął. Po Sabbacie nazajutrz rano, słońce poszło do grobu. O chwały godny postępku. Uczę nas znowu Nauka. te S. niewiasty, żebyśmy z dobrymi uczynkami nie czekali. Zaraz przeto czynimy, co mamy czynić, a zwiastując co ma być na chwale Bożej, na co wierze siła ich nie pomni. Jedni mówią: Poczekam aż mi Pan Bóg lepiej wspomogę, iśćcie teraz nie mam nic nazbyt, z czego bym mógł kościolowi dobrze uczynić. O miżerni a niebaczni ludzko, a wiecież iśćli jutra poczekacie? drudzy zaśie odkładają aż na ostatni stopień: już ja, mówią, w Testamentie kościoła, szpitalu, ubogich, nie zapomnie: a nie upatrują tego, że dziś umrzeć mogą, gdyż rozmaite są przypadki śmierci, Zi 2



za ktoremi do Testamentu, do rozprawy domu i sumnienia człowieka przysię nie może. Przeto co masz wola czynić, czyń rychło, by snadź śmierć nie zaśła, i nie przeszkodziłać w przedśiewzięciu twoim.

IV.  
Rozmowa  
ich.

Poczwarte, słuchamy rozmowy, która z sobą miały idąc do grobu. Wiedzieli dobrze, że drzwi grobowe kamieniem wielkim w wielki Pigeł przywalone były, przetoż radząc się między sobą mówią: Ktoż nam odwali kamień ode drzwi grobowych? Takciż jawie człowiekowi pobożnemu w przedśiewzięciu jego kamień na zawadzie leży. Należyż człowieka sumnienia dobrego, który widząc nędznego a ubożego brata, myśli sobie: Nadbył go opatrzyć, iedno się boie, by snadź i mnie samemu nie dostało. Kamień to. Odwali go Pan Bog, iedno ty do ratunku brata ubożego przystap, w przedśiewzięciu twoim nie ustawaj. Bo oto i te S. niewiasty skoro do grobu przysły, znalazły kamień ode drzwi grobowych odwalony. Toż się i tobie stanie, za pomocą Bożą, w każdej sprawie i przedśiewzięciu twoim, które zmierza albo ku chwale Bożej, albo ku dusznemu zbawieniu, albo ku ratunkowi bliźniego, odwali Pan Bog kamień i wsłanie cię zawady, którekolwiek ku efektywności sprawy pobożnej są przeszkoda.

Lecz podźmy do wtorej części.  
II. Część. **D**opuszczamy tu Ewangelistę, przysię onych S. niewiast do grobu, i ukazuje naprzód, że weszły w grob. Potym, że tam ujrzały Anioła. — A naostatek, że się zlekły.

Ostojne  
ści.

Naprzód tedy weszły w grob, bo był z opoki wykopany, że tam i wniść i stanąć mogł. Wschod do niego był ze wschodu słońca. Konstantynus Cesarz, zbudował tam po tym kościół, który po kilka razy Poganie spustoszyli, a naostatek i z grobem wkręć obrocili. Zaczynamy grob który tam teraz pokazują, nie jest on dawny, ale nowo od Mniszchów Greckich na onymże miejscu zbudowany. Do onego tedy grobu weszły te S. niewiasty, o iaka ich śmiałość. Oto żaden ich strach nie zdziął, ani im był przeszkoda, aby tego, co umyśliły, wykonać nie miały. Takci to bywa, temu który się w Panu Jezusie śczerze zakocha, nic nie jest strasznego. Szedłby człowiek takowy i w ogień. O dałżeby nam to Pan Bog, żebyśmy podobną miłość ku Panu temu zapaleni byli, a żadney się rzeczy nie lekali, wiedząc że bez jego nasłowiek woli nic się nam złego stać nie może. Słuchajcie Dawida co o tym mówi: Panie choćbym chodził w dolinie śniegu śmierci, tedy się iednak nie bede bał nic złego, bo wiemeś ty test że mna.

Potym weszły w grob ujrzały młodzienca siedzącego na prawicy odzianego białą białą. O przedśiwną sprawo Boża. — Ten młodzieniec byłci Anioł, który to swę postawie ukazuje nam pożytki Pańskiego zmartwychwstania.

Biała a świetna biała, w której się ukazał, znamionuje zwycięstwo Pana Jezusowe, które nad grzechem, śmiertcią, otrzymane. O tym zwycięstwie powiadał był Pan Bog

I.  
Wesły w  
grob.

Euf. de  
vita Con-  
stant. l. 3.  
cap. 24.

Kamień  
grobowy  
wtedy.

II.

Ujrzały  
Anioła.  
Pożytki  
zmartwych-  
wstania  
Pańskiego.

I.  
zwycięstwo  
Pana Jezus  
owego

Oisa. 12, 14  
Bog

Bog przez Proroka Ozeasza, te słowa: bede zginieniem twym o śmierci, a zburzeniem twym, o piekło. Otoż sie tuż temu dosyć stało, z tym zwycięstwem Pan z grobu wyszedł, które oświadcza iąc Anioł w świetnej się ściśle ukazał. śmiercią bowiem swoją śmierć naszą Pan umorzył, a zstąpieniem swoim do piekła, piekło zwoiował i zburzył, wolernym swoim na pocieche, aby wiedzieli, że niemał potępienia żadnego tym którzy są w Chrystusie Jezusie. I zjadzie ono

1 Kor. 15.  
54 i 57.

triumfuie Paweł S. mówiąc: Potężniejsza jest śmierć w zwycięstwie. Gdzież jest o śmierci bodziec twój? gdzież jest o piekło zwycięstwo twoje. Niech będzie Bogu dzieła, który nam dał zwycięstwo przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

2.  
Chwała  
nieśmier-  
telna.

Przez siedzenie Anioła po prawej stronie, znaczy się chwala nieśmiertelna, której dostąpił Pan Jezus, i ma ić z nim dostąpić wszyscy wolerni jego. O czym Apłstot piše w te słowa: Bog który jest bogaty w miłosierdziu, dla wielkiej miłości swej, która nas umiłował: i gdyśmy byli umarłemi: w grzechach ożywił nas spotu z Chrystusem, którego łaską jesteśmy zbawieni.

3.  
Odnowie-  
nie i umiel-  
bienie cia-  
ła.

Wtodeś Anielska znamionuie umiłowienie i odnowienie ciała Pana Jezusowego, tak że też i ciał naszych po zmartwychwstaniu, o czym w liście do Filipensów tak Apłstot piše: Uczestnuamy z nieba zbawienia ciała Pana Jezusa Chrystusa, który przemieni ciało nasze podte, aby się podobne stało chwalebneemu ciału

Filip. 3.  
20. 21.

tego, według skuteczney mocy, która też wszystkie rzeczy sobie podbić może.

Aliz tak jest, któraż wieśćba pociecha niedzemu. człowiekowi bydz może, iako, - w grzechu, od satana, od śmierci, od piekła prawdziwie wyzwolonym bydz? która wieśćba radość, iako o dostąpieniu wieczney szczęśliwości i królestwa niebieskiego peronie wiedzieć? które wieśćba weszele iako iuz peronie w dzień ostateczny zmartwychwstać? tegoć nas wszystkich Anioł w swej postawie uczy.

Naostatek, wyrzawszy Anioła one Panie S. zlekty się. A nie dżiro, bo iako Marten S. przypomina: wenyżenie tego było iako błyskawica. A iestliż się one ulekty z widzenia Anioła dobrego, co rozumiecie iako się ulekły grzesznicy, z widzenia żywych Aniołów, gdy w strasnej postawie koto nich stang. W ten czas wypetnia się nad nimi one słowa: Boleżni i drzenie przyszło na mnie. Przeto tak się sprawuymy, żebyśmy widzenia i towarzystwa S. Aniołów Bożych godnemi bydz mogli.

To z strony wtorey części kazania.

Trzecia i ostatnia część zamysła w sobie te okoliczności. Pierwsza, Anioł Marye strwożone cięhy. Druga, oznaymule im zmartwychwstanie Pańskie. Trzecia, ukazanie miensce gdzie leżał Pan. Czwarta, odhyla ie do innych zwolewników. Pięta, cięhy ie, że go oglądać miały.

Naprzod tedy mówi Anioł: nie lekaycie się. To tak zaróże Aniołowie S. niezwoyczajna postać swa ludzie strwożymy, żarazem cięhyli.

III.  
Błektę się.

III.  
Część.  
Okoliczno-  
ści.

I.  
Cieła.



**Euf. 1, 13.** Na on czas kiedy Anioł Gabryel Zacharyasowi zwiastował poczęcie Jana Chrzciciela, zlecił się, i bojaźni przypadła nań, ali go Anioł zaraz pocieszył, mówiąc: Nie бой się Zacharyaszu, abowiem wysłuchana jest modlitwa twoja. Pannie Maryi także, gdy zwiastował poczęcie Syna Bożego, zlekła się gdy wszedł do niej, ale też rzekł Anioł: nie бой się Marya, abowiem znalazłaś łaskę u Boga. Pasterze też uwrzawszy Anioła, zlekli się bojaźnią wielką, i rzekł im Anioł: nie бойcie się. Także i tu widząc bojaźliwe niewiasty mówi: Nie lekajcie się, dając znać, że on dzień, którego Pan zmartwychwstał, nie był dzień smutku, ani bojaźni, ale dzień wielkiego wesela, dzień wielkiej pociechy, dzień który umarłe ożywił.

**Max Ser. de Ros.** Dżis tedy raduy się każdy wierny Chrześcijański człowiecze. Dżis bowiem, iakośmy w Adamie wszyscy byli umarli, takieśmy w Chrystusie, wszyscy są ożywieni.

**II.** Powtore; oznaymule Anioł zmartwychwstanie Pańskie i mówi. Jezusa szukać onego Nazareńskiego, który był używany: Wstał zmartwych, niemaż go tu. Otoż Aniołowie stali się napierwszymi kaznodziejami zmartwychwstania Pańskiego, właśnie iako i narodzenia. A to dla tego, iako Dyonyzys piše, ponieważ te rzeczy, które nad ludźmi są, przez Anioły mają być oznaymowane ludzkom, aby tak zachowani byli porządek między Aniołami Bogu bliższymi, a między ludźmi od Bogu odległymi. Mówi tedy naprzód

Anioł: Wstał z martwych. **Dav Surrexit.** Boże, aby o każdym z nas mogło się dżis mówić. Wstał z grobu grzechow swoich do nowego żywota, z pychy do pokory, z łakomstwa do szczodroby, z ządrości do miłości, z gniewu do pokoju, z przeklectwa do modlitwy. O błogosławione powstanie. Lecz mało tych, co by szczyt powstać mieli. Jda niektorzy do Bożego stolu, ale bez poprawy i polepszenia żywota swego. Daley mówi Anioł: Niemaż go tu. Tych stow **Non est hic.** naciąga niektorzy, przecito prawdziwej obecności ciała i krwi Pańskiego w Sakramencie Wieczerzyegoś. chcąc pokazać, że ciałem swoim Pan Jezus nie może być tylko na jednym miejscu, zaczął ani w Sakramencie, ani nigdzie na ziemi, prócz nieba, dośad wstąpił, przysławny być nie ma. Na co odpowiem, i pozwalam, iż Pan Jezus tym obyczajem iako przed tym naturalnie, widomie i dotkliwie na on czas w grobie nie był, i była tego potrzeba, złożyć, aby pokazać, iż prawdziwie zmartwychwstał. Zaczynam go też niewiasty w ten sposób w grobie nie znalazły: lecz żeby niewidomie i nad przyrodzenie nie mogli, albo nie miał być, tego mi nikt nie pokaze, gdyż, dla zjednoczenia bóstwa z człowieczeństwem w jedną osobę, iest wszędzie, gdzie chce, i gdzie tego potrzeba, nie tylko wedle bóstwa, ale i wedle człowieczeństwa, które dwie naturze tak z sobą złączone są, że jedna bez drugiej być nie może, czego też tu Anioł żadną miarą nie neguje. Przeto Pafazyus ciału Pańskie zowie,

Lib. 1. de wile, Ciałem pełnym wszechmocno-  
Euchar. ści, wszechdzie przystojnym, wszech-  
dzie wszytko napelniającym.

III. Potrzebie ukazuje miejsce gdzie  
ukazuje miejsce gdzie leżał  
leżał Pan i mówi: Oto miejsce gdzie  
go było położono. Zemi słowy ukazu-  
je istotę i prawdę zmartwychwsta-  
nia tego, zwołując je się prawdziwie  
z miejsca onego ruszył. Co więc ma-  
my pamiętać przeciw heretykom nie-  
Cerinth. ktorym. Pierwszym był Cerintus, kto-  
ry zgola negował zmartwychwsta-  
nie Pańskie, powiedając że i do tej  
godziny jeszcze nie wstał z martwych.

Marcion. Drugi Marcyon i Manes, ktorzy po-  
Manes. wiedali, że się zmartwychwstanie  
Origenes Pańskie w omamieniu działało. Trzeci  
powiedali, że insha postać powietrze-  
go ciała na się przysiał, które było tak  
subtelne tak powietrze. Czwarci zaś,  
Carpo- że ducha, tylko nie ciała wstało z mar-  
crates. twych. Niektórzy też mówili, że  
według bóstwa tylko zmartwych-  
wstał i do nieba wstąpił, ciało i duszę  
w ziemi zostawiając. Tych wszytkich

Damasc. zbija tu Ewangelista, gdy mówi: Oto  
in Catal. miejsce gdzie go było położono. A co  
haer. słusz tu wielkiej pociechy naszey. Bo

Prześcicha. jeśliż Pan perwio a prawdziwie  
zmartwychwstał, tedy i my prawdzi-  
wie zmartwychwstanjemy. Zmar-  
twychwstanie bowiem Pańskie, jest  
kluczem porożennego zmartwych-  
wstania, mówi Tertullian S. Tym  
Tertull. się cieszył Job S. mówiąc: Wiem  
Job, 19. iż Odkupiciel mój żywie, a iż w osta-  
teczny dzień nad prochem stanie. A  
choć ta skora moja roztoczona będzie,  
przećcie w ciebie moim oglądam Boga.  
Ktorego ja sam oglądam, i oczy moje  
urzą go, a nie inny.

Poczwarte, odszyła Anioł niewia-  
sty do zwolentów i mówi: Idźcie  
powiedzcie uczniom tego i Piotrowi.  
Obaczcież iaka jest moc pokuty S.  
Piotr niepomalu był zgrzeszył, gdy  
się potrzytył Pana zaprzat, ale za  
on grzech zaiował i gorzko płakał.  
Inni zwolentcy także. Przetóż rozka-  
zuje im Anioł oznaymić zmartwych-  
wstanie Pańskie, aby się w smutku  
swoim i żalu uciechyli. Wlec że Piotr  
zaprzieniem swym wypadł był z za-  
brania innych zwolentów, umyślnie  
dokłada, i Piotrowi, dając znać, że za  
pokutą do innych zwolentów mlał  
bydź przyłączony. A tak widzimy  
tu, że za pokutą każdy grzech czło-  
wiekowi może bydź odpuszczony, bo  
laśo Hieronim mówi: Przekle-  
grzechy nie škodzą, jeśli się tylko  
grzesznikowi nie spodobają. Pod-  
cież tedy grzesznicy. Oto i wam  
należy Pan Jezus z zasługami swo-  
imi, z pociechy swojej, z zbawieniem  
nabytym.

V. Naostatęk już mówi Anioł do  
nich: On was uprzedzi do Galilei.  
Dam go oglądać, iako wam po-  
wiedziat. Zemi słowy ukazuje nam  
pod figurą Anioł, co nam potrzeba  
czynić, chcemyli bydź uczestniki Pań-  
skiego zmartwychwstania, zwołując,  
abyśmy z nim duchownie zmar-  
twychwstali. Galilea wykładą się  
przeniesienie albo przeprowadzenie:  
Przetóż iako się Pan Jezus przeniosł  
z śmierci do żywota, z ziemi do nieba,  
tak się i my za nim duchownie prze-  
nosić mamy, z cnoty w cnotę, z grze-  
chu w sprawiedliwość postępując, i  
wiecey się do grzechu nie wracając.  
Dnie-

IV.  
Odszyła do  
zwolent-  
ców.

Hieron.

V.  
Ciebie ich,  
że Pana  
oglądać  
miało.

Galilea co  
mają?



O niešťeśliwi ludzie, ktorzy w ob-  
zarstwach i piliarstwach, w cielesno-  
ściach, w gniewiech, lichwach, dra-  
pieństwiech, i innych grzechach rozli-  
cznych przeciw sumnieniu leżą, i  
powstać z Panem Jezusem nie chcą:  
ano Pan dla tego umarł i zmar-  
twychwstał, abyśmy grzechom umie-  
rali, sprawiedliwości żyli.

Alż tak jest, uczynimyż przeniesie-  
nie Duchowne, z ciała do ducha, z  
niezbożności do pobożności, a tak  
dopiero stanjemy się uczestnikami Pań-  
skiego zmartwychwstania.

Alż ty, o Jezu Panie, Jezu pobożny, <sup>Sam łute-  
nie.</sup> Jezu dobry, ktorys raczył umrzeć dla  
grzechów naszych, i zmartwychwstać  
dla usprawiedliwienia naszego, wspo-  
magay nas z łaski swojej świętey,  
wskaż głowę naszą, abyśmy teraz  
duchownie, ku żywotowi ducht-  
wnemu, a potom też i cielesnie  
w dzień ostateczny ku wiecznemu  
zmartwychwstali, i tam cie, o  
poćiecho naszą jedyną, oglądali,  
Amen. w chwale twojej wiekuiestey,  
Amen.

Na Niedziele Wielkonocna Drugie kazanie,  
Ewangelia u Jana S. w 20. Rozd.

**N** pierwszego dnia po sabbacie, Marya Magdalena przysła-  
rano do grobu, gdy ieszcze było ciemno, i uyrzała ka-  
mien odwalony od grobu. I bieżała a przysła do Symona  
Piotra, i do onego drugiego ucznia, ktorego miłował Jezus,  
i rzekła im: wzięli Pana z grobu; a nie wiemy gdzie go  
położyli. Tedy wyszedł Piotr, i on drugi uczeń a šli do  
grobu. I bieżeli oba spotem; ale on drugi uczeń wyścignął  
Piotra, i pierwszy przyszedł do grobu. A nachyliwszy się,  
uyrzał leżące przescieradła: wskaże tam nie wszedł. Przy-  
szedł też i Symon Piotr, idąc za nim, i wszedł w grob, i  
uyrzał przescieradła leżące: I chustkę, ktora była na gło-  
wie tego; nie z przescieradły położoną, ale z osobna na ie-  
dnym miejscu zwinioną. Potym wszedł i on drugi uczeń,  
ktor był pierwszy przyszedł do grobu; i uyrzał, a uwierzył.  
Abowiem ieszcze nie rozumieli pisma, iż miał zmartwych-  
wstać. I odesłi zas oni uczniowie do domu. Ale Marya  
stała u grobu, na dwórze płacząc. A gdy płakała, nachy-  
liła się w grob. I uyrzała dwu Aniołów w bielei siedzących;  
jednego u głowy, a drugiego u nog, tam gdzie było położo-  
ne ciało Jezusowe. Ktorzy iey rzekli: niewiašto, czemu  
płaczesz?

placzesz? rzekła im; iż wzięli Pana mego, a nie wiem gdzie go położyli. A to rzekszy, obróciła się nazad, i ujrzała Jezusa stojącego; lecz nie wiedziała iż Jezus był. Rzekł iey Jezus! niewiasto, czemu płaczesz? tego szukaś? a ona myśli sobie, żeby był ogrodnik, rzekła mu: Panie, iżliś go ty wziął, powiedz mi, gdzieś go położył, a ja go wezmę. Rzekł iey Jezus: Marry! Która obrociwszy się, rzekła mu: Rabboni: co się wykładą, Nauczycielu. Rzekł iey Jezus: nie dotykaj się mnie, bom jeszcze nie wstąpił do Oryca mego; ale idź do braci moich, a powiedz im: wstępuję do Oryca mego i Oryca waszego; i do Boga mego i Boga waszego. Tedy przysła Marry Magdalena, oznajmując uczniom, że widziała Pana, a że iey to powiedział.

**S**ie dźwignie się, namiętni Chrześciane, że Marry Magdalena z taką pilnością do grobu Pańskiego idzie, i z takim płaczem ciała jego nasświetłego szuka. Albowiem kto się raz w tym Panu stać nie może, i w żywocie i w śmierci puścić się go nie może. A kto go bezwzględnie mistycznie, i zachowując przykazania jego, do tego sam Pan Jezus przychodzi, i mieszkanie w sercu jego czyni. Przetoż i Marry Magdalena wiedząc grob, gdzie Pan leżał, kostru na masce nie żałuje, nie żałuje i prace, bieżąc do grobu, aby namazała ciało Pana swojego wedle zwyczajowi żydomskiego. Nie czeka też ażby był dzień, ale przede dniem, po i jeszcze ciemno było idzie, i ujrzawszy kamień odwalony ode drzwi grobowych, który był Anioł Pański odwalit, bieżąc i powiedziała o tym Piotrowi z Panem, że Pana w grobie nie było. Oni przychodzą; nie należeli nic, jedno prześcieradło i chusta, która była na głowie jego. A Marry stojąc nad grobem płacze. Albowiem w onym płaczu

ujrzała Anioły, ujrzała i samego Pana, który odeślat ją z uciekającą nowiną do Zwoleńców swoich. Mówmy o tym na ten czas, rozdzielivszy wszystkie te historie na trzy części.

W pierwszej oglądamy Marry Magdalene.

W drugiej Anioły siedzące w grobie.

W trzeciej Pana Jezusa z martwych wzbudzonego.

Proszę o powolne ucho: maćcie czego słuchać.

Pan Jezus, niech nam okaże twarz łaskawą, w użyczeniu darów swoich. S. tak w mówieniu, tak i w słuchaniu, Amen.

**N**aprzód słuchamy tu, że nazajutrz po I. Część.  
Sabbacie, to jest w niedzielę, gdy jeszcze ciemno było, przyszła Marry Magdalena do grobu, aby namazała ciało Pańskie. I to wielkie nabożeństwo i miłość ku Panu Jezusowi w tej niewieście s. którą nie słowami tylko, ale wielkimi i znacznymi uczynkami okazuje. Bo miłowała Pana Jezusa



Miłość  
Maryi  
Magdale-  
ny ku Pa-  
nu za ży-  
wota.

Przy  
Śmierci.

po śmierci

Jeżusa za żywota, nie odstąpiła go przy śmierci, i po śmierci oto miłość go nie przestała. Za żywota naśladowała go z Galilei, a opuściwszy syny i przylączyła swoje, bawiła się przy nim, słuchając jawne słowa i nauki jego. Przy śmierci zaś iego wielka miłość swoje w tym okazała, że gdy uczniowie iego wszyscy uciekali, a niektórzy się go i zaprzekli, ona go przecie z towarzyszami swymi nie odstąpiła. A naostatek i po śmierci go miłować nie przestała, gdy mu oto ostatnią postugę wyrządzić, i ciało iego S. masłami kostornemi namażać uśmierdzała.

O zaiste jest to chwalić i z podziwieniem przymirować w tej niewieście S. Żył i to nie wielka? W przedśmiercie swoim nie odstraszyła się nic, ani bojaźnią kłójąca i przetożonych swoich, ani żołnierzy zbrojnych, ani grobem pilnie opatrzonym, ani kamieniem wielkim, ani nocnymi ciemnościami, ani pracą i nakładem na one drogie masła. A choć dobrze wiedziała i widziała, że już naswietle ciało iego, od ludzi zacnych według potrzeby namazane było, wszakże chciała i ona być uczestniczką postugi tej S.

Coż rzekł o tym, że nie zastawia ciała tego w grobie, biegła i powiedziała o tym Piotrowi i Janowi mówiąc: Wzieli Pana z grobu, a nie wiemy gdzie go położyli i wróciwszy się nazad do grobu, stoi nad grobem a płacze. Ach coż w niej to dzielne nabożeństwo, te uśmiałe prace, ten serdeczny płacz poruszyło? Nie ino go zaprawde, tylko te trzy rzeczy.

Wierzący  
tak wiel-  
kie gorli-  
wości.

Pierwsza, wielka a nieodmienne miłość, przeciwko Panu Jezusowi, od której też żadna rzecz odłączyć nie mogła. Nie dba nic ani na niebezpieczeństwo, ani na koszty, ani na pracę, byle jedno Panu miłemu posłużyć mogła. Mówi iakoby z Pawłem S. Ktoż mnie odłączy od miłości Chrystusowej? czyli utrapienie? czyli uciąż? czyli prześladowanie? czyli głód? czyli nagość? czyli niebezpieczeństwo? czyli miecz? żadna rzecz nie odłączy mnie od miłości tego. O przedziwna miłości, rozmiłuj się i ty każda dusza wolerna, rozgorączkuj się w miłości iego, szukaj go z Maryą, tuż nie w grobie ale w słowie i Sakramentach S. tam w czyste przeszczeradła uwolniony leży. A miłuj go nad rodzice, nad powinne swoje; boć rodzicy tego dać nie mogą, co on dał i sprawił. Od rodziców nie masz nic, jedno to co jest cielesnego? Ale Pan Jezus, opatruje dusze swoje słowem i światłościami swoimi. Przez zmartwychwstanie swoje, chce wiedzieć co przyniosł: otoc przyniosł sprawiedliwość, zmartwychwstanie ciała, i żywot wieczny. Czegoż więcej po nim potrzebuiesz? Gregoriusz mówi, zmartwychwstał Pan Chrystus, abyśmy wierzyli, że i my zmartwychwstać możemy. Wiec to nie wielka? Jakiż tu Pana tak dobrego miłować nie mamy?

I.  
Miłość  
wielka.

Mat. 27  
36

Greg. M.

Druga, sprawowała też to w niej stateczność, która się też żadną miarą chwiać nie dopuszcza. Napatrzyła się w wielki Diabeł onej jałosney tragedyi, którą z nim stroiono, za-  
dawa-

II.  
Statecz-  
ność.

dawając mu rozmaite meki, nasłucha-  
ła się omych przyniożeń uścizpli-  
wych. A wóhat je namnięć się z tego  
nie gorzko. Tępićby stateczności i nam  
potrzeba, chcemyli Pana Jezusa zna-  
leść, gdyż nie ten to pocnie, ale ten  
co dokana, zbawion będzie. Człowiek  
stateczny wbytko żnośi, nieczym się  
nie gorzko i podobien kamieniowi  
kwadratorowemu, iako Anielmusz mo-  
wi. Bo ten na kłopotliwiek strone  
rzucił, żawże nieporukony leży.  
Człowiek stateczny żawże także staty.  
A tak, ieżli oro, tedy o stateczność  
potrzeba. Pana Boga prosić, i o  
wytrwanie s.

Aashelm

III.  
Wrawbi-  
wa pokuta

Trzecia, sprawowała to w nien-  
prawdziwa pokuta. Bo wyrzekł  
się raz uczynków cielesnych, wiecen  
się do nich nie wracała, i przystawo-  
raz do Pana Jezusa, wiecen go nie  
odstepowała. Ach, takoby to był rzekł,  
aby błagatowa miała mieć w sobie  
tak piękne przymioty. Ona na poma-  
żanie ciała Pańskiego kustu nie jału-  
le, a my mogąc go pomazować w  
członkach jego, nie dbamy. Ona nie  
nalazłszy Pana płacze, a my go zgola  
nie szukamy, nierzłak byśmy płakać  
mieli.

napomnie-  
nie,

Przytaczaje się tedy, każda duszo  
wierna do Maryi Magdaleny. Czu-  
łay Pana, ipoki znalazłon bydy może.  
Płacz na grzechy swoje niedzny a mi-  
żerny człowiecze, przez kteres go utra-  
cił. A czyn to w czas, pokuty nie od-  
kładać, by klamka nie zapadła.  
Potym poznaby i prozina była poku-  
ta twsia.

Do z strony Maryi Magdaleny.

II.  
Ciebie.

Podimni do wtorey cząstki, a przy-  
patrzmy się Aniołom. O tych

trzy okoliczności Ewangelista S. Północno-  
przypomina. Pierwsza, w czym byli?  
Druga, gdzie siedzieli? Trzecia, co  
miewili?

Habit ich opisuiać Jan S. powie-  
da, że byli w bieli. Nie bez przyczyny, <sup>I. Ab ciom  
boli?</sup>  
wierzyć mi, w bieli się ci Duchowie-  
niebiescy ukazali: ale naprzód, na <sup>Ab bieli.  
Wracziny.</sup>  
oświadczenie czystości swey Aniel-  
skiej, ktorey hieroglifikiem jest odzie-  
nie białe. Potym na oświadczenie  
czystości i sprawiedliwości Pana  
Jezusowego, ktora nam żmartwych-  
wstaniem swoim zasłuzyc raczył. O-  
czym u Izaiasa Proroka tak powie-  
dzał: Choćby były grzechy wasze i <sup>Ila. 1. 18.</sup>  
iako śnieg, iako śnieg zbieleją:  
choćby były czerwone iako karmaz-  
yn, iako wełna białe będą. Naosta-  
tek, na oświadczenie chwale i jasno-  
ści przyszłego żywota, ktora ponieważ  
przez przemienienie swoim Pan Je-  
zus wyrażł gdzie śaty tego staty się  
i śnieg barzo, białe iako śnieg, iakich  
nie może blecharz na świecie wybie-  
lić. W tym świetnym Anielskim ha-  
bicie, widział Jan S. zgromadzenie <sup>Oblaw. 3.</sup>  
wielkie, ktorego nie mogli nikt zliczyć,  
że wosech narodow, i pokolenia, stu-  
dził, i ieżykow, ktorzy stali przed tro-  
nem Bożym, i przed oblicznością ba-  
ranka, przyobleczeni w śaty białe.  
Ten habit biały przyniośł i zasłuzyl  
nam Pan Jezus żmartwychwsta-  
niem swoim. Przeto i Aniołowie S.  
świadcząc o żmartwychwstaniu ie-  
go, w bieli się ukazali.

II

Obaczcież powtore gdzie siedzieli? <sup>Gdzie się  
siedzieli?</sup>  
siedzieli w grobie. Jeden u głowy,  
drugi u nog, gdzie leżało ciało Pana  
Jezus

Kf 2



Jezusowe. Motuście słowa, zna-  
 częcie tajemnice, mawiali więc  
 przodkowie nasi, kiedy co poważnego  
 powiedali. Czynieć to i my: bo i  
 słowa piękne, i tajemnice barzo oso-  
 bliwe tu się zamyskaia. W grobie  
 usiedli dając znać, że oni grobow lu-  
 dzi wiernych i pobożnych strzeżę, tak  
 iako Dawid mówi: Strzeże Pan  
 wszystkich kości ich. Jeżeli kości, te-  
 dy i grobow. Jakóż się tu tedy  
 śmierci lekać, mając straż tak po-  
 teżną? Alż z tych Aniołów jeden u  
 głowy, drugi w nogach, gdzie ciało  
 Pańskie leżało, siedzą, ukazują nam  
 że ten, który w grobie leżał, i wielmo-  
 żnie zmartwychwstał, Bogiem jest i  
 człowiekiem w jednej Personie. Stó-  
 wa znaczy bóstwo, nogi człowieczeń-  
 stwo Pańskie. Poglądając tedy na te  
 świetne Anioły, z pilnością u siebie  
 siedzenie ich w grobie rozbieraycie.  
 O day Chryste Synu Boży, aby i w  
 groblech naszych siedzieli, i strzeżli  
 ciała naszych, pośi nie przysydziesz, abys  
 spadł żywe i umarte.

III. Potrzećcie, obaczmy co mówili?  
 Co mówili? stojąc nad grobem Marya Magda-  
 lena płacze. Aniołowie mówią do  
 niej: Niewiaśto czemu płaczesz? O  
 piękne a prawi wielkonocne słowa.  
 Zmartwychwstanicm swoim odpe-  
 dził Pan Jezus płacz i smutek wszelki,  
 a zaśluszył nam radę i wesele. Przeto  
 nie jest rzecz słusna płakać, ale się we-  
 selić. Dzisiaj się defonaty prace Zba-  
 wiciela, a sprawy Zbawienia naszego.  
 A tak weselmy się dziś, śpiewamy a  
 radujemy się wszyscy. Dziś bowiem  
 powstał od umarłych Pan Je-  
 zus, ukazał nam pewną a bezpieczną

nadzieję, że i my pospołu z nim z  
 śmierci ku żywotowi powstanimy.  
 Słuchajcie tedy Aniołowie mówią do  
 Magdaleny: Czemu płaczesz?

Lecz słuchajmy, co ona na to od-  
 powiedz Magdale-  
 ny. Ukaże płaczu swego  
 przyczynę dwoiaką. Jedną, że iey  
 Pana wśieto. Druga, że niewie gdzie  
 go położono. Ach iako nie miała  
 Magdalena płakać, utraciwszy tego,  
 którego z dużej miłowała. W ten  
 czas mogła była mówić one słowa:  
 Szukałam tego którego miłuję duszą  
 moją, alem go nie znalazła. Już tedy  
 wstane, a obieże miasto, po rynkach i  
 po ulicach będzie szukać tego, którego  
 miłuję duszą moją. Day Boże, aby i  
 w nas była chęć i miłość takowa, ku  
 Panu temu, żebyśmy go z płaczem  
 szukali, gdy go przez grzech taki utra-  
 camy.

Dosyć o wtorey części.

Trzecia ukazuje nam Pana Jezusa,  
 który uciekając rozmowę z Maryą  
 tak upłakana zaczyna. Stoi nad gro-  
 bem, a płacze Marya. Obrociwszy  
 się, uwrzy Pana stojącego, a wśakże  
 nie wiedziała, żeby to Pan był.  
 Patrzcież namilsi moi, iako bliski jest  
 Pan Jezus tym, którzy są zfraszowa-  
 nego serca. Marya Magdalena pla-  
 cze, i zalem cięskim serce swoje trapi,  
 a Pan Jezus się iey ukazuje. Przeto  
 i ty człowiecze wierny w utrapieniu  
 nie rozpaczaj, ale wiedz, że masz przy-  
 tomnego Boga, który wszystko  
 niedostatki twoje wie i widzi, i czasu  
 cię słusznego pocieszy. Nie mówże  
 tedy, aboc mie Pan mój zapomniat,  
 z tobą jest w utrapieniu, z tobą na  
 wszelkim miejscu, z tobą w drodze, z  
 tobą

odpowiedź  
 Magdale-  
 ny.

Pieśń. 7.  
 1. 2.

III.  
 Część.

pościąg.

toba w domu, z toba wśedzie, i iuz on wie kiedy cie ma pociechyć. Oto sie i Maryi Magdalenie nad wśelkie spodzirowanie ukazal.

Adam  
słowo do  
Magdale-  
ny.

Coż wżdy z nią mowił? siedm słow barzo pociechnych i osoblirnych wy-  
rzekł, ktore słusnie pamietac, i po-  
fismy żywi, rozbierac i uwazac  
mamy.

I. Słowo. Pierwsze słowo bylo: Niemiasto:

Doktorowie kościelni są tego rozu-  
mienia, że to było napierwsze słowo,  
ktore Pan Jezus, wstawy zmar-  
twych, przemowił, i z grobu na świat  
przyniósł. Tym słowem ukazuię, że  
on upadeł, ktory się stat przez nie-  
wiasie, przezeń jest naprawiony, we-  
dle oney obietnice: Plemie niemiescie  
zetrze głowe wojowe. O iak wżdzie-  
czna a wesola wielkonocna nowina  
tym słowem Pan Jezus do uszu na-  
szych podaie. Narodzie Adamow nie  
trwoj soba, co niemiasta zgrzeszyła,  
iuz z łaski Bożej plemie niemiescie  
naprawito.

II. Słowo.

Drugie słowo bylo: Coż płaczesz?  
O wśelkie skodkości przewyżsajace  
słowo. Stuchaj narodzie Adamow,  
Zbawiciel twoy zmartwychwstat,  
iuz ci sie nie potrzeba smiec. Dżis ci  
właśnie one słowa słuja: Nie płacz,  
żywciejz Lew z pokolenia Juda,  
śmierć poraził, diabla żywciejz, pie-  
kło zburzył, bramy piekielne potamał,  
zbawienie nasze naprawił, nas grze-  
sne usprawiedliwił. Ożaisie słusnie  
mowi: Coż płaczesz? Wśelmożnie  
bowiem dżis ukazal Maiestat chwa-  
ły swojej.

III. Słowo.

Trzecie słowo bylo: Kogo szukasz?  
Ach następny Jezus, ciebie szuka, cie-

bie uszypjowanego, po tobie się puta,  
dla ciebie tak rzewnie płacze. Przecze  
tedy mowił, kogo szukał? Dla two-  
iej to ochłody Pan twoy, człowiecze  
wierny, czumi, żebyś zbawienia nie  
szukał nigdzie, tylko przy onym sa-  
mym. Zemu bowiem wśysci Pro-  
rocy to świadectwo dawali, iż każdy  
wśmie grzechow odpuszczenie przez Dże. 101  
imie jego, kżkolwiek weń uwierzy,

Czwarte słowo bylo: Marya. O  
przedjony Jezus, Magdalena w-  
dżac i słyszac cie Pana swojego, miała  
cie za ogrodnika, i rzekła: Panie, ie-  
żeliś go ty wziął, powiedz mi gdzieś  
go položyl? A ty do niej mowił:  
Maryo. Nie trwoj soba, człowiecze  
wierny. Imienia twego Pan i Zba-  
wiciel twoy zapomniec nie chce. Ale  
owśem dla tego zmartwychwstat,  
aby i w grobie imieniem własnym na Jan. 11  
cie, iako i na Łazarza zawołał.

IV. Słowo.

Piate słowo bylo: nie dotykaj się  
mnie; Bom ieżce nie wstąpił do  
Dyca moiego. O iaka gorliwość tej  
niemiasty s. Za wierze (iakoż słowa  
to same ukazuię) że ona gd radości  
chciała się Pana uchwycić, iako to  
wies bywa; kiedy kto kogo miłego  
obaczy. Zaczym ież rzekł. Nie doty-  
kaj się mnie. Jakioby rzekł: Masz  
człowieka zatrzymaj, wrótce wstapie  
do Dyca moiego. Tamżaisie nie  
możesz mieć, w słowie i w światło-  
ściach moich, nie rekonię tylko, ale i  
wśelkimi zmysłami dotykać się mnie  
bedziesz mogła. O iakożesmy tedy  
szczęśliwi, ktorzyśmy iuz tego docze-  
kali, i dotykamy się prawdziwego cia-  
ła jego. Już nam to wolno, mamy  
Kf 3 na

V. Słowo.



VI.  
Słowo.

Jan. I.

na to przywołan, ponieważ wstąpił do Ojca swojego.

Szoste słowo było: Idź do braci moich, a powiedz im. Bądźcie chwytani o następującego Jezusa, że ludzie śmiertelne, upadkom podległe, bracia swoja zowie. A my jako do tego bratersstwa przynależymy? Dwojakie prawnomamy, Chrześcijanie namilsi. Jedno względem wcielenia. Słowo stało się ciałem, przyjął na siebie naturę naszą Pan Jezus, i tak się z nami spowinnował. Słuchajcie się tedy Bratem naszym ożywa. Drugie, względem wspaniałych dobrego dzieł jego, to też nasze, wspaniałego nam udziela. A nawet dał nam to prawo, abyśmy się stali synami Bożymi, którzykolwiek weni wierzemy. Przylaciejcie się tedy do tego bratersstwa. chcieli abyście z nim spólnie zmartwychwstali, i do żywota wiecznego zachowani byli.

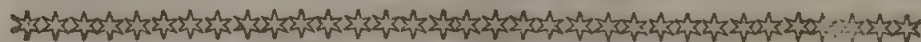
Siódme a ostatnie słowo było: Wstępuję do Ojca mojego i Ojca waszego, do Boga mego i Boga waszego. Otoż mamy człowieka wiernego, dla czego Pan twój zmartwychwstał, zmartwychwstał dla tego, aby do nieba wstąpił, i tam miało nas Ojca swego ubłagać, aby był łaskaw na nas, nie inaczej, iedno jako oćciec na własne dzieci swoje, i aby nas miał, jako Bóg wszechmogący, w opiece swojej S.

VII.  
Słowo.

A i; tak jest, bądźmy; tedy wdzięczni tego daru i upominku jego, który nam z sobą z grobu przyniesie raczy.

Sanktissime.

A ty, o wszechmogący Panie Jezus, nieupośledzaj nas także swoją łaską ukazuj się nam jawie, jakoś się Maryi Magdalenie ukazać i objawić raczy, oświeć oczy serc naszych, abyśmy cie poznali, a po śmierci wiecznej z tobą królowali, Amen.



## Na Poniedziałek Wielkonocny, Ewangelia u Łukasza S. w 24. Rozd.

**A** Oto dwa z nich tegoż dnia szli do miasteczka, które było na sześćdziesiąt stadiów od Jeruzalem, które zwano Emaus. A ci rozmawiali z sobą o tym wspaniałym, co się było stało. I stało się, gdy oni rozmawiali i wespół się pytali, że i Jezus przybliżywszy się, siedł z nimi. Ale oczy ich były zatrzymane aby go nie poznali. I rzekł do nich: coż to za rozmowa, które macie między sobą idąc, a iestescie śmieszni. A odpowiadając mu ieden, któremu było imię Kleofas, rzekł mu: tyś sam przychodniem w Jeruzalem, a nie wiesz, co się w nim w tych dniach stało? I rzekł im: co?

coż? a oni mu rzekli: o Jezusie Nazareńskim, który był maż Prorok, mocny w uczynku i w mowie przed Bogiem i wśr-  
st- m ludem: A iako go wydalł przedmiesz Raptam i Przes-  
tożent nasi, aby był skazany na śmierć; i ukrzyżowali go.  
A myślimy się spodziewali, iż on miał odkupić Izraela: ale  
teraz temu wśr-temu dziś jest trzeci dzień iako się to stało.  
Lecz i niewiasty niektóre z nasr-ych, przestraszyły nas, które  
ranieczko były u grobu. A nie znalazły ciała iego, przy-  
st- powiadając, iż widzenie Anielskie widziały, którzy po-  
wiadają, iż on żywie. I chodzili niektórzy z nasr-ych do  
grob-ych, i tak znaleźli, iako i niewiast-ki powiadały; ale sa-  
mego nie widzieli. Tedy on rzekł do nich: o głupi, a leni-  
wego serca ku wierzen- u temu wśr-temu, co powiedzieli Pro-  
rocy! Alż nie musiał Chrystus tego cierpieć, i wnieść do  
chwaty swoier? A poczyn- od Mojżesa i od wśr-tych  
Prorokow, wykładat im wśr-tych one piśm-ia, które o nim  
napisane były: I przybliżył się ku miasteczku, do którego  
šli; a on pokazywał iakoby miał daley iść. Ale go oni  
przymusiłi, mówiąc: zostań z nami, boć się ma tu wie-  
czorowi, i już się dzień nachylił. I wszedł, aby zostać z ni-  
mi. I stało się gdy on siedział z nimi za stołem, wziaw-  
szy chleb, błogosławił, a łamując podawał im. I otworzyły  
się oczy ich, i poznali go: ale on zniknął z oczu ich. I mo-  
wili między sobą; iżali serce nasze nie pałało w nas, gdy z  
nam- w drodze mówił, i gdy nam piśm-ia otwierał? A  
wstaw- onerze godziny, wrocili się do Jeruzalem, i zna-  
leżli zgromadzon-ych on-ych iedenascie, i tych którzy z nimi  
byli. Powiadających: iż wstał Pan prawdziwie, i ukazał  
się Symonowi. A oni też powiedzieli, co się stało w dro-  
dze, i iako go poznali w łaman- chleba.

**S**zede nam na tym należało,  
Chrześc-anie moi mili, wie-  
dzieć, że Pan Jezus zmar-  
tywychwstał. Albowiem prozno-  
by się był narodził, prozno-  
by się dał  
obrzezać i ochrzcić, prozno-  
by był uczył  
i przepowiadał Ewangel-ia, prozno-  
by nawet cierpiał i umarł, gdyby był  
wnet potym nie zmar-tywychwstał.  
Be-ktoby był uwierzył, że nas ten od

śmierci wybawił, który sam od  
śmierci zatrzymany był? Ktoby wie-  
rzył, żeby nas ten miał wyrwać z pie-  
kła, który sam z piekła nie wyszedł?  
Ktoby wierzył, iż ten miał ożywić cia-  
ła nasze, gdyby się iego samego ciała  
w proch było rozsypało? Wiedząc  
to nadroz-zy Zbawiciel, nie zaraz  
wstaw- z martwych do nieba wsta-  
pił, ale pierwej rozmaicie zmar-  
tywych-



trzechwroście. swoje. oświadczył.  
 Wczora oświadczyli nam o zmar-  
 trzechwroście tego Aniołowie, ukaza-  
 łac miejsce gdzie leżał; oświadczyli  
 niewiasty. Osiła dwoiakieznou  
 oświadczyli nam. Co naprzód dway  
 Zwoleńcy, którzy nie tylko go wt-  
 dzieli, ale też z nim sli, rozmawiali,  
 u stola siedzieli; są potom inni Zwo-  
 lenicy, którzy mówią: Wstał Pan  
 prawdziwie, i ukazał się Symono-  
 wi. A to wszystko ku temu końcowi,  
 abyśmy byli pewni: zmarłych  
 wroście tego. Mówimy o tym w imię  
 Pańskie, rozdzieliwszy Ewangelia na  
 pięć części.

W pierwszej obaczemy, droge  
 ucieczki dwu zwoleńców z Jeruza-  
 lem do Emaus.

W drugiej, towarzystwo miłosne,  
 którego im Pan Jezus, przystąpił  
 wsił się do nich, dopomógł.

W trzeciej, rozmowę wdzięczną,  
 w którą się z nimi wdał.

W czwartej, przywście ich do  
 Emaus.

W piątej, zwrocenie nazad do  
 Jeruzalem.

Dziwnie się uciekacie, jeśli z pilno-  
 ścią słuchać będziecie, o co proszę.

Pan Jezus, przez zastrzeżenie chwa-  
 lebnego zmarłychwroście swojego,  
 niech nam z obu stron doda ochoty, i  
 darow Duchą S. Amen.

**I. Część.** Pierwsza część ukazuje nam dwu  
 zwoleńców, którzy z Jeruzalem  
 do Emaus idą. O tych przypominają  
 Łukasz. 5. trzy okoliczności. Pier-  
 wsza, co jacy byli? Druga, dokąd  
 sli? Trzecia, o czym idąc rozmawiali.

O pierwszej to wiedzieć, że byli  
 z łuczyli śledmi dylektat zwoleńców.  
 Pierwszy był Kleofas. O drugim  
 Doktorowie kościelni różnie roz-  
 mieją. Jedni powiedziac, że był  
 Amaon nieiały, syn Ruffa, iako Ambr. in  
 brozy S. piśe. Drugi je Natanael Luc Tm. 5  
 Izraelita, ktorey opinii jest Epifa-  
 niusz. Trzeci, że sam Łukasz, ktory je  
 imienia swego nie wyrażł, powie-  
 da, iż to uczynił obyczajem ludzi  
 którzy gdy o sobie rzeczy takie po-  
 ważne piśe, właśnie iakoby o kim  
 innym mówi. Lecż kto był ten był,  
 atoli ich dway było. Czym nas uczy, Nauka.  
 że smutnym a frasowliwym ludzkom  
 niemaś nic potrzebniejszego, iako  
 towarzystwo wierne, żeby jeden dru-  
 giego cieszył. Słuchaycie co o tym  
 Eklezjast. 4. mówi: Lepiej jest  
 dwiema bytć niż lednemu; bo jeśli  
 jeden upadnie: drugi podźwignie to-  
 warzyśca swego. A tak biada samo-  
 tnemu, gdyby upadł; bo nie ma dru-  
 giego co by go podźwignął.

Porotore słuchaycie, dokąd sli?  
 sli, prawi, do niektorego miasteczka,  
 ktore było na sześćdziesiąt stajen od  
 Jeruzalem, ktore zwano Emaus.  
 Piśe Sozomenus, że było miasteczko  
 niezawarte, niby wieś. Leżało ku  
 Joppen między zachodem a półno-  
 cą. Zwano je potym Nikopolis, to  
 jest miasto zwycięstwa, tam bowiem  
 Judas Machabeusz, wojsko An-  
 tiochowe porażił iako Jozefus piśe. Iosep. 1. 12  
 Sozomenus wspomina, że Dymitryusz Anti. c. 16  
 niezborywszy miasto Jeruzolimskie, Soz. 1. 5.  
 potoczyli oboz swój w Emaus, i tam  
 je i rozbił, i na pamiątkę zwy-  
 cięstwa swego Nikopolin nazwali.  
 Emaus

**I.**  
 Co jacy  
 byli.

Ambr. in  
 Luc Tm. 5  
 Epiph.  
 contra  
 Satur.  
 Hier. 23.  
 Niceph.  
 L. 1. c. 14.

Eklezj. 4.  
 9. 10.

**II.**  
 Dokąd sli?

Li. 5. c. 20.

Iosep. 1. 12  
 Anti. c. 16  
 Soz. 1. 5.  
 cap. 20.

**Emaus.** Emaus jest imię Żydowskie, i wy-  
klada się dwoiako. Naprzód znaczy  
zamek, potym iutrzeńka. Jest figu-  
ra kościota i słowa Bożego: coż bo-  
wiem innego jest kościół Boży, iedno  
**Mat 16, 18** zamek niedobyt, którego i bramy  
**Mat. 4.** piekielne przemoc nie mogą? Słowo  
Boże co jest iedno iutrzeńka, która  
przed słońcem sprawiedliwości lu-  
dziom wiernym wschodzi? Do tego  
tedy duchownego Emaus garnij się  
z temi uczniami s. człowiecze Chrze-  
ścianści, tam żywot i zbawie-  
nie, tam zbawienne pociechy i  
sumnienia uspokojenie znajdźcie.  
Przy Emaus na rozstaniu drog była  
studnia, która ludźmi chorym po-  
magala: lecz niemniej i w tym du-  
chownym Emaus jest źródło wody  
żywej wyśkażących ku żywotowi  
**Jan. 4, 14.** wiecznemu. Są one studnice zbawie-  
nia, o których Bóg przez Proroka  
mowi: Czerpać będziecie wody w  
radości z studni zbawienia.

**III.** Potrzebie iuz słuchaycie, o czym ci  
**O czym rozmawia-  
li.** dwaj zwolenicy idąc rozmawiali?  
Nie mówią o rzeczach niepotrze-  
bnych, nie facula ludzi, nie żartuig  
z sobą, ale dyskurs czynią o tym  
robytkim, co się było stało w Jeru-  
zalem. O święte towarzystwo.  
Rozmowy tych dwu uczniów są po-  
ważne, mówią między sobą o mece,  
o śmierci, o zmartwychwstaniu  
Pańskim. To ich zabawka, tym so-  
bie czas kroć, tym się w smutku cie-  
szą. Uczęcie się namilsi w Panu, żeby  
**Mat. 12** rozmowy wasze były s, pomniacie na  
to, iż z każdego słowa proźnego liczbe  
Panu Bogu dać będziemy musieli. A

proźne słowo jest, które się bez pożytku  
mówiącego i słuchającego mówi. **12. c. Mat.**  
O błogosławiony to człowiek, który  
tym S. zwolenikom w rozmowach  
pobożnych towarzystwa pomaga,  
abo i z Dawidem S. mowi: Jezus **Psal. 119.**  
mój wyroki twoje opowiadać będzie.

To pierwsza.

**W** Drugley części przypominają-  
ka S. dwie rzeczy. Jedna, że **II.**  
Część.  
się Pan Jezus do tych uczniów przy-  
łączył. Druga, że go nie poznali.

O pierwszej tak pisze: i stało się, **I.**  
gdy oni rozmawiali i wespół się po-  
tali, że Jezus, przybliżywszy się **Pan się do  
nich przy-  
łączył.**  
z nimi. Diał świętego a potrzebnego  
kompana dostali. Spoyrzy czło-  
wiecze, a obacz, nie żniota, ale Pana  
samego w pośród tych dwu zwole-  
nikow idącego. Coż wždy za przyczyn-  
**Przyczyna**  
na je się do nich przyłączył. Słuchaj  
a utwajaj. Przyczynny są.

Pierwsza, aby obietnice swoje **I.**  
ścił, i wypełnił one słowa: Gdzie **Przyczyna**  
dwaj albo trzej zgromadzeni są w **Mat. 18,**  
imie moje, tamem jest w pośrodku **20.**  
ich. Ci dwaj zwolenicy w imie Pań-  
skie idą, ali Pan niespodzianie trzeci  
między nimi. Zegoż się i my żarose  
spodziewamy.

Druga, aby pokazał że on śmiertnych **2.**  
nie tylko łaską i pociechą, ale i przy-  
**Przyczyna**  
tomnością swoją nie opuszcza. Słu-  
chaj co Dawid mowi: Pan bliski jest **Psal. 14, 19.**  
tym, którzy są serca skręconego, a  
utrapienie w Duchu zachowują. O  
łaskoż się nie cieścić, takowa łaskawo-  
ści tak dobrotliwego Pana.

Trzecia, aby pokazał, że to tego **3.**  
rozkoś, bydy tam gdzie ludzie o rze-  
**Przyczyna**  
czach dobrych i zbawiennych mo-  
wią.



wisz. Co uważając Apostoł mówi:  
Efe. 4. 29. żadna mowa plugawa niech z ust  
waszych nie pochodzi. I zaś: Epro-  
Efe. 5. 4. śność, i błazenkie mowy, i żarty,  
które nie przystoją, nie będą między  
wami.

Oto z tych przyczyn przysłać się  
Pan Jezus, do tych miłych uczniów,  
i pomóc im towarzystwa, gdy z sobą  
šli z Jeruzalem do Emaus.

**II.** Monico? Nie poznali Pana: Do  
uczniowie nie poznali  
Pana.  
Mark. 16. Marek S. mówi. Ale czemu, o na-  
rodzie Jezus, czemu oczu tych S.  
uczniowie zatrzymawał? Uczynił to  
Pan z tych przyczyn.

**1.** Pierwsza, iż jeszcze nie byli sprawni  
w poznaniu jego. Przetoż zatrzymać  
oczami ich, aby oni odkrywszy wrzód  
niedowiarstwa swego i wątpliwości  
swojej, lekarstwo znajomości jego,  
z rozmowy dalszej tym snadniej  
przyjęli.

**2.** Druga, aby wiedzieli, iż ciasto jego  
inż nie było takie, iakie ludzie pospo-  
licie widzą, ale uwielbione, którego  
obcowanie po zmartwychwstaniu,  
daleko inakże niżeli przedtym by-  
miało.

**3.** Trzecia, aby postępki swoy z  
ludźmi utrapionemi wyraził. Czyny  
się czasem, iakoby przy nas nie był,  
Job. 30. o czym Job mówi w te słowa: Od-  
mienileś mi się w okrutnika. W ten  
czas mamy wołać z Dawidem: Pa-  
nie nie opuśćajże mnie, Bożemoy, nie  
oddalajże się ode mnie. Pośpiech  
na ratunek mój, Panie zbawienia  
mege.

Też ot: były przyczyny, dla czego

Pan Jezus oczu tych dwou zwole-  
nowi zadzierzał, aby go nie poznali.  
Osiś zatrzymawaia ludźmi oczu ce-  
rementie, dostojenstwa, urzędy, ho-  
nory i rzeczy wielkie, aby do po-  
znania Pana tego nie przyszli. Przeto  
umienić znać te zaślony, namilsz, są  
to własne ciemi baraniskie, ktorymi  
oczami ludzkie ślepi, aby do poznania  
Boga prawdziwego, i słowa jego S.  
nie przyszli. To druga.

**III.** Rozmowie się już przysłuchamy, III.  
która prowadzi między sobą Ezech.  
pieściorkim spos. bem. Naprzód, Rozmowa  
pytaniem: Powtore, odpowiedza-  
niem. Potrzebie, strofowaniem: Po-  
czwarte, nauczaniem. A naostatek,  
pisma wykładaniem.

Pan Jezus, pyta o dwie rzeczy:  
jedna, o czymby rozmawiali? Druga,  
ga, czemuby byli smetni?

Naprzód mówi: Co to za rozmo-  
wy, które idąć mać między sobą?  
Panie Jezus, wkaż ty wieść wszystko,  
a przecie się pytasz? Nie rozumienie,  
jeźby z niewiadomości pytać miał.  
Wie on i pomysłenie ludzkie, nierzkać  
co kto mówi. Pyta tedy, aby mu od-  
powiedzia swą okazną i przyczynę do  
rozmowy dali, za którąby do pozna-  
nia jego przysść mogli.

Potym mówi: A iścieście smetni.  
O nastodży Jezus, iako nie mieli by-  
smetni, utraciwszy ciebie jedyną na-  
dzieję i pociechę swą. Bez ciebie na-  
ten czas byli iako synowie bez Ojca,  
iako owce bez Pasterza. Wypełnili  
się nad nimi one słowa: Uderze Pa-  
sterza a rozproszą się owce trzody.  
Nad cie nie było im nic miłszego, nie  
rodziczeńskiego, nie droższego. Dwa-  
żecie

**I.**  
Potanie  
dwojkie.

**I.**  
Pytanie.

**2.**  
Potanie.

Żach. 17.

Jeście się śmieili wsojcy, ktorzy z temi uczniami Pana Jezusa utracacie. Oni go utracili nie chęć, lecz wó chęć go pozbywacie. Jedni, przez Apostazya i odpadnięcie od wiary. Drugi, przez grzechy śmiertelne. O miżerni ludzie, w czas się poczynacie śmieć, aby znowu pochodnia pościech prawdziwych Pan Jezus świecił w sercach waszych. Bo to wiedźcie pewno, że bez niego zginięcie i z duszą i z ciałem. Ambrosy S. maiać Pana tego, ma się za szczęśliwego, maiać tylko Pana tego, i mówi: Też nie niemaiać, mam wsojko, że Jezusa mam. A drugi mówi: O! nie Jezus jest, tam niebo, tam zbawienie, tam radość.

**odpowiedź:** Lecz słuchamy odpowiedzi uczniom: Jeden z nich imieniem Kleofas rzekł do Pana: Tyś sam przychodniem do Jeruzalem, a nie wiesz co się w nim w tych dniach stało? Wszak myśmy gaczy Panie Jezus. Bezora Marya Magdalena miała cie za ogrodnika, a dziś Kleofas za przychodnia. Zgadza ta mutacya i odmiana twoja? Obojętne właśnie słusz. Magdalena miała cie za ogrodnika, boś w sercu iey żarliwie wiary, nie inaczej iedno iak w ogrodku swoim swoim rozsiewała. Kleofas ma cie za przychodnia, boś z onego świata, na ten świat przybył, i z światła miałeś znowu odejść do chwały, Ona niebieskiego: O peregrynie nasztępnym, otwórz oczy nasze, abyśmy na cie patrzeć, i sami na sie poglobali, a mówili: Dawidem: Panie, iestem gościem i przychodniem u ciebie, iako i wsojcy ocywie moi.

Ambros.

odpowiedź:  
ucniom.

Mt. 23. 13

Słuchacie, co Kleofasowi Pan Potanie Jezus mówi: Puta go, i mówi: Co? Jezus. Jezus nasa ieyna, pościecho, iakoż iest ku nam miłość i dobroć twoja? Puta się, i mówi co? właśnie iakoż by już zapomniat tego, co dla nas w wielki Platek cierpiać, i iakoż by gotow iestęce więcej cierpieć. Takowocbedzie stan ludzi s. po śmierci, że nie beda pomniat tego, co tu nas świecie cierpieli. Iakoż prawdziwie to powiedam: Gdybyś teraz do nieba wstąpił, a wsojtych S. pytał, coście cierpieli na tym świecie? Też aby odpowiedzieli co i tu Pan Jezus, i rzekliby, co? Bo uciervienia tutezszego wieku nie są równe ku oney chwale, która się w nas objawi. Tam, czego oko nie widziało, ucho nie słyszało, i co w serce człowieka nie wstąpiło, nagotował Bog twim stworzy go mistuig.

Atom. 8.  
19.

Do pierwszys sposob rozmowy ktorzy się odprawowali przez pytania z obu stron.

Zatym następnie odpowiedzi, a te czyni Kleofas. I opisuie barzo osobliwie naprzód, Personę i urząd. Potem, mek i śmierć. A naostatek, zmartwychwstanie Paniskie. Personę i urząd opiniac tych twukow używa. Naprzód zowie go Jezusem. A słownie; Niemaś w żadnym innym zbawienia. Abowiem niemaś żadnego imienia, pod niebem, danego liz Jezus. dziom, przez ktorebyśmy mogli bydź zbawieni. Powtore Nazaretskim, to iest, odległym. Bo nie iest iako inni ludzie, ktorzy się w grzechu poczyniaia i rodzą. On grzechu nie spełnił, i nie iest należona zdrada w 212. usciach.

II  
odpowiedź:  
Kleofasowi.  
ma.  
ktorey  
opisuie.Personę i  
urząd.

Dzie 4. 12

Jezus.

Nazaretskim.



31a. 13.  
Moj.

uściech iego. Potrzeście zowie go  
Mejem, od mestwa. Bo sie meźnie  
z fatanem i śmiercią potkał, oboie  
zwoycieżył i zdeptał, pleśtozburzył, i  
mestwa swego choragiew wysoko  
wystawił: nam na przykład, abyśmy  
sobie meźnie poczynali w duche-  
wnym boju naszym, biorąc siłę z siły  
iego. Do czego nas upemina Pro-  
rok mówiąc? meźnie sobie poczynay-  
cie rofyscy, ktorzy ufacie w Panu, a  
on umocni serce wasze. Poczwarte,  
zowie go Prorokiem, wedle onych  
słow: Proroka posrzedku ciebie, z  
brać twę, takom ja test, wzbudzi to-  
bie Pan Bog twoy. Naostatek  
przypisuje mu to, że był meżny w  
uczynku i w mowie przed Bogiem i  
przed wszystkim ludem, a to dla tego,  
że co uczynił słowy to pokazywał przy-  
kład. I to nam także na przykład,  
abyśmy wszystko ku chwale Bożej  
czynili.

2.  
Meke i  
śmierć.

Potym opisać meke i śmierć iego,  
ukazując kto go wiodał na śmierć?  
zwłascza, najwyżsi kapłani i prze-  
łożeni. Na taką śmierć? aby był  
ukrzyjowany. Krociuchnem słowy  
wyraził Kleofas proces rofyskiej meki  
i śmierci Pańskiej, i ukazując zarazem  
nadzieję swoją o nim, mówiąc: My-  
śmy się spodziewali, iż on miał od-  
puścić Izraela, a już to dziś trzeci dzień  
iako się to stało. Ktoremi słowy uka-  
zuje wielką słabość swoją w wierze o  
zmartrychrośtaniu Pańskim, Ktora  
my z kondolencyą raczej przywmo-  
wać mamy, niżeli im za złe mieć. Bo  
też i w nas naidusia się rozmaite de-  
fekty, i wiara czasem słaba.

Naostatek wspomina też Kleofas  
zmartrychrośtanie, i mówi o nim  
przywodząc naprzód świadectwo  
nieświate: Lecz, prawi, i niewiasty  
niektóre z naszych, przestraszyły nas,  
które raniuczko były u grobu, a nie  
nalazły ciała iego. Toć była Maryja  
Magdalena ktorej powiedział Pan  
Jezus: idź do brać moję, a powiedz  
im: Wstępujcie do Dycy moiego i  
Dycy waszego, do Boga moiego i  
Boga waszego. Ona pośledszy oznay-  
miła im, że widziała Pana. Potym  
przywodzi świadectwo Aniołom:  
widzenie, prawi, Aniołom widziały,  
które powiada iż on żywie: Al to  
w ten czas gdy Anioł powiedział:  
Jezusa szukacie Nazareńskiego  
ukrzyjowanego: Wstać i z mar-  
trych, niemaś go tu. Oto miejsce  
gdzie go było położono: ale idźcie,  
powiedzcie uczniom iego i Piotrowi,  
iż was uprzedzi do Galilei. Tam go  
oglądacie, iako wam powiedział:  
Naostatek przywodzi świadectwo  
innych uczniów, mówiąc: I pošli  
niektorzy z naszych do grobu, i tak  
naleźli, iako niewiasty powiadały;  
ale samego nie naleźli. Toć był Jan z  
Piotrem, ktorey usłyszawszy od Ma-  
ryi Magdaleny że Pana w grobie nie  
było, pošli do grobu, i nie naleźli tam  
nic, iedną przesćieradła, a chustę kto-  
ra była na głowie iego. Uczyniż się  
tedy z tej relacyi Kleofasowej, że Pan  
Jezus, iako prawdziwie umarł, tak  
też prawdziwie i zmartrychrośtał.  
Nie wierzali temu Żydzi, tedy wiecey  
mamy wierzyć samey Maryi praw-  
dziwej, niżli rocie Żydowskiej fałszy-  
wej.

3.  
Zmar-  
trychroś-  
ta-  
nie.

Jan. 20.

Mark. 16.

Jan. 20.

Trzeci

III.  
Strofo-  
wanie.

Trzeci sposób rozmowy odprawił Pan Jezus, strofowaniem. O głupi, mówi im, a leniwego serca, ku wierzaniu temu rosytyemu, co powiedział prorocy. A oni co na to? i słowa nie rzekli: Przyleli wdziać nie tacie od Pana, jako ludzie skromni, umieć ci szanować każdego. Boże daj to, abyś się w tym i kazał dżiele i słuchacze czuli. Raznodziele, żeby bez braku osób strofowali to, co się strofować godzi: słuchacze zaś, żeby wdzierznie i cierpliwie ze słowa tego skromności kazańdziejów swoich napominania przyjmowali, czując ich jako sługi Boże, i sfałszywie tajemnic Pańskich. Ojajcie teżliż kiedy, tedy tych ostatecznych czasów wielka tego potrzeba z obu stron. Widzimy bowiem co się dzieje. Pasterze więcej respektu na dary i pożytki, niżeli na urząd i powinność swoje. Są woląsni naiemnicy. Słuchacze zaś są jak niegaszone wapno, na które gdy wody naleję, to wrze i pryska. Także i oni, gdzie mogą o prawdę przesładują dozorce dusz swoich. Boże im odpusć.

IV.  
Naucza-  
nie.

Czwarty sposób rozmowy Pan Jezus także odprawił nauczaniem: a to gdy mówi: ażaj nie musiał Chrystus tego cierpieć, i wnieść do chwały swojej? O złote a pamięci godne słowa. Otoż tu słyszy, że się do chwały niebieskiej nie można inaczej dostać, tylko przez krzyż i utrapienie. Bo jeśli Pan Jezus będąc Panem chwały, do swojej własnej chwały, inaczej nie przybył, i jedno przez krzyż meki swojej: a coż my niedźnicy rzeczymy? Pewnie że nam

tam inaczej nie przynść, chyba przez utrapienie. A gdzież są ci, którzy tu nie radzi cierpieć, i z rozkoszy do nieba wnieść chcą?

A co tu mówi Pan Jezus, że potrzeba było Chrystusowi cierpieć, nie tak tego rozumieć, żeby z przymuszenia, albo nad wolą swoje cierpieć. Meka tego była dobrowolna, o czym samże dał znać, mówiąc: Żaden duszy nie bierze ode mnie, ale Ja kładę ją Sam od siebie: mam moc położyć ją, i mam moc ją wnieść. A tak potrzeba mu było cierpieć z tych przyczyn.

Pierwsza, dla Dekretu Boskiego, <sup>1.</sup> <sup>Przewidziona</sup> względem którego potrzeba było Chrystusowi nie tylko cierpieć ale i umrzeć. Bo tak był Pan Bog urządził, że narodowi ludzkiemu nie mogło nie pomóc, tylko meka a śmierć Chrystusowa. Przeto ono Dawid w <sup>psal. 40.</sup> osobie Chrystusowej mówi: o Boże mój, chce abym dosyć czynił woli twojej.

Druga, dla wypełnienia pisma. <sup>2.</sup> <sup>Przewidziona</sup> Bo tak napisał Moyses: Plemie niewieście zetrze głowę twoją, a ty potrzęsiesz piętę jego, mówi Pan Bog do <sup>1 Moys. 3.</sup> weza przeklinając go. Dawid też powiedział: z strumienia na drodze <sup>ps. 113.</sup> będzie pit. Zaias także, położysz duse swoją za grzech. Te i tym podobne <sup>Isa. 53. 5.</sup> pisma potrzeba było wypełnić.

Trzecia, dla wykupienia rodzaju ludzkiego, o którym samże powiedział: Syn człowieczy nie przybył, aby mu służyło, ale aby służył, i aby dał duse swoją na okup za wielu. <sup>Matt. 20. 28.</sup>



Oto z tych przyczyn potrzeba było Panu Jezusowi cierpieć. Słuchajcież dalej.

V.  
Pisma nowo-  
żadanym

Wiaty a ostatni sposób rozmowy prowadzi Pan Jezus, pisma wykładaniem. Bo począwszy od Mojżesza i wszystkich Proroków, wykladał im we wszystkich Pismach to, co o nim napisano było. Zyczył sobie kiedyś Augustyn S. trzech rzeczy. Pierwsza, widzieć Chrystusa w ciele. Druga, Nzym to kwiecie i oney dawney ozdoby. Trzecia, Pawła na katedrze. Ale gdyby się godziło wybierać, iabyśmy sobie zyczył widzieć na piśmie on wykład, który Pan z Mojżesza i z Proroków o mece, śmierci i zmartwychwstaniu swoim czynić raczył. O takie tam musiałby być wywody? Iak piękne dyskursy? Iak osobliwe i tajemne sentency i figur rozmaitych wyklady? Spytaś czemu tego Łukas S. pismem nie wyraził? Odpowiadam, dla nas to uczynił, abyśmy się tym pilniey badał w piśmie, przeglądając Mojżesza i Proroki, co oni o Chrystusie Panu pisali. Uczynił to przed laty za czasów Luterowych, Urbanus Regius, Theol. zawołany, spisał dialog z Mojżesza i z Proroków, w którym wszystkie sentencye i figury starego Testamentu, na Chrystusa ukazujące, przebiegł. Ucieśny wielce do czytania, w języku Niemiec im wydany. Wiem że z pilnością i attention wielką wykładu Pańskiego ci dwaj uczniowie słuchali: i my niezmiennie o tym medytujemy, a nie tylko w rolerye ś. świrdzeni, ale i na sumieniu dśhynie ucieśnieni będziemy. Daley co?

Obiektio.

An. 1539.

Następnie iuż czwarta część, w kto- IV.  
rey Ewangelista opisuie, przy- Część  
ście tych dwu zwolenników z Panem Jezusem do Emaus. Wśke o tym porządkiem takowym. Przyszedłszy, prosili go żeby z nimi został: druga, wiec puz-  
zostawłszy wziął chleb, łamał i dawał im: trzecia, poznali go w łamaniu chleba: czwarta, zniknął z oczu ich: piąta, rozbiłali sobie z podziwieniem słowa jego.

Współlicie mówią: Towarzyszy w drodze mowimy, stoi za wozem smarowiny. Idąc do Emaus z to-  
warzyszem tak pięknie rozmowy-  
nym, zbiegał im czas barzo presto. Przyszedłszy do miasteczka prosili go m. wiąc: Zostań z nami, boć się ma-  
ku wieczorowi, i iuż dzień się nachy-  
lił. O poważne a pamięci godne sło-  
wa. Uważ was tu namilsi, ci święci  
ucznioiwie, iakim sposobem przy sobie  
Pana Jezusa zatrzymawać maćle: wolać potrzeba: Zostań z nami Pa-  
nie. A to naprzód czynić mamy  
w prześladowaniu. W ten czas  
bowiem zda się nam, iakoby Pan  
Jezus od nas odchodzić miał, gdy  
się na nas nieprzyjaciela groźa, pra-  
ktyki rozmaite knuig, i gwałtem  
wykładają nas i słowo Boże uśkuig,  
coż mamy inśzego czynić? Jedno wo-  
łać: Zostań, zostań z nami Panie.  
Wiem pewnie, że się nad nami  
zmiłuić i nie opuścić nas. W krzyżu  
też i w utrapieniu, gdzież się indziej  
uścić? Cieska rzecz frasunki każda  
dzienne cierpieć, od nieprzyjaciela  
przenagabanym. Bądź w chorobie  
dugo: tejeć, pośtechy nigd nie  
mieć. O Jezusie, który wola: Zo-  
stań

P.  
Proba abo  
nimis  
sat.

Praxs.

W prześla-  
dowaniu.

W krzyżu  
i w utrapie-  
niu.

stań z nami Panie. Bo jeśli on przy nas będzie, coż nam zaszkodzić może?

**W śmierci** Przywydźleli tej godziny ostatnia, a śmierć cie chce ustraszyc, kogoż wcierniejszego do siebie wsiąć chce? nad tego wszechmocnego Pana? A tak znówu wołay do niego: Zostań ze mną Panie. A tak zaśniesz w pokoju, i dusze twoje Aniołowie S. do nieba poniosą.

Prawdaż jest, że Pan Jezus, zmyślał iakoby miał dalej iść, i zbra-  
niał się, aby przy nich zostać miał, a  
rośkażę dać się potym uprosić. Bo  
czyni zarosze woła tych, ktorzy się go  
boją. Wskazie o tym medytacie Anto-  
ni S. gdy iakoby rozmawiając z Pa-  
nem Jezusem mówi: Panie Jezu,  
gdziejesz był w pokusach i utrapieniu  
moim? A on mu odpowieda. Jam  
prawi, patrzył na boy i na zwycię-  
stwo twoje.

Achan in  
vita An-  
ton.

II.  
Zostaj Pan

Stuchajcież daley co się stało?  
Dawosy się im uprosić wstąpić z nimi,  
i siadł u stołu, wsiął chleb, błogosła-  
wił, łamał i dawał im. Z tych słow  
niektorzy domodzą, że tu Pan używa-  
nie Sakramentu pod jedną osobą  
ustawil: na co odpowiedam, że o tym  
ani myślit. Racze i dowody te nay-  
duie.

Sakramen-  
tu sub una  
nie ustawil  
Przyjacio-  
no

I.  
Przyjacio-  
na

Pierwszą, że onego chleba, ktore-  
mu błogosławił, ślalem swoim nie  
wspowiadeżył. Gdyby to był uczynił,  
ktoby się słowem i ustawie jego  
sprzeciwiać śmiał? żadenby się tego  
nie wazył.

2.  
Przyjacio-  
na

Druga, każda rzecz potrzebna i  
zbawienna z Ewangelistów S. zarosze  
i wstąpił nie jeden, ale kilka opisano.  
A tu jeden tylko: idzie tedy ztym, że

tu żadnego Sakramentu Pan nie  
stanowił.

Trzecia, jeśliż oto idzie, że tu chleba  
tylko wzniante czyni, a kielicha nie,  
non sequitur żeby tam i pić nie mie-  
li. W piśmie S. bowiem przez chleb  
rozumie się cały obiad albo wieczerza,  
gdzie nie ledzą tylko, ale i piła. Żako  
ono gdy Pan Jezus do jednego prze-  
dniejszego Saryzeusza w dom wstąpił,  
mowi pismo, że dla tego tam siedł,  
aby iadł chleb. Choć tam przy onym  
chlebie było co więcej. Zład wstę-  
u Polaków Przypowieść. Prośbę cie  
na chleb: kiedy jeden drugiego na  
obiad, albo na wieczerza prosi. Nie  
była to tedy ustawa iaka Sakra-  
mentu, ale temi ceremoniami chciał  
Pan zwoleńsom oczu otworzyć, żeby  
go poznali, iako się też i stało, a za-  
razem i nam naukę dał, żebyśmy z  
błogosławieństwem i z dziełczynie-  
niem do stoła siadali, i z bojaźnią  
Bożą wieczerzy, przy ktorej, się  
zbytli pospolicie dzieia, używali.

Stem-  
Pan chleb  
łamał i  
błogosła-  
wił.

III.  
Poznali go

Potrzenie, słyszymy tu, że się o-  
tworzyły oczy ich, i poznali go. O  
przedziwna sprawa Boża, przedtym  
byli zatrzymane oczy ich, że go nie  
poznali, gdy się do nich przyłaczyl,  
i siedł z nimi: A teraz przejrzel,  
przybli ku znajomości Panikley.  
Takci ten miły Pan, kiedy chce i komu  
chce, oczy otworzyć może. Jego to  
sprawa, iako Dawid mowi: Pan Ps. 136.  
oświeca ślepe. Wołayże tedy do nie-  
go: Panie oświeć mnie, abym widział  
ciebie Boga prawdziwego, i droge  
zbawienia moiego.

Poczwarcie, zniknął z oczu ich Nie  
iako obłuda iaka, ale mocą swoją Bo-  
ża.

IV.  
Zniknął i  
oczami ich.



Jan. 1.

sta, znorwu zawarł oczu ich, że go nie widzieli, właśnie iako i na on czas, kiedy go Żydowie kamionować chcieli, schronił się i wyszedł z kościoła. A to dla tego uczynił, aby dał znać, że już nie miał więcej z nimi widomie obcować, ponieważ nie ku niniejszemu, ale ku wiecznemu żywotowi zmartwychwstał. Przeto też i Maryi Magdalenie dotykać się nie dał.

V.  
Kozierali  
Roma tego

Jerem. 23.

Ps. 119.

Ambros.  
Serm. 18.

Nasstatek mówili między sobą: Izali serce nasze nie paliło w nas, gdy z nami mówił w drodze, i nam pisma otwierał? Otoż macie effikacyę i skutek słowa Bożego. Słowo Boże jest iako ogień, i zapala serca ludzi wiernych, aby tym gorętsze byli ku przyłączeniu tego. Przeto i Dawid mówi: Ogniste słowo twoje Panie. Na które słowa pisać Ambrosy S. mówi: Pali słowo Boże, aby powstało sumnienia grzesznego człowieka. Boże daj to, abyśmy na każdym kazaniu ogień ten czuli, nie gdybyśmy bez pożytku do domu nie przyszli. Doświadczyć się namilsi, jeśli i teraz pala w was serce wasze, znać to bowiem dobry, że cielesne zakały i materya grzechu do ścietu wypadli.

To z strony czwartej części.

V.  
Część.

Mollesno-  
ti.

Nie testniycieź prośbę, pigu i ostatnia krociuchno odprawia. Trzy punkta Łukasz S. o tych uczniach S. przypomina. Pierwszy, że się zwrócili do Jeruzalem. Drugi, że znaleźli iedenasćie zgromadzonych. Trzeci, że im powiedzieli wszystko co się działo w drodze.

Naprzód tedy wrócili się do Jeruzalem. Posli coś ci uczniowie na onych czterech meżow tredowatych, którzy siedli do obozu Syryjskiego, znaleźli tam dostatek rolet, bo wszystko wszystko było przed strachem uciekło. I nabrałszy złota, srebra i sat, i raz i drugi, rzekł ieden do drugiego: Dzień ten jest dzień dobrey nowiny, przetoż podźmy a opowiedźmy to. Tak właśnie i ci uczniowie s. nie czekała ażby do turca, ale zaraz pneyze godziny wrócili się do Jeruzalem, aby tak rodzleczne a wesełse poselstwo i innym opowiedzieli. Ocoć się nie spiesyli. W ten czas sobie pretkości Azyelowej iyczyc mogli, o którym mówi Pismo, że był tak pretki na nogach, iako dzika łwa.

I.  
Wrócili  
się do Je-  
ruzalem.

Krol. 7.9.

2 Sam. 2.

Przyśledszy, naleźli zgromadzonych iedenasćie, i tych którzy z nimi byli. Oświeta towarzystwo. Tego dnia którego Pan zmartwychwstał zgromadzili się zwoleńcy, czas trawiać nie w rozmowach proznych, ale w rozmyślowaniu zmartwychwstania Pańskiego, powledaige i trm dwiema: Wstał Pan prawdziwie, i ukazał się Symonowi. O zbawienny postępek. Obacz czyło wieczie, iakoć iedeni drugich utwierdzają. Tu się wypełniło ono, co Pan przed zmartwychwstaniem swoim Piotrowi powiedział: I ty nieskiedy nawróciwszy się utwierdzaj bracia twoie. Uczynij się tedy iedeni drugim bydy powodem do wiary, do znalomości Bożej, do pobożności, i innych cnot zbawiennych, iako też do nawrocenia i powstania z grzechu, a fu-

II.  
Znaleźli iedenasćie  
zgromadzonych.

Łuk 22.32.

Mauka.

a szukania łaski Bożej i odpuszczenia grzechów.

III.  
Dziękujcie  
im co się  
dźiało.

Nasłatek; oznajmili im co się dźiało w drodze, i iako Pana poznali w łamaniu chleba. Pospolicie mówią: Wszak rzecz dobra ma się drugiemu udzielać: nie leda-ta-temnice wyzerpuć, a uczniowie S. je Pana w łamaniu chleba poznali, przeto i drugim tego dobra udzielać, dawać i nam, naukę, żebyśmy rzeczy tym, które do zbawienia należą, ledni przed drugim nie talli, ale owszem ku poście sumnie- nia i podporze wiary ujęzali.

Samtue,  
III.

A iż tak jest, przeto i wy w Panu namilsi, wiem że niektórzy macie chorągiewki, którzy tu z nami bydy, te-raz nie mogli, nie mogli słyszeć tego coście wy słyszeli, przeto i przyszedłszy z łosćmi powiedźcie im, Wszak Pan Jezus z martwych prawdziwie, sły-

szeliśmy o tym peronie. A zatem sprawa to w nich Duch S. je beda z *Job. 4.* bem mówić: Chwała Bogu, je- wiemy iż Odkupiciel nasz żywie. Ży- wie, żywie, w niebie i w nas samych, *Jan. 14.* żywie, i my za łaskę tego S. i na- drożba zaśluga żyć będziemy.

O nasz następny Jezu, Jezu na- drożby, raczyś z miłosierdzia swego, przez chwalebne zaśluge zmar- twychwstania swego S. zapieczęto- wać w nas te nadzieje i pociechy Wielkonocne. Zostań z nami nasz Panie, zostań a mieszkać z nami, nie opuszczaj nas, racz rozpalie miłością twą gnuśne serca nasze, a otworzyć wewnętrzne oczy nasze, abyśmy cie Pa- na swego prawdziwie poznali, poznawszy naśladowali, pošli się nie wrocimy do Jeruzalem niebieskiego, gdzie cie z Ojcem i z Synem chwalić będziemy na wieki, Amen.



## Na wtorek Wielkonocny Ewangelia u Łukasza S. w Rozd. 24.

**A** Gdy oni to mówili, stanął sam Jezus w pośrodku nich, i rzekł im: pokój wam. A oni przeleknawszy się, i przestraszeni będąc, mniemali iż ducha widzieli. I rzekł im: czemuście się zatrwóżyli? i czemu myślicie widzieć ducha do serc waszych? Oglądajcie ręce moje i nogi moje, że ja jest on; dotykajcie się mnie, a obaczcie: bo duch nie ma ciała ani kości, iako widziacie że ja mam. A to rzekłszy, pokazał im ręce i nogi. Lecz gdy oni jeszcze nie wierzyli od radości, ale się dźiwowali, rzekł im: macie tu co jeść? A oni mu podali skute ryby pieczoney, i plaster miodu. A on wzięwszy, iadał przed nimi. I rzekł do nich:

M m

teć



też są słowa, którem mówił do was, będąc jeszcze z wami, iż się musi wypełnić wszystko, co napisano w Zakonie Mojżesowym, i w Prorocech, i w Psalmach, o mnie. Tedy im otworzył umysł, żeby rozumieli pisma. I rzekł im: takie napisano, i tak musiał Chrystus cierpieć, i trzeciego dnia zmartwychwstać: I aby była łazana w imieniu jego pokuta i odpuśczenie grzechów między wszystkimi narody, począwszy od Jeruzalem.

Zuf. 24.

**S**łabość wielką przychodziła do zwolenników wierzyć, że Pan Jezus zmartwychwstał. Bo widząc na oko w wielki Piątek, że umarł, i pogrzebion, mieli to sobie za rzecz trudną, żeby miał zmartwychwstać. Właśnie tak i wieczór oni dwaj idąc do Emaus mówili: Myślimy się spodziewali, iż to on był, który miał odkupić lud Izraelski. Defekt takowy bacząc w nich Pan Jezus, tego dnia którego zmartwychwstał, pięć króć się im ukazał, i całe czterdzieści dni po zmartwychwstaniu z nimi przebywał, aby poznali że prawdziwie zmartwychwstał. Alz też oto i tu tegoż dnia, którego z grobu wyszedł, przyszedłszy do nich wieczór, ukazuje im w różnych znakach prawdziwe zmartwychwstanie swoje. Przyszedłszy stanął między nimi, rozmawiał z nimi, ukazał im ręce i nogi, łazał się im dotykać ciała swego, i adzi przed oblicznością ich. Przywiodł im na pamięć, co im był przed tym powiedział: Otworzył im nawet umysł, aby rozumieli pisma, czego żaden umarły uczynić nie może, jako Herzym z wykładu porządnego usłyszał, który w ten sposób uczynił. Rozdziele te Ewangelia na trzy części.

W pierwszej obaczemy, przysięcie Pańskie do zwolenników po zmartwychwstaniu.

W drugiej, strwożenie, które na zwolenniki za przysięciem tak niespodzianym przyszło.

W trzeciej, demonstracya, którą Pan zmartwychwstanie swoje potwierdza, aby się nam nie zdało niespodziewane.

Na tym je i nam siła należy, o pilne a porwolne ucho prośce.

Pan Jezus, niech to w nas sprawi z łaski swojej S. abyśmy ztąd o zmartwychwstaniu tego utwierdzenie wzięli, Amen.

**P**rzysięcie Pańskie do zwolenników I. I. we trzech okolicznościach Ewangelii. Ezech. ielista zamyka. Pierwsza, kiedy Otoliczno? przysiędł? Druga, co czynił? Trzecia, co mówił przysiędłszy?

Pierwsza, zamyka się w tych słowach: Alz gdy oni to mówili. Było to zaraz w niedzielę, po onej aparycyi która się stała w Emaus, gdzie dwaj zwolennicy w łamaniu chleba Pana poznawszy wrócili się nazad do Jeruzalem; i znaleźli, zgromadzonych jedenaście, i tych którzy z nimi byli, i powiedzieli im co się działo w drodze, i tak go poznali w łamaniu

łamaniu chleba. Oni o tym mówią, alii Pan Jezus idzie, prośbę uważcie tu, czemu tego wieczora ten miłośnicy Pan do nich przyszedł, i to zarazem w tej stopie onych dwu uczniów, z którym wieczorą w Emaus? Po-  
 trzebowała tego słabość wiary ich, która potrzeba było stwierdzić, by ślad do końca w nich nie zgasła. Al-  
 on ma to w sobie, że trzęsiny nakama-  
 ney nie skręsy, knota furzacego się  
 nie zagaśli. O błogosławionej to  
 nowiny, o wdzięczną to, tebie ne-  
 dzno człowiecze, Ewangelia. Oto  
 tu jasnie widzisz, że Pan twój jest,  
 p-mocnik czasu nawiethey potrzeby.  
 Przychodzi p-spolicie, kiedy si-  
 zachodzi, i światło wiary w sercach  
 naszych gasnąć zaczyna, aby nas  
 oświecił daremna łaska swoja. Prze-  
 to teżli w kłopotach, w trudno-  
 ściach, w pokusach tw-ich omieści-  
 wa, czekaj go, abowiemci zaiste  
 przyjdzie a nie omieści.

II.  
 Co czyni? Powtóre obaczcie co czyni Pan  
 Jezus przyszedłszy do uczniów swoich?

Stanał w Ewangelista piśe, iż stanał w po-  
 środku ich. Oiake się nam tu pocie-  
 chy otworzyły. Stanał w pośrodku

Przyczyna ku uczni-  
 w swoich Pan Jezus.  
 Czemu? co za przyczyna? Stuchaj,  
 o mój wierny człowiecze. Pierwsza  
 aby się prawym pośrednikiem, mie-  
 dzy Bogiem a między człowiekiem  
 bydl pokazał: wedle onych słow  
 Apostolskich? Jeden jest pośrednik  
 między Bogiem i ludźmi, człowiek

Tom. 2, 1  
 Chrystus Jezus. Zaczynam i na krzy-  
 żu cierpieć między niebem a ziemią  
 wiśiat. O iakożemno szczęśliwi,  
 tak wiernego pośrednika mając,

ktory i dziś nie przestawa się modlić i  
 przyczyniać za nami, na prawicy  
 Ojca swiego. O wielkie dobro-  
 dzieństwo. O niewymowna łaska.  
 Druga, stanął w pośrodku, aby  
 wypełnić one obietnice swoje: Gdzie  
 są dwaj albo trzech zgromadzeni w  
 imię moje, tamem jest w pośrodku  
 ich. O iakoż wierny a dobry Pa-  
 nie Jezu Chryste: twota widze roz-  
 kół, mieszkac między wiernymi, kto-  
 rzy nasświetle imię twoje między so-  
 ba mają. Takci i teraz jest między  
 nami, gdy się do kościoła schodzimy  
 w imię tego s. wśat się i wieczora do  
 onych dwu uczniów, gdy do Emaus  
 šli, przysłażył. Oiake wysokie do-  
 brodzieństwo, o tak niewymowna  
 łaska. Trzecia, stanął w pośrodku  
 aby okazał iż gdzie go nie ma, tam  
 się wszytko smęci? a gdzie on jest, tam  
 się wszytko weseli. Przeto też nie  
 bez przyczyny do stonca przyrowna-  
 ny! Bo iako bez stonca wszytkie klaty  
 ciemne i straszne są: tak też i bez nie-  
 go nic nas nie uniesie. A iako gdy  
 słońce wzniidzie, wszytko się weseli:  
 tak też gdzie on łaska swoja świeci,  
 smutku bydl nie moze.

Oto z tych przyczyn nastodł nas  
 Zbawiciel między zwoleńki stanął.  
 Przetoż go iako pośrednika znaycie,  
 a on przyt-  
 mność, łaska, przyczyn-  
 na swoja, zaręke was ratować, i w  
 pośrodku was przebywać będzie.

III.  
 Potrzebie stuchajcie, co mówi;  
 stanał w pośrodku? rzeki im: Co mówię  
 Pokoy wam. O z tych pociech i  
 nowin nigdy nie słychanych pełne  
 słowa! O słusnie ich zaiste tak po-  
 m 2 zdro



Niepokoy  
dmy fi.  
D. Zdobow  
D. Sum  
niensia.

zdrowit: gdyż zerohad niepokoy  
miesi, pozwoierzchnie od Zydow, ze-  
wnetrznie od sumnienia. Zydow bali  
sie żeby im także iako i Panu nie wy-  
rzadzili. Sumnienie zaś dodawało  
im trwogi, że Pana w nawietkcy  
potrzebie opuścili i odbieżeli go. W  
ten czas mogli sobie myśleć: O nasz  
nadroży Jezu, ciebie maigc mieli-  
śmy wytko, pokoy od Zydow, po-  
koy od sumnienia, a teraz co za trwo-  
gi na nas następuia. A tak skusnie  
ich Pan Jezus pokojem pozdrawia,  
żeby się i Zydow nie bali, i sumnie-  
niem nie trwożyli. O wielkież wy-  
tu wierni Pańscy, a nieogarnione  
poćiechy macie. Ten pokoy nie tyl-  
ko Apost. tom, ale i wam przynależy.  
Przyniosł nam bowiem Pan Jezus  
chwalebnyim zmartwychwstaniem  
swoim, upewnienie, że zastruga i do-  
ść uczynienie jego dostateczne było  
za grzechy nasze. Bo gdyby był do-  
ść nie uczynił, tedy namniemy  
grzech, byłby go w grobie zatrzymał,  
gdyż do takiej ciemnicy podał był,  
z kt. rey nie mogli wynieść azyby był za-  
płacił do namniemyego pieniażka,  
Lecz że wyszedł, to już skusnie mówi:  
Pokoy wam. Bo iakoby rzekł: nie  
trwożcie sobą. Jużem Ja za was  
zapłacił, nagrodziłem Bezgu meka  
i śmiercią swoją, i przelaniem nie-  
winney krwie moien. Wstawy  
tedy z martwych opowiedam wam,  
że już macie pokoy, pokoy wam.

Pokoju P.  
pożytek  
trwałość

L.  
Sumnie-  
nie pokoy  
ne.

O iaka poćiecha. Pokoy ten, tró-  
jakł nam pożytek przynosi. Pierw-  
sz, sumnienie spokojne. Bo kto  
wie, że ma pokoy z Bogiem, trwożyć  
z sobą nie może, ale wółsem mówi,

wiem że grzeszny, wółsze sumnie-  
nie moje uspokoiło się, gdyś sobie  
wspomniat na zastrugę Zbawiciela  
mego, przezeń grzech jest zgadzony,  
niebo otworzone, piekło zburzone,  
czegoż się lekać mam? Drugi pożytek  
jest, cierpliwosć w utrapieniu. Ultra-  
piony człowiek o tym pokoiu stygac, <sup>2.</sup> Cierpli-  
mowi sam do siebie: Poiednat mie <sup>mość w</sup>  
Pani Zbawiciel mój z Dycem swo- <sup>utrapie-</sup>  
im, przez kreć ktora na trzozu prze-  
lat, mocnie tedy temu wierze, że nie-  
dopusci na mnie nic wiecey, iedno to <sup>1 Kor. 10,</sup>  
cobym znieść mogł. Z uczyni ko- <sup>12</sup>  
niec pokusom i utrapieniu moiemu.  
Trzeci pożytek jest, śmierć sp. koynna. <sup>3.</sup>  
Już to doświadczona, że się śmierci <sup>Smierć</sup>  
nie leka, kto pokoy ma z Bogiem, ale <sup>po koynna.</sup>  
wołsem mówi z Ambrozym S. one <sup>Ambros.</sup>  
słowa: Nie boie się umrzeć, bo do-  
brego Pana mamy.

Badzże tedy wdzieczen pokoiu te- <sup>upomnie-</sup>  
go, ktoryc Pan i Zbawiciel twoy <sup>nie.</sup>  
zmartwychwstaniem swym chwale-  
bnym przynieść raczył: a ilekroć na  
kazaniu o odpuszczeniu grzechow,  
zmartwychwstaniu ciata, i żywocie  
wiecznym stygysz, wiedzże iż ci ten  
pokoy przez slugi swoje publikuje, i  
chce, abyś go przez wiare uczestni-  
kiem był.

To z strony pierwszej części:

**W** drugiej części opisuie Ewangel <sup>II.</sup>  
lista, strwozenie, ktore na zwo- <sup>Część.</sup>  
lawit za przyniesciem tak niespodzia-  
nym przypadlo. O tym znomu trzo-  
okoliczności przypomina. Pierw- <sup>Opowiesci.</sup>  
sza, strwozenie samo w sobie: dru-  
ga, przyczyne tego: trzecia, poćie-  
che ktora ich animowat Pan Jezus.  
Pierwsza

I.  
Strwożoli  
soba.

Wierosha zamysła sie w tych słowach: Al oni przeleknawszy się, i prze-  
straszeni będąc, mniemali. Boga-  
stwom ludzioru nie nowina się le-  
kać. Bo zarosze strachu są pełni.  
Przeto, że się i zwoleńcy polekli, nie-  
mał się czemu dźwignąć. Bo byli  
w takim strachu, że też i drzewi zamys-  
kali, dla bojaźni Zydowskiej. Lecz  
inakże bywa trwoga bezbożnych  
ludzi. Ci do takowej i dystrakcyi i  
rozzerwania myśli przychodzą, że nie  
wiedzą gdzie się podjąć mają. O-  
znajmując domowi. Jak bowiem  
przysłał kaźni Prorok Izajasz mówi:

Trwoga  
ludzi bez-  
bożnych

Ma. 2, 10.

Wnijdź w skałę, a skryj się prochu  
przed strachem Pańskim i przed  
chwytą Majełtatu jego. Jan też S.  
przypomina w Obiawieniu swoim,  
że ścisła wielkie trzęsienie ziemi, a  
skłone jezernia iako wor włośniane,  
i księżyc rozstękał się iako krew: a  
gwiazdy niebieskie padały na ziemię,  
a niebo ustąpiło iako księgi zwinio-  
ne, a wszelka góra i wyspa z miejsca  
się swego porużyły. Al królowie  
ziemi i księża, i bogacze, i het-  
mani i mocarze, i każdy niewolnik, i  
każdy wolny, pokrzyli się w tajemnie i  
w skały gór, i rzekli gorym i skałom:  
Upadnijcie na nas, i zakryjcie nas,  
przed obliczem tego który siedzi na  
stolicy, i przed gniewem tego Baran-  
ka. Otoż widzieli, taki strach bywa  
bezbożnych ludzi. Lecz tu w uczniach  
Pańskich nie był takowy. Pobo-  
żni bowiem leżała się, iako synowie:  
bezbożni, iako sotrwoie, którzy su-  
mnienia spokojnego nigdy mieć nie  
mogą. Czynnij tedy tak, żeby strach  
bezbożnych na nas nigdy nie

przychodził, a tym czasem z bo-  
jaźnią i ze drżeniem synowistim żył. 2, 12.  
sprawuamy zbawienie nasze.

Powtore słuchajmy, dla czego so-  
ba uczniowie strwożyli? Łukasz 8.  
piše, iż mniemali że ducha widzieli.  
Al to co? Słuchajcie proste i uważcie  
dobrze te słowa: Że się duchowie  
zli i dobrzy ludzioru ukazywać zwy-  
kli, o tym wątpliwości niemał; bo  
nie tylko z pisma, ale i z eksperyencyi  
to wiemy. Naydowali się wpraw-  
dzie i naydują podziś dzień ludzie,  
którzy mówią, że to i owu widzą, a  
w rzeczy samej nie widzą. Jakoż  
o Teodoru kr. lu Gotskim Gale-  
nus piše, gdy Symmachu nieiakie-  
go i Boecyusa zabić dał, postawio-  
no mu na stoł głowę od ryby, która  
zdala mu się bydy głowa onego  
Symmachu zgrzytałego zęboma, i  
wywracałego oczu, co on uprzyw-  
żył i przeleknienia wpadł w chorobę i  
umiał. Wlec to imaginacya? niech  
tak mówi ten który pismu S. nie wie-  
rzy. Religia nasza Chrześcijańska  
mnie temu wierzy, że są Ducho-  
wie, którzy się nie imaginative, ale  
prawdziwie ludzioru ukazują. Al  
tych iedni dobrzy, drudzy zli. Al  
wszaki ci Duchowie nie są duże lu-  
dzi zmarłych, o których powiedała,  
żeby się po śmierci ciała po świecie  
tulać i ukazywać miały. Nie ma-  
my o tym pisma ani przykładu. U-  
marł Dawidowi synaczeż, coż o nim  
Dawid mówił? już się prawi, do-  
mnie nie wróci, ja sam ponde do nie-  
go. Umarł Łazarz, niesion jest od  
Aniolow na łono Abrahamowe.  
Umarł i bogacz, podan jest do pie-  
ka,

II.  
Mniemali  
że Ducha  
widzieli.

Galen. 1.3.  
de locis  
affectis  
cap. 6.

Sam. 19

Łuk. 16.



Hom. 29.  
in 8. cap.  
Matth.  
Lib. 12. de  
Civ. Dom.  
cap. 8.

In Expl.  
quest.  
gen  
quest. 75.

III.  
Pan ich  
ciech.

Jan. 1.  
Pl. 34. 9.

Kto; z którego nie mógł wynieść. Co  
uwajając Chryzostem S. mowi:  
Nie może się dusza od ciała odla-  
czona w tych kratach błagać. Toż  
twierdzi Augustyn S. W odpr-  
cznieniu są dusze pobożnych od ciała  
rozłączone, o niepobożnych meki cier-  
pia, aż owych do wiecznego żywota,  
a tych do wiecznej śmierci ciała oży-  
wiga. Sluchajcie co też i Justynus  
męczennik i uczeń Apostelski o tym  
twierdzi: Dusze dobrych bywają  
poprowadzone do Raju, a złych du-  
sze do piekielnych mgł, i tamże bywa-  
ją zachowane na mieyscach ich go-  
dnych, aż do dnia zmartwychwstania  
i odpłaty. Alż tak jest, żadna miara  
to być nie może; aby się dusze po  
śmierci ciała, w tych kratach tulać  
i ukazywać miały. Idzie każda na  
swe mieysce gdzie ją Pan Bog obreć.  
Przeto i tu Ewangelista nie mowi o  
duszy, która się nazad nie wraca, ale  
ducha albo obłudę naszego rozumie,  
która ludźle do przestרחu i ułknie-  
nia zwolka przywodzić.

Potrzącie tedy obaczcie poćieche,  
która Pan Jezus ucznie swe strwo-  
żone animować raczył. Rzekł im:  
Czemuscie się zatwożili, i czemu  
myśli wstepu do serc waszych? O  
taką ludzkość i dobroć zbawiciela  
naszego. Tu się pokazał być pełnym  
łaski. Tu możemy mówić z Da-  
widem: Skosztujcie a obaczcie, iako  
jest dobry Pan, błogosławiony czło-  
wiek który w nim ufa. Mogł być  
złukać i zgonić ucznie swoje, że  
byli tak lekliwi, słysząc często,  
że miał z martwych powstać. Lecz  
nie chciał tego uczynić; a to nam

na przykład, aby nas nauczył, iako  
się ze mdleni w wierze obchodzić  
mamy? zwołując nie z trząskiem,  
nie z fukiem, ale w miłości. Do czego  
nas i Apostoł upominając mowi:  
Tego który jest wierze słaby przyn-  
imujcie, abowiem może go Bog  
utwierdzić. Rym. 14. 1

Uczmyż się tedy ten S. enoty od  
niego, mdłych w wierze nie opuszczaj-  
my; abowiem nie jest ukrocona reka  
Pana, aby ich nie miała zbawić.

Podźmyż zatem do trzeciej części.  
Następnie tu demonstracya, która  
Pan Jezus zmartwychwstanie  
swoje potwierdza, aby się nam nie  
zdało niepodobne. Trojaśm to oby-  
czajem Pan odprawuje. Naprzód,  
okazuje uczniom ręce i nogi. Potym,  
kazuje sobie dać iść. A naostatęk, o-  
tworza im zmysł i wyrozumienie  
pisma.

O iak mądrze, nastodży Jezus, z  
uczniami swymi postępować umiesz? I.  
okazując im ręce i nogi mowi:  
Ogladajcie ręce moje i nogi moje,  
jemciła jest on. Dotykajcie się mnie,  
a obaczcie; Bo duch nie ma ciała,  
ani kręci, iako widziacie że Ja mam.  
Zrzekłby to, ukazał im ręce i nogi. A  
w ręku i w nogach znałi gwoździ,  
ktoremi był do krzyża przybity. O  
nasz nadrozży Jezus, dajże nam z so-  
bą mówić, a powiedz: na coś i dla  
czego, rany meki swej w ciele uwiel-  
bionym postawił? nie dla tego, na-  
milszi, żeby ich był uzdrowić i uleczyć  
nie mógł. Czyli mu to było niepo-  
dobno? Mowilić to poganie kiedys.  
Lecz miał Pan Jezus swe przyczyny, Przewidy-  
dla czego bliźni i znałi ran, w ciele  
swoim

III.  
Cześć.  
Zmar-  
twychw-  
sta-  
nia swego  
trojaśm  
Pan do-  
wodzi.

I.  
Okazuje  
ręce i nogi

Przewidy-  
wani

swolm uwielbionym zostawic raczyt.  
Schluchajcie proke.

I.  
Przycyna

Pierwsza, uczynił to na pamiatke zwycięstwa swoięgo, ktore nad nieprzytaciolę naszymi otrzymal. Zolt nierz dobry, cieşy sie brama ktorey na wojnie dostal, i tym zwycięstwo swole wystawia i zaleca: Ktoz kiedy wietke wojny odprawował? Kto wietke zwycięstwo otrzymal? Kto tryumf wietky czynil? Pan Jezus grzech zgładził, śmierć umorzył, satana poraził, piekło zburzył? a na tey wojnie rany srogie podiżł. Stusfnie ie tedy ukazue, stusfnie ie z sobę do nieba bierze, stusfnie ie zaleczyt nie chce, i stusfnie ie uczniom iako znaki zwycięstwa, ukazue, żeby nigdy z pamieci ludzkiej nie wycho-  
dzily. A tak ilekroć na nie, czlo-  
wiecze wierny poględaş, mowje: Oto znaki zwycięstwa i zaslugi Zba-  
wiciela mego.

2.  
Przycyna

Druga, uczynił też to na pocieche wiernym. Ktany ięgo żęd? dla kęgo? żęali nie z nas, dla grzechow-  
nasych? coż znacza? poiednanie nasy z Bogiem. Zraniony bowiem iest dla nieprawośći nasych, i starty dla głośći nasych. Coż nam tedy pocieşniękęgo bydz nioje, iako pa-  
trzyć na szęodki nasygo odkupienia? Dlak nas wysęce ten mişy Pan miş-  
ie? nişeliby kto miał zginęć, gotow-  
leşt znówu umrzęć, i rany podiżć dla-  
zbawienia nasygo.

3.  
Przycyna

Trzecia, uczynił też to Żydom na pokazanie, a żytoşęga w dşieci-  
ostateczny, gdy na sad przyydzie, aby-  
oględali kęgo zranili i zabili. Po-  
groşil im Pan Bog tym przez Pro-

roka mowiac: Uwrę kęgo przez-  
bodli.

Też sa przycyny dla czego Pan Jezus znaki ran w cieie swolm uwielbionym zostawil: na te rany my przez wiare patrzę, uwajamy, że nie złotem ani srebrem, ale nięwin-  
ng krowę Syna Bęzego odkupieni-  
ieştęmy. Poznamamy żęd wne-  
trzośći mişoşierdşia Bęzego, iako sup. Cant. Bernhardus mowi. Bo nişęgd wnetrzośći mişoşierdşia Bęzego iasniey nie wldżimy, iako z ran-  
Chryştusa ukręzywonego.

Powtore, co czyni Pan Jezus? II.  
Okazawşy rece i nogi żwolenikom, kęże sębie-  
kęże sębie dać ięć, mowiac: Macież-  
tu co ięć? a eni mu podali ştuksę nşby-  
pieczoney, i plastr miodu. Co on-  
wşiwawşy, iadł przed nimi. Odşiw-  
na sprawo: Żęaliş po żmartwowych-  
wştaniu Jęzu nasy nadroşky pokar-  
mu potrzebował? nie z głodu ani z-  
potrzeby iakiey Pan iadł, ale aby u-  
kazal i oşwiadczył żmartwowychwşt-  
nie cięta prawdşiwęgo. Żaden bo-  
wiem znał peronienşy człowięka ży-  
więcego nie iest, iako ięć. Przeto-  
też Pan Jezus wney dşiewęczę, ktora-  
w Kapernaum wşkręşil, kęzał ięć-  
dać, aby poznano, że sie prawdş-  
iwle z śmierci do żywota wroćita.  
Wşakże to wiedżcie, że ono iędzenie,  
nie şto w poştęć cięta ięgo iuz uwiel-  
bionęgo: ale moga tegoż uwielbio-  
nęgo cięta strawione, i iako kropla-  
wody w ognistym piecu, wniwęcz-  
obrocęne byto: Albo iako Beda-  
mowi: On pokarm nie obroćil sie-  
w poştęć cięta, ale chwala onę-  
był strawiony. Takowęć i my-  
cięta

1. Piotr. 1.

Serm. 67.

sup. Cant.

II.

Kęże sębie-  
dać ięć.

August.

tract 64.

in Joh.

Beda su-

per prac.

Evangel.



August. miały iako Augustyn S. mówi, traet. 64. beda mogli iść, ale iedze nie beda potrzebować. Bo tam już ani ta-  
Obiam. 7. knać, ani pragnąć, ani żadnych nie-  
dostatków cierpieć nie beda.

III. Potrzebie chcąc się oblatwić Pan  
Otworzą im. Jezus uczniem swoim, otwarcia im  
zmysł ku wyrozumieniu pisma  
rozumiemy. czynorako. Stuchajcie prośbę.  
czworako.

Przywodzi im na pa-  
miec słowa swoje, które przed tym  
im na pa- do nich mówił, i mówi: Tę sa slo-  
miec slo- wa, którem mówił do was. O iak  
wa swoje często Pan Jezus, meke i śmierć  
swoje, zwołeniom przypominat,  
wiece i zmartwychwstanie swoje. O-  
statni raz idąc do Jeruzalem, od-  
wiodł ich na stronę i rzekł im: O-  
wstępujemy do Jeruzalem, a wypet-  
ni się wszytko, co napisano przez  
Proroki o Synu człowieczym. Bo  
bedzie wydany poganom, i będzie  
nasmiwany, i zelżony i uphwany.  
Ubiegowaroby zabija go, ale dnia  
trzeciego zmartwychwstanie. In-  
nych słow na ten czas, przywodzić  
nie chce. Na te mieli sobie wspo-  
mnieć. Czym nas uczy Pan Jezus, i  
tak mamy słowa Bożego słuchać, je-  
bysmy sobie czasu potrzeby, co co-  
śmy słyszeli, przypominat, i tym się  
cieścić mogli. Boże daj to żeby i  
teraźniejszy Wielkonocne nauki, pa-  
mnieć waszy tak się trzymały, żeby  
ście w go dzinie śmierci nie pamiętali.

2.  
Wskazuje je  
że musia-  
ły być  
wypeł-  
nić pisma

Powtórę, ukazując Pan że się mu-  
stały pisma wypełnić, mówiąc: mu-  
stało się wypełnić wszytko co napisa-  
no w zakonie Mojżesowym, i w

Prorocech i w Psalmiech o mnie. Jan 5. 46.  
Na Pana Jezusa ukazował Mojżesz D. 10.  
w zakonie swoim: ukazowali Pro- 43.  
rocy, dawałąc o nim świadectwo, iż  
każdy weźmie odpuszczenie grze-  
chów, przez imię tego, któżkolwiek  
wien uwierzy. Ukazował nawet i  
Dawid w Psalmiech, prorokując o  
osobie, o królestwie, o dobrodziej-  
stwach, zasługach, zmartwychwsta-  
niu jego. Wszytko tedy musiało się  
wypełnić. A tak widzimy tu, iaka jest  
poważność Mojżesza i Proroków.  
Zakon i Prorocy w Chrystusie wy-  
pełnienie swe wzięli, i ztąd Augustyn Aug. sup.  
S. mówi, że przez meke jego wszytko Psal. 70.  
tych tajemnic skrytości ukazywały się.

Potrzebie, otworzył im Pan 3.  
zmysł, i dał im klucze umietyści, Otworzył  
aby poznali Boga i wyrozumieli im imyś.  
tajemnice pisma, które nam ukazo-  
wały. Przeto i dziś u niego tego  
daru szukać mamy. On sam ma  
klucze do zmysłów naszych, któremi  
je otwarcia, i rozum czelwieczy o-  
świeca, abysmy byli sposobni, ku  
rozumieniu tych rzeczy, które są D-  
cha Bożego. Przeto Fulgenyusz Lib. 1. de  
pięknie powiedział: Od iedynego Pradzi-  
wistrza i Pana naszego Jezusa  
Chrystusa, całym sercem żądam  
bydź nauczony.

Poczwarte, ukazując im meki i 4.  
śmierć i zmartwychwstania swego ukazując  
potrzebę, i mówi: Takci napisano, i meki i  
tak musiał Chrystus cierpieć, i trze- śmierci i  
ciego dnia zmartwychwstać. I po- zmartwych  
dale zarazem potrzebę dwoką: wstańta  
Jedną, że tak było napisano, że miał potrzebe.  
u cierpieć, i umrzeć, i trzeciego dnia  
zmaro

zmartrychować. Druga, aby była opowiedana w imię jego pokuta i odpuśczenie grzechów u wszystkich narodów, począwszy od Jeruzalem. Toć własny cel spożytek zastug Pana Jezusowego. Gdzie więc okazuje się wielka dobroć Boga, że on z serca pragnie nawrócenia wszystkich ludzi.

Dobrac  
Boga.

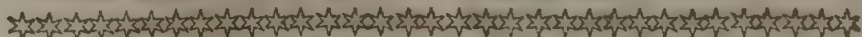
Sposob ka-  
zania  
Chrześci-  
anckiego.

Matt 4.  
Mark. 1.  
Dzie 20.  
Dzie 2.

A z drugien strony sposob kazania Chrześcianskiego, ktore nalezy w opowiedaniu pokuty grzeszacy, a odpuśczeni grzechow pokutujacy. Tak i sam Pan Jezus kazanie swoje zaczął, tak Przesłaniec jego Jan S. Chrzęście. Tak Piotr i inni Apostołowie! Oboje bowiem pospółu chodzą, pokuta i odpuśczenie grzechów. Kto miennie pokutuje, ten się odpuśczenia grzechów pewnie spodziewać może.

Otoż już mać, w Panu namili, Zamilnie-  
tatem sposobem Pan Jezus zmar-  
trychowanie swoje potwirdzić ra-  
czył, aby się nam nie zdało niepodós-  
bne. Utwierdzając się tym przeciw  
bliźniestwom Żydowskiem i pogań-  
skim.

A ty o nastodhy Panie Jezu, kto-  
ręś dla usprawiedliwienia naszego,  
prawdliwie zmartrychował, ut-  
wierdzaj wiare nasze Duchem S.  
abyśmy to wielkie Dobrodziestwo  
przysobie zatrzymać umieli, w nie-  
wątpliwey nadziei, że i my zmar-  
trychowani, i żywot wieczny  
pewnie otrzymamy, i Boga w ciebie  
naszym ogladamy, Amen, o nastodhy  
Panie Jezu, Amen.



## Niedziele Pierwszej po Wielkiej nocy

Ewangelia u Jana S. w Rozd. 20.

**A** Gdy był wieczor dnia onego pierwszego po sabbacie, a drzwi były zamknięte, gdzie byli uczniowie zgromadzeni dla boiaźni Żydowskiej, przyszedł Jezus, i stanął w pośrodku ich, i rzekł im: pokój wam. A to rzekłszy, pokazał im ręce i bok swój. I uradowali się uczniowie, ujrzawszy Pana. Rzekł im zaś Jezus: pokój wam. Jaśm nie posłał Ociec, tak i Ja was posyłam. A to rzekłszy, ręką na nie, i rzekł im: weźmiecie Ducha Świętego. Kto cymkolwiek grzechy odpuszcicie, będą im odpuszczone, a kto cymkolwiek zatrzymać, będą zatrzymane. A Tomasz ieden ze dwunastci, którego zowią Dydmus, nie był z nimi, gdy był przyszedł Jezus. I rzekli mu drudzy uczniowie: widziliśmy Pana. Ale im on rzekł. Jeżeli nie ujrzę w ręku jego znaków gozdi, a nie włożę palca mego w znaki gozdi, i

N n

nie



nie włoży reki mojej w bok jego, nie uwierze. A po ośmi dni, byli zaś uczniowie jego w domu, i Tomasz z nimi: i przyszedł Jezus, gdy były drzwi zamknięte, a stanął w posrodku nich, i rzekł: pokój wam. Potym rzekł Tomaszowi: włoż sam palec twój, a oglądaj ręce moje, i ściągni ręce twoje, i włoż je w bok mój: a nie bądź niewiernym, ale wiernym. Tedy odpowiedział Tomasz, i rzekł mu: Pan mój, i Bog mój. Rzekł mu Jezus: żeś mi wyrzucił Tomasz, uwierzyłeś: błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli. Wiele i innych cudów uczynił Jezus przed oczyma uczniów swoich, które nie są napisane w tych księgach. Ale te są napisane, abyście wierzyli, że Jezus jest Chrystus, syn Boży: a żebyście wierząc, żywot mieli w imieniu jego.

Pan ośmi-  
adeja  
zmarłych  
wstanie.  
Principio

1.  
Principio

Dzie 17.

2.  
Principio

**S**nowu Pan Jezus, w tej Ewangelii. Zmarłych wstanie. swole oświadcza, Chrześciance milt. A czyni to z tych przyczyn. Pierwsza, iż rozumowi ludzkiemu, żadna rzecz ku wizerzeniu nie jest tak trudna, jako umartwych zmartwychwstanie. Przyszedł Paweł do Aten, i począł tam opowiadac Jezusa i zmartwychwstanie; obł w posmiech to sobie obrócili, nazwali go plotka i opowiadaczem nowych nauk. A potym gdy przed Krolem Atryppa zmartwychwstanie rozpoznali, rzekł mu Festus Starosta: Szaleisz Pawle, wiele pisma przywodzi cie ku halasztwu. Druga, ja- den Artyfuk wiary naszej Chrześciance nie jest tak zbawieenny, i do wizerzenia tak potrzebny, jako o zmar-tych wstaniu. Pan i im. Bo przezeń bywamy upewnieni o doskonałej za-łudze zbawienia naszego, jako też i o zmartwychwstaniu ciała i żywocie wiecznym. Upatrując oboje Pan Jezus, nie przeistacza nam, je Anio-

łowie, stroje grobowi, ciała ludzki w-  
strzeżonych, o zmartwychwstaniu  
iego oświadcza, ale i sam. się między Summa  
zwoleński swe w presencyi uwielbia. Ewangel.  
nego ciała swego, przez drzwi zam-  
knięte stawiwszy, ukazuje im ręce i  
nogi swe na znak prawdziwego  
zmarłych wstania swego. Ukazuje  
nawet Tomaszowi i bok swój; i do-  
puszcza mu tam rękę włożyć; żeby nie  
był niedowiarakiem ale wiernym. A  
żebyśmy wiedzieli, iż dobrodziejstwa  
śmierci jego nabite, w skutku  
światu należą, dała Miśsa zwole-  
niom ku opowiadaniu tego wesolego  
poselstwa, w skutku ludzkiem, i czyni  
ich plenipotentami we wskazywaniu, a  
zwalając w odpuszczaniu i zatrzy-  
mowaniu grzechów. I Bo, tej dla  
tego zmartwychwstania, aby w imie  
iego opowiedana była, połuka i od-  
puszczenie grzechów; w edyktach  
mi narodzi. A iż tak jest, obroćmy  
myśli swe na trzy części.

W pierwszej obaczmy obławie-  
nie





sie tedy wybrani Panscy, w rzeczach, ktore ku utwirdzeniu wiary badz nasze własne, badz też i cudze należą, dylacyami nie narabiac, ale ciekawem co wsof, co sie nachyla, naprawowac.

III.  
Zanim spo-  
sobem.

Potrzenie, obaczcie iakim sposobem przychodzi? przychodzi mowi Jan S. drzwiami zamknionemi, gdy ani on sam sobie, ani kto inny je mu otworzy. O wszechmogacy Zbawicielu, iakaz jest mozność bostwa twego z ciałem uwielbionym złączonego. Filozofowie ukazują pięć rzeczy niepodobnych w naturze: Pierwsza, rzecz nieskończona: druga, miejsce bez miejsca: trzecia, jednego ciała razem i raz na wielu miejscach bytność: Czwarta, przypadek bez rzeczy samej, ktorey podlega, okazanie: Piąta, Penetratio dimensionum, gdy jedno ciało przez drugie przechodzi albo przenika. Oto te pięć rzeczy Filozofowie mają sobie za niepodobne. Któryz tedy Filozof temu uwierzy, że Pan drzwiami zamknionemi do zwolenikow przychodzi? Który Sakramentarz, albo odświeżenie gornorożymy rzeczy, że temu tak jest? Niech mowi Filozof, albo i ten co chce. U nas tu niepodobności żadney nie ma. Mowi Haymo w kazaniu dzisiejszym, co za dziwo? iezli nieśmiertelne i nieśmiertelne członki do zwolenikow drzwiami zamknionemi Pan wprowadził, ktory śmiertelne i śmiertelne ciało z zamknionego żywota Panienkiego wprowadził? iezli, co wietrzego jest, uczynił, nie ma dziwu że i co mniejszego uczynić

Haymo  
sup hoc  
Evang

moż. Poty Haymo. Insa jest racya uwielbionego, insa śmiertelnego ciała. Śmiertelne ciało defektom ludzkim jest podległe, jaczym i Piotr w ciele śmiertelnym bedąc, wyszedłszy z ciemnicy, i przyszedłszy do domu Maryi matki Zanolwey, ktorego zwano Markiem, nie przeszedł drzwiami zamknionemi, iako tu Pan, ale kłatal i czekał, azby go puszczono. Lecz uwielbionemu ciału, iakie na ten czas miał Pan, nie na zawadzie nie jest. Bo iako głos człowieczy przez ściany, przez mury, bez wszelkiej zawady przechodzi: tak też i uwielbione ciało przez dyspensę wszelakie przejść może. A do tego nie tylko Glorificatum iako Damascenus mowi, ale też Dei-ficatum corpus miał Pan, ciało, iż tak rzekę, ubóstwione, ktoremu bostwo wszech własności swoich komuniowało. Bo nie tylko ciałowiem, ale i prawym Bogiem bedąc, poddanym naturze nie był. Przeto i Augustyn S. tak pisze: Ani nas to niech nie obchodzi, abyśmy mówić mieli, że nie było prawym ciałem człowieczym, dla tego iż przeciw naturze tego ciała staliśmy, że przez drzwi zamknione wchodzi. Bogu bowiem wszystkie rzeczy są podobne; Bogu mowi, iakoby chciał, rzec, temu bostwu, ktore z człowieczeństwem złączone, jest, wszystkie rzeczy są podobne. O gdyby to gornorożumni Chryścianie uważać i obaczyć chcieli, nigdyby tak lekkomyślnie topcow nie sypali, grze nie zamierzali wszechmości Bożej, iako zamierzali. Boże ich oświeć.

Lecz

Damasc.  
lib Orth.  
Fidei.

August.  
contr.  
Faust.  
Man.

IV.  
Gdzie?

Leż udamy się tuż dalek, a oba-  
czmy miejsce, na które Pan do  
uczniów przyszedł? Jan S. powie-  
da, że tam gdzie był zgromadzeni  
dla beiażni Żydowskiej. Ja wierze  
że na onen salt, gdzie przedm z Pa-  
nem wieczierzali, a potem Ducha S.

Nicefor.

przyleli. Niceforus piše, że w do-  
mu Jana Ewangelisty. A tak tuż

Luk. 24.

nie w drodze, jako Kleofasowi i lego  
towarzyszowi, nie u grobu, jako

Jan. 20.

Maryi Magdalenie, nie wedle mo-  
rza, jako niektórym z Apostołow, nie

Jan. 21.

no gorze Galilejskiej jako zwołeni-  
kom wszytkim w obec, ale w domu

1 Kor. 15.

śie ukazał, daigc znać, że on na wsze-  
kim miejscu chce o swoich wiedzieć,

i bydy im na pomocy p. ciecha i bto-  
gostawienstwem swoim S. A iż

tak jest, wszedzie się go spodziewa-  
my. Bo obiecał bydy przy nas aż do

Matt. 28.  
18.

świecenia świata, i nanydować się  
w posrzedku tych, którzy zgroma-

Matt. 18

dzeni są w imie lego.

V.

Co czyni  
przyszedł.

Obaczcież tuż po piąte, co przy-  
szedł do zwołeniów czyni? trzy

rzeczy Jan S. przypomina. Na-  
przód, stanął w posrzedku: potem

zaraz rzekł: pokój wam. A nast-  
też, okazał im znaki umeczenia swego,

boż i rece swoje.

1.

Stanął w  
posrzedku.

W posrzedku naprzód stanął,  
jako drzewo żywota, które stoi w po-

sredku drzew Krzyżkich. Co tej i

Luk. 2.

przed tym trzykróć czyni. Raz w

stajni, gdy się narodził, leżąc w po-  
sredku drozga bydlat: drugi, w ko-

ściele Jerozolimskim w posrzedku

Doktorow siedząc. Trzeci na krzy-  
żu, gdy był umeczony wisząc w po-

sredku drow torow. Zarów ten

miły Pan posrzedek miłował. Aby  
się zarów i wszedzie prawdziwym  
posrzednikiem, między Bogiem a  
człowiekiem bydy pokazał. Znanje  
go tedy człowiecze wierny, a ilekróć  
zgrzeszył, nań jako na Medyatora  
prawego pogładay, do niego się sa-  
mego, jako do posrzednika uciekay:  
On bowiem jako słońce w posrzed-  
nieba, lasse i siłe swoje, na wszytkich  
wysiewa.

Stanowimy w posrzedku pozdra-  
wia ich i mówi: Pokój wam.

2.  
Pozdrowi  
ich.

Dobrotliwy a miłosierny Jezu. O-  
toż nam tu ukazanie pożyteż zmar-

troch wstania swego, że już uspokoił  
wszytko przez krew swoją, na niebie

i na ziemi. A k temu aby nam pokój,  
jedność, miłość i zgoda zalecił, bez

ktorey żaden się Panu Bogu podo-  
bać nie może. Nie chce bowiem

Pan Jezus, aby wierni lego między  
sobą walki i niepokoię wstępować

mieli, i powiedział tak: że błogosła-  
wieni spokojni, abowiem syny Bo-

żemi nazwani będą. Miłujcież tedy  
namilsi ten Pokój, chcecieli aby i

was Pan Jezus miłował.

Do ten salutacyi ucieśney, ukazał  
im rece i boż, jako znaki umeczenia

swego: Ależ na co o nastodży Je-  
zu, na co boż i rece ukazuję? chceś

wiedzieć moym namilny Chrzestanie?  
stuchayje. Uczyni to z tych przy-

czyn. Pierwsza: aby poznali, że  
nie był Duchem, ale prawdziwym

człowiekiem. Bo oni wyrzawili  
go, mniemali że Ducha widzieli,

którym że nie był, rany im cielesne  
ukazuje, ktorych duch mieć nie może.

Druga, aby dać znać, że ciało i

krw

krw

krw

krw

krw

krw

krw

krw

krw

krw

krw

krw

krw

krw



Hieron.  
ad Heliod

Krew nasze zmartwychwstanie, a w grobie tego, iako niektorzy udawali, nie złożył. Przeto Dniewnim S. na Zdy i Rzymianym wola: O-  
bacz Zydzie rece ktoreś przebodł, obacz boł Rzymianinie ktoryś prze-  
krot, obaczcie teżli toż ciato jest, ktoreście powiedali, że Zwoleńcy potajemnie wzięli.

3.  
Prapcyona

Trzeci, aby poznali czym ich od-  
kupił, zwołajęza nadrożka krwiga  
swoja, ktora z ran tego wyciekła.  
O iakoż tedy potrzebne było onych  
nasświetnych ran okazanie: Przez nie  
Apostołowie w wierze S. potwir-  
dzeni są. Z nich Tomasz wyczerpnął  
one słowa swoje: Pan mój i Bog  
mój. Z nich nauczyl się Apostolo-  
wie, że on jest Pośrednikiem i przy-  
czyną naszym. Zaczyn Bernhardus  
zowie że znał przyczynnego zjedna-  
nia naszego z Bogiem. Hugo też  
nie od rzeczy: tylko iezym przy czyn-  
nia się znanami Pan Jezus, ile  
ran, ile bliznow ma.

Bernhar-  
dus,  
Hugo.

Znajże tedy i ty człowiecze wierny  
te rany jego, tam w trwodze sumnie-  
nia pocieche, tam spokojne odpoczy-  
wanie znajdź się. Podążmy dalej.

II.  
Cześć.

Dnoca, ktora zwoleńcy napelnie-  
ni byli: Z uradowali się, prawi  
uczniowie. Z kądże im ta radość tak  
prętko i niespodzianie przyszła? Cze-  
mu tak weseli, ktorzy się dopiero  
śmętili, radowali się z tych przyczyn.

Wesela i  
radości A-  
postolskich  
Prapcyona

I.  
De Pana  
urazeli.

Pierwsza, że Pana urazeli. O iako  
radość: urazeli Pana o którym już  
byli nadzieie stracili. W ten czas  
wypelnili się one słowa: Wy teraz  
smutek macie, ale zaście urzeczywas, a

Jan. 16, 22.

bedzie się radowato serce wasze, a za-  
dostci waszy nikt nie odejmie od was.  
Ach niewymownej to było wesele.  
Jakob Patriarcha zapasy chodząc z  
Aniołem, nazwał ono miejsce Sa-  
niel, to jest, widzący Boga, i rzekł:  
Widziałem Pana twarz w twarz, a  
zachowana jest dusza moja. O iako  
daleko śluznien mogli to zwoleńcy  
mówić, nie Aniela, ale Książe  
Anielskie, Pana samego twarz w  
twarz, okiem w oko oglądawszy.

Druga, uradowali się nie tylko z  
urazenia, ale też i z zwycięstwa Pan-  
skiego, ktore nie nad śmiercią tylko, II.  
ale i nad Zdy otrzymał. Ach iako się  
nie mieli radować? Kradnie się i try-  
umfy czyni krolestwo całe, kiedy się  
zamek taki nieprzyjacielowi odbije:  
Kościół Te Deum laudamus śpie-  
wa, miasta z dżiat błąd, lud wspaniał  
tryumfule: a zwoleńcy iako się nie  
mieli radować, widząc że Pan cho-  
ragiero zwycięstwa wystawił, plekto  
zborzył, śmierć zwyciężył, satana  
zwyciężył, Zdy nie tylko pobawił,  
ale i w klamstwie zostawił. O nie-  
stychana wiktorya, o niewystomiony  
tryumfie.

Trzeci, nie tylko z zwycięstwa, III.  
ale też i z samego zmartwychwstania  
uradowali się. W wielki Piatek nie  
pematu się śmętili, gdy Pana zme-  
czonego i na krzyżu zabitego widzieli:  
a tu iako się nie mieli cieszyć, widząc  
że Książe żywota śmierć podjąwszy,  
żywo kroluje.

Tę sa przyczyną wielkonocnej  
radości i wesela, którym Apostolo-  
wie napelnieni byli, w ten czas gdy  
Pan

Pan Jezus w pośredek ich przy-  
bedł.

Konterfet  
swoja  
wiecego.

Obaczcież tu konterfet żywota  
wielkiego. Po Generalnym da Bog  
a powstęchym zmartwychwstaniu  
naszym co będzie? Radosć i wesele  
nastąpi: Rzeczysz, jak? Medytując  
o tym na iednym mieyscu Augustyn  
ś. powieda, że tam zewsząd radość i  
wesele będzie. Sprawiedliwi weselić  
się będą nad sobą, pod sobą, koto się  
bie, sami w sobie.

August.

Wesele  
ciworacie.

Supra se.  
z widzenia  
Boga  
1 Jan. 3.

Naprzód weselić się będą nad so-  
bą, z widzenia Boga. Oglądamy  
go bowiem iako jest. O iaka tam  
radosć, iakie wesele będzie? Wi-  
dzieć Boga w Trocy S. ledynego?

Filip. 1.  
Jan. 14.

Czegoż pragnął Paweł Apostoł,  
gdy wzdychał i mówił: Chce bydy  
rozwiązany, a bydy z Chrystusem.  
Albo i Filip S. m. wiąc: Panie,  
okaż nam Ojca, a doświć nam na  
tym.

Beda.

Albo i on S. Doktor Beda,  
gdy mówił: Pragnie dusza moja  
widzieć Króla swego, w ozdobie jego.  
Wietrze to wesele będzie, niż wshy-  
kiego świata radość, ktora ma ze  
złota, srebra, peret i kamieni dro-  
gich; abowiem to prawdziwe a do-  
stojne ktore nie z stworzenia, ale z

Bernhard

Ps. 42, 3.

samego Tworcy podobny: Al tak  
wotay ty Chrześcianinie wierny, z  
Dawidem: Pragnie dusza moja do  
Boga, do Boga swego, mówiąc:  
Z kiednż przyjde a okaże się przed  
obliczem Bożym?

Infra se.  
ze piekła  
asli.

Powtorę, wesele mieć będą spras-  
wiedliwi pod sobą ze piekła usli,  
za nadrozką zaśluga meki i śmierci  
Zbawiciela swego, przez ktora  
dziedzictwo niebieskie otrzymali.

W ten czas obacza i poznają, iaka  
to laska, że ich Pan Bog ognia pie-  
kielnego uchorwał; bo uyrza, iakie  
tam meki bezbożnicy cierpieć będą:  
usłyszka ich lamenty i wołanie frogie,  
usłyszka płacz ich i zarzucie zębów,  
i niepodobnie się uciega, że ich Bog  
miał takowych uchorwał. O iaka  
tam radość, iakie wesele będzie?

Potrzącie, wesele też mieć będą  
koto siebie, z wdzięcznego towarzy-  
stwa uciekney kompanii Aniołów,  
i tych ktorzy Aniołom podobni będą,  
to jest ludźi ś. Tam się bowiem da  
Bog zepdziemy i szczęśliwie oglada-  
my. Tu się z płaczem i z jalem  
rozstawamy: tam się z radością i z  
weselem potkamy. O czym medytu-  
jąc Cypryan S. mówi: Wielka  
nas tam liczba miłych i ukoehanych  
przylaciot czeka, rodziców, braci,  
synów, gesta nas i wielka tuchęza  
pragnie, iuz o swojej nieśmiertel-  
ności bezpieczna, ale ieszcze o naszym  
zbawieniu pieczosłowita. Do tych  
obliczności i towarzystwa prawnić,  
iaka i onym i nam będzie w pospoli-  
tości radość? Jaka niebieskich tro-  
lestwo rozkosz?

Circa se.  
towa iu-  
towa Anio-  
łow i S.  
ludzi.

Lib. de  
Mortalit.

Poczwarę, wesele też mieć będą  
z uwielbienia samych siebie. Albo  
wtem to śmiertelne ciało przynoblecze  
nieśmiertelność, szafitelne nieśka siebie.  
szitelność, a iako Bazyl S. mówi: Basi. in  
Zadney tam odmiany, ani ciała ani  
umysłu niebędzie. O tym uwielbie-  
niu pisze Apostoł, mówi: że ciało  
naše, stanie się podobne uwielbione-  
mu ciału Pana Jezusowemu. Coż  
rzeka o duszy, ktora także będzie mieć  
ochedostwa swoje, iako gnościomść  
Bożą.

4.  
Intra se.  
uwielbie-  
nia samych  
siebie.  
Basil. in  
Ps. 44.

Filip. 2.



Boża, mądrość, sprawiedliwość doskonała, i inne niebieskie cnoty, które tu w nas doskonałe być nie mogą? O jaka tam tedy radość, jakie wesele będzie.

Otoż macie żywy konterfety żywota wiecznego, w onym weselu, którym Zwolenicy, gdy Pana po zmierzchnym wstaniu wyrzeli, napelnieni byli. O Boże nasz, jaka będzie radość, gdy ku oglądaniu Maiestatu twego S. przypuszczeni będziemy.

Lecz udajmy się już do trzeciej części.

**III. Część.** Opisuje tu Jan S. misję i postanie Zwolenikowi ku opowiadaniu Ewangelii s. O tak porządnie i poważnie Pan te misję odprawuje.

**Polityka.** Naprzód ordynuje i święci ich na urząd kaznodziejów: potem dale im Ducha S. a naostatek ukazuje, w czym urząd ich należycie miał.

**I. ordynacja** Naprzód tedy mówi im: Jako mnie posłał Ociec, tak i ja was posyłam. Na te słowa pisze Cyrill. S. powie: da je tu Pan ordynował Apostoły swoje, i uczynił je Doktorami świata, Augami i Pasarzami tajemnic swoich Bóstich. A uczynił to z wielką poważnością, takowaj im właśnie moc i władzę dając, iako sam miał od Ojca swolego; i ku temuż końcowi, iako i on sam posłany był na świat, zwołuje aby Kościół Boży paśli, rządził i przez opowiadanie Ewangelii S. ludźle do niego zgromadzał. O po-

**Ekz. 4. 11.** ważne postanie. Teni nawrócił Pan i dziś za porządną wokacyą, przez Episkopów, Starżę i Przełożone duchowne, Pasterzów i Kaznodziejów Kościołowi swemu dodawa:

Samże ich na to żniwo S. wysłać i posłać: a oni na to porządna misję, obyczajem Apostolskim, przez wkładanie rąk od starżych swoich, na to porządnie od Kościoła wysłanych, bierą. Zaczynam niesłusznie nas porządkować, iako by się u nas lada chłopu kazać, i Sakramentami S. usługować godzilo. Mamy z łaski Bożej przełożone Duchowne, ludźle godne i uczone, od których za konsensem całego Kościoła, i świadectwem doświadczone, nie tylko od swoich, ale i od obcych, misję i postanie porządnie bierzemy.

A tak mamy tu przestrożę, upomnienie, i naukę.

Przestrożę; żeby sobie nikt urzędu Kaznodziejskiego bez misji porządnie nie przywłaszczał. Bo i Apostołowie iako sami od Pana porządnie posłani byli, tak też i innych porządnie posyłał. Co się z elekcji Macieja S. na urząd Apostolski dowodnie ukazuje. Przeto też Apostoł powiedział: A nikt sobie tej części nie bierze, tylko ten który bywa powołany od Boga, iako i Aaron. Na samostanie narzęka Pan Bog u Jeremiaśa Proroka mówiąc: Nie posyłałem tych Proroków, a wsakże bieżeli: nie mówiłem do nich, a wsakże oni prorokowali.

Upomnienie też tu mała Pasterze i Kaznodzieje; aby się w urzędzie swoim od woli i zamierzenia Pana swego nie unosili. Bo iako Ociec niebieski Syna swego namiłszego posłał, nie żeby czynił wola swoje, ale wola jego: tak też i oni nad wola i rozkazanie Boże nie się domyslać nie mają. Do czego

**Matt. 28, 19. 20.** czego i sam Pan Apostoły napemi-  
nając, mówi: Nauczajcie wszystkie  
narody, uczyć je przestrzegając wszyst-  
kiego, co wam przekażę.

**3. Nauka.** Nauka wam należy słuchacze na-  
młsi, jebrście Pasterze i Kapłani  
swoje jako Poślanice Boże czekali, i  
wskazywali im uczytność oddawali:

**Łuk. 10, 16** Czego sam Pan Jezus po was chce,  
adzi mowi: Kto was słucha, mnie  
słucha, a kto wami gardzi, mną gar-  
dzi, a kto mną gardzi, gardzi onym  
któremu mnie posłał. Duch S. też przez

**2. 13, 17** usta Apostołów woła: Bądźcie po-  
słusznymi wodzom waszym i bądźcie im  
poddani, abowiem oni czują nad du-  
chami waszymi, jako ci, którzy liczbę  
oddają maia, aby to z radością czynili,  
a nie z rozdochaniam: boć wam to  
nie jest pożyteczno.

**II.** Słuchawmyj powtóręco Pan da-  
wać czyni? Technał na zwołeni i rzeki  
im: Weźmście Duch S. O takie  
nam tu tajemnice Pan ukazuje. Je-  
stajemnice Dna, że technał na Apostoły. Druga,  
że im kazał przysięgać Duch S.

**1. Technał na nie z tych przyczyn.**  
Technał Pierwsza, aby istność i przynależność  
Ducha S. wyraził, zwłaszcza że

**1. Duch S. jest istnością nie stworzo-  
ną, niewidzialną, duchową. Druga,**

**2. aby pokazał, że Duch S. nie  
tylko jest Dnoćwskim Duchem, ale  
też i Duchem jego, a zatem nie tylko**

**3. od Dnoć, ale też i od Syna pocho-  
dzi: Trzecia aby dał znać, że Dnoć,  
Hom 85. i Syna, i Duch S. jeden jest dar,  
in c. 10. i jedna władza; bo co właśnie  
Joh. Dnoću należy, to też i Synowi i  
Duchowi S.**

Powtórę rzeki im: Weźmście  
Ducha S. Zaisie słusnie im Du-  
cha S. dawa, ponieważ taki urząd  
na nich włożył, którego bez pomocy  
Ducha S. wykonywać nie mogli.  
Abowiem coż może być trudniejsze-  
go iako uczyć, kśściot Boży rządzić,  
poselstwo niebieskie sprawować?  
Zaisie żaden w to potrafić nie może,  
jezliby osobiwymi Duch S. dany  
nie był obdarzony. Nie może nikt,  
mowi Apostoł, nazwać Jezusa Pa-  
nem, tylko przez Duch S. Potrzebnie  
tedy Pan Jezus Duch S. Aposto-  
łom dawa. Alieby kto nie rzeki: To Objedio.  
tedy przedtym Duch S. nie mieli?  
a jeśli mieli, czemuż im go tu tedy  
dał, i potym w dzień świateczny so-  
lenniter zstał? Odpowiedam.  
Mili Apostołowie i przedtym Du-  
cha S. względem poświęcenia: Tu  
go przyjęli względem usługiwania:  
a w dzień świateczny, względem da-  
row cudownych udzielenia.

Alieby kto nie rozumie nikt, żeby  
ono technienie samo przez się miało  
być i istnie Duchem S.: ale to  
wiedzieć, że z onym technieniem, iako  
pozwierzczytnym znakiem i środkiem  
był im dany Duch S. właśnie iako i  
przy ostatniej wieczerzy wskazywał  
chleb i wino, dał im ciało i krew  
swoje, nie żeby się chleb on i wino w  
substancję ciała i krwi przemienić  
albo przewierzczyć miało: ale że cia-  
ło z chlebem, a krew z winem Sakra-  
mentalnie złączone, sprawuia to, że  
nam pod osobą chleba, iako pozwierz-  
cznym środkiem i żywiołem, a pod  
osobą wina, pozwierzczytnym także  
środkiem i żywiołem, krew Chrystu-  
sowa



sowa prawdziwie podawana i od nas przynimowana bywa, właśnie iako i tu Apostołowie ze technieniem, pozwiercznym środkiem, i znakiem widomym, Ducha S. prawdziwie przyleli. A tak nich tu gornorozumni sektarze z swoga metonymia na harc wypiejdzaia, gdy moroia, ze tu Duch S. tym technieniem obecnie nie jest dany Apostołom, ale ze to znał tylko był, którym Pan Jezus obiecował, ze przez naukę Apostołow S. technienie Ducha S. w sercach wybranych sprawować miał. Z którego Pisma? z którego Doktora? z których Logickich albo Retorycznych fundamentow to ukaza?

III.  
Własność  
urzędu.

odpuszczaj  
i zatrzymaj  
wać grze-  
chy.

Lecz puściłoby te wykrety na stro-  
ne, obaczmy, w czym Pan urząd  
Apostolski jamyła i ukazuje? Kto-  
rymkolwiek, prawi, grzechy odpuszc-  
cie, beda im odpuszczone, a którym-  
kolwiek zatrzymacie, beda zatrzyma-  
ne. Patrzajże tu moim namilsi Chrze-  
ścianinie, iaka moc i władza raczył  
dać sługom swoim Pan Jezus,  
zwłaszcza moc odpuszczania i zatrzy-  
mawania grzechow. A kteraż proś-  
ba, moze być wietka nad te? Po-  
dawa tu w moc Pan Jezus sługom  
swoim wszystkie stany i ludzkie, poda-  
wa bogate i ubogie, zacne i podle, i  
chce aby wszystkim bez braku osob, z  
zakonu pokute niepokutującym, a  
pokutującym z Ewangelii odpuszcze-  
nie grzechow, i pokoy z Bogiem opo-  
wiedali.

Pytanie

A i wszakże wiernie i miernie mocy i  
władzy tej każdodziela używać ma-  
ją; niektorzy bowiem odpuszczają  
grzechy niepokutującym, a zatrzyma-

wiają pokutującym. Drudzy zaś  
każdemu odpuszczają grzechy, a za-  
dnemu ich nie zatrzymują: Zaczynam  
licentia scelerum w Kościele Bo-  
żym z wielkim zgorzleniem następuje.  
O bieda Pasterzom takim. O  
iako sroga liczba Panu Bogu dać  
beda musieli.

A tu zaleca nam tej Pan Jezus za-  
razem spowiedź. Bo iezliż słudzy  
Boży mają odpuszczać i zatrzymy-  
wać grzechy, tedyć muszą dolegliwo-  
ści sumnienia ludzkiego wiedzieć, aby  
obaczyli, komu grzechy odpuszczać, a  
komu je zatrzymawać mają. Lecz  
tego inaczej wiedzieć nie mogą, iedno  
gdy im każdy sumnienie swe przy spo-  
wiedzi otworzy. Zaczynam Kościoły  
nasze zgodnie spowiedź zachowują,  
gdzie sie nie tylko ogólnie ze wszystkich  
grzechow Panu Bogu spowiedaia,  
ale tej, iezli jakim grzechem śmiertel-  
nym sumnienie ich obciążone jest, spo-  
wiednikowi oznajmują, i o porade a  
pocieche proszą. Czegoż jeden ganić  
nie może.

Oweż macie, Chrześciane namilsi,  
co przednieysze koncepcy, które się w  
tej Ewangelii S. jamyła, staray-  
ciez się, abyście zmartwychwstania  
Pańskiego wdsieczni byli, sług Bo-  
żych, iako Postanow tego, śano-  
wali, a rzad ich zacny i dostoiny-  
czli i poważali, od nich imieniem  
Bożym odpuszczenie grzechow brali,  
a gdy le wam zatrzymują, cierpli-  
wymi byli.

A ty, o Wielki Miłośniku rodzaju  
ludzkiego, Chryste Jezu, od umar-  
tych wzbudzony, racz i dziś w Po-  
środku nas przebywać, posłany nas  
w wierze,

to wierze, ukazuj zaśluga zbawienia nam wszytkim wiare i posłuszeństwo  
naszego, rzecz duszom naszym: Pokonaj w przysymowaniu i zatrzymowaniu  
wam. Dodawaj Pasterzom kościoła twojego darów Duchownych, daj grzechów, przez chwalebne zmar-  
im ścisłość w urzędzie, pilność w tynch wstanie i krolestwo twoje, kto-  
nabożeństwie, pokorę w żywocie, a re masz równe z Oycem i z Duchem  
S. na wieki, Amen.



## Niedziela wtorek po wielkiej nocy, Ewangelia u S. Jana w Rozd. 10.

**J**am jest on dobry Pasterz. Dobry Pasterz dusze swoje  
kłada za owce. Lecz najełmnik, i ten, który nie jest  
Pasterzem, którego nie są owce własne, widząc wilka  
przychodzącego, opuszcza owce, i ucieka: a wilk porypa i  
rozpraża owce. A najełmnik ucieka, iż jest najełmnik,  
i nie ma pieczy o owcach. Jam jest on pasterz dobry,  
i znam moje a moje miłe też zna. Jako mój Ojciec,  
i Ja znam Ojca, i dusze moje kładę za owce. A mam i  
drugie owce, które nie są z tej owczarni, i teć muszę  
przowieść: i głosu mego słuchać będą, a będzie jedna  
owczarnia, i jeden pasterz.

**R**ozdłowie nasi Poganie be-  
dąc, Chrześciance w Panu  
namili, miewali o tym cza-  
ście Pasterstwie święto, które zwali  
Palilia, odchodzili je co rok dwudzie-  
stego i pierwszego dnia Kwietnia z  
pewnymi ceremoniami. Owieczki  
i łagwiatka prali, a potem święcili:  
owczarnie żelonym małem obryka-  
li, a małe laski Pasterstwie w reku  
przez ognie skłali. Przysięgali wia-  
re Chrześcijańską nie mogli zaraz  
zwozajow i nałogow onych da-  
wonych poniechać. Przetożeni ko-  
ścielni, co uczynili? Chcąc im one  
Pogańskie zabobony zganić, ustawili

co kościele Bożym te Ewangelia co  
rok do czytania, ukazując im inne Pa-  
lilia w Pasterstwie urzędzie Pana na-  
szego Jezusa Chrystusa, który nas  
owieczki swoje nadrożył krwią  
swoją omył od grzechów naszych, i  
poświęcił Duchem swoim S. aby-  
śmy przez ogień rozmaitego utrapie-  
nia, do onej owczarni niebieskiej  
skoczył, i tam wieczne Palilia przy  
Pasterzu swoim odprawować mo-  
gli. Mówimy o tym w imię Boże,  
rozdziałowaliśmy te Ewangelia na trzy  
części.

W pierwszej ukazuje Pan Je-  
zus, Pasterza dobrego.  
D 0 2

Festum  
Palilio-  
rum, 27.  
Apr.



W drugiej, najmniejsza.

W trzeciej, owczarnia i owieczki swoje.

O wszystkich trzech częściach, co potrzebnego obacz, krótko powiem, proszę słuchajcie:

Pan Jezus on dobry Pasterz, niech uszy i serca was owieczek swoich przygotuje, abyście z bóla żniża i ze drzeniem głosu tego S. Michała, Amen.

I. Ezech.

**S** Pasterzu mówi Pan Jezus: **I**am jest on Pasterz dobry. O ucieśne słowa. Nijeli na świat przyszedł Pan Jezus, wszytek naród ludzki był nie inaczej jako owce bez pasterza. Ukazał to Micheas Prorok, który stojąc przed królem Izraelskim Achabem tak rzekł do niego: **W**idziałem wszytek lud Izraelski rozproszony po gorach jako owce, które nie mają pasterza. Byłic wyprawdyle Pasterze na ten czas, ale sli, nie dbali o owce, rozpraszali je, na co i sam Pan Bog narzekał przez Jeremiasza Proroka mówiąc: **B**iada pasterzom gubiącym i rozpraszającym trzodę pastwiśka mego. **A** choć też Pan Bog darował i dobre, jako Moyses, Dawida i inne: **W**szakże nie mogli według potrzeby urzędowi Pasterstwu podolać. **P**rzeto ono Moyses do Pana Boga wołał: **N**iech opatrz Pan, Bog duchow wsłkięgo ciała, mejem godnym to zgromadzenie; aby nie był lud Pański jako owce, niemające pasterza. **N**a takowe i tym, podobne głosy zwrócony miłosierdziem Bog wszechmogący, zmikował się nad trzodą swoją, postać tej Pasterza, Syna

swego jednorodzonego, według obietnicy przez Proroka Ezechyela uczynionej: **W**zbudzę nad nimi Pasterza jednego, który je pasć będzie. **C**oż tedy czyni Pan Jezus? **O**zywiał się bydl tym Pasterzem w dzisiejszym Ewangelii, i mówi: **J**em jest on Pasterz dobry. **J**akoby chciał rzec: **C**zytawcie Pisma Proroctwa, a nadszcie tam że wam obiecał Pasterza dobrego zjeść, **J**am tedy jest Pasterzem onym dobrym, po tom na świat przyszedł, na tom się narodził, abym pasł trzodę Ojca swego. **O** jasne inaczej nie jest. **U**kazuje się to że częstoch znacznych urzędów a dobre dzisiejszo tego, które od niego mamy.

**P**ierwsze dobrodziejstwo jest Paśnienie owieczek. **A** to zamysła się w tym słowku Pasterz **J**am jest, mówi Pan, Pasterz dobry. **P**asterz derzy w ręku się od paśnienia, własnio jako w łacińskim pastor a pascendo. **T**o słowo temu własnio służy. **B**o nas pasie nie inaczej jako pasterz owce swoje, i obręgi sobie trójakie miensce, gdzie owieczki swe pasie, nie według ciała, ale według dusze.

**P**ierwsze miejsce jest owczarnia tego s. to jest Kościół Chrześcijański, gdzie nas nie trawa, nie siano, nie sianem, nie sianem karmi: ale ma pokarm trójak dla nas. **P**ierwszy jest słowo tego zbawienne. **D**rugie, ciało i krew własnio, trzeci przykład święte. **S**łowo wem nas pasie; bo tak sam powiedział: **N**ie samym chlebem żyć będzie, ale każdym słowem pochodzącym przez usta Boże. **M**as drzec też mówi: **N**akarmić ie Pan słowem żywota i wprozamienia. **O** pasterz

Ezech. 34.

23.

Pasterz  
dobro-  
dziejstwa,  
które od  
Pana Je-  
zusa ma-  
my.

I.  
Paśnienie  
owiec.

Pasmiśko  
trójakie.

I.  
Kościół  
Chrześ-  
cijański  
pokarm  
trójak.

I.  
Słowo  
Boże.

Mat. 4.

Jer. 23.

Jer. 23.

4 Moys. 27.  
16. 17.

**Łuk. 11, 23.** wychodzą. Błogosławieni bowiem, którzy słuchają słów Bożego i strzegą go. **2.** **Ciało i krew.** Pasie nas tej ciałem swoim, napawa własną krwią swoją. O przedziwna Pasterka miłości. Ktoż kiedy pasterz owce swoje ciałem swoim karmił i krwią swą napawał: **Jan. 6, 53.** Al ten Pasterz dobry nie tylko powie-

**55. 56.** dzał: Ciało moje prawdziwie jest pokarm, i krew moja prawdziwie jest napój. Ale też dołożył: Jeśli nie będziecie jedli ciała Syna człowieczego, i pili krwi jego, nie macie żywota w sobie. Kto je ciało moje, a pije krew moją, we mnie mieszka, a ja w nim. **3.** **Przypisy żywota.** Pasie nas też ięszcze przykładami żywota swego E. wedle onych słów: **Ps. 78, 72.** Bo gdy mu zlorzeczono, nie oddawał zlorzeczestwem, gdy cierpiał, nie groził, ale poruczał pomście temu

**1 Piotr. 2, 24.** który sądzi sprawiedliwie. Al to wszystko dla tego czynił, abyśmy nasładowali stop jego. **2.** **Solowiej.** Otoż maci człowiecze wierny tro-

jaś pokarm, którym Pan Jezus owieczki swoje, w kościele swoim karmi i pasie. Przyjmijmy trojaś pokarmie sypie im też sol krzyża i przesyładowania. Bez soli owieczki budy nie mogą zdrowe, lecie zwłazęza: bez krzyża Chrześciane także. Cześćliwy który ta sola nie pogardza. Bo w nim wilgomość grzechu wysycha.

**2.** **Samie nie fajder 90.** Drugie miejsce, na którym ten do-

brny Pasterz owieczki swoje pasie, jest sumienie każdego człowieka, w którym nas pasie myślami pobożnymi, nadzieją o łasce Bożej, o

odpuszczeniu grzechów, a sprawienie to przez Ducha swego E. to dawna świadectwo w sercach naszych, jesteśmy ja sam Bożymi, i daliśmy żywota wiecznego. I przez toż tej Pan Jezus: w zmartwychwstaniu do zwołeniom swoich przychodzi, iako wierny Pasterz pozdrowił ich mówiąc: Pokon wam. **Jan. 20, 19.** I zlecił to sługom swoim, aby także sumieniem tego ludzkiego w sumieniu ich pasli, opowiadając pokutującym odpuszczenie grzechów, iakośmy dziś tydzień słyszeli.

**3.** **3.** **30.** Trzecie miejsce będzie po śmierci w żywocie wiecznym, tam będzie nas pasł ten dobry Pasterz doskonałe wszelakimi pociechami, gdy go trojaś w twarz ogładamy. Obiecał nam to samże mówiąc. Al iac wam sporządzam, iako mi sporządził Ojciec mój, królestwo; abyście jedli i pili za stołem moim w królestwie moim. W ten czas się napasim, imz ani łaknąć ani pragnąć więcej nie będzie- **Obł. 7, 16.** my, podobni będąc Aniołom Bo- **2 Kor. 12, 30.** żyjm.

Otoż maci owieczki Pana JE-  
zusowe trojaśkie pastwiśka, na któ-  
rych was Pasterz wasz dobry Pan  
Jezus pasie. Uczcie się iad, każ-  
dy z was, pasć trzode od Boga  
sobie poruczoną. Boć i z was każdy  
pasterzem jest, jeśli nie nad ludźmi,  
tedy przynajmniej nad duszą i nad  
ciałem swoim. Jesteśli pasterzem  
nad ludźmi, patrzajże abyś ie pasł  
napbminaniem, i przykładem do-  
brym, przełożeni poddane, każno-  
dziejcie słuchacze, rodzice dżiarki, go-  
spodarze czeladki, i tak każdy z po-  
winnym.



winnosci tego, ktorzy w opiece oddany. A nade wszystko po kazdy ciato i dusze swoje tak, zebyś sie na sadzie Bozym nie wstydził.

Toć jest pierwsze dobrodziejstwo, po ktorym poznać, że Pan Jezus jest Pasterzem dobrym.

II.  
Obrona  
owiec.

Drugie jest, obrona owiec. Dobry Pasterz, dusze swoje kładzie za owce. Jakob Patriarcha będąc pasterzem owiec u Labana wuią swego przez lat dwadzieścia, przypomina pericula swoje, i mówi: Wiednie trapiło mnie gorąco, a mroz w nocy, tak że odchadzał sen mój od oczu moich. Dawid też o sobie powiada gdy był pasterzem u oycy swego, przychodziłemu i niedźwiedzi, i wziął barana ze stada iego, tedy on dogoniwszy go, wydarł mu go z paszczki, a gdy się nań oborzył, utapiwszy go za gardło tknął go i zabił. Oto słyszyście co Pasterze pospolici czynią. A Pan Jezus co uczynił? Nie tylko prace wielkie dla owiec swych podejmował, ale też i do gardła ich bronił.

1 Sam. 17.  
24. 35.

Żali dusze swoje S. dla nich nie położył: Żali się im we wszystkim, jako na dobrego pasterza przystoi, nie stawiał? Słuchajcie co Bernhardus mówi: Dał ciato swe na pokarm, krew na napój, dusze na zapłatę. Coż miał więcej uczynić? Żaden miłości wierszy nie ma, jako gdy kto dusze swą położy za przynależne swoje, a coż ten który je położył za swe nieprzynależne.

Bernhard

Jer. 6.

Jan. 13.

Ranka

Tey powinności Pasterkiej uczęć się maia Pasterze tak Stanu świeckiego jako i Duchownego, bronić owieczek swoich: Pasterze świeccy mierzem, duchowni słowem Bozym.

Symbolum owych ma być, pro lege & pro grege. By też w niebież pleczeństwo przynść, i zdrowie na to sadzić. Dlać ciężko karani będą przelożeni świeccy, ktorzy choćby mieli poddanych swoich bronić, sprawiedliwości S. przestrzegać, i każdemu tey dopomoc, to oni samiz ubogie owce swoje ciemieją, lupią i wniwecz obracają. Jakiż wypelnia się nad nimi one słowa: Dana wam jest władza od Pana, i moc od Najwyższego, który się wywiadować będzie o sprawach waszych, i myśli waszych badać się będzie; ponieważ wy będąc sługami królestwa iego, nie sadziliście sprawiedliwie, aniście strzegli zakonu, aniście też według woli Bożej chodzili: pretko i strasnie się na was oborzy; to nasrozby sad będzie na te, ktorzy są przelożonymi.

Pasterze  
świeccy.

Mat. 6.  
25.

Coż rzekę o Pasterzach duchownych? Ci noszą na sobie siebie Pana Jezusowe, przeto też wnetrznosci iego przyoblec maia: żeby mogli mówić z Pawłem S. Przypada ono na leganie na mie na każdy dzień, i ono staranie o wszystkie zbory. Jaka zapłata w niebie wiernym a pilnym Pasterzom jest zgotowana: ktorzy wiecy sobie zdrowie owieczek waja, niżeli swoje własne.

Pasterze  
Duchowni

2 Kor. 11.  
28.

Toć jest drugie dobrodziejstwo, po ktorym znać, że Pan Jezus jest Pasterzem dobrym.

Trzecie jest, znajomość owiec, o ktorej mówi: Znam owieczki moje. I to też jest nieposledna powinność Pasterza, aby znał owieczki swoje. Do czego medrzec napominał mowi:

III.  
Znajo-  
mość  
owiec.

**Przyp. 27.** **23.** **1 Sam. 2.** **19.** **Cyrus.** **2 Sam. 10.** **27.** **2 Kor. 12.** **1 Kor. 12.**

Wol: Dogladaj pilnie dobytku two-  
go, a mien plecza o trzodach twoich.  
W tej powinności nayduie sie Pan  
Jezus, zna cwieczki swoje, co mu  
też i pisano S. przysnarwa. Zna Pan,  
ktoryz sa tego. O Chrusie krolu  
Perstiu pisa, ze w moysku swoim,  
ktorego bylo po kilka kroć sto tysięcy,  
kajdego nie tylko znał, ale i imie wie-  
dzał. Wieka to byla pamiec. Ale  
daleko lepiej zna Pan Jezus o  
wieczki swoje, zna ie nie tylko z  
wieczchu, ale i wewnątrz, wie on  
ktore mu własnie należa. Bo ich  
napisał w księgi żywota, i na dloni  
swoy naznaczył imiona ich, ze ich  
nigdy zapomniec nie może. A  
procz tego ma pewne znamiona, po  
ktorych ie poznawa.

**Cechy** **owiec.** **1.** **1 Sam. 17.** **2 Kor. 12.**

Wcechowat iedne nadrozka  
krwiga swoga. O takie szczesie tak-  
wich owieczek. W Egipcie Anioł  
morduiacy Gajpizany, omiiał  
drzwi swaw Izraelitich, ktorych  
podwoie krwiga pokropione byly: I  
iako daleko wiecey morderz piekielny  
hatan uszanowac musi tych ktoryz  
krwiga Pasterza naywyjszego, iako  
przy chrzcie S. tak też przy używaniu  
wieczeryz Panstey pokropieni i po-  
znaczeni sa. Żadne sie ich nie szczesie,  
żaden upadek iac nie może, poniewaz  
tak zbawienng ceche na sobie nosa.

**Rozne da-** **1 Kor. 12.**

Drugie pocchowat roznemi da-  
ry, bo iednym dawo mowe mądro-  
ści, drugim mowe umiencosci, trze-  
cim mocy czynienia cudow, niekto-  
rym Prorocictwa, rozeznanie bu-  
chym, rozumienie ięzykow, i wyta-  
dania ich, ktore dary to listie do Ro-  
rynstom Apostol wylicza.

**Trzeci** **3.** **Rozmaita** **utrapienie** **utrapieniem,** **ktore** **pisano** **piętnami** **Pana** **Jezusowemi** **zowie,** **a** **zwiaz-** **heza** **Apostol** **gdy** **mowi:** **Za** **piętna** **Pana** **Jezusowe** **na** **ciele** **moim** **no-** **se.** **Przeto** **nich** **ie** **i** **nam** **nie** **bedzie** **ciekto** **nosic,** **gdyz** **ie** **dla** **tego** **na** **nas** **Pasterz** **ten** **dobry** **kladzie,** **zeby** **nas** **znal** **miedzy** **przekletemi** **kozłami** **swiata** **tego.** **Szczesliwy** **Josef** **z** **cecha** **wiezenia,** **David** **z** **cecha** **prześladowania,** **Job** **z** **cecha** **cięż-** **kiego** **namiedzenia,** **Tobiasz** **z** **cecha** **ślepoty,** **Pawet** **z** **cecha** **pokušenia.** **Żaden** **nie** **wilk** **na** **nich** **nie** **targnie;** **bo** **Pan** **trzyma** **reke** **swa** **nad** **nimi.**

Otoz te sa cechy zbawienne, kto-  
remi Pasterz ten dobry owieczki  
swoie poznaczył, aby miedzy kozła-  
mi znaczne byly. Zaczynam jedna z  
nich zginac nie może. Bo ich iako  
żerzenie oka swego Pasterz ten dobry  
strzeze, ze im i włos z glowy bez woli  
iego spaść nie może. A nawet i ko-  
steczki ich tak policzył, ze sie i iedna  
z nich nie skruszy. Przeto też po-  
wiedzial: Nie boy sie, bom cie odku-  
pił, a wezwalem cie imieniem moim;  
moles ty. Gdy poydziesz przez wo-  
dy, bede z toba, a jezli przez rzeki, nie  
zalega cie: poydzieszli przez ogien, nie  
spalisz sie; a plomien nie imie sie cie-  
bie; bom ja Pan Bog twon, swie-  
ty Izraeliti Zbawiciel twon.

**Dłaka** **pilność,** **iakie** **staranie** **Pa-** **sterza** **tego** **dobrego.** **Otak** **stusnie** **o** **sobie** **powi:** **Jam** **jest** **Pasterz** **dobry.** **Uczcie** **sie** **Pasterze** **duchowni,** **Bi-** **skupi,** **kaznodzieie** **Chrześcianscy,** **Pre-** **taci,** **znac** **owieczki,** **ktore** **waam** **Pa-** **sterz** **ten** **dobry** **w** **opieke** **poruczył;**



Pericles

do wiernych'raf odda. Czynie tak  
 iako kiedyś Perikles, Książe Aten-  
 nienickie, ilekroć kate urzędowa na sie  
 brał, zawsze na nie patrząc mawiał:  
 Mley baczenie na sie Perikles,  
 wolni są, ktorymi rządził, Greko-  
 wie są, miekczanie Atenienicy są.  
 Doj i z was każdy mow. Ludzie bo-  
 wiem, ktorych duze i sumnienia w  
 spiece macie, Chrześciance są, dro-  
 go odkupieni. Strzeżcie sie, aby  
 o was nie były rzezone one słowa:  
 Biada Pasterzom Izraelskim ktorzy  
 sami siebie pasą. Izali Pasterze  
 trzody pasć nie mają? tłuściość ia-  
 dacie, a wetna sie przyodziejacie,  
 to co jest tłuścio po zabiciu, a trzody  
 nie pasiecie: słabych nie posilacie, a  
 chorego nie leczycie: i złamanego nie przy-  
 wodzicie, ani zgubionego nie szukacie.  
 Z daley: Tak mowi Panuicy Pan,  
 otom ia przeciwko pasterzom, i ku-  
 fać bede owiec moich z rąk ich, a  
 uczynie, ze oni przestana pasć owiec  
 moich, aby nie pasli wiecy pasterze  
 samych siebie; wydra zaiste owce  
 moje z gęby ich, i nie beda im wiecy  
 pokarmem. Straśne zaiste słowa.

Al toć jest trzecie dobrodziejstwo,  
 po ktorym znać ze Pan Jezus jest  
 Pasterzem dobrym.

IV.  
 Zaroma-  
 dzienio.  
 wiec.

Czwarte i ostatnie jest, zgroma-  
 dzenie owiec, o ktorym mowi: Al  
 mam i drugie owce, ktore nie są z tej  
 owczarni, i teć musie przypieścić.  
 O niewymowna pilności Pasterza  
 tego. Owce te, ktore nie były z  
 owczarni tego, narod pogański  
 jest, daleki od Testamentu obietnice.

Oto i ten przywiódł do owczarni  
 swojej, kazawszy Apostołom iść po  
 wszytkim świecie, i opowiedać E-  
 wangelia wszelkiemu stworzeniu, aby  
 każdy ktoryby sie ochrzcił, a uwie-  
 rzył, nie zginał, ale miał żywot wie-  
 czny. Ten dobry Pasterz oboj na-  
 rod i Żydowski i pogański zgaczył, i  
 do jedney owczarni wprowadził, i  
 względu na osoby nie ma, ale w każ-  
 dym narodzie, katołowiek sie go boi,  
 a czyni sprawiedliwie, jest mu przyie-  
 mny. Pieknie to Efezom rozwiódł  
 Paweł E. w liście, ktory do nich pi-  
 sał. Pamiętawcie, mowi do nich, ze  
 wy niekiedy bedacie Pogańcy, byliście  
 bez Chrystusa, oddaleni od społeczno-  
 ści Izraelskiej, i obceni od umow  
 obietnice, nadzieie nie mający, i bez  
 Boga na świecie: Ale teraz w Chry-  
 stusie Jezusie, ktorzyście niekiedy  
 byli dalekimi, staliście sie bliskimi  
 przez krew Chrystusową, ktory obole  
 jednemu uczynił, i szedną ścieżką kto-  
 ra była przegrada, rozwalil. Patrz  
 iak pieknie do skutku przywiódł Pan  
 Jezus, co tu słowy obiecał. Al nie  
 przestaje i dziś w tym pracować,  
 zgromadzaigc Żydy i pogany do  
 owczarni swojej.

Al i tak jest, znamyż tedy Pasterza  
 tego dobrego, Chrześciance namilsi,  
 trzymamy sie go, miłujemy go, gdyż  
 on nas tak umiłował. Al iako Chry-  
 zostom E. mowi: Zostawamy pod  
 Pasterzem takim, a bezpieczni  
 od wilkow będziemy.

Postąpmyż zatem do drugiey  
 części.

Obaczy

II.  
Czesć.Hom. 14.  
in Evang.  
naemni-  
co skodzą  
włafce.

**D**obaczylismy Pasterza, obaczmy  
też i naemni. Naemni, mowi  
Gregoryusz, jest ktory mienysce paster-  
kie trzyma, ale zysku dusz ludzkich  
nie szuka. Dlako sie tokowych zdray-  
cy strzedz potrzeba. Trwalo bowiem  
kosciolowi Bojemu skodzą: Na-  
przod, ndawala sie za Pasterze, a nie  
sa imi: powtorze nie dbala o owce:  
a naostatek, czasu niebezpiecznoscia  
uciekaia od owiec.

I.  
Dbala sie  
za Pasterze  
a nie sa.  
Filip. 2, 4.  
Gillip. 2, 19  
2 Tym. 3, 4

Powiedzialem ze sie udaia za Pa-  
sterze a nie sa imi. Cemu? Odpo-  
wieda Apostol: ze swego szukaia, nie  
rzeczy Pana Jezusowych. I tenze na-  
imym mienyscu: ze sie o ziemskie rze-  
czy staraia, i wiecej rozkosz niżeli  
Boga miluia. Zaczyn Pasterzami  
bydź nie moga, gdyz powieda Gre-

Hom. 14.  
in Evang.

goryusz, Pasterzkiego imienia nie  
zasluguie, kto wiecej ziemskiego ma-  
ietnosc, niżeli owce miluie. Nie  
pominia naemni na onp co S.

Plotr. 1, 2

Piotr mowi: Pasście trzode Boja,  
ktora jest miedzy wami; dogladajcie  
sep nie poniewolnie, ale dobrowolnie:  
nie dla sprosneho zysku, ale ochotnym  
umyslem. O co takowych Pasterzy  
na swiecie, co nigdy nie kaja, nigdy  
nie uczą, i uczyć nie umiela, a przecie  
sie urzedu Pasterzkiego podeymuia,  
naemni: sa nie Pasterze, nie pożytku  
owiec, ale swego wlasnego szukaia.  
Drudzy zas acz kaja i uczą, lecz to  
czynia dla pożytku swego, zaczyn  
nazdierawsy iemiedzy, Pasterzki  
urzed porzuciaia. A Hieronim S.  
co mowi: Zelizrowosc, prawi, wshyt-  
kich kapłanow jest, starac sie o wla-  
sne bogactwa.

Hier ad  
Neopoli-  
tanum.

Powtorze, naemnicy nie dbaja o

Owce. To tu o nich sam Pan mowi:

Naemni, prawi, nie ma nic pieczy  
o owcach. Dule sie dobrze mieli, co  
im do owiec. Nie troszila ich z bles-  
dow, ani z grzechow, dopuszczala im  
wszystkiego, by tez i nagorzezcynic,  
dla kufki chleba, dla pożytkow  
swoich. Na takie naemniki narzeka  
Pan Bog u Ezechyela Proroka mo-  
wiga: Trzoda moja jest na lup dana,  
a owce moie sa na pozarcie wshyt-  
mu zwierzow polnemu, bedac bez  
pasterza: a nie szukaia pasterze moi  
owiec moich, ale tylko Pasterze sa-  
mych siebie pasa, a owiec moich nie  
pasa. Na takowe uszarga sie tez i  
Panew Apostol mowiac: Mam na-  
dziejcie w Panu Jezusie, i Tymoteusza  
w rychle posle do was; abym sie i ja  
uciesyl, dowiedziawsy sie, co sie  
z wami dzieie; abowiem nie mam  
nikogo w umysle temu rzownego,  
ktoryby sie uprzyymie o rzeczy wasze  
starac chcial; bo wszyscy rzeczy  
swoich szukaia, a nie tych ktore sa Je-  
zusa Chrystusa.

II.  
Nie dbala  
o owce.

Ezech. 34

Fil 2, 19-21

III.  
Czasu nie-  
bezpiecze-  
stwa ucie-  
kaia.

Wilen.

I.  
Satan.

Piotr 1, 2

Obiam. 22.

12.

P p

Tyran



2.  
Tyran.  
Dzie. 9.

3.  
Falszywi  
Prorocy.

Dzie. 20,  
29.

Obiećcio

Solutio.

1.

Matt 10

Dzie 13,  
26 31.

2.

Dzie 1.

Tyrani i prześladowcy Kościoła Bożego, którzy się krwio owieczek Bożych nasyć nie mogą, ale ustawicznie chcą morderstw i groźbami, na tych którzy się do owczarni Pańskiej przylaczili. Wilkami są też fałszywi Prorocy, których Apostoł wilkami srogimi zowie, mówiąc: Wiem że po odejściu moim, wnidą między was wilcy okrutni, którzy trzodzie folgować nie będą. O iako się tych wilków strzedz potrzeba: Alboż ich lepiej ukazać może iako prawy Pasterz. Lecz naieumni ucieka przed nimi, zostawiając im owieczki na pożarcie.

Al tu spytałby kto. Jeżeli się Pasterzowi owce opuścić godzi? odpowiem, że godzi, in triplici casu.

1. Naprzód, gdy widzi owce nierozdzielne i niekorzystające w pracach swoich. Bo i zwoleńkom swoim rozkazanie takie dał Pan Jezus, żeby przeczą miasta nierozdzielczego wyszli, i proch z nog swoich otrząsnęli. Tak uczynili Apostołowie Żydom mówiąc: Wamci napierwem miało być opowiadane słowo Boże, ale ponieważ je odczucacie, a osadzacie się być niegodnymi żywota wiecznego, otoż się obracam do Pogani. Al otrząsnęwszy proch z nog swoich na nie, poszli do Ikonium,

2. Paweł z Barnabą. Potym, może opuścić owce Pasterz gdy widzi, że na innym miejscu może być pożyteczniejszy, i więcej Kościół Boży i słowa tego S. pomnażać, iako ono, gdy usłyszeli Apostołowie że Samaryta przyjechało słowo Boże, poszli tam Piotra i Jana, chociaż im wiodzie byli

potrzebni. Naostatku może opuścić owce Pasterz i uciekać, kiedy tego samego, a nie wysytek Kościół przesładowa, może z dobrym sumnieniem zachować się na inny czas ku pożytkowi owiec. Gdy was, mówi Pan Jezus, będą prześladować w jednym miejscu, uciekajcie do innego. Tak S. Paweł uciekając, przez mur w lochu spuszczone, zachował się na wielki pożytek Kościołowi. Tak uciekał Atanazyusz, i ucieczką swoją więcej pomógł Kościołowi, niż gdyby był podjął krone męczennika. Przeto i Augustyn S. píše: Niech zdrowi uciekają z miasta do miasta studzy Chrystusowi, kiedy który z nich osobnie od prześladowców bywa szukany.

Oto tak może opuścić Pasterz owce swoje. Lecz naieumni nie upamiętnia tego, ale odbiega od owiec i ucieka dwoiako. Naprzód gdy w niebezpieczeństwie opuszcza, czego żaden dobry Pasterz nie czyni. Atanazyusz przez sześćdziesiąt lat i cztery z Arriany się uganiał, ustępował czasem, ale się zaś wracał. Augustyn czterdzieści lat w Sypponie, z Manicheuszami, Pelagianami, Donatystami walczył, i nie odstąpił od owieczek swoich, nie chcąc ich wydać na niebezpieczeństwo. Potym, opuszcza też naieumni owce, gdy przy nich jest iako ples niemy, nie bezczelnie na wilki. Przeto ono Augustyn S. woła: O naieumniku, widziałeś wilka przychodzącego, a uciekłeś. Odpowiedz mi: otom tu jest, nie uciekłem. Uciekłeś, iżes milczał: milczales, iżes się bał. Naieumni nie

3.

Dzie. 9.  
2 Kor. 11.

Athanas.

Epist. ad  
Honor.

uścieka  
naieumni  
fow.

Athanas.

August.

Tract. 46  
in Joh.

rad

rad nikomu prawdy mówi, ani na Łazaniu, ani przy spowiedzi, obawiając się, żeby tego na się nie rozgniewał. Miliuie daru, łanowania, ban-ktu, więcej niż dusze tego, który mu jest w opiece podany. Al tak i sam siebie, i tego niebacznie zatracą.

Lecz i o najmniejszych na ten czas dopić.

### III.

Część.

Owczar-  
nia co?  
Owiczki  
co?  
własności  
i powin-  
ności o-  
wiczek.

#### 1.

Znać Pa-  
stęza.  
Basil Ho.  
Hexam.

**W** Trzeciem a ostatnim części wspomina Pan Jezus owczar-nia i owieczki swoje. Owczarnia jest święty Chrześcijański Kościół: Owieczki są wszyscy wierni a wybrani Bo-ży, których trojaki tu Pasterz nasz własności i powinności ukazuje.

Pierwsza, znać Pasterza. Bo mo-wi: Znała mnie moje. Piśe Bazyli S. o łagiatkach, ziemiedzy nieglicze-  
ng liczba owieczek, poznawa każde matkę swoje, i do niej bieży, chociaż w sztych głos jeden, wełna jedna, zapach jeden: a iako matkę znała, tak też i pasterza. O iako daleko słusznicy wybrani Boży Pasterza swego znać maia. Za znajomość we trzech rze-  
czach należą.

znajomość  
Pasterza  
należą.

#### 2.

Znać Per-  
sone

Jan. 14.

Pierwsza, żebyśmy znali Persone iego, że jest człowiekiem i Bogiem prawdziwym w jednej Personie. Czym powiedział, u Jana S. Róż: Ja i Ojciec jedno jesteśmy. Drugi, kto nie widzi, widzi i Ojca mego. Nie znała go tedy Maryani, ani Do-wiechrzycielcy, ponieważ go tylko człowiekiem widzi powiedział. Za-  
czym też nie są z owieczek iego.

znac urzą-  
d i dobro-  
dziejstwa  
iego.

Druga, żebyśmy znali urząd i do-brodziejstwa iego. Co za urząd? Co za dobrodziejstwa? Że jest Królem, Kapłanem i Prorokiem wiecznym,

Zbawicielem wszytkiego świata. Że się stał ublaganiem za grzechy iego, że żaden nie przychodzi do Ojca ie-  
dno przez niego, że się modli i przyczynia za nami, jednając nas z Ojcem swoim. Nie znała go tedy ci którzy satysfak-cjami swoimi Boga błagać chcą, ani ci, którzy sobie inne Medyatory i przyczynice do Boga obierają, a tego jedynego epuszcza, albo i ci którzy przez własną sprawiedliwość zba-wienia do stąpić chcą. Zaczynam nie są z owieczek iego.

Że 1 Tym. 4.  
Jan 14.  
Jan. 2.

Trzecia, żebyśmy znali stopy iego. Co za stopy? Pięknie nam wyraził Piotr S. w dżisienhen Epistole, tam się im przypatrujcie. Stopy iego są cnoty rozmaite, które nam żywotem swoim światobliwym wyraził, abyś-my ich naśladowali. Że nam tedy znać, i tam się im przypatrować po-trzeba. Nie znała go tedy bezbożnicy którzy bez pokuty, bez bojaźni Bożej, swoy żywot prowadzą, zaczynam też nie są z owieczek iego. Za pierwszą po-winność i własność owieczek.

#### 3.

Znać stopy  
iego.  
Piotr. 2:

Druga jest, słuchać głosu Paster-  
skiego. Czym tu Pan mówi: Słuchaj  
Owiczki moje głosu mego słuchaj  
bieda. Przez głos swoy rozumie słowo  
swoie S. którym do nas mówi: Tego  
głosu. potrzeba nam słuchać, pod-  
utrata dusznego zbawienia. Mamy  
bowiem o tym jasny mandat Boży: Matt 17.  
Tego słuchajcie. Na które słowa  
piśe Cypryan S. mówi: Jeżeli Cypr. 1. 1.  
samego Chrystusa słuchać potrzeba,  
nie mamy baczyć, co kto przed nami  
czynić rozumiał ale co sam Chry-  
stus, który przed wszystkim jest, czy-  
nił. Bo nie zwycięża ludzkiego,  
pp 2 ale



ale prawdy boskiej naśladować potrzeba. Nie są tedy owieczkami, którzy cudzych głosów, to jest, uauk cudzych słuchają. To druga powinność i własność owieczek.

III.  
Pod ie-  
dnym Pa-  
sterzem i  
w iedney  
owieczarni  
bądź.  
Rozumie-  
nia ro-  
zmaite.

Trzecia a ostatnia, pod iednym Pasterzem i w iedney owieczarni bądź; bo mówi Pan Jezus: I będzie iedna owieczarnia i ieden Pasterz. Stawa te pilney inkwizycji potrzebuja. Znajdowali się bowiem i znaydują tacy, którzy te owieczarnie albo nazbyt przestworna, albo też nazbyt ciasna czynią. Pierwsi byli Żydzi, którzy obietnice boskie sobie tylko, zwołując o Chrystusie, przywołując, a innymi się narodzi, takoby społeczności swej niegodnymi, brzydili. Lecz słyszymy tu, że nie tylko Żydzi, ale i poganie do iedney owieczarni pod iednego Pasterza należą. Drugi powiedaia, że przed sądnym dniem iedna włara po wszytkim świecie będzie, iedna owieczarnia, i ieden Pasterz: Oczym tu Pan Jezus ani myśli, ale owsem powiedział, że nastanie wiele Chrystusów i Proroków fałszywych. Trzeci rozumieja, że w każdej Religii może człowiek być zbawiony; byle dobrze czynił. Lecz tu usłyszysz że potrzeba być w iedney owieczarni, która Pan Jezus sam zgromadza przez słowo swoje. Kto w tej owieczarni nie jest, zbawion być nie może. Bo mówi Hieronim S. Kościół tam jest, gdzie włara prawdziwa jest, gdzie wiary prawdziwej nie ma, tam też ani Kościoła, ani Pasterza prawdziwego, a zatem ani

zbawienia nie ma. To twidząc o owieczki Chrześcijańskie do tej się tedy ney owieczarni, pod iednego Pasterza garną, aby zbawienia wiecznego dostąpiły. Lecz oto są własności i powinności owieczek prawdziwych, którym jeśli się akkomodować będziecie, wypełnią się nad wami one słowa Boże: Wyżwolił was od rąk waszych, i uczynię z wami przymierze pokoju. Dam im okolicę pagórka mego. błogosławieństwo, i spuszczając będzie deszcz czasu swego: deszcz to błogosławieństwa będzie: i wypuści drzewo polne owoc swój, a ziemia wyda urodzaj swój. A tak jest, owieczki drogo odkupione, znayciej Pasterza tego dobrego, głosu tego słuchajcie, w owieczarni jego trwajcie, strzeżcie się najmniejszego wilkowi okrutnych, którzy się, na pożarcie was nasadzili.

A i ty o niebiejski Pasterzu Panie Jezu Chryste, któryś tak umiłował nas owieczki swoje, żeś też nie litował położyć za nas duszyczki swojej. Nie odeymy od nas łaski i błogosławieństwa tego S. abyśmy cie Pasterza tak dobrego i wiernego znali, głosu twego nawiedzającego słuchali, i nigdy od owieczarni twojej odłączeni nie byli. A po śmierci na one pastwiska radości wiekistych, gdzie jest od prac odpocznienie, od wilkowi pokoiu rozszerzenie, z cey niedze doczesnej dostać się mogli, gdzie ty z Ojcem i z Duchem S. żywiesz i królujesz na wieki wieków, Amen.

Zamknij  
nie.

Ezech. 24.  
22. 27.

U P. 33.

Nie

## Niedziele Trzeciej po Wielkiej nocy

### Evangelia u Jana 8. w Rozd. 16.

**M**aluczo, a nie uwrzycie mie: i zasie maluczo, ■  
uwrzycie mie: bo Ja ide do Oycy. Mowili tedy  
niektorzy z uczniow tego miedzy soba: coż to iest co  
nam mowi; maluczo, a nie uwrzycie mie: i zasie  
maluczo, a uwrzycie mie, a iż Ja ide do Oycy? Przetoż  
mowili: coż to iest co mowi: maluczo? nie wiemy co  
mowi; Tedy Jezus poznał, że go pytac chcieli, i rzekł  
im: o tym sie pytacie miedzy soba, zem rzekł: maluczo,  
a nie uwrzycie mie: i zasie maluczo, a uwrzycie mie. Za-  
prawde zaprawde powiadam wam: że wy bedziecie płakać  
i narzekać, a świat sie będzie weseł: wy smutni bedziecie;  
ale smutek wasz obroci sie wam w wesele. Niewiasta, gdy  
rodzi, smutek ma, bo przyszła godzina iey: lecz gdy po-  
rodzi dzieciątko, już nie pamięta uciskania, dla radości,  
iż sie człowiek na świat narodził. I wy teraz smutek ma-  
cie: ale zasie uwrzys was, a będzie sie radowało serce wasze,  
a radości waszej nikt nie odeymie od was.

**S**Je widze ja tego człowieka na  
świecie, Chrześcianie w Pa-  
nu miłi, ktryby sobie wesele  
nie życzy. Z owym prace wszytkie  
i zabawy ludzkie, ktemu sie koncowi  
ściągają, żeby sie kiedykolwiek wes-  
felić mogli. Przykładom sie przy-  
patrzcie. Chłopek na wsi, dlaczego  
w roli ustawicznie gmerze i za rlu-  
giem chodzi? rzemieśnik w mieście,  
czemu w dzień i w nocy robi? Kupiec  
po drogach leżdzi? żołnierz zdrowie  
swoie wazy? Dworzamin u dworu  
sie wystuguje? Jedno aby każdy dosta-  
roby tego ocz sie starał, czasu swego  
mogł sie weseleć, i po pracy sobie  
wyrachnąć. Nie staćto intencya, tyl-

ko że diwolała omyłka za sobą ciągnie.  
Jedni weselem rozumieją bydy to,  
zwłafęza w rozkoży optywać, o ja-  
dnych przeciwnościach nie wiedzieć:  
A Pismo mowi: Wściecie za radość *Jan. 1. 4.*  
nawiewiecia, gdy w rozmaite pokusy  
wpadacie. Drudzy na tym sie swie-  
cie koniecznie weseleć chcą, a pismo  
mowi, że z god na gody, z wesele na  
wesele, żadna miara przynść nie mo-  
żemy: ale owym przez wiele utra-  
piania, do nieba nam wnieść potrzeba. *Dzie. 14.*  
A tak jebyśmy sie nie myśli, ukazuje  
nam Pan Jezus w tej Evangelii, że  
sie nam potrzeba pierwey napłakać,  
i przykładem niewiasty rodzącej  
ucierpieć, toj sie dopiero weseleć. A  
Pp3 wesele



wesela tego nikt nie odeymie od nas. Bo będzie wesela prawdziwe, które odmiany żadnej nie uzna, i smutek po nim żaden nie nastąpi. Mówimy o tym w imię Pańskie, rozdzieliwszy Ewangelia na trzy części.

W pierwszej, oznajmuje Pan Jezus uczniom swoim i smutek i wesele.

W drugiej, ukazuje Ewangelista, że onl tego pojąć i zrozumieć nie mogli.

W trzeciej, przydaie wykład, kto ry Pan Jezus i łaskami słowy, i podobieństwem od niewiasty rodzacey wziętym czyni.

Powolność wasza ku słuchaniu prosi niech przystąpi.

Pan Jezus, błęch otworzy zmysły nasze, abyśmy wszystko skutecznie zrozumieli, i wesele prawdziwe poznać i obaczyć mogli. Amen.

I.  
Część.  
Dwie rzeczy Pan  
opowiada.

I.  
Część.

**D**woie rzeczy w pierwszej części Pan Jezus uczniom swoim opowiadać raczy. Pierwsza jest smutek, druga, wesele i radość.

O pierwszej mówi: Maluczko a nie uwrzyście mie. O drugim sposobie mówi. Mówi tu Pan Jezus o śmierci swej, która go z nimi rozłączyć miała. Bo w ten czas, gdy te słowa mówił, był z nimi do ogrońca, gdzie po innym czasie miał być poimany. O iak ciekło temi słowy ferca ich przeraził. Nad cielesne a widome z Panem Jezusem obcowanie nie było im nic miłego, a ciekło się z miłym przyjaciółem rozstać. Na on czas gdy Eliasz w ognistym wozie do nieba był, Eliasz patrzac za nim, wołał: Oycze mój, oycze mój, wozie Izraeli i

2 Krol. 2, 12

iażdo tego. Zeffni Eliasza po Eliaszu, co rozumiecie i o zwołeniach Pańskich? Żali i oni nie mogli mówić: Oycze nasz, Oycze nasz, o wozie Izraeli o pociecho, o nadziei naszej ledyna, dokąd idziesz? Czemu nas o Panie i mistrzu nasz opuścisz? Coć był smutek zwołeników Pańskich, a wielki, Pana nie widzieć.

Z drugiej strony, ukazuje im ten smutek dwoiaką pociechę: Jedną w tych słowach: Aż się maluczko a uwrzyście mie: Druga w tych: A bowiem idę do Ojca.

Dwudzie mówi o zmartwychwstaniu swoim, i iakoby chciał rzec: Choćci się na maluczki czas od was odwróce, i do grobu, iako inny śmiertelny człowiek zstąpi, ale zaś trzeciego dnia zmartwychwstań i znówu mie oglądać. O iakojś drugim w sprawach swoich Panie Jezus Chryste: obaczcie, podziwujcie się Chrześciane, zasmucili was wiernie swoje, wneściuczko je ciebie. Coć Pan nasz żałować czyni. Przetoż ono powiedział przez Proroka: Na małą chwilkę opasilem cie, ale zaś w łitościach wielkich zgromadzę cie: w maluczki gnieiwo, skrytem maluczko twarz swoje przed toba: ale w miłosierdziu wiecznym zlituję się nad toba. Coż tedy innego jest krzyż a utrapienie wiernych, ledno coś na maluczki czas trwającego. Coż przesładowanie? Obłoczek, który przetoż przemienie mówi Ananazy S. Coż nawet i śmierć? Słuchaj. Żalaba Proroka, co Bog przezeń o tym mówi: Idź ludu mój, wnidź do

II.  
Pociecha  
dwoiaką.

I.  
Pociecha.

Isa 54, 7, 8

Soc. 1, 3.  
cap. 12.

Isa. 26, 20  
komer

komor swoich, a zamkni drzwi swoje za sobą: strzy się na maluczka chwilkę, doślad nie przeminie roznieszenie. Do pierwsza pociecha.

**2. Dwie** tradzie Pan Jezus w tych słowach: Abowiem ide do Dyca. D uciekne słowa. Jakoby chciał rzec Pan Jezus: Czynie to, co na urząd mój należy, ide iako prawy najwyższy Kaptan do miejsca naszwiersego, przez krew moje, abym się stał ublaganiem za grzechy wasze, abym was wiecznie poiednal z Ojcem moim, i poczynił dśiedziemi wiecznego żywota, żebyście tam byli gdzieś i jest w chwale Dyca moiego.

**Upomnie** Uciekaj się tedy namilsi, krzyżu cierpliwem bndż, nie omieka Pan z pociecha swoją, i otrze iż z oczu ludu swego na wieki.

Wstapim do drugien części.

**II. Cześć.** Wozu nam Jan E. zwoleński, że słow tych zrozumieć nie mogli, ale poczeli między sobą mówić: Coż to jest, co nam mówi? maluczko, a nie uwrzcie mie, i zaśie, maluczko a uwrzcie mie, a iż ide do Dyca? Mowili tedy: coż to jest co nam mówi, maluczko? nie wiemy co mówi. D światy Jezu, to ciu żadnych przypo- wiesci nie używał, a przecie zwole- nicy nie wiedzą, co mówią? Coż tego

za przeczyna? słuchajcie.

**I. Smetk ich.** Pierwsza była smetk ich, iako Chryzostem E. piše. Ten był na- pełnił serce ich. D czym i sam Pan powiedzieć im raczył mówiąc: Smetek napelnił serce wasze. Przed tym niebezpieśliwym smetkiem, nie mogli wynieść umysłu swego, ku wy- rozumieniu słow Pańskich. Bożło-

wieś fraszowliwy i smetny, nie może tak kempderować i uważać per- czichjefolwief. Zstadże Hieronim E. mówi: Żadna rzecz tak nie upa- ia człowieka, iako zatrowienie u- myślu. Fraszowliwy a smetny czio- wiek jest iako pilany, ty mu co powie- daś, a on o czym innym myśli.

Druga była perwazna ich cielo- sna o krolestwie iego ziemskim. Bo oni tak to sobie byli ułożeli w głowie, iż Pan Jezus miał na świecie krole- wać i rozkazować, iako insi krole- wie świata tego. Zład ono matka synow Zebedeusowych w supplyka- cji swojej prosiła, żeby ieden z iey synow po prawicy, a drugi po lewicy siedział w krolestwie iego. Co acz im często wybił Pan z głowy, ni- gdy k sobie przymieć nie mogli, aby by- li poznali władość krolestwa iego.

Trzecia, była przechność słow, która upatepowali w tych słowach: Nie uwrzcie, a uwrzcie mie. Wier- i głębokość zmysłu, której dośiag nie mogli.

Też oto byli przeznani dla czego zwoleńcy ku wyrozumieniu słow Pana Jezusowych przymieć nie mogli. A te i dśis ludźmi niektórym są na- prześkodzie, że zmysłu swego do po- ięcia słow Bożego nakonieć nie mogą.

Pierwsza, gdy serce ich nie tym, czego słuchała, jest napelnione. Upo- stolorowie mieli serce napelnione smet- kiem, który iako Chryzostem E. pi- że: Odenmował od myśli ich zmysł słow Chrystusowych. Także i dśis kto ma serce czym innym napelnione, a nie tym co kaznodzieja każe, z tru- dno-

Hieron:  
sup. Joh.

II.  
Perwazna  
cielośna.

Matt. 20.

III.  
Prze-  
chność  
słow.

Prze-  
czyna  
i  
dśis ludźmi  
słowa Bo-  
żego nie  
poznali.

I.  
Niepo-  
śnoś  
serca.  
Chryst.



dnosć co poiać ma. Dam na przy-  
kład: Ma kto serce napelnione sa-  
tomstwem, mow mu co chcesz o  
szczodrościwości, nie mu nie pomo-  
że, poniewaz o tym tylko myśli, żeby  
zbierać, a nie żeby potrzebnym uży-  
wać. Drugi ma serce pełne nieczy-  
stości, takiemu mow ty co chcesz, że  
to grzech, że się Bog tym brzydzi, on  
na to nic nie dba, czemu? że serce ma  
czego innego pełne. Takowe ludzie  
przyrównać mojem lworot, które-  
mu ukazuy ty iako chcesz trawę, ziele,  
kwiatki, korzenie, ani na to spoyrzy,  
czemu? że go natura do tego nie cią-  
gnie, woli mięso, któremu się z przy-  
rodzenia nalożył. Toż i o ludzkiech  
rozumieć maś.

Simile.

2.  
Nalogi  
ludzkie.

Druga przyczyna są nalogi nase,  
ktorymeśmy przywykli. Trudno  
je wystrząsnąć, gdyż Czego się z  
razu skorupa napię, to się z niej po-  
tym nigdy nie wymyie. Aposto-  
wle mieli to z przedków swoich, że  
Mesjasz miał być królem ziemskim.  
A tak, choć im Pan co innego po-  
wiedał, nie mogli się temu przyłożyć.  
Zgad widziemy, iak wiele nalogi lu-  
dzkom szkodzi, a zwiastuje gdy się  
kto z młodu czemu naloży. Przestrze-  
gam tedy redzicy, dżiatki swe na ba-  
czeniu mieć. Nalog drugie przy-  
rodzenie. Szkoły i nauki obec są  
dżiatkom wachym szkodzi. Zgad a-  
postazy? a wy nie baczyście tego, iak  
tebyście sko i nauk w religii swej  
nie mieli. Nauk gtebofich szukacie,  
a dusze dżiatek swych gubicie. Wiedz-  
cie, że rachunek z tego Panu Bogu  
dać bedzicie musieli.

Przekroga  
rodzicom.

Trzecia, rozumki nase, na które się  
spuszczamy, nie pomatu nam tej wa-  
dza. A nie pamięniemy na to, że nie  
może ludzki nie gorkego, iedno chcieć  
rzeczy Boskie ludzkim rozumem  
rozegnamować i mierzyć. Bo iako on  
ktory w słońce cielesnym okiem chce  
weprzeć, nie tylko boleść nieiaka i  
uraz oka cierpi, ale i nie widzi: tak  
też i ten który w wieczną one sowa-  
łość okiem rozumu swego patrzeć  
chce, miasto przezerzenia oślinie, i ro-  
bledy niewywikłane zapadzie. Bo  
gdzie rozum co zaczyna, tam wolara  
ustawa.

3.  
Rozumki  
ludzkie.Carysok.  
Hom. i.  
in Hebr.

Simile.

A iż tak jest, więc serca sposabia-  
my, nalogi przetamujemy, na rozum  
się nie spuszczamy. Wiara u nas  
niech miejsce ma, nie rozum. Wiara  
bowiem rozumu nasego granice, i  
zwyczaj przyrodzenia, i doświadcze-  
nia kopce przechodzi.

Bernhard  
Ser. 67.

Powrzymyż zatem w trzecią część,  
a obaczmy z pilnością, co Pan Cześć.  
Jezus czyni? Naprzód poznawa, że  
go zwoleńcy chcieli spytać: Potym,  
słowa im swoje wyklada, aby ku wy-  
rozumieniu ich przybli.

III.  
Poznanie  
Piotła i  
Andrzeja.

O pierwszym Ewangelista piśe:  
Poznał tedy Jezus, że go spytać chcie-  
li, i rzekł do nich: O tym pytaście się  
miedzy sobą, jem wam rzekł: ma-  
luczko a nie uwrzycie mnie, i zaśle ma-  
luczko a uwrzycie mnie. O przedsłowna  
mądrości i ludzki sci Pana tego. Po-  
znał zamysł ich przez zwierciadło  
bostwa. Bo iż nie tylko człowiekiem,  
ale też i Bogiem jest, nie trudno mu  
było widzieć wolę i myśli ludzkie, co  
samemu Bogu należy, który w serce  
każdego patrzy. Człowiek, mow  
Bog

I.  
Poznał ja-  
kobyż  
lenikow.Mądrość  
Pana.Sam. 16.  
7.





względem ~~sa~~ siebie powie-  
da Pan Jezus: Bedźcie płakać i  
narzekać.

Względem  
nas przycy-  
ny.

1.

Przygoda

Lecz z drugiej strony względem  
nas czyni to z tych przyczyn. Pierwsza,  
żebyśmy się przez ten płacz i ten krzyk  
na tym świecie wyczyszcili, w  
przyszłym oczyszczenia nie potrzebo-  
wali. Ten płacz jest prawy czyszcie-  
ci. Który tu lamentując i płacząc, mo-  
ga mówić: Przeżyliśmy przez ogień  
i wodę. Na ten czyszcieć pomniac  
Exempl. ieden s. gdy go Pan Bóg którego  
roku czym nie nawiedził, mawia:  
Opuszcisz mnie Panie, a nie chcia-  
łeś mnie tego roku nawiedzić. Dru-  
2.

Przygoda

Lib 2. de  
fium bon.

ga, aby nas od grzechów odciągnął.  
Bo iako Hyndorus mowi: Prze-  
czynności ciała, lekarstwa są duże.  
By nie przygodny, byłby świat iako  
gody. Kiedy się ośleci ma dobrze, idzie  
na łód skakać. Także i człowiek w  
bezczęściu snadnie upaść może. Ale  
gdy mu niebezpieczeństwo dojadi, bywa tym  
ostrożniejszy. Trzecia, aby nabożeń-  
stwo i wiara w nas zniecił. W bez-  
częściu wnet człowiek zbezpiecznienie, i  
niedbalym się stawa ku służbie Bo-  
żej, słabie w wierze, w nadziei, w  
cierpliwości: lecz skoro krzyk komu  
docisnąć, już i nabożeństwo i wiara i  
nadzieja roście. Baczac to Apostoł,  
powiedział: Chlubimy się z ucisków,  
wiedząc, iż ucisk cierpliwość spra-  
wuje, a cierpliwość doświadczenie,  
a doświadczenie nadzieja, a nadzieja  
nie pokanbia.

Mat. 5,  
3. 5.

Tęc ono są przyczyny, dla czego  
Pan Bóg w płaczu i w krzyku wie-  
dzieć chce, i z ten miary powie-  
dzieć Pan Jezus: Bedźcie płakać i  
narzekać.

Obaczmyż powtórę, co Pan Jezus  
światu obiecał, płacz i narzekanie  
swoim obiecawszy? Mowi tak: a  
świat się będzie weselił. Żywa  
rzecz je tu Pan swoim płacz, a świat  
tu wesele obiecał. Żywił się  
temu Abakuk mowiac. Panie, cze-  
muż patrzyś na te co nas wzgardza-  
ją a miłują? Lecz niech nas to nic  
nie obchodzi, je świat wesół: a my  
płacem, wesele tego świata mamy  
wzgardzać względem trzech rzeczy.

2.  
Wesele  
świata.

Mat. 5, 10.

Wzgardza  
wesele  
świata.

1.  
Ratione  
obiecii.

Mat. 5, 10.

Naprzód, że nie znać z czego się  
weseli, pytam z czego się weseli?  
Weselem zowie, iść, pić, be-  
leć, skakać, dobrej myśli by-  
dź. Podjmyż a dajmy się na rozsadek  
Salomonowi co o tym rozumie. Po-  
wieda, że to jest marność nad mar-  
nościami. Dwa o wświeckich rzeczach  
które pod słońcem są, powie, że są  
marności. Zaczyn idzie, że też i we-  
sele tego świata marność jest. A  
tak lepsi płacz, lepsi narzekanie sy-  
now i córki Bożych.

Mat. 5,  
10.

Potym nieszczęsne jest wesele tego  
świata, względem duże, która przez  
nie bywa splugawiona. Bo ponie-  
waż te rzeczy, w których człowiek  
uciechy szuka, grzechem są, tedy ba-  
wić się im i duże zaraza, i stawa się  
winny gniwu i karami Bożego.  
Jeżeli tak, toć tu lepij twój płacz  
płakać, niżeli się raz weselić.

2.  
Ratione  
subiecti.

Nasstatek, frokie jest wesele tego  
świata, nie długo trwa, pretko prze-  
mija. O marność nad marnościami.  
Hugo de S. Victore barzo kręży o  
wym ríše: Introdukuje iakoby w  
dnalogu samego siebie i dyscyputa  
swego, którego wyprowadziliśmy  
nad

3.  
Ratione  
brevitat.  
Hugo de  
vanitate  
rerum  
Mundat

3.  
Wesele  
mundo  
płaczu  
Mat. 24  
Jan. 20

nad morze w dzień ścisty i pogodny, ukazał mu żeglujące po morzu, a oni sobie na cytrach i rozmaitych instrumenciech grają, i spytał go: coć się ci ludzie podobają? Coć się zda ich dobra myśł? Odpowie mu: Nie mogą mieć wieckiej rozkoszy na świecie. Rzekze Hugo: Potrzymajże kęs, a obaczysz fontec. Jedną razą powstały wiatry, nawałności, ofrety poczęły się rozbijać, ludzie tonąć, i kazawszy mu poyrzecz po morzu, rzecze: Co widzisz? A on uchwyciwszy się za głowę, rzecze: Ach cojem ja chwałit? O tak się pretko ono wesele zmieniło? I powiedział mu Hugo: otoż masz fontetkę weseła tego świata, wiedzże co o nim trzymać masz. Hugo na pominięwszy słuchamy, co też księgi mądrości o tym dżierzą? Coż nam pomogła pycha, mowig niepożni, bogactwa i z chluba co nam przyniosły? Wszak to przeminęło jako dym, i jako poset pretko bieją. Jako ofret płynący przez nawałności wód, którego gdzie przyjdzie sładu żaden nie znajdzie, ani między nawałnościami przeżyłcia tego. Co iż tak jest, nie dbamyż nic, choć się świat wesełi, a choć wierni płaczą.

3. **Wesele** wiernych po płaczu Jan. 20  
Słuchajcież potrzecie, co też Pan o wesele wiernych swoich mówi: Smetek wasz, obroci się wam w wesele. Takci się zaiste stało zwoleńcom Pańskim. Przez on czas tak Pan w grobie leżał, płakał i smęcił się. Lecz skoro zmartwychwstał uradowali się. Albowiem przez czterdzieści dni ukazywał się im i rozma-  
3. **Ratione** brevitat. Hugo de vanitate rerum Mundan

cey wesełili. Potym mieli też wielki smetek, gdy byli postani jako owce między strógie wilki: Ale zaś wielkie pociechy i wesele mieli na sumnieriu, gdy byli godni cierpieć dla imienia Pańskiego: ale ieszce, wieckę po śmierci, gdy weszli do radości Pana swojego. Takci się i nam stanie za pomocą Boża: Dłacz, smęci się kto, nie trwoj soba, pociechy cie Pan Bog, jeśliż nie na tym, tedy pewnie na onym świecie.

Otoż tak iasnemi słowy słowa swe Pan Jezus wkłada.

3. **Drugiej** strony co słowy powie- dżiał, to też podobieństwem wyraża, memige: Niemiasta gdy rodzi smetek ma, bo przyszła godzina iey, lecz gdy porodzi dzieciatko, już nie pamięta uciśnienia dla radości, iż się człowiek na świat urodził. W tym podobieństwie dwie rzeczy Pan czyni: Nasz przod proponule, potym applikue to podobieństwo.

Propozycya zamysła w sobie dwie rzeczy, zwłascza boleść i wesele niemiasty rodzący.

O boleści mowi Pan Jezus: Niemiasta gdy rodzi, ma boleść. Takci jest zaiste za upadkiem matki naszej Ewy, przyszło to na narod białogłowski, że z boleścią rodzą: Obficie, rzekł Pan Bog, rozmnoże boleści twoie, i poczęcia twoie, w boleści rodzić będziesz dzieci, tego dekretu żadna nie uchodzi wypisawszy naswietha rodzielielke Zbawiciela naszego, ktora bez wszelkiej boleści porodziła. W takichych boleściach, często i matka i dzieciatko gardło daje. Co wy brzemienne białogłowy wiedząc, macie się w czas przynosi

Matt. 27.

Dobrych  
pocz. pcha-  
bienswo.Propozy-  
cja pado-  
stusima  
zlaguje.1.  
Boleść  
Niemiasty  
rodzący.1. Moq 3;  
16.Upomnie-  
nie  
brzemien-  
nych.



przygotować Pana Boga dać zaśle  
prosić, Sakrament naswietły w  
czas przyjąć, i Panu Bogu się w ie-  
go naswietły rece oddać. Czemu?  
Oto słyszcie, że niewiasta gdy rodzi  
ma boleść. Siła was co się spuszcza-  
cie na to, żeście raz kilka szczęśliwie  
rodziły, zaczynam myśleć o przy-  
godzie. Alno nie ledna się na tym  
omyli. Rachel S. syna swego pier-  
wzego Józefa szczęśliwie i bez wżego  
naruszenia zdrowia porodziła. Ale  
potym gdy miała porodzić Beniamis-  
na gardłem go przypałała, zaczynam  
go tej Benoni, to jest Synem boleści  
nazwała. A wszakże in hoc casu  
mała pociecha białegłowy, zwiastują-  
ca że niewiasta będzie zbawiona dzieci  
rodząc, jeśli by trwała w wierze i w  
miłości, i w światłości z mier-  
nościami.

2. *Wesele nie-  
wasty ro-  
dzacy.* Sluchajcież co tej i o weselu nie-  
wasty rodzacy Pan mówi. A gdy,  
prawd, porodzi dziecko, już nie  
pamięta uciśnienia. Prawda, że  
dziecko kiedy ie Pan Bog dawa, nie  
tylko matce ale i oycu, i powinnych  
uweselać, i radość wielką przynosić:  
która jednak trzy rzeczy temperować  
mała. Pierwsza jest krotkość żywota.

Mała pomnieć rodzicy, że pociecha  
która im Pan Bog dał, pretko odgać  
może. Egiptowi bowiem narodzony  
z niewasty krotki czas żywie. Wy-  
rasta jako kwiatek, i bywa podcięty,  
przemienia jako cień, a nie zostoi się.  
Druga jest uwaganie przyszłych rze-  
czy. Nie wiedzą rodzicy, co z dzieckiem  
będzie, jeśli pociechy, czy jału po-  
nich doczekają. Z miodu niektóre  
dzieci są jako Aniołowie, uweselać

rodzice: skoro wzrosta, bywa i tak  
świat, redzicom smutek, żalność za-  
dawać, słuchać nie chcą, i może się  
mówić o nich co Pan o Judaszu po-  
wiedział: Lepiejby się był nie narod-  
dził na świat człowiek ten. Trzecia  
rzecz jest, uwaganie przyszłych niedz. 3.  
Rodzą się dzieci na niedz. Uwaganie  
nie. 3.  
Dzieci się wielką naznaczona jest  
każdemu człowiekowi, mówi Me- 3.  
dżec, a larzmo cieśli potomkom 3.  
Adamowym, od tego dnia którego  
wyšli z żywota matki swej aż do te-  
go czasu, którego się wroca do śle-  
mie, która jest matka wszystkich nas.  
A iż tak jest, słusnie rodzicy radość  
swoją, która mała z dzieckiem, tempero-  
wać mała.

Sluchajmyż naostatek applica- 4.  
cji tego podobieństwa o niewieście applica-  
rodzacy, do krzyża wiernych slug podobie-  
Bożych: lecz i wy, mówi Pan Je- stwa i po-  
zus, teraz smutek macie, ale zaśle rownanie  
uwrze was, a będziecie się radować Trójacie.  
serce wasze, a radości waszej ni-  
nie odejmie od was. Obaczcież iak  
pięknie Pan Jezus krzyż wiernych  
swoich i radość w niewieście rodzą-  
cy ukazuje.

Naprzód, niewiasta przy porodze- 1.  
niu, bole które na nie przychodzi, nie 3.  
z trefunku cierpi, ale z dekretu Boje- 3.  
go: Takci właśnie krzyż i wielkie 3.  
utrapienie wiernych, nie z trefunku 3.  
ale za wolę i dopuszczeniem Bożym 3.  
przypada. Bo choć się co od diabła 3.  
abo od ludzi tyranich dzieje, wszakże 3.  
z dopuszczenia Bożego, abo za taki 3.  
grzech, abo też dla doświadczenia. 3.  
Sluchaj co Prorok mówi: Ktoż jest 3.  
robny 3.

2. *Uwaganie  
rzeczy  
przyszłych.*

coby rzekł, że się to dzieje bez rozkazu-  
nla Pańskiego?

2. Druga, bole które na niewiaście  
z rojstwa. rodzica przychodzi, cięskie są i nie-  
znosne, żąd ono jeden powiedział:  
Euripid. Wolatbym trzykroć na przodku  
wysłat uhykowanego stać, niżeli raz  
rodzić: Ale pożyteczne. Bo dśle-  
ciatko gwałtem na świat pędza.  
Tak właśnie i krzyż nasz, aczkolwiek  
ciężki, właśnie pożyteczny jest. Bo  
starego Adama w nas umartwia;  
i człowieka jakoby z tego świata  
do wiecznego żywota pociąga: Jeż  
Ps. 119. Dawidem mówi: Ach niestety  
mnie, iżem tak długo jest gościem  
na ziemi.

3. Naostatni, bole niewolasty rodza-  
ci. cey do czasu tylko trwa, a gdy po-  
rodzi, opuszcza one, i już nie pamięta  
bolesci: także i ten płacz, to narzeka-  
nie nie na wieki trwać będzie. Ma-  
luczkę trwa: A potem radość i we-  
sele wieczne przyniesie, gdzie de-

plero będzie się weseliło serce nasze,  
a wesela naszego nikt nie odejmie  
od nas, gdy oglądamy one niewy-  
mowną radość żywota wiecznego.  
O której modniąc Bernhardus Bernhard  
wola: Obyje umarła dusza moja sup. Cant.  
śmiercią sprawiedliwych, abym przy-  
szedł do onego wesela dusz błogosła-  
wionych.

A iż tak jest, mienmyż to sobie za <sup>zamknij</sup>  
wielkie wesele i szczęście, gdy Pan <sup>nie.</sup>  
Bog na nas dopuszcza jakie utrapie-  
nie, wiedząc że ucierpienia niniejszego  
wieku, nie są równe ku onej chwale,  
która w nas obawiona będzie ma.

A ty o nastodsz Jezus, który wierne  
swiole na tym świecie w płaczu i na-  
czekaniu ustawicznym mieć chcesz,  
daj nam cierpliwego ducha, żebyśmy  
w żadnym krzyżu nie ustawali, a po-  
doczesnym płaczu radość i wesele nie-  
skonczone, przez nadrożsą zastuge-  
mek i śmierci trochę otrzymali, i z  
tobą wiekuiszcie królowali, Amen.

## Niedziele Czwartej po wielkiej nocy, Emanuelian S. Jana w Rozd. 16.

Lecz teraz idę do onego, który mnie posłał, a żaden z was  
nie pyta mnie, dokąd idziesz? Ale żem wam to powie-  
dzał, smutek napętnił serce wasze. Lecz Ja wam pra-  
wde mówię, wamci to pożyteczno, abym Ja odszedł. Bo  
jeżeli nie odejść, Pocięściel on nie przyszedzie do was. Ale  
jeżeli odejść, posle go do was. A on przyszedszy, będzie  
karat świat z grzechu, i z sprawiedliwości, i z sądu. Z  
grzechu mówię, iż nie uwierzyli w mnie. Z sprawiedliwości  
mówię, iż do Ojca mego idę; a już mnie więcej nie ujrzycie.



A z sadu, iż książe tego świata już jest osadzone. Namci wam ięscze wiele mówić, ale teraz znieść nie możecie. Lecz gdy przyrzdzie on Duch prawdy, wprowadzi was we wszelką prawdę; bo nie sam od siebie mówić będzie, ale cokolwiek usłysz, mówić będzie, i przysłte rzeczy wam opowie. On miś uwielbi, bo z mego weźmie, a opowie wam. Wszytko co ma Ociec, moje jest: dla tego mówię; że z mego weźmie, a wam opowie.

**S**zefła rzecz rozstać się z przy-  
lacielem miłym, Chrześcianie  
wierni. Nie może tam być  
bez żalu, bez płaczu, bez smutku, a  
zwłaszcza jeśli człowiek taki który  
nam był potrzebny. Wściekało te-  
stnił Elizeusz, gdy się z Eliaszem E.  
rozstał? Patrząc za nim gdy siedł  
w ognistym wozie do nieba, wołał?  
Ojcze mój, Ojcze mój, o wozie i  
wodzu Izraelski. A tak nie dżiwu-  
my się, że też i Apłostolowie przy-  
jwłszy się oney cielesney a widmney  
komwercacyi Pańskicy, skoro usły-  
seli, że ie miał opuścić, serdecznie  
się poczęli smucić. Co bacząc do  
nich Pan Jezus, w przeczytany E-  
wangelii ciehy ich, gospodarza po-  
brego przykładu nasładować. Go-  
spodarz bowiem, który ma przed so-  
bą daleką a pilną drogę, widząc do-  
mowniki żalosne, rozmaicie ie ciehy,  
częścią im potrzebe drogi świćcieh,  
częścią przypiazd świeżliwy przefla-  
dając. Tak właśnie i Pan Jezus,  
małac przed sobą drogę w daleką  
krajną, a widząc Apłostoli zfras-  
owane, ciehy ich, i pokazuje, że im  
ona droga znanienity pożytek, a  
mianowicie zstanie Duchu E. przy-  
nieść miała. Zczyni zarazem dyskurs  
piekny o urzędzie tego to Duchu E.  
pokazując że miał karać świat z grze-

chu, z sprawiedliwości, z sadu. I  
przysłtym je też Apłostoli do wszelakicy  
prawdy prowadzić, przysłte rzeczy  
im opowiedzieć. I Pana Jezusa  
uwielbił miał. Co usłtł jebyśmy  
porządnie przebieżeli, przypatrzymy  
się tym trzema rzeczom.

W pierwszy, mówi Pan Jezus  
o odeszciu swoim z świata do Ojca.

W drugi, o przysłciu Duchu E.  
na świat.

W trzeci, o przedżiwym skut-  
ku i sprawie tego, w kościele Bożym.

Z tych trzech częsteł miłość wielką  
Pana Jezusa ku nam, i urzęd Duchu  
E. poznać: a tak tym pilniey pro-  
szę słuchaycie.

Pan Jezus, przez odeszcie swe do  
Ojca, niech jeśle w serca nasze Du-  
cha prawdy i nauki, Płinen.

O odeszciu swoim, do Ojca mo-  
wiąc Pan Jezus, naprzód pro-  
bomnie: Potym, reprehenduje: A  
na ostatek ciehy.

Propozycyę taką czyni: Gde do  
tego który mie postat. Siedm drog  
zbanienych Pan Jezus, dla nas  
wykonać raczył.

Pierwszą była z nieba w żywot Pa-  
niński, iako Gregoriusz mówi, któ-  
ra przyniosła nam ject nocente czo-  
wieka z Bogiem. W ten czas bo-  
wiem

Bez in  
Homil.

zul. 19.

I.  
Cześć.  
Ostojens-  
ski.

I.  
Propo-  
sya.  
Siedm  
drog Pa-  
niskich.

I.  
Z nieba w  
żywot pa-  
niński.

Hom. 29. wtem słowo stało się ciałem. Zaczynam  
 sup. E. Bog dał tę moc ludzioru aby się sta-  
 vang. li syny Bożemy w bryscy, którzybykol-  
 Jan. 1. wiek wierzyli w imię Syna tego.

2. Druga, była z żywota na ten ne-  
 3. dziny a opłakany świat, a ta przynio-  
 3. dzynota na świat. ska nam oznaczenie woli Bożej.  
 Jan. 1. 18. O czym Jan S. tak mówi: Boga  
 nikt nigdy nie widział, on jednorod-  
 dzony Syn który jest w łonie Ojco-  
 wskim, ten nam opowiedział. A w  
 liście do Żydów Apostoł mówi: cze-  
 3. 3. 1. 1. stołroć i wielką sposobowo mawiał  
 niekiedy Bog Ojcom przez Proroki,  
 a w te dni ostateczne mówił nam  
 przez Syna swego.

3. Trzecia była, na krzyż, a ta przy-  
 3. 3. 1. 1. 1. niosta nam pojednanie z Bogiem, i  
 3. 3. 1. 1. 1. dosyć uczynienie za grzechy wszytkie-  
 3. 3. 1. 1. 1. go świata. O pojednaniu mówi  
 Apostoł: Przejeli sobie pojednanie  
 wszytko, uczyniwszy pokony przez  
 krw. krzyża tego: przejeń mowię,  
 tak to co jest na ziemi, iako i to co jest  
 na niebieśkich. A o dosyć uczynieniu  
 3. 3. 1. 1. 1. Piotr S. mówi: Grzechy nasze na-  
 3. 3. 1. 1. 1. ściele swolm zaniosł na drzewo.

4. Czwarta była, z krzyża w grob.  
 3. 3. 1. 1. 1. Tam aż do trzeciego dnia odpoczy-  
 3. 3. 1. 1. 1. wał, groby nasze zagrzezał i poświę-  
 3. 3. 1. 1. 1. cił, i te nam nadzicie niepochybna  
 zostawił, że też i my mamy zmar-  
 twychwstać. O czym przez Proroka  
 3. 3. 1. 1. 1. dawno znać mowię: Oto za otwo-  
 3. 3. 1. 1. 1. rze groby wasze, i wyrwieda was z  
 3. 3. 1. 1. 1. grobowo waszych ludu mój.

5. Piąta była do piekła: gdzie diabła  
 3. 3. 1. 1. 1. zwalczył, i wszytkie piekielne mo-  
 3. 3. 1. 1. 1. cery skrusił, i piekło samo zwołował, że  
 3. 3. 1. 1. 1. niemał potępienia tym, którzy są w  
 Chrystusie Jezusie. A iako Euse-

bijusz Emissenus mówi: Tęciuchem  
 rozzerwane spadły okowy.

6. Szosta była znowu na świat, a to  
 6. 6. 6. 6. 6. gdy zmartwychwstał, którym zmar-  
 6. 6. 6. 6. 6. twychwstaniem wielkie nam pożytki  
 sprawił, i rzeczka sama oświadczył,  
 że zmartwychwstanie tego jest flu-  
 6. 6. 6. 6. 6. czem zmartwychwstania powstanie-  
 6. 6. 6. 6. 6. nego, iako Tertullian mówi.

7. Siódma i ostatnia była z świata  
 7. 7. 7. 7. 7. znowu do nieba, a to w dzień wnie-  
 7. 7. 7. 7. 7. bowstąpienia tego: kiedy wyrwied-  
 7. 7. 7. 7. 7. szy zwoleński swoje na górę Oliwną  
 z trumfem do nieba wstąpił. W ten  
 7. 7. 7. 7. 7. czas forte nam Najsę otworzył.

Oto te siedm drog Pan Jezus dla  
 naszego zbawienia wykonał. A co  
 tu mówi: Zde do tego którym nie po-  
 7. 7. 7. 7. 7. stat: nie mówi o pierwszej ani o wto-  
 7. 7. 7. 7. 7. rej, które już był odprawiał, ale o po-  
 7. 7. 7. 7. 7. ślednichszych mówi, które odpra-  
 7. 7. 7. 7. 7. wować miał, zwołał je przez krzyż,  
 7. 7. 7. 7. 7. przez śmierć, przez piekło, zstąpienie,  
 7. 7. 7. 7. 7. przez zmartwychwstanie i wniebo-  
 7. 7. 7. 7. 7. wstąpienie miał wnieść do chwaly  
 Ojca swego. O iaka nam tu po-  
 7. 7. 7. 7. 7. ściehe przeciw strachowi śmierci ten  
 7. 7. 7. 7. 7. miły Pan zostawił. Śmierć swoje  
 7. 7. 7. 7. 7. odeszciem do Ojca nazwał, dałac  
 7. 7. 7. 7. 7. znać, że śmierć nic innego nie jest, ie-  
 7. 7. 7. 7. 7. dno rozłączenie z światem; a odes-  
 7. 7. 7. 7. 7. ście do nieba, do którego tak je wśedł  
 7. 7. 7. 7. 7. Pan Jezus przez śmierć swoją. A i  
 7. 7. 7. 7. 7. tak jest, toć tedy dobrze powiedziat  
 7. 7. 7. 7. 7. Cypryan S. Ten się może śmierci  
 7. 7. 7. 7. 7. lekac, który do Chrystusa iść nie  
 7. 7. 7. 7. 7. chce.

8. Słuchamyż powtore co Pan da-  
 8. 8. 8. 8. 8. ley czyni? O odeszciu swoim do O-  
 8. 8. 8. 8. 8. jca powiedziawshy, reprehenduit  
 8. 8. 8. 8. 8. zwoleński je dwu rzeczy: Pierwszą  
 8. 8. 8. 8. 8. że go

Eusebius  
 Emissen.

6.  
 Znowu na  
 świat.

Tertull.

7.  
 Z świata  
 znowu do  
 nieba.

Serm. 4.  
 de Mort.

11.  
 Reprehen-  
 dit je  
 duos res-  
 11.



je go dośladby hedi nie pytal. Druz  
ga, że sie smiećili.

I.  
Be go nie  
ptali do  
fad sedt.  
Jan. 11.  
Jan. 14

ga, że się imćci.

O pierwŝey mowi, a żaden ż was nie pyta mie, dokąd idzieŝ? a to iaŝko o naŝtokŝy Jezu rozumieć maŝmy? wŝaŝcie Piotr pytał? Panie, dokąd idzieŝ? Tomasz teŝ mowił: Panie nie wiemy, dokąd idzieŝ? A wŝdy tu mowiŝ, żaden ż was nie pyta mie, dokąd idzieŝ? Wiedŝcie ŝe tu Pan nie mowi, o przeŝŝtym, ale o ninieyŝym czasie. W ten czas gdy rzekł: Ŝde do tego ktory mie poŝŝat, żaden go nie ŝpytał, dokąd idzieŝ. Dŝŝłs tydŝieŝ wŝdy gdy im rzekł: Małuczko a nie uyrzycić mie: Pytali ŝie między ŝobą mowić: Coŝ to ieŝt? ale teraz żaden ŝie nie oziwał: Zaczym ŝluŝcie im ma za ŝe. Ŝ zarazem was, ŝluŝacze Chreŝćciaŝŝy upomina, ŝebyŝcie ŝie z pilnoŝcią o rzeczach ŝbawiennyh pytali, na ktoryh ŝbawienie duŝw aŝŝŝych naleŝy.

2.  
Ze sie  
fmetili.

Powtore mówi im: ale iżem wam  
 to powiedział, smutek napelnit serce  
 wasze. Było to w nich jawne, że się  
 smiećli, lekroć o śmierci jego slybali.  
 Piotr S. iednego czasu slybca Pana  
 o mece i śmierci swej mowiącego,  
 odwoiwszy go na stronę, począł go  
 szukać mowiąc: Zmilkuy się nad sobą  
 Panie, nie przysydzcie to na cie.  
 Nuz i przy ostatniey wieczerzy gdy  
 im rzekł: Jeden z was wyda mie.  
 Poczełi się smieć, a to dla tego, że  
 ieszcze nie wiedzieli skutku śmierci ie-  
 go. Gdzie wiec obaczcie tak nie sma-  
 czne jest myślom ludzkim o przy-  
 kazy. Al to nie przeż co innego,  
 iedno że człowiek nie rozumie przy-  
 ku przyja, iowiacego że jest lekar-

stroem tu zbawieniu, nie karaniem August.  
tu potępieniu. Radzilibyśmy to nie- in Ps. 25.  
bie byli, a nie nie cierpieli, co bydz  
nie może. Pismo mówi, że przez Dziej. 14.  
wiele utrapienia potrzeba nam  
wnieść do królestwa niebieskiego. A  
tak niech nam będzie miłse Pań-  
skie karanie, niżeli rozkosz światła  
i dobre mienie. Mowimy: Bo-  
num est nobis, i Dawidem, a Psal. 149.  
rzecza sama tego doświadczeni.

Potrzebie, obaczmy co Pan czyni, III.  
Konfela.  
cya  
 cieby zwoleński smetnie i mowi: Po-  
 zyteczno wam, abym ia odśedł. O  
 zaprawdę wielka a główna tego była  
 potrzeba. Z adwersarzem naszym  
 Szatanem mamy akcyę wielką  
 przed Panem Bogiem z strony grze-  
 chów naszych, ktorey, żeby bronił Pan  
 Jezus, odśedł do Ojca. Sluchay co  
 Apłostol mowi: Jest na prawicy Rim. 8.  
 Bożej, i modli się za nami. Gospode  
 także utraciliśmy w niebie, ktora żeby  
 nam znówu przywrócił i zgotował,  
 słusnie tam odśedł. Bo żaden inszy  
 w to potrafić nie mogł. Przeto po-  
 wiedział: Jde abym wam zgotował Jan. 14.  
 miejsce. A nad to potrzebowaliśmy  
 Pocięhyciela Ducha Ś. ktory aby do  
 nas przyśedł, musiał koniecznie Pan  
 do Ojca swego niebieskiego odejść,  
 aby nam go posłał z nieba. Sluchay  
 cie co mowi: Jeślibym nie odśedł,  
 Pocięhyciel on nie przyjdzie do was,  
 ale ieżli odejde, posła go do was.  
 Obaczcież tu, a nauczcie się, żąd po-  
 stanie Ducha Ś. pochodzi, właściwa  
 z zaśluga Pana Jezus. wey. Dla tego  
 be wiem do Ojca odśedł, aby nam  
 Ducha Ś. zesłał. Dłakoż cie tu nie  
 mówać, wielki miłośniku rodzaju  
 ludzkiego

ludzkiego, a ty znaś wszystkie potrzeby by i niedostatków nasze? I wieś daleko lepiej wszystko, czego nam potrzeba, niżeli my sami?

Occupat.

Przeci  
Duch S.  
nie mogł  
przejść,  
ażby Pan  
S. nie  
odszedł  
Przyczyna

Lecz rzecze kto? Żali nie mogli dać Pan Jezus Ducha S. z woleniem, nie wychodząc do Ojca? Odpowiadam, że to odeszłoby było potrzebne, z tych przyczyn: Pierwsza, z strony Pana Jezusowego. Dać bowiem Ducha S. tak łatwo i obficie, iako w dzień świętym, nie przystało Panu Jezusowi iedno już królującemu. Po zgładzeniu grzechu świata, po zjednaniu nas z Bogiem Ojcem niebieskim, aby świat takwień poznat, jesteśmy nie lada dary przez Chrystusa. Wzieli. Przeto Apostoł mówi, iż Pan Jezus wstępując do nieba, wiodł poimane wieźnie, a do piero rozdał dary ludziom. Druga przyczyna jest z strony dekretu Bożiego. Tak bowiem piśe Eutymiusz, w tajemney radzie Bożej urządzono było, aby Duch S. nie przyszedł widomie na świat, ażby pierwey Pan Jezus odszedł z świata. A iż wszystkie trzy osoby Bożstwa sprawować miały zbawienie ludzkie: Ojciec Syna na świat posyłać, Syn człowieka śmięć i świat odkupować, Duch S. światem taksi oświecać. Tedy każda osoba miała swoy czas do sprawy swojej. Zaczyn i Duch S. nie mógł przysść, ażby był pierwey Pan Jezus do Ojca odszedł. Trzecia, względem Apostołów i innych wiernych. Bo pości Pana Jezusa znali i widzieli w ciełe, nie byli podobni tu przysięciu zupełności Ducha

1.  
3 strono  
Dana sa  
meo.

Str. 4.

2.  
3 strono  
dekretu  
Bożiego.

3.  
Wzro edem  
Apostolow

S. Potrzeba tedy było, aby był od nich odszedł do Ojca.

Lecz oto są przyczyny dla czego Pan Jezus dać Ducha S. Apostołom nie mogł, ażby był do Ojca odszedł. A tu ztąd uczcie się, że ani sobie, ani bliżnym naszym, nie mamy tego pozwalac, co nam albo innym miło, i ale tylko co zbawieniu naszemu pożyteczne, iako i tu Pan Jezus nie zamilczał powiedzieć, o odeszciu swoim, choć wiedział i widział, że się z tego śmieć mieli. Wzięcie bowiem rzeczy nad doczesne przestadać mamy, i tu nam iedno.

Lecz udajmy się do wtorey części.

Odeszciu sw. im z świata do Ojca, powiedziałam Pan Jezus, Część. przypominam zarazem przysięcie Ducha S. które trzyma okolicznościami ograniczyć mojem. Jedną, co Duch S. miał czynić na świecie? Druga, kogo? trzecia, z czego karać miał.

O pierwej mówi: A gdy przyszedzie, będzie karać. Tu słyszcie, że Duch S. nie miał pochlebiać, ale karać. Świat wprawdzie nie rad tego widzi. Lecz własny to jest urząd Ducha S. który będzie Duchem prawdy, na grzechy i złości ludzkie przez spary patrzeć nie może, respektu też na osoby nie ma. A tak niech nikt za złe karności nie ma, gdy albo niewierne albo bezbożne karze; bo nie on to sprawuje, ale Duch S. iako sam Pan świadczy, mówiąc do żydów i faryzajów: Nie wy testesście, którzy mówicie, ale Duch Ojca waszego, który mówi w was. A tak prozao się na karności gnieć was,

Mat. 10.

H.

Ostojno  
ści

I.

Co na  
świecie  
miał spra  
wować  
Duch S.

Mat. 10.  
20



wasz, kiedyście w Kazaniu trafi. Bo jeśli by on milczał, kamienie wołać będą, że powinniście urzędowi swemu dosyć czynić musi.

**II.** **Rogo miał karać.** Słuchajcież powtórę, kogo Duch S. miał karać? będzie, prawoi, karał świat. Przez świat rozumieją się wszyscy ludzie na świecie, i ubodzy i bogaci, i niskiego i wysokiego stanu. Bo wszystek świat we złość leży. W prawdzie nie rad świat tego słyszy, i bardzo się o to gniewa. **1 Jan. 5.** Widać Prorok Achaba króla Izraelskiego łagodnie dosyć upominał, i powiedział mu niebezpieślny koniec rad iego. A on co? nie rad go, prawoi, widzę, bo mi nigdy nic dobrego nie prorokuje, jedno wszystko złe. **1 Krol. 22.** Widać także, a on go turbatorem Rzeczypospolitey Izraelskiej nazwał mówiąc: Alż nie ty lesteś, który czynisz zamieszanie w Izraelu. Przyszedł też i Amos Prorok do królewskiego dworu, ale mu rzekł Amazyaś: w Betelu wiec nie prorokuj; bo to jest świątynia królewska i dom królewski. **Amos 7.** S. Stanisław przypłacił tego gardłem, że światu prawde mówił: lecz wielce się Pan Bog o to gniewa. I gdy ludzie na iego słowne karanie dbać nie chcą, to on do rogu i do biczow sięga. **1 Krol. 17.** Wszyscy świat za Noego nie dał się Duchowi S. karać, ali Pan Bog potopem ich depuścił. Wnieścieżanie Sodomey na karanie Łotowe nie chcieli nic dbać, ali Pan Bog sarkę i ogień na nich spuścił. Synowie Izraelscy gardzili karaniem Prorokow S. ali im Pan Bog na żyte Asyryjczyki przysłał, którzy dżiesięciuro pokole-

nia w niewolę zabrali. Wara, strzeżcie się i wy, Pan Bog nie bywa łaskawym naigran.

**III.** **2 Krol. 21.** Potrzebie ukazuje Pan Jezus, czego Duch S. świat miał karać, zwołującą je trzech rzeczy: Pierwsza, z grzechu: druga, z sprawiedliwości: trzecia, z sądu.

O grzechu mówi Pan Jezus: będzie karał świat z grzechu. A żebyś wiedział, z jakiego grzechu, samże wyklada mówiąc: Z grzechu, iż nie uwierzyli w mie. Gdzie o to słyszycie, co to za grzech z którego Duch S. miał karać świat, zwołującą grzech niedowiarstwa. Nie żeby nie było innego grzechu na świecie oprócz tego, ale iż ten jest przyczyną i początkiem grzechu każdego. O tym grzechu świat nie wie. Filozofowie grzechem powiedali bydy mowy albo sprawy przeciwko swym ustawom. O niedowiarstwie nie nie wiedzieli. Żyziusowie Żydowskich grzechem powiedali bydy przeciwko zakonowi Bożemu. Lecz w Pana Jezusa nie wierzyć słowo iego S. prześladować za grzech sobie nie mieli. A tak Duch S. miał to światu zganić, i pokazać, że niedowiarstwo jest największym grzechem na świecie. Bo gdzie niedowiarstwo jest, tam niemaż wiary, gdzie wiary niemaż, niemaż pokuty, gdzie pokuty niemaż, niemaż odpużczenia grzechow, niemaż zbawienia, in łutima niemaż nic, co by się Bogu podobać miało, choćby dobrze innych grzechow nie było.

Przeto

Rzym. 14. Przeto i Apostoł mówi: Cokolwiek nie jest z wiary, grzechem jest.

2. **3. Sprawie.** O sprawiedliwości słuchajcie co Pan mówi: będzie, prawi, karać świat z sprawiedliwości. Al jebyśmy wiedzieli z takiej sprawiedliwości, samje wyklada i mówi: z sprawiedliwości zaście, iż do Oyca odchodze, a iuz mie wiecey nie uczynicie. Świat dziwnie o sprawiedliwości rozumie, Filozofowie powiedali, że sprawiedliwość jest, pośluszeństwo przeciwko wszystkim prawom. Żaryeufowie zaś je należą w pozwoleńnym ćwiczeniu. Al dziś niektórzy powiedaią, że należą w własnych uczynkach. Lecz Duch **3.** **3. Sadu.** E. z takowej sprawiedliwości miał karać świat, i pokazać to, że prawdziwa sprawiedliwość nie jest w mocy cztowleczy, nie idzie też z sił przyrodzonych, ale jest darem Bożym i zaśluga odcyscia Chrystusowego do Oyca, to jest, meki i śmierci tego, ktora nas odkupit. Takci karać Rzymianu przez Pawła Apostola mowiac: Cztowiek bywa usprawiedliwiony wiara, bez uczynkow zakonu. Zakon dnu rze czy po nas chce: zwołajca doskonałego postuśenstwa i doskonałego dosyć uczynienia za niepostuśenstwo. Oboya żaden z nas wykonać nie moze. Lecz Pan Jezus, odcysciem swym do Oyca oboie wykonał. Bo i zakon doskonale wypełnit, i meka swa sprawił dliwosci Bożej dosyć uczynit. Al i tak jest, słusnie Duch Boży światu niewdzięcznemu ukazać miał, że wszystka sprawiedliwość nasza nie żąd inąd pynie, jedno z

odcyscia Pana Jezusowego, to jest, z zaśluga meki i śmierci tego.

Na ostatek miał też Duch E. karać świat z sadu, o czym mówi Pan: **3.** **3. Sadu.** Będzie karać świat z sadu: ktore stworza samje wyklada: Z sadu też zaście, że kśigje tego świata iuz osądzone jest. Świat tak rozumie, że ani sadu, ani sedziego, ani piekła niema. Było między poganu tego dosyć, nadydu sie i między Chryścianu, ktorzy acz usły tego nie mowia, ale iednak żywotem swym bezbożnym wyraźnie o tym świadcza, że o sadzie ostatecznym nic nie dżierza. Przeto Duch E. ukazać miał że sad będzie, w tym samym, że kśigje tego świata iuz osądzone jest: z którym i kśosliwy świat potępiony będzie, ponieważ go w pyśie i w niezbożności naśladowie, nie nie pamiętaigc na przyśly sad Boży, ani sie nań gotuigc. Bo i kśigje sie to głowie dostało, cztionki, ktore przy nich stwia, czego czekać beda? Albowiem i kśli Bog Aniołom, ktorzy **2. Piotr. 2. 4** byli grzeżyli, nie przepuścili, ale strąciwszy ie do piekła, podał tancuchom ciemności, abo byli zachowani na sad: Tedyć pewno i światu nie przepuści: ktory drog kśigjcia swamego upornie naśladowie.

Otoż iuz macie, w Panu namitśi, co Duch E. na świecie sprawować miał, zwołajca karać świat z grzechu, z sprawiedliwości, z sadu. Al i tak jest, wierzeć w Pana Jezusa, abyście nie byli karani z grzechu nie dowiarstwa. Odkrywajcie sie sprawiedliwoscią zaśluga tego, kśigje tego świata opuścicie, a tak ani z sprawiedliwości, ani z sadu karani nie będziecie.





Lib. 3. c. 1. Jreneusz tak pisze: W pismach Prorockich i Apostolskich wszelka rada Boża o zbawieniu naszym bywa ogarniona. Jakoj i Paweł

Dzie. 20. 24. S. do Rzymu mówi: Nie chronię się zebym wam nie miał oznamić wszelkiej rady Bożej. Słuchajcież i Chryzostoma; ten mówi: Wsktę Ewangelia w sobie zamyla. Słuchajcież też i Atanazyusza:

Lib. 1. c. 1. Dostateczne są światu i od Boga natchnione pisma kłószcząmi prawdy. JUNE Doktorzy, którzy sobie w tej mierze przeciwni nie są, na ten czas pomilam.

II. Podjmyż dale, a przypatrzmy się samej sprawie Ducha S. Ktorego Kościoła Bożym odprawować miał. De czworaka Pan Jezus ukazuje.

I. Pierwsza jest, prowadzenie do wszelkiej prawdy. O czym mówi Pan: Gdy przyjdzie on Duch prawdy, wprowadzi was we wszelką prawdę. Obaćcież tu, że Duch S. nie miał błędów, ale prawdy uczyć. A ta prawda nie jestci tożsanie w Koncyljach ani w ustawach ludzkich: Bo i te błędzić mogą: Ale w słowie Bożym, ktore jest prawdą, i nigdy nie błędzi. Z prawdy podał Duch S. Kościołowi przez Apostoły S. przeto pisze Hieronim S.: Wskazywają Apostoły, cokolwiek potem mówiono będzie, niech będzie odcięto, i niech nie ma potężności. Jasne są słowa tego Doktora. Ktoż teni w samych pismach Apostolskich o prawdzie się pytać kaze. A

Jan. 27. nie dźwiro. Bo i Augustyn S. pismu sp. Gen. Bożemu przyznawa to, że lepsza jest jego potężność, niżeli wśego do-

świata ludzkiego bóstwo. A tak nie omylimy znać sprawy Ducha S. i rzadu w Kościele Bożym jest, gdy ludzkie wiecey na słowie Bożym, niżeli na podaniu ludzkim polegają.

Druga sprawa tego jest, rady Bożej obławienie. O czym tak mówi Pan: nie sam od siebie mówić będzie, ale cokolwiek usłyszy, mówić będzie. Pisze Tertullian S. o Montanie heretyku, że niedaw innemi błędni miał i ten, zwołując go uczyć, iż Duch S. Kościołowi Bożemu takowe Artykuły podać miał; ktoreby były przeciwne nauce Pana Jezusowego i Apostołów tego: Leż je to jest wierutne kłamstwo, iasnie tu Pan Jezus ukazuje, gdy mówi, że Duch S. nie miał od siebie nic mówić, ale tylko co by słyszał odpowiedzieć. Jako tedy Pan Jezus nie jest przeciwko sobie: tak też ani Duch S. przeciwko memu.

Co tedy raz Pan Jezus Apostołom przez Ducha S. podał, tego Duch S. pisać i znosić nie chce. Przeto tej pismo S. zowie się nauką Ducha S. je tożsanie od niego natchnione i już Bożych koncyptowane jest.

Trzeciej sprawy Ducha S. słuchanie, tak jest, przyszłych rzeczy oznajmienie. I przyszłe, prawdy, rzeczy wam opowie: A to co za przyszłe rzeczy? Rozumie tu Pan te rzeczy, ktore się ostatecznych czasów w biegu Ewangelii S. przydać mają. O iakie wiernie Duch S. Apostołom oznajmił? Janowi oznajmił wśytek stan Kościoła Bożego, począwszy od wniebowstąpienia Pańskiego, aż do skończenia świata. Pawłowi objawił królestwo Antychrystowe i od-

2. Radu Bożego obławienie.

Tertull.

Hier. in Ep. ad Galat.

3. Proroków rzeczy oznajmienie.

Ap. 1. 2. 1. 2. 1. 2.

2. 1. 2. 1. 2.



padnienie od woli Chrystusowej. I temuż, że ostatecznych czasów nastać miały chylić niebezpieczne, ludzie są mi siebie młuiący, łakomi, chlubni, pyśni, złorzeczący, rodzicom nieposłuszni, niewdzięczni, niepobożni, bez miłości, nie trzymający przymierza, potwarce, niepomocni, okrutni, dobrych niemiluiący, zdraycy, swa- pliw, nadeści, w rozkoscach się kocha- 2. Tim. 3. igitcy radšej, niż Boga miluiący, ma- igitcy podobieństwo pobożności, ale 2. Piotr. 3. się mocy ich zaprzeli. Piotrowi obja- wił, skonczenie świata, nieba prze- minienie, ziemię i wszystkich żywio- łów przez ogień wypalenie. Dłako- żeś dźwigny w sprawie swojej wie- czyny Boże Duchu S. Widzimy że te rzeczy przyszły, już do skutku przy- chodzą i pełnić się poczynają. Boże daj szczęśliwie.

4. Czwarta sprawa jest Pana Jezusa uwielbienie. 3. On mi, prawi, uwielbi- bo z mego weźmie, a opowie wam. 4. To uwielbienie sprawuje Duch S. 5. trojakim sposobem. Naprzód wzgle- 6. dem Persony tego, ukazując go byt- 7. prawdziwym Bogiem, i prawdzi- 8. wym człowiekiem w jednej osobie. 9. 1. 2. 3. 4. 5. 6. 7. 8. 9. 10. 11. 12. 13. 14. 15. 16. 17. 18. 19. 20. 21. 22. 23. 24. 25. 26. 27. 28. 29. 30. 31. 32. 33. 34. 35. 36. 37. 38. 39. 40. 41. 42. 43. 44. 45. 46. 47. 48. 49. 50. 51. 52. 53. 54. 55. 56. 57. 58. 59. 60. 61. 62. 63. 64. 65. 66. 67. 68. 69. 70. 71. 72. 73. 74. 75. 76. 77. 78. 79. 80. 81. 82. 83. 84. 85. 86. 87. 88. 89. 90. 91. 92. 93. 94. 95. 96. 97. 98. 99. 100. 101. 102. 103. 104. 105. 106. 107. 108. 109. 110. 111. 112. 113. 114. 115. 116. 117. 118. 119. 120. 121. 122. 123. 124. 125. 126. 127. 128. 129. 130. 131. 132. 133. 134. 135. 136. 137. 138. 139. 140. 141. 142. 143. 144. 145. 146. 147. 148. 149. 150. 151. 152. 153. 154. 155. 156. 157. 158. 159. 160. 161. 162. 163. 164. 165. 166. 167. 168. 169. 170. 171. 172. 173. 174. 175. 176. 177. 178. 179. 180. 181. 182. 183. 184. 185. 186. 187. 188. 189. 190. 191. 192. 193. 194. 195. 196. 197. 198. 199. 200. 201. 202. 203. 204. 205. 206. 207. 208. 209. 210. 211. 212. 213. 214. 215. 216. 217. 218. 219. 220. 221. 222. 223. 224. 225. 226. 227. 228. 229. 230. 231. 232. 233. 234. 235. 236. 237. 238. 239. 240. 241. 242. 243. 244. 245. 246. 247. 248. 249. 250. 251. 252. 253. 254. 255. 256. 257. 258. 259. 260. 261. 262. 263. 264. 265. 266. 267. 268. 269. 270. 271. 272. 273. 274. 275. 276. 277. 278. 279. 280. 281. 282. 283. 284. 285. 286. 287. 288. 289. 290. 291. 292. 293. 294. 295. 296. 297. 298. 299. 300. 301. 302. 303. 304. 305. 306. 307. 308. 309. 310. 311. 312. 313. 314. 315. 316. 317. 318. 319. 320. 321. 322. 323. 324. 325. 326. 327. 328. 329. 330. 331. 332. 333. 334. 335. 336. 337. 338. 339. 340. 341. 342. 343. 344. 345. 346. 347. 348. 349. 350. 351. 352. 353. 354. 355. 356. 357. 358. 359. 360. 361. 362. 363. 364. 365. 366. 367. 368. 369. 370. 371. 372. 373. 374. 375. 376. 377. 378. 379. 380. 381. 382. 383. 384. 385. 386. 387. 388. 389. 390. 391. 392. 393. 394. 395. 396. 397. 398. 399. 400. 401. 402. 403. 404. 405. 406. 407. 408. 409. 410. 411. 412. 413. 414. 415. 416. 417. 418. 419. 420. 421. 422. 423. 424. 425. 426. 427. 428. 429. 430. 431. 432. 433. 434. 435. 436. 437. 438. 439. 440. 441. 442. 443. 444. 445. 446. 447. 448. 449. 450. 451. 452. 453. 454. 455. 456. 457. 458. 459. 460. 461. 462. 463. 464. 465. 466. 467. 468. 469. 470. 471. 472. 473. 474. 475. 476. 477. 478. 479. 480. 481. 482. 483. 484. 485. 486. 487. 488. 489. 490. 491. 492. 493. 494. 495. 496. 497. 498. 499. 500. 501. 502. 503. 504. 505. 506. 507. 508. 509. 510. 511. 512. 513. 514. 515. 516. 517. 518. 519. 520. 521. 522. 523. 524. 525. 526. 527. 528. 529. 530. 531. 532. 533. 534. 535. 536. 537. 538. 539. 540. 541. 542. 543. 544. 545. 546. 547. 548. 549. 550. 551. 552. 553. 554. 555. 556. 557. 558. 559. 560. 561. 562. 563. 564. 565. 566. 567. 568. 569. 570. 571. 572. 573. 574. 575. 576. 577. 578. 579. 580. 581. 582. 583. 584. 585. 586. 587. 588. 589. 590. 591. 592. 593. 594. 595. 596. 597. 598. 599. 600. 601. 602. 603. 604. 605. 606. 607. 608. 609. 610. 611. 612. 613. 614. 615. 616. 617. 618. 619. 620. 621. 622. 623. 624. 625. 626. 627. 628. 629. 630. 631. 632. 633. 634. 635. 636. 637. 638. 639. 640. 641. 642. 643. 644. 645. 646. 647. 648. 649. 650. 651. 652. 653. 654. 655. 656. 657. 658. 659. 660. 661. 662. 663. 664. 665. 666. 667. 668. 669. 670. 671. 672. 673. 674. 675. 676. 677. 678. 679. 680. 681. 682. 683. 684. 685. 686. 687. 688. 689. 690. 691. 692. 693. 694. 695. 696. 697. 698. 699. 700. 701. 702. 703. 704. 705. 706. 707. 708. 709. 710. 711. 712. 713. 714. 715. 716. 717. 718. 719. 720. 721. 722. 723. 724. 725. 726. 727. 728. 729. 730. 731. 732. 733. 734. 735. 736. 737. 738. 739. 740. 741. 742. 743. 744. 745. 746. 747. 748. 749. 750. 751. 752. 753. 754. 755. 756. 757. 758. 759. 760. 761. 762. 763. 764. 765. 766. 767. 768. 769. 770. 771. 772. 773. 774. 775. 776. 777. 778. 779. 780. 781. 782. 783. 784. 785. 786. 787. 788. 789. 790. 791. 792. 793. 794. 795. 796. 797. 798. 799. 800. 801. 802. 803. 804. 805. 806. 807. 808. 809. 810. 811. 812. 813. 814. 815. 816. 817. 818. 819. 820. 821. 822. 823. 824. 825. 826. 827. 828. 829. 830. 831. 832. 833. 834. 835. 836. 837. 838. 839. 840. 841. 842. 843. 844. 845. 846. 847. 848. 849. 850. 851. 852. 853. 854. 855. 856. 857. 858. 859. 860. 861. 862. 863. 864. 865. 866. 867. 868. 869. 870. 871. 872. 873. 874. 875. 876. 877. 878. 879. 880. 881. 882. 883. 884. 885. 886. 887. 888. 889. 890. 891. 892. 893. 894. 895. 896. 897. 898. 899. 900. 901. 902. 903. 904. 905. 906. 907. 908. 909. 910. 911. 912. 913. 914. 915. 916. 917. 918. 919. 920. 921. 922. 923. 924. 925. 926. 927. 928. 929. 930. 931. 932. 933. 934. 935. 936. 937. 938. 939. 940. 941. 942. 943. 944. 945. 946. 947. 948. 949. 950. 951. 952. 953. 954. 955. 956. 957. 958. 959. 960. 961. 962. 963. 964. 965. 966. 967. 968. 969. 970. 971. 972. 973. 974. 975. 976. 977. 978. 979. 980. 981. 982. 983. 984. 985. 986. 987. 988. 989. 990. 991. 992. 993. 994. 995. 996. 997. 998. 999. 1000.

bezegulnym człowiekiem byt- 2. wiedaig. Potym uwielbia tej Duch 3. S. Pana Jezusa i względem urzędu 4. jego: ukazując go byt- 5. jednym Zba- 6. wicielem, Odkupicielem, pośredni- 7. kiem naszym. Nie maig tedy tego 8. Ducha owo, którzy ludzkom na świe- 9. tle, na odpusty, na dyscypliny, 10. satysfakcy i inne wymysły ukazig. 11. Napostat, uwielbia tej Duch S. 12. Pana Jezusa względem nauki, uk- 13. azując to ludzi- 14. m, że jest mora do zba- 15. wienia każdemu wierzacemu, nie ta- 16. kisto Tradycyę ludzkę, w których 17. fałsu i błędow dosyć, Talmud Żydo- 18. wski, abo i Alkoran Turecki wbytko- 19. to nie z podania Ducha S. ale z wy- 20. myślow ludzkich pošlo.

Uwielbiej tedy namilsi, te zba- 2. wienną a S. Ducha S. sprawę uwra- 3. żać: Chcecieli abyście się na duszy i 4. na sumieniu nie zawiedli, i miasto 5. pozyskania ochłody duszney, w wie- 6. czne zawiedzenie nie przyszli.

A ty, o dobrotliwy Panie Jezu, 2. ponieważ to sam widzisz, że pomoey i 3. retunku, Ducha twego S. jawne 4. potrzebujemy, bez którego klaba jest 5. wbytko wola i nadzieia nasha, prosi- 6. my cie pokornie, raczyś go miłosier- 7. nie posłać w fersa nasha, abyśmy się 8. za toba do Oycy nawrózkiego ochot- 9. nie spiesyli, niedowiarstwa się 10. strzegli, a żyjąc w sprawiedliwosci i 11. w bołazni sadu ostatecznego, sprawę 12. i powodu tegoż Ducha S. w kosciele 13. twoim, któryś krwią swą nadrozko 14. odkupić raczył, sercem i umysłem 15. bezprym nasładowali, Amen.

Nie-

## Niedziele Piątej po Wielkiej nocy

### Evangelia u Jana S. w Rozd. 16.

**N** Dnia onego, nie będziecie mnie o nic pytać. Zaprawdę zaprawdę powiadam wam: o cokolwiek będziecie prosili Ojca w imieniu moim, da wam. Dotąd o nicście nie prosili w imieniu moim. Proścież, a weźmiecie, aby radość wasza była doskonała. Tomci wam przez przypowieści mówią: ale idzie godzina, gdy już daley nie przez przypowieści mówić wam będę: lecz iawnie o Ojcu moim oznajmie wam. W on dzień w imieniu moim prosić będziecie: a nie mówię wam; iż Ja będę Ojca prosił za wami; Abowiem sam Ojciec miśnie was, żeście wy innie umiłowali, i uwierzyliście, że Ja od Boga wyszedł. Wyszedłem od Ojca, a przyszedłem na świat: i zaście opuściam świat, a idę do Ojca. Jeżeli mu uczniowie tego: oto teraz iawnie mówię, a żadney przypowieści nie powiadam. Teraz wiemy, że wszystko wiemy, a nie potrzebuiesz, aby cie kto pytał: przez to wierzymy, żeś od Boga wyszedł.

**T**ymczasie co refnas kościół Boży tej Evangelii, do modlitwy upomina. Bo iż o tym czasie nawietże pericula i niebezpieczeństwa przychodzą: Jako na kres świata wojny i niepokoje: na zboje gradni i niepogody: na ludzkie zaś rozmaite choroby i ciężkie i duszne: Przetoż nas kościół Boży słowny Pański do modlitwy budzi, ukazuje nam w tej Evangelii pewną a niezomylną pomoc: o cokolwiek będziemy Ojca naszym Jezusa w imię Syna Jego jednorodzonego prosili. Modlitwa bowiem wszystko u Pana Boga uprasza, i jest iako skarb nieprzebrany, do którego się w każdej po-

trzebie i przysgodzie naszej uciekamy. Mówmyj tedy dziś w imię Pańskie o modlitwie tym porządkiem. Niezdyś le kazanie na trzy części.

W pierwej ukazuje, jakim obyczajem człowiek Chrześcijański do Modlitwy przystąpić ma.

W drugiej, jakim się obyczajem modlić?

W trzeciej, czym i jako modlitwę skończyć ma?

Użyj i serca swego, tu wosłuchaniu nauki tak potrzebnych i pilności, proś, przygotujcie.

Otworź, o dobroci słów Jezusa, serce twoje, o dobroci słów Jezusa, serce twoje, a wypły na nas Duchu



Ducha łaski i modlitwy, abyśmy o tym wszystkim pożytecznie mówili, i myśleli, Amen.

**I.  
Czesć.**

Aug. in  
Psal. 85  
Serm. 252.  
de Temp.

**D** Modlitwie mówi Augustyn ś. że jest mowa do Pana Boga. A na drugim miejscu czyniąc własną definicję modlitwy p. ta: Coż jest modlitwa, jedno wstąpienie duszy z ziemi do nieba, szukanie zwier- żonych rzeczy, posiadanie niewidzi- mych? Jezliż tak, iakoż inaczej nie jest, toć tedy nie lada iako do modli- twy przystąpić potrzeba. Bo jezli w ow. czas, kiedy kto z sobą iako- jaćś mowić ma, pilnie się na to gotuje, o iakoż daleko więcej, małce mowić z Bogiem, gotować się po- trzeba. Medrzec mówi: Pierwszy

Eph. 18, 24

Do pocia-  
zku modli-  
twy trzy  
cnoty po-  
trzebne:

**I.**  
Wiara.  
August.  
de verb  
Dom.  
Sec. Luc.  
Ser. 30.  
Mark. 11,  
24.  
Bziodła  
Wiary.

nijeli się maś modlić, przygotuj się: a nie bądź podobien, człowiekowi kusiącemu Pana. A tak słuchaj człowiecze wierny rady i nauki mo- iey, kiedy się do modlitwy bierziesz, potrzebować się we trzy cnoty opatrzyć. Pierwsza jest wiara, druga pokora, trzecia sumnienie dobre.

Pierwsza powiedziała być wi- ra. Bez tej się przy modlitwie; bo jezli wiara ustawa, modlitwa ginie. Słuchajcie co sam Pan o tym mówi: Dokołwiek byście, modląc się, pro- śili, wierzyć je weźmiecie; a stanie się wam. A ta wiara zkad pochodzi? Wynie ze dwu źródeł: Naprzód, z rozkazania, potem z obietnice Pana Jezusowej. Oboje mamy w dżisiey- ſey Ewangelii. Bo powiedział sam Pan Jezus: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam; o cokolwiek byście prosili Oycę w imieniu moim, da wam: Dokłada, prosicie i weźmie-

cie. Iako tu z wiara Boże nieo- garniony przed cie nie przystąpić, a ty rozkazujesz, i obiecujesz? Rozka- żanie z miłością obiecujesz i przysię- ga. Przystąpie tedy człowiecze z mo- dlitwami twóimi, przed tron Pana najwyższego, z sercem wiernym, aby iako pisano mówi, w zupełności wia- ry, a uwrzysz to na oko, że jawstydzon nie będziesz. Oczy bowiem Pańskie na wiare patrzą. I wiara kroia sprawiedliwy żyć będzie. Bez wiary próżno się podobać Bogu. Proście z wiara, mówi Jakub ś, nie nie wa- rzyć. Abowiem kto wpat, i jest podob- ny wiatu morskiemu, który bywa poruszon i miotany od wiatru. I niech ten człowiek nie myliema, aby co miał wżić od Pana.

And 10, 12.  
Ubal. 2, 4.  
Job 11, 6.  
Jaf. 1, 6.

To pierwsza cnota, w którą się nam opatrzyć potrzeba, chcemył co u Pana Boga uprosić.

Druga jest pokora. Oiać potrze- bna cnota. Modlitwa uniażającego się mówi medrzec, niebiosu przenta. A iako się nie uniażać? modląc się, nie mówić z człowiekiem, ale z samym Bogiem; a tak jezli się uniażasz przed kreleni, daleko więcej maś to czy- nić przed Bogiem. Przestrzegali tego jawse ludzie ś. że z pokora do modlitwy przystępowali. A ta po- kora jestci dwoiaka, jedna pozawier- żchna, druga wewnętrzna. Po- zwierżchna dżicie się postarwa ciała, iak to kłeczeniem, reką wznoszeniem, płacem, wzdychaniem, biciem w pierś, i tym podobnemi giestami. O iak się tych ceremonii, niektórzy wstydzą? w modlitwie by też to na kłana upaść, i z pokora się modlić?

**II.**  
Pokora.  
Eccl. 3.

Pokora  
dwoiaka.  
**I.**  
Pozawier-  
żchna.

nie.

nie. Choć to są ceremonie w piśmie  
 2 Mojs. 24. S. zwyczajne. Monżesz maiać z  
 2 Mojs. 27. Panem mówić, upadł na oblicze  
 swoje. I tenże gdy lud Izraelski z  
 Analekitami walczył, podniósł ręce  
 swe ku gorze, a gdy oślejali, dwa  
 niejowie podłożyli pod nóż kamień, na  
 którym siedział, i trzymali ręce jego,  
 jeden po jednej, drugi po drugiej  
 stronie. Coż rzekł o świętych no-  
 2 Mojs. 7. wego Testamentu? Ezechiasz padł  
 2 Mojs. 9. na kolana i modlił się. Pięć toż  
 uczynił, gdy miał Zabite wskrzesić.  
 Ezech. 3. Paweł S. też o sobie mówi: Skła-  
 nam kolana swoje, przed Ojcem  
 Pana naszego Jezusa Chrystusa. A  
 Matt. 26. sam Pan Jezus co? modlił się w  
 ogrodzie, upadł na oblicze swoje. O  
 miżerny człowiecze iako cie niewsty-  
 d, świeci w modlitwie upadali na ście-  
 nie, upadali Syn Boży, a ty upaść  
 nie chcesz prochu, ziemi miżerna  
 czym się czynisz? co o sobie rozumiesz?  
 2. Bównierzą pokora, uznawa niego-  
 2. dność swoje, i nie spuszczając się na  
 żadne zasługi swoje, Bogu wszystko  
 przypisując. Takci się unizali Patriar-  
 cha Jakub, widząc kogo siebie wiel-  
 kie błogosławieństwo Boże, zawo-  
 2 Mojs. 22. łął ku Panu Bogu swemu: Pa-  
 nie, nie jestem godzien tak wielkich  
 dobrodziejstw, i tak hojnych łaski,  
 ktoraś mi okazał swemu. O  
 iako pokora, tak niskie o sobie rozu-  
 mienie? Coż innego mówi o sobie ro-  
 2 Mojs. 12. Dawał: Panie nie wyniosło się serce  
 moje, ani się wyniosły oczy moje a-  
 nim się kuszę o rzeczy wielkie, albo  
 wywyższe nad to niż mi należy. Izalim  
 nie położył i nie uspokoił dusze mojej,  
 iako dżecie ostarwione od matki swej?

o starwionemu dżecieciu była podob-  
 na w mnie dusza moja. O tak nie  
 ma cylek takowy serca Panu Bogu  
 zmiękczyć, gdy w tak głęboką pokorę  
 sercem swoim wstępuje? Baczylac to  
 ona s. wdowa Judyt, przeto: tak do  
 Judyt. 9. Pana woła: Panie tyś jest potę-  
 nych Panem, i wspomnieniem unio-  
 nych. A i tak jest, umiżę ciałowie-  
 cze Chrześcijański, i ciałem i duszą u-  
 niżać się przed Panem Bogiem tro-  
 im, chcęli użnać przeto pomoc i re-  
 tinek jego. To druga cnota, i kto  
 ra do modlitwy przystąpić potrzeba.

Trzecia, jest sumnienie dobre.  
 Przysłapny, mówi Apostoł, mając  
 serca oczyszczone od sumnienia złego,  
 i ciała omyte wodą czystą. Ale a nie-  
 czyste sumnienie, modlić się pożyte-  
 cznie nie dopuszcza, nadzieie dobrej  
 nie ma. A gdzie niema nadzieie, nie-  
 ma i wysłuchania, niema i wspo-  
 możenia. Przeto dobrze Chryzostom  
 S. mówi: Nie głośm wrzaskliwym  
 mamy do Boga kłatać, ale go  
 sumnieniem prawnym błagać. Nie-  
 czest: to czyni sumnienie dobre  
 należy? Odpowiedam. Dobre a  
 czyste sumnienie trojakie ma rekwir-  
 yta. Pierwsze, serce czyste: dru-  
 gie, uszy miłosierne: trzecie, ręce  
 niepokalane.

Serce czyste w tym należy, żebyś  
 1. wśhelaki gniew i nienawiść bliźniego  
 2. wyprzeczni; bo tak mówi Pan Je-  
 zus. Kiedy się modlicie, odpusćcie  
 iestli co przeciwko komu macie, aby  
 i Ociec wasz, który jest w niebieszech  
 odpusćci wam upadki wasze. A na  
 drugim miejscu. Jeśli byś ofiaro-  
 wał dar swój na ołtarzu, a tam byś  
 S. wśwo-

III.

Sumnie-  
nie dobre.

2 Mojs. 10, 22

Chryzost.  
sup. 6.  
Matth.

inimalema  
dobrego.

1.  
Serce czo-  
ste.

2. Mojs. 12, 2

Matth. 5.  
23. 24.



Ad Iuli-  
an. Com.  
de perf.  
Iustitia.

wspominał, iż beat twoy ma co przeciwko tobie: zostaw tam dar twoy przed wstarczem, a odeydz; pier-  
wey się poiednaw z bratem twoyim, a  
potym przybedź siaruy dar twoy.  
Otoż masz wola Bożo, że się potrze-  
ba z bliźnym twym przed modlitwą  
zjednać. Piśe Augustyn S. na ie-  
dnym miejscu o wezjach, że gdy pra-  
gna, wychodzą z iam swoich do wo-  
dy, ale iadu, który w nich pragnie-  
nie cięskie czyni, z soba nie biorą. O  
iż daleko słuszeńcy człowięk to czynić  
ma, gdy pragnąc dusze w modli-  
twie ochłodzić chce, żeby wśhelki  
gniew z serca swego wyrzucił, i ja-  
dnego iadu przeciw bliźnemu przy so-  
bie nie chował. Alie iż śliza ludzi na  
świecie, którzy z bliźnym swoim w  
gniewie mieszka, a przebie do ko-  
ściola chodzą, modlą się, śpiewają,  
komunikują, o tych tak powiadam,  
że nabożeństwo ich namniey Panu  
Bogu nie jest przyjemne. Bo że  
serce ich nie jest prawe ku bliźnemu,  
tedy i na modlitwy ich Pan Bog pa-  
trzyć nie chce.

**E** Coż rzekę o ufu? tym miłosierdzia  
potrzeba. Bo mówi Wiedrzec:  
Kto zatula ncho swoje na wotanie  
ubogiego, będzie i on sam wolat a nie  
będzie wysłuchany. Słuchanie w  
tey mierze rozsadku S. Augustyna.  
Je sa dwie strzydła modlitwy, ktore-  
mi leci do Boga, ieli odpuśczaś  
wstępnemu, a dawaś niedostate-  
cznemu. Modlitwa twola ktora  
się dzieie bez miłości bliźniego, jest ia-  
ko ptak bez strzydek, wzbić się ku go-  
rze nie może. Nie darmo Zobiaś

Syna swego napominał mówiąc:  
Synu mój, oblicza twego od ubo-  
giego nie odwracaj, a Bog oblicza  
swego od ciebie nie odwróci. Ztad  
zwycaj wzięli ludzie, zwłastę po-  
bożni, że z kościola idąc iakimuzne s.  
ubogim dawają, aby modlitwie,  
ktora odprawowali, strzydła do Pa-  
na Najwyższego przypawali. Prze-  
to i Piotr do Zobiaśa mówi: Do-  
bra jest modlitwa z postem i iak-  
mujna.

Rece zaś iakie mają być? Czyście i  
bez wśhelki zmagy. Bo tak powie-  
dzał Pan Bog: Gdy wyścigniecie  
rece wasze, stryie oczy moje przed  
wami, a gdy rozmnożyte modlitwy,  
nie wysłucham; Czemuż? rece, pra-  
wi, wasze krwie są pełne. Dmrycie  
się, czystymi bądźcie. Słuchanie ty-  
ranstkie serce, co tu Bog mówi? mo-  
dlitwy twoiey wysłuchać nie chce.  
Bo rece twoie okrutne, drapieżne,  
niesprawiedliwe, złodziejskie, pretkie  
do krwie przelania, do zderstwa, do  
drapiewstwa, prozno ie do Boga wy-  
ciggaś, prozno ku niebu podnosiś.  
Przeto i Paweł S. napomina, żeby-  
śmy czyste rece podnosili do Boga,  
bez swaru i zważptenia.

Znawze tedy, człowierze mierny  
znaw te duchowne towarzyki, z kto-  
reimie do modlitwy przystąpić po-  
treba; te są, wiara, pokora i sumnie-  
nie dobre, ktore czystego serca, ufu  
miłosiermych, rak bez zmagy potrze-  
bule. Szczesliwyż to człowiek, który  
tak samo czwart na modlitwie idzie.

Słuchanież prośe drugiey części.  
Bo o tey dosyć.

Przy-

II.  
Czesć.  
Necessa-  
ria.

I.  
Modlitwa  
w  
Kudzie i  
przepraszanie  
Pana Jezusa  
Jusowey.

Przystęp do modlitwy widziećcie, obaczcie i szkodę. Tu wam znówu trzech rzeczy potrzeba.

Pierwsza jest, usn. śc w zasłudze i przepraszanie Pana Jezusowey. Bo mówię: O cośkolwiek byście prosili Ducha w imieniu moim, da wam. Dotąd o nicście nie prosili w imie moje, prosicie a weźmiecie. Otoż słyszyście, że nie w naszym imieniu, ani w imieniu świętych, ale w imieniu Pana Jezusowym: dlić się mamy. A przez imię jego nierozumiećcie się goło litery imienia, ale urząd poszczególny, to jest, zasługa i przepraszanie jego. Na te Ducha Najwyższemu ukazywać mamy, chcemyli bądź wysłuchani. Bo sam Pan Jezus jest Boga i ludzi poszczególnym: Przez mamy przystęp do Ducha. A iako Józef nie chciał braci swych przed się przepuścić, gdyż mu byli brata swego młodszego Beniamina przyprowadzi: Tak też Dłec niebieski nas nie wysłuchaj, póki mu Syna jego, że jest zastępcą naszym, nie ukazujemy. Dawni oni Żydowie, gdy ocz Pana Boga prosili, jawie imiona i sprawy przodków swych przypominali, mówiąc: Pamietaj Panie na Ducha nasze, Abrahama, Izaaka, Jakoba: o iako my słusnie i potrzebnie imię Pana Jezusowe, Ducha Najwyższemu kładź przed oczami mamy, ukazując w nadrożeń zasługę i przepraszanie jego.

Themi-  
Kocles.

Pierwsza jest Demistokles egzorcist Rycerki, z ziemie swej wygnany będąc, udał się do Egiptu do Wdarech Krola Mołosow. Chcąc się przy nim chrońić. Lec nie maigie i tam lasi, przy-

szedł do Krolow, która data mu te-  
rade, skoroby przed krola przyszedł,  
aby Syna młodszego na rece swe  
wziąłby, Krolowi go ukazał, i prosił  
jeby go krol dla niego do lasi przys-  
i. Co gdy uczynił Demistokles przy-  
szedł do lasi Krolowstey. Przeto i tak  
uczyni, weźmi Pana Jezusa na  
rece serca swego, a wystapiwohy z nim  
przed Ducha Najwyższego, prosz po-  
fornie, jeby cie dla niego wysłuchać  
raczył: bo inaczej do tego nie przy-  
dłief. Żaden nie przychodzi do Ducha, Jan. 14.6.  
tylko przez mie, samje powiedział. Co  
uwajając Augustyn S. mori: Za- Ang. in  
dna modlitwa, która się nie dzieje PL. 108.  
przez Chrystusa, nie tylko grzechu  
zładzić nie może, ale i sama się  
grzechem stawa. Skąd znoweż w  
kościolach naszych, że kładząc na  
dłitwy zwyczajnie mówić: Przez  
P. naszego Jezusa Chrystusa, jeby  
nas Bog dla niego wysłuchać raczył.  
A i tak jest, przetoż modlitwa zy-  
dom, Turkow, Tatarow Panu Bo-  
gu przjemna bądź nie moje, przeto  
że się nie dzieje w imię Pana Jezus-  
owe.

Otoż macie pierwszą rzecz, która do  
szkod ku modlitwy właśnie należy.

Druga jest, ostrożność. O dwo-  
lacie rzeczy zwrócićmy się Panu Bo-  
gu modlić: jedne są ziemskie, drugie  
niebieskie. Dwie duchesne, te zaś  
wielkie. Te należą zbawieniu du-  
nemu, owe zaś żywotowi cieles-  
mu. O rzeczy duchesne i wielkie Pa-  
na Boga prośać, bez wielkiej kon-  
duchi prosić mamy. Czemu? że sa-  
dziejczymy dobrem naszym, do  
ktorego prawo mamy, waleudem  
S 6 2

III.  
ostrożność



Pana Jezusa, który ie nam zaski-  
 wył. Także też i względem Boga Oj-  
 ca niebieskiego, który ie nam dać z-  
 laści oblekać, iako ten który chce,  
 aby wszyscy ludzie zbawieni byli, i  
 do uznania prawdy przyszli. A tak  
 gdy prosisz o odpuszczenie grzechom,  
 o szczęście duszne, o żywot wieczny,  
 nie mów: Co wiedzieć ieżli mi tego  
 Pan Bog nie odmowi? boć to i  
 oblekać, i chce dać, byles go tylko  
 prosisz. Lec z drugich stron, i gdy  
 prosisz o dobra doczesne, zawiesz  
 kondycyę prosz, dokładając: Panie,  
 daj mi zdrowie, szczęście, dobre mie-  
 nie, ieżli to jest wola twoja, i ieżli-  
 by to było z dusznym zbawieniem  
 moim. A mimo to pierwszy i wtorey  
 o niebieskie, roz potym dopiero  
 o ziemskie dobra. Szukajcie pier-  
 wey, mówi Pan, Królestwa Bożego  
 i sprawiedliwości jego, a inne wszyt-  
 kie rzeczy beda wam przydane, na  
 ktore słowa oglądając się Basyliusz  
 mówi: Proś od Boga Królestwa  
 Bożego, a wszytkie rzeczy do potrzeby  
 ciała należące, on tobie da. A tak  
 nie prosza, którzy ten porządek od sa-  
 mego Pana ustawiony wymyślają,  
 a pierwszy i wtorey o ziemskie niżej o  
 niebieskie dobra proszą. Pości, coś  
 na głupie dzieci, ktore tute proszą iedno  
 dziecinnych, a skodliwych rzeczy,  
 iako nożow, abo igrac, abo sie ka-  
 pać, chociaż sie nożem nie raz obe-  
 rzą, i w igranku często obrażają, i  
 kapiąc sie toną. Także toni najwle-  
 cey tego pragną, co im skodzi. A  
 żałym nie otrzymawają, i pełnią  
 sie nad nimi one słowa Jakuba S.  
 Proście a nie bierzcie, przeto iż je

proście. Ostrożności tedy wlekkiej  
 to modlitwie potrzeba, chcemyli co  
 u Pana Boga uprosić.

Trzecia, potrzeba też baczenia pil-  
 nego na słowa ktore mówisz, i na  
 rzecz same o ktora prosisz. By zaś  
 nie byty o tobie rzezone one słowa:  
 lud ten wargami mie tylko rze, a ser-  
 ce iego dalekie iest ode mnie. Sika  
 ludzka światle, którzy w modlitwie  
 intency żadney nie mają, i myślami  
 swymi to tam to sam latają, nie wole-  
 dza ocz prosza, tylko gęba bez rozsad-  
 ku i wszelkiego baczenia flekocą.

O takich mówi Zindorus: Nie Lib. 3. de  
 na słowa modlącego się Bog ba- Sum. Bop  
 czenie ma, ale na serce patrzy, i cap. 3.

dokłada: Coż, prawi, pomoże  
 trząskanie warg, gdzie serce iest nie-  
 me? Kto sie niemym sercem modli,  
 wołając milezy, mówi Gregorijusz.  
 Potrzeba tedy w modlitwie myśli na  
 gromade zebrac, i nie ludzkiej le tylko  
 do samego Boga obrocić. Umysł  
 nasz wszytek sie ma z ziemie do nieba,  
 z świata do Boga przeniesć. W  
 ten czas bowiem gdy sie modlemy,  
 z Bogiem sprawe mamy.

Tec są trzy rzeczy, ktore do szkodku  
 modlitwy cziek sa potrzebne, chceli  
 aby u Pana Boga wszytko dobrze  
 sprawiło.

I. **D** baczymy na ostatki i koniec, bo i Cześć.  
 na tym sila należy. A medrzec Eccl. 7.  
 mówi: Lepszy iest koniec modlitwy, Nie wolno  
 niżej poczatku. Znowu tedy trzech porządne-  
 go konie-  
 rzeczy potrzeba. sta Mo-  
 dlitwy.

Pierwsza iest ufność, ktora sie  
 funduje na wszechmocności i dobro-  
 liwości Bostkiej. Potrzeba wierzyć,  
 że Pan Bog i moje chce dać wszyt-  
 ko.

1 Tym. 2.

Matt. 6.

Cap. 1.  
const.Chryso-  
stom.  
Hom. 34.  
in Gen.  
ca 29.

Jak. 4. 3.

III.  
Wiele ba-  
czenie na  
słowa i na  
rzecz o for-  
ma proszą.

Ma 29. 17.

Lib. 3. de  
Sum. Bop  
cap. 3.Hom. 17.  
sup. E-  
vang.

III.

Eccl. 7.

Nie wolno  
porządne-  
go konie-  
sta Mo-  
dlitwy.

I.

ust.

1 Moy. 18. To, iako Bog wszechmogacy i iako Ociec twoy dobrośliwy. Bo iż Bogiem wszechmocnym jest; moje wszystko sprawić, a będąc Ojcem twym, moje wszystko uczynić. O wszechmocności samje mówi: Iżali jest co trudnego u Pana? a na drugim miejscu: Iżali reka Pańska jest skreżona? nuż i przez Proroła Zacharyasza wola: Iżali, je sie te niepodobna widzi przed oczyma oświeconego ludu tego tych dni, będąc też to niepodobna przed oczyma moimi? O dobrośliności acz wśędzie pisma i przykładów pełno, wśakoż nie mogliśmy nam niest lepiej wyrazić, iako sam Pan Jezus, mówiąc: Kterzyż was oćiec, gdy go prosił syn o chleb, podał mu kamień? albo rybę, iżali miasto ryby podał mu węzła? albo przesłał o łaję, iżali mu podał niedziadka? Iżakoż daleko więcej Ociec wasz niż biesiada Ducha S. tym, którzy go oń prosił. A tak wiedząc o takley wszechmocności i dobrośliności Pana tego, mów w sercu swoim: Usłam tobie mój Panie, je mi daś oćcie prośbę iako Bog wszechmogacy i Ociec dobrośliwy. Czego nie ma czkowiek takowy otrzymać i uprosić? 1. 5. c. 5. Piśe Eusebiusz o Marku Aureliusz. Cezarzu Rzymskim, i o bracie jego Antoninie, kiedy walczyli przeciw Germanom i Sarmatom, przypadał takowa susza że nigdzie wody nie było, żąd pragnienie wielkie na wszystko ich przyszło. Razajatrz mieli się z nieprzyjacielem potkać, i wzywali ojcowskich bogów swoich o pomoc. Lecz nie widząc od nich pomocy żadney, przyzwali do siebie Chrze-

ciańskiego posła Aureliusz, prosił aby w onym pragnieniu Boga swego o ratunek wzywali, bo pleć dni wody nie mieli, a byli w Germanii między gorami zamknięci. Coż się stało? skoro się jedne Chrześciane na ziemię porzucili, i do Pana Boga zawołali: wnet z nieba deszcz na wszystko Rzymskie spadł barzo zimny, a na nieprzyjaciela grad podobny do ognia, i grzmi uderzył. I tak za ich modlitwy Bog dał do zwycięstwa pomoc. Iżwano on pisał, pisał kiem piewnowym. Zegnowa o tym samje Aureliusz w liście do Senatu Rzymskiego pisanym, gdzie tak piśe: Dzięcz wiary godna i Chrześciane, chociaż ich za niebożne rozumiemy, Boga tu obronie w sercu swoim maia. Obacz co modlitwa wierna może. Przeto w wierze i ufności prawdziwej konieczną potrzeba. Druga potrzeba tej ktemu nadszła. Nadszła bowiem nie po- hańbia. Przeto Syrach wola: Wy którzy się boicie Pana, oczekawajcie miłosierdzia jego, a nie odchylajcie się od niego. Obeywajcież się na przeszle wieki, a obaczcie, iżli kto, mając nadzieję w Panu, był zawstyżony, miłosierny i dobrośliwy jest Pan, i długo cierpiący, a hojny w miłosierdziu, który i odpuścza grzechy, i wybawia czasu utrapienia. A tak w nadziei oczekiwaj wspomnienia Pańskiego: a choćby Pan emieklawał, nie truć nadziei, mówiac: Micheasem Prorokiem: Pro- walcz do Pana, toczekawać będzie Boga zbawienia mego, a Bog mój wysłucha mnie. S 3

Tert. ad Scapu- lam. c. 4.

II. Nadszła. Rom. 1. 5. 91.

Mich. 7. 7.

Lecz



Podpora  
nadziei  
trojaka.

1.  
Miłość  
przysposo-  
bienia.

Bernh. in  
Pl. 91.  
Ser. 10.

Jan. 3.

Ps. 103.  
23.

Isa. 49. 13.  
26.

Wierność  
obietnic.

2. 23.

Też jębyś to też nadziei nie ustat,  
potrzeba iey dać podpore trojaka ia-  
ko Bernhardus mówi.

Pierwsza jest miłość przysposobie-  
nia. Zbawcy łaski swojej przyspo-  
sobit nas Pan Bóg za syna i za córki  
swoje, wedle smych Jana S. Klek-  
wieł ich go przysięli, dał im moc aby  
się stali Synami Bożemi, którzy  
wierzą w imię iego. Zakoż nas tedy  
nie ma wysłuchać? bedąc Dycem  
naszem a my działkami iego? Oiaś  
ucieknie mówi Dawid o tej miłości

iego: Jako ma litość Dłec nad dła-  
tkami tak ma litość Pan nad temi,  
którzy się go boją. Al u Proreka

Isaiaśa sam Pan woła: Spiewaj-  
cie niebiosy, rozraduj się ziemia;  
abowiem Pan pocieszył lud swój, a  
nad ubogimi swymi zmiłował się.  
Ale Syon rzekł: Opuścił mnie Pan,  
a Pan zapomniał na mnie. Zali mo-  
że zapomnieć niewiasta niemowlątka  
swoego, aby się nie zlitowała nad pło-  
dem żywota swego? a choćby też i one  
zapomniały, wskazuje Ja ciębie nie za-  
pomnie. Oto na dloniach swoich  
wypisowatem cię. O ktożby się na  
tak hoyną dobroci i miłość Pana tak  
dobrego nie spuścił? Znanje tedy te  
pierwszą podpore na której nadzieia  
polega.

Druga jest, wierność obietnic.  
Stowa i obietnice Boże, zmienić się  
nie mogą; Bo nie jest kłamca tak  
człowiek, ani jakże tak syn czo-  
wieczy: Alaż rzecze, a nie uczyni?  
Alaż on obieca, a nie wypełni? Z  
nam tedy wysłuchanie i pomoć obie-  
cał, badamy tego perwot że inaczej  
nie uczyni. Słuchaj co Król Saso-

mon o tym mówi: Pa nie Boże z Jeron. 6  
zraelski, niemaś tobie podobnego Bo-  
ga na niebie i na ziemi, który chowaś  
umowę i miłosierdzie nad sługami  
swoimi, którzy chodzą przed tobą ca-  
ły dzień sercem swoim. Któryś spełnił  
słudze twemu Dawidowi ocy me-  
mu, coś powiedział, i coś mówił usły-  
sł twym, toś skutecznie wypełnił. Al  
iż tak jest, podpierajże tedy nadzieie  
swoje słowem tego prawdziwym, a  
nie bedziesz pęhanbiony.

Trzecia, możliwość oddania. Bóg  
nas, Bóg możemy jest: Dłwaga on  
reke swoje, a napełnia wszelkie swo-  
zenie błogosławieństwem. Wszytko  
może na niebie i na ziemi. Reka iego  
jest reka możliwości. Przymiawia mu-  
to, a słusnie, Marchochus mówiąc:  
Panie, Panie, Tyś jest Król wszech-  
mogący, i wszystko jest w mocy two-  
iej. Al tak nie wątpij nie, Pan ten  
wszystko sprawić może, choćby się  
nam niepodobno zdało.

Też oto są trzy duchowne podpo-  
ry, na których nadzieia nasza polega.  
Al tak gdy od modlitwy wstał, a  
czulek w sobie serce troskliwie, mówi  
z Psalmistą S. Przeczże się śnieć  
ducho moja, a przecz soba twój we-  
mnie? czekać na Boga, abowiem go-  
teżę bede wystawiał za wielkie wy-  
bawienie twarzą iego.

Trzecia i ostatnia rzecz, która do  
szczęśliwego kanczenia modlitwy  
należy, jest skuteczność i wytrwanie.  
Oiaś piękna rzecz cierpliwym bydl,  
a oczekawać w milczeniu wspom-  
nienia Pańskiego. Żegli nas Pan  
Bóg za pierwszą modlitwę nie  
wysłuchawa, przecie nie mamy usta-  
wić

2. Jeron. 6  
14. 25.

3.  
Możliwość  
oddania

Ps. 42. 4

III.  
Skutecz-  
ność i  
wytrwanie

mać. Czytamy, o iednym świętym, gdy go pitano iakoby się potrzeba Panu Bogu modlić, powiedział: *Historia* Jam się obyczaiu modlenia ni od kogo lepiey nie nauczył, iako od zebra-  
*Kenoph.* kow przed demem człowieka bogatego o iakmużne prośbacych: ci stoja i wołała tak długo, aż im iakmużne dała: także, prawi, i człowiek w modlitwie ustawać nie ma, aż to oczprośi z łaski Pana najwyższego otrzyma. Nie ma nas nie oderwać od modlitwy. *Kenophon* sprawował ofiary Bogom swoim: przyniósłono mu nowinę, że mu syna zabito na wonnie: on iednak zaczetych ofiar nie poniechał, ale je pierwey odprawił, a potom się dopiero z onym człowiekiem w rzecz dał. A nas często lada co od modlitwy, od kościoła oderwie. Choć na to mamy mandat Boży. Czyli raz Pan Bog nas woła? Trwajcie w modlitwie: modlcie się na każdy czas, a nieustawajcie. O szczęśliwy, który z Da-

*Rym. 12.*  
*12.*  
*Esai. 6, 11.*  
*1 Tes. 5.*  
*Psalm 88, 1.*  
*39.*

widem mówi one słowa: Panie Boże zbawienia mego, we dnie i w noc wolać do ciebie. O Panie, wywołam cię na każdy dzień, wyścigaąc do ciebie ręce moje.

A iż tak iest, mienciej na pilnym baczeniu terzecz, ktoremi się modlitwa kończy, w Panu namilsi, chcesz cieli aby prośby waże z pościech i z pożytkiem, przed Pana zastępowo przypuszczone były.

A ty o nas światy Panie Jezu, Przyjmuń i Oredowniku nasz iedyn, wspomóż nas łaską swoją, abyśmy się według woli twoiey s. modlili, a według zbawienia naszego wybuchani byli: a żyjąc pod obroną twoją, mieli zawsze gotowe wspomnienie twoje: a na koniec onego wiecznego wesela, i radości doskonałego w niebie dostąpiwszy, ciebie Boga prawdziwego z Oycem wiecznym i z wiecznym Duchem S. chwaliłi i wyznawali na wieki wieczne, Amen.

*Samelaie  
nie.*

## Na Dzień Wniebowstąpienia Pańskiego Ewangelia u Marka S. w Radz 16.

**N**a ostatku się też onym iedenasci wespół śledzącym ukazał, i wyrzucac im na oczy niedowiarstwo ich, i zatwardzenie serca: iż tym, którzy go widzieli wzburzonego, nie wierzeli. I rzekł im: idac na wszystkie świat, kazcie Ewangelia wszystkim stworzeniu. Kto uwierzy i ochrzci się, zbawion będzie: ale kto nie uwierzy, będzie potępion. A znamiona tych, co uwierza, te nasładować będą: w imieniu moim diabły wyganiać będą; nowymi ięzykami mówić będą? *Ważę bracie, beda; a choćby co smiertelnego pili,*



pili, nie zaszkodzi im; na niemocene rece kląć beda, a do-  
brze się mieć beda. A tak Pan przestawszy z nimi mówić,  
wziety jest wzgore do nieba, i usiadł na prawicy Bożej.  
A oni wyszedszy, kazali wśedy: a Pan im pomagał, i słow ich  
potwierdzał przez cuda, które czynili.

**S**ierowymównych pociech dzień  
dzisiejszy jest nam przy-  
czyną. Chrześciane moi  
mili. Dziś bowiem braciśże nasz  
Pan Jezus Chrystus, który się dla  
nas stał człowiekiem, dla nas w niebo  
wstąpił. Dziś zwołowawszy duszne  
nieprzyjacioly nasze, ciato z ciata  
naszego, kości z kości naszych, tak da-  
łecze uczęcić i uwielbić raczył, że le-  
de wśytkie niebiosy, nad kśiestwo i  
mocarstwo, i nad chory Anielskie wy-  
wyższył, i na prawicy B. Ojca  
swego posadził. Dziś forte nie-  
bieśką, która był Adam upadkiem  
swoim zamknął, wniebowstapieniem  
swoim otworzył. Dziś wziął wśelką  
moc na niebie i na ziemi, postawion  
jest głową i najwyższym Pasterzem  
nad kościółem Bożym. Dziś dane  
mu imię, które jest nad wśelkie imię,  
aby w imię Jezusowe wśelkie kolano  
się skłoniło, i niebieskich, i ziemskich i  
podziemnych. Dlatego to tedy zaczął  
dzień. Dzień ten nie dziś je nie tylko  
w nowym, ale i w starym Testamen-  
cie zaczął się. Dzień ten widział  
Dawid Król i Prorok S. Zacznij  
do radości kościół Boży napomina-  
jąc mowi: Wstąpił Bog z Fryzkiem,  
Pan wstąpił z głosem trąby: śpie-  
wajcież Bogu, śpiewajcie: śpie-  
wajcież Królowi naszemu, śpiewaj-  
cie. Albowiem Bog Królem wśytk-  
iej ziemi śpiewajcież rozumnie.

Kroluie Bog nad narody, Bog siedzi  
na swietej stolicy swojej. Dzień  
ten widział też i Izajasz, gdy w osobie  
Boga Ojca mowi: Oto skuga moy  
będzie wynwyższony, i podniesiony, i  
bardzo uwielbiony będzie. Dzień  
ten widział też i Micheasz, gdy mo-  
wi: Wstąpi ten który przelamywać  
będzie przed nimi; przelamie, a  
przejdą brama, i wniada przez nie:  
nawet i Król ich poydźie przed nimi  
Dzień ten widział też i Zacharyasz,  
gdy mowi: Stano nogi jego w on  
dzień na gorze Oliwney, która jest  
przeciwko Jeruzalem, na wschod  
strona. Coż rzekł o tobie Danielu S.  
Czyliś i ty dnia tego chwalebne go nie  
widział, gdy mowiś: Widziałem w  
widzeniu nocnym, a oto przychodźie  
w obłokach niebieskich podobny sy-  
nowi człowieczemu, a przyśedł aż do  
starodawnego, i przywiedziono go  
przed obliczność jego; i dał mu wła-  
dzą, i cześć, i królestwo: aby mu  
wśyscy ludzie, narodom i języki stu-  
żyli. Władza jego władza wieczna,  
która nie będzie odłeta, a królestwo  
jego, które nie będzie skazone.

O narodzie ludzki powstań a  
rozraduj się dziś w sercu swoim.  
Oto zbawiciel twój dziś do nieba  
wśedł, aby się tam ukazywał jawie  
obliczu Bożiemu za nami. Dziśia z  
tryumfem chorow Anielskich i onco-  
w. Do nieba wprowadzon, aby się

Ind. 1.

Psol. 47. 6.

Isa. 52. 12.

Mic. 2. 13

Isa. 14. 4.

Dan. 7. 13.

74.

tam modlił i przyczyniał za grzesz-  
ni. O wielkie a nie zasłużone dobro-  
dziejstwo: Który też wystawić,  
który rozum oga nąć, które serce  
strzymać, która myśl ludzka będzie  
mogła pojąć tak wielkie wesele.  
Mowim i myślimy dziś o tym, roz-  
działowy Ewangelia na trzy części.

W pierwszej przypatrzmy się  
sprawie, która miał Pan Jezus z  
uczniami swoimi przed wniebowsta-  
pieniem swoim.

W drugiej obaczmy, sam akt  
wniebowstąpienia Pańskiego.

W trzeciej, sprawie Apostołów ś.  
która wzięli przed się po wniebo-  
wstąpieniu Pana swego.

Na część i na chwale Panu wnie-  
bowstępującemu, nauk tych wykładu  
tym pilniej prosi słuchanie.

Pan Jezus przez zasługę chwa-  
lebnego wniebowstąpienia swego,  
niech nam dopomoże abyśmy o tym  
mówiąc, nabożnymi myślami do nie-  
ba wstępowali, Amen.

**I. Część.** Sprawa która miał Pan Jezus z  
zwolenikami swymi, przed wnie-  
bowstąpieniem swoim, opisuie Ma-  
rk. 16. w tych okolicznościach. Pier-  
wsza, że się im ukazał. Druga, że  
im wyrzucił na oczy niedowiarstwo  
i zatwardziałość serca. Trzecia, że  
im zlecił urząd kaznodziejstwa.

**I.** Pierwsza okoliczność zamyka się  
w tych słowach dzisiejszej Ewange-  
lii: nastąpił się też onym jedenastu  
wespół siedzącym ukazał. Dziś więc  
Ktoś ukazywał się im przedtem. Raz  
Maryi Magdalenie, gdy w ogro-  
dzie płacząc mówiła: Wzięto Pana  
mego, a nie wiem gdzie go poszła.

Drugi innym Panom, które Matt. 28.  
były przysły do grobu, aby nama-  
zali ciała tego. Trzeci, Piotrowi Jan. 22.  
który się go zaprzął. Czwartym, dwiema  
zwolenikom gdy szli do E-  
maus. Piątym, Apostołom w niebie Jan. 20.  
którzy przyszedł do których przyszedł  
drzwiami zamkniętymi, tam gdzie  
się byli zgromadzili dla bojaźni Je-  
duskiej. Szóstym tymże Aposto-  
łom przy bytności Tomaśa. Ciem. 22.  
dum nad morzem Tyberyadzkim  
Piotrowi, Tomaśowi, Matanuelo-  
wi, i dwiema Synom Zebedeus-  
zym, i innym dwiema zwolenikom,  
gdy łowili ryby. Osim na górze  
Tabor, więcej niżli pięć set braci,  
którzy uwrzawili go, dali mu chwale.  
Dziś więc Jakubowi mniemsemu.  
A oto tu dziesięty i ostatni raz, pra-  
wie gdy już miał do nieba wstąpić,  
gdy Apostołowie siedzieli u stołu i  
jedli, przylaczył się do nich. Tak czę-  
sto ukazywał się im częścią aby im  
wzbiorną obecnością swoją uciechył,  
nad którą nie było im hic milszego,  
częścią też aby o istocie zmartwych-  
wstania swego upewnił. A tu zaś  
ukazał się im żeby się z nimi pożegnał  
i porządnie rozstał. Jani Ewange-  
listowie przypominają, że też i ad-  
z nimi. Skąd i Piotr E. w kazaniu  
swoim mówi: Jedliśmy z nim spótu  
i pili, gdy powstał od umarłych.  
Czyni to nie z potrzeby takiej wła-  
sney. Bo iako miał potrzebować  
pokarmu, który nie ku temu ale ku  
przyszłemu żywotowi zmartwych-  
wstał? nie przeto też tylko, żeby pra-  
wde i istotność ciała swego, które  
miał podwyżżyć w niebie, pokazać ale  
raczej,



raczeń, żeby skłócić i wdzięczność  
 pamięci i swiętych, w sercach Aposto-  
 łów i innych wiernych, przez ono  
 ledzenie wpoić. Bądźcie mi za to  
 powinienni, Chrześcijanie wierno,  
 znay kasie i dobrośliwość tego, bo  
 cokolwiek czynię, czynię dla ciebie,  
 żebyście w wierze twej utwierdził.

**II.** **Co ukaza-**  
**wszy się**  
**im uczynił**  
 Stuchajmyż powtórę, co ukaza-  
 wszy się im uczynił? wyrzucił im  
 na oczy, niedowiarstwo i zatwar-  
 dzałość serca, że tym którzy go wi-  
 dzieli zmartwychwstałego nie uwie-  
 rzeli. Ach ktoż był między nimi ta-  
 kowy, co nie chciał wierzyć, że Pan  
 Jezus zmartwychwstał? nie tylko  
 to uczynił Tomasz, któremu gdy  
 zwołanicy powiedzieli, widzieliśmy  
 Pana, odpowiedział im: jeśli nie  
 ujrzę w ręku tego znaku goździ, a nie  
 włożę palca mego w znak goździ, i  
 nie włożę ręki mojej w bok jego, nie  
 uwierzę: ale i inni zwołanicy, gdy  
 Marya Magdalena, i Joanna, i  
 Marya Jakubowa matka i inne bła-  
 żętorowcy powiedali im o zmar-  
 twychwstaniu tego, zdali się im sto-  
 wa ich takoby błazenistwie, i nie wierzyli  
 im. Otoż im to teraz na oczy wy-  
 rzucił Pan, ganic im ono niedowiar-  
 stwo i zatwardzałość serca. Bo  
 im też tego było potrzeba, ponieważ  
 innych uczyć mieli, aby i sami pierwsi  
 uwierzyli, przeto Hieronim S. pisząc  
 na te słowa, mówi: takie niedowiar-  
 stwo aby nastąpiła wiara, wyrzucił  
 na oczy zatwardzałość serca kamien-  
 nego, aby nastąpiło serce miesiste.  
 Serce ono, o którym powiedział  
 przez Ezechyela Proroka, mówiąc:  
 Odcyńcie od nich serce kamienne, a  
 dam im serce miesiste.

Obaczcież tu już w Panu namilsi, Ranka.  
 iako jest mierzone Bogu niedowiar-  
 stwo i zatwardzenie serca. Oto go  
 na samym jeźnaniu z Apostoły bez  
 wymówki i kłania Pan opuścić  
 nie chciał. Niedowiarstwo czło-  
 wieka do uznania prawdy nie przy-  
 rusza. Coż dziś więcej ludzkie w  
 Ośm. 21, 2.  
 w bahwochwalsztwie, w supersty-  
 cyach, i bledziech rozumnych zatrzy-  
 mawa, iedno niedowiarstwo? Coż  
 dręga do zbawienia zagraджа? nie-  
 wiernych częśc, piśe Jan S. będzie  
 w seizerze gorącym sarku i ogniem.  
 Przeto strzeżcie się niedowiarstwa,  
 iako samego piekła. Zła rzecz, nie  
 wierzyć. Indziom wiary godnym,  
 gorza, nie wierzyć Bogu.

Potrzebie obroćmy oczy swe na  
 urząd kaznodziejski, który Pan Apo-  
 stołom swoim zlecił raczyć: gdzie  
 naprzód rozkazuje im opowiadać  
 Ewangelia po wszystkich swięcie.  
 Potym, skutek tego opowiadania,  
 tak w wiernych iako i w niewiernych  
 ukazuje. A na ostatok, znał i cuda,  
 które mi nauki swej potwierdzać  
 mieli, parządnie wypieca.

O pierwszym mówi: Idźcie na  
 wszystkie świat, kazcie Ewangelia  
 wszystkim stworzeniu. Obaczcież  
 tu iak mądrze i roztropnie Pan Jezus  
 rzecz swoje prowadził. Zlecając  
 Apostołom kaznodziejski urząd, nie  
 mówi: idźcie ty Piotrze do Rzymu, tam  
 stolice Apostolską jakoż, pod twoją  
 iurysdykcją i władzą niech świat  
 wszytek będzie, a ty bądź głowa i  
 porządkownym Pasterzem Kościoła  
 moiego: ale do wszystkich in genere  
 mówi: idźcie. Tak ty Piotrze, iako  
 i wy

Hieron.  
 in Evang.  
 Marc. c.  
 16.

Ezech 36.  
 26.

III.  
 Których  
 kaznodziejski  
 urząd zleca.

W tych  
 punktach

2.  
 Kaze im  
 opowiadać  
 Ewange-  
 lia,

i mi brudzy po wszytkim świecie  
 idźcie, wrony urząd macie, wrona  
 władza, sędziście moi wbośen. Nie  
 mowi też: idźcie, ustawy ludzkie  
 aba podania swoie zalecanie: ale  
 Ewangelia opowiedanie. Ukazu-  
 iac, po znom prawego kaznodzieie  
 poznać, zwłascza gdy sie samego  
 słowa Bozego i Ewangelii s. trzymia.  
 Nie mowi też: idźcie, kazcie ptakom,  
 rybom, kamieniom, ale wszytkiemu  
 stworzeniu, to jest, iato Nadulsus  
 wkłada, człowiekowi, dla którego  
 wszytkie stworzenie stworzone, i w  
 ktorym wszytkie stworzenie przez  
 uczestnictwo przyrodzenia ogarnio-  
 ne jest. Na bowiem człowiek bycie  
 swe z kamienimi, życie z drzewy  
 czucie z bydlety, rozeznanie z Unioły.  
 Dlaś dobroć Jezusa milego? słowo  
 Ewangelii s, to jest, wesole poselstwo  
 pojednania i odkupienia naszego,  
 przez zastuge nadrozżey maki i  
 śmierci swej, nie samym Zdom, ale  
 wszytkiemu światu opowiedać kaze,  
 nikogo od tego Pańskiego dobro-  
 dziejstwa nie wymuigc, nikim nie  
 brakuigc, żadnego nie odrzucaigc.  
 A toć jest co Łukasz E. opisuie, że im  
 rzekł: Będziecie mi świadkami w  
 Jeruzalem i we wszytkim Zydostwie  
 i w Samarni, i aż do ostatcznych  
 granic świata. Zgad znać, że o  
 wszytkiemu światu upamiętanie  
 życzo, i zgad go Apostoł zbawicie-  
 lem wszytkich ludzi, a napowiecei  
 wierzących zowie.

2.  
Futęł 0  
powiedz  
a: Ewan  
mieli u  
fajęł.

D drugim punkcie moro: Kto  
umwierz a ochrzci ſie, zbawion be-  
dzie: ale kto nie umwierz bedzie pote-  
pion. W tych ta ſłowach na dwie

części Pan wstąpił świat dzielił: ledni,  
 są wierni: Drudzy, niewierni.  
 Wiernym obiecał zbawienie, nie-  
 wiernym potępienie. O wiernych  
 niedoskonałych, abo średnie złyh i  
 średnie dobrych wzmianki żadney  
 nie czyni. Odszły oto widzimy, że  
 Pan do nieba wstępuje, dwie tylke  
 drodże ufazął ludzkoim z tego świata,  
 jednę na zbawienie, druga na potę-  
 pienie, niemaż nic średniego, niech  
 się nikt na to nie spuszcza. Augustyn  
 6. mówi, kto tu z Chrystusem kłoso-  
 wać nie zastrzy, ten bez wszelkiej  
 wytpliwości, z diabłem zginie.

A tu ogrywaia się Nowo chrześcijanie. Oczepia-  
cy, i mówią: Kto uwierzy a ochrzęci to.  
się, będzie zbawion. A tak trzeba  
pierwem uwierzyć niżli się kto  
ochrzęci. Lecz dżiatki maie uwierzyć  
nie mogą, a przetoż nie mają być  
chrześciane, aż rozumu dorosną. Od-  
powiadam. Że te słowa Pańskie  
właśnie się na ludzkie dorosłe, którzy  
Ewangelii S. słuchać i wierzyć mo-  
gą, ściągają. W tych potrzeba,  
aby pierwem wiara była, niżli by był  
ochrzęcenie. Lecz co się tycze nie-  
mowiać, które się zrodziły z rodzi-  
ców wiernych: tym doszć jest, uro-  
dzić się w posrzed kościoła Bożego,  
i z rodziców wiernych: jest im to na-  
miejscu wiary i wyznania wien. Za-  
czym ode chrztu S. oddalone bądź  
nie mają. A ięzliby zaraz dla tego  
dżiatki rodziców wiernych, miały  
zgota zostawać niewierne, ponieważ  
desituntur organis ad Actua-  
lem fidem necessariis, tednćby się  
zgota Panu Jezusowi nie mogły po-  
dobać: gdyż generalny jest on Duch  
S. 12

Augst.  
Sera. de  
Temp.



**Job. 12.** **G.** wyroś: Bez wiary nie można jest, aby się kto miał podobać Bogu. Lecy podobała mu się: Bo powie-

**Mark. 10.** **14.** **dziat:** dopuście dziatkom przeycho-  
dzić do mnie, a nie zabraniać im. Idzie tedy ztym, że nie są zgola nie-  
wierne, a per consequens, nie mają bpdz ode chrztu s. oddalone.

**3.** **Znaki i cu-**  
**da pryo 9.**  
**powieda-**  
**ni.** **G.** Duchaymyj potrzebie co daley  
mowi Pan Jezus: Znamiona tych  
co uwierza, te nasładować beda. I  
wylicza zarazem pieciorkie znaki,  
ktoremu Apostołowie nauki, a wier-  
ni wiary swej potwierdzać mieli.

**1.** **Wierząca-**  
**nie Dia-**  
**belska.** **Pierwszy,** wyrzucanie diabelstwa,  
o którym mowi: w imieniu moim  
diabelstwa wyganiać beda. Po wnie-  
bowstapieniu Pańskim uczynił to

**Dzie. 6.** **Piotr,** od którego wyszły przynaga-  
bani od duchow nieczystych bywali  
uzdrowieni. **O Pawle S.** także

**Dzie. 16.** czytamy, że w mieście Filippis wy-  
gnat Ducha wiejszego z niektorej  
dieweczki. **O Grzegorzju Neo-**

**Lib. 4. c.** **stori.** **Sokrates,** że przez listy dia-  
**22.** **blom** ustępować rozkazywał. **Dzi-**

**Zuf. 10. 17.** **wna** moc Boża, że diabelstwa w  
imie Pana Jezusowe ludziom pod-  
dane były.

**2.** **Mówienie**  
**języki no-**  
**wemi.** **Drugi znak,** mówienie języki no-  
wemi. **Nowemi,** prawi, językami  
mówić beda. **Doś** się stało naprzod

**Dzie. 2.** w Jeruzalem w dzień świąteczny,  
kiedy Duch S. wdomie na Apostoły  
przypadł, poczęli mówić rozmaitemi  
języki wielmożne rzeczy Boże. **A**

**Dzie 10.** potem gdy Piotr kazanie w domu  
Korneliuszowym czynił, przypadł  
Duch S. na wszystkie którzy go słu-  
chali, a poczęli mówić innemi języki,

i wielbili Boga. **Dziwna** i to, mo-  
wić językiem, którego się nigdy cży-  
wiek nie uczył.

**Trzeci znak,** branie wody w rece. **3.**  
**Uczyni** to Paweł S. który przyszed-  
**3.** **Branie**  
**wody w**  
**rece.** **sz** do wyspy Melitu, naniecił ogień,  
i nazbierawszy nieco galeśia winne-  
**Dzie. 28.** go, kładł na stos. **W** tym wyrwa-  
wszy się żmiał z ciepła, uchwycił go  
za ręce: poganie wyrzawszy to mo-  
wili jedni do drugich: Zastęć ten  
człowiek jest mejoboyca, któremu  
choć wyszedł żybo z morza, pomsta  
żywym bydy nie dopuszcza. **A** on  
wpuściwszy bestya w ogień, nic złego  
nie uciepiał.

**Czwarty,** picie truciźny. **A** choćby,  
prawi, co śmiertelnego pili, nie za-  
**4.** **Picie truci-**  
**żny.** **škodzi.** Ukazało się to na Janie S.  
bo gdy Alkystodemus naprzędniwszy  
Kapłan bogini Dyany w Efesie na  
wiare Chrześcijańską nawrócić się  
nie chciał, ażby Jan S. truciźne pił,  
uczynił to, a nie mu nie škodziła.  
**Podobna** rzecz przypomina **Euse-** **Lib. 3. c.**  
**biusz** o Jozefie, którego żywano **36.**  
**sabas,** -a przezwiśkiem sprawiedli-  
**Dzie. 16** wym, że także do picia truciźny  
przymuszony jest, która mu nie  
škodziła.

**Piąty** a ostatni znak, uzdrawianie  
chorych: **Na** niemocne, prawi, rece  
kłaść beda, a dobrze się mieć beda. **U-** **5.**  
**czyni** to Piotr S. w Jeruzalem, **Uzdrawia-**  
**nie cho-**  
**rych.** **gdzie** człowiekowi chromemu z ży-  
**Dzie. 3.** wota matki jego, skoro rzekł: **W** imie  
Jezusa Chrystusa Nazareńskiego  
wstań a chodź: ujął prawą rękę jego  
i podniósł go, i wnet był umocniony  
nogi jego i kostki, a wyskoczywszy  
stał i chodził, a wszedł z nimi do  
kościw.

Posłota, a chodząc sfałsz i chwalił Boga. Al potym gdy tylko cień tego kłosego zajął, zaraz bywał uzdrowieni.

Oto temi znamiony Apostołowie S. naukę, a inni wierni wiare swoje potwierdzać mieli, i potwierdzili. Zaczynam Ewangelia nie jest nauka iaka nie pewna, ale i cudami rozlicznymi i krwią wiernych Bożych utwierdzona. Nie jest zmyślona od ludzi jako Salmut Zdowski, albo Alkeran Turecki: ale od Boga samego przez ludzi S. wspaniałemu światu podana, aby była mocą do zbawienia każdemu wierzącemu. Dzisiaj cuda i znamiona nie są potrzebne, z tych oto przyczyn.

1. Pierwsza, że na początku tylko Ewangelii dłać się miały, a y ieliu dłać widząc, tym rychły pobudzeni byli do wiary. Bo inaczej rość wiara nie mogła, ażyby przez cuda była pomnożona mowi Gregorius. Lecz je teraz Ewangelia z takimi Bożymi wspaniałymi się świecili rozszerzyła, cudów żadnych nie potrzebuje.

2. Druga, kiedyby cuda aż do skończenia świata trwać miały, tedyby ustawicznoscią znieważone były, i cudami bydy przestaty. Wszakby ich ludzie nie mieli, gdyż iako Augustyn S. piše: cuda widomego przyrodzenia ustawicznoscią widzenia tanieta: A tak nie są dziś potrzebne.

3. Trzecia, cuda wskazywały nowe własności nauce należa: lecz my z takimi Bożymi żadnej nowej nauki nie przyjmujemy, ale one dawna Ewangelii S. naukę, od Chrystusa Pana i Apostołów jego cudami krwią przelaniem

potwierdzoną opowiadamy. Przeto cudów żadnych nie potrzebowaliśmy. Słuchaj co o tym Augustyn S. rozumie: Ktożkolwiek ięszce dłaćworo potrzebuje, albo wiary, wielkim sam jest dłaćworościem, gdy nie wierzy temu co świat wierzy.

Też są przyczyny, dla czego dziś cuda da nie są potrzebne do wiary, która dostatecznie cudami jest potwierdzona. Duchowne cuda potrzebne są każdemu, aby z nich człowiek poznał wiare swoje, ięśli jest prawdziwa albo nie, ięśli jest żywa czyli martwa. Każdy z was, Chryścianie wierni, z samego siebie diably, to jest, grzechy śmiertelne wyrzucay. Bo ile kto ma grzechów, tyle też diabłów. Każdy językami nowymi mow, a ięśliś przed tym przeklinat, złorzeczył, błątnił, obmarwat: to teraz Pana Boga chwał, i dobre słowa za złe oddaway. Każdy weże bierz, to jest, chytre a tajemne myśli i poduszczenia patańskie, wybieray a wyrzucay z serca swego. A ięśli ktorey z was co iadowitego płk, to jest, śmiertelnie zgrzeszył, więc za to serdecznie niech pokutnie, a nie mu szkodzić nie będzie. Kładź też każdy na niemorne ręce swoje, służąc chorym i ubogim, żywnością, lekarstwem i potrzebami one opatrując, a będą uzdrowieni. Dłak piękne a potrzebne cuda. O świeci a Bogu mili cudotwórcy, którzy przez takowe znaki wiare swoje oświadczać. Nie ustawajcież w tak S. przedsięwzięciu. Dłak są daleko cuda wasze, nad one zwierzyne, zacyenysze. One i zli czynić mogą, ale tych nie mogą jedno dobrze.

Aug. Lib. 22. de Civ. Dei. c. 8.

Cuda da da

Lecz



Lecz desyć o tym: postąpmy w imię  
Boże daley.

**II.**  
**Ejese.**

Żuż nas sam akt wesolego a rado-  
snego wniebowstąpienia. Pan-  
skiego czeka. O tym przypomina  
Marek E. trzy rzeczy. Pierwsza,  
wspomina słowa, które do zwoleni-  
ków na dobrą noc mówił. Druga,  
wniebowstąpienie samo w sobie.  
Trzecia, Consequens abo to, co po  
nim nastąpiło.

**Ohfer-**  
**vanda.**

**I.**  
**P i a t m**  
**rozmianem**  
**wstąpił.**

Pierwsza rzecz zamyka się w tych  
słowach: Al tak Pan przestawia z  
nimi mówić. Łukasz s. powiada, że  
je wywiodł z Jeruzalem aż ku Beta-  
anii, a podniosł ręce swe, błogosła-  
wił im. Oporoznaj postępek. Obacz  
ducho wierna, co zbawił twój  
czyni. Rozstawiając się z zwolenika-  
mi swoimi, dawa im błogosławień-  
stwo swe E. I zagna się z nimi. Za-  
klemi słowy to czynił, żaden Ewan-  
gelista nie wyrażił: ale nie peronley-  
wego, ledno że im życzył szczęścia i bło-  
gosławieństwa w opowiedaniu E  
wanlelii s. Ale iakoż się tam nie roz-  
stać od żalu ferce zwolenikom s,  
Kiedy się nimi Pan i dobrodziej jak

**Dit. 2.**

potrzebny zegnął? Nie darmo w  
lefcy dżisteyben przypomina Łukasz  
s, że gdy do nieba szedł, patrzali za  
nim pilnie w niebo, właśnie iako i

**2. Krol. 2.**

Elizeus, za Eliaszem w woźie ogni-  
stym do nieba idącym, patrzac wołał:  
oycze mój, oycze mój, woźie Zra-  
elsti i jazdo tego! Obaczcież z iak  
piekna rozprawa, Pan do nieba  
wstąpił. Uważcie się na on świat od-  
chodząc, ledni drugim błogosławić,  
a zwołującą ródzicy dżiatk. m, ponie-  
waż pismo mówi, błogosławieństwo

**Kauka.**

oycowskie budule domy synowskie, a  
przeklectwo macierzynskie wywra-  
ca je.

Powrzućcież zatem, a patrzcie du-  
chownemi oczyma, iako Pan i Zba-  
wiiciel was w niebo wstepuje? I  
wziety, prawy, jest wzgore do nieba.  
O przedświwne wniebowstąpienie.  
Gdy słyszyście, że był wzięty do nieba,  
nie mniemaycież, żeby do tego czyley  
posługi używać miał. Bo nie od

Aniołów, ani od tego innego był  
wniesion do nieba, ale swą własną  
mocą wstąpił. Nie iako Eliasz w  
ognistym woźie zawieszony, ani też  
iako Abakuk za włosy od Anioła za-

niesiony: ani iako Filip Dyakon  
mocą Ducha Bożego zaprowadzo-  
ny, ale iako Bog prawdziwy światła  
człowieczeństwo swoje do nieba  
wprowadził. Al to niebo nie jest ten

widomy firmament, który nad nami  
wiśi, to którym błogosławiony Apo-  
stol Piotr E. piśe, że z wielkim bu-  
mem przeminie: ale jest duchowne  
królestwo, chwala i zbawienie, gdzie  
Bog z Anioły i duchami świętych  
mieszka i króluje. O tym niebie mówi

David: Pan na niebieskich utwó-  
dził stolice, a królestwo tego nad  
wszystkim panuje. Do tego nieba  
wstąpił Pan z wielkich a porażnych  
przyczyn: szczęścia względem samego

siebie, szczęścia względem nas.  
Względem samego siebie wstąpił  
z tych przyczyn.

Pierwsza, aby miejsce sposobniejszy  
miał uwielbionemu ciału swoje-  
mu: Przed mego swa miał ciało czer-  
pietliwe i śmiertelne: ale po zmar-  
twychwstania było uwielbione ciało,

**II.**

**Jaśo**  
**Wstąpił.**

**2. Krol. 2.**

**Dan. 12.**

**Dzie. 2.**

**Niebo do**  
**królestwa**  
**Pan wstą-  
pił.**

**2. Piotr. 3.**

**Ps. 103, 2.**

**Wstąpił**  
**do nieba**  
**wstąpił**  
**ciał Paś**  
**skiego**  
**dwójakie.**

**Względem**  
**tego same-  
go.**

**1.**

**Przyczyn.**

mece i śmierci wiecy nie podlega-  
 ige. Dajmy świadczy Apostoł w  
 2 Tim. 5, 9. te słowa: Chrystus wstawszy zmar-  
 twych już wiecy nie umiera, i śmierć  
 mu wiecy nie panuje. A tak potrze-  
 ba było miejsca przystojnego tak-  
 wemu ciału: Ktorego je na ziemi nie  
 było, do nieba wstąpił, gdzie jest miej-  
 sce nieśmiertelnym i nieśkazitelnym  
 ciałom przyswoite. Tamci tej po-  
 zmartwychwstaniu ciała nasze prze-  
 niesione będą.

2. Druga, aby pokazał że wypełnił  
 2 Tim. 5, 9. wszystko, dla czego był przyszedł od  
 Dycy na świat. Pospolicie bowiem  
 2 Tim. 5, 9. poset każdy, sprawiwszy to co mu  
 2 Tim. 5, 9. zlecono, wraca się nazad zjad przy-  
 2 Tim. 5, 9. będl: Także i on posłany będąc na  
 2 Tim. 5, 9. ten świat w sprawie Dycy swego,  
 2 Tim. 5, 9. aby nam wolę jego opowiedział, i z  
 2 Tim. 5, 9. refu nieprzysięgi naszych mek swa  
 2 Tim. 5, 9. i śmierci nas wybawił: oboje wier-  
 2 Tim. 5, 9. nie wykonał, i sprawiwszy wszystko,  
 2 Tim. 5, 9. znowu się do Dycy wrocil.

3. Trzecia, żeby koronę zwycięstwa  
 2 Tim. 5, 9. otrzymał, którą tryumfem znacznym  
 2 Tim. 5, 9. nad duchami nieprzysięgi, jako  
 2 Tim. 5, 9. nad satanem, śmiercią i piekłem,  
 2 Tim. 5, 9. zaskutyl. Prorokował o tej koronie  
 2 Tim. 5, 9. Dawid mówiąc: Chwata i cyla  
 2 Tim. 5, 9. ukeronowales go.

Oto z tych i tym podobnych przy-  
 czyn, względem samego siebie Pan  
 Jezus, do nieba wstąpić raczył. A  
 tak raduy się Adamowe plemie.  
 Dżis Pan i zbawiciel twoy ciało z  
 ciała naszego na miejsce nieśkazitel-  
 ności wprowadził, dżis jako wierny  
 poset, wszystko sprawiwszy, do Dycy  
 się wrocil. Dżis krwawo zasługona  
 koronę zwycięstwa i tryumfu wie-  
 cznego otrzymał.

Z drugiej strony zaś względem  
 nas, wstąpił do nieba z tych przyczyn.

Pierwsza, aby nam tam miejsce  
 zgotował. Przez on jałosny upa-  
 dek rodziców naszych, utraciliśmy  
 byli w niebie miejsce: On tedy będąc  
 głowa naszą, wstąpił tam za nas po-  
 sesyja wiecznego królestwa. Dajmy  
 dat znać ięszce przed mek swolg,  
 mówiąc: Ide abym wam zgotował  
 miejsce. A gdy odejde i zgotuje  
 wam miejsce, przyjde także i weźmie  
 was do siebie, żebyście gdzieś tam  
 i wy byli. Dlak sie tym ciechy Au-  
 gustyn S. gdy mówi: W tobie  
 Bogu i Panu naszym Jezusie Chry-  
 stusie, nastodhym, nastawhym, i  
 namiosciwchym, kajdego z nas jest  
 percy, krew i ciało. Gdzie tedy  
 porcy moja kroluje, tam wierze i  
 la kroluje: gdzie krew moja panuje,  
 tam ufam i i la panuje: gdzie ciało  
 moje jacności i chwata umielbione  
 przebywa, tam rozumieam i i la lestem  
 uwielbionym.

Druga, wstąpił względem nas do  
 nieba Pan Jezus, aby się medlit i  
 przyczyniał za nami. Dlak pocie-  
 cha, takie szczęście człowieka straco-  
 nego? Oto dżis do nieba ušedł Pan  
 Jezus, aby w onym najwyższym  
 łosćcie Bozym był Kapłanem, Bł-  
 stupem i Oredownikiem naszym, i  
 przyczynę zbawienia naszego, i aby  
 się tam ofazował przed oblicznością  
 Boga za nami. A tak wolny mamy  
 przezeń do Boga przystęp: nie po-  
 trzeba nam innych przyczyn, on  
 sam nadrożba przyczyna swolg, bla-  
 ga gniew Dycowski, uprasłac nam  
 łaskę Boga, odpuszczenie grzechow i  
 żywot

Względem  
 nas.

Przyczyna

Jan. 14  
 2, 30

Man. 6, 12

2.  
 Przyczyna

207. 2



żywość wleczny. **Gluchaycie co Jan**  
**Jan. 2.** **S. piśe:** Jezliby kto zgęzbył, przy-  
 czynice mamy u Oycy Jezusa Chry-  
 stusa sprawiedliwego, a on jest ubła-  
 ganiem za grzechy nasze, a nie tylko  
 za nasze, ale też za grzechy wshytkego  
 świata.

**3. Przewidywa** Trzecia, wstąpił iębcze względem  
 nas do nieba, aby nam zamtad uży-  
 czat Boskiey siły swoiey, to jest aby  
 nam Ducha S. i rozmaite dary lasłi  
 swoiey darwał, aby łościota swego  
 od wshych nieprzyjaciół bronit, prze-  
 gladałac z tak wysokiey stolice wshel-  
 kie afflicke i ciężary iego. Z tym  
 względem, niżej do nieba wzięt jest,  
**Matt. 23.** uczniom swym powiedział: Odm  
 20. jest z wami po wshytke dni, aż do  
 skonczienia świata.

O iakoz się tu już nie radować,  
 widząc tak zacne pożytki Pańskiego  
 wniebowstąpienia? ano Bog który  
**Efej. 2.** jest bogaty w miłosierdziu, dla wiel-  
 kiey miłości swey, która nas umiło-  
 wał, aczemy byli umarli w grze-  
 chach, ożywił nas pospół z Chry-  
 stusem, którego łaska iestestmy zba-  
 wieni; i pospół z nim wstąpił nas  
 i posadził w niebiesiech, i sprawił to,  
 żebyśmy tam mieli przyczynice, gdzie-  
 śmy mieli ofiaryciela. A tak mow-  
**Bernh.** my już z Bernatem S. Czemuż się  
**Sup. Cant.** mam bać? czemuż mam rozpaczac?  
 gdy wiem, że ciato moje siedzi na  
 prawicy Oycowskiej.

**III. Conse-** Potrzebie obaczmy consequens,  
**quens.** to jest co po wniebowstąpieniu Pań-  
 skim nastąpiło? O tym Marek S.  
 piśe w te słowa: Zusiadł na pra-  
 wicy Bożej. Tu z wielką pilnością  
 potrzeba nam uwazyć, co się na tym

mieyscu przez prawicę Bożą rozu-  
 mie. Boć prawica Boża nie rozumie  
 się, o mieyscu ograniczonym, iako  
 niektorzy uczą, powiedaie, że Pan  
 Jezus siedzi na prawicy Oycy swe-  
 go iako siedziała matka Salomono-  
 wa po prawicy syna swiego. Boż  
 Bog Duch iist, przetoż o nim cieles-  
 nie niowiono bydz nie ma, iako siedys  
 Antropomorfici czynili, którzy cie-  
 lesne członki, iako Hieronim S. wy-  
 licza, Bogu przypisowali. Ale  
 prawica Boża, nie innego nie jest  
 iedno niezmiierzona moc Boża, która  
 człowieka Jezus Chrystus wsiadł od  
 Boga, aby sprawował i rządził  
 wshytko na niebie i na ziemi. Zaczyn  
 siedzieć na prawicy Bożej, iako  
 Prymasyus Augustyna S. dyscyput  
 wyklada, jest Wieśćka w zupełności  
 wshytka, godności, czci i chwaly,  
 którą wsiadł Pan Jezus od Oycy we-  
 dług człowieczeństwa swiego, w  
 posessya wleczną, i mieć wshytko po-  
 dłożono pod nogi swoje. Takci to  
 siedzenie na prawicy Bożej wyklada  
 Paweł S. mowiąc: Bog wzbudził  
 Chrystusa od umarłych, i posadził  
 na prawicy swoiey na niebiesiech:  
 wysoko nad wshytke łściestwa i  
 zwierzchności, i mocy, i Państwa, i  
 nad wshytke imię, które się mianuje,  
 nie tylko w tym wieku ale i w przy-  
 szłym: i wshytko podał pod nogi tego,  
 a onego dał za głowę nad wshytkim  
 łściestwom. O zacne wywyższenie,  
 o chwalo niewystawiona, o nieogar-  
 niona mocy! O zasłepieni ludzie,  
 którzy cie, o wshychmogacy Jezu, w  
 niebie na peronym mieyscu zamyla-  
 ją, i upacznie wykladaie siedzenie  
 swoje

Tom. 3.  
 pag 57.  
 Prawica  
 Boża co?

In 1. cap.  
 ad Hebr.  
 Siedzieć  
 na prawicy  
 Bożej.

Efej. 1. 20.  
 20.

twoje na prawicy Bożej, presencja twoja i obecność prawdziwa z Sakramentu odczynienia. Oświeć o miłośnicy. Jezus serca ich, aby dusz nadroższą krew twoją odkupionych, gornorozumnymi błedy nie truli, i sami przynitym nie zglneli.

Digressio

Obacz a umaj z pilnością co mówię, człowiecze wierny, jeśliż tak nieogarniona moc i chwale wsiął Pan i zbawiciel twój, według człowieczeństwa swego od Ojca, toć mu-luz wsiątko podobno, toć luz czyni co chce na niebie i na ziemi? a jeśliż tak, i takoj ciałem swoim w niebie i na ziemi przytomny bydl nie ma? wśak

Matt. 28.

to obiecał? wśak chleb ciałem swoim wyświadczył, i też nam iść rozkazał. O rozumnki ludzkie, w iakiewy labirynty i błedy ludzki nie wiedziecie? Wstąpił tedy Pan do nieba, i usiadł na prawicy Bożej. Aliz tak jest, za nimże wsiąscy, za nim wsiąscy, tedy skarb nasz, tam niech będzie i serce nasze, a gdzie głowa tam i inne członki.

Lecz dosyć o wtorey części, trzeciemy się króciuchno przysłuchajcie prośbę.

III. Część.

Obaczcie sprawę Apostoloro S. co czynili, kiedy już Pan do nieba od nich odśedł? o tym piše Marek S. w te słowa: A oni wyszedłszy, kazali wszędy: a Pan im pomagał, i słow ich potwirdzał, przez cuda, które czynił.

Obser-

vanda.

I.

Wstąpien-

ie Apo-

stoloro.

Tu z ledney strony podpisujemy się posłuszeństwem Apostoloro S. którzy wsiąwszy od Pana mandat, aby sili po wsiątkim świecie, a opowie-

niu, skoro Pan do nieba odśedł, wrocili się naprzód, iako Łukasz S. piše, do Jeruzalem, i trwali na miodlitwie oczekawając obietnice o Duchu S. zstąpieniu, iako im był Pan rozkazał, żeby z Jeruzalem nie odchodzili, ażby byli przypobleczeni mocą z wysokości. Przypomniwszy potem Duchu S. sili i opowiadali Ewangeliją wszędy, wedle mandatu który od Pana wsieli, wypełniając one słowa Proroctwie: Na wysyśle ziemi wysyśle porządki ich, a na kończynach okregu ziemi słowa ich. Którym przykładem i my upomniemi bedąc, pracujemy każdy z osobna w wezwaniu i powołaniu naszym, na które nas Bog wezwał, wykonując prace z bojaźnią Bożą.

Z drugley strony widzimy tu pracę obiecania Pana Jezusowego. Obiecał to zwołaniom swoim, że przez znamiona rozmaite miał utwirdzić naukę ich: otóż im to ziscił, utwirdzając słowo i naukę ich przez znaki, które za nimi sły. Jedną, że Pan Bog będzie błogosławił pracom naszym, jeśli i w wierze s, i ustawicznie pilności wykonywać będziemy, wedle onych słow Apostolskich: Praca wasza nie jestci proina w Panu. Druga, że nam ziscił Pan Jezus to co nam obiecał. Obiecał że mamy tam bydl gdzie on jest: wierzymy temu mocnie, że inaczej nie będzie. Niebo i ziemia przemina, ale słowa jego nie przemina. Przetój wstępując do nieba, one zwierzechne bramy, które przez upadek Adamiow zawarte były, sam naprzód otworzył, a drogę nam nagotował, kto-  
u u rabychmy

Dz. 1.

Łuk. 24.

Mal. 1, 1.

Łuk. 24.

II.

Pracowa

obietnic

Pana Je-

zusowego.

Pociecha.

Dwojaka.

I.

Pociecha.

1. Kor. 16.

2.

Pociecha.

Jan. 17.

Łuk. 21.

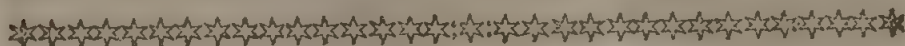


Januaria  
15.

rabinom za nim przysię mogli.  
Dochć na ten czas.

O Królu chwaly, Panie zastepow,  
ktoreś z tryumfem dñs nade wszytkie  
niebiesa wstąpił, nie opuścay nas  
sirotami, ale żeśli na nas obietnice  
Onowsta Ducha prawdy, słowa to  
były błogosławionego Bedn, zacne-  
go w kościele Bożym Doktora,  
ktory w roku 735. w dzień wniebo-

wstąpienia Pańskiego, lat to był,  
małże lat siedmdziesiąt, trochę  
przedtym niż skonał, tak się Panu  
Jezusowi modlił. O day następny  
Jezu i nam tak skonać, żebyśmy usta  
i sercem do ciebie wstali, oczu i myśli;  
połi Duch nie wyniósł, z ciebie nie  
spuścił, a do pałaców niebieskich,  
ktoreś nam zgutował; z radością  
wprowadzeni byli, Amen.



## Wiedzieli Szostey po Wielkiej nocy Ewangelia u Jana S w Rozd. 15.

**A** Gdy przyrzdzie on Poćieściel, ktorego Ja wam pośle od  
Oyca, Duch prawdy, ktory od Oyca pochodzi: on o mnie  
świadczyć będzie. Ale i wy świadczyć będziecie; bo ze-  
mna od początku iestście. Tomci wam powiedziat, abyście  
sie nie gorzpli. Wylaczaj was beda z bożnic: owsem przyr-  
dzie godzina, że wstąpi, ktory was zabije, będzie mniemal, że  
Boga postuge czyni. A toć wam uczynia, iż nie poznali Oy-  
ca ani mnie. Ale mci wam to powiedziat, abyście, gdy przyr-  
zle ta godzina, wspomnieli na to, że Ja wam opowiedziat,  
a tegom wam z początku nie powiadał, bom był z wami.

Ewangelia  
Janowi  
15.

Wielkiem  
wniebo-  
wstapie-  
nia  
Pańskiego.

**S** Je mogli przodkowie nasi,  
czasowi terasniejsemu, spo-  
sobniejszey Ewangelii upa-  
trzyć i naznaczyć, nad te przeczytana.  
Dñs czwarty dzień wysłiście, że do  
nieba wstąpił Pan Jezus. Chcektó  
wiedzieć, co za pożytek mamy tego  
wniebowstąpienia? alie zaraz na  
początku ukazuję ta Ewangelia, że  
dla tego wstąpił w niebo, aby nam  
został poćieściel Ducha S, bo mo-  
wi: Ja wam go pośle od Oyca. O  
czym tej i na drugim miejscu dat znać

powiada: Pożyteczność wam to, że-  
bym Ja odchodził; bo jeśli nie odejde, Jan. 14  
poćieściel on nie przysyśle do was:  
ale jeśli odejde, pośle go do was.  
Ja Panem Jezusem wiem żebyście  
wszyscy radzi wstąpili, i oglądali ono  
miejsce mieszkania przedziwnego,  
gdzie on śledzi na prawicy Boga  
Oyca swego niebieskiego. Wadźcież  
peroncy nadście, nie minie was to;  
bo powiedziat: Zde abym wam  
zgutował miejsce. Lecz to inaczej  
bydź nie może, tylko przez krzyż i  
prze

25  
Wielkiem  
wniebo-  
wstapie-  
nia  
Pańskiego.

Jan 14

prześladowanie; bo mówi: Wyłą-  
czając was beda z bożnic, i zabijać was  
beda. Gdyście słyszycie, że przez rotele  
utrapienia potrzeba nam wrócić do  
Królestwa niebieskiego.

3.  
Względem  
światła.

Światło nadchodzi, gdy Apostołowie Ducha  
Ś. przyjęli. Tegoż Ducha i nam  
tu Pan Jezus obiecuje. Chcemy go  
przyjąć, upomina ta Ewangelia, że  
byśmy się tak na przyjęcie jego goto-  
wali, jako i Apostołowie Ś. którzy  
aby gościa tego niebieskiego godnie  
przyjęli, na modlitwach i rozmyśla-  
waniu rzeczy zjawionych trwali.  
Co wszystko abyśmy tym chętniej  
wykonać mogli, rozbiieramy te Ś.  
wangelia w tych trzech częściach.

Dzie. 1.

W pierwszej mówi Pan Jezus,  
o zstąpieniu na świat wielkiego a  
wzduchnego gościa Ducha Ś.

W drugiej, o miżerny a nader ja-  
łostny kondygnacji Kościoła Bożego.

W trzeciej, o pociechach jego.

Nie wątpię nic o pobożnościach  
waszych, że imnie o tym mówiącego  
z pilnością słuchać będziecie: o co  
proszę.

Pan Jezus niechajże Ś. Ducha  
prawdy do ust moich i do serc was-  
zych, Amen.

1.  
Cześć.  
Względem  
Ducha  
Ś. i światła

Z zstąpieniu na świat wielkiego a  
wzduchnego gościa Ducha Ś.  
mówiąc Pan Jezus, trójącego jego de-  
krety i opisanie czyni. Jedno,  
względem dobrodziejstw: drugie,  
względem osoby: trzecie, wzgłę-  
dem urzędu jego.

1.  
Względem  
trójącego  
dobro-  
dziejstw.

Pierwsze zamyka się w tych sło-  
wach: a gdy przyjdzie on pociechy-  
ciel, którego Ja wam posłać od Ojca,  
Duch prawdy. W tych słowach  
nanych słowach ukazuje nam Pan Je-

zus tróje dobrodziejstwa, które od  
Ducha Ś. mamy. Pierwsze jest  
śmiertelnych pocieszenie: drugie, nas  
nieczystych a grzesznych nawiedzenie:  
trzecie, błogosławnych nauczanie.

Pierwsze zamyka się w tym słowie  
pocieszyć. O słusznym zaś pocie-  
szyćcie nazwan; od niego bowiem  
wszystkie pociechy pochodzą. Bez  
niego wszystko się zmyśli smęca, i  
serca w melankolii dusznej zachodzą.  
Przypada trwoga iako na nas dla  
grzechu, onci nas wspomaga pocie-  
chą swoją, żebyśmy nie rozpaczali,  
a nie wątpili nic o łasce Bożej.  
Przyjdzie boleść i utrapienie iako,  
onci nas cieszy, ukazując to, że nie  
są równe utrapienia doczesne, ku  
onej przyszłej niebieskiej chwale.

2.  
Śmiertel-  
nych pocie-  
szenie

W tró-  
jęciu  
Ducha  
Ś. i światła

W bole-  
ściach

W zstąpieniu

Przyjdzie śmierć, onci nam serca do-  
dawa, abyśmy się tej nie bali, on  
nam ukazuje pociechy wiecznego ja-  
wota. Zaczynam i w żywocie i w  
śmierci, że nam bez tego niebieskiego  
pocieszyciela. Obróty niebieskie,  
iako Arystoteles, a z nim wszyscy Fi-  
lozofowie twierdzą, mała ducha nie-  
bieskiego powietrznego za dyrektora.  
Bo same od siebie nie mogą nic, cięż-  
kie są, i ruchać się same przez się nie  
mogą, o iak daleko słusznym o Duchu  
Ś. twierdzić to możemy, że jest dyre-  
ktorem naszym w Kościele Bożym.  
Zaiste my bez niego nie nie tylko po-  
cząć, ale i pomyśleć nie możemy, co  
rozumieć o meczennikach Ś. ? sliżby  
oni byli z taką ochotą na śmierć, gdy-  
by ten Ś. pocieszyciel Konsolatorew-  
ich bydl nie miał ? żadna miara. Je-  
góć to sprawa była i dar jego, że na-  
ośrutne meści, nie inaczej jedno iako  
U u z na



na desłwe łacie bez strachu i wąskłey  
botałsi diełsi. O przykłady w ko-  
ścielach historyach nie trudno.

2.  
Wadze  
nocy na-  
wiedzenie.

Drugie dobrodziejstwo tego, wy-  
raja nam Pan Jezus w tych sł-  
wach: a gdy przyjdzie. Wielka  
zaiste miłość Syna Bożego, że ma-  
jąc obietnicę zstąpić Duchu S. ale nie  
mniemając Duchu S. powołność, który  
serca i sumnienia nasze nawiedzić,  
ucieszyć, i za kosiół sobie obrać upo-  
dobak. O Boże wieczny Duchu  
S, któż się tu nie zdumieie nad tak  
hojną łaską i dobrocią twoją, że z  
ubożuchney chałupki serca naszych, po-  
koy i pakać sobie ulubiony czynisz?  
Chrześcianie i słuchacze moi mili,  
zwykłicie w tym tegodniu domy  
swe chędożyć, zwykłicie trawę zie-  
loną i wonne kwiecie, may zielony  
gotować. Czynieć to nie tylko w  
domiach waszych, ale pogotowu i  
w sercach waszych, ieżliby się w nich  
ialie plugaństwo znalazło, bądź to  
gniewu, bądź zazdrości, takomstwa,  
nieczystości, abo i innych grzechow,  
aby ten świateczny gość bez wżego  
impedymentu do serca waszych przy-  
być mógł.

3.  
Stadja-  
cnych  
nauczenie.

Trzecie dobrodziejstwo wyraża  
Pan Jezus w tym słowku: Duchu  
S. prawdny. Duch S. a katan są sobie  
wlece przeciwni. Duch S. leś Du-  
chem prawdny, katan duchem kłam-  
stwa. Szatan perswadowa ludzom  
aby wstąpił o łascie Bożey: lecz Duch  
S. utwierdza, żeby byli dobrych na-  
dziele, i wżetko sobie dobre po Bo-  
gu iako po Oycu obiecowali. Zjad-  
Lib. Soli. Augusty i S, zowie go, mistrzem  
log. c. 22. duchow, który pomaganie swoim  
uczy nas wąskłey prawdy.

A iż tak leś, znamyż tedy tego  
niebieskiego podcihućciela, bądźmy  
rodzicznymi nawiedzenia tego, słuchaj-  
my iako Doktora i nauczyciela wąsk-  
łey prawdy.

Powtóre, opisuie Pan Jezus  
Ducha S. względem persony, a to  
w tych słowach, gdy mówi: który  
od Oycy pochodzi. Za ckażę tych  
słow wżetela się przed kółka set lat  
kontrowersya między Greckim a  
Łacińskim kościołem, o pochodzeniu  
Ducha S, która i po dziś dzień trwa.  
Grekowie powiedaia, że Duch S.  
od Oycy tylko pochodzi, a od Syna  
nie. Łacinnicy zaś, których senten-  
cyja i my trzymamy, ucza, że nie tylko  
od Oycy ale i od Syna. I mamy po-  
sobie słowa samego Syna Bożego,  
który po zmartwychwstaniu swoim,  
technowży na ucznie swe rzekł im:  
Weźmiecie Ducha S. Czym iasnie  
dać znać, że nie tylko od Oycy, ale i  
od niego iako od Syna Duch S. po-  
chodzi: zaczynam go pisać S. nie tylko  
Duchem Oycowskim, ale też i Du-  
chem Chrystusowym nazywa. Wie-  
cey dowodow tu objaśnieniu tego  
Artykułu nie potrzeba, ponieważ  
sprawiedliwy Pan Bog, te prze-  
ciwne o Duchu S. sentencyje na Gre-  
ckach środze pokarał, kiedy własn-  
ie w dni świateczne z Konstantynopo-  
lem w rece Tureckie przysłi, w roku  
1452. 29 Maja. A iż tu Oycy tylko  
wzmiankę Pan Jezus czyni, nie dla  
tego, żeby i od niego pochodzić  
Duch S. nie miał, ale że Dziecie jest  
przedniejszym początkiem Ducha S.

II.  
Względem  
persony.

Jan. 14.

Gal. 4. 6.  
Rzym. 8.  
Filip. 1.  
1 Thess. 2.

Staranie  
Grekow.

Trzecie desłupczy Ducha S. czy-  
ni Pan Jezus, względem urzędu, mo-  
wige:

III.  
Względem  
urzędu.

wiąc: On o mnie świadczyc będzie,  
 dworako Duch S. świadcz o Panu  
 Jezusie. Wewnętrznie i pozwiernie  
 chnie. Wewnętrznie, gdy nas  
 upewnia w sercach i w sumnienach  
 naszych, że nauka Ewangelii S. jest  
 prawdziwa. Pozwiernie, przez  
 opowiadanie Ewangelii S. O czym  
 tu do Apostołom Pan mówi: Wy  
 świadczycie będziecie; abowiem od  
 początku je mna testście. W tym  
 świadectwie Duch S. podaje nam do  
 wiadomości: Naprzód co się tyczy  
 osoby Pana Jezusowej; że jest le-  
 dnorodzonym Synem Bożym, Bo-  
 giem i człowiekiem prawdziwym.  
 Bogiem przed wieki i istności O-  
 cowski, a pod czasem z Panny  
 człowiekiem narodzony. Takim  
 świadkiem był Tomasz gdy rzekł:  
 Pan mój i Bog mój. Takim świad-  
 kiem był i Jan S. gdy pisał: Ten-  
 ci jest prawdziwy Bog i żywot wie-  
 czny. Potym świadczyc też jeszcze co  
 się tyczy urzędu tego, zwiastując że jest  
 Chrystusem naszym, to jest, Proro-  
 kiem, Królem, i Kapłanem wie-  
 cznym. Prorokiem względem nauki,  
 Królem względem obrony, Kapła-  
 nem względem modlitwy i przyczyn-  
 ny wiecznej. Naostatok co się tyczy  
 dobrodziejstwa tego, zwiastując że jest  
 Jezusem i Zbawicielem naszym, a iż  
 przezeń mamy odpuszczenie grze-  
 chów, zmartwychwstanie ciała i ży-  
 wot wieczny. Zład go też pismo  
 Zbawicielem rosyjskich zowie. Otoż  
 macie świadectwo Ducha S. które  
 go w kazaniu Ewangelii S. o Panu  
 Jezusie wydaie. A tak kto się temu  
 świadectwu sprzeciwia, ten się Du-

chowi S. przeciwia, popełnia grzech  
 przeciw Duchowi S. który ani na  
 tym ani na innym świecie odpuszczo-  
 ny nie będzie. Zaczyn takowych lu-  
 dzi koniec jest rozpacz i zginienie wie-  
 czne. Berengaryusz napierwszy Sa-  
 kramentary we Francyi, sprzeciwił  
 się świadectwu Ducha S. i przeciw-  
 nauczę powołanego kościoła począł  
 uczyć, że w Sakramencie wleczery  
 Pańskiej nie jest prawdziwe ciało i  
 krew. O tym pisał Gierfon, że acz po-  
 tym błąd swój rewertował, wkoń-  
 czeniu jednak z desperacyi umierał, mo-  
 wił: daj mi się Pan Jezus ukazać  
 albo na zbawienie, albo na potępienie:  
 na zbawienie, jem pokutował, na  
 potępienie, jem śliza dusz naukę swą  
 zatracił. Podobna historia przypo-  
 mina Sleydantus, o niejakim Fran-  
 cisku Spirze, że z bolazni Ewangelii  
 odstąpił, i sprzeciwił się świadectwu  
 Ducha S. Ze choć mu ukazano  
 na miłosierdzie Boże, to on niedźni-  
 kował: wiem, ja to dobrze, ale jem  
 się poznał prawdę zaprzął, tedym  
 już jest do piekła skazany: zbawion  
 bydl nie może. Zachowaj Chryste  
 Jezu.

Obaczcież tu już namilsí, iako to  
 rzecz jest niebezpieczna i strasliwa,  
 sprzeciwić się świadectwu Ducha  
 S. Karzcież się temi przykładami, nie  
 żartujcie z Panem Bogiem. Jeśli  
 się Pana Jezusa przemy, i on się nas  
 zaprzy. Pomniećby na to mieli rosy-  
 sey niefortunowie, którzy raz do tego  
 drugi do owego kościoła naglądali.  
 Lecz imięc im upamiętania, pod-  
 my do wtorey części.



II.  
Czesć.

Siećście  
Kościół  
Bożego.

I.  
Zgroma-  
dzenia wpo-  
wzucenie.

1. Kor. 4. 13

Tert. in  
Apolog.

II.  
Kordo-  
wanie nie-  
winn.

Stuchajcie, co za siećście Pan Jezus. Kościółowi swemu na świecie obiecał? bardzo mizerne, ładne we trzech rzeczach żalostnych zamysła.

Pierwsza, z bożnic albo z zgromadzenia wyrzucenie. Wyłączając was, prawi, beda z bożnic. O żalostna sprawa. Kogo z kościoła wyrzucę, właśnie iakby go też częć odsadzono. Bo z nim spólku i towarzystwiej konwersacyi zakazują. Potykałof to Apostoli, potykało inne wolne. Skarży sie na to Apostoł Paweł S. mówiąc: Stałismy sie iako śmieci tego świata, i iako omiecinny w rożnych. Ależ coż nad śmierci i strużyny podległego bydy może? oto tak sobie wolne Boże świat miał ważić, i ważyt, i ważyt. Bo co na on czas było, to i nas dziś potyka. Aby wiody z skutnych przyczyn, nie żalby, ale niewinnie, nierozumnie nas heretykami, niewinnie z kościoła wyklinaia, nierozumnie od wszelakich urzędow, iako niegodne. odsadzają, niewinnie zwierzchność na nas podwodzi, niewinnie rotary trzymać zakazują. Ale coż czynić? Muru głowa nie prze-

bieramy: mówimy raczej z Tertullia-  
nem onym Doktorem dawnym, kto-  
rego też potykałof: gdy od was bywa-  
my potepieni, od Boga bywamy rozgrzeszeni. Żaden prawowier-  
ny Kościół ludzi Chrześciańskich, choć w  
wierze łes od siebie rożnych, nie  
prześladuje, chyba Satana z nasła-  
downcami swoimi.

Druga rzecz jest mordowanie nie-  
winnie. I przywodzi, prawi, czas, że  
was zabijac beda. Żalostna kon-

dyca. Ciekła rzecz bydy wyśletym  
abo wyrzucenym z kościoła, ale da-  
leko cięższa, kiedy kogo zabija, a nie-  
winnie, bez przyczyny. Stuchajcie  
co o tym Paweł S. z Psalmu Dawi-  
dowego mówi: Dla ciebie Panie, <sup>Psalm. 36.</sup>  
cały dzień zabijani bywamy, poczy-  
taliśmy iako owce na rzeź nagna-  
zione. Godzi sie o tym herzey przy-  
pomnieć, a tak nie wspominaiać Zy-  
dow, pominaiać Nerryan, opuścić  
iag Wachometan, i inne kościoła  
prawowolnego prześladowce, sa-  
mym sie tylko poganom przypatrz-  
my, co oni za dżury z kościołem  
Bożym broili. Augustyn S. dzie Lib. 18. de  
ściełorakie prześladowanie, bardzo Civ. Dei  
okrutne i srogie, wilicza, ktore Chrze-  
scianie od Pogan cierpiłi. Żpilno-  
ści sie mu prośe przysłuchajcie, i domanie  
jedno za drugim obaczcie: a pozna-  
cie, iako sie te słowa Panieście skute-  
cznie wypełniły.

Pierwsze było za Nerona Cesarza, <sup>P. 67.</sup>  
iako Tertullian S. piše, w te slo-  
wa: żywoty Cesarzow czytamy, Anno 97.  
wobczynaiaga sie wiare w Rzymie, Tert. in  
Nero napierwfiy skrawił. <sup>Scor. c. 14</sup>  
iako okrutnie pod tym tyranem  
Chrześciauy mordowano. Jedne, <sup>Strutia-</sup>  
urazane u besty, psy bezowano:  
drugie, krzyżowano: trzecie, żywo  
palono: czwarte, w skory żwierzec  
zabijowano, a przod psy rzucano. Z  
niektorych święce czyniono, to iest,  
oblano je wośliem i innemi tłusto-  
ściami, a knoty przez żywoty i gardła  
przemiołkfiy zapalano. W tym prze-  
śladowaniu podieli korone męczeń-  
stwa dway Apostołowie, Piotr i Pa-  
weł, tego święta, owego ukrzyżowa-  
nia. <sup>19 luty</sup>  
28. Anno 69.

no. Znnych nie wspominał. Lecz nie od Nerona tylko, ale i od ludzi odstępnych kościoła Boży prześladowanie cierpiał, których heroldem był Symon czarłokstępnik. Tego Ignacy S. pierwotnym fatariskim jowie, przeto że był napierwszym kacerstkim mistrzem. Ale oddał to Bog i Neronowi i Symonowi. Nero sam się zabił: Symon chcąc do nieba wstąpić, rozbiwszy się na powietrzu, nogę złamał i zdechł.

II. Drugie prześladowanie było za Domitjana, o którym pisze Eusebiusz w te słowa: w którym był, który przechrzcił nam Chrześcianom ogień prześladowania wzbudził. Ten do tak faloney puch przyszedł, iż się Bogiem zwać śmiał. I ileś Troć sprawcom swoim list pisać rozkazał, tak musieli poczć: Pan i Bog nasz tak rozkazuje. Czynnili się synem Pallady. Był tak frogim tyrannem, że nie tylko Chrześcian, ale i Filozofy prześladował, i z Rzymu je wygnął. Pise o sobie Dion, że się dopiero po jego śmierci do Rzymu wrócił. Pod tym tyrannem Jan S. w kościele oleju gorącego wsadzony, a gdy mu nie nie fłodził do wyspy Patmu na wygnanie posłan. Pod ten czas niepomału tej Ceryntus i Ebion kościoła Boży trapił. Lecz tak owermu, iako i tym, na dobre to nie było. Ceryntus w łazni przynaloni. Domicyana zaś Stefan nieiafi sprawca Domicylla, który był na wygnanie potępil, wśedłszy do jego pokoju, iakoby mu reiefr zbradziec jego podaić, zabił go i ukłot.

Trzecie było pod Trajanem. D. III. tak siła śmiałych ludzi ten tyrann dał potracić? Pod nim Symon Biskup Jerozolimski, sukcesor Jakuba S. na krzysu jest unieczon, z wielką sta- tecznością, choć już w ten czas miał lat 120. Ignacy S. Biskup Antyochyjski na pojarcie bestiom dany jest. Klemens tej Biskup Rzymski pierwszy wygnany, potem utopiony jest. Niceforus pise, iż pięć panienek Chrześcianek na procz ipalić dał, i popioł ich między miedzy znieść, a potem z niego wannę ulać, i do łazni postawić rozkazał. Cóż się stało? Kto się w onych wannach mył, kaze demu się głowa zamrocza i upaść musiał. Co gdy mu powiedziano, inne sprawić kazał, a z onych pierwszych pięć panien spalonym podobnych ulawł, w tenże łazni postawił. Znnych iego tyraniſtro nie wspominał. Przestaci wprawdzie tego tyraniſtiwa, ale nie rychło. Bo za per- swazją Tyberyana Starosty w Palestynie, który do niego list napisał, że wiecey Chrześcian zabić nie chciał, rozkazał wyptkim Starostom i urzędnikom, aby Chrześcian wiecey nie prześladowali. Naostatek struty jest. Za iego czasu Papias Biskup Jerozolimski, słow S. Jana nie dobrze rozumiały, począł uczyć, że wierni Pańscy, po zmartwychwstaniu tyśiąc lat tu na ziemi żyć mieli, którego bledu iat się był Treneus i Justynus męczennik.

Czwarte prześladowanie było pod Aureliuszem i Werusem, którzy się Antoninami zwali, od Antecessor.

Pod Trajanem

An. 100. Simon.

Ignatius.

Clemens

Lib 1. c. 24

Suidas

verb. Trai.

Papias

Euf. lib. 3. c. 39. & 33.

IV. Pod Aureliuszem i Werusem



ra swego Antonina, o którym pisa-  
**An. 164.** że krwie Chrześcijański sam nie wy-  
 lewał, ale urzędnikom swoim wedle  
 starych praw wyslewać rozkazał. Za  
 tych czasu Polikarpus Zana s. uczeni  
**Policar-** Biskup Emyrenski, spalony jest z  
**pus.** wielką statecznością, bo gdy mu  
 Starosta mówił, żeby głorzeć  
 Chrystusowi, powiedział: Osm-  
 diesięt lat i sześć służy mi, a w ja-  
 dney rzeczy mnie nie ukrzywdził, jakoż  
 mam głorzeć królowi mojemu?  
**Felicitas.** Felicitas też z siedmiu synów swoich  
 umęczona jest. Owa od tyranów  
 cięśnych utrapiony będąc kościot  
**Lamp. in** Boży, miał i od sektarzów prześlado-  
**Commo-**wanie ciękie. W ten czas bo-  
**do.** wiem Cerdon, Walentinus, Mon-  
 tanus, kacerstwa swoje rozsiewali.  
 Aureliuszowi jednak na dobre to nie  
 wyszło, gdyż na wycię przeciw Mar-  
 komanom nieledzeniem sam się  
 umorzył.  
**V. pod** W ten prześladowanie było pod  
**Se-** Severem. Było tak śrogi, iż luź-  
**werem.** niemieli niektórzy, że koniec świata  
**An. 195.** nadchodził. W ten czas Leonides  
**Leonides** oślec Origenesem umęczon. Ori-  
 genes też małe lat siedmnaście z wy-  
 cem korony męczénki pragnął, i list  
 do niego pisał, do stateczności go na-  
 pominając. W ten czas Chrześcia-  
 nie kościotow nie mieli, ale domy  
 tylko i gospody skryte na służbę Bo-  
 żą. Lec nie tylko Severus, ale i inni  
 study kataney, kościotowi utrapio-  
 nemu utrapienia dodawali. Teoda-  
**Teoda-** tus nieiały primany o wiare s, za-  
**tus.** przał się Pana Jezusa: oco gdy go  
 strasowano, poczał się tak wyma-  
 wiać: nie zaprzalem się Boga, ale  
 Chrystusa człowieka. Zaczynam poczał

o Panu Jezusie uzyć, iż nie był pra-  
 wym Bogiem. Byli też pod tenże  
 czas heretycy, które Melchysedechny  
 zwano, którzy mieli Melchysede-  
 cha za Anioła, i wiele bańki o nim.  
 Sewerowi tyranstwo jego nie na do-  
 bre wyszło. Bo syn jego Bassianus,  
 alias Caracalla, w drodze, gdy woy-  
 sko miało, chciał go z tyłu zabić, ale  
 wołaniem żołnierstwa, którzy to wi-  
 dzieli, przestrasenym będąc, zanie-  
 chał się. O czym wiedząc oślec, sa-  
 mym go tylko sukaniem karał, a sam  
 potem od fraszunku umarł.

Szostke prześladowanie było pod  
 Maksyminem. Ten chcąc wiare S.  
 wyforzenie, rozkazał, aby duchowne  
 Chrześcijańskie imano i zabiano, po-  
 społstwa zaniechawszy. W ten czas  
 było straszliwe trzęsienie ziemi, któ-  
 re poganie na Chrześcijany kładli. O-  
 tak siła Biskupów S. dał potracić.  
 Krótko mówiąc, był z niego tyran-  
 talowy, że się go i poganie sami bali,  
 i bogów swoich prosili, żeby go nigdy  
 nie oglądali. Lec zemścił się Pan  
 Bog krwie niewinney nie tylko nad  
 nim, ale też i nad synem jego. Bo  
 żołnierze jego własni oborzywszy się  
 nań, głowę mu ucieli, także i synowi  
 lego, i do Rzymu posłali.

Siodme prześladowanie było  
 pod Decyuszem. Ten puścił po woyt-  
 kim świecie mandaty i wyroki swoje,  
 aby Chrześcijany mordowano. Co  
 urzędnicy jego radzi widzieli, i tak  
 Chrześcijany męcząc dali, jako długo  
 czowieka starowało. Szczęśliwy,  
 piše Cypryan s. komu Pan Bog Cyr. Ep.  
 rychto dał w mefach umrzeć. Nisse-  
 nus przydaie, że rozpalone leniuchy,  
 noże, mag.

Melchi-  
 fedechni.

VL.  
 Pod Mar-  
 sem.  
 An. 237.

Smierć  
 Maksymina

VII.  
 Pod De-  
 cyuszem.  
 An. 253.

8 in vita  
 Thau-  
 mag.

noże, miecze, ogień, bestye, i inne ter-  
menty ukazowano. W ten czas wiele  
Chrześcian z beiażni miał Chrystusa  
sie zaprzeli. Druzyn wbytkiego od-  
biegał, fruli sie po gorach, po ska-  
lach, po lesiech. W ten czas Dunge-  
nes długie wiescienie i meki cierpiat:

Orige-  
nes.

Cyprian.  
Euf. lib 6.  
cap. 32.

Cyprian ustaty. W Palestynie, w  
Cyryi bardzo wiele męczenników po-  
legło, i Babilas Antiocheński Wi-  
stup. W ten czas siedm miodzic-  
cow, uchodząc prześladowania, do  
jednego sie gromy fruli, i tam od po-  
gansstwa zamknieni, przez dwieście  
lat bisko spali, aż za czasu Teodo-  
zjusza mnielibego obudzeni byli: 28.

Novatus.

Julii bywa ich swieto. Novatus  
heretok na ten czas nie pomatu ko-  
ściol Boży trapił, i był drugim za  
tegoż tyrana prześladowca. Ten  
uczul, że jaden, raz upadł, który sie  
Chrystusa zaprał, przym wam do  
połuty budzi nie mogł. Decyus nie  
cylko sam, ale i z synem swoim marnie  
zginął. Dziec w lesie, ciedząc uciec  
kając utonął, a syn zabity śmiercią  
zginął.

Śmierć.  
Decyusa.

VIII.  
Za Wale-  
ryana  
An. 257.

Dne prześladowanie bylo za  
Waleriana. Ten zrazu dżwone mi-  
lował Chryścian: lecz go potym  
ieden Egipcjanin wedz czarno-  
kšiejnikow tak zepserwał, iż sie do  
wbytkich czarow udał, dzieł nie-  
włame zabijał, i tenie go potym na  
Chryścianym zaostrzył. Zikazał żeby  
Chryścianie schadzeli, p. d utratą  
zderwia nie miewali, pita i listy do  
Etarestow, aby do odstapienia od  
wiary przymuhoł. Pod tym tyra-  
nem Cypryana s. ścieto, i trzyn sta  
męczennikow do pieca wapiennego

Cyprian  
ścieto.

wrzucono. Polmal go potym Ca-  
pores krol Perski, i jego grzbiotu, gdy  
na koni wsiadał, za p. dnojeł użmwał,  
aż naostatok kazał go żywo z stery  
odrżec, i sola natrzaskac na pamiat-  
ke niebezescia tego w oczach wstyt-  
kich ludzi.

Dziwiate prześladowanie bylo  
pod Aurelianem. Ten wiele Chry-  
ścian przabijał, co sie ukaznie z dzie-  
low Cymforyana męczennika sta-  
wnego. W tych dziełach jest wprost  
Aurelianow, na zgube Chryścian,  
aby je mordowano p. lojem. Za te-  
go tyrana zjawił sie tej Manes nie-  
iaki, od ktorego Manichei heretycy  
nazwani sa. Ten uczul, iż dwan sa  
Bogowie, ieden z. n a drugi dobry,  
złom zwał tego, który zakon stary  
ustawil, a dobrym tego ktory nowy.  
Czynil sie sam Duchem S, ktorego  
Chrystus z nieba posłał. O Panu  
Jezusie udawał, iż ciato prawdzi-  
wego nie przwiat. O duszy powiedał,  
że ia dobry Bog, a ciato zły Bog  
stworzył. Lecz tak owi iaki i ten za-  
plate swa wsieli. Aurelianus iadac  
niedz Bizancjum a Heraklea, gro-  
mem swogim przestrahom, a potym  
od swych demowch zabity jest. A  
Manesa krol Perski żywo obłupić,  
sterc na bramie mienstien zawiesić, a  
ciato przede psy wrzucić kazał, prze-  
to że sie syna jego lecząc podiał, a  
wiecez mu zaszkodzil niy pomogł.

IX.

Pod Au-  
relianem.  
Ann. 271.

Manes.

Cyrill.  
Catech. 6.  
Epiph.  
hær.  
66. Aug.  
hær. 46.

Śmierć  
Aureliana

Dziesiate prześladowanie bylo za  
Dionokleana: a to trwało cale dwa-  
dziescia lat. Bo zaraz pierwszego  
roku puscil dekret, aby Chryścianym  
do Pogansstwa przymuho. A toć  
było nawiatke prześladowanie. Na  
X r. ieden

X.

Za Diono-  
kleana.  
Ann. 284.



Lib 8.c.9.

ieden mieścić po siedmnaście tysięcy  
męczenników zabiano. Eusebiusz  
pisał, że sam oczyma swemi na to pa-  
trzył, iż Paści od częstego ścinania  
mleczem odmieniać musieli, i skazanych  
na śmierć woszczinać lednego dnia nie  
mogli. Jednego czasu w Nikome-  
dyi Chrzęścianie, nie dbając nic na  
zabijanie braci swoich, dzień Bożego  
narodzenia nabożnie święcili, i do  
kościół się skupiwszy, noc i dzień na  
służbie Bożej pracowali. Czego do-  
wiedziawszy się Dyoklecjan, koscioł  
żołnierzem obtoczył, i tym co tam  
byli pomiędzy kazał, kto chce wy-  
nisić, ofiaruy bogom, a kto nie chce,  
spalony z kosciołem będzie. Pasterz  
ich na nie wołał, aby raczej krotką  
śmierć brali, a wiecznych rozkoszy  
nie utracili. Wtedy tedy trzymali  
i z dziećmi, i z czeladką: Chrzęścia-  
nie jesteśmy, żaden z nas nie wyni-  
dzie, ognia się milającego nie bojmy.  
I wnet norwo do chrztu nagotowa-  
ne pochrzciwszy, i Sakramentem się  
naświeckim pośiłowu, ognia one-  
go czekali. Zapalony koscioł długo  
z nimi gorzał, wylszy jako żywe  
ofiarę z ogniem do nieba posłali. Ale  
i tym się leża ze serce Dyoklecjanowe  
nie ufolo. Bo nie długo potem,  
wyrok i mandat taki puścił, aby na  
dzień Wielkonoctny Chrzęścian m  
wszystkie koscioły obalono, i z ziemią  
porozronano: a wszystkie pisma, ko-  
reksowickby się w nich nalazły, aby  
popalone były. Przedniejsi ludzie,  
aby urzędy tracili, a inni bezregulni  
aby w niewolę brani byli. Ze man-  
datu wszędzie po miastach rozbiłano.

Lib 8.c.9. Eusebiusz pisał, iż ieden zacy Pan

miłością Chrystusa ułety, listy one  
podrapał, i poimani z wielką state-  
cznością mekt wylitli wścierpiat.  
Pod ten czas nie pomału tej koscioł  
Boży trapił Porfirusz Filozof, pisał Porphi-  
ruius. S. także i zakonowi Bożemu  
przyszanialac: lecz odnieśli obay za-  
plate swoje. Dyoklecjan porzą-  
gnął wewnątrz, i izył mu doczysta  
ugnił, robacy się w nim zalegli, i tak  
okrutnie żywota dokonczył. Por-  
firysa Cesarz Konstantyn na wy-  
gnanie skazał, i księgi jego popaścił.

Otoż już macie, namilsi w Pa-  
nu, dziesięćoracie prześladowanie;  
za dziesięćci różnych Cesarzow, obacz-  
cież tu, takto się dironie wypełniły te  
słowa Pańskie, które do uczniów  
swoich mówił raczył: Będzie was  
zabijać i morderować.

Trzecia rzecz już następuje, zwłaf-  
cza posługi Bożey przypisanie, wśhel-  
ki, prawi, który was zabije, mnie-  
mać będzie, że czyni posługę Bogu.  
Takci Paweł przed swym narodoce-  
niem prześladowce Chrzęścianom,  
mniemał że wtom: dobrze służyt Pa-  
nu Bogu. Tak po Pawle inni wylscy  
prześladowcy rozumieli, że się prze-  
śladowaniem niewinnych Chrzę-  
ścian Bogu przysługując mieli. Na  
Koncylium Konstancyjskim sta-  
żawu Jana Husa na śmierć, pro-  
klamowano, odpust, fr. by drewo to  
spalenia pomógł nościć: Chłopek ie-  
den porwaru brzemie chrostu,  
niość i rzucić na ogień, którego wy-  
żarówu Hus, rzekł: święta prosiłote.  
W roku 1772. naproszono Ewangelii-  
kow zacych ludzi we Francyi na  
wesele, ledną razą poczęto ich mordo-  
wać,

III.  
August  
Bożey  
prapio-  
sante.  
Dzie. 9.

An. 1414.

wał. Oniechżeśliwce wesele, ktoreś  
sie krwiga ludzi niewinnych oblało. Al  
widn sie Muretus w Rzymie z tego  
ciechyl, i Orationem Eucharisticam  
odprowował. Dzisiaj nam ludzjom  
niewinnym głos wyrzadzać, koscio-  
ly burzyć i palić, za ieden to sobie  
odpuśc maia.

Obaczcież tedy, a uwazcie u sie-  
bie, iako do skutku przyszly i przy-  
chodzą słowa zblawiciela naszego, o  
mizerny a zalosny kondycyi koscio-  
ła Bożego na tym świecie.

Trzeciemy częsci słuchajcie.

III.  
Cześć.  
Poślednich  
trojstie.

I.  
Christi  
vaticini-  
m.

Słaje wam Frocinus, pemiernaj  
czas zbedi, trojstie poślednich, kto-  
remi sie w tak ciestkim krzyżu i prze-  
śladowaniu wierni ciechyl maia.

Pierwsza, je nam to Pan Jezus  
usty swemi naswietlemi przep. wie-  
dziej raczył. Bo mowi: tom wam  
powiedzial, abyście, gdy godzina ta  
przychodzi, wspomnieli na to, jem ja  
wam opowiedzial. Dziwnac to  
rzecz, je Barabasz lepsze ma hezeście  
nizeli Chrystus, niemierni tak je  
lepszy pokoy, nizeli prawy Chreścian-  
nin, ale nie to, Pan Jezus tak opo-  
wiedzial, zlad. junc je to wola Boza,  
a i inaczej bydnie moze. I nie z  
trefunku to na nas przychodzi, ale za  
wlademoscia Boza, ktory przesla-  
dowaniem doświadcza wian i stalo-  
scit nasen. Al tak raczy do niego o  
cierpliwosc i wytrwanie wolaymy,  
mowiac z Augustinem s. Ty Panie,  
ktory zwierzechu karzesz, dan zarzady  
wernatrz niestawiajac cieryli-  
wosc, tak zebym nigdy nie ustawala  
chwała twoja w usciach moich.

Lit. Med.  
c. 38.

Druga poślednia jest, je nie my  
sami cierpimy, ale i Pan Jezus w Chrysti  
nas cierpi, i opuscic nas nie chce, Przechy-  
poki tchu w nas stae. I dla tego  
nam Ducha S. obiecał, aby nas  
ciechyl we wszelkim utrapieniu na-  
szym. Za poślednia uzboleni me-  
czennicy s, leceć sobie by nawiethe  
meki powazali. Nie wspominajac  
onych dawnych meczennikow, kto-  
rzy za poganstwa cierpieli, wczora  
rok iako Hieronima z Pragi dla E-  
wangelii w Konstancy palono, ten

II.  
Hieronim  
z Pragi  
meczennik  
An. 1414.  
w sobota  
po Bozom  
wsta-  
pienia.

tak wesoło bedi na smierc, wlasnie  
iako na wesele. Gdy go prowadzono  
Litania spiewal. Gdy go na stos  
drew posadzono, zaczął Credo.  
Przymiazany bedac: poczał glosno  
spiewac: o iakoz to przestawny dzien.  
Al gdy zapalono drwa, rzekł: W rece  
twoje, Panie poruczam Ducha me-  
go, odkupiles mie Boze prawodjiny.  
Czym sie ten ciechyl iedno przyto-  
mnoscia Pana Jezusowa? ktory go  
w onych ciestkich mekach nie opuscil?

O Sabinie meczennicyce, co dla  
was wzciwie bialagłowy wspomnie-  
pija, je brzemienina bedac, podana  
iast dla Chrystusa do wieszenia, gdzie  
gdy czas rodzenia nastepowal, a bole  
rodzenia nadchodzily, poczela iak  
bialagłowa w tym czasie stekac:  
swoje wieszenie rzekli do niej: stekaj  
dzis, ale bedziesz jutro barzciej. Odpo-  
wiedziata: dzis cieryple iako biala-  
glowa uboga, Bozkiemu dekretowi  
podlegla, jutro bede cierpieć iako  
Chreścianka. Pan moy je mna  
spolu cierpieć bedzie, ten mi sily na  
wytrwanie doda. Dzicote a porozajne  
słowa. Peronie, kto to wie, temu  
E r 2 jedna

Sabina  
meczenn-  
ica.



jadną miła bła wiary przeciwna  
bydź nie może.

**III.** Trzećia i ostatnia poćiecha jest,  
**Hostiam** zagnienie nieprzyjaciół naszych. **Hostiam** Bog  
**Hostiam** nie żywi długo tych, którzy kościół  
Boży prześladowa. Co za koniec  
wysłał Morderco za koniec Domitjan?  
co za koniec Trajan? co za koniec  
Murellus? co za koniec Severus?  
co za koniec Maximinus? co za ko-  
niec Decius? co za koniec Valen-  
tynian? co za koniec Murellian abo i  
Dionoklesjan? pogineli wszyscy, i  
kościół już słyseł, haniebną a o krwa-  
wą śmiercią; krewność bowiem nie  
na; Ablem sprawiedliwym o pomście  
do Boga wolała.

Al iż tak jest, nie dajmy się lada  
przeciwnemu wirowi ustraszć:  
znosimy skromnie co Pan Bóg na nas  
dopuszcza. Wierny on jest, nie do-  
puści na nas więcej, jedno co byśmy  
zniesć mogli.

Al ty, o ledyna ochłodo i podpora  
nasza, Panie Jezus Chryste, nie od-  
dalaj od nas ciełcy ciela niebieskiego  
Ducha S, niech nam siły i poćiechy  
dodaie, żebyśmy się przez wszelkie  
przeciwnictwa, do chwaly wieku-  
stey zwycięstwem wiary przebieć, i  
tam królestwo wieczne otrzymać i  
odświeżyć mogli. Amen.

### Obwieśczenie chwalebnych świat świątecznych.

**3** wolęciem nabożeństwem, Chre-  
ścianie moi namłsi, rozkazat  
Pan Bóg synom Izraelitów w  
zakonie starym, gotować się na dzień  
świąteczny, bo posyłać do nich  
**Exod. 19.** Mojsze, rzekł im: idź do ludu, a  
**Exod. 19.** poswięć te dzisie i jutro, a niech wy-  
piorga bity swoje: i niech będą goto-  
wi na dzień trzeci; abo w dzień trzecio-  
go dnia zstąpi Pan przed oczyma  
wszystkiego ludu na górę Synaj. Te  
świète Boże słowa trzy rzeczy ro-  
bie zamysłaj: Pierwsza jest rozka-  
**Exod. 19.** zanie Boże do synów Izraelitów, aby  
się na świętku przyg. towali: druga,  
sposób tego przygotowania: i trzecia,  
przyczyna, czemu się przygotować  
mieli.

**I.** Rozkazując przygotowanie na  
dzień świąteczny, mówi Pan do

Mojsze: idź do ludu, a poswięć  
te dzisie i jutro. Poświęcenie pier-  
wog. miało w Pismie S. symboliczną.  
Raz znaczy tak wiele iako, przy-  
włażyć co komu, iako ono gdy Bóg  
mowi: Poświęćcie mi wszelkie pier-  
worodne. Drugi znaczy, tak wiele  
iako nabożeństwo, iako gdy Bóg  
mowi: W tych, którzy przystępują  
do mnie, poświęcać będą. Po trzecie,  
znaczy, tak wiele iako ofiarować. O  
Jobie napisany: że poświęcał syn  
swoje, to jest ofiarował za nie Panu.  
Dobrze znaczy, idź grzechy do-  
mytym bydy. Drugi i jest, i mówi  
Pawel S. i poświęcenie, i usprawie-  
dliwienie w imie Pana Jezusowe.  
Popiąte znaczy, oczyścić, iako ono o  
Betfabie pismo mówi: Poświęćta  
się od nieczystości swojej. Natym  
miejsu

Poswięcenie  
nie znaczą.

Przywła-  
żanie

2. Mojs. 13.

2.

Nabożeń-  
stwo

3. Mojs. 10.

4. Mojs. 20.

3.

ofiarować

4. Ob arze-  
chom omg

5. Oczyszcze-  
nie

2. Sam. 13.

nileysu gdy Pan Bog kaze po-  
święcić lud Izraelski, tego chce po-  
Mozeszu, aby się omyli i oczyścić  
od grzechów swoich. Grzesznych bo-  
wiem ludzi chrwały i nabożeństwa  
Pan Bog nie przyjmuje. Potrzeba  
się każdemu omyć i oczyścić.

II.  
Grosch  
prawa  
wania.

Leć jebymy wiedzieli, w czym  
to oczyszczenie należy, i jako odpra-  
cowywane bydlma, mowi Pandaley.  
Niech wypierzą odzienia swoje, a  
niech beda gotowi na trzeci dzień.  
Szaty i odzienia są serca i sumnienia  
ludzkie, te omyć potrzeba od wszel-  
kiej zmagi, wedle omów słow Bo-

Ja. 1. 16  
17.

żydy u. Jzaiasa Proroka: Omycie  
się, a czystymi bądźcie, oderwnicie  
złość uczynków waszych od oczu me-  
ich, przestaniecie się czynić, uczyć się  
dobrze czynić. U Jeremiaśa także  
wola Bog. O Jeruzalem, omyj  
serce twoje od złosci. Włóście też do  
Bzdom mowi Apostoł: Włóćmy  
serca oczyszczone od sumnienia złego,  
i ciała omyć czystą wodą. Tak  
wtedy oczyszczeniażamie Pan, gdy  
lud Izraelski napomina, aby wy-  
prali odzienia swoje.

III.  
Przyciśnięcie  
p. guto-  
wania.

Na ostatek, ukazano przyczynę,  
czemu to czynić mieli i mowić. Ab-  
wiem zstąpi Pan przed wszystkimi lu-  
dem na górę Syon. Obliczności  
Panstkiej kto się chce ukazać, potrze-  
ba mu się nie tylko oczyścić, ale też i  
odnowić. Bo żadna rzecz pokolana  
przed nim się nie zostaje. Stuchaj-  
cie Jana E. Opisując miasto Boże  
Jeruzalem w niebie, gdzie jest stolica  
Panstwa, powie, że nie wnidzie  
do niego nic co się pokala, albo czyni  
co brzydliwego. Stupnie się tedy

Pan ludowi Izraelskiemu przygo-  
wać kaze, aby byli godni stanąć  
przed oblicznością jego.

Al i tak jest, toć tedy i ja stąpnie  
was dziś z Mozeselem napominam,  
mowiac: Poświęćcie się dziś i jutro,  
a wypierzcie odzienia swoje, a bądź-  
cie gotowi na trzeci dzień. Przez  
dwa dni siła możecie sprawić, leśli  
się niegotowemu baczyć. Poświęć-  
cie się, wypierzcie i oczyśćcie serca  
wasze, od gniewu, nienawiści, zaz-  
drości, lakomstwa. Niech sumnie-  
nie wasze żadnym grzechem zmażane  
nie będzie. Niech głos żaden o pomste  
do Boga na was nie idzie. Oczyść-  
cie się od wszelkiej zmagi ciała i  
Ducha, wykonując poświęcenie z  
bojaźnią Bożą. Dziś przynijcie,  
jutro dokonacie. Al i Pan w Moy-  
zeszu nam sługom swoim to poświę-  
cenie zleca, włóć się do spowiedzi z  
serdeczną skruchą, z wiara mocną,  
z pewną wolą nowego posłuszeń-  
stwa, wysłuchaj a wysłuchaj magotujcie,  
a tam absoluć i rozgrzeszenie zba-  
wienie otrzymacie.

2. Kor. 7. 9

Żaden z was lećce sobie tego niech  
nie waij; abowiem trzeciego dnia  
zstąpi Pan przed wszystkim ludem na  
górze Syon. Góra Syon, to  
ściot Boży jest, zgromadzenie wier-  
nych. Tam ukaze Pan Bog obec-  
ność i przytomność swoje. Raz w  
słowie swoim nasławił, które jest  
wozem Ducha E. potem, w Sakra-  
mentie wieczerzy Panstkiej, gdzie cia-  
łem swoim i krwią Pan nas przyto-  
mny będzie. Ostatek się tu niegotow-  
wać, na presencję tych niebieskich  
gości? Stupcież się tedy nam, i  
X r 3 ożdobcie



Cal. f.

zdobcie Kościoła serca waszego, nie-  
chay w nim niensca nie ma pycha,  
złorzeczństwo, nieczystość, obur-  
da: ale raczy owoce Ducha, jako  
miłość, wesele, pokon, cierpliwość,  
dobroćliwość, dobroć, wiara,  
cierność, trzeźwość, Sattym także

Boja, i spoleczność darow Ducha  
S. pewnie otrzymacie. W czym  
wbytkim niechże wam będzie na po-  
moey Bog Ociec niebieſki, z synem  
swym miłym, także i z Duchem S.  
Bog wiecznie poſegnany, w Trojcy  
S. iedyny, Amen.



## Na Niedziele Swiateczna Ewangelia u Jana S. w Rozd. 14.

**O**dowiedział Jezus, i rzekł mu: ieżli mie kto miłuje, stó-  
wa moie zachowywać będzie: i Ociec moy umiłuie go, i  
do niego przyrdziemy, a mieſkanie u niego uczynimy.  
Kto mie nie miłuje, stów moich nie zachowywa: a stów, ktor-  
e ſł. ſyćie, nie ieſt moie, ale onego, który mie poſtat. Oryca.  
Tomci wam powiedziat, u was mieſkając. Lecz Poćieſćiel  
on, Duch Swiaty, ktorego poſle Ociec w imieniu moim, onci  
was nauczcy wſyſtkiego; i przypomni wam wſyſtko, comkol-  
wiel wam powiedziat. Pokoy zoſtawiuie wam, pokoy on moy  
davam wam: nie iako dawa ſwiat. Ja wam davam: niechże  
ſie nie trwoży ſerce waſe, ani ſie leſa. Strſelſćie zem Ja  
wam powiedziat: odchodze, i zaś przyrde do was. Gdyby-  
ſćie mie miłowali, wżdybyſćie ſie radowali, zem rzekł: ide do  
Oryca: bo Ociec moy wiſtſy ieſt niż Ja. I terazem wam po-  
wiedziat, przed tym niż ſie ſtanie: żebysćie, gdy ſie to ſtanie,  
uwierzyli. Już daley z wami wiele mowić nie bede. Abowi-  
em idżie kſiaże ſwiata tego, a we mnie nic nie ma. Ale iżby  
poznat ſwiat, że miłuje Oryca: a iako mi rozkazał Ociec, tak  
czynię. Wſtańcież podźmy żrad.

**S**zemaſz żadnego ſwiata mie-  
dzy wſytkimi, w Panu na-  
miłſi, ktoreby Apeſtolowie i  
inni wierni, z wiethem weſelem, na-  
bożeńſtwem i podziwieniem obcho-  
dziłi, iako dziſieyſze. Bo acz dziſi  
Bożego narodzenia wielkie weſele  
wſytkiemu ſwiatu przynieſt, ale  
barzo mało ich było na ten czas, kto-  
rzyby ſie tego weſela uczestnikami  
ſtali, a ſame chory Anielſkie radość  
i weſele wſytkie rozgłaſzać poczeły.  
W dziſi tej żmartwychwſtania  
Pańſkiego, choć ſie Apeſtolowie i  
inni

Inni wierni po Ełka Froć umiarowy  
 Pana uradowali, wśakże ona ich  
 radość bez wropliwości i niedo-  
 wiarstwa, bez strachu i boiaźni nie  
 była. Alieśliż też na on czas gdy do  
 nieba wstępował, radość iak wierni  
 ni Boży mieli, wśakże z smetkiem  
 pomieszana była, bo gdy im rzekł  
 Mar. 26. Pan Jezus: idźcie na wysłki świat  
 16. kładcie Ewangelia wśakżememu stwor-  
 zeniu, wspomnieli sobie, że ich ten  
 urząd wielkich niebezpieczeństw i  
 trudności nab wzięli, tak iako im  
 to przedtym częstokroć Pan Jezus  
 opowiadał: lecz w dzień świąteczny  
 zaczęło się prawdziwie: a dośi nake  
 wesele. W ten czas gdy widomie  
 na Apostołów zstąpił on obiecany po-  
 ciechiciel Duch S, ali wnet wśakżi  
 smetek, wropliwosć, boiaźni na  
 strone uśtąpiła, a wni co przedtym  
 nieufkami byli, to wnet rozmaitemi  
 ięzyki mówić, i Magnalia Dei wysta-  
 wiać poczęli, i rozmaitych nacy  
 oczy i serca ku sobie obrociwszy, wiel-  
 kie a pretkie kochać i Chryścianskie  
 go budowanie, nie bez serdeczney ra-  
 dości w krotce oaladali. Co my sz-  
 ęć w Panu namili, czynimy tak,  
 żebyśmy ten s. a wesoły dzień przy-  
 łaudem Apostołów s, i innych ludzi  
 wiernych z dew cna a nabożeń-  
 stwem serdecznym obchodzili. Ukazuje  
 nam do tego pobudke Ewangelia  
 przeczytana, w ktorej Pan Jezus,  
 iako o wyrocach Ducha S. tak też i o  
 samym Duchu S. barzo poważnie  
 mówi. W dla lepszey pamięci trzy  
 części do uwożania przed się weź-  
 miemy.

Pierwsza będzie o miłości Bożej,  
 ktorej autorem jest Duch święty.

Druga o Duchu Świętym a  
 zwiastuje o personie, o posłaniu, o  
 sprawach jego.

Trzecia o pokoiu Pana Jezusa  
 w nim, który jest wyrocem nieposle-  
 dnim Ducha S.

Duży pilne i powolne prośe.

O Duchu S, Boże prawdziwy,  
 który od Ducha i od Syna pochodzi,  
 iaką swoją s, bez ktorej to nas nie-  
 maś nie stalego, wspomagan nas w  
 morzeniu i w strachaniu, Amen.

I. **D**użu zacnych a potrzebnych gości, **C**zęść.  
 mieliśmy z nieba na tym świecie:  
 ieden był syn Boży, drugi, Duch s, ow-  
 od nas przez wiebowstapienie swo-  
 ie odszedł, a ten nas nawiedził z wy-  
 sokości. Obay z wielkimi pożytkami  
 na świat przysli, ktore ukaznie  
 nam Augustyn S. teny słowy: Syna August.  
 swego dat Bog na zapłacie odkupie- de verb.  
 nia, Ducha s. na przewilen miłości. Dom.  
 Oblema powinniśmy miłość. Lecz  
 Pan Jezus o tej tu tylko miłości  
 mówi, ktora iemu właśnie należy.  
 Ukazuje naprzod znać, potym po-  
 żytki tej miłości.

Znać wyraża w tych słowach: **Z**nać mi-  
 łości Pana Jezusa  
 Jezli mie kto miłuje, słowa moje za-  
 chowywać będzie. Obaczcież tu, że  
 nie leda miłość Ducha S. w nas spra-  
 wnie, ale takowa, ktora należy w  
 zachowywaniu słow Pana Jezusa-  
 wych: te zachowujemy troiako.

Naprzod w sercu, przez rozmy-  
 ślanie. Do czego sam Pan Bog nas  
 upomina, mówiąc: beda te słowa,  
 ktore ja dziś rozkażnie tobie, w sercu  
 twoim. Słusna rzecz, słowa Boże  
 w sercu mieć. Bo ięśliż ono medzję,  
 o słowach swoich mówi: Synu, P. 107. 7. 2.  
 napis

Summa  
 Ewangelii  
 iii.

Obserwac-  
 cye.

Znać mi-  
 łości Pana  
 Jezusa  
 zachowy-  
 wanie  
 słow Pana  
 Jezusa, ktore  
 obdaruje  
 iemy.

W sercu  
 przez roz-  
 myślanie  
 anie.  
 107. 6. 6



napis słowa moje na tablicy serca twego: o tak daleko wiecej, słowa Boga najwyższego na tej tablicy serdecznej pisać mamy, abyśmy usta-wiecznie na nie patrząc, nie innego tylko ona w sercu swoim mieli. Tak ci uczynili, oni święteczni Piotra ś. słuchacze, którzy usłyszawszy słowa

Dzie. 22.

Boże, brali je do serca mówiąc: coż bedziem czynić mejowie bracia? Obyje wam też to Pan Bog dał, żebyście takowym duchem i sercem słowa najwyższego przyjmowali.

Powtore, zachowujemy też słowa Pana Jezusowe, przez częste o nich mówienie. Rozmowy nasze o słowie Bożym nawiecy bydy maie: zwiastują teraz w świadki, o Duchu ś. pytać się pilności macie. Alpo-słowo ś. rozmowy słowo Ducha ś. przyjęli, byli de Magnalibus Dei, o wielmożnych rzeczach Bożych: czemu? Słyszeli to z zakonu, gdzie Pan Bog powiedział: niech nie ob-stapia księgi zakonu mego od ust twoich. Ale coż wy tu rzeczenie, wy mówcie, którzy miasto słowa Bożego, przeświadczeniem, stworzeniem, krzywo przysięstwem, i bluźnierstwem rozmaitym usta swoje napel-niacie, a co byście imi Boga chwalić mieli, to go na tronie Molestaturiego bluźnicie.

3.  
Uczynkiem  
przez wy-  
żonanie.

Jaf. 1, 22

Potrzenie, zachowujemy też słowa Pana Jezusowe uczynkiem, przez wykonanie. Bo nie dosyć na tym do-kościola iść, słowa Bożego słuchać, łapanie pamiętać; lecz trzeba to co słyszy, do efektu przynieść. Słu-chajcie co o tym Jakub ś. pisze: Bracia moi; Bądźcie czynicielami

słowa, a nie słuchaczami tylko, osu-kiwając samych siebie. Diałoż dżis ślisa takowych, którzy bywaia w ko-ściele, słyszą co jest grzech, i do czego prowadził: a wjdą żeby tej to żywo-ści poprawić, diabłu po głowie dać, i do Pana Boga bezwym sercem na-kroneć się mieli, ani o tym myśla. Lecz to jest znać, że Ducha ś. nie mają, i Pana Jezusa nie miłują. Bo kto Du-cha ś. ma, i Pana Jezusa miłuje, ten na grzech ani pomyśleć może, a jeśliż znieobaczenia, iako czyniłeś przewi-pomyśli, to zaraz od niego ucieka, i woła do Boga z Dawidem mówiąc: Serce czyste stworz we mnie Boże, a Ducha prawnego odnow we mnie trznościach moich.

O to tym sposobem zachowujemy słowa Pana Jezusowe. Nie myślę się tedy, my Chrześcijanie miły, ani się sam zawodzę, rozumiejąc, że miłuję Pana Boga twego, jeśli byś nie zachowywał słów jego; bo mówi Jan ś. Jeśli kto mówi, że miłuje Boga, a nie chowa przykładania jego, tedy każdy taki kłamca jest.

Słuchajcie powtore co jest za po-żytek ten miłości, i tego chowania słów Pana Jezusowych? Pożytki trojakie Pan ukazuje.

Pierwszy jest miłość Boga Ojca, która się zamyka w tych słowach: Ośleć mój umiłu go. O miłości mój Boże, iakaz to łaska i dobroć twoja? Umiłowales nas przed stworzeniem świata, ale gdy cie Dobrodziela swo-go i Synem swoim miłym i z Du-chem ś. miłować, i słowa twoje za-chowywać poczynamy, to ty ięszce tym wiecej a wiecej miłość swą prze-świ-

II.  
Pożytki  
miłości  
Pana Je-  
zusowego.

I.  
Miłość  
Boga Oj-  
ca.

Albo nam niedzielnym okazać chce, przez obfitę użyczenie łaski i dobrodziejstw swoich. O Chrześciane Duchem Ś. poświęceni, uważcie co to jest: Jezł sie Kochamy w łasce ludzkiej, a bez niej mamy sie za nie- szczęśliwe: oiaż daleko wiecej sta- rać sie mamy o łaskę i miłość Bożą. Rozmierzcież sie go tedy wbyscy, a iż on nas w miłości swej chować chce, wiec słowa tego Ś. z pilnością zachowujcie.

2.  
Przypomnienie  
do nas,

Drugi pożytek jest przypomnienie Pań- skie do nas, a to w tych słowach: I do niego przyjdziemy. O niestanież na Boga dobroci. O wielka a nie- oszacowana nasza godność. Przysła kiedyś nas światła Panna w dom do Elżbiety, choć powinnej swojej, równa do równy względem stwo- rzenia, a wždy Elżbieta nie mogła sie temu wydziwić, mówiąc: Alż gdzie mi to, iż matka Pana mego przysła do mnie? Alż nie matka Pańska, ale Pan sam ciebie nawiedził obietcie. O rozechmogać Panie, coż jest ne- dziny czy wiel, żeś nań tak łaskaw, że go tak sobie wujysz? I ktożby sie tego od ciebie kiedy był spodziewał, byś sie b. i sam z tem nie ozwał? abo kto- by cie był śmiał o to prosić, byś nam był tego nie obiecał? Rzeczysz: a sa- kimże obyczajem do nas przychodzi? nie wiadomie, ale duchownie, przez wewnętrzne pociechy, przez rozmnoże- nie łaski, przez przydatek miłości, przez wbytych darów Duchownych rozszerzenie. O szczęśliwyż to czo- wiek, którego ty Boże mój dobrośli- wy, nawiedzaj. Bezpiecznie tak wy- z krolem Dawidem zaspiewać może:

Jezegoż ja już wiecej mam jadać na niebie i na ziemi, gdyż mam przyto- mnego ciebie Panie Boże serca mego.

Trzeci pożytek jest mieszkanie Pań- skie w nas, o którym mówi, i mie- skanie u niego uczynimy. Już sie tu wiec podziwuj każdy wierny Chrześcianiści człowiecze, wielkiej a nieogarnionej miłości Pana twego, nie tylko bowiem przywść, ale i mie- skać u ciebie obietcie. Wielka to Przychodzić on wiec w serca niekto- rych ludzi, ale mieszkania w nich nie czyni. Alż z tego przyjemy, że we mi- łości i zach. wywołaniu słow tego nie są stateczni, ale uwierzywszy za łada pokusa odstepują. Lecż w tych, kto- rzy go prawdziwie miłują, i słowo tego zachowują, mieszkanie sobie u- podobal. Zjadł Paweł Ś. do wier- nych mówi: Alż nie wiecie, iż stało- waże, jest kościołem Ducha Ś. a na drugim miejscu: Wy jesteście kościołem Boga żywego, iako sam Bog mówi: Bede mieszkać w nich, i chodźć bede, i bede Bogiem ich, a oni beda ludem moim. Dlaś godność, iaka przeciwność, mieć gościa tak o- wego mieszkającego w sobie? Oiaż sie tu nie gotować na przyjęcie tak miłego a wdzięcznego gościa? W ow czas, kiedy człowiek iakiżacny do nas przybył, ma, pytam was w Panu namilsi, iżali domu umieść nie łazicie? Iżali go kobercy i opona- mi nie obitacie? Iżali potraw kofo- ronych i wymyślnych konfektów dla niego nie gotujecie? abyście go w do- mu swoim uczcić, umieslić, i uczęsto- wać mogli. Oiaż daleko wiecej na-  
39  
przyście

Psalm. 79.

3.  
Mieszkanie  
nie Pańskie  
w nas.

1 Kor. 6.

2 Kor. 6.

1 Mow. 24.



Objecta  
D. m.  
B. jego.

przynieć gościa tak wdzięcznego, przygotować się m. i. e. ? a toś gospo-  
de serca swego łzami pokuty s. z. Ma-  
rya Magdalena omyćcie, wszystkie  
pluśnięcia przez pokorę a nabo-  
stwo i wyrzucić, a cnotami się  
świecić i ozdobić. To opiewa, to ko-  
biece Panu temu naprzeciwnie.  
Wyrzucić w tym domu Bożym na  
o. tarz chędogo nakryto: na świece  
gorące, na formy i siedzenia wa-  
maiem zielonym ozdobić, na  
astrach po którym chodzą i de-  
cie, trawa zielona i kwiecień potra-  
śniony, st. świecie chor. śpiewa i  
organ głośno brzmiące. Ozdob-  
cież także i pałac serca waszego, tuż  
nie cielesnie i zwierchowicie tylko,  
jak tu w tym domu Pańskim, ale  
duchownie. A tak stanie się, że  
was Oświecenie nawródzi umi-  
nim Syn i Duch S. d. was przy-  
dzie, i mieszkać u was przez udzielenie  
wielkiej łaski swojej będzie. Bo to  
tego nawietrze Kochanie, mieszkać z  
synem człowieczym.

Przy 2.

Wtorey części słuchanie.

II.  
Część.  
D. m.  
Duch S.  
D. m.  
D. m.

Powiedział Pan Jezus o mi-  
ści Bożym, ktorey autorem jest  
Duch S. opisać, zarazem tego to  
Ducha S. trzasko: n. przod ukazuje  
świe: potem, postanie: a naostat-  
sprawy jego.

I.  
D. m.  
Duch S.  
D. m.  
D. m.

Oświe Duch S. opisać, gdy go  
zowie Duchem. A czyni to naprzod  
względem substancji jego, że jest  
istnością i postacią Duchowną, nie-  
widzialną, ktorey człowiek cielesny  
ani się dotykać może. Bo acz się  
Duch S. ukazywał i dawał widzieć,  
to w postaci gołębicy, to w ogniu abo

w leżkach, w skałach ani gołębicy, ani  
izyfi, ani ognia, nie były substancją  
jego, ale tylko znaki presencji jego.

Notum zowie go Duchem wzglę-  
dem operacji albo sprawy jego. Bo  
co Duch albo wiatr sprawuje i o-  
zwierzechnie na świecie, to Duch S.  
wewnętrznie w człowieku. O czym  
mówi Pan Jezus do Nif. dema to te  
słowa: Wiadź gdzie chce wiecie, i głos  
tego słysz, ale nie wieś ząd przy-  
chodzi, i dokąd idzie. Toż właśnie i  
Duch S. czyni, presencji jego nie wi-  
dzimy, ale operacy i sprawę w s. bie  
czym.

Naostatki zowie go Duchem,  
względem objawienia. Bo iako  
Duch człowieczy czy wielki objawia,  
i porusza ciało: tak też Duch S.  
objawia i porusza duszę. A tak  
uczmy się być temu we wszystkich po-  
w. m. Bo mówi Ap. stoi: Ws. ich  
ktory Duchem Bożym bywa  
rzadzi, są syny Bożymi.

Powtóre ukazuje nam Pan Jezus  
na postanie Ducha S. i mówi: Kto-  
regos pośle Ociec w imieniu moim.  
Zemi słowy dwoiaki tu bład Pan  
Jezus zbija: ieden Arriani, drugi  
Sabellian. Arriani uczy, że Duch  
S. nie jest osoba, ale tylko moc po-  
chodząca od Boga. Lecy tu Pan  
Jezus mówi: że bywa po. an. Je-  
żeli bywa postać, to c. tedy jest oso-  
ba, przez się będąca, z. ing ob. Ducha  
i od Syna. Zaczynam w Symbolum  
Niecenstkim śpiewamy: wierze w  
Ducha S. Pana i objawiającego, kto-  
ry z Ojcem i z Synem pochodzi, kto-  
ry z Ojcem i z Synem współchwalon  
i wielbion bywa, który mówił przez  
Pro-

2.  
D. m.  
D. m.

Jan. 3. 8.

3.  
D. m.  
D. m.

Arriani.

II.  
D. m.  
D. m.

Arriani.

Symb.  
Necen.

2.  
Sabel-  
liani.

Prorok. Sabeliani zaś acz przy-  
znawali jedność Bóstwa, jednak ro-  
zności osob. przyznać nie chcieli.  
Lecz tu Pan Jezus wskazuje trzy oso-  
by rożnie wspomina. Ociec jest który  
posłał Ducha s. Syn w którego  
imieniu posłan bywa: Duch który  
bywa posłan. A tak i syn jest ten który  
posłał, inżn który posłan bywa.

Occupa-  
tio.

A tu ozywaja się Grek. wie, po-  
wiedaigc, że Duch s. od Ojca tylko,  
a nie od Syna tej pochodzi. Na co  
odpowiedam, że tego nie wkłeli z pi-  
smi, ale z presumocyj Patriarchy  
Konstantynopolskiego. Bo gdy Bul-  
gari na wiary Chrześcijańska przysta-  
li, i wyznania wiary od Mikołaja  
Pierwszego, Biskupa Rzymskiego  
żądali, a między Grekami inż był  
spor o to, jeśli Duch s. od Syna  
pochodzi, tedy w response swoim  
dotożył tego Mikołaja: Patrz, że Duch  
s. od Ojca i od Syna pochodzi. Co  
użyłszy Patriarcha Konstan-  
tynopolski, miał to sobie za wzgar-  
de, że Bulgari onego pominałszy  
u Biskupa Rzymskiego wyznania  
wiary szukali, i żarzą się ab ortho-  
doxa Ecclesia; w rozumieniu o tym  
Artykule odłączn. W czym go in-  
ni Doktorowie Grecen, między kto-  
remi i Teofilakt był, naśladowali.

An. 1442.

Lecz potem na Koncylium Flaren-  
skim ten bład potępiono. Coż i tak  
Bożen dowody w piśmie, że i od Sy-  
na pochodzi. Świadczy o tym  
miedzy inżnemi Paweł s. na trzech  
miejscach. Raz w liście do Rzymian,  
gdzie Ducha s. zowie expresse, Du-  
chem Chrystusowym. Drugi, w

Rym. 8.

Galat. 4.

liście do Galatów, gdzie go zowie

Duchem Syna Bożego. Trzeci, w  
liście do Tessalonicen. w, gdzie go zowie  
Duchem ułt Chrystusowym. Jeśliż tedy Duchem Synowskim  
jest: Toć potrzebnie z tym iść musi,  
że nie tylko od Ojca, ale i od Syna  
pochodzi.

Potrzejcie ukazule nam Pan Jezus  
na sprawę Ducha s. które są trójakie, <sup>III.</sup>  
Pierwsza jest, śmiertnych pocieszenie: <sup>Ducha s.</sup>  
druga, grzesznych poświęcenie:  
trzecia, nieumiejętnych nauczanie.

Pierwsza zamyka się w tym słow-  
ku Pocieszyć. Ojciec skłonie mu  
ten tytuł należn. Od niego bowiem  
wszystkie prawe pociechy pochodzą:  
i żadna pociecha destenata między  
wiernymi nie jest, ktoraby nie była  
od niego. On nas cieżn w każdym  
utrapieniu naszym, i dodawa nam  
tey pociechy, że utrapienia niniejsze  
go wieku nie są równe, ku oney przy-  
ślew chwale niebieskiej. A tak wszyst-  
kie te ziemskie pociechy, które świat  
ma, nie tylko sprosne i marne są, ale  
też i nietrwałe: lecz pociechy Ducha  
s. pewne i trwałe są, ktorych ani sa-  
tan, ani świat, ani żadne męki wy-  
drzeć nam nie mogą. Przykłady  
umieranie częste w Apostołach, i w  
męczennikach s, ktorzy im więcej dla  
imienia Pana Jezusowego cierpieli,  
tym więcej pociechy i wesela mieli.

Druga sprawa Ducha s. zamy-  
ka się w tym słowku, świat. Bo  
światym jest nie tylko względem  
istności swojej, ale i względem effika-  
cyi, że nas poświęca, wedle umych  
słów Apostolskich: Poświęceni ie-  
ścieście w imieniu Pana Jezusowego i  
przez Ducha Boga naszego. Z natu-  
ry 2

III.  
Ducha s.

I.  
Śmier-  
ci

pocieszenie

2.  
Grzesznych  
pociesze-  
nie.

1. Par. 6.  
15.



ry jesteście ludźmi przelcieli, a to dla grzechu w którym się poczynamy i rodzimy. Bo co się rodzi z ciała, ciało to jest. Zgad nas pismo mówi, synami gniewu. Lecz Duch ś. poświęca nas, i z grzesznych święte a sprawiedliwe czyni przed Bogiem, iako przez słowo Boże, tak tej i przez chwalebna światłość chrystu ś. i ś. wierzysz Panstwie. Na chrzcie ś. odradza i odnawia nas ku żywotowi wiecznemu, a w używaniu wierzysz Panstwie zjednocza nas z Panem Jezusem, abyśmy w nim mieszkali, a on w nas. Przeto go Panwet ś. Duchem poświęcenia i wic. A Bernhardus o nim mówi: od niego mieli, aby świętymi byli, ile świętych było. Znamy tedy tego Poświęciciela niebieskiego czcować wierny, żebyś wiedział, gdzie masz poświęcenia szukać, żebyś z grzesznika stał się świętym.

Trzecia sprawa Ducha ś. zamysła się w tych słowach: Onci was nauczy wóhńskiego, i przypomniał wam na pamięć wóhko, c m kolwiek wam powiedział. O dżiwnyż to Doktor, a barzo pretki w ćwiczeniu swoim. Ten ci dła dżiśienkiego wedle Panstwie obietnice nauczy Apostoty wóhskich prawdy. Bo za ieg. sprawa z prostakow stali się medcami, z nieukow dżiwnie uczonemi, a co przedtym ieden tylko język umieli, to wnet p tym wóhście rozumieli. Z co przedtym st. w Panstwie nie rozumieli, to te dżiś iawnie przed wóhskim ludem, języki różnemi opowiadali.

A iż tak jest, już tu obaczyć mo-  
 3. Nauczenie  
 nicum  
 igitur.

cie, iako nam wóhskim Duch ś. jest potrzebny. Kłopoty nasze na nim świecie wielkie i rozmaite są, trzeba tedy Poćwieciciela, któryby nas w nich ciekł. W grzechach pdczynamy i rodzimy się wóhscy, trzeba tedy Ducha ś. któryby nas poświęcił. Nieumiejętność z nami na świat przychodzi: trzeba nam tedy Ducha, któryby nas nauczył.

Podziwuj już d trzeciej części.

W trzeciej części mówi Pan Jezus o pokoju swoim: p koiu zosta-  
 wam wam; pokoy on moy daję wam. Nie iako dawa świat, Ja wam daję wam: D. brze jasne i przystojne Pan Jezus, po biciań Ducha ś. pokoy swój zostawia. Abowiem ten pokoy jest z Ducha ś. iak Apostol świadczy mówiąc. Dwoe Ducha jest pokoy. A wóhście nie mówi tu Pan Jezus o pokoju świeckim. Pokoy świecki jest ci osobliwy dar Bóży, iako no Poeta mówi: Pokoy po k i spokojnym jest dziełem Boga najwyższego. Piękna rzecz w p. koiu siedzieć, hable nie dobywać, we zbroie się nie obaczyc, nigdy soba nie trwożyć, ożadnym nieprzwy. cielu nie wiedzieć. Co mówi Augustyn in Psal. 84 S. ? pyta wóhskich ludzi, chce pokoy? iednem usty odp. wiec rodzą ludzki: żyje, żadam sobie pokoy, milnie p. k. y, chce pokoy. A wóhście nie mówi tu Pan Jezus o pokoyu świeckim, ale o wewnętrznym duchownym pokoyu meci.

Ten pokoy nie innego nie jest, iedno p. koiu odpuszczenie grzechow, wyzwolenie od tśiążenia tego świata i perw. śc żywota wiecznego. Dłak się wiado-  
 Duch ś.  
 wóh-  
 potrzebny.  
 III.  
 Część.  
 Faust.  
 Andrel.  
 in Distich  
 in Psal. 84  
 p. koiu  
 p. koiu  
 jest.

mościła z trzech rzeczy sumnienie uspo-  
kaja. Bo jeśli nas grzechy nasze trwo-  
żą, ukazuje nam ten pokój, że Pan  
Jezus jest jedną zmię i śmierci swej  
nam zapłacił, i śmierci swej  
główny Boży ukazał, i grzechów  
współnie odpuszczenie zjedna. Jeśli  
też kłaja tego światła na nas powsta-  
je, i przeświadcza nas poczytna, ukaz-  
ując nam ten pokój, że go Pan Jezus  
zwrócił, i mocą krzyża swego nas z  
mocy łaski wybrał. Jeśli nas na  
ten pokój, że i te Pan Jezus zwa-  
ża, i moc łaski w sobie odia. Al to  
współnie i niecierpie w sumnieniu na-  
szym, że Pan Jezus, pokój między  
nam a Ojcem swym postanowił.

Rom. 5. 1. Zaczynam usprawiedliwieni będąc  
przez wiarę, pokój mam z Bogiem.

Kol. 1. 20. Ojciec pokoju mówi do nas: Prze-  
żen z sobą pojednał w sobie, uczyni-  
my pokój przez krew krzyża ie-  
go: przez niego i to co jest na  
ziemi, i to co jest na niebiesiach.

Filip. 4. 7. mówiąc: Pokój Boży, który prze-  
wyższa wszelki rozum, będzie strzegł  
serce wasze, i myśli wasze, w Chrystu-  
stusie Jezusie. Z tego pokoju nie ma-  
gamy i nie wiemy, przysłannych wier-  
nych a spowiadających pokój ten zo-  
staie. Przeto też z dokładem mówi  
Pan Jezus: wam zostawiam, wam  
daję, wam wierni mi, wam wybra-  
ni mi, wam wieści moje: kłó-  
wie smrodliwi do tego pokoiu nie  
należą.

wiećże wolimy, a wiemy, gdzie go fu-  
kać ma. Zwiastując ten pokój ka-  
żniedzie i spowiadającym twym w ka-  
żdym, zwiastując w rozgrzeszeniu. Onym  
go do świątku poda Pan mówiąc:  
Którym kolwiek grzechy odpuszcicie, Jn. 20.  
będą im odpuszczone.

Al żeby kto tego pokoiu lekce i bie-  
nie ważył, czyni różnicę między nim, <sup>Różność</sup>  
a między pokojem świętym, mówiąc: <sup>tego po-</sup>  
Nie jako dawa świat, ja wam da- <sup>koju od</sup>  
wam. Świat z wierzchu wrzeczy <sup>świątecznego</sup>  
pokoiu ukazuje: a wewnątrz trwogi  
zostawia. Lecz Pan Jezus wewnątrz  
pokoiu daje, a wierzchu niepokoiu zo-  
stawia. Świat daje pokoiu aby dla-  
ku d brze było: Lecz Pan Jezus dla  
tego, żeby dusze dobrze było. Dusza <sup>Matt. 6.</sup>  
bierze zacięty jest niżeli świat.

Świat pokoiu swoim niebezpieczeń-  
stwom odcinuje, ale korzenia  
iego, to jest grzechu nie gubi: Lecz  
pokoiu Pana Jezusa napierw  
korzeń zleca, to jest grzech wewnątrz.  
Ozaczam a dostanę pokoiu. O mi-  
sern a niewdzięczni synowie Ada-  
mowi, czemu tylko pozostawiam, a  
świąteczny pokoiu mi nie daję, a ten daję  
to lepszy i potrzebniejszy odpuszczenie?

Pokoiu ten s. podając do serca Pan <sup>Pokoiu</sup>  
Jezus uczniom swoim, dając jako so- <sup>podając</sup>  
nie dostępuje. Naprzód, zwołeni <sup>do pokoiu</sup>  
kom dla śmierci swojej swojemu  
serca daję. Potem, chęć swoją i  
gotowość ku podaniu śmierci oka-  
zuje.

Naprzód mówi: Niechcie się nie-  
terw i w sercu waszym, ani się lęka. Śm- <sup>Śmolenie</sup>  
belisście w imię powiedzia: odch- <sup>z serca</sup>  
daję i jaś przyjdę do was. Gdybyście <sup>z serca</sup>  
mi mi. owali, wzdychacie się do do- <sup>do daję.</sup>  
wali,

Zapamiętaj ten pokoiu wszelki czo-



wali, jem rzekł, Ide do Ojca; Bo Ociec mój wietchy jest niż Ja. Śmierć z natury ludzkiej jest straszna. Zaczynam ciału i krew, widząc co się w śmierci dzieje, nie tylko na swoje, ale i na cudzą śmierć ze strachem pogląda. Toż czynili Apostołowie, słysząc od Pana, że miał przez śmierć od nich odejść, poczęli się smęcić i lekać. Pan tedy cichym, ukazując im potrzebę śmierci swej, zwraca się że przez nie nie tylko sam miał wejść do chwali swojej, ale i nas tam wprowadzić: Czego aby byli pewni, ukazując im na Ojca swego, mówiąc: Ociec wietchy jest niż Ja. Jakoby rzekł: Już mi ufajcie, że inaczej nie będzie, i nie na moie człowieczeństwo, ale na moie i Ojca mego Bóstwo poglądajcie. To wietche jest niżeli człowieczeństwo, temu nie jest trudnego, nie niepodobnego.

Occhpa-  
cio.

A tu ogrywa się Arriani, i mówi, że Syn Boży nie jest równy Ojcu, ponieważ mówi: Ociec wietchy jest niż Ja. Lecz śladna na to odpowiadaj: Syn mniejszy jest niż Ociec, według człowieczeństwa, a równy Ojcu według Bóstwa; ponieważ powiedział: Ja i Ociec jedno jesteśmy. Czemu Arianizm? Słownie mów: równy Ojcu według Bóstwa, mniejszy niż Ociec, według człowieczeństwa.

Gotowość  
swoja ku  
Wodzie  
im celi  
Wodzie.

Potym mówi: Już dalej z wami wiele mówić nie będzie; abowiem idzie książe świata tego, a we mnie nie ma. Ale iżby poznał świat, że miłuje Ojca, a tak mi rozkazał Ociec, tak czynię. Wstańcie, podźmy żród. O

porządne słowa: Jakoby chciał rzec: Książe tego świata Satana, że wzbudza mocą swą, już się na mnie naogrował, siły swoje wzbudził rozciągając, aby mnie umorzył: Choć we mnie nie ma: a wzbudzić bronić mu się nie będzie: dopuścić mu się nie tylko pojąć, ale i zabić. Nie przeto innego, iedno aby świat poznał, że ja miłuję Ojca, a co mi rozkazał Ociec, to ochotnie czynię, będąc mu posłusznym aż do śmierci.

Oto tak sobie Pan Jezus, podając pokon swą, zwołaniem swoim, postępuje. A to nam na przykład czyni, żebyśmy pokon sumienia mając, nie rzekąc niebezpieczeństwa, ale i śmierci się nie lekali. Bo pokon ten s. za romem Poćciściela niebieskiego Ducha s. wzbudził przez wyćię. A iż tak jest, starajmy się, abyśmy go wzbudzić przystali, tedy on wzbudzi trudności utraci, i do wzbudzenia nas takta swą s. sposobi. Czego abyście skutek wesoty oglądali, przyznajcie do niego wzbudzić.

O Boże Duchu s. Poćciścielu i Doktorze prawdziwy, nas twój niegodny naczynia rządź i sprawuj, po wzbudzić dni żywota naszego, nie opuszczaj, ani odstepuj nas pokonmy żywi, a w ten czas, gdy się z światem będziemy mieli rozstawiać, dodawaj nam siły, abyśmy wzbudzić strach, grzechu, śmierci, Satana zwyciężyli, z weselem a spokojnym sumieniem do Raju niebieskiego weszli, i tam pokon wiecznego wiecznie żywali. Amen.

## Na Poniedziałek Świąteczny Ewangelia u S. Jana w Rozd. 3.

**N**bowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał: aby każdy kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny. Boć nie posłał Bóg Syna swego na świat, aby sądził świat; ale aby świat brł zbawiony przez nie. Kto wierzy weń nie będzie osadzony; ale kto nie wierzy, już jest osadzony. iż nie uwierzył w imię jednorodzonego Syna Bżego. A teni jest są, że światłość przysła na świat, lecz ludzie barziej umiłowali ciemność niż światłość; bo b. ty złe ucz nli ich. Każdy bowiem, kto złe czyni nienawidzi światłości, i nie idzie na światłość; aby nie brł zganione ucz nli tego. Lecz kto czyni prawdę, przechodzi do światłości aby b. ty iawnie uczyni tego, iż w Bogu są uczynione.

**S**WIAZDNIENIE. Słachet-  
ni iuditorowie, m. i. g. to w  
sobie, że jedna druga iasn-  
ścia przechodzi. Coż inneo jest  
Biblia s, iedni śliczno firmament,  
na ktor m iasne gwiazdy i wroki  
p wieści Bżych świeca? a z tych  
iedne są taśmienke niż drwaie. Dsi-  
sienke Ewangelii przynac sie to  
muśi, że przewyższa z roletu miar lu-  
ne Piśma s. sentene. Studyancie  
Augustyna s. słow, ktoremi kazanie  
dśisienke zaczyna. Et wa na tom  
mieyscu od Pana rozmowione, mate  
sa: Ale przecie wielkie, i nie według  
liczby, ale według maai hacoowane  
byd maig. O wiste słuchaj z Da-  
widem Kołem i Perrokiem Bżym  
zawstać moae: słowne w t. bie rze-  
czu ep. wied. i. g. o miast Bżo  
Uważcie proke u siebie. Ukazuje  
nam naprzod ta Ewangelia Cor Dei,

serce Bżo. Chce kto wiedzieć, ta-  
kiego serca ku nam Pan Bóg? oto  
zaraz na początku słysimy, że umi-  
wał świat. Otoż macie dobrotnie  
a miłosierne serce Bżo, pełne mi-  
ści i łaski, przeciwko nam niedzi-  
nym a grzechnym ludziom. Otworzył się  
z tym przez Jeremiaś. Proroka mo-  
wice: Umi owołem cie miłosć Jer. 31.  
wieczną, i dla tegoż użylem łaski nad  
tobą. Ukazuje nam też ief. że ta E-  
wangelia Mednatora i posrednika,  
przez ktorego zbawieni iesteśmy: a  
jest jednorodzony Syn Bżo, Boga  
i ludzi posrednik, Pan nasz Jezus  
Chrystus: ktorego na świat posłał  
Bóg Ociec, niebieski, nie żeby sądził  
świat, ale żeby zbawił świat  
przez nie. Ukazuje nam i szę-  
dek zbawienia naszego, ktory jest wia-  
ra. Bo kto wierzy w Syna Bżego,  
nie będzie potępion; ale otrzyma ży-  
wat

Summa  
Ewange-  
lii,  
ktora u-  
mle.

I.  
serce Bżo

Jer. 31.

2.  
Mediator;

Tom. 2.

Erudet  
zbawienia

Traktat  
in Johani.

Psalm 117



wotwleczy. O tak głębokie, a potrzebne zbawienia wszystkich ludzi ta-  
jemnice, w tak krótkich słowach tej  
Ewangelii są ogarnione. Zauważcie nie  
bez przyczyny jeden ten Ewangelia,  
Summarysem całego pisma są.  
nazwał. Bo cokolwiek pismo są. o  
wskupieniu naszym, wyroko podaie: to  
ta Ewangelia brevi methodo,  
porządnie ukazuje. A iż tak jest, do  
porządnego tej wykładu przystąpmy,  
rozdziewiliwszy ją na dwie części.

W pierwszej obaczmy przyczyny  
zbawienia.

W drugiej przyczyny potępienia  
ludzkiego.

Zbawienie wiem że wszystkim miłe,  
potępienie radsi byście usłi, przeto  
oboyga z pilnością posłuchajcie.

Pan Jezus Chrystus, Ojciec naj-  
wyższego Syna jednorodzonego, niech  
nam darow Ducha swego są. użyjczy,  
abyśmy to kazanie pilnie, nabożnie,  
i pożytecznie uważali, Amen.

I.  
Część.

Przyczyny  
zbawienia  
ludzkiego.

I.  
Przyczyny  
potępienia  
ludzkiego.

Przyczyny zbawienia ludzkiego tro-  
jakie Pan Jezus ukazuje: pier-  
wsza jest, umiłowanie świata: dru-  
ga, żełanie na świat jednorodzone-  
go Bożego Syna: trzecia, wiara,  
która sobie oboje przywołuje.

Pierwszą przyczynę ukazuje Pan  
Jezus w tych słowach, gdy mówi:  
Tak Bog umiłował świat. O wiel-  
ka a niesłychana miłość. Uważaj a  
rozbiłera z pilnością o miżerny czło-  
wierz, co to jest: Bog umiłował  
świat. Oto on wleczy a nie śmier-  
telny Pan, on Król nad królmi, Pan  
nad panymi, Stworzyciel wsze-  
go stworzenia, świat umiłował. A coż jest  
świat? świat na tym miejscu zna-  
czy miżerne stworzenie, z prochu a z

łesa gliny ulepione, wśelanych grze-  
chów i sprostności pełne, człowiek  
światu służącego, a od Boga daleko  
odwróconego. O jakże wielka a  
nieogarniona to miłość. Ten mi-  
łości przypatrując się Bernhardus, po-  
wieda, że Bog trójakie świat miłuje.

Naprzód, serdecznie. Bo iż jest  
miłością samą niepodobnie się w lu-  
dziech kocha, i nie chce śmierci grze-  
sznego człowieka, ale aby się nawro-  
cił, a żył był.

O niemierna mi-  
łości. Kserkses król Perski, gdy  
dziesięć króć sto tysięcy człowieka do  
Grecji prowadził, płakał, że po stu  
lat żadnego z nich nie miał widzieć.  
O tak delecto wleczy miłuje Pan Bog  
śmierci i upadku grzesznego czło-  
wieka.

Powtórę, miłuje Pan Bog świat  
ogólnie, nie miłuje jednego jako i dru-  
giego człowieka na świecie, żyją-  
cego i nie jest stworzeniem jego. Słu-  
chajcie medrea, co o tym w kół-  
kach magdreci mówi: Maś Panie  
litość nad wszystkimi; gdyż wszy-  
stko możesz, a przebaczasz grzechom  
ludzkim, aby pokutowali. Abowiem  
wszystko co jest miłuje, a niczym się  
nie brzydź z tego coś uczyni: boś  
niczego nie uczynił, co byś miał mieć  
w nienawiści.

Potrząście, miłuje Pan Bog świat  
trwale. O tak odmienna jest miłość  
i taksa ludzka. Lecz w Bogu żadney  
odmienności nie ma. Bo nie jest  
Bog jako człowiek odmienny. Belli-  
saryus Cesarza Justyniana wierny  
sługa, był w takim kochaniu u Cesa-  
rza, że Cesarz wyobrażenie jego na  
monecie z napisem takowym wyrazić

Bog tra-  
jaś świat  
miłuje.

1.  
Intensive

Xerxes.

2.  
Extensive

Magdreci  
23. 24.

3.  
Durative

Bellisa-  
rius.

rozłazał: Bellisariusz Rzymian ozdoba. Długoż to trwało? za głym udaniem łazał mu Cesarz oczy wyłoc. Zaczyn przysłał mu do tego, że siedząc i jebrząc wedle drugi miał: Dajcie, praw, Bellisariuszowi pieniądź, którego cnota była wyniosła, a żądność potumita. O nie leś tak edmienna miłość Boża, żadna iey żądność rozzerwać nie może. A iż tak iest, słuchnie tuż Augustynem s. zawołać może: niech się drudzy dsiwuią niezmiernęj mocy Bożej, ia się bede dsiwował, miłośier: kiu iego, które mi dla Syna obiecāt.

11. Drugiey przepczyn słuchaycie: te ukazanie Pan Jezus w tych słowach, gdy m. wi: że Syna swego jednorodzonego dał: O goręca a uprzyma miłości. Uważcie u siebie namilsi, co to za miłość.

1. Nie posłał flugi, choćby i w tym był wielka miłość rozłazał, bo mowi pismo: Jeśli masz flugę wiernego, kochaj się w nim jako w zdrowu swoim. Ale Syna posłał. Posyłał wprawdzie i przedtym flugi swe Proroki, ale gdy ich świat nie był wdzieczny, i okrutnie się z nimi obchodził, posłał naostatet Syna swego iego, co barzo osobliwie Pan Jezus wyrażit, w onym podowienistwie o winogrodnikom. A gdy przybedł czas swocu, posłał flugi swoje do nich, aby odebrali pożytki: lecz oni poimawszy flugi iego, jedne ubili, drugie zamordowali, trzecie uślamiorowali. Powtore posłał inze flugi, ale i tym także uczynili. Naostatet

posłał do nich Syna swego moświge: beda się wzdzy wstydzić Syna moiego.

Powtore, posłał nie przysposobiośnego, ale własnego Syna. Bo mowi: Syna swego. O niezmierną miłości. Ktoryżby to oćiec na sobie przewiodł? Przewiodł wprawdzie na sobie Cesarz Maurycyusz, przed którego oczyma, gdy jone i dzieci iego własne ścinano, mamka cheąc ochrenić dziecię Cesarskie, swoje miasto niego przyniosła: ktoś re uyrzawszy Maurycyusz rzekł: nie mōy to syn, mego przyniesście. Lecz daleka rozność od tego. Tu bowiem posłał Bog wszechmogący Syna swego, który iest wyobrażeniem Boga niewidomego, pierworodnym przed wsztkim stworzeniem, przez którego wsytke rzeczy stworzone są na niebie i na ziemi, widome i niewidome, choć Maiestaty, choć Państwa, choć przełożenstwa, choć zwierchności.

Potrzejcie, posłał nie iednego z wielu synow, ale iednorodzonego, co wielka. Bo iednego z wielu dać, niż iednorodzonego. Wiemmy iaki ono lament czyniła Anna, żona Tobiašowa, gdy syn iey na czas się nie wrocit. Bo wychodząc na każdy dzień za miasto, ledy był bedł, nie iadła nic przez cały dzień, i przez całą noc nie przestawała płakać. O iaki żal rodzicem iedynaka utracić? a tu oto słyszycie, że Bog wszechmogący Syna iednorodzonego posłał.

Przewarte, nie posłał syna ktorego by nie miłował, ale miiego Syna. Bo mowi: Syna swego iego, co barzo osobliwie Pan Jezus wyrażit, w onym podowienistwie o winogrodnikom. A gdy przybedł czas swocu, posłał flugi swoje do nich, aby odebrali pożytki: lecz oni poimawszy flugi iego, jedne ubili, drugie zamordowali, trzecie uślamiorowali. Powtore posłał inze flugi, ale i tym także uczynili. Naostatet

2. Posłał nie obcego ale własnego Syna.

Mauricius. Cesar.

Kol. 2.

3. Nie iednego z wielu, ale iednorodzonego.

Kol. 10.

4. Syna naszego miiego posłał, posłał.

Mat. 21.



postać, o którym samże świadectwo  
Matt. 17, 1 z nieba wydał, mówiąc: Tenże jest  
Syn mój miły, którym mi się upodo-  
bało. Ach, ktoż wymowi głęboko-  
ści, tak wielkiej miłości i dobroci  
Boskiej? O jak tęsknił Patriarcha  
1 Moj. 37. Jakub po synu swym Józefie, ktore-  
go wtęcey, niż inne wszystkie syny swe  
miłował? A Bog wszechmogący oto  
namilł tego Synaczka dla nas na  
świat postać nie litował?

Wszak nie na doczaję ale na wieki.

Popatrz, popatrz tego miliego Syna swego, nie na rozkosz, ani na frolestwo takie, ani na sąd świata, ale na niedzę i na śmierć okrutną. Alch kto, kiedy słyszał o tak wnym Duce, któryby namilskiego Syna swego na śmierć i na meki wydać miał? Czego nie czyni ziemski oświe, żeby iedno syna swego z niemoli abo z wrosczenia takiego wprowadził? Na on czas gdy Henrykusz, Fryderykusz wtorego, Cesarza Rzymskiego w Bononii w poimaniu

An. 1272. byt: Dóciec, chega go wyzwolić, da-  
wał już leniuch z otę, któryby toło  
muru wspaniałego miasta obstał. All  
prożno, umari tamże, bywsh dwa-  
dziesięcia lat i drole w więzieniu. Wi-  
dzicie, iaka jest miłość rodzicom ziem-  
skich przeciw dżiakom? Lecz Bog  
wszechmogący przewiodł to na sobie,  
że na tak wielką niedzę postąpił jedno-  
rodzonego Syna swiego. O wyso-  
kość bogactwa, miłośierdzia i dobro-  
ci Boskiej: aby sługe wyzwolił, Syn  
nowi nie przepuścił.

Znaczyć się tedy za wielką miłość  
Boga, z której płynie wielkie szczę-  
ście i duże zdrowie nasze, że Bóg  
Synowi swemu nie przepuścił, ale  
go tak miłościwie za nas wydać  
raczył.

Trzecia przyczyna jest wiara, która  
sobie te miłość Boga i dar jego miłos-  
ściowy przywołuje: Te ukazuje nam  
Pan Jezus w tych słowach, gdy mo-  
wi. Alby wśhelki, kt. wierzycieli,  
nie zginał, ale miał żywot wieczny.  
Owdzięczne a ucieśne słowa. Ze-  
byśmy zbawieni byli, żywot wieczny  
otrzymali, nie rozkazuje nam Pan  
Jezus zakon wypełnić, ale wiara  
mocną miłościowy dar Boga Syna  
jego jednorodzonego przyjęć: A któ-  
ż nie. Wiara bowiem jest iakoby reka  
nieśmarta, która od Boga, zbawienie i  
usprawiedliwienie daremnie bierze-  
my. Bez wiary proźni są Panu Bóg. 11.  
gu podobać: iako wiara przez morze  
czernone, do ziemi obiecanej Syn-  
nowie Izraelscy przeszli, tak i my do  
wiecznego żywota wiara przechodzi-  
my. Słuchajcie Proroka m. wyce-  
go: Sprawiedliwy z wiary swej. Aba. 2.  
żyć będzie.

Świat wprawdzie rozmaite drogi  
i środki, ku nabyciu wiekuszego  
krześcija, sobie wynayduie. Z doli  
spużezali się na ceremonie i opusze-  
stwo, Eucryna A. Koran'sson, Eucry-  
scianie Boga niezmaiacy, na uczynki  
swoie, na zasługi i przyczyny s: lecz  
te tu rozpytko Pan Jezus odrzuca, a Pan Jezus  
wiedze s. te moc otrzymywania dźiedzi-  
ctwo wiekuszego przypisuje. Stybelis-  
ście co i w Epistole dżisieyhey Piotr  
s. o Panie Jezusie mowi: Wyjch, Dje. 10,  
prawi, Prorocey świadectwo mu, 43.  
wydawaję, iż przez imię tego odpu-  
szczenie grzechow weźmie każdy, co  
weń uwierzy.

Al iż tak jest, woleć wiara dobro-  
dzieystwa Boże, które nam i spójren  
także

zastfi swolew, bez wsech zastlug nas  
fych, podale, odbieraymy, a nie  
bedziemy pohanbient. Niemasz  
wprawdzie nie latwoiejszego iako  
wierzye, a wsfatje przez te rzecz maia  
czyni nas Bog uczestnikami zastfi  
swolew, i żywota wiecznego. Z ta  
jednak przestroga, że ta wstara nie iest  
martwa, ale ona żywa, ktora z miło-  
ścią złączona, nigdy nie iest prozina od  
uczynkow dobrych.

Przestroga

Otoż macie przyczynny, z ktorych  
właśnie iako że frzodla plynie zba-  
wienie nasze, i żywot wieczny. Zkad  
obaczyc możecie, tak zadosciwie Pan  
Bog zbawienia wsfytkich ludzi pra-  
nie: żadnego to nie wymuie, kto  
jedn chce, moze byc zbawion, wiary  
mu tylko w Syna Bozego potrzeba.

II.  
Cześć.Droga: na  
nach pora-  
pienia roz-  
zne rozu-  
mienia.

I.

Winuig  
Boga.

1 Moys. 3.

**W** drugien cześci ukazale i wywo-  
dzi Pan Jezus porzadnie przy-  
czynny ludzkiego potepienia: O kto-  
rych rozne sa opinie i rozumienia  
ludzkie:

Jedni winuig Boga. Adam byl  
napierwszy, ktory upadeł swoy Bo-  
gu przypisując, mowil: Niemiasta,  
ktoras mi dal, zwiadla mie. Zafoby  
rzekl: Tyś mi sam Panie tego wsfy-  
kiego narwarzyl. Byś mi byl ten nie-  
wlasty nie darowal, labym byl nie  
upadł. Lecz frzywoda w tym Adam  
Bogu czynil, ktory nie przeto mu nie-  
wlaste przysdal, aby go zwiesc miała,  
ale aby podpomozieniem iego byla.  
K temu mial wolna wola, mogł byl  
nie grzeszyc, by byl sam chciat.

Lecz pominawszy Adama, co ro-  
zumiecie o tych, ktorzy uczą, że pier-  
wszy czlowiek za ordynacyg Bozgo

upadł, a iż nie odmiennym dekretem Cai. 11h. 3.  
perona cześć ludzi do zbawienia, Inst. 5. 23.  
perona do potepienia naznaczyl. O Seft. 8.

bluźnierska mowa. Al one stowa tedy?

Żywie Ja, nie chce śmierci niepo- Ezech. 33.

bożnego, ale aby się odwrócił nie- 11.

pobożny od drogi swolew, a jst. Albo 1 Tym. 2, 4

one drugie? Bog chce, aby wsfyscy

ludzie byli zbawieni, i do zniomos-

ści prawdy przysli. Albo one trze-

cie? Bog nie chce, aby ktorzy zgingc

mieli, ale aby się wsfyscy do pokuty: Piotr. 3, 9

udali. Tu zkad rozumiec możecie, że

Bog zbawienia wsfytkich ludzi pra-

gnie, a takż tedy niektorzych dekretem

nicodmiennym na potepienie nazna-

czyc mial? Zurecka to nauka. Wo

tał Turcy w Alkoranie uczą: Gdyby

się podobalo Bogu, dalby kazdemu

perona droge: Lecz tak konkludo-

wał, żeby i niebo i piekło ludziom na-

pełnione bylo.

Drudzy, wine dala Panu Jeso-

swi, powiedaiac, że nie uciierpiat, II.

ani umarl za wsfytek swiat, ale za 11.

wybrane tylko. O bluźnierska, a lu-

dzie do rozpacz przywodzaca nau-

ko. Nie umarl Pan Jezus za wsfy-

tek swiat? Al one stowa gdzie podzie-

ig, gdy go Apostol Salvatorem i Zba- 2 Tym. 3.

wicielem wsfytkich ludzi zowie? Albo

i ono co drugi Apostol napisal: Stal 1 Jan. 2:

się ublaganiem za grzechy nasze, a nie

tylko za nasze, ale za wsfytkiego swia-

ta. Zasn timer flufyć, że za wsfytek

swiat umarl i dosyc uczynil. A iesliż

taf, toć tedy on nie winien, że ludzie

bywaig potepieni, a zatym frzywoda

mu się dziele od tych, ktorzy uczą, że

nie za wsfytek swiat umarl, i dosyc

uczynil.

3 a 2

Trzeci



III.  
Dnia 4.  
wielkość  
grzechom.  
1 Mojs. 4.

August.

1 Rom. 1.  
16.

Przyczyna  
potępienia  
ludzkiego.

1.  
Niedo-  
wiarstwo.

1 Moys. 3.

Trzeci wlnuła wielkość grzechom, powieadać, że wiekże są ich nieprawości, niżeli miłosierdzie Boże, takci m. wit Kain: Lecz odpowiedział mu z pisma Augustyn S. klamał Kainie, klamał, wiekże jest Boże miłosierdzie, niżeli niedza roszklich ludzi. Znaczen nie jest. Bo dla kogoż poślat Boż Syna swego na świat, iedno dla grzesznych ludzi? Słuchajcie Pawła Apost. ta co mówi: Wienna jest ta mowa, i roszkłego przyjęcia godna, iż Jezus Chrystus przychodzi na świat, aby grzeszniki zbawił. Niemał tak cieśkiego grzechu na świecie, ktoroby za pokuta nie miał bydy grzeszącemu odpuszczony.

Lec są rozumienia rosznych ludzi, o przyczynach potępienia ludzkiego. Lecz, iestliż ani Bog, ani Zbawiciel nasz, ani wielkość grzechom, potępia czy wieka, któreż widy są przyczyną potępienia ludzkiego? o powieadam. Potępienia ludzkiego przyczyną trosiać Pan Jezus ukazuje. Pierwsza, niedowiarstwo: druga, umiłowanie ciemności: trzecia, uczynki złe.

Pierwsza, niedowiarstwo. O tym mówi Pan Jezus: Kto wierzy w Syna Bożego, nie będzie osadzony: ale kto nie wierzy, już jest osadzony, iż nie uwierzy w imię iednorodzonego Syna Bożego. Otoż słyszcie, jużst tego, który klamać nie umie, że niedowiarstwo jest początkiem, i pierwszą przyczyną potępienia ludzkiego przyczyną. Bo inne roszkliche grzechy, za pokuta mogą bydy odpuszczone, niedowiarstwo iednak, które człowieka do pokuty nie przopuszcza, odpuszczone bydy nie może. Ale iako Adam, tego dnia, którego zgrychł, skazany

jest na śmierć: tak i ten, który nie wierzy w Chrystusa, skazany bywa na śmierć wiecznego potępienia, zgotła samo go niedowiarstwo osadza i potępia. Słuchajcie Jana chrz. Jan. 3:36. ciela co mówi: Kto wierzy w Syna, ma żywot wieczny, ale kto nie wierzy Synowi, nie ogląda żywota, lecz gniew Boży zostawa nad nim. A tak strzeżcie się niedowiarstwa iako iadu, Pana nawojujęgo prosić, aby roszkliche obłąkane do znajomości syna swego milego przywieść raczył, żeby weni uwierzywały, w nim zupełną nadzieję swoje położyli. Stang się, bez wątpienia, uczestni i wiecznego żywota.

Druga przyczyna jest, umiłowanie ciemności, która wyraża Pan Jezus temi słowy: a ten ci jest sąd że światłość przyšla na świat, lecz ludzie bardziej umiłowan ciemność, niż światłość. Rozumiecie te słowa dobrze. Światłością jest Pan Jezus, ciemnościami są grzechy ludzkie. O iakie balenstwo, ciemności nad światłością przekładać.

Pan Jezus światłością będzie, Pan Jezus świeci nam naprzód onajasn światła słowa swego, które, iako Dawid mówi, jest pochodnią nogom naszym, i światłem ścieżkom naszym. O szczęśliwi, którzy za tą światłością idą; w żadne ciemności ludzkich błędów nie przychodzą. Bo słowo samo; którego naśladują, słowem jest oświecającym. Świeci nam też Pan Jezus iasnymi przykładami żywota swego. Zalecając nam pokorę, cichość, cierpliwość, jebyśmy we roszklich sobie, iakoż on poczynali, i naśla-

II.  
Umilowa-  
nie ci-  
emności  
bardziej  
niż  
światłości

Świa-  
tość  
któ?

Pan Jezus  
Ten  
świeci

1.  
Słowem  
swoim.  
Psal. 119.

2.  
Przykłady  
żywota.

naśladowali cnot jego. Dlak ono  
fote fłowa, ktore usty swemi na-  
świetałemi wyprzeć raczył. dicitur a

Matt. 22.

nie; uczyć się ode mnie. Dac to  
światłość, za ktora nam iść potrzeba.

3.

Przykład  
śmierci.

Świeci nam naostatek, przykłady  
śmierci swoich, zalecając nam postu-  
szeństwo woli Bożej, ktoremu się i  
sam stał posłusznym, aż do śmierci  
krzyżowej, zalecając nawet mi-  
łosć nieprzysiaci, żebyśmy się nie tylko  
za nimi modlili, ale im też odpuszczali.

Dlak fczestliwi, ktorzy za tym  
światłem idą, jaise nie zbłądzą. Bo  
sam Pan powiedział: Kto mnie na-  
śladowie, nie chodzi w ciemności, ale  
będzie miał światłość żywota. Lec  
z drugien strony, kiedy wam, kto-  
rzyście wiecny umiłowali ciemność,  
aniżeli światłość.

Jan. 14.

Cie-

minność fa-

grychy

ludzie.

Prorok.

1.

Aug Lib.

Confess.

Rzecz, co to za ciemności? Cie-  
minności iac grzechy ludzkie. Za tej  
i błęd: ktore ciemnościami jowie  
Pan Jezus, zwch przyczyn. Pierwsza,  
iż rozum i serce egłowiecze frogimi  
ciemnościami ogarniają, przed kto-  
remi ani się B ga bać, ani woli jego  
rozumieć, nie mogą. Przeru

Przeru Augustyn S. błęd swe Manichey-  
skie, w ktorych był przed nawroce-  
niem, ciemnościami jowie. Druga,  
je nawrocey w ciemności popełnione  
bywało. Bo ci ktorzy grzechy, cie-  
min. ści pospolicie fukają, aby grze-  
chy ich nie były widziane. Trzecia,

iż na wieczne ciemności wiode tych,  
ktorzy le czynią. Bo żaden grzesznik  
swowolny oblicza Bożego nie oglą-  
da, ale będzie wyrzucony do ciemno-  
ści wiecznych, gdzie będzie płacz, i  
zgrzytanie zębów. Dlak, to tedy

żalosna, że ludzkie wiecny te przekłete  
ciemności, niż one rozfofno niebie-  
ska światłość, ktora wiecznie oświe-  
ca i uniesła, mitui.

Trzecia przyczynna potępienia ludz-  
kiego, są złe uczynki. Uczynki ich, fte  
mowi Pan Jezus, były złe. Do do-  
brych uczynków iako stworzeni, tak  
też i wezwani jesteśmy, i mają obie-  
tnice wielkie terażniejszego i przyszle-  
go żywota. Lec złe uczynki, nie  
tylko doszedłym karaniem, ale też i  
potępieniem wiecznym. Pan Bog  
karze. Słuchajcie Apostola, iaka  
sentencja o złych uczynkach ferwie.

Wyliczwszy ich reiestr niemały, w  
liście swym do Galatów, powie, Cal.  
je, ktorzy le czynią, królestwa niebie-  
skiego dśiedzicmi nie będą, zginać  
wiecznie muszą. Dlak się tu nie  
przeleknać, słysząc, że ludzkie przez swe  
złe uczynki gina? Chceś wiedzieć dla  
czego pełno piek. o ludzi? Odpowie-  
dać Pan Jezus, że uczynki ich były  
złe. Zaczyn nie podobali się Bogu.  
Byli drzewem żywym i nieużytecznym,  
mieli martwą wiarę bez uczynków  
miłości, zaczęli wnieść, i do ognia  
wiecznego są wrzuceni.

Też, namilsi w Panu, potępie-  
nia ludzkiego przyczynny. Skąd już  
obaczyc możecie, że zginienie ludzkie  
nie z B ga, ale z ludzi. Oczym u  
Proroka Dzeafa dawa znać, mo-  
wić: zginienie twoje z ciebie o Izrael. Dlak  
nieprawiedliwi a okrutni,  
ktorzy na Boga wine ludzkiego po-  
tępienia kładą.

Al iż tak jest, strzeżmy się niedo-  
wierstwa, iako lądu, ciemności, i  
ognia.

III.

uczynki.

Cal.

Dea. 13.9

5. młnco

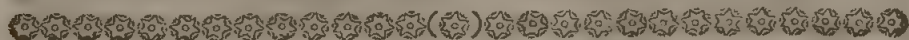
16.



ognia, złych uczynków, jako piekła, tedy dał Bog żywota wiecznego nie utracimy.

Alto Boże wszechmogący, Ojczy wšego miłosierdzia dla nadrozżey zaślugi Syna twego namilżego, ktoregoś raczył na świat zjeść, dla zba-

wienia našego, sprawimy nas Duchem S, abyśmy oney goracey miłości twoiey, ktoraś świat umiłował, z serca wdzięczni byli, niedowiarstwa sie i uczynków ciemności strzegli, i tak koniec wiary, który jest żywot wieczny, otrzymali, Amen.



## Na wtorek Świąteczny

### Evangelia u Jana S. w Rozd. 10.

**Z**aprawde zaprawde powiadam wam: kto nie wchodzi drzwiami do owczarni, ale wchodzi inedy, ten jest złodziej i zborca. Lecz kto wchodzi drzwiami, pasterzem jest owiec. Temu odzwierny otwiera, i owce słuchają głosu tego; a on swoich własnych owiec z imienia wota, i wyprowadzi je. A gdy wypuści owce swoje, idzie przed nimi, a owce idą za nim; bo znają głos tego. Ale za cudzym nie idą, lecz uciekają od niego; bo nie znają głosu obcych. Teim przypowieść Jezus powiedział; lecz oni nie zrozumieli tego, co im mówił. Rzekt im tedy zaś Jezus: zaprawde zaprawde powiadam wam: iżem Ja jest drzwiami owiec. Wšyscy, ile ich przede mną przysto, złodzieie są i zborce; ale ich nie słuchały owce. Jamci jest drzwiami: ieżli kto przez mnie wnidzie, zbawiony będzie; a wnidzie i wynidzie, i pastwiſko znajdzie. Złodziej nie przchodzi iedno żeby kradł, a zabitał. i tracił: Jam przystedł, aby żywot miał, i obficie miał.

**S**Je bedąc nigdy Saryzeusowie Panu Jezusowi affekci, Chryścianie moi mili, sprawny tego by nalepſze byli. Zaczynam, gdy lednego czasu człowieka śleponarodzonego uzdrowił, poczeł go sromocić, nazywając go zwodźcicielem i człowiekiem grzesnym. Na kalumnii i potwarzę, je nie zawſe mamy miłżec, ozwał sie im Pan Jezus,

uważając to, że samiz nie Pasterzmi, ale łotrami i złodziejmi byli: do czego użył podobieństwa o owczarni: ktore terazniſzey pamiętce o zjeſtaniu Ducha s. nadobnie służy. Albowiem, jeśmy dziś trzeci dzień świątek, o zjeſtaniu na świat wielkiego daru Bożego z miłbą, którym jest Duch s. Wczora zaś, temu ten dar przypisować mamy, zwołając miłbą Bo-

gą Onca niebleflegas, i nadbrojke  
zastudze Syna tego iednorodzonego,  
ukazuje nam dżis kościot Boży, gdzie  
ten Duch S. przebrwa, i gdzie go  
szukać mamy? to jest, nie indziej iedno  
w owczarni Pana Jezusowej, to  
jest w świetym kościele jego, którego  
odzwierciedlonym jest tenże Duch S. O  
jako się tu zbudujemy! Zamyska w  
sobie ta Ewangelia pieczęstet.

Pierwsza, o owczarni, która jest  
kościot Boży.

Druga, o drzwiach do tej owczar-  
nie, któremi jest Pan Jezus.

Trzecia, o odzwierciedlonym którym  
jest Duch S.

Czwarta, o prawych Pasterzach,  
któremi są kazydnosie wierni.

Piąta, o złodzieiach i łotrach, kto-  
remi są fałszywi nauczyciele.

Prośba do uwodzenia tak potrze-  
bnych nauk, uśm i serca swe z pilno-  
ścią przysięganie.

Pan Jezus, Pasterz nasz najwyż-  
szy, niech was Duchem S. oświeci,  
abyście mnie o tym mowiącego tak  
naprawdę słuchali, a słuchając, lo-  
trów i złodziei znali, i onych się wy-  
strzegali, Amen.

I.

Część.

Owe i  
nia kości  
Chrześci  
anist i  
Principio

1.

Względem  
opatrzenia

Przez owczarnia nie inkeo tu nie  
rozumie Pan Jezus, iedno kościot  
swoy S. Chrześcianski, i f. ry do  
owczarnie przynowynwa z tych  
trzech przyczyn.

Naprzód względem opatrzenia.

Owczarnia ma być dobrze opatrzo-  
na, żeby wce w niej były bezpieczne:  
Pan Jezus co uczynił: czyli kościot  
swoy nie opatrzył? Sam rządca,  
sam głowa, sam stróżem i Biskupem  
iego najwyższym będąc? samje o

tym powiedział, mówiąc: oto iam  
jest z wami po wszystkie dni aż do  
skonczenia świata. A na drugim  
miejscu: Bramy piekielne przećw  
kościotowi mojemu nie przemogą.  
Ktożby tedy w tym kościele są, tych  
on strzeże, jako żerzenie oka swego.  
Zaden im nieprzyjaciel, chyba za do-  
puszczeniem jego, zaszkodzić nie może.

Powtore. Owczarnia nazywa  
kościot swoy Pan względem ciepła.

Bo jako owczarnia ma być ciepła,  
jeby mroz, śnieg, zimna, owcom nie  
škodzily: tak też Pan Jezus kościot  
swoy swemu ciepła dodaje, żagrze-  
waąc go Duchem swoim S. żeby był  
gorącym w miłości Bożej. O czym  
Pawel S. świadczy, gdy w liście do  
Rzymian tak pisze: Wylana jest  
miłość Boża w sercach naszych przez  
Ducha S. który nam jest dany. Oby  
nie to, snadniebyśmy a wnet w miło-  
ści B. ga i bliźniego oziębli. Przeto  
też w ogniu Duch S. przypęd.

Potrzenie, owczarnia zowie Pan  
kościot, względem c. nstkości.

Bo jako owczarnia ma być chłodna i czysta,

jeby się owce od smrodu nie psowa-  
ly: tak też Pan Jezus oczyszcza ko-  
ściot swoy przegradzając krowia

swo. i. g. wedle onych słow S.: umi-  
łowal nas, i omył nas z grzechom

naszych krowia swoig. Co barzo oso-  
bliwie wykłada Ap. stot w liście do

Żydow w te słowa: teżli krowi wo-  
iow i krowi, i popioł ławowice po-  
krapiający, splugawione poświaca

ku oczyszczeniu ciała: takż daleko  
wiecej krow Chrystusowa, który

przez Ducha wiecznego samego się  
bie ofiarował nienagannym Bo-

gu,

II.

Względem  
ciepła.

III.

Względem  
czystości.

Dzie. 1. c.

Żod. 9. 13.

14.



gu, oczyszczeni sumieniem wasze, i od uczynków martwych, ku służeniu Boga żywemu?

Oto z tych trzech przyczyn przyrównał tu Pan Jezus, Kościół swój do owczarni.

Occupatio.  
Lib. de Unie. Eccl. cap. 16. Cyprian.  
Znaki prawdziwej owczarni.

Leć, żeby kto miasto owczarnię, do obory między kóz synrodzime nie wchodził, słuchajcie przym te owczarnie, aby poznać? nie patrz nikt na poziewierzchnię jej ozdoby, tak na sukcesy i porządne w Kościele takim Biskupów następowanie. Bo powiedział Augustyn S.: nie chcemy my Kościoła naszego doprowadzić z sukcesy Biskupów. Nie patrz ani na dąbność. Bo mówi Cyprian S. Nam, darownością jest Jezus Chrystus. Nie patrz na cuda, gdyż te na początku tylko były miały: ale chceł prawdziwą owczarnię poznać, mienię na baczeniu te znaki.

I. Słowa Bożego prawdziwego przepowiedanie.  
Jan 1. 31. 32.  
a Piotr 3. 2.

Pierwszy, słowa Bożego prawdziwego przepowiedanie. Gdzie słowa Boże przepowieda, nie nie przydać, ani uymnić opowieda, tam jest prawdziwa owczarnia, i prawdziwy Chrześcijański Kościół. Bo powiedział Pan Jezus: Jeżeli wy w słowie moim zostaniecie, prawdziwie uczyniami moimi będziecie, i poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli. Zaczynam Łukasz S. pierwszy Apostolski Kościół opisywać powiada, że Chrześcijanie byli trwającymi na nauce Apostolskiej. A Piotr S. mówiąc o fałszywych Prorokach od Kościoła odłączonych, Kościół Boży do tego znaku nieomyślnego upomina, w te słowa: Pobudzam myśl waszą, żebyście pamiętali na

słowa S. Proroków; i na słowa Apostolorum waszych. 33. Też i Doktorowie S. mówią: Cyprian S. tak pisał: Słysz Serm. de ten Dekret egzorcizuje Chrześcijański, Lapis. 34. Jeżeli się od Ewangelii do ludzkich ustaw odłączysz, wypadasz z prawdziwego Kościoła Bożego, bo właśnie ten Doktor mówi: iż nie jest z Kościołem łączony ten, kto się od Ewangelii odłącza. Słuchajcie i drugiego, Hieronima, który tak pisał: Nie chce, aby Kościół ludzkimi naukami, ale Bożymi słowami być pokazywany.

Drugi znak jest, Sakramentów S. porządne używanie i kashowania. Gdzie to jest, tam też jest prawdziwa owczarnia, prawdziwy S. Chrześcijański Kościół. W starym Kościele Izraelskim było obrzezanie i używanie baranku wielkonocnego, z rozmaitymi ceremoniami, znakami prawdziwego Kościoła. W nowym także, Sakrament chrztu S. i wieczny Panień, na miejsce Sakramentów starego zakonu nastąpił, za nieomyślnymi znakami prawdziwego Kościoła Chrześcijańskiego. Gdzie temi Sakramentami tak kashują, i tak ich, tak sam Pan Jezus postanowił, używają, tam jest niepochybnie i nieomyślnie S. powołany. Apostolski Kościół. Tego znaku dotyka Apostoł w liście do Koryntów, gdzie tak pisał: naśladowcami moimi bądźcie, i takom ja jest Chrystusowi, com wziął od Pana, to m wam podał.

Trzeci znak jest, życie skuteczne podług słowa Bożego. Bo iako w zakonie starym pilnie przestrzegano rozkazania Bożego; pewnym znakiem

II. Sakramentów S. porządne używanie.

III. Życie skuteczne podług słowa Bożego.

Ktęm Kościoła prawdziwego było: tak też i w nowym. Zaczęły tenże znać Łukasz S. onego pierwotnego Kościoła Chrześcijańskiego w dziejach Apostolskich pisać, gdzie pisze iż trwali na modlitwach. Wrzeto gdzie ludzkie według słowa Bożego znia, grzechowi się wszelkich strzegą, a jeśli się im trafi upaść, bezprze pokutują, oddając w Duchu a w prawdzie modły i chwali i edynemu a prawdziwemu w Trójcy S. Bogu, wiedząc pewnie, że tam jest prawdziwy Chrześcijański Kościół.

Tęc są nieomyślnie znaki, Chrześcijaństwo moi mili, po których prawdziwa owczarnia, i Kościół Chrześcijański poznawać macie. Chcieliście miażdż owczarnię do obręby kłopotów śmiertelnych nie weszli. A jeśli im wiecej a jeszcze ludzkie przy ich znakach się nabywa, tym własnie i ten Kościół Bożego onym należy. Aż do czasu, im się daley od tych znaków udala, tym się daley od Kościoła Bożego do obręby kłopotów obraca.

Lecz żeby kto nie rzekł: Jakoż wy Luterani, ponieważ żadnego z Apostolorów wiary swej fundatorem mianować nie możecie? odpowiem na to z Tertullianem Doktorzem onym dawnym, który o tym tak pisze: te Kościoły, które chociaż żadnego z Apostolorów, i z Apostolskich uczniów fundatorem swoim mianować nie mogą, wśakoż, iż się w tey je ich wierze zgadzają, są też Apostolskimi, względem krewności nauki Apostolskiej. Co jeśli tak, chodźmyż ad Examen, rachujemy się z sobą

czyli nauka jest krewniejsza łaski pismom Apostolskim: a rónet się po taje, który Kościół jest godzien tego tytułu, iż jest Apostolski, powołujemy, Chrześcijański.

Lecz o tym na ten czas dosyć.

**C**zęść wtóra ukazuje nam drzwi do ten owczarnie: temi jest sam Pan Jezus, bo mówi po dwakroć: iam Drzwiami jest drzwiami. Drzwiami zowie się z tych przewym.

Pierwsza, aby okazać, że on sam jest, który dawne one Pasterze, Mojżesza i Proroki, do owczarnie Żydowskiej posyłał, i który tej dziś kaznodzieje wierne posyła i dawaj. Chuchancie Apostoła Pawła S. co o tym pisze. Dat, prawi, niektóre Apostoły, a niektóre Proroki, drugie zaś Ewangelisty, niektóre też Pasterze i Nauczyciele. A u Matteusza S. sam Pan mówi: oto ja posyłam do was Proroki, i Medce, i nauczczony w Pismie.

Druga, aby dać znać, że przez niego samego iako Pasterz tak i człowiek każdy wchodzi do Kościoła Bożego. Bo prócz niego niemaż innych drzwi, przez którebyśmy przechodzić mieli. Przejść przyszedł Mojżesz i Aaron, przezeń Prorocy wśyscy, przezeń Apostołowie i Apostolscy uczniowie, przezeń wśyscy wierni, aż do dziśniejszego dnia.

Trzecia, że przezeń, iako do Kościoła, tak też i do żywota wiecznego przechodzimy, o czym sam je powiedział mowiac: Żaden nie przychodzi do Ojca, tylko przez mnie. A Piotr S. powie, że niemaż w żadnym innym zbawienia, ani jest żadne imię

II.  
Część.

I.  
Względem posłania Pasterzy.

Ek. 4, 13.

Matt. 24.

II.  
Względem wchodzenia do Kościoła.

III.  
Względem wieczności życia wiecznego.

Jan. 14, 6.

Dzie. 10.

Dzie. 4.

Lib. de  
prae.  
adv. haer.  
pag. 127.

A a a

pod



pod nlekiem; w Ktołymby potrzeba  
abyśmy byli zbawieni.

Oto te są przyczyny; dla czego się  
Pan Jezus drzwiami zowie.

Sluchajcież, iako przez te drzwi  
przechodzimy, tak do Kościoła Bo-  
żego, iako i do żywota wiecznego. Nie  
wyraży nam tego Pan Jezus, lecz  
Doktorowie Kościołni trojaki nam  
spółob przechodu ukazują.

Przez te  
drzwi prze-  
chodzimy  
trojako.

I.  
Znaio-  
mość  
iego.

Naprzód znał mością iego prze-  
chod woiny mamy. Alia znaio-  
mość należy w tym; abyśmy go poznali  
bydź jednorodzonym Synem Bo-  
żym, od Boga, według obietnice, na  
świat poślany, ku przywróceniu  
zbawienia, że wszystkimi dobrami,  
które nam był oćiec nasz Adam utra-  
cił. Aliz nam ta znaio-  
mość iego jest  
potrzebna, samje u Jana 8. świadczy

Jan. 17. 3.

morując: Toć jest żywot wieczny,  
abyście poznali samego prawdzi-  
wego Boga, i ktoregoś na świat po-  
słał Jezusa Chrystusa. Do których  
słów zmiierzając Origenes mowi:  
wielki krew nie poznał Ducha samego  
prawdziwym Bogiem, i Syna iego  
Jezusa Chrystusa, obcy jest od dzie-  
dztwa żywota przyszłego. Nie ja  
tedy w tej owczarni Paganie, Żydzi,  
Turcy, ponieważ tej znaio-  
mości Boga Ducha niebieskiego, i Syna ie-  
go jednorodzonego nie mają.

2.  
Wiara  
wien.

Druga, przechodzimy te drzwi,  
wiara wien. Bo poznawszy go, po-  
treba nam wien uwierzyć, i proci ie-  
go samego innego Zbawiciela nie  
znać, a w zaśludze nadrożeń mieli i  
śmierci iego, nadzieje mocną po-  
sta-  
daige, przezeń sobie zbawienie i żywot  
wieczny obiecować. Bo żaden nie-

wierny w Kościele Bożym nie test,  
a pogotowi i do żywota wiecznego  
nie wnidzie. Origenes mowi, żadne In Ep. ad  
go, prawoi, nie test żywot wieczny, Rom.  
jedno tego, który wierzy w Chrystusa.

Naostatek przechodzimy przez te  
drzwi odrodzeniem. Ponieważ bo-  
wien ciato i krew Królestwa Bożego  
dostąpić nie może, potrzeba się nam  
pierwem odrodzić, a to odrodzenie  
działa się na chrzcie S, który jest ka-  
piela odrodzenia i odnowienia, Du-  
cha S. O tym odrodzeniu mowi  
Pan Jezus: Jeżeli się kto nie odro- Jan. 3.  
dził z wody a z Ducha S, nie wnidzie  
do Królestwa Bożego. Oiać bę-  
siem, którzy tak przeszli, abowiem  
ich jest Królestwo niebieskie.

Oto tym trojakim sposobem przez  
te drzwi przechodzimy.

Lecz żeby kto nie rzekł: Co wjdzie  
za szczęście i błogosławieństwo obie-  
cnie Pan Jezus, tym którzyby tak do  
owczarni wešli? Tedy odpowie-  
dam że traktacie.

Wchodzą  
coch do  
owczarni  
drzwiami,  
szczęście  
trojacie.

Pierwsze jest zbawienie; bo mowi  
Pan Jezus: Jeżeli kto przez mnie wni-  
dnie, będzie zbawiony. O nadziny  
człowiecze, coż cie wleżęgo potkać  
może? Kwap się i przyspieszaj co  
rychley do tych drzwi, chękli abyś z  
światem nie zginga, ale z Panem Je-  
zusem i owieczkami iego zbawienia i  
szczęśliwości dostąpić. Niemal na  
tenże sens inadrość Boska mowi:  
Kto mnie znajdzie, znajdzie żywot,  
a otrzyma także od Pana.

Drugie jest, troskności bezpieczeń-  
stwa. O tym mowi Pan Jezus: Wnidzie i  
wynidzie, to jest wotem i swo-  
bezpieczeń będzie, wchodząc i wychod-  
ząc:

dzac:

Dzga: żadne go niebezpieczeństwo nie ogarnie: żaden nieprzyjaciel nie ustraszy, żadna zła przyгода nie potka, tak w żywocie jako też i w śmierci. Mowi z tym. Prorok Micheas: **Mich. 4. 4.** Każdy będzie siedział pod winną macicą swoją, i pod figowym drzewem swoim, a nie będzie nikt co by się przestraszył.

**3.** Trzecie jest zupełność i obfitość **Supelnosc i obfitosc wspotlich dobr.** Wszelkich Dobre. O czym mowi: I państwo znajdzie. A niżej: Jam przyszedł aby żywot miały i obfitość waszą. O iaki d. statek owieczności swoim, i na tym i na onym świecie, Pan Jezus obiecał. Tu na tym świecieście paście się słowem żywota, i tak i po śmierci duchem. Na onym zaś, będziecie le paść chwałą i szczęśliwością wieczną, że już ani tańcać ani pragnąć więcej nie będzie. **In Ps. 36.** Słyna co o ten szczęśliwości mowi: Bog wszystkim ci będzie: będziesz go pojmował, abyś nie tańcał, będziesz go pili, abyś nie pragnął, będziesz oświecon od niego, abyś nie ośmagał, będziesz podpierany, abyś nie ustat.

Wamietajcież, w Panu namilsi, co się za szczęścia, co za błogosławieństwa po Pasterzu swym spodziewacie? Macie u niego zbawienie, macie wesołość i wesołość bezpieczną, macie wszelakich Dobre i niebieskich bogactw dostatek obfite, a czegoż więcej potrzebujecie?

Wodźmy do trzeciej części.

**III.** Wodźmy do drzwi, któremi do oweczarni wchodzi, obaczmyż też odźwiernego. Ten jest Duch S. którego odźwiernym zowie Pan Jezus, z tych przyczyn.

Pierwsza, że do oweczarni otwiera, to jest, do znajomości Bożej nas prowadzi. Bo bez niego, żaden Pan Boga poznać nie może. One trzy tysiące człowieka, które się z kazania Piotra S. nawróciły, kto do tej S. oweczarni wprowadził? Żali nie Duch S. który rozjaśnił im na sercach ich, sprawił to, że zaraz dnia onego ku kościołowi przystali. One też święta Pania Lidya, która w mieście Syntytrytów kartał przedawata, kto do tego pociągnął, że się ochrzciła ze wszelkim domem swoim? Żali nie Duch S. który serce jej otworzył, w ten czas gdy kazania Pawła S. słuchała? Co na on czas sprawował, to i dziś czyni, żaden bez pomocy jego do znajomości Bożej przysść nie może. Zaczynam słusnie go odźwiernym Pan Jezus zowie.

Drugie zowie go, że odźwiernym, że oweczarni strzeże, dodawać tym, których raz do tej S. oweczarni wpuszcł, serca, aby w niej przećmowali, z prześladowania, które ich potyka, aby się nie gorczyli, ale wrotem z Pawłem S. mowili: Ktoż nas odłączy od miłości Chrystusowej? czyli utrapienie? czyli ucisk? czyli prześladowanie? czyli głód? czyli nagość? czyli niebezpieczeństwo? czyli mież? abowiem perwienem tego, iż ani śmierć, ani żywot, ani Aniołowie, ani Księstwa, ani mocarstwa, ani terazniejsze, ani przyszłe rzeczy, ani wysokość, ani głębokość, ani żadne inne stworzenie, nie będzie nas mogło odłączyć od miłości Bożej, która jest w Jezusie Chrystusie **A a a 2**

**I.** Ze do oweczarni otwiera,

**Dzie. 2.**

**Dzie. 10.**

**II.** Ze oweczarni strzeże,

**Rym. 8. 36. 38. 39.**



Panu naszym. **D**iał wierny stroj  
Duch S.

III.  
Zawiera  
owczarnia

Potrzebie, zowie go też odzwier-  
nym, że zawiera owczarnia. Przed  
kimże? przed swobodnie i lekko-  
śnie wybiegającym, którzy pozna-  
wszy raz prawdziwego Boga, i ko-  
ściół prawdziwy, zaplonną perśwa-  
ża zarodźców ludzi, prawdziwa  
poznana opuszczają. Ciżadko się  
nazad wraca. Bo raz z opieki tego  
S. odzwiernego wyśledzi, w ręce  
satanowi przekłemu wpada, kto-  
ry ich z siatek swych wypuścić nie  
chce.

Co wy wiecie, w Panu namilsi,  
tego niebieskiego odzwiernego, nie  
tylko znacie, ale też i śanuncie: aby  
on, iako was raz do owczarni wpu-  
ścił, tak też aby was do końca strzegł,  
i utwierdzał łaską swoją, żebyście i gle  
i dobre w owczarni jego S. znosić  
mogli.

Postępuje do czwartej części.

IV.  
Część.

Znaki Pa-  
sterzy  
owiec.

**W**iecie już z łaski Bożej, co jest  
owczarnia? Kto drzewiami? i  
kto odzwiernym? Przypatrzcie się  
Pasterzom prawym: Ktore żebyśmy  
poznać mogli, tedy nam Pan Jezus  
własnie ich znaki ukazuje, po kto-  
rych i poznawać mamy.

I.  
Wchodzi  
do  
owczarni  
porządne.

Pierwszy znak jest, wejście ich  
drzewiami do owczarni. Prawdziwy  
bowski Pasterz drzewiami, a nie  
dziurą do owczarni wchodzi. Al-  
drzewiami wchodzi, którzy porzą-  
dnie na urząd karmodziejski wstępują  
sami się nie wtaczając, ani daniem  
ani zaskutkiem, ani groźbą, ani prośbą,  
ani groźbą, ani mocą, ani daniem,  
ani żadną inną nieprzygodną rzeczą,

abo drogą, ale prosto drzewiami przez  
Chrystusa, i to nie sami dla siebie, ani  
dla chwały swojej, ani dla pożytku  
swojego, ale dla Boga i pomnożenia  
chwały jego S. Takimi drzewiami  
wchodzili Prorocy, nie wtaczali się  
sami, wchodzili Apostołowie, wcho-  
dzą i dziś iolemi karmodziejskie i Paster-  
ze Chrześcijańscy.

Drugi znak jest znajomość owiec, II.  
Znają-  
ność  
owiec.  
o ktores tu mówi Pan Jezus: Z na-  
zywa owce swe imianowicie: to jest,  
zna je dobrze. Ktorego Pasterz przy  
owcach swoich nie mieści, ale tylko  
przez Wikaryę urząd Pasterki odo-  
prawuje, a z nich iednowielne drze, a  
mleko się, mało się stara. O ich  
zbarwienie, ten nie jest prawym Pa-  
sterzem, ale naiemnikiem. Alch co  
dłis takowych Pasterzy, którzy po-  
tłuka plebanię małą, owiec swych  
nie zna. Bo ich też nie uczy, nie  
kaza, na pask nie wywodzą, ale z  
wielu ich i z mleka dobrze się maiać,  
o dusze nie dba. Ecz nie tak dobry  
Pasterz, zna owieczki swoje, przy  
nich zarobek jest, a one słuchają i na-  
śladowa go; bo zna głos jego.

Trzeci znak jest, chodzenie przed III.  
Chodzenie  
przed ow-  
cami.  
owcami. O tym mówi Pan Je-  
zus: a wywodzi je. Czy jest chodzą  
przed owcami? nie innego, ledno do-  
brym przykładem świecić. Świeć  
bowski, aby ten, który owieczkom  
Bożym słowo Pańskie kaze, sam się  
też wedle nauki swej rządził, aby się  
nad nim nie pełniło ono, co Apostoł  
mówi: Ktore uczy drugiego, a się  
błogosławie nie uczy, Ktore opowie-  
da, żeby nie krądziono krądniesz.  
Takim Pasterzem był Paweł S.  
słuchaj

Rym. 2. 27

Por 9, 27

Sluchajcie słów tego: Karze mowi-  
ciało moje, i w niewola podbiłam;  
abym snadź innym kazać, sam nie był  
odrzucony. Do takowych przy-  
kładów upomina Tymoteusza, tak  
do niego pisząc: bądź przykładem  
wiernych w mowie, w obcowaniu,  
w miłości, w wleżce, w czystości.  
Także i Eufusa: We wszystkich sa-  
mego siebie wystawiaj za wzor do-  
brych uczynków.

Tom 4,  
12.

Por 2, 7.

Otoż macie znaki, po których  
prawdziwego Pasterza poznać. O  
szczęśliwy Kościół, który takowe  
Pasterze ma, zawieść się ten nie mo-  
że. Sluchajcie prośbę, co daley  
Pan Jezus mowi: Temu odzwien y  
otwarza. O tak ucieśne słowa.

Duch S.  
Kaznodzie-  
iom otwa-  
rza trojaśo

Weselcie się Kaznodzieie Chrześciań-  
scy, praca wasza nie będzie daremna  
w Pana. Odzwierci niebieski Duch  
S. otwarza Kaznodzieiom trojaśo.

I.  
Brawde  
obin-  
wiając.

Naprzód, prawde Boską im obja-  
wiając, i okazując prawdziwy spo-  
sob iako maig Kościół Boży, i owia-  
czki sobie potwierzone rzadzić, iako-  
czego ich nauczyć. Zgad prawdzi-  
wy Pasterz, nie bawi się niczym,  
iedno słowem Bożym, to kaze, tego  
uczy, przeto że mu ten niebieski  
odzwierci inaczej nie dopuszcza.

Episob  
Boska obja-  
wiając.

Powtore, otwarza Duch S. ka-  
znodzieiom, drogę i sposób chodzenia  
w domu Bożym kaziąc. Bo iako  
ustr Pasterza prawdziwego rzadzi,  
żeby kazać z słowem Bożym zgo-  
dnych uczył: tak też i sprawę tego  
sam sprawuje, aby się Panu Bogu  
podobny, i zbudowaniu owoceczek  
kaził.

A naostet czyni też to, umysły

owoczek. Iasła swoga zmierzając,  
aby go sluchali, i za Pasterza praw-  
dziwego uznawali. O czym tak tu  
Pan Jezus mowi: Owce go nasla-  
dują, bo znają głos jego. Ojajste:  
nie jest to w mocy Kaznodzieistien,  
aby sluchacze kazaniu pomolni bydl  
mieli: Duch S. to sprawuje.

A iż tak jest, proścież najwyższego  
Pana, aby wam prawdziwego Paster-  
rze postat, a te ktore już dat, i postat,  
aby zachował z łaski a z miłosierdzia  
swego S., i dary Ducha S. aby w  
nich pomniali, ku rozmnożeniu i  
rozprzerzeniu prawdziwego słowa  
Bożego.

Prośbę nie testniście, do ostatniej  
części postępuie.

Porwieciarowy nam Pan Jezus o  
dobrych Pasterzach, przestroge  
czyni od złodzieiow i totrow, ktoremi  
sa fałszywi nauczyciele.

Złodzieymi zowie le Pan Jezus,  
z tych przyczyn. Jedna, że ludzjom kradną  
słowa Boże. Bo go nie  
uczą, nie kaza, ale miasto niego, ba-  
śni i wymysły ludzkie powiedaig, i  
nie słowu Bożemu, ale raczej ko-  
ścielnym ustawom wierzyć rozkazują.

Powtore, kradną ludzjom su-  
mmienie. Zaden bowiem, który fałszy-  
wych Prorokow slucha, summienia  
dobrego mieć nie może, tylko rozera-  
wane. Co jest własny ord c fałszy-  
wey nauki, ktora nie uspokaja sum-  
nienia, owsem le turbuie. Naostat-  
tek, kradną duszne zbawienie. Bo  
nauka swa prowadzą ludzkie na zgis-  
nienie i potępienie wieczne: O mi-  
zernia kondycya zawiędzonych ludzł.  
Obacz Chrześciański człowiecez, a  
A a a 3 sam

3.  
umieść  
owoczek  
zmierzają-  
cie.

V.  
Cześć.  
Fałszywi  
Pasterze  
złodzieie.  
Prorocy.

I.  
Kradną  
słowa Boże

2.  
Summienie

3.  
Zbawienie



sami się nad sobą żalują. Tymowie  
ktoryś. się tym duchnym głodzieiom,  
dać wieść. O wierz mi, żeś wielec  
utraćić, o niy gdnys byt. zdrowia,  
maieństwo, i wbytkich. dobre docze-  
snych. postać. Utraćiles słowo  
Boże, które jest moce do zbawienia  
każdemu. i wierzacemu. Utraćiles  
sumienie. dobre, utraćiles. nawet  
duśne zbawienie. Ach Boże mój,  
iakoż wždy na świecie wietka škoda  
bydź może.

Falsowi  
Pasterze  
i trowie.  
Przyznaj.

1.  
Dziśieraia  
owce i  
dobr docze-  
snych.  
Filip.

2.  
3. dobre  
wieciuch.

Mat. 23.  
12.

3.  
Zabija.

Occupa-  
cia. i  
znaki fał-  
szywch  
Pasterzy.

1.  
Nie wcho-  
dząc  
drzwiami.

Drugiey strony, żowie ie też Pan  
Jezus. i trowami, a to z tych przyczyn.  
Pierwszą, że owce swoje z. dobre do-  
czesnych oddieraia. Bo ich sam ży-  
duch nasłuchi. nie może, ustawnie  
dać, wbytkiego się u nich dokupić  
potrzeba. Baczym mowi. o nich  
Apłstot. że brzuch maia za Boga.  
Porotore, oddieraia ich z. dobre wie-  
cznych, kradną królestwo niebieśkie,  
che ciąż go sami nie dostępuia. Dlak-  
na nich narzeką. Pan Jezus mowi: g.  
bieda wam nauczani w piśmie i za-  
rzucajcie. obłudni. i zamyskanie  
królestwo. niebieśkie. przed ludźmi, a  
sami tam nie wchodziecie, ani tym  
ktoryby. wniśe chcieli wchodzieć. nie  
dopuszczacie. Potrzebie, zabijać ich.  
właśnie iako zboycy obracają, zło-  
wiecka, zdrowie mu odcygnia, tak że  
i oni. odcygnia. ludzima. zdrowie  
duśne. Ach coż nad duśe droższego  
bydź może?

Nazecz: Poczymie te lotry i glo-  
dzieie mam poznać? słuchajcie? tro-  
iatie tu znaki Pan położył.

Pierwszy, że nie wchodzi drzwia-  
mi; bo mowi: Kto nie wchodził  
drzwiami do owczarni, ale wstępuje

inedy, głodziey. left i lotr. Ożaiście  
głodziey. Drzwiami bowiem nie  
wchodzi do owczarni, ktokolwiek się  
urzedu. kagnodzieystkiego dokupie,  
abo się wiec przez moc, przez gwałt,  
przez chytrość, przez zdradę. na ten  
urząd wdziera, nie czekaie ażby mu  
kluczem porządne go postania otwo-  
rzono. Na takie samostanie starzy  
są. Bog. przez. Proroka mowi: g.  
nie stałem ich, a oni biegali, i sami im  
nie rozkazywał, ani im do nich mowił,  
widzenia kłamiwe. i nauki. fałszywe.  
opowiadali ludowi mojemu.

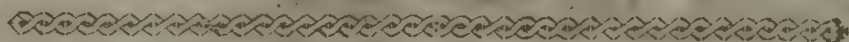
Drugi znak, że przed Chrystusem. <sup>2.</sup>  
przychli. Wbycie, mowi Pan Jezus, <sup>Chrystus</sup>  
ktory przedemni przychli, głodzieie <sup>sem przychli</sup>  
są i lotrowie. A to iako rozumieć?  
wsak przed nim przychli. Prorocy, to  
tedy byli głodzieymy i lotrami? nie  
dać tego Boże, ale tak to rozumieć.  
cie. Przed Panem. Jezusem przy-  
chodzą wbycy, ktory nie przycho-  
dzą w imieniu tego, ani się trzymają  
nauki jego. I tak głodzieie są i lotro-  
wie. I takich kazał się Jan S. strzedz  
mowi: Ktoś. kwić nie zostawa w <sup>2 Jan. 7.</sup>  
nauce Chrystusowej, Boga nie ma. <sup>9. 10.</sup>  
I tak teżli kto przychodzi do was, a  
tey nauki nie przynosi, nie przyjmujcie  
go w dom, ani go pozdrawiajcie.

Trzeci znak jest, Przychodzą aby <sup>3.</sup>  
kradli. Głodziey, prawi, nie przy-  
chodzą, jedno aby kradli, zabili, i kradli.  
zatracał. Także i oni nie dbają, byle  
się sami paśli. Dlak na nich Pan  
Bog. przez. Proroka narzeką: mł-  
koście iedli, wielkoście się przygłose-  
wali, a trzodyscie mey nie paśli.

Uczcie się tedy, te lotry i głodzieie. <sup>Samtli</sup>  
znac, Chryścianie miłi, miłujcie <sup>nie.</sup>  
Pasterze

Pasterze dobre, ktore wam Bog dal, wszytkim utwierdzić, o co sie racz za-  
trachacie sie w nich, strzeżcie sie nami grzesznymi przyczynić do Ducha  
złodzieiow i totr: w. nanywzkiego. O Jezu nastodsy.

Ally, o Boze wszechmogocy, mocą Ducha  
Ducha twego: s. racz nas w tym



## Na dzień Troncy Swietey, Ewangelia u Jana S. w Rozd. 3.

**N** Był niekto z Sarrzenow, imieniem Nikodem,  
ksiaze Jrdowski. Ten przyszedł do Jezusa w noc, i rzekł mu.  
Mistrzu, wiemy żeś przyszedł od Boga nauczycielem; bo  
nikt tych cudow czynić nie może, ktore ty czynisz, ieżliby Bog  
z nim nie b.ł. Odpowiedział Jezus, i rzekł mu: zaprawde  
zaprawde powiadam ci: ieżli sie kto nie narodzi znou, nie  
może widzieć królestwa Bożego. Rzekł do niego Nikodem:  
iakoż sie może człowiek narodzić, będąc stary? izali powtore  
może wnieść w żywot matki swojej, i narodzić sie? Odpowie-  
dzał Jezus: zaprawde zaprawde powiadam ci; ieżliby sie kto  
nie narodził z wody i z Ducha, nie może wnieść do królestwa  
Bożego. Co sie narodziło z ciata, ciato iest; a co sie naró-  
dziło z Ducha, Duch iest. Nie dziwuy sie, zem ci powiedział;  
musicie sie znou narodzić. Wiatr, gdzie chce, wieie, i głos  
iego slysz, ale nie wiesz skąd przychodzi, i dokąd idzie: takżec  
iest każdy ktory sie narodził z Ducha. Odpowiedział Niko-  
dem, i rzekł mu: iakoż to bydz może. Odpowiedział Jezus i  
rzekł mu: tyś iest nauczycielem w Izraelu, a tego nie wiesz?  
Zaprawde zaprawde powiadam ci, iż co wiemy, mowimy, a  
cośmy widzieli, świadczymy: ale świadectwa naszego nie  
przyjmiecie. Jeżliż gdym wam ziemskie rzeczy powiadał, a  
nie wierzycie; iakoż będzie wam powiadał niebieskie, uwierzy-  
cie? A nikt nie wstąpił do nieba, tylko ten, ktory zstąpił z nie-  
ba, Syn człowieczy, ktory iest w niebie. A iako Mojżesz weza-  
na puścić wyrysy, tak musi być wyrysony Syn czo-  
wieczny. Alby każdy, kto weń wierzy, nie zginał, ale miał żywot  
wieczny.



Ewangelia  
światu  
flujo i cja:  
fowi.

Względem  
materii.

Matt 28.

Względem  
świata  
deictwa  
Troicy.

1. Troj.

3. Względem  
analogii.

**T**rojańskich przychyn, zaci ni-  
chacze, przeczytana Ewangelia  
dniowi i światu dzisiejszemu,  
przodkowie nasi naznaczeni. Na-  
przód, względem materii, które w  
sobie zamyka. Traktuje bowiem o  
odrodzeniu człowieka, które się  
dzieje przez słowo Boże i chrzest s. w  
imie Ojca, i Syna, i Ducha s. W  
dłe słow samego Syna Bożego, który  
powiedział: Chrzczcie w imie Ojca  
i Syna i Ducha s. Potym względem  
świadczenia, które się o Troicy s. w  
ten Ewangelii zamyka, macie tu  
rozność osób; bo expresse Pan Jezus  
Ojca i Syna i Ducha s. wzmianke  
czyni. Macie też jedność istności,  
a to gdy o sobie Pan Jezus mówi,  
jakoby o wielu: co wiemy, mówimy.  
A to czyni non per enallagen oby-  
walem Panow ziemskich, ale ukazu-  
je jedność swoje z Ojcem i z Du-  
chem s. właśnie jakoby przy stworze-  
niu powiedział: Uczynimy człowieka  
na wyobrazenie nasze. Na ostatku służy  
ta Ewangelia dniowi dzisiejszemu.  
Względem Analogii; chcieli bowiem  
przodkowie nasi przy dzisiejszym  
świecie trudność Artykułu o odro-  
dzeniu człowieka nam przetożnąć,  
abyśmy o nim jako też o Troicy s.  
nie według rozumu i zdania naszego,  
ale według słowa Bożego iudyka-  
wali i sądzili. O obaygu na ten czas  
zebyśmy mówić mieli, czas nam nie  
dopuszcz. Przeto o jedney tylko cza-  
stce mówić za pomocą Bożą będzie-  
my. Ukazuje zaciśnięciem wązłym:

Co nam o Bogu w Troicy s.  
jedynym wiedzieć i wierzyć potrze-  
ba?

O tym gdy mówić będą: prośe,  
abyście mnie nie według zdania i rozu-  
mu swego, ale według wiary słu-  
chali. Bo mówi Tertullian s. Tertull.  
Bog, nad rozumie i mowy i zmysły an-  
ielski jest.

Bog w Troicy jedyny Ojciec, syn  
i Duch s. i taksi swej naswieśce-  
niech nam w tym błogosław, Amen.  
Zaci dway i zawiolani Doktoro-  
wie wzmiankują z sobą w ten E-  
wangelii s. jeden, z Jeruzalem, imie-  
niem Nikodem, Rabbi i nauczyciel  
Izraeli. Drugi z Nazaretu imie-  
niem Jezus, którego nie tylko Niko-  
dem mistrzem zowie, ale i Ojciec na-  
wyż i nieba słuchać rozkazuje. Ci  
dway traktują i wzmiankują z sobą  
o rzeczach wielkich i głębokich. Wro-  
wają in genere, a Bogu. In specie,  
o odrodzeniu człowieka. O Bogu  
mówią tak, że nam ukazują wszystko  
co o nim wiedzieć i wierzyć mamy.  
A czynią to tym porządkiem. Uka-  
zują, naprzód, że jest Bog: powto-  
re, że jest trojaśki w personach: po-  
trzecie, że jeden w istności: poczwor-  
te, że równego sobie nie ma. A na-  
ostatku, po piąte i tak jest wola Jego  
być nam? czegoż nam więcej do zna-  
iomości Bożej potrzeba?

O Bogu, że jest, świadczy w ten  
rozmowie swojej Pan Jezus i Ni-  
kodem. Bo wyraźnie Boga wpos-  
minają, i o Bogu mówią. A to  
rzecz świętego wyznania nie potrze-  
buie. Bo i Bog test: świadczy pła-  
smą, wolą, kreacją, powiedział o  
tym rozum przyrodzony. Wszak  
byłby w rece, ali zarazem na pier-  
wszej karcie nadyśię: na początku 1. Troj. a  
swoje

Co o Bogu  
wiedzieć i  
wierzyć  
mamy?

1. Troj. a  
swoje

stworzył Bóg niebo i ziemię. Czy-  
 1. Moj. 6. tay daley, ali naydzień, iako się Bóg  
 objawił w zatopieniu świata, w wy-  
 prowadzeniu synów Izraelskich z  
 Egiptu, w ciądach rozmaitych. Al-  
 przebiegły stary testament, śledząc,  
 że się tej objawił w zstąpieniu na świat  
 syna swego jednorodzonego. Miałli  
 mało na tym, porzucił na niebo,  
 tak pleknie i porządnie zbudowane?  
 Chrysof. Chryzostom s. mówi: niebo,  
 wola, że Boga ma. A Dawid:  
 Psal. 19. niebiosu opowiedała chwale Bożę.  
 Porzucił na ziemię tak chędogo  
 sporządzoną, co czyni? wola, że Bóg  
 jest, który ją sprawił. Prastwo na  
 powietrzu, w wodzie ryby, ziola w  
 polu, co innego czynią, jedno wolała  
 Psal. 107. z Dawidem: on nas sprawił, a nie  
 3. 9. 12, 7. my nas. Echłuchay Zoba co mo-  
 wi? A natwet, pytały się prośbę bydląt,  
 a one cie nauczą: i prastwa nie-  
 bieckiego, a cżnami tobie. Albo  
 się rozmowa z ziemią, a ona cie  
 nauczy, i rozpowiedząć rybom mor-  
 skie. Ktoż nie wie w tym wszystkim  
 że to reka Pańska sprawiła? W kto-  
 rego reku jest dusza wśech rzeczy ży-  
 wych, i duch wśelkiego ciała cżo-  
 wieczego.

Porzucił je leśkie, a uwaj u siebie,  
 świat samli przez się tak długo stoi,  
 czyli jest kto co go zachowuje? Ina-  
 czej rzecz nie możej. Skąd i Cyncero,  
 chce to pokazać, że jest Bóg, z same-  
 go stworzenia i zachowania tego de-  
 monstracye czyni. Leczi sam rozum  
 przyrodzony, uczy nas, że się nie sa-  
 mo przez się nie stało, wśy. ko idzie i  
 ma swoy początek od Boga. Przeto  
 Lucyanus powleddział, że Boga nie

trzeba daleko szukać. Bo w spra-  
 wach swoich wśedzie znaleźiony  
 bydl moze. A tak nie przylaczaj się  
 nikt do bezbożney rety, o ktorey Da-  
 wid mowi: rzeki niemadry w sercu Psal. 14.  
 swaim, niemaż Boga: Brzydżili  
 się tym i mądry poganie. Prote-  
 goras pisał księgi, w ktorych ukaza-  
 wał, że nikt za pewne nie moze twir-  
 dzić, iż jest Bóg. Atenienses tak się  
 tym obrażili, że księgi one z Senatu  
 spalić rozkazali. Wielu bowiem sen-  
 tencya one za bezbożną i głosiłwą, nie  
 wierzyć, że Bóg jest.

Powtore, pokazawszy Nikodem  
 z Panem Jezusem, iż jest Bóg, uka-  
 zula tej, że trzy są rozne osoby Bo-  
 stwa. A osobliwie Pan Jezus,  
 mowi nie tylko o Bogu Oycu, ale  
 też o Synie, i o Duchu S. i ukazuje,  
 że w iedney istności Bostkiej trzy są  
 rozne osoby, zwłasczyc Dzieć, syn  
 i Duch S. A o tymci świadczy  
 wśedzie Pismo s. świadczy i Daktro-  
 rowie kościelni.

Monzej piše: tedy Pan spuścił z  
 1. Moj. 12. nieba, śiarkę i ogień od Pana: to jest  
 Pan Syn, od Ojca Pana, iako te-  
 slowa koncylium Trynitenistie prze-  
 ciwko Jotynowi wytkada.

Słowem Pańskim, mōwł też  
 Dawid, niebiosu uczynione są, a Du-  
 chem uś iego wśytko wyśko ich.  
 Tu macie rożność osob. Pierwsza  
 jest Pan. Druga slowo iego, to jest  
 syn. Trzecia, Duch uś iego, to jest  
 Duch s.

Izaiasz Prorok przypominając Iz. 6  
 widzenie swe, że widział Pana śle-  
 dzącego na stolicy wśelkiej, powieda  
 że Serafim śpiewali mówiąc leden  
 B b b do

17.  
 Ze Bóg  
 trójaki w  
 osobach

1. Moj. 12.

Ps. 33, 6.



do drugiego: świety, świety, świe-  
ty Pan Bóg zastępow: krete słowa  
Nabbi Simon, tak wykład, świety  
jest Ojciec, świety Syn, świety  
Duch S.

Matt. 3.

Przy chrzcie Pana Jezusowi  
roznosć trzech osob iasnie sie tez uka-  
zała: Ojciec dat sie słyszeć z nieba,  
Syn stal do Jordanie, Duch S. uka-  
zał sie w postaci gołebice: Tym  
świadcstwem porawiał kiedyś Ata-

Arhan

adv. Ar-

rianos

Aug. Ser.

61.

nazy S. Arrianu mowiac: idź, do  
Jordanu, a obaczysz. Augustyn S.  
także piše: u rzeki Jordanu, mamy  
w głosie Ojca, w człowierzenstwie  
Syna, w gołebicy S. Ducha.

Chryf. in

3 cap.

Marth.

Chryzostoma: ten  
do Arrianow takowg akklamacyg  
czyni: Obaczcie, Arriani, obaczcie  
heretycy, i we chrzcie Jezusowi  
jednica Trojce S. jest, Jezus bo-  
wiem bywa chrzestony, Duch S.  
zstepuje w postaci gołebice, a Ojciec z  
nieba mowi:

Trojca

blad?

Z tej trojakości osoba, iedności  
istności wzięli Doktorowie kościelni  
to słowo Trojca, ktore ukazuje, że  
leden jest Bóg, i iedna istność trzech  
osob rożnych. A tak zbija sie tu blad  
trojaki.

Blad tro-

jaki.

1.

Poganſki

Zydowski,

Eurecki.

Jeden Poganſki, Zydowski, Eu-  
recki: Paganie bowiem, Zydzi Eu-  
recki, aczkolwiek wierza, że ieden jest  
Bóg: a wśakże trzech rożnych osob  
bóstwa nie wyznawaja.

2.

Arrianſki.

Drugi, Arrianſki. Arriani bo-  
wiem, poniewaz to słowo Trojca  
odrzucaia, tedy też Boga iedynego  
we trzech osobach, Ojca Syna i  
Ducha S. wyznawac nie chcą.

Trzeci, Sabellianow, ktorzy trzy

persony w iedne zlewajac powiedali;  
że sie Bóg raz jowie Ojcem, drugi Sabelli-  
anin, rzeci Duchem S.

Potrzejcie juphamy też ci z tym roz-  
mow, że trzech osob rożnych iedna  
jest istność B. S. Nie wiedza ci  
dważ jacin Deterowie tylko o iez-  
dynym Bogu. W. d. d. m. o. i. :  
Przyjedes od Boga, d. d. i. j. m. Nie  
mowi o wielu Bogach jako Izabel,  
ale o iednym. Pan Jezus też mowi:  
Jeśli sie kto zuowu nie naweśi, nie  
wchodzi do królestwa B. S. Tym  
zgadza sie stary i nowy Testament,  
także i Patres Grecy i Łacinscy.

Mozesz mowi: Słuchaj Izrael: Bóg 6, 4  
lu, Pan Bóg nasz, Pan ieden jest. U  
Izraela Proroſa mowi Pan Bóg: J. a. 44, 6.  
Jam jest pierwszy i ostatni, a procz  
mnie niemaſ Boga. Paweł 8, piše, Efez. 4.  
iż ieden jest B. g i Ojciec nasz  
wśyrtich. Zaczyn Damasceus  
piše: iż ieden jest Bóg a nie więcej, u  
tych ktorzy pizmu Bożiemu wierza,  
bez kontrowerzji jest

Poganie nawet ex lumine natu-  
ra, dochodzili tego, że ieden tylko jest  
Bóg. Arystoteles na wielu mienſcach  
jęzetelnie o tym piše: Cicero także  
piše że ieden jest Bóg, od ktorego idg  
wśyrtie rzeczy: ktora opinia gdy  
dzierzał Sokrates, Atenlenczych  
przymusiłi go, pić jiele iadowite, ktore  
Łacinnicy jowig Cicutam, Polacy Aug. lib.  
świnia weś. Wspominia o tym 8. de ci-  
v. Dei  
c. 9. Lib. 5.  
de prz-  
par.  
Evang.  
c. 10.  
Blad tro-  
jaki.

A tak upada tu znówu blad tro-  
jaki. Pierwszy Poganſki Paganie  
bowiem niektorż, jako Eusebius  
Desyoda,

1. Hesyoda, Augustyn & Barrona  
wspominaia, do trzydziestu tysięcy  
Bogow rachowali. Jedni mieli lu-  
dzie za Bogi, iako Grekowie i Rzy-  
mianie. Drudzy ogień, iako Chal-  
dejscy, i Persowie. Trzeci woły,  
Barany, kotki, cielce iako Egipczy-  
cy. Niektorzy wjeje i Krokodyle, iako  
Ości. Dwa iako Prudencyus o nich  
piše, cokolwiek na ziemi, na niebie, na  
morszu stworzonego było, to oni za Bogi  
chwaliłi.

2. Drugi bład Walentynianow, o  
których piše Epifaniusz, że zmyślali  
dwu Bogu: Jednego zwali Bo-  
giem światła i słońca, drugiego Bo-  
giem Chrystusa i żywota wiecznego.  
Trzeci bład Manicheusow, którzy  
także czynili sobie dwu Bogow, jedne-  
go ziego od którego zle rzeczy pochwy-  
dza, drugiego dobrego od którego  
dobre rzeczy idą.

Jeden tedy jest Bog, i jedna istność  
Boska trzech roznych os. b. Kto tak  
wierzy, ten podaje od siebie znak  
prawdziwej Katolickiej wiary. Bo  
czytamy, że w Roku 380, 28 dnia  
stycznia mandat wyszedł od Cesarza  
Gracjana, Walentyniana i Teodo-  
zjusza, w których rozkazano: aby  
tych tylko zwano Kat. ltkami, którzy  
wierzą, że jedna jest istność B. ska,  
a w niej trzy rozne osoby, Ociec, Syn  
i Duch S. Co też i Atanazy S. w  
Symbolum swoim zeznawa mo-  
wiąc: Jed jest wiara Katolicka,  
abyśmy jednego Boga w osob Troj-  
cy, a Troyce w jedności, czcili.

3. Jeśli je o tym wątpisz, słuchajże  
domodow, świadczą o tym.

Naprzód, Pismo s. Gdzie? U

Jana s. mówi Pan Jezus: Ja i  
Ociec jedno jesteśmy. Jan s. w liście  
pierwszym toj piše w te słowa: Trzej  
są, którzy świadczą na niebie, Ociec,  
słowo, i Duch s.: a ci trzej jedno są.  
Bo nie insha jest istność Oycy, nie  
insha syna, nie insha Ducha s. ale ie-  
dna. Przeto te słowa Ariani &  
Biblij wymazali, iako Ambrozj s.  
wspomina.

Powtore, świadczą też o tym  
wyznanie wiary naszej Chrześciań-  
skiej. Wiara bowiem nie należy  
tylko jednemu Bogu, wedle pierwie-  
go przykazania: Nie będziesz miał  
Bogow innych przede mną. Lecz  
wierzymy nie tylko w Oycy, ale i w  
Synu i w Duchu s. Zdaje tedy za-  
tym, że Ociec, Syn, i Duch s. są  
jedynym Bogiem.

Potrzednie, świadczą o tym ustawa  
chrztu s. który ustanowił Pan Jezus  
rozkazal chrzcić w imie Oycy, i Sy-  
na, i Ducha s. Tu macie i tajemnice  
Troyce s. która upatrzyniła Am-  
brozj s. piše: w imieniu, mówi, nie  
w imieniach, aby się jedność istności  
ukazala. Zatem tych słów Ariani  
przed laty nie używali, ale chrzcząc  
mówili: Ja ciebie chrzczę w imie  
Oycy przez Syna w Duchu s. Lecz  
kościół Boży takowy chrzest kafo-  
wat, i każdego któryby tak był chrzco-  
ny znów chrzcić pozwośli.

Poczwarte, świadczą też i potwir-  
dza tego poważność i święta Boże-  
go, którzy Troyce S. zawżę mocno  
wierzyli. Słuchajże Atanazyusza:  
Oycy, Synu, i Duchu S. jedno jest  
Bóstwo, równa chwala, spółwieczny  
Walestat.

B b b 2

1. Pismo S.  
Jan. 14.  
1. Jan. 1, 7.

Lib. 3. de  
Spir. S.  
c. 11.

2. Romanus  
wiary  
Chrze-  
scijański.  
2. Mon. 20.

3. Ustawa  
chrztu S.

Ambro-  
sius in  
Matth.

4. Po-  
ważność  
kościelna  
Bożego.

Ma



5.  
Kajni bla-  
żymy  
Drobiec S.

Naszkateł potwierdziła tego Kajni-  
tych, którzy Troncy przenaswiera  
bluźnili. O Anastazjusie Cesarzu  
wielkim bluźniercy Troncy S. pija  
Zonaras i Cedrenus, że mu się przed  
śmiercią ukazał maj strasliwy, w  
widzeniu nocnym, trzymając księgi  
a mówiąc: Dwa lat czternaście wy-  
mazuje życia twego dla zley wiary  
twojej: Etercy sen gdy mu wyłożono  
że umrzeć miał presto, przelekt się i  
nigdy dobrej myśli bydy nie mógł.  
Miał też iakieś proroctwo, iż od  
ognia zginąć miał, i dla tego wiele  
fontan w pałacu haczynił, ale mu nie  
nie pomogły. Al choć, gdy powsta-  
wało grzmienie i tyskawice strasliwe,  
on z komory do komory, z pałacu do  
pałacu uciekał, i tam go w iednym  
piorum zabł. Odniost karanie blu-  
źnierstwa swego godne.

Tę są dowody ktoremi się iedność  
istności trzech osob ukazuje. Al temu  
niech się nikt nie dżiwuje. Wszak się  
to znayduie w naturze. Piše bowiem  
Pliniusz o iedney perle, ktora w ie-  
dnym czasie, troiaka farbe razem z  
siebie wypuszcza, z iednego boku ogni-  
sta, z drugiego hartatna, z pośrzedku  
smaragowa. Coż się tedy dżiwuiecie,  
że w iedney istności Boskiej, macie  
po iedney stronie Dya, po drugiej  
Syna; a w pośrzedku od obudwu  
pochozacego Ducha S.

IV.  
Ze Bog w  
Troncy S.  
iednym ro-  
wnego so-  
bie nie ma

Poczwarte, Nikodemowey mo-  
wie, jeśli się pilnie przypatrzemy,  
obaczemy że Bog w Troncy S. iedy-  
ny, Boga sobie rownego nie ma. Bo  
mowi do Pana Jezusa: nikt tych  
cudow czynić nie może, ktore ty czy-  
nisz, jeśli by Bog z nim nie był: Jako-

by rzekł z Dawidem: Ktoż jest Bog, psal 113.  
iako Bog nasz? Daige znać, że mu  
pod. bnego nie ma: O zausie nie ma:  
tak w istności, iako i w przyrodzo-  
nych własnościach.

W istności nie ma rownego. Bo  
jest istnością duchowną, niewidzial-  
ną, wieczną. Iż istnością duchowną  
jest świadezy Pan Jezus u Jana S. Du-  
chow. mówiąc: Bog Duch jest. Byli  
wprawdzie nielacy Antropomorfici,  
ktorych cielesna podstać Bogu przypis-  
sow. II. Lecz ich koscioł B. j. p. te-  
pit, a sflusnie. Bo acz czasem Pismo  
niektore członki Bogu przypisuje, i-  
to rece, nogi, uszy, i inne, wśakoż nie  
cielesnie, ale duchownie, to rozumieć  
mamy. Albowiem prawica jego, nie  
innego nie jest, iedno wszechmocność  
nieogarniona, nogi wszechdobryność  
wszystko napetniająca, oczy światłość  
wszędzie świecąca, uszy mądrość  
wszystko słysząca. Jest też istnością  
niewidzialną. Bo go żaden w tym  
żywocie widzieć nie może. Pragnął  
go widzieć Mojżesz mówiąc: Panie  
ukaz mi proszę chwale twojej: Alie mu  
powiedział: Nie będziesz mógł wi-  
dzieć oblicza moiego; bo nie uwrzy-  
mle człowieka, aby żyw został: a potym  
małac podać Zakon na gorze Synaj,  
przestrzega lud Izraelski, mówiąc do  
Mojżesa: Zstap, przestrzeż lud, by  
śnadz nie przestąpili kresu, cheąc Pa-  
na widzieć, aby ich nie padło wiele.  
W żywocie wiecznym tam go dopie-  
ro oglądamy, iako Job mowi: Uwrze-  
Boga w cielesie moim. Jest też istnością  
wieczną, iako bez początku, tak też i  
bez końca. O czym świadczy Pro-  
rocy. Zalał zowie go Panem wie-  
cznym

I.  
istności  
istności  
Duchown.  
Anthro-  
pomor-  
phica.

Niewi-  
dzialny.

2 Mojs. 33:  
20.

2 Mojs. 19:

Job. 19:  
Wieczny.

31a. 21

Jerem. 20. czynym, Jeremiasz Krolew wiecznym.  
Dan. 6. Daniel Bogiem wiecznym. Dawid  
Psalm. 90. 2. tej mowi: Pierwey nizli gory stanely,  
i nizliś wyksztaltowal ziemie, i okrag  
swiata, oto zaraz od wieku aj na wie-  
ki tyś jest Bogiem.

2. Co sie tej dotyczy przyrodzonych  
wlasności, i przyniotow tego wla-  
stnych, i w tych sobie podobnego nie-  
ma. Bo jest swiety, czysty, wszechmo-  
gacy, wszechdobry, wszystko wiedzą-  
cy: Swietym jest i bez wšego grze-  
chu, bo mowi: Swietenni badzcie.

2 Moys. 19. Bom Ja jest Swiety Pan, co tej i  
Jsa 6. Serafim jeznowaia spiewaia:   
Ej swiety, Swiety, Swiety. Czystym  
jest i bez wšelkiej zmagi, bo sie wše-  
laka nieczystością brzydź, i nie plu-  
garwego nie pufęza do siebie. Bło-  
gosławieni, mowi Pan Jezus,  
czystego serca, abowiem ogladaia

Boga. Jest tej Panem wszechmo-  
gacym, bo wszystko moze na niebie i  
na ziemi, nic mu nie jest niepodobne-  
go. Do Abrahama mowi: Jzali  
Bogu co jest niepodobno? Wšedzie  
go tej pełno, w niebie i na ziemi i pod  
ziemią. Sluchacie Dawida, co  
mowi? Dokad unde przed Duchem  
twoim, a dokad przed obliczem  
twoim ucieka? Jezlibym wstąpił do  
nieba, iestes tam: i jezlibym sobie  
postal w grobie, i tames przytomny.  
Wiec tej wszystko widzi, co olwiek  
sie gdzie dzieje, by i w zamknieniu, i  
w wodach pod ziemią. Decy tego  
biegaia po wšytkiej ziemi.

Co my wiedząc, niechje to w nas  
wzbudzi prawdywa bokaśn Boza,  
abyśmy sie przed tak nieogarnionym  
Panem unizali, i we wšytkich, mys-  
lach i sprawach naszych nań pamie-  
tali.

Nastatek widzimi ieższe z roz-  
mowy tych dwu zacnych Doktorow, <sup>V. Jakiś woli tu nam Bog w Troyce iedyny.</sup>  
laski woli jest przeciwko, nam Bog  
w Troyce S. iedyny, zwlaſzcza je-  
st dobry i miłośierny, ktora dobroci  
miłośierdzie wyraża tu Pan Jezus,  
we dwu rzeczach. Pierwsza jest

odrodzenie, ktore sprawiue przez Du-  
cha swego S. ku dostapieniu żywota  
wiecznego. Druga odkupienie, ktore  
sprawil w zesłaniu na świat Syna  
swego iednorodzonego, aby każdy  
ktory wierzy weni, nie zginat, ale miał  
żywet wieczny.

A iż tak jest, znayciej tego tak nie-  
ogarnionego a wielce dobrego w  
Troyce S. iedynego Boga. O  
glebnych i wietnych tajemnicach nie  
pytacie sie. Bo mowi Seneka. Seneca,  
Nigdy nie mamy bydy wstydliwsi,  
tako gdy o Bogu mowimy: O kros-  
tu ostrożnie sie m. w. a coż o Bo-  
gu? Cesarz Gracyanus pobożney

pamięci mawial. Mowimy, o  
B. gu, nie ślemy powinni, ale ile  
możemy. Symonides Filozof Symoni-  
spytany bedac. Co jest. Bog? <sup>des.</sup>  
wzial sobie na rozmyśl do trzech dni,  
gdy czas wyszedł, powiedzial: Im  
dlużej o tym myśle, tym mi ślerzeż  
zda bydy trudniejszy. Przeto i my,  
nie suchaymy w tej mierze rozu-  
mow naszych. Mądrym krolew bez-  
dac Salomon powieda, że mu trzy  
rzeczy byly śryte, a czwartej agola  
nie był swiadom: droga orla na po-  
wietrzu, ślad wejowy postale, dro-  
ga okretu w poszed merza, droga  
meja z dšiewca. Jezli to trze-  
B b b 3

due

due

due

due

due



dne rzeczy, tedy o Bogu daleko trz-  
dnięsze.

Wzięto o Boże wszechmogący,  
Ojczy, Synu i Duchu S., Boże w  
Troycy jedyny, rządź i sprawuy nas

kaśka swóia S., pomnażay w wle-  
rze S. abyśmy cie Bogiem w istno-  
ści i edynym, w personach troja-  
kim, wierzyli i wyznawali na wieki  
wieczne. Amen.



## Na pierwszą niedzielę po świętej Troycy, Ewangelia u Łukasza S. w Rozd. 16.

**A** był niektory człowiek bogaty, który się obłoczył w śarlat  
i w bis. i: i użwał na każdy dzień hojnie. Był też  
niektory żebrak, imieniem Łazarz; który leżał u wrot ie-  
go owrzędziaty: Dragnąc budy nasicony z odrobin, które pa-  
dały z stołu bogaczowego; ale i psi przychodząc, liżali wrzody  
iego. I stało się, że umarł on żebrak, i odniesiony był od  
Aniołów na łono Abrahamowe. Umarł też i bogacz, i po-  
grzebiony jest. A będąc w piecle, podniósł oczu swych, gdy  
był w mękach, ujrzał Abrahama z daleka, i Łazarza na łonie  
iego. Tedy bogacz zawołał, rzekł: ojcze Abrahamie, żm-  
nij się nade mną, a pośli Łazarza, aby omoczył koniec palca  
swego w wodzie, a ochłodził język mój: bo męci cierpię w tym  
płomieniu. I rzekł Abraham: synu, wspomni, żeś ty odebrał  
dobre rzeczy twoje za żywota twego, a Łazarz także że; a te-  
raz on ma podiecha, a ty męci cierpiś. A nad to wszystko,  
miedzy nami i wami otchłań wielka jest utwirdzona, aby ci,  
ktory chca ztąd przersć do was nie mogli; ani owi ztamtąd  
przersć do nas. A on rzekł: proszę cie tedy ojcze, abys go  
posłał do domu ojca mego: Albowiem mam pięć braci, aby im  
świadectwo wydał, żeby też i oni nie przyszli na to miejsce mę-  
ki. I rzekł mu Abraham: mając Mojżesza i Proroki, niechże  
ich słuchają. A on rzekł: nie, ojcze Abrahamie; ale gdyby kto  
z umarłych siedł do nich będą posłusznym. I rzekł mu: ponie-  
waż Mojżesza i Proroków nie słuchają, tedy, choćby też kto  
zmarł, nie uwierzy.

**S** Temas mym zdaniem z was wiedzieć, co się z nami na onym  
Chrześcianie podobni, żadne-  
go, któryby sobie nie życzył  
świecić, co się z nami na onym  
świecić będzie. Bo jeśli w ow-  
czas, kiedy nas w obcy kraj zaciaga-  
19.

ia, pytamy się, co tam za ludzie, iaką żywność, iakie powietrze? Ożaisze, daleko więcej pytać się mamy, iaki będzie był nasz na onym świecie. Widzcie i baczcie to po was jebyście o tym radzi relacja słyszełi. Alktoż nam o tym sprawie da? trzeba by nam upatrzeć kogo takowego, aby tam był, i w skutkiem się statecznie przypatrzeć. Wodźmyż tedy, pytamy się kto taki na świecie? Enoch wyprowadził i Eliasz do nieba z ducha i z ciałem weszli: lecz żaden z nich nie wrócił się nazad, żeby nam, co się tam dzieje, oznaymił. O Pawle 2 Kor. 12. tej s. czytamy, że był aż w trzecim niebie, ale co by się tam z świata odcho- dzacemi dzieło, nic nie wspomina. Wdziej się o tym pytać? oto w dżisiejszej Ewangelii: powiada nam o tym Pan Jezus, i wsiarowsy przed się dwu, jednego bogacza, drugiego żebraka, ułazę, iak we światcie dzie, co się z nami na onym świecie dzieć będzie, i iaki status tak żłych, iako też i dobrych będzie. S. dżi się osobie takowej wierzyć, która wie, co się i w niebie i w piekle dzieje, a tak przysłuchajmy się temu, obrociwszy oczy swe.

Najprzód, na bogacza.

Potym, na żebraka Łazarza.

Puśćcie prośbę na stronę myśli proznej, uszy niech będą ku słuchaniu pa- ro. Ine.

Pan Jezus, z bezprzejści swoien, niech was do tego sposobi, darami swemi z nieba, Amen.

I. Część.

Najlepiej poczne o bogaczu mówić, po- trzeba mi to pokazać, teżliże to jest przypowieść albo podobień-

stwo iakie, co tu o nim Pan Jezus przypomina, czyli wiec prawdziwa historia. Roznie bowiem o tym kościelni Doktorowie rozumieją. Jedni, mają sobie te Ewangelia za podobieństwo, drudzy za prawdziwą historię. Lecz na rzeczy was nie trzymając, powiadam, że to jest prawdziwa historia. Prubie i dowodzę tego autoritatem Patrum, Doktor. w kościelnych porząd- kach. Ambroży S. który plotek nie rad pisał, imieniem Łazarzowym tego dowodzi w te słowa: zda się być Ambr. in 16. c. Lu- więcej powieść historyczną, niżeli pa- 16. c. Lu- rabela ponieważ i imię bywa wyra- 16. c. Lu- zone. Tertullian tej samej Pater Lib. de Anima. mówi: Coż tam, po Łazarzo- wym imieniu, teżliż nie w prawdzi- rzecz jest? Drudzy z tradycyi Żydo- wskiej powiadają, że w Jeruzalem był żebrak, imieniem Łazarz, iako Eryllus wspomina. Eryllus pise, że i bogaczowe imię Żydom In Lucam było znane, zwanego Ninensys. Lecz czemużby imienia tego zamiećzał Pan Jezus, niżej usłyszcie.

Teraz porzucimy na tego boga- cza, a przypatrzmy się mu, tym po- rzadkiem. Przec ofoliczności do ofolicmo- uwajania Pan Jezus nam o nim po- 1. dale. Pierwsza, co zaczął być? dru- ga, iako żył? trzecia, co za koniec wsiarł? czwarta, dokąd się dostał? i co się z nim dzieło po śmierci: pigra co czynił, i iako sobie poczynił?

Coby zaczął być, i iako go zwa- no, nie wyraził Pan Jezus, i nie miano- 1. wał go imieniem, bo się imionami ludźmi bezbożnych brzydź, i brać ich w usta swoje nie chce. O czym słysz- psal. 16. chajcie



chaycie co Psalmista mowi: Nie weźmie w usta śmieni ich, mowi w per-  
sonie Bożej. O kimże? o ludzich  
bezbożnych. Ojciecie się temu Boga-  
czowi, właścicielak onemu. Hyerestra-  
tesowi, który chce sobie pamiatke  
wieczną zjednać, spalił w Efezie ko-  
ściół Dyany, który cała Azja dwie-  
ście lat i dwadzieścia budowała.  
Lecz zakazano pod gardłem, żeby  
imienia tego nikt nie wspominał.  
Coż się właśnie i temu bogaczowi  
dzieje. Śmie tego w zapamiętaniu:  
A tak należy do oney bezbożney  
Kompanii, o której mowi Dawid:  
Niechay beda wygładzeni z ksiąg  
żywota, a niech nie beda napisani  
miedzy sprawiedliwe. Albo i do oney  
przeklętey roty, do ktorey Pan Jezus  
mowi: Odstąpcie ode mnie wyhysey  
ktorzy czynicie nieprawość. Za-  
prawde powiadam wam, nie znam  
was.

Był tedy ten bogacz u Boga w  
wielkiej niełasce i wzgardzie, u świa-  
ta zaś w wielkim pośmiewaniu.  
Bo go człowiekiem bogatym Pan  
zowie, który bez pochyby pieniądze  
wielkie, maletności, folwarki, dwory  
i pałace, przepyszne miał, i inne wse-  
laskie dostatki na ktore ludzie respektu-  
wać zwykli.

A wśakże nie przeto go bogatym  
Pan Jezus zowie, jako by bogactwa  
same przez się szkodliwe były miały.  
Bo mowi pismo, że błogosławień-  
stwo Pańskie ubogacy. I nie do-  
brze czynili Stoicy Filozofowie, k-  
rzy bogactwa i pieniądze porzucali.  
Krates Tebanus, nagbierawszy pie-  
niedzy, wrzucił ten morze, mowiąc:

podziękuj, ode mnie zje poży-  
dlivości, ta was utopie, abym nie in vita  
był utopiony od was. Nie uczynił  
tego jako mądry: Moje człowiek  
Boga się bojący i pieniądze mieć, i  
przysięgą dusznego zbawienia nie  
utracić. Abraham Patriarcha był  
bogatym w owce, w roty, w srebro,  
w złoto, w sługi, w służebnice, w  
wielbłądy, w osły, a przecie był przy-  
taczem Bożym, i synem tego wy-  
branym. Job, także i Dawid, mieli  
bogactwa wielkie, a nie im do duszne-  
go zbawienia nie wadziło. Czemu?  
je ich cnotliwie nabyli, serca do nich  
nie przykładali, i porządnie a przy-  
stojnie, i według Boga imi sadowa-  
li. Bo w bogactwach tego troysza  
potrzeba. Gdzie tego niema, bo-  
gactwa więcej szkodzą, niżeli są po-  
żyteczne.

O luz to ostatnia, kiedy kto przez  
lichwy, przez zdrady, przez osuka-  
nia, zdzierstwa, drapietwa, maletno-  
ści i pieniedzy nabywa, przy groszu  
nie sprawiedliwym wyhyty się wni-  
wecz obraca: albo też kiedy kto serce  
swe, do nieszczęsnych pieniedzy wle-  
cey niżeli do Boga obraca. Ciu-  
chaycie Dawida co mowi? Przy-  
bedzieli wam maletności, nie przy-  
kładaycież serca do nich. Czemu?  
bogactwa omylne i niepowne są, i  
takie, ktore, kiedyz tedyż, opuścić  
musimy: by też nawietże były. Po  
śmierci Aleksandra wielkiego nale-  
żiono w starbie sto tysięcy talentow,  
co uczyni tysiąc beczek złota. Umarł  
też Sardanapalus ostatni król Assy-  
ryjski, i stało po nim po siedm kroć  
sto tysięcy beczek złota. Coż tak  
wielkim

Hiero-  
strates.Strabo  
14.Psalm.  
69.Matt.  
7. 23.Matt.  
23.  
12.Laert. 1. 7.  
Zen. Po-  
lyd. de  
Invent.  
rerum.

Moy. 24.

ps. 62. 11.

Just.  
L. 13.

wielkim Monarchom bogactwa ich pomogły? pomarli, odbieżeli ich.

Coż rzekę o tych, którzy majątności sobie złecomych się używają? woda- wałać się tylko na żyłki, na pompy, na stroje, na biesiadny, i na rozkośy cielesne. Zaśmiewam je być ten bo- gacz, wnetże usłychemy.

A tak majątni stanowią, do was mówię, chcieli być zbawieni, sta- raycież się, abyście bogactwo i pie- niedzy, z bojaźnią Boga i sumieniem dobrym nabywali, serca do nich nie przykładali, a przystojnie ich i we- dług Boga używali.

**II.** Powtóre przypatrzmy się żywo- **Jaśko int?** towi bogacza tego. Trzy sprosne a śmiertelne grzechy, ukazują w nim Pan Jezus. Pierwszy, pycha i wy- **Grzechy** **troistie.** niosłość. Drugi, żyłek i niewstrze- miesliwość. Trzeci, okrutne prze- ciw bliźniemu niemilosierdzie.

**I.** **Woda.** Pierwszy ukazują Pan Jezus w tych słowach: Obloczył się w pur- purę i w białor. Dłaka wyniosłość. Niemcy mówią: Gut macht Much. Władztwo to w tym bogaczu. Dał mu Pan Bog wiele dobrego, że był człowiekiem majątnym i dostatnym, ali on co miał skromnie i z bojaźnią Boga dobra swego zajmować, to się tak wyniosł, że się w ubierze krolom i książetom równać chce, purpury i białoru, materyy kosztownych i drogich zajmując.

**Purpura.** **Lib. 9.** **c. 36** O purpurze pisze Pliniusz, że jest rodzący jolwi morskich, które w ge- bie mają żyłkę białą, a w onen żyłce czerw, które do barlatnej farby zajy- wano. Lecż że onen czerw z praca i z trudności, i nie wiele się nagbie-

rać mogło, tedy nie każdego stało na tafetę kate, zaczęli krolom tylko i krolewskim osobom, abo komuby z rozkazania krolewskiego pozwolono, purpury zajmować wolno było.

O białorze tenże Pliniusz pisze, iż to **białor.** **Lib. 19.** był rodzący kiu w Alchal, który iak **c. 1.** naciętkę na kstat iedwabiu prze- dżiono, a z niego potymtkano plotno, iak rabeł nasubtelnicę, które ro- wno ze złotem hacowano.

Przypatrzcież się strojowi tego bogacza, a konyderuycie i uwajcie u siebie, ięzliż mu się godziło, kate tak kosztownych zajmować, poniewaj nie był krolom ani książetom żadnym, ale tylko niektóry bogacz, i mógł na co innego bogactwa i pieniądze swe obracać. O iak wielka część swia- ta z tym bogaczem w iarzynie pychy i wyniosłości ciągnie, przesadzając się na stroje a wbytko na pogardę bliźniego. Szata uczciwa niktogo nie potępi. Z owsem, iako Poeta mówi, wielka ozdoba człowieku uczci- wemu przydaie. A wóśakże ma bydz, według starwu grobla. Matkajdy na stan swoy pamietac, ięści na co pieniądze, w domu każdego obrocić, nie na stroje.

Alle do tego dżis, ach niestetyż, przy- stlo, by się też i opozyczyc, tedy prze- cie stroyno chodżić: miary niemaż, a zwłastę białym słowom, które nie- mal co mieściac, co nowego wymy- ślić musza. Ach boycie się Boga. Słuchaycie nie moich, ale Bożych słow u Izaiasa Proroka: Jj się **Isa. 3. 16.** wynoszą corli Syniście, a chodzą byle wyścignawę, i mrugając oczy- ma, przechodzą się; a drobno pester- **C c c** pulac,



Lib. de  
Hab.  
Virg.

puścić, nogami swemi ślepię czynią  
przetoj obfity Pan wierzch głowy  
córki Sponśkich, a Pan sromotę ich  
obnaży. Dnia onego odeymie Pan  
ochędostwo podwiazek, także czepe  
i zawieszania. O czym serzey w  
Byblii czytać sobie możecie. Cypry-  
an S. Dobrze mówi, że śaty i ochę-  
dostwa nasze, nie innego nie są, iedno,  
znaki śmiertelności. Bo dopiero po  
upadku śaty rodzicom naszym są da-  
ne, nie dla takiego stroju, ale tylko na  
otrycie grzesznego a śmiertelnego  
ciała.

Był też i  
nieustrze-  
mieński  
włos.

Drugi grzech bogaczów był, zby-  
tek i niewstrzemięzliwość, że używał,  
na każdy dzień hojnie. Nie był Cy-  
flio ani Rodrus żaden z niego, ale  
prawy Epicuri de grege Porcus.  
Co dzień sobie podiadł dobrze, podpił  
leśsze lepię, muzyka, tańce, musił  
bydź. Bo to wszystko pospół cho-  
dzi. Pośedł coś ten bogacz na onego  
Sardanapala, który na grobie  
swym napisać rozkazał:

Lib. 3.  
Tusc.  
Quest.

Żeż, pih, gran, po śmierci się  
rozkośy nie spodziewaj. Działosne  
Epitafium. Arystoteles, iako wypo-  
mina Cyncero, powiedział, że też na  
grobie wotu, albo innego bydłcia na-  
pisać się mogło.

1 Moř 27.

Czasem z przyjaciółem dobrym  
pośiedzieć, gościu uczęstować, Piśmo  
ś. nie broni, przykładu Patryarchow  
ś. i innych pobożnych ludzi pozwa-  
laia tego. Był tylko bez zbytku,  
którym się Pan Bog wielce obraża.  
Ale ten tu rozkośnik co dzień hojnie  
używał, post nie post, piątek nie pi-  
ątek. Co mu tu Pan Jezus, iakoby  
wymawia gdy mówi: Używał na

każdy dzień hojnie. O prześleth quotidie,  
zbytku, o obżarstwo, o pijaństwo  
iako śita ludzi na wieczne potępienie  
prowadzi. O mizerny człowiecze,  
który dla niedźnego napoiu, win,  
miodow, gorzałek, masinazyl, zba-  
wienie duszne utracasz. Coż tu rze-  
częcie pijanicy którzy quotidie, co  
dzień sobie dolewacie? Czyli nie na-  
was Bog przez Proroka wota: bie-  
da wam, którzy wstawacie rano ku  
naśladowaniu pijanstwa, i tym kto-  
rzy na nim aż do wieczora trwaia, aż  
ie rozpali wino. Kto mądry, niech  
się doświadcza.

Trzeci grzech tego bogacza, było  
wielkie niemilosierdzie przeciw ubo-  
giemu Łazarzowi. Leżał chudzień-  
ka przed wrotami tego owrzedzia-  
ty, i tak głodny, że pragnał: bydź na-  
sycony z odrobiny tylko, które padały  
co dzień z stołu iego, a nie mógł ich  
mieć. O srogie, a okrutne niemilo-  
sierdzie. Bog przez Proroka wota:  
Ułamuy iakiegocemu chleba twego,  
a ubogie wygnańce wprowadź do  
domu twego. Łazarzowi ani chleba  
podać, ani retunku żadnego potażać.  
bogacz nie chciał.

3.  
Niemilo-  
sierdzie.

O słuchacze moi namilsi, którzy  
ście się du dziś do rozbierania tej E-  
wanielii ś. zebrałi, nie wstępunciej  
w stopy tego zapamiętatego boga-  
cza. Macielłi co nazbyt, nie na stroie,  
nie na zbytku tego obracaycie, ale  
część dla przyspody i potrzeby odśta-  
daycie, część też na gościu, na py-  
tale według przemożenia derwacicie.  
A tak i u Boga łaskę, i u lui śl ławę  
sobie ziednaćie, zbawienia dusznego  
nie utracicie.

Potrzebie,

III.  
Co ja fo-  
niec wsiad

Potrzejcie, przypatrzcie się śmierci bogaczowi. Był dobrze, strotł się bogacz, coż ja koniec wsiad? umarł: umarł bogacz, on który tak stroył chodził, który co dzień hoynie używał, ubogich okiem przechodził? umarł. O mizerny bogaczu, bogactwa twoje kiedy? O śmierci, iakaj jest gorzka pamięć twoja, człowiekowi wolnemu od troski, i na wshy-  
stkim szczęśliwemu, a który ieszcze może iść. Co rozumiecie, z iaką cięskłością temu bogaczowi śmierć przychodziła? O coś się na tożu nie rzucił? coś nie wołał? o iak tam wiele medykow bydl musiało? iak siła recept pisano? a przećle umrzeć musiał. Nie pomogły mu żadne apteki, ani perłowa wódka, ani quinta essentia, żadna zgola rzecz pomoc mu nie mogła czemu?

Sob. 9

Ziele żadne przećle śmierci, w ogrodach nie roście. Al tak obaczcie tu, że żaden człowiek, bymab gatym był, przywileju na to nie ma, żeby umrzeć nie miał. Wshytkim postanowiono jest umrzeć. Gospoda tylko do czasu tu jesteśmy: wieczności nie mamy.

Prapoz-  
mienie.

Al tak maletni stanowie, na tego bogacza dziś poglądacie, na śmierć swoje dziś pamiętacie, która was, gdy przyjdzie, odłacz od pieniędzy, od maletności, zgola od wshytkiego was odervie, gdy się nie spodziewacie. Jest to droga wshytkiego ciata, którą wshyscy awshyscy iść musimy. O Pa-tryarchach S. mowi pismo, że żyli, tyle a tyle lat, a nastatek o każdym z osobna doświada: y umarł, umarł Adam, umarł Matuzalem, umarł

Jared i inni wshyscy pomarli. Śmierć nikogo nie minie. Cze-  
śliwy, kogo gotowym zastanie.

Poczwarcie, słuchajcie gdzie się bogacz po śmierci dostal? i co się z nim działo? Za żywota mieścił w pałacach przepychnych, w dostatkach wielkich: Sforo umarł, według ciata poszedł do ziemi, z której wzięty był, a według dusze, ponieważ nieba nie zasłużył, poszedł do piekła: Za-  
czym na co robli, tam się też i dostal. O żalosna odmiano. Wospolicie bywa każdy pochowan przy swojej pa-  
rasii. Bogacz był parafianem ha-  
tańskim, otóż też na jego kierchowie leżeć musi. Kopalczem jego jest fa-  
tan, tragarzem śmierć wieczna, prze-  
klectwo Boże trunga, egien piekielny  
czechlem: ciemności wieczne natry-  
ciem czarnym. O strasne a niesły-  
chane widziadło.

Al doszycie na tym? nie doszyc. Słu-  
chajcie z przestrachem co się tam z nim działo? trzy rzeczy żalosne przy-  
pomina Pan Jezus? pierwsza, że był w mekach: druga, że wyrzucił Łazarza w chwale: trzecia, że cię-  
piat pragnienie nieznosne.

Zroskoshy dostal się bogacz na me-  
ki. O żalosna odmiano. Tak i zaiste  
piekło nie innego nie jest, jedno mien-  
sce ma wielkistych. Tam żadnego  
odpoczynku niema. O iak tam  
strasnie potępiony człowiek narzęta  
na Ducha, na matkę, na swoy g'upi  
rozum, na przyjaciela, na sąsiada, kte-  
remu się zbrodzić dał. Tam niema  
nie wesolego, jedno ogniorowe ciemno-  
ści, mgła i dym smrodliwy, który nie  
oczy tylko, ale ciato i dusze kazi.  
C c c 2 W onych

IV.  
Gdzie się  
dostal po  
śmierci.

Co się z  
nim w pie-  
kie działo?

I.  
Sob. 10  
Lach.



**Lazarza**  
**uwrzaf.** W onych srogich a ślepiach me-  
fach będzie, uwrzaf Lazarza na łonie  
Abrahamowym. Ojaka żalność lu-  
dzim już w piekle będzie, wódzic  
chwała i uwielbienie tych, o których  
na tym świecie nie dbali. Stuchajcie  
**Madr. 5.** co o tym medrzec w księgach mądro-  
ści mowi: stanie sprawiedliwy w  
wielkiej śmiałości przeciwko tym  
którzy go dręczyli. Co widząc, będą  
strachem wielkim zatruwani, a zdumie-  
nia się, iż jest wybarwion nad ich  
mniemanie. Tedy będą mówić ru-  
żeni żalnością, a będą wzdychać ści-  
śnieni w duchu, mówiąc: Otoż ci ten  
jest, z któregośmy się przedtym  
śmiali, i gadki hyderstie czynili, ia-  
koż oto jest policzon między syny  
Boże, a otrzymał czaście między  
świetymi?

**3.**  
**Pragnie-**  
**nie, cierpi** Naostatki bogacz pragnienie wiel-  
kie cierpi, i niedostatek takowy, że i  
krople wody mieć nie może. O i-  
aka mizerna. Gdzież są pieniądze i  
maletności jego, na które się spu-  
ścił? Gdzież stół jego przepyszny?  
gdzie rozmaite ochłody? Wszętko to  
musiał zostawić. A jako nic nie  
wniósł na ten świat, tak też nic z sobą  
wynieść nie mógł. O tak się nad-  
**Madr. 5.** nim wypełniły one słowa: Coż nam  
pomogła pycha? a bogactwa i z  
chłuba, coż nam przyniosły? Wszę-  
tko to przeszło jako cień, i jako poset  
prętko bieżący.

**Lib. 20.**  
**de Civ.**  
**Def. cap.**  
**16.** A tak widzimy tu, że jest piekło,  
miejscie ludzom bezbożnym zgotow-  
wane. Gdzie jednak, i na którym  
miejscu, o tym nie rzecz potrzebna py-  
tać się. Augustyn s. powiada, iż o  
tym żaden człowiek nie wie, chyba  
komuś Duch Boży oznaymił.

**V.**  
**Co cionit?**  
**iało siebie**  
**poczywał?**  
**Prosi.** Popłate przypatrzmy się Bogas-  
czowi co czynił, w piekle będzie, i ia-  
ko sobie poczywał? Czyni dwofakę  
intercessyą. Prosi naprzód, sam za  
sie. Potym, za bracią swoją.

**Sam 10**  
**512.** Sam za się prosiac mowi: Oycze  
Abrahamie, zmiłuj się nade mną, a  
poślij Lazarza, aby omoczył koniec  
palca swego w wodzie, a ochłodził  
leżył mój. Abowiem cierpie meki  
wielkie w tym płomieniu. Ach ko-  
gożby nie wzruszyła, tak pokorna i tak  
mizerna prosba? Żalostna, kiedy kto  
na palu, abo na kole wiszą woła:  
ale daleko żalostniejszy wołanie boga-  
cza tego. Abrahamu oycem zowie,  
ale się nie sprawował, iako na syna  
należało. U Jana 8. mowi Pan  
**Jan. 8.** Jezus: Jeśli syny Abrahamowemi  
iścieście, czynicież uczynki Abrah-  
amowe, czego ten bogacz nie czynił.  
Abraham przy bogactwiech swoich  
był pokorny, ten zaś pysny i nadęty:  
Abraham skromnie i miernie dobre  
swoich używał, a ten je na zbytki, na  
stroie obracał: Abraham gości rad  
przyymował, a ten Lazarza wi przed  
wroty swemi leżąc dopuszczał. Abra-  
ham głodne karmił, a ten odrobin,  
które padały z stołu jego, ubogiemu  
nie dawał.

O iakoż tedy słusnie przyszło to  
nań, że w mekach piekielnych będzie,  
prosi nie o skłenice wody, ale iakooby  
o krople. Poślij, prawi, Lazarza,  
aby omoczył koniec palca swego w  
wodzie, a ochłodził leżył mój. O  
niechętny bogaczu, lepiejci było  
nigdy tych roztek nie znać, i wosem  
lepiej się było, na świat nie rodzić,  
niżeli się na meki tak niewymowne  
dostać.

dostać. Cieszą się rzecz w goręcej le-  
żeć, a wśakoż tym i onym ochłodzić  
się może: lecz tu ochłody żadnej i  
ulżenia niema. Choćby go i teraz  
spytał, tożby odpowiedział, co i  
na on czas: cierpieć meki wielkie w  
tym płomieniu.

A tak nie mów: o nie tak! gorące  
piekło, iako kłósa powieda. Do-  
znaś nieboże, co to jest w piekło by-  
ć i w ogniu onym wiecznym leżeć, w  
którym będziesz płacz, i żarzytanie ze-  
bow. Płacz dla ognia, który nigdy nie  
zgaśnie, żarzytanie zębów, dla ro-  
baka, który nigdy nie zdechnie.  
Sta 66. Płacz z boleści, żarzytanie zębów z  
zapalczywości.

Bernh. in  
Serm.

Sta 66.

Objectio.

A tu rzekłby kto: iako dusza, bez  
dług istności duchownej, bez ciała,  
meki ogniorwe cierpieć może? odpo-  
wieda na to Łaktancjusz: że moc  
Boża tak wielka jest, że tej i dusze me-  
czy iako chce. Zgad też i Anietowie  
Lib 7. di- istność duchowną mając, Boga się  
vin Inst. boją, i że drżeniem mu służą, aby  
cap. 25. przez nieposłuszeństwo na meki ob-  
niego podani nie byli. Bieda tedy,  
i powtórę i p. trzęcie bieda, tym, kto-  
rzy do mak piekielnych podani by-  
wa; ponieważ tam meki bez skoń-  
czenia, pragnienie bez ugaszenia, bo-  
leść bez miary cierpią. Lepiejby się  
nigdy na świat nie rodzić, niżeli się  
tam dostać.

Od-  
powiedź A-  
brahamo-  
wa dwój-  
ka.

I.  
Z rożności  
żywota.

Śluchajmyż odpowiedź Abra-  
hamowej? tać była dwójka. Pier-  
wsza bierze, z rożności żywota i mo-  
wi: wspomni sobie Synu żeś wzgiął  
wiele dobrego, za żywota swego, a  
Łazarz też wiele złego; a tak on teraz  
bywa pocieszony, a ty zaś utrapiony.

O niemiłosierna odpowiedź. Wi-  
dzisz iako niebezpieczna rzecz jest by-  
ć w dostatku i w rożności na tym świe-  
cie. Bogacz za żywota sobie rozko-  
sował na tym świecie: a na onym  
wzchodzi mu tego wiecznie. Proźno,  
z rożności na rozkoś, z god na godę, z  
wesele na wesele żaden przysięć nie  
może. Wier przez co kto grzeszy, na  
tym też bywa karą: bogacz grze-  
szył obżarstwem i pijanstwem, otoż  
Bóg skarą go pragnieniem, że i kro-  
ple wody mieć nie może, któryby  
ochłodził izarę swą. Uleknijcież  
się pijanicy, którzy tu sobie dolewa-  
cie, miazgą, winem kosztownym.  
Łaktany swe piwożcie, piąc miary  
bez miary, słuchajcie Joela Proro-  
ka mówiącego. Oczucie się pijani Joel. 1, 6  
a płaczcie, i narzekajcie wszyscy kto-  
rzy piliście wino, dla moździerza; bo wy-  
darły jest od ust waszych.

O iakoż daleko pożyteczniej, za  
Panem krzyż ustatkownie nościć, ubo-  
stwo, choroby i głody cierpieć. Nie  
darmo nas Jakub S. upomina, aby-  
śmy to sobie mieli za wielkie wesele,  
kiedy w rozmaite pokusy wpadamy.  
Z Pan Jezus mówi: błogosławieni Łuk. 6, 22  
którzy płaczcie, bo się śmiać będzie-  
cie. A tak obieramy sobie ciasną  
drogę. Lepiej tu trochę ucierpieć  
w ży, po śmierci iść na wesele wie-  
czne, niżeli tu sobie pobuiamy, cier-  
pieć w ogniu wiecznym.

Druga odpowiedź bierze Abra-  
ham z niepodobności, mówiąc: o-  
chian wielka między nami i wami  
postanowiona jest, iż ci, którzyby  
zgod chcieli przeyść do was, nie mo-  
ga, ani z tamtąd przeyść owdzie. Sły-  
sz, E c c 3

2.  
niepodo-  
bności.



Serm. ad  
Fr. in  
Eremo.

Widz, że z piekła wyhawierała niemała, kto się tam raz dostanie, nigdy nie wynidzie. Żaden go z tamtąd nie wybarwi, ani nie wyprosi, kto tam raz ponurzony będzie, więcej nie wynidzie mówi Augustyn S. A tak upada tu błąd Origenesowy, który udawał, że diable z ludźmi potępionymi za czasem do łaski Bożej przyniósł, co iż jest rzecz niepodobna, z tych słów jasnie się ukazuje. Jako zbawieni ludzie zbawienia nigdy nie utracą, tak też potępieni z potępienia na wieki nie wynidą. Bo przez one otchłani, która między niebem a piekłem utwierdzona jest, żaden nie przejdzie.

Contr.  
Demetr.  
11, 22.  
II.

Prośba i  
intercessja  
za Bracia.  
Prany, 21.  
13.  
Jaf, 2.

A tak, widzimy tu że umarłym modlitwy żadne pomoc nie mogą, miejsca też do pokuty nie będzie: tu żywot, albo utracony, albo na byty bywa, mówi Ewrychan S. Stuchajmyż drugiej prośby bogaczowej. Na pierwszą nie nie otrzymał; bo mówi medrzec: kto zatula ucho swe na wołanie ubogiego, i on sam będzie wołał, a nie będzie wysłuchany. Jakub też S. pisze: Sad bez miłosierdzia uczuie, kto nie czyni miłosierdzia. A tak drugą prośbę za bracia czyni, mówiąc: Proście cie tedy Dnyce, abys go posłał do domu oycy mego, abowiem mam pięć braci, żeby im oświadczył, żeby też oni nie przyszli na to miejsce me. Z miłości czy z bojaźni ten bogacz za bracia swego prosi? Oboje być może: a wszakże więcej podobno z bojaźni. Może być że bracia swego gorczył. Zaczynam obawia się, by za potępieniem ich, tym ciężej karan nie był.

Bo bieda temu, przez kogo zgorzknienie idzie, mówi Pan Jezus. Lepiejby mu było aby zawieszono kamień między na syi jego, a zatopiono go w głębi otchłani morskiej. Z tego się podobno bogacz boi.

Coż mu Abraham na to odpowie- da? Maig, prawi, Mojżesz i Pro- roki, niechże ich słuchaig. Obaczcież tu, że to nie jest wola Boża, abyśmy się od umarłych prawdy wywiado- wać mieli. Mamy Mojżesza i Pro- roki, Chrystusa i Apostoły, tych słuchać potrzeba. Wszakże bowiem, cokolwiek ku dostąpieniu dusznego zbawienia wiedzieć i wierzyć potrze- ba, w sobie zamykaig. Przeto i Am- broży S. mówi: pisma pytamy, pytamy Apostołów, pytamy Pro- roków, pytamy Chrystusa.

Bogacz leśceże instancję czyni i mówi: nie, Dnyce Abrahamie, ale jeśli by kto z umarłych szedł do nich, wszdy się uznaig. Jakoby rzekł: bra- cia moi swej myśli pachlecy, mało co na Mojżesza i Proroki dbaig, ry- chlecy umarłym uwierza. Jest takó- wych Ateuków siła na świecie, kto- rzy i pismu nie wierzą. Lecz kto pismu nie wierzy, nader zatwardzony i za- pamietany bydy musi. By też i umarły ożył, i Anioł z nieba zstąpił, mówi Chryzostom S. pismu nawie- cey wierzyć mamy. Przeto też tu Abraham mówi: jeśliżec Mojżesza i Proroków nie słuchaig, tedy, choć- by też i kto zmartwychwstał, nie uwierza. Czemuż to? odpowieda Chryzostom, że umarły każdy śluga jest, a to co pisma świadczy, Pan sam rzekł.

Matt. 23.

Obpę-  
miedż  
Abraham  
mowa.

Bogacz  
ma instancję.

Conc. 4.

Alż tak leś, Mojżesza i Prorokow  
słuchamy, nieopuszczając się na ja-  
dną rzecz, ktoraby nam pomoc mo-  
gła albo miała po śmierci. Bo ani  
ofiara, ani modlitwa pomoże. Kto  
się raz do piekła dostanie, z niego  
wiecey nie wynidzie.

Łecz druga część do siebie nas już  
ciągnie.

II.  
Część.

Przypatrzyliśmy się według po-  
trzeby bogaczowi: O Łazarzu  
pieć okoliczności Pan Jezus, przy-  
pomina: pierwsza, co zaczął był: dru-  
ga, iako mu było imię: trzecia, czego  
za żywota użył: czwarta, iako umarł.  
Piąta, gdzie się dostał po śmierci.

Oświeś-  
ści.

I.  
Co zaci-  
byt  
De utilit-  
cond.  
hum.

O pierwszej powieść Pan Jezus:  
że był mendykem albo żebrakiem ubo-  
gim. Stowa to są: Imocencyusz-  
we, ktoremu mizerne kondycya czło-  
wieka żebraczego ukazuje, ten teżli  
prosi, od roztędu bywa pozbawiony,  
teżli nie prosi, niedostatkiem bywa  
zmorzony, a żebrak, potrzeba by-  
wa przymuszony. Łecz coż czynię?  
tak ubogiego, iako też i bogatego  
Pan Bog stworzył: i według swej  
nasświetłej woli nierównie deczesne  
dobra: między ludźmi podzielił.  
Szczęśliwi ubodzy ktorzy pomni-  
na to, że, iako nago na świat przy-  
šli, tak też nago ztąd odeyda. Do-  
ść ma bogactwa ubogi, gdy jest bo-  
gaty w wierze, w cnocie, i w uczyn-  
kach dobrych, gdy ubóstwo swoje  
stroni a cierpliwie znosi, i Panu  
Bogu za to dziękule, gdy iatmużny  
dobrze używa, za dobrodziejstwa swe  
Pana Boga wiernie prosi. Szczę-  
śliwyż to człowiek, bogactwa wiel-  
kie czeka go w niebie.

Powtorę słuchanie, iako mu było  
imię? Pan Jezus powieść, że mu  
było imię Łazarz. Dziwna rzecz, że  
owdzie imię bogaczowe opuścił, a tu  
zebraka ubogiego imieniem miano-  
wał: chcecie wiedzieć czemu? słuchaj-  
cież. Uczynił Pan Jezus, naprzód aby  
dać znać, że Pan Bog ubogie i  
wzgardzone, i światu po imieniu nie-  
znajome ludźmi zna, i w nich się ko-  
cha: a pyśnych zaś nienawidzi. A  
temu się niest niech dziwuie. Bo nie  
tylko w niebie, ale i na dloni swej  
imiona ich naznaczył i napisał. Po-  
tym, dawa nam też tu naukę Pan  
Jezus, abysmy, gdy o cnotach czyich  
mówimy, własnym imieniem czło-  
wieka mianowali. Godzi się bo-  
wiem cnotliwych ludzi sprawy in-  
nym na pobudkę gosić. A tak we-  
selcie się ubodzy, imiona wasze napi-  
sane są w niebie. Zna Pan tych, kto-  
rzy są tego.

II.  
Iako mu  
było imię?  
Łazarz Eze-  
mu?

I.  
Przypomina

Łuk. 10:  
Jia 49.

2.  
Przypomina

Potrzejcie słuchanie, czego ten  
ubogi Łazarz za żywota użył? leżał,  
mowi Pan Jezus, u wrot tego pe-  
ten wrzodow, chcąc bydy naszyrony  
odrobinami, ktore padały z stołu bo-  
gaczowego, a żaden mu ich nie da-  
wał. O ubogi a na wsem niedosta-  
teczny człowiecze: czworacie tu nie-  
dostatki Pan Jezus wspomina.  
Pierwszy, nie ma Łazarz gdzieby gło-  
we swą sklonił, ale u wrot w gnoju  
leżąc, niewczas wsklekał cierpi, niebo  
go samo okrywa. Drugi, wbytek  
jest wrzodziaty, nie zmusła sobie  
choroby, iako dziś żebracy, chłop-  
czasem młodego nabydziej, a on się  
chromym, ślepym, ułomnym czyni.  
Trzeci, gład takowy. Cierpi, że nie  
pragnie

III.  
Czego za  
żywota  
użył.

Niedostat-  
ki czworat-  
cie.

I.  
Niedostat-  
ki.

2.

3.



4.

Psalm 136

pragnie nic więcej tylko odrobiny, które podał z storu bogaczowego; nie jest z liczby owych przebiegłych jebraków, którym gdy daś kłosa chleba, Bog zapłać, nie rzeka. Egwar-  
ty, tak jest opuszczony, że do niego nikt nie weyrzał, ale psi przychodzili i lizali rany jego. Dubogi Łazarz, czy nie w twojej pro osobie Dawid mówi: Weyrzy na mnie, Panie, a zmiłuj się nademną, bom jest niedźny i opuszczony.

Obaczcież tu już namilsi, jak niedźna a mizerna jest kondycja tych ludzi, których sobie Bog do królestwa niebieskiego obiera. Alch jakie niedostatki? jaki głód? jakie siroćtwo cierpieć musza na tym świecie? a wszakże ma Pan Bog wzgląd na swoje. Psi bezrozumni czasem, i ptacy, i inne zwierzęta ludziom, gdy ludzie nie chcą, albo nie dbają, w niedostatku służyć musza. Al tak bądźcie cierpliwi, ubodzy a opuszczeni ludzie, ufajcie Panu Bogu z całego serca, on was nie opuści, opatrzy was nad nadzieie i spodziewanie wasze, a na koniec doświadczywszy, królestwem chwalić wiekuiściey was daruje.

IV.  
Jako u-  
marł?

Epr. 41.

Poczwarte, obaczmy też śmierć Łazarzową. I stał się, prawi, że umarł jebrał. O śmierci, mówi Medrzec, jakoż jest wdzięczny sad-  
tów, człowiekowi niedostatecznemu, i niedoleżnemu, zgrzybiałemu i zerwad zfraszowanemu. Pewnie że i Łazarz, jako sobie śmierci często życzył, tak też Panu Bogu za nie dziękował, sumnienie zwiastęca do-  
bre maigac, nie się śmierci nie lekai.

Bo inakszym okiem pobożni, inak-  
szym bezbożni ludzie na śmierć po-  
glądają. Pobożni widzą, że śmierć  
nie tylko jest dokończeniem prac, kło-  
potów i mizeryi tego świata: ale  
też przejściem do wiecznego odpo-  
czynienia, zaczynam namienić im nie jest  
straśna, śmieie i bezpiecznie iey w  
oczach patrzą, mówiąc z Eliaszem Pro-  
rokiem: Sufficit mihi Domine, już  
mam dosyć Panie, weźmi ode mnie  
duśę moie. Lecż z takim, o światy  
Boże, strachem, z jakim trwoga bez-  
bożnicy z świata schodzą? Widząc  
przed sobą strasliwie twarz dia-  
błów, sad i potępienie wieczne, na  
które iść musza, widząc grzechy roż-  
maite, ktorými ognie piekielny za-  
słuzyli. Umarł tedy Łazarz, ale  
śmierci ludzi sprawiedliwych. Bo  
nie może się umrzeć ten, który żył do-  
brze. Al tak, życie dobrze, abyście się  
nie umarli, mówi Augustyn S.

Aug. de  
ver. Dom

Na ostatek już słuchajcie, gdzie  
się obrócił Łazarz po śmierci? me-  
drzec mówi. Proch się wraca do zie-  
mie, zkad był, a Duch idzie do Bo-  
ga który go dał. Umarł Łazarz, zo-  
stał ciałem ziemi, jako matce: wzgle-  
dem duśę jednak, mówi Pan Jezus,  
nieśion jest od Aniołów na łono A-  
brahamowe. Diale siężeście, iakle  
błogosławieństwo jebrała niedźnego.  
Co pierwey leżał u wrot bogaczo-  
wych owrzędziaty, to teraz odpoczy-  
wa na łonie Abrahamowym: co go  
nie dawno psi lizali, to mu teraz An-  
iołowie służą; co pierwey był w na-  
dzy i w ubóstwie, to teraz w rozkośy  
niemymowney, co pierwey w gło-  
dziej, to teraz w dostatku wielkim.

Ab

V.  
Odzie się  
obrocił po  
śmierci  
Eccl. 12.

Ah quantum mutatus ab illo. Dopeczyć tu z iedney strony na Złoty Łazarzowe z ziemie do nieba przewodnik, z drugiey na miejsce odpocznienia Łazarzowego.

Przewodnik Łazarzowi Złoty wieś. Bo to ich powinność ludzkiem pobożnym za żywota i przy śmierci służyć. Złoty Duchami postugulacemi pisano zowie, wysłanemi na postugę tym, którzy dśiedzić mi będą zbawienia. Oświeca nam do brze z nim, onie nas strzeż na wśech drogach naszych, abymy o kamien nie obrażili naś swę, oni w ostatniey godzinie koto soja strzeż, cze- kaie rychtoli dusz z ciata wonidzie, aby od łwa piekielnego pożarta nie była. Oświeca godność dusz, nadroz- ka krowa twoja Zezu nastędy, od- kupionych. A tak badamy nabożni, badamy wdzięczni przećw strojem in Ps-91. tak zacnym, miłym ich ile możemy i ileśmy powinni, strzegąc się aby- śmy ich czym nie obrażili.

Gospoda Łazarzowa po śmierci

Złoty A. brahamo- we

Lib. de Hier Eccl cap. I. Tert. adv. Mar- cion.

Rym. 4.

Miejsce gospody i odpocznienia Łazarzowego po śmierci, łono Abra- hamowe jest, przez które rozumie się w piśmie nie Lymbus Patrum, ale iako Dyentzys mowi, Odpocanie- nie wśelce błogosławione, które przyni- mie wśelkie pobożne ku nieśmier- celney i nadeśtonalśey w sobie dosto- nalości. Tertullian łono Abraha- mowe zowie, krajem ktora dale ochłodzenie dusiom sprawiedliwym. Łonem Abrahamowym zowie się to miejsce, względem. Abrahama Dyca wiernych, który małac obietni- ce o Chrystusie, uwierzył, i poczyta- no mu ku sprawiedliwości. Zaczynam

ktorykolwiek w stopy jego wstepuig, posposu z nim zbawienia wiecznego dostepuig.

Gdzieby jednak to miejsce było, Łono A. brahamo- we. Augustyn S. o sobie powieida, że nie wie. Ambroży pismem dowodzi, że wżgore? teć, są mieszkania, o których mowi Pan, że wiele jest mieszkania u Dyca iego. Tam Paweł S. pra- gnał mowiac: Chce byś rozwi- gan, a byś z Chrystusem. A tak upada tu bład troiaki.

Pierwszy tych, którzy łono Abra- hamowe na przedpiektu ukazuig, i Lymbum Patrum zowie, powieida- iac że tam dusze Dycon Starego Te- stamentu, ed mał piekielnych wolne, ale Boga nie widzące, aż do zma- twychwstania Pańskiego, odpoczy- wać miały. O czym w piśmie wzmianki najmnieyśey niemał. List do Żydow o Abrahamie i innych wiernych świadczy, że przysłali małac grunty, którego spra- wca i stworzycielem jest Bóg.

Drugi bład jest o czysciu: o kto- rym powieida, że się tam dusze strze- dnie zły i średnie dobrych dosta- waig, ażby się wycysciły. Na co nie maig z pisma dowodow żydnych. Pismo bowiem ś. iako na dwoie wśytek rodźan ludzki dźieli, ledni są wierni, drudzy niemierni, tak też dwoie tylko miejsca po śmierci ukazuie. Dusze bez- znych do piekła zstepuig, i bywaig iako owce zagna- ne w niskości. Lecz dusze sprawiedli- wych są w ręce Bożey, gdzie się ich nie dotyka żadna meka śmierci, i od- pocywaig od prac swych. O trze- cim miejscu, mowi Augustyn ś. 390- D D D

Łono A. brahamo- we gdzie? Ep. 99. ad Evod. Lib de bono Mort. c. 10 Filip. 2. Bład tró- iaki.

1. Lymbus Patrum

Sod. 11. D

2. Cyscia

Mar. 16.

Psalm. 11.

Psalm. 42.

Mat. 23.

Obiam. 14.

Lb 5. Hy-

pognosi.

18.



ła ani wiemy, ani o nim pismie  
nawdujemy.

3.  
Enfanie  
duś po  
śmierci.

Trzeci b ad jest, o duszach, że się  
po śmierci ukazować mają. Bogacz  
względem dusze nie mógł z piekła wy-  
nisić. Łazarza też Abraham nie  
chciał pościć: Po śmierci zaraz nie-  
sion jest na łonie Abrahamowe, wła-  
śnie jako i bogacz do piekła. Zaczynam,  
ieśliż się kiedy Duch taki ukazuje, po-  
wieda Chryzostom S. że to pochodzi  
ze zdrady i oszukaństwa diabelskiego.  
Atanazyusz też powieda, że tego Bog  
dusom żadną miarą nie dopuszcza,  
ponieważ wiele błędów zrodziłby mość.  
Zaczynam i król Dawid o sy-  
naczyku swoim zmarłym mówi: nie  
wroci się do mnie.

In. cap. 8.  
Matth.  
Hom. 29.  
In quest.  
ad An-  
tioc.  
quest. 11.  
2 Sam. 12

Samnie-  
nie.

Al i tak jest, starajcież się ludzie  
małetni, abyście sobie za żywota do-  
brze postali, dobrze sobie od Pana Bo-  
ga danyh dobrze używajcie, nie na  
pompy, na żbytki, na stroje, na biesia-  
dy, obżarstwa, i pijaństwa, ale ra-  
czej z miłości Chrześcijańskiej niedo-

statki ludzi ubogich opatrucie.  
Chcieli abyście po śmierci nie prze-  
śli; bogaczem w one ciupkie a ma-  
żnosne meti, z ktor ch wybawienia i  
ulżenia na wieki nie nadzie. Al wy  
też ubedzy i niedostateczni ludzie, je-  
bra y mizerii, wżgardzeni i opuszcze-  
ni, ciepcie się tym przykładem Łaza-  
rzym, i oną nadzieją żywota prze-  
stiego; a cierpliwie i ochotnie znoscie  
wszelkie doległości. Al tak małuczko  
uciępiawszy z tego padolu płacz; od  
Aniolow S. na łono Abrahamowe  
przenieśleni będziecie.

Al ty, o Panie Boże dobrośliwy,  
Dyże wśego miłosierdzia, daj  
uznanie i upamiętanie tym, ktorzy  
nie widzą zatracenia swiego, aby  
Mojżesa i Prorokow słuchali, a  
nam wszystkim w godzinie ostatnia  
racz okazać łaskę i miłosierdzie swoje,  
abyśmy z tej doczesney nędzy, na ło-  
no Abrahamowe przenieśleni byli, i  
tam wiekuiących a nieodmiennych  
poćiech, zająwali.



## Na wtora niedziele po święteny Trocy,

Ewangelia u Łukaza S. w Rozd. 14.

On mu rzekł: człowiek niektorzy spraw: i wieczera wielka,  
i zaprosił wielu. I postat sługe swego w godzinie wie-  
czery, żeby rzekł zaproszonym, podźcie, bo już wśrsto go-  
towo. I poczełi się wśrscy iednostannie wymawiać. Pierwszy  
mu rzekł: kupilem wies i muszę iść a oglądać ją: prośe cie,  
miej mnie za wymowionego. A drugi rzekł: kupilem pięć  
iarym wołow, i ide abym ich doświadczyl: prośe cie, miej  
mnie za wymowionego. A drugi rzekł: żonem poiat: a dla  
tego przyść nie moze. A wrociwszy się on sluga, oznaymił

to panu swemu. Tedy się gospodarz rozgniewawszy, rzekł słudze swemu: wyjdź prędko na ulicę, i na drogi miejskie; a ubogie, i ułomne, i chrome i ślepe, wprowadź tu. I rzekł sługa: Panie stało się tak, jak rozkazał; a jeszcze miejsce jest. I rzekł Pan do sługi: wyjdź na drogi i między opłotki, a przymusz wnieść; aby był napelniony dom mój. Albowiem powiadam wam, że żaden z onych mężów, którzy byli zaproszeni, nie ułusł wieczerzy mojej.

**S**łowa rzecz, Chrzęścianie w Panu mili, że ludzie zbawieni swoje zgoda dbać nie chcą. Bog wszechmogący, tak dobry i mił i śmierny jest, że wszytkiemu światu zbawienia życzy, i nie krzyje się z dobrocią swoją, iawnie i bezdrobnie kazdemu wiernemu one ofiarując. Złaz się raz ogrywał, przez usługi swoje Proroki? po coż one tak ucieśne obietnice czynił? po coż rece swoje Pańskie tak często wyściagał? czyli nie przeto, aby wszytkie wiernie pozyskał i zbawił? ale coż po tym? lud się woleli się zawołać udawać za światem, i obietnicami a pgonia i nieszczęsną otuchą tego, niżeli podlegać woli Boga tak dobrego, i starać się o łaskę a miłość jego. Nie raz na to narzekał Bog wszechmogący: nie raz boleść swoje w tej mierze oświadczał: aż tej i Pan Jezus w dzisiejszej Ewangelii, w podobieństwie człowieka sprawującego wieczerzę wielką, i wzywającego wiele ich, to nam ukazuje, że nas Bog wszechmogący bez wśch zasług naszych umiłowwał, i dla nas wieczerzę wielką sprawił, na którą nas wzywając, ofiaruje nam darmo, wszytkie starby Boskie bezdrobnie. ści swoje. Ale coż po tym? siła niewdzięczników, którzy dla świeckich zabow abo trudności,

zaniedbywają Boskich a zbawiennych rzeczy, i daleko więcej miłują folwarki, woły, i żony swoje, niżeli społeczność a uczestnictwo świętych, a dostojnych dobrodziejstw Pana Boga swego. Al zatem czegoż się innego spodziewać, iedno frogiey kaźni, która zawoła za niewdzięcznością następuje, iakoż i tu Pan Jezus ukazuje, że każni frogę gospodarz nad niewdzięcznymi okazał, ktorey abyśmy ušli, tym pilniey te Ewangelia rozbiieramy, w tych trzech częściach.

W pierwszej, przypatrzmy się wieczerzy wielkiej.

W drugiej, obaczmy goście na te wieczerzę zaproszone.

W trzeciej, karanie ktore niewdzięcznicy odnieśli.

Drzewach wielkich mówić bede: przeto was, audytorowie namilsi, o pilne a powolne uszy tu słuchaniu prosze.

Pan Jezus nastodży, niech was sam do tego sposobi łaska swoją święta, Amen.

**P**ierwszą część dzisiejszej Ewangelii zamyla się w tych słowach: Człowiek niektóry sprawił wieczerzę wielką, i zaprosił wielu. I powstał sługa swego w godzinę wieczerzy, żeby rzekł zaproszonym: P. dajcie, bo już wszystko gotowe. Wierć ofolizno-  
D d d 2

I. Część.



ści zrozumienia i uwajenia godnych, słowa te w sobie zamyska. Pierwsza, co to za niektórzy człowiek? druga, co za wieczerza, która sprawiła? Trzecia, co na nie wezwał? Czwarta, o którym czasie? Piąta, i: ko i na co?

Ołolejno-  
ści.

I.  
Co ja ci to  
wiel.

O pierwszej tak wiedzcie: człowiek ten niektórzy, Bog wśchmogacy jest. Nie dźwignijcie się temu, że się człowiekiem zowie. Boć to nie dźwiele się właśnie, ale obyczajem pisma s. Ktore człowiekiem nazywa Boga, względem os. bliwn ludzkości, i ktorey się z nami obchodzi, nie jako Stworzyciel i stworzeniem, ale jako człowiek i człowiekiem, mając serce ku nam ludzkości i miłosierdzia pełne, wedle onych słów Apostolskich:

Mat. 3. 4.

Okazata się dobroć i miłość ku ludziom Zbawiciela naszego Boga. Ten nie z uczynków sprawiedliwości, ktorebyśmy czynili, ale z miłosierdzia swego zbawił nas. Znajcież, namilsi, te dobroć i ludzkość jego, a niech wam będzie we wszelkich pokusach i trwogach sumnienia pociechą.

Upomnie-  
nie.

II.  
Co ja wie-  
cierza.

Powtore słuchajcie, co to za wieczerza, która ten niektórzy człowiek, Bog wśchmogacy sprawiła? Przez te Doktorowie Kościelni różne rzeczy rozumieją. Jedni, Ewangelia, która nie innego nie jest, jedno bankiet dusze i sumnienia, człowieka dźwignie uweselałacy. Drugi, wszelka bezśmiłość która w Panu Jezusie ma. Trzeci, błogosławieństwo wieczne. Cech te dwie poślednie sentencje, w pierwszej się zamyska, przy której zostaniemy.

Wieczerza jest opowiadanie Ewangelii s. o dobrodziejstwach, które

nam Pan Jezus zasłużyć i przywrócić raczył. Bo nie jest to cieleśna, ale duchowna wieczerza. Wprawdzie cieleśnym obyczajem ma Pan Bog wielką kuchnię, i ktorey wszelkie stworzenie żywnością opatrui: ale przez tego zgotował też duchowną wieczerza, która sprawi w Kościele swoim s. Ta wieczerza jest Ewangelia s. która, wieczerza nazywa Pan Jezus i tych przyczyn.

Stomo E.  
wanielli  
s.

Przyczyn  
ciem E.  
waniella  
jest wie-  
cierza.

I.  
Względem  
czasu.

Pierwsza względem czasu, ponieważ ostatecznego czasu, takoby pod wieczor, słowo Ewangelii s. z nieba na świat przyniosł, i onoz po wschodzie słońca, wszelkim narodem, opowiadać rozkazał. Słuchaj Apostola w liście do Żydów tak mowiącego: w te dni ostateczne, mowili nam Bog przez Syna swego.

Job. 1. 1.

Druga, względem skutku. Wieczerza spracowane posiłki i chłody im dodać: Coż innego czyni słowo Ewangelii s. fogaż do Pana Jezusa, i społeczności dobrodziejstwa tego woła, iedno spracowanych i obciążonych ludzi, mówiąc: Podźcie do mnie wszyscy, ktorzy pracujecie, a obciążeni jesteście, ja was ochodzę, i nasyćcie odpocznienie dufom waszym.

2.  
Względem  
skutku.

Trzecia względem żywczaiu. Bo jako po wieczerzy innego iadania nie bywa: tak też po słowie Ewangelii s. już żadnej insey nauki nie będzie. Alieźliby która powstała, tedy iey słuchać nie mamy, by ią też dobrze i żnić z nieba przyniosł.

3.  
Względem  
żywczaiu.

Oto z tych przyczyn słowo Ewangelii s. wieczerza Pan Jezus nazwał.

Emu ta  
wieczerza

nazwana. Zważ. Z drugien strony wielka wie-  
 jest wielka. czerza zowie ją dla tego.

1. Naprzód, względem gospodarza,  
 Względem gospodarza. który ją sprawił. Ten wielki i nieo-  
 garniony jest. Wielki jest Pan i

Psalm. 48. Król to nad królmi, Pan nad panu-  
 1 Tym. 6. jącemi, wieksh niż Aleksander wielki,  
 Psalm. 77, 24. jącemi, niż Cezarz August, bogatszy  
 niż Krzesus. Któryż jest Bog tak  
 wielki, iako Bog nasz?

2. Potem wielka to wieczerza, wzglę-  
 dem miejsca, gdzie ją Bog zgotował.  
 Miejsce to jest śś. a powiększony ko-  
 1 Tym. 3. ściół. Chrześcijański, po wszytkim  
 25. świecie rozszadzony dom Boży, który  
 się rozciąga od jednego kraju świata  
 aż do drugiego, od pierwszego, czło-  
 wieka aż do ostatniego. O Jzraelu,  
 woła Prorok, iakoż jest wielki dom  
 Boży, a iakoż przestronne miejsce  
 dzierżawy jego.

3. Potrzebie wielka to wieczerza,  
 Względem gości. którzy się na nie  
 gości. schodzą, ze wszytkich krajów, narodów  
 i języków, które pod słońcem są.  
 Wszyscy bowiem do tej wieczerzy  
 należą: idźcie, mówi Pan, opowie-  
 dajcie Ewangeliją, wszytkiemu stwo-  
 rzeniu, nauczajcie wszytkie narody.

4. Poczwarte wielka to wieczerza,  
 Względem kosztu. którym jest spra-  
 wiona. Abowiem sam Pan Jezus  
 tłoczył na nie wino w prasie swej  
 krzyżowej, a nikt mu nie pomażał.  
 On sam potrawił i kosztowne पुलि-  
 1 Jsa. 63. si, krwią swoją własną na te wie-  
 czerza zaprawił: ktorzyż to i wielki  
 i wiarą pożywa: ten ma odpuszcze-  
 nie grzechów, pokój na sumieniu,  
 pokój z Bogiem, sprawiedliwość,

łaskę, żywot, posłężenie za syna  
 Bożego, i dziedzictwo królestwa  
 niebieskiego.

5. Naostatek wielka to wieczerza  
 względem czasu. Trwa bowiem ta  
 Względem czasu. wieczerza nie sto i osmdziesiąt dni,  
 iako on bankiet, który król Asyrius  
 sprawił: ale aż do skończenia świata.  
 Drzwi tego niebieskiego gospodarza  
 zawsze otworem stoja. Wy  
 napojnieni to przybądźcie, wolny ma-  
 do niego przystęp. Hieronim 6. mówi  
 Epist. 7. nawrocenie nigdy nie jest pozne.  
 Tom. 1.

A i tak jest, o iakoż tu słusnie z  
 Psalmistą zawołać możemy: O iakoż  
 jest wielka dobroć twoja, ktorąś  
 zachował bojącym się ciebie, ktorąś  
 pokazywał tym, ktorzy ufają w tobie  
 przed syny ludzkimi.

Potrzebie słuchamy, tego na te  
 III. wieczerza wezwat? wezwat, prawi, Rogo wo-  
 wiele ich. Nie mówi; wezwat, wał z  
 wszytkich, ale wiele ich: a to czyni  
 względem Żydowskiego narodu, kto-  
 ry między wielę narodów osobliwie  
 na te wieczerza wezwat, z szczególna-  
 ści a miłosierdzia swojego. Alias co  
 śle mycze generalney wołacy, tedy  
 pismo 6. świadczy, że wszytkim a  
 wszytkim Pan Bog łaskę swoje ofia-  
 ruje. Bog chce mówi Apostoł, aby  
 wszytn ludie byli zbawieni, i do zna-  
 1 Tym. 2. iom. ści prawdy przyszli. A na dru-  
 gim miejscu drugi Apostoł mówi:  
 Nie chce Bog, aby ktorzy zgineli,  
 ale aby wszytn ku uznaniu przyszli.  
 Z dla tego też wszytkim Pan Jezus,  
 iako się wyżej wspominało, Ewan-  
 geliją kazał rozkładać. Zaden tedy nie  
 ma sobie myśleć: co wiedzieć ieśli ja  
 do tej wieczerzy należe: Ponieważ  
 D. B. D. 3. wiele



wiele ich wezwał względem Żydów, wszystkich wezwał, względem wszystkich narodów, których wszystkich Zbawicielem jest Pan Jezus, a wszakże namiecen wierzących.

IV. <sup>O Ktorym czasie.</sup> Poczwarte obaczmy, o którym czasie na tę wieczerzę wiele ich wezwano? Pan Jezus mówi: Ze w godzinie wieczerzy. Coż to za godzina? Nic innego nie jest, tylko czas łaski. Z tego czasu nie mamy zaniedbywać; bo skoro minie, to już więcej czasu nie będzie. <sup>Objaw. 10.</sup> Dzwat się z tym Anioł w zjawieniu s. Jana: Który stojąc na ziemi i na morzu, podniósł rękę swoje ku niebu; i przysiągł na tego, Który żywie, na wieki wieków, Który stworzył niebo i to co w nim jest, że czasu już nie będzie. A tak ścieśliwicie, którzy te godzinie pilnie upatruiecie, niżeli Bog wrota i forte niebieską, albo przez śmierć doczesną, albo też i po śmierci zamknie. <sup>Apok. 1.</sup> Upatruj: tego dnia Apokaliptyk, gdy mówi: teraz godzina, nam jest czasu powstać. Jakiżoby rzekł: już ci czas abyśmy się na niebieską wieczerzę gotowali, by snadź noc nie przyszła, i ciemności nas nie ogarnęły.

V. <sup>Sto i na w?</sup> Piata ofelicznosc następuje: gdzie ukazuje Pan Jezus, jako i na co go spodarz niebieski gości swoich wezwał? Dał im powiedzieć: pojdziecie, bo już wszystko gotowe. O wdzięczne a uciekne stawa. Czegoż na tej wieczerzy nie dostaie? omnia parata, mówi Pan Jezus. Miesce gotowe, stoły gotowe, chleb gotowy, potrawy gotowe, wino gotowe, studzy gotowi, i gospodarz nawet gotowy. Owa nie więcej nie potrzeba jedno przysść, rece umyć,

serce oczyścić, - a do stołu siadać. Albowiem żadnego na tę niebieską wieczerzę nie przypuszcza, ledno kto ma czyste serce, a rece niewinne.

Alż tak jest, podścież namilsi przy <sup>napomniecie.</sup> iaciele Boży, podścież nie miekając, stawcie się na tę s. a chwalebna wieczerzę, która dla godnych dusz waszych gospodarz ten niebieski, zgotował raczył. Venite, quia jam parata sunt omnia. Napisać sobie te słowa na drzewiach, abyście wchodząc i wychodząc, na nie patrzając, co dzieje się w gotowości pomniali, i na tę wieczerzę pospieszali, niżeli śmierć zaydzie.

II. <sup>Cześc.</sup> Podsmij daley, a obaczmy gości na tę wieczerzę prośbion: O tych przypominam Pan Jezus, że się poczeli wszyscy wymawiać. O proga niedzięczności. Na niebieską wieczerzę wszyscy iść nie chcą, wszyscy się wymawiają. Wielka część na Krolewski, albo Książęcy bankiet wezwany bydy. Alman miał to sobie za wielką rzecz, kiedy od Krolowej Ester na ucztę był prośbiony, przechwalał się tym mówić: Krolowa Ester ja <sup>Ester 6.</sup> dnego innego: na ucztę nie prosiła, oprócz mnie. Dawid też porażłszy Goliata miał sobie za wielką rzecz, że siadał u stołu Krolewskiego. Przeto m. wi do Jonatana: Oto tutaj jest <sup>1 Sam. 20</sup> now miesiąc, a tam żywy siadać z Kolem. Tenże miał ucztę, i do godności przywleść syna Jonatana: <sup>2 Sam. 9.</sup> wego, powiedział mu. Będzieś iadł zawsze u stołu mego. A tu do swego stołu Krol niebieski ludu Żydowskiego wzywa, a poczeli się wszyscy <sup>10</sup> dostojnie wymawiać: Każdy chce

Obfer-  
ratio.

Lib. 22.  
Moral.

Womoni  
trotat.e.

Arfenius

się mieć za wymowionego. Tu  
widzimy że Bóg nie jest przyczyną  
zmienienia ludzkiego. Onby rad  
wszystkich zbawił. Zaczynam wszystkich  
wzywać, ale nie wzywa tego wódzie-  
czni. O taka jaśność, mówi Gregorius  
uś, na Boski bankiet bywamy we-  
zwani, a wymawiamy się.

Alle widzi słuchamy, takich wy-  
mówek używają. Pierwszy mówi:  
kupilem wieś, i muszę iść oglądać.  
Drugi, kupilem pięć iarym wotów,  
i idę, abym ich doświadczył. Trzeci,  
żonem poigł, a dla tego, przysię nie  
mogę. Opetana sprawa. Wspo-  
mnąć tu muszę Arfeniusa, który ie-  
dnego czasu pacierki odprawując,  
usłyszał głos takowy: Podj Arfeni,  
pokazać sprawę ludzką. Ali w tym  
uwrztał człowiek drwa rabiacego,  
który brzemie niemale narażawo,  
że go i dzwignąć nie mógł, przecie  
ieśce więcej rabat. Poyrzy dali,  
ali jeden rzęchotem wodę czerpa, co  
nabierze to wybieży. Poyrzy ieśce  
i uwrzł drwo, a oni wsiągłszy długie  
drzewo, zapuścili się, ichcieli z nim  
poprzecz do kościoła wbieżć. Ach  
ktoby się kalendarzowi i proznej rebo-  
cie tych ludzi nie dźwigał: aleć tu  
nie mniemyśla ślepotą, ledno się przy-  
patrzeć.

I.  
Wicēkupit

Pierwszy, który wieś kupił, nieśie  
na sobie obraz ludzi tak mych i g.  
pomysłnych, którzy wbytek umysł  
swoy na to obrocił, aby urości, nie  
w bojażni Bożej, ale w wiości i w  
małenności. Ci nie myślą o niebie,  
ledno o chlebie: a im więcej mają,  
tym ieśce więcej mieć chcą. Ufa-  
zowali to kiedyś poganie w podo-

bienswole. Miedzy Egipsem a  
Libią nad morzem Efrackim posta-  
wili ślup, człowieka od wejaufko-  
nego, ten pragnienie wle ugahone  
cierpiat: zewszad w okolo niego byli  
biaległorwy, które pragnienie jego  
ugasić uślowali. Bo ledne wodę  
czepali, a drugie ją w usta lały, a  
nalać go nie mogli. Coż się prośe  
innego z takimym człowiekiem  
dzieć? sam go żył duch nasłuchiwać  
m. że, gdzie ledno wie co oberwać,  
zarazem chce widzieć, a gdzie co wi-  
dzi, chce dźwignąć. A ten tu w Ewa-  
ngelii, pierwszy odzierzał, niżej w-  
dźiał. Kupilem, prawdy, wieś, idę abym  
ją oglądał. O halony chłopie, wieś  
ien ieśce nie widział? pierwszy ją  
było oglądać, a potem targować.  
Takci każdy takim, pierwszy boga-  
ctwa świata tego targuje, niżej się  
im przypatruje. Zaczynam nie widzi  
zatracenia, w które go przywodzi.

Drugi, który pięć iarym wotów II.  
kupił, nieśie na sobie obraz ludzi  
niepomierzeni gospodarstwy, Eu-  
pietwy, i rzemieślny zabawionych.  
Bo ci ustawicznie o gospodarstwach  
i handlach swoich myślą, przed kto-  
rem ani się na kłazanie, ani do skle-  
B.żego, ani do modlitwy utracić  
nie mogą. Więcej się starać o wot,  
o konie, o świnie, o psy, niżej o duszę  
i sumnienie. Muszę swego dowrzeć  
mowić, nie mam żo czasu, abym się  
miał nabożeństwu parac, niechaj  
się ksiądz chce i ja mi modli. Ten  
raz żniwo, żniwo, goraco, teraz i ar-  
mark, teraz to, teraz owo. O miżer-  
ny! a zaslepiony człowiek co czyni?  
coż ci pomoże; choćbyś poprosił  
wszystek

Wicē  
kupit  
kupit.



wbyłteś świat, jeśli dusze swą zatras-  
liś? co to za kaletstwo twoje? wo-  
liś płode na duszy, niżeli na maletno-  
ści, na dobytach podić? O dla  
Boga, bacząc się Chrześcianie: ku-  
pować, handlować, rzemieśta pilno-  
wać możecie, Boga tylko nie zanie-  
dbywajcie. Pominicie na to, że za-  
cnielsza jest dusza, niżeli ciało. Ciele-  
sne i doczesne rzeczy po was zostaną,  
nie z sobą nie weźmiecie, a duszy grze-  
chy wasze opietać przywładzie. Czego  
was Panie Boże uchowaj.

III.

Ożenił się

Erzeci, który się ożenił, nieśie na  
sobie obraz dwolactich ludzi. Jedni  
są, którzy więcej wolią żonę, niż  
Boga: i wbyłteś świat im czynią?  
Woli im nie tylko od sumienia, ale  
i od Boga odstępować, i dala się im  
za nos wodzić, jako jedno żyronie  
chcą. Oniżerni ludzie. Takżeście  
się żbót w żonach zakochali? Pisano  
ś. mówi: Wstydźcie żony wasze, ale  
nie nad Boga. Ten żone ma jakoby  
tey nie miał, który się tak chce podo-  
bać jente, żeby się nie sprzykrzył  
Stworzycielowi swemu.

Esa. 5.

Drudzy są, którzy ożenivszy się z  
rozkośną, ciata swego jadze nigdy na-  
ścić nie mogą, żyją bez wstydu w cu-  
dzołostwie, w nieczystości, w bęte-  
czeństwie: mowa: Łaznodziej co  
cheść, przecie oni o swego żonce my-  
ślą. Al to już są nągorsci, oni widy  
pierwszą, i takżółkowieł. Wymowke  
przymusza, ale ten ostatni, ani się wy-  
mawia, ani prosi, aby go miano za  
wymownego, jedno zgola mówi:  
zaniechaj mnie, nie mogę przynść.  
Al to czemu? grzech nieczysty nadaley  
złowieska od Boga odwodzi, i na-

mocniejszy ludzkie od niego bywaia  
porażeni.

Znawcież, moi namilsi słuchacze,  
znawcie te siatki satanistie które nam  
są przeszkodą, abyśmy na wieczernią  
Pana najwyższego nie bli. Wystrze-  
gaycie się takomstwa, starania nie-  
pomiernego, więcej Boga niżeli zo-  
neś swych słuchajcie, cielesne rozko-  
sy opuśćcie.

Obaczmyż też już naostatęk kara-  
nie, które pogardzicie tey wie-  
czerni s. odniesli. Tęć było troiakie.  
Pierwsze, rozgniewanie gospodar-  
skie. Drugie, zaproszenie innych  
gości. Trzecie, oddalenie innych  
niegodzielników od tey wieczerni.

III.  
Ezech.Kazanie  
troiakie.

Pierwsze wyraża Pan Jezus temi  
słowy: Tedy wrociwszy się stuga,  
oznawiał to Panu swiemu. I roz-  
gniewał się gospodarz. Słuchaj-  
cie, na co sobie zarobili, i zarabiali  
wbyłscy niegodzielnicy? na gniew  
gospodarski. O tak strasna rzecz  
jest przynść w rece Boga rozgniewa-  
nego. Gniew Boży jest iako ogień  
pożeraący. Poeta mówi:

I.  
Rozgnie-  
wanie go-  
spodarskie.

Niemaj w świecie nic cięższego.  
Nad Boga rozgniewanego.

Eob Hess  
in Pf. 2.

Bacząc to Dawid mówi: Panie, w  
popędliwości twojej nie naciera-  
na mnie, a w gniewie twoim nie karz  
mnie. Albowiem strząsł twoje utknęty  
we mnie, a reka twoja dolega mnie.

Ps. 38. 2.

Leż iako się nie ma Pan Bog  
gniewać, kiedy mu słudzy jego nie-  
godzielnosć donoszą, i z płaczem się  
skarżą? iako tu Pan mówi: wro-  
ciwszy się on stuga, oznawiał to Pa-  
nu swiemu. Ojście, nie bez przyczyn-  
ny Apostoł mówi: Bądźcie posłuszni  
władzom

Roz. 12. 2.

Lib. 18. in  
c. 65. El.II.  
Zaprosze  
nie innych  
gości niż  
był Ezechi

Zydzi

wodzom waszym, i bądźcie im pod-  
dani, a nie im oni czuig nad duszami  
waszymi, iako ci, ktorzy liczbę oddać  
mają, aby to z radością czynili, a nie  
z rozpływaniem, boe to wam nie jest  
przynieczno. Uchoway Boże. Gniem  
Bożu nie żartuje, Hyeronim s. mo-  
wi: Gniem Bożu żartuje gore grze-  
chnikom, i onych aż do zginięcia prze-  
śladiwie. Te pierwsze karamie.

Drugie było, zaproszenie innych  
gości: iednych z Żydow, drugich z  
Pogan.

O tych ktorzy z Żydow mieli być  
zaproszeni mówi Pan Jezus, wy-  
nidz pretkę na ulice, i na drogi mien-  
skie, a ubogie, i ułomne, i chore, i  
ślepe, wprowadź tu. O iaka po-  
ciecha. Na królestwie i księżcu ban-  
kiet ubóstwa nie puszczaia. Lecz na  
tej wieczerzy i ubedzy, i ułomni, i  
chore i ślepi mieszkali. Przez  
tych rozumie Pan Jezus, celniki i  
grzeszniki między Żydy, iako Mattheu-  
sa, Zacharię, Maryę Magdalene i  
innych, ktorych Żydowie mieli za nie-  
godne i warzysztwa swego, zwiastują  
że się byli wstacznili z społeczności  
ich, a woleli na ulicach i przecznicach  
mieszkali zgorzenia czynić. I tych  
Pan Bog ma na oku, żeby nie zgineł,  
Onych powiedział: Celnicy i grze-  
śnicy, uprzedźcie was do królestwa  
niebieskiego.

2.  
Poganie.

O drugich mówi: wnidz na dro-  
gi i między opłotki, a przynus  
wnieść, aby był napelniony dom mój.  
Otoż macie wołaczę i wezwane  
Poganow, ktorzy o tej wieczerzy s.  
nie nie wiedzieli, ale iako wzwolani-  
cy iacy, z miasta Bożego wyrzuceni,

na drogach i między opłotki śle-  
pnych bledow, leżeli. Tych kazał  
gospodarz na miejsce innych nie-  
wzdłecznych Żydow wezwac, wypeł-  
niając one słowa Proroctwie: Stanie  
się iż w one ostateczne dni będzie  
przygotowana gora domu Pańskiego  
go na wierzchu gor, i wzniesie się  
nad pagorki, a zbiega się do niego  
wszysten narodowie, i poydą wiele  
ludzi mówiac: Podźcie a wystąpmy  
na gora Pańską, do domu Boga Ja-  
kobowego, a bądźcie nas nauczyć drog  
swóich, i będziemy chodzili ścieżka-  
mi jego. Te słowa przyszły do skut-  
ku, po wniebowstąpieniu Pańskim,  
kiedy Apostołowie, nie mając Ży-  
dow na te wieczerzy s. zwrabić, do  
pogan się udawali. Tak uczynili  
Pawel i Barnabas, przyśledszy do  
Antiochui, i uwrzawszy, że nie byli u  
Żydow wzdłecznymi gośćmi, powie-  
dzili im tak: Wamci było naprzód  
opowiedać słowo Boże, ale ponie-  
waż je odrzucacie, a skazywacie się  
sami bądźcie niegodni wiecznego ży-  
wota, otoż my obracamy się do po-  
ganow, tak iak nam Pan rozkazał.  
Też uczynili inni Apostołowie, Żydy  
niewdzięczne perzuciwszy, poganow  
na te wieczerzy s. wezwali. Też  
laske w trzech tu krajach i indziej oka-  
zał Pan Bog nad przodkami nasze-  
mi, ktorzy z ciemnych pogańskich  
bledow, do światu Chrześcijańskiemu i  
Boga prawdziwego znali, mesce po-  
siągali.

O iakie się nam tedy jeszcze otwo-  
rzyło? iak serokie wrota laski i do-  
breliwosci Pana namyśliczego?  
Ktory nas bez wśech zasług naszych  
e e e na

Joa. 7. 37

Dzieł 13.



**Auka.** na te wieczerze s. wezwać raczyl. A tak widzimy tu, że nawrozenie nasze nie z nas jest, ale z Boga. Nie jest w rekli tego któryby chciał, ani w rekli tego któryby biegł, ale w rekli Boga litość pokazującego. On nas pociąga do poznania prawdy. On sprawuje w nas wolę i uczynek. On nam daje serce ku wyrozumieniu. Oczy widzące, uszy słyszące. On nas nawraca, on serce otwiera. A iż tak jest, uznawamyż tedy i wychwalamy te niewysłowione dobroci jego, z ktorey płynie wszelkie szczęście, błogosławieństwo, i zbawienie nasze.

**Zakim oboczkiem przymuszać albo pedzć.**

**Przez opowiadanie zakonu.**

**Przez opowiadanie Ewangelii.**

**Przez ekskomunikacyę.**

A co tu mówi gospodarz bądź albo przymuszać wnieść: Potrzeba te słowa dobrze zrozumieć, jakim się obyczajem to przymuszanie działa ma? nie chce bowiem Pan Bóg, abyśmy w powrozie tego do wiary ciągnąć, i przymuszać, bądź ogniem, bądź też i mieczeniem mieli? ale to przymuszanie odprawiają Słudzy Boży trojaako. Naprzód przez opowiadanie zakonu, grożąc nieposłusznym i niewiernym gniewem Bożym, i potępieniem wiecznym: wedle onych słów Ap. stolskich: Przepowiedz słowo, przynaglasz, wezwasz karz, straszy, napominasz. Potomte, przez opowiadanie Ewangelii, obiecując pokutującym łaskę. Boża i odpuśczenie grzechów. A naostatkiem ekskomunikacyą, wyklinając i diabłu oddając nieposłuszne.

Takci przymuszał Apostołowie, i pedzili ludzie na te wieczerze s. i tak ich na wiarę pozyskiwali. Bo słysząc o srogim gniewie Bożym, na grzechy

i występki ludzkie, katali i uznawali się. I zaście się, że Bóg grzeszników bierze miłosć, tym ochotnie do Chrześcijaństwa przystawali. A widząc się być oddane satanowi, przez ekskomunikacyę, od grzechów się strachem nawracali. A tak i dziś i czynimy, nie możecie nam za złe mieć. Bo słyszycie mandat Boży: *compelle intrare.*

Trzecie i ostatnie karanie obaczmy, które było oddalenie wieczne niegodziwca od tej wieczerzy s. rzeki bowiem gospodarz: Abowiem powiem wam, że żaden z bnych mejow, którzy byli zaproszenie, nie ukuś wieczerzy moiej. O strasne a przerażające słowa. Jesliż wieczerzy nie ukuś, a czegoż więc ukuś? ukuś potraw piekielnych z sarkii i ognia zgotowanych, ukuś robaka, który nie zdechnie, ognia który nie zgaśnie, a z onym bogaczem dziś tegodniejszym, nie będą mieli krople wody, któraby ochłodziła język ich.

A iż tak jest, nie dajmyż się zatrzymawać tym doczesnym rzeczom, byśmy zaś dla nich wiecznych onych a niebieskich nie stracili. W których światu zajmować, czynicie i takobyście go nie zajmowali: którzy kupiecie, i takobyście nic nie dzierżeli, a którzy żony macie, i takobyście ich nie mieli.

A ty, o następny Jezu, ponieważ bez ciebie nic nie możemy, racz się nami pokazać łaskę i miłosierdzie swoje. Ułmi serca nasze, a obracajcie na drogę zbawienia. Nie dopuszczaj, żeby nas ktora rzecz na świecie od tej wieczerzy s. zatrzymawać miała.

**III. Oddalenie wieczne ugodziwca od tej wieczerzy s.**

**Zamknijcie.**

miata. Raczey nam wśręko pobierz, wiecznych radości, ktoreś wiernym  
w czym się toczam, a niżliś nas swym zasłup i zastował w niebie  
od siebie oddalić miał, i od onych niewygodliwie. Amen.

\*\*\*\*\*

## Na trzecią niedzielę po świętę Trojcy, Ewangelia u Łukasza S. w Rozd. 15.

**P**rzybliżali się do niego wśręcy celnicy i grzesznicy, aby go  
słuchali. I szemrali Saryzeusowie i nauczani w piśmie,  
mówiąc: ten grzeszniki przyjmie, i je z nimi. I powie-  
dzał im to podobieństwo, mówiąc: Ktoreż z was człowiek,  
gdyby miał sto owiec, a straciłby jedną z nich: izali nie zostawia  
ona, chęć dziewięćdziesiąt i dziewięć na puszczy, a nie idzie  
za nią, która zgineła, ażby ją znalazł? A znalazłszy kładzie ją  
na ramiona swoje, radując się. A przyszedłszy do domu, zwo-  
ływa przyjaciół i sąsiad, mówiąc im: radujcie się ze mną:  
boim znalazł owcę moję, która była zgineła. Powiadam  
wam, że taka będzie radość w niebie nad jednym grzesznikiem  
postrutym, więcej niż nad dziewięćdziesiąt i dziewięć  
sprawiedliwych, którzy nie potrzebują pokuty. Albo która  
miewała mając dziesięć groszy, i zgubiła grosz jeden:  
izali nie zapala świece, i nie umiata domu, a nie szuka z pilno-  
ścią, ażby znalazła? A znalazłszy, zwoływa przyjaciół i  
sąsiadów mówiąc: radujcie się ze mną, abowiem znalazłam  
grosz, którym była straciła. Tak, powiadam wam, będzie  
radość przed Anioły Bożymi nad jednym grzesznikiem postru-  
tym.

**T**ę rzecz bardzo ucieśne ma-  
my w tej Ewangelii s. Chrze-  
ścianie w Panu namilsi.  
Pierwsza, że imiedzy ludem Bożym  
wielacy się grzesznicy nandują.  
Druza, że jawne wolno przystęp do  
Pana Jezusa mają. Trzecia, że ich  
Pan Jezus, iako wierny pasterz,  
rodzicnie przyjmie. Opatro-  
tu pociechy ludzkom grzesznym otwa-

rzają. Upatrował to kościół Boży,  
przetoż umyślnie te Ewangelia, nie-  
diele dzisiejszy tu czytaniu wsta-  
nowił. Po te dwie niedzieli słysze-  
ście dwa strasne przykłady. Jeden  
na onym bogacz, że wśręci, rozko-  
śni, niemilosierni ludzie do piekła  
należą. Drugi na onych Żydziech,  
którzy na wieczorzą wielką zaproszeni  
byli, że żaden z tych, którzy wiec-  
E e e z umi



umilowali wolosi, woły, i żony swo-  
ie, a jeżeli ono było a wielką wie-  
cierza, nie stanie się uczęstnikiem ta-  
ści miłego Boga. Na tak strasne  
wyrzki Boże, żeby kto nie rozpaczal,  
i o miłosierdziu Bożym nie zwątpił,  
ukazuje dziś kościół Boży, jako że  
wskazywał takiemu z Bogiem iednać  
małą, aby odpuśczenie grzechów i  
łaskę Bożą otrzymali: zwołując  
żeby się z temi grzesznikami do Pana  
Jezusa przez pokutę prawdziwą  
przybliżyli. Niech mówi śatan co  
chce, niech z onemi Faryzeuszami i  
nauczonymi w piśmie hemrzej jako  
chce, Pan Jezus inaczej nie uczyni,  
ledno tak, jako się w tej Ewangelii  
S. raz oświadczył. A iż tak jest,  
tym ochotnie te Ewangelie rozbie-  
ramy, rozdzielimy ją na trzy  
części.

W pierwszej, obaczmy przybli-  
żanie celników i grzeszników do Pa-  
na Jezusa.

W drugiej, hemranie Faryzeu-  
sów i nauczonych w piśmie.

W trzeciej, odpowiedź, którą im  
dał Pan Jezus.

O powołności waszej w słucha-  
niu, nie wątpię.

Pan Jezus z łaski swojej S. niech  
amie i wam błogosławi, abyśmy  
zgodnie nieogarnioną obfitość miłosier-  
dusia tego poznali, i z temi się celnika-  
mi do niego nawrócili, Amen.

I.  
Część.

Stoliczno-  
ści.

Pierwsza część zamyka się w tych  
słowach: Przybliżali się do Pa-  
na Jezusa celnicy i grzesznicy, aby go  
słuchali. Trzy okoliczności te słowa  
w sobie zamyka: jedna, kto się  
przybliżał? druga, do kogo? trzecia,  
po co?

O pierwszej piśe Łukasz S. że się  
przybliżali celnicy i grzesznicy. Cel-  
nicy byli na on czas ludzie znaczni, u  
Nymian zwołując. Bo nie lada  
kogo do tego brano. Czcero o nich  
piśe, i wielce ich wznosi: Powieda,  
że byli, kwieciem słachy Nymiskien,  
ozdoba miasta, utwierdzeniem Rze-  
czypospolitej. U Żydów zaś byli  
barzo wżgardzeni, dla niepomierne-  
go złośterstwa i drapieżstwa, którym  
się bawili. Zaczynam Augustyn S. tak  
ich opisywać: Celnicy są, którzy się  
udawają za zyskami, i wyściga-  
ją, przez handla i zdrady, i łodzie-  
stwa, przez sztuki łotrówskie i krzy-  
woprzyśięstwa. Dość sobie przypo-  
minaj Zachęś, przy nawróceniu  
swoim mówiac. Jeżeliżem tego  
w czym podjęt, oddawam w czwor-  
nasob. Oto tacy byli celnicy.

Grzesznicy zaś byli, którzy w ia-  
wnych grzechach i występach leżeli,  
przeciwko wtorej tablicy, zmagani  
cudzołóstwem, wścieczestwem, dra-  
pieństwem, i innymi grzechy. Zaczynam  
ich Chryzostom S. zowie, przykłady  
nawróższej złości.

Oto tacy sli i podeyrzanej staroy  
ludzie, czuige na sumnieniu swoim  
niepokoy, trwoge i rozzerwani wiel-  
kie, szukają lekarza, aby rany sumnie-  
nia uleczyć, i serca strapięne uspokoić  
mogli. Podjęć tedy dziś grzesznicy  
i grzesznice, powstańcie z barłogu  
grzechów i zwich nałogów swoich,  
podjęcie a obaczcie. Oto celnicy i  
grzesznicy, czuige nad sobą gniew  
Boży, lekarstwa i odpocznienia szuk-  
ają. Szczęśliwi, którzy ich w tym  
naśladowa.

Na.

II. Powtóre słuchamy do tego się  
Do tego? przybliżali? Łukasz S. przypomina,  
że nie byli do Samarytan i naucz-  
nych w piśmie: bo tam nie mieli po-  
co, ale do Pana Jezusa. O święte  
przedświadczenie tych ludzi. Coż lep-  
szego uczynić mogli? czytami o Da-  
widzie, że się do niego zbierali wby-  
scy, którzy jedno mieli ucisk taki na  
sie, i wszyscy którzy byli dźwigni, i ko-  
go jedno co delegato, a on był kłó-  
ciem ich. Coż prosi innego ci celnicy  
i grzesznicy czynią? sumnienie ciebie  
i ucisk wielki mają, zadziwili się Bo-  
gu i bliźnemu, o to się do Pana Je-  
zusa prawdziwego potomka Dawi-  
dowego garna, aby pod obronę jego  
bezpieczni bydl mogli.

Nauka. Uczy nas tedy ci ludzie, do kąd się  
w trójdzie sumnienia uciekać mamy,  
zwłaszcza nie do świętych, ani do  
obrazów ich. Ale do Pana Jezusa,  
który jest i Zbawicielem i Posredni-  
kiem naszym jedynym. On nas sam  
do siebie woła mówiąc: Podźcie do  
mnie wszyscy, którzyście spracowani,  
i obciążeni. Do niego samego uka-  
żcie nam Jan S. gdy mówi: mamy  
przedownika u Ojca, Jezusa Chry-  
stusa sprawiedliwego. Jakob S.  
też woła: przybliżcie się grzesznicy  
do Pana, a on przybliży się do was.

A tak szukamy Pana, po ki znale-  
żiony bydl moje, po ki drżywi łaski jego  
stworcom stoja, nie odkładamy  
dzien za dzień, aż śmierć zaydzie, pe-  
riculum wielkie w tym, ale dziś, dy-  
śaę głos Pański, nie zatwardzamy  
serc naszych.

III. Potrzebie, przypomina Łukasz S. po  
Do co się przybliżali co się przybliżali, zwłastę, aby go

słuchali. O święte a pobożne przed-  
świadczenie. Przybliżali się też do  
niego często Samarytanie, ale słom-  
a obłudnym sercem, aby go pod-  
chwycili w słowie: przybliżali i Sa-  
duceusowie, ale w nieczystości Du-  
cha, aby go gadkami swymi zayst-  
dzili. Przybliżał się i Judasz, ale  
zdradliwym umysłem, aby o peca-  
towawshy zdradził. Lecz ci grzesznicy  
przybliżaig się jako nieumieletni do  
mistrza, aby go słuchali. Brali  
bowiem z słuchania jego pożytek tro-  
jaki.

Naprzód bywali oświeceni. Czo-  
wiek każdy, po ki w grzechu leży, śle-  
py jest. Bo nie widzi drogi zatraca-  
nia swiego. O grzesznikach mówi  
Jozefiasz Prorok, że chodzili jako  
ślepi. Augustyn S. o sobie mówi:  
bieda, bieda grzesznicy nieumieletności  
i ślepcie, w którym cie nie znał Pa-  
nie. Lecz skoro człowiek grzeszny do  
Boga się nawróci, to już bywa  
oświecony. Przeto Dawid mówi: Psal. 34.  
przystępujcie do niego, a bądźcie  
oświeceni, a twarz wasze nie będą  
zawstydzone.

Potym bywali pocieszeni. Grzesz-  
nik każdy ustawicznie sobą trwoży.  
Bo niemał pokutu niepobożnym.  
Do Boga przystawwszy, bywa po-  
cieszony. Słowo Boże ab. wiem  
jest słowo pociech nieprzebranych.  
Zgad Dawid mówi: Skosztujcie, a  
obaczcie, jako jest dobry Pan, błogo-  
ławiony człowiek, kt. w nim ufa.

Na ostatek bywali objawieni. O  
grzesznikach mówi Ezechiel Prorok:  
ducha, ktoraby zgrzeszyła, umrze:  
lecz słowem Bożym bywa objawio-  
na

3. Ruch.  
m. Tawa  
pożar  
trojał.

1. Oświec.  
nie.

In soli-  
loq.

Psalm 34.

2. Pocieś-  
nie.

Isa. 55.

Ps. 34, 9.

3. Objawie-  
nie.

Ezech. 16.



Jan. 5.

na. O czym mówi Pan Jezus u Jana 8, zaprawdę powiadam wam, że umarli usłyszą głos Syna Bożego, a ci którzy go usłyszą, żyć będą.

Oto takowe pożytki ci celnicy i grzešnicy brali z kuchania słowa Bożego. Z niemi są tedy do Pana tak dobrośliwego przybliżamy, uznaj każdy grzech swój, uznawaj opłakun, a opłakując w zasługach Pańskich nadzieję pokładaj, żywota swego polepsz, a z tym z ciemności przyjdiesz na światłość, poćcieche i ochłode znaydziesz, a z tym żywot wieczny otrzymasz.

Podźmy do drugiej części.

II.  
Cześć.Faryzeusze  
wie hem-  
rta.

O baczyliście celniki i grzešniki, widzieliście osobliwe przykłady pokuty: baczyj też z tym, Faryzeusze i nauczone w piśmie, co ci czynią? Widząc że się Pan Jezus ludzkom grzešnym tak łagodnie starość, poczynając hemrać, i mowić: ten grzešniki przywiele i łada z nimi. Oj! a przewrotni ludzie. Jakoby chcieli rzec: ten chce, aby go miłano za Proroka, a zgola za Chrystusa, a z takimi złymi ludźmi konwersacya i towarzystwo wiedzcie. Tak też wi-

Luk. 7.

śnie i Symon Faryzeusz mowi, ma-  
jąc Pana u siebie w domu, a widząc,  
że niewiasta grzešna przyśledszy, na-  
mazala nogi jego olejkiem, umyla  
łzami, i utarła włosmi swoimi, po-  
czął myśleć sam w sobie: gdyby to  
był Prorok, wiedziałby co zaczął, i  
iako to niewiasta jest, która się go  
dotyka, abowiem jest grzešnica. O-  
wa zaręka oni tak hemrali, ilekroć  
Pana z grzešnikami ebcuigcego wi-  
dzieli. Aż gadaje to, iedno z próżnego

a fałszywego mniemania o sobie, że się  
za sprawiedliwe mieli? Przerobno  
hemrania.

Już ci mielić oni przyczynni i racje  
po sobie. Pierwsza, zakazanie Bo-

I.  
zakazanie  
Boże.

że, aby nikt z grzešnikami nie obco-  
wat. Zgad Dawid mowi: błogo-  
stawiony maj, który nie chodzi w ra-  
dziej niepobożnych, a na drodze grze-  
šnych nie stoi, i na stolicy nas miewo-  
com nie siedzi. A Tobiasz do syna  
swego mowi: Synu mój, nie jedź  
ani pij z grzešnikami. Aż też i w no-  
wym Testamencie mowi Apostoł:  
Rozkazujemy wam bracia, w imie-  
niu Pana naszego Jezusa Chrystusa,  
abyście się odłączili od każdego bra-  
ta nieporządnie chodzącego, a nie  
według p. daney nauki, którą wzięt  
od nas.

Druga racja była niebezpieczeń-  
stwo, które z towarzystwa złego po-  
chodzi. Bo przy dobrych jest czło-  
wiek dobrym, przy świętych świę-  
tym, przy czystych czystym, przy  
przewrotnych przewrotnym. Przeko-  
mowi Syrach: Kto się dotyka smu-  
dzy, pomazuje się. Także i Apostoł:  
izali nie wiecie, że trochę kwasu rosy-  
ło zjadłatanie zakwaśa.

2.  
niebezpie-  
czeństwo.

Oto te i tym podobne racje mieli po-  
sobie Faryzeusze, że Pan nie stu-  
sił się przyjmować celniki i grzešniki,  
zaśiadał i ładał z nimi. Lecz z  
drugiej strony grzešna dwoiako.

Faryze-  
usze  
głucha  
dwoiako.

Naprzód nie umiećnośc, iż dy-  
stynkcyi nie czynią między grzešnika-  
mi, ale ogólnie wszystkich potępiają.  
Alno grzešnicy są dwoiacy. Jedni  
którzy umyślnie a swobodnie grzešą,  
a leżąc w sprostych grzechach swoich  
iako w błocie, o polepszeniu ani my-  
ślą.

1.  
nie umie-  
ćnośc.Grzešnicy  
dwoiacy.1.  
niepo-  
kuta.

śla. Z takimi grzesznikami Pan Jezus żadney sprawy nie ma, nieżycac aby ie miał wdzięcznie przywmo- wać. Bo są nieuleczeni, i niegodni

2. Kor. 6. towarzyszywa tego. Albowiem coż za społecznosc może bydy sprawie- dliwosci z nieprawoscią? co za zgo- da światłości z ciemnościami? dru- 2. dy sa ktorzy znaja głęści swoje, i ja- 2. kuz za nie, i spowiedaig sie, i że drze- 2. niem a boiaznią do pokuty sie mala, 2. starając sie o pojednanie z Bogiem, i 2. grzechow swoich odpuszczenie. Z ta- 2. kimi niyt mu niech nie broni obco- 2. wać. Bo nie przybedt na świat dla 2. sprawiedliwych, ale aby wywiał 2. grzesznych ku pokucie.

2. Omoffa. Powrotce grzejsz omoffa, ktora w 2. skotach zowia fallaciam causa, 2. przychyne prawn obracaig w fałszy- 2. wog. Bo nie kwoli ledzeniu, ani 2. kwoli picciu, iako oni rozumieli, i 2. grzesznikami przedstawal, ale miał in- 2. ne przychyne, a osobliwie te trzy.

1. Pierwsza, wola i rozkazanie Dy- 1. cowski, o ktorym mowi u Jana 8. 1. zstapilem z nieba, nie zebym czynil 1. wol z moie, ale tego ktory mie poslat. 1. Al cobo to za wola byla, doktada da- 1. ley: a toć jest w. la tego ktory mie 1. poslat Dyca, abym z tego, co mi dat 1. Dteć, nie nie stracił. Ze nieodmien- 1. na wola Dycowski wiedząc Pan Je- 1. zus, przedstawal z celnikami i z grze- 1. sznikami zebym nie zgineł, ale raczy 1. przez pokute do łaski Bozey przyšli.

2. Druga byla, chuc tego wielka i 2. zadosć zbawienia ludzkiego, ktorego 2. niepodobnie pragnal. Przysięgal 2. nawet, ze nie chce śmierci grzesznego 2. człowieka, ale aby sie nawrocil i żył

był. Co uważając Apostoł mowi: 3. wierna jest ta mowa, i wszelkiego 3. przywiecia godna, iż Jezus Chrystus 3. przybedt na świat, aby grzeszniki 3. zbawil.

Trzecia byla, potępienie i śmierć 3. wieczna ludzi grzesznych, ktora grze- 3. chami swemi zaslugila. Bo mowi 3. pismo: Zaplata grzechu śmierć jest. 3. Zey śmierci i tak marnego zginięcia 3. wielce lituje Pan Jezus.

2. Dczym 2. przykład mamy osobliwy u Jonasa 2. Proroka. Na on czas, gdy Pan 2. Bog u siebie postanowil, miasto 2. Niniwicie starac dla grzechow ie- 2. go, poslat tam Jonasa Proroka, aby 2. przybie zginięcie opowiedal mowiac: 2. ieszcze czterdzieści dni, a Ninive pod- 2. wrocone bedzie, uslykawszy to ka- 2. zanie Niniwitowie, uwierzyli Bogu, 2. i zawolali p. st, oblekli sie w wory, 2. mali i wielcy. Zaczyn weyrzał Pan 2. na uczynki ich, i odmienil umysł 2. swoy. Jonasz poczał sie barzo gnie- 2. wać, wyszedł z miasta, ku wschodowi 2. słońca, i tam uczynil budkę, i usiadł 2. pod cieniem iey, chcąc widzieć, co sie 2. z miastem onym dziać miało. W tym 2. zgotował Pan Bog banie, ktora nad 2. nim urosła, iakby zastona nad głowę 2. iego. Co Jonasz barzo rad widział. 2. Nie dlugo potym przepuscił Pan 2. Bog robaka, ktory podgrzył banie 2. one, że uschła. Gdy tedy słońce we- 2. szło, i uderzyło na głowę iego, tak iż 2. prawie mdlewał, jyczył sobie śmier- 2. ci mowiac: zaiste milsza mi jest 2. śmierć niż zdrowie. Ale mu Pan 2. Bog rzekł: żalci banie, nad ktoraś 2. pracy nie miał, a iako nie mam żalo- 2. wać Ninive miasta, w ktorym są 2. więcej

śled. 33.  
Rom. 4.  
19.

Potępie-  
nie i  
śmierć  
wieczna  
ludzi grze-  
sznych.

Jon. 4.

Przychyne  
czemu Pan  
grzesz-  
ni przychy-  
ne wał.

1. Wola i  
rozkazanie  
Dycowski.  
Jan. 6.

Chuc iego  
wielka i  
pragnienie  
zbawienia  
ludzkiego.



wiecey niż sto dwadzieścia tysięcy  
człowieka, a nieumieła rozemnać mie-  
dzy prawicą a lewicą swego. W  
dzielenie tak wielce Pan Bog jaśnie zgi-  
nienia grzesznych ludzi.

Obaczcież tu tedy, a rozsądzcie stu-  
żnieli albo nieślusnie Saryzeuszowie i  
nauczani w piśmie przeciwko Panu  
semrali, przeto że z celnikami i z grze-  
sznikami konwersował. A jakym  
stuszniali albo nieślusnie Novatus, o d  
ktorego Novachani heretycy posli,  
ludziom grzesznym i upadłym poku-  
ty bronili, powiedaiąc, iż takowi, kto-  
rzy raz od znajomości Bożej odstą-  
pili, choćby pokutować chcieli, by-  
też i pokutowali, odpuszczenia grze-  
chów spodziewać się nie mają, i na  
wielkiego nie dostają. Zastę tak owi-  
iako i ci sprosni bładzili. Oczym w  
trzeciej części berzey, do ktorej już  
przystąpimy.

### III. Cześć.

Obpo-  
wiedź  
dwójka.

1.  
S. podo-  
bienia  
Dawo stra-  
cony.

3m. 10.

Wzbyłście semrante Saryzeuszow-  
dosyć nieślusne: słuchajcież,  
czym i iako Pan Jezus gebe tym  
semraczom zawiązał, i co im na ich  
semranie odpowiedział? uczynił to  
dwójakim podobieństwem: ledno  
wziął od owce straconey, drugie, od  
grocha zgubionego.

Pierwsze podobieństwo zamyka  
się w tych słowach: który z was  
człowiek, mając sto owiec, jeśli by  
stracił jedne z nich, i żali nie puszcza  
dziewięćdziesiąt i dziewięć, na pu-  
szyć, a szukałby szukałby owy ktora zgine-  
ła, aż ją znajdzie? zrozumiećcież to  
podobieństwo dobrze. Człowiek  
ten jest: Pan nasz Jezus Chrystus,  
on wierny a dobry Pasterz, który  
położył dusze swoje za owieczki swo-

te. Owieczkami tego my wszyscy  
jestemy. Dziewięćdziesiąt i dzie-  
wieć są ludzie sprawiedliwi. O-  
wieczka ktora zgineła, jest człowiek  
grzeszny. Który gdy zgine i obłąka  
się od Pasterza swego, coż ten wierny  
a dobry Pasterz czyni? Przeciorało  
sobie z owieczką straconą postępuje.

Naprzód, szuka iey z pilnością.

Nędzne bydlatko jest owieczka: kie-  
dy się od trzody obłąka, sama przez  
się do domu nie trafi. Coż się innego  
z człowiekiem grzesznym dzieje? Słu-  
chajcie co Dawid mówi? Zblądził  
tem iako owieczka. Coż czyni Pan  
Jezus? Pasterzem owiec będąc, su-  
ka straconey owieczki przez opowie-  
danie zakonu Bożego, w którym  
oznawmule gniew Boży i potępienie  
wielkie, wszystkim obłąkanym. A  
czyni to tak długo, aż owieczkę one  
znajduie: leżli nie w tym, tedy w  
drugim roku, jeżeli nie na tym,  
tedy na drugim miejscu. O iaka  
pilność Pasterza tego niebieskiego.

Powtore, naskutkowy się naye-  
dnie 19. A to nayedowanie dzieje się  
kazaniem Ewangelii 6, w którym  
oznawmule, odpuszczenie grzechów  
daremne, i żywot wieczny, wszystkim  
wiernie pokutującym. Oczym gdy  
człowiek grzeszny słyszy, depuszcza  
się pozyskać i znaleźć. Tak się dał  
znaleść Dawid, Piotr, Marya  
Magdalena i inni grzesznicy.

Potrzącie, kładzie ją na ramiona  
swoje. O biogoż owieczce na ramio-  
nach Pasterkich, żaden tey tam wilk  
nie dostąpi. Takci i Pan Jezus,  
owieczkę straconą znalazłszy kładzie  
na ramiona swoje. Słuchajcie  
Proroka

Pan Jezus  
straconey  
owieczki  
nabyma  
pięć orako:

1.  
Saula 169

Psalm 119.

2.  
Nayedanie  
19.

3.  
Kładzie  
na  
ramionach

34. 40. Proroka Izaiasza, co o tym mówi: Paść będzie trzode swoje jako Pasterz, pozbiera baranki na ramiona swoje, i na konie swym pasterować będzie. O iakaż zjad grzesznikowi pociecha idzie. Wiś Tertullianus, że za tego czasu, figurę Pasterza owieczkę na ramionach swych niosącego, na kielichy kościelne kładziono, aby Komuniści do stołu Bożego idąc, i na nie patrząc, cieszyli się, że ich Pan Jezus na ramiona swe włożył, aby zachowani byli.

4. Do domu przynosi. Poczwarte, przynosi ją do domu. Dom do którego Pan Jezus owieczki stracone zgromadza, jest kościół Chrześcijański tu na tym świecie, a na onym królestwie niebieskie. Oboje bowiem Domem B. jym pismo 8. 40.

1 Tym. 3. wie. O kościele i zgromadzeniu wiernych mówi Apostoł, że jest Domem Boga żywiącego. O królestwie niebieskim zaś, Pan Jezus: W domu Ojca meiego, mieszkania wiele jest. O iateż im tam dobrze, żadne ich tam niebezpieczeństwo nie dojdzie, nikt ich z refu Pasterzki nie wyrwie.

5. Najstatek mówi Pan Jezus, że śledy Pasterz owieczki straconą znajdzie, i do domu przyniesie, zwołując ją: Przypiąłoby i sąsiady swoje, mówiąc im: Weselcie się ze mną, abowie mem znalazł owce która była zginięta. Toż właśnie i Pan Jezus czyni. Bo mówi: Powiedamci wam, iż takie będzie wesele w niebie nad każdym grzesznikiem pokutującym, więcej niż nad dziewięćdziesiątą i dziewięćdziesiątą sprawiedliwych, którzy pokuty nie potrzebuja. A ktoż to

wesele niebieskie wytkowi? Izaiasz 34. 9. Prorok mówi: będą się weselić, jako się wesela czasu żniwa, a jako się radują, którzy dzieła łup. Grecoz Orat. 2. in Epiph. Nazwanżemski powie, że się Bog żadną rzeczą tak nie cieszy, jako po prawą i zbawieniem czterwiczym.

Bazyli S. ma też o tym swoy oświśliwy koncept: spytamy prawy Zbawiciela? Czemuś na świat przyszedł? a on nam odpowie, nie przyszedłem wyzwać sprawiedliwych, ale grzesznych ku pokucie. Spytamy dalej: Coż niesieś na ramionach swoich? odpowie, owieczkę która była zaginęta. Nad kimże się wesela w niebie? Odpowie, nad każdym grzesznikiem pokutującym.

A tak mamy tu i naukę i pociechę. Nauka maiaż kaznodzieje, aby z tą kają pilnością starali się o stracone owieczki, jako i sam najwyższy Pasterz, imde w wierze potwierdzając, obślakane w Duchu cięści na drogę nawodząc, chore nawiedzaiać, za nimi się modlić, wszystko ku zbudowaniu czyniać.

Pocieche zaś macie Chrześcijańscy Poście, słuchacze. Pan Jezus jest Pasterzem waszym, a wy owieczkami jego. Wiedzcież tedy, że ma ku wam serce Pasterzkie. Opuścił on dom swoy i dziedzictwo swoje, opuścił Anioły sprawiedliwe, którzy pokuty nie potrzebowali, i przyszedł na niskość świata tego, szukaiać tej iedney zginięney owieczki, narodu ludzkiego, i szukać ieyż taką pilnością, że na koniec wydał ją nie dusę swą, a nalażby, i wyrwałby ją z paszczki wilka piekielnego, włożył ją na ramiona S f f swoje,



swie, przyniosł do oweżarnie ko-  
ściółka swego s. z wielką radością i z  
weselem wielkim, gdzie ię pasie i wy-  
chorowuwa ku żywotowi wiecznemu.  
Co z strony pierwszego podobień-  
stwa.

II.  
O zubo-  
m  
grobu.

Drugie podobieństwo jest o zgub-  
ionym grochu, które się zamyka w  
tych słowach: Albo która niewiasta  
mając grochy dziesięć, jeśliby straciła  
groch jeden, i zali nie zapala świece, i  
nie umiata domu, a nie szuka z pilno-  
ścią ażby znalazła? w podobień-  
stwie ten niewiasty, ukazuje nam Pan  
Jezus na Boga Ojca swego, które-  
go niewieście przynosił, wżgle-  
dem pieczętowanego starania jego,  
które ma o zbawieniu ludzkim. Bła-  
żę słowu popolicie, zwołując go spo-  
dynie dobre, rzeczy zgubionych, by  
im tej i igła zginęła, z wielką pilno-  
ścią i staraniem szukała: czego nie  
czyni Bóg wszechmogący koto zba-  
wienia naszego? On pierwszy i osta-  
tni kamień pokuty i zbawienia ludzi  
grzesznych zakłada. On sprawuje w  
nas i wola i skutek, podług daremne-  
go upodobania swego. Zobchodź się  
z nami nie inaczej, jako niewiasta su-  
kała straconego grocha swego.

Gilip. 2.

Niewiasta  
która groch  
straciła.  
I.  
Świece  
zapala.

Niewiasta która groch zgubi, co  
czyni? Naprzód świece zapala:  
także i Pan Bóg, światłem jego jest  
słowo, które kreś David, pocho-  
dzącego nam, i światłem ścież-  
kom naszym zowie. Eforto jedne ta  
s. a zbawienia pochodnia, człowie-  
ka grzesznego oświeci, poczyną uzna-  
wać defekt swie, słuchajcie Augu-  
styna co mówi? widziałem ciemności  
w którymś bół wforzeniony, a tyś  
odpędził ślepotę moję.

In soli-  
log.

Powtore, niewiasta szukała gro-  
cha, dom umiata. Także i Bóg dom  
serca naszego umiata, częścią prze-  
strachem zakonnym, częścią miłości  
krzyżową, śmiercią grzeszów na gro-  
madę zmiata, i one grzeszycemu ukaz-  
zuie, aby przestraszony, żywota po-  
prawił, Panu Bogu się uktęzył. O  
jak prety buraia do pokuty, której  
Pan Bóg tak szukać poczyną.

2.  
Dom u-  
miata.

Potrzejcie, niewiasta umiatała  
dom, z pilnością grocha straconego  
szuka. Także i Pan Bóg, nie chce,  
aby którzy zginać mieli, ale żeby się  
wysłscy do pokuty nawrócili. Elu-  
chajcie Augustyna, jak pięknie o tym  
mowi: Boże mój, gniewem zasłuzyl,  
zgrzeszylem, a ciemność, wystąpiłem,  
a iężeże znośi, ięzi zali, folguieś,  
ięzi się wracam, przynmiej, a nad  
to ady odkładam, cękaś. Obaczcie  
prośe, żeby z wielką pilnością  
człowieka straconego szukać miał.

3.  
Szuka i  
pilnością,  
2 Piot. 3.

Poczwarte, niewiasta straciwszy  
groch, nie przestaje go szukać, aż go  
znadzie. Tak właśnie i Pan Bóg.  
Zaczyn przez Preroka Izakaka o  
winnicy straconey mowi: Cożem  
dalek czynić miał? a o mieście Jeru-  
zolimskim mowi Pan Jezus: Matt. 23,  
Nekroć chciałem cie zgromadzić, a  
nie chciałoś.

4.  
Nie przes-  
taie szukać

Ja. 6.

Matt. 23,

Na ostatel nalażby groch stracony  
wefeli się niewiasta: a Pan Bóg co  
czyni? Oto słuchaj co Pan Jezus  
mowi: także powiedam wam, be-  
dźcie radość przed Anioły Bożemi  
nad jednym grzesznikiem pokutują-  
cym. Al ktoż się tu nie zdumie nad  
tak głęboką dobrocią Bożą, przecież  
straconemu rodzałowi ludzkiemu?

5.  
Malaję  
wefeli się.

Oto

Otonie doszć na tym, jenaś z takową pilnością szuka: ale ięteż rad ść wielka bywa w niebie z nawrocenia lednego grzesznika straconego? Ktoż sie tak radnie? radnie sie Boga Ojciec? radnie Pan Jezus, radnie Duch Ś. radnie Anieli, radnie niebo wszytko z nawrocenia naszego. O niedziy człowiecze, ięsiż cie to ku pokucie nie wzruszy, coż ci wśec pomoc ma? Doć iuż niedziy miżerny zginięś w grzechach twoich. Lecż żalby sie ciebie Boże, ponieważ cie Pan Jezus tak pracowicie szukał, i tak drogo nabył, żebyś zainę miał.

Banfnie  
nie.

Al tak co żywo sie dęś z temi celni-  
kami i grzesznikami do Pana Jezusa nawracan, dęś czas macie, nie od-  
kładacie do jutra albo na dalše czas-  
sy. Bontie wiecie, co wam dęś iuż  
trzyenby przyniesie, ięśli śmierć, czyli

żywot. Al strzeż Boże w grzechu  
śmiertelnym zginieć i zęść z żywio-  
ta. Żywot wieczny zaraz bywa  
utracony. Przeto ięsiś byt żywym Aug. 17.  
wczora, badźcie dęś dobrym, a ięsiś in Job.  
dęś dzisiejszy w żywiości strawił, wiec  
sie aby jutro odmien, a daley iuż te-  
nie odkładay, byżas, iako Augustyn Idem in  
Ś. mowi, ostatni dęś iuż tręenby nie Ps. 102.  
pręsiędł. Co gdy wiernie wykonaś,  
także Boża, odpuszczenie grzechow, i  
żywot wieczny pewno otrzymas.

Al w o wśechmogacy Panie, i Pa-  
sterzu nasz, racz nas wśiag na ramio-  
na swoje, i na ś. opieke swoje, abyśmy  
cie poznawşy takiego Dobrego ięcia  
swego, nigdy sie nie od- aczali od stad-  
ka twoiego, a wiernie słuchali gło-  
su twoego ś. Daw nam struche za  
grzechu prawdziwa, wiare i żywota  
naszego skuteczne odnowienie. Amen.

## Na czwarta niedzielę po świętej Trojcy,

Ewangelia u Łukasza Ś. w Dłozd. 6.

Przetoż badźcie miłośni, iako i Ojciec wasz miłośniy iest.  
Nie sadźcie, a nie będziecie sadzeni; nie potępiacie, a nie  
będziecie potępieni: odpuszczacie, a będzie wam odpu-  
szono. Dawacie, a będzie wam dane: miare dobra, narzo-  
czona, i potępienia i okłiwana dadzą na tene wasze. A  
bowiem tak miara, ktora mierzycie będzie wam zaś odmierzona.  
I powiedział im podobieństwo: izali może ślepy ślepego  
prowadzić? azaż nie obadwa w doł wpadną: Nie iest ci uczeń  
nad mistrza swego; lecz deske nasy będzie każdy, budzieli iako  
mistrz iego. Al czemuż widzisz źdźbło w oku brata twego: a  
balki. ktora iest w oku twoim, nie baczysz? Albo iakoż mozesz  
rzec bratu twemu? bracie, dopuść iz wypine źdźbło, ktore iest  
S f f 2 w oku



w oku twoim; a sam bałki, która jest w oku twoim niewidziś? obłudniku, wrrmi pierwej bałkę oka twego: a tedy przyczysz, abyś widać było, które jest w oku brata twego.

Lib. de  
Eccl. Hierarsh.

**S**łuchaj on a oświecony uczeń Pawła S. Dyonyzjusz Areopagita, wspominając w Epiścach Hierarchii swojej na jednym miejscu zbawienie ludzkie, powiada, że inaczej ostać się nie może, a żeby ci, którzy go dostępują, bogami się stali. Wielkie to na wywyższeniu a snadź nie podobne słowa: lecz dobrze wyrozumiane trudności i niepodobności żadney nie czynią. Nie tego chce Dyonyzjusz, żebyśmy istnością Bogami się stali: to nie podobna, ale tak on mówi, naśladowaniem cnot Boskich. Nie do czego nas innego Pan Jezus w tej S. Ewangelii dżisieyżej upomina, ledno abyśmy Boga w miłosierdziu i innych cnotach naśladować, obraz Boży na się wzięli. A słuchajcież do tego nas dżis kościół Boży upomina. Obaczylismy bowiem dżis tydzień z taką chęcią Bóg wszechmogący zbawił nas naszego pragnie, zwiastując, że straconych odwieczel z pilnością wielką szuka, a przeciwno upadłym nie inaczej ledno tak Ociec się stawia, i takstanie pokutujące przyjmie: Potrzebnie tedy dżis uczy nas kościół Boży, tak się temu dobrotliwemu a miłosiernemu Oycu podobnymi stawać mamy, chcemyż żebyśmy zbawienia nabytego nie utracili, to jest, potrzeba abyśmy go naśladowali w miłosierdziu i innych cnotach świętych. Oczym żebyśmy lepiej instruićcy i naukę wzięli, tym pilniej te

Ewangelia S. rozbićmy na rozdziele wspania na trzy części.

W pierwszej, upomina Pan Jezus do miłosierdzia.

W drugiej, ukazuje niektóre cnoty, w których miłosierdzie należy.

W trzeciej, podobieństwo trojaki, ku objaśnieniu tej materii, przymodzi.

Proszę, namilsi słuchacze, ponieważ to są słowa Pańskie, pilnie je a nabożnie w sercu swoim uwajaycie.

Ociec najwyższy, przez nieogarnione miłosierdzie Syna swego miłego, i przez natchwalebnyją przyniosł do brotliwego Ducha S, niech miłościwie błogostawi, mnie w mówieniu, wam w słuchaniu Amen.

**U**pomnienie do miłosierdzia czyli I. Eja. naga miłosierny a dobrotliwy Pan Jezus mówi: Bądźcie miłosierni, tak i Ociec was miłosierny jest. W tych króciuchnych słowach, zamysłają się dwie poważne rzeczy. Pierwsza jest, upomnienie samo w sobie. Druga, przyczyna, która nas do miłosierdzia pobudza.

O pierwszej mówią nie wszyscy podobno wiecie, co jest miłosierdzie, a tak potrzebnie się wam tu nauka dać, że nie innego nie jest miłosierdzie, ledno serdeczne nad nędzą i mizerją ludzką uzalenie i wzruszenie. O czym słuchajcie definicyi S. Augustyna, który tak miłosierdzie opisał: coż jest miłosierdzie, ledno cudzej nędzy w sercu naszym niełatwie

Ost. lianosc.

I. Co jest miłosierdzie.

Lib. 9. de Civ. Dei, cap. 5.

poja-

pożalowanie, którym, jeśli jedno mo-  
żemy, tu z pomocą bywamy poruszeni.  
Ojciec inaczej nie jest. Bo jeśli  
widziś takiego, wnet cie miłoś-  
dziej wzruszy, jebyś go nakarmił, jeśli  
pragnącego, wzruszy cie jebyś go  
napoił, jeśli nagłego, wzruszy cie  
abyś go przywodził, jeśli sie dowieś  
gdzie o chorym wzruszy cie, abyś go  
nawiedził. Krotko mówiąc, do wsze-  
lakiej cie kompasji miłosierdzia na-  
koni. Przeto Synodus przypatrując  
sie deriwacni miłosierdzia, zwołując  
w Łacińskim języku, piše w te słowa:  
zjad nazwane jest miłosierdzie, je-  
mizerna serce czyni cudza mizerna.

Lib.  
Etym.

Trojałm  
ludziom  
Pan  
prygania.

I.  
Stoici.

In Acad.  
quæst.

Num. 12.  
Lib. 1. off.  
cap. 11.

2.  
Sarnie  
bowie.

Do tej cnoty upominając nas Pan  
Jezus, trojałm ludzi m przeganił.  
Najprzód Filozofom onym Pogań-  
skim, ktore Stoikos zwano. Ci mieli  
sobie za osobliwą cnotę, kiedy kogo  
nie nie obchodziła ani własna ani  
cudza przynęda. Alez była to ra-  
czej od śatana wymysłona złość.  
Szatan bowiem z cudzego sie nie-  
szczęścia miasto smetku cieszy. O  
Zenonie Filozofie piše Cyncero, że to  
miał za najwyższe dobro, na żadną  
sie stronę, ani na smetną ani na we-  
sola nie nakłonić. Lecz inaczej nas  
pismo s. uczy, zwołując jebyśmy sie  
wzefellli z wzefelcami, a płakali z pł-  
czącemi. Zaczyn Ambroży s. piše,  
że nie tak duże Chrześciańskiej nie-  
zdobi, iako miłosierdzie.

Powtore przeganił tej tu Pan Je-  
zus Sarnieufom, i im podobnym,  
ktory przechwalali sie wiara dobra,  
a miłosierdzia nie mają i nie upatru-  
ją tego, że bez miłosierdzia wiara,  
jest iako drzewo bez owocu, nadzieja

iako namiętni bez roboty, miłość  
iako matka bez dzieci, modlitwa iako  
ptak bez skrzydeł i post iako potrawa  
bez soli. Przeto mówił iednego cza-  
su Sarnieufom Pan Jezus: Idcie,  
a nauczcie sie co to jest, miłosierdzia  
chce, a nie ofiary.

Potrzejcie przeganił tu Pan Jezus,  
wselkim niemilosierdnym ludziom,  
ktory sie raczej z cudzego nie-  
szczęścia śmieją, niżeli smęca, ktory bez  
wszego miłosierdzia bliźnie swoje tra-  
pią, oszukiwają, odzierają ledwie nie  
z skóry. Na takie dekret już wydany:  
śad bez miłosierdzia uczucie ten, ktory  
nie zająwat miłosierdzia. A tak  
pominie na to wstępy, co tu Pan  
mówi: Bądźcie miłosierni. Bo  
leżliby kto nie zachowywał tych  
słów, nie stanie sie uczestnikiem wie-  
cznego żywota.

Drugiej strony ukazuje nam Pan  
Jezus, przyczynę, ktora nas do mi-  
łosierdzia pobudzać ma: a to gdy  
mówi: Jako i Ociec wasz miłosier-  
ny jest. Ociec mój Boga wszechmo-  
gącego w niebie, ktory dla tego nas  
stworzył, abyśmy iako tego własne  
dzieci twarzy jego podobieństwo na  
sobie nosili. Co za podobieństwo?  
Co za obraz? Dobroć i miłosierdzie.  
To jest podobieństwo i obraz twarzy  
Boga Ojca niebieskiego. Bo po-  
jadney rzeczy lepszy Pana Boga nie  
poznać, iako po dobroci i miłosier-  
dziu jego. A tak kto ludziom dobrze  
czyni, i niedostatki ich z miłosierdzia  
opatruię, ten obraz jego na sobie nosi,  
i twarz jego niejako wyraża, tak i  
Aniołowie i ludzie pobożni, patrząc  
na miłosierne uczynki jego mówią:  
S f f 3

3.  
Niemilo-  
sierni.

Gal. 2.

II.  
Causa  
impulsi-  
va.



Do prawy Syn Boży, prawić się na Ojca swego trafił: właśnie jako owo kiedy się syn w ojca uda, myśli: prawić ojcu podobien, znać że jego własny.

Lecz z drugiej strony ludzie niemiłosierni i tyrańscy, noszą na sobie obraz kataniski, jako ono Hannibal widząc dot pelen krwio ludzkiej zawołał: o katanowe widziadło. Albo tej i on Waleśiusz za Augusta Cezarza, czterysta człowieka jednego dnia ścierał pobliwów, chodząc między nimi wołał: o sprawo krwawą. Aleć i dziś o takowe okrutniki nie trudno, którzy się głosić, gwałtem bliżnym swoim naczynia, a na to, że obraz Boży z siebie zdierała i zarzucała nie pomni. Czyli mało swolęza na wsiach ubodzy poddani? w mieściech ubogie siroty i wdowy? możniejszy dowożąc nad nimi męstwa. Muz też i oni konfederaci, czego się nie nabroili, przed kilką lat? Za co ich też okrutnie bito i niemiłosiernie czestowano. Żołnierze. Żołnierze także dżisiełszy który z Mostowy idzie, czyli ma iakie nad ubogiem i miłosierdzie? widżimy to na oko, co za ucisk wśedzie czynią? ale nie dżiwu się niſt temu. Bo tak to bywa, kiedy kto z siebie obraz Boży zrzuci, a karze kataniską na to mienić bierze. Patrzmyż tedy jawie na Boga, jako dżiatki na Ojca, a biorąc z niego przykład miłosierdzia, stawajmy się temu podobni. Badżmy miłosierni, iako i on miłosierny jest.

Lecz ponieważ mizerny ludzkich zbót się na świecie namnożyło, ukazuje wam tu krociuchno, która niedza

pierwszego i wtórego ratunku i miłosierdzia jest godniejszy. Niedze bowiem ludzkie na trzy Szpitala Szpital rozdzielić się mogą. Pierwszy jest miłosierdych duchowny, drugi domowy, trzeci, trojaśki, żebraczy pospolity.

Duchowny Szpital, zamysła w sobie grzeszne a na duszy dżiwnie szkodliwe ludzkie. Stych jedni utracili wstępną Bożą głód wielki cierpią. Drugi pragnienie ciekłe, pić sirową a niezdrową świeclich rozkoj woda. Trzeci są obrani i rozbieli, od rozpoklika piekielnego, zaczął Samarytana miłosierdnego czekać. Czwarci zranieni i na polu żywo zostawieni barwierzka i opatrzenia pilnego potrzebuja. Drugi zaś są wygnani i wykleci z towarzystwa i społeczeńości, tulać się bez gospody, przyłecia w dom i gościnnego wczasu potrzebuja. Proſzę, nad takową niedze która bydlę wleka może? Tu dusza droga krwio trwoja, o nadrojbę Jezu, kupiona, w grzechach leżąc, do piekielnej niewoli, już już przymierza, w którą gdy wpadnie, na wielki zgini.

Dziakiego tu miłosierdzia potrzeba: Do tego właśnie stan Duchowny postanowiony jest. Bo to ich urząd, duſe ludzkie opatrować, i o chorych staranie wśelkie czynić. Bieda temu, któryby w tym urzędzie niedbałym był.

Drugi Szpital jest domowy, w którym zamysła się ludzkie rozmaitemi niedzami, przynadami, chorobami od Pana Boga nawiedzani. W tym Szpitalu pierwsze miejsce ma ubogole wdowy, których w ubostwie, w długach,

I. Duchowny

Konfederaci.

Żołnierze.

II. Domowy. W tym I. domowy.

ślugach, z niemągią kłębą dźwiątek me-  
jowie zostawili. Dlatego tam mi-  
łosierdzia potrzeba. Dzieci chleba,  
czeladka myta, panienki katek, odzie-  
nia, obuwia, synaczkiowie zaś szkoły,  
rzemieślnicy potrzebują. Pożyczalnicy  
o długie przyswaja, fanty biorą, nar-  
statek i dzieci w niewolę brać chcą.  
Takie wdowcy opatrowali święci  
Apostołowie, i samymi u ludzi na nie  
zbierając, a gdy im sami służyć nie  
mogli dla kłazania i modlitwy, Dna-  
konom to poruczali. Takie usługi  
Szczepan Świąt jest na wielką po-  
stugę korony mezej. Eiey.

2.  
Śirot.

Drugie miejsce w tym szpitalu  
mają sirotki ubogie, których rodzicy  
przez śmierć oddzielili, albo w poima-  
nie, albo w niewolę zabranych. Kto  
tych pozwywi? Kto o ich kłzynie czy-  
nić i mówić będzie? gdy albo opiekun-  
now nie mają, albo też opiekunowie  
nie dbają, i ich dobra utracają. Dia-  
kiego tam miłosierdzia potrzeba.

Psalm. 146.

Pismo woła: Tobie zostawiony jest  
ubogi, a sirotce ty masz być opiekun-  
nem. Medrzec też mówi: Bądź mi-  
łosierdny nad sirotą, a stan mu za-  
oyca. Bog się też ozywa przez Pro-  
roka: Bronicie przy sądzie sirotki.

Ezech. 4.

3.  
Wstronny  
ciłowiel.

Trzecie miejsce ma czterowiek po-  
strony, iako to czasem bywa, że  
drugi dla potrzeby swej i prawa ia-  
kiego, w drogę się puszczony przez  
rozbojników o wszystko przychodzi, albo  
ciężką niemocą złożony będąc leży,  
sprawiedliwości nie ma, przyłacie-  
ła nie ma, znajomego nie ma, języka  
nie umie. Dlatego i tu miłosierdzia  
potrzeba. Taką niedziakabyła Ru-  
ta ona s. wdoweczka, która z świe-

ra swego a matka meja swego, przy-  
szedłszy do Betlehem, w wielkiej niedzy  
była, jebrać się tedy nie godziło. Na-  
laży Pan Bog Boży, który się nad  
nią zmiłował, i ogarnął wszystkie ne-  
dzy tey, i potym za jone poigł. Nazy-  
wają się takich wiecch.

Czwarte miejsce mają wdowcy ubo-  
dzy i niedostateczni. Nandyś też cza-  
sem taki dom, w którym gospodarz  
od kilku lat z żoną nie wystaje, potra-  
wił wszystko, robić nie może, nie ma  
złota widać, o iaka tam niedza? Iaki  
szpital? Iakiego miłosierdzia potrze-  
ba? w drugim domu wdowcy czasem  
chorzeją, i mąż i żona i dzieci, i czelad-  
ka, nie ma ich kto opatrywać. Cza-  
sem nandyś też ubogiego rzemieślnika,  
który to, co dziś zarobi, dziś strawi,  
i z żoną i z dziećmi, trafia mu się rana  
albo utonność na reku, że robić nie  
może, ale zaraz wszystko dom w ne-  
dzy zostaje, dziś nie robi, a jutro nie  
ma co jeść. Dlatego tam miłosier-  
dzia potrzeba. Nandyś też na wsi  
ubogiego chłopka, ano mu iedno by-  
dło przydychało, drugie żołnierz po-  
brał, ostatek Pan zajął, albo na dłu-  
gi rozebrano. Krol poboru chce,  
Pan czynszu, robić potrzeba, niema  
czym. Iaki szpital, iaka niedza?  
czasem przyda się, wynidzie gospo-  
darz na pole z żoną, z czeladką na ro-  
bota, przyjdzie do domu, ano mu  
wszystko zgorzało co miał, popiół tyl-  
ko został, o iaka niedza, iaki szpital?  
Nandyś też, ano ten, co się dobrze  
miał, noy iednym straszonym, o  
wszystko przychodzi, i już widać powroz,  
i chce się obiesić z wielkiego smutku.  
Nadzieć o takim i od desperacji do  
oder-

4.  
Wdowcy ne-  
dzy i nie-  
dostateczni



oderwać, iaka wyssuga u Boga? Nandyś też zaczęto a bogatego kupca, któremu albo na wodzie, albo od rozbojników wszystko poginęło. Stawie ma, działy ma, czeladź ma, do czego się rzucić nie ma. Nierwać takiego, iaka iakmużna? Nandyś też czasem wielkiego iakmużnika, który iakmużny hojnie dawał, ubogie żywił, a sam za Boskim doświadczeniem zachorzał, żubował. Al który spytał na świecie iakmużny godniejszy? Nawiedźmy więźnie, nandyś niewinnie posadzonego, iako Józefa, który do żadnej rozprawy przynęcić nie może. Ach mój mocny Boże, iakiego tam miłosierdzia potrzeba?

Można  
czeka  
pieniedzy  
potrzebuja  
cy ubodzy.

Wzięte a ostatnie miejsce ma, pożyczania pieniedzy potrzebujący ubodzy. Wleść i to, gdy człowiek ubogi nie ma gdzie na czas pożyczyc pieniędzy. Al jeśli kto pożycz, tedy bez fantu, bez lichwy bez rekomyi nie uczyni. O iaki spytał? iaka iakmużna? O iakiego tu miłosierdzia potrzeba? szczęśliwy człowiek, który na te wszystkie niedze sercem i okiem miłosiernym ogląda.

III.  
Zebrać.

Trzeci a ostatni spytał, jest pospolity zebrać, w którym są ludzie ubodzy, rozmaitemi niemocami, niedostatkami, i defektami zdrowia od Pana Boga złożeni. Al spytałem sobie, nie domostwa owe gdzie ubodzy swe gospody i skłonięcia mają: ale same ubogie, gdziekolwiek leżące, a retunku nań potrzebujące: Zedni chremi, drudzy ślepi, trzeci innemi niemocami nawiedzeni, iedliby nie mają co: posliby dom od domu prosić, nie mogą: schroniliby się, nie mają dokąd; daliby się opatrzyć,

nie mają za co. Iakiego nad temi miłosierdzia potrzeba? Błogosławiony, mówi Dawid, który ma baczenie na potrzebnego: w dzień żywy dałi go Pan: Pan go będzie strzegł, i żywił go będzie: błogosławiony będzie na ziemi: ani go poda na wolę nieprzyjaciół jego: Pan go pośili na żołądź niemości jego: wszystko leżenie jego pomieni w chorobie jego.

Al i tak jest, znaycież tedy ten trojakły spytał, audytorywie moi namilsi, potrzeby ubogich opatrzyć, każdy według przemożenia swego. Bądźcie miłosierni, iako i Ociec wasz miłosierny jest, a czasu potrzeby miłosierdzie w Panu Bogu otrzymacie.

Postępuję do drugiej części.

Cztery cnoty ukazują nam tu Pan Jezus, w których miłosierdzie należą. Pierwsza jest: szczerość: druga, skromność: trzecia, cichość: czwarta bezdrobność.

Pierwsza, zamysła się w tych słowach: nie sądźcie. Rzecz: a więc się sądźcie nie godzi? a czemuż Pan Bóg przez Mojżesza mówi: Postanowię sędzi i urzędy po wszech miastach swoich, aby sądili lud prawem sprawiedliwym? odpowiem, że rozmaite są sądy, o których Pan Jezus nie mówi.

Pierwszy jest, sąd samego siebie, gdy człowiek iakoby na stolicy usiadł, swoje własne sprawy rozbiiera, i sumnienie swe na świadectwo bierze, a zatem, czuili się winnym, samego siebie osądza. Takowego sadu nie zakazuje Pan Jezus, ponieważ od Ducha Ś. przez list Apostolski jest zakazany, temi słowy: Gdybyśmy się

Psalm 41.

II.

Część.

Quoto w  
których  
miłosier  
dzie należą

I.  
Szczerość

Moj. 16.

Sąd p.  
ciórki.

I.  
Sąd same  
go siebie.

I. Kor 10.  
31.

nie sam rozstrząsał, nie byłbyśmu  
sądzi.

2. **Sąd**  
**urzędowy.** Drugi jest sąd urzędowy, który na-  
leży zwierzchności, tak duchownej,  
tak też i świeckiej. Tego sądu nie  
zakazuje tu Pan Jezus: Pasterze bo-  
wiem słuchajcie, Magistrali podda-  
nych swoich występi sądzić powo-  
lieni. Bo owo miecz noszą, od Boga  
sobie dany na pobawianie, ci zaś  
na zemścić, nad temi co złe czynią:  
swoich wyprowadźcie miecz duchowny,  
tych zaś jeździ.

3. **Braterski.** Trzeci sąd jest braterski, kiedy brat  
brata z grzechu sędzi i karze. Nie  
broni i tego sądu Pan Jezus. Bo  
Matt. 18.6 powiedział: jeśli by zgromadził prze-  
ciwno tobie brat twój, idź, skroś  
go między toba i onym samym: jeśli  
cie usłucha, pozyskasz brata swoje-  
go. Tu iasne Pan Jezus zakazuje,  
żebyśmy nie milczeli na grzech brata  
naszego, ale owszem karali i sędzili  
go z niego.

4. **Sąd**  
**grze-  
sowy.** Czwarty sąd jest grzechowy. Al-  
ten należy w tym, gdy to, co złego jest,  
złym iawnie nazywamy. Tego nie  
zakazuje też Pan Jezus, bo mówi  
Bog przez Proroka: Bieda wam  
którzy nazywacie złe dobrym, a do-  
bre złym. Nij i medrzec powie-  
da: Kto usprawiedliwia niebożnego, a  
Przyp. 17. winnym czyni sprawiedliwego, obay  
15. iedną są obrydlivością Panu.

5. **Sąd**  
**nie-  
baczny.** Piąty jest sąd niebaczny, który by-  
wa popełniony: albo kłamstwem,  
kiedy kto na bliźniego swego rzeczy  
nieprawne i zmyślane mówi: albo  
podejrzeniem: kiedy kto pewni-  
ści nie mając, kogoś iwiek takim grze-  
chem posądza, i niewinnie udawa:

albo też te, które się i złe i dobrze czy-  
nić mogły, na gorszą stronę wykładają.  
Albo też gdy się kto o cudzych grze-  
sach rozprawia, nie aby le poha-  
mował, ale aby bramał i oma-  
wiać bliźniego swego: umiuge czę-  
ści i stawie tego. Tego sądu zakazuje tu  
Pan Jezus, który nigdzie inąd iedno  
z pychy a z nienawiści pochodzi. Na  
ten sąd ukazując mówi: nie sędzcie, a  
nie będziecie sędzeni. Kto inaczej  
czyni, niech patrzy aby go nie potkało  
to, czym mu tu Pan grozi.

To z strony pierwej cnoty.

Druga jest skromność, o tej mówi  
Pan Jezus. Nie potępiajcie. Nie **Stro-  
mność.** zakazuje tu znów Pan porządnego  
potępienia, sługom słowa Bożego,  
albo i zwierzchności świeckiej. Bo  
nie grzechy nie sługa Boży, kiedy czło-  
wieka niewiernego, iako to Żyda,  
paganina, Turczyka, Tataczyka,  
kondemnuje i potępia: gdy Pan  
sam powiedział: Kto niewierzy, już Jan. 3.  
jest potępiony. A i tej zwierzchności  
świeckiej grzechy, kiedy występne na  
śmierć potępia, gdy urząd to iey  
nieśle. Lecz tych tu rzeczy zakazuje  
Pan Jezus. Jedną, abyśmy niko-  
go, po to iż jest na świecie za pote-  
pionego nie mieli. **Potępia-  
nie to czyni  
należy.** Bo kto dziś jest  
grzesznym iutro się uznać i upamię-  
tać ma. Nie mów: gdy grzeszne-  
go widział: już się ten diabłu oddał,  
już iego własny: grzech maś nieba-  
żę, patrz sam na się, byś snadzi ty  
nie upadł, czuwasz iako i on:  
kto st i, mówi Apostoł, niech patrzy  
aby nie upadł. **Por. 10.** Druga, zakazuje i  
tego, abyśmy nikogo nie kondemnu-  
wali, mówiąc: taki to a taki czło-  
wiec,



wieć, co czyni, czyni z pychy, z nienawisści, z łakomstwa, co mówi, co czyni, wszystko obluda pachnie. O jako ty grzech? toć to jest potępiać bliźniego. A kto to czyni, ten sobie przywłaszcza urząd Boga, i wtrąca się w własne sprawy jego. Bo potępiać kogo, samemu Bogu należy. A tak nalepien pomnieć na ono, co Apostoł mówi: skromność wasza niech będzie wiadoma wszystkim ludziom.

To druga cnota.

III.  
Cichość.

Trzecia jest cichość. O tej mówi Pan Jezus: Odpuszczajcie. Odpuszczając bliźniemu, jest nie lada miłosierdzie, gniew bowiem długo w sercu chować, a czasem dla frańek, i niedziwy temi, którzy się Chrześcijanami i Ewangelikami budy mienia, nie nowina: lecz kiedy albo do przeproszenia, albo do pojednania, albo do odpuśczenia przychodzi, to już rozmaitych pretekstów ludzie zajmują. Jeden drugiemu nie chce dać na przód. O miżerny człowiecze, czy nie widzisz, że to jest rozkazanie Zbawiciela twego? albo rozumiesz, żeby i tobie Bog miał odpuścić, jeśli bratu swemu nie odpuszczisz? Paćierz jako będziesz mówił? przy którym serce czyste i rece bez gniewu podnosić potrzeba? gniewliwych ludzi Pan Bog nie wysłuchywa. A nade wszystko wieczne czeka karanie tych, którzyby do odpuśczenia słowni i powolni bydy nie mieli. Albowiem jeśli im Bog grzechów ich nie odpuści, toć ich też nie zbawi? A tak odpuszczajcie, najmilsi jedni drugim, a zatym i wam będzie odpuśczone. Niech słonice nie zachodzi nad gniew wasz.

Czwarta cnota jest szczodrobliwość: O tej mówi Pan Jezus: Dawajcie. Pełno podobnych głosów i indziej w piśmie s. Nie chcę bowiem Pan Bog, abyśmy to co z łaski jego s. mamy, dla siebie tylko chowali, ale raczej wśelać ludzi ubogich i niedostatecznych potrzeby opatrowali. Z tego żaden się wymawiać nie ma. Bo nie samym bogaczom te słowa rzeczone, ale i tym którzy mało mają. Każdy ma dawać, według przemożenia swego. Do rzeczy niepodobnych żaden nie bywa obowiązany. Przeto syna swego napominałc Tobiaś, powie Tob. 4. dżiał mu: według majątności twoich czyni almużnę. A jeśli mała majątność, nie boj się dawać almużny z onej twej trochy. I trocha u Pana Boga ma zapłatę i zalecenie swoje. Ona uboga wdowa dwa Łut. 21. drobne pieniążki do starbu kościelnego włożyła, wżdy ja Pan Jezus nad inne bogacze, którzy ślota kładli, przełożył.

A iż ci, którzy biorą, rozmaici są. Dostrzeż w dawaniu trojakiey dyskrety zajmować. Pierwsza, pierwszy domownikowi wiary opatrzeć, toż potym obce, jeśli bydy może. Bo mówi pismo: jeśli kto o swoich, a nawet więcej o domowych starania nie ma, wiary się zaprzat, i gorzki jest niż niewierny. Dam na przykład. Zebrał dwaj: jeden twego nabożeństwa i kościoła, drugi nie. Ty musz się rozumem wżadzić, a pierwszy domownikowi wiary dać, toż potym jeśli bydy może i obcemu. Niech się, mówi Pan Jezus, pierwszy domownik

IV.  
Szczodrobliwość.

Dostrzeż w dawaniu dyskrety.

I.  
Domownikowi wiary opatrzeć.

II.  
Eym. 5, 8

roniemy następcę; toż się potym pie-  
 Mark. 7. skom i świętostom dostanie. Paweł  
 S. też: Czynnym, prawym, dobrze  
 2. wstytkim, a najwycey domowom-  
 Pobożnym toż. Drugą, potrzeba też  
 dawac. w dawaniu na takie ludzje patrzeć,  
 którzyby nas do nieba wprowadzić,  
 i wprościć do wiecznych przybytkow  
 mogli. Pr. sączasem dwan, lednie-  
 go z nich widze dobrego, drugiego  
 łotra, pilanice, fosterz. Tu musisz  
 znouu tego rozsadku zajść, że lepiey  
 dać owemu, który samumy twoioey  
 dobrze używa, nie na zbytki, ale na  
 mierne wychowanie. Przetomowi  
 Ecl. 14. medrzec: Jeżeli dobrze czynisz, wiedz  
 konu czynisz. Czuj dobrze spra-  
 wiedliwemu, day miłosiernemu a  
 grzesznika nie przyjmuy. Dobrze  
 czyn pokornemu, a nie day niezboż-  
 nemu.

3. *Projnujcie* *projnuięci* a zdro-  
wym grzech dawać. Bo mowi A-  
postol: Kto nie robi, niech nie ie. Bo  
chleba nie godzien, Kto ma zdrowe  
członki, a robić nie chce. A tak  
widziś jebraka zdrowego, nie tak  
starego, ani schorzałego, żeby się ta-  
kaśkolwiek postuga zabawić nie mógł  
czemu maś lenistwo tego mnożyć?  
Niechay nie ie, gdy robić nie chce,  
gdy go do roboty przypędzi. Wstyd  
i patrzeć, iako się w mieściech i na-  
wsiach, co żywo, na jebratnie udaje.  
Białegołomy niektórzy z dzieści się po  
ulicach wlecą. A czasem cudze  
dzieści dla ialmużny wymawienia  
naniwają, w nocy nierządowi patrzy,  
we dnie na projnowaniu czas tra-  
wią. Dłż się też takich tożem,  
którzy się choremi czynią, albo sobie

rany umyślnie zażądał, i nogi pfulg,  
 żeby tylko zebrał, a nie pracowali.  
 A pacierzenie umiarkować. Zndziej ta-  
 kowoy nie cierpię. Dobra tedy  
 rzecz jest dać, i błogosławiona, tylko  
 potrzebna takowey dyskrety w dawaniu  
 niu zajmować.

Leć dżis świat taś sie ścisniat, że  
woli brać, niżeli dawać: nie wiele  
dżis Tobiaś<sup>ów</sup> mamy, którzyby z  
och. tą niedostatki ludzkie opatro-  
wać mieli: Woli drugi zederżić byś  
z oltarza. Sika takich, którzy ples  
niadze swe na lichwy dają, a ubogi  
od nich nic dostać nie może. Drudzy  
na pompy, na bankiety, na stroie, i  
na inne utraty nie żałują, a kiedy na  
chmate Bożo grochy filka nalożyć  
ma, za wielką to sobie utratę po-  
cztawa. Ale taki oni wzgląd na  
kościół Boży, na ubogie ma: ta-  
k. wego sie też od Boga spodziewać  
moga.

Szczęśliwośćie wy, namilsi. skus-  
 hacze, ktorzy na potrzeby w koście-  
 le Bożym, i na opatrowanie ubogich  
 ręce otworzong macie. Stofrotnie  
 wam, to Pan Bog nadgrodzi. Bo  
 tu mowi Pan Jezus: miare dobrego i  
 naklęzong, i potrzebong, i ophy-  
 wałego dadzą na: ono wasze. **Ręce Petr. Rav.**  
 ubogiego jest skarbnica Chrystusowa.  
 Pojęzja Panu ten, ktorzy jest szczy-  
 drobłowy na ubóstwo, a Pan mu  
 uczyni nadgr. de iego: Przeto i Au- **Sup. Ps. 10**  
 gustyn S. mowi: wierzysz na prozne  
 ręce ubogich; tegli ty chceś mieć ręce  
 pełne.

Dei sa. czttery enoty, w ktorych  
na.n Pan Jezus milosierdzie ukaz  
zuie. W tych sie ustariczenie ciwicz  
G g g 2 my,



my, chcemyli uysćpanam talionis; bo iuj to perona, taką miarką kto mierzy, taką mu będzie odmierzono.

Podźmyś do ostatniej części.

### III. Cześć.

Podobien-  
stwo

Ode dwu  
ulewido-  
w

In Char-  
mide.

II.  
Z własno-  
ści  
uczniow.

Str. 17.

Upomniawszy nas Pan Jezus do miłosierdzia, i ukazawszy enoty w których ono należy, przydał tu objaśnienie tej materji podobieństwo woiakie.

Pierwsze bierze, ode dwu ślepych, i mówi: Jakli moje ślepy, ślepego prowadzić? ażaj nie dbadwa w dotropadną? Takci jest zaiste, żład tej urosta popopolita ona przypowieść: Z wodzem ślepy, a rąca głupi, nie daleko zajdziesz. A tak kto chce innych sędzić abo potępiać, i na drugę dobra namodlić, potrzeba aby sam nie był winien grzechu tego, który w innych widzi i sędzi. Bo inaczej byłby prosto tak ślepy, który chce wodzić drugiego ślepego, a sam nie widzi. Przeto nie bez przyczyny na drzewiach kościelnych w Delfiach zostali literami, tak Platon pisał, napisano było: znay samego siebie. Potrzeba bowiem, aby się człowiek pierwej sam doświadczył, jeżeli tego ma posadzać abo potępiać.

Drugie podobieństwo bierze z własności uczniów, mówiąc: Nie jestci uczeń nad Mistrza swego, lecz doskonalszy będzie każdy, będzieli jako Mistrz tego. Jakoby rzekł: nie jest rzecz przystoyna, aby uczeń, który ieśćce oblecadła nie umie, Mistrza swego reformował, lecz na tym świecie wchycyśmy są uczniami. A tak mamy się trzymać oney Medrea S. sentencji: Ucz się przed tym, niż co mówić masz. By nam zaś nie rzeczo-

no onych słów: Jnsze uczysz, a sam siebie nie uczysz: kajeś nie kraść, a sam kradnieś, kajeś nie cudzołozyc, a sam cudzołozysz?

Trzecie podobieństwo bierze ode dwu rozoskich mówiac: A czemuś widziś sędzito w oku brata twego, a balci która jest w oku twoim, nie baczysz. Niemaś nie trudniejszego na świecie, jako swoje wady do siebie baczysz, a nie takowego, jako innym przycaniać, co też i Tales jeden z siedmi niedrcom Greckich zęznawa. Zaczynam zarękać się znaydowali, i znaydują ludzie, którzy małe i równe występi w bliźnich swoich widzą, a własnych do siebie nie baczą. A tak nauka tu daie Pan Jezus, aby się każdy sam z sobą porachował, pierwszy niżeli innych sędzić abo karać chce. Przeto i Chryzostom S.

mówi: Poznay samego siebie i występi twote. Ma dla Boga każdy z sobą co czynić. Zaczynam i Pan Jezus mówi: Obludniku, wyymi pierwszy balci z oka twego. A tedy przejrzyś, abyś wpiał sędzito, które jest w oku brata twego. Sprawieś dliwy człowiek, pierwszy sam na się starzy, i sam się osadza. Bo nie znaycie samego siebie, nie ma boiażni. Bożey w sobie, nie ma pokory, nie ma prawdziwey mądrości.

A iż tak jest, każdy pierwszy sam na się patrz, i wady swoje ulecz: bneś nadz nie rzeczo: Medice cura te ipsum; Lekarzu ulecz samego siebie. Wotay z Augustynem S. Panie, daj mi znać siebie, i znać mnie.

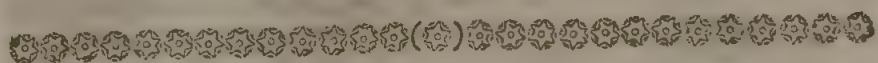
A ty o miłosierney a dobrotliwy Panie Jezu, spraw w nas z łaski swojey

III.  
Ode dwu  
rozoskich:

Hom. 42.  
in cap. 8.  
Gen.

Soliloq.  
c. 15.

swój S. serce synowskie, abyśmy reke szkodliwą na potrzebe ubo-  
 Ducha najwzroźszego, we wszelkich mile- gich otwarzali, a po tym żywocie  
 śmiertelnych uczynkach nastawiali, niedziwnym, one dobra, świata i na-  
 nikogo nie pesadzili, ani potępiali, kłószoną miarę, otrzymali. Amen.  
 bliższym naszym winnych odpuszczali,



## Na piątą niedzielę po święty Trojcy, Ewangelia u Łukasza S. w Rozd. 5.

**S**tato się, gdy nań lud nalegał, aby słuchał słowa Bożego, że on stał podle jeziora Genesareckiego. I wyrzucił dwie łodzie stojące przy jeziorze: ale rybicy wysiedli z nich, płośli się. A wstąpiwszy w jedną z tych łodzi, która była Symonowa, prosił go aby maluczo odiahał od brzegu: a usiadłszy, uczył on lud z onej łodzi. A gdy przestał mówić, rzekł do Symona: zaideż na głębię, a zapuśćcie sieć waszą tu łowieniu. A odpowiadając Symon, rzekł mu: Mistrzu, przez całą noc robiąc, nicśmy nie poimali: wszakże na słowo twoje zapuścisz sieć. A gdy to uczynili, zagarneli ryb innośtwo wielkie, tak, że się rwała sieć ich. I skineli na towarzysze, którzy byli w drugiej łodzi, aby przybywszy ratowali ich: i przybyli, i napełnili obie łodzie aż się zanurzały. Co widząc Symon Piotr, przypadł do kolan Jezusowych, mówiąc: wyślij mnie, bo ja jestem człowiek grzeszny, Panie. Albowiem go był strach ogarnął, i wszystkile co z nim byli, z onego obłowu ryb, które byli zagarneli. Także i Jakuba i Jana, syny Zebedeusowe, którzy byli towarzysze Symonowi. I rzekł Jezus do Symona: nie бой się; od tego czasu ludzie łowić będą ciebie. A oni wyciągnawszy łódź na brzeg, wszystko opuścili, poszli za nim.

**S**amym w sobie, zacni słuchacze, sprzeta, rola wprawia, na jniwo się i stawia nam przed oczy ta gotnie: gospodynie w ogrodach, na Ewangelia s. opisanie albo blechu, swoje zabawy maia: Ukazanie nam kościoła Bożego w tej Ewangelii, jakim porządkiem gospodarstwo zaczynać i prowadzić mamy? Bez Boga nic się nam dobrze nie powie-  
 S 9 9 3 dzie;



Dzie: bo i Symon Piotr z towarzystwem swoim, bez Pana Jezusa, darmo pracował całą noc: lecz skoro na słowo Jego na głębokim wybiehł, i sieć swą zapuścił, niespodziany prace swojej skutek obaczył: a iż był w małym powołaniu wierny, na wielki urząd od Pana wezwany jest. Tego się i my niepochybnie spodziewać możemy, poświeć Pan wszelkie prace i przedsięwzięcia nasze, iezliż je w imieniu i na słowo Jego zaczynać, prowadzić, i kończyć będziemy, dodaj nam obficie tak duchownych iako i doczesnych rzeczy. O tym ią dziś porządnie mówić chce, rozdziału swego Ewangelii na trzy części.

W pierwszej, przeloże łaskom waszym kazanie, które miał Pan Jezus nad ieziorcem Genesaretskim.

W drugiej, utaje błogosławieństwo Boże, które otrzymał Piotr, gdy na słowo i rozkazanie Pana Jezusa sieć zapuścił.

W trzeciej, mówiący i wezwanie Symona Piotra na urząd daleko znacniejszy.

Nad czas pobożności waszych nie zatrzymawajac, wshortie trzy części przebieżę: o uszy ku słuchaniu powołne prośe.

Pan Jezus, na którego słowo, taką wielką się ryb jest zgromadzona, niech z łaski swej przegagna i poświeści te roboty nasze, Amen.

I.  
Cześć.

Kazanie, które Pan Jezus, przed tym cudownym powołaniem ryb czynić raczył, opisuie Łukasz E. w tych okolicznościach. Pierwsza, za jaką okazja? druga, gdzie je czynił? trzecia, z jakiej katedry? czwarta, z

Oto.  
liczności.

jaką wystawę ciata? piata, w jakiej materii?

Okazja do tego kazania wzięta jest od Pan Jezus zjadł, że wielkie zebrał ludu nalegało go dla słuchania słowa Bożego. Bo niemaż nic, co by kaznodziei ochoty do kazania przynosiło, iako frequentia populi, a gdy iezje do tego attentiona przystąpi, które dwie rzeczy, znać że w tych ludzich byty. Bo i gwałtem nalegali, i schodzili się, nie żeby im czas zbedł, ale żeby słuchali słowa Bożego. Czynili właśnie iako owob

I.  
za iaka  
okazję.

Simile.

kiedy czasu drogości chleb na targ przyniósł co żywo się w ten czas do niego ciśnie: Także i oni, cierpieli na ten czas głód niemaż, nie chleba, ale słowa Bożego. Doktorowie ich i Rabinowie, byli niedbali, i rzadko i się uczyli: A tak do tego duchownego chleba i pokarmu gwałtem się ciśnili. O Jezu, iakoście dziś dalecey od ich nabożeństwa? Oni po gorach, po morzach, po pustyniach, za słowem Bożym biegali: i z wielką go ochotą słuchali: A z was niekto rychło się schodźcie, i niedbale kazania słuchacie. Coż to innego sprawuje, ledno niemność iakaś słowa Bożego? Bo kto się w słowie Bożym prawdziwie zakocha, takowy przez puszcze, przez lasy, przez wody, przez rozmaite niebezpieczeństwa do niego się ciśnie. Skłodkość bowiem słowa Bożego, nie należy w słowach ozdoby, które mi krasomowcy uszy i serca ludzkie wymować zwykli, ale raczej w skutku merytorycznym należy, który strapienie sumienia cięży, uporne trwoży, grzeszące do pokuty

połuty w jerusa; jawnardziat mieł-  
cza. Na co ogledując się Dawid  
mowi: je słowo Boże droższe jest nad  
złoto; i nad drogic kamienis; i słodże  
nad miod; i plastr miodowy. A iż  
tak jest, uczcież się tedy od tego zebra-  
nia ludu w słowie Bożym kochać; i  
do niego się ciśnać.

II. Powtore obaczmy miejsce gdzie  
le czynił? Piśe Łukasz 6, że nad iežio-  
rem Genesaretskim. To ieżioro inni

Mat. 6. Ewangelistowie zowią morzem Ga-  
Galilejskim. Było ieżioro bardzo wielkie,

Lib. 5. c. 15. iako Plinius piśe, w dnu było śesna-  
ście, a w szerz śesć tysięcy łokci.

Wokoło leżały niektóre miasta, gdzie  
często Pan Jezus uczył, i cuda zacne  
czynił, iako Chorazym, Kapernaum,  
Tyberras, Magdalon, i inne. Tam  
tedy Pan Jezus kazanie swe odpra-  
wował, nie w kościele, ale na morzu,  
nie pod przykryciem; ale pod niebem,  
nauczając nas, żebyśmy żadnym  
miejscem, iako by kazania i słowa

Bożego niegodnym, nie gardzili. Bo  
nie miejsce słowa Bożego zaleca, ale  
słowo Boże zaleca i poświęca miej-  
sce.

Lib. 6. c. 18. Zaczynam historyę kościelne o  
Chrześcianich świadczę, iż, gdy nie  
mogli mieć miejsca wolnego w mie-  
ściach, w śczymym a gołym polu, na-  
bożeństwo swe odprawowali, iako

Sozomenus o Edessenzylach wspo-  
mina, w polu, przed miastem  
schadzili odprawowali. Dzielie także

Dzie. 16. Apollonii o Filipiensach świadczę,  
że podle rzeki przed miastem miewali

modlitwy i nabożeństwa swoje. A  
tak ieżliby to i dziś gdzie na kościel  
Boży przypadło, iakoż przypadało  
za mnie po kilkakroć w Poznaniu,  
gdzie przez dżiesięć lat służbę Bo-

żę odprawował: tedy nie ma się nikt  
tym gorzyc na wśelkim miejscu Pan  
Bog jest przytomny, i gdziekolwiek  
dwa, albo trzy zgromadzeni są w  
imie iego, on jest między nimi.

Mat. 23.

Potrzejcie, przypatrzcie się profe-  
katedrze. Kaznodziejstwu, z ktorey  
Pan Jezus kazanie swe odprawo-  
wał raczył. Łukasz 6. piśe, że z łodki

III. Z iakiego  
katedro?

Symonowej. Bo uyrzawszy dwie  
łodki przy iesierce, wstąpił w iedną  
ktora była Symonowa. A tym

chciał nam ukazać kondycyę urzędu  
kaznodziejskiego. Łodka pływając  
po morzu, niebezpieczeństwom roz-  
maitym podlega: tak je też własnie i

urząd kaznodziejski. Bliż i śturmuia  
na katedre kaznodziejską kościół  
Bożego prześladowcy, bliż i śtur-

muia fałszywi prorocy, we dnie i w  
nocy uśituiąc aby ją wywrócić, sło-  
wo Boże zagubić mogli.

Bo sobie  
myśla, skoro kaznodzieie nie będą, i  
śluchacz ustanie. Bliż i śturmuia

narwet samiz śluchacze własni, gdy  
się im prawda mowi. Ukrzyżuy, na  
kaznodzieie wolala, aż go wygrzyga.

A gdzie sami temu sprostać nie mogą,  
tedy innych podwodzą. Byłe się  
swego urazu nad kaznodzieia żem-  
ścić.

Lecz, Tu contra auden-  
tior ito, nie trwoż sobą bracie  
namilży, Pan z tobą, katedra twoja,  
łodka Boża, ten iey bronić będzie.

Wszak prawda a Bogiem, niech się  
dofa kto chce. Bogu i sumnieniu  
swemu dogadzaj, nie ludziom.

Poczwarze, porzucywszy tę na po-  
stawie Państwa, ktorey w kazaniu  
swoym zajmował. Łukasz 6. przypo-  
mina, że siedząc kazał. Eżaki się

IV. Z iakiego  
stawa?

Siedząc.



Dzając, czasem tej stoląc, kazanie Pan odprawował dla rozejmiania nauki. Siedzeniem chciał wyrazić pokorę, staniem gorliwość sprawiedliwości. Kaznodzieja czasem ma siedzieć, to jest, że wśhelafą pokorę i ukladnością in spiritu lenitatis, łaskę Bożą i odpuszczenie grzechom, iako tej i krolestwo niebieskie pokutującym opowiadac: czasem tej ma stać, to jest, że wśhelafą gorliwości ummować się o krzywdę Bożą przeciw fałszywym prorokom i słuchaczom nieposłusznym, nie folgując nikomu, ani przez spary patrząc. Wielki to bowiem urząd, zacząć tej wielkiej dyskretności w opowiedaniu słowa Bożego potrzebuie.

V.  
W iakiej  
Materii

Naostatę pisał Łukasz, w iakiej materii Pan Jezus kazanie swe odprawował raczył. Samozeusowie i Legisperytowie w naukach swych odstępowali od rzeczy, wiecy się bawiąc tradycjami przodków, niżeli wem B. żywym. Lecz Pan Jezus, widząc że ono zebranie ludu zbiegało się zewsząd, dla słuchania słowa Bożego: Słowo B. że im tej kazał, dając naukę kaznodziejom, żeby i oni nie wymyśliły swoje, nie podania ludzkie, nie daremna Filozofia, ale słowo Boże opowiedali, a wśakoż nie zaczął wymowa, strzegąc się niepotrzebnych kwestii, ale się trzymając nauki Bożej, potwierdzając ją Piśmiem, i akkommodując się słuchaczom swoim, i wiecy upatrując zbudowanie Kościoła Bożego, niżeli chwale swoje.

Co z strony pierwszej części.

Wtóra część zamknięta w sobie trzy punkty. Pierwszy, ukazule rozkazanie, które Pan dał Piotrowi: drugi, odpowiedź i posłuszeństwo Piotrowe: trzeci, consequentia, to jest te rzeczy, które potem nastąpiły.

Pierwszy ukazuje Łukasz S. w tych słowach: A gdy przestał mówić Pan Jezus, rzekł do Symona: zaledy na giebą a zapuścić sieć wabę tu twiemu. Kaznodzieja baczmy wie kiedy ma przestać, żeby się słuchaczom nie uprzykrzył. Toż i tu uczynił Pan Jezus, skończył kazanie swe według potrzeby, dając znówu kaznodziejom naukę, żeby aż do przyszłości ludu, kazani swych nie prolongowali. Bo iako Grzegorz Nazwanzenski mówi, Mądry człowiek umie krótko wiele rzeczy powiedzieć, i zdobywać się aby w krótkim kazaniu było wiele mądrości.

Skończywszy kazanie Pan Jezus, mówi do Piotra: zaledy na giebą: iakoby chciał rzec: nu dżiatki słysze liście słowo Boże, czas wam już do prace: opatrzyliscie dusze, radzicież tej i o ciebie. Ze słowa nie samemu Piotrowi, ale każdemu człeku nas świećcie należy. Nie stworzył nas bowiem Pan Bóg do proźnowania, ale do prace: i każdemu z nas powie dżiat: w poće oblicza bedzieś nabywał chleba. A słuchanie. Bo bez prace nie bedą kłaczce. Przeto też i Medrzec ludzkom leniwym do mrowki drogę ukazuje mówiąc: idź leniwcze do mrowki, obacz drogi ien, a nabądź mądrości. Co czyni mrowka? Przez całe lato nie poproźnuje, wioleczy

II.  
Część.

Punkt  
wio: co  
części,

I.

Mówią  
nie f. ore  
Pan dał  
Piotrowi.

Serm. de  
grand. va-  
star.  
Sophoc.  
apud  
Stob.  
Serm. 35.

Przyp. 6, 6

włoczyć biedna do gromady, zbiera, zgr. mądza żywność sobie na życie. O tak siła nasydzię prożniących ludzi, którzy nie pamiętają na: słowa Pańskie: zaiędz na głębię. Nie są wini wezwania, na które ich Pan Bóg powołał, przejeżeni w Nizecz: pospolicen, każnodziele w kościele, gospodarze w domu, inni w wezwaniu swoim nie wyleżdżają na głębię. A tak naturę sobie dobrze te słowa, słuchacze moi miłi, te wam co dzień dozoru, prace, gospodarstwa upominkiem bądź mogą. Zaiędz na głębię, mówi i dziś Pan, ty kupce wstawy, Panu Bogu posłujyrosy, do kramu, ty rzemieśniku do warsztatu, ty rolniku na rolę, czeladnik do roboty, ty kucharko do kuchni, ty dziewczyno do kądzieli, do bydła, oareda, ty też panie gospodarzu, gospodini, do gospodarstwa, ty jaczku do stół, każdy zgola do wezwania swojego. Do maig w sobie te słowa Pańskie, zaiędz na głębię.

II. Słuchajmyż Powtore od powieści Symonowej, i obaczmy też zaraz posłuszeństwo jego.

II. Odpowiada Panu mówiąc: Mistrzu, przez całą noc robiąc nieśmym nie poimam. Osobliwie skromności. Znać pobożnego wybitwa: nie kłnie, nie łate, nie mówi: aboć bies te ryby pobrał, jeśmym nie nie utowił, takó dziś rzemieśnicy, kiedy się im namniemy nie według myśli powodzi, to już nie umiata nie ledno kłac, łaiac, dobrego słowa z gęby nie wypuszcza. A też nie dziś, że im Bog nie błogosławi: Bo takó tam ma być błogosławieństwo, gdzie więcej diabła niż

Boga a czasem i świętych (Panie Boże nas obron) wspominała: nie słysząc tego od Piotra: skromnie i z bojaźnią mówi: Mistrzu, przez całą noc robiąc, nieśmym nie poimam.

Nizecz: co za przeczyna, że i dziś ludzie we dnie i w nocy robia, a przecie niedre kłepia, i wsturać nie mogą? Naprzędnię przeczyna jest, iż w nocy i omacnie robia, to jest, w niewiadomości Bożej, a w niewiedomości pracy swe odprawia, nie dbając ani na Boga, ani o sumienie swoje, myśląc tylko o tych deczesnych ziemskich rzeczach, nabymaig ich per fas & nefas, byle się mieć do brze. Nie pominąć nawet ani na potomstwo swoje, które Bóg dla wystepów rodziców farze i nawiedza, aż do trzeciego i czwartego pokolenia. Ach niestety, co dziś jest tak wronych ludzi na świecie, którzy przez całą twój dzień we dnie i w nocy robia, a na Boga i razu nie wspominaig? Co to jest w nocy a omacnie robić. Takó tam ma Pan Bog błogosławić?

Lecz obaczmy posłuszeństwo i powolność Symonowe: m. wi dale. Na słowo twoje zapuszcza się: Pięćne słowa, które mi nauczają nam daie Symon i Piotr, co nam potrzeba czynić, chcemy aby Bog pracom naszym błogosławił: trzech rzeczy nam potrzeba.

Pierwsza jest, posłuszeństwo. Miał Piotr siła rzeczy, które mu ani powołana praca dawać mogły. Lecz nie oglądał się na żadną rzecz, tylko na Pana patrzył, który mu rozkazuje. Tego słucha, temu podlega.

S b b

2. Posłuszeństwo Symonowe. Ku doświadczeniu błogosławieństwa Bożego: rzytę: co potrzeba być. Posłuszeństwo.

II. Odrz. mied: i posł. iefi: słowo Symonowe.

I. Odrz. mied: i Symonowe.



leca. Także i ty namilshy bracie so-  
la cap. 1. bie postępuj. Bo nie nasza rzecz,  
a440001, mowi Eudulus, wywiadować się  
u Boga, czemu to abo ewo rozkazuje,  
ale kochać nam tylko potrzeba.  
Wszystko nam staranie wedle  
Piotr. 5. onych słow Apostolskich: wszystko  
staranie wasze kładźcie na Pana, abo-  
wsem się on stara o was.

2. Druga jest wiara. Piotr wszystko  
Błara. na słowie i rozkazaniu Bożym pole-  
ga, by mowi: na słowo twoje zapu-  
ścić się. Słowo Pańskie więcej  
u niego wazy, niżeli tysiąc rozumów  
ludzkich. Przetoż też obniost godną  
zapłate prace swej. Bo gdzie  
wiara jest, tam się wszystko dobrze  
kancuje. Także i ty człowiecze wier-  
ny uczyn: idąc do roboty, mow:  
1 Kor. 15. Panie obiecałeś mi to, że praca moja  
nie ma być daremna: ota na słowo  
twoje zapuszczam się, i ufam ci mo-  
cnie, że mi będziesz i błogosławić be-  
dziesz.

3. Trzecia jest pilność, która się za-  
Płność. myka w tych słowach: zapuścić  
się. Chcieli Piotr co ulowić, mu-  
ślat się zapuścić. Także i dziś nie  
proźnowaniem, ale pracą ludzie  
wszystkiego nabycia, i dobrze Poe-  
ta powiedział:

Horat. Nil sine magno

Vita labore, dedit mortalibus.

Caius Fu- Bóg w Rzymie nie taki Caius Fu-  
rio. rius, który gdy co rok miewał uro-  
dzay dobry, zayrzeli mu tego inni  
miechanie, i domysłali się nań, że  
umiał więcej niż chleb iść. Odnie-  
śli go do urzędu, starzą nań tak na  
czarownika. Coż uczynił? stanął  
przed paną, przyprowadził z sobą

woły, i ptas, i biewe ogorzale, któ-  
ra prosił. I rzekł: Oto panos-  
wie Rzymianie moje czay ma-  
cie. Dajcie słucha i piękna odpo-  
wiedź. Bo za doz roni i praca wszyst-  
ko przynosi. Lec o tak się takos-  
woch, którzyby się radzi dobrze mie-  
li, a pracować się im nie chce. Je-  
dni spuszcza się wszystkiego na urze-  
dniki, na czeladź, a sami nie doprzą:  
drudzy zaś poranu trochę poduba-  
wszy, to na gorzałkę idą, z gorzałki  
na piwo, tam abo za łeb abo w karty  
idą: o iako tam ma być sporo.

A tak my namilshy Chrześciani-  
nie, chceśli uznać błogosławieństwo  
Boże, więc Symona Pietra nasla-  
duj: a w każdej sprawie i pracy  
mow: Panie na słowo twoje zapu-  
ścić się. Pracuj z całym wiernie a  
pilnie, a uyrzys, że pobłogosławi  
Pan Bóg pracą twoją.

Podsimyż daley, a obaczmy po-  
trzęcie, te rzeczy, które potym nastapi-  
III. Confe-  
quentia. w. Lukasz 8. trojakie dzieje przypo-  
mina. Naprzód, że zagarneli ryb-  
mnostwo wielkie. Potym, gdy się im  
sieci rwały, dali znać towarzystwu  
w drugich łodzi: a naostatę, strach  
wielki przypadł na wschodzie.

O pierwszym tak Lukasz 8. pise:  
i zagarneli ryb mnostwo wielkie. O  
wspemnogacy mi Panie, iak pre-  
to błogosławiś, komu chceś błogo-  
sławić. Czego się Piotr nigdy nie  
spodiewał, to na oko obaczył. Tę  
się ukazała onych słow Prorockich  
istota: Proźno macie rano wstawać,  
długo śładać, i iść chleb boleści:  
ponieważ Pan umiłowanemu swe-  
mu sę darwa. Godzien był Piotr  
tak

1. Poimast  
wielka  
miejscę  
rob.

Ps 127, 2.

tak honnego błogosławieństwa: nie przeto samo, że na święto Pańskie się ci zapuszcza, ale też że Panu łodki swoje dobrowolnie postąpił, i na chwałę Bożą użył. Znowu bowiem Pan Bóg nie tylko wiecznie, ale i doczesnie płacić to, co się mu na cześć i na chwałę czyni. Przetoż nie ma nikt za słodko sobie poczytywać tego, co na chwałę Bożą z prace swej nakłada: słodkoż to Pan Bóg nadgrodził.

<sup>2</sup> *Moż 36.* Czuli się w tym ludzie, nie dali na się wiele wołać. Możyś małego przybytek Pański, i szronie i ostarżił wbytkie przyprawy ich, napominał lud, aby się na to złożyli z majątkości swoich. Jedni wbytki, ile ich było, ochotnie znosili podarki, a nie tylko majowicie, ale też i niewiastki z swych chaci przyniosły zapony, naczynia, pierścienie, i manuelle i wbytkie klejnoty złote, i dawali więcej niż było potrzeba.

A dalsi iaka o Boże wszechmogący rzekli, że na bankiet, na stroie, na rozmaite utracie nie żalują, rozpraszają ludzie, a kiedy na chwałę Bożą grofów kiska dać przyniosą, za miłką to sobie zaube poczytawają. A też nie dają, że Pan Bóg wbytkiego wymiła, błogosławieństwa Bożego nie mają. Przeto nie żalują nikt na chwałę Bożą, o daś, Bóg ci zapłaci, i honnie tobie i dziatkom twoim nadgrodzi.

<sup>2</sup> *Piotr jada retuata.* Scharćcież co się dałen stało? Sieć poczęła się targać, i dali znać towarzystwu w drugien łodzi, aby przyszli i ratowali je. Ach moi namilsi kochajcie, tożci się i dalsi dzieje na świecie. Kwią się nie jednemu siećci

żywności, nie leden przez ogień, przez wodę, przez arad, przez nieurodzaje, sfedni wielkie podemnie, o wbytko przychodzi, w długi się wbiła. Po radu, retunku potrzebuje, o iaki ty miłsierny uczynek pokaziesz, jeśli go retujesz, żona, dilerki jego, iate za cie Pana Boga prosieć będą? w towarzystwie małżeńskim nandzieś gospodarka, który pisen swego, i błogosławi mu Pan Bóg, żona miałaby mu pomoc, a ona niedbalica, niegospodarka, co dzień piłana, miasto zarobku, z domu w wiozgn, przedawa, utraca, robić nie chce. Mój też czasem nie pilnuje swego, towarzystwem się barwi, rzadko u niego domu posiedzi, dzień w dzień piłany. Dłatego tu z obu stron retunku potrzeba, żeby sieć wcale do brzegu przyprowadzić, gospodarstwa nie rozrwać, w sąsiedztwie także miałby leden drugiego mu pomóc: lecz niemaś miłości na świecie, ządrości wbytkie pełno, radby leden drugiego w łosce wody utopił. Nie tak zaiste towarzysze Symonowi, skoro im dał znać, przyszli z drugą łodzią, i pomogli mu ryb wzbierać, i sieć retować. Takci, kiedy miłość jest, tam wbytko iak po światu idzie.

Na statek co się stat? uprzawmy <sup>3</sup> *Strach* Symon Piotr ono błog sławieństwo B: je, upadł u kolan Panu Jezusowi, m wiac: wunidz ode mnie, Panie, boćciem jest ci wiel arzekny. Bóg go bni strach ogarnął, i wbytkich strachu z nim bni. Znaczn to zaiste przykład pokorn w Pietrze s: oncy wielkości ryb, frora ogarnął, nie sam sobie, nie pracy, nie dozerowi swemu,

<sup>3</sup> *Strach*  
proraba  
na nich.



swemu, ale Bogu przypisuje, i same-  
go siebie niegodnym czyni. Pojechał  
coś na Jakoba Patriarchę, który,  
widząc tego siebie wielkie błogosła-  
wienie Boże, zawołał: nie jestem,  
Panie godzien takich dobrodziejstw  
wysłanych, i tak hojnych łask, któreś  
otaczał słudze swemu. Abowiem  
przejechałem za Jordan iedno z łask,  
a teraz się ze dwiema łaskami wracam.  
Uczy nas tu tedy Symon Piotr, i  
jakim obyczajem błogosławieństwo  
Boże zatrzymywać mamy, zwa-  
żając pokorę i uznawaniem niego-  
dności naszej. Cóż ludźmi na  
świecie, którym gdy się namniemy  
bezcenne powieścić, zapominając  
przeklepy kandydacy swych, w po-  
chwiebie bezmierną wynoszą, samych się  
nie znając nie chęć. Kęz barzo pretko  
takowi ponieszeni bywają, i odcynnie  
od nich Pan Bog, iako od niewdzię-  
cznych, błogosławieństwo swoje ś. A  
tak nie wynos się żaden w bogac-  
twach swych, ale z pokorą używaj  
tego coś Pan Bog dał. Ambroży  
mówi ś. Nie maś nic wyższego nad  
pokorę. Za podnosi, ta wynoszą,  
ta na królewskim majątku ludźmi  
posadza.

Do 3 strony wtorey części.

III. Trzecia króciuchno przebieje w  
trzech trzech okolicznościach.  
Pierwsza, za jaką okazja? druga, i-  
ako Pan Jezus Piotra od siebie na ur-  
ząd zacieniony powołał: trzecia, iako  
Piotr z towarzystwem swoim ono  
wezwanie przyjął.

I. Okazja była pokora Symonowa.  
Na ludźmi pokorne dźwięnie Pan  
Bog rad patrzy. Żaden się bowiem

do królestwa Bożego nie żędzile, le-  
dno pokorny. Dla ubogich w Duchu Łuk. 2.  
a pokornych, niebo Pan Bóg zbude-  
wał. Przeto i nas wietka Panna w  
pieśni swej śpiewa: Wzywaj Pan  
na pokorę służebnice swojej. Pokor-  
nym i dziś w poimwieniu, w gospo-  
darstwie błogosławi, pośnemi się  
brzodzi, i oddana od nich błogosła-  
wienie swoje. Szczęśliwy który  
się umie unikać. Bo go Bóg wy-  
wyższy, nad spodziewanie ludzkie.

Spōsob wołacy i wezwania był  
takowy: Należy mu Pan Jezus: nie  
boj się: od tego czasu ludźmi towić  
będzie. Temi słowy powołując  
Pan Jezus Symona na urząd Apo-  
stolski, i ukazuje mu go zaraz w rze-  
mieście iaceo, iakoby chciał rzec: iako  
ty teraz wybieciesz i zagarniesz:  
tak też i na potom ścieg Ewangelii ś.  
ludźmi zgromadzać będzie. A tak  
widziemy tu że króćdziele nie innego  
nie są iedno rōbitwowie ludzi. Tego  
ziemięsta musi się ugnęć, nie od lu-  
dzi, ale od onego najwyższego Wi-  
słucha Pana Jezusa Chrystusa, którego  
nam Bóg Dziećmi niebieści z nieba słu-  
chać rozkazał. Tegoż naukę op- wie-  
dać mają, strzegąc się ustaw ludzkich,  
a praca ich w Panu daremna nie  
będzie.

Nad ten urząd, żaden zacieniony  
nie jest: żadnemu bowiem z stanów  
świeckich nie rzekł Bóg, kto was słu-  
cha, mnie słuca. Samym tylko  
sługom Bożym słowa te należą.  
Obaczciej tu prośbę, obserwacya po-  
trzebna. Symon Piotr w małym  
onym a podłym urzędzie był wier-  
nym, ali go Pan Bóg do wielkiego i  
zacieny.

II.  
Jako go  
wzywał?

Urząd Łu-  
ciobskiego  
mi.

Łuk. 10.  
Observa-  
tio.

zaczniemygo urzędu powołał. Zry-  
bniwa uczynił go Apostołem, karno-  
dziejia, sprawcy sumnienia ludzkiego.  
A tak pilny każdy wezwania swego,  
wierz na cie Pan Bog, obacz wter-  
ność i pilność twoje, rzeczeć one sło-  
wa: Ty sługo dobry, gdzieś był nad  
trecha wierny, mienię zwierzyłość  
nad dśiesięcia miast. O przykłady  
nie trudno. Experientia sama co  
dziej o tym świadczy.

III. **Opuścili**  
**współko.**  
**Małki.**  
**1.**  
Pozwóćcież tuż nastatek na po-  
słuszeństwo i posłusność Symona  
Piotra i towarzyszy jego: Wzię-  
gnawszy łodzi na brzeg, opuszcili  
wszystko i naśladowali Pana. A w  
tym dwu rzecz nas uczy. Jedna, gdy  
widzimy że nam Pan Bog błogosła-  
wi, żebyśmy nie przykładali serca, ale  
owsem gotowi byli wszystko opuścić  
dla Pana. Bo i tak nie z sobą nie we-  
źmiemy, wszystko po nas zostanie.

**2.**  
**Łom. 6/2**  
Niesiemy na ten świat nie przyniesi,  
nie też zjad nie wnieśliemy. Pana  
Jezusa maie, wszystko mamy. Dru-  
ga, jeśli kogo Pan Bog na urząd  
kaznodziejstwa wzywa, niech się nie  
wymawia, nie zbrania. Prawda,  
że to ciężka i wielki urząd, prace wiel-  
kie za sobą niesie: ale umie Pan Bog  
wśelacie trudności uprzatnąć, do-  
dawać darow Ducha swego, aby  
niecierpieli byli na droceni do wiary,

niepobożni do pokuty, obłakani do  
żywota wiecznego. Dśięć ref dśię-  
wielnasty, iako i mnie w młodych le-  
ciech moich, rzeczone: Duc in altum,  
zaledź na głębia. Na słowo Panie  
zapuśczeniem sieci, i tu i indziej, nie  
bez opebliven łaski Bożej, która u-  
sługowanie moje sprawowała. Nan-  
duis się wprowadzie jedni co w sieć  
nie dca, drudzy w wąskatui, trzeci sie  
gwalttem przedzierali, ale kiedy bez  
tego ta duchowna piskatowa była?  
było to zarwie i bedzie. Bawiele jest  
wezwanym, ale mało wybranych.

A i tak jest, ufamy, tedy temu **Zamknij**  
**nie.**  
miemu Panu, że wśelsim pracom  
naszym w każdym stanie błogosławie-  
bedzie, dodawać nam posłuszeń-  
stwa, wiary, pilności, i innych tak  
ciężkich iako i duchownych darow  
do tego potrzebnych.

A ty wśelchmogacy Panie Jezu,  
ktoryś powiedział raczy je bez ciebie  
nie możemy, i znacznies to okazał:  
raczy sam być zarwie przy nas łaską  
i błogosławieństwem swoim, aby-  
śmy według woli i słowa twego  
prace wezwania naszego wśelony-  
wali, i w brzośni twojej to, co  
nam należy, sprawowali, a ztym  
nie tylko doczesne, ale kwiecne bło-  
gostawieństwo w królestwie niebie-  
skim otrzymali. Amen.

## Na posta niedziele po świętę Troycy,

Ewangelia u Matteusza S. w Rozd. 5.

**A** bowiem powiadam wam: jeśli nie będziecie obfitego sprawle-  
dlitwość wasza, niż nauczonych w Piśmie, i Żarzysów,  
żadnym sposobem nie wnidziecie do królestwa niebieskiego.  
Stryślicie iż rzeczone starym: nie będziecie zabijać: a krobko-



wet zabił, będzie winien sadu. Ale Ja wam powiadam: iż każdy, kto się gniewa na brata swego bez przyczyny, będzie winien sadu: a któkolwiek rzecze bratu swemu Racha będzie winien rady: a któkolwiek rzecze bliźnie, będzie winien ognia piekielnego. A tak jeśliś oświadczył dar twój na ołtarzu, a tambrs wspomniat, iż brat twój ma co przeciwko tobie: zostaw tam dar twój przed ołtarzem, a odejdź: pierwot się pojedna z bratem twoim, a potem przyszedź oświadczyć dar twój. Zgodź się z przeciwnikiem twoim rychło, pókiś jest z nim w drodze: bo ci snadź przeciwnik nie podał siedziemu, a siedziabr cię podał sędze, i braters wróci do waszenia. Ja prawdę powiadam: nie winidzieś zamtad, pókiś nie oddaś do ostatniego pieniążka.

**N**adna rzecz, Chrześciane moi mili, wietże boiać w ludziedy nie czyni, jako kiedn pod łaska co komu rozkaza. <sup>1 Moj. 42.</sup> Jozef do braci swej w Egipcie, nie ogladać oblicza moiego, jeśli z soba nie przywiedziecie brata swego młodego. Wleli się tych słow, i starali się z pilnością u oycy, żeby go z soba przywiedli. Jeden rzekł: Zabin dwu synow moich, jeśli go nazad nie przywiodę. A drugi: jeśliś go nazad nie przywiodę, niechajęć za to winien bede, aż do śmierci. Absolut mowi: kazał powiedzieć wćieć, nie oglada eblieja moiego. Czegoż ten człowiek nie czyni, żeby tylko mógł widzieć twarz oycowską. Aż też i naostatęć powiedział. Wiechaj teraz ogladam obliczność Erolewską, wśak jeśliś winien, niechże mię kaze z bić. Obaczcie jako sobie ludzie cudza łaskę waja? Dżiśta mowi do nas wświstich Pan Jezus: jeśli nie będzie obfitorwała sprawiedliwość wasza, wiecen niżeli nauczonych w piśmie i Saryzeufow, nie winidziecie do tro-

lestwa niebieskiego. Jakoby rzekł: Nie ogladacie ani mnie, ani Erolew swa moiego, jeśli Saryzeufow w sprawiedliwości nie przezwyciężcie. Strażne to zaiste słowa, które nie Jozef, nie Dawid, ale Syn Boży do nas mowi, na takie ostre słowa, kto się nie przeleknie? Piotrowi Szełł Pan Jezus: Jeślić nog nie umyję, nie będzieś miał cząstki ze mna. A on Jan 13. mu powiedział: Panie, nie tylko nogi moje, ale i ręce i głowę. Wśle cząstki z Panem Jezusem nie utraci, wświstko według woli i rozkazania tego czynić chce. A nam o co innego idzie, iedno o tej cząstce, o której i Piotrowi? A tak uśilujemy, żeby sprawiedliwość nasza była obfita niżeli nauczonych w piśmie i Saryzeufow. Lecz ponieważ ignoti nulla cupido, przysłuchajmy się wświstkiemu porządnie, rozdziesiwszy Ewanielia na trzy części. W pierwszej rozkazuje Pan Jezus, aby sprawiedliwość nasza Chrześciańska przezwyciężała sprawiedliwość Saryzeufską.

W drug

W drugien, dla objaśnienia tej propozycji, wyklada piąte przykazanie Boże: nie będziesz zabijał.

W trzecien, do zgody i braterskiego pojednania z wielką pilnością upomina.

Wiella, wierzciej mi, i Bogu miła, a sobie pożyteczna rzecz uczynicie, jeśli z pilnością słuchać będziecie, o co proszę.

Pan Jezus, który jest sprawiedliwością naszą, i poświęceniem naszym, niech nam z obu stron błogosławi, Amen.

I.  
Cześć.

Mich. 1. 2.

**S**prawy nieprawości mając kładąc karę lud żydowski Prorok Micheas, wołał mówią: Słuchajcie wszyscy narodowie, niech słuchają ziemia i wszystko co na niej jest. Alia słuchacze moi mili, czyli tu nie moge tychże właśnie słów zająć, mając publicę a iawnie, z tej katedry słowy samego Syna Bożego, sprawiedliwość nauczonych w Piśmie i Faryzeuszów, światu wszytkiemu zganić, a inną daleko obfitą i doskonałą, pokazać i wystawić? Przeto słuchajcie wszyscy narodowie, i ty ziemio człowiecze każdo śmiertelny, pojmij to co Pan mówi: Jeśli nie będzie obfitą sprawiedliwość wasza, niż nauczonych w Piśmie i Faryzeuszów, żadnym sposobem nie wnikniecie do królestwa niebieskiego. Strażne są te słowa. Chcemyli wniknąć do królestwa niebieskiego, trzeba abyśmy mieli obfitą sprawiedliwość niżeli nauczani w piśmie i Faryzeuszowie. Faryzeusze byli na on czas między ludem Bożym naprzędniejsi, jako w nauce tak też w żywocie. Bo

ponieważ wkładali zakon i Proroki, tedy też byli Severissimi exactores zakonu i Proroków. Żrudna kto z nimi w przestrzeganiu zakonu, i wszystkich ustaw pociągnać miał. Widać jednak Pan Jezus, sprawiedliwość ich jakoby niedoskonałą odrzuca i potępia. Z takich przyczyn, słuchajcie.

Pierwsza, sprawiedliwość ich była zgola humana, to jest ludzka. Na swoje tylko uczynki patrzali, i w cnotach własnych nad się pokładali, albo jako o nich Łukasz 9. piśe, ufali w siebie, jak by byli sprawiedliwi. Bo rozumieli, że z własnych uczynków mieli być usprawiedliwieni, nie błagać nic ani z miłosierdzia Bożego, ani z sprawiedliwości albo zasług łaski Chrystusowej. Lecz wielce w tym błędni. Wiella bowiem sprawiedliwość ludzka bez Chrystusa przed Bogiem nie jest. Bo jako mówi Macariusz bez łożka, chodzić bez nogi, pracować bez reku, jest rzecz niepodobna, tak też zbawienia i usprawiedliwienia dostąpić, bez Chrystusa. Z zupełności tego, mówi Pismo, wzięliśmy wszyscy łaskę za łaskę. Paweł 5. Rzym. 2. też zeznawa w liście do Rzymian temi słowy: bywamy usprawiedliwieni darmo łaską jego, przez odkupienie, które się stało w Chrystusie Jezusie, którego Bog wystawił ubłaganiem przez wiarę we krwi jego. Do wszystko pominawszy Faryzeusowie, sami na się patrzyli, i sami z siebie sprawiedliwości szukali. Zaczem sprawiedliwość ich nie była doskonała.

Druga, sprawiedliwość ich była

Proroków  
ciemni  
i sprawiedli-  
wość Fa-  
ryzeuszów  
nie doskona-  
ła.

I.  
Bola meo  
re ludzka

Macarius

Rzym. 2.  
25.

Jan. 24.

Faryze-  
owie co  
rac?

rozpo-



II.  
Rozpoko-  
wiona.

rozpokocona. Bo ja tylko w spra-  
wach i uczynkach powierzchnych  
pokładali, nie nie wiedząc o wewnętrz-  
nych. Al prawdyżwa sprawie-  
dlivość nie tylko zwiierzchu, ale i ze-  
wnątrz pochodzić ma. Zaczyn roz-  
kazujać Pan Bóg ofiarę starej zakon-  
ne, nie tylko mięso, ale też i wnetrz-  
ności kazał ofiarować, a osobliwie  
blone owe ktora jest ofofo podrobia,  
daige znać, że on w ofiarach uczyn-  
ków i myśli naszych, nie tylko po-  
zwierzchnych, ale też i wewnętrznych  
posług chce, a zwłaszcza serca i dusze.

Mat. 29, 13.

Przetoż tej powiedzia: przez Pr. ro-  
ka mówią: lud ten waraami nie  
tylko czci, a serce tego dalekie jest ode-  
mnie. Czego je w Jaryzeufach nie  
było, skutnie gani ich sprawiedli-  
wość.

III.  
Su. Janu  
Poucomi  
am. ergata.  
Mat. 23.

Trzecia, sprawiedliwość Jary-  
zeufów nie zmierzala ku temu końco-  
wi, żeby się podobali Bogu, ale tyl-  
ko ludziom. Oczym sam Pan świad-  
czy mówią: wszystkie uczynki swoje  
czynią, aby byli widziani od ludzi.  
Podobni byli nierządniczy, ktora się  
przeto stroi, aby się podobala lu-  
dziom, o Bogu ani myśli: także tej  
właśnie i oni czynili. Lecz pra-  
wdyżwa sprawiedliwość nie szuka  
swoich własnych chwale, ale tylko  
chwale Bożej. Nikomu się nie uś-  
tule podobać ledno samemu Bogu,  
do czego upominając też i Pan Jezus  
przykładem od iakimuzny wsiety  
mówi: strzeżcie się, abyście iakimuz-  
ny ważey nie czynili dla tego, abyście  
byli widziani od ludzi. Bo iako cno-  
tliwa małżonka nie ludziom się kwoli  
stroić, ale mężowi: tak też prawy

Mat. 6, 1.

Chrześcianański człowiek uśtule, nie  
jeby się podobał ludziom; ale Bogu.

Czwarta, sprawiedliwość Jary-  
zeufów była zmyślona. Skąd ich  
hypokrytami często zwat Pan Je-  
zus. Umielić oni postawie święto-  
bliwości stroić, zdali się ludziom na-  
bojni, iakoby trzeciego dnia z Panem  
Bogiem gadali: a w rzeczy samey  
obluda a niebezpieczeństwa pachneli.  
Przeto ich też grobom pobielanym  
Pan Jezus przypodobować mowią: Mat. 23.  
Podobni jesteście grobom pobielan-  
nym, ktore zwiierzchu zdadza się być  
cudze, wewnątrz neine są kości  
umarłych, i wszelakiey nieczystości:  
także i wy, zwiierzchu zdacie się lu-  
dziom sprawiedliwi, a wewnątrz  
pełni jesteście obludności i niepra-  
wości. Posłł coś Jaryzeufowie  
na strusa, o którym Job pacyent Job. 39.  
Bojy mówi: że ma pierze podobne  
rarołowi i iastrzebowi, ale przeto-  
ści ich nie ma: także i oni mieli podo-  
biństwo pobożności, ale się mocy  
ich zaprzeli.

Piąta i ostatnia, była fałszywa.  
Bez uznania grzechów. Bo się mieli  
za sprawiedliwe, i pogardzali inne-  
mi. Al Pismo mówi, że sprawiedli-  
wy samego siebie napierwey oskarża,  
czeg oni nie czynili. Dawid mówi:  
Panie, nie wch. d. w sąd z fluga Psal. 143, 2  
twoim, abowiem nie będzie uspra-  
wiedliwiony przed obliczem twoim  
żaden żyjący. Al oni zaś mając się  
za sprawiedliwe, mówili: nie jestem  
iako inni ludzie.

Obaczcież tuż, a rozsądźcie, zacni  
audytorowie, z tych pięć przyczyn,  
ileżliż nauczeni w Pismie z Jaryzeu-  
fami,

IV.  
Zmieszona

V.

Fałszywa.

Łuk. 18

Psalm. 143, 2

Łuk. 18

Bami, z sprawiedliwości swoia, ktora sie tak wielce chlubil, przed Panem Bogiem stanac bez nagany mogli? żadna miara. A tak chce woli wnieść do Królestwa niebieskiego, potrzeba sie nam o insha daleko doskonalszą sprawiedliwość. postarać.

Sprawie-  
dlivość  
chrze-  
ścińska.

Dot. 1.

Rym. 2.

Rym. 5.

Lib. 1.  
contr. Pe-  
lag.

Coż to za sprawiedliwość? Pismo mówi: nie z uczynków sprawiedliwości, ktorebysmy czynili, ale z miłosierdzia swiego zbawił nas Bog, i usprawiedliwił nas darmo przez wiarę, i to nie z nas, dar to Boży, nie z uczynków naszych, ale z łaski Bożej. Tu żąd zrozumieć możecie, takiej sprawiedliwości Pan Jezus po nas chce, to jest, ktora by pochodziła, iako Hieronim S. mówi, nie z naszych zasług, ale z miłosierdzia Bożego. Pan Bog nie znajduje w nas nic, dla czego by nas zbawić i usprawiedliwić miał, a przecie nas z łaski swej usprawiedliwia i zbawia.

Żąd ta  
sprawiedli-  
wość?

1 Kor. 1.

Rym. 12.

1 Kor. 1. 21

Pyta kto: Żąd wiecej ta łaska i sprawiedliwość Boża? o moy namilshy Chryścijanie, niż żąd iedno z zasług Chrystusowych, ktory sie nam stał od Boga sprawiedliwością, i jest końcem zakonu, tu sprawiedliwości, każdemu ktory weni wierzy. Ten sprawiedliwy Pan, na zamianę z nami idzie, z nami m. wie ktory weni wierzymy, grzechy nasze na sie bierze, a sprawiedliwość nam swoje podaje, i z łaski przywołuje: O czym wyrażnie Apostoł w liście do Koryntow píše w te słowa: Ten ktory nie znał grzechu, stał się grzechem za nas, abyśmy sie my stali sprawiedliwosciami Bożymi w nim. Przez co? przez

wiarę, właśnie iako i Abrahamowi, gdy uwierzył, poczytano było tu sprawiedliwością.

A iż tak jest, strzeżmyz sie Faryzejskiej w czynieniu dobrych uczynków presumpcyi, nie w nich szukamy sprawiedliwości, ale w Chrystusie Panu naszym, przez wiarę. Łasce wspanio przypisujemy, załugom bynamniej. Uczynki nasze ida za tym, ktory iuz jest usprawiedliwiony, a nie uprzedzaia tego, ktory ma byc usprawiedliwiony.

A żebyś nie rzekł: to tedy nie po Objęciu, uczynkach dobrych? odpowiadam, że tym potrzebniem się są, aby każdy oświadczył imi wiarę i sprawiedliwość swoje. Bo gdzie tego nie będzie, to nasza sprawiedliwość wnicz powdnie, i znówu sie w nieprawdę obróci. Z dobrych uczynków poznać człowieka usprawiedliwionego, iako drzewo po owocach.

Lecz podjmy iuz do wtorey części.

Żeby każdy wiedział, w czym i iako ma byc doskonalszą sprawiedliwość naszą, nad sprawiedliwość nauczonych w Pismie i Faryzeuszom, zwraca się co sie tknie sprawiedliwości uczynkowej, ktora nas usprawiedliwia przed ludźmi, tedy to Pan Jezus objaśnia wykładem piątego przykładania: nie będziesz zabijał. Faryzeusowie to samo za grzech mieli, kiedy kto reka człowieka zabił. Lecz Pan Jezus ukazuje im to, że Pan Bog w tym przykładaniu, nie tylko morderstwa pozwierzchnego, ale i czego innego zakazał. Bo mówi: Syny Isakie, iż rzeczone jest starym: Nie będziesz zabijał: a ktoby zabił, będzie

Rym. 3.

Bernh.  
Ser. 67. in  
cant.

II.  
Cześć.

Ż i i dyle



*Mejokoy.*  
*awa ro-*  
*biay*  
*trólaft.* Dłewinten sadu. Mela powiedam  
wam: i zarazem kładzie inny troiakt  
rodzay mejoboystwa, gdzie także  
to przystające bywa przestapione.

*Terdeczno* Pterofy bywa popeiniony ser-  
cem. Ten ukazuje Pan Jezus w tych  
słowach: Każdy z: sie gniewa na  
brata swego bez przyczyny, będzie  
winien sadu. Tu słyszcie, że mejo-  
boystwa nie reka tylko, ale i sercem  
bywa popeinione. Bo każdy co nie-  
*Im 3, 11* nawidzi brata swego, mejoboyca  
jest. A wśakże macie wiedzieć, że  
*Gniew*  
*dwoiaft.* gniew dwoiakt jest: jeden słuszny,  
drugi niesłuszny.

*Słuszny.* Słusznie się gniewa kagodziela  
na występki słuchaczow swoich, słu-  
sznie się gniewa przetożony na pod-  
dane, rodzice na nieposłuszne dzieci, i  
praceptor na niepilne dyscyputy, go-  
spodarz na niewierną, na uporną cze-  
ladkę. Takowy gniew nie jest zaka-  
żany. Bo nie osob, ale występkom  
*Mat. 23.* nienawidzi, jako Dawid mowi:  
Nieprawość miałem w nienawiści.

*Mejoboy* Drugi gniew jest niesłuszny, który  
pochodzi bez przyczyny słusznej i sa-  
mej tylko furi i popedliwości, nie-  
nawisć, zazdrość. Kto się tak gnie-  
wa, ten jest mejoboyca. Bo zabiła i  
*Jabla.*  
*Samego*  
*niebie.* samego siebie, i bliźniego swego, i  
duśe swoje. Samego siebie zabiła.  
Bo sobie zdrowie psule, i żywota  
utraca, jako Arystoteles piśe, uka-

*Lib. 1. de* zuiąc to, że w ten czas kiedy się czy-  
*Anima.* wiel rozgniewa, krewo się koto serca  
zapala, zład choroba nagła, bolenie  
serca, czasem i śmierć przypada.

*Chr. 30, 26* Przeto tej i Syrach nie darmo napi-  
sał, że gniew umniejsza dni. Chryzo-  
*Chryzost.* stom S. mowi, że lepszy jest wój w

zanadrach, niżeli gniew to sercu.  
Wój bowiem w zanadrach, takowy  
ślody nie czyni, iaka gniew to sercu  
czyni. Zabiła tej gniew i bliźniego  
swego. Bo czytowiel rozgniewany  
o tym ustawicznie myśli, iakoby się  
nad bliźnym zemścił, i gdyby miał  
okazy po temu, pewno by mu nie  
przepuścił. A tej w gniewie nawietże  
się mejoboystwa dzieja. Teodozyusz  
Cesarz rozgniewawszy się dał do  
siedmi tysięcy człowieka, w mieście  
Tessalonickim pomordować. Zar Dusa.  
bila też narwet i duśe. Bo mowi Jan  
S. Ktokolwiek nienawidzi brata swego,  
*Jan. 2, 9* mejoboyca jest. A wiecie, i wśel-  
ki mejoboyca nie ma żywota wie-  
cznego w sobie mieszkającego. Obacz-  
cież iaka szkoda gniewu niesłusznego  
człowieku przynosi. Przeto i Pan  
Jezus gniewliwego czyni winnym  
sadu.

Pisa je owe robaki, które iedwab  
robą, są tak nadrobniensze ziarna  
gorczyżne, aż je białegłowy w mie-  
szczku przy pierśiach noszą, dd kto-  
rych ciepła rosta: Patrzajże aby i  
gniew twój który w sercu swoim  
thowaś, nie urośt robakiem, który i  
ciebie i duśe twoje zagryzie. Nie bez  
przyczyny Bazyl S. gniew zowie, in Conc.  
złością diabelską, która się w contr.  
umysłach naszych rodzi. I dokłada, irasc,  
je gniew, iako niewstydlivy komor-  
nik wnetrzości nasze posiada, i  
Duchowi S. przystęp zamyka.

To pterofy rodzay mejoboystwa.  
Drugi bywa popeiniony, posta-  
wa i zapaleniem pozwoierzymym. O *Postawa*  
tym mowi Pan: A ktokolwiek rze-  
cze bratu swemu Racha, będzie wi-  
nien

niem radny, to jest, aby sąd zasiadł i  
radził o tym co takowy człowiek wi-  
nien, który bratu swemu mori Ra-  
cha. Ogledując się tu Pan na urząd  
Jydowski, który zwan Sanhedrum.  
W tym urzędzie było siedmiesięt  
mejow wybornych, doświadczon-  
nych, starych, przed których trudne  
sprawy przychodzily. Citedy maia o  
tym radzić, co by takowy człowiek  
winien, któryby rzekł bratu swemu  
Racha.

Sanhe-  
drum.

Racha co  
jest?

Chryso-  
stom.

August.  
de verb.  
Dom.

De tro-  
pica  
cylowika  
rozgniewa-  
nego.

Lib. 27.  
Moral.

Racha jest to słowo Syryjskie, o  
ktorego wykładzie różne są między  
Doktorami Kościelnymi opinie. Chry-  
zostom S. rozumie je toż znaczy co i  
Pronomen Ty, gdy kto bliźniego  
swiego z gniewu i z wzgardy tyka, i  
powieda je Syryjczycy Racha mo-  
wła tym, którym mowa Ty, nie iako  
dwoma, ale iako jednemu z obrzutem  
wzgardliwym. Augustyn S. powie-  
da, że nie ma pewney spójności, ale  
to znaczy gdy on gniew, którym  
mieli w sercu, słowem albo znakiem  
laskiem zwierzechowym okazujemy:  
Jakoż nie trudno o to u człowieka  
rozgniewanego. Dczu ma rozpalone,  
usta zakrzewione, ręce mu drżą, i wy-  
stąpił ziało, nikogo nie zna, niś mu  
nie przepuścił, rozum w lesie, myśli  
nie wiem gdzie lata, postawa mierz-  
kiona, zewsząd przykrość pełna,  
Gregoryusz pisze, iż to słowo Racha  
jest głos gniewaigcego się.

Z tych Doktorow Kościelnych sen-  
tencyj widzimy, kiedy kto bliźniemu  
swemu znaki gniewu pokazuje, bądź  
zgrzytaniem, albo plwaniem, albo  
tworząc odwracaniem, zamarfzcze-  
niem, zakrzewianiem nosa, geby, ten

mu mori Racha, i jest także mezo-  
bona, iako i ow, który ręką człowie-  
ka zabije. Bo takowy zaraz i swoje,  
i bliźniego serce zrani. Swole, że się  
rozgniewał, bliźniego zaś, że go do  
gniewu pobudził. Zaczynam nie śle  
Chryzostom, człowieka rozgniewa-  
nego zowie, igrzyskiem diabelskim.

In Code.  
in Lazie.  
habita.

To drugi rodzaj mejobonstwa.

Trzeci bywa. popełniony słowem  
uścizypliwem. O tym mówi Pan  
Jezus: a któkolwiek rzecze bliźnie,  
bądź winien ognia piekielnego. O-  
sądźcie się tu przypaście, małżonko-  
wie, sąsiedzi, którzy sobie często tym  
słowem dolejdacie, i nie umiecie nic,  
jedno złorzeczyć a przeklinać ieden  
drugiego. Otoście są mejoboncy,  
tak dobrze iak i ow, który miecz abo  
kły roziarowy, bliźniego zabija. A za-  
tem bywa z was każdy winien ognia  
piekielnego.

III.  
Ezech.

W Greckim tekście stoi gehenna, Gehenna  
i jest przezwisko niektorey doliny nie  
daleko Jeruzalem, gdzie niekiedy  
Izraelcyw balwochwalstwie syny  
swe bogom swoim pali. Od tej  
doliny nazwaną jest i ogień piekielny  
gehenna. A jeśli ten ogień piekiel-  
nego winnym jest, który brata swego  
błaznem nazywa, a coż dalek wle-  
cey ten, który go błaznem czyni,  
wziąwszy mu wstytko, przez niespra-  
wiedliwe prawo, abo przez awant,  
abo przez ogufanie: abo i ten, który  
opowowy foga, iak z błazna śmieje  
sobie czyni? zaiste i ten ognia piekiel-  
nego obawiać się może.

Tec są trzy rodzaje mejobonstwa,  
ktoremi piąte przykazanie B. że,  
pozwierzechnego słowie przelania na-  
3 i i 2 rufone



ruszone bywa. Al co sie o iednym przykazaniu mowi, to tez i o drugich. Powiedzial Pan Bog: nie bedziesz cudzołożyl: Ktoż cudzołoży? nie tylko ten, który cielesne cudzołożstwo popełnia, ale i ten, który na iaką persone i poządliwosci glada, iuz mysl i serce swe pomazal, i splugarwil. Jeszcze powiedzial Pan Bog: nie będziesz kradł: Ktoż kradnie? izali tylko ten, który komu sklep, komore wylupi, miešek urznie, wyšpera? o nie żalste, ale i ten, który przez iakokolwiek chytrość, bliźnego swego oszukowa, zdradza, abo i ten, który sie niesprawiedliwie obchodzi w kuplach, w miarach, w zapiskach z bliźnemi. O innych przykazaniach toż sie rozumieć ma.

**Doskonałość iako-  
nu Chryste-  
wiankiego**  
Obaczcież tu iuz je daleko wietksza jest doskonałość zakonu Chrześcijańskiego, niżeli Żyzyjskiego. Żyzyjczyciele mieli na tym dosyć, że reka nikogo nie zabili, ale gniewu, nie-nawrości bliźnego, stow uszczypli-  
**Wzrost**  
wych za grzechy sobie nie mieli. Oni meżobowcy czynili winnym sadu: a Pan Jezus tego, który sie gniewa, sadu winnym okazuje.

Przystepuie do trzeciej części.

**III. Część.**  
**Nauka dwiaka.**  
Zeby kto nie rzekł: iuzem sie za-wiodł, i bratam swego rozgniewał przestąpiłem Paniskie przykazanie: tedy podaie żatym dwiaka nauka: iedne temu, który rozgniewawšy sie, bliźnego swego obraził: druga temu, który obrażony jest.

**I. Obraża-  
jącego.**  
Pierwsza proponuie Pan Jezus temi stowami: iezlibys ofiarował dar twoy na oltarzu, a tambyś sobie wspomniat, iż brat twoy ma co prze-

ciwko tobie; zostaw tam dar twoy przed oltarzem, a opeydz: pierwey sie pojednaw z bratem twoim, a potym przyśledysz ofiarow dar twoy. O niewymowna dobroci i miłości Boska przeciwko nam. Woli Bog aby mu na połwinney czci i chwale tego schodziło, a niżeliby sie co miłości bliźnym naszym ubliżyć miało. Bo iakoby rzekł: niech sie przewle chwata moia, niech sie odwolecz stuzba moia, byle sie naprawiła miłość twoja. Szczęśliwy który to uwadzy, i skutkiem samym wykonuwa.

Uwagajcież tu tedy, że żadna stuzba i chwata Panu Bogu przyjemna nie bydz od nas nie moze, która z miłości braterskiej nie pochodzi. Dbyje na to pamiętali owo, którzy z nieprzy-  
**Observa-  
tio.**  
iagnia ku bliźnemu, do stołu Paniskiego, abo do modlitwy abo do oltarza przystępuia. Boć i modlitwa i iakozna jest ofiara wdzięczna Panu Bogu. Al taż lepiey jest modlitwe opuścić, a dla zjednania brata, wybieżać. Takci uczynił Jan Patry-  
**Jan Pa-  
tryarcha  
Aleksan-  
drowski.**  
archa Aleksandryjski, który gdy iednego czasu wleczęrga Paniska ad-ministrowat, maigc mowić paćierz, wspomniat sobie że ubożuchnego kśie-  
dza utrzymywał, i z urzędu niewinnie złożył, żaraz poruczył dyakonowi, aby tym czasem modlitwe iedne mo-wił, i tak długo powtarzał, poiliby sie nie zwrocił. Pośedi w tym do onego kśiedza, i upadł mu u nog, pokornie go o odpuszczenie prosił, i przeiednawšy go, dopiero sie do oltarza zwrocił, i paćierz według po-  
rządki śpiewać począł.

Takiby żalste bydz miało, ale o iak

Chryso-  
stom in  
cap. 5.  
Matth.

Cyrrillus.  
Hieroso-  
lymita-  
nus.

Jaś ich ślka do ostarza idzie, na kto-  
rych brat niewinnie strzywdzom,  
spotwarzom, płacze, skwirczy, do  
Boga o pomste wola. Jako dla  
miego Boga ma Pan Bog na ofia-  
re człowieka takowego weyrzeć? p-  
se Cyrrillus Hierozolimitanus, je  
Chrześcianie pierwszego kościoła do  
kommunit idac, całowali jeden dru-  
giego przed ostarzem, pocałowaniem  
pofołu, na znak i oświadczenie mi-  
łości braterskiej, je jeden przeciw  
drugim nic nie miał. A dżis iakimi  
oczyna śmieś na ciato i krew Pańską  
pogledac? iakimi usty śmieś obie  
przymowac? Jako śmieś przed  
ostarem kłeczć? ponieważ Pan  
Bog na cie wola: Miłosierdża chce,  
a nie ofiary? A ty miłości w sobie nie  
maś, jedno gniewliwy iad w sercu,  
przeciw bliżnemu swojemu?

Lib. de  
cohibit.  
Ire.

Pise Plutarchus o Akrystypie Si-  
lozofie, je wielka przyłaśń wiódac z  
Egynem oratorem, przydało się mu,  
je się z nim pogniewat, iako to często  
miedzy nablizbemi i namilsemi by-  
wa. Jeden przyśedhy rzecze mu:  
A gdzież teraz jest, o Akrystypie  
przyłaśń wasza. Odpowiedział  
Akrystypus: spi, prawt, ale ja ig  
obudze, i pośedhy do Egiptu po-  
iednat się z nim. Powiedźcie, prośe,  
śluchacze moi miłi, który to teraz  
Chrześcianin uczyni? napduig śle  
tacy, którzy od Ekkunastu lat w gnie-  
wie z sobą mieśkaig, a o polednaniu  
ani myśla.

Apomnie-  
cie,

Nie naśladuycie ich w tym, moi  
namilsi, napisćcie sobie tamgdzie mo-  
dlitwy odprawuiećcie, abo dacyćcie na-  
pisać wielkimi literami: Idź, poie-

dnay się z bratem twoim. Mandat  
to Boży, nie trzeba go lekce wajnc.  
Bo ten który go wydał, Monarcha  
nad monarchami, Pan nad pany,  
Krol nad krolmi jest. Braciaśmy  
też, nie godzi się nam bez miłości w  
domu Pańskim mieśkać.

Lecz śluchaymy, co tej za nauke  
Pan Jezus stronie obrazoney daie. II. Obrazo-  
nemu.  
Mowi tak: Zgodź się z przeciwni-  
kiem twoim rychło, pośis leś z nim  
w drodze; by cie snadź przeciwnik  
nie podał sedziemu, a sedziaby cie po-  
dał sędzie, i bytbyś wrzucony do  
wizjienia.

Bywa to, je obrazona strona roz-  
maitych tergiversacyj, prerogatyw  
zajywa i przestrzega, i do poledna-  
nia przystąpić żadna miara nie chce.  
A tak troiatie tu motywy Pan Jezus  
ukazuje, które nas do braterskiej re-  
koncyliacyi ciągnąć maig. Śluchay-  
cie prośe.

Pierwsza jest krotkość i niepe-  
wność żywota, ktora się zamyla w I. Krotkość  
i niepe-  
wność ży-  
wota.  
tym słowku cito, rychło: zgodź się  
z przeciwnikiem twoim rychło. Ach  
mizerniśmy ludzie na świecie, lada  
kiedy moze nas śmierć zayść: a kto  
w gniewie umiera, źle umiera, umie-  
ra bowiem bez miłości. Miłostnie-  
maigac, nie ma Boga, nie ma sumnie-  
nia, nie ma zbawienia. Coż tedy ne-  
dżniku mowis? Odpuszcze mu, ale  
śie pierwey muśe zemścić, abo go na  
rzeczy potrzymać, jeby drugi raz  
wiedziat, iako mie ma na sie gniewac.  
Nie wieś nieboze co mowis. Oto  
śmierć za toba stoi, i już ci do gardła  
śiega. Bog cie przestrzega i mowi:  
Zednay się rychło, a ty odśladay.  
Z i i 3. Dpufay,



Opuść, zawiedłeś się nieboże, dziś to czyni, co wiedzieć będzieszli do jutra żyw.

II.  
Rozność  
żywota  
przyszłego i  
teraźniejszego.

Druga pobudka jest, rozność żywota przyszłego od teraźniejszego. Pa śmierci prożno się będzie iednać, prożno odpuszczając. Przeto mówi Pan Jezus: Pokis jest w drodze. Takci jest zaiste, pokisimy tu na tym świecie, możemy i z Bogiem i z bliznym przysść do lasi. Lecz po śmierci czasu wtecey nie będzie. Tam bowiem bywa odpuszczenie, gdzie i grzechu popelnienie, mówi Nazwanzenus, i prżno sobie człowiek po śmierci obiecuie, czego za żywota omieskał.

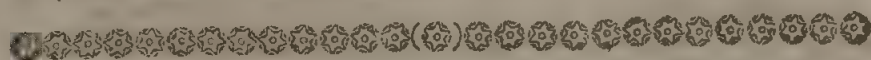
III.  
Wierność  
karania

Trzecia pobudka jest, wleczność karania: ktora ukazuje Pan Jezus w tych stowiech, gdy mówi: Nie wynidzieś z tamtad, pokibys nie odbat do ystatniego pienigza, to jest, nigdy. Bo ta zapłata po śmierci jest niepodobna, ciemnica także niekonczona będzie, i żaden z tamtad na wieki nie wynidzie. Czyym słuchaycie

proke słow S. Cypryana, ktory tak piše: kiedy z tego świata ito zeydzie, Trakt. 1. już niemaż żadnego miejsca pokucie, cont De- niemaż żadnego doyc uczynienia metrian; skutku. Tu żywot abo utracon, abo naboty bywa.

Alż tak jest, Chryścianie namilsi, Samtka nie, usilujemy aby obfita byla sprawiedliwość nasza, niżeli nauczonych w piśmie i Saryzenow: ćwiczymy się ustawicznie w pilnym zachowywaniu przykazania Bożego. Żaden gniew, nienawiść, złoźczenie, niech nie będzie między nami. A iestliżby się z krewkości trařito, wiec do przeproszenia i odpuszczenia prętcy badamy, żebyśmy, i u ludzi pochwać, i u Boga łaskawiećniſta znaleźli.

A ty o żezodis wszelkiew sprawiedliwości, nasprawiedliwby. Panie Jezu Chryſte, oczyść serca nasze od wszelkiew niesprawiedliwości, rozmnij między namy zgodę i miłość braterską, abyśmy ja społecznie zachowuiac, Frolestwo chwały więskuiſtey otrzymali, Amen.



## Na śiódma niedzielę po święten Trojcy, Ewangelia u Marka S. w Rozd. 8.

**N**w onej dni, gdy nader wielki lud był, a nie mieli co by iedli, zwoławszy Jezus uczniow swoich, rzekł im: Żal mi tego ludu; bo już trzy dni trwaia przy mnie, a nie mają co by iedli. A iezli ie rozpuszcze głodne do domow ich, pomdla na drodze; abowiem niektórzy z nich z daleka przysli. Tedy mu odpowiedzieli uczniowie tego: żładze te kto będzie mogł nasćić chlebem tu na puszczy? I spytał ich: wielez macie chlebow? a oni rzekli: śiedm. I rozkazał ludowi, żeby usiadł

ułożył na ziemi: a wzięwszy one siedm chlebow, podzieliłowa-  
wszy łamał, i dawał uczniom swoim, aby przed lud kładli: i  
kładli przed lud. Mieli też trochę rybek, które pobłogosła-  
wiwszy, kazał i one przed lud kłaść. Jedli tedy, i nasyceni  
są: i zebrali co zostało uczniom siedm kosów. A było tych co  
jedli około czterech tysięcy: i rozpuścił je.

**S**łiste nie bez przyczyny, Chrze-  
ścianie w Panu mił, przodko-  
wie nasi, te przeczystana E-  
wangelia, o tym czasie w kościele  
Bożym, ku czytaniu postanowili.

Mieli do tego poważne przyczyny  
i pobudki, a między innymi, te trzy.

Pierwsza, uznawanie dobrodziejstw  
Bożych. Pieknie Pan Bog pola i

ogrody, urodzajem i zbożem rozma-  
nym ekrył, piękna nadzieja gospoda-

zjom pokazał: Jednak jeby nie pra-  
cy i dozorowi swemu tego przypiso-

wali, ukazując im kościół Boży w tej  
Ewangelii s. dawce tego wszytkiego,

a żywota Boga najwyższego, który  
iako na on czas siedmiorgiem chleba,

i trochę rybek czterech tysięcy ekłowie-  
ła nakarmił na puszczy, tak i dziś

wszelkie stworzenie żywności z łaski  
swey opatruje. Druga jest dziekczyn-

nienie, abyśmy tym rozmyślaniem  
wzbudzeni, uczyli się z ferca Panu

Boga i tego naszwietney opatrności  
uśać, i wieczne dziełki czynić, za te łas-

kie, i nigdy niezastuzona bezdrobni-  
wość iego, z ktorey otwacza uieśkur-

czona a nieukrocona reka swoie, i na-  
pełnia wszelkie stworzenie błogosła-

wieństwem. Trzecia jest, prawe dę-  
row Bożych używanie, abyśmy tych

darow, ktore nam Pan Bog z łaski  
swoiey s. darwa, nie na pyche, nie na

zbytki i inne marności, ale skromnie i

wiernie ku czci a ku chwale Bożej, ku  
zachowaniu ciała i żywota, i poży-  
tkowi bliżnych naszych używali, sty-  
śać, że i tu Pan Jezus, nie ku roz-  
kośy ale ku potrzebie lud ten nakar-  
mił i nasycił, i odrobiny zebrac roz-  
kazał. Aliż tak jest, uważajmy tym  
pilney te Ewangelia w tych trzech  
częściach.

W pierwszej obaczemy dobrośli-  
we staranie, ktore miał Pan Jezus o  
słuchaczy swoich.

W drugiej, cudowne ich sied-  
miorgiem chleba i dwiema rybami  
nakarmienie.

W trzeciej, obyczajność ludu tak  
cudownie nakarmionego.

Zycze, abyście z taką ochotą obro-  
ten duchowny ode mnie dziś przezieli,  
z taką ochotą słuchacze Pańscy po-  
karm cielesny przyjmowali.

Dobrośliwy Pan Jezus, niech  
was obdaruje i przejegna błogosła-  
wieństwem swoim s. Amen.

**D**obrośliwe staranie ktore miał  
Pan Jezus o słuchaczy swoich, Cześć.

dwoma okolicznościami Ewangelii-  
sta wyraża. Naprzód, ukazanie

przyczyny tego starania, potym ucie-  
śne słowa, ktoremi to staranie swe  
zwoleńkom proponuje i przekłada.

Przyczyna, ukazanie Ewangelista  
dwoiakę. Pierwsza była wielkość

ludu, o tym zaś piśe Marek s.  
Ody

Przyczyna  
ciemu s. te  
Ewangelia  
a tym cza-  
cie cypła.

1.  
Minama  
nie dobro-  
dziejstw  
Bożych.

2.  
Dziełko-  
wnie.

3.  
Prawe dę-  
row Bo-  
żych uży-

1.

Ody

1.



1.  
Populi  
frequen-  
tia.

Zuf. 20.

Gdy nader wielki lud był przy Panu Jezusie. przypatrzcież się tu frekwencyi audytorow Pańskich, nie jedna tu tylko osoba, jako w Betanii Marya siostra Marty, która siedząc u nog Pańskich słuchała słowa tego. Nie kilka też osób, jako więc innych czasow: ale zebranie wielkie ludu, który za Panem Jezusem chodził, częścią aby cuda jego Boskie widział, częścią też aby słowa jego s. słuchał. Niepodobna była ich gęstość, żadna im droga nie jest przeszką, żadne miejsce nie jest odległe. Nic im nie jest tak milego, jako Pan Jezus, nie tak słodkiego jako słowo Boże, a tej nie dajmy, że Pan Jezus o nich tak o działkach swoich radzi, żeby je opatrzył.

Pomnie-  
nie.

Matt. 6.

Cypr. in  
Serm. de  
jejun.

A tak widziemy tu, co nam potrzeba czynić, żeby nas też Pan Bog z opatrności swojej s. nie wypuścił? szukajcie z tym ludem królestwa niebieskiego i sprawiedliwości tego, a inne roszki rzeczy będą wam przydatne. Rozmyślajcie się Pana Jezusa i słowa jego s. Dość skarb który nie ginie, mający błogosławieństwo teraźniejszego i przyszłego żywota. Do pokarmu dusze. Bo nie samym chlebem żywie człowiek, ale i słowem Bożym, które pochodzi z ust Bożych.

Mss. 1

Alle. ach niestety, na gnuśność i niedbałość nasze. Diał się pretko dawać od łosćciwa odwrabić. Na biesiadach siedzieć by i do pułnocy, nikomu się nie sprzykrzy. A w kościele kazania słuchać, godzina jedna rokiem się widzi. Dom Boży zostaje opuszczony, każdy bieży do do-

mu swego. W gospodarze więcej na swoje handele i rzemieśta, niżeli na służbę Bożą respekt mają: i więcej częstokroć karczmny niżeli kościół nadiedzają. A my ludzie młodzi, idźcie się przechadzkami bawić, niżeli na kazanie iść. Owa zewsząd oglębłość wielka. Ogłupstwo, fałszywość. Czemu nie raczej z Bernardem hardem mówicie? Panie, to niech będzie. moie najpierwsze staranie, abym się szukał myśla czysta. Do pierwsza przyczyna.

Druga była, ludu zebranego wielki niedostatek, który ukazuje Ewangelii w tych słowach: a nie mieli coby iedli. Ach ciężkaż torzeż, kiedy chleba milego nie stało. Bez pokarmu człowiek być nie może, ten czy wieka zdrowego trzymać, na głód nie maś nic cięższego. O Egipczykach piśe Mojżesz, że w ciężkim głodzie, który był na ten czas w Egipcie, sami siebie i z rolami za chleb podawali Józefowi. O mieście Jeruzolimskim także Prorok Jeremiaś wspomina, że rosztek lud wzdychając szukał chleba, i dawał drogie swe kienoty za pokarm, aby otrzeźwić duszę swoją. A tu o tym ludu, co rozumiecie? gdy im już nie stało chleba, co oni myśleli? bacząc to do nich Pan Jezus, nie mógł tego na sobie przewieść, aby im chleba obmyślić nie miał.

A tak co się frasujecie wy ubodzy ludzie, gdy czasem ani chleba, ani soli w domu waszym nie maś. Nie było i tu: a Pan najwyższy przysłał i tak fci słowem s, przysłał i wam, za on i widzi niedostatek wasz: wie czego

Bernhard

2.  
nie dosta-  
ł ludu

Menas-  
der.

2. Moj. 27

Tren. 1.

Pomnie-  
nie.

wam

nam niedostate, i opuścić was nie chce: tylko mu ufajcie, jako i ci czynili.

**II.** **Stoma** **Proroci** **Pan** **Kara** **nie** **swe** **proponuje.**

Obroćmyż zatem uszy swe ku słowom, ktorými Pan Jezus staranie swe zwołaniom proponuje: mowi do nich: żal mi tego ludu. Owdziecne a przyjemne słowa. Nie maś nad nie w dzisiejszey Ewangelii. Za-

den tu Pana nie prosi, żaden mu nie ocz nie mowi, a on powie: mam miłość nad nimi, żal mi ich serdecznie. O iakoż są nieprzebrane źródła dobroci i miłości twoiey, Panie nasz dobrociwcy? ożwał się z tym ten mi-

**Jerem 31**

moie rozruchyły się nad nimi, a bede im miłościw.

**Apostro-**  
**phe**  
**do ubogich**

Rogoż prośe tak wdzięczne a uciekne słowa to nadziei nie utwierdza? podźcie ubożuchni, a niedostateczni ludzkie, oglądajcie

**śpiżnia**  
**niedostate-**  
**cnych.**

oczyma wiernemi, śpiżarnia nieprzebrana wśelich dostatkow, ono

**Mal 37.**

dobrotliwe a miłości pełne serce Zbawiciela waszego. Oycowie nasi

wotali mowiac: Okaż nad nami, Panie, miłosierdzie swoje. Otoż już wśutkiemu światu iawne czyni Bóg i Zbawiciel nasz miłosierdzie swoje. Żal mi tych niebożatek. Coż może być miłszego co wdzięczniejszego nad te słowa Pańskie?

**Obiaśnie-**  
**nie uch**  
**kom troja-**  
**kie.**

Leż słuchamy tak ten miłościw Pan słowa te swoje objaśnia. Uwaganiem naprzód prześten, potem niniejszym, a naostatkiem prześten potrzeby ludu tego.

O prześten mowi: już trzy dni trwaia przy mnie. Obaczcie jak pil-

nie rachuje i pamięta Pan chwile i czasy, które na służbie iegoś. trawie-  
my. Przez trzy dni, powie, trwaia przy mnie. Zachowujcież i wy te trzy dni z pilnością. Pocznij każdy z was Panu Bogu służyć zaraz z młodości, to pierwszy dzień, nie usta-  
way w męskim wieku, to drugi, wy-  
trwaj aż do końca w starości, to trze-  
ci. Te są trzy długie dni żywota na-  
szego na tym świecie. A jeśliż kto w tych trzech dniach służy Bożey  
omieśkal: wiec grzechy swe serdecznie opłakay, to maś pierwszy dzień  
ktory się zowie, dzień skruchy. Szu-  
kay potem pociechy i absolucyi w ra-  
nach Pana Jezusowych, to drugi  
dzień, dzień wiary, a naostatkiem wste-  
puy z cnoty w cnote, to trzeci dzień,  
dzień nowego posłuszeństwa. To są  
trzy krótkie dni żywota naszego, kto-  
rych służba Boża odprawiać możemy,  
dni pokuty świętey.

**2.**  
**2** **umaj-**  
**nia prze-**  
**stęp**  
**potrzeby.**  
**Trzy dni**  
**żywota.**

**Trzy dni**  
**potuty.**

O niniejszym potrzebie i niedzi ich mowi: nie maig coby iedli. Widzi Pan Jezus niedostatek ich, że wśut-  
ko co mieli, przez one trzy dni strawi-  
li, już im ani chleba ani żadney ży-  
wności nie stało, nie maig się czym  
pośilić, a bez pośilku człowiek trwać  
nie może. Mamy tu tedy osobliwą  
pocieche, że Bogu są wiadome wśut-  
kie niedostarki nasze. Wie on i widzi  
co u nas jest w domu, a czego nie maś.  
Słuchaj krzyk i płacz dżiateczek wa-  
szych, ludzkie ubedzy, krom bez chleba  
i pokarmu czynią. Przeto i o tym  
zebraniu mowi: nie maig coby iedli.

**2.**  
**2** **umaj-**  
**nia prze-**  
**stęp**  
**potrzeby.**

O przyśten ich niedzi i przysgodzie mowi: iestlibym se puscił głodnem do demow ich, ustana na dr. dżie.  
K i f

**3.**  
**3** **umaj-**  
**nia prze-**  
**stęp**  
**potrzeby.**



Alch. czegoż więcej chcemy? Słyszac je nas ten miłośnierny a dobrotliwy Pan w potrzebie opuścić nie chce? i nie życzy nam, abyśmy głodem umrzeć musieli. A tak kładźmy nań myśl i staranie nasze, on nas pożywi, on wspomogę, kiedy i jako będzie raczył. Abowiem nigdy nie opuścił tych, którzy przy nim stają, i w miłosierdziu jego ś. nadzieje mocną po-  
kładają.

Co z strony pierwośey części.

II.  
Część.

Oko-  
liczności.

I.  
Wzrost  
mości swo-  
leńców.

4 Moj. 11.

Moj. 13.

**W** drugiey części opisuie Marek ś. cudowne nakarmienie tego lu-  
du: O czym przypomina te okoli-  
czności. Pierwsza jest wątpliwość  
zwoleników: druga, pytanie Pan-  
skie o chleb: trzecia, rozkazanie dla  
posadzenia ludu: czwarta, sposób  
nakarmienia: piąta, skutek jego.

Zwolenicy słyszac, że się Pan o ono  
zebranie ludu serio poczyną starać,  
mowią: unde? Zgadzie się kto będzie  
mógł nasycić chlebem tu na puszcy?  
Takci rozum ludzki umi: nie patrzy  
na to co Bóg uczynić może, tylko na  
to, co oczyma swemi widzi. Wotali  
i płakali kiedyś synowie Izraelscy na  
puszczy mowiąc: ktoż nas nakarmi  
miesem? rzekł Pan do Mojżesza:  
Dam ja im dostatek miesa, które iść  
będą nie tylko przez jeden dzień albo  
przez dwa, ani przez pięć, ani przez  
dziesięć, ani przez dwadzieścia, ale  
przez cały miesiąc. Zdawa się to rzecz  
Mojżeszowi niepodobna: Zaczyn  
rzekł do Pana: Ludu tego z którym  
mieszkam jest sześćset sto tysięcy pie-  
tych, a tyś powiedział iż im daś mie-  
sa dostatek, aby iedli przez cały mie-  
sąc: Zjali im będą białe wody i owce?

Albo żali się zbioru wszystkich ryb  
morskie? Toż właśnie i tu zwolenicy  
mowią, i mają sobie za rzecz niepo-  
dobną, aby Pan na puszczy, gdzie  
ani chleba ani żadney inśey żywno-  
ści nie było, lud tak wielki nakarmić  
miał. Coż się i dziś innego dzieje? Rolnicy.  
Na wsiach gdy albo grad zboża po-  
bił, albo inka mokość zaraża, że  
urodzaje chybi, to się ubogi chłopiec  
frasuje i mowi: Zgad się ja ubogi  
człowiek, z żoną, z dziećmi, z cieladką,  
z bydłem wychowam? Zgad Panu  
czynić odloję? dłużnikom długi wy-  
płace? Zgad zboża na zasiewek  
weźmie? W mieszcach także, gdy  
drogosc taka nastąpi, najszybszy ubo-  
giego rzemieśnika, któremu rzemieś-  
to od reku nie idzie, dziątek ma gro-  
madę, i ten się kłopotuje myśleć sobie?  
Zgadzie się ja ubogi człowiek wycho-  
wam? Jyżto drogie, chleb drogi, za-  
robku niemaż: Dziatki chcą iść,  
czynić od mieszkania potrzeba zapła-  
cić, pobor dać. Lecz niepotrzebna to  
melankolia? Patrz ty mój namilśy  
Chrześcianinie, nie na to co w domu  
maż, ale na Boga, który się i chce i  
może pożywić. Jyż chce, świadczy  
dobrotliwość tego: Jyż może,  
świadczy wszechmocność.

Powtore słuchamy co Pan na to  
mowi? Pyta zwoleników, mowiąc: **II.**  
Wieleż chlebow macie? A oniemu  
odpowiedzieli siedm: o iaka śichość  
i pokora Pana naszego. Nie żałat,  
ani żfukał niedowiarstwa zwoleni-  
ków swoich, ale prawie przetrzął i  
puścił mimo się ten wielki ich defekt.  
A iż się pyta o chleb, tedy tego nie  
czyni z niewiadomości iakieb, będąc  
pra-

Pytanie.  
Pauzka

**Nauka.** prawnym Bogiem, ale aby zwole-  
niny ku obaczeniu przyszłego cudu  
oczy otworzył i wiara w nich wzbu-  
dził. A tym naukę nam daie, żebyś-  
my uczyćwie a iawnie, nie pokatnie  
żywności nabywali, nie przez kras-  
dzież albo rozboystwo, niech każdy  
widzi co nam Pan Bog z łaski swojej  
ś. za pracę naszą daie. Uczyniwszy czo-  
wiek uczyćwie się żywić ma.

**III.** Potrzebie, ukazanie nam Marek S.  
na Pana Jezusa, że rozkazał zebraniu  
ludzi, aby usiedli na ziemi. I to nie  
bez osobliwych a ważnych przyczyn

**Principia** Pan uczynił. Pierwsza, aby lud on  
wzbudził, ku rozmyślaniu cudu, kto-  
ry uczynić miał. Bo śiadłszy, wnet so-  
bie pomyśleć mogli: Co tu będzie, że  
nam śiadać kaze, a kuchnie tu nie-  
ma? dostatków nie ma, chleba nie-  
ma?

**2.** druga, kazał ludowi usieść  
**Principia** na ziemi, dać nam naukę, iż jeśli  
chcemy być od niego nasyceni, tedy  
nam według rozkazania jego na zie-  
mi usieść potrzeba, to jest, patrzeć  
każdemu powołania swego, a z pilno-  
ścią pracować i robić. Bo nie ro-  
bimy, ale zbytne go starania Pan Bog  
nam zakazał, i powiedział usty Awo-  
stolskimi: Kto nie robi, ten też nie-  
chay nie ie.

**3.** Trzecia, uczynił też to  
**Principia** dla tego, aby nam porządek w każdym  
rzeczy zalecił, a osobliwie w Kościele  
Bożym. Bo jeśli przy rozdawaniu  
chleba materialnego porządek mieć  
chciał? Co rozumiecie o chlebie Sa-  
kramentalnym, i tak tam uczyń-  
ć? I taki porządek Pan mieć chce? Wsz-  
tę rzeczy, mówi Apostoł, niechay  
bada uczyćwie, i porządnie między  
wami sprawowane. Tu niech oba

czy co czynią dzisiaj Deformato-  
res Ecclesiarum, którzy ceremonie  
Chrześcijańskie ku zachowaniu w Ko-  
ściele Bożym potrzebne, i jako nie-  
przystojne, i bakochwalne kon-  
demnują i potępiają. A tym obycz-  
ajem nierządcą, żeby mieli budować, ale  
iepcze daleko więcej Kościół Boży  
katastrofą reformacyjną swoją pustoszą,  
i ludzie proste od Ewangelii S. od-  
straszają. Lecy uyrzaj czas swego, co  
czynią.

Poczwarte, następuje sposób tego  
nakarmienia, które odprawia Pan  
Jezus tym porządkiem. Naprzód  
wziął chleb i ryby. Mogł to być  
wprawdzie bez chleba i bez ryb od-  
prawić: ale nie chciał porządku przy-  
rodzonego łamać, naukę nam dać,  
abyśmy środkami, od Boga ku za-  
chowaniu żywota naszego prządzone-  
mu, nie pogardzali, ani ich zaniedby-  
wali. Bo to jest raczej Boga kusić,  
niżeli mu wierzyć. Bernhardus Serm. 7.  
mowi: Zaniedbywać pozwier-  
zonych środków, to nie jest wiara, ale  
niewierność, nie ufność, ale wstpl-  
wość.

Potym, błogosławił on chleb i ry-  
by, pokazując to, iż błogosławie-  
stwem jego bniwało rozmnożone i po-  
szczęściło niewykłkie rzeczy. Szczęśli-  
wy chleb który ten Pan przejegna,  
i potomkom się go naszym dostanie.  
Bo przejegnanie i błogosławień-  
stwo jego, by nam nietylko kęs chleba  
pominają, i jebrać sprawiedliwemu  
nie dopuszczają. Bada tego błogost-  
wienia Pańskiego te przyczynne uka-  
zanie, zwołuje, aby nas nauczył da-  
row Bożych z nieba nam danych z

R f f. 2

dzieli

**IV.** Sposób  
nakarmie-  
nia.

**I.** Wziął  
chleb i  
ryby.

**Błogosła-  
wił.**

Hom.  
Sup.  
Evangel.  
Joh. 6.



Dziękczynieniem używać. Piękna rzecz, kiedy gospodarz z dziękczynkami swoim przed stołem stojąc Pana Boga o błogosławieństwo prosi. A natadły się z nabożnym ułkonem za przyjęte pokarmy dziękuję. Jako ta- klemu nie ma Pan Bog błogosławić? Chrenzostom S. wspomina piękną formę błogosławienia i dziękczynie- nia, której za tego czasu używano. Błogosławienie odprawowali w te

Hom. 57. słowa: Błogosławiony Boże, który ad Anti- nas karmiś od młodości naszy, który och. daieś pokarm wółskiemu ciatn, na- pełniły weselem i radością serca na- sze, abyśmy dostatek mając, obfity- wali we wółskim uczynku dobrym, w Chrystusie Jezusie Panie naszym, z którym tobie niech będzie chwala, i cześć, i panowanie, z Duchem S. na wieki, Amen. Dzieki czyniąc mo- wili: Chwała tobie S. chwala tobie Królu, żeś nam dał pokarm ku ra- dości, napelnił nas Duchem S. abyśmy byli znalezieni przed obli- cznością twoją podobających, a nie sro- maigcy się, gdy oddaś każdemu we- dług uczynków jego, Amen.

3. Błogosławienie odprawowały Pan Jezus, łamał chleb i dawał żywo- lenikom, a żywienicy tym którzy się dzieli. O tak piękny przykład hezo- droby. Wziąwszy chleb od Pana żywienicy, nie zjedli go sami, ale in- nym głodnym podawali: także i ty uczyn. Tego coś z refu Pańskich wziął, nie sam tylko używał, ale i drugim użyczaj, wstańca niedosta- tecznym i bożym się Boga. Dla tego to Pan Bog dał i dawa, i wsta na cie przez Proroka mówiąc: Usta-

my łaknącemu chleba. Poczuywa- cie się w tym stanowle majątni, by- wać czasu swego nie rzeczono: Na- siateś nie mało, napelniłeś gumna i stodary twoje, a dajesz też co z tego ubogim i niedostatecznym? Ktorzy tobie w opiekę poruczeni są.

Oto takowy był sposób i porządek nakarmienia ludu.

Pięta i ostatnia okoliczność uka- zule nam skutek jego: Jedli, prawi, i naiedli się. Dłaka moc błogosła- wienstwa, i przejeżgnania Bożego. Ktoby to był rzekł, żeby siedmioro chleba i trocha rybek tak wielką zgza- le ludzi nakarmić miała? a wżdy oto iedli wółscy i naiedli się. Bogu nie leż niepodobnego. Ma Pan Bog trojałkie szrodki, któremi nas poży- wić i zachować może. Naprzód, dale pokarm, tam gdzie pokarmu nie maś Synom Izraelskim dał na puszczy manne, dał przepiórkę. Przet- mił opokę, i wywiodł z niej wodę do na- poju. Potym, z trochę wiele uczynić może bez trudności. Wdowa ona w Sarepcie nie miała tylko trochę maki w fasie, i trochę oliwy w bani, która tak Pan Bog rozmnożył, że i ona, i syn, i Prorok Elias, mieli co leść czasu głodu, który trwał przez puszczwartą lata. Naostatek, i bez pokarmu zachowuje. Tak zachował Mojżesha dni czterdzieści na gorze Synaj: Tak Eliasa, gdy uchodził przed Izabellą. Lecz to raczej cu- downe niżeli żywczayne zachowanie było. Zaczyn też rzadko się przy- dawało.

A tak nie patrz niż na urodzaj, na jarobeł maty. Nieutroconac leśt

3. Łamał i dawał żywo- lenikom.

V. Szatet, nakarmie- nia.

Szrodki Boże ku zachowa- niu.

1.

2. Moj. 16.

2. Moj. 27.

2.

3. Krol. 16.

3.

3. Moj. 9.

3. Krol. 19.

refa

**Przyp. 16.** reka Pańska. Mojeć Pan Bog tro-  
che twoje sprawiedliwa rozmnożyć,  
wiecey daleko niżeli wielkie żyłsi lu-  
dzi niesprawiedliwych. **Stuchay** co  
mędzecz mówi: Lepka jest trocha z  
sprawiedliwością niż wiele docho-  
dom niesprawiedliwych.

Oto tu nie było wiecey tylko sied-  
moro chleba, a trościzke rybek: A  
wždy skoro ie Pan Jezus przejeżdżał,  
iedli i naiedli się wszyscy. Z od ciebie,  
wierz mi, serca i oka swego nie oddali.  
Ażaj ci to nie dosyć obiecał i przyrzekł  
słowem swoim Boskim, iż, iedli mu z  
serca ufać będziesz, nigdyć nie zerwie  
na potrzebach twoich? ażaj nie ia-  
wnie woła przez Proroka? **Boycie**  
się Pana świeci tego, bo niemaś nie-  
dostatku bojącym się go.

Lecz czasowi folgując, podźmy do  
trzeciej części.

### III. Część.

**Obcyta-  
ność dwu  
iata.**

**Opisuje Marek S.** Kroćciuchnemi  
słowami, obyczajność ludu tak cu-  
dowonie nakarmionego: i ukazuje ią  
we dwu rzeczach. Pierwsza, że po-  
zostate odrobiny zebrali: druga, że  
dopiero po dymissyi od Pana odeszli.

**I.  
Odrobiny  
zebrali.**

O pierwszej piśe te słowa: i ze-  
brali, co było ulomkom siedm ko-  
sów. Takćiby miało być, dary Boże  
wielkiego poślanowania godne są: i  
nie rozrutnym, ale oszczędnym Pan  
Bog błogosławi. Nie zawadzi,  
ostatki na inży czas zachować, zład-  
byśmy potem i swe i cudze potrzeby  
opatrwać mogli. Potrzeba pa-  
mleć na starość, na choroby, na  
przypadki, czego marnotrawcy nie  
upatruli. Wzrodkowie nasi upo-  
minali więc dżiatki, aby się o to sta-  
rały, żeby żyworaćki groź mogły

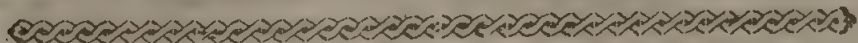
mleć. Pierwszy, dla ludzi ubogich:  
drugi, dla przyjaciela: trzeci, dla po-  
trzeby: czwarty dla choroby. A  
gdy im kasek chleba na ziemie upadł,  
to go z pocałowaniem podnosił.  
Tuz to prawda: kto umie chować,  
może i Bogu i bliźnemu i sobie  
dobre uczyń.

**Powtore przypomina Marek S.** II.  
je ci ludzie, choć się tuz wszyscy byli  
naiedli, wżakże dopiero po dymissyi  
do domu odeszli. **Bo** mówi: i roz-  
puscił ie; uczynili to iako baczni. U-  
nas zaś tego niemaś. Skoro ledno  
kazanie kaznodzieia skończy, nieczeka-  
jąc aż się służba Boża odprawi, nie-  
mal wszyscy z kościoła wybiegacie.  
Nie wspominam tych, którzy wy-  
stuchawszy Ewangelia albo Epistołę,  
przez odchodzą. **Wiem** je do domu  
kajdemu potrzeba. Lecz kościelne  
zabawy domowym preferowane  
bydź nie mają. Ciąu dogadzaie,  
do domu się dla brzucha spieścić: a  
duchycze biedney obroku zbawinne-  
go uymuścić, i w domu Pańskim do-  
woli się leć nacieścić nie pozwoalacie.  
Wiedzcie co czynicie. Macie za złe  
przysięcielowi, który niż się obiad  
skończy, od stołu wstawy, przecz bie-  
ży: a Boga wybieganiem waszym,  
czy nie obrażacie? **wiedzcie** co  
czynicie.

A iż tak jest, służciej Panu Bogu **zamiar**  
całym a nieobludnym sercem: włoż-  
cie nań staranie swoje: a on was z  
łaski swojej s. opatrzy, i retule nad  
spodziewanie swoje. Rozmnoży  
dobra wasze, i nakarmi was chlebem  
wiecznego żywota.



Alty, o Wszechmogący miły Pa-  
nie, Zbawicielu wszytkiego świata.  
nie wypuszczaj nas z łaski swojej ś.  
day abyśmy śle Ciebie z serca rozmi-  
łowali, tobie we wszytkich niedostat-  
kach naszych ufali, a za błogosławień-  
stwem twoim ś. po doczesney niedzy,  
u Ciebie niebieskie otrzymali, Amen.



## Na niedzielę ósmą po świętym Trocy, Ewangelia u Matteusza S. w Rozd. 7.

**N** strzeżcie się fałszywych proroków, którzy przychodzą do  
do was w odzieniu owczym, ale wewnątrz są wilcy dra-  
pieżni. Z owoców ich poznacie je: żali zbierają z ciernia  
grona winne, albo z ostu figi? Takie wszytkie drzewo dobre,  
owoce dobre przynosi: ale złe drzewo owoce złe przynosi.  
Nie może dobre drzewo owoców złych przynosić; ani drzewo  
złe owoców dobrych przynosić. Wszytkie drzewo, które nie  
przynosi owocu dobrego, b. wa więc etc, i w ogień wrzucone.  
A tak z owoców ich poznacie je. Nie każdy, który mi mówi:  
Panie, Panie, wnidzie do królestwa niebieskiego; ale który  
czyni wolę Ojca meiego, który jest w niebieś. Wiele ich  
rzecze mi dnia onego: Panie, Panie, w imieniu twoim nie  
prorokowali, i w imieniu twoim diabłów nie w. ganiłi, i w  
imieniu twoim wiele cudów me czynili? A tedy im w. znam:  
żem was nigdy nie znał: odstapcie ode mnie, którzy czynicie  
nieprawość.

**J**edna rzecz, Chryścianie moi  
mili, nie może przedzen czowie-  
ka zwiścić, jako skryta złość a  
zmyślona postawka. Bo tego co  
widzimy, i na co okiem swoim patrze-  
my, snadnie się możemy ustrzedz: ale  
drade, która się pod pł. hezem hezy-  
rości i prawdy tai, trudno obaczyć.  
Zład tej urości u Łacinników ona  
przypowieść: złość skryta nag. rka.  
Wie to i bacz. dobrze katan. Przetoż  
gdy nie mogli koscio. a B.iego przez  
one fogie persectucye tyranykie zagu-  
bić, wynalazł dwoiak. rodzaj ludzi,  
którzy zmyślona postawka zwykli in-  
nych zwiodzić. Jedni są, fałszywi  
Prorocy, nauczyciele bł. dów i mi-  
strzowie kłamstwa, albo jako ie Ter-  
tullianus zowe, fałsi p. adicatores, praeser,  
którzy pod pretekstem prawdziwey  
nauki, bł. dy rozmaite rozśiewali.  
Drudzy są, bł. dnicy, którzy iuż nie  
nauka i. ko owi, ale zmyślonym na-  
bożenstwem i święt. uliwością do  
swoich zabobonów ludz. ie naciągali.  
Bacz. to Pan Jezus, wst. wst.

Zmodyfik.  
som robian  
dwoiaki.

1.  
Fałszywi  
Prorocy,  
Lib. do  
praeser,  
cap. 4.

2.  
Obfady  
cy.

nam tak otwych jako i tych kenterfet w Ewanielli s, upominając nas z wielką pilnością, abyśmy się ich strzegli. My będąc tego rodzicznymi, tym pilniej się temu przypatrujemy, rozdzielivszy Ewaniellę na dwie części.

W pierwszej, upomina Pan Jezus abyśmy się strzegli fałszywych Proroków.

W drugiej, abyśmy się strzegli postawnych hypokrytów.

O was idzie, w Panu namilsi, obowaga tedy z pilnością proste słuchanie.

Pan Jezus, jako wierny i życzliwy Pasterz dusz naszych, niech z łaski swojej s. ochoty doda, mnie w mowieniu, wam w słuchaniu, Amen.

**I. Część.** Pierwsza część, w której nas Pan Jezus upomina, abyśmy się Proroków fałszywych strzegli, ukazuje wam te okoliczności. Pierwsza jest, upomnienie samo w sobie: druga, opisanie fałszywych Proroków: trzecia, niebezpieczeństwo, z którym przychodzą: czwarta, znaki po których je poznać: piąta, przyczyna dla czego się ich strzedz mamy.

**I.** Pierwsza okoliczność zamyka się w tych słowach: Strzeżcie się fałszywych Proroków. O taka życzliwość Pana niebieskiego. Przestrzegając nas, kaze się nam wystrzegać fałszywych Proroków. Bo żaden złodziej w domu, żaden rozbójnik w drodze, żaden żołnierz w polu škody takowej uczynić nie może, taką czynią fałszywi Prorocy. Wiedząc to Pan, przestrzega i upomina, abyśmy się ich strzegli. Jakimże sposobem? nie przetoż nam tego Pan Jezus, ale

jednak z innych miejsc sposoby kolli-gować się mogą.

Naprzód strzeżcie się ich, czyniąc z nimi rozbrat. Nalepien ich nie znać, i nie wdawać się z nimi w żadne towarzystwo. Bo kto się z nimi brać, by był nalepszy, wnet się zepsuje. Upomina nas do tego na wielu miejscach Piśmo S. Na syny Izraelskie woła Bog przez Proroka: Odstąpcie, odstąpcie, a wynidźcie z Babilonu. Na Chryściany także Apostoł woła: Człowieka heretyka, po pierwszym i wtórym nawoimaniu strzeż się.

Drugi Apostoł także mówi: Jeżeli kto przychodzi do was, a ten ma u siebie przynosi, któregoś wam podali, nie przyjmujcie go w dom, ani go pozdrawiajcie. Albowiem kto go pozdrawia, uczestnikiem jest jego złych uczynków. Uyrzawszy jednego czasu Jan S. Cerynta w łasni, rzekł do uczniów swoich: Uciekajmy ztąd, aby i łasnia nie padła, w której Cerynt jest, nieprzyjaciel prawdy. Po-  
Euf. Lib. 3. cap. 25.  
Euf. L. 4. cap. 14.  
Socr. L. 4. cap. 29.

Spotkawszy Marcjona heretyka, gdy mu rzekł Marcyon: Znaś nas Polikarpie? odwrócił się od niego mówiąc: znam cie pierwotnego katanckiego. Było takich więcej: Morysz niełaski, mając zostać Biskupem Saraceniskim, ani chciał żeby go. Lucyusz Biskup Aleksandryjski świecił, przetoż je, prawdziwych nauk wiary Chryścijańskiej zgola nie miał. Coż innego uczynił Luterus? Coż Zwingliusa i Eskolampadyusa, na Kollokwium Marpurckim uznać za bracią nie chciał, z czym się też i Filip Melanchton w liście do Landgra-

Jako się strzedz prarokom fałszywym.

1. Nie miał z nimi sprz.

10.

10. 7. 10.

10. 11.

Euf. Lib. 3. cap. 25.

Euf. L. 4.

cap. 14.

Socr. L. 4.

cap. 29.

Acta colloquii Marp. Ao. 1529.



fa Heskiego pisanym ozwał, a zgola  
oświadczył, nigdy z nimi sprawy nie  
mieć, powiedaigc, że nie dobrze o  
Sakramencie rozumieig.

2. Powtore strzeżcie się fałszywych  
Proroków, nabożeństwa ich i nauk  
nie zajmując. Baczylł sie w tym oni  
daroni Chrześciane. Teodozyusz  
Cezarz mając się chrzcić, pierwszy Bi-  
skupa Nisholiusa pytał, ktoreby wia-  
re trzymał, obawiając się by nie był  
Aryanaem, aż dopiero gdy mu po-  
wiedziat, że starożytną, od Aposto-  
łów podaną, i na Koncylium Ni-  
ceńskim potwierdzoną wiarę trzymał,  
z ochotą wielką chrzest S. przyjął.  
W mieście Samokacie, gdy Arya-  
ni, wypędzili prawego P. sterza  
Erybiusza, na to miejsce Eynomis-  
usa Aryana podali, tedy żaden z  
onich rychtych, którzy w mieście  
mieszkali, ani ubogi, ani bogaty, ani  
pan, ani sluga, ani maj, ani niewia-  
sta, nie przychodził do kościoła. A na-  
wet dzieci pite grając za przekletą  
mieli, że się dotknęła ośa człowieka  
w wierze podeyrzanego. Trudno  
dżis, ach niestety, o podobną gorli-  
wość na świecie. Zwas niektorzy,  
nie tylko na kazanie ludzi w wierze  
podeyrzanych chodźcie, ale i dżiutki  
swe do skot ich dawacie.

3. Potrzebie, strzeżcie się fałszywych  
Proroków, na słowie Bożym po-  
teżnie polegając. Do czego nas sam  
Pan Jezus upominając mowi. Jesliż  
zostawać będziecie w słowie moim,  
prawdżiwie moimi żwolenikłi będzie-  
cie, i poznacie prawdę. Bo samo sło-  
wo Boże jest prawdżiwie: a iako ie-  
Aliaco. Den mowi, jest młot, który biedę fa-

cerstkie rozbita. Co uważając Apostoł  
powiedziat: choćby i Anioł zstąpił z  
nieba, a opowiedziat wam inż  
Ewangelia, przeklety niech będzie. A  
tak leżlić kto ufazuje na co inżego,  
procz słowa Bożego, nie wierz, nie  
przyymuj, nie daj się uwodzić.

Pamiętającie namilsi w Panu  
Jezusie, ten troiaki sposób, wedle  
ktorego fałszywych Proroków wy-  
strzeżać się mamy.

Powtore inż obaczcie, deskrpcya II.  
albo opisanie fałszywych Proroków. Des-  
krypcya  
Mowi nich Pan Jezus: Ktorzy  
przychodzą do was w odzieniu owo-  
czym. Tu naprzód słyszcie, żład się  
biorą fałszywi Prorocy? Pan Jezus  
powieda, przychodzą. A żładje?  
pewnie, że nigład inąd iedno od katan-  
na. To ich oćiec, to rozsiemca. Słu-  
chajcie co o Prorokach Achabo-  
wych mowi: Wyśledży bede duchem i  
kłamliwym w usciach wśech Pro-  
rów iego. Piśe o tym Augustyn s.  
je widząc katan, iż onym okrutnym  
prześladowaniem kościołowi Boże-  
mu nie uczynić nie mogli, roynalazł  
inny rodzaj prześladowania, zwa-  
żaja fałszywe Prorołi. Żład pospo-  
licie, gdzie Pan Bog kościół buduje,  
tam zaraz diabel kaplice przystawi, a  
gdzie Pan Bog sieie pšenice, tam  
diabel kłakoli. Od niego tedy przycho-  
dzą fałszywi Prorocy, nie będąc ani  
wezwanł ani postani, na co narzeka  
Bog przez Proroła mowiac: Bie-  
gali, a iani ich nie posłali, nie mowi-  
łem z nimi, a oni przecie prorokowa-  
li. Do takich mowi też Tertullian:  
ktokolwiekies, pierwszy powiedz, coś  
żacz, i co za prawo masz do nas. Za-  
fłk

Nabożeń-  
stwa ich i  
nauk nie  
zajmując.  
Socr. L. 6.  
cap. 6.  
Theod.  
Lib. 4.  
Ecclef.  
Hist. c. 14.

Lib. 4. c. 15

3. Na słowie  
Bożym po-  
teżnie  
polegając.

Petrus de  
Aliaco.

II.

Des-  
krypcya  
fałszywych  
Proroków

Żład się  
biorą?

1. Krol. 22.

Lib. 18. de

Civit Dei

cap. 32.

Jerem. 23.

Lib. 4.

cap. 23.

Lib. 10.

cap. 13.

Lib. 4. Ale był Arrius, u Nestina: taki Lucyus u Teodoretta: taki Feli, u c. 10  
Lib. 9. Nicefora. Tacy dñs Syncret-  
c. 25. dyani, Nowochrześceni, którzy bez  
porządnego postania wtręcają się  
na urząd kaznodziejwski.

W czym przychodzi odświeceniu owymu mowi Pan Jezus.  
Przez oweże odświecenie rozumie tu Pan  
pozwyższone ozdoby, ktorými się  
falszywi Prorocy okrywać zwykli.

Lib. 4. Tertullian zowie je, larwa Chrze-  
c. 13. ścianskiego imienia. A nie od rzeczy  
owcze odświecenie.

1. Jedni przypisują sobie objawienie  
tajemnic Bożych, powiedaiać, że im  
Bóg to albo owo objawił. Tak żył di  
Mahomet Saraceny, ktorzy Ku-  
spinianus piše, że zmyślonymi rewe-  
lacyami swymi Państwo Turckie  
na nogi postawił.

2. Drugi przechwalaia się cudami,  
które się u nich dñać maia. Lecz i to  
owczy koch. Bo statecznych cza-  
sów właśnie falszywi Prorocy euda-  
czynić mieli. O czym powiedzia Pan  
Jezus mowiać: Powstana falszywi  
Prorocy i beda czynić znamiona  
wielkie, tak iżby zwiędli, by mogło  
bydź i same wybrane.

3. Trzeci, zmyślają pobożność i świe-  
tobliwość, umieia postawke stroić,  
iaby trzeciego dnia z Panem Bo-  
giem gadali, trzejwi wrzeczy i mier-  
ni, powściągliwi, postami się wiel-  
kimi bawiaacy. Takowi byli przed la-  
ty Manichei, o ktorych Rodulfus piše,  
że pod pokrywka albo zastona wstrze-  
mieźliwości małżeństwu i mięsne po-  
żywki potępiali. Z zowie ie diabel-  
skimi ludźmi, nazywając te ich

wstrzeźmienność odświeceniem ow-  
czym. O Arrianach Basylus piše, Ep. 32.  
że dla zmyśloney świętobliwości  
wszystkie rzeczy sobie powierzone mie-  
li. Lecz o takich mowi Pismo: 2 Tym. 3.  
że maia podobieństwo pobożności,  
ale się mocy samey zaprzeli. Atana-  
zys tak je: Chrześcianaństwo zmyśla-  
ia, a przeciw Chrystusowi na wojnę  
wstępuia.

4. Cywarcę pretendują swoje ozdo-  
bne mudy, dawność, porządki prze-  
łożonych. Lecz, że i to owcze odświe-  
cenie, świadkiem Pan Jezus, gdy one  
Farizeusze, i nauczone w Pismie,  
którzy na stolicy Mowzekowen sie-  
dżeli, Hypokrytami zowie, i strzedz  
się ich nauki kaza.

5. Piąci ukazują na wielkość i na  
gromadę swoje, iako ono do Liberyu-  
Wielkość.  
ba Biskupa statecznego, Cesarz Ar-  
Libertus  
rianński, gdy nie chciał po iego woli  
Biskup.  
przeciw niewinnemu Atanazyusowi  
przestawać, powiedział mowiać:  
Nieladaś ty, człowiek, który sam tyl-  
ko bronisz człowieka głosliwego, i po-  
koy świata wszystkiego rozwiązuiesz.  
Lecz, że i to owczy koch, okazuje się  
z słow tegoż Biskupa, który tak Ce-  
sarzowi odpowiedział: Przeto ijem  
sam, nie ubywa nic słowa Chrze-  
ścianskiej wiary.

6. Szóści maia piękne a powabne  
słowa, umieia wzdychać, i pięknie  
Pana Jezusa wspominać, i chędogo  
o Artuskulech wiary Chrześcianskiej  
mowić, jebys przysięgi, iż niemaś  
prawdy iedno u nich. Lecz że i to  
owczy koch, świadczy Grzegorz Episk. 12 ad  
Nazwanzeński, gdy mowi: Alpej i chal.  
skie Pismo i powieści przywodzą,  
Contr.  
Ale Arrian.



ale nie po Apostołstwu wyrozumiane. Przeko nie wierz im: Utanazyski mowi, woskelfie heretyckie słowa są pedyrzane.

7.  
Buda i  
pofop jmo  
Blono.

2 Cor. 6.

Aug.  
Orat de  
quing.  
haret. c. 6

Lib. 1. de  
Anim.  
c. 23.

III.

Niebezpie-  
czeństwa  
ktoremi  
przychodzą  
niebezpie-  
czeństwa.

1.

Ciódmi pokazują po sobie pretekst zgodu, pokętu, miłości braterskiej, pragna, wrzeczy konsensu i zjednoczenia w wierze. O wilcy, znać was po głosie, kojuchci to owce. Co za towarzystwa sprawiedliwości z niesprawiedliwością? a co za społeczeństwo światłości z ciemnościami? a co za zgoda Chrystusowi z Belialem? iak z uwas p. kon nienaruszony bydy moze, u ktorych wiara zupełna nie jest?

Otoż masz, człowiecze Chrześcijański, plaśce i odzienia owce, w ktorych fałszywi Prorocy przychodzą. Znanje te tedy, a budy stroziny. Wóć sie nie stało iako ommy bom morffim, o kterych Elianus pise, ze ich nie inaczej słowa jedno włożymy na sie ktore kofia na ktora zapatrywmy sie, snadnie bywaia poimane. Nie zapatruje sie ty na te owce ktore, by cie snadź fałszywi Prorocy nie ulowili. Patrz na Chrystusa i na slowo jego s, a nie zawiadzi sie.

Podziwij dale, a obaczmy potrzebie niebezpieczeństwa, z ktoremi fałszywi Prorocy przychodzą. Teukażnie nam Pan Jezus, gdy mowi: Wewnatrz są wilcy drapieżni. O słusze te zaprawde wilki drapieżniemi nazwał.

Wilki ma to w sobie, ze by sie nie wiem iako ktora owca okrywai, przecie go znać po pusku i po głosie: bo inakby jest głos owcy, inakby też

głos wilcy, tak tei fałszywych Prorocy: a nie inaczej iak, nieli głos Boży. Pa i nanielma ulazuienam Primo S. na owy budy o siedmi g. wady, ktora miała dwa rogi podobne barantom, a głos ten był iako smoczn: Tak wiasnie i fałszywi Prorocy odzienie owce, a głos wilcy maia:

Wilki kiedy wyie, post ku gorze wzni si: tak też i fałszywi Prorocy lezykiem swoim wilczym siegają do nieba, lja i smoczn Boga na Maie: stacie iego. Jedni Samowi Bożemu czci upniżać, drudzy sie na wśch: mocność Boga targają. O takich mowi Prorok: Wystawia prze- ciroko nieba usta swe.

Wilki z natury krwie pragnie: Fałszywi Prorocy wtaj, ich to rozkoj i uciecha, krew ludzka przelewac, na wonnetrabie, zwierzychn. se podobna do okrucinstwa podw. dzie, krole truć i zabiać, wyznawce Ewangelii S. prześladować.

Wilki ma oczu barzo bystre je i w noc widzi iak we dnie: Fałszywi Prorocy takie, nie schodzą im na wzrostu, widzą gdzie co wsiac i bez okularow, nie maia sie do ubogich, ale tam, gdzie nawierchy dostat. i. d. g.

O wilkach a zwłafcza w Italii pise Plinius, ze wzrost maia barzo zarazliwa, i głos człowieka odemnuje ochrypłym go czynią: Coż innego breia fałszywi Prorocy? kogo zozogęgi zwiada, i ochrypłym ku chwale Boga ledunego czynią. Przeko nie darmo Pan Jezus o nich mowi, ze wewnatrz są wilcy drapieżni.

Nie przychodzą tedy aby zgromadzić,

Oblaw. 131

2.

3.

4.

5.

Lib. 8. c. 12

Dzali, ale aby rozprawali, nie przychodzą, aby udrabiali, ale aby morz domali. Przetoż się ich ze wśhelafą pilnością strzedz potrzeba.

## IV.

Znali, po których ie poznawać

Poczwarte ukazanie nam Pan Jezus znali, po których ie poznawać mamy? I mówi: Z owoców ich poznać ie, a mowi to po dwakroć, abyśmy się owocom ich tym pilniej przypatrowali. Synwefeldynami i M. wochrzęcenicy wkładała to o owocach prawda. Lecz Pan Jezus mowi tu właśnie o owocach nauki, na które nam patrzeć potrzeba. Bo iasie owoce z której nauki idą, taka też i nauka, jeśli dobre owoce, dobra jest nauka; jeśli złe owoce, zła jest nauka. Dam naprzykład. Synyś kaznodzieje, a on luc hom zalca od uszu, induty, dysputy, i ucenoma ich, ie nawierze grzechu przez nie skropić mogą: Coż za owoce z tego drzewka rosta? bezpieczność, inż każdy w te nadzieje grzechu. Już mi żaden grzech nie jest strasny, bo i onca matkę zabije. Już śmiśle gwałtu czyni, złeś wyrządza. Cy czysta wiara, cy nie lada ten owoce. Ale tak to bywa: z owoców ich poznać ie.

## I. Bezpieczność

Idziesz dale, synyś kaznodzieje, a on uczy, że Bogu pewną część ludzki przewrzał na zbawienie, pewną na potępienie nagnaczył. Coż za owoce tego drzewka? swawola. Bo sobie lu sie myśla. Jeśli tak, toć bom nas gorzej czyni, potępien będź nie mogę. A, by też nalepien, jeśli mie Bog nie przewrzał, zbawien nie bede. Cy nie lada wiara, nie lada ten owoce. Ale tak to bywa: z owoców ich poznać ie.

## 2. Swawola

Idziesz ięże dale, Antyś kaznodzieje a on uczy, że grzech chnoć nie jest potrzebna. Coż za owoce tego drzewka? wżgarda przeciwieństw, nieposłuszeństwo, cy czysta wiara, nie lada owoce: ale tak to bywa, z owoców ich poznać ie.

Na te tedy owoce, które z nauki kaznodziejskiej idą patrzeć potrzeba, chcemyli poznać fałszywe Proroki.

Prziate ukazanie nam inż Pan Jezus przyczyni, dla czego się fałszywych i rorsków strzedz mamy. Te dwaśkie są. Pierwsza, naś wielki po piek: druga, naś wielka szkoda.

Pierwszy mowi Pan Jezus: Zali zbieraia z ziemi greny winne, aby z estu figi? I potwirdza tego przykładem od drzewa wśietym mowiac: Wśetkie drzewo dobre, owoce dobre rodzi: złe drzewo, owoce złe rodzi. Nie może drzewo dobre owoców złych rościć, ani drzewo złe owoców dobrych rodzić. Wśetkie fałszywych Prorokach niemaś: nie idno ciernie, a oier tołacz, gdyż nauka ich jadacy poćiechy nie przynosi ledno trwoze sumienia a rozpacz. Cuchawcie Jeremiaśa Proroka co mowi? Niemaś iaged na Jerem. 9. winnicy, ani fig na drzewie, na statel i iscie opadło. Zaliście też się i o Prorokach fałszywych i nauce ich mowić może. Nie mać u nich owocu, podobni są onemu drzewu figowemu, które San B. w. przetiał, mowiac: Niechaj się z ciebie więcej owoc nie rodzi na wieki.

Lecz z drugien strony przy prawdy drzewach Nauczycielach bezpryżady, bezpryfigi macie. Nie ukazują

3. Wżgarda przeciwieństw

V. Przyczyna, czemu się ich strzedz

I. Po wielki

Jerem. 9.

Matt. 27.

ani



oni na sprochniałe resztki i kości ludzkie świętych, nie ukazują na zasługi ich, albo na to takowego: ale na one święta a żywa ublagalna ofiara, która Zbawiciel wszytkiego świata, w nadrozrym ciele i naswietlony krwio swym, na ołtarzu krzyżowym Oycu najwyższemu, za grzechy nasze ofiarował. Ukazuje Pana Jezusa, właśnie iako winną macicę, pełną wdzięcznych winnych gron albo iako drzewo pełne słodkiego owocu. Nie maś tam chwastu, niemaś ostu, ale wyborzyczne drzewa, których list jawie się zieleni, które jawie rodzą, jawie owoc dobry przynoszą. Tam je się do tych owoców garnicie, porzućcie ciernie i osiet kłacy.

Figi.

Athen.

Lib. 3. c. 3.

O figach mawiał Poganie: Figi lepsze są niż złoto. Zaczynam w Karyi tak le drogo hacowano, że i król Antygonus, królowi Indyjskiemu, który o nie prosił, za jeden upominek, postak. Ale ni twote figi owoce nauczycielom prawdziwym. Bo nie ciało, ale dusze posilała i nasycala ku żywotowi wiecznemu.

To pierwszy przyczyna dla czego się Prorokom fałszywych strzedz mamy.

2.  
Nasza wielka szkoda.

Druga, jest nasza wielka szkoda. Te ukazują nam Pan Jezus w tych słowach: wszelkie drzewo które nie przynosi owocom dobrych, będzie wycięte i do ognia wrzucone. Takci jest iasne. Fałszywi Prorocy i ci którzy ich słuchają, iako na wieczny ogień robia, tak też do niego podani będą. Przeto starajcie się Chrześciane namilsi, abyście byli drzewem dobrym. Na bramie Gimnazyum Ate-

nieńskiego napisano było: Drzewoś jest, o czelwieczce, jeśli leśne, byś się, jeśli polne, strzeż się, jeśli ogrodne, wesel się. Pospolicie trojaki są drzewa. Jedne leśne, które tylko mają liście bez owocu: takim drzewem jesteś, jeśli Boga tylko uszy, a nie uczynkiem i prawdą miłujesz. Drugie są polne, które mają i liście i owoc, ale barzo gorzki i niesmaczny. Takim drzewem jesteś, gdy maś wiare dobro, a uczynki złe. A Pismo mówi: Pokaż mi wiare twoje Jak. 2. przez uczynki miłości. Trzecie drzewa są ogrodne, te mają i liście i owoce dobre: Takim drzewem jesteś, gdy maś i wiare dobro i uczynki dobre. A iakożes jest drzewem szczęśliwym, tak pierwotnie ujdzieś wycięcia i ognia wiecznego.

Leć wiedzieć maś, że drzewem takim, nigdyś się stać nie mojesz, chyba w prawdziwym kościele Chrześcijańskim, słuchając nauczycielom dobrych za których, nauka stawasz się drzewem innym. A przetoż, żebyś się nie zepsował, i do ognia wrzuconym nie był, strzeż się ile mojesz fałszywych Prorokom.

Do strony pierwszej części, gdzieś śmy się przypatrowali fałszywym Prorokom.

Szuj nam czas obaczyć obłudne hy-pokryty: ci są dwoiacy: Jedni, którzy mają postawke nabożeństwa: drugi, postawke cudow i znakow rozmaitych.

O pierwszych mówi Pan Jezus: Nie każdy który mi mówi, Panie, Panie, wnidzie do Królestwa Niebieskiego, ale który czyni wolę Ojca mego

napis brzo-  
my gimna-  
zyum Ate-  
nieńskiego.  
Drzewa  
trojaki.  
leśne.

Pome.

Ogrodne

II.

Cześ.

Horokro-  
rowie dwoi-  
acy.

I.

Mają po-  
stawke na-  
bożeństwa.

meo, który jest w niebieśkich. Po-  
spolicie mówią nie wszystko złoto co  
świeci: tak też nie wszystko chwale-  
cy Boży, którzy mówią: Panie, Pa-  
nie, ale ci tylko, którzy czynią wolę  
Ojca niebieskiego. Ci są trojaczy.

Cyniacz  
wola Ojca  
niebieskie-  
go.

1. Jedni, którzy wierzą że nie inaczej  
mogą być zbawieni tylko przez wia-  
rę w Chrystusa Jezusa, Zbawiciela  
naszego. Bo tak mówi Pan Jezus:

Jan. 6, 40. Tak jest wola tego, który mnie posłał,  
aby każdy, kto widzi Syna, i wierzy  
w niego, miał żywot wieczny.

2. Drugi wola Ojca niebieskiego  
czynią, gdy samego Pana Jezusa stu-  
chają, słowu jego S. wierzą, a ludz-  
kich nauk nie przyjmują, owsem się  
nimi brzydzą. Bo iż to jest wola Oj-  
ca Niebieskiego, samże Ojciec niebie-  
ski świadczy, mówiąc: Tego stu-  
chajcie.

Mat. 17, 40. Ezechiel, mówiąc: Tego stu-  
chajcie.

3. Trzeci są, którzy pobożnie i świe-  
tobliwie żyją. Bo tak mówi Apo-  
stol: To jest wola Boża, poświęcić  
nie waże.

Tu żąd zrozumieć możecie, kto-  
rych ludzi chwala Panu Bogu jest  
przyjemna, i którzy mają odświeżyć  
królestwo niebieskie, to jest, którzy nie  
gotym tylko imieniem albo tytułem  
za Chrześcijany się udawają, ale ra-  
czej którzy uczynkami i prawdą to  
pokazują i oświadczać.

Mat. 13. Ale o tak siła takowych, którzy z  
Faryzeuszami, mówią, a nie czynią:  
nie pamiętać tego, że to kłamstwo jest,

Ambros. Chrześcijaninem się mienić, a uczyn-  
ków Chrystusowych nie czynić. Eecz  
też dadzą Panu Bogu ciężki rachun-  
ek z tego. Żaden bowiem hypokryta,  
mówi Job, nie przyjdzie przed obli-  
czność Pańską.

A tak nie strommy nabożeństwa  
pozwierzchną postawą, mówiąc:  
Panie, Panie, Panie, boć o tak-  
owych hypokrytach dawno Pan Bog  
powiedział: Lud ten wargami mi-  
nie tylko czci, a serce ich dalekie jest ode  
mnie: Alle w Duchu a wprawdzie to  
czynimy. Hieronim s. mówi. Zim-  
słona światobliwość dwoiaka nie-  
prawość.

To pierwszy rodzaj hypokrytów.  
Drudzy są, którzy mają postawę  
cudów i znaków zmysłowych, o tych  
mówi Pan Jezus: Wiele ich rzeczy  
mi dnia onego: Panie, Panie, Zja-  
liśmy w imieniu twoim nie proroko-  
wali? i w imieniu twoim diabłów  
nie wyganiali, i w imieniu two-  
im wiele cudów nie czynili. Tu widicie,  
że cuda, nie są własnym znakiem,  
prawdziwych sług i chwalców Bo-  
żych. Cuda bowiem i zli czynić mogą.

Saul będąc złym prorokował, aż ci,  
co go przed tym znali, dziwuąc się  
mówili: Jżeli Saul między proro-  
ki? Judaż też będąc zdrajcą, miał  
moc czynienia cudów takto i inni  
Apostołowie. Siedmdziesiąt zwole-  
ników także: choć potem siła ich od  
Pana odpadła: A tak na dary swoje  
żaden się niech nie spuszcza, temu nic  
nie pomaga, jeśli nie są z wiary. Bo  
co z wiary nie jest, grzechem jest.

A żeby się nikt nie zawodził, stu-  
chajcie iakową kajnia; takowym  
hypokrytom Pan Jezus grozi?  
Grozi dwoiaką.

Pierwszą, że się do nich znać nie  
będzie; bo im odpowie: Nigdy  
was nie znał. Ale ciężka rzecz, kiedy  
się oćiec do syna znać nie chce: ale nich.  
L 113 Daleko

Ita. 29.

Hieron.

II.

Miało po-  
stawę eu-  
dow roj-  
mających

Sam. 10

Jan. 6.

Mat. 24.

Kajń dwu-  
iaka

1.

Nie będzie  
się Pan  
m + do



daleko cięższa, kiedy Bóg rzecze: Nie znam cie. Co w ten czas sumnienie twoje czynić będzie, obludniku, kiedy usłyszysz te straszliwe słowa Boga? co w ten czas rzeczesz? czym się wzmocnisz? Trudno respondować będzie przeciw temu, kromy zna nie tylko sprawozdanie, ale i myśli serdeczne ofiem swym widzi.

2.  
Kaze im  
od siebie  
odstąpić.

Mat. 25

Cypr.  
Serm. de  
Ascens.  
Christi.

Drużba kasta będzie nie mniej ciężka, je im od siebie odstąpić kaze, mówiące: Odstąćcie ode mnie, kromy czynicie nieprawość. Dotądże? Do pania wiecznego, kromy zastrawany jest diabłu i aniołom jego. Odstąć a nieznosna sentencja, od kt. ren ten dno będzie i niepodobno a pśellować. Odstąć nieodmienia. Uwaga siębie obludniku, jako się na ten czas

przelekniesz? z jakim wstydem od obliczności Pańskiej odendzies?

Alj tak jest, Chrześcianie moi namilsi, wiec bezwonn a uprzymym sercem Panu Bogu służymy, strzeżmy się tak fałszywych proroków, jako i obludnych hypokrytów, chcemyli otrzymać łaskę Boga i królestwo niebieckie.

Al ty, o miłośnieru a dobrośliwny Panie, Jezu, oświeć Duchem Świętym serca wiernych, aby te zwołańskie wołania ich pilnie poznawali, i gwałt się: że wółkowi drapieżnych strzeżali. Oj nad nimi miłosierdzie swoje adać w Duchu a prawdy a i tak na tym świecie łaskę swoją a po śmierci chwale wieczną otrzymali, Amen.

## Na dziewiątą niedzielę po świętym Trojeu, Ewangelia u Łukasza S. w Rozd. 16.

**M**ówił też i do uczniów swoich: człowiek niektorzy był bogaty, który miał saszarza. a ten był odnieśiony do niego, iakoby rozpraśał dobra jego. A zawoławszy go, rzekł mu: coż to słysze o tobie? oddać uczę z saszarstwa twojego: abowiem już więcej nie będziesz mógł saszarować. I rzekł on saszarz sam w sobie: coż uczynię? gdyż pan mój odhiera ode mnie saszarstwo? kopać nie mogę; zbierać się wstydzi. Wem co uczynię że gdy będę złożony z saszarstwa przetrwam do domow swoich? Zawoławszy tedy do siebie każdego z dłużników pana swego, rzekł pierwszemu: wileś winien panu memu. A on rzekł: sto barek oliwy. I rzekł mu: weźm zapas twój a siadaj przeto, napisz przedziesięć. Potym drugiemu rzekł: a tyś wiele winien? a on mu rzekł: sto korcy psenicy. I rzekł mu: weźm zapas twój a napisz ośmieszęć. I pochwalił pan saszarza niesprawiedliwego, iż roztrośnie uczynił.

uczynił. Bo synowie tego sw. gta postroponi byli są nad syny  
światłości w rodzinie swojey. I Jać wam powiadam: czyn  
cie sobie przyjaciół z mammony nieprawiedliwości; aby, gdy  
ustaniecie, przyjęli was do wiecznych przybytków.



Almaże kreślu Egiptu piše  
Herodorus, Chrzęścianie moi  
mili, że na poddane swe usta-

Lib. 2. sub  
finem.

rok prawo takowe, żeby na każdy rok  
przed starostą w każdym Prowinicy  
stanożył, życia swego rachunek czyn-  
nił. Potano ich, z kądby się wzięli, i  
jakich rodzicom urodzeni, i jakoby się  
sprawowali. Selon Medr, że tak  
sebie te ustawy upodobal, że i g  
nieczystkom podał, którzy wielką ich  
pilnością przestrzegali. Gdy baczyli  
że kto hennie i dostannie był, pytali się  
zarazem, z kądby go na to stawało?  
Brozumianin: dostatek. i nabyćcie  
uczniowie, pozwalali mu tego. Sin-  
minus, na gable karał. Podobne  
prawo intrudukuje też Pan Jezus w  
dziejstwach Ewangelii, o jednym czło-  
wieku Bogatym, który miał kasa-  
rza, a ten odniesiony jest do niego, jakoby  
miał rozprasać dobra jego. W ten  
przypowieści wielkie nam tajemnice  
Pan Jezus ukazuje, a między insemi-  
te, jesmy sa kasarze rozmaitych da-  
rew Bożych: i mamy czasu swego  
stanoż przed najwyższym Panem, i  
tam dać liczbę z kasarstwa naszego.  
Boże daj to abyśmy się w tym ra-  
chunku tak przypisali, żeby nam nie  
rzeczonos. Nie będziesz mógł więcej  
kasować. Uchowany nas. Panie  
Jezu tego. Uchowa daj Bog, tyl-  
ko tym pilnie te Ewangelia rozbie-  
raymy, rozdzielivszy ją na cztery  
cząstki. Bo imaczey w przyszłych przebie-  
żać nie możemy.

W pierwszym będziemy mieli, oska-  
żenie kasarza nieprawiedliwego  
przed Panem jego.

W drugim pozew, który mu dał  
Pan, aby przeden stanął.

W trzecim chytre, a zdradzieckie  
praktyki jego.

W czwartej, aplikacya, którą  
Pan uczynił.

W rzeczy tak poważney i potrze-  
bney, pebożności waszey o uszy po-  
w. lne prośe.

Pan Jezus, niech nam wkrótce do-  
sereca tak podacie, żeby było z znacznym  
połepieniem i poprawą żywota na-  
szego, Amen.

Oskarżeniu kasarza niesprawie-  
dliwego przed Panem jego, mo-  
wi. Pan Jezus: Był niektóry czło-  
wiek bogaty, który miał kasarza, a  
ten był odniesiony do niego, jakoby  
rozprasać miał dobra jego. W tych  
słowach trzy okoliczności do urwa-  
żania podaje nam Pan Jezus: Pier-  
wsza, co zaczął ten bogaty człowiek? licznosci.  
druga, kto jest kasarzem jego? trze-  
cia, kto tego kasarza oskarża?

Pierwsza zamyśla się w tych slo-  
wach: Był niektóry człowiek boga-  
ty. Czwórtek ten bogaty, niest in-  
nie jest jedno Bog wśchmogacy,  
Stworzyciel nieba i ziemi: bogaty  
w miłosierdziu, bogaty w mądrości,  
bogaty w oświadczeniach. Jego bowiem  
ziemia i wszystko co na niej, jego złoto  
i srebro, perły i kamienie drogocenne, on  
trzy

I.  
Cześć.

Oko-  
liczności.

1.  
Co zaczął ten

bogaty

człowiek?

2.  
Czyli

Rim. 11.

Psalm. 23.  
288. 26



tym wszytkim władnie. Od niego do  
 pochodzi, on to rozdaie kómu chce.  
 Psal. 111. Wzgóre na niebie zbudował sobie  
 dom barzo chędogi, w którym niemaś  
 jedno Gloria & Divitia, chwata i  
 bogactwa. Tam mieszkają wiele  
 Jan. 14. jest: tam przybyłki wieczne. Ziemi  
 nam w posessya podał, i wszytko co  
 Psal. 8. na niej, owce i woty wszytkie, i zwie-  
 rzeta polne, ptaki powietrzne i rybny  
 morskie, i daie żywność wszelkiemu  
 stworzeniu już daley niż od pośłosta  
 tysiąca lat. Zn. więc; tedy tego nie-  
 bieściego gospodarza, w Panu ni-  
 miłsi, a mówcie z Prorokiem one  
 słowa: O Panie, Panie nasz, iako  
 Psal. 8. jest zacne imię twoje po wszytkiej  
 ziemi.

II. Powtore ogladajcie fazarza.  
 Kto fazar-  
 zem?  
 Dobra do-  
 kazyntu  
 yobane.

Fazarzem jest każdy człowiek na  
 świecie, i niemaś żadnego, któryby  
 się z tego fazarstwa wyłamać mógł.  
 Trojacie bowiem dobra Pan Bog  
 między nas podzielił. Jedne z wi-  
 1. sła, Bona corporis, dobra cielesne,  
 które są: zdrowie dobre, uroda  
 chędogo, siły znamienite, i inne tym  
 podobne. Ku umazaniu tych dobr  
 wybudzaie nas Augustyn. E. mówi:  
 August. uważaj, o człowiecze, jeś Bog  
 twoy dał bycie, a piękne na świe-  
 2. cie. Drugie są, Bona animæ, dobra  
 duszne, iakot rozum, mądrość, ba-  
 czenie, rozrywka, wymowa, biegłość,  
 nauka i tym podobne. Tych nie ma-  
 my z r. dżecow; ale od Ojca światio-  
 ści, od którego wszelkie darcowanie  
 3. dobre, i wszelki dar doskonały pocho-  
 dzi. Trzecie są Bona fortunæ, d. Bra-  
 żejścia ziemskiego, o tych piśe Ba-  
 zylus; że także divinitus eveniunt,

3.  
 Dobra  
 fczecia  
 ier. st. cor  
 Bazylus.

od Boga nam przychodzą. Błogo-  
 stawieństwo bowiem Pańskie ubo-  
 gaca. Zaczynam iessi kto ma pieniądze,  
 maiećności, i inne dostatki, nie przy-  
 pisuy ich sobie ale Bogu, nie twoje  
 wotcie są, Bog cie nad nimi fazar-  
 zem postanowił, abyś ich nie według  
 woli swoien, ale według woli  
 Pańskiego doglądał i używał.

Potrzejcie słuchanie, kto tego fa-  
 farza oskarża i odn si do Pana. O Kto fazar-  
 zem? Kto oskar-  
 za oskarża  
 tym mowi Pan Jezus, w Ewangelii:  
 Ten oskarżon był do Pana, iakoby  
 miał rozprawić dobra tego. O fa-  
 farzach piśe Pame. E. że tego potrze-  
 ba, aby każdy był naleślon wiernym. 1 Kor. 4.  
 Nie pomniat na to ten fazarz, ale  
 rozproszył d. bra Pana swiego.  
 Nandyte takich pacholkow i dżis si-  
 la, którzy gdy w garść dostają dobr  
 Pańskich, niemilosierdzie się z nimi  
 czechodzą, nie pomnią, że to Pańskie,  
 ale iak z własnym sobie po stepują.

Lecz bole się, byśmy iedno i sami, Kto fazar-  
 wanie.  
 co ten fazarz czynił cielesnie, duchow-  
 1. nie nie czynił. Uwaj prośe u sie-  
 bie człowiecze mizerny, iako ty fazu-  
 2. iess cielesnymi dobry? Na co zdrowie  
 cielesnego.  
 twoje? urode twoje? zmysły two-  
 je obracaś? Powiedz iakot Bog mił,  
 wydawaś ciakto swoje na służbę Pa-  
 nu Bogu swemu? O mizerny czło-  
 wiecze, milcz lepiet, widze ja że ty  
 wszytko opak czyniś: teżył swoy  
 obracaś na obmowy, na złorzecze-  
 stwa, na bluźnierstwa? oczy na po-  
 zadliwość błachychłow, na chciwość  
 cudzych rzeczy, na widzenie marno-  
 ści tego świata: usy obrafaś ku słu-  
 chanu kłamstwu, pochlebstwu, pie-  
 śni nieuczciwych. Emał na zbytki,

na objarstwo, na opilstwo: rece na rozłanie krwi niewinney, na kradzież, na łupieństwo. Ach krobny niesprawiedliwy kłamczuch twoy wili-  
czył?

2.  
Imienia  
Dusznego.

Podźmyż do imienia dusznego. Powiedz powtórę jako kłamczuch pa-  
miecia, rozumem, wolę? Ja widzę  
że bardzo źle, nie mierz za źle, że powiem,  
inspektorem twoim jestem. Pamięć  
obracasz na pamiętanie kłamstwa, jeśli  
cie która posłała od bliźniego twoje-  
go. Rozumi i naukę na fałsz, na zdra-  
dę, na odhezyerienstwa, na oszukiwanie  
bliźniego. Wola zaś na pozostanie  
wskazywać zły a od Boga zakazany  
rzecz.

3.  
Imienia  
Świeckiego.

Coż rzekło o imieniu świeckim. Wy-  
była cnota w tobie, mogłabyś nie ści-  
ścić, i nie wymawiać się, gdy przy-  
dzie co nalożne na ciebie, a na twoje-  
go. A ty co czynisz? Co masz: nie  
twoje, a przeć się ani tego ubogim nie  
użyczasz? ani na chwałę B. ja dajesz,  
ale na swój tylko pojutek obracasz.

O niesprawiedliwy kłamczuch, ku-  
chaw, co się temu kłamczuchowi stało?  
Oto oskarżon jest do Pana swego że  
rozpraszal dobra jego. Zegaj się i ty  
pierwio sp. dźwigać możesz. Chceś  
wiedzieć, kto na cie instyguje i skarży  
co dzień, co godzina? Anichayje.

Instygator  
rowie 6: 2  
dimoracy  
1.

Bog sam.

Siedmiorakie masz instygatory.  
Naprzód oskarża cie Bog sam w  
dśiesięciorgu przykazaniu swoim.  
Bo wie d. brze o sprawach i o kłam-  
stwie twoim, choćbyś się z nimi przed  
ludźmi tait. Ezechaj co mówi przez

Jerem 29  
August.

Proroka: Jam jest jedzia i świad-  
kiem. Augustyn S. mówi: Qui  
fecit te, videt te, etiam intene-

bris, Ten który cie stworzył, widzi  
cie i w ciemnościach.

Powtórę oskarża cie Świątobliwy, 2.  
ktorego Bog dał za przystawę, 2. 2.  
za obrońcę. Odkas go często go- 2. 2.  
chami swemi zasmucał? Ten ród  
wszystkie sprawy twoje tak że i tak i  
dobrze do Boga odnosi. I nalepien  
po Bogu świadom jest obcowania  
twojego.

Potrząćcie, oskarża cie i odnosi nie- 3. ?  
przysięgi twoy katan, ktorego Pismo 3. 1.  
przeto oskarżycielem braci nazywa,  
je nas oskarża przed oblicznością  
Państwa, i niewinnie czasem udawa  
do Boga, a coż winnemu przepuścić  
ma?

Poczwarte, oskarża cie bliźni 4.  
twoy ktoregoś ukrzywdził, i ktore 4. 1.  
mus niepraw, z płaczem na cie do 4. 1.  
Boga wola, co rozumiesz, izali go  
B. g wysłuchać, i przed sąd swój, cie-  
bie niedziśku mizerny, wzawać nie  
ma? abyś się ugił o kłamstwo bliźniego  
twojego? na on czas śledy synowie  
Izraelscy nad miarę ucieszeni byli w  
Egipcie, rzekł Pan Bog do Mojze- 2 Moj. 2.  
sa: Wotanie synów Izraelstkich  
wstąpiło do mnie.

Po piąte, skarży na cie sumnienie 5.  
twoje własne, ktoreś często grze- 5. 1.  
chami twoimi obciążał.

Szóstą ostatnią, gdy sumnienie na  
tebie skarży. Stoi bowiem za świad-  
stwem. Przeto Gregorius mo-  
wi: o brzem tak jest na świecie, aby  
własnego sumnienia we mnie nie  
miał za oskarżyciela.

Po szóste, skarży na cie grzechy 6.  
twoje własne. B. mówi Gregorius: 6. 1.  
wielka nieprawość u tajemnych 6. 1.  
M m m dom



dom Boży, ma swoje głosy, ktoremi grzesznik co ią popełnił bywa oskarżony. Skarżę na cie krew niewinnie przelana, utrapienie niedziwnych poddanych twoich, zatrzymanie cudzych wysługi, grzech Sodomski, i głosy wdowcy, sirot ubogich, wołając do Pana Boga w uchybiego.

**Same da-  
ty Boje.** Naostatki oskarżają cie same dary Boże, ktorých zte używasz, na pycha, na stroie, na zbroń, na okupanie bliznego, ku krzywdzie Panu swemu, iako jest napisano: Odkryła niebiosy nieprawosć tego, i ziemia przecino mu powstanie.

Obaczcie tu już kasarzu niesprawiedliwy, iak siła masz przeciwko sobie świadków, ktorzy na cie i przeciw tobie skarżą przed oblicznością Pana Boga twoiego, i odnożą przedem wszystkim zte a nieprzystojne sprawy twoie.

Lecz podźmy do drugiey cząstki.

**II.  
Czesć.**

Obaczmy pozem, który Pan temu Kasarzowi dał, aby przedem stanął. O tym tak w Ewangelii mówi Pan Jezus: A zawoławszy go, rzekł mu: Coż to słysze o tobie? oddaj liczbę z kasarstwa twoego. Abowiem już wleceć nie będziesz mogli kasować. W tych słowach trójakie postępek mamy. Pierwszy, pozwanie kasarza: drugi, rozkazanie, żeby rachunek czynił: trzeci, złożenie tego z urzędu.

**Postępek  
trojak.**

**I.  
Pozwante  
kasarza.  
Ecel. 3.  
Pan Bog  
niechcący  
was pozna-  
wa.**

Naprzód mówi Pan Jezus: Bez zwał go Pan przed się: Omierzmy człowieka, tożci się i tobie stanie. Słuchaj, co Pismo mówi; Przywiedzie cie Bog na sąd swon. Pięćdziesiątym sposobem zwykł nas Pan Bog przed się pozynwać.

Raz przez list, to jest przez Pisanie słowo Boże, ktore iak Gregorius Biegi list. pise, jest nieiały list, wszechmocnego Boga do stworzenia swego. **Epist. 24.**

Drugi, przez posty. Ciec są studzy Boży, pasterze i kazyńdziejcie twoi, ktorzy imieniem Bożym na cie wołają, żebyś reiestra swoje wziamł, przed Pana swego stanął, i wczas się na sąd tego przygotował. **Biegi posty.**

Trzeci, przez rozmaite kłopoty. Jako gdy na cie niemoc i choroby iaka, niebezpieczeństwo, fraśunki, przygody żalosne dopuszczają. W ten czas upomina cie, abyś się czuł, że w krotce masz dać liczbę, że wszystkich spraw swoich. **Biegi rozmaite kłopoty.**

Czwarty, przez wewnętrzne natchnienie, ktore podaje do serca twoiego, przestęzkając cie, abyś miał pogotowiu reiestra twoie. **Biegi wewnętrzne natchnienie.**

Piąty, przez śmierć. A toć już jest peremptorius terminus, za którym dylacyni żadney nie będzie. Bo postanowione jest ludziom raz umrzeć, a potem sąd. **Biegi śmierć.**

Znawcież tedy, Chrześcianie moi mili, te strasliwie pozwy Pana Boga waszego, ktoremi nas do oddawania liczby i rachunku trzyma: Nie czykajcie, aźby wam śmierć ostatni pozew przyniosła. W ten czas bowiem, iako was Pan Bog zastanie, tak was też sądzić będzie.

Drugiego postępkę słuchajcie? Bezwarunkowy Pan kasarza niesprawiedliwego przed się, rzekł mu: Coż to słysze o tobie? Oddaj liczbę z kasarstwa twoiego. Panom ziemskim na przykład człowiek ten bogaty był: stawiony jest, aby nieścawnie wierzgi tym,

Cor. 19.

la Apol.

tym, ktorzy na flugi ich i urzedniki skarza, ani sie swapiali na pomste ich, ale sie pierwey o wszytkim statecznie wywiedzieli. Bo i ten Pan nie zaraz karze, nie zaraz potepia, ale pierwey liczby slucha. Kto rychto wierzy, mowi Medrzec, jest lekkiego serca, Tertullian mowi. Jezli dosyc jest na kogo skarzyć, kt. z bez winy bedzie?

Z drugiey strony ukazui nam tu Pan Jezus, co za proces Pan Bog z kassarzem niesprawiedliwym miec bedzie, zwiastuja ze go zgromi, mowiac: Coz to slusze o tobie? O jakze to straszliwe slowa beda? Adam po upadku, uslyszawszy glos Bozji w Raiu, strach sie z boiazni miedzy drzewo. A coz dopiero, kiedy kaze liczbe czynic z kassarstwa, mowiac z osobna do kazdego: Redde rationem dispendiationis tuae. Napisz, napisz moy namislwy Chrzescianinie te straszliwe slowa, tam gdzie naczescieci siadaj, abys ustawicznie na nie patrzac, reiestra swe przed sad Paniski gotowal.

Examen.  
Boze.

2 Kor. 6.

Odday liczbe, rzecze Bog kazdemu, z kassarstwa twego. Powiedz na cos dobra cielesne obracaj, iakos ich strzezi? Ciało swe Duchowi S. czylis za Kosciot, za przybytek oddaj? Dobra duszne gdzieś podziat? Serce i sumnienie twoie, powiedz iakos w czystosci ch. wat? Dobrze doszczesnych powiedz iakos nabyl, jezli nie przez zdrade, albo przez kradziej, i inne sposoby? Powiedz iak. sie ch. wat i na co wydawal? jezli nie na zbytki, na party, na rozkoszy twoie?

Nuż z kazdego urzedu tak duchownego iako i świeckiego liczbe oddac musisz: iakos past owieczki

swie, iakos sprawiedliwie sadzisz, iakos bronisz sirot, wdow, ubogich? iakos sprawowasz dziatki i czeladke twoie? iakos opatrowal poddane twoie? Czas zywota twego naczyles trawil? byles tez pilen prace i wezwania twoiego? Odday liczbe ze wszytkich spraw twoich, z kazdego prozniego slowa, i z kazdego pomyslenia twego?

Takowec bedzie Examen Boze, ktorego jeden czlowiek na swiecie, nie umdzie: Wszytych bowiem stanc musimy przed stolica Boza.

Nastatek nastapi zlozenie z urzedu? Juz wiec nie bedziesz mogli kassarowac. O srogiem to slowo, a strasna sentencja bedzie? Co tam sobie poczniesz? do kad sie obrócisz, czym sie bronisz bedziesz? Po prawey stronie stana grzechy twoie, po lewey diabli, pod toba strasna odchylan piekielna, z wierzedu Sedzla rozeniowany zerongatrz swiat gorajacy, werongatrz sumnienie palajace. W ten czas, mowi Anselmus, z talc sie bedzie rzecz niepodobna, stanc nieznosna. Piacz tez tam juz miejsca miec nie bedzie, pokuta nie pomoze, droga do wszytkiego zagrodzono bedzie. Non poteris amplius dispensare.

Czasem tez na tym swiecie z urzedu Pan Bog sklada, gdy nam odeymule dobre mienie, a przepuszcza ubostwo: zdrowie, a przepuszcza choroby: zywot, a przepuszcza smierc. Szczesliwy z kim tak Pan Bog rachunek odprawuie: Bo za pokuta znorwu do urzedu przypuszczoney bydy moze. Lecz po smierci zadna rzecz nie pomoze.

M m m 2

A tak

III.  
Zlozenie z  
urzeduDe Similit.  
lit.



**Vide Se-  
net. de  
Ita C. 38.** **II.** **Czesć.** **Postępli  
basarja  
roialie.** **I.** **Delibera-  
wa.** **Salust.** **Praxis.** **Job. 37.** **De Verb.  
Domini.**

W tak w każdej sprawie, niechaj  
brzmiały w uszach naszych te słowa Bo-  
że: Oddaję cię do tej liczby goty-  
my, co godzina myślimy o niej: po-  
raniu rzeczy przyszłe, wieczor przeszłe  
rozbiieramy. Lecz podajmy dalej.

**II.** **Czesć.** **Postępli  
basarja  
roialie.** **I.** **Delibera-  
wa.** **Salust.** **Praxis.** **Job. 37.** **De Verb.  
Domini.**

**Czas** nam obaczyć dyle a zdra-  
dzieckie praktyki basarja tego: O  
tych przypomina Pan Jezus tym  
porządkiem: Naprzód, kładzie deli-  
beracya. Potym, praktyki same w  
sobie A naostatę, skutki ich ukazuje.

**I.** **Delibera-  
wa.** **Salust.** **Praxis.** **Job. 37.** **De Verb.  
Domini.**

Naprzód, dekret Pana swego ukazy-  
wałszy basarz mowi: Coż uczynię,  
gdyż Pan mój, odbiera ode mnie  
basarstwo? Myśli sobie: luj tu nie  
dobrze będzie: Po te czas siedząc  
miedzy trzciną, strugalem piszczałki,  
miałem zwierzyne w domu, wino w  
piwnicy, kope świeżę w kalcie, lepił  
się miał czasem, iż sam Pan, a teraz  
co pocznę? Delicze moje o ziemię.  
Nie będę się miał do czego rzucić:  
urząd mi wezmą. Takci to bywa:  
dopiero w ten czas dobra nasze po-  
znawamy, gdyśmy to, co w mocy  
było, utracili. Lecz po skodzie Polak  
mądry. Także i ten basarz czyni:  
Urząd małą mu odjąć, a on dopiero  
mowi: coż pocznę?

**Praxis.** **Job. 37.** **De Verb.  
Domini.**

Duchownie to na się obracając,  
uczyni się w czas, z tym basarzem  
mówić: Coż wżdy czynić będę? Kiedy  
śmierć przyjdzie, gdy będę miał sta-  
nąć przed sad Bożym. Coż pocznę?  
słuchajcie Zoba co mowi? Coż będę  
czynił? gdy Bog do sadu wstanie, a  
gdy pocznę pisać, co mu odpowiem?

**De Verb.  
Domini.**

Augustyn S. zowie takie ludzkie  
języki, którzy za czasu mówią:

**Bernhard  
Cyprian.**

Coż? czynił? to jest, którzy za  
czasem na śmierć pamiętali. Cze-  
stotny człowiek, który o końcu myśli,  
m. wi Bernhardus. Cyprian też  
S. powiada, że takiowy człowiek nie  
godzien w śmierci wstąpić, od nas  
poćciho, który nigdy na śmierć nie  
pamięta. Jakżeż cyprianowa słowa  
dezy, gdy luj na ostatnią przyjdzie,  
nie zowieł ludzkie mowi: Coż  
pocznę? Ale, doślad poyde?

**Historia**

Przypomina Hugo o iednym kre-  
lu francuskim, że na śmiercielnym po-  
ścieli leżąc, począł narzekać i wiać:  
Ach niestety! mnie, dośladie ja ide?  
gdzież ten nocy będzie gośpoda moia?  
Co za rachunek eddam Bozu z tak  
wielu dobr, które w skutki opuściam?  
Myśli to, obroci się do sągi i dwo-  
rzan swoich mówiąc: o. Pamięta i  
joinierze moi, eto opuścacie mnie sa-  
mego; a żaden z was do mnie się nie  
przysłacza? I tak w desperacji ży-  
wota dośladził. Żeby się tedy i tobie  
co podobnego nie stało, myśl zawżę  
o śmierci, pamiętaj na ostateczne  
rzeczy twoje, a na wieli nie zgrzesz,  
i spokojnie umrzesz.

**II.** **Praxis.**

Praktyki tego basarja były troja-  
kie. Pierwsza, do prace: druga, do  
zebrania: trzecia, do skodki.

**I.**

Opracy wprowadzić myśli, ale się  
iść nie chce. Bo mowi: Kopać  
nie mogę: Trudno wielkiem prac:  
Kto się nie nasyć robić, boi się co-  
boty, tak pies kłosa. Toż ci się i tu w  
tym basarzu ukazuje. Rece ma, zdro-  
wie ma, a przecie mowi: Kopać nie  
mogę. Należy takich siła na świecie,  
którzy się na cindze rece spuszcza-  
ją, sami robić nie chcą, co jest grzech  
srog.

frogł. Projnowania nie tylko Bog,  
gle i natura sama zakazuje.

2. Do jebra-  
nia. ale i tego się wstydy. Bo mowi: je-  
brać się wstydy. Jakoby chciał rzec:  
Po te czasy miano młaz panlatko:  
Kajdy mi się kłaniał, a terazbym miał  
jebrać? Dziwnajby to metamorfo-  
zys była? Coby ludzie rzekli? Kajdy-  
by za mną palcem ukazywać, mowłt:  
Zenci to, co Pańskie dobra rozproszył.  
Nie ma się tedy do prace, nie ma ani  
do jebrania kazarz ten niesprawiedli-  
wy. Jużet wyprowadzi młodemu a  
zdrowemu jebrać nie tylko nie  
przystoi, ale też i gezech i smota.

Madr. 41. Wiedrzec mowi: Synu mój, nie  
udawaj się na jebranie, bo lepszy jest  
Plutarch. umrzeć, niż jebrać. Lacedemonczycy  
mili to za wielki wstyd, kłedy czło-  
wiek młody jebrać. Al w jakże czasy  
potrzeby lepszy jest jebrać, niżeli kłaść  
abo zbijać, i daleko uczciwiej prosić,  
niżeli gwałtem brać.

3. Do sto-  
dykstwa. Praca i jebranie porzućmy ten  
kazarz, mowi: Wiem co uczynię,  
je gdy bede złożony z kazarstwa,  
przyyma mnie do domow swoich. Tu  
luz desperacya narabia. Jakoby  
rzekł: Mamli o mało wisieć, taje mi  
i o wiele. Zwoli konfencya swoje  
obrazić, niżeli uczciwie pracować abo  
i ze wstydem jebrać.

Stan przy-  
stego in-  
wota. Nieśie tedy ten kazarz na sobie  
obraz tych ludzi, którzy wolecy do-  
brego mienia, niżeli sumnienia swego  
ochraniać, nie uważając tego, że  
nad dobre sumnienie, niemaś nic le-  
pszego na świecie? Al z drugiej strony  
ukazuje nam Pan Jezus w tym ka-  
zarzu; stan przysłego żywota.

Naprzód gdy mowi: Kopać nie  
moge, daie znać, że po śmierci nie be-  
dzie wlecey czasu do prace. Bo ży-  
wot niniejszy ma pracę, przysły od-  
pocznienie. Zaczynam o umarłych me-  
mi Duch Boży, iż odpoczywaia od  
prac swoich.

Potym gdy mowi: Jebrac się jebrać  
wstydy, dawa znać, że po śmierci  
trudno będzie co uprosić. Czymi  
on bogacz świadczy, który gdy Ła-  
zarza prosił, aby o krole wody na  
leżet swoy, nie mogli nie uprosić.

Al iż tak jest, dobrze Cypryan S. Ad  
mowi: Tu żywot bywa utraceny, Democ.  
Przeto też tu go nabywamy, po  
śmierci się na żadne środki i pomocy  
nie spuszczaiać.

Tec eto były trolakie praktyki ka-  
sarza tego.

Na ostatet ukazuje Pan Jezus  
skatek tych praktyk, i mowi, że wez-  
warowy kazarz wstytkich dłużnikow  
Pana swego, rzekł pierwowemu: Jak  
wieleś winien Panu memu? a on od-  
powiedziat: Sto barek oliwy. Tedy  
mu on rzekł: Weźmi zapis twoy, a  
siadby preiko, napisz niecdzieśiat.  
Zatym drugiemu rzekł: a ty wieleś  
winien? a on rzekł, sto kdray pšeni-  
ce: ale mu on powiedziat, weźmi za-  
pis twoy, a napisz osmdzieśiat. O  
iaku roztropność kazarza niesprawie-  
dliwego. Połi ięże ma co w mocy,  
czym iębie przyiacioli, z imienia Pań-  
skiego. Jednemu dłużnikowi odpu-  
sca polowice dugu, drugiemu pią-  
ta część, aby oni pamiętaic na te  
uczynność ięgo, nie opuścili go też  
w potrzebie ięgo. Naidzie takich  
wlecey, nie trudno o podobne zdra-  
y. M m m 3.



ce, ktorzy Regulam falsi dobrze umie-  
ia. Pan się na nich dobra swego spu-  
ścił, a oni sobie w miech blię: Pan  
niebezpieczeństwo, w długie zachodzi, a sługa na  
lichwe dale. Lecz nie spore bywaia  
takowe zbiory. Bo co kto śczypta-  
mi zbiera, to diabeł garścią bierze.

Duchownie o tym mówiac, nie-  
mał grzechu nabymać sobie przyja-  
cio: z dobr Pana naszego; abowiem  
nie tylko tym nic nie uszkodzi Pana  
swego, ale mu owsem wdzięczną  
rzecz uczyni, gdy ci to sam rozkazał,  
żebyś sobie czynił przyjaciół z dobr  
tego.

Lecz o tym wnetże serzen, podjmy  
do ostatniej części.

#### IV. Cześć.

applicacya  
trojaka.

I.  
Z pochwa-  
ły bafarza  
nieprawa-  
dliwego  
20.

Przebieżeliśmy już wszystkie te przy-  
powieść, obaczmy applicacyę  
tey ktorą sam Pan czyni. Za jest  
trojaka.

Pierwsza bierze z pochwały bafa-  
rza niesprawiedliwego i mówi: i po-  
chwalit Pan bafarza niesprawiedli-  
wego. Z czegoż? nie z kradzieży i  
złodziejstwa tego, ale z roztropności,  
iż sobie roztropnie począł, i umiał się  
opatrzyć. Al toć nam na przykład  
Pan czyni. Iż tak ten bafarz był  
roztropnym na złe, tak i my mamy  
być roztropnymi na dobre.

II.  
Z przykła-  
da synow  
tego swia-  
ta  
16.

Druga bierze, z przykładu synow  
tego świata mówiac: synowie swia-  
ta tego roztropniejsi są, nad syny  
światłości w rodzaju swoim. Zna-  
czy nie jest. Czego nie cierpi kupiec,  
gardłulac po ziemi, po morzu, po go-  
rach, byle co na kupi swojej zyskał, a  
pieniedzy swych nie stracił?

Czego nie czyni dworzanin, byle co  
wysłuszył? nie śpi drugi we dnie ani  
w nocy, czasem i dusze nadstawia?

Czego nie czyni wdzięczna niewiasta,  
bole się oczom ludzkim podobata?  
Pustelnik jeden imieniem Vambo, na  
żądanie Atanazyusza do Aleksandryi  
przyszedłszy, ujrzał i niektórą niewiastę  
nadobnie ubraną, i począł rzewnie  
płakać: Al gdy go pytano, czemuś  
płakał? powiedział dwie rzeczy mie-  
do tego rozruszyły: jedna, tey niedzney  
niewiasty zatracenie: druga, niebezpie-  
czeństwo niedbalstwa moie, że się tak  
pilnie nie staram, żebym się podobał  
Bogu, iako ta niedzga niewiasta usłu-  
guie, aby się podobata światu.

Krotko mówiac: Powiedz proszę,  
mój namiśły czterolecze, kto jest mie-  
dzy nami, ceby z taką pilnością uwa-  
tował wieczne a niebieskie dobro, z  
iako pilnością stara się o doczesne?  
Kto się tak pilnie stara o duszę, iako o  
ciało swoje? Alż tak jest, tedyć Pan  
ślusnie mówi, iż synowie tego świata  
roztropniejsi są nad syny światłości  
w rodzaju swoim.

Trzecia applicacya bierze, z pra-  
wego użycia bogactw, mówiac: Z pramego  
Czynicie sobie przyjaciół z Mammo-  
nu niesprawiedliwości, aby was, gdy  
ustaniecie, przyjęli do przybytkow  
wiecznych. Zrozumiećcie, proszę, te  
słowa dobrze. Bogactwa zowie tu  
Pan Mammonem niesprawiedli-  
wym, nie przeto, żeby same w sobie  
niesprawiedliwe były miały. Bo  
mowi Pisma, że Bogostawieniestwo  
Paniście ubogaca. Nie przeto też, że-  
byś z zdyktstwa, i z drapieżstwa miał  
dobrze czynić, bo to nic nie jest inne-  
go, iedno, iako ono mowi: Kęścioł  
zupić, a dzwonić pobijać. Al pismo  
powieda, iż kto ofiaruje z drapieżstwa  
ubogich

Socr L. 4.  
cap. 2.  
Hist. Eccl

III.  
Z pramego  
użycia  
bogactw.

Przyp. 10.

Przyp. 11.

ubogich ludzi, tedy to tak jest widzie-  
czne u niego, iako gdyby kto syna za-  
bił, przed oczyma oycy tego. Lecz  
dla tego Pan Jezus bogactwa ple-  
niedźmi niesprawiedliwymi zowie,  
je ich ludzie albo niesprawiedliwie na-  
bываia, albo też niesprawiedliwie  
używają. Hieronim S. mówi.

Hieron.

Bogactw, albo niesprawiedliwym jest,  
albo dźiedzic, niesprawiedliwego.  
Czasem też wielkich i rozlicznych  
grzechów bogactwa są przyczyną.

Przytacie-  
le nasi.

Z tych tedy kaze sobie Pan Jezus  
przytaciele czynić, czynicie, prawi, so-  
bie przytaciele. Co za przytaciele?

L.  
Studiu  
Boja.

Pierwsi są studzy Boży, o których  
osobliwe rozkazanie Pan Bog dał,  
mówiąc: Strzeż się, abyś nie opu-  
ścił Lewity pokiszyć żywność.

5 Roz. 12

Także i w  
nowym zakonie mówi Duch S. Mój

2 Kor. 9. 12

nie wiecie, iż ci, którzy około świe-  
tych rzeczy pracują, z świętych rzeczy

jadają a którzy ołtarza pilnują, spo-  
żywają częstki z ołtarzem mają. Tak też

Pan postanowił tym, którzy Ewan-  
gelia opowiadają, aby z Ewangelii

żyli. Z gniewa się Pan Bog o to,  
kiedy kto tego, co sługom tego należy,

nie oddawa. Augustyn S. mówi:

Serm 710

De

Temp.

daś, bezb. ziemu jo. nierzowi, czego  
nie chcesz dać kapłanowi.

2.

Wdowcy

i

sioty.

Drudzy są wdowy i sioty ubogie.

Zo tych Pan Bog pilne staranie ma,  
i chce, aby ich bogatsi opatrowali z

małowności swoich. Bo gdzież mają  
wziąć wdowy i sioty ubogie, jeżeli

ich ty bogactw, mammona i pienie-  
dźmi swymi reflować niż będziesz? To-

bie ich Bog w opatrowanie podał, i  
opieka ich na tobie ostale.

Roz. 4.

Trzeci są, ludzie ubodzy, którzy nie

mają nic własnego, tylko z łasmyżny  
żyją, i co dzień na ręce ludzi bezdro-  
bnych patrzą. Pełno ich czasem  
po ulicach leży, niemają przed do-  
mem naszym stoi. Jedni nie widzą,  
drudzy nie słyszą, trzeci utomni są, ro-  
bić, chodzić nie mogą.

Z tych wszystkich przez łasmyżny,  
mamy sobie przytaciele czynić, aby  
nas, gdybyśmy uśiali, przytali do  
przybytków wiecznych. Obłogost-  
wieniz to a szczęśliwi ludzie, którzy

sługi Boże, wdowy i sioty, ludzie  
ubogie, w niedostatku ich potrzeba-  
wi opatrują. Bo ci, którym dobrze  
czynią, przyjmują ich do przybytk-  
ów niebieskich, trójakim sposobem.

Naprzód, przyjmują swoich. Bo

za nami Pana Boga proszą, aby nam

Pan Bog bezdrobnie nas nadgro-  
dził. Nie jeden paćwerek za nas mo-  
wi, a Pan prosi ich wysłuchują.

Powtórę przyjmują nas do nie-  
ba, jyczliwość swoją. Zduże bo-

wiem dobrodziejcom swoim tego ży-  
czą, aby za doczesne dobra, wieczne

otrzymali, i stokrotną zapłatę wzięli.

A na koniec świadectwem swoim,  
które o uczynności naszej wydawać

będą, zalecając łasmyżny i dobro-  
dzienstwa nasze, które od nas brali.

O jakaj to będzie chwala? iaka po-  
ciecha? iaka radość i wesele nasze?

Umarła kiedyś Sabita łasmyżnica, Dzie 9. 39.

ali ja obstałszy wszystkie wdowy, uka-

zuując siłnie i łaty, które im była po-  
sprawiała, ona ich dobrodziejka

zmarła. A co będzie? kiedy w dzień  
sądny przytaciele nasi, którymśmy

dobrze czynili, staną przed obliczo-  
ścią Pańską, ukazując mu dobro-

dzienstwa

2.  
Ludzie  
ubodzyPrzytacie-  
le i mam-  
monu  
uczynienie  
przyjmują  
ia nas.1.  
Przytacie-  
le2.  
Bożycie-  
stwo swoje3.  
Świadec-  
twem  
swoim.



dziewstwa nasze? W ten czas za ich świadectwem, będziemy przyjeżdżać do przybytków wiecznych.

*Samuel  
nie.*

Co my więdząc, w Panu namilsi, naśladowymy śafarżetów dobrych, wiernie dobra Pana naszego dyspensujemy, gotujemy rejestra w czas; a czego nam w zasługach naszych nie dostate, z dobr Pana naszego nabywaymy.

Alty, oroszechmogać Panie Jezus, naucz nas prawey roztropności, żebyśmy się przykładem synów świata tego, za dobrem wiekuiwym ubiegali, i przylacili sobie z mammonu nieśprawiedliwego czynili, a po tych przybytkach ziemskich, w królestwie niebieskim, wieczne one odziedziczyli, Amen.

## Ra dziebiata niedziela po święty Trocy, Ewangelia u Łukasza S. w Rozd. 19.

**A** Gdy się przybliżył, urzawsz miasto, płakał nad nim. Mówiąc: o gdrbrs poznato i ty, a zwłaszcza w ten to dzień twój, co jest tu pokoiowi twemu! lecz to teraz zaferro od oczu twoich. Abowiem przyjdą na cie dni, gdy cie obrocą, nieprzyjaciele twoi wałem, i obiega cie, i ściągą cie zewszad. I zrownają cie z ziemią, i dzieci twoje w tobie a nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu: dla tego, żeś nie poznato czasu nawiedzenia twego. A wśedysz do kościoła, począł wrganiać te, którzy w nim przedawali i kupowali. Mówiąc im: napisano, dom mój, dom modlitwy jest a wyście uczynili iastnią zbórcow. Uczyt na laźdy dziech w kościele. Lecz przedniersi kapłani i nauczani w piśmie, i przedniersi z ludu szukali go stracić. Ale nie znaleźli, co by mu uczynili. Abowiem wśytek lud zawieszał się na nim, szukając go.

**S**zujemy o Juliusie Cezarzu, Chrześciane mot mili, że gło-  
we nieprzyjaciela swego Pom-  
peiusa, na wojnie zabitego wyrza-  
wśu, począł płakać, litując śmierci  
iego. Wielka to była zaiste do czło-  
wieka P-gańskiego, że na zabitego  
nieprzyjaciela nie bez uronienia też

poglądał: ale daleko to wietśa co tu  
rykemy, zwłaszcza że nie Julius, ale  
Pan Jezus, Bog i Zbawiciel nasz,  
widząc miasto Jerozolimskie, które  
go zabić i zamordować miało, od  
płaczu zatrzymać się nie może.  
Placze nie iako krółodol, ale iako  
Pan pełny ludzkości, przeglądając  
nie-

niebezpieczna ruina i żalostny upadek miasta Jerozolimskiego. Płacze, jako Bóg dobrośliwy, który przysiągł, że nie chce śmierci grzesznego, ale aby się nawrócił i żył był. Płacze, jako wierny Pasterz, szukając straconych owieczeń domu Izraelskiego. A my co za oczyma, w Panu namiliś, nań poaledać będziemy? Czyli nie jest rzecz słuszną, abyśmy się takżeż łzami oblewali? Żorobem: Bo mówi Pismo: Płaczcie z płaczacemi. Ale inakżem nijeli on obyczajem. Płaczcie dziś i jutro, już nie tak dalece mury Jerozolimskie, jako zasłepienia ludu Żydowskiego, który po dziś dzień, nie chce poznać czasu narodzięcia swiego. Płaczcie i jutro wstyd na grzechy wasze, które i wam i miastu temu, jeśli nie podobna, tedy bos dan nie wiekła kasha groza, jeśli się nie upamiętacie. Do tak słusznego a ś. płaczu, jebym was dziś rozbudzić m gł, ukazuje wam w teraźniejszym kazaniu.

Naprzód Pana Jezusa nad miastem Jerozolimskim narzekającego.

Potym, proroctwo o żalostnej desolacji i spustoszeniu jego.

A naostatek, przyczynę, czemu zburzone bydy miasto.

Bedziecie mieli motyw do płaczu dostatek, jeśli mnie z pilnością posłuchacie, o co proszę.

Pan Jezus, przez one gorzkie łzy swoje, które nad miastem Jerozolimskim wysławał, niech mnie i was sprawiule łaską Ducha swego S. Amen.

**I. Ezech.** **Pł.** eze Pan Jezus, Chrześciance mili, płacze na początku dziśienney Ewangelii i barzo jest strapiiony.

Bo słyszcie, co tu Łukasz S. piše: Gai się Pan Jezus przybliżył ku Jeruzalem, uwrzawszy miasto, płakał nad nim. Ożalście wielki to i porażny płacz. Płakali kiedyś Egipczyanie, prowadząc ciało Jakoba Patriarchy, wielkim a ślektim płaczem: aż Kananecy przy patrząc na nich, mówili: Wielki to plankt Egipcyanów. Ale daleko tu wietrzy.

Powrzućcie, obaczcie personam lachrymantem, kto tu płacze? W doś. **1. Persona lachrymans.** mu kiedyś płacze, nie pytamy się o tym. Bo się wnet rozkwili, i wnet się utulić mogą. Ale kiedy rośdicy poczynają płakać, tam już i dżiatki i czeladka, i dom wstętek, barzobrywa strapiiony. A tu kto płacze? Nie domowa czeladka, ale sam gospodarz, Król nieba i ziemi: a więc to nie wielka?

Powrzućciej. dalej, obaczcie turban comitantem, lud który z Panem **2. Turba comitans** na ten czas będi, żaden z nich nie płakał, ale wśhem śpiwowali głosem wielkim: Błogosławiony Król, który przechodzi w imię Pańskie, pokoy na niebie, chwala na wysokościach. A więc to nie wielka?

Powrzućciej jeszcze, obaczcie Lachrymas fluentes. Nżadko le Pan **3. Lachrymas fluentes.** wlewał: Bo barzozadko płakał. Pismo S. trzykroć tylko płaczu jego wzmiankę czyni. W dżiecinstwie może to bydy je płakał, jako malym dżiatk m obczan, ponieważ pismo mówi, że się nam stał podobny we wśytkim oprócz arzechu: A Mędr. **7. Mędr. 7.** drzec o każdym ceteroecze piše, iż narodziwszy się, pierwśy głos wypuścił płacząc: Lecż zamilczeli o tym Ewan- **4. Ewan-**





Ewol, zawołał: i ty te! synu, chcesz broń  
 swoję w krew moję omyć? Dajże  
 i ty Pan Jezus, i ty, prawi, Jeruza-  
 lem. O adnós pomyśl, a zwróć się  
 w ten dzień twój, co jest tu pokójowi  
 twemu, staralność się, alec to teraz  
 zakręto od ciebie.

Przeſtrog! Zich ſt 3 takowy zaſeſt? Czoli  
Bog? Dnie zaſte. Sami niedba-  
ſtwem i uporem ſwoim. Przeſteż-  
ga: ich Bog rozmaſcie niedbać upad-  
ku i zainienia ich. W Doch wraim  
ſtanie przeſteżga: ich Jan Ewangel-  
mowiſc: Jani ſiſticia położona  
ieſt u k rzemu drzewa. Przeto wſzel-  
kie drzewo, ktore nie czyni owocu  
d. brzoſe, bmya wſciąte i do ognia  
wrzu ene. Przeſteżga: ich i P n  
Jezus mowi: 2 Jeruzalem, Je-  
ruzalem, ktore zabijaſz proſt ki i a-  
mionniſz je, it eżo do ciemne poſt ni-  
ſz, uſtroſt chętnieſm zaromaſcie ſon-  
twoie, iſt. i eſeſt kuczka ſwoie pod  
ſteżdia zar. mażo, a nie chętnieſcie.  
Przeſteżga: ich i Apoſt. łowi. Nie na-  
ko: ro od uſch przyni. Jan m. 14  
do ciemnice. Jan Jezus na ſięb.  
Ap. ſt łowi i mi. ſta.

Joseph.  
Lib 2 de  
beilo jud.  
cap. 18.

W świątyni stanie przestrzegał  
ich król Nabonon, a z nim i z jego  
należnikami dźwigną płonącą, gdy  
ich upominał i prosił, żeby się nie  
zwalczyli z nim, gdyż nie  
przejdą, przejdą bowiem ani Al-  
monites, ani Lacedaemonczycy nie  
wystarczą im na pomoc. Rozmawiając  
w ten sposób, lud się baczył, że jeśli do nich  
dwa legatów, przekonując ich, aby  
się o dech, obudwu zamorowali.  
Przez to, że ich namiętność, a sam  
przez świątyni rozgniewał, a wtedy im nie

nie pomeało. Coi tedy rozumiecie? Niemianje tu Pan Jezus pisać, wi-  
dzac uwer i zasłepienie takie, w któ-  
rym się baczyc. Żod wie nie chcieli.

Trzecia proroctwa był urząd iego  
Prorocki. Posłann był Pan Jezus  
Zedem nie tylko za Chrystusa, ale też  
i za Proroka. Przez i takie prawy  
Prorok, nie tylko słowno, ale i gestami  
a znakami jasnośnemi, przysłał między  
świe ludowi Bożemu opowiadać.  
Czytamy bowiem że Prorok E. nie  
był tylko, ale też i znakami po-  
zwierzczeniemi przysłał rzeczy oznay-  
mian: Znak Prorok opowiadając  
pełniam: Znamyście, chęć i besa i  
nawet nogi rzez rzułata. Jezemiś  
miał zeta na nosi, i okrył i senciuch  
na nie. Zechwał mławosin cegle,  
rown i na mien miało Jerozolimskie  
i cokolwiek iego, i opowiedał ojed  
cihu, i torn na nie przysłał miał. Nie  
czarujcie się tedy, że i Pan twen nie  
takto słowno ale i znakami ageracem mias-  
tu Jerozolimskiemu, iako prawy  
Prorok, zburzenie przysłał oznay-  
mnie.

Że było co przednierke przyczyn  
tego płaczu Pamfilca. Cudni więc  
prosi do czego nam ten płacz słu-  
żyć ma.

Wartezod ma nam sijnre, ku wola-  
tyn mu gzechow, tak nagrah wla-  
snych, i to tei i cudnych. Wo iako  
Emeryk Emilianus piše: pisał  
Pan Jezus nie mowom miastu Je-  
rozolim, wo, ale upodm i onst-  
nia duu ludzich. Wo placze iako  
Kierkles, ktore z wmmiego mien-  
woršo mazlicione wibrac, pocz-  
platac, przeto, je po sfulat jadnego z  
N n n z nich

III.  
Utrob Pro:  
red.  
s. May 18.

31a. 20.

Jerem. 27.

Exch. 4.

Ufus la-  
chryma-  
rum  
Christi.

I.  
Annotatio  
vanni  
grichov.

Херхс.



nich nie miał więcej widzieć. Nie zginięcia i grzesznego upadku ludu swego żałuje i płacze.

**Psalm 6, 7.** **Origenes** Alieśliż więc Pan Jezus nad cudzo-  
mi grzechami tak serdecznie płacze, o-  
tak my daleko więcej, własne grzechy  
opłakiwać mamy. Spracowałem  
się, mówi o sobie Dawid, od wzdy-  
chania mego, opłakuję na każda noc  
pościel moją, a łóżko moje mokre jest  
od łez. Ach iako nie płakać? rozgnie-  
wałeś na się Pana i Dobrodziecia  
swego, utraciłeś łaskę jego? Czego  
płakał Piotr? Czego Marya Mag-  
dalena? czyli nie upadku, i nie spro-  
śnych grzechów swoich? **O** Dryze-  
neśże piśe Epifaniusz, gdy przecho-  
sumnieniu bawianom Pogańskim  
ofiarkował, a potem wykladał  
Psalm pięćdziesiąty, przyszedł na one  
słowa: Złośnikowi Bog rzekł, co  
tobie do tego, że ty opowiedasz ustami  
moje, a bierzesz w usta twe przymierze  
moje. A ty masz w nienawiści kar-  
ność, i słowa moje zarzuć: es w ty za  
się? Począł rżewnie płakać, żalując  
za grzech swój, a wbył kościół z  
nim łzami się oblewał. Było tam na  
co patrzeć. Ktoby tam był spokoju nie  
zapłakał?

**Przypomnie-  
nie.**

Al tak płaczcie dziś na grzechy wa-  
sze, grzesznicy i grzesznice, niech się  
sam Pan Jezus nie śmieci: Płaczcie,  
żalując dziś bawochwalcy, mezo-  
boocy, cudzołojcy, pokij w grzechach  
waszych rozkoślować będziecie? Pan  
Jezus płaczem swoim, niech was do  
płaczu pobudzi, niech was rozrze-  
wni.

**II.  
Zu poćsie**

Powtóre te słzy Pańskie słuchajcie nam  
mała ku poćsie. Bo nie są to kroś-

dyłowe łzy. Krokodyl z daleka wy-  
rzawno człowieka, poczyną płakać, a  
gdy się do niego przybliży, przysra **Vide A-**  
go, a żiadły, znorou nad głową iez **lianum.**  
go płacze. O ile tak Pan Jezus.  
Płacze z miłości wielkiej, nie kocha-  
jąc się w zginięciu człowieczym. Pła-  
cze iakoby, mówiąc one słowa pro-  
rockie: Żywie Ja, nie chce śmierci nie- **Ezech. 33.**  
pobożnego, ale aby się odwrócił a żył **11**  
ieśli kto ma sumnienie obciążone,  
podź bez omieszkania, podź a spiech się,  
oto plynie strumień p- ściech żywych,  
żezodto zbawienia, w- da świecona,  
na omycie grzechow. Oto one fontes  
salutis, o których mówi Prorok:  
Czerpać będziecie wody radości, z **Isa 12, 3.**  
zdrólow tegoż zbawienia.

Potrzejcie, słuchajcie nam mała te słzy **III.**  
Pańskie ku uzaleniu. Nie cieśy się **Ps. ujał-**  
Pan Jezus z upadku ludzkiego. Pła- **nii.**  
cze, żałuje, że Jeruzalem zniszczyć ma.  
Zoc nam na przykład czyni. Al tak  
gdy widzi, że Pan Bog miasta, wsi,  
ogniem, morem, głodem nawiedza i  
karze, nie cieśy się z tego, pomniy sam  
na się. Scypio ślachcie Nymfi, Scipio,  
widząc Kartaginenkie miasto, a ono  
przez śesnaście dni gorzało, począł  
rżewnie płakać. Al gdy go Polibiusz  
pytał, czemu by płakał? odpowiedział  
mu: iako nie mam płakać, i na Nym-  
to przyszedł, że tym też niebezpieczeń-  
stwie, iak-ż się też i stało, w siedm-  
dziesiąt lat porym, za Totyle krola  
Gottskiego. **J. b** Pacient Boży był **Job. 30, 21**  
mistrzem na to. Przetoż o sobie mo-  
wi: Ziałim nie płakał nad dniem  
utrapiionych, i żali się nie śmieciła dusza  
moja nad ubogim.

Al i tak jest, niechże i nam nie dar-

mo Pan Jezus płacze, używamy też tego, ku opłakanu grzechów, ku pociesze, ku uzaleniu. To z strony pierwej czesć.

II.  
Czesć.

Podsimy, a posłuchamy Proroctwa, które czyni Pan Jezus o żałostnej desolacji i spustoszeniu miasta Jeruzolimskiego: nie tylko bowiem płacze, i wyprzeża nad miastem Jeruzolimskim, ale też stawia nam przed oczu przybie tego spustoszenie: iedno, ukaznie w obleżeniu: drugie, w uciśnieniu: trzecie, w zbuzzeniu tego.

Spustosze-  
nie Jeru-  
solimu  
trojacie.

1. O obleżeniu mówi: obtoczą cie nieprzyjaciele twoi wałem. Strażne słowa. Co rozumiecie? Gdyby teraz kto przybieżał i rzekł: Oto nieprzyjaciel ciągnie, obtoczą to miasto i obleże Jeruząd, z takimbyście przestraszeniem nowina takowa przyleci? Wy-

1. Krol. 6. 16. rzarowy kiedys Kuga Elizeusow, wyszko Szwajskie Koto Dutań, zlecił sie i rzekł do Elizeusa: Ach Panie mój, coż wždy mamy czynić? Tożci sie i miastu Jeruzolimskiemu stać miało. Pogroził im był Pan Bog ta plaga pięć set osmdziesiąt lat i cztery przedtem, przez Moneksa mówiące: 1. Mow. 28. 49. 52. Przypowiedzie Pan na cie naród z daleka od konczyni ziemie, aż od ostatnich granic ziemie, który przyleci jako orzek, naród którego ty nie znała nie rozumiesz. Obleże cie, i wszystkie mury twoje wysoke i wielkie poburzą. Toż właśnie i tu Pan Jezus miastu onemu prorokuje. Tak sie stało według słowa tego.

Abowiem we czterdzieści lat po wniebowstąpieniu Pańskim, wzbudził Pan Bog przeciwko im Cesarza

Rzymskiego Wespazjana, który postawił z wojskiem wielkim Tyta Syna swego, aby za sprawiedliwym sadem wojem, od oycy i od syna byli wygubieni, którzy sie Boga Oycy i Syna tego zaprzeli. Oni sie na wielką noc gotuig, a nieprzyjaciel koto nich ebozem sie kładzie, wojska bykule, supie wam, zasadza tarany.

Obaczcie tu inż iak strasne karanie miastu onemu Pan obiecuie. Kiedy nieprzyjaciel bo ziemie wtargnie, a łupn pobrawszy zaśie precz obiejdzia, nie tak jest rzecz strasna: ale kiedy obleże miasto, i wałem okopa, tam sie inż uciśku wielkiego obawiać potrzeba.

Uciśnieniu zaś mówi Pan Jezus: 1. Uciśnięcie cie Jeruząd, nie na ten dzień, ale na wszystkie. Skoro sie bowiem nieprzyjaciel pod miastem onym položyl, przypadł na nich głód 1. Krol. 6. 16. tak ciężki, że wszystkie pasy i meki przechodził. Tam, co tylko do ust przyšlo, iedli, aż naostatek i sekretory dobywali. Matka iedna imieniem Marya, dziećle własne od pierwi wżiarowy, zabiła i iadła. Bo im to był Pan Bog obiecał mówiące: 1. Mow. 28. 13. dzieł iadł plod żywota twego, ciało synow i corek twych, danych tobie od Pana Boga twego. Przypadło do tego powietrze morowe, które zarowe po głodzie następować zwykło, tak srogie, że od czternastego dnia kwietnia, aż do pierwego Lipca, pusto- 1. Mow. 28. 13. rakroć sto tysięcy i osmdziesiąt człowieka umarło. A przez wszystkie czas iako iedno obleżenie trwało, pod sześćroć sto tysięcy trupow, przez mur w przykopy wyrzucono, na któ-



re Intus patrzac zawolat: Jezili-  
byśmy tych zdranych co rychlen nie  
wznaladziłi, to miasto abo sie prze-  
padnie, abo zatoni, abo ogniem z  
nieba spalene bedzie. Al wiec to nie  
uciśnienie wielkie?

III.  
W zbuzer-  
niu.

O zbuzzeniu mowi: Z zrownana  
cie z ziemia, i dzieci twoje w torie, i  
nie zostawia kamienia na kamieniu.  
Uczynili to Nymianie, zbuzzili  
wszystko miasto i mury jego. Dzien  
zaczeli tak robić, że od dziesiętą do  
Augusta, aż do ósmego Septembra  
we dnie i w noc bez przestanku ad-  
żal. Nie odbiegli Nymianie, amie-  
nia na kamieniu, którego zbuzzać  
nie mieli.

I.  
W murach  
nie zoba-  
ć się.

Opatrzcież tu i tu naprzód, że jedne  
miasto nie jest tak mocne i obrotne,  
które by Bog sprawiedliwy dla  
grzechow jego desolować i spustoszyć  
nie miał. Jeruzalem izali nie było  
mocne i obrotne miasto? Alza male  
mury i baszty były około niego? Na-  
lazbyś tam był kamienie na dwa-  
dziesiąt szajen długie, a na dziesięć  
szerokie, które żelazem spocone i o-  
wiewem mocno były. Coż rzekie o koście-  
le i strukturze jego? Dziwowali się  
ien kiedyś zwołeni, mówiąc do Pa-

Matt. 24.

na: Widzisz Panie, jakie to kamienie  
i jakie budowanie? Bo tam były ka-  
mienice na czterdziestu i pięć szajen  
długie. Al przecie kamień na kamieniu  
nie zostat, według słowa Pańskiego  
wszystko poburzone, i z ziemią poro-  
wano. Jakże się tu tedy na moc  
która służyć? Babil. n było mia-  
sto obrotne, murami niepodobnie  
mocami obwiedzione, i tak wielkie,  
że gdy go Cyrus dobył, ledwie trze-

Herod  
Arch.  
Lib 3.  
Polit.

ściego dnia część nieśrafa miasta, usz-  
kała o wsiecin jego: Zauważ daniel  
zowie le chwata królestw, i narodził  
chłusa Chaldenszów, a przecie  
podwir cone jest od Boga, iako Sa-  
doma i Gomorra. I powiedział Pan  
Bog: Na wieli w nim mieszkać nie  
bada, a żaden sie w nim nie opadzi od  
narodu aż do narodu. Arabczyc nie  
postawili tam namiotu swego, ani tam  
pastwie dopocynac bada. Alz iado-  
wite pastwie, i stum wie tam miesz-  
kać bada, a i tawer tam się kład bada. W-  
patrz się jego kółtownych puchacz  
wrzeczec bada, a na zamkach jego  
rozłożonych siołowic.

Też nie wyominajcie przypatrz-  
cie się dawnych, Smoleńsk czyli mało  
by obrotne? Mury jego na osm  
loki szerokie, na dwudziestu i czterech  
wysokie, wokoło na mile, baszty do  
trzydziestu i siedmi, bramy żelazem  
mocno opatrzone: Pomiiam strzelby,  
przemysły, potęgę Mostów, którzy  
się tam zawarli: Al przecie to Bog w  
recie nasze podał. Al tak nie ufamy  
w murach, ani w zamkach, imie  
Pańskie jest więcej mocna, a sprawie-  
dlivy którym się tam ucieka, zostawa  
bezpiecznym.

Powtorę widziemy też tu, że Pan  
Bog jest prawdziwy, iako w obietni-  
cach, tak też i w groźbach swoich.  
Cokolwiek powiedział, wypelnic się  
musi czasu swolego. Omięskliwa  
czasem, ale do czyni dla nas, iako pi-  
smo mowi, nie chcąc aby którzy zg-  
nać mieli, ale aby się wzywać do poku-  
ty nawrócili. Czekaj Jeruzelimczy-  
kom dół dugo, lat czterdziest i  
dwie dat im do pokuty: ale gdy się  
nie

Isa. 23.

Smol-  
sko.

Przyp 16.

II.  
W Bog  
n cony-  
no w slo-  
wie swint.

2 Piotr. 3.

nie chcieli ugnąć; musiał na nich wy-  
lać czasę gniewu i zapaleczywości  
swojej. A tak boymy się Pana Bo-  
ga, mamy i im pogroźet dożyć w sto-  
wie Bozym. Bo cożkolwiek napisano  
nie jest, tu na ucie naszey napisano jest.  
Obawiać się tedy potrzeba karami  
Bożego, jeśli się nie upamiętamy.

Łecz podamy do trzeciej części.

III. **Część.**  
O trzech  
Jeruzo-  
limskie.  
1. **Nierodzie-  
cinność.**  
Stawmy już s. bie przed czu grze-  
chy miasta Jeruzolimskiego, kto-  
remi tak srogie spustoszenie zasłużyło.  
Ewangelista trojakiem ukazuje.

Pierwszy, **nierodziecinność**, ktora  
mowa Pan Jezus w tych słowach:  
Dzie poznałś czasu nawiedzenia  
twoiego. Co za czasu nawiedzenia?  
Czasu łaski i dobrociwości Bożej,  
z ktorej ich do pokuty i uznania wy-  
wał. Alzaj to nie był czas nawiedze-  
nia kiedy do nich posłał jednorodze-  
nego Syna swiego? Alzaj to nie był  
czas nawiedzenia, kiedy ich tenże do  
pokuty wyzywał wołał i mowiał:  
Zyńcie pokutę; przybliżyło się i  
wam królestwo niebieskie. Alzaj to  
nie był czas nawiedzenia, kiedy im  
znaki rozmaite na niebie, na powie-  
trzu, na ziemi ukazywał? Na niebie  
widać było kometę na kształt miecza,

Euf. Lib. 3.  
Hist. Eccl.  
cap. 8.  
ktory przez cały rok trwał. Na po-  
wieirzu często się ukazywały wony,  
i lud do bosu uchył wanny od ieżnych  
i od piecherz. Na ziemi także aja  
mnie znali mieli? W świętę idac  
kapłani do kościoła usłyszeli głos ta-  
kowy: Idźmy zjad... Brama jedna  
miedzianna, ktora dwadzieścia cz. o-  
wiecia zarobek otwierała, ryglami do-  
brze opatrzona, o postey godzinie w  
noc dobrowolnie się otworzyła.

Joseph.  
Lib. 7.  
de bello  
Jud. c. 3.

Głedni lot przed obleżeniem wołał  
ieden: Biada, biada, miastu Jeru-  
zalem. głos od wschodu słońca, głos  
od zachodu, głos od czterech wia-  
trów, głos nad Jeruzalem i skościo-  
łem, głos nad wszytym ludem, biada,  
biada, biada, Jeruzelimie. Do na-  
kajdy dzień czynił, aż w samo obleże-  
nie, po murze biegając, te słowa po-  
wtażał, a naostatek przydał: Bia-  
da też i mnie. A w tym poszczelony  
z muru spadł i umarł.

A więc przez te znaki Jeruzolimny  
Pan Bog nie wyzywał? Łecz nie  
byli tego Jeruzolimczycy rodziecni,  
nie poznali czasu nawiedzenia  
swoiego.

Drugi, grzech ich był **solugawie-**  
nie koscioła, z ktorego łaski i mi-  
łoty uczyli. Do cto wiechawszy  
w miasto Pan Jezus, poszedł do ko-  
ścioła, ali tam zastał kupujące i prze-  
dawające w nim. Ach coż tam ci  
przelupnicy mieli czynić? czyli na to  
dom Boży był zbudowany? Nie na  
to, ale się oni jednak tego dopuścili.  
Aliż tak jest, więc się tu nie miał Pan  
Bog zemścić krzywdy domu swie-  
go? Gniwa się król gdy kto pokoju  
iego nie uślanule: a coż się Bog  
wspędmożący o nieuślanowanie do-  
mu swego uiać nie miał, i pokarać  
tych, którzy z domu iego łaski i mi-  
łoty uczyli?

II.  
Erlua-  
wicie  
kościół

O następny Jezu, gdybś dziś  
przybiedł do nas, z onym bieżem  
swem, a chciał wroczyć do kościoła  
swego, o jakiebyś uderzenie i zabo-  
bowy zastał? i jakiebyś widział wa-  
woty? a wżdy ty mi, Panie święty, Ciępi-  
te żalostny kościół swego profana-  
cy.



cyg. Powstań raczej, o cenić się Pa-  
nie, uymi się o krzywdę swoją, niech  
ludzie przewrotni z domu twego ia-  
skinie i otromoskiew nie czynią. Uderz  
biczem swoim tych, którzy wrzeczy  
reformuła, a wprowadzicie samy defor-  
muła, koscioł twój s, wwracaiać  
Słowo i Sakramenta twoje, pote-  
piając ostarze, świece, ubiory kapłań-  
skie, ceremonie przystoynne, a tego nie  
chca baczyć, że to wszystko od czasów  
Apostolskich, bez zgorżenia w kosciele  
le Bożym było.

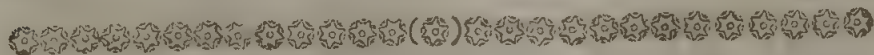
III.  
Mi n  
wisc Pana  
Jezusa.

Trzeci grzech ich był, nienawiść  
Pana Jezusa i wzgarda Ewangelii s.  
Bo tu słuchamy, że najwyżsi kapłani  
i nauczycieli w Piśmie szukali przyczyn,  
aby go zamordowali. O zapamietajcie  
postępek. Bóg posłał do  
nich Syna swego, aby szukał ich  
pozyskania a oni szukali jego zatra-  
cenia. Z mojej bydy grzech wietny  
no świecie, tak się Synowi B  
je-  
mu sprzeciwiać? Już się nie dobrego  
zatem nie trzeba spodziewać. Bo  
zładze i na on czas wśhelali grzechy  
pochodzili? Zgad w kosciele nie

chcieli prawdy cierpieć, w Rzeczypos-  
politej nie było nic, jedno niespra-  
wiedliwość, zdrada, okrucieństwo.  
Miedzy pospolitym i owiekim pa-  
nowała swawola, mejobowstwa,  
cudzołóstwa, złodziejstwa, i tym po-  
dobne grzechy. Coż miał innego Pan  
Bóg czynić, jedno bicz inny na grzbie-  
ty tak twarde uwięzać, częśc pobić,  
częśc w niewola zaprowadzić, i mia-  
sto samo spustoszyć i wniwecz obro-  
cić.

Co my wiedząc, namilsi słuchacze, <sup>Zamknijcie</sup>  
nie gniewamy Pana Boga naje-  
go, bądźmy wdzięczni przestrogie go,  
p. znawamy dzień nawiedzenia na-  
szego, w kosciele tak w domu Bożym  
postępujemy, Pana Jezusa i słowa  
jego s. miamy.

Atu, o nadrożny mił. sniku rodza-  
ju ludzkiego, Panie Jezu Chryste,  
uczyn nas uczęstnikami onych garzących  
żmów, kt. res nad miastem Jeruzolim-  
skim wylewać rapczył, abyśmy przez  
nie ku uznaniu iasli i miłosierdzia  
twojego przysię mogli, a tak karania  
i potępienia wiecznego ušli, Amen.



## Na jedenasta niedziele po świętym Trójcy, Ewangelia u Łukasa S. w Rozd. 18.

**N**iektórzy też i do niektórych, którzy ufali sami w siebie że byli  
sprawiedliwymi a inś. ch za nic nie mieli, to podobień-  
stwo. Dwoje ludzi wstąpiło do kościoła, aby się modli-  
li, jeden Faryzeusz a drugi celnik. Faryzeusz stanawszy, tak  
się sam u siebie modlił: daję ci tobie Boże że ja nie jestem jako  
inni ludzie drapieżni, niesprawiedliwi, cudzołóznicy, albo ja-  
ko i ten celnik. Poście dwakroć w tydzień: dam ci dziesięć





**Matt. 10.** nie jest, rzekł Symplienanus. Bo po-  
wiedział Pan Jezus: Kto mnie wyzna  
przed ludźmi, wyznam go ja też przed  
Ojcem moim niebieskim. Wyzna-  
nie lepiej się nie dźcie, jako w Koście-  
le, w zgromadzeniu Pańskim. O jak  
śiła ludzi, którzy miasto Kościoła,  
wola do karczmy, a miasto nabożeń-  
stwa, na gorzałkę. Nie był ten Sa-  
ryzeusz taki, przeto porzucimy na-  
przód, na intencja: potem, na po-  
stawę: a naostatek, na modlitwę  
iego.

**I.** Intencja iego była bardzo dobra.  
**Intencja** Wstąpił do Kościoła nie dla proto-  
**iego.** chwyłu, nie pro forma też, ale na mo-  
dlitwę. Kościoły bowiem na to bu-  
dował, aby się w nich modlono. Na-  
spanie, na śpi, na śmiech do Ko-  
ścioła nie chodź, zachowaj to sobie  
na inne miejsce. U Proroka mówi

**Na. 16.** Bog: Dom mój, dom modlitwy  
**Ep. 109.** jest. Zacznij Augustyn S. Kościoły,  
Publica oratoria, zowie. Salomon  
**1. Krol. 8.** Krol, nie ku innemu kościołowi Kościół  
zbudował i poświęcił, iedno aby się  
tam o wszelkie potrzeby Panu Bogu  
modlono. Kto do Kościoła na mo-  
dlitwę idzie, nie śpi, nie gada niepo-  
trzebnie, nie dawa innym zgerzenia,  
nie rzuca oczyma tam i sam. A tak  
gdy do Kościoła idziesz, mienij inten-  
cja dobra. Przyszedł Pana Boga o  
Ducha S. prosz, w kazaniu mow:  
Niech mi się stanie według słowa  
twoiego. Wychojąc wolay:  
Uwierz, to, o Boże, coś sprawił w  
nas. Nie mogłeś lepiej do Kościoła  
iść, jeśli się tak sprawać będziesz.

**II.** Powstaje, obaczmy też postawę te-  
**Postawa.** go Saryzeusza: O tej dwie rzeczy

Pan Jezus przypomina. Naprzód  
mowi, że się stojać modlił. Ojaka Stot.  
presumpcyja. Nie widzisz tu żadnego  
przed Bogiem ułkonu, żadnej pokor-  
ny, poczyni sobie właśnie tak by  
chciał głowa niebo przebić. A ono  
ludzie S. w modlitwie tak napoko-  
niej siebie poczynali. Monżesz na obli-  
cze, Dawid na kolana swe upadał.  
O jakie piękne to są zwozjaie. Uni-  
żamy się przed wielkimi Panu, a na-  
wet przed biednym drzewem, które  
nam cieni dodaje: O jak daleko wie-  
cej mamy się unijać przed Bogiem,  
od którego wszystko mamy. Owa  
żgola ten Saryzeusz pośedi coś na  
orze ludzie, którzy na imię Jezus, ani  
się ułkonia, ani czapki zrywaj, wbył-  
to im za iedno, klaniać się i nie kla-  
niać, kłeczyć nie kłeczyć: co leżliż stu-  
żnie czynią, sumnienia swego niech  
pytaia.

Potym mowi o tym Saryzeuszu  
Pan Jezus, że się sam u siebie modlił, **Sam się u**  
to jest nie głosem, ale pościu modlił. **siebie mo-**  
two swoje odprawował, nie zwzajac  
Panu Bogu ust swoich. I to nie stu-  
żna. Mamy się modlić nie tylko ser-  
cem, ale też i usty. Bo nie tylko nam  
Pan Bog dał serce, ale też i usta.  
Wszystko co w nas jest, ma się z nami  
pospół modlić. Przeto też Pan  
Jezus do uczniów swoich mowi: **Łuk. 11.**  
Kiedy się modlicie, mówcie. Usta  
i serce pospół się modlić mają. In-  
ża, kiedy kto chory, że mówić nie mo-  
że, w ten czas i westchnienie serdeczne,  
za modlitwę Pan Bog przyjmie.

Potrzebie, słuchamy modlitwy **III.**  
tego Saryzeusza. O tej przypomina **Modlitwa**  
Pan Jezus te okoliczności. **Oko-**  
wsta, **liczność.**

wska, komu się modli? druga, iako?  
trzecia, co?

I.  
 Pomu sie  
 modli.

W modlitwie swojej nie udaie się do żadnego Poganistiego boga, nie wyzywa Jorolfa, Neptuna i innych, nie wyzywa ktorego z prorokow ani Patriarchow &, ale prosto się do Boga-udaie. Al tego nauczył się z Mojzeša i z Prorokow. U Mojzeša mowi Pan Bog: Pana Boga twego bedziesz chwalił, i temu same-  
mu służyl. U Izaiasa Proroka także: Jam jest Pan, i to jest imie moje, nie dam chwaly moiej innemu, ani czel swey baltwanom. Al tak uczyni się od tego Faryzeusza, same-  
mu Bogu chwale i poklon odda-  
wać. On nas sam wspomoc i reto-  
wać moie.

Jafo?

W modlitwie swojej nie prosi  
niecz, ale dziękując mówiąc: dziękuję  
Boże. Piękna rzecz i przystoyna,  
dziękować Panu Bogu za dobro-  
dziejstwa Jego. We wspomnianym dzie-  
ci czynicie, mowi Paweł, Bernhardus  
też mowi i Ucz się prawi, po  
każdych darzech dziełki czynić. Teraz  
spomniawszy na pota, na ogrody pie-  
knie przypodsiłane, godził się Pana  
Boga chwalić, i dziękować mu za  
tak hojny dobroć Jego, którą on nie-  
dawnym a grzesznym obdarzwać raczył.

3.  
Bd co?

Dziękuję cię ten Jaryzeusz dwo-  
lako sobie postępuje. Marzod, od-  
dała od siebie niektóre występki, kto-  
remi się nie zmażał: potem, wolicza  
niektóre cnoty, w których się nader-  
wał.

Addola  
 m. p. 1.  
 In genere

Wstępki oddala od siebie na-  
przód in genere: Wtym in specie.  
In genere mowił; nie jestem tak

inni ludzie; to wielka. O Saryżensu, iakoś śmiały takim kłamstwem przyjdź Boga przystąpić? Pismo mówi: Włchscy odstąpili, spotem się popiozowali, niemaż żadnego coby dobrze czynił, aż do iednego. A ty mówisz: Nie iestem iako inni ludzie. Bernhar- dus maigc te słowa wykładac, mówi: iezli nie chceś bydg iako inni ludzie, badzże tedy iako inni diabli. Wielka to presumpcya, wielkie o sobie rozu- mienie. Ktoż, prozę, iest bez grzechu? Ktoż rzec moze, czyste iest ierce moje?

In specie mori: Nie jestem dra-  
piejnym, niesprawiedliwym, cudzo-  
lojnym. O chwały godną cnoty.  
Obacz rece drapieżstwem, niespra-  
wiedliwością, cudzołóstwem nie-  
zmyłane. Takieć nam w modlitwie  
tu Bogu wynosić potrzeba. Bo mo-  
wi Bóg przez Proroka: Przetój gdy  
wciągniecie rece sive, (krwie wcz-  
moie przed wami, a gdy rozmnożycie  
mądrawe, nie wysłucham: bo rece  
wasze krwie są pełne. Lecż tak się dżiś,  
o Boie wszechmogacy, drapieżstwa,  
niesprawiedliwości, na świecie na-  
mnożyły. Ten Faryzeusz drapieżnym  
nie jest, ni: mu nic nie wzdżiera, ani  
gwa:tem ani zdradą: a dżiś co żywo  
się na drapieżstwo udało, chytrości,  
zdrady, o:ukania, despic. Sprawie-  
dliwość zginęła, ludzie się lecy ani do-  
kupać, ani doprosić, ani dopłaćć nie  
mogą. Cudzołóstwa, nierzady bez  
wstydu się dżięci. A niemaż ktoby w  
to weyrzał, i nierzad takowy karać.  
Obawiać się, by nas ten Faryzeusz  
przed sądem Bożym nie zawstydził.

Dee fę wſte: ki kłocemi ſie ten Enotz ę.  
 Garzeuſz nie zmazał: obaczmy tej z ę.  
 D o o 2 Drugien



Drugiej strony i cnoty, w których się  
nawdawał.

**1. Pierwsza** była wstremiejszność,  
którą ukazuje w tych słowach: Po-  
szczedźcieś w tygodniu. Post i w sta-  
rym i w nowym Testamencie jest  
nam rozkazany; bo myśl-  
czyści, zmysły ku gorze podnosi, ciało duchow-  
i poddawa, serce skruszone i upo-  
korzone czyni, chmury pozadłości  
rozgania, ogień chciwości zagaża, a  
światło czystości zapala. Krótko mo-  
wiąc, post czyni człowieka do służby Bożej  
spodobnym czyni. Przetój w staro-

**Hom. 39.** jnym kościele, iako Chryzostom i  
**in Marth.** Bazylus świadczą, Chrzęścianie  
**Lib. 1. de** posty częste odprawiali, od po-  
**Jeiniao.** ranku aż do wieczora nie jedząc.  
A tak godzien pochwały ten Fary-  
zeusz, że dwakroć do tegodnia pości.  
**Mat. 23. 23** Bo to jest wola Boża, abyśmy w  
poście unijali dusze nasze, okazując się  
**2 Kor. 6. 5.** we wszystkim iako służby Boży, w  
czuciu i w pościech.

**2.** Druga cnota była, pilne oddawa-  
**Oddawa-** nie dziesięcin od Boga rozkazanych:  
**nie** o których mówi: dawam dziesięć  
**dziesięcin.** ze wszystkiego co mam. Ktoż to w  
tym Faryzeuszu pogani? Wszakże  
powiedział Bog ludowi swemu, że-  
**3 Mos. 17.** by dziesięć oddawali z pożytków  
swoich, na wychowanie Lewitów,  
przychodniów, wdow, i sierot ubo-  
gich. Poczuwa się w tym ten Fary-  
zeusz, oddawa dziesięć ze wszystkich  
dobr swoich, nie tylko z urodzajów  
polnych, ale i z iaryżn ogrodnich, ia-  
**Mat. 23.** ko z miodu, z anizu, z kminu. Dżiś  
nie są ludzie do tego tak stricte, iako  
kiedyś, obowiążani: lecz na-dobry  
woli każdego, co kto chce dać, podat-

ko pewnych kościół nikomu nie  
preskrybnie. Ale iako, o Boże wszech-  
mocy w niektórych ścisłość, na-  
stroie, na żywici nie żaluig, a na chwa-  
le Boża, gdy co maig dać, za wielką  
to sobie utratę poczytawaię. Zjad  
też sług Bożych kościółowi nie do-  
stawa. Bo komu się chce brać na się  
larzmo tak ciężkie i trudne, widząc  
tak wielką ścisłość i niewdzięczność  
ludzką?

Do z strony Faryzeusza. Postapmy  
daley.

**W**idzieliśmy Faryzeusza, i to co się **H.**  
w nim chwalić, abo i ganić mo- **Cześć.**  
je: obaczmyż tej celnika, a pilnie mu  
się przypatrujemy, w tych okoliczno- **Oto.**  
ściach. Pierwsza, co zaczął być: dru- **liczności.**  
ga, z iakimi ceremoniami? trzecia,  
iako się modlił?

Co się tknie pierwej, pise Fary- **I.**  
zeusz, w dzisiejszym kazaniu, że to sto- **Co jaci**  
wo Publicanus dwoiako się roz- **był?**  
mie: Naprzód znaczo, człowieka,  
który stracił wstyd iawne grzechy-  
potym, który podał i cła iawne  
wyciąga. Obok na on czas byli  
ludzie zien sławy. Bo i ci którzy cła  
wybierali mało w sobie cnoty mieli.  
Zdierali z ludzi bez wstędu, wycią-  
gaigc więcej niż im należało. Wato  
co dbali o Boga, i więcej się piele-  
dzmy niż nabożeństwem zabawiali.  
Zaczyn mieli zła sławę u Żydów.  
Takimci bez wątpienia był i ten cel-  
nik. A wśakże miał to w sobie, że do  
kościół pośedł na modlitwę. Zjad  
znać, że ludzie na on czas nie barwili  
się ustawicznym targiem. Bo alias  
obawiałby się był, by mu co na stro-  
ne

ne nie odešlo. Dziś niedziela nie niedziela, wszystko za jedno.

II. **Stuchajmyż, z jakimi ceremoniami modlitwie odprawował? Te były trojakie.**

**I. Strona zdaleka.** Pierwsza przyszedł do kościoła, stanął zdaleka. To inż pierwsza dobra, to pierwszy początek prawdziwego nawrócenia. Uznał niedzielnyciel, iako daleko przez grzech od Pana Boga swego odstąpił. A tak nie śmie się do niego przybliżyć. A wszakże dla tego skruchy i pokory Pan Bog się do niego przybliżył. Bo mówi Pismo, je bliżsi jest Pan Bog tym, którzy są utrapionego serca.

**25. Nie śmiał oczu ku niebu podnieść.** Druga, nie śmiał oczu swoich ku niebu podnieść. O jaki wstyd, iaka pokora? Oczy swoje ma za niegodne, aby w niebo patrzeć miały, mówiąc iakoby z Manassesem królem: Nie śmiem patrzeć na wysokość nieba, dla wielkości grzechów moich. Albo i z

**Łuk 15.** onym marnotratnym synem: Oczyste grzeszyłem przeciw niebu i przeciw tobie, inżem więcej nie jest godzien, byś zwan synem twoim. Albo i z

**1 Ebr. 9.** Ezdrażem onym S. Panie Boże wszechmogący, wstydzi mnie, oblicza mego podnieść do ciebie. Albowiem nieprawości moje rozmnożyły się nad głowę moją, a grzechy moje urosły aż do nieba. Uczynił ten celnik, iako i ona iawnogrzeszna niewiasta, która nie śmiała przystąpić przed obliczność Pańską, ale z tyłu upadła nóg jego, łzami je umywała, i nie śmiała się podnieść, ani na żadnego poprzec, aż usłyszała one ucieśne słowa: Opuśćcone są grzechy, idź w pokój. Także i ten celnik, wstydzi

się Boga, wstydzi Maiestatu, wstydzi Aniołowi jego.

Trzecia, był w pierśi swoje. Pod pierściami serce leży, które jest źródłem i początkiem wszelkiego złego, z którego pochodzą myśli złe, mezo, boystwa, cudzołóstwa, nieczystości, złodziejstwa, fałszywe świadectwa, bluźnierstwa. Na te tedy fontane i źródło wszelkiego grzechu i pluga swa ukazuje, i sprawuje się wedle onych słów: gdzie boleść, tam reka. Jakoby chciał rzec: tu mię boli, tu mię dolega: Ach serce, serce skazone i zepsowane jest we mnie.

Oto te były ceremonie, których ten celnik w modlitwie swojej zajmował.

Potrzebie stuchamy iako się modlił? Brzydząc się złością swoją mówi: Boże, bądź miłosierdny mnie grzesznemu. O krotkaż to modlitwa, ale bardzo mocna. Uznawa się bądź grzesznym przed Panem Bogiem swoim: a widząc że zasługuje karanie doczesne i wieczne, o miłosierdzie prosi. Wierc pięknym porządkiem słowa kładzie? paprzed mówi, Boże: potem, bądź miłosierdny: a naostatęk, mnie grzesznemu. Boga w przód kładzie, miłosierdzie jego w pośrodku, a samego siebie na ostatku. O szczęśliwy arzełnik który między sobą a między Bogiem, miłosierdzie Boże pokłada, trudny mu do rozpacz przystęp. Inż angrow serce swe z Bogiem spala i wiewie, aby się z nim nigdy w śmierci i w żywocie nie rozwiązał. Ukazował też święty Anselmus dalek niż przed pięć set lat ludziom umierającym, mówiąc: O 9 3 jeśli

3. **Wstydzi się serce swoje.** **Mutt. 16.**

III. **Jako się modlił?**



ieśli się Pan chce sadzić, mówię: śmierć Pana naszego Jezusa Chrystusa położydam między mną i toba, i między sądem twoim. Coż to jest co ten publikan mówi: Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu.

Alż tak jest, uznawamyż tedy z tym publikanem niegodność naszą, wstydźmy się Boga, ktęregosmy obrażili, skręśmy serce swoje żalem prawdziwym, wołamy do Pana o odpuśczenie grzechów, rozbijmy się, i woskujemy z gruntu, aby tam fontany grzechu wlecey nie pynęły.

Co z strony wtorey części.

### III. Część.

**S**uz nasstatek dekret i sentencya Pańska obaczmy. Powiedmiam, mówi Pan Jezus, że ten odświadczy usprawiedliwionym do domu swego, wlecey niżej on. Rzecz tu: Ach dla miłego Boga, czegoż Farizeusze nie dostawali? coż one tego dobre uczynki obmierzko? Elichaj, co dalej? Paki mówi? Wbelsi który się wywyższa, będzie wywyższony, a kto się poniża, będzie wywyższony. Otoż masz przyczynę, dla czego Farizeuska Pan potępił, a publikańską usprawiedliwił.

Co się tnie Farzeuska, bym trochę takie przyczyny, które sprawiedliwość uczynków jego przed Właścicielem Bożym obmierzili.

### I. Pycha.

Pierwsza, pycha, która się uczyni. Tę tego, nie uważaj jako błoto kota, śle. Do kościoła chodź, modlić się, ale bądź drapieżnym, niesprawiedliwym, cudzożylnym, pościć, dziesięćlinny dawać, dobre są uczynki, kto je śmie poganić? ale skoro pycha do nich przystąpi, już ja nie nie stoi,

juz się Bogu ni brzydź. Coż też to mu Farzeusowi było na prześkody. Zjadł śnie nie kłęcząc, ale stojąc modlił, w czym się wyniosła myśl jego, jako Teofilaktus postrzegł, doświadczył ukazuje. Z samych postaw mógł poznać każdy harde serce jego. Bo pokorny czy wiek i w samej żwierzchniej postawie rad się unija. Sason był król mądry i bogaty, i nasławiony był ze wszystkich Żydowskich królów, a wżdy się nie wstydził, przed wstydliwym ludem pokłękawszy, Panu Bogu modlić. Al ten hardy Farzeusz, wstydził się i upaść przed Panem Bogiem swoim.

Druga przyczyna była, wżgarda bliźniego. Nie lestem, prawdy, jako inni ludzie, jako i ten celnik. Dlaś presumpcja? Tak wysłanie o sobie rozumienie? Publikana nieboraka zgoda potępił, a samego siebie za najlepszego wystawia, potępił nawet inne ludzkie. On sam chcebyć najlepszym. Zmił nie maia z nim co czynić. Al Bog co na to mówi: wy jesteście, którzy się usprawiedliwiać przed ludźmi, a Bog zna serca wasze. Miał pomnieć ten syfofanta na ono co mędrzec mówi: nie wymiatay smoty. Człowiekowi grzechów się kłaczemu, ale na to pomnił, żeśmy są wstydliwi w grzechu. Niech się niśt nie wynosi. Kto stoi, niech patrzy aby nie upadł, mówi Apostoł. Al na innym miejscu: mien baczenie sam na się, abyś nie był kufon. Zaden nie jest tak światły, żeby go śatan przez nogę przewrócić nie miał.

Przećta przyczyna była ufność w uczynkach, spuszczał się nadznieć intyżerny,

II. Wżgarda bliźniego.

Spr. 7.

2 Kor. 10.

Gal. 6.

III. Ufność w uczynkach.

żerny, na uczynki swe dobre, rozumie-  
jąc, że sobie nimi niebo i żywot wie-  
czny zasłuzyl, a tego nie upatrował,  
że żywot wieczny nie jest zaśluga, ale  
darem Bożym. O czym. Apostoł

Efez. 2. mówi: i lasi zbawieni iścieście, przez  
włazę. A w dżisieyney Epistole:

1. Kor. 15. i lasi Bożey iestem tym czymem iest.

Przestroga. Ec sę, słuchacze moi mili przyczyn-  
ny, dla czego Farzeusz z uczynkami  
swemi od Boga iest porzucony.

A tu obaczcie potrzebną przestro-  
gę: ięśliż się przy uczynkach dobrych  
pogardy od Boga obawiać potrze-

1. Pietr. 4. ba: a coż przy złych? ięśli sprawie-  
dliwy, mówi Piotr s, ledwie bywa

zbawion, niepobożny i grzeszny  
gdzie się postoi? Czyli mało ludzi na  
świecie, ktorzy drogi do kościoła nie

wiedzą, a do karczmy barzo dobrze?  
drudzy żądka się modlą, a dobrego  
słowa z gęby nigdy nie wypuszczą.

Niektorzy o poście ani myśla, nie  
rzęka: żeby dwaćroć do tegednia po-  
ścić mieli, a raz kilka o dzień upić się

barzo dobrze umieją. Niektorzy nie  
wiedzą co to czystość, ale o cudzo-  
stwach, o niezgodziech powiedać do-  
brze umieją.

Naydziej i tych sika, ktorzy mają  
złodzieyskie a niesprawie-  
dliwe i drapieżne rece: co rozumieś,

czego się ci spodziewać mała? chyba  
nie lasi Bożey, i ognia piekielnego.

Przełożony  
usprawie-  
dliwienia  
celniko-  
wego. Obroćmyż zątem oczy swena pu-  
blikana kruczego, a obaczmy przy-  
czynny usprawiedliwienia tego: Od-  
piedź, mówi Pan Jezus, usprawie-  
dliwiony do domu swego, wtęcey ni-  
jeli on. Czemuż wzdry? co za przy-  
czynny.

Pierwsza, uznanie grzechu. Za-

rzeusz ma się za sprawiedliwego, ten-  
żas za grzesznego. Ziałoby mowi z

Davidem. one słowa: Wyznam  
przed Panem nieprawość moją. O  
laskaj plekna a Bogu miła cnota.

Chryzostom s. mowi. Niemaj, Chryzost.  
Bogu nie tak miłego, lako z napo-  
dleykami grzesnikami samego siebie

policzyć. Czyny to Apostoł w dżi-  
sienney Epistole, mowiąc: iestem  
namnienym z Apostołow, i nie iestem

godzien, abym był zwan Apostołem,  
dla tego, jem prześladował kościół  
Boży. Bernhardus mowi. Pożga

tkiem, wielkiego zbawienia ludzkie-  
go, iest pokorne poznawanie samego  
siebie.

Druga przyczyna była, Pokora  
iego i krucha serdeczna. Bo zdale-  
ka stoi, oczu swoich ku gorze podnieść

nie śmie, bity pierśi swoje, wyznawa  
grzech swoy. Czegoż mu wtęcey  
potrzeba? pokornych ludzi modli-  
twa, zaręka się Panu Bogu podoba-  
ła.

Przeto Ambroży E. mowi: Lib. de  
Strzeż się, abyś się w modlitwie nie  
Cain &  
wynosił, modlitwa bowiem uniaja-  
Abel.

cego się, niebiosu przenika. A Prerok  
mowi: Pokornych w Duchu Pan

zbarwi. A tak zdoładz się na fundam-  
ment pokorny, a przyydziesz aż na  
wierzch łaskości.

Trzecia przyczyna była, wiara,  
przymiatająca sobie miłosierdzie  
Boże. Bo nie darmo mowi: bądź

miłosćny mi grzesznemu. Te slo-  
wa wziął z ust Dawidow, bo i ten  
tak się modli: zmiłuj się nade mną

Boże, według miłsierdża twego, a  
według wielkiej miłosći twoiej  
zgładz grzechy moje. Człowiek

Uznaje  
grzechu.  
Psalm. 32

1. Kor. 15

Bernhard

Pokora i  
krucha se-  
deczna.

Lib. de  
Cain &  
Abel.

Psalm. 34

Bernh. in

Epist.

Wiara;

Psalm. 11



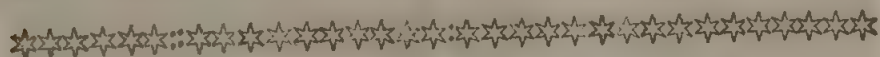
człowiek który wiara mocna polega  
na miłosierdziu B. jom, żadna mla-  
ro pohambion być nie może. Lecz  
z drugiej strony, bieda wszelkiej spra-  
wiedliwości ludzkiej, jeśli by ją bez  
miłosierdzia sądzić miano.

Samświe-  
cie.

Co my wiedząc, namłści Chrze-  
ścianie, wstępujemy w stopni publika-  
na pokutującego, a jeśliśmy go na-  
śladowali grzeszącego, nasi dummy  
też i pokutującego; a tak pomyślimy  
usprawiedliwieni do domu Dyca

niebieskiego, i stanemy się uczestnikami  
łaski i miłosierdzia tego s.

A my, o bezpry dobroci, Panie Jes-  
zu Chryste, racz z łaski swojej s. serca  
nasze sam spsobić i przygotować, py-  
che i wyniosłość wszelką z nich wy-  
terzenie, a pokora s. napelnic, aby-  
śmy się z darow twoich nie wyno-  
sili, bliźnich nie wygadzali, ale z  
wiara i z pokora ufać miłosierdziu  
twojemu, tu za żywota grzechow  
odpuszczenia, a po śmierci żywota  
wiecznego dostąpili, Amen.



## Na niedzieli dwunasta, po świętych Trocy, Ewangelia u Marka S. w Rozd. 7.

**N** Wtedy zaś z granic T. r. s. ch i S. donst ch przyśedł nad  
mórzę Galile. s. e. poszedł em granic dziesięci miast. I  
przywiedli mu głuchego i z ciężkością mówiącego a prosili  
go, aby nań rękę włożył. A wziąwszy go Pan od ludu osobno,  
włożył palce swoje w usz jego, a plunawszy dotknął się języ-  
ka jego. A wierzawszy w niebo, wezwał i rzekł do niego:  
Efata, to jest otwórz się. I wnet się otworzyły usz jego,  
i rozwiązała się jwaska języka jego, i mówił dobrze. Te-  
dr im zakazał ab. t. g. n. komu nie powiadali. Ale czyni on  
im barziej zakazywał tym oni to barziej rozgłaszali. I nader-  
sie barzo zdumiewali mówiąc: dobrze ws. s. kto uczył; do-  
czyni iż głuch s. s. a, i n. emi mówią.

**S** Monczas, kiedy Balaam Pro-  
rót Izraelski do B. lafa kro-  
la Moabskiego, mimo rozka-  
zanie Boże lechał, Chrześcianie w  
Panu miłi, aby przeklinął lud Izra-  
elski, przypominaj Monżę, że mu za-  
stąpił. <sup>4 Wob. 22.</sup> Alniet Panisli w drodze, i  
otworzył Pan usta osłice na której

siedział, że mu się ozwała, i słowy  
wyrażnemi przemawiała. A dziwo-  
ło się to nie daleko miasta Arbele, które  
leżało na granicy dziesięci miast, ia-  
ko Doktorowie Kościoła pisa. Wle-  
li to zaiste być cud, wielka wszechmo-  
cności Bożej sprawa, że niemi i nie-  
rozumne bydle przemawiało; ale i to  
nie

nie mniemaj co w Ewangelii dŹisiey  
Źen ŹyŹem, że człowiek głuchonie-  
m, Źoro Źie Pan Jezus uŹi i uŹu  
tego doŹknał, i morwił i ŹyŹał wybe-  
nie. Co wiŹdząc lud poŹpólny, dŹi-  
wiąc Źie, morwił: Bene omnia fe-  
cit, dobrze wyŹytko uczynił, i głuche  
uczynił je ŹyŹa, i niewe je morwił.  
Co wyŹytko dla tego Pan uczynił,  
abyŹmy mu tym ochotniey ŹyŹyli,  
Źi wom i obietnicom tego tym mo-  
cniey wierzyli, i pewno to Źobie po  
nim obiecowali, że on moŹe i chce,  
otworzyć uŹy i uŹa naŹe, byleŹmy  
leŹno Źami chcieli. O tym la teraz  
w tym zebrawiu Ź. morwić bede, roz-  
dŹieleŹy Ewangelia na cztery  
częŹci:

W pierwey, uŹazuje nam Marek  
Ź. cz. owieka głuch. niemego.

W drugiey, ludŹie ŹtorŹy Źie o  
zdrowieiego Ź. roli.

W trzeciey, Pana Jezusa, Źtory  
go uŹdrowił.

W czwartej, lud poŹpólny, Źtory  
na to porzył.

Nieczaj powaŹne i wielkie obczy-  
cie, tylko Źuchanie.

Pan Jezus, BoŹim palcem Źwo-  
im, niech rozwiŹe izeŹł mon, i otwo-  
rzy uŹy waŹe, abyŹcie mnie o tym  
mowiącego z pilnoŹcią i z p. ŹoŹkiem  
zawiennym Źuchali, Amen.

I. CzeŹć. W pierwey częŹci Źawia nam  
Marek Ź. przed oczym, człowie-  
ka uŹomnego, Źtory i nie morwił i nie  
ŹyŹał. Bo powieŹa, że wyŹedŹy  
Pan Jezus z granic Tyru i Sidu-  
nu, przyŹedł ku morzu Galilejskie-  
mu, poŹrzedkiem granic dŹieŹiści  
miaŹł, tedy mu przywiŹdziono głu-

chego i niemego. NedyŹny to a utra-  
pionu człowieka, uŹy ma Źawarte, uŹa  
zamknione, nie ŹyŹy, nie morwił, a nie-  
maŹ we wyŹytkiej Źiemni Medyka,  
Źtoryby mu pomoc miał. Dwa <sup>zmyŹli</sup>  
zmyŹlił dai Pan Bog człowieka, <sup>dwa cieleŹa</sup>  
Źtorych inne ŹwierŹeta i Źreatury <sup>od Boga</sup>  
dane. Pierwey iest  
nierozumne nie maia. Pierwey iest  
Źuch rozumny, i uŹy takowe, Źtores  
ni nie tylko ŹyŹeć, ale teŹ to, co ŹyŹy,  
rozŹnawać m. je. Drugi, morwi i  
izeŹł, Źtorym wyrozumiale morwić  
moŹe. Obeyga temu ubogiemu  
człowiekowi nie doŹtale. Nie rozu-  
mie nic, co kto do niego morwi, mo-  
wić teŹ i odpowięŹieć na Źadnā rze-  
cz nie moŹe. O mizerny, człowiecze.  
PoŹpolicie morwi: nie maŹ nedyŹniey-  
Źego człowieka, iako niewidomy, lecz  
nedyŹnieyŹa daleko nie ŹyŹeć i nie mo-  
wić.

A tak wiŹdzimy tu iak we Źwiercie-  
dle, nedyŹe naŹe na tym Źwiecie. <sup>Obraz i</sup>  
JeŹteŹmy ludŹie rozmaitym deŹektom <sup>konterŹet</sup>  
i uŹomnoŹci m. podlegli. Nie dŹiwuy- <sup>zawora na</sup>  
cie Źie czemu: przyŹyŹny Źa wielkie. <sup>Źe</sup>  
<sup>Pracejony</sup>

Pierwey iest, upadek Adamow. <sup>I.</sup>  
O by był Adam nie Źarzestł, nie <sup>Upadek</sup>  
wiedŹielibnoŹmy byli o Źadney choro- <sup>Adamow.</sup>  
bie, zdrowie naŹe Źostawałoby byto  
ŹawŹe w leŹdny mierze, i perfecty  
Źwoien: Bern. IrduŹ nie moŹe  
Źle wyŹchwalić ŹczęŹcia i bŹogoŹta-  
wienŹtwa człowieka pierweyego  
przed upadkiem. PowieŹa, że mie-  
Źkał na miejscu barŹo rozŹoŹnym, o  
Źadney moŹeŹty i niedoŹtatkowi nie wie-  
dŹiał, chwala i Źięcia uŹor. nowany, i  
nad wyŹytkie ŹtworŹyćciela Źwego  
Źprawny przyŹoŹony był. W takiej  
ŹczęŹliwoŹci mieŹkałby był ŹawŹe.  
P p p LecŹ.

Serm. 35.  
Super  
Cant.



Łecz przez upadek wszelkie niebezpieczeństwo na świat wprowadził. Zaczęli Bernhardus odmłaniać te zowię, Ożyste smetną wplakana odmłania.

II.  
Grzechy  
młagie.  
Madr. 11.

Druga przyczyna są grzechy nasze własne. Czyli nie zarabiamy na rozmaite karamie? a pismo mówi: przez co kto grzeszy, przez to też i karany bywa. Dawa się Panu Bogu przyczyna często, że nam i mowę i słuch odjąć może. Ktoż tu winien? Jedno my sami. By a grzechy nasze zarabiamy na to, że nas Pan Bog nawiedza i karze. Czyli nie pogroził przez Mojżesza mówiąc: jeśli nie będziecie słuchać rozkazania m. iego, tedy ja przepuszczę na was suchoty, gorączkę i inne choroby, które strapią boleścią duże wasze. A u Proroka Jeremiaśa mówi: Złość twoja ciebie karze i swawola twoja.

III.  
Moc i  
okrusz.  
ciężstwo.  
Katanśkie.

Trzecia przyczyna jest moc i okrusz cięstwo katanśkie: kłóząc się tego światła będąc katan, nie nam dobrze go nie jucz, ale gdzie jedno moje, na duszy i na ciele nam szkodzi. Zakoż i a choroby tego człowieka piśe Teofilaktus, że była od diabła, ten mu uszy i usta iego zawarł, nie juczac mu tego, aby ustami swymi Pana Bożę chwalił, a uszyna wola iego rozumiał. A wśakże nie nie może, bez woli i dopuszczenia Boskiego. To wždy pościecha nasza. To bron na tak nieustraszonego nieprzyjaciela.

Łec są przyczyny dla czego żywot nasz rozmaitym defektom i niedostatkom zdrowia na świecie podlega. Nam to niech służy.

Naprzód ku uznaniu młdłości i krewkości naszej. Wzierniemy lu-

dzie. Jesteśmy właśnie, tak otabła od rebafero napsowane. Łada co nam zaskodzie moze. Słuch jest krewkości naszej. Rzecz tak subtelna, że dźwiał gwałtowny naruszyć go może. Jezyl także paraliż prawie zaraża. Alili tu wnet człowiek, i słuch i mowę utraci. O taką słabość? Zaka krewkość nasza?

Powt-re, ma nam też to służyć ku dziekczynieniu. Piśe Anatolius, że w ciele naszym tyle jest członków, ile dni do roku, zwiastują trzy sta sześć dziesiąt i pięć. Jesliż tak, tośmy na każdy dzień Panu Bogu dziekować powinni, gdy nam członki i zmysły zdrowe daie. By zaś nie było, iako Łacinnicy mówią: gdy czego nie mamy, dopiero to sobie kaciemy.

Potrzejcie, ma nam też to służyć ku prawemu użycowaniu członków i zmysłów nam od Boga danyh, a osobliwie języka i uszu. Obracamy język na chwale Bożę, nie na bałwochwaltwo, ani na krzywoprzysięstwo, abo na złościerstwo i przeklectwo bliźniego. Uszy też nasze niech otworem stoja, Bogu i słowu iego świętemu.

To z strony pierwej części.

Widzieliśmy, niedze człowieka gnuśnym i chętnym obaczmy ludzkie stworzenia. O nich przypominaj Marek 8. trzy osobliwe cnoty.

Pierwsza, serdeczne uzalenie. Salim człowiek w słuch i w mowę zgoda obranego. Zaczynam staraj się o zdrowie iego. Ulecz się i w wyro Panu namłsi, przeciw utomnym i niedostatecznym ludziom miłosierdzie ukazować, i nie wesić się z niebezpieczeństwami abo z przygodami ich. Pomnińcie

1.  
Ku uznaniu krewkości naszej.

2.  
Ku dziekczynieniu.

3.  
Ku prawemu użycowaniu członków i zmysłów.

II.  
Cześć. Priklad trojacie.

I.  
Serdeczne uzalenie.

Gal. 6.

na ono napomnienie Apostolskie: Jezus dni drugich ciężar znosić. Bo może i ciebie toż potkać, co bliżuy twoy ciężki. Bośmy ludzkie ludzkim przysgodom podlegli. A miłość prawdziwa, nie umie iedno płakać z płaczycami.

II.

Sapromawienie do Pana Jezusa.

Druga jest zaprowadzenie iego do Pana Jezusa. Bo słyszye, że go przywiedli do niego. Tę sprawiła w nich wiara, którą mieli w Pana Jezusa. Bo gdyby byli nie wierzyli, że mu pomoc miał, tedyby go byli do niego nie przywiedli. Uczą nas tedy przykładem swoim, żebyśmy się z choremi nie lndzieli, tylko do Boga prawdziwego, który i zabić i ożywić może, uciekali, by zaś nie byli rzeczy nie o nas słowa one Proroctwie: Lud mój dwoiaka ziość popełnił. Dopuszcili mnie, żezdło wód żywych, a wykopalili sobie cysterny, cysterny dżurawe, które wody zatrzymać nie mogą. Niechczeniwi ludzkie, którzy się z choremi do bałwanów, albo do czarownic uciekali. Ci miasto ubliżania, do gniewu tym więcej Pana Boga pobudzała, i wietkego niebezpieczeństwa i sobie i innym przyczynę dawała.

III.

Intercessja która jest za nami.

Trzecia jest gorąca intercessja, która za nami uczyniła. Bo nie tylko go przywiedli do Pana, ale też prosili, aby nam refę włożył, gdyż on sam niezmym będąc, za sobą prosić nie mógł. Takowe intercessje pobożnych ludzi wielce są ważne. Paweł s. w liście wtorem do Koryntow twierdzi, że za ich przyczyną z niebezpieczeństwa był wyzwolany. A w liście do Filipens. w, oblecenie to sobie, że za ich prośbą więzienie iego miało mu być

ku zbawieniu. Zaczynam w liście do Tymoteusza i napomina, aby wy. y czynione prośby, modlitwy, żądania, i dżekowania za wszystkich ludzkie. Jakub tej s. tej radę ludzkie m chorym Gal. 5. daie, aby wezwali starców kościoła, żeby się za nimi Panu Bogu modlili.

A tak uczymy się gorąco modlitwy, bliżne nasze w takienjkolwiek potrzebie będące, Panu Bogu ofiarować.

A obśolowie dżiateczli nasze, które się niemo rodzą, wódzew wiernych i pobożnych potrzebuia. Przeto i z wiara Panu Bogu ofiarować mamy. Wciąga to po nas i miłość i powinność nasza Chrześcijańska, i prorokował o tym Izaiasz mówiąc: Dnia onego syny swe na łosćciach swoich, i córki swe na ramionach swoich poniosą. Bo i nogami swymi chodźć nie mogą, tedy im Koscioł cudzych nog, i cudzego języka pożyczą, aby do chrytu s. przysli, i wiare swoje wznać mogły.

Tę sa trzynoty, które nam w tych pobożnych ludzkie Duch s. na przykład wystawił. Daj Boże, abyśmy z taką wiara, i z taką miłością, i z takim nabożnictwem, iako oni, potrzebny bliżnych naszych opatrowali, i do Pana Jezusa je przyw. dżili, i wszelkim się obyczajem o ich wspomnienie starali.

Trzecia część już następuje.

Porozumy w imię Pańskie na Pana Jezusa, a obaczmy narz. d. Cześć. Iako się przeciw temu pacyentowi stawia? druga, iakim go sposobem uzdrowi? trzecia, co czyni uzdrowi.

P p p 2 Opietwshym

2 Tym. 2.

Gal. 5.

Iza. 49.

Aug.

Ser. 12.

de verb.

Ap.

III.

Cześć.

Tria

confide-

randa.



**I.**  
Zako się  
pacjent  
wi stawia.

**300. 4.**

**Bernhard**

**II.**  
Zako go  
uzdrowi?

Opiętychym słysząc, że się nie dał  
dlugo prosić, nie zwracał do iutra,  
nie oddał ich na incho czas, nie od-  
wrócił od nich oblicza swiego: ale  
natychmiast skoro go przywołali, po-  
rużył się ku niemu miłością swą  
swoim. Ojaka ludzkość i dobroli-  
wość Zbawiciela naszego? Ojaka stu-  
żnie o nim Pismo mówi? Nie mamy  
kapłana, któryby nie miał czuć z nami  
krewkości naszych. A tak przystepu-  
my z ufaniem ku stolicy chwały jego,  
abyśmy dostąpili miłosierdzia, i łaskę  
naleźli ku pomocy czasu potrzebnego.  
Bo i dziś taką nam łaskę okazuje.  
Gdy dylatki swe przez wierne chrze-  
śanie do chrztu s. posyłacie, przyjmujcie  
je jako bracia: gdy na kazanie idziecie,  
przyjmujcie was jako uczenie: gdy do  
spowiedzi, jako ludzkie grzeszne: gdy  
do Sakramentu, jako goście. A tak  
wołajcie do niego z Bernhardem.  
Bądź pozdrowion nadobrotliwy  
Pan Jezus Chryste, zwycięzco śmier-  
ci, dawco łaski, nadziejo i pociechycielu  
wszech smutnych: zmituj się nade  
mną, a pociesz mnie we wszech uciskach  
i potrzebach moich, według nado-  
brotliwej woli twojej, i dla na-  
świetskogo imienia twego Jezus, na  
wieki błogosławionego. Wierz mi,  
że zmieczę serce, i otrzymam łaskę i  
wspomożenie tego.

Powtóre słuchajcie, takim oby-  
czajem Pan Jezus tego Pacjenta  
uzdrowił? Mogł go być iednym  
słowem, i samym skłineniem i woła-  
samą uzdrowić. Bo aż raz iednym  
słowem tredowate oczyszczał, ślepym  
wzrost i umarłym żywot przywracał?  
a wśakoż nie chciał tego uczynić, ale

zajął przy uzdrowieniu tego ceremo-  
nii ścśiorańskich. Pierwsza, odwrócił go na stronę od ludu. O szczęśliwy  
człowiecze. W ten czas mógł mówić,  
z Dawidem one słowa: Wzjąłeś mnie  
Panie za prawą rękę moją, a według  
woli twojej prowadzisz mnie. Ten  
ceremonii zajął Pan Jezus, dał  
znać, iż człowiek grzeszny żadną miarą  
uzdrowion być nie może, jeśli by z  
tumultu świata przewrotnego nie  
wyseł. Bo iako Hieronim s. po-  
wieda, ma to Pan Bog zaróbkę w oby-  
czaju, iż kogo chce na duszę uleczyć,  
tego pierwszy od niepokornych my-  
śli, od spraw nieporządných, i od  
mów nieprzystojnych odwródzi. I  
zad mówi Dawid, że to szczęśliwy  
człowiek, który nie wchodził w radę  
niepobożnych, a nie postął na drodze  
grzesznych, ani siedział na stolicy na-  
śmiertcom.

Druga, opuścił palce swoje w uszy  
tego. Uczynił to Pan Jezus, z tych  
przyczyn. Jedną, aby okazał wielką  
moc ciała swego naswietskogo, zja-  
zonego z Bóstwem, iako Cyrillus  
mówi: Bo aż cuda są sprawy natu-  
ry Bostkiej. Wśakże i Pan Jezus  
wykonował przez człowieczeństwo  
swoje, wśakże iako i dusza przez cie-  
lesne członki ukazuje niewidomą moc  
swoją. I zad Teofilaktus pise:  
człowieczeństwo od słowa przylie-  
lest naczyniem uczynków Chrystusa-  
wych. A to pamiętać potrzeba prze-  
ciw sektarzom dżisiejszym, którzy  
powiedaia, że ciało nie jest po-  
mocne.

Druga, uczynił też to i dla tego, aby  
oświadczył moc łaski Ducha s. bez  
ktorey

Ceremonie  
prawo uzdro-  
wieniu.

I.  
Odwiodł  
go na stro-  
nę od ludu  
psal. 28.

Hieron.

psal. 12

2.  
W puścił  
palec w  
ucho tego.  
Przyczyna

I.  
Przyczyna

In Marc.  
cap. 7.

2. Ktożby ani uści serdecznych otworzyć,  
ani słowa Bożego z pożytkiem sku-  
chać nie możemy. Co uważając Gre-  
goryusz na te słowa tak piše: Coż  
us in hac sie, prez - palce odkupicielowie,  
verba. jedno dary Ducha S. znaczą? Zna-  
Matt. 12 czy nie jest. Piśmo bowiem s. przez  
Luk. 11. palec Boży, Ducha S. rozumie.

3. Trzecia, plunawszy dotknął się  
śliną języka iego. Rozne tu są Dokto-  
row kościelnych wyklady. Teofilas-  
tus powiada, że to dla tego uczynił,  
aby okazał, że wszystkie części ciała ie-  
go były święte, i ku uzdrowieniu cho-  
rob rozmaitych pomocne. U nas śli-  
na jest wilgotność zbyteczna: w Panu  
wszystkie rzeczy były przedziwne i Bo-  
skie. Beda zaś powiada, że ślina zna-  
czy słowo Ewangelii, które użyma do  
serca podane język rozwiezuie, aby  
Rym. 10. sercem było wierzone ku sprawiedli-  
wości, a usty dziłało się wyznanie ku  
zbawieniu. Inni zaś Doktorowie  
piśa, że przez ślinę, bez ktorey żaden  
człowiek i słowa przemówić nie mo-  
że, rozumie się mądrość niebieska, bez  
Gregor. ktorey o rzeczach zbawiennych mą-  
Hom. 10. drze a przystojnie mówić nie może.  
in Ezech. Przeto Paweł S. mądrości Bożey  
Esa. 6. prosi, aby mógł oprawnie usta swe  
otwarzać. I Dawid tak się modli:

Psalm. 139. Panie otwórz wargi moje, a usta  
moje będą opowiadać chwałę twoją.  
Niech miły Panie, raczyś tą niebieską  
śliną i mądrością, która wychodzi z  
naszawieranych ust twoich, dotknąć  
niedźnych a związanych języków na-  
szych, abyśmy nie innego, ani myśli-  
li, ani mówili, jedno coby było ku  
czci a ku chwale twojej, ku zbudo-  
waniu bliźniego, i zbawieniu dusz na-  
szych.

Czwarta, wyczał w niebo, nau-  
czając nas, że gdy mamy szukać wspo-  
możenia, zwołując z nieba, od Boga  
który stworzył niebo i ziemię. Od  
Dyca światłości, od ktorego wszelkie  
darowanie dobre, i wszelki dar dośko-  
nały pochodzi. Do tego i my oczy  
nasze podnosząc mamy. Bo iako oczy  
służebników pilnują reki panów  
świecy, iako też oczy służebnice pi-  
lnują reki pani swej, także też i oczy  
nasze oglądać mają ku Panu Bogu  
naszemu, aż się nad nami zmiłuje,

Piąta, wyczał w niebo west-  
chnął. Nie żeby westchnienia potrze-  
bował, który dawał to czego żądał,  
ale aby nas nauczył, wzdychać do  
tego, który na niebie siedzi, aby i usty  
nasze, przez Ducha S. otworzone, i  
język przez ślinę usty, mądrość wymo-  
wy niebieskiej, rozwiązany był. Teo-  
filaktus powiada, że westchnął super  
genere humano, nad rodzajem  
ludzkim, nad którym tak wiele mocy  
diabeł dostał, że nam stuch i język  
odigć może, i uczynić, żebyśmy tych i  
owych członków nie dobrze używali.  
A iż tak jest, przetoż i my, przez  
wzdychanie, i przez lamenty ucieka-  
my się do Pana Boga naszego.

Szosta, rzekł Efsata, co się wyśta-  
da, otwórz się. To słowo Chaldey-  
skie jest, które nie przeto zostawił Ma-  
rek S. żeby eno moc iaką w sobie  
miał, ale aby okazał wielką moc Pa-  
na Jezusowe, który jedynym pospoli-  
tym a związannym słowem, cuda tak  
wielkie i zacne uczynił. Zaczynam też  
dokładać, że natychmiast otworzyły  
się usta iego, i rozwiązała się związka  
języka iego, i mówił wybornie. A tak  
P p p 3 widziemy

4. Wyczał  
w niebo.

Psalm. 122.

Isa. 1.  
Psalm. 123.

5. Westchnął

Gregor.  
Hom. 10.  
in Ezech.

Theoph.

6. Rzekł  
Efsata.





**Exb. 12.** pismo mowi: dobrze jest taie tajemni-  
ce krolewskie, ale poczywşa rzecz jest,  
opowiedac sprawy Boze.

**II.** Druga rzecz zamyska sie w tych  
słowach: I dżiwowali. sie barzo.

**Dżiwuła**  
**siz barzo.** Ach iako sie nie mieli dżiwować  
oney tak pretkley odmianie człowieka  
niemleczonego? Ktoemu żaden czo-  
wiek na świecie pomoc nie mogł. Nie  
mniejsze dżiw, i dżis w kościele swo-  
im Pan Bog sprawuje; przy chrzcie  
S. odradza i odnawia nas ku żywo-  
towi wiecznemu: przy oltarzu karmi  
nas ciałem swoim i napawa krwią  
swoją, przy spowiedzi rozgrzesza, a  
oczy nasze nie widzą, ani uszy słyszą ia-  
ko sie to dzieje. Coż tu czynić?  
Dżiwujemy sie z tym pobożnym lu-  
dem, Melius enim est mirari, quam  
rimari.

**III.** Trzecia rzecz była, że mówili:  
dobrze wszystko uczynił. O jote, a  
dostojne słowa. Coż sie kiedyś mego  
przystojniejszego. mówić? Chceś  
wiedzieć co Pan Jezus na świecie  
sprawować raczył: oto słysząc, że  
wszystko dobrze uczynił. Wrodzynie  
Adamowej żaden ten pochwały nie  
ma, uczynił nasze złe są, by nalepsze  
były: a nie dżiw, bośmy z natury złi  
a skazani. Sam Pan Jezus, dobrym  
będąc, dobrze wszystko uczynił.  
Dobrze przy stworzeniu, dobrze przy

odkupieniu, dobrze przy poświęceniu  
Bene omnia. Nam przez grzechy  
duchownie głuchym słuch, a niemym  
mowę przywrócił, uszy otworzył,  
leżył ku chwale Bożej rozwiązał:  
dobrze wszystko. A jeżeli nas też  
kiedy niebezpieczeństwem, ubóstwem, cho-  
róbą taką nawiedził, bene omnia.  
Bo mowi Dawid: o dobrzeż mi, **Psalm. 117.**  
miły Panie, iżeś mnie unijył.  
Wierzącym wszystkim rzecz, i że i  
dobrze, spólnie pomagając ku dobre-  
mu nlech mowi co kto chce, dobrze  
wszystko. Dobry jest Pan, i trwa **Psalm. 92.**  
na wieki miłosierdzie jego.

Co my wiedząc, słuchacze moi **Zamknij**  
wysłuchaj, uczcie się z tym pobożnym **nie.**  
ludem sprawy Boże wystawiać, i one  
z podziwieniem głosić, a nie niestu-  
dnego Bogu nie przypisować.

A ty, o następny Jezus, któryś z  
wielkiego a nieogarnionego miłosier-  
dzia, tego niedźnego człowieka, udro-  
wić i pocieszyć raczył, czyli sie i nad  
nami nie zmiłujesz? Ktorzyż acz nie na  
ciele, a wśakże na duszy, tą chorobą  
zarazeni jesteśmy. Stwórz, miły  
Jezu, stwórz serdeczne uszy i usta na-  
sze, abyśmy słowa twego s. z poży-  
tkiem słuchali, a imię twoje s. nie tylko  
na tym, ale i na onym świecie, usły  
wiernymi wystawiali, Amen.

## Na trzynastą niedzielę po świętej Trojcy,

Evangelia u Łukasza S. w Rozd. 10.

**E**dny obrodziwszy się do uczniów, rzekł im z osobna: błogosła-  
wione oczy, które widzą, co wy widzicie. Bo powia-  
dam wam, iż wiele Proroków i Królów żądali widzieć,  
co wy widzicie, ale nie widzieli: i słyszeć, co wy słyszycie, ale  
nie



nie sędzieli. A oto niektóry Zakonnik powstał, łusac go i mówiac: nauczycielu, co czyniac odziedzicze żywot wieczny? A on rzekł do niego: w Zakonie co napisano? iako czytaś? A on odpowiadając rzekł: będziesz miłował Pana Boga twego, ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkimi dusze twojej, i ze wszystkimi siły twojej, i ze wszystkimi myślami twojej: a bliźniego twego, iako samego siebie. I rzekł mu: o brzesz odpowiesz: dżiał: to czyn, a będziesz żył. A on chcąc samego siebie usprawiedliwić rzekł do Jezusa: i któż jest mój bliźni? Ale Jezus odpowiadając rzekł: człowiek niektóry zstępował z Jeruzalem do Jerycha, i wpadł między zbójce: którzy złupiwszy go, i ranę mu zadawszy, odeszli na wozy umarłego zostawwszy. I przydało się, że Kaptan niektóry siedł też wroga: a uwiązawszy go, pominął. Także i Lewita, dotawszy się na one miejsce, a przyszedłszy i uwiązawszy go, pominął. Ale Samarytan niektóry iadąc: przyszedł do niego: a uwiązawszy, uzalił się go. A przystawivszy, zawiązał ranę jego, a nalewając oliwy i wina, i włożyvszy go na bydle swoje: wiodł go do gospody, i miał staranie o niego. A naza utrz odieżdżając, wiał dwa grosza, i dał gospodarzowi, mówiac mu: miew o nim staranie; a cokolwiek nad to wenałozys, ja. gdy się wroce, oddam ci. Ktorzy tedy z tych trzech zda się tobie bliższym być onemu: co był wpadł między zbójce? A on rzekł: ten: którego uczynił miłosierdzie nad nim. Rzekł mu tedy Jezus: idźże, i ty uczyn także.

z Krol. 10.

**N**apięchory byliś, zaciemiś, zwiastująca Prorok moim, w sprawach i w słowach, przed Bogiem i w skutkiem ludem, którego mądrości nie masz liczby. Tu by się dopiero Krolowa Saba zdumieć, i zawołać musiała: szczęśliwy jest lud twój, i zwoleńcy twój, którzy są około ciebie, i słuchają zawzięte mądrości twojej. Ale że tego świat nie baczył, szatan i uczniom Pańskim roztępił ten szczęśliwość zarząca: przetoż im samże Pan Jezus oczy i uszy otwarcząc mowi: błogosławione oczy, które widzą to, co niewidzicie. I zarazem przekłada ich nad Krola i pro-

Euf. 223

August.

zarazem przekłada ich nad króle i proroki, powiedalac, że ci pragneli widzieć to, co oni widzieli, a nie widzieli, i słyszeć to, co oni słyszeli, a nie słyszeli. O iakoż tedy wielka była szczęśliwość zwolenników Pańskich. Nie darmo Augustyn s. trzech rzeczy sobie przypisał, zwłaszcza widzieć Chrystusa w ciebie, Pawła na kazaniu, i tym w królestwie. Saryzeusowie wyprowadzili go z królestwa pogardzali, co też i nauczyciel w Pismie czynił, zaczął i tu, gdy tak o szczęśliwości uczniów swoich Pan mówił, wystawili jeden nauczyciel zakonny, począł go kusić i pytać, czego wiedzieć, sposob utrzymania żywota wiecznego. Lecz rozumiając Pan intencję jego, odesłał go do zakonu, aby się tam z siłami swemi porachował. A gdy się ichże chciał usprawiedliwić, przykładem od Samarytana wziętym, wnet go konstundował, mówiąc mu: Idźcie, i trzymajcie także. Wskazując tym wszystkim Łukasz S. w tych trzech częściach.

W pierwszej, wspomina kazanie które miał Pan Jezus, o błogosławieństwie zwolenników swoich.

W drugiej, pytanie nauczynego zakonnie, o sposobie utrzymania żywota wiecznego.

W trzeciej, podobieństwo o człowieku, który wpadł między złodziei.

O tych trzech częściach na ten czas mówić będzie, przeto was o porównaniu słów użył ku słuchaniu proste.

Pan Jezus, z łaski swoich s. niech oświeci oczy nasze, abyśmy się z podobieństwem i z podobieństwem temu wszystkim przypatrowali, Amen.

Kazanie które miał Pan Jezus o błogosławieństwie zwolenników swoich, zwłaszcza o okolicznościach opisanych Łukasz s. Pierwsza, ukazuje postawę. Druga, kazanie w sobie. Trzecia, aplikacja i wykład jego.

Pierwsza okoliczność kamyka się w tych słowach: obrociwszy się Pan Jezus do uczniów swoich, rzekł im. Obaczcie a podziwujcie się z pilnością Chrześcijański człowiecze. Pan Jezus odwróciwszy się twarzą swoją, od łanego ludu, ku samym się uczniom swoim obraca, dać znać, którzy ludzie godni patrzeć na oblicze jego, zwłaszcza ci, którzy się słowa jego s. trzymają, czego samego słuchają. Na tych on rad patrzy, do tych samych internum alloquium odprawia. Uważajcie to mieli, wszyscy wygadzanie Boga i słowa jego s. Bo iakoż się tu Pan Jezus od Saryzeusów i innego ludu niewdzięcznego odwraca, który słowem i nauką jego s. pogardzał; tak i dziś na podobne niewdzięczniki, okiem swoim patrzeć nie chce, iako i Żydom powiedział: będzie odiete od was królestwo Boże, i będzie dane narodowi. Mat. 23. ft. żeby podał owoc jego. Długo często darować Panu Bogu do tego przyczynę, niewdzięczności waszą, i pogardę sług Bożych. Pan na was woła: szukajcie okoliczności moich. A wy co byście mieli wołać: Panie, nie odkrywaj od nas twarzą twoją: to o słowo Boże nie dbacie, i Pasterze swoje, Leg. ty Boże, którzy do was posłani są, prześladowacie i wygadzacie. Wracie się Boga.

Druga okoliczność ukazuje nam kazanie



II.  
Kazanie  
samo w  
sobie

Kazanie samo w sobie: Obroćmy się bowiem do uczniów swoich Pan Jezus rzekł im: błogosławione oczu, które widzą to co wy widzicie. Dobre a uciekne słowa. Właśnie jakoby chciał rzec Pan Jezus: o moi mili zwolenicy, takojście wy hebrajskiego czasu doczekali: Widzicie mnie którym jest wyobrażeniem Boga Ojca niebieskiego, ciałem waszym przyobrazianego: słyszcie też przynajmniej w dziecinny głos Ewangelii; i wierzyście temu, że od Boga, ku wykupieniu rodzaju ludzkiego, posłan jest.

Błogosławieństwo  
prawdżirne  
w czym  
należy.

Tu widzimy, w czym prawdziwe hezjęście i błogosławieństwo należy. Ambroży S. w książce swojej de Officiis piše, że Filozofowie P. ganiący o prawdziwym błogosławieństwie dysserwują, zgodzić się nie mogą, w czym należy. Jedni szukali go w rozkoszy ciała, tak Epikureowie. Drudzy, in virtutibus animae, tak Stoicy. Trzeci, w znalomości Boga, i w spekulacji kłopotliwiej naślachetniejszych i najwęższych istności, tak Peripatetycy. O synach tego świata powiada Dawid, że nie dbała nic, byle spizarnie ich były pełne obfitując we wszytkich zbożach, trzody ich żeby rodziły tysiącami, a dyleść tysięcy aby było po ulicach ich. Szczęśliwy to lud mowi, któremu się tak dzieje. Lecy wszytki to pomila. Pan Jezus w dalszych Ewangelii ukazuje, że najwęższe dobro i błogosławieństwo ludzi Chrześcijańskich w tym samym należy, aby widzieli to co Apostołowie widzieli, i słyszeli to co oni słyszeli.

Psalm. 144.

Czy takowego Apostołowie: widzieli? co słyszeli? Widzieli Pana Jezusa naprzód, w ciele. Widzieli nasłachetniejszego między syny ludzkie. Słuchali Pana S. co o tym mowi? Co było od początku, cośmy słyszeli, cośmy oczyma na Zemi widzieli, i na cośmy patrzyli czego się rece nasze dotykały o stworze żywota, cośmy widzieli i słyszeli, to wam zwiastujemy. Potym widzieli go też, w chwale. O czym między innemi Piotr S. świadczy mowiąc: Kto-ż myśmy oczyma naszymi widzieli wielmożność jego, gdy wstąpił od Boga Ojca część i chwale, gdy mu był przyniesiony głos taki od wielmożnej chwały: Ten jest on Syn mój miły, w którym mi się upodobało. Następnie widzieli go w cudach jego, i w czynach. O czym Jan S. mowi: Widzieliśmy chwałę jego, chwałę jako jednorodzonego od Ojca.

Apostołowie co widzieli? Psalm. 44.

Jan. 1.

Piotr. 2. 16, 16.

Matt. 17.

Jan. 1.

Czy też słyszeli? Słyszeli one widzieli? Co słyszeli? Cóżne a słodkości pełne słowa, których się ludzie nasłuchac nie mogli, cisnąć się i ganiąc zewsząd domiego. A nie dziw. Bo mowi o nim Dawid: Sie rozplyneta wdzięczność w warogach jego. A Piotr S. mowi: Panie, Jan. 6. do tegoż iść mamy? ty masz słowa żywota wiecznego.

O jakoj tedy hezjęliwi Apostołowie świeci, którzy to widzieli i słyszeli. O byżem też i ja, rzecze kto, na ten czas między Apostołami był, ciebie o nasłachetniejszego Jezusa widzieli, i nauki twoje i uści twoich słuchac, miałbym się za szczęśliwego? nie frasun się bracie mój miły, co wiedzieć, żebyś się był na on czas z osobą jego zgodził?

był?

**Pan Jezus** z pospolstwem Żydowskim nań wo-  
łał: **Możeś go i dziś widzieć, będziesz-  
li chciał.** Widzieliśmy bowiem bywa-  
trojaśm spos. bém.

**1. Cieleśnie** tylko. Tak go  
widzieli **Szymonowie**, nauczani w  
Pisaniu, **Pilat**, **Herod**, **Kaisar** i wszyt-  
ko Żydostwo, ale ci im to pomogło?  
mówi **Pan Jezus**: widzieli a niena-  
widzieli i mieli **Oncę** moiego. Za-  
czym potępienie ich tym cięższe będzie.

**Jan. 11, 24** widzieli i mieli **Oncę** moiego. Za-  
czym potępienie ich tym cięższe będzie.

**2. Ducho-**  
**wnie** tylko. Potom bywa widzieli ducho-  
wnie tylko przez **Włarcę**. Tak go  
widzieli **Abraham**, tak inni **Patryar-**  
**chowie**, iako mówi **Pan Jezus**:

**Jan. 8, 56.** **Abraham**, oćiec wasz, z radością ja-  
dał, aby oglądał dzień mój i oglądał,  
i radował się.

**3. Cieleśnie**  
**i Ducho-**  
**wnie.** Naostatku bywa widzieli, i ciele-  
śnie i duchownie, a tak widzieli go **sa-**  
**mi Apostołowie**, gdy nie tylko oczy-  
ma swymi nań patrzali, ale też uwie-  
rzyli weni, i poznali go bydź **Cynem**  
**Bożym**.

Wdy go dziś widzieli duchownie  
tylko. A wszakże iednak nie maiey  
błogosławieni iestemny: **Bo** samże  
**Jan. 20, 29** powiedział: błogosławieni którzy  
nie widzieli, a uwierzyli. W onym  
żywośle oglądamy go twarz w  
twarz. To już będzie nadośonalne i  
nabłogosławienie widzenie. W ten

**Lib. Man.** czas, m. w. **Augustyn** s. uyrzemy,  
**ap. 17.** Boga w nim samym, uyrzemy i mieć  
go będziemy w nas, kt. rego widzieć  
tenie nie będzie. Tym się konten-  
sujemy, a nie będziemy zawstyżeni.

**III.**  
**Espr. ka-**  
**zania.** **Potrzejcie** już słuchamy **eksplicacji**,  
abo **wyś. adu** tego **kazania**, które **sam**  
**Pan** czyni: wiele, **prawi**, **Proroków**

i **królów** jadali widzieć to, co wy wi-  
dzicie, ale nie widzieli: i słyszeć to, co  
wy słyszycie, ale nie słyszeli. Od po-  
czatku świata, to było **namietke** sy-  
now i **corek** **Bożych** **żądanie**, aby  
**Chrystusa** **obiecanego** widzieć mo-  
gli. **Ewa** **matka** **wszystkich** **ludzi**,  
**porodźsiny** **Kaina**, **rozumiała** **to** **Mon. 4.**  
**Chrystus** **obiecany**, i **rzekła**: **Otrzy-**  
**małam** **meia** **Pana**. **Lamechowi** **gdy** **Mon. 5, 29**  
**się** **urodził** **Noe**, **rzekł**: **Ten** **nas** **po-**  
**ciechy** **z** **prace** **najem**, **i** **z** **roboty** **na**  
**świech**, **z** **strony** **ziemi**, **która** **Pan** **prze-**  
**stał**. **Jakob** **Patryarcha** **na** **śmier-**  
**telney** **pościeli** **leżąc**, **zawołał**: **Żba-**  
**wienia** **twego**, **Panie**, **czekawać** **be-** **Mon. 49.**  
**de**. **Coż** **rzekł** **o** **Davidzie**? **O** **świety** **18.**  
**Boże**, **iakoż** **on** **widzi** **w** **Psalmiech**  
**swoych** **Messyasa** **widzieć** **pragnie**?  
**W** **Psalmie** **czternastym** **mówi**:  
**któ** **da** **z** **swemu** **wybanieniu** **Żyrael** **Psalm 14, 8.**  
**łowi**? **gdy** **żasie** **wyprowadzi** **Pan** **z**  
**wiezienia** **lud** **swoy**, **rozraduje** **się** **Ja-**  
**kob**, **a** **rozweseli** **się** **Żyrael**. **A** **widząc**  
**potym** **w** **Duchu** **Panistim** **dzien** **ten**,  
**o** **Żyru**, **iakoż** **on** **radę** **ś**? **iako** **ty** **umf**  
**czuje**? **Tenci**, **prawi**, **iest** **dzien**, **któ** **Psalm 118.**  
**ry** **Pan** **sprawi**, **raduymy** **i** **weselimy**  
**się** **wen**. **Żyrael** **Pr** **roś** **lefebn** **prz**  
**Jobie** **Panistim** **siedząc** **mówi**: **Dzie-** **Isa. 9.**  
**ciatko** **narodziło** **się** **nam**, **a** **Cyn** **da-**  
**ny** **iest** **nam**. **A** **na** **drugim** **miejscu** **u**  
**tegoż** **Proroka** **mo** **a** **krzycz** **wszystek**  
**lud** **Boży**. **Oby** **rozdarł** **niebiosy**, **i** **Isa. 64, 1.**  
**zstąpił**.

**Lecz** **ktoby** **wyliczył** **wszystkie** **desy-**  
**derwa** **oncom** **s**, **z** **kt** **rych** **po** **obiec**  
**nym** **Messyasu** **testnili**, **z** **duże** **pras-**  
**gnac**, **aby** **go** **widzieć** **i** **ogledać** **mogli**.  
**O** **zaiste** **błogosławione** **były** **oczy**  
**Apostołów** **s**, **którzy** **Pana** **widzieli** **z**  
**2** **9** **9** **2** **Joba**



sobą wdzięcznie obcujałego, szukali prawdziwie uczącego, widzieli dziwne cuda sprawującego.

Włogostawienstwo  
Chrześc.  
anistie

Teżo błogostawienstwa, i my z łaski Bożej jesteśmy uczestnikami. Widzimy Pana Jezusa Boga i człowieka prawdziwego, w którego wierzymy, i wyznawamy go być jedynym Bogiem, z Ojcem i z Duchem Ś. Widzimy go pod osobą chleba i wina w naszym świętym Sakramencie prawdziwie przystannego, czego niewierni Sakramentarze nie widzą, ani widzieć chcą. Widzimy kościół Boży od wszelkich superstycy, i zabobonów stowu Bożemu przeciwnych za łaskę Bożą czyszczony.

napomnie-  
nie.

O jakie szczęście? jakie błogostawienstwo nasze. O tak wiele narodziło się na świecie, którzy tego ani widzieli, ani rozumieli. Staraliśmy się tedy, abyśmy byli wdzięczni tego tak zacnego Pańskiego dobrodziejstwa: aby się takiej nie skarżył na nas Zbawiciel nasz, jako na one niewdzięczne miasta, Chorazym, Betsaida, Kapernaum, a żeby snadź Niniwicie przeciwko nam w dzień sądny na świadectwo nie powstałi.

Matt. 11.  
Matt. 12.

Zatym w imię Pańskie udajmy się do drugiej części.

II.  
Część.

Pospolicie mówią: rzadka bywa godzina, krótka chwila, wesela duchownego. Także właśnie i tu. Rozweselił się Pan Jezus w Duchu, i w onym weselu począł zalecać szczęśliwość i błogostawienstwo żonieników swoich, ali mu tego wesela Batań nie było, ale wzbudza niektorego nauczającego w zakonie, który się z Panem w kontrowersję wdaje.

O tym przypominają Łukasz 8. te okoliczności: Pierwsza jest pytanie, druga odpowiedź.

Pytanie znówu ma w sobie te punkta. Pierwszy, kto pyta? drugi, jakim umysłem? tezęci, ocz pyta.

O pierwszym mówi Łukasz 8. O niektórych zakonnik. Legisperytowie albo w zakonie nauczani, byli na on czas ludzie w Moryzju i w Prorokach biegli, właśnie tak dsi u nas Doctores Theologiae. Także i ten, nie był człowiekiem taki podły, abo jeden z owych Sapientow, którzy nalażby sobie w myśle, żyłki si a gabać, o wierze dysputować, ale był Professor Publicus, jeden ex confistorialibus, przy Akademii Jerolimskiej. Ten słysząc że Pan w widzeniu samego siebie szczęśliwy i błogostawienstwo ukazuje, myśli sobie: Jest to przeciwko za onowu Bożemu, i zarazem chce się z Panem wdąć w rozmowę, dysputacyę zacząć, pro & contra mówić.

Tu widzimy, którzy ludzie Panu Jezusowi i nauce jego nawróceń się przeciwiać zwykli, zwiastują nie prostacy, nie idioty, ale ci którzy się mają za uczone, i którym Bog przed innymi te łaskę dał, że Nismo rozumieją, rozrywke, naukę, pamięć, wymowę, w rzeczach ekspertycy mają. Ci są nagorsi, ci żeby na Pana Jezusa ostrza: ci się nauce jego, jako i ten Legisperyt, sprzeciwiają. A tak nie ma nas żadnych ludzi nauka i błękość wprowadzić: Pan Jezus z słowem swoim ma być u nas namiędny. Beata simplicitas, Augustyn S. na jednym miejscu piše: powstała, nieuczni,

i.  
Pytanie  
Kto pyta?  
Legisperiti  
o jak?

Observatio.

Lib. 6.  
conf. c. 3

nietężeni, a chwytali niebo, a myż naukami naszymi, oto w ciebie i we krwi się walamy.

2. Drugi punkt zamknął się w tych słowach: powstał kusić go: to jest, powstał aby pytał, ale nie z bezwregera, nie przeto aby się prawdy nauczył, ale aby kusił, aby Pana i to podchwycić, i w czym utowić mógł. O co dziś takich pytań na świecie, którzy się wiele dysputują, usta- wicznie się o wiare swarzą, a nigdy się upamiętać nie chcą. Tacy ludzie Boga na języku, a diabła w sercu mają. Strzedz się ich potrzeba.

3. Trzeci punkt jest pytanie samo w sobie: Mistrzu, prawi, co czyniąc odziedzicze żywot wieczny? Patrząc tego syfofanty, iakoć umie oracya stroić? Zaczyna pytanie cum praetatione honoris, Mistrzem Pana naznawając, choć się od niego uczyć nie myśli. Naudzie takowych wiecey, którzy usły mówią pieknie, a sercem obłudnie, na zdradzie. Usły mówią, bodaj zdrow: a w sercu, bodaj zdechł.

Dalej mówi, co czyniąc odziedzicze żywot wieczny? Pieknie zaiste i potrzebne pytanie. Bo coż nam pilniey na świecie wiedzieć, iako to, że byśmy strzymali żywot wieczny? O tym ci by się nam naczęście pytać. Piše Pelbartus o czterech Monarchach, którzy wielki kōst wazyli na to, aby Ray ziemski znaleźć mogli. Pierwszy był Kserkses, król Perski: drugi Kambyzes, tyran Medski: trzeci, Aleksander wielki: czwarty, Nero Cesarz Rzymski. O iak daleko słusniey nam Chrześcianem, abyśmy się odrodzili do żywota wiecznego pytali.

Zadawala ta kwestya ludzjom prace nie mało. Jedni, mówili: Co ia godnego Pana ofiarować bede? Drugi: co bedziemy czynili, abyśmy sprawowali sprawy Boże? Niekodem dla tego też był do Pana w noc przyszedł. I dziś między Chrześciany nie wyszły do końca wiedza, która jest pierwsza droga i gościniec do żywota wiecznego. A tak odpowiadzi. Pańskiemu tym pilniey prześle słuchające.

Odpowiedz czyni Pan Jezus dwolaka. Jedne, przez pytanie: drugie, przez zdania swego oznajmienie.

Pierwsza, iakoż rzeki, czyni per interrogationem, mówiąc: W jakiej konie co napisano jest? Jako czytamy? Do zakonu Pan tego Legisperyta odsyła, nie do tradycyi przodków, ale do Pisma, do zakonu, nauczając nas, gdzie się o drodze do żywota wiecznego pytać mamy, zwłaszcza w Pismie. Bo nie mówi tu Pan: Macie ustawy przodków waszych: ale, w Zakonie iako czytamy? A słuchanie: Mówi bowiem Chryzostom S. Kto, nieumiecielnym jest, znajdzie w Pismie, czego się ma uczyć. A k temu: Pismo słuchaczom swoim nie dopuszcza błędzić. Pytali czemu? Odpowiada Hugo: w pismie S. cokolwiek się nauczają, prawda jest, cokolwiek rozkazuje, dobroć, cokolwiek oblecucie, wieczność: Koncylia, Patres, bez omyłki nie są. Samo pismo błędzić nie może.

Słuchamyż odpowiedzi nauczającego w zakonie? Pan mu do Pisma ukazuje, a on też pisma odpowiada, a słuchanie. Bo mówi Hieronim S. na kapłana należy, wiedzieć Zakon, i na

Mich. 6.

Jan. 6. 23.

Jan. 3.

II.

Odpow.

wiedz.

Pańska

dwolaka.

I.

Przez pyta-

nie.

In 22. cap.

Marth.

Homil. 41

Lib. 3. de

Anima.

Odpow.

wiedz.

nauczanie:

go w Zakon-

nie.

In Agge-

um proph

na

Zafa in wency.

Oci pta?

Serm. 2. sup. hoc. Evang.



na pytania odpowiadać z Zakonu. Toż i ten nauczony w Piśmie czyni. Przewodzą dwoje przykazanie z Zakonu: Jedno o miłości Bożej, mówiąc: Będzieś miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiego dusze twój, i ze wszystkiej siły twój. Drugie o miłości bliźniego mówiąc: Będzieś miłował bliźniego twego, jako samego siebie.

Piekna zaiste odpowiedź. W tym dwojgu bowiem przykazaniu wszystkie zakon zawist, i Prorocy. Zaczynam i Apostoł mówi: Koniec przykazania jest, miłość z czystego serca, i sumienia dobrego, i z wolny nieobłudnej.

Na drugim miejscu: Wypełnienie, prawi, zakonu jest miłość. To jest, mówi Chrystusom S, nawleś się znać ze wszystkich znaków. Po nim bowiem bywa poznawany naśladowca Chrystusowy.

Lecz słuchamy drugien odpowiedzi Pańskien, która czyni przez zdania swego oznajmienie, mówiąc do nauczzonego w Piśmie. To czyni, a będzieś żył. Nabożną prośbę, a pilną mądrą te słowa rozbieganie. Dany bowiem niektórym przeciwnie do wielkiego błędu, że rozumieł, iż żywota wiecznego przez uczynki zakonne dostępnym. Lecz nie tym umysłem Pan tego Legisperyta do Zakonu odsyła, ale iakie było pytanie, taka też i odpowiedź. Rozumiał ten nieborak, że przez uczynki miał żywot wieczny otrzymać: Bo mówi: co czyniąc żywot wieczny odziedzicze? Otoż go też Pan do zakonu odsyła, który mu doskonałe zachowywać, i doskonałe wypełnić rozkazanie. Bo któżkolwiek

2. Per sententia declarationem.

2. 10. te wszystkie rozkazania, które w zakonie

nie nawleś się, wypełni, będzie w nich żył. Lecz je tego żaden człowiek uczynić nie może: Tedy Pan temu hypokrycie mówi: To czyni a będzieś żył, chce go do uznania samego siebie przywieść, aby poznał iak dalekim był od doskonałego zachowania Zakonu, a poznałszy krewkość i niedoskonałość swoją, aby się o innych drodze do żywota wiecznego, iż nie przez uczynki, ale przez Chrystusa potał.

A tak głupie z tego miejsca niektórzy dowodzą, że czyniąc uczynki zakonne, żywota wiecznego dostępnym. Radulfus mówi, Ktoż jest, Ktoby Lib. 10. in wstętko, co Bóg rozkazał czyni? Levit. cap. 1. Nie jesteśmy tego błogosławieństwa i tej zasługi, abyśmy mu we wszystkim mieli być posłuszni. A jeśli nie jesteśmy, to też przez uczynki żywota wiecznego nie dostępnym. A tak Zakon uczynkami swymi nie innego nie jest, ledno wódcem naszym do Chrystusa, abyśmy z wiary byli usprawiedliwieni. Po nie jest dany zakon, aby wybarwiał od grzechu, ale aby ukazywał grzech, i oznajmiał pyknemu krewkość tego, a do pokuty radził krewkościemu.

Nie ufamyż tedy w uczynkach, Lib. de morum z Ambr. zym 6. Nie mam, jak & v. 1. zgdbyć się chlubić w uczynkach, m. ich mogł. Nie mam, zgdbyć się chlubić, i dla tego bede się chlubił w Chrystusie. Nie bede się chlubił, że m. sprawiedliwym jest, ale że m. odgrzeczony jest. Bede się chlubił, nie że m. prożen od grzechu, ale że m. grzechy odpuszczone są. To m. dośrodek prawdy, to czyn, a będzieś żył.

Podajmy dalej.

Trzecia

III.  
Część.

Oto  
liczność.

I.  
Ostawa.

II.  
Podobien-  
stwo samo  
w sobie.

I.  
Droga  
człowieka  
z Jerusa-  
lem do Je-  
rycho.

Trzecia część nas już do siebie ciągnie; w której proponuje Pan Jezus podobieństwo o człowieku, który wpadł między zbójce. To podobieństwo trzema okolicznościami ogarnął Łukasz 6. Kładzie naprzód okazję jego: potem, podobieństwo samo w sobie: a naostatek, aplikację jego.

Okazja była takowa. Legisperyt chce samego siebie usprawiedliwić, rzekł do Pana Jezusa: a ktoż jest moim bliźnim? Pan Jezus nastąpił zaraz na to podobieństwo, w którym pokazuje dwie rzeczy: Jedną, iż każdy człowiek jest bliźnim naszym, którykolwiek pomocy naszej potrzebuje, bądź Żyd, bądź Samarytan, bądź Chrześcijanin, bądź też i poga-  
nin. Druga, iż dla upadku pierwej-  
go człowieka, żaden człowiek sam przez się do żywota wiecznego wnieść nie może; chyba żeby mu Pan Jezus niebieski Samarytan pomógł.

Podobieństwo samo w sobie, pro-  
ponuje Pan Jezus tym porządkiem: naprzód przypomina drogę człowieka z Jeruzalem do Jerychu, i co mu się na enen drodze przydarło, mo-  
wił: Człowiek niektóry szedł z Jeru-  
zalem do Jerycha, i wpadł między  
zbójce, którzy też oddali go, i zada-  
wali mu ranę, odesłali napo-  
ją swego  
zostawili. Tak pospolicie bywa.  
Ludzie podróżni rozmaitym niebez-  
pieczeństwom podlegają. Kład też  
urząd. Ona przypowieść. Wle-  
człowiek śledy wyległ, ale nie wle-  
śledy przyległ. A tak dobra rzecz,  
na drogę się opatrzyć spowiedzi,  
modlitwy, używaniem nasłowił.

Sakramentu. Bezpiecznie taki w  
drogę iechać moje, bez woli Bożej  
włos mu z głowy nie spadnie, Anio-  
łowie są. maig go w opiece swej. Siła  
ich jest co na to nie pomni, iada w  
drogę właśnie iak na wesele: a iako  
się im tej powodzi, eksperyencya  
świadczy.

Hieronim 6. piśe, iż to miejsce, In Ep. ad  
ktorego tu Pan wzmiankę czyni, dla Eustach.  
częstych rozbojów, które się tam dzia-  
ły, nazwane było: miejsce krwio-  
ści. Idź o to nie trudno, prze-  
nie dozor-  
urzedu, zwierychności, wielkie się  
miejscami, rozboje, gwałty, i nia-  
dzieja, je-  
owiel w drogę iadac, adro-  
wie swe, iak na morze puścić ma-  
si.

Duchownie o tym mówiac, czło-  
wiek ten, który wpadł między lotry-  
jest. Adam, oświeć nas wpyłkich. Ten  
wziął przed się jalo-  
drogę z Jeru-  
zalem do Jerychu, to jest udat się od  
Boga do świata, a będąc mówią Bernh.  
obywatelem raju w-  
kosnego, slemie Ser. 15. sup  
Panem: nieba: mie-  
kozaninem, do-  
Cant.  
mównikiem Pana Zastępcy, bratem  
błogosławionych Duchów, i mocy  
niebieskich spoidziedzicem, pu-  
ścił się  
od rzeczy niebieskich do ziemskich, od  
Stworzyciela swego, obrocił się do  
stworzenia tego. Coż się stało?  
Wpadł nieborał: nad-  
miedzy  
zbójce, to jest, między czarty piekielne,  
które byli me-  
jobo-  
ciami od poczętu,  
czuwając na-  
na pu-  
sczy przyle-  
go Jerycha. Ci rzucili się prz-  
padli i zuppli go  
pod-  
nienia nie-  
śmier-  
telności, nie-  
winności, spra-  
wiedli-  
wości, iak-  
i mi-  
łości Bo-  
żej, i ze-  
wpyłkich  
darow  
iego a-  
ktemu  
zanisł-  
go a-  
na-  
śmierci. Od tego czasu w  
potem-



potomkach Adamowych, niemaś nic zdrowego. Bo Adam podobne sobie syny rodzi. Wszyscy grzechem zanieśli, i napoty żywi zostawieni. Bo utraciwszy on prawy a wieczny żywot, ten tylko doczesny i to do czasu trzymają.

Oto taka była droga niedźnego człowieka, z Jeruzalem do Jerycha.

2.  
Ludzie  
rygo re-  
wał micii.

Kapłan.

Powtore wspomina Pan Jezus dwioście ludzi, którzy skusnie tego nieboraka na opiece swojej mająć i rezerować mieli, ale nie rezerowali. Jeden był kapłan, drugi Lewita. Kapłan idąc tą drogą, uwrzawił go, mignął. O nie kapłanie! to była. Kapłani mają poprostu przykładem uczynków miłosiernych świecić. Czego ten nie uczynił, wyrzucił wprawdzie niedostatecznego, ale mu z dnegi miłosierdzia nie pokazał. Turpe est Doctori dum culpa redarguit ipsium.

7.  
Lewita.

2.  
Lewita.

Wol. 10.

Nawdziej dzisiaj także, którzy miasto pościechu, utrapionym utrapienia, dobawajmy tubagii wdowcy i sieroty na ich płacz, i opamiętanie do Boga wołają. O jak im ciężkie karanie od Boga zgótowane. Lewita, mało co lepszy, a zgola taki kapłan, taki Lewita! A bove maiori, dicitur arare minor. O Natasie duchowne Bóg sam woła przez Proroka mówiące: Coż tobie do tego, że ty opowiesz i ustanowisz moje, a bierzesz w usta twe przymierze moje? A ty masz w nie nawiązać karność, a słowa moje zarzućś w tył za siebie. Widzieli głodziela, natychmiast z nim bież, a bierzesz dział z cudzozielniki, usta twe rozpłaszczasz za głód, a język twój płecie zdradę, zasiadaś a mówisz przeciw

bratu twemu, a uwolaczasz części synowi matki twojej. To Bóg mówi: a ludzie co mówią? wnet w kapłanie ekscyessy widzę, wnet się gorzą. Za czym nie nauka tylko, ale i żywością obcowaniem uczciwym, kapłan po bożym budować powinien.

Duchownie o tym mówiąc, widziemy tu, że człowiekowi niedźnemu z upadku jego, ani kapłan, ani Lewita, to jest, ani Mowżesz z Zakonem, ani Aaron z kapłanstwem swoim, ani ofiary ani ceremonie pomoc nie mogły. Bo Zakon ani grzechu, ani śmierci oddać nie może. Proźno się kto nam spuszczać, proźno z tym hypokryta na harce wyjeżdżać, proźno mówić: ma co czynić, otrzymam żywot wieczny? bo go żadne uczynki dać nie mogą.

Potrzenie ukazuje nam Pan Jezus osobę, która człowieku temu z upadku jego, pomaga. O ten mowi w te słowa: Samarytanin, niektóry jadąc, przepiechał do niego, a uwrzawił ujął się go i przystąpiłszy zawiązał rany jego, wlał mu oleju i wina, a po tym włożył go na swoje bydle, zawiązał go do gospody, a miał o nim pieczę. Ale coż więcej miał ten Samarytanin czynić? Wszakże ty uczynki miłosierdzia, czekali temu niedźnemu ukazuje. Czynn to, co Pan Jezus uczniom swoim czynić rozkazał, wołał, żeby nieprzypięli sobie miłovali, i do brzości im czynili.

Duchownie o tym mówiąc, Samarytaninem Pan Jezus jest. Ten uwrzawił upadłego człowieka, w niebezpiecznym upadku jego, wzniesion jest, niewymownym miłosierdziem

Chryś.  
Homil. 7.  
in Gen.

Wskaz  
duchowny.

3.  
Osoba kto  
ra mu po-  
może.

Wskaz  
duchowny.

Psal. 52.

zmiłował się nad nim, i ufał się tej drodze, zstąpiwszy na niśkości świata tego. Tamże zawiązał rany jego, i nalał w nie wina pokuty świętej, i oleju łaski a odpuszczenia grzechów, i pociech zbawiennych. Potym wsiadł go na bydlatko człowieczeństwa swego s, na którym zniósł wszystkie grzechy i nieprawości nasze, przyprowadził go do gospody koscioła swego s. A mając odejść z świata do Dynca, wpiął dwa grocha, to jest stary i nowy Testament, i dał go gospodarzowi, to jest, Przelozonemu koscioła swiego, Biskupom i Pastorzom, i polecił mu człowieka niedźnego, aby go opatrowali. A jeśli by co nad to wyłożył, z nauki, z pilności, i z dobrych przykładów swoich, tedy im to, gdy się na sąd, zwróci nadgrodzic obiecat. W ten czas będą mieli, zapłatę honu prac swoich, rozjaśnią się jako światłość niebieska, i będą jako gwiazdy na wieli.

Matt. 6.  
Dan. 12.

Tę jest podobieństwo i wykład jego, o człowieku który wpadł między zbójce: Już tu obaczycie możecie, że przez uczynki, jako wyżej hypokryta Farizejski rozumiał, proznu mamy otrzymać żywot wieczny, jeśli się Samarytan niebieski nad nami nie zmiłuje, i nie ogarnie nas łaską i błogosławieństwem swoim s.

III.  
Applicatio.

Naczkatek już Pan Jezus czyni aplikacyę tego podobieństwa, mówiąc do nauczzonego w Pisaniu: Ktoś z tych trzech zdać się będzie bliższym onemu, który wpadł między zbójce? A on rzekł: Ten który uczynił miłosierdzie nad nim. Rzekł mu tedy Jezus: Idź i ty czyn także. Tu słyszycie,

audytorowie moi mili, że nie tylko znamy, ale i nieznajemy, bliższym naszym jest, któremuśmy dobrze czy nic powinni. Żydowie bliższym swoim rozumieli być tylko przysięciela; zaczęli z podania przodków swoich, przysięcieli tylko młowali, a nieprzysięcieli nienawidzili. Lecz nie tego nas ten Samarytan uczy: co Matt. 6. mu było potym, że się człowieka tego, który wpadł między zbójce, podiał? Czyli być nie mogli mówić? Wnie co do niego? nie m. iey to nacy, nie m. iey wiary człowiek? Co wiedzieć, leś słuby mi też to napotym oddał? Lecz nie takowego nie myśli, a pogotowiu nie mówi, ale miłość iak nawietża może, czeku chociaż nieznajomemu, ekażnie.

Alch coż dziś ludzie tego nie uważa Praxis, jaiz, iedni mówiąc: Proximus ego met mihi, bliższa fogula ciała, niżeli suknia: drudzy zaś za bliższego mają, przysięciela, sąsiada, znajomego. A nie pomni na to, iako Augustyn s. Aug. mówi: że wszyscy bliżnemi jesteśmy, Serm. 59. raz względem ziemskiego nar. dzenia, de Temp. drugi względem dziedzictwa niebieskiego. Ambroży s. też mówi: że nie Ambro. powinniśmy czynić bliżnego, ale hoc loco. miłosierdzie: Bo miłosierdzie wiec dług przynudzenia jest, a nie tak wiec dług przynudzenia nie jest, iako miłować towarzysza przynudzenia.

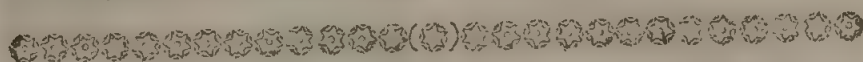
Co my, namilsi w Panu, wiedząc, badamy wdzięczni, tak hojnie łaski Pana Boga naszego, że nam nie tylko samego siebie obdarzył, ale też nam niedźnym i upadłym pomógł, iako prawy a wierny Samarytan. Miłujemy go z całego serca, ze wszystkich R r r dusze,



duże, myśli, i siły naszych, z łaski tego  
nie z zasługi naszej wspaniałego  
patrzmy.

Al ty, o święty niebieski Samary-  
tanie, Panie Jezu Chryste, którego dla  
nas niedźmnych ludzi i dla naszego zba-

wienia z nieba zstąpił, zmiłuj się nad  
nami, oświeć nam twarz swoją, abysm  
cie oglądali, uczyni nas uczestnikami  
świątecznych zasług swoich, weźmij nas  
na opiekę swoją, a z tej gośpody cze-  
stniej przeprowadź nas do żywota  
wiecznego, Amen.



## Na czternastą niedzielę po świętach Trójcy, Ewangelia u Łukasza G. w Rozd. 17.

**S**tało się gdy szedł do Jerozalemu, że szedł pośredkiem  
Samarji i Galilei. A gdy wchodził do niektórego mia-  
steczka, zabiegało mu dziesięć mężów trefowatych, którzy  
staneli z daleka. A ci podniosszy głos swój, rzekli: Jezusie  
Nauczycielu, zmiłuj się nad nami. Ktore on ujrzałszy, rzekł  
im: szedźcie ołóżcie się kapłanom. I stało się, gdy szli, że  
oczyszczeni są. Ale ieden z nich ujrzałszy, że jest uzdro-  
wiony, wrócił się, wielkim głosem chwalił Boga. I padł  
na oblicze swoje u nog jego, dziękując mu; a ten był Sama-  
rytan. A Jezus odpowiadając, rzekł: zaż ule dziesięć jest  
oczyszczonych? a dziewięć tedy? Ule znaleźli się, aby się wro-  
cili, i dali chwale Bogu, ieden ten cudzoziemiec. I rzekł mu:  
wstań, idź, wiara twoja ciebie uzdrowiła.

**S**ie może na tym świecie, Chrze-  
ścianie w Panu mili, jeden  
człowiek bydl bez takienkol-  
wiek choroby. Bo mówi Pismo, że  
czas żywota naszego jest siedmdzie-  
siat, a namiecen ośmdzieciat lat, a  
nałepshu czas jest praca i boleść. Przy-  
szedł na ten świat Pan Jezus, co na  
nim zastał innego, ieden praca a bo-  
leść we wspaniałej rodzinie Adamo-  
wej. Miałaz naród ludzki przez za-  
groźbę satanistą na duszy, i na ciele  
bardzo utracony i schorzał: Chodził  
tedy po różnych miejscach, iako wiers-  
ny lekarz, uzdrawiając niemocny du-  
chy i cieleśne. Alz też oto i tu w dzisiejsz-  
hey Ewangelii, odprawując ostatnią  
drogę swoją, do Jerozalemu, nie pro-  
żniwie: oświadczać reżimację i tutek  
mek i śmierci swoich. Przyszli do  
Jerychu, ali tam zastał człowieka  
niewidomego, tegoż wrzokiem dawa-  
wał, dając znać, żeśmy przez niewin-  
ną mekę i śmierć jego, z ciemności  
wiecznych do światłości iasnej  
chwały i żywota wiecznego przynwie-  
dzeni

dſient bydſ mieſi. Wſtaſił do Beta-  
 nii, traſił tam na umarłego Łazarza,  
 tego ſ śmierci do żywota zwrócił, da-  
 łac znać, że nam przez śmierć ſwoie ży-  
 wot wieczny miał przynowócić. Alj teſ-  
 to naoſtatek przyſzedł do niektore-  
 go miłaſcieczka, ſpektak dſieſiąpi me-  
 żow tředowatych, którzy ſtanawſzy  
 zdaleka, o miłaſciern retunet proſzą,  
 i tym pomogł: dałac znać, żeſmy na-  
 droſzka krwiga tego, od grzechow na-  
 ſnych oczyszczieni bydſ mieſi. Oſtacie-  
 go nam Dobrodſzieia Bog wſzechmo-  
 gacy, na ten pracowity a boleſny  
 żywot poſtał, krom, iako Dawid  
 mowi, odpuſzcza wſytkie nieprawo-  
 ſci, i uzdrawia wſytkie choroby na-  
 ſze. Lecj prace i boleſci pełny ſwiat,  
 nie umiał bydſ wdſieczn kaſti i d-  
 broci Pana tego. Be i tu miedzy dſie-  
 ſiáciſ ieden ſie tylko znalazł, który  
 przyſzedł oddać Panu chwałę i  
 dſielać zniſnienie za dobrodſieſtwa ie-  
 go. Alj teſj Pan dſiawiac ſie niewdſie-  
 cznoſci drugich, mowi: zaſj nie dſie-  
 ſieć ieſt oczyszczonych? a dſiewieć  
 gdzieſe? żeby tedy i na nas podobney  
 ſkargi nie było, nauczymy ſie z tej  
 Ewanielii ſ, iako i bie w pracach i  
 boleſciach tego żywota miżernego  
 peczować, iako kaſti a dobrodſieſtwa  
 Pana Boga wſzechmogacego  
 wdſiecznemi bydſ nami. Al to  
 uczymy rozdzieliwſzy te Ewanielig  
 na trzeczkaſti.

W pierwszym ufażuie nam Ewan-  
gelista dżiesięć mejow trebowatych.

W drugien, Pana Jezusa, ktory  
ich oczyszcil.

W trzecię, Samarytana już  
oczyścił, który między dziećmi

cia, sam tylko łaski i dobrodziejstwa  
Pańskiego wdzięczny byłem.

Przywódcie czas, pobożni słuchacze,  
kiedyż tedy, że nauki tych potrzebo-  
wać będziecie. Przeto wykładu ich,  
tym pilniej proszę słuchanie.

Pan Jezus niech się nad nami zmi-  
 łuje, abyśmy o tym za łaską i pomocą  
 Jego S. pożytecznie mówić mogli,  
 Amen.

**S**zedowatych trzy okoliczności I.  
przypomina Łukasz. Naprzód, Czesć.  
choroby ich: potym, miejsce, gdzie Ono,  
sie Pan Jezus z nimi potkał: a na- liczności.  
statek, sposób i postęp ich w guka-  
niu uzdrowienia.

Choroba ich była bardzo brzydka i zaraźliwa, żadna nauka ani siła ludzka nie uleczyła. Zarażala całego cyfrowieka, tak środze, że ciało strukami odpadało. A przypadała na ludzkie dla pewnych występów.

Jedni stawali się trędowatemi, dla hemrania przezięło, porządnie 1.  
zwierchności, iako gdy Warna się 2.  
stra Menzeżewa, hemrała przezięło 3.  
bratu, obrażilo to Pana barzo, i na 4.  
tuchniał padł trud na nie, że zbierała 5.  
iako smęta.

Davidy bywali zarażeni trędą, <sup>2.</sup> Dla mejo-  
Dla mejo- <sup>2.</sup> Dla mejo-  
Abnera niewinnego zabił, <sup>2.</sup> bogawa.  
David <sup>2.</sup> Sam. 3.  
miedzy łusem niebezpieczeństwem wino-  
wał mu tego, aby z domu tego trędo-  
wały na wieki nie wyszedł, przeto je  
niewinna kreć Abnerowa przelał.

Erzeć ćierpieli te chorobe dla łaz. 3.  
 łomstwa, iako gdy Giezyługa Eli. Dla łom  
 zeurow, upominki wzięt od Dna. łwa.  
 mana Goryczyżka, mimo rozkazanie z. Prot. 4.  
 Dna swego, z łomstwa, a. z. 1. 2.  
 1. 2. 2.



beza dwa talenty srebra, i pare sat  
odmiennych, rzekł mu Elizeus: Trąd  
Naamanow zostanie na tobie, i na  
potomstwie twym, aż na wieki. Za-  
tym wyszedł od niego, pobielałszy od  
trędu iako śnieg.

4.  
Dla pre-  
sumpcji.  
2 Król. 26

Czywarci dla presumpcyi, iako gdy  
Ozypas król podniósł się w pyche,  
wziął na się urząd kapłanski, a wśed-  
ził do kościoła, chciał kładzić na of-  
tarzu Pańskim, wystąpił trąd na cia-  
ło jego, i był tředowatym aż do  
śmierci.

5.  
Dla in-  
nych ra-  
zi chęć ko-  
wiec  
grzechom.  
5 Mow. 28

Piaci, dla innych iakichkolwiek  
grzechów: bo tak powiedział Pan  
Bog przez Mojżesza: Jeżeli posłu-  
żymy nie będziesz głosił Pana Bo-  
ga twego, ani zachować będziesz wśe-  
go rozkazania i ustaw tego, przepuści  
na cie Pan suchoty, i inne choroby,  
a będzie cie trapił aż zginięś.

Praxis.

Hippo-  
krates.

Oto z tych przyczyn przypadał na  
on czas trąd na ludzkie. Co się tu dziś  
dla tego: przypomina, żebyście się  
cudzym niebezpieczeństwem karali, i grze-  
chów się strzegli. Hippokrates dwo-  
iaki choroby kładzie przyczyny, po-  
wiedaigac je pochodzą, albo z dyety,  
albo z wiatru. Lecz najbliższa przy-  
czyna jest grzech, iako Pismo mówi:  
Każesz człowieka dla nieprawości  
jego. Chceśli się tedy choroby  
ustrzedz, strzeż się grzechu: a jeśli z  
choroby wstaniesz, patrz abyś wlece-  
nie grzeszył, żeby się co gorszego nie  
przydało.

16.  
Mienice.

Powtore ukazuje nam Ewanieli-  
sta miejsce, gdzie się Pan Jezus z te-  
mi tředowatemi spotkał, i mówi. A  
gdy wchodził do niektorego miaste-  
czka. Nie mianuie co to za miasteczko

było, ale nie na tom. Istoli nie miasto  
ale miasteczko było, do ktorego Pan  
wchodził, dając znać, że on nie jest ta-  
ką swiż do żadnej ozdoby miensce,  
i ich poważności przyniażany: ale  
gdzie iedno ludzkie są, którzy go wzy-  
wają, tam chce być obecny i przyte-  
mny. Niemaj tego miensca pod  
stencem, gdziebyśmy z lastkiego cie-  
śnie się nie mieli. Bog oczy swoje  
obrzeł nie tylko na to, co jest u swiata  
zaczego, ale i na to co jest podlego.

Przeto mówi Dawid: Ktoż taki ja: 0 Ps. 133. 6

Pan Bog nasz? Który na wysokości  
miejska, który się zniża, aby widział  
co jest, na niebie i na ziemi. A tak  
wśedzie mamy wolny do niego przy-  
stęp na wszelkim miejscu, możemy się  
mu dolegliwości naszych skarżyć, a  
on nas wspomozie i refuiz łaski swo-  
iej. Jeżeli chory, a do kościoła iść  
nie możesz, więc duma ku Panu Bo-  
gu wzdychaj i wołaj, a on cie i duma  
wysłucha. Jeżeli w wiezieniu, więc  
się i tam do niego uciekaj, a on cie nie  
opusci. A o ileś w dr. dze, więc i  
w dr. dze mien się do niego, a on się  
ku t. bie przybliży.

Patrzcie, i baczmy sposobi postę-  
pek tych tředowatych w szukaniu  
uzdrowienia. Ten by dwoiaki. Na-  
przed, starali się o zdrowie swoje,  
znakami pozwierczynami, potym,  
słowy wierzynami.

Znaki ich były trołaste: Pierwszy,  
zabieżeli mu: drugi, staneli z daleka:  
trzeci, zawołali głosem.

Pierwsza zamyka się w tych sto-  
wiech: Zabieżało mu dleśieć me-  
żow tředowatych. Spiełgać się iako-  
by, pokiby był do miasteczka nie  
wśedł.

III.  
Sposob i  
postępek w  
szukaniu  
uzdrowie-  
nia.

I.  
Znak po-  
zwierczyn

I.  
Zabieżeli  
mu.

wtedy. Dłż co czyni Pan Jezus? Pięćgrzymie i dżś po wbytkim święcie, w słowie swoim s, chwalebnych Sakramentów: i nie daleko jest od każdego z nas. Bo w nim żywiemy, ruchamy się, i jesteśmy. A tak potrzeba abyśmy mu zabiegali. Przeto kiedy chrzci, nie lekce sobie waż ustawę jego. Bo mówi: kto uwierzy, a ochrzci się, zbawion będzie. Kiedy uczę, staw się na kazanie, a nie bądź słuchaczem tylko, ale i pełnięcie słowa. Kiedy rozgrzeba, staw się do spowiedzi, a sercem wiernym Absoluency przyjmij. Kiedy uoktarza Sakrament nasłowień rozdać, spieć się z innymi, aby cię nakarmił ciałem i krwią swoją, kiedy przed kościołem w członkach swoich jebrze, retę, wspomnij go. To jest duchownie Panu temu zabiegać. Alczy to za czasu, iak i ci tędowaci: Nie odkładaj nawrócić się do Pana: nie m. w, iutro poyde. Kto dżś nie jest do dobrego sposobny, i iutro z trudna się sposobi.

2.  
Stanęli  
zdaćka.  
Przycięny  
i.  
Cumnie  
nie.

Drugi znak ich był, że stanęli zdaćka. Orostropny postępek. Sprawilo to w nich naprzód sumnienie, które przymodził ich do uznania grzechu, za którym nie maig się za godne, aby blisko Pana stanąć mieli, od którego się grzechami swymi byli oddalili. Takie i to grzechniku mizerny uczę, ięgli cie Pan Bog prze grzech twoy choroba iaką nawiedza i karze, nie bądź niecierpliwym, bo tym nie nie sprawisz. Gdżie nie pogorbyś, tam nie polepybyś. A tak upokor się raczej przed Panem Bogiem twym, znay niegodność swoją, chce

śli abys zmieczył serce Pana Boga twego. Potym, sprawila to w nich miłość bliźniego. Bo bacząc do siebie choroba zaraźliwa, nie śmieig blisko przystąpić, aby tego z uczniem Pańskim, abo i z innego ludu nie zarażili. O iako się w tym ludzie nie baczą. W powietrze nie ieden ma za swe, a przecie między zdrowe bieży, i swoi wolnicich zaraża, a wiec to mi oś? Dinnych chorobach toż się mowić i rozumieć moje. Coż rzekę o owych jebratych, którzy po ulicach i po cmyntarzach, wrzody i inne zaraży swoje, ludziom uczciwym prawie pod n. s, nie bez obrzydzenia, zwłazęca brzemiennych białyh głow, ufażować zwykli? Uczmyj się tedy od tych tędowatych miłości bliźniego, która jest dobrotliwa i sprawuje to, i Kor. 13. że co nam nie miło, drugim nie czynimy.

2.  
Miłość  
bliźniego.

Trzeci znak był, że podnieśli głos swój, dając znać, że wielce a wielce pragnęli s. asłkiego. Tędowaci na on czas mieli to do siebie, że ochrapło mówili. Bo choroba ona płuca, gardziel zarażala, że głośno mówić nie mogli. A tak wynoszą głos, i wr. aig że wbytkiem moc, aby ich Pan Jezus, p. nieważ z daleka śli, mogli słyszeć.

3.  
Podnieśli  
głos.

Takci i nam czynić potrzeba w chorobach cieśkich, tak czyni Dawid, który mówi: Głos mój podnoś do Boga, kiedy wołam: głos mój podnoś do Boga, aby mnie wysłuchał. A ięgli kto tak słaby, że i wołać i mówić nie może, tedy niech sercem do Boga rozdycha, a Bog rozdychanie serdeczne przyjmie zawołanie.

Psalm 77.



Też byli trojakie pozwierzchne znaki, któremi się ci tredowali u Pana Jezusa o zdrowie starali.

**2. Słowa.** Powtore obaczmy też słowa ich. Mówią tak: Jezusie nauczycielu, zmiłuj się nad nami. Krótkie, ale rozgłuszone słowa, nie długa, ale ucieśna modlitwa. Obaczcie Chrześcijaństwo, ziać wiarę, nadzieję, i miłość

**Jezusie.** pochodząca. Pana zowią Jezusem, to jest, wyznawają go być prawym a jedynym Sławiicielem, który ma zwyciężać nad żywotem i nad śmiercią, któremu i zdrowie i wyleczenie choroby musi być posłusne. Po-

**Franciszek.** wtore, zowią go Nauczycielem, gotowemi się okazując słuchać Pana Jezusa, i czynić wszystko według woli a rozkazania jego. Naostatku gdy mówią, zmiłuj się nad nami, ukazują i wyznawają chorobę i niedogodność, i dla tego łaski a miłosierdzia proszą, i do miłosierdzia od sprawiedliwości B. J. J. appellują.

**Praxis.** Uciekajcie się tu prawdziwym mądrości, jako sobie w chorobach postępować macie, Chrześcijanie moi mili. Pan Jezus tego chce wspomnieć, Przeto wołajcie do niego z Anshelmem: Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami dla imienia twój. Bo co jest Jezus? jedno zbawienie? Puscicie się na wola jego. Bo nie to cebyśmy my chcieli, ale co on chce, dźiać się musi. Nie wstydźcie się wołać: wyznawając grzechy swoje: Zmiłuj się Panie, gdyż per miserere mei, tollitur ira Dei.

**Ensch.** Aligaris kłóży Edessie w chorobie swojej pisał list do Pana Jezusa, Lib. I. cap. ult. prosząc go, aby do niego przybył. Na

co mu on odpisał, że po wniebowstąpieniu swoim, miał mu posłać jednego z uczniów swoich, któryby mu z choroby jego pomógł. Także i my listy piszmy, gdy nas co dolega, do Pana Jezusa, to jest, gorliwie się mu a serdecznie modlimy. Bo iako Augustyn S. mówi: modlitwa jest posłuszeństwem, rozkazanie wykonywaniem i przenikaniem tam, gdzie ciasto przysię nie może.

Lecz postąpmy dalej.

**II.** Obaczaliśmy tredowate; przy-  
patrzmy się tej Panu Jezusowi. **Ezech.**  
iako się im stawia? Naprzód, przy-  
iż ich wdzięcznie: potem, odprawia-  
ich łaskawie. **Trudowas-  
tom sta-  
wił się  
Pan Jezus  
trojako.** Naostatku, pomógł im wszechmocnie.

**I.** Przyjął ich wdzięcznie Pan Jezus, nie dał im na wiatr wstać, nie zfuł ich, nie wyrzucił na oczy grzechów, które im choroby oney były przyczyną: **Przyjął ich  
wdzięcznie** Alle plaśczęm dobroćliwości swojej niedostatki ich okrył. Tegoż się i ty niedziś miżerny w potrzebach swoich spodziewaj. Nie odwróci twarzy swej od ciebie, ani ucha swego zatuli przed modlitwą twoją. **psal. 57.** Al iako ma zatulić? ponieważ powie dźiać: Wzywaj mnie w dzień utrapienia twego. Al tu też przypominaj Łukasz 6, że uyrzakte tredowate. O iak szczęśliwi, na które on miłosierdnym okiem swoim spojrzę. Uyrztał Mateusza na cie siedzącego, ali go nawrócił. Uyrztał Zachęsa na drzewie, ali mu łaskę swoją ofiarował. Uyrztał Maryę Magdalene, ale iey grzechy odpuszcł. Bądźże i ty nadzieję dobrej, okiem swoim Pan twój na cie perwnie weryż. Bo mówi Dawid:

**Psalm 34.** **Wob:** Oczyszczenie Pańskie są nad sprawienie dlinwemi.

**II.** **Obprawił** ie łaskawie, **ie łaskawie** mówiąc do nich: **śędzy** skazicie się **Kapłanom.** **Dziwna** odprawa. **Nie** rzekł: **Badzcie** oczyszczeni, **iało** owo **gdy** ieden **trebowaty**, **darowy** mu **chwałę**, **rzekł**: **Panie**, **teżli** chceś, **możesz** mnie **oczyszczyć**. **Odpowiedział**, **chce** **badz** **oczyszczeni**. **Nie** rzekł **tu** **tego**, **ale** **im** **powiedział**: **śędzy** skazicie się **Kapłanom.** **Coż** **widz** **za** **przyczyna** **takowej** **odprawy**? **łuchaycie** **proke.**

**Przyczyna** **Pierwsza**, **odeślat** ich **do** **Kapłanów**, **aby** **go** **nie** **mieli** **za** **względy** **ciela** **zakonu** **Bożego**, **i** **Kapłanów** **iego**. **Kapłani** **bowiem** **mieli** **w** **zakonie** **rozkazanie** **od** **Boga** **śie** **dane**, **jeżby** **o** **trebowatych** **rozkaż** **czynili**, **czyste** **aby** **przymieriali**, **a** **nieczyste** **wytaczali**. **Tego** **przysłania** **nie** **chce** **przeistąpić** **Pan** **Jezus**: **ale** **do** **Kapłanów** **trebowatym** **kaze**, **aby** **ie** **ogladawszy** **za** **czyste** **uznali**.

**2.** **Druga**, **uczynił** **też** **to** **i** **dla** **tego**, **aby** **wiary** **ich** **i** **pełnienia** **doświadczył**. **Bo** **mogli** **byli** **pomyśleć**: **Do** **Kapłanów** **nas** **odsyła**, **a** **nie** **oczyszczyć** **nas**. **By** **był** **Chrystusem**, **uzdrowił** **by** **nas** **pierwey**. **Te** **i** **ty** **podobne** **myśli**, **chciał** **z** **nich** **Pan** **Jezus** **wyczerpnąć**, **przetoż** **ich** **do** **Kapłanów** **odeślat**. **Tak** **i** **ten** **miły** **Pan** **i** **dziś** **w** **chorobach** **i** **niemocach** **ciężkich** **z** **nam** **postępować** **raczy**. **Probuje** **i** **doświadcza**, **trzymając** **nas** **na** **rzeczy**. **Szczęśliwy**, **któ** **w** **ten** **probie** **wytrwa**. **Bo** **mowi** **David**: **Oczyszczenia** **Pana**: **znacznay** **śie**, **a** **on**

**utwierdzi** **serce** **twoje**, **przetoż** **oczyszczenia** **Pana**. **Trzecia**, **uczynił** **też** **to** **iechże** **dla** **tego**, **aby** **z** **relacji** **ich** **Kapłanów** **poznali** **go** **bydź** **prawym** **Messyjakem**, **o** **którym** **prorokowali** **Prorocy** **ś**, **je** **trebowate** **oczyszczać** **miat**. **Bo** **nie** **bez** **tego**, **aby** **śie** **nie** **byli** **mieli** **pytać**, **któ** **ich** **oczyszczył**. **Cyprian** **ś**. **te** **przyczyny** **ukazuje**, **L. 3. ep. 9.** **zwołując** **aby** **nas** **nauczył**, **jeśm** **Kapłanów** **prawd** **świe** **czcić** **powinni**. **Do** **czego** **i** **Medzeć** **upominając** **mówi**: **Bo** **śie** **Pana**, **ze** **wszystkiego** **uniwstwu** **twoego**, **a** **w** **powadze** **mien** **Kapłanów** **iego**. **U** **ieśliż** **Kapłani** **śtwa** **Starego** **Testamentu** **Pan** **Jezus** **tał** **chciał** **uczcić**, **i** **ty** **trebowatym** **czcić** **rozkazat**: **o** **iał** **daleko** **wiecey** **Kapłani** **śtwa** **Nowego** **Testamentu** **w** **śelskiej** **uczciwości** **i** **pożanowania** **godne**, **które** **on** **sam** **ustawil**, **i** **Prwla** **rolasna** **potwierdził** **i** **poświecił**. **Kapłani** **Starego** **zakonu**, **mówi** **Chryzostom** **Lib. 3. de** **ś**, **z** **trede** **cielesnym** **sprawy** **mieli**, **gdy** **oczyszczeni** **doświadcza**: **a** **nam** **nie** **włko** **doświadczać**, **ale** **i** **oczyszczać** **trud** **duśny**, **to** **ieśt**, **grzechy** **i** **zmazy** **duśne** **pozwoleno**. **Coż** **tedy** **rozumiecie**, **iałgście** **uczciwość** **Pasterzom** **śwoim** **porówni**? **Wyciąga** **to** **po** **was**, **sama** **uczciwość**, **ktoraś** **cie** **Boga** **oddawać** **obowiązan**. **Kapłani** **bowiem** **śludzy** **ś** **Chrystusowi**, **i** **śasazje** **taimnie** **Bożych**. **Zaczyn** **część**, **która** **śie** **Kapłanowi** **oddać**, **na** **Boga** **śie** **samego** **ściaga**: **Rozkazuje** **też** **to** **Apostol** **Rod. 13.** **mówi**: **Badzcie** **posłusni** **przełożonym** **waszym**, **i** **badzcie** **im** **poddani**, **abowiem** **oni** **czuig**, **nad** **duśami** **waszemi**.

**Ps. 37, 14**

**Abp** **śie** **nie** **idat** **wygar** **dzicielem** **zakonu**.

**3** **Pror. 13.**

**Abp** **wiary** **ich** **doświadczył**.

**Euthymius.**



femi. Sama nawet słusność chce te-  
go po nas: coż bowiem słusniejszego,  
jażby czcić tego, który do zbawienia  
drogę ukazuje? dla ciebie czuie, za cie-  
bie modli, o duszy twojej staranie pil-  
ne ma.

Alte w tak lekkie, ach niestetyżu nie-  
których ludzi, kapłani i słudzy Boży  
poważenie przychodzą? iaką wzgar-  
de odnośną? o czas, o obywatel. Ach  
iaki kalenstwo, leczę sobie wając  
tych, bez których ani zbawienia, ani  
debr od Chrystusa nabytych ucze-  
stni-  
kami bydy nie możecie? Lecz nie ich  
to krzywda, ale Boża. Bo kto nimi  
gardzi, nie ludźmi gardzi, ale Bogiem  
gardzi. O czym Bog wyraźnemi slo-  
wy do Proroka Samuela powie-  
dział: Nie tobać wżgardziłi, ale mna.  
2 Sam. 9.  
Lut. 10. Al Pan Jezus mówi: Kto was stu-  
cha, mnie słucha, kto wami gardzi  
mna gardzi, a kto mna gardzi, gardzi  
tym, który mie posłał.

Tę sa przyczynę, dla czego Pan  
Jezus tředowate do kapłanów  
odeślat.

III.  
Pomogł  
im wśech-  
moenie.

Przeście, słuchamy, iako im po-  
mógł? Pomogł im wśechmoenie.  
Bo mówi Ewangelista: I stało się,  
gdyn bli, że oczyszczeni są. Obaczcież,  
iako pretko, iako niespodzianie Pan Je-  
zus tym třed. watym pomogł. Nie  
był z nimi w drodze, nie dotykał się  
ich, a przeście, oczyszczeni są. Kto ich  
oczyszczi? Pan Jezus. Czym?  
wśechmocnym. słowem. swoim.  
Widzimy tu tedy, że Pan Bog ma  
rozmaite sposoby, ktorými człowieka  
tęrować może.

Lib. 3, c. 37

Piśe Niceforus o Konstantynie  
wielkim Cesarzu, że jednego czasu, w  
chorobie ciężko niespodzianie wpadł,

ktora wśytko ciało tego opanowała,  
a naostatek w tród się obrociła. Za-  
siegat z Persji i innych mieysc lekar-  
stwo rozmaitych, ale mu żadna mia-  
ro pomoc nie mogła. Naostatek dał  
mu Grekowie poradę takową, żeby  
w Kapitoliu doł niemały dał uko-  
pać, i on krwio dżiatek małych napet-  
niwszy, usieść w nim, i kopać się.  
Usłuchawszy ich porady Cesarz, na-  
zbięrat dżiatek nie mało, oprawcy po-  
gotowiu byli, krw. niewiniątek  
onych przelewac, matki w płacz, po-  
czety żalostnie krzyżec, aż się i Cesarz  
sam rozżerowił, i nie dał dżiatek onych  
mordowac, wolat przy swojej cho-  
robie zstać, niżeli z takim jalem i  
płaczem ub. gich matkę, krw. nies-  
winną przelewac. Coż się stało? nie  
bedac ieższe na ten czas ochrzczonym,  
dał się ochrzcić, ali zarazem po przy-  
ieściu chrztu s. oczyszcion jest od cho-  
roby swojej. Widzicie Chrzestanie,  
iako to Panu Bogu nic nie jest tru-  
dnego, nic niepod. bnego.

Uznawajcież tedy te dobroć i  
wśechmocność tego, on was retuie i  
wspomoże czasu potrzebego. Sta-  
wi się wam nie iako Bog sprawiedli-  
wy, ale iako Pan łaskawy i dobro-  
tliwy.

Trzecię część słuchajcie.

Przywmy na Samarytana, jedne-  
go z dżiesiąci, o tym przypomina  
Ewangelista trzy rzeczy. Pierwsza,  
iako wdżieczność swoje oświadczył?  
Druga, iako ię Pan Jezus od niego  
przywiał? trzecia, z czym go odprawił?

Pierwsza zamyla się w tych slo-  
wach: Jeden z nich używawszy je był  
uzdrowiony wroci się, wielkim głó-  
sem oświadczył

III.  
Cześć.  
Oto  
liczność.

I.

Jako  
w dżię-  
ciłość  
swoje

sem oświadczył

sem chwalać Boga, padł na oblicze  
swe u nog jego, i pokłonił się mu, a ten  
był Samarytan. Te słysząc, że ten  
Samarytan dobrodziejstwa sobie  
okazanego plecionką wdzięczności był.

Plecionka  
Fo.

1.  
Redeun-  
do.

Najprzód, że się nazad do Pana  
wrocisz. O pobożny postępu. Wro-  
cił się i ciałem i sercem. Ach mój na-  
miśły człowiecze, jeśliś się ty od Pa-  
na oddalił, nawróć się do niego od  
niedowiarstwa swego od złej drogi  
twojej, nie dbaj nic, że dźwiercie ich  
z toba nie chce, nie chce oćiec, matka,  
mąż, żona, syn, córka, brat, siostra,  
przyjaciel, lepiej tobie samemu Pa-  
nu Bogu służyć, aniżeli z gromada  
ludzi złych i niewiernych potępie-  
nym być.

2.  
Glorifi-  
cando  
Deum.

Psalm. 103

Drużba, nie tylko się nazad wrocisz,  
ale też Boga wielbisz, a czynisz to glo-  
sem wielkim, okazując wewnętrzną  
affect swą, i mówiąc jakoby z Da-  
widem one słowa: Błogosław duszo  
moja Pana, i wy wszystkie wewnętrzne  
ści moie, światemu imieniu jego.  
Wiesz czyni to iawnie w obliczu  
wszystkich ludzi. Także i ty, człowie-  
cze wierny, nie doma tylko, ale i w  
domu Pańskim Pana Boga chwal,  
a osobliwie z choroby wstałszy, stu-  
śna rzecz, żebyś nie doma tylko, ale i  
w zebraniu Pańskim, Panu chwale  
oddawał, abyś przykładem twoim i  
innym tu chwale Bożej wzbudził. O  
przypomnij to ofiarą Panu najwyż-  
szemu.

3.  
Proci-  
dendo.

Trzecia, upadł na oblicze swoje,  
umieszczając się jako proch biedny, przed  
Stwórcą swoim. O iako się nie  
umijać przed toba Panem Bogiem  
naszym? Uchylamy się przed drze-

wem, które nam cię podaje; a przed  
toba, o następny dobrodziejstwu, iako  
się nie umijać? Który nam i zdrowie i  
żywot, i wszystko bezdrobnie da-  
łeś? człowiekiem będąc Pan Jezus, Matt. 26.  
upadał przed Ojcem swoim, a my  
czemu upadać nie mamy?

Czwarta, dzięki czynił. Nie chciał  
bowiem między niewdzięczne być  
policzony. Coż jest niewdzięczność?  
jedno wiatr wysuszący przodło mi-  
łosierdzia Bożego. Słuchanie prośby  
Bernharda niewdzięczność opłui-  
cego: niewdzięczność, prawdy, jest  
nieprzypłacił łaski, przechrztonica zba-  
wienia; abowiem nie się tak Bogu  
nie podoba, iako niewdzięczność.

4.  
Gratias  
agendo.

Piąta, i to się godzi chwalić, że  
leżał przed Panem tak długo, po-  
mu rzekł surge wstań: o iak się ludzki  
na świecie, których początek bywa  
dobry, którzy ptnie do kościoła, do  
spowiedzi, do ołtarza chodzą, iedną  
razą łaski uciąg, wschłkiego zaniedba-  
waia. No co narzekając Hieronim  
mowi: począć jest przyzwyczajenie  
wielom, ale do wierzchu przynosić i  
dokonać mało. A Pan Jezus co  
mowi? Nie ten, prawdy, co pnie,  
ale ten co dokona zbawienia będzie. A  
iż tak jest, przetrz w biegu pobożno-  
ści nie stonmy, byśmy snadź w błocie  
nie ugnęli, ani się ogledujemy, żebyś-  
my z żoną Łotowa nie zginęli.

5.  
Perleve-  
rando.

Powtóre, słuchanie iako Pan Je-  
zus te wdzięczność od Samarytana  
przypisał? Mógł tak: iaz nie dźwiercie  
ocyszczonej są? a dźwiercie ledy?  
Nie znaleźli się aby się wrocili, i dali  
chwale Bogu, iedno ten cudzo-  
mieć. Ach mój mocny Boże, jeśliż  
E s s

II.  
Jako to  
Pan Jezus  
przypisał?



tak na ów czas Pan Jezus na nie-  
wzdzięczność narzeka, a dżis co czyni?  
Nie wiem by był wstępet, ktorim-  
by się Bog wolecy brzydki, jako nie-  
wzdzięczność. A co mówię Bogu?  
Wszak i poganie mawiali. W  
człowieku niewzdzięcznym, wśelkie  
się niecnoty nasydła: Karano kiedyś  
niewzdzięczniki srodze.

Sen. L. 4.  
de Benef.

Filip król Macedoński, wysprawił  
jednego czasu dworzannia swego mo-  
rzem w sprawach swoich, ktoremu  
rozbił się okret. Seglarz jeden nieśka-  
gic nad morzem, rerował go, wsiadł  
go do domu swego, i chował przez  
trzydzieści dni u siebie. Naostatek  
wysprawił go z up. minikiem do do-  
mu. Coż się stało? Zwr. ciwój się  
dworzannin on do domu, rerował  
krolowi wszystko, co się z nim w dro-  
dze działo, zwiastęza, że się z nim okret  
na morzu rozbił. Owego jednak do-  
brodziejstwa, ktore mu żeglarz po-  
kazał, nie wspominał. Król obiecał  
mu to czasu swego nadarodzić; On  
zaraz pociął króla oślował onego je-  
glarza prosić. Król nieczym nie wie-  
dząc pozwoił, i staroście swemu po-  
dać mu go rozkazał. Żeglarz usłuchał  
wszystko, p. iechal do króla, powiedział  
mu wszystko, jako onego dworza-  
nina w niebezpieczeństwie zdrowia  
nie tylko rerował, ale mu też i w do-  
mu chęć wśelaka przez dni kilkudziesi-  
ąt ukazał, i z upominkiem do dworu  
Krolewskiego odesłał. Obrażło to  
króla, wyet onego niewzdzięcznego  
łotra poimać, i żelazem mu na czele  
wypalić kazał te słowa: gość nie-  
wzdzięczny. W czas na takiego. Nie  
trudno i dżis o to, że dobrodziejstwa

niewzdzięczności płaci: Czyli jeden  
narzeka i mówi? Znam mu ja  
dobrze nie czynił, a on mnie to pśing  
oddaje? Nie bacz dobrodziejstwa,  
ktore ma ode mnie. Lecz ma Pan Bog  
lekarstwo na to, od niewzdzięcznych  
odeymie dobre dżie, swa swoje.

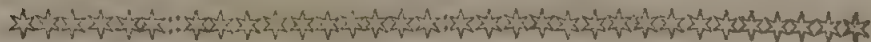
Sluchawciej już potrzebie, z czym Jezus go  
odprawił.

Pan Jezus tego Samarytana od-  
prawił? Dżekł mu: Wstaj a idź,  
wara tw. ja ciebie uzdrowiła. D  
iaka pokora? nie mówi Pan Jezus:  
a iakoż tu komu dobrze czynić: jał się  
Boże, jem wam pomogi: co wzdzięć,  
iako mi to i ty oddaś? nie mówi tak  
Pan Jezus: dać nam naukę, że  
bysmy niewzdzięczniki umieli znosić:  
poruczaie to Panu B. gu, nays-  
dziej ich Pan B. g: Pismo mówi:  
Je nie odstąpi niebezpieczeńie od domu  
niewzdzięcznego na wieki. A na dru-  
gim mie. ieu: Nadzieia człowieka  
niewzdzięcznego, roztopi się iako woda  
niezemna. Przyp. 27.  
Madr. 16.

Co my wiedząc, Chrześciance na-  
mili, uznawa my trudną naszą, nie.  
a ni do tego się nie uciekamy, jedno  
do Pana Jezusa, on nas wspomogę i  
p. cieży z łaski swojej s. Lecz nie  
bądźmy niewzdzięczni dobroci Pana  
naszego, by snadź na nas skarga po-  
dobna nie była. Wzdzięczność rozumno-  
ży w nas, dufne i cielesne d. bra.

A ty, o nadobrotliwój Jezu, spras-  
wuj nas Duchem s, abyśm się w  
każden potrzebie naszej do ci bie przy-  
bliżali, dobrodziejstw twych s. z ser-  
cem

ca wdzięczni byli, a zatem nie tylko śmierci owoc wdzięczności, lecz i życie i daremne odpuśczenie wosć i błogosławieństwo wielkie grzechom tu za żywota; ale i po otrzymali, Amen.



## Na piętnastą niedzielę po święty Trocy, Ewangelia u Matteusza S. w Rzyd. 6.

**N**ikt nie może dwóm panom służyć: gdrż albo jednego będzie miał w nienawiści, a drugiego będzie miłował: albo jednego trzymać się będzie, a drugim pogardzi. Nie możecie Bogu służyć i mammonie. Dla tego powiadam wam; nie troszczcie się o żywot wasz, co bracie idli, albo co byście pili; ani o ciało wasze czy bracie się odziewali; a zaż żywot nie jest zacniejszy niż pokarm, i ciało niż odzienie? Poprzcie na ptaki niebieskie, iż nie sieją, ani żną, ani zbierają do giumen, a wszdy Ociec wasz niebieski żywota je. Iżali wy nie jesteście daleko zacniejsi nad nie? I ktoż z was troskliwie myślar, może przydać do wzrostu swego łokcie jeden? A o odzienie przecie się troszczcie? przypatrzcie się ulicom polanym, jako rosta; nie pracują ani przędą? A Ja wam powiadam, iż ani Salomon we wszystkich sławie swojej nie był tak przyodziany, jako jedna z tych. Jeżeli tedy trawę polną, która dziś jest, a jutro brwa w piec wrzucona, Bóg tak przyodziewa, a zaż nie daleko więcej was, o matowierni? Nie troszczcie się tedy, mówiąc: Coż będziemy jeść? albo co będziemy pić? albo czym się będziemy przyodziewać. Boć tego wszystkich poganie szukają; więc bowiem Ociec wasz niebieski, że tego wszystkich potrzebuje. Ale szukacie naprzód królestwa Bżego, i sprawiedliwości jego a to wszystko będzie wam przydane. Przetoż, nie troszczcie się o jutrzejszy dzień; abowiem jutrzejszy dzień troskać się będzie o swoje potrzeby. Dosyćci ma dzień na swoim utrapieniu,

**W**arzechy barz i prośne, pa-  
nują dziś na świecie, Chrze-  
ścianie moi mili, które z fer-  
ludzkich barzo trudno wyforzenie  
Pierwszy jest łakomstwo i chciwe

dobro drzewnych zbieranie, z zaniedba-  
niem Boga i chwały Jego s. Drugi,  
wacpliwosć o dobroci i opatrności  
Bżego. Na te dwie choroby tożsacy  
niemal ludzie szukają. Jedni bowiem



niecz się wieciey nie staraia, jedno ia-  
koby dobra i majątności swoje zachę-  
wali i rozmnożyli: drudzy zaś, gdy  
im namniely na czym schodził i żywno-  
ści nie staie, tedy wnet serce tracą, nie  
inaczej takby już Bog umart, i nie  
chciał ich pozyskić. Na te dwa wrzo-  
dy barzo iadowite i do uleczenia tru-  
dne, podaje nam lekarstwo Pan Je-  
zus w Ewangelii s. dśśienyhey, uka-  
zuiać nam to z iedney strony, że Bogu  
i mammonie służyć, nie tylko jest rzecz  
nieprzystoyna, ale też i niepodobna:  
z drugiey zaś, iż nie tylko jest niepo-  
trzebne zbytnie staranie i pieczotowa-  
nie nań: ale i Pan Bog sam tak jest  
dobry, że nas z łaski i opatrności  
swoiey s. wypuścić nie chce. Bo jeśli  
ptaśki powietrzne opatruię, i lilie  
polne przynosi, tedy daleko wie-  
cey nas opatrzy, i przynosi. Mów-  
my o tym w imie Pańskie, rozdziel-  
wszy Ewangelia na dwie części. W  
pierwszey pobrażmy lekarstwo prze-  
ciwko takomstwu.

W drugiey, lekarstwo przeciwko  
niedowiarstwu.

Oby części są nam barzo potrze-  
bne, ktorzy wykładu prośbę abysście  
z pilnością słuchali.

Pan Jezus niech sprawuię i rządzi  
serca nasze, Duchem swoim s, żeby-  
śmy o tym z obu stron pożytecznie  
mówili i myślili, Amen.

I.  
Cześć.

**N**iebezpieczne takomstwo chce  
Pan Jezus z serc naszych wy-  
korzenić, mówi zaraz na początku  
dśśienyhey Ewangelii: Nikt nie może  
dwoma Panom służyć. Takci jest  
zajście, nie tylko Panom przeciwnym  
a niezgodnym, ale i niezgodliwym

nie jest rzecz podobna, aby jeden słu-  
żył. Albowiem zabawiwszy się służbą  
iednego, musi pewnie opuścić dru-  
giego: albo miuiąc iednego, musi  
drugiego mieć w nienawiści. Co ie-  
śliż tak jest, w służbie światła tego, tedy  
pogetwuię i w służbie Bożej.

Pisze wprowadzie Beda o Meduab Lib. 2.  
dzie Prosu Anielskim, że w kościele Hist.  
swoim dwa ołtarze postawił, ieden Angl. 6.15  
poświęcił Chrystusowi, drugi dla-  
bły, i oboima ofiary sprawował. Ten  
iście nie pominiał na to, co tu Pan  
powiedział, iż żaden nie może dwie-  
ma Panom służyć.

Coż rzekę o ludziach takimych?  
czyli oni Bogu i mammonie, to jest  
pieniędzy, służyć mogą? nie mogą;  
bo mówi daley Pan Jezus, że ten kto-  
ryby dwoma Panom służyć chciał,  
abo iednego będzie miał w nienawi-  
ści, a drugiego będzie miłował: abo  
przyn iednym zostanie, a drugiego  
wzgardzi: i zarazem dokłada: Nie  
możecie Bogu służyć i mammonie.

Mammona jest słowo Syryjskie, Mammo-  
które znaczy bogactwa, albo pienią- na co  
dze. Teżowie Pan mammona, nie inacy?  
dla ztey ich łaski pokusień natury, ale Chryś.  
dla niebezpieczliwej niedze tych ludzi, Homil.  
ktorzy się im na służbę oddaia. - Bo sup. hoc  
nie tylko opuśczaia Boga, ale też sta-  
waia się nieprzyjaćielmi tego, a mia-  
sto nieba, kochala się w błocie. Bo  
coż innego jest złoto, iedno żółte  
bloto?

Alżdy iakie jest, o wszechmogacy  
Boże, zaślepienie wielu ludzi ktorzy  
sobie mammonę za Boga obieraia, i  
oney służa, a zwłascza tych czasow  
ostatecznych, iako Apostoł mówi,  
ludzie

ludzie łakomi naśtać mieli, wiecety sie  
kochać wpiętych, niy młuię-  
cy Boga. Skąd zdradzi, drapież-  
stwa, lichwy, oszukiwania, zdrady, me-  
zoboystwa i okrucieństwa wszelkie  
pochodzą: Uciśnienie i skwark ludzi  
ubogich, wdow i sierot narzekanie.

Przeżon-  
czemu Bo-  
gu i mam-  
monie stu-  
jąc nie  
możemy.

Co iż tak jest, obaczcie prośbę z płu-  
nością przyczyny, dla czego Bogu i  
ten niekiedy słowem mammonie służyć  
nie możemy, i służyć zgola nie mamy.  
Pan Bog sam ma być jedynym  
Panem naszym, któremuśmy całym  
sercem służyć powinni.

I.  
Niezgodni  
to Pan-  
owie i prze-  
ciwni sobie

Pierwsza przyczyna jest, że ci dwaj  
Panowie z sobą są niezgodni, i na  
wzajem sobie przeciwni. Zaczynam ia-  
ko nikt nie może razem i wzgore i na-  
dol patrzeć: tak też ani tym dwiema  
Panom służyć. Miłość Boga a  
miłość pieniędzy, pospółtu być nie  
mogą. Pan Bog ku gorze, a pieniądze  
nadol i w dół ciągną. Przeto po-  
wiedza Cypryan, że miłość świata i  
Boga zaraz w jednym ciełe mieścić  
nie może: iako oczy zaraz i w niebo i w  
ziemię nie mogą patrzeć. Nie podo-  
bna rzecz jest, jedną czapkę dwie gło-  
wie okryć, i w jeden trzewik obie no-  
dze razem obuć, jedne tej refawice  
na obu refu razem mieć: także wła-  
śnie i tym dwiema Panom służyć,  
rzecz jest niepodobna. A wszdyś iia  
takich, co obiemą dogodzić chcą: aleć  
ci podobni są orłowi wodnemu, o  
którym piše Pliniusz, że noge jedne  
ma gęsia, którą pływa, druga orla,  
którą chwyta. Także i ci z orla nogę  
gęsia nogę maia, to jest, z affektem  
duchownym, affekt cielesny, chcą i tu  
w prześcieli opływać, i dobre niebie-

Lib. 10.  
nat. Hist.  
cap. 3.

skich uczestnikami być, co żadną  
miarą być nie może. Albowiem co  
za towarzystwo sprawiedliwości z  
niesprawiedliwością? I co za spolez-  
czność światłości z ciemnościami?  
także też co za zgoda Boga z mam-  
monem?

Druga przyczyna jest, że niezgo-  
dne a przeciwe rzeczy rozkazują.  
Bog kaze swoje dawać, a mammon i  
czudze brać: Bog kaze imiona i ma-  
ierności opuszczać, a mammon i cu-  
dze posiadać: Bog do miłosierdzia  
wzywa: a mammon do okrucień-  
stwa podusza: on do żywota, ten  
do śmierci: on do zbawienia, ten do  
zatrącenia. On sie kaze modlić, a  
ten bluźnić: on kaze skarbkę w nie-  
bie, a ten na ziemi: on kaze abyśmy  
w nim samym nadziele pokładali, a  
ten zaś w sobie samym ufać kaze. Za-  
koj tu tedy oblemą dogodzić.

O mammonie piše Bernhardus, Serm. 39.  
je iak batwan iaki na czterech kolech super  
czterech występku siedzi. Pierwsze  
kole jest wątpliwość albo niedowiar-  
stwo. Drugie nieludzkość. Trzecie  
wzgarda Boga. Czwarte, zapamie-  
tanie śmierci. Łakomy bowiem  
człowiek, mammoniaśta, zarosze  
wątpli żeby sie miał pochwilić, nikomu  
chęci nie przekazuje, o Boga nic nie dba,  
na śmierć nigdy nie pamięta. Konie  
które ten w zaciągają, są dwa: jeden,  
drapieżstwo: drugi, skępstwo. Bo  
iaki my nikomu nie nie dawa, a sam-  
by wszystko rad miał, per. las & ne-  
las, iak wilk, wszystko do siebie  
ciągnie. Woźnica który te konie  
pedzi, jest ardor habendi, łakomego  
sam zły duch napędzić nie może: im  
S s s 3 wiecety

II.  
Niezgodne  
a przeci-  
wne rzeczy  
rozkazują.  
Chrystost.  
Homil. 22  
in Matth.

Super  
Cant.  
Currus  
Avaritiae  
Carota  
mammonis  
nova.



wolęcy ma, tym leśce wolęcy mieć  
chce. Ist. wieczne wola: przynieś,  
a przynieś niader nie mowi: już deszcz.

Oto na takim wozie mammon le-  
dzi. Obaczcie tu pr. kołajdy, ięśliż  
ten który mammonie służy, i Bogu  
służyć może. Proszę, bo i Ambrozjusz  
s. przy tym wozie, siedmi drabantem  
mammonowych ukazuje. Pierwszy  
jest, zatracenie. Drugi, zdrada  
w rzeczach. Trzeci, oszukanie  
w sł. wiedz. Czwarty, trywopry-  
siewstwo. Piąty, gwałt. Szósty, nie-  
spokojność. Siódmy, zatwardzenie  
serca. Przy takim towarzystwie iato  
Bogu służyć? o niebezpieczeństwo czo-  
wiece, który się bawiana tego  
przemierzego trzymasz.

Prze. 2. ad  
prap.  
Mist

Drabant  
mammono-  
nowi.

### III.

Pieczętna  
i p. 10.  
Pierwa za-  
płata  
Matt. 5.

Trzecia pieczętna jest nierowna i  
przećwona zapłata. Nierowne bo-  
wiem ci dypay Panowie słu-  
żoim płacę. Bog obiecał zapłate  
honna w niebie: a mammon na zie-  
mi tylko: Oto wieczna, pewna: ten  
dozyczna tylko, i to niepewna, omyl-  
na. Bog płaci zbawieniem, mam-  
mon zatraceniem: Bog żywotem,  
mammon śmiercią wieczną. A wždy  
ludzie tak niebaczni i ślani, że wola  
temu spreciemu baktwanowi, niżeli  
Bogu służyć. Bo do czegoż się pro-  
szę wświecie żądze ich szagaia, iedno  
aby co mieć, aby zżerać, aby się zbe-  
gać. Toć jest nawietże ludzkie  
karamie: by i sumienie zawieść, i  
duże straszyć, nie to. A Pismo co  
mowi? Ci którzy się chcą zbogać,  
ropadzą w p. kłose i w szdł: dlabel-  
skie, i w rozmaite skodłowe pozadli-  
wosci, które pograżają ludzkie na zgi-  
nienie i na zatracenie.

1 Dom. 6.

A i tak jest, uwajże tedy u siebie  
człowiecze Chryścianstwi, obiecay so-  
bie, ktoremu z tych dwou Panow słu-  
żyć chcesz, ięśli Bogu czyli mammo-  
nowi: ale radźcie, uczyni tak iato  
uczynili kiedys Izraelitowie: ktorzy 20.  
zeby się nie udawali na służbę Bo-  
gow obcych, upomniał im Bozue, i  
przewodził im na pamięć rozmaite  
dozredhenstwa Boze powiedział:  
Ociercie sobie dżiś, komu służyć  
chcecie, ia i z domem swoim bede słu-  
żył Panu: tedy krzykneli wszyscy,  
mowiąc: nie dajże nam Boze, aby-  
śmy mieli odstąpić Pana, a służyć bo-  
g-m cudzym; abowiem sam Pan  
Bogiem naszym jest, temu służyć be-  
dziem. Także i ty obierz sobie za Pa-  
na, Pana Boga twego, temu się  
wświecie na posługę oddaj, służąc mu  
w doskonałości i w prawdzie.

O iak pieczętna a pożyteczna słu-  
ba. Pieczętna z tej miary, że kto  
temu Panu służy, ma po śmierci być  
tam gdzie i Paniego. Bo tak mowi  
Pan Jezus: - Dajcie, chce aby  
ci kiores mi dał, tam byli ze mną,  
gdziem i Ja sam jest, aby widzieli  
chwały moje. Pożyteczna też zapłata. Bo  
mowi Pan Bog przez Proroča: -  
Słudzy moi weselić się będą, i zaspi-  
wać z wesołym sercem. Słudzy zaś  
mammonowi będą się wświecie, i be-  
da wołać przed boleścią serdeczną.  
Bo ani na tym ani na onym świecie  
pokoju mieć nie będą. A wždy tu  
mammonowi służyć? porzuć, porzuć  
tego zdrayce okrutnego, a trzymaj  
się służby Pana Boga twego.

A ięśli się st onym do kłom-  
stwa czuiesz, albo ięśli się śatan do  
niego

2. Kar. 10.  
pr. 10.  
takompien  
niego

**Exl. 12.** niego pobudza, uczynię tak: niechawéł ustawicznie brzmią w uszu one słowa Boże, do jednego bogacza łafomego rzeczono: Szalony czyli wiecze, ten nocny wezmą od ciebie duszę twoją, a to coś zebrał czyli będziesz? a jeśli mało masz na tym, wspomnijże sobie na zacność natury swojej, że cie nie na to Bóg stworzył, abyś pienie- dzem służył, ale żebyś wósytek twój wóteł na służbę tego strawił. A jeśli ciebie to nie do końca pomaga, więc serce swoje obróć na oglądanie ubo- stwa Pana Jezusowego, który będąc Panem i dawcą wósytkich rzeczy, na świecie nie własnego nie miał, i mieć nie chciał, aby nas wzgardy świata tego, i dobre jego nieszczęśliwych nauczył. Do czyniąc, wzgod ten alebezpieczny ułeczny, że albo ubędzie miłości tych doczesnych rzeczy, albo wósytką zgł- nie. To i strony pierwej częścią.

**II. Część.** Szczęśliwym lekarstwem przeciw ta- komu strachu, obaczmy i drugie przeciw wątpliwości i niedo- wiastwu. Dwa pierwsze należą bogatym: to zaś ubogim. Bo iż Pan Jezus pieniądze służyć zakazał, mógłby kto rzec: a co bez pieniędzy poczną? co będą jadł albo pił? albo w czym będą chodzili? Temu Pan Jezus zabiegając mowi: Nie troszczcie się o żywot wasz, co byście pili, ani o ciało wasze, czym byście się odżywiali. Nie zakazuje w tych słowach uczynnego starania, o żywot i o ciało. Bo nam to rozkazał mowić: w poście oblicza twego będziesz żył wóteł chle- ba. A na drugim miejscu mowi: Pracy zaś twoich pożywać będziesz. Wóbić i myśleć potrzeba. Pierzony

gotabnikom do ceby nie przyleci. O swoich też staranie nie mieć, grzech wielki: bo mowi Pismo: Jeśli kto nie opatrze się strach, a wółając do- mowidy, zaprzal się wiary, i jest go- czynem niegodnym. A tak zakazuje tu starania, które pochodzą z wątpli- wości i z niedowiarstwa, i strony ewangelii. Wóbić, gdy człowiek myśli o ciele, właśnie takby Bóg nie było na niebie. Zawsza to i nie- pejszwa chęć, ba, która jest Pan Jezus i serce naszych wóforzeń, do- wod. w siedmiorakich używa, to re- mi prebuie, że fraszunet ten zgola jest niepotrzebny.

Pierwszy dowód bierze, z stworze- nia naszego, mowiąc: Zaż jywot nie jest zaemieniony; pokarm, i ciało niż odzienie? Jakoby rzekł: wópo- minyćcie sobie, kto wam dał duszę i cia- to, tenże wam da pokarm i odzienie. Bo jeśli wam dał to co jest wóteżego, iakoż nie ma dać tego co jest mniężego. Ożaprawda inaczej nie uczyni. Nie przypomniał was w żywocie matki naszej, a cożby nas teraz prze- pominieć miał? Haymo pięknie mo- wi: Pan który dał wóteżę rzeczy, nie odmowi i małych, który dał duszę, da i pokarm, który dał ciało, da i odzienie. Obyśmy nędznicy na to pamiętali, albo raczej temu wierzyć chcieli, nigdy byśmy tak mało wiernie mi nie byli.

Drugi dowód bierze od ptaków, mowiąc: Przypatrzcie na ptaki nie- biejskie, nie sieją, ani żną, ani do gu- mina zbierają, a wódy Dóec was nie- biejsi żywicie. Jeśli wy nie jesteście daleko zacniejsi nad nie? O moy mi- ly

1 Tym. c. 1

Dowód  
siedmiora-  
kie.I.  
A minori  
ad maius.In expl.  
huius  
Evang.II.  
Ab  
exemplo  
volatium



ty Panie, to ty nie ukazujesz na one  
świète ludzkie, ktoreś cudownie żywić  
i opatrować raczył, ale na ptaki pe-  
wietrzne nam poglądać kazesz. Uwaj-  
cie u siebie, Chrześciane, co to jest,  
2 Mon. 16. nie ukazujcie nam Pan Jezus na Izrae-  
4 Mon. 11. lity, ktorych Pan Bog przez czterdzie-  
Psalm 78. ści lat na puszczy żywić, odzieniem i  
Madr. 16. obiciem opatrował, że im ani kraw-  
ca, ani ferwca nie było potrzeba. Nie  
1. Prol. 17. ukazujcie też ani na Eliasa, ktoremu  
kruchy z rozkazanja Bożego poranu i  
na wieczor, chleb i mięso nosili: ani  
też na Proroka Daniela, ktoremu  
Abakuk obiad do ławien iamy przy-  
niósł: ale na ptaki ukazujcie. Czemuż?  
co tego za przyczyna? Gdyby nam  
był na Izraelity, Eliasa, Daniela  
ukazał, mieliśmyby byli wzmowkę,  
że to byli ludzie świeci, Panu Bogu  
zasłużeni, a w nas niemał nic iedno-  
g: zech, dla czegośmy niegodni, aby  
się Pan Bog o nas starać miał. Wy-  
ślom tedy takowym zabiegając Pan  
Jzus, na ptaki ukazujcie, aby nam  
wzmowkę i wotpliwosć wpełaka  
odłgał. Bo jeśliż żywi i opatruje ptaki,  
tedy daleko więcej nas opatrzy, ptak  
bówiem dla człowieka, człowiek dla  
Boga stworzon jest.

Renen.  
Yul. 12.  
Gregor.  
Lib. 1.  
Marc  
cap. 12.

U Lukasa s. ukazujcie nam na frutki,  
o ktorych pisał, że ich starzy gdy się  
wylega, odlatają, nie widząc na nich  
pierzka czarnego. Tym czasem dżwone  
ich Pan Bog karimi, albo rosa z nie-  
ba, iako Hner nim s. piśe, z sentencyi  
niektorych Filozofow, albo robaczy-  
kami ktore się w gniaszcie u nich le-  
ga, albo też muchami, ktore koso  
gniają i ich latają. Oczym i Job mo-  
wi: Kroj-gotuje pokarm frutem,

gdy dzieci ich wołają ku Bogu, tuląc  
iąc się po gniaszcie bez pokarmu i  
tam i sam? Dawid też mówi, że Pan Psalm. 147.  
Bog dawa pokarm kruczom, kto-  
rym nań wołają. Jeśliż tedy Pan Bog  
o frutach staranie ma, iakożby ciebie  
niedźmy człowiecze opuścić miał?  
Wzdyć człowiek ważniejszy jest  
przed Panem Bogiem, niżeli frut  
nikczemny.

A żebyś nie rzekł: To tedy ani śiać, Obiecio  
ani jać, ani robić nie potrzeba? Tedy  
wiedzieć masz, że Pan nie rozkazuje,  
abyś śiać nie miał, ale abyś się  
nazbyt nie frasował. Inśa jest ro-  
bić, inśa się o wychowanie troskać.  
Trzeba robić, ale bez frasunku i  
zbytniego starania, ktorego tu Pan  
zakazuje. Przeto wyżej mówi: Nie  
troszczcie się o żywot wasz.

Trzeci dowód bierze ab inatili, III.  
ukazując, że staranie nasze bez błogo- Ah inu-  
stawniśtwia Bożego jest daremne. cili.  
Bo mówi: Z kój z rós troskliwie  
myśląc, może przydać do wzrostu  
swego łosć ieden? Tego żaden czło-  
wiek uczynić nie może, nie może nikt  
do wzrostu swego przydać.

Przydać może pantostami, ale nie  
myślami. W roku po narodzeniu  
Pańskim 1327. obrali Polacy Łady-  
stawa książe Mazowieckie za króla,  
ktorego dla małego wzrostu Łokiet-  
kiem zwano. Co rozumiecie? co by  
był dał na to, byle wzrostu swego  
nadstawił? ale prożno. Także i on  
drugi homuncio w Egipcie, o któ-  
rym Niceforus piśe, że był mały Lib. 12.  
wielki niż Europejca, a rozumu cap. 37.  
wielkiego: Prożno. to, Pan Bog  
sam członki nasze pomnaja i wzrost  
nam

Job. 39.

nam dale, a iakoż nas pojąć nie ma, farzet by się spadał od myślenia, wielkym niebedzie, ani sposobu do nadstawienia wzrostu swego nadyje. Także i człowiek, bynie wiem iako myśli, mięścia swego, kromy swoich mięsa swego nie rozszerzy. Bo już Pan Bóg u siebie postanowił, iako wielka ma być. Przeto Dawid

Psalm 127. mowi: prożno rano wstawacie, i wieczoru długo siedzicie, iście chleb z praca. Bo ten dale Pan miłośnikiem swoim przez sen. Słyszcież? je sobie prożno człowiek staraniem swoim pomoc ma.

IV. Czwartym dowód bierze, z przykładu Lili mówiąc: Przypatrzcie się lilii polnej, iako rośnie, nie pracując, ani przędąc, a ja wam powiedam, iż ani Salomon we wszytkiej sławie swojej, nie był tak przędziany iako jedna. Lili się na tym świecie, nie tylko pokarmie, ale i o odzieniu zbyt mała, i zbyt się fraszka: kromy fraszki jest także nie potrzebny, ukazuje na kwiatki, które Pan Bóg dźwignie zdobi. Lilia jedna przewyższa Salomona we wszytkiej ozdobie jego.

Laertius in Solone. Jezus po królewskim trybunale, na małej siadanie swoim siedząc, potał Salomona, i czyliby kiedy ubior chędoży widział? Odpowiedział mu w te słowa: Wielkym ja, o królu, na ptaki i pawie podziwieniem, niż na cie poglądami, bo przędzona farba, daleko przechodzi i ułuszczenia. Który próżny malarz farbe takową dać może, iako kwiatki polne mają? i czyliby tedy trawę polną, która się dźwignie zieleni, a luto bywa w piec wrzucona, Bóg tak pięknie przędziewa: a iakoż nie

wiecey daleko człowieka przędziewać ma, który wzdych droższy jest u niego niżeli trawa i dla którego go stworzył. Bo przecież innego człowieka taka piękność przędziewa, iedno jeby lub to zdrowiu, lub też i uciechę człowieczeństwa służyły? nie potrzebna tedy rzecz, staranie zbytnie czynić o ubierzach naszych.

Lecz nie od tego nas tu tylko Pan Jezus odwołał, ale i od tego abyśmy się w strzałach zbytnich nie łochali. Albowiem byś się ty nie wiem iako stroił, tedy przecie nigdy tak stronnym nie będziesz, iako był król Salomon w Dalestacie swoim: a choć byś tej był i równi Salomonowi, tedy cie ięże ledka światu swoim stroiem zwinie. Bo iako daleko jest niebo od ziemi, tak daleko ubior przędzony od nabitego. I z czegoż się tedy pościć ma?

O nieczyste i niewiasty, które wiec farba i lica i bawi swete? Działka tu przegana tworey najwyższemu? Coż innego te niedzice czynią, iedno. je niewymownej mądrości Bożej głupstwo przypisują. Chęć ścianiste Panie, które się Boga boicie, nie psunie obrazu Bożego, nie wymyślacie sobie obłudnej piękności, która i oczem wstydliwym za wiedzienie, i wam zatracenie przynosi.

Piątym dowód bierze, od powołania naszego, mówiąc: Nie troszczcie się, mówiąc: Coż będziemy jeść, abo co będziemy pić? abo czym się będziemy przędziewać? Boć tego wszytkiego Poganie szukają, Prameda to, je Poganie nie wierzyli, aby się Pan Bóg o ludzkie staranie miał. Przez

Zbysław  
Prost.

Chryso-  
stom.  
Homil. 23  
in Matth.

Niewiasty  
które się  
malują.

V.  
A voca-  
tione ne-  
stra.



toż żywotności o opatrności Bożej rozumieć, że im więcej przypadało z pracy i starania ich. Zaczynam z kłopotami wielkimi nabywali żywności, odzienia, i innych rzeczy cielesnych. Leczą my z łaski Bożej wiemy, że ma Pan Bóg o ludziach staranie. Bo mówi Pismo: On się o was stara. Przetoż wszelkie myślenia o ziemskich rzeczach mają być daleko od nas. Bośmy nie pogani, ale Chrześcijanie za łaską Bożą dobrze oświeceni, i wiemy, że ludzie nie swoim staraniem, zabieganiem, i domowem żywem, ale raczej opatrnością Bożą.

VI.  
A providentia  
Dei.

Główny dowód bierze, od opatrności Bożej, mówiąc: więc bawem Ociec wasz niebieski, że tego potrzebujecie. O słodkie a ucieśne słowa. Działki w domu nie pytają: po czemu zboże płaci, bez myślenia się kładą, bez myślenia wstają. Czemu? poruczą to redzicom. Oycem naszym Bóg jest, i ma przeciwko nam prawe oycowskie i macierzyńskie serce. Bo mówi Dawid: Jako ociec lituje Synów swoich: tak też Pan ma litość nad temi co się go boją. A u Prokopa. Złatacha mówi Bogu: Złaci meze niewiasta zapomnieć dziecięcia swego, aby się żmłować nie miała nad żywnością żywota swego, a choćby też i ona zapomniiała, jednak ja ciebie nie zapomnę, oto na rece mojemu napisalem cię. O wdzięczna a ucieśne słowa. Z koryż taki ociec, co by dzieckom swoim rzeczy potrzebnych dać nie miał? Żaden tego dobry ociec na sobie nie przewiedzie. Coż

Psalm. 103.

Mat. 27.

rozumieć o Bogu? Czyli on nie zmieczy Oycowskiego serca swego, widząc niedostatki nasze? i wiedzając dobrze, jako twórcza wpech rzeczy, czego natura nasza potrzebuje.

Siedmy i ostatni dowód z upomnienia bierze m. w. i. a. c. : E. z. u. a. c. i. e. n. a. p. r. o. d. k. r. o. l. e. s. t. w. a. B. o. z. e. g. o. , i s. p. r. a. z. n. e. w. i. e. d. l. i. w. o. ś. c. i. i. e. g. o. , a t. a. m. i. e. n. i. e. b. e. d. z. i. e. w. a. m. p. r. z. y. d. a. n. o. . T. u. i. z. P. a. n. J. e. z. u. s. u. k. a. z. u. i. e. n. a. m. p. o. r. z. a. d. n. y. s. w. o. s. o. b. n. a. b. y. w. a. n. i. a. j. y. w. n. o. ś. c. i. , w. o. l. a. s. z. e. z. a. a. d. n. y. m. o. d. t. o. j. y. w. o. ś. c. i. n. a. s. t. r. e. n. e. w. s. z. e. l. k. i. e. o. r. z. e. c. z. a. c. h. d. o. c. z. e. s. n. y. c. h. s. t. a. r. a. n. i. e. , s. u. k. a. l. i. n. a. z. p. r. z. o. d. k. r. o. l. e. s. t. w. a. B. o. z. e. g. o. i s. p. r. a. w. i. e. d. l. i. w. o. ś. c. i. i. e. g. o. . A c. o. z. j. e. s. t. k. r. o. l. e. s. t. w. o. B. o. z. e. ? n. i. e. t. r. z. e. b. a. p. o. n. i. e. d. a. l. e. k. o. z. a. c. h. o. d. z. i. c. . B. o. m. o. w. i. P. a. n. J. e. z. u. s. : k. r. o. l. e. s. t. w. o. B. o. z. e. w. a. s. j. e. s. t. . A. P. a. n. w. e. l. s. k. r. o. l. e. s. t. w. o. , p. r. a. w. i. , B. o. z. e. j. e. s. t. s. p. r. a. w. i. e. d. l. i. w. o. ś. c. i. , p. e. k. o. n. i. e. w. e. s. e. l. e. w. D. u. c. h. u. S. . A. t. a. k. s. u. k. a. c. k. r. o. l. e. s. t. w. a. B. o. z. e. g. o. , n. i. e. i. n. n. e. a. s. n. i. e. j. e. d. n. o. s. t. a. r. c. i. e. s. i. e. o. s. p. r. a. w. i. e. d. l. i. w. o. ś. c. i. C. h. r. z. e. ś. c. i. a. n. i. s. t. a. , o. p. e. k. o. n. z. B. o. g. i. e. m. i. z. l. u. d. z. m. i. , o. d. o. b. r. e. s. u. m. n. i. e. n. i. e. i. w. e. s. e. l. e. w. D. u. c. h. u. S. . T. o. j. e. s. t. s. u. k. a. c. k. r. o. l. e. s. t. w. a. n. i. e. b. i. e. s. k. i. e. g. o. .

A gdzie go szukać? nie doma za piecem, nie w karczmie, nie w sklepie zawarku się, ale w domu Bożym w przybytkach Pana zastępem, gdzie słowo Boże kaza, i sakramentami ś. ś. P. a. n. u. B. o. g. u. s. i. e. m. o. d. l. a. , i. w. o. b. n. e. z. a. i. a. c. h. n. a. p. r. a. w. i. a. l. i. a. : t. a. m. j. e. s. t. k. r. o. l. e. s. t. w. o. B. o. z. e. , t. a. m. s. p. r. a. w. i. e. d. l. i. w. o. ś. c. i. i. e. g. o. . T. a. m. u. n. i. u. m. n. e. c. e. s. s. a. r. i. u. m. , i. e. d. n. a. r. z. e. c. z. p. o. t. r. z. e. b. n. a. . A. t. a. k. n. i. e. m. o. w. n. i. k. : P. i. e. r. w. e. y. s. i. e. o. p. i. e. n. i. a. d. z. e. , p. o. t. y. m. o. c. n. o. t. e. , o. k. r. o. l. e. s. t. w. o. B. o. z. e. , s. t. a. r. a. c. p. o. t. r. z. e. b. a. . N. i. e. r. a. c. z. e. y. m. o. w. z. B. e. r. n. h. a. r. d. e. m. :

VII.

Ab ad-  
monitio-

Łuk. 17.

Mat. 14.

Królestwo  
niebieskie  
co jest?

Gdzie go  
szukać?

Psalm. 84.

Łuk. 10.

Horat.

Bernhard

dem: Panie, to niech będzie moje na-  
pierwsze staranie, abym cie myśla-  
czysto szukał. Bo i tu mówi Pan  
Jezus: szukajcie pierwszy, pierwszy  
się o duszę starać potrzeba. Potym  
obmyśli Pan Bóg i cielesne potrze-  
by. Bieda nam pryncipale, aż  
sami nie wiemy iako. Bo Pan Bóg  
żywności doczesney inaczej nie  
dawa.

*Samkiste  
me.*

Comy wiedząc, w Panu namiliśi,  
pamiętamy na te nauki i napomnie-  
nia Pańskie, odczuemy na stronę to

prośne staranie, szukamy naprzód  
królestwa Boga i sprawiedliwości  
iego, ufając Panu najwyższemu, że  
nas nie zapomni opatrzyć potrzeba-  
mi duszy i ciała należącemi.

Aty, o nas świętey Jezu, racz nam  
bydź na pomocy łaski i retunkiem  
swoimś, abyśmy odstąpiwszy od  
marnomu nieszczęsnego, tobie same-  
mu służyli, a wkładając na cie, dobro-  
dzieła swego wszelkie staranie nasze,  
opatrności twojejś. ufali, i pierwszy  
się zarwie o wieczne rzeczy, niżeli o  
doczesne starali, Amen.

## Na szesnastą niedzielę po świętey Troicy, Ewangelia u Łukasa S. w Rozd. 7.

**S**tało się nazajutrz, że szedł do miasta, które zowią.  
Taim: a było z nim uczniów jego wiele, i lud wielki.  
A gdy się przbliżył do bramy miejskiej tedy oto wrnę-  
no umarłego, syna jedynego matki swojej; a ta była wdowa:  
a z nią szedł wielki lud miasta całego. Która ujrzawszy Pan,  
użalił się nad nią, i rzekł: nie płacz. I przystąpiwszy dotknął  
się trumny (a ci co niesli, stanęli) i rzekł: młodzieńcze, tobie  
mówię, wstań. I ustał on który był umarł, i począł mo-  
wić; i oddał go matce jego. Tedy wszyscy wielki strach zdiął a  
wielbili Boga mówiąc: Prorok wielki powstał między nami,  
a Bóg nawiedził lud swój. I rozjechała się o nim ta wieść po  
wszystkiej Judejskiej ziemi, i po wszystkich okolicznej krainie.

**A**leśna to krzewiwa Ewange-  
lia. Chrześcianie w Panu miłi,  
już wyprawdzie nie względem  
Pana Jezusa, i uczniów jego, ale  
względem młodzieńca tego zmarłego  
i strapienion matki jego. Pan Jezus  
z uczniami swymi i z wielkim ludem

idąc, nie ma w poście swym nie-  
śmiertelnego. Bo iako tam ma bydź  
śmierć, tedy wódz żywota, i dawca  
wszelkich pościech żywotny? lecz  
z drugiej strony boć z was nie roz-  
rzejni młodzieńca ten zmarły, który  
w żywym wółku swoim. **z**szedł  
**E t t 2** **ś**wiata-



Ordina-  
rio.  
Ecclesiae.

świata i już do grobu nieścion bywa? Kogo z was nie rozrzewni strapienia a zfraszana matka jego, idąca za ciałem w żalości i gorzkości serca swojego? Kogo z was nie rozrzewni lud mienści, który z nią w procesji idąc, matkę tak strapieną, żalobną pomaga? Przodkowie nasi z uwag-  
nych przyczyn te historye o tym cza-  
sie ku czytaniu postanowili. Widzi-  
cie co się teraz w naturze dzieje? Iaka  
odmiana rzeczy następuje. Stoić,  
które dotychczas promieniami gorze-  
mi siemnie zagrzewata, już znacznie na-  
dół zstępnie. One młode a wdzieczne  
długie dni, które nam były ochłod i  
uśmiesz rozmaitych przyczyn, co dzień  
to krótsze z nęga długie a tęskliwie  
przechodzą. Powietrze które dotych-  
miast było zdrowe i przyjemne, już się  
znacznie mieni, i ostrością swą  
dworowi waledykować kaze. Pta-  
stwo gwałtem od nas w kraje obce  
leci, drzewa jasknieli, liść z nich leci,  
łąki, ogrody, pola, w inakże się bar-  
wie oblecą. Na ludzkie choroby  
rozmaito następuje. Coż czyni  
niedźny człowiek, widząc tak znaczną  
odmianę rzeczy? nie uważa kondycji  
swey na świecie, ale z onym bogaczem  
do duszy swojej mówi: Duszo moja,  
miał wiele dobra zachowanego na  
wiele lat, odpocznij, iedź, pij, a bądź  
wesoła. Virium takowe bacząc w  
nas kościół Boży, co rok nam o tym  
czasie te Ewangelia czyta, abyśmy za-  
tem pobudką, odmianę rzeczy w na-  
turze tym pilnie upatrowali, a czuli  
o sobie, nie ufając tak dalece młodo-  
ści, i czerstwym siem naszym.  
Śmierć bowiem na to względu nie-

Łuk. 12.

mala; Omni aetati est communis. Cicero.  
Mówimy o tym w imię Pańskie  
rozdziałowy Ewangelia na trzy  
części.

W pierwszej obaczmy, dedukcyę  
pogrzebną młodzieńca zmarłego, w  
miejscie Naimskim.

W drugiej, resuscytacyę jego, kto-  
re sprawił Pan Jezus gdy go z  
śmierci do żywota wrócił.

W trzeciej, Konsternacyę i bo-  
jaźń ludu pospolitego, który na to pa-  
rzył.

Wszystkiego prośe pilnie i rozsa-  
dnie słuchajcie, owa się nauczyć,  
pobożnie już, i szczęśliwie umrzeć.

Pan Jezus Prorok wielki, jedyna  
poćiecha i ucieczka utrapionych, w  
żywocie i w śmierci, niech z łaski swo-  
jej s. błogosławi mnie w mowieniu,  
wam w słuchaniu, Amen.

Pierwszą część w pięci okoliczno-  
ściach Łukas s. opisał. Pierwszą, Cześć.  
kiedy? druga, z jakim pośłaniem? O-  
tręcia, gdzie? czwarta, co za umar-  
ły? piąta, z jakim poczem ludzi leśt  
prowadzony.

Czas dedukcyi tej pogrzebnej za-  
myśla się w tych słowach: kedy Pan Jezus  
do miasta, które zowią Naim  
Było to nazajutrz po uzdrowieniu  
ślugi setnikowego w Kapernaum,  
który był paralizem zarazony. W ten  
czas sprawując urząd swoy Pan Je-  
zus, na który był poślan, chodził od  
miasta do miasta, aby czynił wolę  
Ojca swego, a sprawując rozmaite  
cudła, rozsiewał co nasierzy, nasienie  
słowa swego s. Zaczynamy gdy lednego  
czasu zebranie ludu chciało go  
zatrzymać, nie chcąc go od siebie  
puścić,

1.

Albo?

1.

Albo?

1.

Albo?

1.

Albo?

1.

Albo?

1.

Albo?

1.

Albo?

1.

**Matka.** puszczyć, odpowiedział im: trzeba, abym tej i drugim miastom opowiedział Ewangelia Królestwa Bożego, bom na to jest posłan. A w tym naukę nam dał Pan Jezus, abyśmy z pilnością wysłuchali i wykonawali urząd, na który od Boga wezwani jesteśmy, szukając naprzód Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego.

**Mat. 8.** II. Powtórę słuchamy z jakim postanowieniem ciało to prowadzono? Szedł, prawi, Pan Jezus do miasta, a przy nim wiele zwolenników jego, i zebrał wielki tłum. O błogosławionej to miasto do którego Pan Jezus przychodzi. Albowiem tam pierwszy i bez wątpienia byłoby dobre zarządzenie przybył. Wszedł kiedyś do domu Piotrowego, ale wnet święta jego od febrji była wywołana. Wszedł do domu Matteuszowego, ale wnet z celnika uczynił Apostoła. Wszedł do domu Zachajewskiego, ale wnet stało się domowi onemu zbawienie. Także i tu przybył do miasta Naim z uczniami swymi, i z wielkim zebrał tłum ludu: Ożajście tutaj są tu weselnych nowin, tutaj rad się odmienny spodziewać możemy: spotyka się z umarłym aby był ożywiony, a smutna matka aby pocieszona była. Wyprzedzamy tedy, i my przeciwko temu, nieśmiało martwe dusze i sumnienie, a bez

**Mat. 9.** do ożywione. **Mat. 10.** Potrzebie, słuchamy z jak ten umarły był prowadzony? z miasta. Naim było miasto w Galilei w pobliżu Zachaj, dwanaście mil od Jeruzalem, na miejscu bardzo wesołym. Putniło od miasta na wschód

**Mat. 11.** stonca leżała góra Tabor, na południe

Hermion, którego się Król Dawid nie może wychwalić. Na zachód miasto Samarii, gdzie przed tym Prorok. Elizeusz Synaczka dobrodziejki z Król. 4. swojej wskazał: Wokoło były winnice, więc piękne oliwne drzewa, a miasto samo leżało w dolinie bardzo wesołej. Z tego też powodu było nazwane. Naim, to jest, miasto cudne i wesołe. Z tego miasta wyniesiony jest umarły. A tak widzimy tu że ludzie wszędzie umierali: śmierć wszędzie panuje. Nie ma tak wesołego, tak ozdobnego, tak obronnego miasta, gdzieby śmierć wołować nie miała. Baczcie to on Hormisdas Persa, który gdy Konstantynus Cesarz wielkość miasta Rzymu zalecał, i magnificencję murów, odpowiedział mu: Widzę, że i tu ludzie iako i indziej umierają: Frota odpowiedział: marność rzeczy doczesnych wrażliwa, a osobliwie dając znać, że śmierć na nas czeka na każdym miejscu, wszędzie nas nąduje: Przeto Bernhardus: o człowiecze śmierć wszędzie cie czeka.

**IV.** Poczwarte przypatrzmy się, co za umarły był wyniesiony? Palcem go iakoby ukazując Ewangelista mówi: Oto wynoszą umarłego, Syna jedynego matki swojej, a ta była wdowa. Pan Jezus, zowie go młodzieńcem. O niedzielnym i nieperwystanym żywota człowieka, o omyśle mieszkaniu na tym niedzielnym świecie. Oto tu iak we zwierciadle widzicie. Je śmierć na lata przegledu nie ma. Ukochany to był syn w domu matki swojej, wdzierany w oczach ludzkich, kwitnął iako lilja, a nigdy nie uśpiał śmierci.

Observatio.

Lib. 7. c. 2. Fulg.

Bernhard

IV. Co za umarły?



śmierci. O jak się zmienić? gdzież  
ono rumiane lice? gdzie twarz weso-  
ła? gdzie wdzięczne wargi? gdzie  
spaniałe oczy jego? Spoyrzy myśla  
nabożna w trunę, obacz postać jego:  
twarz mu zbladła, oczy w głowę  
wpadły, wargi zbieleły, ropa mu z  
ust cieże, wshytek inakty, wshytek  
sprochniałością traci. O niebaczna  
śmierci, czemu tak śmiecie ludzkie mło-  
de wabi? Młodzieniastowie, pa-  
nienki Chereściańskie, podście a obacz-  
cie, zwiérciadło śmiertelności  
ludzkiej, oglądajcie, je czy wiek naro-  
dzony i niewiaśny króci czas jowie,  
wzrasta iako kwiatek, i bowa podcięty,  
przemija iako dzień, a nie est i sie.  
Ach miżerny świecie, śmierć ja-  
dnym przyniosom i godnościom  
ludzkim nie ustępuje. Nie patrzy  
na dźwiękstwo; bo i synaczeł Da-  
widow niemowlatkiem był: gdzie  
się podział? umarł. Nie patrzy na  
młodzieństwo; bo i ten syn widowny  
Naimfiej młodzieńcem był: gdzie  
się podział? umarł. Nie patrzy na kro-  
lewskie tytuły; bo i Aleksander wiel-  
ki krolew był: gdzie się podział?  
umarł. Nie patrzy na mądrość;  
bo i Salomon mądrym był: gdzie  
się podział? umarł. Nie patrzy na  
urodę; bo i Absolon urodziwym  
był: gdzie się podział? umarł. Nie  
patrzy na moc; bo i Samson mocny  
był: gdzie się podział? umarł. Nie  
patrzy na pretkość; bo i Achazael  
pretkim był: gdzie się podział?  
umarł. Nie patrzy na bogactwo;  
bo i Krezus bogatym był: gdzie się  
podział? umarł. Owa zgola wshy-  
scy umieramy, a nie wiemy czasu ani

godziny; bo iako Gwidio Biturizen-  
lis piśe: zieleni się, kają aby uśchł,  
dorosta aby się starzał, wstępuje  
wzgóre, aby na dół zstąpił, żyje aby  
umarł.

A tak nie spuszcza się nikt na mło-  
de lata swoje; boć tak wielce cielenych  
skocę na targ przychodzi, iako i wo-  
lowych. Tulliusz p. wie da: snadniey Liby de  
młodzieńców w cherobe wpadała, Sen.  
cieżen cherzeja, trudniey ulegeni by-  
wała. Przeto ono i Medzece na  
wshytek ludzkie okrył czoni: Pamię-  
taj, iż śmierć nie omięka. Sapien-  
ti satis.

Powrzywnyż też już naostatki i na  
poczet, z ktorym ten umarły do grobu  
leś prowadzon: O tym piśe Lutaś  
6. w te słowa: A z nią będy wielki lud  
miasta onego. Z wielkim tedy ko-  
mitatem i pocztem mienstiego ludu,  
młodzieńiec ten do grobu był prowa-  
dzon. Zdobowie bowiem ciała ludzki  
zmarłych, z pennemi ceremoniami,  
iako i my Chreśścianie, glemi odda-  
wali. Pogrzebni miewali przed mia-  
stem, a to dla wyczyścienia powie-  
trza. Piśe b. wiem Hypokrates, In Lib.  
je wśech cherob przyczyna leś zara-  
żenie p. wietrze i smrod iakiskolwiek,  
krety wiec i eżli z czego, tedy z trupow  
umyrtych snadnie się wścać może.  
Ciała umarte prowadził uczciwie  
do grobu, oświadczałg miłość swo-  
ję, i uczciwość oddaig ciału, ktore za  
żywota przynosiem Ducha Boiego  
był. Coż się i tu przy tej dedukcy  
pogrzebni dñie: idą i mali i wiel-  
cy, i młodzi i starzy za ciałem, a leś ich  
poczet pśekny, tedy płaczą, drudzy  
wzdychają, rozmyślają sobie droge  
wśel-

V.  
Z iakim  
poczetem?

In Lib.  
Epidem.

Aug. L. 1.  
de Civ.  
Deic. 13.

1. Kor. 1.

woskłego ciała. O święta a Bogu miła processya. U nas przyšlo to w obyczay, kiedy kto maletny a jaeny umrze, to wždy świeceny, taka ta-ka: za ubogim rzadka liczba bywa. Uwajac byście mieli, w Panu namilsi: je za umarłymi idąc wola Bożo wykonywacie, i miłość, kto- raście im za żywota z rozkazania Bożego powinni byli, i po śmierci oświadczać. Co uwajacie Medrzec powiedział, iż lepiej jest iść do domu płaczu, niżeli do domu wesela. Tam bowiem upatruie człowiek koniec woskłych ludzi, a myż baczny rozmyśla go w sercu swoim.

Poglądajmyż tedy często na ten jałosny prowad młodzińca zmarle- go, uznawajac z niego, żeśmy na świecie przychodnie i pielgrzymi, a iż tu nie mamy trwałego miasta, ale przybiegłego pułamy. Krotki a nie- perwony tu byt nasz, w niebie oyczyna nasza: tam się uciekamy, abo takó Prorok mówi, nasyceni będziemy. Podajmyż daley.

**II.** Widzieliście pogrzebny processya, za ciałem syna wdowy Naim- skiej; obaczcież też resuscytacya lego cudowna, przy ktorey dwoiako sobie Pan Jezus postępuje. Naprzód takó Pan miłosierny, potym jako Bóg wszechmogący.

Panem miłosiernym ukazue się we trzech punktach: pierwszy, że weyrzał na matkę: drugi, miłosier- dziem ruszon jest nad nią: trzeci, rzekł ien, nie płacz.

O taka dobroć tego miłosiernego Pana, weyrzał naprzód miłosier- nym ofiem swoim na uboga utrapio-

na matkę: Szczęśliwy człowiek, na ktorego on wemrzeć raczy. Uwrzał Matt. 23 Pietra i Andrzeja gdy łowili ryb, i wnet ie uczynił rybitwami ludzi. Uwrzał Matteu-ja na cie, i wnet; cel- nika uczynił Apostoła. Uwrzał śle- pego od narodzenia lego, i wnet go oświecił. Także i tu znał dobry, je na te wdowke utrapioną weyrzał, iuż się tu retunku gotowego, i świeżey pośiedhy spodziewać. Diależonnie rad ten miłosierny Pan na ludzkie utrapione patrzy. O syniech Izra- elskich mówi: Widziałem utrapie- nie ich. A tak nie trwojcie soba ani rozpaczajcie ludzkie utrapienie, ufajcie Panu temu, a on was nie opuści, i przybedzie wam na pomoc w utra- pieniu waszym. Ach narodził się Je- zu, raczyż też dziś na nas weyrzec ofiem swoim łaskawym, zmiłuy się nad nami, a racz nas ożywić na du- chach naszych.

Portore, uwrzawshy te jałosny wdowke Pan Jezus, miłosierdziem ruszon jest nad nią. Zmiętkny ono dobrułiwe a miłosierne serce swoje, dałac znać, że on-ubogich wd. w i sirot opuścić nie chce w utrapieniu ich. Przeto też z wielką ie pilnością magistratowi i zwierzchności świe- skiej kommandował i zalecił. Przez Monzcha tak powiedział: Żadney wdowy ani siroty trapić nie będzie- cie: ieżlibyś ie bez lirości trapił, a oneby wołali do mnie, słuchac wolu- cham wstanie ich: i rozgniewa się zapalczywość moja, a pobie was mierzem; i beda jony wasze wdowa- mi, a synowie wasi sirotami. Przez Proroka Izajsha, także mówi: Iad czynicie

Matr. 7.

Job. 13.

Psalm. 17.

II. Ezech.

Postępek  
Dawid  
dwójak.I. Według  
miłosier-  
dzia, ktore  
ukazat.I. Uwrzał  
matkę.2. Miłosier-  
dziem ru-  
szon jest  
nad nią.2 Mon. 22,  
23:24.

Iza. 1, 17



czynicie sierocie, umiurcie się o Krzy-  
wde wdowcy. Zaczynam też czytać o  
2 Sam. 14. Dawidzie krolu, gdy do niego przy-  
szła jedyna wdowa, prosząc aby ją re-  
towal, ruszon jest miłosierdziem nad  
nią, rzekł tedy: Idź do domu, a przy-  
wiedz mi tego, krobś śmiać przeciw  
tobie mówić, a nie tknie się ciebie  
wiecew.

3. **3.** Potrzebie rzekł tej wdowie Pan  
Jezus: nie płacz. O nadrozby Je-  
zu, co ci się dzieje, jeśli nie dalek płac-  
kać? czyli ona nie miała przyczyny  
dosyć do płaczu? miała przyczyny i  
wielkie.

1. **1.** Pierwsza była utracenie meza, po-  
strępnym została wdowa. Zle bez gło-  
wy w domu: wdowa być nie lata.  
Kryj: Jedyt straciłszy meza swego,  
nie mogła go zapomnieć. Wdowa  
jest jako kierz rożany, pośi roza kwie-  
tnie, pożył go panu, a tak presto zgi-  
nie, to już nikt on nie dba. Contem-  
nunt spinas, cum cecidere rosae:  
Wdowa jest jak porwane drzewo,  
kajdy po nim depce. Wdowe ubo-  
ga, kto chce, ten harpnie. Nie mówię  
o niebezpieczeństwach którym wdo-  
wa podlega. Jeśli młoda, kajdy się  
o niej namowi: jeśli stara, kajdy się  
nia brzdzi: jeśli nie żadna, ma zale-  
tnikem dosyć: a jeśli też nie gładyśka,  
kajdy nia pogardza: jeśli bogata,  
kajdy na nie czuwa: jeśli nie ma,  
to t. i nikt o nie nie dba: jeśli ma džia-  
tki, musi o nich radzić, a jeśli nie ma,  
nie ma się też czym cieszyć. O to ta-  
koma jest kondycja wdow ubogich,  
a iec ta wdowa nie miała płakać.

Druga przyczyna płaczu jej była,  
utracenie syna. Co za syna? ledynego

syna. O żalostny przypadku. Nlemaś  
wielkiej miłości na świecie nad mi-  
łość syna ledynego: Zaczynam ono  
2. **2.** Dawid, chcąc oświadczyć miłość  
2. **2.** 2. Krol. 1.  
swie, ktora miał przeciw Jonatano-  
wi, mówił: Zalule cie, mój drogi  
Jonatane, bo jako matka ledynego  
syna miluje, tak i ja miłowatem cie-  
bie. I zrad Pismo, gdy chce wyrażć  
nawietża żalost, tedy wspomina  
śmierć ledynego syna. Jako Zacha-  
ryasz o Chrystusie mówi: Bieda go  
Zach. 12.  
płakać jako ledynego, a bieda nad nim  
żałować, jako wiece żaluję przy śmier-  
ci pierworodnego. A wiece i ta wdo-  
wa nie miała płakać, utraciwszy ledy-  
nego Syna.

3. **3.** Trzecia przyczyna była utracenie  
wielkich pociech. Po Panu Bogu  
utracenie  
wielkich  
pociech.  
dwie pociechy miała na świecie, meza  
i syna. Naprzęd tedy odgił się Pan  
Bog meza, po którym była wdowa:  
teraz odgił się też i syna. Zaczynam już  
co przed tym wdową była: to teraz  
sirota uboga została. Już wielkie  
kajdy dla niej ciemna chmura zasłi,  
słońce się jest wiece ukazać nie chce.

Obaczcież tu już, audytorowie mo-  
illi, jeśli ta wdowa uboga nie mia-  
ła przyczyn dosyć do płaczu, a przećle  
jej Pan Jezus mówi: nie płacz. Cze-  
muż? Co za przyczyna? Zaiście nie  
przeto, aby nie miała być rzecz su-  
bna płakać umarłych. Bo mproi Pi-  
smo: Synie mój, wylewaj łzy nad  
umarłym, a płacz jakbyś się co na-  
przodczył jego staro. Ktemu nie stwo-  
rzył nas Pan Bog kamieniami, ani  
pnlami nteruchowemil, aby nas ja-  
łosne chwile bliżnych naszych do żalu i  
płaczu porużyć nie miały: a dopieroż  
wino

wiele w ten czas, gdy nas śmierć nieu-  
proszona z milemi przyjaciółmi łączą,  
ktoby się od płaczu zatrzymał? Przeto  
bieda do Betanii Pan Jezus, trafił  
tam na umarłego Łazarza, zastał ży-  
wy płaczące, poczał i sam płakać. A  
my iako płakać nie mamy? O wo-  
lech, płe Bernhardus iż kiedy brata  
zdechłego natrafia, grzebiąc nogami  
złoty, i tak iakoby niejakimi porwi-  
nami, posługami, pogrzeb bratki  
odprawia. Czyna to bezkarnie,  
ogrzewając iako się otrzymać ma?

Serm. de  
trip. gen.  
honor.

Przewożno  
czemu mo-  
wi się  
płacz.

1.  
Ze miata  
płacz  
sopa  
wego.

2.  
Abn nas  
nauczył  
miato w  
płakaniu.

Evr. 22.

Epist. 6.

Płacz  
tutaj  
płacz  
drowiu.

Pror. 2.  
Sup. Joh.

Stalona  
nec?

Nie przeto. Icy tedy zakazuje pła-  
kać, ale z tych przyczyn.  
Pierwsza, że syna którego tak barzo  
płakała, wnet wroca oglądać miata.  
Bo Pan Bog ma ten zwyczaj, że za-  
słuchuje się. Stąd Ambroży S.  
mowi: boso iey broniłono płakać tego,  
ktoro miał zmartwychwstać.

Druga, aby nas nauczył miary w  
płakaniu po umarłych. Godzi się  
umarłych płakać, ale nie tak, abyś-  
my ślad zbytniem płaczem i niecier-  
pliwoscią Pana Boga nie obrażili.

Przeto też Wiedzieć m wi: Młodo  
płacz nad umarłym, bo iuż odpo-  
czywa. Poganiom nie dziwo. Ze nie ma-  
ją nadzieje zmartwychwstania i w-  
wota przyzłego. Seneka pisał nie pise.

gdy stracił przynajmniej, ani ożywiech  
nie beda suche, ani żywiech nie płyna.  
Zbyt ni płacz skłodzi drowiu. Bo  
duch śmiutny wysuła koci: i iako  
mol pake a robał drzewo psuie, tak  
też frasunek psuie serce człowieka  
Stąd Hieronim S. mowi: smutek  
prowadzi człowieka na śmierć.

Jest też rzecz kalona, zbyt umar-  
go płakać. Bo umarły odpoczywa.

I dusze sprawiedliwych są w ręce Bo-  
żey, i nie dotyka się ich meka śmierci:  
bywała nieślone od Aniołom na lo-  
sno Abrahamowe, kiedy pościeli i od-  
chłód niewymownych zajmują.

Prozina też rzecz jest i daremna.  
Umarłych, byśmy nie wiem iako pła-  
kali, nazad nie żywićmy. Przeto król  
Dawid, po śmierci synaczka swego,  
modernic się w płaczu swoim, rzekł:  
Co iuż mam żałować? Żali go mo-  
ge wrócić? arosem ię sam poyde do  
niego, a on się do mnie nie wróci.  
Baczyl to i on Anaksagoras, ktoremu  
gdy powiedział ieden, że mu syn  
umarł, odpowiedział: nic mi nowe.  
go nie powiedział, wiedziałem bo-  
wiem, że się ze mnie śmiertelnego  
śmiertelnym uradził.

Trzecia iestże i dla tego Pan Je-  
zus ten wdowie nie da płakać, chce  
nas upomnieć, żebyśmy utrapionym  
utrapienia nie dodawali, a wdowom  
w śmiertelności ich ślepsi. Bo mowi  
Jakub S. nabożestwo czyste i niepo-  
kalane, u Boga i Oca to iest, nawie-  
dzać śmiertelności i wdowom w ucisku ich, i to należą.  
zachować samego siebie niepotala-  
nym od świata.

To naprzód należą Pastierzom i  
kaznodziejom w kościele Bozym, a  
maia do ubogich wdow mowić z Pa-  
nem Jezusem: nie płacz. Stężąc ich  
w utrapieniu i w śmiertelności ich. Tak  
uczynił Elizeus w starym zakonie,  
ktory się przyczynił u do Pana Boga,  
za iedną utrapienia wdow, i wysłu-  
chał go Pan Bog. APOSTOŁOWIE W  
nowym Testamentie samiz wdowom  
opatrowali, iakimuz na nie zbiera-  
jąc: a gdy im sami służyć nie mogli,  
U u u dla

Evr. 12.

Madr. 3.

Prozina  
rzecz.

2 Sam. 12.

Laert.  
Lib. 2.  
cap. 3.

3.  
Śmierne  
ciężkie a  
władzące  
wdowom.

Jak. 1, 7.

1.  
Kazno-  
ściom.

2 Krol 4.



Dzie. 1.

dla kazania i modlitwy, Dyakonem to poruczali. Z takich posługi Szczepan S. wśiet jest na wielką część ko-  
rony mecenijskiej.

2.  
Przetozom.

Powtore należy tej to przetożonom światłim i ci maia mówić wdowom ubogim: nie płacz, biorąc ie pod obro-  
ne swoje, dawając im opiekuny dobre  
ktorzby im chleba przed gębą nie  
odemnowali, i ten trochy, która im  
po mejach została, do końca niewy-  
darli. Oczym prawa Cesarzkie perone  
konstytucje maia. W Wenecji ma  
był ten zwyczaj, kiedy wdwa  
przed Senat przyjdzie, tedy Karca  
ieden wstawy, rzecz od niego prowa-  
dzi, i preta iey bowa sprawiedli-  
wość. Takci by miało byt. Boi

Zwyczaj  
Weneci.

Syr. 4.

Syrach mówi: Bądź sirotkom jako  
ościec, a matce ich miasto meza, tedy  
będzieś jako syn najwyższego, u kto-  
rego wdzięczniejszy będąc, niż u  
matki twojej.

3.  
Casiar  
dom.

Potrzenie należy tej to sąsiadom,  
aby nie ubogim wdowom na przy-  
kroś nie czynili, ale owsem, gdzie  
moga, wspomagali, jako ci tu mie-  
szkanie Naimich, ten wdowie utra-  
pionen miłość swą oświadczyli, gdy  
w pięknej frekwencyi ciała syna iey  
do grobu prowadzili.

4.  
Cieladec.

Poczwarte, należy tej to czeladce,  
slugom, służebnikom. Z ci nie maia  
wdow ubogich smęcić, abo im przy-  
czynie dawac do płaczu, ale raczej słu-  
żać i doadzać im jako sirotom. Bo  
za krzywdę ich Pan Bog sie pierw-  
nymie: jako Medrzec mówi: Nie  
opuszczaj Pan modlitwy wdow, kiedy  
sie przed nim uskarza. Modlitwa iey  
przenika obłoki, a nie przestanie, ani

Syr. 35.

sie uspokoi, aż przyjdzie przed naj-  
wyższego.

Na statek dlatki tej na to maia  
pamięć, po śmierci onowstien, nie  
leżąc sobie mierni matki wazyć. Do  
czego napominając Tobiasz syna  
swego, mówi mu: Po śmierci mo-  
iej, miej w uczciwości matkę twoją,  
poki żywa będzie, czyn to co sie iey  
podobą, niewczym sie iey nie przy-  
kazać. Pamiętaj jako cie ona w ży-  
wości nosiła, a przychodziła dla cie-  
bie w wielkie niebezpieczeństwa. A  
co sie o dżiatach mówi, to też ście-  
nie i sonowie czynić maia, wyrządza-  
jąc wszelką uczciwość wdowom  
pozostalym.

Tę sa przyczynę, dla czego Pan  
Jezus rzekł tej wdowie: nie płacz.  
Na które słowa pisac Augustyn s,  
mówi: O szczęśliwe ży, które reka August.  
Zbawicielową bywaia ośierane. O  
wdzięcznej to chusteczki: szczęśliwy  
człowiek, któremu i dżis Pan Jezus  
mówi: nie płacz.

Otoż tak ten wdowie ukazał sie  
Pan Jezus, jako Pan miłosierny.

Z drugien strony obśedł sie z nią  
jako Bog wszechmogący. Wczym  
treć jako siebie postąpił. Naprzod,  
przystąpiwszy dotknął sie mar: po-  
tym zawołał na młodzieńca: a na-  
statek, wskrzesił go.

Przystąpiwszy dotknął sie trumny  
nie z potrzeby iakien, ale aby nas nau-  
czył, że ciało iego było objawiające,  
co tej przyznawa i Cyryl s. mówiąc: In Joh.  
Dotyka sie mar, abyś poznał, że cia-  
to iego s. jest skuteczne ku ludzkiemu  
zbawieniu. Bo jest ciało żywota, i  
słowa wszechmogącego, którego moc  
ma.

s.  
Dziatkom.

Tob. 4.

II.

Jako Bog  
wszechmo-  
gący.

I.

Dotknął  
sie trumny.

ma. Żadnie tylko mocą Boga, ale i głosem człowieczym i ciałem swoim objawiającym, żywot przywracał umarłym: iako: gdy Łazarzowi rzekł: wyńdź sam: gdy się tu mar dotknął: gdy dzieweczke zmarłą w

Jan. 11.

Matt. 9.

Verba  
sunt Da-  
nari.2.  
Gawetał  
młodo-  
ści.

Dzie. 9.

Kapernaum za reke ułok. Co macie pamiętać przeciwko tym, którzy uda-  
li, że ciało Chrystusowe było naczyn-  
niem martwym w czynieniu cudów.

Powtore dotknąwszy się mar, za-  
wołał na młodzieńca: mówiąc: Młodzieniaszku, tobie mówię, wstań. Odźwina sprawo Boga. Nie proś, nie woła do Boga, iako czynili Pro-  
rocy i Apostołowie, ale rozkazuje wstać umarłemu, ukazując się być Pa-  
nem żywota i śmierci. O Pieterze ś. czytamy, gdy miał Tabite wskrze-  
ślić, rzekł: leż, wprawdzie, Tabito wstań: ale nie rzekł: Tobie mówię, wstań. Bo co na ten czas czynił, nie czynił własną mocą, ale mocą Chry-  
stusową, czynił nie iako Pan, ale iako sługa. Lecz tu sam Pan przygo-  
towany, przetoż sua autoritate mówi: tobie mówię, rozkazujeć, powiedam, wstań.

3.  
Wskresit  
go.

Znak.

1.  
uślad.

Dzie.

2.  
Wocjał  
mówić.

Potrząście, zawołam syn Pan Jezus na zmarłego, młodzieńca, wskresił go, i od śmierci do żywota wrócił, iako Bog wszechmogący. Łukasz ś. dwojakie znaki ukazuje, że ono wskrzeszenie nie obłudne łakie, ale prawdziwe było. Pierwszy, że u-  
śladł. I uśladł prawi, ten on który był umarł. O Tabicie ś. toż przypomina, że po wskrzeszeniu otworzyła oczy swoje, i wyrzuciła Piotra, śladła. Drugi, że począł mówić. Mowa bowiem jest znak

żywego człowieka. Umarł nie mo-  
wił. Zaczynam Marya Magdalena Jan. 20.  
po zmartwychstaniu, poznała Pana po głosie i po mowie jego. Toć by-  
ły dwa nieomyślne znaki, że młodzie-  
niec on prawdziwie zmartwych-  
wstał. O Symonie czarnoksiężniku  
przypomina Egesippus, że jednego Egesip.  
czasu, czarnoksiężstwem swoim tak  
wiele sprawił, iż młodzieniec ieden  
umarły w Nazymie, głową trochę po-  
czął ruchać, czym chciał Symon  
udać do ludzi, że zmartwychwstał.  
Ale przystąpiwszy Piotr ś. rzekł: leży żywie umarły, niech mówi, jeśli rozbudzony jest, niech chodzi, obłuda to bowiem, że się zda iakoby głową ruchał. Nie mógł tego sprawać Symon: zaczął Piotr ś. po-  
modliwszy się rzekł do młodzieńca: młodzieńcze, wstań, Jezus Chrystus cie niech ożywi. I natychmiast wstałszy mówił, iadł, i pośedł do domu matki swojej.

Wskrzesiwszy młodzieńca tego Oddał go  
matce.  
Pan Jezus, oddał go matce jego, aby  
wszyscy poznali że mu nie tylko ży-  
wot, ale i zdrowie zupełne i pamięć, i  
rozum, i ślę przywrócił. A tu co  
rozumiecie iaka była radość tej ubo-  
gien a utrapionej wdowy, gdy posła  
do domu z synem swoim? Uradowa-  
ła się wielce wdowa ona w Sarep-  
cie, kiedy Prorok Eliasz syna jej  
wskrzesił, i oddał mówiąc: Oto  
syn twój żywie. Albo i ona Su-  
namitka, kiedy Prorok Elizeusz syna  
jej także wskrzesiwszy rzekł: weźmi  
syna twójego. Upadła od radości  
u nog jego, i wzięła syna swojego.  
Zakać będzie, i daleko wietrza radość  
u u u 2 naga,



naśa, w dzień zmartwychwstania naśego. Bo tenże Pan Jezus, który młodzieńca tego od umarłych wzbudził, i nas wzbudzi. A iako tu zawołał: Młodzieńcze tobie mówię, wstań: Tak też w dzień sądny przyniesie z nieba, z krzyżem, i z głosem Anielskim, i z trąbą Bożą, i zawoła mówiac: powstańcie umarli, a podźcie na sąd. Postanowiono bowiem jest wbytkim raz umrzeć, a potem sąd. Na ten głos Pański, wszyscy wynidą, i porwają ci którzy dobrze czynili na zmartwychwstanie żywota, a którzy źle czynili na zmartwychwstanie potępienia. W ten czas rodzeń dłaćki swoje oglądają. Bo to będzie dzień przyswrocenia wszystkich rzeczy. I będzie daleko radośnienie, i weselże zmartwychwstanie naśe, niżeli zmartwychwstanie młodzieńca tego. Młodzieńiec ten zmartwychwstał, ale na pracę, na boleść, na utrapienie, bez ktorego żaden na tym świecie nie jest, lecz my zmartwychwstaniem na odpocznienie, na radość i wesele wleczone. Młodzieńiec ten wrocił się na wygnanie: my wstanem i poydźlemy do oyczyny wleczonej, tam wszyscy będą mieżezany oyczyny niebleśkły. Młodzieńiec ten zmartwychwstał, ale musiał znowu umrzeć. Lecz po zmartwychwstaniu naszym, śmierci nie będzie więcej. Bo iako Pan Jezus wstałszy zmartwych więcej nie umiera, tak też i my więcej nie umrzemy. O iaka roznosć zmartwychwstania naśego, od tego. Nie daj, że Łazarz po wskrześzeniu swoim nigdy nie był wesół, i nigdy się nie śmiał, mając przed

oczyma, strach i smrod grobu, do ktorego się znowu wrocił miał.

A tak nie lekamy się śmierci, wiedząc że odkupiciel nasz żywie, który nas w dzień ostateczny wzbudzi do żywota wiecznego, abyśmy oglądali chwale tego, ktorego miał u Ojca od wieczności.

Udany się do trzeciej części, proszę nie tęsknić, wnet ścieżce.

**D**obaczmy w imię Boże, konsternację i bojaźń ludu pospolitego, który na ten cud Pański patrzył. W tym przypomnia Łukasz s. trzy rzeczy. Pierwsza, że przykła na niebo łazę. Druga, że poczęli Pana Boga chwalić. Trzecia, że rozherzali między ludźmi ten uczynek Pański.

O pierwszą tak piše: tedy wbytkie strach zdiął. Znać, że było między nimi siła takowych, co o zmartwychwstaniu nie wierzyli, zaczęli widząc zmartwychwstanie jego, przestraszyli się. O iakoż wiele i dziś między nami Chrześcijan takowych, którzy arż uszy tego nie mówią, ale jednak uczynkami ziemi sławie świadczą, że zmartwychwstania nie wierzą. Bo gdyby wierzyli, tedyby się nie czynili. O jaiście i ci się przestraszyli, i przestrasza w dzień sprawiedliwego sądu Bożego, gdy z grobow swoich radzi nie radzi wynieść miska. Bo żadne ciało człowiecze w ziemi się zostać nie będzie mogło, gdyż wszyscy stanem przed stolicą Chrystusową i oddamy rachunek z spraw naszych, złych i dobrych.

Powtore, przestraszeni będą poczęli Pana Boga chwalić mówiac: Zaprawdę Prorok wielki, powstał między

1. Ezech. 4. 16.

2. 2. 9.

3. Jan. 4.

4. Dan. 12.

5. Skończ zmartwychwstania naśego od tego.

6. 1.

7. 2.

8. Greg. in Psal. 7. penit.

9. 3.

III. Część.

Eventus miraculi.

I. Był na niebo łazę.

14. 11.

Chwalił Boga.

miedzy nami, a Bog nawiedził lud swy. Z uczynku poznali Pana: właśnie iako i ona wdowa kiedy Eliasz Syna ley wskrzesił rzeka: Teraz poznawam, żeś ty jest mój Boże, a iż słowo Pańskie, w uszach twych jest prawdziwe. Takie i tu widząc cud tak jakim, poznawając Pana Jezusa, i wzynawając go Prorokiem wielkim, a snadź innym Prorokiem, którego im był Bog przez Proroka obiecał.

Mamy tu wyobrażenie nieśmiertelności życia wiecznego. Bo iako lud ten Boga chwalił i sprawę jego ś. wstał: tak też i wierni Pańscy po zmartwychwstaniu, chwale też i Aniołowi i z Archaniołowi, i ze wsłuskami świętymi kontynuować, i koniecznie beda bez przestanku, na wieki wieczne, chwalać Boga wiecznego na harfach swoich, przed tronem i stolicą Chrystusową. W ten czas krzykną ledni z Pawłem ś. mówiąc. Panu Bogu część i chwala, który nam dał żywot wieczny, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Drugi z Piotrem ś. Boga stawiony Bog i Ociec Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ociec miłosierdzia, i Boga wsłaskiem pocieszy, który nas chce w każdym ucisku nasłoni. Trzeci z Janem ś. mówić beda: Wiemy, iż przeniesieni jesteście z śmierci do żywota. O wesolijz to dzień będzie.

III. Na statek piše Łukasz ś: i rozeksta sie o nim ta wieść, po wsłaskiem śmiertelnym, i po wsłaskiem ekologicznym krainie. O tym uczynku Pańskim nie tylko w mienście Naim wiedzą, ale i we wsłaskiem śmiertelnym i indziej; Alz też i dziś po wsłaskiem

świecie Chrześcijańskim ta Ewangelia słynie.

Naprzód tu nauce, że Pan Jezus, jest prawym Synem Bożym, Panem żywota i śmierci, któremu właśnie należą one słowa: Jam jest pierwej i ostatni i żywota; a byłem umarły, a etom jest żywy na wieki wieków, i mam klucze piekła i śmierci.

Potom, tu przestrody, jebrsmy wczas duchownie z grobow wsłaskiem grzechow naszych powstawali, checmy abrsmy tu wiecznemu żywotowi rozbudzeni byli. Do czego nas Apost i upemina mówiąc: Ociec ś. i powstań od umarłych, a oświeci cię Chrystus.

Na statek tu pociesze, że w Chrystusie Jezusie Panu i Zbawicieli naszym, przeniesieni będziemy z śmierci do żywota wiecznego, który nam zasługuje i przynosić nadrojsza i nasławiecia krwia swoja.

Co my wiedząc, Panu namilsi, przez święte a pobożne obcowanie gotujemy się na śmierć. Bo nad te nie mamy nic pewniejszego, a nie niepewniejszego nad godzinę śmierci, czynimy ją sobie rozmyślanie ustałym towarzyszka, aby nam, gdy przynadzie, namier strasna nie była.

Alz ty o Wsłaskiem Panie Jezus, słowem swoim nasławieckim odwracasz od nas wszelki strach śmierci, racz nam dać, gdy godzina ostatnia przynadzie, spokojne z tego świata zejście i wejście tu wiecznemu żywotowi zmartwychwstanie, Amen.

U u u 3

Na

Effigies  
vite  
eternae.

Obiaw 4.

1 Kor. 15.

1 Piotr. 1.

2 Jan. 1.

III.  
Rozeksta  
uc. Pańskie.

Get ten  
Hofstet.

1.  
Tu nauce.

Obiaw. 1.  
17-18.

2.  
Tu przestrody.

3.  
Tu pociesze

Zamknienie.



## Na niedziele siedemnasta, po święten Trojcy, Ewangelia u Łukasza S. w Rozd. 14.

**B**stało się, gdy wszedł Jezus w dom niektorego przedniego tego Saryzeusza w sabbat, aby iadł chleb, że go oni podstrzegali. A oto człowiek niektory opuchły był przed nim. A odpowiadając Jezus, rzekł do Żakonników i do Saryzeuszów, mówiąc: godzili się w sabbat uzdrawiać? A oni milczeli. Tedy on ująwszy go, uzdrowił, i odprawił. A odpowiadając rzekł do nich: ktoregoż z was osiet albo wół wpadnie w studnię, a nie wnet go wyciągnie w dzień sabbatu? I nie mogli mu na to odpowiedzieć. Powiedział też i wezwany podobienstwo, (baczac iako przedniępsze miejsca obiecali) mówiąc do nich: Gdybyś brat od tego wezwany na wesela, nie siadajże na przedniępszym miejscu; by snadź zacniępszy nad cie nie brat wezwany od niego. A przyszedł ten, który ciebie i onego wezwał, rzekłby tobie: daj temu miejsce: a tedybyś ze wstydem począł siedzieć na posłednim miejscu. Ale gdybyś brat wezwany, siedź, usiądź na posłednim miejscu: a gdyby przyszedł ten, który cie wezwał, rzekłby tobie: przysiadaj, posiadaj się wyżej. Tedy będziesz miał część przed spośiedzającymi z toba. Bo wszelki, kto się wywyższa, ponizony będzie: a kto się ponizuje, wywyższonego będzie.

Convivium sep-tem sapientum.

Est 1.

Bankiet  
Aswerusa  
krola.

**A**llecaia niepomatu ludzkie uczeni, Chryścianie w Panu namilsi, bankieton siedmi medycow, który w rozmowie o rzeczach głębokich, obchodzili. Plutarchus pisał o tym osobne księgi, gdzie sła rzeczy potrzebnych i chędogich wylicza. Pismo też s. zaleca uczyć wielką, Ktora Krol Aswerus sprawił przed wstąpieniem księża i słuzebniki swoje, ukazując im bogactwa i chwale królestwa swego, i zacność wielmożności swojej, przez sto i osmdziesiąt dni. Oba bankiety były znaczne:

ow względem uczonych ludzi, i rozmowy ich; ten zaś względem dostatków i królewskiej magnificencji, ktora na nim Aswerus krol moźny ukazował. Lecz mamli prawdę rzec, nie maia te bankiety co czynić z tą uczcią, o ktorej w Ewangelii dzisiejszej słyszymy. Bo ani widziiano ani słyszano: od wiekow tego, co tu widziamy i słyszymy. Widziamy Pana Jezusa Boga i człowieka prawdziwego, słyszymy nieogarnioną Boską mądrość Jego. Sledzi tu Pan Jezus nas, przod, iako przyjaciel osobliwy rodza-

Bankiet  
Ewangelii  
dzisiejszej

Ma Pro-  
rom siedzi  
Pan Jezus,  
iii

1. **Jako przego-  
iactel oso-  
blimy ro-  
dzaju ludz-  
kiego.** lu ludzkiego. Będąc abowiem  
wzywany w dom księcia Fary-  
zejskiego na ucztę, poszedł tam, choć  
dobrze wiedział, że go niebezpiecznym  
umysłem i sercem obłudnym wezwa-  
no.

2. **Jako le-  
karz na-  
biegły.**

Al to dla tego czynił, aby nie-  
przyjaciółom swoim pomógł nauką i  
przykładem zbawiennym. Potwore  
siedzi też tu Pan Jezus, jako lekarz  
nabiegły, bo małe przed sobą  
człowieka opuchłego, uzdrowił go i  
puścił od siebie, dając znać, że po to  
na świat przyszedł, aby nas na ciełe  
i na duszę uzdrowił. Potrzebie siedzi  
tu, jako Mistrz wszelkiej mądrości.

3. **Jako  
Mistrz  
namodrze-  
ny.**

Bo otworzywszy usta swoje, począł  
uczyć, dobijając naukę zbawiennych  
ze starbu mądrości swojej. Podawa-  
ł jedne o sabbacie i prawdziwym ob-  
chodzie jego. Druga, o obyczajach  
przy stole, zwłastę na biesiadach,  
gdzie ludźmi konkursu nie mały bywa.  
Mówimy o tym w imię Pańskie,  
rozdzieliwszy Ewangelia na trzy  
części.

W pierwszej przypatrzymy się  
uczucie, na które sedł Pan Jezus w  
sabbat, w dom księcia Faryze-  
jskiego.

W drugiej, obaczmy cud yaceu,  
który tam nad człowiekiem opuch-  
łym uczynić raczył.

W trzeciej, instrukcyę i naukę po-  
trzebną, którą gościom zaproszonym  
dawał.

Prośbę abyście z taką pilnością  
stuchali, z jaką na on czas Pana Je-  
zusa, o tym mówiącego, stuchano.

Pan Jezus, wielki miłośnik ro-  
dzaju ludzkiego, lekarz dusz nasych,  
źródło niebieskiej mądrości, niech

z lasst swej nasświeleń sam te nauki  
podaie, przez usta moie, do serc wa-  
szych; Amen.

Uczte sprawując książe Faryzejskie  
w sabbat, prosił Pana Jezusa na Czesć.  
chleb swoy. O tym przypomina  
Łukasz 5. czterech obłóczności. Pier-  
wsza, doślad Pan Jezus poszedł: dru-  
ga kiedy? trzecia, na co? czwarta,  
iako był przyiety?

Chcecie wiedzieć doślad Pan Je-  
zus poszedł? Stuchajciej Ewangelii. Doślad?  
Sty, co o tym piše: wszedł, prawi,  
Pan Jezus w dom niektorego prze-  
dnieńskiego Faryzeusza. Ołaka ludz-  
kość i dobroć Pana naszego. I do  
grzeszników i do swych głownych  
nieprzyjaciół, nie zbierał się na obla-  
dy chodźcie, chociaż dobrze wiedział,  
że to nie z miłości czynił. Faryzeu-  
sowie byli na on czas nagorśi nie-  
przyjacieli tego: Al przecie nie strze-  
że towarzystwa ich, kopwerfuie, te i  
piie z nimi, tak iż słusnie o nim rzeczo-  
ne budy mogą one słowa Proroctwa:

na ziemi widział jest, i obcowal mie-  
dzy ludźmi, nie tylko dobremi, ale też  
i miedzy złemi. Zowemi, aby ie w  
dobroci utwierdził, z temi, aby ie poz-  
stat i nawrocił. Godziło się zaiste  
Faryzeusom te dobroć Pańską uzna-  
wać, ale coż potym, nie baczyli oni  
tego, nie mogli im Pan dogodzić, choć  
się im we wszystkim akkommodował,  
przecie oni postaremu prześladowali  
i nienawidzili go, co im tej wyma-  
wia w onych słowach: komuż ia  
przyprowadzam ten rodzaj? Podobni  
są dżiatkom, które siedzą na rynkach,  
i wołają na towarzysze swoje, a mo-  
wią: Graliśmy wam na piszczalce,  
a wy

Bar. 21

Matt. 23



a wysście nie tańcowali, narzekaliśmy, wam, a wysście nie płakali. Albo wiem przyszedł Jan nie jedząc, ani pijąc, a powiada, iż diabelstwo ma: przyszedł Syn człowieczy jedząc i pijąc, i mówi: Oto ten człowiek jest obżerca i pijanica, przwi. ciel celai- kow i grzeszników. Duchoway nas Panie Boże tego.

II.  
Niedz?

Powtóre opisać. Ewangelista czas, którego Pan Jezus na te uczyte pojechał, i powiada je w sabbat. Znowu ukazuje się wielka dobroć Pana tego. Pojechał w sabbat na uczyte in- formując nas, że w święto uczyt. d. prawować, i na uczyt chodząc, grze- chu niemać. Aż także tak, żeby się nabożni, w którym obchod i ni- s. należą, nie omieszkano. B. gdzie się na iakie biesiady, z omieszkaniem chwali B. jen, ludzie zchodzą, tam rzadko bywa. Błogosławieństwo Boże. Służba Boża odprawim, kazywania wysłucham, może czo- wiek i w niedziele na biesiadę iść. Bo gdyby to miał być grzech, tedyby był Pan Jezus do tego Saryzeusa w sabbat nie pojechał.

III.  
Daco?

Potrzejcie, słyszymy też tu na co po- jechał Pan Jezus; Ewangelista po- wiada, aby iadł chleb. O iaka się tu skromność Bawiciela naszego ukazuje. Na uczyte idzie, nie z rozko- szy, ale z potrzeby. Stąd Beda pisze: chleb potrzebny, nie rozkośny, iadł Pan Jezus, a tak mamy tu naukę, iakie maia być uczyt nabe.

Beda.

uczyt na-  
be iakie  
bydź maia

Pan Jezus, idzie na uczyte, aby iadł chleb: a dziś iakie bytki, obżarstwa, pijaństwa? aż grzech i skromota. Wice potrawy, pulmiski wymyslnie

bydź musi, by się i opozyczyć. Rząd- ki pamięta na stan swen, chce się urozbi bogatemu równać. Czynn go gospodarstwa niżej, ludzie do ubożstwa przychodzą. Śledzić, he- leć, skakać, po całej nocy, aż do białe- go dnia, nie tylko młodym ludzom, ale i śledzym a statecznym, nie no- wina.

Dajmy piśe, iż dla tego Pan Jezus w domy Saryzeusów i naučných w Dymie na uczyt chodząc, aby słudzy i słubnice ich, którym nie wolno było, za Panem, i innym ludem, po- puścić biegać, Nowo Boże słysiec mogli. Do ten miły Pan nie tylko Panow samych, ale i czeladzi zba- wienia pragnął. Zaczyn na Kon- cylum Chalcedonenckim postan- wiono, iestliby gdzie na uczyt osoby duchowne były, aby tam z Bybli co czytano; bo tym obyczajem, du- kany, zbudowane, a jada, bawli, ktorymi się g. ście bawie żywili, za- niechane. Jakiż i w starym Testa- mencie rozkazai to był Pan B. g. żeby żadna biesiada bez Lewity nie była; a w dla zachowania nie tylko trzeźwo- ści, ale też i skromności, która przy duchownych osobie bydź musi.

O dajemy to Pan Bogi dziś: ale przysło, ach niestety, do tego, że i duchowni sami bytkow pomagają, ale iestliż ich ktorzy nie radzi widzą to też świat o nich nie trzyma, i iak nie- przysłali, obżęzawo, swokly po- gardzą.

Leż p. przymy tuż poczwarte, iak- to Pan Jezus na ten uczyt był przy- iaty? O tym tak piśe Ewangelista:

Super  
hoc  
Evang.

Ustawa  
Concilium  
Chalcedo-  
nenckiego.

Wop. r. 2.

IV.  
Jako go  
przytato?

a oni

a oni podstrzegali go. O niebezpie-  
śliwa obludo z poczatk i na pierz-  
wchym wyciezeniu zda się, iakoby go  
dobrym umysłem przesłano, ku okaza-  
niu miłości i przyjaźni opobliwcy, iak-  
by communis menia, była na on  
czas symbolum amicitia, zaczym i  
Pan Jezus w kościele swoim, dla  
wiernych swoich ku oświadczeniu u  
zachowaniu miłości i bezprosół bra-  
terstey, stoł pospolicity ustawił. Lecz  
przeciwna rzecz się tu okazuje. E-  
wangelista słowy swemy daie znać, że  
nie tylko gospodarz, ale i goście pod-  
strzegali Pana Jezusa.

Uchoway nas Boże takowey obla-  
dy. Przodkowie nasi mawiali :  
Boże nie nie żyw, jeśli inaczej  
mowie, niżeli rozumem. A tu go-  
spodarz intus Nero, foris Cato, we-  
wnatrz jest Neponem, a z wierzchu  
ukazuje się bydlę Katonem. Naudo-  
wało się takich wiecey. Dyozenes  
przypominał ich koniom Trciańskie-  
mu, który z wierzchu był bogini Ju-  
nonie podobny, a wewnatrz żołnie-  
rzy zbrojnych pełny. Arystoteles  
powieda, że gośi daleko są nad one-  
go, który fałszywe monete kuje. Ten  
bowiem oczy, a ow serce osuśnwa ?  
Otak jatośnie efektumie Copwani s.  
coż czyni w sercu Chrześciańskim, wil-  
kow srogosć, i pśow wściekliwość, i  
ślad śmiertelny wejow, i ferawa  
ośrutność bestyj ? Nałepien z ka-  
dym iśc prawda a Bogiem, bezpro-  
ścia bez obludy. Bo mowi medrzec :  
ieżył zdradliwy a serce niebezpie-  
czne zdradliwy jest przed Panem. A  
Dawid powieda, że ludzkie zdradliwi  
nie doyda w posrząd wieku swego.

Lecz postąpimy daley,

Ukazie nam Ewangelista cud, kto-  
ry Pan Jezus nad człowiekiem Cześć.  
opuchłym uczynić raczył, w sześci  
okolicznościach. Pierwsza jest oka-  
za cudu tego : druga, pytanie kore-  
Pan Faryzeuszom preponował :  
trzecia, milczenie Faryzeuszow :  
czwarta, uzdrowienie opuchłego :  
piąta, obrona uczynku tego : szesta,  
zawstydzenie Faryzeuszow.

Pierwsza okoliczność zamysła się  
w tych słowach : Oto człowiek nie-  
kto opuchły był przed nim. Ten ci  
dał Panu okazję do uczynienia cudu.  
A to dźwona, że tu Ewangelista nie  
mianuie expresse, iaka tam wśedł,  
ieśliż sam z trępunku abo dobrowol-  
nie, czyli też za staraniem ludzi do-  
brych tam był przyprowadzony.

Cyryl i Hieronim są tego rozu-  
mienia, że go Faryzeuszowi subordy-  
nowali, aby mieli okazję i przyczynę,  
podchwycić Pana w uczynku tego :  
iakoż okoliczność znać o tym daig.  
Jedna, że mu dom Faryzeuszow o-  
tworem stoi, i tam ma wolny przy-  
stęp, o co innym jebrakom trudna.  
U ludzi maletnych, tam tedy goście  
są, wrota i forte, dobrze i opatrzone  
zamyskaig, żeby tam lada kto nie  
wśedł. Druga, niśt mu tam wejścia  
nie brent, i nie pyta : Po co, i iakoś  
tu wśedł ? twoja rzecz na ulicy je-  
brać, nie ludzkie uczciwe przy pośie-  
dzeniu nadchodzić. Trzecia, że  
wśedł w dom miłczy, przed Panem  
stoi, i słowa nie mowi, niocz nie pro-  
si, czego inni jebracy nie czynią. Z  
tych koniektur zamyskaia kościelni  
Doktorowie, że był od Faryzeuszow  
umyślnie subordynowany. I bydy  
X X X to

Hieron.  
in Epist.

Diog.  
apud  
Laert.

Lib 9.  
Ethico.

Lib. de  
unitate  
Eccl.

Psalm 11.

Psalm 11.

Oto  
okolicz.

I.  
Okolicz.

Okolicz-  
nia docom-  
s. o : om-  
puchłom



Obtu-  
dnosc i  
rozmysla

to moje. Bo sobie myśleli: wiemy, że rad chorych uzdrawia, albo uzdrowi tego, albo nie uzdrowi, albo tej nie bedzie chciał uzdrowić. Uzdrowili go, to bedziemy mieli przyczynę ukazać nieposłuszeństwo tego, że sabbat zgwałcił: nie uzdrowili, to mu odejmemy wszechmocność jego: a nie bedzieli go tej chciał uzdrowić, to rzeczem, że jest czworwiek okrutny, nie-miłosierny.

Obtu-  
dnosc  
ludska

Obaczcie namilsi, jak niebezpieczna łapaczka na Pana zastawili. Alch coż dziś takich łapaczów a obłudni-ków między Chrześciany, którzy się zwierzchu przyjaćmi pokazuja, a nie nie myślą jedno takoby że w czym podešli, uformili, podchwycili. Skąd rzadka na świecie miłość i prawe przyjaćielstwo. Al z drugiej strony iadło wiele fałsu, obłud, zdrady między wsemi stopy. Obeydźcie,

Jerem. 5.

mowi Prorok Jeremiaś, ulice Jerolimskie, upatrujcie, a obaczcie, szukajcie po ulicach jego, jeśli tam znajecie możecie meza sprawuigcego sad, a któryby szukał prawdy. Do na on czas Prorok morwi, a coży dziś czyni, by do nas przybedł, a obaczył co się dzieje, zwłaszcza że, jako drugi Prorok morwi, zginał s. z kienie, a prostego między ludźmi niemaś, wszyscy na krew strzega, czlowiek na śmierć brata swego łowi.

Mich. 7.

II.

Wotanie  
Karolowa  
Wm. Jada-  
w.

Lecz porzucymy na Pana Jezusa, co na te ich obłudę morwi? Zadawał im kwestya morwiac: Godzili się w sabbat uzdrawiac? Potrzebne to iscie pytanie było. Sabbat bowiem na on czas nie od ludzi, ale od Boga postanowiony był, i od niego wziął po-

czatek swoy: w sześci dniach stworzył Pan Bog niebo i kienie, i co w nich jest, a dnia siódme- go odpoczywał, i błogosławił dzień siódmy i poświęcił go. I podawa- łac dziesięcioro przykazanie ludowi swiemu, powiedział: Pamiętaj, abyś dzień sabatu święcił. Stuknie tedy p. ta Pan Jezus: jeśli się godzi w sabbat uzdrawiac? aby miał przy- czynę z nlemi o sabacie morwić, i w czym prawdziwy obchod tego należy, ukazać. Obchod bowiem i święcenie sabatu z rozmaikimi superstycjami pomieszane mieli.

W sabbat nie dali po trawie cho- dzić, aby się nogami nie wyrwała: na drzewie nie nie wieszali, aby gałąs nie upadła: owa mieli tych bać co nie miara. Zaczyn tej o Mesjaszu swoim zmyślał, że przed Należem przez cały tydzień uwiązany jest. Al w sabbat go spuszczał z lewucha, jednak przecie na włosie białogłowskiem zadzierza- ny bywa, który snadnieby mogli zer- wać, gdyby sabbatu stanowić nie miał. Obayli niesłuchane, a który Prorok, synowie Abrahamowi, o tym piśe? gdzieście o tym w Wyblit czytali?

Oto, takimi superstycjami ob- chod sabbatu u Żydów pomieszany był: Stuknie ich tedy pyta Pan Je- zus: Godzili się w sabbat uzdrawiac.

Al tu rzekłby kto: Czemu my Chrze- ścianie nie sabbat, jako Żydzi, ale nie- dziele święcimy? Odpowiada na to Augustyn s. na dwu mienicach. Raz Aug. ad dzień Pański, albo niedziela (bo tak inquit. Jan s. niedziela zowie) nie Żydom, Jan. ale Chrześcianom zamartwychwsta- niem

Supera-  
keene 39.  
domskie w  
Sabbat.

Obiecio.

Aug. ad

inquit.

Jan.

Obian.

niem Pańskim jest okazana, i z niego poczęła mieć zacność swoje. Tu sybyście, że my Chrześcijanie niedziela a nie sobota święcimy, na pamiątkę Pańskiego zmartwychwstania. Nie z żadnego wymysłu ludzkiego, ale z podania Apostołow ś, którzy zaraz po zmartwychwstaniu Pańskim nie w sabat ale w niedziela schadzili swe nabożne miować poczęli: ktore i Pan Jezus apparacyami swoimi po kilka razy potwierdził.

Na drugim miejscu te przeczynne Augustyn ś. ukażcie, gdy tak piše: gdy pytasz: czemu święta sabatu nie zachowuje Chrześcijanin? odpowiada: dla tego, że co w figurze było znaczone, Chrystus już wypełnił. Zaczynam i Paweł ś. święcenie sabatorow gorwie cieniem rzeczy przyszłych, i toż potym wykładu w Liście do Żydow w rozdziale czwartym.

A tak niechaj Żyd nierolerny, z swoim sabatem na harc nie wyjeżdża. Bo obchod sabatu, ceremonia była i figura Pańskiego odpocznienia w grobie, po dokonaniu naszego zbawienia: ktore że się już wypełniło, tedy też ceremonia ustała, i jest odmieniona. Bo iako cień ustaje, gdy słońce nadejdzie: tak po nadejściu i nastąpieniu prawdy figura wstępować musi.

III. Co obaczysz, przysłuchajcie się prośbę potrzebie odpowiedzi Zarzeczow, co Panu na pytanie iego za response dali, i co mu odpowiedzieli? Milczeli, bo tak piše Ewangelista: a oni milczeli. A to czemu? Czyli nie mieli zto geby, aby byli odpowiedzi taką uczynili? Ach niestety, mielić

oni geby i stow dostatek, kiedy Jezus sa niewinnego przed pospolitym człowiekiem tradukowali, ale kiedy mu co w oczu mówić mieli, zawsze milczeli, nie umieli geby otworzyć, właśnie takby im iga zawiezał. Takci i dziś są takowych nadyje, którzy w oczu nie umieją nic mówić, pięknie i tago dnie gadają, a krom oczu namowia się o bliznym, czego ani gardłem ani pocztwością swego dowieść nie mogą. A to są nader głupi ludzie, ktorzy z trudna się czlowiek pobożny ma ustrzedz. Lecz weźmy zaplate swoje.

Pan Jezus nie dba nic na ich obtude, ale uławił opuchłego, uzdrowił i puścił od siebie. Takci by miało być. Od czynienia dobrych uczynkow, nie ma nas nic oderwać, ani ludzka zazdrość, ani nienawiść, ani obluda. Niech krzywo patrzy kto chce, czyi ty dobrze, nie szukać tak dalece chwaly swojej, ani chwaly ludzkiej, iako chwaly Bożej: a też będziesz miał chwałę od Boga. Ktoż jest, coby każdemu dogodził? Umieją niektórzy, by nalepże sprawę, opak obracać. Ktoż ludziom dogodzi?

Uczy nas tu tedy Pan Jezus, nie tylko jesteśmy powinni ludziom ubogim, i ułomnym a niedostatecznym dobrze czynić, ale też zarazem informacya nam dale, na takich uczynkach dzień ś. niedzielny trawić mamy, zwołając, abyśmy uczynili miłosierne okazowali tym, ktorzy ich po nas potrzebuja. Nie dosyć bowiem w niedziela, w święto, nie robić, nie dosyć do kościoła iść, nie dosyć stowa Bożego słuchać, modlić się: potrzeba i reke miłosierne przykładem

Obrat  
obluda  
i m.  
Wacj  
mitem.

IV.

Uzdrowie  
nie opuch  
tego.

Lib.  
contr.  
Faust.  
Manich  
19.

Kol. 2.

III.  
Milejenie  
Zarzeczow.  
100.



Paniskim wyciągając. Bo alius nabożeństwo nabe, małoby co było Panu Bogu, po takiej rzeczy, przyiemne. Opera dilectionis, sunt anteferenda ceremoniis, a zwlaſzcza, że nie tylko w starym ale i w nowym Testamencie powiędziano: Miłosierdzia chce, a nie ofiary.

Mat. 6.

Mat. 9.

Ceremonie przy uzdro-  
wieniu.

Nie bez przyczyny tej tu osobnych ceremonii przy uzdrowieniu czło- wieka tego Pan Jezus zajywa. Dot- knął się go, aby obaczyli, że mu on pomógł, a nie kto inny: uzdrowił go, aby pozdali wſzechmocność tego: puścił go od siebie, aby na oko oglą- dali, że zdrowia doſtąpił. A tak uzna- wamy ztąd wſzechmocność natury jego, nie tylko Boſkiej, ale tej i czło- wieczej.

V.

Obrona  
uczynku  
Paniego.

Uzdrowiwszy Pan Jezus tego opuchłego, widząc, że to adwerſa- rjom tego było nie w ſmak, czyni obronę uczynku ſwego, mówiąc: Ktoregoż z was ośiet abo woł wpa- dnie w ſtudnia, nie wnet go wycią- gnie w dzień ſabbatu? O poważne ſłowa: Jakoby chciał rzec Pan Je- zus: Coż ieſt zac: ieſkiego, człowiek, czyli bydle? przyznać muſicie że czło- wiek. Wydleta bowiem dla człowie- ka, a człowieka dla siebie Bog ſtwo- rzył. Jeſliż tedy bydle retucieć, a człowieka czemu retować nie maćle? Zemi- ſłowy uczy nas Pan Jezus, żeſmy jawſze i wſedzie ſine ullo re- ſpectu, człowieka retować powinni.

Chryſt. in  
Mateh.

Bernhard

Alle o tak wiele ludzi na ſwiecie, którzy wietſze ſtanie czynią, o konie, o psy, niſze o bliſnie ſwoje. Na co narzekając Bernhardus mowi: oto taka przewrotność, oſlica upada, a

ieſt ten który ja podmoſt; duſa ginie, a niemaż kſoby to uwajał. Wrudzy zaś wlecey ſie kochają w beſtmach, ani- jeſi w ludzich. Przyjacymch dwo- rach widziemy co ſie dzieje: Pies z Panem i lednego taterza ie co naprze- dnioſke kaſki, a ubogi i polerki nie doſtanie: pies ſie w poſcieli wyſy- pia, a ubogi w gnołu leży: pies częſto kłiem zaſtuzi, a ledwie mu palcem pogroſza, a ubogi lada za przyczyną, bićie bez miary, wleſzenie, cierpieć maſi. O dſieſcie rożam ſwoy, nie- ſzczęſliwi ludzie, podſieli? niechay pies bedzie pſem, beſta beſtya, czło- wiek by napodleyſzy, z kaſden miary uſanowania godzien, czego wy ba- czyć nie chcecie.

Na oſtatek iuż ſłuchajmy co ſary- zeuſowie czynią? znorui ſtuli piſ- czele w mlech, i nie mogli mu nie od- powiedzieć. Ach iaki wſtyd iaka ſro- mota: Ludzie uczeni maig to za wiel- ka hanbe, kiedy kro w dyſputacyi, tak daleko przywiedziony bywa, że od- powiedać nie umie. Zaczyn i Greko- wie, z relacyi Cynceronowcy, mieli

VI.

Saryzodas  
nie ſary-  
zeuſow.

przypowieſć: Sproſna rzecz miſzczeć. Attie. A tu nie podli ludzie, ale ſaryzeuſo- wie, którzy ſobie clavam ſcientia przypiſowali, miſzczeć muſza. Alle w czas na nich, umiał im Pan w note potrafić, naſzyt ſie wynoſili, i aſ na- ſzyt o ſobie rozumieli, zaczęli ſłuchnie ich konfundować, że mu odpowie- dzieć nie umieli. Tego ſie ſpodſiewać mogg wſyſcy nieprzyjacieli, którzy przech prawdy ieſzy ſwoie oſtrza, że im Pan gebe zawiąſze, aby upo- ſwoy i zatwardzenie ſerca na oko oglądali. Bo je im day upamiętanie.

Trzeci

III.  
Część:

Dr.  
H. H. H.

Trzecia część nas tuż do ściebie ciągnie, w której Pan Jezus instrukcyą i naukę potrzebną gośćiom zaopiekowaniem podaje. Ewangelista we trzech okolicznościach ons zamyla, Pierwszą, ukazuje okazją: druga, naukę same w sobie; trzecia, zamienienie.

1.  
Olava.

Osława była obieranie pierwszych  
mleńsc, które widząc Pan Jezus, przy-  
toczył im podobieństwo, chcąc im one  
pychy zganić, żeby się do pierwszych  
stolców nie ciśniali, ale owszem osta-  
tecznie obierali. A tu ukazując się zno-  
wu wielką dobroć Pana tego, który  
nie będąc autorem zamęskania, ale  
pożołu, życzy tego, aby wshytkie rze-  
czy działały się uczciwie i porządnie,  
nie ku zamęskaniu, ale ku budowa-

2. REF. 2

pofoiu, życzy tego, aby wszystkie rze-  
czy działały się uczciwie i porządnie,  
nie fu zamieszaniu, ale fu zbudowa-

Bernhard

ntu. Używając ad mensam, quali  
ad aram, do stołu potrzeba iść, tak  
do ołtarza i skromności i uczciwo-

259. I

do ołtarza, z skromnością i z uczciwo-  
ścią, wyrządzając część Komu część  
należy. Bo gdzie tego nie ma, tam

Hieron.

należą. Bo gdzie tego nie ma, tam  
wzgardza i nienawidzi jeden dru-  
giego.

II.

Haute.  
saria no f  
die,

Stuchamyż nauki samey w sobie,  
mowi tak Pan Jezus: Gdybys był  
od tego wezwany na wesela, nie śia-  
dajże na przedniejszym miejscu, by-  
śnadź zacniejszy nad cie nie był we-  
zwany od niego: a przyśedź ten,  
który ciebie i onego wezwał, rzekłby  
tobie. Day temu miejsce: a tedybys  
ze wstydem począł siedzieć na pośle-  
dnim miejscu. Ale gdybys był we-  
zwany, śedź usiadź na poślednim  
miejscu, a gdy przyyjdzie ten kto-  
ry cie wezwał, rzekłby tobie: Przy-

łacieli posładź się wyżej : będziesz  
miał częściej przed wszystkimi spośles  
dzającemiż tobą. Dla potrzebne na  
pamięcie : wiele o sobie rozumieć  
nad inne się wynosić, to pospolite  
nasze obyczaje. A osobliwie w niektó-  
rych błatychgłowiach to twicyum aż  
nazbyt panuje, że się rady do przed-  
nich intencj ubiegają, i gniewają się  
bardzo o to, kiedy jedne niż druga wy-  
żej posadzą. O przekłeta psycho. Nie  
tu na ziemi, ale w niebie się do przed-  
nich intencj ubiegamy, przez świat  
a Bogu miłe obcowanie. Nie lu-  
dziom, ale Bogu się podobać usiłun-  
my, Bóg mówi, u którego braku  
osob nie ma, ale w każdym narodzie,  
ktokolwiek się go boi, a czyni sprawie-  
dliwie, jest mu przyjemny.

Małostatek luz zamknięcia tego po-  
dobienstwa słuchajcie: Kto się, pra-  
wi, wywyższa, poniżony będzie, a  
kto się poniża, wywyższony będzie.  
Otoż tu słyszycie, czego się wszyscy  
hardzi ludzie spodziewać mają, i ci  
którzy są wyniosłego serca, zwiastują  
upadek i poniżenie. Pan Bog abo-  
wiem pychą się sprzeciwia, a po-  
forą dawa i ascesowi. A iako na-  
świetła Panna śpiewa: stada mo-  
carze z stolca, a podwyższa pokorne.

### III.

Don:  
1949

**ପିତା**

Comy wiedząc, w Panu namilsi, Sam. 13.  
me.  
 nastadurmy dobroci, ludzkości i po-  
 kory Pana naszego. Bo jeśli się  
 prawiłgwie ponizemy, tedy wśedzie  
 będziemy porażeni.

A ty; o dobrośliwy i miłośkerny  
 Jezu, racz nym przed oczy postawić,  
 R r r 3 one



one święte przykłady przedświntych a ztym przez zasługę twoie koniec  
 cnót twoich, abyśmy na nie patrząc, wiary, to jest, żywot wieczny otrzymali,  
 Ciebie w tym wszystkim naśladowali, mogli, Amen.  
 I od Ciebie się spraw świętych uczyli,



## Na ośmnasta niedziela po święten Trojcy, Ewangelia u Matteusza S. w Rozd. 22.

**L**ecz gdy usłyszeli Faryzeusowie, że zawarł usta Saduceusom, żeśli się wespół. I spytał go ieden z nich, zakonnik, kusząc, go i mówiąc: Nauczycielu, które jest nawietrze przykładanie w zakonie? A Jezus mu rzekł: będzieś miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiej dusze twojej, i ze wszystkiej myśli twojej. To jest pierwsze i nawietrze przykładanie. A wtore podobne jest temuż będzieś miłował bliźniego twego jako samego siebie. Na tych dwu przykładaniach wszystek Zakon i Proroocy zawisneli. A gdy się Faryzeusowie zebrali, spytał ich Jezus, mówiąc: co się wam zda o Chrystusie? czyim jest Synem? rzekli mu: Dawidowym. I rzekł im: iakoż tedy Dawid w Duchu nazywa go Panem; mówiąc: Rzekł Pan Panu memu: śladz po prawicy mojej, aż położę nieprzyjaciół twoje podnożkiem nog twoich. Po nieważ go tedy Dawid nazywa Panem, iakoż jest Synem jego. A żaden mu nie mógł odpowiedzieć i słowa: i nie śmiał go nić wiecey od onego dnia pytać.

**S**zewymowienie usiłował szatan, Chrzęścianie w Panu miłi, żeby Pana Jezusa i słowo jego s. potłumił. Wynaładował do tego sposoby i szkodli rozmaite, aż tej nasstatek zajęt dwolastich ludzi prace i chytrości, a zwołując Faryzeusów i Saduceusów. Faryzeusowie mieli iakgś wrodzoną wasną przeciwność Panu, i często się z nim ścierali. Świeżo wyprawili byli do niego uczone swe z Herodyany, pytając: żeśli się godzi czynić dawać Cezarzowi, albo nie? lecz tak im mądrze odpowiedział, że się zdziwili, i opuścili go, odeszli. Po nich nastąpili Saduceusowie, i wdali się z nim w rzecz o zmartwychwstanie ciał, ale i tym wnet gebe zawiozł, i dziwnie zamysł ich skonfundował i pomieszał. Faryzeusowie znowu się nalegli, i błęścia swego probowali, chcąc wiedzieć nawietrze przykładanie w Zakonie. Rozsładował się im

im Pan Jezus, i zarazem Kwestya o  
Chrystusie wtrącił, na którą nie mu  
directe nie odpowiedział, i od tego  
czasu wiscy sie z nim w żadne dyspu-  
tacye wdawać nie śmieli. O skutnie  
sie im zaiste stało. Wyna ten czas  
wziąwszy przed sie to Ewanielią,  
dwie rzeczy uważamy.

Naprzód, obaczmy pytanie, o na-  
wielbim przykazaniu, które Panu  
Jezusowi nauczony w Zakonie  
zadaje.

Dotym, pytanie o Chrystusie, ktore  
Pan Jezus Farizeuszom proponuie.

Obręga proſe i pilnoſćia poſtu-  
chawcie.

Pan Jezus, o którego tu cześć i  
chwała idzie, niech w mówieniu i w  
słuchaniu mnie i wam błogostawi,  
Amen.

**I.**  
**Część.**  
Dwie stro-  
nie

**D**ziwna część dżisieyſzey Ewan-  
geliuſzynie nam dwodzieſcie perſony:  
po iedney ſtronie ſtoia Saryzeuſo-  
wie: po drugiey Pan Jezus.

**Faryzeu-  
owie.** O tych  
przypomi-  
mina  
Tymoteusz.

O Faryzeuszach przypomina Mat-  
teusz 8. trzy punkta: pierwszy, że iaką  
okazywa? drugi, że iaką intencyą? trze-  
ci, oco? Wana Jezusa pytaio?

1. *Wskazywajmy Saryzeusowie,*  
 2. *ij usta zawart Pan Jezus Saduceu-*  
 3. *sem, zefli sie. Pise Jozefus, ze na on*  
 4. *czas Zydowie mieli trojaskie sekty.*

cap. 7. Pierwsza była Garryzeusow. Ci  
 Zgodzili się wykładali Zakon i Proroki, żywe  
 I. ich zwierzchnonie był powabny i  
 Garryzeus. wrze-ży światobliwy. Lecz biedny  
 Paw. mieli miedzy sobą wielkie. O Zakon  
 nie Bożym uczyli, iż postuśenstwo  
 pozwierżchne jest dostateczne ku wy-  
 pełnieniu Zakonu Bożego, o Messyja

Su nic innego nie wiedzieli, iedno to,  
 że miał bydy Synem Dawidowym.  
 Przysad i ustatw ludzkich, wiec super-  
 stycyny mslali co nie miara.

Druga sekta była Eſſeuſow. Ci  
w cellach mieſzkając żadnym z ludźmi  
Konwersacyi nie wiedli, dobra mieli  
ſpolne, chorym radſi ſłużyli, żywot  
ich był ſkromny, lawnogrzeſzników  
żadnych między ſobą nie cierpieli.

Drzećcia była Saduceuszow. 3. Saduceuszow  
byli Epikurowie własni, i nie wie-  
rzyli, żeby był Anioł або diabeł, żeby  
było niebo або piekło. Odrzucali  
Proroki, tylko Mojżesza nie. Nie  
wierzyli w zmartwychwstania ciała,  
nieśmiertelności dusze, żywota wie-  
cznego.

Na tych tedy ukazuje tu Ewan-  
lista, że im Pan Jezus usta zatkaf.  
Było to bowiem jednego czasu, że Matt. 23  
mu zadali takowe pytanie: Mistrzu,  
Możesz poroedziat, ieżliby kto Obieca-  
umart, nie maige potomstwa, żeby Saduceu-  
brat iego prawem powinowactwa sów.  
połgał żonę iego, i wzbudził potom-  
stwo bratu swoiemu. II nas byśo  
śledm braci, pferwſzy ożenlowſzy ſie  
umart, a gdy nie miał potomstwa, zo-  
stawit żonę ſwoię bratu ſwemu.  
Także i wtory, i trzeci aż do ślódnie-  
go. A po wſytkich umarta tej i nie-  
wiaſta ona. Powiedzże nam tedy,  
ktorego z onych śledmił bedſie w  
zmartwychwſtaniu, ponieważ ię  
wſyſcy mieli. Te ſoſiſtwa zbil im Pan On pa-  
Jezus troſakiſm argumentem. wiedz.

Pierwszy wstał z poważności Pi-  
 sma, mówiąc im: błagdziecie, nie umie-  
 cie Pisma. I zarazem przytoczył  
 Pismo z wotorych ksiąg Monzejo-  
 wych.



Woy. 3. woych, gdzie Bog tak mowi: Jam  
jest Bog Abrahamow, Bog Izaak-  
ow, i Bog Jakobow. I argu-  
mentuie tak:

Bog nie jest Bogiem umarłych,  
ale żywych.

Bog jest Bogiem Abrahama, I-  
zaka, i Jakoba:

Ergo idzie zatem, że Abraham,  
Izaak, i Jakob żyje.

2. Drugi dowód wziął, od możności  
mocy Bożej, mowiąc: Błagście  
nie umierać, albo nie znając, moc Bo-  
żej. Długość moc ukazuje Pan Bog  
w naturze, ktorey ludzkie nie baczę.  
Żali to nie moc Boża, że obumarie  
iastości, muchy, żaby na lato ożywla-  
ją? Żali to nie moc Boża, że się na  
wiosne, pola, łąki, ogrody, zieloną  
bogatą okrywają? Czy i podobney  
mocy Saduceusowie nie uważali, a  
zmarłychwstanie negować śmieli,  
Jakoby Pan Bog tej mocy nad  
umarłymi nie mógł użyć, ktorey nad  
innym stworzeniem, obumierającym  
zajawa?

3. Trzeci dowód wziął, od stanu ży-  
wota przyszłego, mowiąc: W zmar-  
łychwstaniu ani się żenia, ani za-  
mąż chodzą, ale są jako Aniołowie  
Boży w niebie. Tęmi słowy dał  
znać, że a terrenis ad coelestia non  
valet consequentia. Inakby też  
stan teraźniejszy, a inaczej byłby  
żwota przyszłego.

Tak argumentując Pan Jezus,  
zatkął usta Saduceusom, co usłysha-  
wszy Saryzeusowie, chcieli się tego  
despekta zemścić, zgromadzili się, za-  
wołali Concylum, rozpetyliąc one  
słowa Proroctwa: Księżęta jeśli się

społem przeciwko Panu, i przeciwko  
pomazancowi jego.

Obaczciej tu fortel Sataniński, tak Obserwa-  
tio. pretko ludzkie między sobą niezgodne,  
na prześledowanie dobrych i pokor-  
nych ludzi zgodzić moze. Saryzeu-  
sowie z Saduceusami w nauce byli  
niezgodni, a widać na Pana Jezusa  
pretko się zgodzili. Takci Herod z  
Pilate, zjednali się i spiknęli na  
śmierć Pana Jezusowa. Toż i dziś  
widzimy: tak wiele reguł między so-  
bą niezgodnych, zgodzają się, gdy na  
Pana Jezusa i Kościół jego ściągają  
ważnialę. Boże im odpusć.

To z strony okazyi pytania Sary-  
zeuskiego.

Porozumie obaczcie, jaką intencją  
pytał? Spróbuj go leden z nich Zakon-  
nik, kusiąc go. Dopytana obudo-  
Nie pyta ten Hypokryta żeby się  
uczyni, ale żeby kusić, to jest, żeby miał  
przyczynę spotwarzyć i ohydzić Pa-  
na, jeśli by co niesforcennego wyrzekł.  
Właśnie tak i dziś tydzień, prosili  
go na ucztę, a tymczasem podstrze-  
gali go. O jak ślika takich ludzi na  
świecie, ktorzy małą tagodny leży  
a pod nim truciznę, ledwadne słowka,  
a pod nimi zdradę, Znieśliście usta, a  
Satanińskie serce. Seneka mowi: In Ep. ad  
sprosna rzecz jest, in se mowić, a in se  
rozumieć. Nie baczę dziś ludzie, ach  
nieestety, na taką sprośność. Pieknie  
się ofiarować, a inaczej myśleć, to  
dziś pospolitą. Leoncyusz Cesarz Leontius  
zwykli byli mawiać: Piekną serca i ust  
zgoda. Dziś u wielu ludzi tak daleko  
są usta od serca, jako niebo od ziemi.

Potrzejcie tuż Suchaymy pytańta  
Saryzeusow; Wstrząs, prawoi, ktore  
leż

A poten-  
tia virtu-  
tis Dei.

3. A statu-  
vire fu-  
tura

II.  
S iako in-  
tencja.

Lucill.

Cesar,

jest nawłetke przykazanie w Zakonie? Żydzi mieli trzeci zakon. Jeden, kościelny o ceremoniach i obyczajach kościelnych. Drugi, polityczny o obyczajach. Trzeci Żydzi, o przykazaniach Bożych. W tym trzecim Zakonie, zachowali się set i trzydzieści przykazań. Zarządził tedy pater Pana, którego z tych było nawłetke, nie jedyn się czego nauczył, ale jedyn nieumiejętność Pana na ścieżki wytykał. Odzie więc obaczcie żywych z tych a upornych ludzi, i chociaż raz i drugi bywała zwyciężeni, a wśakże nigdy prawdy uznać, ani się uspokoić mogą, ale zawsze nowychfortelów i łapaczek szukaia, i takoby prawdę zagrześć i załumieć moali.

11. Nie opuścić w te sfosantę, ponieważ z drugą stroną na Pana Jezusa. Ten trzeci sobie z Zarządziłami postępuje. Naprzód odpowiedzi im. W tym, Proponie summe zakonu. Następnie, Judicium i zdanie swoje, o prawem jego wyrocznieniu ukazuje.

7. Naprzód tedy odpowiada Pan Jezus Antagonistom swoim, choć nie był powinien. Bo mówi Euerod-

In Ezech. nim s. nie godzien słuchać prawdy, kto zdradliwie pyta. Ktoż mógł zdradliwie pytać, iako Zarządziłowie, a przecie Pan Jezus odpowiedział, choć widział zdradę i obtudę ich. Uczy nas tedy ludzkości i skromności, która wedle nauki Apostolskiej, wóhł-  
Filip. 4. kim ludzkiem, ma być wiadoma.

2. Ponowem, summe Zakonu proponie według przykazaniu: pierwsze bierze z piątych ksiąg Mojżeszo-

wych, o miłości Bożej, i mówi: Będziesz miłował Pana Boga twego, ze wśakiego serca twego, i ze wśakichy duży twój, i ze wśakichy myśli twój. Drugie, o miłości bliźniego, które bierze z trzecich ksiąg, i mówi: Będziesz miłował bliźniego swego iako samego siebie.

Wtem odpowiedzi swojemu uczy nas Pan Jezus, cośmy powinni Bogu i bliźniemu. Bogu winniśmy miłość z całego serca, duży i myśli. Coż to z miłości? Słuchajcie proste Dóktora kościelnych wykładu. Ten Boga miłuje z całego serca, który mu nie rozdwolonym sercem służy, i nadeń albo zarownie z nim żadnej rzeczy nie miłuje. Bo iako cnotliwa białagłowa, mówi Chrystostom, kto-  
Hom. 16. ra meza swego miłuje, żadnego innego nie miłuje: a ięliż innego miłuje, już nie miłuje meza: także i człowiek, Boga miłuje, światła nie miłuje. Ze wśakichy duży zaś, ten go miłuje, ten mu sęczy służyć, i sęczy go miłując, nie tylko wóhłko co ma, ale i duży acem jest utracić dla niego. Ze wśakichy myśli ten go miłuje, kto-  
Ze wśakichy ry o tych rzeczach tylko myśli, które by affekt miłości jego w nas wzbu-  
dzieć moali.

Podjmyż ad Examen, a obaczmy, Praxis. Kto go tak miłuje, a kto nie miłuje. Nie miłuje go tak łatwo, ponieważ serce jego tam obrecone, gdzie i pieśniadze jego. Bo komu kto służy, temu też i serce przykład. Nie miłuje go tak nęczyemy Apostata, który więcej sobie wazy zdrowie doczesne, niżeli samego Boga, więcej siebie niż niebo, nie pominąć na ono co  
D h n Pan



Matt 16.

Pan powiedział: Coż pom. je czo-  
wiekowi, choćby pozyskał cały  
świat, a duszęby swoje zatracił? Nie  
miłuje go tej tak, żaden pyśny, gnie-  
wliwy, i nadaty człowiek; bo wshyt-  
kie myśli tego na tym są, iakoby się  
wynieść nad inne, nikomu naprzód  
nie dać, pomścić się nad nieprzyja-  
cielem swoim.

O iakie ślisko, opuściwszy  
Boga stworzyciela swego, nad kto-  
rego nie maś nic droższego, wieścić się  
na miłości, tych obłudnych rzeczy,  
świata, ciała, i rozkoszy tego. Bern-  
hardus mówi: dla dwu przyczyn  
mamy miłować Boga, je albo nie  
sprawiedliwego, albo nie poży-  
teczniejszego nie możemy miłować.  
O słusnie zaś. Bo coż jest sprawie-  
dliwego, iako miłować tego, który  
nas umiłował? coż też i pożyteczniej-  
szego, iako tego miłować, od którego  
wbytko mamy? a tu eksklamuje Hu-  
go: Dufko moia, porzyj na świat, a  
uwaj u siebie, jeśliż na nim co jest, co-  
by tobie służyć nie miało. Miłuj  
tedy tego, od któregoś tak jest umiło-  
wana. Miłuj go w darach jego, kto-  
reć od niego dane są.

Lib. de  
archa ani-  
m.

Cośmy  
winni  
bliźniemu.

Miłość  
iako ja-  
kom sobie

Z drugiey strony uczy nas też tu  
Pan Jezus: Jakasmy miłość po-  
winni bliźniemu? Miłuj, prawi, bli-  
źniego swego, iako samego siebie.  
Ktoremi słowy nie ukazule nam na  
gwiżdzy niebieskie, albo na ktore inne  
stworzenie, ale nam samym na się, i  
chce abyśmy bliźniego miłowali, tak  
iako sami siebie. A tu już każdy sobie  
kagnodziela bydy może. Jakimes so-  
bie przyacielem, takimes też powi-  
nien bydy i bliźniemu swojemu. O iak-

tożes ożlebia między ludźmi światą  
a dostępną miłość. Nie maś nic  
rzedz: go na świecie, nad miłość.  
Obludy, zdrady, fałsu, wszędzie pe-  
no, snadź i między najbliższymi przy-  
iaciom o miłość barzo trudno. Mo-  
żem dżis słusnie oney jakoby Proroka  
Micheasa zająć: Zginą miłośnierzy  
na ziemi, a nie maś żadnego bezerego  
między ludźmi, wbyscy czyhaia na  
krew, każdy ściega łapa bliźniego  
swego.

Potrzącie już Pan Jezus iudycy-  
um swoje, o tych przykazaniach fe-  
ruie: a to troiatie: iedno, o pier-  
wszym: drugie, o wtorym przykaza-  
niu? trzecie, o obygu razem.

O pierwszym mówi: toć jest pier-  
wsze i nawietże przykazanie. O za-  
ste napierwsze i naw. etże, względem  
Boga, którego nam miłować rozka-  
zuie. Naden bowiem nie maś nic  
wielkiego. Suchay co Dawid mo-  
wi: Wlekt iest Pan i Bog nasz nad  
wszystkie bogi.

O wtorym mówi: a wtore po-  
dobne iest temuż. Podobne z tych  
przykaz. Pierwsza, iż iako owdzie  
pierwsze przykazanie, doskonałą nam  
miłość rozkazuje, tak też i to wtore.  
Druga, iż iako owdzie w pierwszym  
przykazaniu, kto Boga miłuje, ten  
iż innych bogów nie zna, ani im słu-  
ży, imienia Pańskiego na daremno nie  
bierze: tak też i tu kto bliźniego mi-  
łuje, nie cudzołoz, nie zabija, nie kra-  
dzie. Trzecia, je miłość Boga bez  
miłości bliźniego bydy nie może. Bo  
mówi Jan 6. Jeśli by kto rzekł: i Jan 4.  
Miłuję Boga, a bratay swego nie-  
nawidziat, kłamca iest; abowiem

3.  
Judycy-  
um Pan-  
skie o tych  
przykaza-  
niach tro-  
iatie.

1.  
O pier-  
wszym.

psal. 136.

2.  
O wtorym  
podobne  
pierwszemu

1.

2.

3.

kto nie miłuje brata swego, którego widzi, Boga, którego nie widzi, iako ma miłować? Też są przyczyny, dla czego wtore przykazanie pierwszemu jest podobne.

<sup>3.</sup>  
**O obongu.** O obongu przykazaniach mówi Pan Jezus: Na tych dwu przykazaniach wespół Zakon i Prorocy zawisnęli. Zrozumiećcież, prośbę, te słowa dobrze. Zawisł wespół zakon i Prorocy w tym dwongu przykazaniu, z tej miary, że cokolwiek Mojżesz i Prorocy o miłości Boga i bliźniego pisali i mówili, to się wespół w tym dwongu przykazaniu zawiera. Zaczynam i Apłostoł mówi: Koniec zakonowi, iestli miłość z bratniego serca.

**Observatio.** Oteż macie iudicium, które Pan Jezus o tych przykazaniach ferować raczył. Skąd widzimy, że to wielkie przykazania, i ku chowaniu nie tak łatwo, iako niektorzy rozumieją, powiedaiać, że człowiekowie odrodzonemu i w łasce Bożej pisanemu Zakon zachować iest rzecz podobna. Ale dla Boga, czym tego wjdny dowioda? Niech powsta nie Adam oćiec wśpytkich ludzi, i Abraham oćiec wśpytkich wiernych, z syny i z córkami swoimi, niechże iednemi usty zeznaia, iestliż Boga z całego serca, że wśpytkich duże i miłsi miłowali? i zakon doskonałe wypełnili? Prožno, żaden się z nich tego nie będzie wazyl, ale owszem rzeka: Skądż nieuczyneczni iestęmy. Zakon duchowny, a myśmy cięlesni. Wieszmy że w nas, to iest, w cięle naszym niemaż nic dobrego. Stałismy się iako nieczyści wśpych, i iako plati splugawiony wśpytkie sprawiedli-

Łuk 17.

Mat. 7.

Mat. 64.

wości nasze. Co tej uważając. Hieron. ronił s, powiedział: Przekłety kto ryby rzekł, że Zakon iest do wypełnienia człowieku podobny, człowieku w skazoney naturze będącemu, i ciało grzechu na sobie noszącemu.

Al iż tak iest, czynimyż co możemy, Pana Boga o posłtek z nieba prośąc, a czego tu wypełnić nie możemy, w onym da Bog przysłany żywocie wypełnimy, gdy Boga twarzą w twarz oglądamy. Druga część następuje.

Zabawiliśmy się nad żywczay w pierwszej części, druga tym przejdźmy przebieżemy, w której Pan Jezus pyta, a Faryzeusowie odpowiadają. O tym przypomina Ewangelista te okoliczności. Pierwsza kogo? druga czy Pan Jezus pyta? trzecia, co mu odpowiada? czwarta, iako odpowiedź przyniue? piąta, iako na tej dysputacyi stanął?

O pierwszej tak piše: a gdy się zebrali Faryzeusowie spytał ich Jezus: Faryzeusowie byli ludzie hardzi, ktorzy rozumeli o sobie, że wśpytkie rozumy na świecie poiedli, i chcieli bydy widzieli za nauczęńse. Oteż gdy się zbiegli do gromady, odpowiedział Pan Jezus na ich obiecy, sam też iuz opponiue, aby tak i odpowiedziami i pytaniem znał mądrości swojej pokazać, i nieumieletność Adwersarzow swoich na stęch wskazywał. Zaczynam też innego czasu powiedział: Dajcie im połoy, ślepiec i wodzowie ślepych.

Powtore słuchajcie, czy ich Pan Jezus pyta? Mowi im: Coż śleci wam zda o Chrystusie czyim iest Synem?   
 2 y y 2

Hieron.

Aug Lib. de Spir. & lit.

II. Część.

Oko. iestnośt.

I. Kogo pyta?

II. Co pyta?



nem? Zadać im te kwestya wzgle-  
dem ich nauki. Uczyli bowiem, że  
człowiek zakon doskonałe wypełnić, i  
sám sobie sprawiedliwość; zbawienie  
i żywot wieczny zasłużyć może.  
Messyaska gołym człowiekiem ukaza-  
żulac, o za trudze jego nic nie wiedzieli.  
A tak przeciwko ich opacznemu ro-  
zumieniu, proponuje im te kwestya i  
mowi: Coż się wam zda o Chrystu-  
sie? aby miał przyczynę, że żaden  
człowiek zakonu doskonałe wypełnić  
nie może, a iż o Chrystusie więcej niż  
o prostym człowieku rozumieć po-  
trzeba; a iż w znajomości jego zba-  
wienie i żywot wieczny należą. O  
czym powiedział: Oweże, ten ci jest  
żywot wieczny, aby poznaliście sa-  
mego Boga prawdziwego i ktore-  
goś na świat posłał Jezusa Chry-  
stusa.

Jan 17.

III.  
Co odpo-  
wiedzieli?

Potrząście ukazują nam Ewangelii-  
sta odpowiedź Saryzeuszów: Niekli-  
mu, prawdy, Dawidowym: nie żle od-  
powiedzieli. Bo wedle człowieczeń-  
stwa swego, był Synem Dawido-  
wym, z farnisli Dawidowej według  
obietnice narodzonym. A wskazuje  
ta ich odpowiedź nie była doskonała.  
O człowieczeństwie naturze jego wiedzieli,  
a o Boskiej nie nie wiedzieli. Jedną  
że go Pan Jezus nie gani, mamy tu  
świadectwo przeciw niektórym Se-  
ktarzom, którzy prawdziwego czło-  
wieczeństwa Panu Jezusowi nie  
przyznawali. Jeden był Apollina-  
rys, który udawał, że człowieczeń-  
stwo przyjął bez dusze. Drugi, Ma-  
nes, od którego Manichei pošli, ten  
powiadał, że nie ciało, ale Fantasma  
Apelles, przyjął. Trzeci, Apelles, ten ciało

Apolli-  
naris.  
Manes.

Apelles.

niebieskie albo powietrzne formował.  
Czwarty, Valentinus nieciałsi, od Valenti-  
ktorego Valentiniani pošli; ten-  
audus, udawał, że ciało od Ducha s. z nieba  
przyniesione, ktore błędy od Dokto-  
row Łosćciłach, a mianowicie od  
Epifaniusa, dawno są refutowane.

Poczwarte słuchanie, jako Pat. IV.  
odpowiedź tych Saryzeuszów przy-  
jął? Nie kontentnie się ich odpowie-  
dzią, ale je prowadzi do Psalmow  
Dawidowych mówiąc: Jakoż tedy  
Dawid w Duchu nazwa go Pa-  
nem; mówiąc: Niekli Pan Panu  
memu, śladź po prawicy mojej. Otoż  
tu Pan Jezus ukazuje się nie tylko  
Synem ale też i Panem Dawido-  
wym, a tak i człowiekiem i Bogiem  
prawdziwym w jednej personie.  
Przeto Atanazyusz piše: uczy się, że Lib. 3. de  
według człowieczeństwa Synem Assum.  
człowieczym jest, to jest, Dawido-  
wym, a według Boskiej, tenże Syn  
nem Bożym jest w mocy, i Panem  
sam Dawidowym jest.

A tu znówu breń nam Pan Jezus Broń prze-  
podaje, przeciwko niektórym herety-  
kom, którzy mu bosstwa nie przyzna-  
wali. Jeden był, Ceryntus, ten-  
chus, uczył, że się Pan Chrystus z Epiph.  
Marii nie urodził, i w ciele się zło-  
wieczym nie ukazał, ale z nieba z nie-  
znajomego Ojca na świat przyśedł.  
Drugi był Arriusz ten uczył, że miał Arrius.  
Pan Jezus początek istności swojej.  
Trzeci, Mahomet, który go udawał Maho-  
był tylko Prorokiem. Czwarty, met.  
Eunomius, ten powiadał go być Dy-  
cu nierównym. Ze i tym podobne  
bluznierze, porobili tu Pan Jezus gdy  
mówi: Niekli Panu Panu memu.

Zbisa

Dwa bte:  
dy 20:  
dowstie.

1.  
Wlad.

Zbiła tej tu zarazem dwa błędy  
Anders dżiślenych. Pierwszy, gdy  
powiedała, że Dawid tego Psalmu  
nie pisał, ale albo Melchisedech, albo  
Eleazar, Abrahamowi sługa, albo  
który inny za czasów Dawidowych.  
Drugi, gdy tego Psalmu nie o Chry-  
ście, ale albo o Abrahamie, albo o  
Dawidzie rozumieła, albo o Ezechy-  
aszu, iako Justynus i Tertullianus  
pisał. Oba błędy zbiła tu Pan Jezus,  
ukazując wyraźnie, że i Dawid ten  
Psalm pisał, i nie o kim innym, ale o  
Chryście go pisał. Zdziś iako  
wchodził tak i tu bawłamy się bawić  
zwykli.

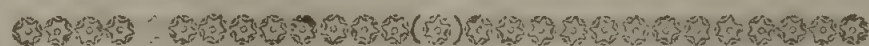
v.  
Jako sta-  
nał Pan  
Jezus.

Nacstatek, ukazanie nam Ewan-  
gelista, iako na ten dysputacyj stanął  
Pan Jezus: Zaden mu, prawi, nie  
mogł odpowiedzieć i słowa nie  
śmiał go nikt więcej od onego dnia  
pytać. Także to bywa, kto komu  
dot kłopot, tedy sam weni wpada.  
Farnzeukowie spodziewali się Pana  
zawstydzić, ale sami są zawstydzeni.  
Tego się spodziewać mogą wszyscy.  
Ktorzy nie tylko język, ale i pióro swe

przeciwko. Panu temu podnosi.  
Trudna z nim sprawa. Idemasi prawi, że  
mądrości, niemasi rady przeciw-  
temu.

To my wiedząc, musimy każdy z samstie-  
nas Pana Boga naszego, ile z nas  
bądźmoje, z całego serca, ze wszystkimi  
duśmi, i miasłi naszymi, a bliźniego nasze-  
go, iako sami siebie. Alczego nam nie  
będzie dostawać, sięgamy z na-  
drożek zsiłuj Pana i zbawiciela  
naszego Jezusa Chrystusa, Syna i  
Pana Dawidowego, Boga i czo-  
wieka prawdziwego, który jest spra-  
wiedliwostcią naszą, zbawieniem na-  
szym, i żywotem wiecznym.

A to, o Boże wszechmogący, Oczu-  
nafi niebieski, przez Ducha twego s,  
za nadrożką przepczyńska iedme-  
go, racz r. ślać prawdziwą miłość w  
serca nasze, abymy cie nade wszystko  
miłowali, a Syna twego namilbego  
Bogiem i człowiekiem prawdziwym  
uznawając, po śmierci żywot wie-  
czny otrzymali, i z tobą na wieki wie-  
czne królowali, Amen.



## Nadżinietnaśta niedziele po świętej Trojcy, Ewangelia u Matteusza S. w Rozd. 9.

**T**edy wstąpiwszy w łódź, przewioził się, i przyszedł do miasta  
swego. A oto przyniesli mu powietrzem ruszonego, na  
łożu leżacego. A widząc Jezus wiare ich, rzekł powie-  
trzem ruszonemu: usay synu, odpuszczone są tobie grzechy  
twoje. A oto niektórzy z nauczonych w pismie mówili sami  
w sobie: ten bluźni. A widząc Jezus myśl ich, rzekł: przecz-  
że wy myślicie złe rzeczy w sercach waszych? Albowiem, coż



łatwiej rzec? odpuszczone są tobie grzechy: czyli rzec? wstań, a chodź. Ale abście wiedzieli, iż ma moc Syn człowieczy na ziemi odpuszczać grzechy, tedy rzekł powietrzem ruszonemu: wstańszy, weźmi łóże twoje, a idź do domu twego. Tedy wstańszy, pośedł do domu swego. Co uprzawszy lud, dziwo-  
wał się, i chwalił Boga, który dał taką moc ludzjom.

Inf. 1.

**O**pisując Łukasz 9. te historye przeczytano, Chrzęścianie w Panu mili, przypominają je-  
braniu ludu, że się zdumieili wbyscy, i chwalili Boga, i byli pełni bojaźni, mówiąc: Dziwnieśmy dziś rzeczy widzieli. O jaisze słusnie dżecie tey historyi, tytułem takowym ozdobili; ażaj to nie mirabile, że Pan Jezus złośliwe a skryte myśli adwersarzow swoich widzi? Ażaj to nie mirabile, że paralizem zarażonemu grzechy odpuszcza? Ażaj to nie mirabile, że mu nie przez żadne lekarstwa, ale słowem samym zdrowie cielesne przywraca? Japrawdę nie tylko człowiekiem ale też i Bogiem prawdziwym bydy musi. Bo któż grzechy odpuszcza, i tak cudownie uzdrawia, ledno Pan Bog sam? Widzimy tu tedy, czego Faryzeusowie dziś tydzień zrozumieć albo nie chcieli, albo nie mogli, zwłaszcza, którym obyczajem Pan Jezus jest i Synem i Panem Dawidowym. Bo iako Syn Dawidow, w łodce się przewoził, a iako Pan Dawidow, widzi myśli ludzkie, odpuszcza grzechy swoią własną mocą, i uzdrawia paralizem zarażonego wszechmocnym słowem swoim. Jaisze jeden żywy człowiek tego uczynić nie może. Bo sam Pan Bog na myśli i na serca patrzy, sam Pan Bog grzechy odpuszcza, sam Pan Bog

Hieron.

Iia. 43.

Inf. 1.

chore i niemocene uzdrawia. Obaż czyni tedy te mirabilia, rozdzielivszy Ewangelistę na trzy części.

W pierwszej opisuie Ewangelista drogę Pana Jezusową z krainy Gergesenow do Kapernaum, i co się tam stało?

W drugiej łaskawą pomoc, którą Pan Jezus paralizem zarażonemu na duszy tego okazał.

W trzeciej, hemranie bluźnierkie Faryzeusow, za którym zdrowie cielesne nastąpiło.

Ku wysłuchaniu tych trzech części, o pilne a powolne uszy prośe.

Pan Jezus z łaski swojej s. niech w was sprawi serca i myśli nabożne, abyście odchodząc z bojaźnią i z chwałą Bożą mówić mogli: Vidi-mus mirabilia hodie, Day wam to Jezu nastodby, Amen.

**O**drodź Pana Jezus wemy z krainy Gergesenow do Kapernaum, I. Eżest. trzy okoliczności Ewangelistę przy-pomina. Pierwszą, za jaką okazał? Olo-liczności drugą, dokąd przyśedł? trzecią, co się tam stało?

Okazywała była nierozumność Gergesenow, na których dżed sine gdy przyśedł Pan Jezus, wbyśedby dway opetani z grobow, zabiezeli mu, a by-li barzo okrutni, tak iż przed nimi ja-den oną drogą nie śmiał przech. dżić. Ci zapoialsi mówiąc: J coż my z to-  
bg

I. Eżest. Olo-liczności

I. Za iaka okazywa.

Matt. 8. ba mamy Jezusie Synu Boży, przyn-  
 bedłeś tu przed czasem dręczyć nas.  
 Nie daleko była trzoda wielka świnii.  
 Czartowie tedy prosili Pana, żeby  
 im dopuścić, w one trzodę wstąpić.  
 Wziawszy dozwolenie weszli, i poto-  
 pili wszystkie w morzu. Pasterze przy-  
 biegawszy do miasta opowiedzieli to  
 mieszkańcom, którzy wyszedłszy prze-  
 ciw: Panu, prosili aby z granice ich  
 odchodził. On też wsiadłszy w łódź prze-  
 prawił się od nich przez morze.

Obserwa- Obaczcie tu, a podziwujcie się Chrze-  
 tio. ściańsi członkowie, wielkimi nie-  
 wdzieczności Gergeszenów. O mi-  
 zerni ludzie, wolli świnie swoje, niż  
 Pana Jezusa i z naukę jego. Przyszedł  
 do nich Pan Jezus, niesąc im drogę  
 ścieżki znanom: ścieżki Bożej, i chcąc ich  
 na drogę zbawienia nawieść, a oni  
 dla marny utraty proszą, aby od nich  
 odchodził. Nalazłby i dziś takich świ-  
 niarzy wiecej, którzy wiecej milują  
 świnie, aniżeli duche swoje, wiecej  
 doczesne dobra, niżeli wieczne, wiecej  
 świat niż Boga i słowo jego, i wolą  
 zostać z bydem swoim, to jest, z by-  
 dlecmi i jadkami swoimi, aniżeli z Pa-  
 nem i Zbawicielem swoim. Strzeż  
 się takowych ludzi członkowie wier-  
 ni, byś zaś dla doczesnego zysku, do-  
 bra wiecznego nie utracił.

II. Z krainy Gergeszenów odchodząc  
 Pan Jezus, przewiozł się i przyszedł  
 do swego miasta. Co słyszemy,  
 Chrześcijanie namili? miałże Pan  
 Jezus iakie miasto swoje? Ach co  
 miał mieć ten, który kłócił się z  
 na siebie przysięgawszy, nie miał gdzieś  
 głowę swoje skłonić: Nie miał nic  
 własnego na świecie. Lecz Kaper-

naum zowie się miastem jego i tych  
 przyczyn.

Pierwsza jest według ś. Chryzosto-  
 ma, że tam mieszkał, i mieszczaninem  
 był. O czym świadczą Mateusz 8.  
 je opuściwszy Nazaret przyszedł i  
 mieszkał w Kapernaum. W czym  
 ukazuje się wielka cnota mieszczan  
 Kapernaumskich, że Panu Jezusowi  
 nie tylko mieszkania, ale i prawa mie-  
 szkiego u siebie pozwolili. Nie tak i-  
 akże dziś na wielu miejscach. Przy-  
 mują do miast i mieśkich wolności  
 Żydów, i równie nieprzyjacieli krzyża ś. a  
 Ewangelików ludzi cnotliwych, bra-  
 ci swych, na jednym fundamencie  
 wiary i soba stojących, przynimować  
 i cierpieć w mieściech nie chcą: nie-  
 maigc na to żadnego prawa ani po-  
 zwolenia, od narównież zwier-  
 chności. Co leślij ma być niech ba-  
 czne serce rozsądzi.

Druga przyczyna jest według ś.  
 Augustyna, że tam cuda i znaki roz-  
 maite czynił. Tam sługe setnikowe-  
 go, tam syna krolikowego uzdrowił,  
 tam zmarłą dziewczęckę wskrzesił, in-  
 nie znamiona wykonywał. Przeto  
 też powiedział: O Kapernaum kto-  
 reś aż do nieba wyniesione, aż do ple-  
 kta stracone będziesz. Bo gdyby się  
 były w Sodomitę te cuda działy, które  
 się działy w tobie, zostałaaby była aż  
 do dnia dziśniejszego. Boże daj to, aby  
 dziś podobne głosy na miasta nasze  
 nie były, które za ustawiczną nie wiem  
 iakich duchów instancją, Ewangelia  
 ś, od Syna Bożego i Apostołów ie-  
 go przez rozmaite cuda potwierdzoną,  
 gdzie mogą prześladować. Panie  
 Boże

I.  
 Propter  
 in habi-  
 tationem  
 & ius ci-  
 vitatis.  
 Rom. 30.  
 sup.  
 Matth.  
 Matt. 4.

2.  
 Propter  
 miracu-  
 lorum  
 operatio-  
 nem.  
 Aug. L. 2.  
 de Conf.  
 Evang.  
 cap. 25.  
 Matt. 11,  
 23.

Ellip. 2.  
 Matt. 8.  
 Kaperna-  
 um czemu  
 miałem  
 Panim  
 majano.



Boże im odpuść, jeśli nie wiedzą co czynią.

3.  
Propter  
Evange-  
lii præ-  
dicatio-  
nem.

Trzecia przeczyna jest według Do-  
ktora denaich, którzy powiedaia je-  
Kapernaum dla tego było nazwane  
miastem Pańskim ponieważ tam cze-  
sto uczył, i słowo Boże opowiadał,  
nie pokazując, ale słownie, czego mu  
mieszkanie Kapernaumskie nie bro-  
ni. O sześćsiem miasto, w których  
Pan Jezus ma kościół swój, i kate-  
dre swoje. U nas zaś wola cierpieć  
bojnice Żydowskie, w których słownie  
świecił, o Zbawicielu wsławnego swia-  
ta, i nasławił matkę swoją, bliźnią  
i przeklinając: cierpią nawet słownie  
niezadane domy, w których się słownie  
wspierają i niezadane dzieła: a  
tobie, o nadrobie Jezus, kościół i ka-  
tedra nie broni.

Tę sa przyczynę, dla czego Ka-  
pernaum nazwane było miastem Pa-  
na Jezusowym. Do tego tedy miasta,  
z krainy Wergesenow odśledz, przyn-  
osił Pan Jezus, ukazując nam gło-  
sno i oświecając, że on z jednego mie-  
sta, z kościołem i Słowem swoim s-  
wignam, indziej mienić nardwie.  
Zbija go jedno miasto, przynosi-  
go drugie, nie chce go jeden lud, przyn-  
osi go drugi. A tak nie rozumieć  
tego, wbrani Pańscy, żeby i dziś  
kościół Boży zagubił miasto, gdy go  
na jednym miejscu cierpieć nie chce.  
Czeroki świat. Nardzie Pan Bog  
miejscu kościołowi swojemu, co się  
temi czasami słownie ukazuje.

III.  
Co się  
tam stało?

Lecz słuchamy już potrzebie, co  
się stało kiedy Pan do Kapernaum  
przychodzi? Oto, prawi, przyniesł  
mu powierzęm rufonego, na tożu

leżacego. Tu jednym ofiem na pacy-  
enta, drugim na tragarze jego poglę-  
dać myślim.

Pacient jest paralityk, to jest, czło-  
wiec paralizem albo powietrzem za-  
razony. Paraliz jest choroba, która  
pochodzi ex obstruktionem nervo-  
rum motorum. Bo trojaś się  
żyły w ciele człowieka. Jedne  
zowią medykowie Venas, które się  
poczynają w matrobie. Te dają  
krwie wsławnym członkom, po całym  
ciele, zjad alimentum swoje biera.  
Drugie są żyły pulsowe, które idą od  
serca. W tych są Spiritus, przez te  
dech do płuć i do serca przechodzi.  
Trzecie są Nervi, które się poczynają  
w mózgu, a te są dwójakie. Jedne,  
Nervi sensitivi, które idą do zmys-  
łów, jako to do wzroku, do uszu, do ie-  
zika. Drugie, Nervi motori, które  
wsławnymi członkami ruchają. Te  
żyły kiedy się kłują, wilgotność  
mi zakłają, przypada paraliz. Takie-  
go paralityka przyniesiono tu Panu  
Jezusowi.

A ten dwójak nam obraz ukazuje.  
Jeden, obraz grzechu: drugi, obraz  
chorob rozmaitych, którym podlega-  
my na tym świecie.

Pierwszy obraz ukazuje nam  
Chryzestm s. mówiące: grzech  
bardzo ciężki paraliz jest. Siakieby  
to miary słuchanie.

Paraliz członki zarażone tak resol-  
wuje, że człowiek ani władać nim,  
ani czuć nie może, właśnie jakby mar-  
twe były: Tak i grzech wewnętrzne  
natury nasen sili przenikać, spra-  
wuje to, że w ciele naszym nie miekka  
nie dobrego, i sami z siebie nie ani  
chcieć,

Obser-  
vanda.

1.  
Patiens.

2. To tro-  
jakie.

Vena.

Arteriaz.

Nervi

Obraz  
dwójak.

1.

Obraz

grzechu.

Hom 69.

in Marth.

Hom. 7.

Silip. 2.

chcieć, ani czynić nie możemy, co by  
się Bogu podobać miało.

Paraliż, albo nigdy, albo rzadko,  
abo powoli, i to za Boga pom: ca by-  
wa uleczony: grzech także z trudno-  
ścią, i to od samego Boga, zgiadzo-  
ny bywa, wedle owych słów: Ja,  
Ja sam gładzę przestępstwa twoje  
dla siebie, a grzechy twoich nie  
wspominie.

Paraliż z opisania medyków we-  
wnątrz purgacjami, zewnątrz oley-  
kami odwilżającemi bywa leczony:  
grzech także mimo wstyku lekar-  
stwa wprzód oczyszczenia serca, po-  
tym oleju radości Duchą s. a. naosta-  
tek kosztownego onego Balsamu,  
który z bosku Chrystusowego wypły-  
wa, potrzebuje. Krew bowiem Je-  
zusa Chrystusa Cyną B. zego, oczy-  
ściła nas od wszelkiego grzechu.

Obacz a uwodź, Chrześcianinie  
mili, iaka kumparacya grzechu z pa-  
ralizem.

Drugi obraz, jest choroba rozma-  
itych, ktorymi podlegamy w tym ży-  
wicie. Coż jest żywot nasz? Jedno  
hpytal nieiały, w ktorym na rozmaite  
dchoroby stekamy. Czyli śle napisał

Medyc: Ze niedza wielka naznaczo-  
na jest rajdemu człowiekowi na  
świecie, i iazno cięskie potomkēm  
Adamowym, od tego dnia, kterego  
się wr. ca do ziemi, ktora jest matka  
wszystkich. Alza malym chorobom  
człowiek niedzny podlega? Leżemy  
właśnie tak w hpytalu, ieden na to,  
drugi na cwo skarzy, iednego ta, dru-  
giego insha choroba dolega. O mi-  
jerny świecie, Miliuś rachuje trzy  
sta chorob, ktore na ludzkie przycho-

dza. Al ktoż se kiedy policzył? Al to  
wszystko prze grzech Pan Bog dopu-  
sca. — Bo mowi Medyc: Kto  
grzechy przeciwko Stworzycielowi  
swemu, wpada w ręce lekarstwie.

W to żalosne zwierciadło życia  
naszego na tym świecie patrzac, nie  
wynosimy się, nie ufamy zdrowiu,  
myślimy w czas o chorobie: Pomni-  
my na ono co Prorok mowi: Wszel-  
ki człowiek ślano jest, i wszystko za-  
cnośc tego jest iako kwiat polny.

Poyrzvymyż zatem na tragarze te-  
go ulomnego człowieka. W tych ma-  
my przykład prawdziwej miłości.  
Jezu święty, czego ci ludzkie nie czy-  
nia, żeby tylko z Pacjentem swoim  
przed Pana przypść mogli? Mar-  
ś. przypomina, że go nie tylko na so-  
bie nieśli, ale też gdy się przed Pana  
przećisnęł przed wielkim zebraniem  
ludzi nie mogli, przećisnąć dach tam  
gdzie Pan był, na powrozech para-  
lityka onego i z łojkiem spuścili. O  
pracowita miłości! Uwajście prośe  
u siebie, i iaka go praca wżgere wcią-  
gali, i z iaka trudnością nadol spuścili?  
Kcz namniemy im to nie było cie-  
sko. Miliuacemu bowiem nie nie jest  
trudnego. Tak aby miało być, iaka  
miłość ieden drugiemu w chorobie  
pokazować mielibyśmy: ponidwaj  
Bog mowi: Miliu bliźniego swego, i  
iako samego siebie. Al gdzież wiethey  
miłości potrzebuje, iako w przygo-  
dzie a w chorobie?

Do tego dwu nam róg potrzeba: Kace do  
Jedna jest duchowna, druga cielesna.  
Duchowna reka jest modlitwa,  
pochedzaca z wiary. Ta reka powin-  
niemy chore i niemocene do Pana Je-  
zusa

Syr. 28.

Praxis.

314. 42.

2.  
Tragarz.

Mark. 1.

200. 19

Kace do  
retorantia  
bliźniego.1.  
Duchos-  
wna.



zusa prowadzić, prosić, aby nad nami miłosierdzia użyć raczył. Ku wyścignięciu tej reki duchowney użycia Jakub 6, mówiąc: Chorule kto między wami, niech się za nim modli: a modlitwa wiary, uzdrowi chorego, i podniesie go Pan.

W 16. A trochę niżej tak pisze: Modlić się jedni za drugimi, abyście byli uzdrowieni. Albowiem wiele ważn modlitwa sprawiedliwego.

Jan. 2. Takci prosit krolit za synem, setnik za sluga, arcybiskup za cerką swoią, a dostąpili tego bez prośbi.

Matt. 8.

2. Druga reka jest cielesna. Bo nie tylkośmy powinni za choremi Pana Boga prosić, i modlić się: ale też rzecunek im wsławić okazować, nawiedzać ich, ślepić, opatrować, karmić, leczyć, każdy według przemożenia swiego.

Lib. de offic. Histor. Eccl.

Bo mówi Ambroży 6. nie tak nie zaleca Chrześcianina, jako litość miłości. Takie zalecenie maia Chrześcianie w kościelney hystoryi, gdy pogan chore w powietrze morowe nie tylko nawiedzali, ale im też w chorobie służyli i umarlię grzebali? Przypomina tam hystoryę, że iaska Boga strzegła ich, że się nie zdrażili, a poganie na wiare Chrześciańska, za ona uczynność przystawali.

A tak obieca, w Panu namilsi, chorym podawajcie, a tym obczajem wola Boja, i zakon Chrystusow wypełnicie.

Udaymyż się w imie Boje, do wtorey części.

## II. Część.

Punkta wtorey części.

Ukazuje nam tu Ewangelista, iaska wa pomoc, ktora Pan Jezus paraliżem zarazonemu, na duszy jego okazat, tym porządkiem: naprzod,

wiara ich widzi: potem, chorego ślepi: a naostatę, grzechy mu odpuszcza.

Opierszym tak piše Ewangelista: a widząc Jezus wiara ich. Czyż wiara? czyli chorego wiara? czyli tych ktorzy go niesli? czyli wszytkich wespót? rozne są Doktorow kościelnych opinie. Hieronim 6. twierdzi, Sup. je użył wiara tragarzy, czego mu i hunc los. Haymo poświęca. Chryzostom Hom. 30. zaś i samego chorego między nie składzie, i potwierdza tego racya, mówiąc: gdyby był sam paraliż nie uwierzył, zaprawde nie dałby się być spuścić. Eż Erymiusz i Teofilaktus pisze. A w tym, nie tylko racya, ale i Pismo po sobie maia. Prorok mówi: Sprawiedliwy wiara swoia żyć będzie. Apostoł też twierdzi, iż bez wiary niepodobna rzecz podobac się Bogu. Zaczynam i Pan Jezus po tym paraliżu, osobney wiary chce, mówiąc: ufaj synu.

A żeby kto nie rzekł: to tedy cudza wiara nie jest nam pomocna? Odpowledam, że dobra doczesne, cudza wiara uprosić nam u Pana Boga może, Abraham Patriarcha przywołując się za Eodemitami, tak wole uprosić, że i piše sprawiedliwych między nimi należeni, mieli bydź zachowani. Moyses czyli raz za Izraelitami prosił? a wtornym będąc wszytko im upraszał? Epimach z Teodoreta, modlitwa ludzi świętych w tym żywocie, pospolitym wszytkich chorob lekarstwem, nazywa. Dobra zaś duszne, i te poniekąd cudza wiara i przyczyna może nam uprosić, ale nie absolute, jako Teo-

Teologowie mówią: Może podać  
wstęp do nawrócenia i wiary: ale  
odpuszczenia grzechów i zbawienia  
dać nie może. Wiara własna w tym

Sup. hanc pracować musi, iako Ewra mówi:  
verba. Bog odpuszczenia grzechów nie daje  
bez własnej wiary. A tak chcemyli  
mieć w sobie żywot prawdziwy,  
własnej wiary nam potrzeba, nie  
cudzej.

II. Powtórze już słuchajcie, iako Pan  
Eiehy cho. Jezus, pacjenta tego ciechy? mówi  
rego. mu: ufaj synu. O wesołe a przecie-  
sne słowa: Jakoby chciał rzec:  
wierz, nie trać serca, bądź nadzieie  
dobrej, synu. Ludzie chorzy pilnie  
te słowa pomnieć mają. Choroba i  
niemoc swoja leży długo trwa, a za-  
dne ley lekarstwa hamować nie mo-  
go, nie mniemajże aby cie Bog zapo-  
mnąć miał. Bo i w naciejszej cho-  
robie wie o tobie, i ma cie za syna, i za  
corcę, i za dziedzica żywota wieczne-  
go. Ktoż to może wiedzieć, tak długo  
ten paraliż leżał? a przecie do nie-  
go Pan Jezus, iak do syna mówi:  
ufaj synu. A tak iako oświecić  
śla swego przepomnieć nie może:  
Ja. 49. tak też i Pan ciebie nie przepomni.  
Oczym na innych miejscach, berzey  
się mówiło.

III. Potrzebie, mówi Pan Jezus do  
Odpuszcza chorego: odpuszczonęć są grzechy  
grichy. twoje. O nieśłuchany a niezrozumia-  
ny sposobie uzdrowienia, coż to jest,  
o wszechmogący Panie, że człowieka  
tego chorego starwiono, abyś go na  
ciele uzdrowił, a ty mu na duszy po-  
magasz? mogli ci go być, namulsi stu-  
chacze, samym słowem uleczyć, nie  
trudno mu to było, wszak nie dawno

przedtym słowem tylko stłudze setni-  
kownemu tamże w Kapernaum, pa-  
ralizem także zarażonemu pomógł. <sup>Cała</sup>  
<sup>Wau</sup>  
Ale nie chciał zaraz ciału pomoc, <sup>wprzod</sup>  
<sup>duże jest?</sup>  
tych przyczyn.

Pierwsza, aby okazał, że po to na  
świat przyszedł, aby grzeszne zbawił, <sup>I.</sup>  
i duszom ludzkim pomógł. <sup>Je po to</sup>  
Dziśm <sup>przyszedł</sup>  
Dziśm <sup>aby grze-</sup>  
Dziśm <sup>sne zbawił</sup>  
Dziśm <sup>ś.</sup> Pięte w testamencie: Wierna  
mowa i wszelkiego przysięcia godna  
jest, iż Jezus Chrystus na ten świat  
przyszedł aby grzeszne zbawił. Inni  
lekarze ciału tylko pomagają, lekarz  
ten niebieski duszom pomoc miał,  
pretoż od duży, a nie od ciała lekar-  
stwa zaczynał.

Druga, aby dał znać, że wszystkich  
chorob napierwsza i naprzędniejsza <sup>Je wstę-</sup>  
przyczyna jest grzech. <sup>lich chorob</sup>  
A tak kto chce <sup>przyczyna</sup>  
sanie choroby odjąć, potrzeba aby <sup>grzech jest</sup>  
pierwszą przyczynę ien odjął, gdyż <sup>Hieron.</sup>  
ludzi causa, tollitur effectus. Na <sup>Quaest. 55.</sup>  
co siła ludzi nie pomni, skoro ich na-  
mniety co zaboli, po Doktoru ko-  
wisko, o duszy ani myśli, wiec się  
o ciału frasując, aż dopiero gdy im  
duża w gardle stanie, a lekarstwa po-  
moc nie chcą, to się po kśledzu pytają,  
dopiero się spowiedać, dopiero na  
świąteczny Sakrament przystępować  
chcą. Alnoby to nalepien zaraz, skoro  
cie co zaboli do dusznego się lekar-  
stwa udać, cielesnemu będzie w czas.  
Dno krol Alja, gdy się pierwszy do le-  
karzy, niżeli do Pana uciekł, nie wrócił  
z choroby swojej, ale umarł, skarł  
go Pan Bog. Przeto Nilus Opat, In Para-  
chorego temi słowy upomina: Synu, <sup>nes. adm.</sup>  
w chorobie pierwszy się do <sup>61.</sup>  
modlitwy, niż do lekarstwa uciekaj, i  
przywodzi Strycha mowiącego: Nie <sup>Syr. 13:</sup>  
opuszczaj



opuszczaj synu w chorobie twój, modlitwy ku Panu, abowiem: on uzdrowi ciebie, odstap od grzechu, a mieny rece sprawiedliwe, i od grzechu każdego czysć serce twoje.

Lektorom  
naufa.  
Lib. I.  
Inst.  
divin.

Kassiodorus tej was lekarze pie-  
nie upomina, żebyście nie ufali w  
siłach, ani innych rzeczach, ktoremi  
leczycie. Bo choć lekarstwa Pan  
B g sam sporządził i stworzył, a  
wafce przez nie zdrowie, kemu chce  
przymraca. A gdzie lekarzom on  
nie błogosławi, próżno p-moc mają.  
Co ta na ten czas baczeniu waszemu  
poruczać, postępuje do trzeciej  
części.

III.  
Cześć.

Oto  
liczność.

Cztery nam tu ofoliczności Ewan-  
gelista do uwazenia podaje. Pier-  
wsza, bluźnierskie hemranie Żarzy-  
ków: druga, obrona Pana Jezusa-  
wa: trzecia, uzdrowienie chorego:  
czwarta, skutek jego.

I.  
Giemra-  
nie Żar-  
zewów.

Pierwsza ofoliczność zamyka się  
w tych słowach: a oto niektórzy z  
nauczonych w pismie, mówili sami  
w sobie; ten bluźni. O moi mili  
Doktorowie, a gdzieście się tego blu-  
źnierstwa doczytali? Posłuchaj ten ich  
argument bluźnierski nie z Pisma tak  
dalece, ale

I.  
Ex infej-  
tia,

Naprzód z nieumiejętności, że  
nie znali ani osoby, ani urzędu Pan-  
skiego. Osoby nie znali, bo go mieli  
za prostego człowieka, za syna Jozef-  
owego. Zaczyni lekroć się zwał  
Synem Bożym, abo więc sprawę  
Boską sobie przypisował, nie chciał  
temu wierzyć, i mieli to sobie za blu-  
źnierstwo. Urzędu też jego nie znali,  
ktory był, schorzał na duszę leczyć,  
Jna 6:1. wedle onych słów Izaiasa Proroka:

Jna 6:1.

Duch Panującego Pana jest nade-  
mna; przeto nie pomazał, abym  
opowiedział Ewangelia, ciechym, i  
abym zawiązał rany tych, którzy są  
st. afonego serca. Użmyj się tedy  
poznać Pana Jezusa, tak wzale-  
dem osoby, iako i względem urzędu  
tego, żebyśmy z temi Żarzewsami w  
podobne błędy nie przeszli.

Druga, hemrałi nauczani w Pismie  
przeciwko Panu i je głosi, która  
ich była zaślepiła, że słuchali i widząc  
nie rozumeli. I wypełnili się w  
nich one słowa Prorocie: Słyszcie  
nie słuchając, a nie rozumiejąc,  
a widząc widząc, a nie obaczając.

Trzecia, uczynili tej to z zazdrości.  
Nie znężył Panu Jezusowi ten sław-  
ny, abo on grzechu odpuścić miał:  
Właśnie iako i dziś Idwercarze nasi  
na nas wołają, nie mają tej mocy, kto  
ich świecić? Choć się im ufażnie, że  
żaden z nas siebie tej godności nie bier-  
ze, ale który bywa wezwany, od Bo-  
ga bywa wezwany, iako i Maron.

Tę byw przyczynę bluźnierskiego  
hemrania Żarzewsów i nauczonych  
w Pismie. Skąd widzimy, że ludzkiem  
trudno dogodzić, by się co nalepien  
mówiło, roztłumieniu umiela przoga-  
nić. A jeśli to samego Pana poty-  
kato, co się sobie dziwujemy. Dye-  
ronimś. mówi heżeśliwe to sumale-  
nie, które dla Boga znosi siromocenie.

Porotore słuchajcie, co Pan Jezus  
na to mówi? Dwoiako sobie z nimi  
postępuje: naprzód, stosuje ich  
potym, pyta.

Stosując ich mówi: przecz my-  
ślicie, że rzecz w sercach waszych?  
Obaczcież znał Bosstwa Pana Jezus-  
owego

2.  
Ex mali-  
cia.

Jna. 6.

3.  
Ex invi-  
dia.

Obd. 6.

Obfer-  
vatio.

Hier. in  
c. 15. Hier.

II.  
Obrona  
Pana Je-  
zusa.

swego. Zna i widzi myśli nieprze-  
 2 Kron. 6. ładot sweich, czego iaden prosty rzec  
 wiek uczynić nie może. Bo widzieć  
 cudze myśli, rzecz jest niepodobna, i  
 Bogu to samemu Piśmo ś. przypis-  
 suie, który sam zna serca synów ludz-  
 kich. Widząc tedy Pan Jezus  
 myśli ich, strofuie je z tego, dając nam  
 przykład, i byśmy się nie tylko  
 uczynili, ale też i myśli strzegli.  
 W prawdzie prawa mowa: Z  
 myśli nikogo nie kaza: gdzieś  
 jednak? przed którym prawem? tyl-  
 ko, przed urzędem ziemskim, ale in-  
 fimo conscientia, przed Panem  
 Sap. 1. L. Bogiem, nie idzie to. Bo mowi  
 a 6 in Piśmo, przemotne myśli obciąża  
 Job. c. 7. od Boga. A Gregoriusz powie-  
 da: u ludzi serce bywa umiatare z słoń-  
 a u Boga zaś słowa z serca.

2. Służawośnie, mowi im: coż jest  
 Wsta. łatwiej rzec? odpuszczenie są grze-  
 chy twoje, czyli rzec, wstań a chodź?  
 Oba uczynki były barzo trudne, i  
 grzechy odpuszczyć, i utomnego uzdro-  
 wić. Wszak według zdania ludz-  
 kiego, snadniejsza jest rzec, odpu-  
 szczenie są grzechy, niżeli chorego  
 uzdrowić. Przeto iż skutek owego  
 jest niewidomy, a to zaś widomy  
 się sp. sobem dźłać musi. A tak jeśli  
 Pan słowem swoim mógł sprawić to  
 co się zda trudniejszego, tedy pogoto-  
 wu sprawić mógł i to, co się zdało  
 b. d. łatwiejszego.

III. Obroćcież już potrzebie oczu swe-  
 na uzdrowienie tego paraliżu o któ-  
 rym tak pise Ewangelista: Rzekł  
 Pan Jezus: Abyscie wiedzieli, iż  
 moc ma Syn człowieczy odpuszczać  
 grzechy na ziemi, wstań, rzekł para-

liż m. zarajonemu, weźmi swoje twoje, a  
 idź do domu twoiego. A on wstał i  
 poszedł do domu swego. O pretkie  
 a niesłuchanie uzdrowienie. Pise  
 Hippokrates: Kiedy tego po Hippo-  
 crates. wietrze mocno ruszy, trudno mo-  
 żebieć, w starzych ludziach niepodo-  
 bno. Leczu ledwie słowo Pan Je-  
 zus przemawia, ali z toja utomny  
 wstał, i bieży zdrowy do domu swe-  
 go. A co go przedtem inni nosić  
 musieli, to on swoje na się wziąłszy do  
 domu idzie.

Znanje go tedy bydy Bogiem pra-  
 wdywym. Chrześcijański bracie, upomnie-  
 Tertullian mowi: Pan jest, mocny me.  
 jest, wspaniały lego. A tak w chorobie Lib. de  
 nie szukał sobie innych Patronów, fuga in  
 Perfec.  
 dosyć to dobry, między świętymi nie-  
 masz mu równego, on rani i leczy, on  
 zabija i obżywia, on na duszy i na ciele  
 uzdrawia. Co słysząc tkniy się tu  
 każdy, wierny Chrześcijański czło-  
 wiek, jeśliż i ty nie jest niebezpiecz-  
 nym paraliżem grzechu zarajony, Paraliż  
 jeśli także nie leży na mizernym duchowy  
 tożysku cielesności twoich. Odcz-  
 jeśli wspaniałych sił twoich nie ogarnęły  
 żyłne starania, a niepotrzebne kło-  
 poty, o tych doczesnych rzeczach. Bo  
 wiedz pewnie, że zarajone są rzeczy  
 twoje, jeśli ich nie używasz do prace, Rece tar-  
 a dobrych a miłosiernych uczynków. Rece.  
 Zarajone są n. g. twoje, jeśli na wrog-  
 dowie i przykazaniu Pańskim nie  
 chodzą. Zarajony jest twój, jeśli je-  
 go tu chwała Boży nie obracaś.  
 Ach coż poczniesz? Doścał się nadzysku  
 mizernej ucieczki? Wstań się a zba-  
 wić cię twoim, ciśnij się mocno  
 miara do niego, a utrzymawoś od-  
 3 8 3 puśczenie



puszczenie grzechów, uczyni tak iako i ten chory, a wstałszy na sie i oje, idź do domu twórego, a powstań ze złych nałogów twoich, odnawiając się w Duchu myśli twojej.

**IV.** <sup>Stutek cudu tego.</sup> Następnie już obaczmy skutek cudu tego? tenże był dwójaki. Pierwszy, dźwirowanie ludu: drugi, wielbienie Boga.

**I.** <sup>Dźwirowanie ludu.</sup> Pierwszy ukazuje Ewangelista w tych słowach: Co uyrzawszy lud, dźwirował się. O iako się było nie dźwirować, ano człowiek paralizem zarazony, na samo słowo z toja powstał, chodził, i toje na sobie niósł? Iako było nie mówić: dźwiroweśmy dźwisia rzeczy widzieli? iako było nie mówić? Nigdyśmy tak nie widzieli? O nastodży Jezu, toś ty widy dźwiony w sprawach twoich: Nie darmoś nazwan leś dźwiony. Dźwione bowiem są wszystkie sprawy twoje, i my sie im dźwirować musimy.

<sup>Wielbienie Boga.</sup> O drugim mówi: wielbili Boga. Z czegoż? że dał moc takową ludziom. Co za moc? a to że Pan Jezus paralizem zarazonemu i grzechy odpuszczał, i na ciełe go uzdrowił. Przeto i my sie uczymy Pana Boga za iego

świète dobrodziejstwa ustawicznie chwalić, i za nie mu dzielić przystoynne oddawać, a naywiecey więc za dobrodziejstwo odpuszczenia grzechów, które po odkupieniu nawietże i namyżże leś. A zwiastując, że Pan Jezus dał te moc ludziom, to leś sługom i namiestnikom swoim, aby odpuszczali grzechy, mówiąc do nich: Którymkolwiek grzechy odpuszcicie, Jan 20, 23 będą im odpuszczone, a którymkolwiek zatrzymacie, będą zatrzymane.

Alż tak leś, znamięć tedy te mirabilia Jesu, dźwione a powajne sprawy Pana Jezusowe, dan Boże, abyście z temi śluzkami, wbożnie tem feracach swych rozbiłerać, mówili: vidimus mirabilia hodie, dźwiroweśmy dźwisia rzeczy widzieli.

A ty, o przedźwiony Jezu, Boże prawodźwiony, okien swoim Pańskim racz weszć na nas, a zmiłować się nad nami, odpuść grzechy nasze, wyzwól nas od doczesney i wieczney niedze, abyśmy cie i tu w tym żywocie, i po śmierci w onym wiecznym chwalić mogli, bez końca na wieki, Amen.

## Na niedzielę dwuziesiątą po świętym Trocy, Ewangelia u Matteusza S. w Rozd. 22.

**T**edy odpowiadając Jezus, zaśie im rzekł w podobieństwach, mówiąc: Podobne leś trolestwo niebieskie cziłowikowi trołowi, który sprawił wesele synowi swemu. I postać slugi swe, aby wezwali zaproszonych na wesele; ale nie chcieli przyść. Znowu postać inże slugi, mówiąc: powiedzcie zaproszo-

proszonym: otom obiad moy nagotował, woły moje, i co było karmnego, pobito, i wszystko gotowo: podźcież na wesele. Ale oni zaniedbawszy odeszli, ieden do roli swojej, a drugi do kupiectwa swego. A drudzy poimawszy slugi tego, zeszli i pobili je. Co gdy krol uslyszal, rozgniewał sie: a poslawszy wojska swoje, wytracił one morderze, i miasto ich zapalił. Tedy rzekł slugom swoim: weseleć wprowadźcie jest gotowe, lecz zaproszeni nie byli godni; Przetoż idźcie na rozstrania drog, a kogokolwiek znajdziecie, wezwiecie na wesele. Tedy wyszedłszy oni słudzy na drogi, zgromadzili wszystkich, korekole, wielk znaleźli, że i dobre: i napelnione jest wesele gośćmi. A wszedłszy krol, aby oglądał gości, obaczył tam człowieka nieco dzianego szata weselną. I rzekł mu: przyjacielu, iakoś tu wszedł nie mając szaty weselney? a on zamilknął. Tedy rzekł krol slugom: zwiążawszy nogi i rece tego, weźmiecie go, a wrzucicie do ciemności zewnetrznych, tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. Abowiem wiele jest wezwanych, ale mało wybranych.

**B**olaście miłosierdzie Boże, ukazie nam pierwu ta Ewangelia, Chrześcianie moi mili: Jedno, przeciw Żydom, a drugie przeciw Poganom. Żydzy i bezprawni i łaski i dobroci swojej wezwwał Pan Bog, i zaprosił na wesele Syna swego, to jest, do uczestnicztwa dobre niebieskich, które o Synu swym namilknął światu okazać raczył. Poganym także, gdy Żydowie wzgardzili, bez wstęch zasług ich na toż wesele wezwać i zaprosić raczył, aby miejsce Żydom zgotowane w encorowskim domu tego otrzymawszy, dziedziectwa wieczneg dostąpili. O nie wstydzone miłosierdzie? Lecz słuchajcie co się stało? Owi nie byli tego wdzięczni, ależ uporu i że złości pogardzili ona dobroćliwoscia, tak dobrego Pana, a gdy do nich posyłał slugi swoje, zdespektowali i po-

mordowali je. Ci zaś acz się z ochoty stawili, ale nie wszyscy, iak weselu one mu przystało, ubrani, iako Augustyn mowi, pobieleni imieniem Chrześciańskim. A tak po onym tak przeżycym miłosierdziu, wielka się srogość sądow i sprawiedliwości Bożych, tak nad owymi, iako i nad temi okazała. Żydzy potracił Pan Bog w gniewie swoim, iako mejobonce, miasto ich i z kościelcem spalił: Poganom zaś, którzy szaty weselney na siebie nie mają, i nie sprawują się, tak iako przystoi w domu krolowskim, przy tak zacnych gościach, zostawił ten dekret, że mają być wrzuceni w ciemności zewnetrzne, gdzie będzie płacz i zgrzytanie zębów. A tak jest się tu czemu przypatrzeć. Zaczynam Doktorowie kościelni nazywaia te Ewangelia, Summarnużem nie-

Lib. 1.  
contr.  
Parmon.  
cap. 7.

Zaczność  
tey  
Ewangelii  
kościel-



Kościelnicy. Bo jeśli kto chce wie-  
dzieć, jaki był proces rzeczy w Koście-  
le Bożym, od początku świata, i jaki  
będzie, aż do skończenia jego, wszystko  
tak we zwierciadle bez Herodich  
okoliczności obaczy. A iż tak jest,  
wzjąwszy te Ewangelia przed się, tym  
pilniej one rozbieramy, w tych  
trzech częściach.

W pierwszej obaczemy wesele,  
które Krol nieba i ziemi sprawił Syn-  
nowi swojemu.

W drugiej, goście zaproszone, któ-  
rzy na to wesele przynieść nie chcieli.

W trzeciej, karanie okrutne, które  
na nich przyszło.

O tym teraz mowa mała będzie: o  
atencji i uchy powolne prośbę.

Pan Jezus, obłubieniec nasz i edyny,  
przez one wierność i zyczliwość swo-  
je, która w tym kazaniu swoim  
oświadczył, niech z łaski swojej nuncie  
w mowieniu, wam w słuchaniu bło-  
gosławi, Amen.

**I. Część.** Póki Jan s. w obławieniu swoim,  
Dobaw. 19 je jednego czasu słyszał głos iako-  
by wielkiego zgromadzenia, i iako  
głos wiela wód, i iako głos wiela  
gromow mowiący: Wesełmy i ra-  
dujmy się, a Bogu chwale dajmy,  
iż przyszło wesele Barankowe. Do  
widzenie Janowe, wykładaj Pan Je-  
zus w tej Ewangelii dżisiejskiej, i uka-  
zuje naprzód kto to wesele sprawił?  
potym, komu je sprawił? a naostatek,  
z kim?

**I.** Pierwsza okoliczność zamyka się  
Kto wesele w tych słowach: Podobne jest kro-  
stawit? lestwo niebieskie, człowiekowi krolu-  
wi, który sprawił wesele. Krol ten  
nie jest ci Cyberyus Cezarz, ani Herod,

ale Bog Ociec niebieski, Krol nieba i  
ziemi. O tak słusznie Krolom nazwan  
bywa. Kroluie bowiem w niebie  
przez moc, w kościele swoim przez łas-  
kę, w piekle przez sprawiedliwość.  
W niebie i na ziemi kroluie iako Bog  
wszechmogący, w kościele swoim iako  
Ociec dobrotliwy, w piekle iako Pan  
i Sędzia sprawiedliwy. Przeto go  
też pismo zowie, Krolom nad krolami,  
Panem nad panym, który mieśka w  
światłości nieprzystępnej, którego  
żaden z ludzi nie widział, ani widzieć  
może. Ten Krol obchodzi się z nami,  
po krolowstwu. Bo nie patrz na to  
cośmy grzechami naszymi zasłużyli,  
ale raczy na to, co krolowstwu  
Maiestatowi lego należy, podawać  
nam krolstwo swoje z bezchętą i  
miłosierdzia swojego. Znamy tedy,  
człowiecze wierny, Krola tak dobre-  
go, a cieś się w kłopotach tych  
ziemskich krolowstwą dobrocią i  
ludzkością lego.

**II.** Powtóre już słuchamy, komu ten  
Krol to wesele sprawił? Pan Jezus  
powieda, że Synowi swojemu. Bog  
ma syny rozmaite. Jedni są Anioł-  
wie, których Pismo w Historii Jo-  
bowej syny Bożymy expresse na-  
dwóch miejscach zowie. Raz w  
pierwszym, drugi we trzynastym i  
osnym rozdziale. Drugi są wierni  
ludzie. Bo powieda Jan s., że wstę-  
kim, którzykolwiek w Pana Jezusa  
wierzą, dał Pan B. g te moc, aby się  
stał syny Bożymi. Trzeci są, Mo-  
narchowie ziemscy, których Pismo  
syny najwyższego nazywa. Lecz nie  
o tych, ani o owych tu mowi Pan Je-  
zus, ale sam o sobie, bo on jest jedno-  
rodzonym

Tom. 6.

Komu?

Sonowie  
Boży.1. Anioł-  
wie.  
2. Wierni  
Joh. 1. i.3. Monar-  
chowie  
ziemscy.  
Psal. 82.

4. Rodziny

rodzonym Ciemem Bożym, pierwsze  
rodzonym przed wstąpieniem Trorcy  
niem. Ten jest obłubieniec na tym  
wielu: ten jest Son, kt. razem Król  
niebistej wesele sprawił.

Przypatrzmy się temu obłu-

bienicowi doterze. Posłuchcie więc w  
obłubieniu: uparcia te przypatrzmy.  
Pierwsza, co zaś mił? drugą iakien  
uroda? trzecią, iakich darow? czwar-  
tą, co za przypatrzmy? piątą iakiego  
zdrowia? Nie uposledzen jest w tym  
wstąpieniu obłubieniec nasz niebistej  
Pan Jezus Chrystus.

1.  
Jakiego  
rodu  
Pie. 53  
Mich. 5.

Począł się iakiego rodu? Suchay-  
je Preroka Jafasza co mówi: Uro-  
dzenie iako Król wycowio? Suchay  
i denatrac, Micheasza, ten powie-  
da, że wstąpienie iako od przodku, iode dni  
wiecznych. Bo nie tylko ceteroierem,  
ale też i Bogi. w prawdy iakim jest, z  
Oreca i z matki, zanie urodzonym. z  
Oreca jest Bogiem prawdziwym,  
wzajemnym, przedwiecznym: z  
matki prawdziwym personem Dawi-  
dowym.

2.  
Jakiego  
miedu  
Psal 45.

Powtore, pytałsi iakien uroda?  
odpowieda David, że jest nasli-  
czony między syny ludzimi. O  
Zupelnie mówi Psalmo, że nie było  
we wstąpieniu Izraelu człowieka tak  
cudnego iako on, a ied pieto noim,  
a i do wierzechu głowy, żadnego zma-  
na nim nie było. Pierzdaleko ziofo-  
ma Pan Jezus uroda swia reze-  
wnia, będąc wyobrażeniem Boga  
nierodzonego, i synem chwale Dyo-  
wstien.

Kol. 1.

3.  
Jakich da-  
row.

Potrzejcie, pytałsi iakich darow?  
tędy wiedzieć maś, że w mądrości  
Bożej, w wymowie nikt z nim nie

prowna. Rozpinała się bowiem Psal 45:  
rodziny w uszach jego. W  
światłości wstąpił mił mił pedo-  
brazo. W rozdziale Adamowca,  
sam nasławił, bez grzechu i bez  
wstąpienia.

Przypatrz, pytałsi, iakiego prze-  
moima? Na dostatkach i bega-  
ctwach nie mu nie schodzi. Co jedno  
widzi, to wstąpienie jego, iako jest sre-  
bro, iako też i oro. Jemu dana jest  
wstąpienie moc na niebie i na ziemi, i  
nie maś te rzeczy na świecie, ktora-  
by mu Dokoł edmowio miał. Niechay  
kt. chce zaleca begactwa śrepiowe,  
dostatkę Salamonowe, moc Alek-  
sandrowe, Pan ten wstąpił przez  
wnia.

4.  
Jakiego  
zdrowia?

Matt. 28.

Matt. 28.

Na statek, pytałsi iakiego zdro-  
wia? On jest zmartwychwstanie i  
żywot, Fons salutis, kt. wierzbowi,  
śmierci nie ufaś na wieki. Od niego  
żywot wstąpienie swerzenie bierze.  
Wicem nie umier.

5.  
Jakiego  
zdrowia?

1. Tym. 3.

Znamie tedy obłubienica twoiego,  
dujo Coruscantia, i po nim sobie  
wstąpienie doore el iem: boś się nie  
bez przypatrz obłubieniec nasz wa.  
Wise Greary uś, i tedi Pan Jezus  
chce, abymy się go bali, zowie się  
Panem: a odn chce abymy go mi-  
lowali, zowie się obłubieniec.

In Moral.

Potrzejcie, przypatrzmy się tej  
obłubienicy. Obłubienica jest księż-  
ka, z ludźmi grzeszącymi a śmierci-  
nych zbawo. Dłak niereowne ma-  
żenstwo. Kt. nie ujem maia za pje-  
śłwa Abigail, że d stala Dawida, Abigail.  
Entere je dostala Diferentia, Just. m. Eder.  
je dostala Cesarza Valentiniana, Justyna.  
maia za pjeśłwa Eudocya, Eudocya.  
A a a a

III.  
3. Kt. to  
wesele?

emusa



**Czysta.** cyuśka Filozofa Atenieńskiego czerka, że dostata Cesarza Teodozjusza. Czochowie tej zalecają kmięcia czerka, kora śta za Udalryka ksiądzem zeszcie. Ale o tak daleko sezesłiwka oblubienica Paniska. Dwym nie dšiw. Abigail była białagłowa rostopna, Ester pokorna. Justyna nadobna, Sydo-cya madra. A tu z czym się oblubienica popisać chce; ponieważ z natury nie ma w sobie nic, czymby się czczom Bożym podobać miała. A wjdny nig ten niebieski oblubieniec nie gardził, i na wszytkim się z nią obśedł, iako zwykł oblubieniec z oblubienicą swo-ig. Uważcie prośe u siebie.

**Miłość oblubienicy do oblubienicy.** Oblubieniec zreknie się z oblubienicą: Doj i on uczynił, zreczył się z kościotem swoim. Pozwał się z tym przez proroka Ozeasa mówiac: Poślubie cie sobie na wieki, poślubie cie sobie w sprawiedliwości, w sędzie, w łasce, w miłosierdziu, poślubie cie sobie w wierze. Zrozumienie te słowa dobrze. Pan Jezus poślubił sobie kościot swoy. Pierścień przy tym ślubie jest wiata. W tym pierścieniu są cztery drogic kamienie. Jeden, sprawiedliwość; drugi sęd, trzeci łaska, czwarty miłosierdzie. O przedziwne zreczenie.

**Miłość.** Oblubieniec miłuje serdecznie oblubienicę swoię. On co? Wszytkę myśl i serce swoie, ku oblubienicy swej obrocił. Świadkiem Salomon gdy mówi w osobie iego: Zranilaś serce me; o siostró oblubienico m. ia, przerażilaś serce me iednym weyrzeniem oczu twoych, i iednym lenic-chem na byi twolen. Apostoł co mo-wi? Umiłował prawł kościot swoy, i samego siebie zań wydał.

Oblubienica, dobra-ma z oblubienicem spólne: Pan Jezus co? Dobra spólne. Przypuscił do wszytkiego oblubienice swoie, i przywołałszy iey wszytkie dobra swoie. Długi iey wszytkie na się przyjął, i we wszytkim ię oswobo-dził.

Oblubieniec sprawuje oblubienicę swoię, kate nowa: Pan Jezus co czyni? czyli oblubienicę swoię w kate niewinności i sprawiedliwości nie obteczy? W te kate ubrana u Proroka Izajasa oblubienica, mo-wi: Wesele się w Panu, a dusza moja raduje się w Bogu moim, abo-wiem oblokł mnie w ubior zbawienia, a ochedożył mie odzieniem sprawie-dliwości.

Oblubienica żowie się po oblubienicu swoim, i od niego nazwisko swoie bierze: Pan Jezus co? Uży-czy nam i przywołałszy imię swoie, że się po nim Chryściany zowiemy, wypełniając one słowa Proroctie, gdzie Bog do oblubienicy swoięj mo-wi: Bedzieś nazwana nowym imie-niem, ktore sam Pan da tobie uszy swoimi.

Oblubieniec oblubienicy swoięj klucze swe oddawa, i wszytko iey po-wierza: Pan Jezus co? oddał oblubienicy swoięj klucze krolestwa niebieskiego, mówiąc: Tobie dam klucze krolestwa niebieskiego, cokol-wieś zwiążesz na ziemi, będzie zwią-zane i na niebie, a cokolwieś rozwią-żesz na ziemi, będzie rozwiązano i na niebie.

Oblubieniec opatruie oblubienicę swoię, i wszytkie iey dostatkł dale: Pan Jezus co czyni? czyli o kościote swoim

3. Dobra spólne.

4. Słata no-wa.

Iza. 61.

5. Zmie no-we.

Iza. 62.

6. Oddanie kluczy.

Matt. 16.

7. Opatro-wanie.

swoin starania nie ma? czyli mu Duchownych obrotow słowa swego s. i Sakramentow chwałebnych nie daie? czyli sam łosćiot tego nie przyznawa mowiac: Pan iest Pasterzem moim, a przetoż żadnego niedostatku nie uznani. Dat mi odpoczywać na pastwiskach obfitych, i prowadzi nie nad wodami ciechemi.

Psalm. 23.

**I.** Oblubieniec wyrozumiewa oblubienicy swoiey, żkad Apost. i meze napomina, aby mieścili z jonami swoimi, iako nalezy rozumnym. Pan Jezus też czyni, ma cierpliwosć z oblubienicą swoią, wie i zna defekty ich. O czyni między innemi Dawid mowi: Odprzeza Pan wshytke nieprawosći twoie, i udravla wshytke choroby twoie.

Psalm. 103.

**9.** Oblubieniec, broni oblubienice swoiey, i za nie sie zastawia: ale nie mniej i Pan Jezus łosćiwa swego broni, i powiedzial ze bramy piekielne przeciwko niemu nie przemoga. Co też oblubienica wiedzac nie indziej w przynagodie obrony i ratunku szuka, ledno u niego.

**10.** Oblubieniec przenosić czyni oblubienicy swoiey, i bierze ja do domu swego: Pan Jezus także obiecal to zapewne oblubienicy swoiey, ze ja z tego padolu placzu do raju wiecznego przeniesć ma.

Przenosić no.

Jan. 14.

Ergoż wiecey chceś, bracie mój Chryścianśki, coż miał wiecey oblubieniec nasz uczynić oblubienicy swojej, gdy ja tak uczcił i reynioś? o iakoż nadobna, oblubienico Boża, łosćiele Chryścianśki? O iakoż śliczna w takim ochedostwie i w takich dostatkach twoich? Ktore maś

od oblubienca swiego. Patrzajże adys ten ozdoby nie straciśa, jebyś sie i tu i na onym świecie, oblubienicowi swemu podobać mogła.

Ale tuż nam czas daley.

**S**puszczamy oczy z oblubienca i z oblubienice, porzucamy też na goście na to wesele zaproszone: w tych: te okolicnosći pamietamy. Skoro Pierwsza, kogo krol niebieski na to wesele prośił? druga, przez kogo? trzecia, iako i naco? czwarta, iako to zaproszenie goście przyjęli?

Pierwsza tedy okolicnosć iest, kogo wezwal? Łaban maigac dać corke swoje Jakobowi, sprawiwszy wesele naprosił okolicznych sąsiad. Naquel także wydając corke swoje za Tobiaśa, sprawi: bankiet wielki, na który naprosił sąsiadow i obietnic swoich. A krol niebieski kogo na to wesele wezwal? nie wezwal Aniołow, ale ludzi, ludzi Żydowskich, ktorym napierwey dane są obietnice Bożkie. Tych wezwal i zaprosił na to wesele. Im bowiem potrzeba było naprzod opowiedać słowo Boże. O iakie częścicie ludzi Żydowskich. Nie darmo Dawid mowi: nie każdemuć tak uczynić narodowi, ani im dać poznać sad w swoich. A na drugimi miewseu mowi, ze są najbliżym ludem iego.

**I.** Kogo wezwal? 1 Mojs. 29

Dzie. 17.

Psalm. 147.

Psalm. 148.

**II.** Powtore słuchaycie, przez kogo sie to wezwanie stalo? wysłat prawi, sługi swoje. Ci słudzy nie są Aniołowie, ale ludzie. Słudzy ktorzy napierwey są posłani bylić Moyses, Aaron, Joaze, Samuel. Słudzy powtore posłani, bylić Eliasz, Elizeus, Izaiasz, Jeremiasz, i inni

A a a a 2

Pro.



Amos 7.

Prorocy. Trzch wiśno s. zowi: An-  
gami Bożym, ponieważ imieniem  
Bożym na to weśle zapraszali.

III.  
Z to i na  
to?

Poprzeście, słuchajcie, iako i na co  
ci słudzy zapraszali? Odm, prawi,  
obiad mój nagotował, woły moje, i  
co było karmnego obito, i wótko  
gotowo, podjęte na weśle. Ukazuje  
temi słowy Pan Jezus sam na się, na  
ciało i na s. krew swoje, i na wótkie  
dobrodziejstwa, które nadrojbą ofia-  
ry, ciała i krwi świętych, zaślubić  
miał. Do tych wywra też i dziś

Applica-  
tio.

was wótkich sine ullo merito, bez  
wielkier zasługi, już się wam niecz  
nie trzeba frąsować. Wótko jest  
gotowo. Pogotowiu jest łaska Boga  
Dyca niebieskiego. Pogotowiu jest  
grzechów odurczenie, we krwi Je-  
zusa Chrystusa Syna tego jedynego.  
Pogotowiu jest pocieszenie Ducha s.  
Czegoż wiecien chcecie? czegoż wam  
niedostawa? oto tego: podjęcie na  
weśle. Przyśliszcie już raz do chrztu,  
podjęcie też i na kazanie, a obłowienie  
sam do was mówić będzie: podjęcie  
do spowiedzi, a on was rozgrzeży.  
Podjęcie do ołtarza, a on was ciałem  
i krwią swoją posili do żywota wie-  
cznego: podjęcie do modlitwy, a on  
was wysłucha.

IV.  
Z to to za-  
prośenie  
goście  
przyjęli?

Alle już poczwarte obaczmy, iako  
to zaproszenie goście oni, ludzie Ży-  
dowski, przyjęli? Jedni, mówi  
Pan Jezus, nie chcieli przyjąć.  
Drugich, zaniedbali. Trzeci, posli  
do wiosel swoich. Czwarci, do lu-  
piectwa swego. Piąci, poimawshy  
ślugi krolowskie, zelykt i pamerdo-  
wali je. O froga niewdzięczności. O  
narodzie Żydowski, coć się dziecie, że

nizajasniona łaska Bana tak dobro-  
tliwego podardzaj? Na ucze wez-  
wam. Złamanie krolowny Ester, miał  
te sobie za wielka a zorna rzecz, i  
chłubił się przed werimnemi swemi  
mówiąc: krolowa Ester żadnego  
innego na ucze nie wezwala, oprocz  
mnie. A tu w as krol niebieski na we-  
śle Syna swiego wywra, a wy  
przyjąć nie chcecie?

A tak mamy tu pięćiorakie przeka-  
zanie, które i dziś ludzom na to niebie-  
skie weśle iść nie dopuść: które z  
pięćoraka przeświadczenie.

Pierwsza, swawola. A te wypraja  
Pan Jezus temi słowy, gdy mówi:  
A oni nie chcieli. Wozuea im Duch  
s. te swawola na oczu w kłegach  
Kroniki mówiąc: Posłał im Pan  
Proroki, aby się nawrócili do niego,  
których oni słuchać nie chcieli. A u  
Proroka Izajasa mówi Pan: Nie  
chcieli na drogach Pańskich chodźć.  
i nie słuchali zakonu iego. Ale tak nie-  
bezśliwa swawola, i dziś jest przy-  
czyna zatracenia ludzkiego. Przeto  
Bernhardus mówi: Niech swawo-  
la zgine, wnet i piekło zgine. Boże  
dan to, abyśmy się w tym czuli, owa-  
bysmygania piekielnego usli.

Druga jest niedbalstwo. Bo adn  
po wt. re posłał krol po nie slugi  
swoie ani przecie zaniedbali. Ale tak  
Minimowanie. Posłał do nich Pan  
Bog Izajasa Proroka, i kazał im tak  
powiedzieć: Jekże czterdziestci dni  
sa do tego, gdy Nimwe podwrecone  
będzie. Oni co? nie lekce sobie tego  
poważali. Alle uwierzyli Bogu, a  
wzwolawshy pest, oblieli się w wo-  
zy, poczwahy od wielkich aż do na-  
mniejszych.

Przekaz  
pięćorak  
cie.

1.  
Swawola.

2. Kron 24.

3. 42.

Bernhard

2.  
Niedbal-  
stwo.

Jon. 3.

innien swych. Al ci tu zaniedbali. Wielka przetrza do zbawienia niedbalstwo.

3.  
Wachaj i  
rozkosz  
cielesna.

Trzeci jest pcha i rozkosz cielesna, a ta rozumie się przez wiośki. Boskie stopni, iż odesli niektórzy do wsi swych. O niebezpieczne wiośki, które nas odciągają, od innych wiecznych przybytków, i palaców niebieskich. Miałoby kazania w la niektórzy na pole albo ze psów iechać, albo domać się dżić, pić, aniżeli do księstwa iść. I tak wiecej siebie brzuch swych niż Bogu i słowo jego s. waja. O tych mówi Apłostol, że brzuch jest Bogiem ich.

4.  
Zakom-  
stwo.

Czwarta, jest zakomstwo, chciwość przekłeta, która się ukazuje w tych, co woleli iść do kupiectwa swego, niżeli na wesele, woleli reiestrować, aniżeli godować. Al ci co czynią? Wiecej mówi Hugo, miluzig pieniądze, niż Boga, wiecej świat niż niebo, wiecej ciało niż duszę. O niebezpieczni ludzko, do czegoż serce swe nakłoniło? miluzig doczesne rzeczy, wiecznych mieć nie będą.

Hugo.

Poganie mieli to sobie za rzecz brzydka, serce do rzeczy doczesnych przykładac. Zaczni gdy iednego czasu Filip król Macedoński, filozofów kilku do siebie wezwawszy, prosił, aby o rzeczy takien poważney rozmawiali, proponowali kwestya takowa: co by na świecie było najwielkiego? Odpowiedział pierwszy, że góra Olimp, która niedźw wstępnymi ma bydź najwyższa. Drugi powiedział, że woda, która ogień i wśhelki plemien gasi, i herofo się rozglęwa-  
jąc, nie tylko pola, ale i miasta i wsi

zabiera. Trzeci powiedział, że słońce, które i ziemię i wodę wielkością zwo-  
cieja, i światłem swoim ebiec oświe-  
ca. Czwarty rzekł, że serce człowieka, które wielkie rzeczy wygadza. O  
zauważe serce jest nawierze, które rzeczy doczesne wygadza, a do niebieskich, aspiruje. Czeg ci inwitor, ani goście  
nie uczynili, którzy do kurierstwa  
swojego odesli, a weselem niebieskim  
pogardzili, mając za wielką rzecz ku-  
piectwo aniżeli niebo.

Piąta jest, bezera złość i okrucień-  
stwo, które się ukazuje w tych trzech  
rzeczach iedna, że poimali flugi krol-  
ewskie: druga, że je zeznali: Trzeci,  
że je pomordowali. Crogie despektu,  
nieinychane okrucieństwo. Regaci i  
posłowie wódle wśhel naczyn prawda,  
ten przywilej mają, że są inviolabi-  
les, nie godzi się im gwałtu czynić.  
Co rozumiecie o Porancach Bożych?  
Powiedział o nich Bóg: Nie doty-  
kajcie się pomazane: w moich, a  
Prorokem moim nie czynicie nic złego  
Al je go despektu ich boła, oświadczył  
to przykłady. Na że wysł. o Jer-  
boamowi, gdy refę. wyściagnął na  
Proroka Bożego, bo mu zaraz uszła. 1 Krol. 18.  
Al tu iedni poimali flugi krol-  
ewskie, niewinnie, bez przyczyny flugney, za  
dobrodziestwo. Drudzy zaś, żeby  
przyczynke mieli, zeznali flugi, spo-  
twarzili je. Trzeci zaś pobili i po-  
mordowali je, i okrutnie się a niem-  
łosternie z nimi ośchdzili. Wyima-  
wiać an to Pan Jezus mówiąc: Je-  
ruzalem, Jeruzalem, które zabija  
Pr. roki, i kamionuiek te którzy do  
ciebie postani są. Wymawia i  
Ezejejan s, gdy mówi: Ktoregoż z  
Al a a a 3

5.  
Złość i ok-  
rucieństwo.

Psalm. 106.

1 Krol. 18.

Matt. 23.

Dzie. 7.

Pro-



Proroków nie prześladowali oycy wasi?

Al tak już tu obaczycie możecie, która jest własna potępienia ludzkiego przyczyna. Wina nie jest w strytnym upodobaniu Bożym, ten bowiem bezprze wstylich wyzywa, i nie kocha się w nieprawości, ani chce śmierci grzesznego człowieka, ale ludzie sami sobie winni, którzy słowu Bożemu posłuszni nie są. Przeto niech się wstydzą ci, którzy powiedzą, że Bog wietrzy część ludzi z bezprze upodobania swego od wieków do potępienia naznaczył.

Alle o tym teraz dosyć, podźmy do trzeciej części.

**III. Część.** Obaczmy już na koniec karanie okrutne, które na te niewdzięczniki przysłało. Żeć było pirciorakie. Preke nie testniycie w słuchaniu, nie nadluzey słonczę.

**I. Gniew krolowski.** Pierwsze było, gniew krolowski, Bo krol usłyshawy o ich okrutności i niewdzięczności rozgniewał się. Gniew krolow ziemskich strasny jest, czego świadkiem Salomon, gdy mówi: gniew krolowski jest potępieniem śmierci. Medaleko strasniejszy jest gniew B. Ży. Dawid mówi: Panie ktoż wie możność gniewu twoiego? Augustyn s. mówi: niemaś, miewsca, na kt rymby kto mógł się spęć, przed gniewem Bożym. Odespekt i żelżywość sług swoich, wiecie się niemiał krol niebieski gniewać? Postat kiedyś Dawid w poselstwie

slugi swoje do Han. na, krola Amosnitow, ktor. ch on obelżył, ogoliłby im po połowicy brody, i poprzekrawał w polu sady ich, o ten despekt

barzo się Dawid gniewał. Coż wiec, o Bogu rozumiecie? Czyli się o despekt, i pomordowanie sług swoich uiać nie ma?

Druga, postat wonyśka swole. Przez wonyśka rozumie Pan Jezus rozmaite doczesne karni, i wszelkie efekutory sprawiedliwości Bożej. Daty się znać Żodom te wonyśka, na on czas, kiedy Rzymianie z mocą wielką do ziemie ich wtargnęli. Te wonyśka posyła i dziś Pan Bog, kiedy krolestwa albo miasta karać ma, dla ich niewdzięczności i wgardy słowa swoiego. Nie m. że żaden nieprzylaciel ani Turczyn, ani Moskwićin, sam przez się nic uczynić, aż go Bog sam pobudzi. Attyla ktor. wiele miast i państw zwoiował, żywał się biczem Bożym. Bo gdy lednego czasu do miasta Lenkrys we Francy. przybył, wyszedł przeciwko niemu Biskup lupus ze wstytkim duchowienstwem, i pytał go: coś ty zaczął? Odpowiedział Attyla: iestem bicz Boży. Rzekł Biskup do słych: ktoż się z nas śmiertelnych ludzi biczowi Bożemu sprzeciwi? Niechay bezślownie powiedzie bicz Boży. Rozkazał zatem brame otworzyć, i uigawby konia, na ktorym siedział, za uzde, do miasta go wprowadził. Uchowały nas Boże takowych biczow.

Trzecia karn była zatracenie Zatracenie tracił, prawdy, mejoboyce one. Ostru. knieźim uczynnik. Bo taką kto miarę mierzy, taką mu będzie odmierzone. Kto krewn ludzką przelewa, ten go też krewn przelewa będzie. Sam. 14. Prorok rozśiekniąc w stur i

II. Postanie wonyśka.

Attila vastator urbium & gentium.

III. Zatracenie

Agaga

Agaga Krola Umalekitow, moroit: Jako mleczy twoy uczynit niewlasty osierociatemi, tak matka twoia nad inne niewlasty osierociata zostanie. Pogroził tymże i Żydom Pan Jezus

Matt. 23.

morowiac: przyjdzie na was wółka kręw sprawiedliwa rozłana na ziemi, ode krwie Abła sprawiedliwego, aż do krwie Zacharyasza syna Barachyaszowego, ktoregoście zabili między kościołem i starzem.

IV.  
Spalenie  
miasta.

Czwarta kazań był: spalenie miasta. I miasto, prawd, ich spalił. Ogień i pożary je nie z trefunku, ale od Boga dla grzechow pochodzi, a

Amos 2.

świadczy między innymi Amos Prorok na drzu mieyscach. Raz w rozdziale pierwszym, gdzie grozi ogniem domowi Hazael, grozi pałacowi Benadad, grozi murom Gazy, i murom Syru, i pałacowi ich, grozi miastu Teman, i pałacowi Bogra i murom Raba. Toż czyni i w roz-

Amos 2.

dziale wtórym. Przeto nie lekce sobie ważmy, gdy Pan Bog miasta, wsi, ogniem pali. Są to bowiem efekty rowie ostrej sprawiedliwosci Boga rozgniewanego.

V.

Wezwanie  
Poganom  
na mieysce  
Żydow.

Piąta, i ostatnia kazań była, wezwanie nie poganom na mieysce Żydow. Bo tak rzekł Krol do sług swoich: wesele leści gotowe. Lecz zaproszeni nie byli godnymi. A przeto idźcie na rozstanie drog, a ktorychkolwiek nandyćcie, wywołcie na wesele. A wyśledźcie śladu jego na drogi, zebrali wszystkie ktore naleśli, i że i dobre, i napelnione iost wesele siedzącymi. Wospolicie morowiac: Kto czego nie wdzieczen, też nie godzien. Żydowie nie byli wdzieczni oney przedśmowney

łaski i dobroci Krola niebieskiego, otoż odeymule od nich dobrodziejstwo swoje, a przenosi się do Pogan. O szczęśliwyż to był wiek. W ten czas stał się początek naszego zbawienia. A toć się właśnie stało po wniebowstąpieniu Pańskim, gdy Żydzi nie byli wdzieczni łaski Bożej, obrócił się Apostołowie do Pogan, którzy iakoż na rozstaniach drog leżąc, o tym weselu ani wiedzieli. Porwiedział był o tym Pan Bog przez Ozeasza Prorok. 6: roka morowiac: Wzowie lud ktory moim nie był. A Paweł 6. do Żydow morowiac: Ponieważ słowo Boże odrzucacie, i skazujecie się sami bydlę niego: dni wiecznego żywota, stojmy obracamy się do Pogan.

Oze. 6:

Dzie. 17.

Alż tak jest, coż tu pierwey będzie my czynić? czyli się nie ulekniemy sprawiedliwych kazań Bożych? abo wiec nie będziemy się weselić z takżanego szczęścia i dostojenstwa naszego, że nas Krol niebieski bez wśch zasług naszych, na wesele Syna swiego wezwać raczył? oboie czynimy, namilsi w Panu, nie zarabiamy Panu Bogu na to aby nas prze niewdzięczność naszą karać miał w gniewie swoim: a z drugiey strony, radujemy i weselmy się z szczęścia naszego.

Alż dosyć na tym? nie dosyć. Potrzeba nam ochedości weselney. Boście słyszeli, że wśedł Krol, aby oglądał siedzące, obaczył tam człowieka niemającego na sobie szaty weselney. Przez te weselne szaty Doktorowie kościelni rozne rzeczy rozumieją: leci i także i thwate Duchu 6. iakoż i laryus. Drudzy, światobliwość ciata, iako Tertullian. Trzeci, miare iako

Po: Oche  
doflawe  
selna.Lib. de  
Ref. sup.  
9: c. Efa.  
iako



iało Eusebiusz Emisenus, także Basiliusz. Wszakże wstąpił do jednego celu zmięzania. Ta wielka kłama nie innego nie jest jedno wiara, która się przez miłość rozprzestrzenia. Te kłame obiecywały na się dwójako: wewnętrznie przez wiarę, pozewnętrznie przez uczynki dobre. Obie po prostu będą mufką. Bo wiara bez uczynków, uczynki bez wiary nie są.

**Hypokryzja:**

Alleluia! Alleluia! Wierzący na sobie ten wielki kłame, którzy się ażeby wiara chlubią, a nie oświecają, i przez uczynki mroczą. Nie mówię: Jodach, o Jurekach, i Poganach którzy Boga nie znają, ale o nas mówię, którzy się Chrześcijanami zowieśmy, i nie mogą się widzieć śmiać wiara ich nie może dłużyć, że bez tej kłamy wielkiej śmieć do kościoła, śmieć do spowiedzi, śmieć do Bożego stołu, śmieć do modlitwy idą.

**Każdy tro-  
zaka.**

Wszystkim karami Pan Jezus, takowym grozi. Kto ma uszy tu słuchania, niech słucha. Kto czyta, niech medytuje.

**1.**

**Stulanie**

Pierwsza szałanie. Bo rzekł król do niego gościa: Przypatrz się jakos tu wstąpił, niemając na sobie kłamy weseleń? O jak straszny a przeraźliwy to głos będzie, w uszach wstąpi obłudnych ludzi którzy obłudnie z Bogiem, obłudnie z kościołem, obłudnie z bliźnimi swoim żyli? Bezczelny, kto czuje i strzeże kłamy swoich, aby nie był nagi, i aby niewidziano słomoty jego.

**2.  
Zamieszanie.**

Druga, zamieszanie. Bo mówi Pan Jezus: a on zamieszkał. Takie będzie przed sądem Bożym. Oblu-

dnien stana iakby im gebe zawiazał. Bo sumienie samo przeświadczy ich, i mówię im nie dopuścić. Przeto on mawiali starzy:

Myślicie niedzielną, którzyśkolwiek ścieście.

Co na tym ścieście widzi mówić będziecie? Straszliwe tam examen będzie.

Trzecia kłama będzie defekt Boży niedomienno; bo rzekł król do niego: Zarzucił rece i nogi jego, wrzucił go do ciemności wewnętrznych. O straszna a groźna sentencja. Chyćcie Chrześcijanie: rece mu kazał zwinąć, bo tam prosił in; będzie uciec. Przez ciemności zewnętrzne rozumie się piekło. Tam nie będzie ochłody żadnej, jedno płacz i żarcie tanie siewu. Płacz, iako B. eni w In Psalm. dus mówi, z b. leści, zgryzanie je qui habi-  
bow z zawałczością. Uchowan tat. Ser. 8.  
nas Chryste Jezus tego.

Następnie przędzie Pan Jezus Eusebiusz zwanym Epiphonema, którym zamieszkał te Ewangelia mawia: Wiele jest wezwanych, ale mało wybranych. Węz wstąpił ludzi na wesele niebieskie wzywa, do wstąpił ludzi swoi posła, ale aby nie wstąpił przychodzi, aby też nie wstąpił kłamy weseleń na się bideg. Zaczynam ciemności zewnętrzne wrzuceni będą mufką. Ukazując to Origenes tak Sup. Lib. pisał: Obawiać się potrzeba Chrześcijanom, aby tym obyczajem nie wstąpi do królestwa niebieskiego, iako i synowie Izraelcy do ziemi obłecanej, to jest, dwaj tylko oprócz kapłanów.

Co mi wiedzac, tak się sprawnym

na tym świecie, abyśmy nie tylko w  
liczbie wezwanych byli, ale też i w  
liczbie wybranych tak postępowali,  
jak byśmy z Ełią wiecznego żywota  
niady wymazani nie byli.

Samie-  
nie.

Al ty o nadrojbę Zbawicielu swia-  
ta, przez goręta mek i śmierć twoją, i  
wszystkie inne zasługi twoje, uchwaj

nas wiecznych ciemności, a daj nam  
przysię na ono wesele twoje w niebie  
abyśmy tam z Aniołami i z Archaniołami  
i wszystkimi świętymi, szczęśliwość  
one niebieską wystawiali i mówili:  
błogosławieni, którzy na wieczną  
wielą barankowego wezwani są,  
Amen, o nadrojbę Jezu, Amen.

Objaw. 1.

## Ra niedzielę dwudziestą pierwszą, po świętej Trocy, Ewangelia u S. Jana w Rozd. 4.

**A** Był niekiedy dworzanin królewski w Kapernaum, ktore-  
go syn chorował. Ten usławszy iż Jezus przyszedł z  
Judejskiej ziemi do Galilei, szedł do niego, i prosił go, aby  
zstąpił a uzdrowił syna jego; bo poczynił umierać. I rzekł  
do niego Jezus: jeżeli nie ujrzycie znaków i cudów, nie  
uwierzyście. Rzekł mu on królewski dworzanin: Panie, zstap  
pierwszy niż umrze dziecko moje. Rzekł mu Jezus: idź, syn  
twój żyje. I uwierzył on słowem mówię, która mu po-  
wodził Jezus i poszedł. A gdy już szedł, zabiegłszy mu służby  
jego, i oznajmili mówiąc: dziecko twoje żyje. Tedy ich  
pytał o godzinę, w którejby się lepiej miało? i rzekli mu: że  
wczoraj o siódmej godzinie opuścił go garączka. Poznał  
tedy oświec, iż to ona godzina była, której mu brat rzekł Jezus:  
Iż syn twój żyje. I uwierzył sam, i wrócił do domu jego.  
Tedy zaśie wtóry cud uczynił Jezus, przyszedłszy z Judejskiej zie-  
mie do Galilei.

**S**łuchajcie to jał, Chrześciance moi  
milu kiedy Pan Bóg rodzice,  
choroba dźlatki nawiedza. W  
ten czas strapiłone serce, żadną się  
schodą ukołć, żadną ułechą utulić  
nie może. Bo iako p. spolicie mówią,  
zdrowie dźlatki, zdrowie rodziców.  
choroba dźlatki, choroba rodziców.  
Nie chce się przykładami bawić,  
świadościście tego dobrze, i wiecie

prześwi co to jest, wzwłascza, kto-  
ry dźlatki mać. A procz tego oś-  
wiec przykład ukazule oczom was-  
zym ta Ewangelia s. na króliku nie-  
jakim: Ten małgi chorego syna w  
domu swoim, bież do Pana Jezusa, i  
prosi aby go renował i poćieknął w  
utrapieniu jego. Nie było od tego do-  
brotnie serce Pana naszego, poćieknął  
B b b b iako



iało Pan miłosierny, wspomógł iako  
Bog wszechmogący opca stracone-  
go. Nie bez przyczyny, wierzę, mi,  
też żalostna Historia Kościoła Bożego, o  
tym wam czasie co rok do uwajania  
podawa. Nie jeden ojciec, nie jedna  
matka, opłakule teraz dżiarki swoje:  
jedne umieraia, drugie chorzeia. A  
tak uczy nas Kościół Boży ta Ewan-  
gelia gdzie i iako się dżiatkom naszym  
o pomoc starać mamy? nie przez cza-  
ry i inne zakazane szkodki, ale gorąco  
a nabożną modlitwą do Pana Boga,  
kółatać potrzeba, który sam ma zdro-  
wie nasze w ręku swoich ś. Mówimy  
o tym w imię Boże, rozdzieliwszy  
Ewangelia na trzy części.

W pierwszej przypatrzmy się Kro-  
likowi, co zaczął być, iako i gdzie się o  
zdrowie synowi choremu starał.

W drugiej, Panu Jezusowi, iako  
mu twarz i łaskę pokazał.

W trzeciej obaczemy wesoły i  
szczęśliwy koniec, który wiara i  
ten Krolik otrzymał.

Niechże, prośbę na pilności waszej  
w słuchaniu nie nie schodzi.

Pan Jezus według miłosierdzia  
swego ś, i wielkiej dobrośliwości  
swojej, niech nam błogosławi, Amen.

I.  
Część.

Postawie naprzód, przed pobożne  
oczy wasze, Chrześcianie namilsi,  
niełaskiego Krolika, którego syn chore-  
wał w Kapernaum. Temu żebyśmy  
pilnie w oczy wwrzeć mogli, ukazuje  
wam naprzód, co zaczął być? powtóre,  
za iako okazał do Pana Jezusa przy-  
biegł? a naostatek, co go prosił?

Ole-  
kności.

I.

Co zaczął być

Wiewśa ofeślność zamka się  
żanin Krolowski w Kapernaum.

Niechże i o tym Kroliku Doktorowi  
Kościelnym opowie, a między wszytki-  
mi to naperwienśa, że nie był za-  
dnym Krolew, ani żadnym z familii  
Krolowskiej człowiekiem: gdy nie  
czuamy, aby na ten czas kto miał  
był Krolew w Galilei, prócz Heroda  
Antypas, ale iako Dergenes wiśe, był *Origenes in hunc loc.*  
starostą albo urzędnikiem Krolowskim  
w Kapernaum. Boż Herod był Kro-  
lem w Galilei, a Kapernaum, gdzie  
syn tego Krolika chorował, w Galilei  
leżało, jest rzecz podobna, że ten Krolik  
był urzędnikiem Herodowym. A tak  
był człowiekiem zycznym. Bo staro-  
stą był w mieście Krolowskim, wiecie  
laski to urząd u nas, nie mniejszy był i  
na on czas. A tak widzimy tu, że tej i  
ludzie zaczęli się, dżiedziemi utrapienia  
tego świata, którzy pospolite mizerye  
z naubojśmi ludźmi dżwigac muśa.  
Coż innego znaczył on przedżirny  
obraz u Daniela Prorośa, że złota, że  
srebra, i z innych przednich kruscow  
ulany, w który sforo jeden kamień z  
gory wycięty uderzył, wnet się krus-  
zył, i w proch obrocił? Zaskie nie in-  
nego on obraz nie znaczył, ledno że  
chwała i dostojenśtwa tego świata,  
przypadkom rozmaitym podlega, i  
bardzo snadnie kruszene i wniwecz  
obrocone byđ moze. Przeto Dawid  
nazwawszy Monarchy tego świata  
Bogami, dokłada: Jako inni ludzie *psal. 32.*  
pomrzenie; daige znać, że ich to, co  
inne ludzie potyka, minge żadną mia-  
ra nie moze. A tak i eśli cie Bog wy-  
niosł, a na miejscu zycznym posadził,  
pomyśl na to, żeś człowiek przypad-  
kom rozmaitym podlegający.

Słuchajcież powtóre za iako oka-

II. **Zajaka**  
ofajna  
prišpedi?

žva ten fr-lif do, Pana Jezusa  
pošedi? Ofajna bila divotaka.  
J-dna, choreba sinovska : druga,  
šanova e Panu Jezusie.

1.  
Choroba  
Synowsta

Pierwsza zamieściła się w tych słowach: *ślicznego Syn chorował w Kapernaum. Za choroba niemniej iśćcie straszyć był. Zaczynać domać się zostac nie może, ale bieżyć i szukać ratunku chorowemu synowi.* Sprawiała to w nim *śliścieżka, ona wrodzona miłość, która mała rodziców ku dzieciom swoim.* Bo nie może rodzicom nie być *cięższego, iako patrzeć na utracenie dziecięci swych.* Nie dźwignęła się im serce od żalu rozkładło.

2.  
Stawa o  
Panu Je-  
zusie.

Druga okazja była, sława o Panu Jezusie, iż przybędzie z Jerozolimy do Galilei. O przedziwna sprawa. Czyli przedtym ten królik o Panu Jezusie nie słuchał? Albo czyli w Kaper-naum Pan Jezus nie bywał? Niech iako nie miał słuchać? Chryzostom ś. powiada, że w Kanie Galilei, tuż na weselu był ten królik, i przypatrzył się, co tam za cud Pan Jezus uczynił.

Chryz.

Matt. 9.

Jako też nie miał Pan Jezus w Kaper-naum bywać, które przeto, iż tam często bywał, nazwane było miastem jego. Ciepiał tedy przed tym o Panu Jezusie, ten królik, i miewał go często przed oczyma: ale że go na ten czas nie nie dolegało, tedy też on nie dbał: aż dopiero teraz syna chorego w domu swoim mając, o Panu się pyta, i do niego bieży.

Obserwa-  
tio. A tak miódzimy tu, że cielesne cho-  
roby, częstokroć nam są pożyteczne.  
Przez nie bowiem ciągnie nas Pan  
Bóg do siebie. Nigdy człowiek nie  
leży tak nabożnym, nigdy tak o Pana

Boga nie dbaj, jako siedn go Pan Bog  
choreba, albo innym krzyżem nawie-  
dzi. Namodrus śna ztego brosi, a : Mach. 9.  
przećie nie drze, riep się uznawac po-  
czaj, aż go Pan Bog nieuleczoną pla-  
gą dotknął, że smrodu swego ścierpieć  
nie mógł, tam dopiero mówił : Chu-  
śna rzecz poddanym bydź Bogu, a  
śmiertelnym człowiekiem równać się Bo-  
gu nie ma. Aleksander wielki w szes-  
ściu, miał się za Boga, a potym rani-  
nym będąc i krew z rany ciężką wi-  
dzac, rzekł do swych : Żaden mie z  
w...s napotym Bogiem nie żow. Bo  
ta rana i krew człowiekiem nie bydź,  
nie Bogiem, pokazuje. A tak ięśli  
i ciebie Pan Bog karze i nawiedza,  
nie sprzeciwiaj mu się, ale raczej  
mów z Dawidem : O dobrej mi, Psal. 119.  
moy miły Panie, iżes mie unijst.  
Czyn tak jako czynią cnotliwe a  
poslušne dżiatki, gdy ich rodzicy  
biła, wżglawfy rozge one całula, i u  
nog upadfy, za karanie dżiekula. Nie  
badź jako nieposlušni synowie, kto-  
rzy karanie wżglawfy, miasto polepse-  
nia dżiesięćkroć bywaia gorsi, wedle  
onych słow Jeremiaśa Proroka :  
Panie bięś ie, a nie ich nie bolało,  
Tyś ich mało wniwecz nie obroćt, Jerem. 5.  
ale się polepšyć nie chćeli. Dwarzy  
swe baryey niż kamien zatwardzili, a  
nie chćieli się nawroćić. Szczęśli-  
wyj to krzyż, który nam bywa uzna-  
nia pryncypa.

Potrzebie słuchajmy, ocz, i tak ten III.  
 Erolif Pana Jezusa prosił? Przy- Ocz, i tak  
 bedzy, prosił go, aby zstąpił i uzdro- prosił.  
 wił syna jego. Albowiem porzą-  
 dzał umierać. Elekij to krzyż kiedy komu  
 dżiatki chorzeja, a ciejzy daleko, kiedy  
 B b b b 2 nadzieie

Alexan-  
der  
Magnus.

Psalm 119

Jerem. 5.

III.  
Dei i iafq  
proſit.



2 Sam. 12. nadziele żadney niemał aby wskurać miaty. Dawid ono, kiedy mu za chorzał synaczek, nie chciał leść ani pić, ale na ziemi leżąc modlił się za zdrowiem dziecięcym. A tak nie mam za złe, że i ten krolik z wrodzoney oycorowskiej miłości, z takowa się pilności o zdrowie syna swego stara. Obserwatio. czym daie nam i naukę, i przykład, i przestroge.

1. Nauka. Nauka daie, wam Chrześcianscy rodzicy, abyście się o zdrowie dźiatek waszych z pilnością starali: Ktore iż jest dwoiakie iedno cielesne, drugie duszne, tedy macie naprzód dźiatek swych w chorobie dogledać, i o ich się zdrowie wsłelać sposobem starac, kaniując ich iako daru Bżego. Naydźie takich śita, ktorzy o chore dźiatki swoje, abo nie dbała, wiaścza gdzie ich nie mało, abo też barżiej miłuią syna aniżeli corki, i barżiej się o synowstie niżeli o corek swoich zdrowie staraia. To jest grzech wielki, i lekkie uwazenie daru Boga naywysżego.

2. Buzza. Z drugiey strony i o duszne dźiatek waszych zdrowie, starać się też rodzicy macie, chcieć aby Bż krwie ich z reku waszych nie patrzył. Potraue syn twoy, nie chce do szkoły chodźć, nie rad się uczy, utraca, rozprasa: o iak ciężko chorzeie, o iak się o iego duszne zdrowie starać potrzeba. Monita matka Augustyna s. Augustyn s. pości Manicheusem był, nie mogła matka iego Monika oczu swych od płaczu usunąć, aż się nawrócił. Dźiśia mało co rodzicy o to dbała, dźieci czyniła, co chcą, wieża iako chcą. O iak wam srogie na 1 Tym. 1. sędźie Bożym karanie jest zgotowa-

ne. Kto o swych, mowi Psłino, wiaścza. o demorowych pieczy nie ma, ten się wiały za rzal, i ger., y leś nad boganina. Sokrates takżie nie Apud odrzeczy mowi: Ktorzy się dźiatkom o pieniądze i maletności staraia, a phont. żeby byli dobrzy zaniedbuiwaia, posłi coś na rwe, ktorzy konie chorwaia, a do bolu ich nie ćwiczga.

Przykład tej tu osobliwy, ten krolik nam wsytkim daie, doślad się w potrzebach i doległiwościach naszych ućiekać mamy. Bo iście nie do bab, nie do czarownic ten krolik idzie, ale do Pana Jezusa, tegoż prośi, aby uzdrowił syna iego. Już to ostatnia, kiedy kto pominiemy Boga, u diabła i naczyniła iego pomocy i retnu kufa. Ochożnaś krol Samaryi, 2 Krol. 1. spadł, wrzecz krata do gmachu swego, roznieł się i wyprawil posły do Beelzebuba batwana Akaronistiego, radzac się go, leżliby mógł zstać żywy, a wstać z niemocy swojej. Ale mu Pan Bog kazał powiedźć: Nie wstanieś z toja, na ktoreś się polożył, ale peronie umrżesz, i umarł wedle słowa Pańskiego. A tak strzeżcie się wsłelich gust, iako jeganai, mierzenia głowy, i innych zabobonow. Bo tym obyczaiem sobie nie pomożecie, ale tym cięższe karanie na was od Boga przyhđzie.

Przestroge nam też naostatęk ten krolik podae, żebyśmy wczas Pana kufali, za dobrego zdrowia. O iak śita ludźi na sroćcie, ktorzy w sześciku nie dbaia o Boga, wiaśnie iako i ten krolik, dopiero gdy go Pan Bog dotknął, i choroba synowska zaśmućił, począł się o Panu Jezusie pytać. Także

Także i oni, gdy iuż dusza w gardle, a żadney pomocy od lekarzy nie widzą, to dopiero po kśiedza. Coby mieli wprzód duże, potym ciało leczyć, to sobie epak postępują. A medrzec mowi: że z trzaskiem przypadnie gniew Pański, a czasu pomsty zatraci grzesznika.

Ecl. 1.

Do z strony pierwszey częsci.

II. Część.

Dwoiako  
sie Pan  
krolikiem  
objedł.

W drugiey częsci ukaznie nam Ewangelista, iako sie Pan Jezus z tym krolikiem objedł? I powieda je dwoiako. Naprzod, sfałat go iaskarbie. Potym, pomogł mu bczesliwie.

I.

Sfałat go  
iaskarbie.

Naprzod tedy rzekł mu: Jezli nie uwrzycie znamion i cudow, nie uwierzycie. Ożacne przerażliwie słowa. Jakoby chciał rzec: znamci ja was Panowie dworzanie, kiedy was nie nie dolega, mało co dbacie o Boga, modlitwa u was na krolkim toporzystu: aż dopiero kiedy was Pan Bog dotknie, to sie znałowi i cudow napieraciz.

Kaino  
dzieiom  
nauka

Z iedney strony uczu tu kaznodziele Pan Jezus, żeby sie na osoby nie ogladuic, prawde kazdemu mowili, i nikogo nie hanowali. Bo i tu Pan Jezus krolikowi nie przepuszczą. Do czego tej osobliwie Apostol upomina mowiac: Karz, strofuy, napominay, z wśelaka cichością i nauką.

2 Tym. 4.

Przestrzega  
współkim.

Z drugiey strony przestrzega nas też tu Pan Jezus, żebyśmy sie na cudach nie wiekali, ale raczej na słowie iego s. polegali, zaczym niech nas to nie obchodzi, gdy nam w oczu zarzucaia, mowiac: co za cuda czynicie? nie chce Pan abyśmy przez nowe cuda wiary swej potwirdzali, ale słowu

s, które raz przez cuda Prorokow i Apostolow s. utwirdził, wierzyli i Chryst, one zachowywali. Przeto tej Piotrowi nie rzekł: iezli mie mluwieś, cuda czyn, ale, paś owieczki moie, co z pilnością Chryzostom obserwowat, i tenże napisat: sa prawi, i tego na tego wieku, ktorzy sie pytaia: czemu sie i teraz znałi nie dzieła? i odpowieda mowiac: iezliś wiernym iak potrzeba, iezli Chrystusa mluwieś, iak sie godzi, nie potrzebać znałow. Znałi bowiem niewiernym bywala dane.

Hom. 47.  
in March.Hom. 23.  
in Joh.

Stuchajmyz iako te obiurgacy krolik od Pana przyiat? Panie, powieda, zstap, pierwey nizeli umrze dziele moie. Obaczciez krewkość wiary w tym czelku krolikowim: iezce w wierze swej tak daleko nie przybedł, aby wierzył, że Pan Jezus syna iego choćby umart, wśrzesić mogł. Lecz nie dziruymy sie, cieśkość utrapienia sprawowata to w nim. Czyl to i innym świętym nowin? Zoba kiedy Pan Bog dotknał na maletności, na dziatkach, zniost to cierpliwie i rzekł: Niech bedzie imie Pańskie błogosławione. A potym wnet poczał przeklinać dzień narodzenia swiego. Eliasz Prorok miał też zrazu ochotnego ducha, że i ogień z nieba uprzał: a iedna rąga poczał wołać: Panie iuż man dosć, weźmi duże moie. A tak nie dziruymy sie i krolikowi, że wiara iego tak słaba.

Instancja  
krolikowa.

Job. 2.

Raczej sie dziruymy wielkiej cierpliwości iego: Powiedziat mu w brod Pan Jezus zdanie swe, nie hanuic namniemy osoby iego, a wjdę sie nie rozniewat: a dziś iaka w nas

Cierpli-  
wość krolikowa.

B b b z

nie



niecierpliwosć? Iaki gniew na kazo-  
dziele? Gdy namnien poczynaią  
prawde mówić? Lecz nie naga to  
krywda, Boja.

II.  
Pomaga  
Krolikowi.

Cóż dalej Pan Jezus czyni? Po-  
maga Krolikowi bezgłowi, mówiąc:  
Jed, Syn twój żywie. Dwu rzeczy  
żądał Krolik od Pana: jedna, aby zsta-  
pł w dom jego: druga, aby uzdro-  
wił syna jego. W pierwszej nie wy-  
słuchywa go Pan Jezus, przeto je-  
derogowa a bosku jego s. wedle  
ktorego jest na każdym miejscu: w  
drugiej wysłuchywa go, a wśakoż  
nie według prośby jego, ale według  
woli swojej s. Takci się i nam sta-  
nie; bo mówi Jan s. toć jest ufanie,  
ktore mamy u Boga, iż iestliwśmy  
ocz prośili według woli jego, wysłu-  
cha nas. Prośmyż tedy tak, iako się  
godzi, a będziemy wysłuchani.

Postać  
Krolikom.

Stuchajcie prośbę, co Krolik czyni?  
Uwierzył słowu, ktore mu powie-  
dział Jezus. Otoż już wiara jego nie  
jest tak krewka i słaba iako pierwszej.  
Juz nie prosi, aby z nim Pan Je-  
zus poszedł: ale pewien, że syn jego  
żyje, i lepien się ma. A to ztąd, że  
słowu Pańskiemu uwierzył. Wedle  
zdania rozumu, byłat u niego rzecz  
niepodobna, aby syn, ktory już pra-  
wie konał, miał być żywy: ale słowo  
Pańskie wlecey u niego wazny, niżeli  
proste myśli. Dabno to Pan Bog,  
żebyśmy wlecey słowu Bożemu,  
niżeli zdaniu a rozumowi naszemu  
wierzyli. Bo iako Bernhardus piše:

Serm. 6.  
sup.  
Cant.

Przechodzi wiara granice rozumu,  
przyczynienia ludzkiego zmyślan,  
doświadczenia kresu. Przeto mówi  
Augustyn: Nie rozumiemy, abyś

wierzy, ale wierzy, abyś rozumiał, Super  
rozumi bowiem zapłata wiarę i. st. Johan.  
Lecz o tym na ten czas dość. Podzi-  
my do trzeciej a ostatniej części.

III.  
Ukazuje nam już Ewangelista, że Je-  
sus a wejść koniec, ktory wia-  
ra swa ten Krolik otrzymał. Ten był  
dw iaki: pierwsy, zdrowie synow:  
kie, drugi, nawrócenie opętan-  
kie.

O zdrowiu synowskim te okoliczno-  
ści Jan s. przypomina: jedna, kto  
oycu o nim powiadał? zwłascza  
studzy: druga, iako to oćiec od nich  
przyjął? trzecia, co mu oni na to od-  
powiedzieli?

O pierwszej tak piše: a gdy już  
bedł, zabieżeli mu studzy tego, i oznay-  
mili, mówiąc: dżecie twój żywie.  
Piekie i iweziwe slugi ma ten Krolik,  
ktory frajunku leg: serdecznie żaluga,  
i dla tego z radością mu droge zachod-  
dza. A tak uczcie się studzy, iakoście  
werność Panom swoim powinni,  
zwłascza gdy się im źle powodzi,  
smećcie się z nimi, a gdy dobrze, we-  
sclcie i radujcie się. Wierście mi,  
że otrzymacie od Pana nadgrode i  
zapłate słusny. Wlec obaczcie, nie  
slyšemy, żeby im kto kazał, przeciwko  
Panu roynić: ale sami się tego, pa-  
trząc na frasunek Pański, domyśliłi.  
A dżis iaka, o światu Boże, głosc w  
czeladzi? iakie nieposlušenstwo? ias-  
ka nieczyliwosć? ale sprawiedliwy  
Pan Bog. Sluga dobry pamięć  
ma na one słowa Apostolskie: Stu-  
dzy bądźcie poslušni Panom waszym  
z kęzrego serca, Boga się bojąc.  
Wiedząc iż od Pana wzięcie za-  
plata dżiedziwa. Nieczyliwa  
czeladka

Kol. 2.

czeladka, nlech się błogosławienstwa  
Bożego nie sp. dżiwa.

II. I. <sup>3. Ifo to od</sup> Peretore fucharmu iako to posel-  
<sup>flu? przp?</sup>stwo krolit od fluz swieich przysia? <sup>101?</sup>  
pytał ich, mowi Jan s, ktoreby się  
godzimy pnowi tego polepszylo. By-  
ła to bowiem rzecz u niego dżirwa, że  
tak pretko ozdrowiał. Bo choroby  
wnet się znaduią, ale nie rychto i z  
trudnością odchodzą. A tak fluz-  
bnie się o godzinie pyta, dawając  
nam naukę, żebrsmy się sprawom  
Bożym z pilnością przypatrowali.  
Bo tym sposobem do perfekcyi wiary  
przychodzimy: I w tym kroliku  
przez to wiara urosła. Przez to i on

Dzie. 1. odymstęz krolerwy Kandaces Pana  
Jezusa poznał, gdy czytaiąc pieś-  
dzieślaty i trzeci rozdział Izalaha  
Proroka, Filippa pytał, mowige:  
prośe cie, o kim tu Prorok mowi,  
samli o sobie, czyli o kim innym.

III. <sup>Co mu od-</sup> Potrzećle, powiedzieli mu fludzy:  
<sup>powiedzi-</sup> wczora o godzinie siódmej opuściła  
<sup>li.</sup> go gorączka. Tu wdzimmy naprzod,  
że tej i Jydzi mieli na on czas zegary  
swieie, wedle ktorych się we dnie i w  
nocy sprawowali. Co jest rzecz w  
mleśćlech barzo potrzebna, i znać ia-  
kśiś dobrego rzadu, kiedy w mleśćie  
zegar dobry, i maia to niektorzy w  
obyczaju, że chcąc wiedzieć iaki rząd  
w mleśćie, na zegar patrzeć zwykli:  
Me. <sup>lanshton</sup> Filippus Melanchton pobożney pa-  
mieci często to in lectionibus publi-  
cis wspominał, i Studentom po-  
drożnym, w miastach na trzy rzeczy  
patrzyć kazał: naprzod, na kościot:  
potym, na spytal: a naostatęk na ze-  
gar: gdzie, prawi, te trzy rzeczy do-  
brze ita, to tej tam rząd dobry.

Mowig, tedy fludzy: wczora o Nauka.  
godzinie siódmej opuściła go febra  
albo gorączka. Znowu nam tu  
naukę dawając, abyśmy dzień i godzi-  
ne, ktorey nam Pan Bog dobrodziej-  
stwo iakie pokazał, pilnie pamiętali:  
a osobliwie dzień i godzinę ochrzez-  
nia naszego. W ten czas bowiem  
opuściła nas niebezpieśliwa ona du-  
chowna febra, grzech, w ktorym się  
rodzimy na świat. A iż w recydywe  
często przychodzimy, starajmy się,  
abyśmy ten febrę pozbyć mogli. O-  
wa nas opuści o godzinie siódmej,  
gdy nam siedmioraki dar Ducha s.  
za pokuta dany będzie.

Medykowie a zwiaścza Galenus febra s.  
o febrach pisząc, šestioraki rodzą <sup>scioraki</sup>  
febrę ukazują, ktory do rozmaitych  
grzechow osobliwie przporować się  
może. Pierwsza jest quotidiana, a <sup>2.</sup>  
przez te znaczy się objazstwo: <sup>Quoti-</sup>  
cy bowiem dzień w dzień objazstwa <sup>diu.</sup>  
swiego pilnują, mowiąc ieden do dru-  
glego: Podście, weźmynście wolna, <sup>3.</sup>  
a upimymy się, a będzie dzień iutrzejszy  
iakoj dżisiejszy, i leżeże daleko wietrpy

Druga jest erratica, ktora perwne-  
go miejsca i godzinę nie ma: a ta <sup>Erratica.</sup>  
znaczy ządrość, ktora nie ma w nas  
perwonego miejsca i czasu, ale z bęze-  
ścia bliżnych naszych pochodzić zwy-  
kła, choreba ta barzo śludliwa, iako  
Poeta mowi: Ządrość ządrościwne-  
go pali z zwierzychu i welonatrę.  
Trzecia, tertiana ktora przez dzień a <sup>3.</sup>  
przez dzień bywa, Na tą chorzeię owi <sup>Tertiana</sup>  
ktorzy dżis nabożni; a iutro beieig,  
dżis pokutuią, a iutro znowu grzeją.  
Czwarta continua, przez te rozumie <sup>4.</sup>  
się łakomstwo; bo łogo się imie, <sup>Conti-</sup>  
nua, <sup>ustas</sup>



ustawicznie się gotujemy. Łaskamy  
zarwać o tym myśli, i takby workow  
swolch dosypak. Łaskawa febra odem-  
mule człowieka pokarm, że nie te, że,  
je nie spł, odpocznienie, że się i spo-  
koić nie może: tak też i łaskawstwo.  
Łaskamy nie może się z pokojem na-  
leść, nie może z pokojem spać. O łak-  
śłodliwa gorączka. Piata jest quar-  
tana, ta z trudnością się leczy, i albo  
dlugo trwa, albo śmierć przynosi.  
Przez te znać się pycha, która z  
trudnością wielką wyłożeniona by-  
wa, i wleczney śmierci przyczyna.  
Szоста jest hectica, która w łosciach  
śledząc człowieka suży, i humorem  
radicałem odeymule. Przez te rozu-  
mie się zbytek, który i zdrowie nam  
odeymule i żywota ukraca.

5.  
Quarta-  
na.

6.  
Hectica.

7.  
Zapomnie-  
cie.

Macie ścieśnoraki rodzą febrę,  
Chrześcianie mili, dla Boga, leżli  
was który trapi, starajcie się w czas  
o lekarstwo. Niech na mienysce objaz-  
stwa nastąpi trzeźwość, na mienysce  
żądności miłość, na mienysce niesta-  
teczności stateczność, na mienysce ta-  
komstwa bezdrobliwość, na mienysce  
pychy pokora, na mienysce zbytku  
mierność s. Albo was każdy wierny  
rzecze: opuściła go nieśczęśliwa go-  
raczka grzechu, powstał ku sprawiedli-  
wości.

11.  
Zapomnie-  
cie i co-  
wście.  
Sposob  
Dziś, kto  
zom poci-  
ga do wia-  
ro.  
Sud troja-  
11.

Z drugiej strony już obaczmy na-  
wrocenie cyconskie: Uwierzył, pra-  
wi, sam i wstąpił dom iego. Dwojnie  
Pan Bog ludzkie do wiary pociąga:  
jedne, przez słowo swoje s: drugie,  
przez werwne natchnienie: trze-  
cie, przez rozmaite przygody: czwar-  
te, przez cuda i znaki. Tymże sposo-  
bem i tego krolika pociągnął, osobli-

wie przez cud trelaki. Pierwszy, nie  
bawo w domu, syna tego uzdrowił.  
Drugi, że to samym słowem sprawił.  
Trzeci, że w ten czas gdy mu rzekł:  
syn twój żywie. A tak uwierzył sam i  
wstąpił dom iego.

O śczęśliwy to dom, w którym  
nie tylko gospodarz, ale i wszyscy do-  
mowi uwierzyli. O łak nie ma domo-  
wi takiemu Pan Bog błogosławić,  
w którym wszyscy iednostannie Pa-  
na Boga chwala? O łak siła gospo-  
darz ten krolik potępił, którzy acz sa-  
mi dobrze wierzą, ale się o czeladki  
o dźiatki swoje nie starają. Drudzy  
zaś jony innego nabożeństwa mają,  
dawaia się im za nos wodzić, i pu-  
szają corki na wola ich, a syny tylko  
do swego nabożeństwa obracają. A ci  
co czynią innego? Iedno je potom-  
stwo swoje na dwie części dźiela, i  
iedne część Bogu, a druga diabłu od-  
dawaia. Nie był takim wiernym ten  
krolik, ale iako sam wierzył, tak też i  
dom iego wstąpił, tak żona, tak dźiat-  
ki. Takim wiernym był też Abra-  
ham Patriarcha, kteremu Bog sam  
świadcstwo dał, mówiąc: Pewie-  
nem tego, iż on rozkaze synom swoim  
i domowi swemu po sobie, aby pilnie  
strzegli drog Pańskich. Śczęśliwy  
dom takowy.

Widzimy też tu, że wiara krolika  
wła miara swoy początek, pomnoże-  
nie i dokonanie. Początek gdy do  
Pana Jezusa poszedł, i za synem  
swolm pr- sk. Pomnożenie, gdy wie-  
rzył Panu i śedł. Credidit & ibat, In-  
crementum. Dwie słowa barzo piękne i ucieśne,  
które nam inkrement wiary w tym  
kroliku ukazują. Dokonanie gdy  
prze-

Dom  
iedno  
mierny.

1. Roy. 12.

Wiara  
krolikowa.

In-  
crementum.

Perfectio

Simile.

przychodzi i syna zdrowego znalazłszy, wierzył sam i dom jego wstąpił. Po-  
dobna tedy była wiara tego ziarnu  
gorczycznemu, które namienione jest  
ze wsobliwego nasienia, ale gdy uro-  
ści, nawiętsze bywa ze wsobliwych,  
i stawa się drzewem, tak i przycho-  
dzi praca niebieska, i gniazda swe czyni  
na galestkach i eo. Tak i wiara  
krolewska, razu była barzo mała,  
ale potem rosła, i do takowey perfek-  
cji przysła, że po wsobliwym domu ga-  
teście swe rozpuściła. A tak i ci, którzy  
są i w nas słabość wiary, naderwać  
miła, nie tracąc nadziei, za pomo-  
cą Boga, a modlitwą naszą, urosć  
da Boga wiara naszą.

Konflus  
ina ten  
Ewangelist

Nastatek zamyślając te historye  
Ewangelista mówi: Teni zaś  
wroten cud uczynił Jezus, przychodząc  
z Judystien ścieżki do Galilei. Patrz  
tak wiernym Notarusem i Pisa-  
rzem był Jan s. w opisywaniu spraw  
i uczynków Pana Jezusowych? tak  
pilnie rachuje i liczy cuda i znaki ie-  
go? a czyni to częścią ku objawieniu

chwały Pana Jezusowej, częścią ku  
potwierdzeniu wiary naszej, częścią  
też ku pohambieniu niewiernych,  
zwłaszcza Żydów i Poganów, którzy  
go Bogiem i Chrystusem prawdzi-  
wym nie uznawali.

Co my wiedząc, w Panu namilsi, <sup>zamieniasz  
nie kaisa  
uta.</sup>  
w każdy cherebie naszej na nogach  
wiary żywej biegamy do Pana  
Boga naszego, upadamy przed s. a  
wielmożnym Najestatem tego, pro-  
śać, aby nas wspomoc raczył, cwa-  
nam się czwie i rzecze: żywie dusza  
moja, imię wiara, nadzieia moja.

A żeby żyła, ty o świata Odku-  
piciele, i najwyższy ciat i dusz naszych  
Lekarzu, Panie Jezu Chryste, spraw-  
to, abyśm się uznawszy bydi Bo-  
giem wszechmogącym, i dobroli-  
wym Panem, w tobie wsobliwie na-  
dziei potójli, i za nadzieją przecz-  
ną trwa, zdrowie duszne i zbawienie  
wielkie otrzymali. O raczże nam  
to dać nam miłosć twoją Panie, na wie-  
ki błogosławiony z Ojcem i z Du-  
chem s. Amen.

## Na niedzielę dwudziestą wtora po s. Troicy, Ewangelia u Matteusza S. w Rozd. 18.

**D**la tego, podobne jest krolestwo niebieskie człowiekowi  
krolowi, który się chciał rachować z slugami swymi.  
A gdy się zaczął rachować stawiono mu iednego, kto-  
ry był wimen dziesięć tysięcy talentów. A gdy nie miał zład  
oddać, kazał go pan iego zaprzedać, i żonę iego, i dzieci, i  
wsobliwo co miał; i dług oddać. Upadł tedy sluga on, po-  
tknął mu się, mówiąc: panie, miej cierpliwość nade mną, a  
wsobliwość oddam. A usławił się pan onego slugi, uwolnił

C c c c

go;



go; i dług mu odpuścić. A wyszedł on sluga, znalazł iednego z spotług swolch, który mu był winien sto groszy: a porwał go, dusił go, mówiąc: oddaj mi, coś winien. Przypadł tedy on spotługa iego do nog iego, prosił go, mówiąc: miej cierpliwosć nade mną, a oddam ci wszystko. Lecz on nie chciał: ale szedł i wrzucił go do więzienia, ażby oddał, co był winien. Ily, awszy tedy spotłudz iego, co się stało, zasnućili się barzo: a śedłszy, oznaymili panu swemu wszystko, co się stało. Tedy zawołałszy go pan iego, rzekł mu: slugo zły, wszystko on dług odpuścił ci, żeś mi prosił: Ażajes się i ty nie miał zmiłować nad spotługa twym, takom się i ja zmiłował nad tobą? A rozgniewawszy się pan iego, podał go łatom, ażby oddał to wszystko, co mu był winien. Tak i Ociec mój niebieski uczyni wam, jeżli nie odpuścicie każdy bratu swemu z serce waszych upadków ich.

**D**zpolicie mówią, bracia w Panu namilsi, że wlecey przykady wzruszają ludzkie niż słowa. Przeto i Pan Jezus upomniał was nas przedtym częstokroć słowy rozmaltemi, do ugody i miłości braterskiej, teraz używa podobieństwa, w którym stawia nam przed oczyma dwie nierówne osoby: iedna jest Krol, który czyni rachunek z slugami swoimi: druga, sluga ubogi, który się Panu swemu tak zadłużył, że mu żadna miara zapłacić nie mógł. W tych dwu osobach ukazuje nam Pan Jezus, jako się z nami grzesznymi Krol niebieski obchodzi. A my wzajem lacyśmy są przećw bliźnim naszym. Krol niebieski co czyni? Oto nam odpuszcza wszystkie winy i występek i szczyry lasi swoien: a w nas zaś takie jest niemilosierdzie, że roronych występków bliźnemu swemu odpuścić nie chcemy. Co iż niema bydl, obaczemy serce z porządnego przykady tej Ewangelii, którą rozdziela na trzy części.

**W** pierwszej, przypodobymy Pan Jezus Krolestwo niebieskie, niektoremu Krolowi, który się chciał rachować z slugami swoimi.

**W** drugiej, ukazuje postępki iego, to jest, jako się z slugą iednym obchodzi, gdy mu nie miał czym zapłacić.

**W** trzeciej, co za kazań on sluga odniósł, gdy towarzyszył swemu stał grochy odpuścić nie chciał.

**Z** wielką pilnością Apostołowie słowieci tych nauk słuchali, o którą i ja teraz miłości waszych, słuchacze życzę, proszę.

**Z**darz, o nasświety Jezu, aby to było tu częścią a tu chwale twoiej, i tu naszemu zbudowaniu, Amen.

**P**odobnie jest, mówi Pan Jezus, Krolestwo niebieskie człowiekowi Krolowi, który się chciał rachować z slugami swoimi. Czyni to z wielką miłością i uważenja godne, te słowa w sobie zawierają. Pierwszą, co tu Pan Jezus przez Krolestwo niebieskie rozumiemy? Drugą, co to za Krol Ktoremu

I.  
Cześć.  
Oro-  
liczność.

ist

jest podobne? trzecia, co zacy słudzy  
iego? czwarta, co z nim za rachunek  
czyni? wiata, tako w tym rachunku  
stanli.

I. Przez królestwo niebieskie rozumie  
Co tu Pan Jezus kościół swój weinigen na  
ziemi, który królestwem niebieskim  
gowie przeto, że wiara i nauka iego,  
sakramenta, wszystko iako z nieba  
ida, tak tej do nieba nas prowadzą.

Z tak stricte, że kto chce do nieba  
wnieść, ten się w kościele Bożym  
pierwem nadozwalać musi. Bo przez  
kościół nie ma zbawienia. A iako  
w potopie ci tylko zachowani byli,  
którzy z Noem do archy weszli: tak  
i teraz; ci się zbawienia niech spodzie-  
wają, którzy w archę kościoła Boże-  
go i wcieleni nie są. A tak upa-  
da tu błąd, newomnich heretyków,  
którzy powiedają, że lud się w kró-  
lestwie religii zbawieni być mogą,  
co jest nie tylko błąd, ale i bluźnier-  
stwo wielkie. Bo kto w królestwie  
Chrystusowem nie jest, w królestwie  
batański być musi.

II. Królem w tym królestwie nie jest  
Co ja Król ziemski Monarcha, ale Bóg sam,  
Obiaw. 19 Król nad królami, Pan nad panami,  
Dan. 2. który odcierpieć i postanawia króla, i  
rozdać Państwa komu chce, i miekta  
w światłości nieprzystępnej, ktorego  
żaden z ludzi nie widział, ani widzieć  
moie. O iak to Król moim. Sna on  
wszystkie dziełki swoje, i ich tajemne  
radę i zdradę, wie wszystko, oczy iego  
sa jasniejsze niż słońce, patrzy we  
wszystkie ciemne kąty. Nie ma miek-  
sea, krobby się przed nim zatać miał,  
jest prawy, Król z długą reka. An  
nescis longas Regibus esse ma-

napom-  
nienie.

nis? Będzie się go wchycen złośliwych,  
znanie królestwo, znanie moc i  
zwierzchność iego.

Śludzy tego króla sa wszyscy ludzie, III.  
dnie na świecie, i mali i wielcy, i bo-  
gaci i ubodzy, duchowni i świeccy. Sludzy  
Adam jest napierw, za nim idą  
wszyscy. O iaka godność bydy kró-  
la tego sludzy. Ci którzy królem ziem-  
skim nad królestwo, mają się za królestwo  
we. Bo mimo inie do godności do  
urzędów, do pieniędzy tym rychley  
przynąć mogą. Lecy o iak daleko  
zaciensli sludzy Króla niebieskiego.  
Wielce to sobie wają Dawid, mo-  
wiac: zaisie Panie jestem sludzy two- Psal. 116.  
im. A tenże syna swego Salomona 2 Kron. 21.  
napominając powiedział: Synu  
moy znan Boga Ojca twego, a sluz  
mi sercem doskonałym, i umysłem  
dobrowolnym. Koniec takowey  
sluzby jest żywot wieczny.

Rachunek odbiera, ilekroć czo- IV.  
wiele do uznania grzechow i samego Rachunek.  
siebie prowadzi, a czyni to tym po-  
rzadkiem

Naprzód, kazaniem zakonnym I.  
którem sumnienie nasze trwoży. Bo  
z zakonu pochodzi uznanie grzechu.  
Co Apostoł zeznawa, mówiac: Grze-  
chum nie poznał, iedno przez zakon;  
bobyśmy tej i pozadli. Sca nie poznał, Rom. 7.  
by był zakon nie rzekł; Nie będziesz  
pojadał. Po wszystkich katedrach  
Bóg wszechmogący nie innego nie  
czyni, iedno ludzi do rachunku i  
liczby oddawania wzywa.

Porotore, wzywa nas do tej liczby 2.  
ciudami i znakami rozlicznymi. Nie  
darmo, wierzyć mi, i on takroczy mi.  
kometa, przez czas nie mały świecił,  
C c c c 2 wzywał



**Ao. 1618.** wzywał nas przed trybunał Boży, ukazował nam do reiestrowa naszych, abyśmy je wczas rewidowali, i gotowi wali się przed sąd Boży: - beatus qui vigilat.

**3.** Potrzebie, wzywa nas. Konfessionem i sumnieniem naszym własnym, które nas oskarża i przeświadcza. **Summe. Item wta. sume. In Ps. 50.** Sąd Chrystostom mówi: sumnie nie jest księga, w której każdodziennie grzechy bywaia epifane.

**4.** Poczwarte, przez prywatne i publiczne łajni, jako przez głód, powie: przez morowe, przez wojny, przez ognie, nieurodzaje, wrzody choroby roślizne. Takci i przed kilką lat mia sto nase Bileniskie, onym haniebnym ogniem, który domy i dobra wasze popalił, do rachunku wzywał. Tak i ciebskim a okrutnym głodem i morem, którym to miasto nawiedzał. **Ao. 1610. 1 Jul.** Szczęśliwy, kto się w ten czas był przygotował.

**Przepr. śmierć.** Naostatel wzywa nas do rachunku przez śmierć. A to już jest terminus peremptorius, na który każdy, rad nie rad stawić się musi. Szczęśliwy, kto na ten czas z reiestrami gotów. Bo jako kogo Pan Bog zasta wa przy śmierci, tak go też i po śmierci sądzić będzie. **Cypr. ad Demetr.** Już tam nie będzie miejsca do pokuty, nie będzie skutku dosyć uczynienia.

**Praxis.** Wnidzże tu, już każdy wlemy Chrześcijański człowiecze, w serce i w sumnienie twoje, a obacz z pilnością, leżli cie Pan twoy którymkolwiek sposobem do oddawania liczby nie przynadził, czuleksli się w czym, wczas się gotuj. Po śmierci czasu nie będzie więcej.

Sluchajciej proste, jako w tym rachunku słudzy królewscy staneli? Jako w Stawie. no mu, mówi Pan Jezus, chuntu i. dnego, który był wintien dziesięć tysięcy talentów. Dostę na sluge. Tak talent co jest? lent jako Budeus rachnie, wazyl heś set koron. A tak dziesięć tysięcy talentów czynia, heś set tysięcy talentów, albo sto beczek złota. Przez ten dług tak wielki, i ku wypłaceniu trudny, a snadź nie podobny, rozumie Pan grzechy nasze: które długami żowie, z tych przyczyn.

Naprzód propter existentiam, względem sposobu, wedle którego dług bywaia. Jedne bowiem są dziedziczne, które potomkowie spadkiem dziedzicznym płacą. Drugie uczynione, które sami czynimy. Tak też i grzechy dwolaki są. Jedne, z którymi się rodzimy. Drugie, które sami czynimy. Bo jako do starych długów nowe się długi nadydą: tak też i my do starych grzechów nowe przydawamy.

Potym dla nie sposobności. Bo jako dług im dłużej trwa, tym się więcej mnoży: tak też w grzechach gniewu Boży i karania jego niepodobnie rosta, jako Apostoł mówi: Podług zatwardziałości twojej i serca nieupamiętatego, skarbisz sobie samemu gniew w dzień gniewu, i zjawienia sprawiedliwego sądu Boga.

Naostatel, dla potrzeby zapłacenia. Bądź krótko, bądź długo trzeba długi płacić: Tak też i grzechy, płacić każdy musi. Bo mówi Pan: Nie wynidziesz, aż zapłacisz do namnię jego pieniądza.

*Automedon.* Al iż tak jest, staraymyż się z pils-  
nością; abyśmy Panu Bogu nafer-  
mu, nie byli nie dłużni. Ezechiel-  
wym nazwać moję człowieka, kto-  
ry ludzkiem nie nie dłużni: Felix qui  
nil debet, marcia! Automedon. Wle-  
daleko szczęśliwość, który się Bogu  
nie zadłużał. Ezechielowi, mówi  
Dawid, któremu jest odpuszczone  
przestępstwo, a którego grzech jest  
zapomniany.

*Observatio.* Z tychże przyczyn Pan Jezus,  
grzechy długami zerwie. Skąd wi-  
dziemy, żeśmy się wielce Panu Bogu  
naśemu zadłużyli. Iż toż jest, mo-  
wi Dawid, Ktoby znał grzechy swoje?

*Psalm. 139.* Bo i samo pomysłenie serca skłonne  
1 *Mois. 6.* jest ku złemu z młodości. Żaden u  
Boga nie jest niewinny. Włchy

2 *Mois. 54.* żgrzebsyli, niemaż człowieka któryby  
3 *Rym. 7.* nie grzebsył. Co upatrując Augustyn  
ś, piśe, iż żadnego niemaż, któryby

4 *1 Krol. 8.* śmiał rzec, jemu nie potrzeba mówić  
5 *Epist. 95.* onych słów modlitwy Paustkiej: od-  
puść nam naśerwinny. A na drugim  
mieyscu przestrzega, żeby się niikt nie  
miał za doskonałego, powiedaige, że  
się takowy zdradza, oszukiwa, za-  
wodzi.

*Observa-  
tia.* Al tak nie posiadamy nadzleie w  
uczynkach, żeby nas zbawić miały.  
Dłużniysmy Boży. Żowe, które  
żowia, opera supererogationis, nie  
nam nie pomoga. Doskonałość na-  
śa z Boga jest i z niezliczonych załug  
Chrystusowych?

Podźmy do drugiej części.

*II. Część.* Szacze prośe postepę królewski,  
iako się z onym sluga obśedł, gdy  
mu nie miał czym zapłacić? obśedł  
się z nim dwosiato; naprzód, według

śusności. Potym, według miło-  
śierdśia.

Według śusności tym sposobem: *1.*  
gdy nie miał czym płacić, kazał go za-  
przedac i żonę iego i dzieci, i wśytko  
co miał. Dobrze mu uczynił, kto  
dłużni, niech płaci. Kto nie ma  
pieniedzy, niechże śkory nadstaw,  
Naydujemy w Pismie, że ci, którzy  
nie mieli czym płacić, podawali się za  
niewolniki, a tak uczynili Egipcza-  
nie. Dzieci nawet ich w niewola  
brano: w księgach królewskich nie-  
wasta, ledna wdowa przyśedhy do  
Elizeusa, poczeła śle mu skarżyć mo-  
wić: Pożyczalnik przyśedł, chce  
wśtać dwosi. Działek moich, aby się  
mu wślugowały. Gellius przypo-  
mina, że dłużnikom w Rzymie trzy-  
dziesci dni do zapłaty dawano. Gdy  
ten czas wychodził, podany był w  
moc kredytorowi, który go miał przy-  
sobie śśedziesiąt dni. Tym czasem  
wywodzono go trzykroć i wśwoly-  
wano dług iego, ieżli nie zapłacił, abo  
go kto nie odkupił, tedy go w śtuki  
śiekano, a kredytorom po śtuce da-  
wano. U Persow częci takowe, co się  
śwoliwie dłużyli, odsadżono. W

Norymberku i w Antersie do wie-  
cznego ich wśślenia dawano. Do-  
brze na takie śrany. Drugi nie dba  
nie, borguie, pożyczę, gdśle ledno  
może na kim co wymatać, a kiedy do  
zapłaty przydźie, nie myśli o tym, że  
by to co winien, wroćk. Drudzy  
malo co lepsi, ci choć mala śkad, nie  
chcą płacić, ieżce się gniewaia, gdy  
się im upominają. Niepomniac na  
ono co medrzec moroi: pożyczę dru-  
giemu, czasit potrzeby iego, ale mu  
C. 1. 1. 2. 3. 4. 5. 6. 7. 8. 9. 10. 11. 12. 13. 14. 15. 16. 17. 18. 19. 20. 21. 22. 23. 24. 25. 26. 27. 28. 29. 30. 31. 32. 33. 34. 35. 36. 37. 38. 39. 40. 41. 42. 43. 44. 45. 46. 47. 48. 49. 50. 51. 52. 53. 54. 55. 56. 57. 58. 59. 60. 61. 62. 63. 64. 65. 66. 67. 68. 69. 70. 71. 72. 73. 74. 75. 76. 77. 78. 79. 80. 81. 82. 83. 84. 85. 86. 87. 88. 89. 90. 91. 92. 93. 94. 95. 96. 97. 98. 99. 100.

*Według  
śusności*

*1 Moys. 47*

*2 Krol. 4*

*Lib. 102  
cap. 1.*

*Herodotus.*

*Str. 22*



zas wracaj, czas swego. Czyń do-  
słownie swemu, a bądź mu wierny,  
abyś na każdy czas znalazł u niego,  
czegoś potrzeba. Wiem niewiem,  
kto się raz na słowie nie stał, nie za-  
raz mu wierz.

**Konterfet** Tu macie konterfet niedźney a mi-  
**Łondyński** serney Łondycki człowieka grzesz-  
**człowieka** go, że Bog dla jego grzechu, nie tyłko  
**grzesznego.** jego samego, ale i żonę i dzieci karze.  
**2 Moř. 20.** O czym powołał przez Mojżesza

powołując: Jam jest Pan Bog twój  
mocny, zawisły w miłości, mściciel  
śle nieprawości oycowstey, w sy-  
niech w trzecim i w czwartym pokole-  
niu. Dla Adamowego grzechu,  
wysłęł naród ludzki pokaran, dla  
grzechu który Król Dawid popełnił,  
musiał syn jego umrzeć: dla bezbożno-  
ści Achabowej zgineło siedmdziesiąt  
synów jego. A tak strzeż się  
grzechu, bracie mój namilski, chęćli  
aby na cie gniew Boży nie przyszedł.  
Niech sam o się nie dbasz, tedy widać  
użalun się żony i ubogich dzieci  
twoich, które Bog dla głosi twoich  
karac musi.

**Przekroga** Strzeżcie się też długów, niech  
was nikt nie przeklina, ani na was  
nawet. Boć to ciężki grzech, kiedy  
się kto dłuży, a nie płaci. Miedrzec  
mowi: Kto buduje dom swój z cu-

**Epr. 21.** dzych pieniędzy, podobien jest temu,  
kt. ry zbiera kamienie na grób ku po-  
grzebowi swojemu. A zwłascza  
wiedzieć teżliś co kosztu sio winien, za-  
płać, wróć. Bo jeśli co, tedy kosztie-  
ne pieniądze, i ciebie i żonę i potomki  
twoje winowec obwaga. Przypomnij  
pierzu inne pierze mściciel, tak też  
przypomnij niesprawiedliwym orosu, wysy-  
śle dobra winowec się obraca.

**Plin. Lib.**  
**Hist. na-**  
**tur. simi-**  
**1c.**

Powtore obkłada się Król z tym **II.**  
śluga według miłosierdzia. Bo gdy **Wierzą**  
upadł przed nim, i prosił go mówiąc: **miłosier-**  
Miej cierpliwość nademną, a wysy- **dzia.**  
le oddam ci: Uczynił go wolnym i  
dług mu odpuszczył. Tu musimy na-  
przód na śluga, potem na Pana sa-  
mego powrzec.

Co się dotrzeże śluga, uczy nas, co **St. iga,**  
nam potrzeba czynić, chcemyli łaski u **Uczy nas.**  
Boga i odpuszczenia grzechów do-  
stać?

**1.** Naprzód uprosz się Panu two-  
temu, gdyż Bog na pychę twoją, na **Wolę.**  
upór nie nie dba. Patrz jako to ten  
śluga upadł przed Panem swoim. A  
ty się czemu nie masz unizac przed  
Panem Bogiem twoim.

**2.** Druga, nie przynij się długu, ale  
raczej wyznaj na się grzechy swoje, **Wyznanie**  
mów z marnotratnym wynem: wy- **Żuk. 15.**  
cze, zgrychylem. A jeśliś katan  
ukazuje Cyregraf jakemu, w którym  
summa dziesięć tysięcy talentów  
napisana jest, tedy patrz na linię, kto-  
rg Pan Jezus krwią swoją przena-  
drożka dług ten kasował, gładząc i  
wymazując z rejestru Bożego grzechy  
twoje.

**3.** Trzecia, proś o cierpliwość, żebyś  
Pan Bog dał czas do pokuty, abyś **Modlitwa**  
mogł pokutować, i to coś swawolnie  
omieszkac, naprawić. Tożby czynić  
mieli i owi, którzy się ludzkom zadłu-  
żyli. Nie godzi się ziemi słowem płacić,  
ale trzeba o cierpliwość prosić. Na  
co wiele ich nie pominie, gniewem i  
popędliwą furją dobrodzieiom  
swoim płaca. Pojmyjże tu, dogodź  
temu. Aż jeśli miasto podziękować  
nia usłybyś.

**Czwart.**

4. **Wypłacać** obywateli. Nie z zasługi swoich, ia-  
to ten fluga, co mu była niepodobna,  
ale z zasługi zaistej odnego Pana  
Jezusa Chrystusa: Mów z Bernhar-  
dem: mola zasługa, znikowanie  
Sup. Cant. Panisze.

Oto tak, wybrani Boży namilsi,  
pożynać sobie macie, chcecie aby-  
ście i dopuszczenia grzechow dostapili.

**Wspad**  
**Moralny.**  
Ludzie i  
długom  
wychodzą.

Moralnym obywatel mówiąc:  
Boże daj to, abyście się z tego flugi  
nauczyli płacić jedni drugim to, co  
ście winni. W czym ja wielką nie-  
baczności i nierodzieńność widzę. Je-

1. **Negando**

dni chcą z długom wyniść, nie znając  
śle do nich, zapieraia się ich. Drugi,

2. **Fugien-**  
**do.**

wsiągłszy nogi zapas, i żoni i dleci  
odbiegaia. Trzeci, odprzysiegaia się

3. **Abjuran-**  
**do.**

je iak żywo nie nie dłużni nikomu.

4. **Despe-**  
**rando.**

Żwarcł, niedbaia nie na to że się z  
włosow opozyczli, ale lefcze gdzie  
jedno mogg i wiedza kogo okupać,

namniey sobie za grzech nie maia.  
Niektorzy zaś desperuig, i żoncy ro-  
spaczy zabilaia się. O niebezpieśliwi  
ludzie, czyli rozumiecie, że Boga na  
Niebie niema, który was za to ka-  
rać będzie?

Zegoć się od flugi uczyć mamy.

**Pan.**  
**Fluga**  
**ist sie ob-**  
**chodzi.**

Z drugiey strony, Powrzymy tej i  
na samego Pana, co czyni? i iako się  
z fluga swoim obchodzi? Zrolało.

1. **Miseren-**  
**do.**

Naprzod ujalit się go. Uczęcie się  
Przełożeni, Panowie, poddanym,  
flugom, miłosierdzie okazować. Bo  
nie chcieć miłosierdzia zająć, nie jest  
rzecz Chrześcijańska. O łwie piśa  
Sisyf, że skoro się przed nim czło-  
wieł na ziemię położy, hamuje się w  
głębokje swoim, i nie mu nie czyni.

Jeżeli to bestya nierozumna czyni,  
iako słusneley człowiek rozumny po-  
winien to czynić.

Baczli się w tym niektorzy  
baczni regentowie. Augusta Cesarza  
dla osobliwej ludzkości, Patrem  
Patriæ zwano. Wespasyana także,  
Delitias generis humani. Mowa  
tego pospolita była: od przełożonego  
nie ma nikt smetnym odchodzić.

Lecz do duchownego wykładu **Applica-**  
przystępując: to wiedzie, że iako ten **cio.**  
Krol ma litość nad fluga swoim: tak  
też i Pan Bog nad każdym grzeszni-  
kiem wiernie pokutniacym. Baczym  
jaden z was niech nie patrzy na wiel-  
kość grzechow swoich, ale raczej na  
wielkie a nieogarnione miłosierdzie  
Boże: mówiąc z onym iawnogrze-  
śnikiem: Boże bądź miłosierdny mnie  
grzesznemu. Jeżeli to nie pomoże,  
coż ci wlec pomoc ma?

Powtore przypomina Pan Jezus  
o tym Krolu, że fluga tak zadłużone  
go od siebie puścił. O niewymowna  
litość. Nauke tu daie Pan Jezus  
wszystkim ludziom na świecie, kiedy  
kto niewinnie w dlugi zajądł, zwa-  
żca przez okupanie ludzkie, abo też  
przez ogień i inne przygody, coż z ta-  
kim czynić? Miłosierdzie mu trzeba  
pokazać, pomniąc na ono co Pan Je-  
zus mówi: Bądźcie miłosierni. Zle  
czynia, ktorzy pozwami, więzieniem  
trapią ubogiego człowieka. Alzgd  
ma wziąć kiedy mu wszystko pobrano,  
ogień wszystko popalił, na wodzie  
wszystko poginelo? Pan Bog co czy-  
ni? Sluchaycie Dawida: Pan, mo-  
wi, rozwiązuie więźnie.

2. **Absol-**  
**vendo.**

**Łut. 6.**

**Łut. 149.**

Naoftatek, dług, wszystek odpuścić  
Pan



3.  
Debitum  
dimittens  
rendo.

Pan sędzie tenm. Wtęka łaska. Za-  
mazawszy dług, kazał napisać: De-  
dit, iuż się uiszczył, iuż mi zapłacił, nie  
nie winien. Corozumiecie, jakim  
weselem musiał ten sługa od Pana  
swoego odejść? Boję i Pan Bog  
wszechmogący czyni. Odpuszcza nam  
wszystkie grzechy nasze, i bezwzględnie  
a miłosierdzia swojego, co nam po-  
trzeba pamiętać przeciwko herety-  
kom onym dawnym, którzy ludźmi  
raz upadłym łaski Bożej i odpuszcze-  
nia grzechów nie przyznawali, iako  
czynili Nowacyani, Donatyści i inni.  
Tertullian też zaczął Kościelną Do-  
ktor, był zrazu tej sentencji: raz  
tylko po upadku do łaski przypuszcza-  
no. I było o tym spor na Koncyljum  
Nicenskim, aż naostatku konkludo-  
wano, że się jednemu grzesznikowi,  
po upadku łaski Bożej odmawiać nie  
godzi. Ozwat się wprawdzie na to  
Nicejusz niełaski, i rzekł: że na to po-  
zwolić nie mógł. Ale mu Cezarz  
Konstantyn odpowiedział: kiedyś to  
takim świętym, przystawie sobie  
drabine, a sam wstąpi do nieba. Za  
czasów Chryzostomowych była też  
kontrowersja o tym, ale on powie-  
dzał: Ensiąc kroć pokutujących, niech  
władzie.

Priestrog

Jednak nie bierzcie ode mnie tego  
tym umysłem, żeby wam wolno było  
grzeszyć w nadziei miłosierdzia Bo-  
żego: Boie się aby temu, który na  
miłosierdzie Boże swawolnie grzeszy,  
do tego przystąpić miało, aby mu Bog  
miał pokazać miłosierdzie swoje.  
Przychodzi czasem na takiego nagła  
a niespodziana śmierć, przychodzi ro-  
zwaga, gdyż katan nie od tego, jeżeli

Fortale  
sancti.

człowieka w grzech wpadł, ukaz-  
zuje mu na miłosierdzie Boże, a  
skoro się grzechu dopuścił, ukazuje  
srogi gniew i ostrą sąd Boży. Przeto  
nie mów nikt: Miłosierny Pan Bog,  
odpuść mi grzechy moje, bo gdy się  
namniemy spodziewać, pomsta Boża na  
cie przypaść może.

Dobrze o wtorey części. Podjmy  
do trzeciej.

Ten będziemy uważać te punkta. III.  
Pierwszy, niewdzięczność sługi Cześć.  
niebaczego za okazane dobrodziej-  
stwo. Drugi, niemiłosierdzie tego punkta.  
przeciw towarzyszowi. Trzeci, ofka-  
żenie i odniesienie tego do Pana.  
Czwarty pozwanie do sprawy. Pła-  
ty, podanie tego do wzięcia.

Pierwszy punkt zamknął się w tych  
słowach: Kiedy wyszedł sługa on. I  
sługa niewdzięczności. Nie czekał aż si-  
sługa, albo za kilka niedziel, ale  
onejże godziny, kiedy mu Pan dług  
tego odpuścił, wyszedł, aby użył nie-  
miłosierdzia na d - towarzyszem  
swoim. Niesie na sobie ten sługa  
obraz owych ludzi, którzy wrzeczy  
odprawivszy pokute, i odpuszczenie  
grzechów przynivszy, znorw grzechu.  
O tych mówi Pismo, że są jako pies,  
który się wraca do smięciśta swego, i  
lako świnia, która wyplawivszy się, i  
znorw bieży do kałuże błota. I Pror. 29.  
2 Piotr. 2.

Niemiłosierdzie sługi wyraża Pan  
temi słowami: Nałazi lednego z towa-  
rzyszów swoich, który mu był winien  
sto groszy, i popadłszy go dusił go mo-  
wiac: Oddaj mi coś winien. O nie-  
słychane niemiłosierdzie. O nieba-  
czny sługa: a wleceś sobie nie mógł  
wspomnieć, na one ludzkość, i do-  
broć

II.  
Niemie to  
sierdzie.

Erolafie.  
1.  
Niemiłos-  
cierdzie.

2.  
Niemiłos-  
cierdzie.

3.  
Niemiłos-  
cierdzie.

III.

Oskarżenie  
i odniesienie  
nie jego  
do Pana.

broć pana twoiego? Lecz zapomniat tego sluga ten niebacznij, i porażał trojakie niemiłosierdzie. Jedno, że się targnął na towarzysza swego i reszta i słowny. Reszta, że go począł dusić. Słowny, że mu rzekł: Zapłać coś winien. Jakoby rzekł: Albo pieniądze, albo gardło daj. Drugie, gdy mu na tego prośbie, sto grzechy odpuszczać nie chciał. O zapomnieniu slugo, skoroś pana swego o cierpliwosć prosił, wstytek dług odpuszczył tobie, a ty też warzyborowi swemu sta grzechy odpuszczać nie chcesz. Pošli coś na tego slugę owi ludzie, którzy równego nasyłku, bratu swemu odpuszczać nie chcą, a na to nie pamięta, że im Pan wieść grzechy odpuszczał. Wier mo-  
wio, nie odpuszcza mu, póki mi piasku na oczy nie nasypią; nie wieś nieboże co mówisz, co jest występek brata twego, przeciwko grzechom, któremi ty Boga obrażasz, ledno iako kropła wody przeciwko nawałności mor-  
stey. Trzeci niemiłosierdzie już było nawiętsze: Podał go borwiem do wie-  
szenia, a żeby mu wszystko zapłacił. Ach nie godził się z dłużnikiem zaraz do wzięcia. Trzeba cierpliwosć cza-  
sem zająć, zwołując nad temi, którzy nierównie i nieopatrznie w dług za-  
pli. Lecz kto się umyślnie dłuży, a płacić nie chce, taki lepszego nie go-  
dzien, ledno wzięcia. Bo jest wła-  
sny śledzicy ponieważ rozsądku, pla-  
cić nie chce.

Trzeci punkt ma w sobie oskarżenie i odniesienie tego do Pana. Bo uyrza-  
wszy towarzysza tego co się stało, za-  
smucili się bardzo, i śledzicy oznaymili Panu swemu wszystko. Przez te to-

warzyś rozumienście naprzód Anio-  
ły, którzy się sami conservos zowią, Obiam. 19  
ci, jeśli co dobrego po nas widzą, ra-  
dula i wesela się z tego, i odnośa to  
Bogu, a jeśli też co złego, smęca się i  
donośa to także do uszu Pana najs-  
wyższego. Przeto trzeba zawiść na  
Anioła mieć baczenie. Angelus ad-  
stat, widzi sprawy twoje Anioł Bo-  
ży. Potym znać się każnodziele, i  
ci się często starza na słuchacze swoje,  
i że wzdychaniem urząd swoy spra-  
wują. Zaczyn nie trzeba ich sobie  
lekce ważyć. Bo się Pan o ich krzy-  
wde umiule. O iak was często do  
ugody i miłości braterskiej upomina-  
my, a wy nas słuchać nie chcecie, czyli  
rozumiecie, że na was z płaczem nie  
skarżemy? Boże wam odpusć. Na-  
statek przez te towarzysze znać się  
wszystcy ludzie pobożni, którzy gdy co  
nieślusznego, albo niesprawiedliwego  
widzą, frasują się, i odnośa to Panu  
najwyższemu. Al głos ich niebios  
przenika. A tak na te towarzysze mien-  
o człowiecze wierny, baczenie pilne,  
boć Pan słowom ich wolare dawa.

Czwarty punkt ma w sobie po-  
zwanie do sprawy. Bo Pan usłucha-  
wszy o tym, wezwał go przed się.  
Przez co? przez śmierć doczesną.  
Przeki to czasem pozem bywa. Nie  
leden niespodzianie padnie, i nagie  
umiera. Uchowany nas Boże; tak-  
owego pozwu. Dappellacyl prozno  
tam myśleć. Bo dekret już wyda-  
ny: Eadbez miłosierdzia uczuie ten,  
ktory miłosierdzia nie czyni.

Nastatek już karanie slugi nieba-  
cznego nastąpiło. A toć było dwó-  
jakie. Jedno, słowne, drugie uczym-  
Dddd

IV.  
Pozwanie  
do sprawy.

Jakub. 4.

V.  
Karanie  
slugi.

Porwe.



Słowne.

**Forve.** Słowny farze, mówiąc mi: Sługo złosciw, tamci wbytek dług odpuszcit, ijesz mie prosit, a wiec teji tobie nie przystalo, ulitowac sie nad towarzyszem twoim, iakom sie ia tej zmiłowal nad toba. W tych słowach uczy nas Pan Jezus, ponieważ Bog pokazuje nad nami miłosierdzie swoje, będąc Panem naszym, daleko więcej i my mamy iedni nad drugimi okazować miłosierdzie. A leżliż nam Pan Bog dług nie wypłacony odpuszcza? coż to za kalenstwo, że my równego występku bliźnemu odpuszczyć nie chcemy? Lecz nie tylko słowy, ale i uczynkiem sługe tego Pan farze. Bo rozgniewawszy się podał go oprawcom, ażeby oddał wbytek dług jego. Miłosierdny człowiecz, i tobiec się tak stanie. Karz się cudzą przysgodą. Z czego się gorzeego spodzieway. Ten sługa podany oprawcom, mógł za czyniactwo wielk przyczyną z wzięcia wynisć. Bo są sposoby, ile na tym świecie, do elaheracy. Ludzie ludzjom siła kwołi czynią, ale na onym świecie, wyba-wienia nie będzie.

Obieścio.

Najczęściej pierwsze: nie potka mie to, w przypowieści to Pan mówi. Słuchaycie konfusi: Takci i Ociec moyn niebieski uczyni wam, leżlibyście nie odpuszcili, każdy bratu swemu z serc

waszych występku lech. Otaż sentenca z niedzielnego słow: nie chcesz odpuszczyć bliźnemu, i Bog tobie nie odpuszczi. A zatem piekła się spodzieway pewnie, z którego nie wynisdziesz, i mał wiecznych nie wydziesz, toć to jest dostac się oprawcom. **Oprawcy** Pierwszy oprawca jest robał on, kto **piekielni.** ry nigdy nie zdechnie, drugi ogien, który na wieki nie zgaśnie. Do tych dwu naysiebie ich tam więcej. Tam bowiem jest miejsce mał rozmyślnych: Tam będzie płacz i żęzytanie żebow.

Cohny wiedząc, w Panu namilsiżnany dobroć i łaskę miłosierdnego Boga, że on nam by nawlektę grzechy nasze odpuszcza, i okrywa je miłosierdziem swoim. A zatem, odpuszczamy tej bliźnym naszym nie tylko usty, ale i sercem, nie raz kłsa, ale i żawse, by tej siedmdziesiąt kroć siedm kroć chcemy, żeby nam do brotliwy Pan Bog grzechy nasze odpuszcil.

A ty, o porcie ledyny ludzi grzechy **Samnie** **nie.** fnych, Jezu dobrotliwy, zmiłuj się nad nami grzesznymi, odpusć grzechy i przestępstwa nasze, ublagay gniew Oycowski, wykorzeń wszelki gniew i popedliwość z serc naszych, daj nam serce czyste i miłości pełne, abyśmy u ciebie łaskę otrzymawszy, bliźnym naszym z serca odpuszczali, Amen.



## Na niedzielę dwudziestą trzecią, po świętej Trojcy, Ewangelia u Matteusza S. w Rozd. 22.

**T**edy odśledzły Faryzeusze, uczynili radę, iakoby go uśladali w mowie. I postali do niego uczniowie swoie z Herodryan, mówiąc: Nauczycielu, wiemy żeś jest prawdziwy, i drogi Bożey w prawdzie uczysz, a nie dbasz na nikogo, abowiem nie patrzasz na osobę ludzką. Przetoż powiedz nam, coś się zda? godzili się dać czynsz Cesarzowi, czyli nie? Ale Jezus poznawszy złość ich, rzekł: czemuż mi kusicie obłudnicy? Pokażcie mi monete czynszowa: a oni mu podali gros. I rzekł im: czyż to obraz i napis? Rzekli mu: Cesarzki, tedy im rzekł: oddawajcież tedy co jest Cesarzkiego, Cesarzowi: a co jest Bożego, Bogu. To usłyszawszy, zadziwili się, a opuściwszy go, odeszli.

**S**ie trudno było nigdy o praktyki, słuchacze moi mił: Przez praktyki uśkowali Poganie Kościoł. Iż i tak zagubił: przez nie potym i Zrodził Pana Jezusa i z nauką tego z poszedł ludu Bożego wyforze nie chcieli. Oto i w ten Ewangelii dzisiejszej, Faryzeusze wśledzy w radę, o tym między sobą konsultuig, iakoby przez takie praktyki Pana Jezusa w mowie podchwycili, a potem na mięsne łatki wydali. Lecz nie powiodło się im tak iako oni chcieli: bo na mądrego Pana trafili, który ich niespodzianie konsultował, i rady ich przewrotnie, tak pooblał, że się sami dziwo wóć musieli. Co i słuzi ku nauce i pocieśse naszey, a zwłaszcza czasow tych żalostnych, których nie przylaciele Boży, przez praktyki swoje Pana Jezusa i słowo tego s.

wyforze nie, a wymysły swoie rozbeszyc, we dnie i w nocy uśladuig, z tym wietrzem przebie pilności Ewangelii te s. rozbieramy, rozdzieliwszy ją na cztery cząstki.

W pierwszej, obaczmy chytrą radę Faryzeusow przeciw Panu Jezusowi.

W drugiej, zdradliwe poselstwo, które do niego wyprawili.

W trzeciej, mądre odpowiedzi, którą im dał Pan Jezus.

W czwartej, wesoly koniec, który potym nastąpił.

Z przystonna prośbą a perwona pilności wykładu tych czterech części słuchacie, czas będzie miał na baczeniu, żeby się nie przedłużyło.

Pan Jezus, z szczerą łaski swojej, niech Boga mądrością swoją nas z obu stron obdaruje, Amen.



I.  
Czesć.  
Doliczno-  
ści.

Co się stanie pierwośy częścią kazania  
naszego, trzy okoliczności godne  
uwagi ukazuje nam Ewangelista  
ś. Pierwośa z takiej przyczyny? dru-  
ga, przeciw komu? trzecia ku kto-  
mu końcowi Saryzeuświele w radę  
weszli.

I.  
Ba iata  
przyczyna?

Przyczyna zamyka się w tych sto-  
wiech: Tedy odśledźmy Saryzeuś-  
wiele: Było to zaraz po wiejskiej jego  
do Jeruzalem. W ten czas propo-  
nował najwyższym Kapłanom i  
starzym z ludu dwule podobieństwo.  
Jedno, o winnicy: drugie, o weselu  
Erolewskim. Zemi podobieństwo  
nie tylko pospolstwo i przełożone Zy-  
dowski, ale też i Saryzeuświele, przerażał.  
Oni chcąc się tego zemścić, udali się  
ad malas artes, i nie mają nic dobre-  
go na myśli: Ale wchodzi w radę  
wypełniając one słowa: Książęta

Psalm 2.

radzą się spótem przeciwko Panu, i  
przeciw pomagającemu lego: A tak  
widzimy tu, co za szczęście ma pra-  
wda na świecie. Świat prawdy  
ściśle nie może. Mówiliś prawdę  
nie jesteś przyjacielem światu, pra-  
wda nienawidzi mnoży. A iako  
Ambroży ś. mówi: Kondycya  
prawdy, że ją nieprzyjaźni jawie  
prześladują. Lecz niech nas to nie  
nie odstrasza, abyśmy prawdy mo-  
wić nie mieli: Prawda bywa tłu-  
miona, ale nie zatłumiona. Tandem  
triumphat, Co jest jej własność.

II.  
Przeciw  
komu?

Powtóre, opisał Ewangelista  
przeciw komu Saryzeuświele w radę  
weszli? I powiada, że przeciw Panu  
Jezusowi. Onajśledźmy Jezusa, coż  
im uczynił? Czyliś ich dobrego nie  
szukał? Czyliś ich do uznania i po-  
-

ty nie upominał? A widy się przeciw  
tobie buntują? a nie takby dźw, kie-  
dyby to czynili poganie, albo z ludu  
żydowskiego, iarant a niewstydlivi  
grzešnicy, albo wiec prostacy, jako  
nu Pańskiego nieświadomi: ale sa-  
miz wodzowie i sprawcy Izraelscy,  
osoba kościoła Pańskiego na sobie  
noszący, przeciwko tobie, o Jezus, spi-  
kneli się.

A tak mamy tu obraz złych a za-  
twardziałych słuchaczy, którym ka-  
zanie słowa Bożego nie nie pomaga,  
ale tym więcej serca ich zatwardza.  
Boże im odpusć, ile tacy do kościoła  
chodzą. A ileż lepiej kaznodzieje  
swe przestawia, iako tu Saryzeuś-  
wie czynią, nie może być gorzej. O  
tak ciężkie a śrobie karamie, na głowę  
sobie zgromadza. Coż bowiem  
gorzego być może, iako się Bogu i  
słowu jego ś. sprzeciwiać, i ono prze-  
śladować?

Potrzejcie słuchajcie, ku któremu  
kończowi w radę weszli? Ewangelis-  
ta powiada, aby go usłidili w mo-  
wie. Ośli a przewrotni ludzie. Co  
mieli o tym radzić żeby go przyieli i  
naukę jego, to oni praktykują, żeby go  
podchwyćli w mowie. Coż mogli  
gorzego uczynić?

Nazecz: czemu wjdzy i z takich Obiecio-  
przyczyn, przeciwko Panu i słowu  
tego ś. śturmowali? odpowiadam.  
Pierwośa przyczyna była, iż sobie  
urząd kaznodziejski, usurpowat,  
nie będąc Lewitą, ale z pokolenia  
Juda, nie będąc w naukach śkołnych,  
cwiczonym, ale cieśią: nie będąc od  
Kapituły Jerozolimskiej świeco-  
nym, ani śle im chcąc tego sprawić,  
gdy

Obraz  
tych stu-  
chaczy.

III.

Ku któ-  
remu kon-  
cowi w radę  
weszli?

I.

Przyczyna  
Mar. 4.

**Matt. 21.** gdy go pytali, iaką mocąby to czynił, ale mówiąc: Nie powiem wam.  
**2.** Urażalo ich to barzo. Druga, iż  
**Przejęta** wśelakie nauki i ustawy ich, od  
**Mark. 7.** starzych pod tytułem Duchy Pańskiego podane, wywracał i wbrod mowił: Prożno mie chwala nauka mi i ustawami ludzkimi. Trzecia, iż gdy się w iakie dysputacye i rozmowy z Panem wdawali, zawsze go wygrać nie mogli. **Przejęta** A tak się do kamiennych, poworowych żelaznych i krzyżowych argumentów nań udawali.

Doć summa była przyczyn, które miładowste serca Faryzeuszów przeciwko Panu i słowom jego ś. zaigryzone i zakrwawione były, że go nie tylko w mowie usiłować, ale i z swiata zgładzić chcieli. Co pilnie pamiętacie dla dziśiejszych czasów, w których tej przyczyny, na Ewangelii i poselstwo Pańskie adwersarze mają. Lecz poselstwa ich słuchajmy.

**II.** Tym trzy okoliczności obaczmy: **Eżesć.** Jedna, kogo postali? druga, z jakiego **Okoliczności.** przyczyna? trzecia, w jakiej sprawie

**I.** Postali byli, uczniowie ich i Herodiani. Patrzcież tak opacznie a chytrze na Pana zachodzą. Dwójakie **Kogo postali?** ludzkie do niego wyprawili: Żydzi i

**I.** Żydzi byli uczniowie ich. Chrystostom mowi ś. młodsi niż mistrzowie, ale **uczuł mł.** w głosci im równi. Nie bez tego **Hom. 25.** bowiem, żeby ich zaprawić i zaintrygować na Pana nie mieli. Umieili to do **Operis Imperf.** brze. Drugi byli Herodiani, albo dworzanie Herodowi, albo z liczby tych, którzy nową religię z poganstwa i z żydostwa wymyślali,

i Heroda Chrystusem albo Messyąś **L. 1. cont.** śem bydy powiedali, i ztąd nazwa **her. a. 10.** ni byli Herodiani, iako Epifaniusz **Lib. de** i Tertulianusz pisał. **Præfer.** **adv. hæ.**

Doć byli Legaci Faryzejscy do Pana. Zaisie nie bez przyczyny takowe ludzkie do Pana wyprawili. Dwóch postali, żeby się ich Pan nie strzegł, a śmieie i bezwzględnie iako przed młokośami mowił to, co by mu zagłodzić mogło. Tych zaś postali, iako świadkowi tego, żeby co przeciwko zwierzęchności świeckiej przemawiał.

A tu mamy zwierzędło przetworzone zwierzędła. ności ludzkiej. Faryzeuszowie z Herodiani byli sobie przyiaciołmi, i tak **oto przeciwko** śnie iako wół z owcą. Bo owi byli Żydzi, a ci Poganie. Dwi ludzkie **złoty.** szkoły. Ci zaś dworzanie. W religii i w obyczajach, barzo sobie przeciwni. A przeciwko oto słowo akcy przeciwno Panu przypadła, wnet się z sobą spiekł i konspirował. Lecz przekleśta zgoda takowa, która się dyle że **złoty.** zgubą i że szkoda pobożności Chrześcijańskiej.

Dracy ich pilnie się już przysposobiali. Znać je się dobrze byli na gotowali. Zachodzą na Pana tego **II.** dnem słowem. Wczynają rzecz do **złoty.** niego prowadzić, a professione, mówiąc mu: Rabbi, Mistrzu, iakoby **I.** się od niego uczyć, a na słowie jego przestać chcieli, chociaż o tym ani **profes.** myśleli. Mała Judańskie serce. Judaś bowiem usły Pana zwał Mistrzem, a w sercu go zdradził: a to dla tego czynił, iako Chrystostom **Hom. 42.** ś. pisał, aby tak tytułem poważnym **Oper.** **uczuł mł.** **Imp.**



uczęzony będzie, tajemnice serca swego im otworzył.

2.  
A studio  
veritatis.

Porotore przypisują mu prawdę mówiąc: wiemy żeś jest prawdziwy, a drogi Bożej w prawdzie uczył. Jakoby rzekli: nie jesteś zwodźcą żaden, jako Monzeł Kretenczyk, Symon czarnoksiężnik, i inni, którzy ludźmi kłamstwem i nauką fałszywą zwodzą: ale masz powołanie Boskie, i drogi Bożej z pisma ściszysz ludziami ukazujesz.

3.  
Ab integritate.

Potrząśnięcie, przypisują mu szczerość, mówiąc: nie dbasz na nikogo, i nie patrzasz na osobę ludzką. Herod, Pisat, najwyższy Kapłani tak wiele u ciebie waga, jako inni proszą ludźmi. Piękne zaiste tytuły, osobliwe przymioty, z których prawego kądzielię poznac, a coż potym, kiedy nie z szczerego serca: Wskazy na zdradzie, żeby Pana do swych siatek wciągnąć i ukonać mogli.

Po tej oracyi hypokrytyczny przypisują do rzeczy i mówią: Coś się zda? godził się czynić dać Cesarzowi, czyli nie? ach iaka chytrność? pytała Pana pytaniem rogatym, i na obie strony ładowicie zastrzonym. Bo jeśli by był rzekł, iż się godzi czynić dawać Cesarzowi, wnetby go byli jako przeciwnika ustaw Bożych, i wolności ludu Bożego, człowiekowi pospolitemu i Panom Żydowskim obchodzili. Jeśli by też był odpowiedział: iż się nie godzi dawać, tamże by go byli Herodianom, jako buntownika zwieterzności oskarżyli i podobali. A tak widzimy tu, że okrutnym a mizoboyssim sercem na Pana bli, o to się usilnie starając, iakoby go zamordować, i z świata zgładzić, a sto-

wo nauki tegoż. do gruntu wyforżnąć i potłumić mogli. A tak mamy tu i przestroge i napomnienie.

Przestroga, abyśmy nie zawzięli się do Obserwacji. wam łagodnym wierzyli: bo siła obłudnych ludzi na świecie, którzy mają łagodny język, a pod nim truciźne, iedwabne słowa, a pod nimi zdrada, anielskie usta a satanelskie serce. Medzece mówi: że najdłżej takiego, który się obłudnie forży, ale wnetrzność jego zdrady są pełne. Lecz biada Judasz wiśien rocie, biada pochlebniom, i tym co im miłyce dała: nie-przyjda. bowiem przed obliczność Pana.

Napomnienie tej tu zaś mamy, je- byśmy się pochlebstwa strzegli, a szczery się z każdym obchodzili. Wierząca nasza niechay będzie tak, tak, nie, nie. Kto inaczej czyni, nie jest przyimnym Bogu. Szczerość Pan Bog młknie, fałsu i pochlebstwa niemi widzi.

Lecz czas nam dalek.

Przypisujemy się mądrej odpowiedzi Paniskiej, o tej piec okoliczności Ewangelista przypomina: ledna, że poznał głos ich. Druga, że zgromił ich obłudę: trzecia, kazał sobie okazać grof czynnowy: czwarta, pytał o napis: piąta, powiedział im zdanie swole.

Naprzód tedy poznał głos ich. A jak? nie trudna to temu była iako Bogu. Nie patrzy bowiem na pozwierzchną postać człowieka, i wilega pokorę obłudnych ludzi, ale na serce patrzy, i z serca sądzi wółkie sprawy i postępi. O iak się nam tu nie przeleknąć? nie darmo przy-

wole

wie nasi marcialli: Nie grzech, Bog  
widzi. Zaisze jedna rzecz nie jest  
tajna przed oczyma tego. On  
złość wolał na światło wywodzi,  
nie tylko nie jest Bogiem, ale też nie  
jest człowiekiem. Bo te dwie na-  
turze w jednej personie są zjednoczone,  
iako Damascenus mówi. Zaczyn  
natura Boska swoich własności,  
człowieczy używa; bo mówi Theo-  
doretus: Te rzeczy które naturam  
własne są, wspólne są osobie. Kto te-  
go nie przyznawa, do onych Agnoes-  
tor, na którym Konstantynskim  
Koncyljum potępionych odpyamy.  
O których Damascenus, Gregorius  
Niceforus pisał:

Lib. 3. c. 5.  
Dial.

In Catal.  
Her. Ep  
42. L. 18.  
cap. 50.

II.  
Baronius  
in obside.

Powtore uyrzawszy złość adwer-  
sarzów swoich Pan Jezus: stroju-  
ie ich, i mówi: czemuż nie kusicie oblu-  
dnych? co mu przyznali, z tym się  
okazuje. Powiedzieli mu owdzie:  
nie dbasz na nikogo, abowiem nie pa-  
trzyś na osobę ludzką. Otoj le tu  
pochlebami zowie. Nie dba nie,  
bądź się gniewać będą, bądź nie będą.  
Tak to ma być Apostoł mówi:  
mówcie prawdę każdy bliźnemu  
swojemu. A tu obaczcie.

Obser-  
tio.

I.  
Pochleb-  
stwo Bogu  
brzydli.

Ziedney strony, iako się Bog obfu-  
dnosć i pochlebstwem brzydli.  
Gdy go Samarytanem, pijanica, to-  
warzysem iaronegrzesznikowi zwali,  
śladniej im wycierpiat, abo wiec za-  
mlezał, abo też pokornie odpowie-  
dzał: ale tu widząc, że go z pochleb-  
stwa mistrzem Nauczycielem nazy-  
wał, ścierpieć im tego nie mógł,  
owzem le tak surowie odprawił, że  
je kusicielni (byłaby) nazwał. A  
ślusnie. Bo lepsze są rany od przy-  
wiciela, a niżeli zdradliwe pocastowa-

nie od nieprzyjaciela. A zgoła lepszy  
jest iawny nieprzyjaciel, a niżeli ten,  
który się przyjacielem potazuje, a jest  
nieprzyjacielem. Prz. to nie bez przy-  
czyny Dawid mówi: Wierw mi  
Panie od człowieka złego, a strzeż mnie  
od gwałtownika. Ktorzy zmyśla-  
ją złość w sercach swoich, a na każdy  
dzień w alkę zwozą. Za ostrzeli teży  
swoich iako wężowie, a iad iaspidow  
pod wargami ich.

Z drugiey strony nauke tu dale  
Pan kaznodziom, aby ganił to, co  
się ganić godzi, nikomu nie pochle-  
biąc. Sumnienich, w tym. Co  
urazając on iacny kościelny Doktor  
Ambrosy, Cesarzowi Teodozjuszowi  
mówił: Nie maś w kiedzu nic  
tak niebezpiecznego u Boga, i nie  
tak spresnego u ludzi, iako tego,  
co rozumie, nie śmieie opowiadać.  
Diał, wiele sykosantów, ktorzy nie  
radziby nikogo na się obrażili, wie-  
ceny folgując iasce ludzkiej, a nijeli  
Bożej. Co rozumiecie, słuchacze  
moi mili, iakie tam sumnienie?  
Vos estis sal terrę, mówi o nas  
Pan Jezus, nie słodzić, ale solić nam  
potrzeba grzechy ludzkie.

22.  
Mauka:  
kaznodzi-  
om.

Ambros.

Potrzejcie, kazat sobie okazać  
grof czynsowy: Pokazcie mi, pra-  
wi, monete czynsowa. Jakoby rzekł:  
Dajcie mi sambiez sami na się, wnet  
was ia tu perobie. Nie bez przy-  
czyny zaisze, o tym się grofu Pan  
Jezus pyta: Skazyli przed nim Zy-  
dzi w tym swoim pytanu na Cesarza,  
że czyns od nich brał nieślusnie. Tam  
iz nie było nikogo, koby od Cesarza  
na to odpowiedal: przetoż Cesarzki  
grof Pan Jezus za prefuratora Ce-  
sarstkiego

III.  
Wota się  
o grofu  
czynsow-  
nyu



świeckiego świata, i przed on sąd wpro-  
wadził: Który grob pokazywał to,  
iż Panem Żydów był Cesarz, iure  
belli, prawem wojennym sobie je w  
poddanieństwo wzięwszy.

**Nauka.**

A tym naukę dał Pan Jezus, wśhy-  
tkim na sądach zasiadającym lu-  
dziom, żeby przykładem tego naspra-  
wiedliwego, i namiętnego sędziego  
w to potrafił, iakoż od tych ludzi,  
którzy na sądzie od siebie mówić, i  
krzywd swoich przekładać, albo się na  
prokuratorów zdobyć nie mogą, sami  
brzemiona ich dźwigić, a im światem  
sprawiedliwości ramieniem swoim  
dopomagać. Bo prawda i sąd nie  
ludzki, ale Boże są, i Bogu się ich  
każdy sędzia sprawić musi, w on dzień  
straszego sądu Jego.

**IV.**  
**Wotał o**  
**napis.**

Poczwarte, malce w reku grob  
czynkowany, pytał ich o wyobrażenie  
o napis mówiące: czyż to obraz i na-  
pis? Nie bez przyczyny ich o to py-  
tał: Bo iakoż pospolicie mówią: Ubi  
rerum testimonia adsunt, non o-  
pus est verbis, nie chciał ich długo  
na rzeczy trzymać, ale własną ich  
monetą przewyciężyć. Bo po jednej  
stronie onego groba było wyobraże-  
nie Tyberjusza Cesarza, z tym na-  
pisem: Tiberius Augustus: po  
drugiej rog, z którego wółskie zło-  
ne gałąski wychodziły z takowym  
napisem: Saluti Publicae. Sami  
tedy bież na się ufazali, którego się  
nie spodziewali.

**Moralia.**

**I.**  
**Leżarstwo**  
**przeciw**  
**połusom.**

A tu mamy siła moralnych nauk.  
Pierwsza jest leżarstwo przeciw po-  
łusom. Kiedyc albo szatan, albo świat,  
albo ciało swoje własne co z niego ofia-  
rule, i do grzechu cie ciągnie, nie dajże

się zamodlić, ale pierwej się spytaj:  
Czyliś to jest wyobrażenie? i czy  
napis? Bo jeśli diabła, albo grze-  
chow, rzuc to o ziemię. Druga jest,  
uśmianie ubogich. Gdy człowiek  
ka ubogiego a dobrego widzi, roz-  
myślanie sobie: czyliś to wyobra-  
żenie? Szall nie Pana Jezusa  
na krzyżu wiszącego? a z tym,  
obłap, pocałuj, retuj go. Wierz  
mi żeś według słusności uśmianował  
obraz Boży. Bo mówi Pan Jezus:  
coście jednemu z tych namienionych  
mocy uczynili, mnieście uczynili.  
Trzecia jest, pohamowanie stroju.  
Wybłątegiomy, obaczcie, wzięwszy  
zwierciadło, wasze diwne stroje,  
postawy, twarze brwi farbowane, a  
patrzając na się mówcie: Czyliś to wy-  
obrażenie? alii obaczycie, że kataniście  
Bo nie przedstawacie no twarzy, która  
wam Bog dał, ale inną od katana  
wymysłoną twarz sobie zmyślać.  
Droż macie rumienidła, bielidła, i  
barwiczki wasze. Czwarta jest po-  
wstanie z grzechow. Spodrzyj na  
się grzebnik, a weyrzawszy we  
zwierciadło zakon, mow do duszy  
swojej: Czyż to obraz? alii znay-  
dziesz, że kataniści. Bo kto grzeszy,  
obraz Boży utracą. Piata jest, pa-  
mieć żywota wiecznego. W on dzień  
ostateczny, gdy staniesz przed sąd  
Boży, rzecze także Pan Jezus, do  
każdego z nas: Czyliś to wyobraże-  
nie? O błogosłobie, teżli pewieś,  
Boże: ale teżli rzecześ: kataniście,  
pomyśl do ognia wiecznego, który  
zgotowany jest diabłu i aniołom  
Jego.

**2.**  
**uśmianie**  
**ubogich.**

**3.**  
**howanie**  
**stroju.**

**4.**  
**powstanie**  
**z grze-**  
**chow.**

**5.**  
**pamięć**  
**żywota**  
**wiecznego.**

**Matt 25.**

A tak

napom-  
nienie.

Ala przeglednijcie sie czesto, we  
zwierciadle stowa i zakonu Bozego,  
a jeśli baczycie, żebyście obraz Boży  
splugawic, albo zgnawic mieli, tedy  
radze poki czas macie, starajcie sie,  
abyście go naprawili. Bo potym nie  
bedzie czasu.

V.  
Decyfry-  
cyjni.

Nawstatek czyni decyfry Pan Je-  
zys mowiac: Oddajciez tedy co jest  
Cesarzkiego, Cesarzowi, a co jest Bo-  
zego Bogu. W tych krociuchnych  
slowach uczy nas Pan Jezus, spra-  
wiedliwosci Chrześcianstwen, zwa-  
żaja oddawać każdemu, co cynie jest,  
co Cesarzkiego, to Cesarzowi, a co Bo-  
zego, to Bogu. A czego nas tu stowem  
nauczył, tego potym uczynkiem po-

Mat. 17.

twierdził, gdy on Piotrowi za i sam  
za sie dan zapłacić kapt. A tak od-  
dawajcie, co komu należy, Cesarzom,  
Krolom, Ksiądzom, Starostom,  
Burmistrzom, i innym przełożonym  
to, co im należy. Boga tej nie prze-  
pominajcie, ale omfem szukajcie na-  
przód krolestwa niebieskiego, i spra-  
wiedliwosci jego. Bogu naderob-  
tfo powinności tego oddać potrze-  
ba: potym tezi bliżnemu, jeśli to by-  
dź moze.

Mat. 6.

Ostatnia część nas już czeka, do  
ktorey postępuje.

IV.  
Część.

Przebieżeliśmy według potrzeby,  
wskazując te historye, ktorey koniec  
opisuje Ewangelista w tych slowach:  
co uslyszawszy, zżiwili sie, a opuści-  
wszy go, odesli precz.

Mat. 11.

Przypatrzciez sie tu proste dź-  
wienie a niespodzianey sprawie Bozey.  
Nie piocho, wierząc mi, Sarnzeu-  
sowie, ale z wielkim rozmysłem, i

spolna rada wszytkich w Kościele  
Pańskim przełożonych, sobie poste-  
powali. Złożyli Koncyljum, na kto-  
rym Biskupi a starsi studzy Boży,  
porozumie o tym rozmawiali, i poro-  
dnie wotowali, a zgodnie, imieniem  
wszytkiego Kościoła, pod tytułem  
Ducha Pańskiego, od ust ich na wieki  
nieodwołalnego, to uradzili a zame-  
knęli, żeby Pana Jezusa to mowte  
usłuchali. Wiem że nie lada tako na  
tym Koncyljum rozumem rusyli. A  
przecież pokazywa sie na nich to, że  
niemają rady przecin to Panu, cho-  
ć i nie lada siatkę na Pana udziłali  
i zastawili. Ale Ten co w niebie Psal. 2.  
miejska, nasміe sie z nich.

Coż tu innego okazał Pan Jezus, Praxis.  
Jedno iż on jest tym w niebie mieśka-  
jącym Panem, który sie bada wne-  
trzn. ści ludzkich, i według woli swo-  
iej dysponuje wszelkie rady i praktyki  
ludzkie. Czyli małe zamysły widzimy  
w tych, którzy sie Ewangelii sprze-  
ciwiają? Skąd wojny teraźniejsze, i  
krolestwo zamieszkania? Lecz nie da po-  
ciechy Pan Bog tym, którzy do tego  
przyczyną, i obroni stadka swego  
wiernego, praktyki przewrotne po-  
mieśka, i wniwecz obreć rady prze-  
ciwne.

Co my wiedząc, w Panu namiliś, zamiesz-  
nie dbamy nie na rady, na praktyki  
nieprzysięgi naszch, usłamy tak  
madremu i d. brotliwemu Panu, że  
nas z opieki swojej nie wypuści. A  
tym czasem oddawajmy, cośmy ko-  
mu powinni, co Bogu to Bogu, co  
zwierzchności to zwierzchności, co  
bliżnemu to bliżnemu.  
E e e. A ty



Al ty o mądry Jezu, który masz w go, abyśmy w pośolu zplac na tom  
mocy serca i zamysły ludzkie, ucho- świecie, każdemu co jest iego odda-  
waś nas myśli zdradliwej, postawo wali, a na onym błogosławieństwie  
ubliudney. Potem rady i zdrady prze- wieczne otrzymali, Amen.  
ciwników słowa i Kościoła twoie-



## Na niedziele dwudziesta czwarta po s. Tryo- cy, Ewangelia u Matteusza S. w Rozd. 9.

**Z**o gdy on do nich mówił, oto niektory przetożony bo-  
żnice przyszedłszy, pokłonił mu się, mówiąc: córka  
moja dopiero skonata; ale podź, a włoż na nie reke  
twoie, a ożyje. Tedy wstawszy Jezus, siedł za nim,  
i uczniowie iego. (A oto niewiasta, która płynienie  
krwie ode dwunastu lat cierpiata, przystąpiwszy z tyłu,  
dotknęła się podobła szaty iego. Bo rzekła sama w so-  
bie: ięzli się tylko dotknę szaty iego, bede uzdrowiona.  
Ale Jezus obrociwszy się, i ujrzawszy ją, rzekł: usay  
córko: wiara twoja ciebie uzdrowiła. I uzdrowiona  
była niewiasta od oney godziny.) A gdy przyszedł Jezus  
w dom przetożonego: i ujrzał płacz, i lud zgietł czo-  
niący. Rzekł im: ustąpcie; abowiem dziewczka nie u-  
marła, ale spi. I nasiniawali się z niego. Ale gdy  
wygnany był on lud, wszedłszy, ujął ją za reke lewą; i  
wstała dziewczka. I rozestła się ta wieść po wszystkich  
ziemi.

**S**dadza się nam przykre, trybu-  
lacye i uciski tego świata,  
Chrześcianie moi mili. Lecz  
ięzli się im dobrze przypatrzycie,  
namniey wam przeciwnie bydy nie  
maia. Coż bowiem innego czynią,  
iedno je nas do Boga pedza, i cnot  
Chrześcianstwa naszego doświa-  
dejaia? Czyli tego nie baczył Bern-  
hardus, który afflikcye nasze eksa-  
minując, wielki w nich pożytek upa-  
trzył, i powiedział to, że iako gwia-  
zdy w nocy świecą, a we dnie nie:  
tak właśnie i cnotowie, którego cno-  
ty w szczęściu nie znać byto, w nies-  
częściu nie znać byto, w nieszcze-  
ściu cnot rozmaitych łona iasna z  
siebie podaje. Wefile na przykład  
Joba, ten nawiedzony od Boga  
przyjem cięskim, począł tak iasno  
świecić, że się w nim do szczę-  
cnot, iako ieden piśe, ukazało, kto-  
rych

Bernhar-  
dus.

nych w szczęściu nie znać było. Inne przykłady których w Pismie doszły pominawszy, oto i tu w tej Ewangelii bliższych, Jaira księża Zydowskie co do Pana Jezusa wygnania? Izali nie frzpi domowiy, śmierć jalośna ukośchaneu corst iego? Niewiaśte chora także, izali nie domowa trybulacja, choroba brzydka, ktorey żadne lekarstwa retować nie mogły? A iż tak iest, tym pilniey prośe, bystorna tak pożyteczną rozbięraycie. Obroście oczu waśe.

Naprzod, na jalośnego oyca tej panientki zmarley.

Potym, na niewiaśte chora.

A naostatek, na Pana Jezusa, iako się z panientką zmarłą obśedi?

Prośe, abyście mi o rzeczach tak pewainych mowiacego z pilnością posłuchali.

Pan Jezus naświęty, niech nas prawicę swoją przejeźna, i obdarule iako swego z nieba, Amen.

I.  
Cześć.  
Oto:  
kuchności.

Oto ten panientki zmarley, piacią okoliczności Ewangelista przed oczu naśe wystawia: pierwszą, co zaczął być? druga, z jakim ukłonem? trzecią, w jakim sprawie do Pana Jezusa przyszedł? czwarta, co go prosił? piątą, iak mu się Pan Jezus stawił?

I.  
Co iaci  
był?

Naprzod tedy przypatrzmy się oyca co zaczął być? Mattheus s, iakobście słyszeli, nie mianuie go imieniem, ale go tylko Przelozonym zowie, mowiąc: Oto niektozy Przelozony bożnice przyszedł. Inni zaś Ewangelizatorowie, a zwłascza Marek i Łukasz, wspominali, że to był Jairus nieiak, przelozony bożnice Zydowskien, człowiek zacny, który miał u Zydow

poważność wielką. Ten miał leżącą a ukośchaną coreczkę w domu swoim, która była żywiciadłem w oczach iego, na te patrząc, często sobie myślił: to dziecie będzie pociechą moją w starości mojej, na refuier, gdy Pan Bóg godził się jeśle, jasne. Jedną razę zachorowała, w chorobie poczęła konać, aż naostatek skończyła. Co rozumiecie w jakim żalu i smutku był oćiec ten jalośny? A tak widzimy tu, że też i zacni ludzie bez śopotow nie są na świecie: ma każdy swe. Tego to, drugiego owo dolega. Wazeto ięśli cie Pan Bóg wyniosł, nie ufay w szczęściu, myśl o przysgodzie, wnet cie zniżyć może.

Powtore ukazule Ewangelista, z jakim ukłonem człowiek ten ślacheł się do Pana przyszedł, i powiada, że upadł przed nim. O głęboka pokoro. Uleż nas to księżu, i iako rewerencya i pokoro w potrzebach naszych przed Pana przechośić mamy? Prawdziwi chwalcy Bżu żadnych się pokorow nie wstydzą, ani lenia. Jedni, upadali na twarz swoje iako Moyse 4 Moys. 26 i Aron: drudzy na śiemie leżeli, iako Dawid. Trzeci się kłaniali, 2 Sam. 7 iako Paweł i ten Przelozony. Po- Efr. 3. dobaję się takowe poklony Bogu, byle się w Duchu a wyprawdżie dżiału, bez obłudy. Do takich poklony napomina Bazyl s, mowiąc: Synu, gdy przystapiś ku Bogu, powśbie do Pana, upadnij pokornie przed oblicznością iego. Sprośna rzecz, śledy kto do kościoła przyszedł, zaraz siadzie, a poklony na bożnych Panu najwyższemu oddać nie chce.

E e e e 2

Potrze

II.  
i jakim  
ukłonem?

4 Moys. 26

2 Sam. 7

Efr. 3.

Jan. 12.

Admon.  
ad fil.  
Spirite.

Mart. 5.  
Łuk. 8.



III.  
W jakiej  
sprawie  
przychodzi?

• Potrzebie; słuchamy tu, w jakiej  
sprawie człowiek ten jaśnie do Pana  
przychodzi? Przychodzi rzekł mu: Pa-  
nie, córka moja dopiero skończyła. O  
żałosny ojcze. Czyli może był żal  
wielki na świecie? Niemcy mówią:  
Die Kinder kommen vom Herken,  
und gehen wieder zum Herken, O  
jaśnie, od serca pochodzą, i do serca  
idą dłaćki. Żal to był żal temu  
księżciu, gdy mu córka jedyna  
umiała, snadnie u siebie uważać mo-  
że. W ten tedy żalowny sprawie  
do Pana Jezusa poszedł, daćci nam  
naukę, gdy dłaćki chorzeją, albo u-  
mierają, żebyśmy posłuchali nigdzie  
nie szukali, jedno u samego Pana  
Boga, który zabił i ożywił, który  
dłaćki dale i odbiera. O jak sobie  
umiał poczynić Job, kiedy mu Pan  
Bóg oraz siedm synów i trzech córek  
cały tragiczny pobrat, puścić się na  
wola Boga: mówiąc one złote slo-  
wa: Pan dał, pan odjął. Rodzicy  
Chrześcijańscy, tak miłując dłaćki  
jakobyście ich nie mieli. Panienki,  
dłaćki moje, nie ufajcie w młodo-  
ść. Śmierć wchodzi za wami chodzi.  
Zmowa wasz para jest, która się na  
maluczką czas ukazuje, a potem  
nikczuje. Właściwie Efemerowie,  
robakki one w Tatarskiej ziemi, nad-  
rzeka Hyppanis, o których Arystote-  
les pisał, że się porani legła, pod połu-  
dnie lała, z południa omdlewała, a  
w wieczoru dychała. Coż innego ży-  
wot wasz ma w sobie?

IV.  
Oczywiście  
prosi?

Poczwarte, pisał Matteus. o tym  
księżciu ocy Pana Jezusa prosił:  
podaj, prawi, a wleż ręce twoje na nie,  
a będzie żywa. O jak wielkie rzeczy

rece Pańskie przypisuje? a słusnie,  
Ręka twoja, o Jezus, wszystko stwo-  
rzyła, wszystko zachowuje, pomnaża,  
zdarwia, ożywia. Nie ufrocana jest  
ręka twoja, aby nas reformować nie mia-  
ła. Na ręce twoje włożył patrzy-  
bo jest ręka błogosławieństwa, zba-  
wienia, i żywota wiecznego. Prze-  
to i z nas każdy we wszelkiej potrze-  
bie, wstaw do miłosiernego Pana:  
Panie, wleż ręce twoje na mnie.

Naostatkiem, przypatrzmy się Panu  
Jezusowi. Iako się temu księżciu  
starzył? wstawy, prawi, siedź z nim.  
O nas wleż Jezus, toś ty nie jest ka-  
mienne serce. Dłaka ludzkość i  
powolność twoja. Uczy nas tu  
Pan Jezus, namilsi, żebyśmy utra-  
pionym utrapienia nie dodawali, ale Nauka,  
orošem smetne w smetku ich ciechli.  
Widział debrze ten miłosierdy Pan,  
że więcej był pełen żalu i frasunku, o to-  
go frodować nie chce, ale wstawy do  
domu jego idzie, aby go pocieszył w  
kłopocie jego. O trudny dziś o ta-  
ką jyczliwość na świecie? cudzy fra-  
sunek, nasza rozkoś, miłości nie maś,  
zgasta.

Z drugiey strony pocieche nam też  
tu dać Pan Jezus, że on gotowy  
słuchać w utrapieniu naszym, był  
smy sami chcieli, a z wiargu i fności  
prawdziwa do niego się uciekali. O  
dobry to a dobrotliwy Pan, co uwa-  
żaie Apostoł mówi: nie mamy Bi-  
skupa, któryby się nie miał zmiłować  
nad niedzami naszymi. A tak śmie-  
do niego w zupełności wiary biegamy,  
my, kłócimy, procedamus & plo-  
remus, upadamy i płaczymy przed  
nim

V.  
Czyli mu  
nie Pan  
starzył?

Pociecha.

300 s.

301 s.

nim iako Dawid mowi, a on nas pocieszy i wspomozie z lasu swolew s.

Lez spusciwszy ogzy z tego zato-  
siego onca, podzim do toforey  
czeci.

II. **W**tedy czesc jest o niewiescie cho-  
Czesć. rep. O ten znouu piec okoli-  
Oto iczne: czności Ewangelista przypomina:  
si. 175. pierwsza, co zacz byla? druga, na co  
chorowala? trzecia, iako sie o uzdro-  
wienie stala? czwarta, co ten Pan  
Jezus rzeki? pigra, iako jest uzdro-  
wiona?

I. **P**ierwsza, zamysla sie w tych slo-  
Co zacz wia-  
wiedza? wia-  
3...12-  
wiech: A oto niewiasta. Nie mia-  
nie ten Ewangelista. Zaczyn rozne  
ja o niej miedzy historykami i Docto-  
rami loscielnymi opinie. Jedni po-  
wiedaia ze to byla Wercyńska, ktora  
potym gdy Pan Jezus na smierc bedl  
zmordowany i upocony, twarz iego  
naswietla otarla, i tak wyobrazenie  
twarzys iego na chuscie iey zostac mia-  
lo. Drudzy powiedaia, ze to byla  
Marta, siostra Lazarza z Betanii.

Ambros. Ten opinii jest Ambrosy Biskup.  
Lib. 7. Trzeci, iako Eusebiusz rozumeli, ze to  
cap. 17. byla mieszcza nieiała z Cesarni Fili-  
porwey. Moze bydl je ktora kolwiek  
Hilarius. z tych. Boe to bywa ze Bogu na-  
milsi, biezom nabliżsi.

II. **C**horobie sie tedy ten przypatrzmy.  
Na co cho-  
romala? Choroba  
iay cieška.  
I. Propter  
morbi  
genus.  
Zac byla bardzo cieška z tych przy-  
czyn: naprzod, dla samego rodzaju  
choroby, ten byl pynienie krwi. By-  
la choroba brzodka barzo. Zaczyn  
w zakonie zakazał Pan Bog, aby sie

takowe niewiasty towarzystwa in-  
nych biatocy gbow strzegly. Marek  
s. zowle te chorobe biczem. Peronie;  
je to cieški bicz Boży. Panie Boże  
go was uchovean. Potym, byla  
tej to choroba cieška, je dlugo  
trwala, bo wyraznie tu Ewange-  
lista pisze, iż dwanaście lat te nie-  
moc cierpiata. Ach iaka testność,  
kiedy kto twójien tylko chorzeje? a  
coż kiedy kilkanaście lat. Dla Bo-  
ga proše, ma kto z was chorego w  
domu, ktory dawno sejs, przymieš  
mu dziś ten przykład, je nie on sam  
taki, niech cierpliwym bedzie; a  
go Pan Bog wspomozie. Nastos-  
teł byla tej to choroba cieška, dla  
tego, je iey żadne lekarstwa po-  
moc nie mogly. Marek s. pisze,  
iż wshytke swoia maietność na le-  
karstwa wazyla, n nicien nie pomo-  
gly. Nie dżiruite sie. Bo abo  
zastujala to Panu Bogu, abo tej  
na niebaczne Medyki trafila: oba-  
je bywa czesto.

Bialektorcy czyli mimo infa pteč,  
nie zarabiala na podobne karanie,  
swoimi farbami, białowaniem, stro-  
iami foremnemi? o ktorych, iako  
Bazyli s. pisze, w nocy i we dnie  
myšla. Czyli im nie grozi Pa-  
Bog przez Proroła Izaiasa i in-  
dżien? Medykowle tej nieumieletni,  
co sprawnia? czeste recepty, a bez  
naprawy zdrowia do aptek pisa,  
a tym nie jednego tak pofuła,  
je do smierci wstawać nie moie.  
Drudzy tez na swoje sie nauke  
i bieglosć spuszczaiać, Pana Bo-  
ga o pczescie i blagosławienstwo  
E e e 3

Propter  
diuturni-  
tatem.

Propter  
medica-  
mento-  
rum va-  
nitem.

Conc. ad  
divites.



nie proś. Zaczynam rzadko komu pomagać.

Obrzmiał  
serce ludzkie  
liść.

Widzimy tu w tej niewieście, nie-  
bezpieczny obraz miżery ludzkiej na  
tym świecie, takim my nadzom i  
chorobom podlegamy. Liczą Medy-  
kowie trzy sta lat w ciele człowieczym,  
i mówią, że ile lat, tyle chorób w  
człowieku. A te przepuszcza Pan  
Bóg na nas; czasem za taki grzech,  
czasem dla doświadczania, czasem  
z miłości, tak Oświe, który kogo  
milił, tego też i karze.

VII.  
Postępek  
w szukaniu  
uzdrowie-  
nia.

Lecz obaczmy postępek tej niewia-  
sty w szukaniu uzdrowienia, ten był  
dwofaki, jeden cielesny, drugi duchow-  
ny.

1.  
Cielesny  
Epr. 22.

Cielesny je się do Medyków uda-  
ła, co jest rzecz w chorobie najmniej  
Panu Bogu nie przeciwna. Bo  
mówi Medzeć, iż lekarstwo po-  
chodzi od najwyższego, a iż Pan  
z ziemi lekarstwa wywodzi, a  
człowiek mądry nie ma się nimi  
brzydzić. Lecz tu ludzie jedni na  
lewo, drudzy na prawo ustepują.  
Jedni dla lekarstwa milują wleceć  
pieniądze niż zdrowie, o lekarstwa  
zgoła nie dbają, wolą cierpieć i  
umrzeć, niżeli na opatrzenie zdro-  
wia nalożność, więc mówią, o be-  
dżeli Pan Bóg chciał, może nie  
uzdrowić. Coż to za mowa? czyli  
to nie jest Pana Boga kusić? Mo-  
że że Pan Bóg uzdrowić, ale przez  
szkodli to czyni, któremu jest gar-  
dziej, sam się pnieć i zabijać.  
Drudzy zaś pierwey klasie, niżeli

duże leczą, nie pomniąc na to, że  
pierwey potrzeba przyczynę choroby  
odjąć, a potym dopiero choroby  
same leczyć, gdyż odjąwszy przy-  
czynę, odeymie się i skutek. Prze-  
to i Medzeć choremu do pomocy  
radzi mówić: Oddaj od grzechu,  
a mienięce spramiedliwe, i od  
grzechu każdego oczyść serce twoje.

Niektórzy zaś w lekarstwach  
wszystkie swoje nadzieje pokładają,  
rozumiejąc je im konieczne pomoce  
muszą, a nie pomniąc na to, że od Pa-  
na pochodzi na wszystkie ziemi uzdro-  
wienie. Tam się tedy przodkiem o  
nie starać potrzeba. Alias rozgnie-  
wany Bóg, siła i moc lekarstvom  
odeymie. Przypłacił tego śmiercią  
Król Aza, o którym przypomina  
pisano, ponieważ w chorobie swo-  
jej nie szukał Pana, ale lekarzów,  
umart, i nie został z choroby swo-  
jej. Przeto a początek od Boga  
w lekarstwie założyc potrzeba. Nie-  
którzy też więc lekarza na lekarza  
zajmowali, gdy jeden nie pomoże,  
to do drugiego: a tym się też cze-  
sto dzieje, według onego co na gro-  
bie Cesarza Adryana napisano:  
Gromada Lekarzy zabiła Cesarza.

Tenże był cielesny postępek tej nie-  
wasty w nabywaniu zdrowia.

Drugi był duchowny. Bo widząc  
je lew lekarstwa nie chciał nic pomóc  
szukał sobie innego lekarza, Jezusa z  
Nazaret, i tam się o retunet stara-  
tym porządkiem. Naprzód, cisnie  
się do niego, nie dba nie choć i  
ludzie tłoczą, wysyła umysł lew na  
tym,

Epr. 22.

2 Kron. 16.

Ducho.  
wsp.

1.  
Eisale 116





sta, wszystkie maletność swoje wa-  
żyła na Cefarze, sprobowała wszel-  
kich środków, ale żadna iey rzecz  
pomoc nie mogła, lecz nie ustala prze-  
cie pomoc Boża, bo skoro iey rzekł  
Pan Jezus: Wiara twoja zach-  
wała cie, ustało zaraz źródło krowe  
iey, i poczuła na ciele swoim, iż była  
uzdrowiona od oney stogi niemocy  
swoiey.

Mat. 9.

Al tak nie trąćmy nadziei, bo w  
naciejshy chorobie. Moje nas Pan  
Jezus wspomoc i pociesnić, tylko mu  
ufamy, przystępując do niego z bo-  
jaźnią, ze drżeniem, z pokorą, z  
wiara. Al wiawshy uzdrowienie,  
bądźmy go wdzięczni, iako i ta nie-  
miasta, o ktorej pisał, że na pa-  
miątkę swego uzdrowienia, dała  
przed domem swoim postawić dwa  
stupy miedziane. Na jednym było  
wyobrazenie niewiasty kłęczacey, a  
złożonemi rekoma prosiacey o re-  
tusek, na drugim wyobrazenie Pana  
Jezusa, ktory iey reke podawał.  
Z dołu tego obrazu wyrosło z sie-  
mie zielenie, które się nadolku iego do-  
tykało. O tym pisał, że miało moc  
uzdrowiania rozmaite choroby En-  
sebiusz przypomina, że ten obraz za ie-  
go czasu iestże był. Sozomenus też  
pisał, że te stupy Julian Cesarz obalić  
rozkazał, a na ich miejsce obraz swoy  
postawił, w ktory potym piorun  
uderzył.

Euseb. 1.7.  
cap. 14.

Lib. 5.  
cap. 20.

Lecz o tej niewieście na ten czas  
dopić.

Podamy iuz z Panem Jezusem do III.  
domu książecego, a obaczmy na Czesć.  
przed co tam zastał? druga, co mo-  
wił? trzecia, iako to przycieli? czwar-  
ta, co czynił? piąta, iaki skutek  
zatem nastąpił.

O pierwowch tak pisał Ewangeliz-  
sta: Al gdy przyszedł Jezus w dom Co tam  
przełożonego, i uwrztał pięszli, i lud  
zgielk czyniacz. Pięszkow używali  
na on czas Żydzi, żeby ludzie do pla-  
czu przynędzili. Bo muzyka ma to  
w sobie, że człowieka i uwesela, i roz-  
rzuwina. Ewangelizem Augustyn s. Lib. 6.  
ktory na iednym miejscu tak pisał: Conf. c. 6  
Ach iak wielom płakał w hymnach  
i w pieśn ach tweich, wdzięczno  
brzemniacego Kościoła twego glosa-  
mi rodzię porużony. Muzykę one  
przy pogrzebie wzięli byli Żydzi od  
Pegani: Nymianie bowiem, iako  
wspomina Ecyero, ex lege duo-  
decim tabularum wzięli to byli, Lib. 1. de  
Legibus.  
je umarłe dśięściąg pięszkow do  
grobu prowadzili. Plutarchus też  
wspomina, że i u Grekow byli w  
używaniu, a żywali to Grekowie  
żałoba pogrzebna. Zaczyn Łukasz  
s. przypomina, że i w domu ksią-  
żecym plakali wszyscy i narzekali,  
graniem onym pobudzeni będąc.

Al tu widzimy, że między ludem Obser-  
wacjom umarłych jawi się żałowano. vatio.  
Natura to bowiem ludziom dała. Al  
tak uczymy się umarłych plakać, a  
wszakże nie tak iako ci, ktorzy nadzieie  
nie mają: ale w miarę, iako Chry-  
zostom s. mówi, gorzkie w umyśle  
tylko iay wylewając.

Plus

II. \* **Co mówi?** **Stuchajcie** powtore, co Pan Jezus mówił? Ustapcie, prawy, boć nie umarł a dżieweczka, ale śpi. O wdzięczne a pocieszne słowa. Małac dżieweczke zmarła wskrzesić Pan Jezus, nie chce przed światem peret mistać, i zarazem uczo, co o umar.ych rozumieć mamy, zwłaszcza to, co i o śpiących. Bo tak śpiące nad życie ma, je przypominają, i wstanie: tak też i umar.ych. Zaczni i Proret Damiel o umar.ych mówi, że śpią w prochu ziemi. Przecie g. y. p. u. s. t. a. k. e. r. o. i. e. d. n. e. m. u. t. e. n. e. w. i. n. e. p. r. z. y. w. i. e. s. i. o. n. o. ; je syniego umar, rzekł temu, który mu o tym powiedział: czemu bliżni? Nie umarł syn mój, ale śpi. O b. z. ś. m. y. t. e. m. u. w. i. e. r. z. y. l. i. , n. i. e. t. a. k. b. y. ś. m. y. ś. i. e. ś. m. i. e. r. c. i. l. e. k. a. l. i. , a. l. e. b. y. ś. m. y. r. a. c. z. e. y. w. o. ł. a. l. i. z. P. a. w. i. e. m. ś. , m. e. n. o. w. i. a. c. : c. h. e. e. b. u. d. z. r. o. z. w. i. a. z. a. n. a. b. u. d. z. z. C. h. r. y. s. t. u. s. e. m. A. l. b. o. i. z. A. u. g. u. s. t. y. n. e. m. : P. a. n. i. e. n. i. e. c. h. e. e. z. y. ć. , u. m. r. z. e. c. h. e. e. B. o. i. a. k. o. A. m. b. r. o. z. y. ś. m. o. w. i. : P. o. b. o. z. y. n. y. m. l. u. d. z. i. o. m. ś. m. i. e. r. c. i. n. i. e. j. e. s. t. ś. m. i. e. r. c. i. a. , a. l. e. i. m. i. e. t. y. l. k. o. m. a. ś. m. i. e. r. c. i. , a. n. a. w. e. t. i. i. m. i. e. s. a. m. o. z. n. i. e. s. i. o. n. e. j. e. s. t. Ś. m. i. e. r. c. i. s. e. n. j. e. s. t. t. y. l. k. o. , o. c. k. n. a. w. i. s. y. ś. i. e. , w. o. s. t. a. n. i. e. m. y. , d. a. B. o. g. , d. o. j. y. w. o. t. a. w. i. e. c. z. n. e. g. o. .

III. **Jako to przypa-  
dziło?** **Lecz** słuchajmy, iako te słowa od Pana przysięto? Pośmiewali się, prawy, z niego. Takci to ślepiacy, czt. wiek umie, nie rozumieją tych rzeczy, które są Duch. Bożego. Dżiwna to u nich, że umarli iac maig: choć pismo często o umarłych mówi, i Małac maig o śpiących. Do Monjeśka mówi Pan: Zasniesz z ocy twei mi. O Dawidzie także pismo mówi, że zasnął z ocy swoimi. O Salemo-

nite, o Jozafacie, o Roboamie, o Sa-  
zarzu i innych toż mówi. Lecz rozum ludzki wierzyć temu nie chce. Zaczni nauce o zmarłych wstaniu sprzeć: wiać się w hysy pogan, u Żydów Saduceuśowie, dżiśia Epikurowie. Lecz pieknie tym i ocy Augustyn ś. mówi: Coż jest wietrego? Z nicze-  
go ludzkie stworzyć, aby żył, abo tych stworz. stworzeni są i żyli, po śmierci odnowić? Tu rad nie rad rzec mu-  
sish, je ciężka owo niżeli to: a cze-  
muż tedy wierzyć słowom Pańskim nie chcesz? Dobrze tedy Pan Jezus mówi: nie umarła dżieweczka, ale śpi.

IV. **Co czyni?** **A** dalek co czyni? Gdy rognano lud, wśedhy ugał ią za rękę ien, i po-  
wstała dżieweczka. Obacz, moynas milshy Chryścianie, iako to mozhny a wśedh mocny Pan, który samym dotkniem umarł wskrzesić może: tenż i n. s. czasu swego ożywi tu ży-  
wotowi wiecznemu. O czym samże powiedział mówiac: Przyszcie go-  
dżina, ktorey wśedhy co są w grobiech uślyśa głos Syna Bożego, i wyni-  
dą, i krzyj. dobrze czynili, na powsta-  
nie żywota, a ci co śle czynili, na po-  
wstanie potępienia. A temu się ni-  
niech nie dżiwule: bo iako Ociec oży-  
wia umarł, tak też i Syn ożywia  
ktore chce. Augustyn ś. mówi: je  
nie tak łatwie nam śpiącego obudzić,  
iako Panu Jezusowi z arebu umar-  
tego wskrzesić. Dajdamy to da-  
Bog na oko, gdy sam Pan z krzykiem,  
i z głosem Anielskim, i z trąbą Bo-  
żstapi z nieba, i wzbudzi umarł Bo-  
żstkim głosem swoim.

S f f f

Maosta



v.  
Stulek

W ostatku, inż Ewangelista uka-  
zuje nam skutki, które przyniosą cudo-  
wom panienki zmarłej w trybieniu  
nastąpić: i rozjęła się, prawi, ta  
wieść, po wszystkich onych sieni. Gło-  
sno to był dzwon, że Jezus z Nazare-  
tu kładzie, poznice Zydowski w  
Kapernaum coreczkę, z śmierci do  
żywota wrócić.

Coi mu słysząc, w Panu namilsi,  
uciekamy się w każdy potrzebie i  
przygódzie naszej do tego dobrego.

Wesołana w niewatpliwem nadziei,  
że nas wzbudzi i pocieszy, i żywi w  
dniach sady, gdzie nas dopiero zdro-  
wieni i żywotem doskonałym daruje.

O wśchmecnym a dobrotliwym: Je-  
zu, raczyś dłużej na nas wczuć i kłom  
miłosierdzia twego, rzecz słowo, a  
bedziem uzdrowieni. Al w dzień sa-  
dny wzbudź nas do żywota wieczne-  
go, abyśmy ci tam nie tylko ocalada-  
li, ale też wiecznie z tobą królowali,  
Amen.

Zamknij  
nie.

## Na niedziele dwudziesta piata, po świętej Troyce, Ewangelia u S. Mateusza w Rozd. 24.

Przetoż, gdy urzucie obrzydliwość spustofienia, opo-  
wiedziana przez Daniela Proroka, sto acz na miejscu  
świątym: (Kto cz ta, niechaj uważa.) Tedy ci,  
co beda w ziemi Judyjskiej, niech uciekają na góry. Al kto  
na duchu niechaj nie zstępuje aby co wziął z domu swe-  
go. Al kto na roli, niech się nazad nie wraca aby  
wziął siew swe. Al biada brzemennym i pierśniami bar-  
miącym w one dni. Przetoż módlcie się, aby nie było  
uciekanie wasze z mie albo w sabbat; Albowiem na en czas  
bedzie wielki ucisk, taki nie był od początku świat aż do-  
tąd, ani po tym bedzie. Al gdyby nie było skrocone one  
dni, nie byłoby zbawione żadne ciało: ale dla wybranych  
beda skrocone one dni. Tedy jeźliby wam kto rzekł:  
oto tu jest Chrystus, albo tam: nie wierzcie. Albowiem  
pawłana fałszywi Chrystusowie, i fałszywi prorocy, i cyp-  
nie beda znamiona wielkie, i cuda: tak iżby zwiedli  
(by można) i wybrane. O to m wam przepowiedział.  
Jeźliby wam tedy rzekli: oto na puszczy jest, nie wcho-  
dźcie oto w domy n e wierzcie. Albowiem tak o bóstwa  
wychodzi od wschodu słońca, i ufażnie się aż na zachód:  
tak bedzie i przysięcie Syna człowieczego. Bo gdziekolwiek  
bedzie ścierać, tam się zgromadzą i ortowie. Odnie

**S**łodu sadnym i o skończeniu  
świata, nikt nie wie, Chrze-  
ścianie w Panu mili, bo nam  
tego nie chciał powierzyć Pan Jezus.  
Nie jednak dla przestrogi, abyśmy  
tym czynniejsi byli, nie zaniechał te-  
go; aby nam objawić nie miał pe-  
wnych znaków, które dżien sadny i  
skazanie świata uprzedzić miały.  
Czyni to i w ten sposób Ewangelii dżisien-  
szy. Bo uczyniwszy lednego czasu  
koniec kazaniu swemu w kościele Je-  
rozolimskim, wychodźszy z kościoła.  
Zwolenicy widząc one magnificen-  
cyę ścian i filarów kościelnych, także  
stępienia, i inne budowania, od-  
żłora dżywnie się świecącego zdumie-  
li się, i przystawiając do niego, pytali  
mówiąc: Mistrzu, obacz, jakie to ka-  
mienię, i jakie budowanie. Na co  
odpowiedziawszy rzekł im: widżcie to  
wszystko? zaprawdę powiadam  
wam, wszystko się to z kłemia pero-  
wna, kamień na kamieniu nie zos-  
tanie. Ustychawszy to, nie nie rzekli:  
aż potom przyszedłszy na g. re Ołwona,  
pytali go osobno mówiąc: kiedyż się  
to stanie? i co za znak będzie przys-  
ścia twoiego? i ukazał im pewne  
znaki po których zburzenie miasta  
Jeruzolimskiego i skończenie świata  
poznać mieli. Bo oboje to znaczą,  
i o obecnym mówi, przysławiając inne  
przestrogi i pociechy nam wszystkim  
bardzo potrzebne. Mówimy o tym  
w imię Pańskie, rozdzieliwszy Ewan-  
gelia na trzy części.

W pierwszej ukazuje Pan znaki,  
które miały uprzedzić spustoszenie  
miasta Jeruzolimskiego, i skończenie  
świata.

W drugiej, instrukcyę nam dając,  
jako się wierni w onych znakach  
sprawować.

W trzeciej, czym się cieszyć  
mają?

Obaczycie, że się to już wszystko  
nad nami pełni, tylko z pilnością stu-  
dować.

Pan Jezus naświełszy, niech  
wam da Ducha mądrości i wyrozu-  
mienia; Amen.

**T**rojakie znaki ukazuje Pan Jezus  
które miały uprzedzić spustoszenie  
miasta Jeruzolimskiego i skończenie  
świata. Pierwszy jest, obrzydliwość  
spustoszenia. Drugi, uciśnienie wiel-  
kie. Trzeci, fałszywi Chrystusowie, i  
fałszywi prorocy.

Pierwszy znak jest obrzydliwość  
spustoszenia, o ktorej tak mówi Pan:  
a gdy użyjecie obrzydliwość spustos-  
zenia. Coby to za obrzydliwość by-  
ła, różne są Doktorów kościelnych  
sentencje. Jedni rozumieją obraz  
Kainę i Kaligule Cesarzki, który w  
pośród kościoła postawił, aby mu  
część jako Boga wyrządzano, jako  
Jusebin pisze. Drugi rozumieją Lib 2.c.6.  
obraz Cesarza Aldryana, który sami  
dżymłanie w kościele postawili, jako  
Hieronim wspomina. Trzeci obraz  
Cesarza Tytusa, który był na miejscu  
ś. postawić rozkazał; jako Chryzo-  
stom i Decilaktus pisze. Ale już na-  
bliżej przystępuje do sentencji Pa-  
ńkiej Orygenes, który przez obrzyd-  
liwość

I.  
Znaki  
przed spu-  
stowaniem  
miasta Je-  
ruzalemu.

I.  
Obrzydli-  
wość spus-  
toszenia.

Hom. 24.  
in Matth.

Hom. 76.  
in Matth.  
Tract. 19.  
in Matth.



**Gal. 21.** Długość spustoszenia rozumie wronko  
Rzymskie, które Jeruzalem oblec  
miało, w której sentencji znajduje się  
z nim i Augustyn, i przewodzi na  
świadection Łukasa 6, gdzie Pan  
Jezus wykładając jakoby te obrzy-  
dliwość spustoszenia, na wronko  
Rzymskie ukazuje i mówi: gdy u-  
rzycie Jeruzalem wysskami obto-  
czone, tedy poznacie, żeć bliskie jest  
spustoszenie jego.

**Wotm:**  
**denie te:**  
**go znaku.**

Ten znak potwierdza Pan Jezus  
świadectionem Daniela Proroka  
mowiąc: obrzydliwość spustoszenia,  
opowiedzianą przez Daniela Pro-  
roka, stojącą na miejscu 6. W  
których słowach ukazuje nam na  
Daniela Proroka, tak mówiącego:  
**Dan. 9.** w kościele będzie obrzydliwość spu-  
stoszenia, a tych słów, abyśmy nie  
lekce ważyli, doświadcza: kto czyta,  
niechaj uwaga.

**Observat.**  
**Powa-**  
**żność Pism**  
**Prorockich.**

Gdzie więc obaczcie, jaka jest po-  
ważność Pism 6. Prorockich, i z jaką  
pilnością czytać potrzeba. Pisma  
Prorockie tak są poważne, że się każ-  
**Sul. 21.** de z nich czasu swego spełnić musi.  
Niebo i ziemia przemina, ale słowa  
Pańskie nie przemina. Przyczyna  
okazuje Augustyn 6, gdy mo-  
**In Enar.** wi, wypełnia się, bo je pra-  
**sup. Pf. 39** wda mówi a prawda kłamać  
nie może. Z pilnością te też  
czytać potrzeba. Bo za pilnym  
i ustawicznym czytaniem bywa  
nam wyrozumienie ich utworzone.  
**Ad De-** Przeko Hieronim 6. pięknie napo-  
**met Virg** mina, mówiąc: Boskie Pisma  
często czytaj, i prosem nigdy z

refu czytania świętego nie wypu-  
szczaj. Przez nie same możesz  
jasnie wola Bożą wyrozumieć. **In Lib. de**  
Ambroży też 6. bawcie się w nich **Cain &**  
kaze, całym umysłem i myślą. **Abel.**

To z strony pierwszego znaku.

**II.**  
Drugi znak jest uciśnienie wielkie: **uciśnienie**  
ten ukazuje Pan Jezus w tych słowach: **nie wielkie.**  
wielkie: na on czas będzie wielki ucisk,  
jaki nie był od początu świata,  
aż dotąd, ani potym będzie. W ja-  
sne a opłakane czasy. Pięć Jozefus, **In Praef.**  
je wbytkie utrapienia od początku **L. de Bel-**  
świata, nie dodają się aby miały **lo luda-**  
być porównane, z tym niebezpieczeństwem, **ico.**  
które na Żydów wielkim pędem przy-  
padło. Niewiedzieli byli Pan  
Bóg sedycy wewnętrzna, powie-  
trzem morowym, głodem ciężkim,  
i innymi karami nieznośnymi i  
niewypowiedzianymi. Z byty to  
utrapienia tak ciężkie, że też i daley  
Pan Jezus mówi: gdyby nie były  
skrócone one dni, nie byłoby zbaw-  
ione żadne ciało ale dla wybra- **poćiecha.**  
nych będą skrócone one dni. Gdzie  
obaczcie, jakie baczenie ma Pan  
Bóg na wybrane swoje, nie chce  
aby pospoko z niewiernymi zginąć  
mieli. Wczym okazuje się wielka  
łaska i nie-garniona dobroć jego ku  
nam, że on nie dopuści na nas  
wiecej, jedno co byśmy znieść mogli. **Psal. 94.**  
Zgad i Dawid mówi: nie opuści  
Pan ludu swego, ani porzuci dzie-  
dziecstwa swego. A tak ciężmy się,  
mówiąc z Augustynem 6. one słowa: **in Psal. 45**  
Bezpieczni bądźmy, Pan zastępów  
z nami.

Trzeci

**III.** Trzeci znał fałszywi Chrystusowie i fałszywi Percecy. O tych mówi Pan: perzajana fałszywi Chrystusowie i fałszywi Percecy, i beda czynie znamiona wielkie i cuda: tak iżby zwieśli, że meżna i wyobrażone. I to sie wshodzio wsepemno. **Dzie. 5.** **Teudas.** Jeden był Teudas mełafi, drugi Judas. Teudas przynosił do siebie do czterech i czterdzieta, ale zginał ze wstrętem. **Lib. 8.** **Ant. c. 12.** Judas też zwiodził me mało ludzi, ale zginał ze wstrętem. Piše o nim Jezesus, że Żydy zbuntowali, aby wolni sę swoich mieczem bronili, i z niewoli sie Rzymian gwa tem wybiłali, i uczyni byt sedypa tak wielka między Żydy, ktora Rzymianie z cięstka pra- **eg. ustronili.**

**Teudas.** Po tych obustach nastal nieiafi Teudas, ktory za czasow Żaduna sta- **restu** w siemi Żydowskich, wiele ludzi **znam** i, powied. iac sie bydz Chrystusem, i obiecuiac im wo. de w Żor- **danie rozdwoić.** Przypięzato sie wnet do niego nie mało ludu, ktory **Lib. 20.** **Ant. c. 12.** starosta rozproszył, a Teudasowi głowę uciąć kazal. Piše też Jezesus o proroku Żydowskim, ktory lednego czasu do trzydziestu tysięcy człowieka na gore Oliwną zebrałszy, obicował im, że Rzymian z siemie wygnąć miał, aleć go starosta w przedsiwzię- **Dzie. 17. 10** ciu iego powościagnął.

**Elimas.** Łukasz 5. w dzieiach Apostolskich wspomina też niełakiego Elimasa, ktorego Paweł 5. synem satańskim

i nieprzyacielem wszelkley prawdy zowie, mowiac: O pełny wszelkley zdrady, i wszelkley przewrotn. sęci sęnu diabelski, nieprzyaciełu wszelkley sprawiedliwosci, i nie przestaniešcie odwracać prostych drog Panich? a oto teraz reka Pana, nad toba, i bedziesz ślepy, nie widzic sionca, aż do czasu: a zarazem przypada nań chmura i ciemność, a blakajac szukał ktoby go wiodził za reke.

Czyż rzekł o Symonie czarnoksiężniku? ktory przed Żydy udawał sę **z. Syna Bożego, przed Samarytanami za Boga Lica, przed Paganami za Duchas, iako o nim Grece piše.**

Ju Rzymian tak daleko rzeczą sę **L. i. cont. h. r. Va. 1. nt. & Sim. c. 2.** przypieścił, że mu nad Tybrym mie- **dy dwiema młoty, obraz postawili,** i napisem takowym: Symonowi Bogu swietemu. Tenże chęci ledne- **go czasu iako Syn Boży i Messyas** do nieba wstąpić i poczał po powie- **trzu latać, ale mu modlitwa s. Pios- tra przegłodziła, że rozbiwszy sę na powietrze, noge złamał.**

Tec były znaki, ktore zburzenie miasta Jeruzolimskiego uprzedzić miały.

Rzecz kto: jeśli te znaki Żydom Obiecia- **ły, czyli wieci nam Chrystusianom,** ku przestrodze służyć mają? **Odpo-** **wiedam nie ja, ale Paweł 5, kt. rym** **liście wstępnem do Koryntow tak pi-** **še: Trzeczi napisane są dla napo-** **mlenia naszego, no ktore koniec** **świata przypieści. Bo właśnie co sę** **3 f f i 3** **działo**



**Lib. 19. de Civit. de cap. 32.** Działo przed zburzeniem miasta Jeruzolimskiego: tej też przed skonczeniem świata dżiać się ma. Zjadł Ananiasz s. pike: Wymrecone jest miasto Jeruzolimskie według przepowiedzenia Chrystusowego, a tak napewnienska rzecz jest, że zostawa insy sad według przepowiedzenia tegoż D. ktera.

**Znaki przed skonczeniem świata.** Przetoż iako przed zburzeniem miasta Jeruzolimskiego, nicemlnym znakiem tego była obrzydliwość spustoszenia; uśnięcie wielkie, fałszywi Chrystusowie i prorocy: tak też i skonczenie świata, tej znaki uprzedzić maig.

**I. Obrzydli-  
we spu-  
stoszenie ko-  
ścioła Bo-  
żego.** Pierwszy, obrzydliwe spustoszenie kościoła Bożego. A tu nie mówię o kościele materialnym, z kamienia albo z drzewa urebionym, ale o kościele Duchownym. Tego kościoła fundamentem jest nauka Proroków i Apostołów s. to jest, Stary i Nowy Testament. Ścianny jego, są Sakramenta s. od Pana Jezusa postawione, które przez jedność Ducha s. i wiare prawdziwą bywaig spoiłone. Dach jego, jest miłość Boga i bliźniego, i inne cnoty s. które pochodzą z wiary.

**Bernhard** O iak mizernie ten kościół jest spustoszony? O światy Jezu, iaką dżis desolacyę tego widżimi? Nauka Proroków i Apostołów s. naukami ludżimi jest zatłumiona, Sakramenta s. zfałszowane, wiara prawdziwa porzuciona, zaślugi Pańskie zniwajzone, tak iż z Bernhardem słusnie wzdychać mojem; O miły

Jezuście, a kiedyż to będzie, albo też bliż będzie, że i wiara hejzra. i obyczaje nieskazane kościołowi przywrócone będą?

Chcecie wiedzieć, kto ten desolacni jest przyczyna? Uważcie nam Apłstol mówiac: że człowiek złośliwy, syn zatrącenia, który się sprzeciwia i wy-  
**2. Tess. 4.** ności nad wszystko, co jedno zowią Bogiem: siedzi w kościele Bożym iakoby Bog, okazyując się iakoby być Bogiem.

**Reforma-  
cja ko-  
ścioła,  
reformacja  
desolac-  
cji.** Coż rzekę o tych, którzy sobie wrze-  
czy reformacy kościoła Bożego przypisuią, a pod tym pretekstem obrzydliwie go pustoszą: Czyli to nie obrzydliwość, gdy powiedaig, że człowiek pierwszy musiał grzeszyć i upaść? że dżiatki maie na chrzcie s. nie bywaig odrodzone, a iż chrzest nie jest omyciem grzechów nasych, ale tylko znakiem tego? Także gdy uczą, że słowa wieczery Pańskiej według litery rozumiane bydg nie maig: a iż natura człowiecza nie ma żadnego spokku z naturą Bestią: że Bog pewną część ludżi naznaczył do postępienia, którzy muszą bydg po-  
tępieni, że też Pan Jezus nie za wszystkie umarł i ucierpiał, ic. Wiele to nie obrzydliwość spustoszenia? Nie wspominał gwałtownego burzenia obrazów, ołtarzy, znożenia ceremonii przystojnych. Wiele i to nie obrzydliwość? Boże im odpuść, by nigdy chcieli to tylko obaczyć, że ta swola reformacy, nie nie budnią, ale raczej pustoszą i wnikwec obra-  
caig kościół Boży.

Drugi

II.  
uścisnie-  
nie wielkie

Drugi znak jest uścisnienie wielkie, które jako było znakiem zburzenia Jerozolimskiego, tak też i skonczenia świata znakiem pierwszym bydy mia-  
to. Albowi: młodego Boga, a mozesz bydy wiecie uścisnienie na świecie, jako temi czas. Odroć oczu swoje gdzie chceś, nie uścisnij nie dobrego: wrony, gł. o, powietrze m. rone, czyli nie wrony a nas? Narod prze-  
ciwko narodowi, kreśtowo przeciwko kreśtowi powstaie, owa przybli-  
śmy na tak ja. e. nie czasu, że z Pol-  
karpem s. m. wiec możemy: Mity  
Boże, na latieś nas czas zachował?  
Za i świat między ludźmi? Jak  
ciebie pozmwienie w mieściech i na  
wsiach? bezprości niemaś, miłość  
zgasta. Zł. zaota zembad, zembad  
strachy i niebezpieczeństwa: zembad  
smutek, płacz i narzekanie. Czego sie  
spodziewać innego jedno skonczenia  
świata? Dnia jednego?

Euseb.  
l. 5. c. 18.

III.  
fałszywi  
Prorocy

Trzeci znak, są fałszywi Prorocy, którzy dworako ludźcie zwiędzić mieli: Nauka i cudami. A utę atazując Chrystusa na rozmaitych mieyskach i kreśtowie i z kościołem tego, iedni, na pułku, drudzy, w zamienieniu, trzeci, na tym albo na innym mieyscu.  
2. Tess. 2. Cudami, czyniąc znamiona wielkie nie z Boga, ale z mocy sataniskiej, że wszelaką zdradą nieprawiedliwości. Oboje tu temu koncowi, aby zło-  
dziejnibyli, by moźna, i wybrani.

Tec są znaki, w Panu namilsi  
które skonczenie świata uprzędzić  
miał. P. bożne a madre serce zna  
dnie se upatrować moze.

Podjmyj do wtorey cześci.

Ukazawszy znaki Pan Jezus, daie II.  
piecioraka instrukcyę, pokazując Cześć.  
jakoby sie wierni w tych znakach piecioraka  
sprawować mieli. Kto ma uszy do e. g. a.  
sluchania, niech slucha.

Pierwsza jest opatrność, ktora I.  
sie zamyka w tych słowach: Kto Opatr-  
czyta, niechay uwaga Pismo s. i. trzność,  
wielkim baczeniem i ostrożnością  
czytać potrzeba. Bo alias w błedy  
rozmaite śladnie człowiek wpasć  
moze. Co też i Saduceuszom Pan  
wymawia mówiąc: Błędzicie, nie  
bedac p. wiadomi Pisma. Chryz. 29  
z słow s. na tenże sens mówi:  
Niewiadomość. i nieumiejetność Hom. 3.  
Pisma, jest wielka odchyta, i de Lazaro  
głęboka przepaść. A tak potrzeba  
nam z Dawidem wołać do Pana,  
mówiąc: Panie, daj mi wyro-  
zumienie, a bede sie badał w za-  
konomie twoim. Co bowiem wyro-  
zumienie, ni od kogo nie idzie,  
iedno od B. ga, jako Sylaryusz in Ps. 135  
mowi: Od Boga wyrozumienia  
spodziewać sie mamy, który i ko-  
tarącym otworzy, i szukającym po-  
kaze, i prośącym nie odmowi.

Druga jest ucieczka, do ktorey II.  
upominając mowi: Tedy ci co uciezka.  
beda w ziemi Judyſkiej, niech ucie-  
kaia na gory. Bierze tu Pan po-  
dobienstwo od pospolitego zwoyczaj-  
u, ludźi w ziemi Zydowskiej mie-  
skających, którzy w niebezpieczeń-  
stwie na g. ry ustepowali, jako i  
Dawid na on czas, gdy go Saul  
prze- 1 Sam. 22





czka nasza z tego żywota, to jest śmierć w sabbat, gdy przyniemy od dobrych uczynków, ani kimie, gdyśmy oziębli w miłości Boga i bliźniego, ale raczej póki nam światło wiary świeci. Bo iuż to pewna, że iako Pan Bog tego zastanie przy śmierci, tak go też i po śmierci sędzić będzie.

V.  
Ostro-  
żność.

Piąta i ostatnia jest ostrożność, żebyśmy fałszywym Prorokom nie wierzyli. Nie wierzyć im, praw-  
wi. Al czyni to po dwakroć, da-  
jąc znać, że nam na tym wiele  
należy. Al to dla tego, że maig  
ducha błędu i nauki sataniste, kto-  
re nie z Boga, ale z wymysłów  
swoich wyszli. Cuda ich ktore czy-  
nia, nie są prawdziwe, ale zmysło-  
ne. Sami są iako gwiazdy błaskące  
się, ktorym zaćmienie ciemności na  
wielki jest zachowane.

2 Tym 4.

Tęć są pięć osobliwych nauk,  
wedle kterych się w znakach przed  
sądnym dniem sprawować mamy.  
Gdzie obaczcie a uwajcie wielką  
dobroć i jyczliwość Pana naszego,  
ktoryby nie rad żebyśmy zginać  
mieli, ale owszem nienaganieni  
przed sąd jego sprawiedliwy stanąć  
mogli.

List. Jud.

Trzecia część nas iuż czeka, do  
ktorey, w imię Boże, postąpiemy.

III.  
Część.  
poślednich  
trojaki.

Upazule nam iuż Pan Jezus, czym  
się wierni w znakach przed sto-  
żeniem światła cieszyć maig? i sta-  
dzie trojakię pościechy.

Pierwsza jest, utrocenie utrapie-  
nia: beda prawi, skrocone one dni,  
dla wybranych. Takci ten dobro-  
tliwy Pan, nie dopuszcza na wy-  
brane swoje wiecen, iedno co by  
zniesć mogli. Al iako Chryzostom  
mowi, sklonniejszy jest ku wyba-  
wieniu dobrych, nizeli do karania  
złych. Al iako zawżę dni utrapie-  
nia ukraca, tak też uczyni i przed  
skończeniem światła. Bo się po-  
spieszy z przyniesieniem swoim. O  
tym sam powiedział moriag: Oto  
ide rychto, a zapłata moia że mna  
jest, abym oddał każdemu według  
uczynku jego. Al tak nie testnicie  
sobie wybrani Boży, błiskoć jest  
Pan, przyniesie gdy się nie spiesz-  
cie, tylko się karacie, abyście  
bez zmagu i bez nagany, od niego  
byli należeni w on strasliwy a wielki  
dzień, wielmożnego a chwalebne-  
go przyniesia jego.

I.  
utrocenie  
utrapienia

1 Kor. 10.  
Hom. 49.  
in Matt.

Objaw. 22.

1 Piotr. 3.

Druga pościecha jest, niepodobność  
zwiedzenia wybranych, o ktorey  
mowi Pan Jezus: iżby zwiedzi  
by można, i same wybranie. Al iako  
maig być wybrani Boży zwiedze-  
ni, ponieważ ich Pan Bog przez  
Ducha swego s. zachowuje, i we  
wszech zbawiennych darach zatrzy-  
mywa i pomnaja? Iako maig być  
zwiedzeni, ponieważ ustawicznie  
do Boga wołają o pomoc, o retu-  
nek s.? iako maig być zwiedzeni,  
ponieważ w zakonie Pańskim co-  
zmysławają: we dnie i w noc? i  
nie patrzy na to czego ludzie uczą,  
ale co Bog sam rozkazuje. Upa-  
daig czasem w błąd, ale w lek-  
cieysze,

II.  
niepodob-  
ność  
zwiedzenia  
wybranych



ciężkie, i to Boże uchowanie, żeby w nich długo trwać mieli, ale wczas je porzucais, wracając się na drogę prawdy z której ułapili. A Pan ich też prowadził, iako iewie cześi, które się obłąkały.

Orłowi ani grom, ani piorun nie nie kiedzi: także i wybrani Bożi grom iakemu Boga płodzie nie może. Bo niemają potępienia tui, którzy są w Chrystusie Jezusie.

4.  
Ratione  
immun-  
tatis a  
fulmine.

III.  
Zebranie  
wybra-  
nych.

Trzecia i ostatnia pociecha jest, zebranie wybranych do Pana swótego, o którym Pan podobieństwie mówi: gdziekolwiek będzie ścierwo, tam się i orłowie zgromadzą, to jest, gdzie Chrystus tam też i wybrani jego. Bo iako Teofilaktus mówi: Gdzie jest Syn człowieczy, tam i świeci jego.

Sup. 17.  
Luc.

Orzeł sam sobie pióra stare wyrwa, aby nowe na to mieć: także i wybrani Boży, jakże się odnawiają, a składają z siebie starego człowieka, przepiełając nowego, który według Boga jest stworzony.

5.  
Ratione  
de calva-  
tionis.

Porówna-  
nia wybra-  
nych Bo-  
żych i or-  
łami.

O zaiste, nie bez przyczyny wybrani Boży do orłów są przyrównani.

1.  
Ratione  
volatus.  
In 17. c.  
Luc.

Orzeł między wszystkich ptaki narówniej się pod obłoki wznosi: także i wybrani Boży, myślami swymi w niebie ustawicznie przebywają. Zaczynam i Teofilaktus lek-ki i wysoko latającemi żowie.

Orzeł młode swoje krwiga karmi: także i wybrani Boży nie tylko sami z ciała i ze krwi Chrystusa, ale też i dziatki swe do tego mają. Skoro ie Pan Bogda, co wyskoczył się z nimi do chętu i śpiechu, aby krwiga zbawiciela swego od grzechów oczyszczone były. A poro trochę podrosta, i z wiary swej rachunek dać umieją, to z nimi do stętu Bożego, aby i tam żywot i zbawienie, że krwi Chrystusowej braty.

6.  
Ratione  
nutriti-  
onis.

2.  
Ratione  
visus.

Orzeł wzrost ma bargo bystry, którym śmiecie w słońce patrzy: także i wybrani Boży, przerażliwie patrzeć w słońce sprawiedliwości Chrystusa Jezusa, znać istność i wolę jego.

Alle koby wszystkie orle własności wyliczyć? my ich tedy nasładowymy, a chcemy być do Pana naszego zgromadzeni, patrząc na rozmaite znaki przysięcia jego, pamiętamy na jego imię i przestrogi jego, które z miłości wielkiej podawać nam raczmi, żywot nasz niech będzie i bez nagany, a zdarzy Pan Bog, że gdzie ścierwo, tam się i orłowie zgromadzą.

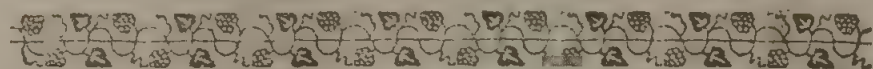
Samuelis  
nie.

3.  
Ratione  
aviditatis

Orzeł chętnie za ścierwem leci, i tam się gromadzi: także i wybrani Boży, żywot i zbawienie czerpają z ciała Chrystusowego.

A ty,

A ty, o Proroku prawdziwy, rania ziemskie, myślą się i sercem  
 Panie Jezu Chryste, nie opuszczaj do nieba przenasili, i tam z tobą  
 nas w tym obrzydliwym świecie Panem naszym, z Dycem i z Du-  
 ſeniu Kościoła twojego, i w tych chem ś. wiecznie królowali, i o-  
 gwałtownych trybulacyach świata głądali na oko to, coś tu powie-  
 tego, między tak wiela jest rozli- dział: gdzie jest ścierny, tam się  
 cznych, ale nam rzeczy dopemioj, i wrocie zarodadzą. Dracze nas  
 abnemy na gore Kościoła twego ś. w tym wysłuchać i pocieścić, Jezu  
 uciekali, a opuściwszy prace i sta- naświaty, Amen.



## Na niedzielę dwudziestą po ś. Troicy, Ewangelia u Mattheusza S. w Rozd. 25.

**A** Gdy przyjdzie Syn człowieczy w chwale swojej, i  
 wszyſcy święci Aniołowie z nim, tedy usiedzie na sto-  
 licy chwale swojej. I beda zgromadzone przedem  
 wszyſkie narody, i oddaży je iedne od drugich, iako pa-  
 sterz oddaży owce od kozłów: I postawi owce zaiste po  
 prawicy swojej, a kozły po lewicy. Tedy rzecze król, tym  
 którzy beda po prawicy jego: podście błogosławieni Orca-  
 mego, odziedzicie królestwo wam zgotowane od założenia  
 świata. Abowiem taknąłem, a daliście mi iść: pragnąłem  
 a daliście pić: byłem gościem, a przyjęliście mnie, Byłem na-  
 gum, a przrodziliście mnie: byłem chorym, a nawiedziliście  
 mnie: byłem w więzieniu, a przychodziliście do mnie.  
 Tedy mu odpowiadają sprawiedliwi, mówiac: Panie,  
 kiedyżemy cię widzieli taknącym, a nakarmiliśmy cię? albo  
 pragnącym, a napoiłiśmy cię? I kiedyżemy cię widzieli go-  
 ściem, a przyjęliśmy cię? albo nagim, a przrodziliśmy  
 cię? Albo kiedyżemy cię widzieli chorym, albo w więzieniu,  
 a przychodziliśmy do ciebie? I odpowiadając Król, rze-  
 cze im: zaprawdę powiadam wam, cokolwiekście uczy-  
 nili iednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczy-  
 nili. Potym rzecze i tym, którzy beda po lewicy: idźcie  
 ode mnie przelaci w ogień wieczny, który zgotowany jest  
 diabłu i aniołom jego. Abowiem taknąłem, a nie dali-  
 ście



ście mi leść: pragnąłem, a nie daliście mi pić: Byłem gościem, a nie przyjęliście mnie: nagim, a nie przyodzialiszcie mnie: chorym i w więzieniu, a nie nawiedziliście mnie. Tedy mu odpowiedzą i oni, mówiąc: Panie, kiedyśmy cię widzieli łaknącym, albo pragnącym, albo gościem, albo nagim, albo chorym, albo w więzieniu, a nie przyjęliśmy cię? Tedy im odpowie, mówiąc: zaprawdę powiadam wam, czegosićkolwiek nie uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, i mnieście nie uczynili. I pordząci na meki wieczne, ale sprawiedliwi do żywota wiecznego.

**D**wie rzeczy, stawia nam przed oczyma Pan Jezus, w tej Ewangelii 8. Chrześcianie w Panu miłi. Pierwsza jest sposób żywota i śmierci, tak na tym, takó też i na onym świecie. Druga jest postanowienie sądu ostatecznego. W tych dwu rzeczach zamysła się wszystko, cośmy po tej czas, od Adwentu począwszy aż do dzisiejszej niedzieli, z Ewangelii świętych słyszeli. Zaczynam powiada Augustyn 8, że choćby człowiek z całego Pisma 8. nie wiecy nie wiedział, jedno lekcya dzisiejszej Ewangelii, tedyby miał dość do zbawienia. Bo tu wysłucha Pan Jezus wszytek proces sądu ostatecznego, który czynić będzie, gdy na sąd żywych i umarłych przyjdzie. W ten czas wszyscy narodowie przedem postawieni będą, z których jedne po prawicy, drugie po lewicy postawi, i tam zarazowych do żywota, tych zaś do ognia wiecznego, dekretem nieodmiennym staże. O potrzebnaz to tedy Ewangelii: lednak nie od wszytek, ale z tegoż przysposobiana i uważana

bywa. Jedni, słysząc ją nie mogą się naciężyć, widząc dobrze że się w ten czas przybliży odkupienie ich: drudzy lekają się, i nie myśląc o tym słyszą, że sądu dzień ma być mówią: Panie Boże nie dajcie nam go doczekać. Niektórzy zaś mają to sobie za banke i mówią: O dawność o tym dniu sądnym powiada, a przecie ani go widać. Tacy byli oni żydowie, którzy, jako Piotr 8. pisał ostatecznych czasów nastać i mówić mieli: a gdzież jest obietnica przyszy? Piotr. 11. ścia jego, abemiem od tego czasu jako oycowie zasneli, wszytkie rzeczy: tak trwają od początku stworzenia. Każdy pyta w ten mierze konfencyi i sumnieniu swego, i jażdnemu: z was w serce patrzeć nie mogę: a wsakoz wszystko dobre sobie po was obiecuie. Przystępuje tedy do porządnego wykładu tej Ewangelii 8, która dla pojęcia lepszego na trzy części rozdziela.

W pierwszej będzie mówić o przysposobieniu Syna człowieczego na sąd.

W dru-

In Matt.  
cap. 25.

W drugiey ukazuje wam proces, który Pan Jezus przy tym sądzić miał będzie.

W trzeciey, nie równa efekta cya jego.

O tych trzech częściach na ten czas mówić będę, które je nikomu nie są potrzebne, iako wam, o porównanie was i pilne uszy ku słuchaniu prośbę.

Żdą, o następny Jezu, siedzia synów i umarłych, jedynym o tym ze strachem i z bojaźnią, z wiara i ufnością synowską mówili i myślili. Amen.

**I.** Pierwszą część prowadzi Pan Jezus tym porządkiem. Na przód, dać nam przyczynę, pytać się o czasie przysięcia swiego na sąd. Potym, opisać sposoby jego. A na ostatek, poczet swoy, z którym przysiędzie, ukazuje.

**I.** Ośliczności czasu dotyka, gdy mówi: gdy przysiędzie. Tu rozum nasz chce wiedzieć, kiedy to będzie? Odpowiada Pan Jezus na to: Nie wasza rzecz jest, znać czasu i chwile, które Ociec w swojej mocy pozostawia. A na drugim miejscu powiada, że i on sam o tym nie wie. A iż tak jest, iako to, co rozumiecie, curiositas była, że niektórzy czas przysięcia Pańskiego i dnia sądowego wiedzieć chcieli? Jedni udawali, że w tysiąc lat miał przysięść sądny dzień, po wniebowstąpieniu

Pańskim. Tak rozumiełi Chyliaści, iako Eusebiusz pisze. Drugi, od wniebowstąpienia rachowali do sądu, dwa dni czterysta lat, o których Augustyn pisze. Lecz prożne to były rachunki, niżt tego nie może wiedzieć, iedno Bog sam.

Rzecz: Czemu nam Pan Jezus o czasie przysięcia swiego nie objawił? Odpowiadam. Przeczmyż różne czasu? Doktorowie kościelni ukazują.

Pierwszą ukazuje Hieronim mówiąc: Nie chciał nam tego powiedzieć, że się nam tego nie potrzeba uczyć. A co Bóg nie chce, abyśmy wiedzieć mieli, o tym się też pytać nie mamy.

Druga przyczynę ukazuje Augustyn, mówiąc: Zataiony jest ostatni dzień, abyśmy na baczeniu mieli wszelki dzień.

Trzecią przyczynę ukazuje Chrysostom, mówiąc, że to dla tego Pan Bóg czyni, ponieważ nie wszystkich rzeczy wiadomość nam jest pożyteczna. Procz tego odkładamy pokutę dzień za dzień, a co by dopiero było, gdybyśmy dzień sądu albo śmierci wiedzieć mieli?

A iż tak jest, naśladowymy tedy nauki Hieronima, który mówi: Nieperwot będąc o przysięciu Jezusa, tak żyjemy, iako byśmy drugiego dnia sądzeni być mieli.



**II.** Stuchammyj pomtore taki bedzie **I.**  
 Jaki sposob przynscia iego? Przynscie, **Eu odo-**  
 przynscie, w chwale swotej. O dzie- **bie.**  
 wne a przedmim niesluchane przyn-  
 scie. Nie przynscie juz tak ubogi,  
 niedzyni i wzgardzony, iako na on  
 Matt. 21. czas, gdy do Jeruzalem przys-  
 jdzal: ale przynscie w chwale i w  
 Matt. 28. Malesztacie wielkim. W ten czas  
 okazze one moc swoje, ktora mu jest  
 Epl. 2. dana na niebie i na ziemi. Prze-  
 to Pawel s. przynscie ono zowie,  
 Adwentem chwal wielkiego Boga.  
 W ten czas bowiem przynscie,  
 Obiam. 19 iako Krol nad krolmi, Pan nad  
 Jsa. 9. panym: przynscie iako ksiazka pokoju  
 i Ociec przyszlego wieku.

W takiej chwale przynscie,  
 wiernym ku pociesze, niewiernym  
 ku trwodze. Owym bowiem bez-  
 dzie to dzien odkupienia i zbawienia  
 wiecznego, a niewiernym dzien po-  
 tepienia i smierci wiecznej. Al  
 tak iako owych chwala i wielmo-  
 znosć iego rozweseli, tak z dru-  
 giej strony niewiernych zatrwoszy.  
 Greg. in Uyrza bowiem w Malesztacie tego,  
 Matth. 24 ktorego w pokorze widziec nie chce-  
 li. Prorokowala tez o tym Cy-  
 August. billa mowice: Uyrzy go niewier-  
 cont. Pag ny i wierny. Boze dan to, aby  
 & Arr. smy w ten czas byli godni patrzec,  
 cap. 16. na chwale i wielmoznosć iego,  
 ktora niepodobnych pociech i rado-  
 sci bedzie nam przyczyna.

**III.** Potrzebie, przypatrzmy sie tej  
 z iakim pocztowi iego, z ktorzym przy-

dzie? mowi tak: Z wbojcy s.  
 Aniolowie z nim. O pocztie dsi-  
 wny a przedmim niewidany. W  
 ten czas wypelni sie ono, co pro-  
 rokował Enoch, slodmo od po-  
 czatku swiata, mowice: Oto Pan  
 przynscie z swietem zastepy swote-  
 mi. Z takim pocztom Anielskim  
 przynscie z tych przyczyn.

Na przod ku ozdobie i magnifi-  
 cencji iego krolewstwiej; bo iako  
 Monarchowie ziemscy, maza swe  
 dworzany, ktorzy im ku ozdobie  
 sluza: tak tez i ten Monarcha  
 naywyzszy, Anioły ku ozdobie swo-  
 tej na sad z soba wezmie. W  
 ten czas wypelni sie one slowa  
 Prorockie: Tysiac tysiecy sluzyli Dan. 7.1  
 mu, a dziesiec kroć sto tysiecy  
 stali przy nim.

Potym przynscie tez Aniolowie  
 s. z nim, ku posludze, aby żywe  
 i umarte traga ostateczna przed  
 sad zgromadzili. Bo mowi Apo-  
 stol, ze sam Pan z krzykiem, i z  
 glossem Archanielskim i z traga  
 Boza zstapi z nieba. A Pan Je-  
 zus powieda, ze posle Anioły swo-  
 te z traga i glossem wielkim, i zgro-  
 madza wybrane iego ode czterech  
 wiatrow, od lednego kraiu nieba  
 az do drugiego.

A naostatek przynscie na swia-  
 dectwo, aby swiadczyli o spra-  
 wach naszych tak zlych iako tez i  
 dobrych. Bo i nam dani sa od  
 Boga za przystawy, tedy tez ma-  
 ja wiadomosć o sprawach naszych.  
 Pobo-

Bebożne sprawy zalecać i chwalić  
bieda: a bezbożne świadectwem  
swoim potępia. A tak miły ba-  
czenie na Anioła, który przy tobie  
jest, i tak się sprawu, żeby cie  
na sądzie Bożym nie zawstydził,  
gdy wyławi to, czego tu ludzie o  
tobie nie wiedzieli.

Tę są przyczyną, dla czego Pan  
Jezus, wszystkie święte Anioły na  
sąd z sobą weźmie.

2. A tak widzieli tu już, namilsi  
wybrani Boży, że sądny dzień pe-  
wnie przyjdzie, tylko że czasu ani  
godziny nie wiemy: przeto zarówno  
bądźmy gotowi, modląc się na  
każdy czas abyśmy byli godni,  
stając przed Synem człowieczym.  
Bo jakim kto zgodz wyjdzie, za  
takiego na ostatnim sądzie poczytan  
będzie.

Postąpmyż dalej.

II.  
Cześć.

Proces  
siedmio-  
raki.

O baczenie prośbę z pilnością pro-  
ces, który Pan Jezus na o-  
nym sądzie mieć będzie. Tęci  
będzie siedmioraki. Pierwszy za-  
myślenie w sobie przygotowanie do sa-  
du: drugi, zebranie tych, którzy  
będą sądzeni: trzeci, rozłączenie  
ich: czwarty, osądzenie: piąty,  
potwierdzenie dekretu: szósty, wy-  
mowa tych którzy byli sądzeni:  
siedmy, odpowiedź sędziego.

Oto takowy tam proces będzie.  
Proszę was dla Boga, abyście

tak teraz tego słuchali, iakoby się to  
przed oczyma waszymi działo.

Przygotowanie do sądu, zamyślenie  
Pan w tych słowach: Usiedźcie na <sup>Przygotowanie</sup>  
stolicy chwały swojej. Sędziowie <sup>do sądu.</sup>  
zarówno miewali swoje stolice, z któ-  
rych stron trzymała i dekret feruig.  
Księgi królewskie wspominała sto-  
lice Salomonowe, która była z  
kości słoniowej, powleczonea zło-  
tem, a miała sześć stopni, na tej  
Salemon siadał, kiedy sprawy  
iako sądził. Herodotus wspomina <sup>Herodo-</sup>  
na stolice Persów, na której gdzie <sup>tus,</sup>  
siedząc Sardanapal sędzią niespra-  
wiedliwy, upominał brat, i nie-  
sprawiedliwie sądził, rozkazał go  
Kambyses król Perski z stolicy odrzeć,  
i na stolicy jego przybiwko, syna  
jego, na niego posadził, aby się  
przykładem ojcowski karat. Rzy-  
mianie także, iako Witruwiusz <sup>Lib 5. c. 1.</sup>  
pisał, stolice swoje mieli, z których  
sentencje ferowali. Na ten świad-  
ta tego zwrócić patrząc Pan Je-  
zus, stolice swojej wymienić czyni,  
i powie iż stolica chwały swojej.  
Nie będzie to stolica materialna,  
z drzewa, albo z materii innej uro-  
biona, gdyż pismo mówi: że niebo <sup>Ja. 66.</sup>  
jest stolica tego, a ziemia podno-  
żkiem nog tego: ale będzie to sto-  
lica wszechmocy Boskiej. Wi-  
dział iż Daniel Prorok, przeto <sup>Dan. 7.</sup>  
mowi: stolica tego płomień ognio-  
wy, która ten ogień zapalał. Wi-  
dział i Jan 5. w Objawieniu <sup>Objaw. 20.</sup>  
swoim, gdzie tak pisał: Widziałem  
stolice wielką białą, i siedzącego  
na niej, od którego obliczności u-  
cieka



ciężka kłemia, i niebo: a mienśce nie jest im znalezione. Jako tedy w ow czas, kiedy sędzia na stolicę usieść ma, znać daie, że sprawy sędzić będzie: tak też i Pan Jezus na stolicę Młostatu swego usiadłszy, sąd swoy publikować będzie:

nazwusi s. zeznawa, mowige: Na In Symb. przyscie Chrystusowe wshyey ludzie maia powstac z ciem swymi, i dadza rachunek z uczynkow wlasnych.

II.  
Zebranie  
narodow.

Po tym przystawianiu, nastapi zebranie tych, ktorzy maia budy sędzi. O tych mowi Pan Jezus: I beda zgromadzone przedem wshytkie narody. O wielkie a okiem nieprzeprzane zgromadzenie. Omnes gentes, Wshyey narodowie zgromadzeni beda. Zaisie wshyey.

Potrzenie, wzgledem plet. Bo i mesczyni, i biale glowy, przed sadem swietym, moze sie niewiasta wynomowic niebytnoscia meza, ale tam ta wynomowka nie poudzie: w Chrystusie bowiem niema rozności mesczyni i bialej glowy.

Wshyey.

I.  
Wzgledem  
mienśca.

Naprzed, wzgledem mienśca. Bo ze wshytkich mienśc wshyey zebrani beda, nie będzie tak skretogo mienśca, gdzieby ich Boga dosiag nie miał. Ewiat pospolicie dzieła na trzy czesci, Azja, Afenke i Eyrope. Lecz wiele innych insul i ziemie nalazlo sie, o ktorzych przed tym nie wiedzianno ani smeharo. Jako w roku 1497 Amerykus Wespuchus nalazi nowa czesc swiata, ktora po nim Amerykus zowia, ma budy trzykroć tak wielka jako Eyropa. Ezer ki zaisie krag ziemie, a wshakze nikt nie będzie tak daleko, zeby na ten sad stangc nie miał.

Poczwarie wzgledem wieku. Bo i mali i wielcy, i mlodzi i starsi sędzeni beda. Eluchayle Jazna s. co mowi? Widzialem, prawu, umarie male i wielkie st. igce przed tronem. Nie tylko dorostli i storzy, ale i maluczkie dhiatki stana, przyoblezione szatą niewinnosci i prostoty dziecinnej. Stanga i owe, kt. re krel. Perod niewinnie pomordowac rozkazal, i beda klasc starge na okrucienstwo jego. Stanga i te, ktorym matki iakofolwiek byly przyczyna do smierci.

2.  
Wzgledem  
ludzi.

Powtore, wshyey beda zgromadzeni, wzgledem ludzi. Od Adama poczynay az do ostatniego czlowieka wshyey stanga, zadnego nie mina. Przeto i Pawel s. mowi: wshyey postawieni bedziemy przed stolicą Chrystusową. Toz i Mla-

Nastatek wshyey beda zgromadzeni wzgledem stanu, dobrzy i zli, wierni, niewierni, sprawiedliwi, grzesznicy, Zydzi i Turcy, Poganie i Chrześciane, Duchowni i swietscy, Panowie i Sludzy, bogaci i ubodzy, żywi i umarli. O iaka zgraja ludzi, iakie zgromadzenie wshytkich narodow będzie? O iak wielki a walny seym wshytkiego swiata? Uwajazie to Hieronim in Mat. 24 s. mez

Kim. 14

5.  
Wzgledem  
stanu.

s. mez

ś, mówł: bądź lem, bądź pile, bądź co innego czynię, zawsze mi się zda że brami w uszach moich on głos: Powstańcie umarli, a po-  
dźcie na sąd. Szczęśliwy kto to uważa, peronie że nie zgrzeszy nigdy.

bno, okazac nieznosno. W ten czas prozno tuż będzie pokutować, prozno wracać i nadgradzać to, coś tu komu wsiął, prozno ieden drugiego przeproszać, iednać, ale co kto na tym świecie ślą, to też i tam jać będzie.

III.  
Mortacje  
nie zgro-  
madzo-  
wch.

Śluchawcież co się po tym zgro-  
madzeniu wszytkich narodow dñić  
będzie? Odlączy, prawoi, iedne  
od drugich, iako Pasterz odlączy  
owce od kozłow. I p-stawi owce  
po prawey rece swioley, a kozły  
po lewey. O żalosnej to rozgła-  
czanie będzie, w ten czas mają od-  
żony, żona od meza, rodzicy od-  
dziatki, dziatki od rodzicom oder-  
wani będą, i przwiaciel z przwia-  
cielem łącząc się musi. W ten  
czas dwa będą na roli, z ktorych  
ieden będzie wsiel, a drugi zos-  
tawion, dwie będą mleć we młynie,  
iedna będzie wsieta, a druga zo-  
stawiona. Ach Jezu święty,  
iako tam strach będzie, tym kt rzy

Hom. in  
Marth. de  
similit.

po lewicy stana? Niebo i ziemia  
mówi Chryzostom, powietrze i  
woda, i świat wszytek stanie na  
świadcetwo grzechow ich. Aniel-  
mus także medytulac o tym powie-  
da, że po prawey stronie będą grze-  
chy popełnione, po lewey diabel-  
stwa niezłiczone, na dole strasna  
odchłań piekielna, wzgorze sędzia  
rozgniewany, zemnatrz świat go-  
raicy, wzemnatrz sumnienie iak  
ogień palące, i zarazem ekstla-  
mule: Ach mizerny grzeszniku,  
tak ogarniony i ściśniony, dokad  
uściesz? Zalc się będzie niepodo-

Poczwarte nastąpi decyzya i IV.  
dekret żywota i śmierci. Obroci Osadzenie  
się naprzod Pan Jezus do owie- Dekret ży-  
czeń swych, ktore po prawicy sta- wota.  
na, i rzecze im: Podźcie, bło-  
gostawieni Ojca moiego, odświe-  
dźcie królestwo wam zgotowane  
od założenia świata. O wdzie-  
czne a lastawne słowa. O iak się  
w ten czas owieczli Pańskie uwe-  
sela? Nigdy się tak nie radował  
Jozef, gdy z więzienia wychodził,  
ani synowie Izraelscy, gdy z E-  
giptu sli, iako się wierni Pańscy  
wieselić i radować będą. W ten  
czas zisć się nad nimi, to co im  
obiecł, mówiąc: Weselcie i ra-  
duncie się, abowiem zapłata wa-  
sa hoyna iest w niebiesiech. W  
ten czas oglądał to, czego oko  
nie widziało, ucho nie słyszało, i  
co w serce człowiecze nie wstąpiło.  
Nie rzecze im bowiem: Podźcie  
a oglądawcie, ale pośiagdzcie kró-  
lestwo: Królestwo nie iakie niepe-  
wne, ale zgotowane, zgotowa-  
ne nie dopiero, ale od założenia  
świata. W tym królestwie, nie-  
śmiertelność wieczność, i nieprzeby-  
ta szczęśliwość, da Bog, oglą-  
damy. Tam będzie perona bezpie-  
czność, i bezpieczna wieczność, i sepre-  
wieczna spokojność, i spokojna Pał.  
Szczęśli-  
h h h

Greg. in

sepre-



**Ps. 11.**  
**Objaw. 12.** Szczęśliwość, i szczęśliwa przyniesienie, i wdzięczność przylemna. O iakoj tu nie wołać: przyjdź królestwo twoje, przyjdź, o nas droższy Jezu, przyjdź rychto.

**Defret.**  
**Śmierci.** Potym się obroci do tych ktorzy po lewicy beda, i rzecze im: idźcie ode mnie przekleść, do ognia wiecznego, który zgotowany jest diabłu i aniołom jego. O straszne a przeraźliwe słowa. Dziw będzie, jeśli na was wstąpi nie wstanie, a niysko ciało nie zadry. Czyli to nie strasna, wy paść z łaski Bożej, i z liczby wybranych tego? i postradać onego królestwa, i oney nieumierłej korony żywota wiecznego, gdzie jest sprawiedliwość, pokój i wesele w Duchu S? czyli to nie strasna, iść do onego wiecznego ognia, a nigdy nie oglądać oblicza Bożego, a mieszkac w onych ciemnościach, gdzie będzie płacz i zgrzytanie zębów? a widy nie chcecie tego baczyć, grzesznicy i grzesznice, wolicie tu do czasu rozkoszować, a tam wieczne meki w onym ogniu nieugaszonym cierpieć, i wołać z onym bogaczem: Bywam meczon w tym płomieniu.

**V.**  
**potwierdzenie**  
**nie defre-**  
**tu.** Czymże jednak defret i wyrok swój sędzia sprawiedliwy potwierdzi? przyrównamy na wybrane swoje, rzecze im: takągiem, a daliście mi leść, pragnąłem, a daliście mi pić. Byłem gościem, a przywiliście mnie, byłem nagim, a przyodzialiszcie mnie. Byłem

niemocnym, a nawiedzieliście mnie, byłem w więzieniu, a przywiliście do mnie. Piśe Solaryus, że to są uczynki Bogu się podobające, i święte. Przetoż z nami na sąd Boży poyda, iako świadectwa wiary, i miłości Chrześciańskiej. W ten czas ogląda każdy, że nie w błoto rzucił tego, co ubogim czynił. Maig miłosierne uczynki zalecenie swoje, na tym i na onym świecie, jeśli pochodzą z wiary. Bez wiary prozne są, **Ambr. 1a.** **Lucam.** ponieważ mowi Pismo, co się nie dzieje z wiary, grzechem jest.

Potym poyrzy też i na te, ktorzy po lewicy beda, rzecze im: takągiem, a nie daliście mi leść, pragnąłem, a nie daliście mi pić, byłem gościem, a nie przywiliście mnie, byłem nagim, a nie przyodzialiszcie mnie, byłem niemocnym i w więzieniu, a nie nawiedzieliście mnie. Stuchaycie, a zadrzyście grzesznicy. Siła jest innych rozmaitych grzechow, dla ktorych ludzie do piekła idą, a wsałoj jeden tu tylko grzech, zwłaszcz niemiłosierpście Pan wspomina, dając znać, że ten grzech mniey ma wymowki, niżej inne grzechy. W innych grzechach, albo niewiadomość, albo słoność natury skazoney, albo popędliwość serca, może mieć wymowkę. Ale tu, niemaż nic takiego. Wo samo przyrodzenie ciśnie nas do tego, żebyśmy niedostatecznym dobrem czynili. A tak szczęśliwy to człowiek, który ma bacznosc na

niedostatecznego, abowiem czasu nie szczęścia tego wybawi go Pan, i nie pęda go na wolę nieprzyjaciółom tego.

Wot wieczny przepisuje, mówiąc: łaska iestęście zbawieni przez wiarę, i to nie z was, dar to Boży, nie z uczynków, aby się niest nie chlubił. A żeby kto nie rzekł: coż tedy po uczynkach dobrych? odpowiedza daley: stworzeni iestęśmy w Chrystusie Jezusie, ku uczynkom dobrym, abyśmy w nich chodzili.

VI.  
wzmowa.

Stuchaycież wzmowki, tak tudy, iako i owoch. Dwi rzeka: Panie, kiedyśmy cie widzieli łaskawym, a nakarmiliśmy cie, abo pragnącym, a daliśmy tobie pić, i kiedyśmy cie widzieli gościem, a przywiliśmy cie, abo nagim, a przypożycialiśmy cie, abo kiedyśmy cie widzieli niemocnym, abo w więzieniu, i przybliśmy do ciebie? O iaka będzie pokora wybranych Bożych. Pęda na sad Boży, właśnie iakoy uczynków swoich nie baczili. A nie dżiw. Bo ich tego nauczył Pan Jezus, mówiąc: gdy uczynicie wszystko, com ia wam przykazat, mówcie: sługami nieużytecznymi iestęśmy. Przeto też nigdy się święci na uczynki swoje, by nalepże byli, nie spuszczali. Jżali nie wyrażnie mówi Dawid? Panie, nie wchodź w sąd z ługą twoim, abowiem nie usprawiedliwi się, przed tobą, żaden żywy. Nuż synowie Boży u Proroka Izaiasa, czyli nie słuchnie mowig? Staliśmy się iako nieczęści wężycy, i iako płat splugawiony, wszystko sprawiedliwości nasze. Day Boże takowg pokorę tym, ktorzy przez uczynki swoje, krelestwo niebieskie osiągnąć usiłują. A tego nie bacza, że uczynki nasze, nigdy nie mogą być doskonałe dobre. Zaczyn też nie uczynkom, ale łaskę Bożej pismu s. j.

Ponrzynymy też na smrodliwe wzmowki kózty i grześniki, co ci rzeka: od powiedza tak: Panie, kiedyśmy cie widzieli łaskawym, abo pragnącym, abo gościem, abo nagim, abo niemocnym, abo w więzieniu, a nie słuziliśmy tobie? otoż macie niemilosiernych ludzi wzmowki. Ustawicznie Pana przed oczyma swemi, w czynkach iego mieli, a przecie niewstydlwie mowig: quando, kiedyśmy cie widzieli. O srogle zaślepienie. Tak ludziom niemilosiernym obyczay, że choć nikomu dobrze nie czynią, przecie się plaśczeni bęzo drobny okrywaia.

wzmowa  
niepraz  
wiedliq  
wyc.

Pokora  
sprawie  
dliwych.

Łuk. 17.

Psalm. 141.

Elia. 2.

Leż luj naostatek, obaczmy VII. odpowiedź Sedziego, ktora tak owym, iako i tym uczyni. D. Sedziego. Wym rzecze: Zaprawde powiem dam wam, iestęście uczynili, leż dnemu z tych braci moich namnienych, mnieście uczynili. Wielka to, namłisi Chrześciane, wielka mowie, że co się ubogim a niedostatecznym czyni, samemu się Panu czyni. Przeto dobrze h h h h 2 Ambroży

odpo.  
wiedź  
Sed.  
dziejego.



Ex. 12.

Ambroży 8. mówi: W każdym  
by namnienym, Chrystus bywa  
albo obrazony, albo ucieszony. A  
iż tak jest, nie opuszczając tedy  
ludzi ubogich, a was tej Bóg  
nie opuści. O iaka to będzie  
część i sława wasza, kiedy Pan  
Jezus to, coście ubogim uczynili,  
sobie przypisować będzie. Pieknie  
Kiedys Gregoriusz słuchacze swoje  
upominał? Ku dawanu la-mużny  
czemu tak leniwi jesteście? gdyż  
to, co leżącemu na ziemi podacie-  
cie, śledzącemu w niebie dawać?

Greg. in  
Homil.

Potym rzecze tej i do tych po-  
lewicy: zaprawdę powiadam wam,  
ileście nie uczynili jednemu, z tych  
namnienych moich: miłosć nie  
uczynili. A słyszycie co tu Se-  
dzia mówi? Kto ubogim gardził,  
Panem samym gardził. O iak  
śita takowych na świecie, którzy  
na stroje, na pacholki, na pocho-  
sne, na zbytki, nakłady wielkie  
czynią, pompy swoje kosztom roz-  
maitym okazują, a tym czasem  
ubodzy głód i niedostatek cierpią.  
O ślęstwo, o ślępotę ludzką.

Mato-  
mienie.

Nadze tedy i upominam, aby-  
ście sobie ubogich lekce nie wzięli,  
ale co rychlej, co napilniej omy-  
ślawcie, iakoby ubodzy w spyta-  
lach, po ulicach, i ci co w gno-  
iach leżą opatrzeni byli. Czyn-  
cie sobie z nich przyjaciół, aby  
was, gdy uśnacie, przytuli  
do przybytków wiecznych.

Matt. 6.

A osobliwie was, Chrześcijań-  
skie Panie, proſzę, was mówię, phe-  
ktore na niepotrzebne stroje, na-  
kłady wielkie czynicie, obroćcie to  
raczej na ubogie; jednacie sobie  
za te brzoze, królestwo niebieskie:  
p-kazujcie ożdobę waszą, nie tym  
poziewierchnym ubiorem, który na-  
leży w przyprawkach, we ziołcie,  
w perłach, w śaciach: ale raczej  
ochodstwem wewnętrznego człowie-  
ka, cnotą, miernością, szczodro-  
bą i poczynkami obyczajnymi.

Tuż jest proces, który Pan Jezus  
w dzień ostateczny, ze wszystkim  
światem mieć będzie.

Ostatniey się już częścią, z pilno-  
ścią przypatrzmy: proſzę nie tes-  
tnijcie, wnet skonczy.

Obejrmy Efektu tego sądu: III.  
tak będzie nierówna; a bo-  
wtem poyda do ognia wiecznego, Executio  
a owi do żywota wiecznego.

O tych mówi Pan Jezus: i  
poyda ci na meki wieczne. O toż  
eterna ostateczna słychać: my-  
ślicie sobie teraz: Ach Boże  
wszechmogący, iaki tam płacz?  
iaki lament będzie? gdy niespra-  
wiedliwi, na one piekielne meki  
poyda, a c. z. wiec depiero, gdy  
ich płomien ogniorowy, i inne pie-  
kielne meki, z których na wieki nie  
wymoga, trapić będą. O iakuz  
tam żalność, iakie udreczenie serca  
będzie, gdy sobie wspomni, iż  
barzo

Miesora-  
wiedzi  
wch.

bardzo małą rzeczą mogli unść ognia wiecznego, i dostać się do radosci wiecznych. O straszliwe widziadło, iakoż się tu nie uleknąć sadu tak strasznego? iakoż się nie uleknąć ognia tak gorącego? iakoż się nie uleknąć piekła tak okrutnego?

Pisa Doktorowie Kościelni, że ludzkie potępienie, nie wieciezby się winowac nie będą, iedno jest by się świat wstąpił w płaszczyznie gory obrócił, a we sto tysięcy lat żeby ptak przyleciał, i ślarko iedno wsiadł, wtedyby przecie nadzieie mieli żeby się ona góra znieść mogła. Lecz w piekle ten nadzieie nie będzie: gdy tu Pan Jezus mówi: poydź na meki wieczne. A Prorok mówi: ogień ich nie zagaśnie.

Lib. de  
vanitate  
mundi  
cap. ult.

Sluchawcie, proste, pieknych o tym dyskursow ś. Augustyna: którzy tak pisze: tam, prawdy, zawsze w niedzi, w płaczu, w narzekaniu będą bez końca, w ognach ni daleko od błogosławionych oczętyn Raystey, rozmaitemi mękami dręczeni: nigdy nie umrze światła, nigdy nie ucznia odchodu, ale przez tysiąc tysięcy lat na katorżniach siakać, nigdy ich nie zbada. Tam ani ten nigdy nie zmordnia, co męczy, ani ten co meki cierpi, nigdy nie umrze: ogień nieugaszony tak wszystkich pali, iż wypalone wcale zostawia, meki tak zawsze trapią, iż się

zawždy odnawiają. A według winy, ma każdy swoje karanie: którzy byli równi w grzechach, pospolu z sobą równo cierpią: nic u nich nie słychać, iedno świerk, iedno lament, iedno przeklinanie, iedno żgrzybanie żebow: niemaż tam żadney pociechy, iedno płośnienie a strachy mąk: i będą niezmiennie gorzeć w ogniu na wieki wieczne. Poty Augustyn ś.

O sprawiedliwych co mówi Pan Jezus? poydź, prawdy, do żywota wiecznego. O weselaj to a tryumfu pełna processja będzie. W ten czas wybrani Boga, w tymże, ciele w którym tu żyli, poydź do królestwa niebieskiego, i będą złączeni w niebieskiej chwały z Aniołami świętymi. Już tam nigdy nie pomrze, nigdy żagielności nie uznają, zawsze weseli, wdzieczni, radością Chrystusową nasyceni, świecić będą iako słońce, jasnością i jasnością, którą Bóg tym, co go miłują, nagotował. Im kto tu Panu Bogu był posłusznym, tym tam wielką zapłatę weźmie, im barziej tu Pana Boga miłował, tym bliżej w niebie patrzeć nań będzie. Dość to jest co tu Pan Jezus mówi: Poydź sprawiedliwi do żywota wiecznego.

II.  
Sprawiedliwi.

Co my wiedząc, w Panu naszym, gotujemy się teraz na ten sąd Pański, uważajmy teraz iasli tam będziemy, kiedy stanemy

H h h h 3



my przed Bogiem; i Anioły jego, żywot, gdzie jest wesele bez smutku,  
kiedy sprawo nasze beda nam na odroczenie bez prace, godność  
oczy wyrzucane. bez bolezn, bogactwa bez utraty,  
zdrowie bez slabosci, dostatek bez

A ty, o naswietly Jezu, se defektu, żywot bez śmierci, wie-  
dza żywych i umarłych, przez na- czynosc bez naruszenia, błogosła-  
drozba krewo twoie, ktoraś nas wienstwo bez kłopotu, gdzie ty, o  
omyl od grzechow naszych, zmitay nasłodu Jezu, żywot i kroluies z  
sie nad nami, nie opuścay nas Dycem wiecznym, i z wiecznym  
w tym padole placzu, sprawuy Duchem S. na wieki  
ferca i myśli nasze Duchem świe- wieczne,  
tym, abyśmy na sad twoy zawsze  
pamiętali, i otrzymali on wieczny

A M E N.

### Przestroga.

Niedziela dwudziesta i siódma, ieżliby się rrasła po ś. Trójcy (co  
rzadko bywa) szukay Ewangelii i Kazania na swym miejscu, na dzień  
przemienienia Pańskiego. Bo wiec pospolicie ta się historya tej niedziele  
w Kościele Bożym czyta.





## Rejestr Kazan albo wykładow 8. Ewangelii Niedzielnich.

|                                       | List |                                         | List |
|---------------------------------------|------|-----------------------------------------|------|
| Na pierwszą niedzielę Adwentu S.      | 1    | Na trzecią niedzielę po trzech Krolach, | 109  |
| Matt. 21.                             |      | Matt. 8.                                |      |
| Na drugą niedzielę Adwentu S. Luk.    | 8    | Na czwartą niedzielę po trzech Krolach  | 116  |
| 21.                                   |      | Matt. 8.                                |      |
| Na trzecią niedzielę Adwentu S. Matt  | 16   | Na piątą niedzielę po trzech Krolach,   | 122  |
| 11.                                   |      | Matt. 13.                               |      |
| Na czwartą niedzielę Adwentu S. Jan   | 25   | Na szóstą niedzielę po trzech Krolach,  | 128  |
| 1.                                    |      | Matt. 13.                               |      |
| Na dzień Bożego Narodzenia, Kazanie   | 32   | Na niedzielę starego zapustu, Matt. 20. | 135  |
| pierwsze, Luk. 2.                     |      | Na niedzielę przed zapusty Luk. 8       | 145  |
| Na dzień Bożego Narodzenia, Ka-       | 42   | Na niedzielę zapustną, Luk. 18.         | 156  |
| zanie drugie, Jan. 1.                 |      | Na niedzielę pierwszą w pości, Matt. 4. | 166  |
| Na dzień Bożego Narodzenia, Kaz-      | 51   | Na niedzielę drugą w pości, Matt. 15.   | 181  |
| nie trzecie, Luk. 2.                  |      | Na niedzielę trzecią w pości, Luk. 11.  | 187  |
| Na niedzielę pierwszą, po narodzeniu  | 56   | Na niedzielę śródomiastną, Jan. 6.      | 202  |
| Paniskim, Luk. 2.                     |      | Na niedzielę piątą w pości, Jan. 8.     | 212  |
| Na dzień Nowego lata, Luk. 2.         | 65   | Na niedzielę Kwiecna, Matt              | 21.  |
| Na niedzielę po Nowym Lece, Matt.     | 72   |                                         | 220  |
| 2.                                    |      |                                         | Na   |
| Na dzień trzech Krolow, Matt. 2       | 79   |                                         |      |
| Na pierwszą niedzielę po trzech Kro-  | 90   |                                         |      |
| lach, Luk. 2.                         |      |                                         |      |
| Na drugą niedzielę po trzech Krolach, | 100  |                                         |      |
| Jan. 2.                               |      |                                         |      |



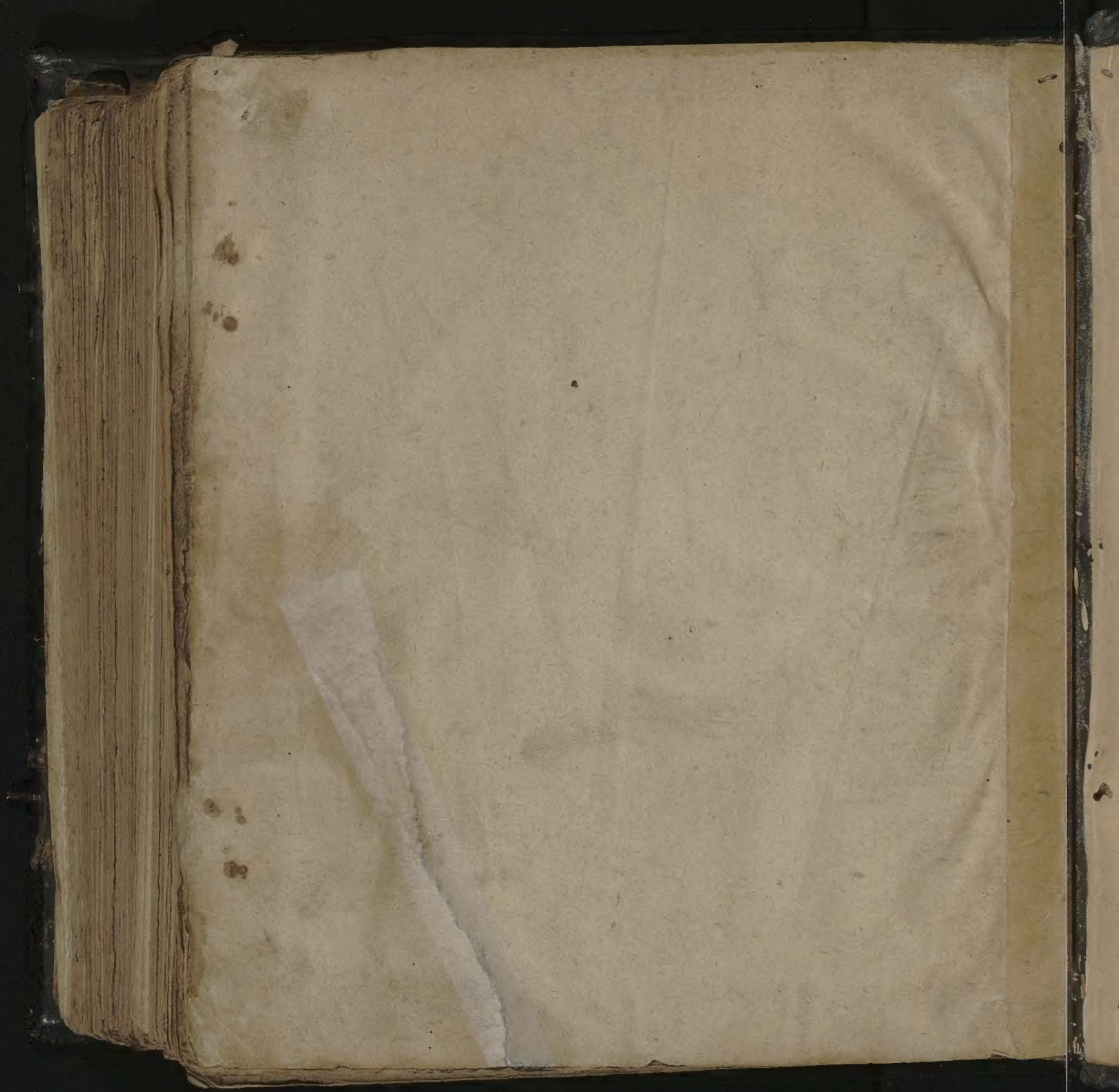


|                                        |                                         |
|----------------------------------------|-----------------------------------------|
| Na wielki czwartek o wieczery Pan:     | Na szóstą niedzielę po ś. Trocy, Matt.  |
| stey. Matt. 26, Mark. 14. Luk. 22.     | 5.                                      |
| 1 Kor. 11.                             | 228                                     |
| Na wielki czwartek, drugie kazanie,    | Na siódmą niedzielę po ś. Trocy,        |
| Jan. 13.                               | Mark. 8.                                |
| 241                                    | Na ósmą niedzielę po ś. Trocy, Matt.    |
| Na wielki piątek, pospolicie się czyta | 7.                                      |
| Passya.                                | Na dziewiątą niedzielę po ś. Trocy,     |
| Na dzień wielkonocny, Mark. 16.        | Luk. 16.                                |
| 249                                    | Na dziesiątą niedzielę po ś. Trocy,     |
| Na dzień wielkonocny drugie kazanie,   | Luk. 19.                                |
| Jan. 20.                               | 256                                     |
| Na poniedziałek wielkonocny, Luk. 24.  | Na jedenastą niedzielę po ś. Trocy,     |
| 262                                    | Luk. 18.                                |
| Na wtorek wielkonocny, Luk. 24.        | 273                                     |
| Na niedzielę pierwszą po wielkieynocy, | Na dwunastą niedzielę po ś. Trocy,      |
| Jan. 20.                               | Mark. 7.                                |
| 281                                    | Na trzynastą niedzielę po ś. Trocy,     |
| Na niedzielę wtórą po wielkieynocy,    | Luk. 10.                                |
| Jan. 10.                               | 487                                     |
| 291                                    | Na czternastą niedzielę po ś. Trocy,    |
| Na niedzielę trzecią po wielkieynocy,  | Luk. 17.                                |
| Jan. 16.                               | 498                                     |
| 301                                    | Na piętnastą niedzielę po ś. Trocy,     |
| Na niedzielę czwartą po wielkieynocy,  | Matt. 6.                                |
| Jan. 16.                               | 507                                     |
| 309                                    | Na szesnastą niedzielę po ś. Trocy,     |
| Na niedzielę piątą po wielkieynocy,    | Luk. 7.                                 |
| Jan. 16.                               | 515                                     |
| 319                                    | Na siedemnastą niedzielę po ś. Trocy,   |
| Na dzień wniebowstąpienia Pańskiego,   | Luk. 14.                                |
| Mark. 16.                              | 526                                     |
| 327                                    | Na osmnastą niedzielę po ś. Trocy,      |
| Na niedzielę szóstą po wielkieynocy,   | Matt. 22.                               |
| Jan. 15.                               | 534                                     |
| 338                                    | Na dziewiętnastą niedzielę po ś. Trocy, |
| Na niedzielę świąteczną, Jan. 14.      | Matt. 9.                                |
| 350                                    | 541                                     |
| Na poniedziałek świąteczny, Jan. 3.    | Na dwudziestą niedzielę po ś. Trocy,    |
| 359                                    | Matt. 22.                               |
| 366                                    | 550                                     |
| Na wtorek świąteczny, Jan. 10.         | Na dwudziestą pierwszą niedzielę po ś.  |
| 375                                    | Trocy, Jan. 4.                          |
| Na dzień Trocy świętej, Jan. 3.        | 561                                     |
| Na pierwszą niedzielę po ś. Trocy,     | Na dwudziestą wtórą niedzielę po ś.     |
| Luk. 16.                               | Trocy, Matt. 18.                        |
| 382                                    | 569                                     |
| Na drugą niedzielę po ś. Trocy,        | Na dwudziestą trzecią niedzielę po ś.   |
| Luk. 14.                               | Trocy, Matt. 22.                        |
| 394                                    | 579                                     |
| Na trzecią niedzielę po ś. Trocy,      | Na dwudziestą czwartą niedzielę po ś.   |
| Luk. 15.                               | Trocy, Matt. 9.                         |
| 403                                    | 586                                     |
| Na czwartą niedzielę po ś. Trocy,      | Na dwudziestą piątą niedzielę po ś.     |
| Luk. 6.                                | Trocy, Matt. 24.                        |
| 411                                    | 594                                     |
| Na piątą niedzielę po ś. Trocy,        | Na dwudziestą szóstą niedzielę po ś.    |
| Luk. 5.                                | Trocy, Matt. 25.                        |
| 421                                    | 603                                     |





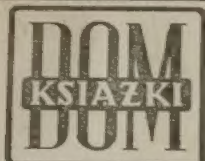






\*KSIEGARNIA\*

ANTYKWARIAT



203123 F

1.200,

Biblioteka Jagiellońska



stdr0022307



